WŁADYSŁAW WOLERT
DOCENT WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ

DEMOKRACJA I KULTURA

PRACA OŚWIATOWA ZA GRANICĄ

WARSZAWA
NAKŁADEM WYDZIAŁU SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEGO
ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
1930

3Ł4.

DEMOKRACJA I KULTURA

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

WLADYSLAW WOLERT
LECTURER OF THE FREE POLISH UNIVERSITY

DEMOCRACY and CULTURE

ADULT EDUCATIONAL WORK ABROAD

DIRECTIONS - ORGANIZATIONS
FORMS - METHODS
ETC.

(Summary see page 705)

WARSAW
PUBLISHED BY THE DEPARTMENT EDUCATION, UNION OF POLISH CONSUMERS' CO - OPERATIVE SOCIETIES
1930

WŁADYSŁAW WOLERT
DOCENT WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ

DEMOKRACJA i KULTURA

PRACA OŚWIATOWA ZA GRANICĄ

KIERUNKI — ORGANIZACJE
TYPY — DZIAŁALNOŚĆ
METODY

3, 666
7162.
BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

WARSZAWA
NAKŁADEM WYDZIAŁU SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZEGO
ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
SKŁAD GŁÓWNY W DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ
1930

MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu
1876

374(4)
Wol
Dem

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu

1014.

Copyright 1930 by Wladyslaw Wolert

DRUKARNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO
WARSZAWA, ZŁOTA 7|9

NAJLEPSZEMU PRZYJACIELOWI,

ŻONIE MOJEJ ZOFJI

I PAMIĘCI JEJ OJCA,

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO,

NIESTRUDZONEGO KRZEWICIELA

MYŚLI NOWOCZESNEJ W POLSCE,

POŚWIĘCA

AUTOR

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

PRZEDMOWA

Książka niniejsza nosi charakter przedewszystkiem informacyjny. Próbuje przedstawić w najogólniejszym zarysie organizacje, metody, typy, kierunki i działalność oświaty pozaszkolnej poza granicami Polski. Przyczym oświatę pozaszkolną pojmuje się tutaj jako wielkiego znaczenia ruch kulturalny, który rozwinął się szczególnie przy końcu XIX i na początku XX stulecia.

Książka ta powstała z potrzeby wewnętrznej autora, który w okresie ideowych przełomów powojennych spróbował zrewidować swój stosunek do zagadnień życiowych na pewnej płaszczyźnie. A powtóre — i co ma wagę społeczną — autor rozumie i odczuwa znaczenie sprawy oświatowo-wychowawczej w Polsce odrodzonej do nowego bytu. Sprawa to dla Polski pierwszorzędnego znaczenia. Wymaga ona jednak wielkiej ilości ludzi ofiarnych. Dla nich właśnie przeznaczona jest książka niniejsza.

Każdy naród wyrabia sobie własny typ oświaty. Ale drogi ludzkiego ducha są zawsze pouczające. Oryginalność, odrębność polega zresztą głównie na swoistem przetwarzaniu i samoistnem zastosowaniu w praktyce życia tego, co czerpie się z ogólnej skarbnicy ducha ludzkiego.

Książka ta została napisana niemal w całości w r. 1924. Nie jest winą autora, że wychodzi tak późno. Autor starał się w czasie druku uwzględnić bibljografję i wszelkie materjały możliwie najświeższe, nawet z roku bieżącego. Uważny czytelnik sam to oceni. Nie zawsze się to jednak udawało. W obecnych bowiem warunkach, zdobycie materjałów zagranicznych przedstawia nieraz

nieprzezwyciężone trudności. Zwłaszcza jeśli pracę podejmuje jednostka, podczas gdy powinna być dziełem zbiorowem.

To były przeszkody największe; o nie rozbijało się niejedno zamierzenie autora, który pragnie, aby praca jego była inspiracją, i ma nadzieję, że przyjdą inni, i zrobią rzecz lepiej.

Czuję się w obowiązku serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób ułatwili wykonanie podjętego zamierzenia. Zawdzięczam wiele bibljotekom: Pracowni Oświaty Pozaszkolnej przy M. W. R. i O P., Ministerjum W. R. i O. P., Uniwersytetu Warszawskiego, Bibljotece Publicznej, oraz p. dr E. Nowickiemu, redaktorowi „Oświaty Pozaszkolnej", który zawsze rad służył mi pomocą. Żonie mojej Zofji, składam podziękowanie za żmudną pracę korektorską i ułożenie skorowidza. Panu Franciszkowi Dąbrowskiemu zaś — za starania poniesione przy wydaniu książki.

A przedewszystkiem składam na tem miejscu podziękowanie: dyr. Marjanowi Rapackiemu, który zaproponował mi wydanie, a Związkowi Spółdzielni Spożywców Rz. P., że książkę tę wydał, nie szczędząc kosztów. Wydawnictwo zostało uskutecznione przy pomocy wydziału oświaty pozaszkolnej Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który zakupił część nakładu, co zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie i podziękę.

Władysław Wolert.

Warszawa, 15 maja r. 1929.

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

WSTĘP

DUCH DEMOKRACJI I KONIECZNOŚĆ PRZEMIANY

Cywilizacja współczesna zbudowana jest na handlu, przemyśle i pieniądzu. Cywilizacja ta jest zmaterjalizowana i zmammonizowana. Ale społeczność jest tworem ducha. I nie może żyć tylko materją. Społeczność ludzka nie może być bezduszna. Wprawdzie człowiek, aby żyć, musi jeść, ale człowiek nie jest tem, co jada. Mija na szczęście okres złudzeń, kiedy to, jeśli nie wszystko — to prawie wszystko sprowadzało się do — żołądka. W krwawym znoju walki ustawicznej, ludzkość zdobyła sobie prawo do życia ducha. Ale kto korzysta z tego prawa? Kto czerpie soki żywotne i odżywcze ze zbiornicy skarbów ducha czyli z tego co nazywamy kulturą?

Polska — jest to przecie szereg warstw społecznych o kulturalnej tonacji z różnych epok. Te warstwy są nieuobywatelnione i nieuspołecznione. Brak im wspólnego mianownika duchowego. Nie rozumieją się wzajem. Mówią językiem pojęć różnych czasów i różnych przestrzeni. Niema duchowej więzi. A właśnie, płynące stąd rozdarcie wewnętrzne, może się okazać zgubne dla państwa i narodu. Naród bowiem, nie oparty na społeczności ducha, będzie co najwyżej bronił swych wartości materjalnych, ale nie może bronić swej kultury, bo jej niema, tylko pasorzytuje na kulturze innych narodów, albo na spuściźnie swej przeszłości. Wciągnąć społeczeństwo polskie w czynny stan przeżywań kulturalnych, jest to najpilniejsze zadanie państwowe, narodowe,

i — społeczne. Społeczeństwo nasze trzeba wychować, a więc uzdolnić do tych potrzeb, jakie życie nam nasuwa.

Świat znajduje się w epoce rozkwitu a nawet przekwitu tzw. demokratyzmu. Ale czy masy ludowe wszędzie, a zwłaszcza czy u nas biorą czynny udział w życiu kulturalnem? Czy w tem życiu bierze czynny udział nasze społeczeństwo?

Wprawdzie mamy szkolnictwo powszechne, zakładane są dość licznie szkoły średnie, przybyło nam parę uniwersytetów — ale czy na tem polega kultura? Przecież, jak trafnie zauważa Artur Górski, „kultura nie tkwi jedynie w uczoności ani w zamożności; nie przesądzają o niej wielkie miasta, wielki ruch handlowy, przemysłowy, ani wielkie armje. Nie siedzi ona w mózgu, nie składa się z pojęć. Kultura to człowiek cały. Jego sposób życia, jego sposób mówienia, jego stosunek do innych — jego codzienna sfera myśli, jego naczelne dążenia duchowe".

A jakież są naczelne dążenia duchowe naszego społeczeństwa?

Społeczeństwa tego kraju, w którego stolicy bibljotekarki Bibljoteki Publicznej marzły z zimna i przymierały głodem.

Jakie są dążenia duchowe naszego ludu?

A dążenia duchowe naszej inteligencji?

Polska jest z ustroju rzeczpospolitą demokratyczną. Dla zamanifestowania tego zniesiono nawet tytuły. Ale czy Polska rzeczywiście jest demokratyczna? Nie forma bowiem rządu jest rzeczą decydującą, ale treść. A treść naszego życia społecznego nie jest demokratyczna. Prawdziwa demokracja bowiem jest to zrównanie poziomu kulturalnego. Ale nie przez obniżenie tego poziomu, lecz przez wytworzenie takiego klimatu ducha, w którego atmosferze wszyscy mogliby korzystać — i współdziałać w dorobku kultury.

Czy mamy ogólną, obejmującą nas wszystkich, narodową kulturę? Jest to wątpliwe. W najlepszym albowiem razie masy ludowe poprzestają na znajomości abecadła, a w klasie „wykształconej" mamy — że zastosuję do Polski dosadne i prawdziwe wyrażenie A. H. Hollmana — mamy kołtuńskich specjalistów i pozbawionych charakteru karjerowiczów, niemniej bezdusznych.

Społeczeństwo nasze nie jest oświecone, nie jest uobywatelnione, nie jest społecznie wychowane. Trzeba je coprędzej oświecić, trzeba je wychować. Rzecz to pilna i bardzo ważna. Kraje o wysokiej kulturze prowadzą nieustanną i wielką pracę umożliwiającą dostęp do światła wszystkim warstwom społeczeństwa. Ale dostęp do światła, to nie jest wszystko. „Nie można wychować narodu ani na zoologji, ani na ekonomji, ani na naukach stoickich: powinieneś, musisz". A wszak trzeba naród wychować. więcej, t r z e b a g o s t a l e w y c h o w y w a ć.

Olbrzymie pole pracy leży odłogiem. Hoene-Wroński powiada, że prawa moralne... są nam naprzód objawione we wnętrzu naszego uczucia.

A czy my, to jest społeczeństwo nasze wychowywa w sobie kulturę uczuć? Wystarcza jednak spojrzeć na nasze życie społeczno-polityczne, aby o tem zwątpić.

Najgłębsze wszakże ślady w życiu każdego społeczeństwa wywiera religja. Czyli stosunek wewnętrzny do świata, żywiołowe uchwycenie przez dusze ludzkie — Niewiadomego. Ich czynna postawa wobec zagadki Życia.

A jakaż jest kultura uczuć religijnych w naszem społeczeństwie? Czy uczucia te są *idées-forces*? Czy promieniują na zewnątrz, na otoczenie, by je podnieść duchowo wzwyż?

Szczupła garstka pracowników oświatowych postanawia organizować „spółdzielcze ogniska oświatowe", któreby „budziły i zaspokajały śpiące w ludziach zwłaszcza w młodzieży potrzeby głębszej idei w życiu, oddanie się służbie społecznej, pracy w atmosferze wzajemnej życzliwości. Idea, mogąca dziś skupić gromady głębszych jednostek, mogąca wyzwolić siły twórcze, aby tym samym dać zadowolenie wewnętrzne, to dążenie do budowy „nowego świata etycznego (Owen), „społeczności ducha" (Cieszkowski), na miejsce dzisiejszego ustroju, deprawującego duszę ludzką".

A cóż czyni społeczeństwo?

Czy w społeczeństwie znalazło oddźwięk hasło budowania nowego świata etycznego?

Ktoś powiedział kiedyś, że socjalizm będzie moralny albo go nie będzie. Było to głębokie uchwycenie procesu życiowego.

Marxizm, pozbawiony cech etycznych, znalazł się w okresie dekadencji.

Ale co będzie, gdy w społeczeństwie polskiem nie zostanie zbudowany pomost, łączący życie duchowe „dołu“ i „góry“? Jeżeli społeczeństwo nie będzie miało żadnej treści etycznej i karmy duchowej, a tylko z jednej strony: bezgraniczne używanie materjalne; a ze strony drugiej: bezbrzeżna nędza materjalna.

Demokracja dotychczasowa to tylko forma życia politycznego. Ale przecież — to nietylko forma życia politycznego, ekonomicznego czy społecznego. Demokracja — to przedewszystkiem powinna być forma życia duchowego.

Zmaterjalizowanie wszakże życia powojennego cofa społeczeństwo polskie na tory sprzeczne z duchem demokracji i szkodliwe dla naszej kultury narodowej.

Społeczeństwo nie może istnieć bez oświaty i bez wychowania w nim uczuć obywatelskich. Nie może istnieć bez życia duchowego, nie może istnieć bez kultury.

Lud w najszerszem tego słowa znaczeniu potrzebuje oświaty. Nietylko nauki czytania i umiejętności rachunków lub elementów geografji czy podstaw ekonomji. Lecz oświaty, któraby stanowiła, jako materjał duchowy, tworzywo przeżyć wewnętrznych. A bez przeżyć duchowych, uzdalniających do etycznie wyższego życia społecznego, niema kultury. Lud trzeba duchowo oświecić i społecznie wychować. Co więcej: nietylko lud, lecz całe społeczeństwo nasze.

Od góry do dołu. Od dołu do góry.

ROZDZIAŁ I

OŚWIATA NA USŁUGACH DEMOKRACJI POLITYCZNEJ

Francja

Oświata pozaszkolna dorosłych ma we Francji dawną tradycję. Jest różnorodna pod względem wyrazu realizacyjnego, podobnież jak myśl francuska, mieszcząca się na przestrzeni czasu odgraniczonej przez Ducha Praw Monteskjusza i Umowę Społeczną Rousseau z jednej a Rozmyślania o przemocy Sorela z drugiej strony.

Wszystkie prądy oświatowe płyną z niewyczerpanych zda się głębin idealizmu umysłowości francuskiej. W wieku ubiegłym idee Saint-Simona były czynnikiem zapładniającym niejedno poczynanie oświatowe.

Wpływ Saint-Simonizmu

Saint-Simon głosił, że „państwo powinno starać się o jaknajwiększe rozpowszechnianie wśród klasy proletarjuszów zdobyczy wiedzy pozytywnej i powinno też dostarczyć członkom tej klasy przyjemności i rozrywek, rozwijających inteligencję“, bo siły ludzkie w harmonijną całość uda się połączyć tylko „drogą ciągłej poprawy pod względem moralnym, umysłowym i fizycznym losu najliczniejszej i najuboższej klasy“.

Pod wpływem propagandy Saint-Simonizmu organizowano w Paryżu, zwłaszcza w okresie 1828—30, rozrywki kulturalne, np. koncerty bezpłatne dla ludu, przyczem robotnicy Saint-Simoniści tworzą orkiestry i chóry. I w tej epoce właśnie, w epoce ożywionej cyrkulacji idei społecznych,

Pierwsze instytucje oświaty dorosłych

kiedy to Saint-Simonizm miał wśród inteligencji francuskiej tak wielu zwolenników, w okresie porywów i nadziei, grupa wychowawców słynnej szkoły politechnicznej zakłada *l'Association polytechnique*, które już w styczniu r 1831 powołało do życia wieczorowe kursy dla dorosłych, a w r. 1835 stowarzyszenie zakłada w Paryżu pierwszą bibljotekę ludową. Kursy zyskały w szybkim czasie ogromną liczbę zwolenników korzystających z wykładów jakie udzielano bezpłatnie.

Po pewnym czasie z tej organizacji wyłoniło się drugie stowarzyszenie — filotechniczne t. zw. *Association Philotechnique*, które, jak już nazwa wskazuje, miało na celu więcej praktyczne potrzeby życia. Pierwszy artykuł statutu nowego Stowarzyszenia opiewał, że „cel jego leży w tem, aby ludziom dorosłym płci obojga udzielać oświaty odpowiedniej ich potrzebom".

Obadwa Stowarzyszenia, które na polu oświaty pozaszkolnej we Francji położyły duże zasługi, istnieją do dziś i nie różnią się prawie pod względem programu nauczania. Zasady matematyki, przyrody, geografji, historji, literatury oraz na życzenie przedmioty specjalne, bądź zawodowe — są wykładane na kursach zarówno jednego jak i drugiego Stowarzyszenia. Zresztą *Association Philotechnique* cieszy się dużo większą popularnością. W październiku roku 1848 niewielka grupka „śmietanki" robotniczej, składająca się ze zwolenników Bucheza, wydaje pierwszy numer miesięcznika *l'Atelier*.

Oświata i Demokracja

Pismo owe tak ujmuje program swej działalności: przygotowanie wolności moralnej ludu przez wychowanie; przygotowanie wolności intelektualnej przez oświatę; wolności przemysłowej przez stowarzyszenia, a wolności politycznej przez prawo wyborcze[1].

Potrzeba pracy oświatowo-wychowawczej zostanie sformułowana jako przesłanka zasady demokracji. Potrzeba tej pracy, równorzędnie z powstawaniem różnorodnych urządzeń, tworzących ustrój demokratyczny, staje

[1] Cyt. przez Ch. Benoist, La crise de l'état moderne. — L'organisation du travail. t. II, Paris 1914, str. 312.

się w świadomości powszechnej tak popularna, że powstają odczyty ludowe pod patronatem cesarzowej Eugenji. Wygłaszają pogadanki wybitni uczeni owego czasu: Ch. Baudrillart, Emil Levasseur, Wołowski, J. Duval.

Jest to symptomatyczne, jako społeczno-etyczny wyraz usiłowań poszukujących drogi do harmonji społecznej, o której marzył Saint-Simon, żądając tylko, żeby państwo stało się wszechpotężne, aby móc prowadzić te i wszelkie inne prace.

W tym mniej więcej czasie w Paryżu zakłada robotnik drukarski Girard z paru towarzyszami Stowarzyszenie przyjaciół oświaty *(Société des Amis de l'Instruction)*, a w parę lat po tem w r. 1866 Jean Macé, autor słynnej książki „Historja kawałka chleba" zainicjował założenie „Ligi oświaty" *(Ligue de l'enseignement)*. Macé zwrócił się do społeczeństwa, nawołując ze szpalt gazety *L'Opinion Nationale* do utworzenia „koalicji, zorganizowanej we wszystkich departamentach ze wszystkich jednostek obdarzonych dobrą wolą i życzących pracować nad oświatą ludu". Odezwa odrazu wywołała odgłos w społeczeństwie. Już w ciągu pierwszych paru dni po ogłoszeniu odezwy wpłynęły na założenie Ligi pierwsze ofiary pięciofrankowe od robotnika kolejowego, kamieniarza i — policjanta.

Liga rozwinęła się wkrótce w pożyteczną instytucję i doczekała się tego, że w ósmym dziesiątku lat swego istnienia, za republiki, została uznana przez państwo jako instytucja użyteczności publicznej.

Nic dziwnego! Działalność jej jest niezmiernie owocna, społeczeństwo francuskie ma jej wiele do zawdzięczenia.

W r. 1898 — 99 wygłoszono „34987 wykładów dla młodzieży i dorosłych w lokalach szkół powszechnych i około 5000 wykładów w lokalach Stowarzyszeń oświaty początkowej (Société pour l'instruction élémentaire), w izbach związkowych i in.; odczytów z przezroczami i bez wygłoszono 116822; było czynnych 871 szkolnych stowarzyszeń pomocy wzajemnej, które ogarniały 400,000 dzieci; 3761 Stowarzyszeń byłych uczniów i uczenic; 986 patronatów szkolnych. Łącznie więc przeszło 5000 grup młodzieży zorganizowanych wokół szkół nie licząc 1000 grup dziewczęcych. A więc 450.000 osób młodzieży płci obojga uczęszczało na wykłady wieczorowe. Na kursach dla dorosłych było

czynnych 46,386 nauczycieli i nauczycielek, nie licząc 6000 prelegentów i referentów, kierowników stowarzyszeń pomocy wzajemnych i t .p."[2].

Obecnie francuska „Liga oświaty", która stanowi rodzaj Związku, organizuje nietylko kursy i odczyty, lecz zajmuje się nadto propagandą zasad wzajemności i opartych na niej instytucyj.

Poza tem wymienić tu należy Kursy dla dorastającej młodzieży założone przez ministra Duruy, pod koniec drugiego cesarstwa.

Kursy te, które swego czasu rozszerzyły się były w sposób nadzwyczajny, odegrały poważną rolę, szerząc wśród społeczeństwa oświatę. W roku 1906—1907 liczono 48,248 kursów (z których 17868 dla dziewcząt). Uczęszczało na nie 600.000 słuchaczów (1/3 dziewcząt). „Poza tem było jeszcze w tym roku — około 90.000 odczytów i konferencyj o autorach klasycznych. Te ostatnie nawet ujawniają dążność do zastąpienia kursów, a zmiana ta zdaje się być pomyślną, biorą w niej bowiem udział zarówno wykładowcy, jak i słuchacze"[3].

Nadto czynne są we Francji tak zwane patronaże. Wprowadzone one były poraz pierwszy przez księdza Allemand w Marsylji jako *L'oeuvre de la jeunesse* w roku 1791[4]. W zakresie oświaty pozaszkolnej grają one wydatną rolę. Zadaniem ich jest szerzenie zdrowia moralnego (hygiene morale) wśród młodzieży.

W dzieci i młodzież — wpaja się poszanowanie religji, miłość ojczyzny, zamiłowanie oszczędności i t. p. Służą do tego krótkie pogadanki, porady (avis), urządzane w ogrodach, parkach, salach gimnastycznych, bibljotekach, i t. p. Rozwijają się one dobrze, pozostają pod wpływem duchowieństwa katolickiego i jest ich parę tysięcy.

Podobną instytucję dla dorosłych założył w r. 1871 Albert de

[2] Ligue francaise de l'enseignement. Bulletin mensuel, Nr. 181, 1900 r. str. 31.

[3] K. Gide, Rozwój instytucyj społecznych w ciągu XIX stulecia. Warszawa, 1910, str. 255.

[4] José Maria Castilla, A quć público deben dirigirse las instituciones post-escolares? (Cuarto Congresso international de Educatión popular, 5-a Sección, Madrid, 1913 str. 47).

Mun, katolicki działacz społeczny. Są to patronaty czyli katolickie kółka robotnicze (*Cercles catholiques d'ouvriers)* W roku 1900 osiągnęły liczbę 157. W roku 1883 założono *Patronage Laïques,* instytucję niezbliżoną do żadnego wyznania. W r. 1900 liczyła do tysiąca członków. W r. 1887 powstaje podobna instytucja protestancka *l'Association Protestante pour l'Etude Pratique des Questions Sociale.*

Z pośród patronatów, których zadaniem jest praca oświatowa i wychowawcza wśród ludu, a zwłaszcza wśród młodzieży po skończeniu szkoły, na uwagę największą zasługują stowarzyszenia przyjaźni *(Amicales);* a zwłaszcza małe A *(Petites A)* czyli Stowarzyszenie byłych uczniów szkół powszechnych. Stowarzyszenie te, wciągając do pomocy miejscowe siły nauczycielskie, organizują[5]: odczyty, pogadanki, czytania wspólne; tworzą kółka samokształcenia, kluby, bibljoteki, stow. pomocy wzajemnej, urządzają wieczory muzyczne, przedstawienia teatralne, gry i t. p. rozrywki kulturalne; tworzą, jak to miało miejsce w Lyonie, domy ludowe *(foyer populaire).* Stowarzyszenia te prowadzą systematyczną i różnorodną działalność w zakresie wychowania umysłowego, moralnego, seksualnego, fizycznego, obywatelskiego i estetycznego. Ta różnorodna praca społeczno-wychowawcza jest bardzo owocna. W stowarzyszeniach przyjaźni przygotowują się przyszli słuchacze uniwersytetów ludowych i odczytów publicznych Stowarzyszenia te są „środowiskami wychowania obywatelskiego w praktyce, tam wytwarza się duch kultury demokratycznej". Prowadzą typową pracę kulturalno-oświatową.

Różne warstwy społeczeństwa francuskiego przedsiębrały w ubiegłem stuleciu szereg prób i poczyniły szereg doświadczeń na polu wychowania społecznego. Działalność ta płynęła z pobudek głębokiego idealizmu i wiary w demokrację. Albowiem, jak zaznacza K. Gide, wszystkie te wykłady, odczyty, czy konferencje a zwłaszcza kursy dla dorastającej młodzieży, które od-

[5] Congrès International de l'Education Populaire organisé par la Ligue Belge de l'Enseignement. Raport preliminaires. Bruxelles, 1910, str. 188—199.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna FILIA Nr 4 w Radomiu

bywają się zwykle wieczorami w gmachach szkół publicznych, wykłady prowadzone po większej części przez nauczycieli pod kierunkiem inspektorów Akademji, są zupełnie bezpłatne dla słuchaczów, a najczęściej udzielane darmo przez wykładowców, częstokroć uboższych jeszcze od swych słuchaczów.

Uniwersytety Ludowe.

Skoro pod koniec ubiegłego stulecia zaczęły rozwijać się w Anglji uniwersytety ludowe, grunt we Francji był już oddawna przygotowany. I jeżeli praca oświatowa francuska zaczęła się wyrażać w formach uniwersytetu ludowego, tak, jak w Niemczech i Anglji, to tylko dlatego, że było to jedynie konsekwencją ciągłości wychowania ludowego, które szło swym własnym łożyskiem i miało swe własne impulsy ideowe.

Gdy Georges Deherme w założonem (r. 1894) przez siebie piśmie *La Coopération des Idées* zaczął propagować myśl zgrupowania ludzi wokół „współdziałania idei oświaty wyższego stopnia i etyczno-społecznego wychowania ludu" to trafił na grunt w społeczeństwie przygotowany.

Georges Deherme

Na głos Deherma odezwali się ludzie różnych przekonań, od skrajnej lewicy aż do skrajnej prawicy. Nacjonalista Maurycy Barrès zgłosił składkę na rzecz mającej powstać organizacji oświatowej, inni zgłosili się z chęcią odczytów, jak np. członkowie konserwatywnego „Musée Social".

Deherme, który początkowo zorganizował odczyty publiczne i pogadanki dla robotników pod nazwą *Les soirées ouvriers*, odbywane w Montreuill sous Bois w pobliżu Vincenes, w r. 1898 otworzył na przedmieściu Św. Antoniego podwoje *La Coopération des Idées*, pierwszego francuskiego Uniwersytetu ludowego.

Francuski Uniwersytet ludowy

Odezwa, wydana przedtem, a napisana przez Deherma, głosiła:

„Jak i wy, jesteśmy robotnicy. Ale uważamy, że życie ludzkie zawiera w sobie bardziej silne i trwałe, więcej wysokie a mniej uciążliwe radości, aniżeli rozrywki szynku. Z całych sił, pomimo naszej niewiedzy i biedy, dążymy do życia umysłowego i moralnego. Chcecie być z nami? Wśród nas nie spotkacie ani sekciarzy, ani nadętych karjerowiczów, lecz szczerych przyjaciół bez względu na przekonania. Chcemy być ludźmi, t. j. czemś więcej niż instynktem, bo—sumieniem, myślą, wolą. Zechciejcie dążyć do tego łącznie z nami"[6].

Do apelu stanęli robotnicy, uczeni, profesorzy, literaci, artyści. Tak powstał 23 kwietnia r. 1890 pierwszy francuski uniwersytet ludowy.

Mieścił się początkowo w dwu pokojach, gdzie co wieczór od godziny 7 do 11 odbywały się wykłady, pogadanki i dyskusje. Za serję wykładów opłacało się miesięcznie 50 centymów. Opłata minimalna. Wogóle uniwersytety ludowe francuskie (U. P.) przyjęły zasadę nauki bezpłatnej.

Uniwersytet ludowy Deherme'a znalazł przyjaciół, między innemi, barona Vitta z Lyonu, którzy pośpieszyli instytucji z zapewnieniem finansowej pomocy.

Les Coopération des Idées zaczęło się rozwijać i promieniować nowy entuzjam oświatowy na Paryż i zarazem na całą Francję.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przy końcu XIX stulecia zaczęła się we Francji rozwijać nietylko krytyka ustroju społecznego, krytyka instytucyj, zwyczajów, idei, ale też i oświaty. W tym czasie, kiedy Deherme zakłada *Les Coopération des Idées*, kwitnie we Francji anarchizm literacki i filozoficzny (Octav Mirbeau, Paul Adam). — Po wojnie francusko-pruskiej młodzież wzrasta w atmosferze defetyzmu, pesymizmu, sceptycyzmu. Fleurs du Mal, Disciple, Journal itp. — oto literackie wyrazy nastrojów ówczesnego społeczeństwa. Wystąpienie Deherme'a zostało pojęte zgodnie z duchem czasu. Po pierwsze jako krytyka ustroju społecznego na gruncie instytucyj demokratycznych, które są zgoła niewystarczające w zakresie oświaty ludu. Powtóre jako bodziec wyzwalający nowe siły z kształtującej się nowej optymistycznej i zdobywczej postawy wobec życia, która zjawi się u młodego pokolenia[7].

---

[6] Histoire de douze ans (1898—1910). Préface Dr. Séailles, Paris 1910, str. 7—8.

[7] W piętnaście lat później ten proces wyzwalania się nowych sił ducha francuskiego zarysuje się wyraźnie w dwu prądach tak dla Francji charakterystycznych, a powstałych na gruzach epoki sceptycznego pozytywizmu.

Do tych robotników i robotnic, gromadzących się co wieczór w niewielkiej salce na przedmieściu paryskiem, zaczęli przemawiać najwybitniejsi uczeni francuscy, najsławniejsi literaci i znani artyści. A więc[8]: słynny matematyk H. Poincaré, Lipmann, Maurice Sernes, dr. Calmettes, dr. Bizard, dr. Berthelot, dr. Dubois, Rodolph Broda, dr. F. Regnault, Salomon Reinach, książę Monaco, dr. Pinard, Buisson, Papus. Artyści, śpiewacy, śpiewacz-

---

Jeden prąd będzie wynikiem rozczarowania do ustroju republikańsko-demokratycznego, na którego gruncie kwitnie rozkład umysłowy, moralny, i polityczny. Wychowane na pismach Barrèsa i Maurrasa, zjawi się nowe pokolenie młodzieży rewolucyjnie nastrojonej. Będzie ono pełne optymizmu i wiary patrjotycznej. Wysuwając na czoło heroiczne czynniki życia, zmierzać będzie owo pokolenie młodzieży do konsolidacji państwa na drodze przebudowy ojczyzny. Ta nowa i młoda elita intelektualna Francji przedwojennej (po 1900, a nawet po 1905 r.), będzie posiadać kult charakteru, osobowości, zamiłowanie dyscypliny moralnej i aspiracje religijne. Jako objaw charakterystyczny tego ruchu jest odrodzenie literatury katolickiej (Francis Jammes, Charles Peguy, Paul Claudel).

Drugi prąd płynąć będzie z kryzysu rozczarowania do republiki, demokracji i—socjalizmu. Jest to *la crise d'impatience*. Zrodził on syndykalizm, ruch antypatrjotyczny, antypaństwowy, antydemokratyczny, propagujący walkę klas aż do końca, (duchowi przywódcy — Sorel, Lagardelle, Berth, Griffuelhes).

Jest to kryzys polityczno-społeczny, ale także i kryzys moralny, psychiczny, który został znacznie pogłębiony po wojnie.

Jedną z najbardziej czytanych książek po wojnie jest we Francji Alberta Thibaudet'a, Les idéesde Charles Maurras. Obrońcy demokracji (Guy-Grand, Parodi) kruszą już tylko kopje o zasady: o wolność i równość, pokój i postęp, nie walczą już zgoła o instytucje demokratyczne. Wre praca w kierunku znalezienia nowych form i przekształcenia państwa w pewnego rodzaju syndykat oparty na zasadzie proporcjonalnego federalizmu. (C. R. Favarcille, Martin Saint-Léone, E. Poisson i in.) Na tej płaszczyźnie spotykają się nacjonaliści, syndykaliści, federaliści, kooperatyści.

W stosunku do rzeczy świętych i nietykalnych w dziedzinie społeczno-politycznej zjawił się stosunek negatywny, bardzo silny zwłaszcza po wojnie światowej.

Jest tęsknota, są dążenia, poszukiwania i — brak równowagi. A ponieważ działalność oświatowo-wychowawcza jest na usługach demokracji politycznej, przeto zrozumieć można i rozproszkowanie tej działalności i pewną rzec nawet można rozrzutność na tem polu.

[8] H. Dagan, Les Universités Populaires (Les Documents du Progrès. Avril 1908, str. 357).

ki z teatru francuskiego, z opery, z teatru Antoine'a, z Odeonu. W uniwersytetach zaczęli także wygłaszać odczyty i księża zasuspendowani za swe wolnomyślne poglądy. Słowem elita Francji przyszła na Faubourg Saint Antoine dać, co miała najlepszego. Nawiązała się nić zbliżenia między światem pracy fizycznej a światem nauki, literatury i sztuki.

Zaczęto zakładać w całej Francji podobne uniwersytety ludowe. Powstało Stowarzyszenie uniwersytetów ludowych (Société Général des U. P.) będące w ścisłych stosunkach z „*Coopération des Idées*".

Statut Stowarzyszenia opiewa:

„Naszem ambitnem dążeniem jest to, że chcemy prawdy, piękna i życia etycznego dla wszystkich. Chcemy, aby lud był dopuszczony do dóbr, które tworzą dostojeństwo człowieka. Chcemy, aby światło intelektualne było dostępne dla wszystkich tak jak światło słoneczne wschodzi dla oczu każdego. Dążymy do tej prawdziwej cywilizacji, któraby nie zostawiała po za swym obrębem większości ludzi, która nie będzie przedsiębiorstwem wygodnem dla niewielu, lecz z którą wszyscy by współdziałali i z niej czerpali. Stowarzyszenie nasze nie propaguje żadnej politycznej, religijnej czy filozoficznej doktryny. Powierzone ono jest sprawie wyższej oświaty ludowej i etyczno-społecznego wychowania.

Nie dopuszcza więc prozelityzmu i wyłącza wyłączność. Nie chce dzielić i jątrzyć umysłów i przysposabiać zwolenników jakiejkolwiek partji. Chce, jednocząc wszystkich w szczerem poszukiwaniu prawdy i dobra, uczynić ich ludźmi. Duch, który nas ożywia, jest wolny. Chwile odpoczynku dla robotnika, wyrobnika czy włościanina są bardzo smutne i niebezpieczne, jeżeli nie uczuli pociągu do czytania. A przecież ci ludzie mogliby swoje chwile przepędzać przyjemnie i dostojnie, a ponadto użyć je na cele swego rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego.

Aby zniszczyć wpływ szynku i café-chantan'u tworzymy uniwersytety ludowe. Powinny one zawierać: salę dla kursów wyższych i wykładów; salę dla kursów tworzonych przez różne Stowarzyszenia oświatowe; muzeum wieczorowe połączone z kursami zawodowemi; salę teatralną, salę fechtunku i gimnastyki; pomieszczenie dla łaźni i pryszniców; pokój dla rozmów; stale otwartą bibljotekę; różne laboratorja; gabinet dla bezpłatnych porad medycznych, prawnych, ekonomicznych; aptekę; restaurację bezalkoholową; pokoje umeblowane dla młodzieży różnych warstw społecznych, biura pośrednictwa pracy, towarzystwa pomocy wzajemnej, ubezpieczeń i t. p. Będziemy również urządzać wycieczki naukowe, artystyczne, będziemy zwiedzać muzea, a nawet urządzać zwykłe wycieczki towarzyskie.

Uniwersytety nasze nie zamierzają pozostawiać poza sferą swych wpływów i rodzin członków: żon, dzieci, uczni, służby. Będą się starały poprawiać ich sytuację przez tworzenie różnorodnych stowarzyszeń, co więcej, postaramy się także poprawić i upiększyć ognisko domowe. W uniwersytetach ludowych lud będzie u siebie wśród swej rodziny, razem z oddanymi przyjaciółmi. Urzeczywistniając w społeczeństwie więcej dobra, sprawiedliwości, będziemy rozsiewali i zgodę pośród członków..."

Idee kierownicze U. P. były społeczno-rewolucyjne, społeczno-pedagogiczne, społeczno-etyczne, zresztą program nakreślony w statucie pierwszego francuskiego uniwersytetu ludowego urzeczywistniać będą w wiele lat potem po-za granicami Francji.

Idee Uniwersytetu Deherme'a

Uniwersytet ludowy, w pojęciu organizatorów z Dehermem na czele, miał zostać instytucją społeczną o charakterze uniwersalnym. Miał spełniać zadanie, jakie dziś spełnia dom ludowy, mieszczący i uniwersytet ludowy. Naprzykład znany U. P. w Belleville (przedmieście robotnicze Paryża) powołał do życia w r. 1911 szkołę dla dzieci. (Université Populaire Enfantine — „La petite Bellevilloise") Jest to rodzaj szkoły niedzielnej, w której dzieci robotnicze w wieku od lat 6 do 13 pobierają naukę rytmiki i deklamacji, założono tu także stancję dla uczniów, jadłodajnię współdzielczą dla robotników.

Uniwersytet rozszerzony *(l'extension universitaire)* jest przedewszystkiem sprawą oświatową; uniwersytet ludowy zaś *(l'université populaire)* jest przedewszystkiem sprawą wychowania i działalności społecznej, — mówił G. Séailles, ten umysł głęboki, który w odczycie o „ojczyźnie i patrjotyzmie" (r. 1910) wyraził się, że narodowi potrzeba jednostek ludzkich *(hommes humaines)*.

Początkowo w *Coopération des Idées* były elementy społecznie i politycznie najróżnorodniejsze: radykali i klerykali, republikanie i socjaliści. Ale proces Dreyfusa (1897—1889), który podzielił całą Francję na dwa wrogie obozy, wpłynął i na uniwersytety ludowe. Pozostali w nich socjaliści, anarchiści, lewica republikańska, wolnomyśliciele. Coraz ciśniejszy zawiązuje się węzeł łączności między proletarjatem i radykalną inteligencją.

„Już oddawna we Francji są istniejące dwa potężne prądy: robotniczy i oświatowy. Ci, co kierowali temi prądami, myśleli początkowo, że obadwa te ruchy mogą cel osiągnąć, pozostając od siebie zdala. Znani zwolennicy szkoły świeckiej twierdzili, że ona i tylko ona jedna założy podstawy prawdziwej republiki W tym czasie we Francji zorganizowane zostało stronnictwo mające na celu przebudowę społeczeństwa na zasadach większej sprawiedliwości jedynie na drodze ruchu robotniczego. Cóż się okazało? Te dwa prądy początkowo dążące do celu niezależnie od siebie coraz częściej się z sobą porozumiewają, tak, że wypadkową tego współdziałania jest prąd na polu uniwersytetów ludowych. Uniwersytet ludowy jest obecnie terenem, na którym w sposób braterski porozumiewają się dwie grupy społeczne, które po nie tak dawnych wypadkach (aluzja do Dreyfussjady), mogą być dumne z tego, że uratowały moralny upadek Francji.— Te warstwy, to inteligencja i robotnicy. Należy, aby te obie grupy tworzyły odtąd jedną, i aby myśl połączyła się z pracą" [9].

Charakterystyczne, że burżuazja chciała wykorzystać przy pomocy inteligencji uniwersytety ludowe dla swoich celów i zrobić z nich placówki szerzące idee demokracji. Uczeni zaś pisarze arystokratyczni i burżuazyjni, dający się wciągnąć do pracy na tym terenie, mieli na widoku — przyszłą swoją klijentelę.

Od r. 1900 *U. P.*, (uniwersytety ludowe) które rozwijają się coraz więcej, stają się ogniskami wychowania obywatelskiego. Było to przeniesienie praktyczne do *U. P.* tej myśli, która przyświecała powstałemu w r. 1884 w Paryżu stowarzyszeniu robotniczemu *Cercle d'aire fraternelle et d'étude social.* Zwłaszcza od okresu Dreyfussjady *U. P.* stają się ogniskami wychowania obywatelskiego. Na kongresie *U. P.* r. 1904 przyjęto zasadę, że praca oświatowa ma być oparta na podstawie Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela.

Oświata w *U. P.*, jest bezpłatna. Członkowie czynni opłacają za kartę wejścia od 10 do 50 centimów miesięcznie. Członkowie wspierający do 6 fr. rocznie. Niektóre *U. P.* otrzymywały sub-

[9] Bulletin des Universités Populaires, Nr. 1. 1900 (Mowa Charles Guieysse'a).

sydja od gmin, stowarzyszeń, bądź organizacyj oświatowych, albo korporacyj. Ale przeważna część nie pokrywa kosztów i trudności finansowe spowodowały kryzys: około roku 1904 wiele U. P. znalazło się w upadku. W celu zapewnienia sobie środków egzystencji niektóre *U. P.* zakładają kooperatywy spożywców i z dochodów prowadzą działalność oświatową.

W dyskusji na kongresie w r. 1904 wypowiedziano się za ściślejszem złączeniem *U. P.* ze związkami zawodowemi, kooperatywami i patronatami.

Działalność U. P.

U. P. urządzają odczyty, kursy dla dorosłych, odczyty serjowe, pogadanki, (t. zw. *causeries familieres)*, dyskusje, prowadzą i kierują lekturą metodyczną, zakładają bibljoteki, organizują kursy zawodowe i t. p.

U. P. popierają również wychowanie artystyczne. W lokalach *U. P.* znajdują się reprodukcje dzieł sztuki, grawiury, fotografje i t. p. Członkowie *U. P.* zwiedzają muzea, słuchają wykładów o malarstwie, rzeźbie. Federacja paryskich *U. P.* jest w łączności ze Stowarzyszeniem *l'Art pour tous*[10] (sztuka dla wszystkich) założonem w r. 1901 przez L. Lumeta ze współudziałem robotnika E. Massiaux. Stowarzyszenie urządza co niedzielę wycieczki do muzeów, galerji obrazów. Wycieczki pod kierownictwem specjalistów odbywają się według pewnego programu: rzeźba grecka, malarstwo; rzeźba odrodzenia; prymitywy; Rafael, Leonardo i t. p. — Poza tem *l'Art pour tous* urządza wycieczki do różnorodnych wielkich zakładów przemysłowych, fabryk porcelany w Sèvres. kryształów w Saint-Denis, do gazowni, elektrowni i t. p. Urządza również co tydzień koncerty ludowe.

Tematy, jakie przed wojną wykładano w *U. P.* były różne: literatura, sztuka, nauka o religjach, polityka, historja, przyroda, hygiena, pedagogika; niekiedy specjalne, jak np. esperanto, ceramika.

Oryginalną instytucją oświatową francuską, będącą w ścisłym związku z *U. P.*, a stanowiącą raczej dom ludowy jest

[10] Textes et documents congrès des U. P Mai, 1904. Paris, str. 92—93.

Château du Peuple w lasku Bulońskim. Wszyscy członkowie paryskich uniwersytetów za opłatą franka miesięcznie mogą tam podczas pogody spędzić wolną chwilę, bądź słuchając koncertu, bądź oddając się zabawom sportowym lub grom towarzyskim. Członkowie *U. P.* również mogą zjeść dobry obiad, za co płacili przed wojną 1 fr., a za 5 fr. miesięcznie otrzymywali pokój mieszkalny. Pokoi wolnych jest 20. *Château du Peuple* powstał dzięki pomocy finansowej barona Vitta. Podobny dom ludowy *(Le Mazet du Peuple)* założono w Montpeiller.

Francuski uniwersytet ludowy wyszedł z łona klasy robotniczej. Stworzył i wprowadził go Deherme, robotnik. Ducha czasu nowej epoki odczuł filozof Gabrjel *Séailles* i w tę nową instytucję tchnął swój zapał, wlał w nią ożywcze soki, płynące z jego wiedzy. Entuzjazm swój i energję poświęcił sprawie propagandy uniwersytetów ludowych.

„Zdaje się — w r. 1901 pisze Gabrjel Séailles — że lud decyduje się wyjść z okresu oczekiwania i marzeń, a chce wejść na drogę myśli jasnej, i akcji pozytywnej. Pracownicy zwracają się do tych, którzy mają zasób wiadomości, nauki, ponieważ wyczuwają w wiedzy moc, bez której obejść się nie mogą. Inteligenci odpowiadają na to wezwanie. Idą do ludu szczerze bez żadnej ukrytej myśli, ponieważ sami chcą powierzyć mu, co posiadają najdroższego — swą wiedzę, bez tego bogactwa nie warto byłoby i żyć na świecie... Uniwersytet ludowy to nie wypadek, miła fantazja filantropów burżujów, ale dzieło samych pracowników — ono odpowiada nowej orjentacji ich myśli... Lud nie żąda od inteligentów ideału nowego, on go już posiada i nie wyrzeknie się go, ale pragnie metody i środków działania. Wielką byłoby iluzją dla tych, co idą doń, mówić o potrzebie wiary, nadziei: on bowiem wierzy, on ma nadzieję. Moralnością ludu nie jest wykonywanie rozkazów boskich, ale akcja na ziemi, praca dla udoskonalenia ludzkiego społeczeństwa. Jego ideał i jego wiara zawiera się w żądzy panowania sprawiedliwości na ziemi... Celem uniwersytetów ludowych jest uświadomić ludzi.. My pragniemy, ażeby uczeni zbliżyli się do robotników, zbratali się z niemi.

BIBLIOTEKA MIEJSKA

My chcemy, ażeby wszyscy byli powołani do przyjęcia udziału w pięknie, w prawdzie, w życiu moralnem, w tych drogocennych skarbach, które stanowią godność istoty ludzkiej.." [11].

Takie było w obchodzącej nas sprawie „wyznanie wiary" Gabryjela Séailles'a wielokrotnego prezesa Stowarzyszenia Uniwersytetów Ludowych.

W r. 1914 było we Francji 85 uniwersytetów ludowych, prowadzonych w największych miastach i centrach przemysłowych. Posiadały one salę zebrań, bibljotekę, czytelnię, pracownie, muzeum.

Po wojnie ruch na tem polu zaczyna się powoli odradzać. Sprzyja temu także ideowa atmosfera, płynąca z działalności grupy pisarzy francuskich (t. zw. *Compagnons),* którzy wydawali z okopów publikacje zmierzające do reformy uniwersytetu państwowego.

Oprócz robotników korzystają z *U. P.* i warstwy drobnomieszczańskie, subjekci, pracownice różne i t. p., a także cudzoziemcy, emigranci, zwłaszcza studenci.

Po wojnie pod wpływem syndykatów powstał na polu oświaty ruch charakteru klasowego. Z inicjatywy Federacji Syndykatów departamentu Sekwany opracowano projekt Uniwersytetu robotniczego. Składa się on z sekcji o różnych kompetencjach oświatowych. A więc jest sekcja wyszkolenia funkcjonarjuszy związków zawodowych, o bogatym programie, posługująca się wykładami, dyskusją, odczytami i t. p.; sekcja uniwersytetu ludowego, mająca na celu popularyzację wiadomości z dziedziny nauk, literatury i sztuki, sekcja zawodowego wykształcenia; kursy prawodawstwa społecznego; sekcja sportu i higjeny (wykłady z dziedziny nauki higjeny, organizacja wycieczek i t. p.); sekcja dziecka (żłobki, ogródki, kolonje i t. p.); sekcja kobiety (kursy i odczyty dla kobiet i dziewcząt o celach i znaczeniu związków zawodowych i organizacyj spółdzielczych); sekcja bibljoteczna i wychowania (za-

Oświata robotnicza

[11] Cytow. w art. dr. J. Zielińskiego. Gabrjel Séailles. (Tydzień Polski, N. 40, 30.IX.1922).

kładanie bibljotek, wydawanie czasopism, broszur, urządzanie wystaw zawodowych i z zakresu sztuki etc.).

Rada Zarządzająca Uniwersytetu robotniczego składa się z delegatów następujących instytucyj [12]: 3 delegatów Federacji Syndykatów, 3 delegatów Związku Spółdzielczego, 3 delegatów C. G. T., 2 delegatów zrzeszenia nauczycieli, 2 delegatów komisji doradczej robotniczych kooperatyw wytwórczych, 1 delegat robotniczych zrzeszeń sportowych, 1 delegat uniwersytetów ludowych, 1 delegat robotniczych związków samopomocy. Istnieje tendencja przekształcenia go na szkołę socjalistyczną, a więc z oświatowej instytucji o charakterze zawodowym na instytucję partyjną [13].

Robotniczy uniwersytet zasadniczo nie jest nowym typem oświatowym. Od uniwersytetów ludowych różni się tylko większą „zawodowością", to znaczy dostosowaniem oświaty do praktycznych potrzeb ruchu robotniczego.

Oświata wyższa dla wszystkich.

Francja posiada wielką rozmaitość instytucyj poświęconych wyższemu typowi nauczania.

Instytucje oświaty wyższej dla wszystkich

Z pośród nich wymienimy kilka, które otwierają swe podwoje szerszej publiczności.

Jedna, to *Collége de France,* słynne na cały świat *Collége de France,* o którem Renan powiedział: „Nie dajemy nauki dogmatycznej. Przedstawiamy stan jej obecny i nasze usiłowania w celu posunięcia jej naprzód. Słuchacze nasi powinni sami formować swe zapatrywania. Dostarczamy im ku temu materjału, zachowując całkowitą „bezstronność", która stanowi pierwszy obowiązek profesora na wszystkich katedrach. W pro-

[12] H. Dubreuil. Arbeiterbildung in Frankreich. („Die Internationalen Arbeiterbildungsbestrebungen", Amsterdam, str. 69 — 70.

[13] J. Texcier, L'Ecole Socialiste. („La Vie Socialiste", Nr. 116, 16.XII. 1922). Tendencje w tym kierunku idą po linji słów Ferdynanda Buissona, że „Socjalizm jest ukoronowaniem republiki, a Republika bez Socjalizmu jest niezupełna". (L. Baylet w „Le Populaire de Paris' z 10.XI.22 r. *Ecoles Socialistes)*

gramach naszych reprezentowane są zapatrywania wszelkiego rodzaju".

Wykładają najwybitniejsi uczeni francuscy, ludzie sławy światowej. W roku akademickim 1924/25 wykładali między innemi: d'Arsonval, Brounhes, Izoulet, Janet, Le Roy, Croiset, Maspero, Meillet, a więc słynni uczeni i światowej sławy specjaliści w różnych dziedzinach wiedzy. Wykłady są dostępne i bezpłatne dla wszystkich. Oprócz studentów wyższych zakładów naukowych, słuchają wykładów szerokie koła publiczności.

Druga instytucja, to wolna szkoła nauk społecznych *(Collége libre des sciences sociales)* założona w roku 1894. Ma ona na celu szerzenie nauk społecznych wszystkich kierunków. Do szkoły może być przyjęty każdy, kto opłaci wpisowe, które przed wojną wynosiło 30 fr.. Czas studjów 2 lata, które w pewnych wypadkach mogą być skrócone do roku. Uczniowie szkoły tworzą Koła pracy. Nauczanie odbywa się za pomocą prowadzenia serji odczytowych. Szkoła nie ma charakteru praktycznego. Ale wydaje studentom świadectwa ukończenia. Do uzyskania trzeba przedstawić trzy prace. Szkoła cieszy się popularnością, zwłaszcza wśród cudzoziemców. Wykładali w niej w swoim czasie: K. Gide, Bertillon, Blondel, G. Tarde, F. le Dantec, Renè Worms, H. Lichtenberg, H. Lagardelle, K. Kellez-Krauz (Polak), M. Kowalewskij, E. Ferri, de Roberty i t. d.

Tematy w r. 1904/05.

Antropogeografja.
Socjologja wedle Comte'a.
Rewizja kodeksu cywilnego.
Prawodawstwo pracy.
Wolność przemysłu i syndykaty.
Kooperacja kredytowa.
Początki myśli socjalistycznej w Anglji i we Francji.
Teorje polityczne marxizmu. Szkic historji społecznej Anglji.
Kwestja społeczna w Niemczech.
Feminizm za małoletności Ludwika XVI.
Wpływ społeczny literatury
Literatura włoska i wielkie etapy.
Polityka międzynarodowa i kwestja społeczna.
Studja społeczne i katolickie.
Religje, i ich rola społeczna: świat chrześcijański. Islam.
Kościół katolicki i państwo we Francji za III Republiki.
Biologja w zastosowaniu do socjologji.

Grupa osób, która wydzieliła się z *Collége libre* założyła szkołę dziennikarską *(l'École de Journalisme)* i szkołę nauk moralnych *('École de Morale).* Wstęp dla wszystkich. Wykłady popołudniowe i wieczorowe, nie miały jednak charakteru systematycznego nauczania na poziomie wyższym. Oprócz wykładów odbywały się dyskusje.

Na polu działalności społeczno-wychowawczej społeczeństwo francuskie jest bardzo ruchliwe. Stowarzyszenia, bądź instytucje naukowe (jak np. *Institut d'Etnographie Comparée, Musée Social, Société Astronomique de France)* urządzają perjodycznie serje odczytów, często bezpłatnie, dla szerszej publiczności.

Katolicki ruch oświatowo - wychowawczy.

Zapoczątkowany w r. 1904 przez Marka Sangniera ruch odrodzenia katolickiego na gruncie republiki, wytwarzając nowe ośrodki zainteresowań w społeczeństwie, zaczął rozpowszechniać drogą odczytów idee reformy społeczno-religijnej. Odczyty cieszą się powodzeniem, nawiedzane są zwłaszcza przez młodzież.

Marc Sangnier

Odrodzenie religijne

Ruch odrodzenia religijnego wzmaga się po wojnie i potężnieje. Przenika on do różnych dziedzin działalności, które dotychczas były opanowane przez sfery usposobione conajmniej obojętnie, jeśli nie wrogo w stosunku do katolicyzmu. Nowa ideologja zyskuje zwolenników wśród klasy robotniczej. Zwrot tembardziej charakterystyczny, że robotnik francuski nastawiony był do ruchu religijnego na ton ironji wolterowskiej. To była tradycja wzmocniona jeszcze przez emancypacyjne ruchy klasowe i prądy liberalne, wolnomyślne. Obecnie zaś *Confédération Française des Travailleurs Chrétiens* jednoczy 125 tysięcy członków, nie licząc innych związków, np. kolejarzy. Zaczyna się zmieniać nastrój w środowiskach młodzieży intelektualnej. *Polytechnique, Centrale, l'École des Mines* były to środowiska przesiąknięte przed laty dwudziestu pięciu atmosferą kosmopolityczną, zgoła obojętne dla spraw natury religijnej. Zmiana tego nastroju coraz bardziej zaczęła się uwidaczniać, począwszy od roku

1914. Zauważa się to również w różnych wyższych szkołach wojskowych (inżenierji, artylerji i t. p.). We wszystkich intelektualnych środowiskach Francji katolicyzm znajduje zwolenników. Młode pokolenie artystów, kombinujące tradycje sztuki kościelnej z metodami nowoczesnemi, pracuje nad odrodzeniem muzyki, malarstwa, dekoracji kościelnej. *Union Syndicale des Ingénieurs Catholiques*, grupując przeszło pięć tysięcy członków ze sfer tzw. intelektualnej śmietanki francuskiej, przeniknięte jest duchem odrodzenia religijnego. Ruch ten staje się poważny, poszerza swą działalność, zdobywa nowe tereny, pogłębia swą pracę. Wpływa także na zmianę dotychczasowej postawy społeczeństwa i sfer kierowniczych. Wytwarza się krytyka zwyczajów i obyczajów społecznych i politycznych z nowego stanowiska. Wywołuje to potrzebę akcji oświatowej i wychowawczej. Powstaje nowa ideologja dla pracy kulturalnej.

A. C. J. F. Oto stowarzyszenie młodzieży katolickiej *(Association catholique de la jeunesse française)* za program i godło wzięło: *Piété, Etude, Action*, czyli pobożność, nauka i czyn. Stowarzyszenie zakłada i prowadzi różne kółka naukowe w wielu miejscowościach Francji, a więc w okręgu górniczym (Flandrja), wśród plantacji winnych (Burgundja), w Normandji, która jest typowym okręgiem rolniczym W miastach prowincjonalnych stowarzyszenie zakłada czytelnie, bibljoteki, kluby katolickie. Czynnymi członkami są chłopcy i młodzi ludzie powyżej lat 25-ciu. Dużo inteligencji zawodowej: inżenierzy, literaci, adwokaci, urzędnicy i t. p.

J. O. C. Oto drugie stowarzyszenie — robotniczej młodzieży katolickiej *(Jeunesse ouvrière catholique)*, które zresztą jest filją związku belgijskiego.

Patronaty Czynne są różne patronaty, z pośród nich bardzo wybitny *Fédération gymnastique et sportive des Patronages de France*, mający 200 tysięcy członków. Działa w kierunku wychowania fizycznego i moralnego. Zakłada kluby, kółka naukowe. Rezultaty pracy bardzo efektywne. Poza tem działają różne patronaty nad młodzieżą, zwłaszcza w dużych miastach. Na

tem polu wyróżniają się t. zw. *Équipes sociales* założone przez Roberta Garric'a w r. 1923.

Kobiece organizacje katolickie Poważną pracę pełnią katolickie związki kobiece. Założona przed 25 laty, licząca obecnie prawie miljon członkiń, Liga narodowa kobiet *(Ligue patriotique des Françaises)* zorganizowała działalność wychowawczą i oświatową. Prowadzone są k ó ł k a s t u d j ó w *(cercles d'études)*. Są to wieczorowe kursy dokształcające. Program zależny od poziomu umysłowego słuchaczek. Prócz tego dla członkiń zarządów i dziesiętniczek w celu przygotowania ich do pracy na terenie Ligi prowadzone są k ó ł k a a p o s t o l s k i e (Cercles d'Apostolat). Członkinie tych kół mają na celu gruntowne poznanie zasad religji i działalności Kościoła oraz studjowanie encyklik papieskich, dotyczących pracy społecznej. Po roku 1918 Liga zorganizowała S t o w a r z y s z e n i e m ł o d y c h. Należy doń już około 80 tysięcy członkiń w wieku od 15 do 30 lat ze wszystkich warstw społecznych.

Les printemps, związek, który grupuje pracownice wielkich przedsiębiorstw, prowadzi kursy dokształcające fachowe oraz cykle wykładów ogólnych, o charakterze wychowawczym, jako to: tematy religijne, nauka o rodzinie i społeczeństwie, nauka o Francji, wyrobienie charakteru i wartości osobistej, kurs dla młodych.

Oryginalną instytucją o charakterze kulturalnym jest *Missions de midi*, założone dla „midinetek" paryskich, które w czasie południowego posiłku mogą wydalić się na pół godziny, aby w pobliskim kościele odśpiewać pieśń religijną, pomodlić się, wysłuchać krótkiej pogadanki. Poza tem rozwija się wypożyczalnia książek, klub, gdzie można wypocząć, poczytać. Instytucja wywiera dobry wpływ.

Zakładane są również przez różne związki katolickie szkoły gospodarstwa domowego *(Écoles ménagers)*, w których młode dziewczęta i kobiety uczą się prać, gotować, szyć, prasować, udzielać pomocy w nagłych wypadkach i t. p. Kształci się instruktorki, które potem zwiedzają domy osób niezamożnych i biednych, gdzie

MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
1876

udzielają rad dotyczących higjeny, ładu domowego i t. p. Działalność społeczno-umoralniająca.

Odrodzony ruch katolicki pracuje w różnych kierunkach na terenie religijnym, moralnym, społecznym, kulturalnym [13a].

Teatr.

Teatr odgrywa we Francji bardzo poważną rolę kulturalną w całokształcie prac społeczno-wychowawczych.

Społeczno-wychowawcza rola teatru

Już w r. 1793 na posiedzeniu konwentu narodowego M. J. Chénier mówił: ...gdy się zaczyna rozważać sprawy moralnego wychowania, to przedewszystkiem na myśl przychodzi sprawa świąt ludowych.

W. Rewolucja nieustannie zajmuje się teatrem dla ludu. Ale dopiero po stu latach powstaje we Francji teatr ludowy założony w r. 1892 przez Pottechera w miasteczku Busseng, położonym w Wogezach. Pierwszą sztuką był „Chory z urojenia". W roku 1895 *Le Théâtre du Peuple de Busseng* był już rodzajem francuskiego Oberammergau, obliczonym na 2000 widzów. Co rok dawane są w miesiącu sierpniu i wrześniu po dwa przedstawienia: zeszłoroczne bezpłatnie, sztuka premjerowa za opłatą.

Na prowincji zaczęły powstawać teatry ludowe w różnych miejscowościach: w La Moth-Saint-Herey, w Bretanji, w Nîmes, w Béziers, w Orange, w Nancy, w Lille. W r. 1899 otwarto teatr ludowy na paryskiem przedmieściu Św. Antoniego. Prawie w tym czasie powstał *Théâtre Populaire* w Belleville, założony przez Berny'ego na przedmieściu Clichy, *Théâtre du Peuple de Beaulieu* i *Théâtre Civique* Louis Lumet'a, który dawał deklamację artystyczną i drobne scenki. Założono wreszcie *Théâtre Victor Hugo* na Montmartre. Zaczęły wówczas powstawać sceny robotnicze, organizowane na zasadach spółdzielczych, bądź zakładano je przy U. P.

[13a] O ideowych podstawach ruchu informuje Agathon (H. Massis et Alfred de Tarde), Les Jeunes Gens d'Aujord'hui, 4 wyd. Paris 1913, powojenne wyd. w 1919 u Plona, oraz R. P. Bérriéres, Ames nouvelles, éd. G. Crés et Co. Materjał faktyczny daje również Barbara de Courson, Some Features of the Religions Revival in France (The Dublin Review, october 1928).

Materjał faktyczny również w dziele zbiorowem p. t. La Vie catholique dans la France contemporaine, Bloud 1918. P. także Ch. Guignebert, Le Problème religieux dans la France d'aujourd'hui, Garnier 1922. (Autor przeciwnik katolicyzmu).

Teatr na przedmieściu Św. Antoniego został założony przez Deherme'a w *Cooperation des Idées*. Repertuar był przez długie lata przypadkowy, eklektyczny. Dawano sztuki klasyczne, społeczne, farsy i t. p.

Teatr ludowy w dzielnicy robotniczej Belleville miał od początku salę dużą, na 1200 sób. Przeważały sztuki o tendencjach społecznych (Zola, Tołstoj, Hauptmann i t. p.) „Dyrekcja zwraca się do różnych młodych pisarzy z propozycją napisania sztuk poruszających aktualne sprawy społeczne i przeznaczonych dla audytorjum ludowego".

Teatr w Clichy został powołany do życia przez najwybitniejszych artystów teatru Antoine'a i Gemier'a w celu stworzenia sztuki ludowej. Repertuar ideowy. Trupa tego teatru co pewien czas objeżdża środowiska robotnicze. W pewne dni tygodnia przeznacza bezpłatnie określoną ilość miejsc (100) dla niezamożnych uczniów, żołnierzy, robotników i t. p.

Poczynań na polu teatru ludowego było dużo. Wynikały z różnych źródeł. Powstał teatr ludowy albo z odczuwanych tu i owdzie potrzeb kulturalnych, albo był wynikiem na drodze poszukiwań artystycznych dążących do nowej formy w sztuce.

Koncerty, wieczory chóralne, muzyczne urządzane są przez Stowarzyszenie zabaw ludowych *(Association des Fêtes du Peuple)*, istniejące przy Powszechnej Konfederacji Pracy. (C.G.T.).

Teatr ludowy we Francji jest właściwie dotąd jeszcze w sferze prób. Niema stałego teatru ludowego.

Ogólna charakterystyka działalności.

Francuskie instytucje kulturalno-oświatowe

Całokształt oświaty pozaszkolnej we Francji prowadzonej obecnie przez różne organizacje można ująć schematycznie w sposób następujący.

1. Wykłady publiczne różnego rodzaju i różnych stopni, a więc: kursy tygodniowe dla dorosłych, odczyty dla szerszej publiczności, pogadanki i dyskusje, recytacje dramatyczne i t. p.

Program kursów dla dorosłych składa się z przedmiotów wykształcenia ogólnego, wszakże obecnie uwzględniane są w stopniu daleko większym niż przed wojną nauki stosowane: rolnictwo, gospodarstwo domowe, nauki techniczne i przemysłowe, w miejscowościach nadmorskich kursy rybołóstwa, nauka robienia sieci i t. p. Po wojnie dużo miejsca zajmuje higjena społeczna.

Przez kursy dla dorosłych przesunęło się w r. 1913—14 przeszło 700.000 osób w wieku ponad lat 18. Wykładów kursowych urządzono 54.351. Liczba ta w czasie wojny spadła do połowy. W roku 1921/22 urządzono 40.735 wykładów (20.065 dla młodzieńców, 15,169 dla dziewcząt i 5501 mieszanych), na które uczęszczało 268,641 młodzieńców i 164,784 dziewcząt[14]

2. Odczyty z obrazami świetlnemi lub pokazami filmowemi.

W r. 1907/08 było ich 82.481, w roku następnym mniej — 76. 556, w 1913/14 r. 58654, w r. 1921/22 jeszcze mniej — 31825. Na tem polu działalność słabnie. Pogadanki ilustrowane filmem cieszą się powodzeniem. W r. 1921/22 ministerjum dla zwiększenia działalności wyasygnowało 185.000 fr., a muzeum pedagogiczne kredytu 52.000 fr.[14]

3. Kursy organizowane przez różne stowarzyszenia oświaty ludowej.

Stowarzyszenia te są następujące: Société philomatique, Association philotechnique, Association polytechnique, Société d'enseignement professionel du Rhône. l'Union française de la jeunesse, la Société républicaine des conférences populaires, le Cercle populaire d'enseignement laïque i wiele innych.

Bardzo ruchliwe *Association Philotechnique* w roku 1918—19 prowadziło 252 kursy oświatowe na które uczęszczało 3759 słuchaczy. Wykładano: języki oprócz francuskiego—rosyjski, angielski, niemiecki, włoski, hiszpański; anatomji, arytmetyki handlowej i buchalterji, geografji ekonomicznej, prawa, chemji przemysłowej, pisania na maszynie, stenografji, modelowania; haftu; historji sztuki i dekoracji, higjeny i medycyny praktycznej; śpiewu, historji, literatury; nauk społecznych. Dużo miejsca zajmują przedmioty praktyczne, nauka rękodzieł i t. p.

Drugie stowarzyszenie *Association Polytechnique* prowadziło w tym czasie 138 kursów. Uczono w tym czasie języków obcych, muzyki, rysunków, aeronautyki, telegrafji, prawa, nauk handlowych; krawiectwa; nauki kroju; haftu.

Na prowincji, zwłaszcza w Bordeaux, czynne jest *Société Philomatique*. Typowa organizacja prywatna. Przy nauczaniu używa Syllabusów. W r. 1918—19 prowadziła 95 kursów, w tem 36 dla kobiet. Uczęszczało na te kursy 2919 osób. Oprócz nauk elementarnych, kursy przeważnie o charakterze praktycznym. *Société des Amis de l'instruction* na kursach wieczornych miało przeszło 400 osób.

[14] Informations Sociales, Genève, Nr. 13, 28 Sept. 1923, str. 55—56.

Wogóle przez różnego rodzaju kursy dla dorosłych przesunęło się w r. 1916 przeszło 700.000 osób w wieku powyżej lat 18-stu. A był to czas powszechnego zajęcia uwagi wojną, kiedy wszystkie instytucje oświatowe wykazywały znacznie mniejszą frekwencję.

4. Uniwersytety Ludowe.

Grupują one wokół siebie młodzież i dorosłych oraz stowarzyszenia republikańskie. Są różne: proletarjackie, robotnicze, burżuazyjne.

W r. 1908 było ich 126, w r. 1914 liczba ta spadła do 85, a w r. 1921—22 było ich około 40.

Nadto czynne są jeszcze na polu oświaty pozaszkolnej następujące wybitniejsze organizacje:

a) Stowarzyszenie pomocy wzajemnej dla dorosłych, będące dalszym ciągiem takich stowarzyszeń dla młodzieży.

b) Stowarzyszenie byłych uczniów i uczenic (associations d'anciennes et d'anciens élèves).

Stowarzyszenia te urządzają różne kursy, zakładają bibljoteki, wspomagają kursy miejscowe, organizują pogadanki, odczyty publiczne, zabawy, zjazdy i t.p.

W r. 1908 w różnych federacjach tego stowarzyszenia zgrupowanych było 4514 chłopców i 1962 dziewcząt. W r. 1921/22 łącznie 1422.

c) Patronaty szkolne, których w r. 1921/22 było 1422.

Wszystkie te organizacje krzewią oświatę przeważnie bezpłatnie. W tej działalności oświatowej instytucje społeczne grają rolę wybitną. W r. 1914 Paryż posiadał 450 ognisk oświatowych, pozostających pod kontrolą instytucyj społecznych.

Fundusze potrzebne na prowadzenie tej działalności kulturalno-oświatowej płyną ze źródeł państwowych i gminnych. Prócz tego są jeszcze zapisy od osób prywatnych. Ofiarność publiczna jest znaczna. W roku 1918/19 na cele oświatowe wydatkowano 1.810.023 fr., a w szczególności [15]:

Dotacje i legaty	20.033 fr.
Wpisy słuchaczy	10852 fr.

[15] Adult Education in France (Bulletin XIV of the World Association for Adult Education, May, 1920, str. 12).

Zasiłki od ciał gminnych	1.071.384 fr.
Zasiłki z funduszów departamentów	42.754 fr.
Subsydja od państwa	665.000 fr.
	1810.023 fr.

W tej akcji oświatowej, ogarniającej tak wielkie rzesze ludu. potrzebne są różne pomoce przy nauczaniu, a przedewszystkiem— książki.

W zakresie dostarczania książek czynne są różne stowarzyszenia prywatne, które zakładają czytelnie i bibljoteki ludowe. Wyróżniają się zwłaszcza *Ligue de l'einseignement*, *Société Franklin*, założone w r. 1862, stowarzyszenie bibljotek górnego Renu; po za tym są bibljoteki gminne, przy uniwersytetach ludowych i t. p.

Bibljoteki ludowe są trzech rodzajów: gminne, prywatne i robotnicze. Gminne bibljoteki rozwijają się na wschodzie Francji, robotnicze są jeszcze nie pokaźne, istnieją przeważnie przy uniwersytetach ludowych lub przy związkach zawodowych. Najbardziej owocną pracę na polu bibljotek ludowych prowadzi *Société Franklin*.

W ostatnich czasach wśród francuskich sfer spółdzielczych rozpowszechnia się coraz bardziej przekonanie o konieczności nauczania kooperacji na wszystkich szczeblach nauki szkolnej. Spółdzielcza komisja oświatowa postanowiła w r. szkolnym 1923 przeprowadzić konferencję o 1)stworzeniu we wszystkich uniwersytetach państwowych kursu o kooperacji, 2) wprowadzeniu nauki spółdzielczości do programu nauk szkół powszechnych i średnich, 3) zorganizowaniu wyszkolenia funkcjonarjuszy stowarzyszeń spółdzielczych.

Rzeczą jest oczywistą, że zrealizowanie żądań otrzymanych w wyniku oświatowej konferencji spółdzielczej wywoła nową falę ruchu oświatowego. Wyszkolenie bowiem tylko funkcjonarjuszy stowarzyszeń spółdzielczych wymaga kursów specjalnych, ale kooperacja podważa różne zagadnienia społeczne, więc z konieczności będzie współdziałać ożywieniu na polu spraw społeczno-ekonomicznych.

Szkoła spółdzielcza została zorganizowana w Grenobli. Zawiązek jej powstał na zebraniu profesorów i spółdzielców w końcu r. 1923. Niektórzy profesorzy wydziału prawa uniwersytetu w Grenobli poparli gorliwie myśl założenia szkoły spółdzielczej. Z początku rozpoczęto od prelekcyj dla szerszej publiczności. Niebawem zawiązało się na uniwersytecie kółko studjujących kooperację. Spółdzielczością zainteresowali się i wychowańcy instytutu handlowego. „Szkoła“ się rozwija, zainteresowanie również. Szkoła otrzymuje

różne zapomogi. Ma poparcie od municypalności, departamentu, związku kolejarzy, i oczywiście od związków spółdzielczych.

Demokracja, oświata i wychowanie

Na polu oświaty i wychowania widać ogromny wysiłek pracy i ruchliwość społeczeństwa francuskiego. Akcja oświatowa prowadzona jest na wielką skalę. Obejmuje szerokie rzesze ludu i ludu tego różne warstwy. Jest to w dużym, a może nawet w przeważnym stopniu praca oświatowa wszerz. Obok tego rozwija się bogata i pełna życia działalność wychowawcza, mająca na celu podniesienie poziomu kulturalnego i wykształcenie uczuć demokratycznych. Oprócz instytucyj ogólno-oświatowych, wychowaniu obywatelskiemu służą organizacje specjalne, jak np. *Foyers Civiques*, które mają być ogniskami higjeny i życia społecznego oraz centrum zbiorowych wysiłków w kierunku fizycznego i moralnego odrodzenia. Tej samej działalności poświęcony jest *Comité national de l'education physique et de l'hygiene morale*, oddający społeczeństwu duże usługi wychowawcze przez propagandę spraw eugeniki, macierzyństwa, opieki nad dzieckiem, przez propagandę szkodliwości alkoholizmu, chorób wenerycznych i wogóle zakaźnych. W roku 1919 organizacja ta urządziła 12.000 odczytów poświęconych higjenie społecznej.

Przy fabrykach zakładane są t. zw. ośrodki rodzinne dla kobiet. W ośrodkach tych urządzane są przedewszystkiem kursy miesięczne gospodarstwa domowego i pielęgnowania dzieci; prócz tego pogadanki na tematy ogólne. Ośrodki rodzinne zakładane są przez instruktorki społeczne. Przygotowywaniem tych instruktorek zajmuje się katolicka organizacja kobieca *Institut Familial*, która prowadzi 8-miesięczne kursy gospodarczo-społeczne dla dziewcząt, kończących szkoły średnie. Akcja ta popierana jest przez przemysłowców.

Po wojnie coraz silniejszy jest pęd w kierunku młodzieży i zachowania zdrowia, siły, młodości (kult młodzieży, religja sportu, gloryfikacja przyjaźni!), co oczywiście wytwarza odpowiednie nastawienie pracy oświatowo-wychowawczej.

Aczkolwiek różne stowarzyszenia oświatowo-wychowawcze

wchodzą z sobą w pewną łączność, naogół jednak działalność ich jest zdecentralizowana, bo francuski ruch oświatowo-wychowawczy jest zindywidualizowany.

Francuska praca oświatowo-wychowawcza przeniknięta jest nadto duchem republiki i demokracji. Społeczeństwo jest wychowywane w myśl pewnej ideologji państwowej, płynącej z haseł wielkiej rewolucji francuskiej.

Wychować uświadomionych członków republiki francuskiej — oto cel, który przyświeca pracom oświatowym we Francji.

We Francji przebywa obecnie przeszło pół miljona Polaków. Są to przeważnie emigranci robotnicy. Mniejsza o to czy jest to emigracja sezonowa czy stała — liczebnie jest bardzo poważna. Zarówno tedy sprawa szkolnictwa jak i pracy oświatowej wśród dorosłych grają rolę doniosłą.

„Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej dla Wychodźctwa Polskiego we Francji", założone w r. 1922 zajmuje się działalnością na polu krzewienia oświaty.

Działalność Towarzystwa zmierza w kierunku:[16]

1) krzewienie czytelnictwa na wychodztwie.

W r. 1922—23 Towarzystwo dostarczyło wychodztwu książek za 67.000 fr. Były to bądź książki szkolne, bądź też—poszły na zapoczątkowanie bibljotek. W roku sprawozdawczym (1926) przesłano 4513 książek do 377 punktów za sumę fr. 18,939.80.

2) Towarzystwo tworzy dla wychodztwa we Francji rodzaj centrali bibljotecznej: organizuje nowe bibljoteki i czuwa nad rozwojem już istniejących. Towarzystwo zorganizowało bibljoteki wędrowne, co 3 miesiące. W roku sprawozdawczym czynnych było 8 takich bibljotek. Przy Towarzystwie funkcjonowała również bezpłatna wypożyczalnia książek przez pocztę — dla emigrantów mieszkających w rozproszeniu. W roku sprawozdawczym korzystało z niej 11 osób.

3) Towarzystwo organizuje odczyty oraz wykłady „przedmiotów niezbędnych dla lepszego zarobku i postępu robotników, jak np. kursy języka polskiego, jęz. francuskiego, rysunków technicznych, rachunkowości, zasad mechaniki, elektrotechniki". Gdy zgrupuje się conajmniej 10 osób chcących kształcić się w swoim zawodzie, wtedy Towarzystwo dostarcza instruktora lub nauczyciela temu kółku samokształcenia zawodowego.

[16] Sprawozdanie z działalności Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu, za okres od I.IV.1925 do 31 III.1927 r. (Biuletyn Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej dla Wychodztwa Polskiego we Francji, Nr. 23—25, Paryż. czerwiec — sierpień 1928).

4) Po za tem Towarzystwo stara się nadać kierunek całej działalności kulturalno-oświatowej, objąć różne potrzeby wychodztwa przez zajęcie się np. dziećmi w wieku przedszkolnym, przez wciągnięcie do pracy ogólnej na polu oświaty towarzystw sportowych, śpiewackich, kółek teatralnych i t. p. Do pracy czynnej Towarzystwo wciąga samych zainteresowanych, t. j. robotników.

Towarzystwo przedstawia typ (rozwijającej się dopiero) organizacji *samopomocy społecznej w dziedzinie kulturalno-oświatowej* w celu utrzymania charakteru narodowego i zaspokojenia potrzeb duchowych dużej liczby emigrantów znajdujących się w obcem, przytem ekskluzywnem środowisku.

Imigracja we Francji szybko wzrasta. W roku 1921 nie przewyższała 1½ milj., stanowiąc 4% ogółu ludności; ale już w styczniu 1925 liczyła prawie trzy miljony, tworząc 7% ogółu ludności[17]. Immigracja ma tendencję do ustawicznego wzrostu. Na pierwszem miejscu stoją Włosi, potem Belgowie, Hiszpanie, Polacy, Rosjanie, Szwajcarzy i t. p. Nie brak Greków, Turków, Lewantyńczyków. Chcąc utrzymać odpowiedni poziom rozwoju gospodarczego, Francja musi pracować rękami immigrantów w zakresie odbudowy, w rolnictwie, górnictwie i t. p. Ale jest to napływ obcego elementu, nie asymilującego się łatwo. Wytwarza się sytuacja trudna, zwłaszcza jeśli się zważy na spadek urodzeń u rdzennych Francuzów i ubytek ludnościowy i witalny spowodowany przez wojnę. Immigranci tworzą różne organizacje społeczne i kulturalno - oświatowe we własnym duchu narodowym. W ten sposób tworzą obce ciało na gruncie Francji. Zwłaszcza dobrze są zorganizowani ekspansywni Włosi (południe Francji!), nad któremi roztacza opiekę urzędową włoski komisarjat emigracyjny. Pomijam działalność Niemców na wschodzie Francji, płynącą z pobudek politycznych. Immigracja — jest to dla Francji bardzo poważne zagadnienie nietylko gospodarcze i polityczne, ale i społeczne oraz kulturalne. Tak jak w Stanach Zjednoczonych powstaje z obcego elementu narodowego napływowa armja przemysłowa. Dopóty będzie żyć własnem życiem, póki to nie stanie się groźne dla ducha Francji i jej poczucia narodowego. Wtedy rozpocznie się zdecydowany nacisk aparatu szkolnego, społeczno-kulturalnego i oświatowego. To są trudności, wobec których stoi oświatowa działalność we Francji.

W. Oualid, Die Einwanderung nach Frankreich und ihre Probleme (Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik, 56 B. I H. 1926, str. 103).

W zakresie tego zagadnienia p. rów. M. Paon, L'immigration étrangère, Paris 1926; także W. A. Gould i S. Herbert (Geography XIV, 1927, 111—112).

ROZDZIAŁ II

OD OŚWIATY DO — WYCHOWANIA

Anglja

Przymus szkolny wprowadzono w Anglji dopiero w roku 1870 (Education Act 1870). Wyzwolenie zaś ekonomiczne nastąpiło w roku 1825. Rozwijający się coraz bardziej przemysł angielski XIX wieku potrzebował wykwalifikowanych (skilled) robotników.

Przemysł i oświata

Jednym z najważniejszych problematów życia angielskiego dziewiętnastego stulecia jest zaspokojenie głodu fizycznego i duchowego mas robotniczych. Już w zaraniu swego powstania te dwie sprawy występują równorzędnie. W okresie czasu od roku 1820 do 1829 robotnicy angielscy i szkoccy tworzą spólnoty kooperatystyczne w duchu nauk Owena i zakładają szkoły dla kształcenia robotników t. zw. *Mechanics Institutions*, które miały na celu uprzystępnić robotnikom wiadomości przyrodnicze i techniczne, niezbędne dla wykonywania zawodu.

Ruch zaś Owena dążył do odrodzenia ludzkości przez komuny, oparte na samopomocy oraz przez „szkoły kształcenia charakteru".

Wykwalifikowanie zawodowe

Już w r. 1820 inteligentniejsi robotnicy zawiązali w Londynie kilka kółek oświatowych, które miały niewielkie bibljoteczki i zbiory aparatów fizycznych. W następnym roku powstała w Glasgow szkoła dla ro-

botników. Podobną szkołę (Mechanics Institutions) założył w Londynie w r. 1823 literat J. Clinton Robertson.

Zadaniem tej instytucji było teoretyczne i praktyczne wydoskonalenie członków w umiejętnościach przemysłowych i pewnych działach nauki. Cel ten miano osiągnąć za pomocą: swobodnego łączenia się robotników i innych osób, wnoszących składki, ofiarowujących dary pieniężne, książki, modele i t. p.; tworzenia bibljotek pomocniczych i wypożyczalni książek, czytelń, gabinetów nauk przyrodniczych, zbiorów historji naturalnej i technicznej, odczytów z dziedziny chemji, fizyki, matematyki, astronomji, literatury i sztuki, pracowni i laboratorjów, zakładania szkół przygotowawczych; wielka sala instytucji służyła na zebrania robotnicze. Był to więc Uniwersytet, a może nawet właściwiej dom ludowy, który w ciągu ośmiu lat krzewił oświatę wśród robotników Londynu. W tym czasie instytucje podobne powstały i w innych miastach Anglji. Pozostawały one w ścisłym związku z ruchem robotniczym, socjalistycznym i spółdzielczym. Oto w londyńskiem towarzystwie spółdzielczem *(London Cooperative Society)*, które powstało w roku 1828, dyskutowano co tydzień różnego rodzaju tematy, np.: czy robotnik może liczyć na całkowity produkt swej pracy? czy sztuka i nauka mogą kwitnąć w systemie komunizmu? czy robotnicy mogą poprawić swą egzystencję przez Trades-Unions i kasy wzajemnej pomocy? który system jest lepszy: zupełna wolność konkurencji ,czy kooperacja i równy podział bogactw? czy ludzkość znajduje się w stanie postępującego polepszenia?

Takie i tym podobne zagadnienia były w stowarzyszeniu spółdzielczem przez robotników dyskutowane, rozszerzając ich pogląd na świat.

Uświadomienie robotników

Pod wpływem propagandy Owena zaczęto zakładać stowarzyszenia spółdzielcze. Pomyślny rozwój tych stowarzyszeń wymagał uświadomionych członków. W Nr. 8 *Cooperator'a* pisał King, że „nieuctwo klasy robotniczej jest zaporą dla rozwoju kooperacji. W miarę jak warstwy pracujące będą zdobywać wykształcenie,

pozyskają zrozumienie idei kooperacji, a zrozumieć te zasady, to znaczy je urzeczywistnić [2].

Nowoczesny więc rozwój przemysłu angielskiego i spowodowana przezeń krytyka socjalistyczna wytworzyły grunt, na którym powstał pierwszy ruch oświatowy wśród robotników w Anglji.

Wszystkie eksperymenty oświatowe dziewiętnastego stulecia płyną w Anglji z dwu źródeł: ekonomicznych warunków kraju i ruchu emancypacyjnego klasy robotniczej.

Okres czasu od r. 1836 do 1844, okres organizacji związków zawodowych i organizacji politycznej, poprzedza właśnie akcja oświatowa.

Carlyle pisze w r. 1843 (w *Past and Present)*, że rzeczą humanitaryzmu i altruizmu jest najszybsze usunięcie zła płynącego z ciemnoty. Ch. Kingsley, Fr. Dr. Maurice — owocześni przedstawiciele chrześcijańskiego socjalizmu rozpoczynają systematyczną pracę oświatową, jako niezbędny warunek wyswobodzenia klasy robotniczej.

Rozwijający się od połowy XIX stulecia ruch spółdzielczy zwrócił baczną uwagę na sprawę oświaty.

W r. 1852 pionierzy rochdalscy wyznaczyli 2,5% nadwyżki rocznej na cele wychowawcze, a w trzy lata potem otworzyli pierwszą szkołę dla dzieci członków, następnie wieczorne kursy dla dorosłych.

W związku z potrzebami ruchu spółdzielczego i robotniczego, chrześcijański socjalista Frederick Denison Maurice zakłada w r. 1853 w Londynie *Working Men's College.*

Takie k l u b y r o b o t n i c z e powinny powstać—pisał w swym

---

[1] M. B e e r, Geschichte des Sozialismus in England, Stuttgard, 1913, str. 210.

[2] Cytow. przez S t a n i s ł. W o j c i e c h o w s k i e g o, Kooperacja w rozwoju historycznym, 1923, Warszawa, str. 120.

okólniku Maurice w r. 1854 — we wszystkich miastach Anglji; w samym Londynie powinno ich powstać conajmniej pół tuzina. „Sprawa bowiem oświatowa jest sprawą społeczną".

Uniwersytety rozszerzone.

Działacz kooperatystyczny prof. Stuart zainicjował akcję odczytową, a w r. 1871 wystąpił z pismem do uniwersytetu w Cambridge, domagając się, aby wiedza wyszła z murów zamkniętych szkół oficjalnych i została udostępniona najszerszym warstwom. W rezultacie w r. 1873 rozpoczęto systematyczne odczyty przy uniwersytecie w Cambridge. Rozwinęły się one w potężny ruch oświatowy nazywany uniwersytetami rozszerzonemi *(University Extension Movement).*

Uniwersytety rozszerzone odpowiadały duchowi czasu. Ten system oświaty ludowej dorosłych przedostał się bardzo szybko do innych krajów. Obecnie prawie wszędzie istnieją uniwersytety ludowe rozszerzone choć może nie zawsze pod tą nazwą.

W Anglji uniwersytety rozszerzone są dwu typów. Pierwszy typ przeważnie dla studjujących jakąś grupę nauk specjalnych, którzy przechodzą kurs w klasach, zdają egzaminy i otrzymują świadectwa. Drugi typ, to kursy, również odbywające się klasami, ale słuchacze nie składają egzaminów i nie otrzymują świadectw. Studjują przeważnie dla uzupełnienia wykształcenia ogólnego, zazwyczaj literaturę, historję i t. p. W związku z wykładami słuchacze otrzymują Syllabusy, t. j. rozumowane skróty wykładów, ułatwiające uczenie się i uzupełnione bibljografją przedmiotu.

Uzupełnieniem uniwersytetów rozszerzonych są wycieczki wakacyjne *(Summer meeting),* będące w użyciu od r. 1888, a polegające na tem, że słuchacze zgromadzają się na krótki pobyt w jakiemś mieście uniwersyteckiem i pod kierownictwem znanych profesorów zwiedzają bibljoteki, muzea, laboratorja i t. p.

A oto frekwencja wycieczek wakacyjnych *(summer meetings),* urządzanych dla słuchaczy uniwersytetów rozszerzonych [3]:

Miejscowość	1912	1913	1918	1919
Cambridge	565	—	388	
Oxford	—	1294	—	812

Za cel wycieczek służą przeważnie Cambridge i Oxford, przyczem owe *summer meetings* co rok odbywają się w innem mieście. Czterotygodniowa wycieczka kosztuje przeciętnie £ 1. 10 sh.

W ostatnich czasach powstaje reakcja przeciwko uniwersytetowi rozszerzonemu. Zarzuty są natury technicznej, organizacyjnej oraz ideowej. Angielskie sfery robotnicze twierdzą, że uniwersytety rozszerzone pozostają pod wpływem kapitalizmu i kościoła, przeto brak zaufania do tych organizacyj oświatowych.

Uniwersytety rozszerzone mają jeszcze licznych zwolenników, choć forma ta rzeczywiście już się przeżywa. W Cambridge w r. 1908/9 w 80 miejscach odbyło się 97 kursów, które liczyły 11,935 uczestników.

W roku 1880 członków sfederowanych w spółdzielniach angielskich (prócz Szkocji) było 361,523, do roku zaś 1890 liczba ta podwoiła się. Ruch spółdzielczy przedstawia się już bardzo poważnie. Potrzeba było szeregu wykwalifikowanych pracowników. W roku 1885 powstaje tedy w Związku angielskich stowarzyszeń spółdzielczych wydział oświatowy. Celem jego jest propaganda i oświata (education).

Działalność wydziału szła w trzech kierunkach: 1) propagandy i oświaty spółdzielczej, 2) krzewienia oświaty wogóle i 3) działalności społeczno-wychowawczej.

W akcji oświatowo-wychowawczej zużytkowano odczyty uni-

[3] Final Report — Ministry of Reconstructions, London, 1919, str. 189.

wersytetów rozszerzonych, zorganizowano kursy uzupełniające i wyższe kursy nauki obywatelstwa, uruchomiono bibljoteki, czytelnie, kluby literackie i dyskusyjne, kluby rozrywkowe i tp.[4]

W roku 1888 następuje w Anglji wyzwolenie polityczne. Powstają organizacje polityczne proletarjatu angielskiego. Aby zaś klasa robotnicza mogła studjować w duchu naukowym „wielkie społeczne i polityczne problematy dnia", powstaje w r. 1899, założony dzięki poparciu małżonków Drooman z Ameryki, t. zw. Klub Ruskina (*Ruskin College)* w Oksfordzie. Chcący studjować wszelkiego rodzaju robotnicy, (mechanicy, górnicy, murarze, kowale, robotnicy doków i tp.) za 1 f. szt. tygodniowo otrzymywali wikt, mieszkanie i naukę. Studja dotyczą ekonomji, historji przemysłowej, nauki o państwie i socjologji.

Około spraw oświatowych zaczynają się krzątać coraz energiczniej zarówno idealiści jak i organizacje społeczne i zawodowe. W powietrzu bowiem niejako wiszą „wielkie społeczne i polityczne problematy dnia", a klasa robotnicza angielska ma wielki pociąg do footbalu, boksu, pasjonuje się do wyścigów i zakładów. A te właśnie zajęcia pochłaniają jej cały czas wolny, myśl i wszystkie zasoby. Zwracali na to uwagę nawet kontynentalni działacze wśród robotników[5].

Związki zawodowe i stow. spółdzielcze udzielają klubowi Ruskina zasiłków pieniężnych[6].

Następuje swoistego rodzaju trójprzymierze między kooperacją, Trades-Unionami i Instytucjami Oświatowemi.

Związek Oświatowy Robotników.

W takiej atmosferze pracy oświatowej powstała w Anglji instytucja, będąca obecnie fundamentem społeczno-wychowawczego ruchu wśród klasy robotniczej.

[4] Prof. dr. F. Staudinger. Kürze Übersicht über das genossenschaftliche Bildungswesen, 1911 Hamburg. str. 67 i następne

[5] Porów. K. Kautsky w Mouvement Socialiste 25.X.1901, str. 1891.

[6] A. R. Marriot, The Higher Education of Working Men w „The Fortnightly Review," August, 1906.

Ta instytucja to Związek Oświatowy Robotników *(Worker's Educational Association)* założony w r. 1903 przez kooperatystę Mansbridge'a pracującego na polu oświaty z prawdziwym i jedynym entuzjazmem.

Związek zachowuje ścisłą neutralność w sprawach politycznych i religijnych. Jego zadaniem jest postęp wyższej oświaty wśród robotników i robotnic. Cel ten zamierza osiągnąć zapomocą: a) rozbudzenia zainteresowań robotników do wyższego wykształcenia, jak również przez kierowanie ich uwagi na istniejące możliwości oświatowe; b) ustalenie potrzeb robotników w zakresie spraw oświatowych i na drodze przedstawicielstwa robotniczego w ministerjum oświaty, w uniwersytetach, w lokalnych urzędach wychowania i instytucjach oświatowych; c) przez umożliwienie robotnikom studjów w połączeniu z pokrewnemi instytucjami lub w jakikolwiek inny sposób; d) przez ogłaszanie lub pobudzanie do ogłaszania sprawozdań, wydawania ulotek, książek i czasopism[7].

Ewangelja oświatowa Mansbridge'a i jego współpracowników ideowych jest następująca: Dajmy robotnikom oświatę. Robotnicy, kształćcie się. Czyńcie z siebie całego człowieka. Rozwijajcie swego ducha.

W tej tendencji do rozwoju życia duchowego, do pogłębienia duchowości dźwięczy nuta prawdziwie religijna.

Schemat organizacyjny Związku Oświatowego Robotników *(W. E. A.)* był w r. 1914 następujący: centrala w Londynie, 8 związków okręgowych i 179 lokalnych związków filjalnych. Członkiem może zostać każda osoba powyżej lat 16-tu, jak również każda korporacja, zrzeszenie i tp. Członek fizyczny opłaca składkę roczną 2 sh. 6 d., członek prawny — 1 gw. Na czele organizacji stoi Zarząd, składający się z urzędników stowarzyszenia, 2 przedstawicieli każdego związku okręgowego, po przedstawicielu od każdego zamkniętego stowarzyszenia i z 10 przedstawicieli członków fizycznych. Urzędnikami

Jego organizacja

[7] Dr. Werner Picht, Universitäts-Ausdehnung und Volkshochschul-Bewegung in England", 1919, Tübingen, str. 52.

Związku są prezydent, skarbnik i sekretarz, którym jest Albert Mansbridge.

W r. 1914 do Związku należało 2515 różnych organizacji: 953 zw. zawodowych, 388 kooperatyw, 341 Adult Schools (niedzielne szkoły dla dorosłych), 15 uniwersytetów, 16 lokalnych zarządów wychowania, 175 klubów robotniczych, 65 związków nauczycielskich, 151 stowarzyszeń literackich i oświatowych i 451 różnych zrzeszeń składających się przeważnie z robotników[8].

Związek Oświatowy Robotników miał w r. 1913 przeszło 35.000 słuchaczy. Następująca tabelka wskaże na wzrost *W. E. A.* i jego skład[9].

Rok	Związki	Członkowie korporacyjni	Członkowie indywidualni
1904	—	12	135
1905	8	100	1.000
1910	71	1.389	5.801
1914	179	2.555	11.430
1915	173	2.409	11.083
1916	170	2.150	10.667
1917	191	2.336	10.750
1918	209	2.709	14.697
1919	219	2.526	17.136
1921 [10]	317	2.896	23 880
1924 [11]	—	2.540	23.595

Widać więc jest stały wzrost W. E. A. Aczkolwiek liczba członków korporacyjnych w r. 1919 była w porównaniu do ostatniego roku przedwojennego nieco mniejsza, co spowodowała oczywiście wojna, jednak ruch członków wogóle stale wzrasta. W 1913 r. *W.E.A.* rozpoczął swą działalność w Australji, w r. 1914 w Nowej Zelandji i Kanadzie, w r. 1915 w Południ. Afryce, również w Indjach. Praca oświatowa szerzona przez *W. E. A.* pozostaje wszędzie w ścisłej łączności z uniwersytetami, często jak np. w Madrasie, miejscowe grupy oświatowe są pod kierownictwem uniwersytetu.

[8] Dr. Werner Picht, l. c. str. 59.

[9] Mansbridge Albert, An Adventure in Working-Class-Education, 1920, London, str. 67 i 68.

[10] A. Sandhagen, Von der englischen Volksbildung (Volksbildungsarchiv, H.3/4, 1922, str. 75).

[11] J. Koudelka, Péče o dělnickou osvětu v Anglii (Česka Osvěta, Roč. XXI, Nr. 7. 1925 r., str. 433).

Co się tyczy członków korporacyjnych (t. zw. Affiliated Bodies), to skład ich, wedle Mansbridge'a był następujący:

Rok	Trade Unions, Rady Robot. i t. p.	Komitety spółdzielcze	Ciała uniwersyteckie	Szkoły dla dorosłych i t. p. kursy	Przedstawiciele lokalnych wydz. ośw.	Kluby robotnicze	Ogółem
1915	953	388	15	341	16	175	667
1919	1.075	384	8	199	35	100	677

Zwraca uwagę zwiększenie się liczby organizacyj zawodowych i organów rządowych, t. zw. wydziałów oświatowych.

Związek Oświatowy Robotników jest prawdziwą wyższą szkołą robotniczą, mającą na celu zintelektualizowanie robotników, ich udoskonalenie wewnętrzne, podniesienie ich na wyższy, a właściwie współczesny stopień poziomu duchowego.

Działalność *W. E. A.* polega na propagandzie, zdążającej do jaknajszerszego spopularyzowania swych zadań, badania sprawy Działalność oświaty dla dorosłych i udzielania wszelkich wyjaśnień, wchodzących w zakres działalności Związku. Oprócz tego Związek Oświatowy Robotników prowadzi akcję oświatową w szerszem tego słowa znaczeniu, jako to. kursy uniwersyteckie, szkoły roczne[12] *(One year classes)*, kursy wakacyjne, kółka naukowe, t.zw. *Week-end-School*, cykle odczytowe, zwiedzanie muzeów, galerji i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych i t. d.

[12] Szkoła roczna czyli *One-Year Classes* W. E. A, taki typ kursu, którego członkowie w wieku 21—50 lat zobowiązują się do rocznego studjum pod kierownictwem. Studjuje się jakąś gałąź wiedzy; na studja jest zawsze godzina określona.

W. E. A. ma własne pismo, miesięcznik *The High Way* wydawany od roku 1908.

Związek Oświatowy Robotników organizacyjnie różni się od uniwersytetów rozszerzonych. *W. E. A.* powstał bowiem w myśl zasady demokratycznej, domagającej się współudziału przedstawicieli robotników w organizacji oświatowej.

Kurs jest systematyczny. Wykładają tylko najlepsze siły. Audytorjum jaknajmniejsze. Wykładający kieruje nauką każdego słuchacza. Opłata jest możliwie najmniejsza. Nauka odbywa się w atmosferze zapału do wiedzy i entuzjazmu oświatowego, każdy zaś członek jest pionierem obranego działu studjów.

Twórcy Związku Oświatowego Robotników wyszli z założenia, że wiedza musi służyć życiu, a więc należy zerwać z systemem oświaty opartej na przywileju klasowym. Oświaty, która w praktyce sprowadza się do kształcenia arystokracji i posiadaczy kapitału, podczas gdy całe rzesze odsunięte były od światła wiedzy. Nie odpowiada to ani ideałom epoki demokratycznej, ani jej potrzebom.

Organizacja szkolnictwa jest w Anglji dotychczas klasowa.

Istnieją równorzędnie jakby dwa systemy: 1)bezpłatne i obowiązkowe szkolnictwo dla wszystkich (Elementary i Continuation Schools od 5 do 18 r. życia), a właściwie tylko dla niezamożnych, i system drugi — płatny i nieobowiązkowy (szkoły prywatne i Secondary Schools) dla bogatych.

Zaledwie 10% uczniów szkoły powszechnej dostaje się do szkoły średniej. Po wojnie zaś zauważa się wśród ludności duży pęd w kierunku właśnie oświaty wyższej ponad poziom szkoły początkowej. W 1919—1920 r. nie przyjęto do szkół średnich 9271 uczniów, chcących płacić za naukę, jedynie z braku miejsca. Szkoły średnie są przepełnione. Brak miejsc, brak szkół [13].

Uniwersytety rozszerzone a W. E. A.

Działalność oświatowa *W. E. A.* oparta została na innych zasadach, niż akcja oświatowa Uniwersytetów rozszerzonych.

Aczkolwiek i uniwersytety rozszerzone prowadziły oprócz luźnych odczytów i t. zw. klasy („class") z pracami pisanemi co tydzień lub co dwa tygodnie, z godziną dyskusji po odczycie, to jednak odpowiadały one tylko swej epoce, w której były bardzo modne z różnych powodów. Prowadziły bowiem kursy techniczne, wydając dyplomy. Powodowało to duży napływ słuchaczy. A znów, gdy około ósmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia Uniwersytety rozszerzone rozpoczęły serję odczytów z nauk gospodarczych, przy egzaminach najwięcej było górników (okres organizacji związków zawodowych), córek bogatych fabrykantów i członków parlamentu danego okręgu.

Po wprowadzeniu „Technical Instruction Act" w r. 1891, zmniejszyła się liczba studjujących dla otrzymania dyplomu, wogóle zaś coraz bardziej zmniejszała się ilość robotników, stających do egzaminów i grono słuchaczy uniwersytetów rozszerzonych rekrutować się poczęło głównie z mieszczaństwa.

Instytucją bardziej już odpowiadającą nowym potrzebom był *Ruskin College* w Oksfordzie oparty na współpracy naukowej niewielkiej liczby studjujących, przeważnie robotników. Nową zaś na szeroką skalę zakrojoną organizacją oświatową, w duchu potrzeb czasów dzisiejszych, potrzeb uwzględniających interesy klasy robotniczej stał się dopiero *Workers Educational Association.*

Uniwersytety angielskie różnią się znacznie od kontynentalnych. Są to w gruncie rzeczy wyższe szkoły zastosowane do praktycznych wymogów życia współczesnego. Obejmują nietylko wszystkie dziedziny nauki, ale i sztukę i technikę. Uniwersytetowi angielskiemu odpowiadają na kontynencie uczelnie: uniwersytet, politechnika, konserwatorjum, akademja sztuk pięknych i t. d. Integralną częścią uniwersytetów angielskich są kolegja (colleges), przygotowujące słuchaczów do przyszłej pracy w kierunku naukowym, bądź zawodowym.

Uniwersytety rozszerzone działały w ścisłym Związku z uniwersytetami staremi, klasycznemi w Cambridge i Oxford. Uniwersytety rozszerzone to był wyłom w dotychczasowym systemie oświatowym, gdzie nauka była przywilejem szczupłej garstki wybranych. Uniwersytety rozszerzone to było otwarcie bram wiedzy na oścież. W tej działalności prawdziwie misjonarskiej, zmierzającej do demokratyzacji nauki, wielki udział wzięły uniwersytety klasyczne, otwierając podwoje swoich sal wykładowych, da-

[13] N. G a n z, Diemokratizacja narodnago obrazowanja w Anglji (Russkaja szkoła za rubieżom, Praha, 1924, Nr 9 str. 31—32).

jąc pomoc materjalną i służąc swemi siłami naukowemi. Uniwersytety klasyczne same się nie zreformowały, ale pod naporem ducha czasu pomogły do rozpowszechnienia nauki wśród szerokich warstw.

Szkolnictwo „wyższe" (Higher education) według terminologji ustawodawstwa angielskiego jest to, które wykracza poza ramy obowiązkowego nauczania początkowego. Do szkolnictwa wyższego zaliczane są w Anglji i szkoły średnie ogólnokształcące, kursy i szkoły dokształcające (continuation schools), szkoły zawodowe i uniwersytety, zarówno ludowe, jak klasyczne.

Działalność zaś Związku Oświatowego Robotników jest prowadzona w łączności i z uniwersytetami rozszerzonemi (University Extension) i z uniwersytetami klasycznemi. Te instytucje oświatowo-naukowe są przez *W. E. A.* zużytkowane do celów jaknajlepszego demokratyzowania wiedzy.

Nową zaś formą uniwersytetów rozszerzonych są zainicjowane w r. 1905 przez Związek Oświatowy Robotników, tak zwane uniwersyteckie klasy wychowawcze *(University Tutorial Class)*, które Niemcy nazywają wspólnotą pracy *(Arbeitsgemeinschaft)*, wprowadzając je, wzorem angielskim, u siebie. Jest to zaś w gruncie rzeczy nauka oparta na systemie seminaryjnym.

Reforma uniwersytetów rozszerzonych

Grupa studjujących tworzy t. zw. klasę *(tutorial class)*. W praktyce te grupy organizuje zazwyczaj *W. E. A.* Klasa składa się najwyżej z 32 studjujących, którzy zobowiązują się przestudjować określony kurs nauk w ciągu lat trzech. Kursy te odbywają się w zimie (26 tygodni po 2 godziny tygodniowo). Po prelekcji następuje dyskusja. Prócz tego obowiązują prace piśmienne i lektura książek związanych z odnośnym działem studjów. Jest to niezmiernie ważne.

A ponieważ naogół robotnik nie może kupić sobie wielu książek, przeto z pomocą *Central Joint Advisory Committee on Tutorial Class* założono w Londynie w r. 1916 bibljotekę dla studjujących *(Central Library for Students)*. Każda klasa może potrzebną książkę wypożyczyć na przeciąg sześciu miesięcy. Poza tem dużą pomocą są bibljoteki ludowe i wędrowne. Bibljoteki ludowe

w Anglji są wspaniałe. Bardzo charakterystyczne, okazujące dużą pomoc w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, są biljoteki bezpłatne (free libraries).

Bibljoteka dla studjujących do r. 1920 wypożyczyła 15.000 książek[14] W r. 1921 Bibljoteka liczyła 22075 tomów. Przeważają książki z dziedziny społeczno-ekonomicznej. W r. 1920/21 wypożyczono: osobom—9586 książek, kółkom — 7057 książek, bibljotekom publicznym — 968, bibljotekom wiejskim — 732, stowarzyszeniom lub instytucjom — 701, razem 19.044 książki.

Z londyńskiej bibljoteki na Saint-Martin's Lane, założonej w 1891 r., w pierwszym już roku pomimo sali urządzonej prowizorycznie korzystało 400.000 osób. Z bibljoteki założonej w 1892 w Whitechapel, najbiedniejszej dzielnicy Londynu, w ciągu pierwszych ośmiu dni otwarcia korzystało około 2.654 osób. W Birmingham bibljoteki bezpłatne założono w różnych dzielnicach miasta. Bibljoteka śródmieścia jest w ratuszu. W r. 1885 rada miejska uchwaliła na nią poświęcić 237.500 franków. Bibljotekę tę odwiedzało dziennie około 5.000 osób, przeważnie robotnicy i drobna burżuazja. Oprócz książek są i pisma prowincjonalne i stołeczne, a także zagraniczne np. „Journal des Débats", „National Zeitung", „Revue des Deux Mondes", czasopisma literackie, zawodowe. (Max Leclerc „L'Education des classes moyennes et dirigeantes en Angleterre", Paris, 1894, str. 348 i następne). Należy podkreślić, że bibljoteki ludowe w Anglji otrzymują często książki w postaci darów, które czynią także księgarze. Ludowa bibljoteka londyńska (London Palace Library) otrzymała w darze 3.000 tomów od księgarza Isaac Pitmen'a.

Dotychczasowy ustrój bibljotek ulega krytyce szerszych sfer społeczeństwa, zwłaszcza rzesz robotniczych, które domagają się rozszerzenia i większego uprzystępnienia bibljotek. Na zjeździe Stowarzyszenia Bibljotek Publicznych, który się odbył w r. 1922 w Cardiff, stwierdzono, że bibljoteki miejskie są pierwszorzędnym środkiem do podnoszenia oświaty mieszkańców, zwłaszcza jeśli są należycie zorganizowane i administrowane.

O ile w ubiegłem stuleciu było ogromne zainteresowanie przyrodoznawstwem i większa część prelekcyj uniwersytetów rozszerzonych składała się bodaj z tematów przyrodniczych, to w klasach tutorjalnych zauważa się do tej gałęzi nauk znacznie mniejsze zainteresowanie. Przed wojną biologję studjowały trzy klasy. Natomiast zwiększone jest bardzo zainteresowanie do nauk politycznych, ekonomiczych, literackich. Po wojnie znów zaczynają

[14] Albert Mansbridge, An Adventure in Working-Class-Education, London 1920, str. 4.

przeważać sprawy odbudowy, społeczno-gospodarcze, polityki międzynaryodowej. Ten kierunek studjów tłumaczy się tem, że w ostatnich czasach robotnicy coraz wybitniejszy biorą udział w życiu politycznem i administracyjno-municypalnem.

W roku 1920/21 przy 289 czynnych klasach tutorjalnych studjowało następujące przedmioty[15]:

Historję gospodarczą	65 klas	Biologję	8 klas
Nauki ekonomiczne	57 „	Filozofję	5 „
Literaturę	44 „	Język i literaturę walijską	5 „
Nauki społeczne	20 „	Geografję	3 „
Historję	18 „	Historję kultury galijskiej	2 „
Naukę polityki	18 „	Historję żydów, Historję Irlandji, Literaturę francuską, Biologję człowieka	po 1 „
Psychologję	16 „		
Filozofję społeczną	12 „		
Teorję muzyki	12 „		

Co się tyczy kursu nauk społecznych bądź ekonomicznych, studenci czytają Stubbsa, Maitlanda, Winogradowa, Diccy'a „Law and opinion", Webb'ów, Historję Związków Zawodowych. Wybitniejsze prace piśmienne są ogłaszane w Economic Journal bądź w innych czasopismach.

Frekwencja studjujących w klasach wychowawczych w Anglji i Walji była następująca[16]:

Rok	Klasy	Członkowie	Rok	Klasy	Członkowie
1907/8	2	60	1915/16	121	2.414
1908/9	8	237	1916/17	99	1.996
1909/10	39	1.117	1917/18	121	2.860
1910/11	72	1.829	1918/19	152	3.799
1911/12	102	2.485	1919/20	230	5.528
1912/13	117	3.176	1920/21	293	6.820
1913/14	145	3.234	1923/22	342	7.883
1914/15	152	3.110			

[15] A. Sandhagen, Von der englischen Volksbildung, artykuł w „Volksbildungsarchiv", Heft. 1—2, 1922, str. 20.

[16] Tablica opracowana na podstawie danych Final Report, Mansbridge'a, Sandhagena (cyt. wyżej) i The Co-operative News, Aug. 18, 1923 (University Extension).

Co się tyczy pozycji społecznej studjujących była ona w roku 1920/21 taka:

Nauczyciele	866	Robotnicy budowlani, cieśle	288
Górnicy	683	Pomocnicy kupieccy (subjekci)	158
Urzędnicy biurowi, telegrafiści i t. p.	754	Kierownicy warsztatów	158
Maszyniści, metalowcy	865	Ajenci ubezpieczeniowi i t. p.	92
Gospodynie, służące	465	Robotnicy rolni	129
Robotnicy przemysłu włóknistego i garbarskiego	430	Drukarze, introligatorzy	88
Kolejarze	176	Zduni	31
Urzędnicy państwowi, komunalni, listonosze, tramwajarze	378	Różni (pielęgniarze, posługacze, ogrodnicy, rzemieślnicy)	1262
		Ogółem mężczyzn	4729
		„ kobiet	2091

Liczba kobiet stale się zwiększa.

W r. 1908 w dwu klasach było 48 mężczyzn i 12 kobiet. Natomiast w 1912/13 już w 117 klasach na 2626 mężczyzn było 550 kobiet, czyli przeciętnie 20%. Zorganizował więc W.E.A. w 1913/14 specjalne klasy dla kobiet. W r. 1915/16 wogóle klas było 121. Studjujących zaś: 1506 mężczyzn i 908 kobiet. W roku 1917/18 mężczyzn 1681, kobiet 1179. W r. 1918/19 w 153 klasach mężczyzn 2098, kobiet 1685[17]. Udział kobiet stale i szybko wzrasta. Od 1912 r. do 1919 liczba kobiet w klasach wychowawczych podwoiła się, podczas gdy liczba mężczyzn stale się zmniejsza[18].

Oprócz akademickiego kursu trzyletniego są jeszcze kółka studjów *(Studycircler)*, w których pod fachowem kierownictwem czyta się i dyskutuje jakieś dzieło.

Mansbridge wyszedł z łona kooperacji angielskiej. Unja spółdzielcza jest poważnym członkiem *W. E. A.* To też rozpoczął *W. E. A.* systematyczną pracę na polu oświaty spółdzielczej. Prócz tematów specjalnych poświęconych kooperacji, do studjów należą nauki społeczne i ekonomiczne, historja, etyka, nauka o obywatelstwie, pedagogika.

Barnett powiada, że w szpitalach na zlecenie i pod kierownictwem lekarzy opiekują się choremi pielęgniarze. W pracy oświatowej zaś uczeń nietylko powinien uczyć się od profesora, ale

[17] Dane powyższe w „The University Tutorial Class Movement" (Bulletin II, The World Asociation for Adult Education, London, November 1919).

[18] Final Report. Ministry of Reconstruction. London 1919, str. 191.

BIBLIOTEKA MIEJSKA w Radomiu

i być pod stałą opieką kierownika studjów (tutor'a), czyli pod okiem wychowawcy.

Studjujący po zakończeniu trzyletniego kursu otrzymują na życzenie zaświadczenia bez egzaminu, który nie jest wymagany. Poziom wszakże studjów jest wysoki. Ministerjum Oświaty przeprowadziło inspekcję 14 klas i stwierdziło w ogłoszonem sprawozdaniu, że wszystkie prelekcje i wogóle nauka stoi na wysokości poziomu uniwersyteckiego. Wybitniejsi zaś absolwenci klas tutorjalnych, po skończonych studjach w oksfordzkim klasycznym uniwersytecie, mogą otrzymać dyplom z nauk gospodarczych.

Podstawy finansowe

Jednem z ważniejszych zagadnień jest sprawa finansowa. Kierownik (tutor) otrzymuje od 60 do 80 £ za 2 × 24 godzin w ciągu roku oraz zwrot kosztów podróży i tp. Do tego doliczyć należy koszty książek, lokalu, korespondencji i tp., tak, że przeciętnie budżet jednej klasy wynosi około 100 £. Studjujący zaś opłaca wpis tylko 1 sh. Koszty więc pokrywają. uniwersytety, ministerjum oświaty, municypalności i organizacje robotnicze.

Ministerjum Oświaty (Board of Education) pokrywa przeciętnie około połowy kosztów każdej klasy t. j. 45 funtów. W roku 1918/19, subsydjum wyniosło wogóle około 7.000 £. Dzięki niemu rząd zastrzegł sobie prawo inspekcji.

W ciągu 1908/13 klasy tutorjalne otrzymały od: uniwersytetów — 17.000 f. szt., od ministerjum oświaty — 12.000 f. szt., od lokalnych wydziałów oświatowych — 6.000 f. szt. oraz od związków spółdzielczych, zw. zawodowych, W.E.A. — 2.000 f. szt.[19]. Władze państwowe pokryły więc ogromną część kosztów tej oświaty.

Ważną jest łączność tej oświaty z życiem, polegająca przedewszystkiem na tem, że uczestnicy klas tutorjalnych są krzewicielami idei *W. E. A.* i szerzą zdobytą przez siebie wiedzę. Powtóre ci, co skończyli klasy tutorjalne albo profesorzy *W. E. A.* dzięki odpowiednim zasiłkom osiedlają się w centrach przemysłowych i tam organizują i krzewią oświatę wśród dorosłych, bu-

[19] „The University Tutorial Class Movement" (Bulletin II, The World Asociation for Adult Education, November, 1919), str. 17.

dząc przedewszystkiem zapał do nauki, aby wytworzyć typ człowieka myślącego, duchowo doskonalszego.

Oświata a dzień roboczy

Doświadczenia pracy oświatowej i jej rozwój w Anglji w sposób drastyczny wskazują na to, że sprawa oświaty jest kwestją *par excellence* społeczną. Bardzo trafnie powiada dr. Werner Picht, wyborny znawca a zarazem krytyk ruchu oświatowego w Anglji, że sprawa oświaty warstw robotniczych, to w rzeczywistości sprawa ich zarobków. Pewien robotnik angielski pisał: „ja i wielu innych robotników pragniemy tego, co było powiedziane przez Goethego, a mianowicie — „więcej światła", ale ponieważ jesteśmy za biedni, by je sobie kupić, obawiamy się, że będziemy musieli pozostać w ciemności". Co więcej! sprawa oświaty, to kwestja długości dnia roboczego. Robotnik ciężko pracujący fizycznie, zwłaszcza robotnik przemysłowy nietylko ma centry nerwowe zatrute jadami zmęczenia, ale i sztucznemi truciznami, które na niego czyhają przy pracy zawodowej. Zatrucie to wywołuje tem większe spustoszenia w organizmie, o ile robotnik źle się odżywia.

Oświata demokratyczna musi więc być zarazem wykładnikiem sprawy społecznej. Wykładnikiem podniesienia dobrobytu mas pracujących i reform ustawodawczych, ograniczających czas pracy. Zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w Anglji w pewnych zawodach wywołało ten skutek, że robotnicy tych zawodów zaczęli napływać do sal wykładowych. Wprowadzenie urlopów dla pracujących fizycznie umożliwiło zrealizowanie idei wakacyjnej szkoły dla dorosłych, którą w różnych okręgach kraju założył Związek Oświatowy Robotników *(W. E. A.)*.

Szkoły wakacyjne

Organizacja kursów wakacyjnych *(Summer School)* wycieczek wakacyjnych *(Summer Meetings)* dla dorosłych[20] jest tak pomyślana, aby kilkudziesięciu osobom zapewnić lokal — przeważnie korzysta się z budynku szkolnego — i nauczycieli, którzy bardzo często rekrutują się z ciała profesorskiego po-

[20] J. Harvey, Eine Sommerschule der Workers Educational Association in England, (Die Arbeitsgemenschaft Nr 9, z marca 1922).

bliskich uniwersytetów. W r. 1924 *W.E.A.* zorganizowało osiem kursów wakacyjnych: w Chester, w Bangor, w Woodbank, Repton, Cambridge, w Londynie, w Oxfordzie i Bristolu; dziewiąty miał być w Frankfurcie nad Renem, wszakże z powodu okupacji Nadrenji nie odbył się. W Bangor słuchacze kursu wakacyjnego mieli dla swych potrzeb bibljotekę uniwersytecką oraz wybór książek, przysyłany przez uniwersytet manchesterski. Uniwersytet w Cambridge oddał do dyspozycji kursu swoje laboratorjum. Na kursie wakacyjnym w Chester było 35 słuchaczów, na kursie londyńskim 325. Plan lekcji jest rozmaity. Wykłady odbywają się z ekonomji. historji gospodarczej, literatury. Na kursach wakacyjnych np. w Repton były wykłady o Indjach, wykład o dramacie współczesnym (Ibsen, Shaw, Galsworthy, J. M. Synge), wykład o astronomji i tp. Przed obiadem odbywają się jednogodzinne wykłady, po których następuje seminarjum (1godzina). Po obiedzie wspólne wycieczki uczniów z nauczycielami, zabawy, gry; wieczorem zaś produkcje wokalno-muzyczne. Najlepszą opinją cieszy się coroczny kurs wakacyjny w Holybrook House w Reading[21], który powstał dzięki fundacji małżonków Spalding. Kurs ten ma na celu przygotowanie kierowników i wykładowców szkół rocznych i kółek studjów. Słuchacze są przyjmowani na zasadzie prac piśmiennych oraz na podstawie referencyj profesorów i sekretarzy okręgowych kursów *W. E. A.*

W r. 1923 kandydatów było 60, przyjęto 34 słuchaczy. Z tych 27 skończyło kursy „tutorjalne", 5 było w *Ruskin i Fircroft College*, 2 uczęszczało na jednoroczne kursy *W. E. A.*

Każdy słuchacz obowiązany jest wybrać sobie jeden temat dla specjalnego studjum. Nauka odbywa się na drodze słuchania wykładów i piśmiennego opracowania tematu. Nauka zajmuje sześć, a niekiedy i więcej godzin dziennie. Bibljoteka zasobna. Rzeczywistą wartością tych kursów wakacyjnych jest wyrabianie towarzyskości, wspólnoty współżycia, rozszerzenie horyzontów, pobudzenie duchowe, odświeżenie nietylko fizyczne, lecz i duchowe.

[21] J. K o u d e l k a, Péče o dělnickou osvětou v Angli (Česka Osvěta, marzec, Nr. 7, 1925, str. 435).

Prócz wycieczek wakacyjnych organizowane są również i podróże zagraniczne. Naprzykład w r. 1921 zorganizowano dwie podróże z 20 uczestnikami do Belgji i Niemiec.

W ostatnich zaś czasach *W. E. A.* zaczyna zwracać uwagę i na teatr, będący poważnym czynnikiem wychowawczym, w Anglji do niedawna naogół zaniedbany.

W porozumieniu ze stacją radjową (British Broadcasting Corporation) *W. E. A.* urządza odczyty. Po wysłuchaniu odczytu nadanego przez radjo, słuchacze prowadzą dyskusję i organizują odpowiednią lekturę. Wydawane są sylabusy z listą książek. Zresztą inne instytucje oświatowe także posługują się radjo w swej działalności.

Działalność Związku Oświatowego Robotników jest rozpowszechniona prawie w całym świecie anglosaskim.

Przed wojną Mansbridge zorganizował w Australji kilka klas tutorjalnych. Obecnie przy uniwersytetach australijskich istnieją specjalne komitety dla wprowadzenia Tutorial classes. Ruch ten rozpowszechnia się w Kanadzie i Afryce Południowej. W Australji, zorganizowano klasy wychowawcze dla posłów, którzy studjują wyłącznie nauki gospodarcze. W Nowej Zelandji klasa wychowawcza poświęca się studjowaniu plemienia Maorysów.

Mansbridge przyczynił się do zorganizowania w r. 1916 w Londynie Wszechświatowego Związku Oświatowego dla Dorosłych. Filją Wszechświatowego Związku dla Dorosłych jest Brytyjski Instytut dla Dorosłych *(British Institute of Adult Education)*. Zadaniem jego są badania w zakresie teorji oświaty ludowej oraz wypróbowywanie nowych kierunków i przewidywanie w praktyce teoretycznych zagadnień oświatowych, jako też — i przygotowywanie sił nauczycielskich dla celów oświaty ludowej.

Oświata i Związki Zawodowe

Na podłożu krytyki *W. E. A.*, krytyki, płynącej z obaw, aby instytucja ta nie dostała się pod wpływy konserwatywne oraz by ulegała jakiejś kontroli organu wyłonionego z ruchu robotniczego, został założony w r. 1920 R o b o t n i c z y W y d z i a ł O ś w i a t o w y Z w i ą z k ó w Z a-

w o d o w y c h *(W. E. T. U. C.)* będący w ścisłym kontakcie z *W. E. A.*

Zarząd tej instytucji tworzą:

1.	The Iron and Steel Trades Confederation,	mający	7 przedst.
2.	The Union of Post Office Workers	„	3 „
3.	The Railway Clerks' Association	„	3 „
4.	The Association of Engineering and Shipbuilding Draughtsmen	„	3 „
5.	The National Society Operative Printers and Assistants	„	1 „
6.	The Trades Union Congres General Council	„	1 „
7.	The Workers' Educational Association	„	5 „

„Robotniczy Wydział Oświatowy Związków Zawodowych" organizuje kółka naukowe, kursy (w r. 1923/24 uczęszczało na kursy 2500 osób), odczyty w dużej ilości, *„wek end"* — kursy, udziela licznych stypendjów słuchaczom różnych kolegjów, wysyła uczniów na kursy londyńskiej *School of Economics*, pokrywając za nich połowę kosztów. Wykładającymi są profesorzy uniwersyteccy oraz osoby z ruchu robotniczego.

„Robotniczy Wydział Oświatowy Związków Zawodowych" pracuje w ścisłej łączności z *W. E. A.* W wielu miejscowościach okręgowi sekretarze oświatowi Robot. Wydz. Oświat. Zw. Zaw. pełnią jednocześnie funkcje sekretarzy oświatowych *W. E. A.*

Działalność „Związku Oświatowego Robotników" idzie w kierunku pogłębienia nauki, znów klasy wychowawcze (tutorjalne) i kolegja robotnicze naukę indywidualizują, odpowiadając potrzebom jednostek intelektualnie i społecznie bardziej rozwiniętych.

Samorządy i oświata.

Ruch w formie *University Extension* znacznie osłabł, ze względu na zobojętnienie ogółu do tego rodzaju nauczania. Ale potrzeba systematycznego nauczania na szeroką skalę, jest równie pilna jak była dawniej. Nowa ustawa szkolna z r. 1918 powierza władzom szkolnym samorządów całkowitą troskę o prowadzenie oświaty pozaszkolnej ,polecając w tym celu stworzyć specjalne wydziały, do których wchodzą przedstawiciele organizacyj oświatowych. Przytem ustawa przewiduje zapomogi rządowe dochodzące do połowy wydatków na pracę oświatową samorządów.

Samorządy prowadzą k u r s y d l a m ł o d o c i a n y c h *(Junior Institutes*, do lat 17 włącznie) i k u r s y d l a d o r o s ł y c h *(Adult Institutes*, powyżej 17 lat). Rozmaitość w programach kursów jest bardzo duża, bo istnieje tendencja zaspokojenia potrzeb każdego.

Kursy dla młodocianych Dla młodocianych są kursy obowiązkowe, o ustalonym programie, dorośli dobierają poszczególne przedmioty. „Kursy dla młodocianych dzielą się zwykle na 3 grupy: techniczne dla zatrudnionych w przemyśle, handlowe dla zatrudnionych w handlu i gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Każda z tych grup podzielona jest jeszcze na 3 podgrupy — a więc istnieje 9 kombinacyj do wyboru. Dwie podgrupy noszą nazwę ogólnych i są najbardziej zbliżone do typu warszawskich kursów dla młodocianych. Program kursu ogólno-technicznego zawiera: 3 godziny matematyki praktycznej wraz z rysunkami geometrycznemi, 1 godz. angielskiego, 2 godz. przyrody, która jest prowadzona eksperymentalnie. Gimnastyka i śpiewy poza normalnym kursem, ale w dni powszednie".

Kursy dla dorosłych Kursy dla dorosłych są różnych rodzajów w zależności od poziomu słuchaczów. „Najwyższy poziom, to t. zw. k u r s y o d ś w i e ż a j ą c e *(Refrecher Courses)*. Program obejmuje 2 g. angielskiego, 2 g. matematyki i 2 g. przedmiot dowolny. Lista przedmiotów dowolnych jest bardzo urozmaicona. Obejmuje i koszykarstwo, i historję, i muzykę, i ekonomję, i francuski, ogrodnictwo, sztukę przemawiania i t. d. Na wyższych poziomach słuchacze uczęszczają wyłącznie na owe przedmioty dowolne. Ciekawem jest wprowadzenie rzemiosł traktowanych nie zawodowo. Kobiety mają kurs krawiectwa. Szyją suknie dla własnego użytku, z własnych materjałów pod kierownictwem siły fachowej. Mężczyźni z zapałem pracują przy warsztatach stolarskich, pomimo ciężkiej nieraz pracy fizycznej w ciągu dnia w innym zawodzie .. Podobny charakter mają kursy kucharskie, ogrodnicze i t. d. Ciekawą odmianą Instytutów (kursów) dla dorosłych

na tym poziomie są 2 instytuty w Londynie — 1-en dla mężczyzn i 1-en dla kobiet (poza tem najczęściej koedukacyjne). Instytuty te położone w najuboższej części Londynu, starają się pociągnąć słuchaczy życiem towarzyskiem i kulturalnem. Prócz klas z programem zwykłym, istnieje szereg klubów (fotografja, hodowla drobiu, pierwsza pomoc, football, boks, wycieczki). Istnieje szeroki samorząd słuchaczy. Każda klasa i każdy klub wybiera sekretarza, który pod przewodnictwem kierownika instytutu tworzy Radę. Duży udział słuchaczy w agitacji i organizacji życia wewnętrznego (koncerty, wieczornice, zawody). Własna drukarnia ręczna i pisemko, własna orkiestra. Słuchaczy około 700, mieszczą się w budynku szkoły powszechnej.

Dla słuchaczy dorosłych o wyższym poziomie Londyn organizuje t. zw. *Literatury Institutes* (kursy naukowe), odpowiadające idei naszych uniwersytetów powszechnych. Przeznaczone są dla tych, których pociąga sztuka i nauka. Program obejmuje literaturę angielską i powszechną, fotografję, psychologję, nauki ekonomiczne, deklamację, muzykę, sztuki plastyczne, wycieczki do muzeów. Kursów tego typu jest w Londynie 12. Nowa klasa powstać może w zasadzie, jeśli zgłosi się 12 chętnych. W praktyce dla każdego przedmiotu oznaczone jest inne minimum. Słuchacze opłacają niewielkie wpisowe, jednakże kto miał 75% godzin obecności w poprzednim okresie, jest zwolniony od opłat" [22].

Spółdzielcy angielscy na polu oświaty.

Działalność kooperatystów na polu oświaty zdumiewa swą różnostronnością i nakładem pracy.

Praca oświatowo-wychowawcza kooperacji angielskiej przedstawia się w szczegółach następująco:

Program pracy

1. Każde Stowarzyszenie poświęca nie mniej niż 2½ proc nadwyżki na sprawy oświatowo-wychowawcze. Fundusz ten idzie na specjalny wydział oświatowy, który powinien być prowadzony przez stałego — o ile to możliwe — sekretarza.

[22] K. Korniłowicz, Raporty z podróży oświatowej („Polska Oświata Pozaszkolna", Nr. 2, 1925, str. 99—100).

2. Zakładanie specjalnych księgozbiorów o treści ekonomicznej wtedy, gdy bibljoteki nie są w stanie zadośćuczynić potrzebom w tej dziedzinie.

3. Organizowanie specjalnych kursów dla kobiet.

4. Zapomocą ściągania z członków specjalnych opłat („podatku szkolnego") tworzenie stypendjów, które umożliwiają potrzebującym skończenie kursów technicznych lub wogóle nauki na wyższym poziomie.

5. Zebrania wychowawcze, odczyty, wieczornice, połączone — o ile to możliwe — z dobrą muzyką, a urządzane podczas miesięcy zimowych przez poszczególne stowarzyszenia. Tworzenie chórów spółdzielczych, organizowanie spółdzielczych koncertów i t. p.

6. Pozostawanie w ścisłej łączności z innemi instytucjami oświatowemi.

7. Praca wychowawcza nie może być tylko pomocniczym czynnikiem dla prowadzenia interesów handlowych stowarzyszenia spółdzielczego.

8. Funkcjonarjusze stowarzyszeń spółdzielczych winni być wyszkoleni, a w tym celu należy zorganizować kursy. a) dla buchalterów, b) dla kierowników handlowych, c) dla urzędników kooperatyw, d) wogóle przygotować funkcjonarjuszy do tego, by na zebraniach spółdzielczych mogli być pożyteczni.

Kursy oświatowe winno prowadzić każde dobrze zorganizowane stowarzyszenie spółdzielcze. I to przynajmniej dwa rodzaje kursów: dla dorosłych i dla młodzieży. Tematem nauki są: historja i zasady spółdzielczości, historja przemysłu, nauka obywatelska, nauki ekonomiczne, księgoznawstwo spółdzielcze.

Kursy dla dorosłych mają na celu szkolenie i wychowanie funkcjonarjuszy spółdzielczych. Każdy przedmiot powinien być wyłożony w ciągu conajmniej 14 wykładów jednogodzinnych. Są również kółka lektury, których członkowie zbierają się co tydzień. Po półgodzinnem czytaniu odpowiedniego ustępu z książki wywiązuje się półgodzinna dyskusja. Dla młodzieży, związanej bezpośrednio bądź przez rodziców z ruchem spółdzielczym, organizowane są kółka naukowe. W r. 1922 liczono ich setkę.

Kursy oświaty ogólnej dla młodzieży obejmują młodzież płci

obojga od lat 10 do 16. Kursy *juniors* obejmują młodzież od lat 10 do 13, a kursy *seniors* przeznaczone są dla wieku 13—16 lat [23].

Na stopniu pierwszym podręcznikiem jest książeczka J. Nicholson, *Our Story*. Dużą rolę grają tu obrazy, pokazy, opowiadania i wskazywanie na współdziałanie w różnych objawach życia.

Na drugim szczeblu przedmiotem nauki jest społeczna i przemysłowa sytuacja Anglji w 18 stuleciu, powstanie spółdzielczości, historja, obrazy, poezja, lektura.

Kursy Unji przed wojną

Rozwój kursów urządzanych przez Angielską Unję Spółdzielczą przedstawiał się przed wojną następująco [24]:

	Liczba kursów	*Liczba uczniów*
1899—1900	89	2.096
1903—1904	163	4.124
1906—1907	316	11.232
1908—1909	454	18.112
1909—1910	450	17 703
1910—1911	431	17.609
1911—1912	467	18.356
1912—1913	517	20.903
1913—1914	564	21.953
1914—1915	543	20.078

W ostatnim roku 1914—1915 z liczby 20.078 uczestników różnorodnych kursów urządzanych przez Unję na poszczególne kursy przypadało słuchaczy

Kurs Kooperacji:

Junior	15969
Kurs średni	743
Kurs dla dorosłych	405
Historja przemysłu	43
Ekonomiczne zasady kooperacji	10
Ekonomja społeczna	25
Nauka o obywatelstwie	43

[23] J. Cernesson, Les Sociétés Cooperatives anglaises, Paris, 1925. str. 526.

[24] F. Hall. The Necessity for Co-operative Education, Appendix II, Manchester.

Nauki techniczne:

Buchalterja	1286
Kurs dla praktykantów	260
Kurs dla sklepowych	478
Kurs dla kierowników	28
Kurs dla sekretarzy	43
Kurs dla rewidentów	16

Kursy dla nauczycieli:

Kursy dla kobiet (kooperacja i nauka o obywatelstwie)	615
Kursy wymowy	114
Kursy literatury	000
Kursy wychowawcze	16

Kursy przygotowujące nauczycieli, jak i kursy literatury nie odbywają się co rocznie.

Tak zw. kurs średni (Intermediate) jest dla młodzieży ponad lat 16-cie. Za podstawę nauczania służą podręczniki Ramsden Balmforth'a „Społeczni i polityczni pionierzy". Są to biografje dotyczące różnych reformatorów polityczno-społecznych w Anglji.

A więc: Cobbet i walka o reformę parlamentu; Fr. Place i organizacja polityczna; E. Fry i reforma więziennictwa, R. Owen i ruch spółdzielczy, lord Shaftesbury i reforma fabryczna; J. St. Mill i wychowanie polityczne; Ch. Kingsley i ruch chrześcijańsko-społeczny; Carlyle i organizacje robotnicze; Ruskin i nowa ekonomika; Morris—poeta i socjalista. Ruch czartystów, ruch zawodowy, ruch spółdzielczy, reformy wychowawcze i t. d.

Kurs dla młodzieży starszej, traktujący o reformach społeczno-politycznych, jest całością zamkniętą, dającą nietylko zapas wiadomości, ale co ważniejsze, jest to kurs w całem znaczeniu słowa wychowawczy inspirujący efekty etyczno-społeczne.

Nauka o obywatelstwie traktuje o następujących tematach: rząd reprezentacyjny, klasyfikacja państw związkowych, rząd partyjny. Stosunek wyborcy do posła. Wieś i parafja; miasto, parafja i rada gminna, szkoła, oświata państwowa, oświata elementarna, Pauperyzm, jego przyczyny i następstwa, opieka nad ubogiemi, domy robotnicze. Rada miejska — rada hrabstwa. Ochrona zdrowia publicznego, okręgi sanitarne, wartość higjeny. Drogi, ulice, budynki. Bruki i oświetlenie. Galerje obrazów, budynki gminne. Policjant i jego obowiązki. Rząd centralny, korona, władza wykonawcza, ministerjum. Parlament, izba lordów, jej powstanie i rozwój. Izba gmin. Członkowie, prawo wyborcze, jego ograniczenia, głosowanie. — Władze wykonawcze, wydział oświaty, samorząd, urzędy handlowe i kolonjalne. — Obowiązki obywatela w stosunku do

władz miejscowych i centralnych. Obowiązek wyborcy. Podatki. Obowiązek w stosunku do oświaty i ubogich. Państwo. obszar, znaczenie kolonij, udział w całokształcie. Przemysłowe i społeczne obowiązki obywatela. Wypadki życiowe. Wyszkolenie techniczne, fizyczne i moralne ćwiczenia. Bogactwo. Maszyny. Stowarzyszenia robotnicze, cechy, związki zawodowe. Walka pracy z kapitałem. Strajki, sądy rozjemcze, kooperacja. Państwo i robotnicy. Ustawodawstwo pracy. Pracownicy państwowi.

Nauka obywatelska wykładana na kursach Unji spółdzielczej jest więc zespołem odpowiednio dobranych ustępów z prawa administracyjnego, prawa politycznego, prawodawstwa robotniczego. i wiadomości z dziedziny ruchu społeczno-politycznego.

Jako podręcznik służy książka D. Browninga: „Obywatel, jego prawa i obowiązki".

Na kursie ekonomji społecznej jako podręczniki służą książki następujące: Kooperacja Przemysłowa, Ekonomja Marschall'a, Ekonomja narodowa w Anglji Price'a.

Jako książki uzupełniające, słuchacze czytają Bagehota Szkice ekonomiczne, Kitsona Kwestja pieniądza, broszury Fabjanów, Marxa Kapitał, pisma Ruskina, Sidney Webba, Schaw.

Kursy są trzy- albo dwustopniowe. Nauka traktowana jest poważnie. Po skończeniu kursu następują egzaminy.

Różne sposoby szerzenia oświaty

Od roku 1912 wydział oświatowy Unji Spółdzielczej urządza rok rocznie w miesiącach lipcu i sierpniu spółdzielcze kursy wakacyjne *(Co-operative summer schools)* dla dorosłych oraz ze specjalnym programem dla młodzieży.

W r. 1921 kursy wakacyjne dla dorosłych odbyły się w 9-ciu miejscowościach Anglji, Walji i Szkocji. Kursy wakacyjne dla młodzieży odbyły się w tym czasie w trzech miejscowościach. Są to kursy internatowe, dwu,-trzy,- i cztero tygodniowe. Koszt nauki i internatu wynosił 2 f. szt. 2 sh. tygodniowo dla dorosłych i 1 f. szt. 15 sh. dla młodzieży.

Przed obiadem odbywają się wykłady i dyskusje. Po południu gry i wycieczki. Wieczorem: wykłady, odczyty, dyskusje, koncerty i t. p.

Spółdzielcze kursy wakacyjne cieszą się dużem powodzeniem.

W r. 1923—24 Unja Spółdzielcza zorganizowała następujące kursy[25]:

[25] Bedeutung und Entwicklung der Arbeiterbildungsbewegung. Bericht ueber die zweite Internationale Arbeiterbildungskonferenz in Oxford, 15—17 August 1924, Amsterdam. 1925, str. 102.

	Członkowie	Kobiety	Pracownicy kooperatyw	Sekretarze oświatowi	Razem
Liczba klas	220	21	201	1	443
Liczba uczestników	3.688	1.035	3.412	1	8.136

Nadto prowadzono jeszcze 409 kursów dla młodzieży, której liczba uczestników osiągnęła 15200 osób.

W Manchesterze, głównej siedzibie kooperacji angielskiej, w Holoyoake Hous mieści się uniwersytet spółdzielczy, do którego zjeżdżają studenci nawet z Australji, Indji, Islandji i t. p. Poza tem są jeszcze trzy stałe szkoły spółdzielcze (Scarbourough, Folkestone i Plymouth) dla szkolenia dorosłych kooperatystów, przeważnie pracowników stowarzyszeń spółdzielczych. Nadto założono dwie szkoły specjalne dla młodzieży, zwłaszcza dla młodocianych kooperatystów. Jedna to *Hill End Home,* położona w pobliżu Burley, druga *Shornells Woolwich*[26]. Obiedwie mieszczą się w domu spółdzielczym. Mają na celu wychować za pomocą specjalnie opracowanego programu nowe pokolenie przeniknięte ideą spółdzielczą.

Oprócz tego wydział oświatowy Unji Spółdzielczej zorganizował w miesiącu sierpniu r. 1923 w Conway szkoły obozowe *(Camp School)* dla młodzieży od lat 14-tu do 20-tu.

W przeciągu jednego tygodnia przebywają tam chłopcy, w ciągu drugiego — dziewczęta. Koszt za cały tydzień wynosił 30 sh.

Kooperacja angielska zwraca niezmiernie baczną uwagę na wychowanie młodzieży i sprawą tą zajmując się oddawna, położyła duże zasługi na tem polu.

Jest to podstawowa praca metodycznego wychowania nowych pokoleń w atmosferze spółdzielczości.

Rozpowszechnione są także odczyty sobotnie dwudniowe *(Week-end and two-days' school).*

[26] La Cooperazione Italiana, Milano, 6 Aprile 1923, str. 3.

W Anglji coraz większem powodzeniem cieszą się tak zw. *Week-end-meeting*, t. j. zebrania urządzane w końcu tygodnia, w sobotę popołudniu lub wieczorem dla dorosłych oraz dla młodzieży. Są to zebrania dyskusyjne, dotyczące najróżnorodniejszych tematów. Grają one rolę ognisk społeczno-oświatowych, w których wytwarzają się opinje i poglądy na różne sprawy.

Odczyty sobotnie urządzane są przy stowarzyszeniach spółdzielczych na tematy związane z kooperacją, oświatą i ruchem społecznym. Wygłaszają je specjalni prelegenci, bądź profesorzy. Dla rozwoju idei solidarności i poczucia towarzyskości po odczytach wieczornych w sobotę urządzane są wspólne wieczorynki, a także wspólne obiady.

W roku 1908 urządzono 1140 koncertów i 451 zabaw dla dzieci, W r. 1921 wygłoszono przeszło 100 odczytów sobotnich przy stowarzyszeniach spółdzielczych.

Poszczególne stowarzyszenia spółdzielcze mają amatorskie koła dramatyczne. Podczas sezonu zimowego 1927—28 przedstawienia cieszyły się powodzeniem. Pod kierownictwem wydziału Oświatowego Unji powstało zrzeszenie kół dramatycznych *(Co-operative Dramatic Federation)*. Zrzeszenie urządza odczyty (Week-end school) dla swoich członków.

Pracę oświatową specjalnie wśród kobiet prowadzi spółdzielcza liga kobiet *(Women's Guild)*, która liczy 57 tysięcy członkiń. Praca ta polega na urządzaniu tygodniowych zebrań, na których poruszane są zagadnienia spółdzielcze i ogólnokrajowe; na urządzaniu konferencyj grup lokalnych. Liga wydaje dużo broszur i wogóle jest bardzo czynna na polu agitacji spółdzielczej. Działalność jej jest niezmiernie owocna.

Działa również na tem polu pokrewne stowarzyszenie spółdzielcze studentów *(Co-operative Students Fellowship)*, mające na celu propagandę idei spółdzielczej.

Wiele stowarzyszeń spółdzielczych posiada czytelnie i biblioteki.

W r. 1908 w 119 bibljotekach istnicjących przy stowarzyszeniach znajdowało się 325.988 tomów, czytelń zaś było 366.

Prasa

Kooperacja angielska rozporządza jeszcze czasopismami, jak *Co-operative Educator*, kwartalnik oświatowy; miesięcznik *Our Circle*, wokół którego grupują się oświatowe kółka młodzieży i miesięcznik *Millgate Monthly*. A wogóle dla spraw oświatowo-wychowawczych otwarte są ramy pism *The Cooperatives News, The Scotisch Cooperator, The Women's Outlook, The New Dawn* i wiele innych.

Nakłady: tygodniki The Co-operative News (85 tys. egz.), The Scottish Co-operator (19 tys.); miesięczniki: The Woman's Outlook (45 tys.), Our Circle (14 tys.), The Millgate Monthly (11 tys.); kwartalnik: The Co-operative Educator (4½ tys.). Dane za r. 1926.

Oświatowa działalność Unji

Reasumując, Unja Spółdzielcza prowadzi następującą pracę oświatową:

1. Uniwersytet spółdzielczy.
2. Trzy stałe szkoły spółdzielcze.
3. Kursy dla dorosłych (a) ogólne, b) specjalne).
4. „ „ kobiet.
5. „ „ młodzieży.
6. „ korespondencyjne.
7. Egzaminuje w zakresie spraw spółdzielczych i wydaje świadectwa.
8. Udziela dwu stypendjów rocznie po 40 funtów szterl. dla dalszego kształcenia się.
9. Organizuje szkoły tygodniowe i odczyty sobotnie i dwudniowe *(week-end and two-day's School)* dla: a) sekretarzy oświatowych, b) członków wydziałów wykonawczych, c) członków stowarzyszeń.
10. Kursy wakacyjne: a) dla dorosłych, b) dla młodzieży.
11. Kursy wielkanocne *(Easter Week-end)*, urządzane od r. 1919.
12. Szkoły obozowe *(CampSchool)* dla młodzieży.
13. Odczyty, pogadanki i t. p.
14. Centralny wydział oświatowy opracowuje program nauczania, wykładów i t. p.
15. Publikacja i podział literatury spółdzielczej.
16. Wydaje dwa pisma oświatowe.

Angielska Unja Spółdzielcza zorganizowała pracę społeczno-

wychowawczą i oświatową na dużą skalę. Kursy dla pracowników spółdzielczych, kooperatystyczne kursy dla młodzieży, kursy dla kobiet, kursy wakacyjne, spółdzielcze kolonje wakacyjne, odczyty, dyskusje, wieczorynki, wydawnictwa oświatowe, subsydja dla instytucyj oświatowych i t. p. Obszar pracy oświatowej, prowadzonej przez kooperację angielską jest duży.

Działalność oświatowa kooperacji angielskiej jest *en masse*.

Całokształt działalności oświatowej, prowadzonej przez kooperację angielską idzie w trzech głównych kierunkach: nauczania, oświaty i szkolenia technicznego [27].

Na kursy zorganizowane przez Unję i poszczególne kooperatywy w r. 1922 uczęszczało około 30.000 słuchaczów. Około tysiąca osób bierze corocznie udział w kursach wakacyjnych.

W r. 1926—27 wszystkich kursów wogóle (bez uniwers. spółdz. i międz. letn. kursów) było 1.087, na które uczęszczało 33.080 osób. Największą frekwencją cieszyły się spółdzielcze kursy dla dzieci, z 20.122 uczestnikami. Odpowiednie liczby za r. 1925—26 są następujące: 1.076 kursów i 30.650 uczestników, w tem 19.947 dzieci. (Cooperation—Junior Grade). Natomiast w r. 1927—28 wszystkich uczestników było 33 tysiące. Największem powodzeniem cieszą się kursy specjalne, które w r. 1913—14 liczyły trzy tysiące uczestników, a zaś w r. 1927—28 liczba ich wzrosła do dziewięciu tysięcy.

W r. 1926 było 9 kursów wakacyjnych, które funkcjonowały 15 tygodni; 915 uczestników. Trzy kursy dla dorosłych, jeden kurs (szkoła polityczna) z Partją Spółdzielczą, jeden kurs międzynarodowy, jeden dla młodocianych, dwa dla dzieci. W międzynarodowym kursie spółdzielczym, który się odbył w Manchesterze, wzięło udział 120 słuchaczów z różnych krajów, również i z Polski [27 a].

Nauczanie prowadzą stowarzyszenia za pomocą wykładów lub kursów korespondencyjnych. Oświatę szerzy się drogą zebrań, dyskusyj, odczytów, kursów wakacyjnych (summer and week-end Schools), kółek młodzieży i t. p. Szkolenie techniczne ma na celu przygotowanie pracowników na polu spółdzielczem (sklepowych, kierowników, lustratorów i t. p.).

Angielski kongres spółdzielczy, który się odbył w Swansea r. 1917 powziął w sprawach oświatowych uchwałę, aby: 1) szkolić pracowników kooperacyjnych,

[27] Prof. Hall in Edinburgh (The Scottish Co-operator, Januar 12, 1924, str. 32).

[27 a] The Fifty-Ninth Annual Co-operative Congress 1927, edited by A. Whitehead, Manchester 1927. VII Appendix, str. 58 i nast.

2) rozwinąć wspaniałe oświatę dorosłych w atmosferze spółdzielczości, 3) przyczyniać się do rozwoju ducha spółdzielczego.

Kongres w Hartlepool (r. 1928) uchwalił specjalny nacisk położyć na: 1) działalność oświatową wśród dzieci i młodzieży, 2) kształcenie pracowników, zarówno przystępujących do pracy, jak już zatrudnionych, 3) rozwój stałego uniwersytetu spółdzielczego *(Cooperative College)*.

Kolegja robotnicze.

Uniwersytety rozszerzone, Związek Oświatowy Robotników, Unja Spółdzielcza mają mniej więcej jednakową metodę pracy oświatowej (klasy wychowawcze, odczyty kursowe, kursy wakacyjne, kursy roczne, kółka naukowe i t. p.).

Natomiast kolegja robotnicze reprezentują inny typ oświatowy.

Kolegja, nieściśle po polsku nazywane także klubami, są internatowe (rezydencyjne) i bez internatu (o klubach właściwych p. str. 79).

Internatowe kolegja są to: Ruskin College, Labor Central College, Vaughan Memorial College, Woodbrooke, Fircroft.

Zapoczątkowały ten typ oświatowy dwa kolegja: Working's Men's College i Ruskin College.

Kolegjum bez internatu

Working's Men's College jest to najstarszy i najlepiej zorganizowany klub bezinternatowy, założony w r. 1862. Organizacyjnie jest to stowarzyszenie związków oświatowych i instytucyj społecznych. Prowadzi kursy trzystopniowe: niższe, wyższe i specjalne; wykładającymi są profesorzy uniwersyteccy lub dawni wychowańcy klubu. Praca jest tak zorganizowana, aby wykładający i studenci tworzyli wspólnotę w celach nauki.

Na stopniu niższym uczą: arytmetyki, gramatyki angielskiej, historji Anglji, geografji. Na kursie wyższym są wykłady języków, matematyki, przyrody, klasyków angielskich, sztuki, muzyki. Na kursie specjalnym nauczają stenografji, buchalterji, gimnastyki.

W r. 1912—13 na kursie niższym zapisanych było 412 słuchaczów, na wyższym 2885, na specjalnym — 642. Słuchacze pochodzili z różnorodnych warstw społecznych. Najwięcej (51.9%) biuralistów, potem robotników (24,4%).

Klub ma swój gmach, w którym odbywają się kursy, mieści się bibljoteka, sala do zabaw, zebrań, sala rekreacyjna, galerja rzeźb i obrazów.

Całkowity kurs każdej sekcji kosztował kwartalnie 1 sh., kurs języków

nowożytnych 5 sh. Po skończeniu kursu następują egzamina i słuchacze otrzymują świadectwa.

Ciało reprezentacyjne *Workings Men's College* składa się: z robotniczych stowarzyszeń oświatowych, których w r. 1923 było przeszło 2400 i liczyły około miljona członków. 1356 stowarzyszeń miało bibljoteki, w których było 465.523 książki.

W. M. C. prowadzi kursy wakacyjne.

Charakterystyczne są dwa internatowe kolegja robotnicze: w Oxfordzie „Ruskin College" i w Londynie „Central Labor College".

Kolegjum internatowe

Ruskin College — jest to najstarszy w Anglji, a nawet wogóle na świecie — klub internatowy. Założony został z inicjatywy dwu Amerykanów w r. 1899. Ma na celu przygotowanie dla ruchu robotniczego kierowników i wogóle wszelkiego rodzaju funkcjonarjuszy płci obojga. Kurs roczny lub dwuletni.

Kurs obowiązujący roku pierwszego obejmuje: ekonomję, historję przemysłu, historję polityczną i społeczną w związku z zagadnieniami współczesnemi, samorząd, literaturę angielską, teorje gospodarczo Marxa. Tematy dowolne: sztuka przemawiania, historja, teorja i praktyka trade-unionizmu, buchalterja (w zastosowaniu do potrzeb związków zawodowych i kooperatyw), prawodawstwo związkowe, ruch spółdzielczy, języki obce.

Kurs roku drugiego w zakresie przedmiotów obowiązujących obejmuje: ekonomję, historję przemysłu, historję angielskich instytucyj politycznych, naukę o państwie, idee socjalistyczne, psychologję w zastosowaniu do przemysłu.

Tematy dowolne: literatura angielska, filozofja, języki obce.

Nauczanie oparte na systemie wykładów (sześć dla słuchaczy roku pierwszego, cztery dla słuchaczy II-go roku). Po godzinie wykładu, półgodziny dyskusji. Poza tem słuchacze kursu pierwszego obowiązani są wykonywać prace piśmienne (referaty) raz w tygodniu, a słuchacze kursu drugiego conajmniej trzy na dwa tygodnie. Te referaty są omawiane wspólnie z profesorami (Seminarja). Na drugim kursie zwraca się większą uwagę na pracę indywidualną. Nauka odbywa się więc zapomocą wykładów, w małych zespołach oraz indywidualnie. Słuchacze roku drugiego mogą składać egzamin w uniwersytecie klasycznym w Oxford, poczem otrzymują dyplom nauk społecznych. Czas popołudniowy rezydenci klubu poświęcają rekreacji. Grają w footbal, pływają, wiosłują, uprawiają śpiew, muzykę, urządzają przedstawienia amatorskie. Wogóle nastrój panuje bardzo towarzyski.

„Kolegjum Ruskina jest w kontakcie z klasami tutorjalnemi, skąd przybywa część słuchaczów".

Oprócz nauki udzielanej w Kolegjum, prowadzone są jeszcze kursy korespondencyjne *(The Ruskin College correspondence School)* [28].

Wroku 1923 nauczano przez korespondencję następujących przedmiotów [29]: ekonomji, ruchu robotniczego, historji przemysłowej, nowoczesnej historji społecznej i politycznej, międzynarodowych zagadnień politycznych, samorząd, gramatyka i stylistyka angielska, literatura angielska, psychologja społeczna, socjologja, prawo przemysłowe.

Nauka przez korespondencję trwa trzy miesiące, pół roku i rok. W r. 1923 kurs trzymiesięczny kosztował 10 sh. 6 p., półroczny £ 1, roczny £ 2, 2 sh. Każdy korzystający z nauki na tej drodze, obowiązany jest napisać co miesiąc referat i wysłać go do „Ruskin College" do przejrzenia i korekty. W roku 1925 korzystało z wydziału korespondencyjnego kolegjum 500 słuchaczów.

Ciało profesorskie kolegjum odbywa dwa razy miesięcznie specjalne posiedzenia, na których rozważane są różne środki, zmierzające do udoskonalenia nauki. *Ruskin College* pozostaje pod kontrolą sfer robotniczych (Związki Zawodowe, Unja Spółdzielcza).

Do kolegjum tego przyjeżdżają słuchacze z zagranicy, głównie ze Skandynawji i z Niemiec. W r. 1922/23 zapisało się trzech słuchaczy brukselskiej wyższej szkoły robotniczej. Kobiety korzystały z internatu od chwili założenia. W r. 1922 było 19 uczestniczek delegowanych na studja przez związki zawodowe. W r. 1925

---

[28] O rozpowszechnieniu nauki przez korespondencję świadczy, że istnieje jeszcze w Londynie specjalny uniwersytecki klub korespondencyjny, w którym imatrykulowano 8649 studentów w latach 1887—1914. (Supplement to the Journal of Education and School World, London, Jan. 1, 1921).

[29] The New Leader, March 23, 1923.

na 30 uczestników, kobiet było tak mało, że zniesiono specjalny dla nich internat[30].

Przed wojną opłata za naukę wynosiła dwa szylingi za pierwszy miesiąc, a za następne po szylingu; koszty zaś nauki z internatem wynosiły funt szterlingów tygodniowo[31]. Ale słuchacze otrzymują stypendja ze Związków Zawodowych i od *W. E. A.*

Z pośród 320 robotników, którzy przed wojną przeszli przez *College Education* Ruskina, wszyscy wrócili do swych zajęć poprzednich[32]. Tacy właśnie są rozsadnikami oświaty i przechodzą następnie na kierownicze stanowiska w ruchu robotniczym. Trzech członków rządu Macdonalda i ośmiu członków poprzedniego parlamentu przeszło swego czasu przez Kolegjum Ruskina[33].

Central Labour College powstał w czasie strajku w r. 1908 na drodze secesji z klubu Ruskina. W tym kolegjum studenci studjują nauki społeczne w duchu socjalizmu marxowskiego[34].

Tematy są następujące: metody nauk społecznych, historja (historja cywilizacji świata starożytnego, średniowiecza i czasów obecnych — technika, gospodarstwo, polityka, prawodawstwo, etyka, estetyka i religja), nauka o gospodarstwie, etnologja, geografja gospodarcza, koncentracja kapitału, imperjalizm, nowoczesny ruch robotniczy, ruch spółdzielczy, psychologja, zagadnienia samorządowe, matematyka, gramatyka angielska, języki: francuski, niemiecki esperanto, wymowa publiczna.

„*Central Labour College* dąży do tego, aby w dziedzinę nauk społecznych wprowadzić przyrodnicze metody badania"[35].

Klub prowadzi również kursy korespondencyjne, które stanowią jego część integralną. Instytucja utrzymywana jest przez dwie organizacje: Narodowy Związek Kolejarzy *(N. U. R.)* i Stowarzyszenie Górników Południowej Walji *(S. W. M. F.)*. Studenci

[30] K. Korniłowicz. w raporcie „Z podróży oświatowej" (Polska Oświata Pozaszkolna, Nr. 2. 1925).

[31] Zentralblatt für Volksbildungswesen, 8-er Jahr. Leipzig 1908, str. 30.

[32] ibid., str. 30.

[33] K. Korniłowicz, l. c.

[34] G. D. H. Cole, An Introduction to Trade Unionism, London 1918 str. 101.

[35] „Die Internationalen Arbeiterbildungsbestrebungen", Amsterdam, str. 95.

pochodzą przeważnie z pośród klasy robotniczej. Każdy z tych dwu Związków wysyła do klubu po 12 stypendystów, przyczem każda instytucja opłaca po £ 100 za kurs. Studenci, mieszkający poza klubem (t. zw. nierezydenci) opłacają po £ 40 rocznie. Studenci tego klubu po skończeniu studjów zazwyczaj zostają urzędnikami organizacyj robotniczych.

Pod auspicjami klubu odbywają się w różnych miejscowościach kursy odczytowe *(local lecture classes)*.

„Lewica" oświatowa

Wogóle zaś lewe skrzydło angielskiego ruchu oświatowego stanowią: Rada Narodowa Szkół Robotniczych, Central Labour College, Plebs League. Scotish Labour College.

Rada Narodowa Szkół Robotniczych *(The National Council of Labour Colleges)*, założona w r. 1921 jest instytucją oświatową, której ciało kierownicze składa się z przedstawicieli: okręgowych szkół robotniczych, London Labour College, Plebs League, i około 40 Związków zawodowych. Środki finansowe „Rada" otrzymuje od związków zawodowych, partji robotniczej, a także od miejscowych stowarzyszeń spółdzielczych. Oprócz internatowej londyńskiej szkoły robotniczej (London Labour College), Rada prowadzi kursy dla dorosłych, w szczególności dla Związkowców (z różnych dziedzin zawodowych). W r. 1923/24 zapisanych było 16.985 osób. Nadto urządzane są odczyty dla publiczności wogóle, dla członków Związków Zawodowych, dla strajkujących i bezrobotnych. Poza tem „Rada" prowadzi *week-end School's*, kursy wakacyjne, odczyty z przezroczami, kursy korespondencyjne, cieszące się dużem powodzeniem, wydaje publikacje i t. p. [35a].

[35a] Komisja oświatowa Rady została zreformowana w połowie roku 1924. Weszli do niej przedstawiciele W. E. A., Ruskin College, Labour College, N. C. of Labour College i wydziału oświatowego Unji Spółdzielczej. Podstawa pracy tej komisji została przyjęta i zaakceptowana przez Kongres Trades-Unionów w roku 1925. Punktem wyjścia jest wspólna praca oświatowa w celu społecznej i przemysłowej emancypaji klasy robotniczej. (p. H. Sandorson Furniss, The Political Importance of Working Class Education. „Scientia", ser. II, I-III-1927).

Podobną organizacją, działającą w Szkocji jest *Schottish Labour College*, który powstał w r. 1916. Oświata jest tam klasowa, „niezależna", pod kontrolą organizacyj robotniczych. Wykładający pochodzą również z organizacyj klasowych.

Wszystkie owe „niezależne" organizacje oświatowe, tworzące lewicę robotniczego ruchu oświatowego utrzymują łączność z komunistyczną Ligą proletarjacką[36] *(Plebs League)*, która w porozumieniu z grupami socjalistycznemi i komunistycznemi (British Socialist Party) organizowała w wielu miejscowościach przemysłowych t. zw. niezależne kursy klubu robotniczego *(Independent Labour College Classes)*.

Liga wydaje miesięcznik *The Plebs*, który jest zarazem organem Rady Naukowej Szkół Robotniczych. Liga ogłasza kursy, wydaje podręczniki, pamflety. Od r. 1917 *Plebs League* wydała w ogólności 70.000 egzemplarzy książek i 20.000 pamfletów.

Klub Robotniczy (C. L. C.) i niezależne kursy klubu robotniczego pozostające pod wpływem syndykalistyczno-komunistycznym, jako też — oświatowe organizacje katolickie stronią od współpracy z *W. E. A.* oraz odrzucają współdziałanie z uniwersytetami klasycznemi. Stąd też płyną trudności natury finansowej.

Kolegja dla kobiet

Wśród słuchaczów klubów są również i kobiety. Niektóre z klubów, jak *Vaughan Memorial College* (bez internatu), założony w r. 1862 w Leicester, mają nawet specjalne kursy dla kobiet. W roku 1913/1914 miał ten klub 787 mężczyzn i 1093 kobiety, a więc przewagę kobiet. Są także specjalne kluby dla kobiet, jak założony w r. 1885 *London College for Working Women*.

Wogóle na pracę kulturalno-wychowawczą wśród kobiet zwrócono baczną uwagę i poświęca się dużo wysiłków. Oprócz *Women's Coop. Guild*, instytucji wyłącznie kobiecej, inne organizacje, mieszane, krzewią oświatę także i wśród kobiet. Unja Spółdzielcza prowadzi specjalnie dla kobiet kursy kooperacji i nauki obywatelskiej. W r. 1917—18 funkcjonowały 34 specjalne kursy dla kobiet. Liczyły one przeszło tysiąc słuchaczek. *W. E. A.* prowadzi również

[36] Pierwszą szkołą wyraźnie socjalistyczną była *„Socialist Sunday School"* założona w r. 1892 w Londynie na Battersea.

i dla kobiet specjalne kursy i szkoły. W r. 1914 *W. E. A.* zorganizował 721 takich szkół. Również *Adult School* oprócz kursów mieszanych prowadzi także specjalne szkoły dla kobiet. W r. 1914 instytucja ta miała 721 takich szkół, do których uczęszczało więcej niż 30 tysięcy kobiet.

The National Federation of Women's Institutes miała w czerwcu 1922 stowarzyszeń 2.393 z liczbą 140 tysięcy członkiń. Każde stowarzyszenie przynajmniej raz na miesiąc odbywa posiedzenie, przyczem wygłaszany bywa odczyt zakończony dyskusją. Federacja urządza również kursy nauki i gospodarstwa domowego i rzemiosł, jako też szkoły dla nauczycielek rzemiosł.

Kolegja robotnicze *(colleges)* są to właśnie instytucje zawodowego kształcenia swoistego typu, mają bowiem na celu przygotowanie pracowników czynnych na polu ruchu robotniczego.

Working Men's College, Ruskin Coll. i Central Labour Col. są to trzy różne typy kolegjów robotniczych.

Są wszakże jeszcze dwa kolegja o charakterze religijnym, pod względem typu odmienne od poprzednich. Jeden z nich bowiem

Kolegja o charakterze religijnym

Woodbrock zbliża się raczej do Seetlementu, drugi zaś — *Fircroft* przypomina uniwersytet ludowy typu duńskiego.

Fircroft, założony przy pomocy kwakrów (Society of Friends) i *W. E. A.* jest połączony z internatem obliczonym na 20 osób. Studenci pochodzą ze sfer robotniczych. Studjuje się kwestje gospodarcze, historję Europy, literaturę angielską, przyrodę, arytmetykę. Biblja zaś daje motywy do studjów społecznych.

Nacisk położony jest na wykształcenie ogólne i „wytworzenie atmosfery spólnoty duchowej i kooperacji. Każdy dzień rozpoczyna tzw. „ranne czytanie". Po wspólnem odśpiewaniu pieśni ktoś ze słuchaczy odczytuje krótki wybrany ustęp z jakiegoś autora. Na tem tle następuje dyskusja, prowadzona, jak i w „Szkołach dla Dorosłych" bez przewodniczącego i w tonie wzajemnego szacunku. Podstawą jest idea, że *każdy* ma coś do dania. Później następują wykłady i seminarja z referatami słuchaczy. Kursy ujęte są w cykl 11-sto tygodniowy. Większość jednak słuchaczy przebywa przez cały rok. Warunki higjeniczne bardzo dobre... kolegjum otoczone ogrodem.. Słuchacze-robotnicy ze wszystkich stron Anglji, jeden Szwed, 2 Niemców, 1 Francuz. Stypendjów udzielają

„Szkoły dla Dorosłych", W.E.A., Settlementy, Komitet robotniczy fabryki w Bournville oraz zrzeszenie dawnych słuchaczy... Poziom słuchaczy moralny i umysłowy wysoki. Wracają do swojej pracy i swego środowiska... Atmosfera przebudowy duchowej i społecznej"[37]. Czas wolny poświęca się sportom i ogrodnictwu. Opłata za cały czas wynosi łącznie £ 10.

Woodbrook założony został w r. 1903 przez kwakrów w Birmingham. Wporozumieniu z uniwersytetem w Birmingham klub urządza kursy społeczne oraz specjalne kursy dla nauczycieli; organizuje odczyty w Birmingham oraz miastach okolicznych, a także od czasu do czasu kursy wakacyjne. Klub ten jest jednym z główniejszych centrów szkolenia nauczycieli, a zarazem jest ogniskiem promieniującem pracę społeczno-wychowawczą wśród ludu. Żywa praca dnia powszedniego pochłonęła zupełnie członków tego klubu, tak iż czytanie Biblji i zgłębianie kwestyj religijnych ustąpiło miejsca kwestjom społeczno-ekonomicznym, filozoficznym, etycznym. Tem nie mniej wśród przedmiotu studjów figuruje biblja, teologja, historja kościoła, porównawcza nauka religji, nauka o wychowaniu. Klub organizuje także kursy nauki obywatelskiej. Czas popołudniowy, wolny od studjów, członkowie klubu poświęcają praktycznej pracy społeczno-wychowawczej i dzięki temu właśnie klub ten zbliża się do settlementów.

Charakterystyczną cechą tego klubu jest trening w pracy społecznej w atmosferze myśli religijnej [38]. Pracy tej przyświeca ideał etyczny.

W tem ognisku mieszka 70 osób, które płaciły po £ 20 za kurs. Przyjeżdżają do tego kolegjum z Holandji, Norwegji, Stanów Zjednoczonych.

Fircroft i Woodbrook, a zwłaszcza ten ostatni, są to kolegja — settlementy o charakterze społeczno-wychowawczym, podczas gdy kolegja robotnicze są oświatowe o kierunku społeczno-politycznym.

[37] K. Korniłowicz, Raporty z podróży oświatowej (Polska Oświata Pozaszkolna, Nr. 2, 1925, str. 97—98).

[38] Final Report Ministry of Reconstruction. Adult Education Committee. London 1919, str. 75.

Kluby.

Domy ludowe, domy społeczne wzięły swój początek od klubów. Klub jest to instytucja *par excellence* angielska. Klub w Anglji jest nieodłączną, organiczną częścią zarówno indywidualnego jak i społecznego życia. Każdy Anglik ma swój klub. Sami Anglicy określili klub, że jest on *home away from home.* Poświęcony jest on życiu towarzyskiemu. Klub daje spokój, ciszę, komfort. Klub posiada salę jadalną, palarnię, bilard, bibljotekę. Niektóre kluby słyną ze swych bibljotek np. *Travelles Club* czyli klub dyplomatów i podróżników, *Army and Navy Club, University Club, Athenaeum,* którego księgozbiór liczy kilkadziesiąt tysięcy tomów W wielu klubach znajdują się pokoje sypialne z gabinetami tualetowemi, łazienki. Cena składki umiarkowana. Słowem Anglik „widzi w klubie raj ziemski i chroni się doń ze skwapliwością, z jaką pielgrzym spiekotą pustyni wycieńczony zdąża do drogi zielonej oazy".

Kluby zaczęła zakładać arystokracja i warstwy zamożne.

Rodzaje klubów.

Są kluby wojskowe, urzędników, uczonych, literatów, artystów dramatycznych, kluby poświęcone różnym tak licznym w Anglji sportom, kluby polityczne; są kluby męskie, są kobiece. Wraz z demokratyzacją powstaje coraz więcej klubów warstwy średniej i klasy robotniczej. „Subjekci handlowi, służący, rzemieślnicy i t. d. tak samo uważają klub za konieczność społeczną, jak i warstwy zamożniejsze i niezależne. Wszędzie ta sama zasada stowarzyszenia i skromnej indywidualnej wkładki, pozwalającej na wielkie wydatki, dzięki liczbie uczestników". Wychodząc z zasad humanitaryzmu i troski o podniesienie poziomu mas ludowych, „wielu filantropów, czynnie się przyłożyło do fundowania klubów. Pomoc ta jednak musi często chować się bojaźliwie, bo niezależny charakter ludowych warstw odrzuca protektorów i nie chce otrzymywać jałmużny. Ażeby na te warstwy społeczne wpływać przez kluby okazało się właściwem, a nawet niezbędnem stać się czynnym członkiem, nie ograniczać się na wno-

szeniu składek, ale na uczęszczaniu do nich regularnem. Nie jeden klub robotniczy stał się w ciągu kilkunastu lat ostatnich potężną organizacją polityczną, z którą mężowie stanu liczyć się muszą.

Jest np. K l u b i m. J e r z e g o w dzielnicy Pimlico w przestronnym i wygodnym gmachu; uczęszczają doń czeladnicy, subjekci handlowi i wogóle młodzież zarobkująca. Ma on przeszło 2.000 członków. Wpisowe (wynosiło) 10 szylingów, a miesięczna opłata jeden szyling. Jest tam piękna bibljoteka w kilku tysiącach tomów, wygodne czytelnie, sale bilardowe o dwunastu bilardach, sale do gry w szachy, warcaby, karty, sala do ćwiczeń gimnastycznych, sala do koncertów i amatorskich przedstawień teatralnych. Klub jest otwarty od 12 w południe do 12-ej w nocy.... *University Club* w City, założony za inicjatywą kilku członków uniwersytetu oksfordzkiego, liczył 800 członków klasy robotniczej. Otwarty jest faktycznie dzień cały, ale dopiero w godzinach po ukończeniu pracy napływają doń członkowie. Żadnemuby na myśl nie przyszło wejść do sal klubu, nie umywszy się i nie oczyściwszy swego odzienia ze śladów całodziennej parcy... Czystość, przyzwoitość, obyczajność, prawdziwa grzeczność i nieposzlakowane formy zadziwiły by tych, którzy mylnie sądzą, iż są one jedynie do znalezienia wśród klas wyższych... W *University Club* czytelnia i bibljoteka są najbardziej uczęszczanemi salami klubu" [38a].

Czytelnie i bibljoteki, znajdujące się w klubach, podnoszą poziom umysłowy. Ale może nierównie większy skutek dobroczynny tych klubów okazuje się w sferze moralnej: rozszerza się i podnosi obyczajność, rozwija się życie towarzyskie.

Settlementy.

Nową formę działalności na tem polu stanowią tzw. o g n i s k a w y c h o w a w c z e *(Educational Settlements)*. Settlement oparty jest na idei współżycia zespołowego, mężczyzn i kobiet. Wytwarza się atmosfera, która ma na celu wpływać wyłącznie na opinję i życie publiczne w duchu poszanowania nauki i prawdy oraz dąży do wyrobienia poczucia towarzyskiego. Ogniska organizowane na podstawie religijnej pozostają pod wpływem kwakrów; ale są świeckie, mające na celu wychowanie obywatelskie.

[38a] *N. T.*, Kluby londyńskie (Ateneum 1894, t. IV, str. 132—133).

BIBLIOTEKA ... w Radomiu

W pierwszem dwudziestoleciu drugiej połowy ubiegłego stulecia napady, rabunki i wszelkiego rodzaju przestępstwa zaczęły się szerzyć w środku Londynu. Ulice przedstawiały poważne niebezpieczeństwo dla przechodniów. Kobiety nie wychodziły wieczorami, mężczyźni — jaknajrzadziej i tylko z bronią. Zaczęli się zbroić wszyscy spokojni obywatele. W r. 1856 było w Londynie 123.049 wszelakiego rodzaju przestępców (t. zw. *ticket of leave men*). Armja ta zwiększała się corocznie o nowych 1.400 wypuszczonych z więzienia. W połowie grudnia r. 1862 na 2 miljony ludności w Londynie 431.395 osób utrzymywało się ze wsparć!

A więc nędza materjalna i obyczajowa — okropna [39].

Na początku XX st. w okresie kryzysu wypłynęła na powierzchnię życia społecznego Anglji ta sama sprawa. Poprzednio byli harroterzy, teraz zjawili się huligani. Istota zjawiska ta sama. Przestępczość się zmniejsza, obyczajowość się poprawia, ale zjawisko chorobliwe nie znikło zupełnie. A nawet działa zaraźliwie i na inne sfery. Gdy z końcem r. 1900 wróciło półtora tysiąca wolontarjuszy z południowej Afryki (wojna z burami) wyższe warstwy kulturalne płci obojga urządziły na ulicach Londynu saturnalja w noc Walpurgji [39a]. Przeto dla pracy wychowawczej — pole olbrzymie.

Arnold Toynbee, pozostający pod wpływem nauk Carlyle i Ruskina osiadł w r. 1875 w dzielnicy wschodniej Londynu, zamieszkanej przez ludność najuboższą. Tam wespół z grupą przyjaciół z pośród młodzieży uniwersyteckiej i osób z różnych kół politycznych i kościelnych począł prowadzić działalność kulturalno wychowawczą, a właściwie nawet prowadził pracę w zakresie opieki społecznej. Po śmierci dla uczczenia jego pamięci założono w roku 1884 w Whitechapel *Toynbee Hall* [40], rodzaj kolegjum uniwersyteckiego.

Toynbee Hall

Początkowo *Toynbee Hall* stworzyła gromadka studentów z uniwersytetów Oxford i Cambridge. Mieli oni równocześnie na celu niesienie opieki społecznej ludności ubogiej. Powstało pewnego rodzaju osiedle (Settlement), promieniujące potrzebę wyższego poziomu życia materjalnego i duchowego. Rezydenci z pośród studentów, chcący się poświęcić pracy społecznej nietylko badali życie proletarjatu, ale w promieniu swej działalności wpływali również wychowawczo na warstwy ludowe.

[39] L o u i s B l a n c w swoich korespondencjach (r. 1861—1863) pisywanych do Temps, Etoile Belge, Europe (w Niemczech) przedstawił ten jaskrawy obraz nędzy materjalnej i społeczno-obyczajowej Londynu. Korespondencje te zebrane wyszły p. t. „Lettres de Londres" (2 t. r. 1866). Patrz zwł. listy LI, LXXXI, CVI, CVII, CVIII, CX z r 1862.

[39a] D i o n e o, Iz Anglji (Russkoje Bogatstwo, N. 11, 1900, str. 88 i nast.).

[40] A Szabadoktatás Országos Szervezete. Közreadja Az Orsz. Közoktatasi Tanács. Budapest, 1909, str. 74—76.

Toynbee Hall wywarł ogromnie dodatni wpływ na społeczne życie angielskie. Przedewszystkiem otworzył oczy temu społeczeństwu na bezmiar nędzy panującej w stolicy, nędzy materjalnej i duchowej.

Toynbee Hall jest ogniskiem pracy społecznej, promieniuje oświatę. Jego działalność jest bardzo różnorodna. Życie wykreśla program w zależności od potrzeb. Pod koniec roku 1903, kiedy settlement znajdował się w okresie największego rozwoju, prowadził wtedy działalność w następujących kierunkach:

a) o ś w i a t a: uniwersytet rozszerzony, odczyty, Mens Classes, kółka lektury, debaty z zakresu literatury, sztuki, gospodarstwa narodowego; czynne były stowarzyszenia: Antiquarian Society, Natural History Society, Travellers' Club, Shakespeare Society, Elizabethan Literary Society, Art Students' Club, Economic Club, Adam Smith Club, Chess Club, Workmen's Travelling Club, Students' Union, Pupil Teachers' Association, Pupil Teachers, Debating Society, Teachers' Association.

b) w y c h o w a n i e i r o z r y w k i: kluby dla dorosłych i dla młodzieży, skauting, ogniska, gry i zabawy dla dzieci, koncerty itp.

c) p r a c a s p o ł e c z n a: bibljoteka, bezpłatna pomoc prawna, pogotowie ratunkowe, ognisko dla staruszków i rekonwalescentów, kolonje letnie dla młodzieży, Toynbee Nursing Guild, Pupil Teachers Scholars.

Toynbee Hall jest głównym centrem oświaty we wschodniej dzielnicy Londynu. Na kursach wieczorowych uczą języków, literatury, historji, filozofji, nauk przyrodniczych; studjuje się muzykę, sztukę (musical drill!), uczą śpiewu, rysunków, modelowania i t. p., stenografji, nauk handlowych i t. p.

Wychowawcze znaczenie settlementu jest ogromne. Wśród rezydentów są nauczyciele, robotnicy, literaci, urzędnicy, studenci medycyny i t. p. Od roku 1884 do 1911 w *Toynbee Hall* przebywało 180 rezydentów. Niektórzy rezydowali po parę miesięcy, inni po dwa lata. Jeden z nich był prywatnym sekretarzem premjera Asquitha, jeden wiceministrem dla Szkocji, kilku urzędnikami ministerjów, inny współautorem poważnego dzieła społeczno-ekonomicznego, ktoś znów aldermanem rady hrabstwa Londynu, ktoś inny dyrektorem „Westminster Gazette", a jeszcze inny współredaktorem „Daily News" i t. p. i t. p.[41] Jest to jedyne w swoim rodzaju ognisko życia kulturalnego i społecznego. Wciąga do pracy umysłowej i duchowej różne warstwy. Stwarza atmosferę idealizmu społecznego, uczy pracować, wdraża poszanowanie dla wszelkiej pracy, aby była tylko rzetelną pracą. Oto np. *Toynbee Art Students' Club* na zebraniach miesięcznych omawia prace swych członków za ostatnie cztery tygodnie. W lecie urządza się co dwa tygodnie wycieczki ze szkicownikiem, porą zimową zwiedza się galerje, muzea, ateliers. Gdy w marcu roku 1901 otworzono podwoje *Whitechapel Art Galery* w ciągu sześciu tygodni zwiedziło ją dwieście tysięcy osób! A Whitechapel było to, a i jest, siedlisko lumpenproletarjatu i ghetto nędzy żydowskiej. Zimą roku 1902 otwarto tamże wielką wystawę zbiorową malarzy szkockich, a w roku następnym międzynarodową wystawę nowoczesnej sztuki plakatowej. Do galerji napłynęła śmietanka londyńskiego towarzystwa z ministrami na czele. Whitechapel, siedlisko przestępców i nędzarzy, zaczęło oto grać rolę w dziedzinie sztuki. Co więcej, w dziedzinie duchowego rozwoju klasy robotniczej nastąpił znaczny postęp.

Toynbee Hall sprawił taki wynik ,zaiste piękny. Rozwija się tam bowiem i kwitnie także życie społeczno - towarzyskie. Są wszelakiego rodzaju kluby, w których ogniskuje się życie sportowo-gimnastyczne; są kluby dla gier, zabaw, muzyki, modelowania, rzeźby. Kluby urządzają wieczorynki ze śpiewem, muzyką i tańcami, są kluby dramatyczne; są kluby dla dziewcząt fabrycznych. W klubach dla młodzieży przed wojną brało udział kilkadziesiąt tysięcy chłopców.

Settlement jest własnością stowarzyszenia „The Universities Settlement in East London". Settlement jest obliczony na 22 rezydentów, którzy opłacają mieszkanie i utrzymanie. Tworzą oni komitet zarządzający stroną handlową. Kierownictwo działalnością

[41] dr. W. P i c h t, Toynbee Hall und die englische Settlement-Bewegung Tübingen 1913, str. 28.

oświatową spoczywa w rękach specjalnego komitetu. Przed wojną wydatki roczne settlementu dochodziły do 2.650 funtów, które w drobnej tylko części pokrywano ze składek członkowskich, a przedewszystkiem dzięki zapomogom udzielanym przez uniwersytety Cambridge i Oxfordu oraz osób prywatnych.

Toynbee Hall jest wspaniałem dziełem i wykwitem społecznego idealizmu angielskiego. Jest to także macierz i pierwowzór settlementów. Płynie przezeń wartki prąd życia w najprzeróżniejszych postaciach: studjuje się tam np. żywot i myśli Johna Dee, filozofa i mistyka z epoki elżbietańskiej czy dzieła Roberta Browninga, ale nie zamyka się oczu i na różnorodne potrzeby dnia powszedniego.

Z biegiem czasu *Toynbee Hall* rozszerzył i przekształcił swą działalność. Urządza wieczory dyskusyjne, w których biorą udział robotnicy; organizuje odczyty wygłaszane często przez najwybitniejszych uczonych (np. Max Müller, Huxley), cieszą się powodzeniem t. zw. *Smoking Debates*, czyli krótkie odczyty z dyskusją na tematy aktualne, np. następujące: położenie w Indjach, sjonizm, bezrobocie, Liga Narodów, kryzys gospodarczy i t. p. Żywym dowodem działalności tego osiedla są więc kluby i kółka np. przyrodnicze, ekonomiczne lub kółko szekspirowskie, klub lektury, zrzeszenie gier i sportów i t. p. *Toynbee Hall* organizuje wycieczki po kraju i za granicą, urządza wystawy i t. d. Jest to ognisko, które prowadzi pracę oświatową wszerz (extension), a także indywidualizuje, pogłębia ją w stosunku do nielicznych jednostek (tutorial). W r. 1913—14 studjowano w *Toynbee Hall* języki obce, tematy społeczno-ekonomiczne, polityczne, przyrodnicze, rysunek, gramatykę, śpiew, czynne było kółko dramatu greckiego i t. p.

Rodzaje Settlementów Istnieją settlementy internatowe, jak Toynbee Hall, ale są także i bez internatu.

Z pośród wielu rodzajów charakterystycznych dwa są obecnie najbardziej typowe: t. zw. settlement rezydencyjny oraz oświatowy.

Zbliżony swą działalnością do settlementów jest dom ludowy *(People's Palace for East London)* zbudowany w r. 1887 na Milne End Road dzięki fundacji J. E. Barbera Beaumonta. Fundatora natchnął do czynu

romans społeczny Waltera Besanta *(All Sorts and Conditions of Men*, 1882), w którym autor szkicuje idealny obraz domu ludowego. Budowa i utrzymanie domu ludowego kosztuje miljony. Poświęcony dla warstw najbiedniejszych jest to gmach wystawiony z przepychem, uwzględniający wszystkie wymagania techniki. Mieszczą się w nim: bibljoteka, czytelnia, muzea, laboratorja, prowadzone są kursy odczytowe, odbywają się różne odczyty, koncerty, są tam łaźnie, prysznice, place gry i t. p.

Po wojnie zwłaszcza powstają settlementy oświatowe, będące ogniskami kulturalnie i społecznie wychowawczemi.

Najwybitniejszy *Beechcroft Settlement* w Birkenhead przedstawia się następująco:

„Budynek Settlementu — to duża, murowana willa, otoczona niewielkim ogródkiem.

Wewnątrz mieszczą się:

a) 3 sale (po 50 os.)
b) 3 klasy (po 20 os.)
c) bibljoteka (1000 tom.)
d) świetlica
e) biuro
f) mieszkanie kierownika Settlementu.

Do budynku głównego dobudowano w roku ubiegłym, staraniem słuchaczy, salę odczytowo-koncertową ze scenką na 350 osób.

Ich praca Jest faktem charakterystycznym, że w settlemencie spotykamy zgodną współpracę szeregu organizacyj. Prócz paru „Szkół dla Dorosłych", mających zabarwienie religijne, zbiera się też kilka klas tutorjalnych i jednorocznych W. E. A. i jedna klasa zwykła „Plebs League" o zabarwieniu komunistycznem.

Również i komitet oświatowy magistratu Birkenhead nie odsuwa się od współdziałania: utrzymuje 2 klasy języków obcych w godzinach wieczornych oraz szkołę dla bezrobotnych dziewcząt, korzystającą zrana z wolnych sal.

Poza tem szereg prac prowadzi settlement samodzielnie.

A więc: 1) Klub dyskusyjny (64 os.) obradujący np. nad cyklem na temat „Demokracji". Dyskusję zagajają prelegenci zaproszeni z zewnątrz.

2) Kółko dyskusyjne ściślejsze (60 os.). Temat np.: „Organizacja woli społecznej".

3) Klub młodzieży; odczyty miewają różni uczeni, profesorzy, np. dyrektor instytutu oceanograficznego w Liverpoolu.

4) Klub chłopców od 14 do 16 lat (zebrania, odczyty, wycieczki).

5) Wieczory sobotnie — zebrania towarzyskie z tańcami, przedstawienia dramatyczne, odczyty z przezroczami.

6) Jedna z najciekawszych prac to *Pageant*[41a] czyli dramatyzacja różnych zdarzeń. Żywy obraz rozwinięty w akcję dramatyczną. Udział bierze kilkadziesiąt osób. Tematy: Literatura angielska w 7 obrazach, święto wiosny — przedstawienia na łące i t. p.

Poza tem program settlementu zawiera szereg innych prac, jak Klub Nauczycielski, Koło Kobiet, Grupy czytania, Kółko Amatorskie, Towarzystwo Historyczne i t. d. W niedziele organizowane są zebrania ogólne (śpiewy, deklamacje, koncerty), od czasu do czasu zebranie publiczne, kursy spółdzielcze i t. p.

Żadna grupa nie zbiera się więcej niż raz na tydzień, a niektóre mają zebrania tylko raz na miesiąc... Każdy słuchacz uczestniczyć może w pracach różnych grup. Wśród uczestników znać duże przywiązanie do settlementu i zżycie się. Czują się gospodarzami. Dyskusje w małych grupkach „przy kominku" — „przy ognisku" mają swój urok i wywierają podświadomy wpływ jednoczący. Atmosferę „domową" potęguje wieczorem wspólna herbatka w świetlicy.

W skład Rady settlementu wchodzą w połowie przedstawiciele

[1] W r. 1923 wystawiono pod golem niebem „Wat Tylera" Halcott Glovera. Sztuka cieszyła się wielkiem powodzeniem. Przed wystawieniem tej sztuki przeprowadzono specjalne studja historyczne w celu sporządzenia właściwych kostjumów. Studja prowadziły grupy rysowników, krojczych, malarzy i t. p. Poznawano epokę w różnych jej przejawach. Badania w tym kierunku prowadzono z prawdziwym entuzjazmem, nie mówiąc już o ćwiczeniach z zakresu techniki sztuki dramatycznej. Tego rodzaju zespół czynnika intelektualnego, artystycznego i konstrukcyjnego jest bardzo owocny. Szczegóły p. Drama at Beechcroft (Bulletin XIX of the World Associaton for Adult Education February 1924).

różnych organizacyj, w tej liczbie uniwersytetu liverpoolskiego, magistratu, związków zawodowych i stowarzyszenia słuchaczy, w połowie założyciele i osoby kooptowane. Kierownik jest całkowicie zatrudniony i mieszka w settlemencie. Podstawy finansowe zawdzięcza settlement inicjatywie i pomocy osób prywatnych. Poza tem rząd udziela subsydjów. Ogólna liczba settlementów w Anglji wynosi 66, w tem 21 „oświatowych" i 45 „rezydencyjnych". Wszystkie jednak skarżą się na brak pewnych podstaw finansowych" [41b].

Ruch Szkół dla Dorosłych.

Charakterystyczny również dla stosunków angielskich jest wielki Ruch Szkół dla Dorosłych *(Adult School Movement)*.

Sposób działania

Są to niedzielne Kursy dla dorosłych, ale zgoła odrębnego charakteru, nie przypominają bowiem wcale szkół tego rodzaju. Są to „spólnoty utworzone dla celów oświaty i wzajemnej pomocy... szkoły, w których wszyscy są nauczycielami i wszyscy są uczniami... Cel ogólny szkoły — to kształcenie się i ćwiczenie w sztuce życia... Członkostwo nie jest oparte na zgodzie przekonań, lecz na spółdziałaniu upragnień".

K. Korniłowicz, który w r. 1924 zetknął się osobiście z działalnością tej organizacji, przebieg niedzielnego zebrania kreśli tak:

1) „Członkowie wszystkich „klas" (a raczej „kółek") zbierają się wspólnie w większej sali. Razem śpiewają pieśń, wybraną ze specjalnego zbiornika. Pieśni o ogólnym podkładzie religijnym nacechowane są tęsknotą do nowej ery, opartej na braterstwie międzyludzkiem.

2) Następnie członkowie rozchodzą się do innych klas, gdzie:
   a) odczytują kolejno wybrane na ten dzień wersety z Biblji,
   b) następuje krótka chwila milczenia — modlitwy,

[41b] K. Korniłowicz, Raporty z podróży oświatowej (Polska Oświata Pozaszkolna, Nr. 2, 1925).

c) jeden z członków kółka w 5—15 minutowem przemówieniu zagaja dyskusję,

d) rozwija się dyskusja wśród członków. Dyskusję charakteryzuje prostota, wzajemna łączność i spora doza humoru. Dyskusja prowadzona jest bez przewodniczącego.

Kółko — klasa składa się zazwyczaj z kilku — do dwudziestu nieraz osób. Istnieje tendencja do tworzenia raczej mniejszych grup, aby każdy członek mógł się wypowiedzieć.

3) Po części drugiej, która trwa około godziny, członkowie znów schodzą się razem na wspólny śpiew, poczem czasami wygłaszany bywa dla wszystkich odczyt, bądź przez jednego z członków, bądź przez prelegenta zaproszonego z centrali odczytowej Związku.

Tematy Temat dyskusji dotyczy różnych zagadnień życia osobistego i społecznego. Dawniej jedynem zagajeniem tematu było odczytanie urywka z biblji. Obecnie główną rolę przewodnika w dyskusji odgrywa specjalny podręcznik wydawany rok rocznie. Zawiera on tematy na każdy tydzień, opracowane szczegółowo z podaniem literatury i pytań. Tematy te związane są w cykle — każdy rok ma swoją ideę przewodnią. Duch postępu, ożywiający cały podręcznik, środowisko przeważnie robotnicze, podkład religijny i atmosfera prawdziwa wspólnoty — wszystko to składa się na bardzo swoistą całość" [41c].

Podstawa ruchu jest chrześcijańska, ale ruch ten pozostaje jednak pod wpływem religijnym przeważnie kwakrów.

Działalność związku „Ruch Szkół dla Dorosłych" skupia się przy Krajowym Związku *(National Adult School Union)*. Związek corocznie wydaje podręczniki do dyskusji oraz różne broszury dla ułatwienia dyskusyj, bądź dla specjalnego środowiska (np. chłopców i dziewcząt). Nadto jego nakładem wychodzi miesięcznik *One and All*. Związek działa w settlementach, w kolegjach. Organizuje kursy wespół z Unją Spółdzielczą, z Y. M. C. A, z the *National Federation of Women's Institutes*, potężną organizacją kobiecą, działającą na wsi.

Prowadzone są kursy różnych stopni i na różne tematy, kursy korespondencyjne, przyczem Związek prowadzi Międzynarodowe Biuro Korespondencyjne i urządza krajowe i międzyzwiązkowe konferencje w sprawach oświaty.

Zrzeszenia Okręgowe Związku organizują szkoły letnie, różne kółka studjów, kluby dramatyczne, tańce ludowe, settlementy, week — end lectures, kolonje wakacyjne, wycieczki; — urządzają wieczorynki społeczne, prowadzą opiekę nad dzieckiem i t. p.[42].

Związek liczył w r. 1924 przeszło 50.000 członków. W r. 1914 należało doń 30.000 kobiet. „Szkół" w r. 1924 miał Związek 1395.

Wiele z tych organizacyj oświatowych prowadzi kursy w ciągu tygodnia. Są to różne kółka studjów albo kółka korespondencyjne.

W ostatnim dniu grudnia r. 1921 statystyka wykazywała 1344 szkoły dla dorosłych, z tego 718 męskich, 528 kobiecych i 98 mieszanych. Liczba uczących się wynosi 26.866 mężczyzn i 21.758 kobiet. Istniało jeszcze 139 szkół dla młodocianych; uczęszczało do nich w okresie sprawozdawczym 4.659 uczniów.

Fabian Society Wśród tych organizacyj na wyróżnienie zasługuje instytucja zwana Stowarzyszeniem Fabjanów *(Fabian Society)*, w r. 1884 przekształcona z „Bractwa nowego życia" *(Fellowship of the New Life)*, które zostało założone przez Szkota Dawidsohna, etycznego anarchistę na wzór Tołstoja. Była to grupka intelektualistów, zamierzająca przekształcić ustrój społeczny przez wcielenie w życie zasad nowej moralności.

Stowarzyszenie Fabjanów miało na celu studjowanie socjalizmu. Oprócz tego celem stowarzyszenia była oświata ludu w sprawach ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Stowarzyszenie organizuje odczyty, kursy odczytowe, dyskusje, wydaje publikacje, zasila bibljoteki wędrowne, kluby robotnicze. W szkole letniej *(Fabian Summer School)* Barrow Home Bearkeswick nad jeziorem Cumberland w prześlicznej okolicy

[41c] K. Kornilowicz, Raporty z podróży oświatowej (Polska oświata Pozaszkolna, Nr. 1, 1925).

[42] Report of the Board of Education for the Year 1922—23, London 1924, str. 105.

górzystej miewają odczyty Webbowie, Snowden, oraz profesorowie z uniwersytetu londyńskiego, np. Pease.

Mózgiem stowarzyszenia był Webb, bojownikiem Bernard Shaw, literat Wells, słynny przyrodnik Oliver Lodge.

Wszystkie owe Stowarzyszenia pracują w łączności lub pod kontrolą *W. E. A.*

Y. M. C. A. Działalność przedwojenna znanej powszechnie *Y. M. C. A.* ograniczała się do prowadzenia kursów handlowych. Po wojnie instytucja weszła w ściślejszą łączność nietylko z innemi organizacjami oświatowemi, ale też i z „Oświatowym Związkiem Robotników".

Po wojnie zaś *Y. M. C. A.* urządza odczyty, organizuje klasy wychowawcze, kółka studjów z różnych dziedzin wiedzy i prowadzi kursy korespondencyjne, zorganizowała bibljotekę, troszczy się o rozwój estetyczny (utworzono wydział muzyki i starych tańców ludowych). Rozwija też *Y. M. C. A.* działalność i na polu życia religijnego, wychowania fizycznego i opieki społecznej.

Na początku r. 1920 Y. M. C. A. zorganizowała w Beckenham niewielkie kolegjum dla 11 kobiet pracujących w przemyśle i handlu[43].

Wogóle w zakresie pracy oświatowej i społeczno-wychowawczej inicjatywa społeczeństwa angielskiego jest bogata a działalność różnostronna. Pracuje tam dużo różnorodnych stowarzyszeń, bądź instytucyj społecznych, religijnych, kółek literackich i naukowych i t. p.

Wszakże W. E. A. stara się te wysiłki ująć i skoordynować, nie naruszając zgoła inicjatywy czy też indywidualnych zamierzeń tych organizacyj oświatowych. Jeżeli nie sama organizacja, to jej członkowie współdziałają z W. E. A., jak to np. ma miejsce ze związkiem klubów robotniczych i instytucyj oświatowych (Club and Institute Unione) w Londynie. Związek ten grupuje około pół miljona członków i wydaje własny miesięcznik.

[43] Revue International du Travail, Nr. 5. November, 1922, str. 862.

Czytelnictwo

Wtej działalności oświatowej wielkie oddaje przysługi organizacja zajmująca się specjalnie czytelnictwem, mianowicie Narodowe Stowarzyszenie Czytelnictwa Domowego *(National Home Reading Union)*. Powstało ono w tym celu, aby rozszerzyć zamiłowanie do czytelnictwa a zarazem ułatwić należyte wyzyskiwanie książek. Członkowie Towarzystwa otrzymują corocznie spisy tematów wraz z odpowiednim katalogiem książek. Ponadto Towarzystwo wysyła swym członkom darmo miesięcznik. *The Home Reading Magazine*, w którym podana jest treść książek i ocena autorów. W kolejności spisu tematów są one przez pismo omawiane. Dla przestudjowania jednego tematu poleconych jest od 3 do 10 książek.

W r. 1920/21 przedmiotem studjów były następujące tematy: 1) księga Joba, 2 rozwój prasy, 3 Chiny, 4) Joanna d'Arc, 5) kilka powiastek z życia londyńskiego, 6) wstęp do poezji;

a zaś w grupach specjalnych: 7) kilku nowelistów nowoczesnych, 8) ekonomja społeczna, 9) elektryczność, 10) Mezopotamja Stara i Nowa, 11) panowanie Wielkiej Brytanji w Indjach w r. 1757 — 58;

dla młodzieży: 12) dzieje Anglji w latach 1603 — 1660, 13) Szekspir, 14) malarze angielscy, 15) literatura współczesna, 16) nauki przyrodnicze[44]

Jeżeli znajdzie się 5 osób, pragnących studjować wspólnie jakiś temat, mogą wtedy utworzyć Koło lektury domowej, które korzysta ze zniżonej składki członkowskiej. Jeżeli są to osoby dorosłe, to po przeczytaniu rozdziału przez wszystkich odbywają się wspólnie dyskusje pod kierunkiem przewodniczącego z ramienia Towarzystwa. Tworzy się więc Kółko naukowe. Jest to system studjów zawodowych, seminaryjny (tutorial), połączony z niezupełnym systemem korespondencyjnym. Towarzystwo wszakże jest w łączności z Kursami Korespondencyjnemi i organizuje kółka studjów.

W roku 1913-14 towarzystwo miało w różnych sekcjach 5.268 członków.

[44] K. Velcminsky„ Moderné čternářské kroužky (Česká Osvěta, Nr. 17, z 1921/22, str. 391).

Działalność oświatowa i wychowawcza na wsi.

Oświata demokratyczna musi być wykładnikiem sprawy społecznej. Uzewnętrznia się to w sposób charakterystyczny w Anglji, w kraju wybitnie przemysłowym, kraju robotników fabrycznych.

Otóż w tej Anglji sytuacja robotnika rolnego jest bardzo ciężka. „Mieszkania rolnej ludności robotniczej urągają wszelkim wymogom higjeny. Angielska ankieta agrarna z r. 1913 stwierdza brak 120.000 domków robotniczych, czas pracy jest długi, przeciąga się w niedzielę... Źródła angielskie podnoszą niezwykłą jednostajność i pustkę życia wiejskiego, brak wszelkich kulturalnych podniet... zarobki niewielkie“... [45] Ten stan rzeczy przyspieszył sprawę kolonizacji wewnętrznej. Wskutek rozwoju osadnictwa (gospodarstwa *Small Holdings)*, na wsi zjawił się nowy doborowy materjał ludzki, ruchliwy i rzutki, zwłaszcza powojenny z pośród byłych żołnierzy, który gospodarstwo rolne traktuje jako przedsiębiorstwo. Obcym jest głód ziemi i tęsknota za własnością, charakterystyczna dla chłopa na kontynencie. Gospodarstwo rolne traktuje osadnik z punktu widzenia kalkulacji przedsiębiorczo-handlowej. Jego działalność zarobkowa przesiąknięta jest atmosferą miasta.

Młodzież, pochodząca z rodzin zasiedziałych, oddawna zamieszkałych na wsi, opuszcza wieś, uciekając do miast, albo emigruje do Kanady lub Australji. Angielski robotnik rolny, pracujący dla farmera, chce mieć swój kawałek ziemi. Również każda energiczna dziewczyna wiejska, na wsi urodzona, chce zostać farmerką.

W tych prądach tkwią kontrowersje dążeń na wsi i ruchu oświatowo-kulturalnego.

Na wieś zaczynają docierać oświatowe instytucje miejskie, jak Związek Oświatowy Robotników i Ruch Szkół dla Dorosłych, urządzające dla mężczyzn odczyty i pogadanki z zakresu historji różnych krajów; dla kobiet z zakresu gospodarstwa rolnego. Poza tem na drugiem miejscu jest geografja i literatura angielska. Odczyty i kursy urządzane są na tematy: biografje, nauki przyrodnicze, samorząd, początki ekonomji, wychowanie, muzyka, śpiew, historja ojczysta, język francuski. Pracę kulturalną krzewi stowarzyszenie klubów wiejskich *(Agricultural Club).*

[45] L. W. Biegeleisen, Reforma rolna głównych państw europejskich, t. Iszy. Warszawa, 1924, str. 99

Kluby wiejskie

W pierwszem półroczu r. 1924 należało doń 529 klubów rozrzuconych po całym kraju. Mniej więcej połowa klubów urządzała odczyty, trzy piąte klubów posiadało bibljoteki, na terenie klubów organizują się kółka bilardzistów, footbalistów, krickecistów. Stowarzyszeniem klubów wiejskich zarządza rada, w której zasiadają przedstawiciele właścicieli ziemskich, farmerów i robotników — równorzędnie.

Działalność wśród kobiet

Wśród kobiet wiejskich działa *National Federation of Women's Institute*, która przy końcu roku 1923 liczyła 2932 instytucje stowarzyszone.[46] Grupuje ona kobiety wszystkich kategoryj, przeważnie mężatki i matki. Cel: wymiana myśli i pomoc wzajemna zwłaszcza w zakresie gospodarstwa rolnego i domowego. Organizacja ta dąży do rozszerzenia wpływu wychowawczo-społecznego w różnych dziedzinach życia publicznego, w których kobieta bierze udział.

Nadzwyczajnem powodzeniem cieszą się w okręgach wiejskich dwie instytucje: *British Drama League* i *Village Drama Society*, które rozpoczęły swą działalność pod koniec wojny europejskiej W połowie r. 1924 do Ligi należało 340 stowarzyszeń, w tem około 150 wiejskich.

Teatr na wsi

Wiejskie Stowarzyszenie Dramatyczne *(Village Drama Society)* było w kontakcie z półtora tysiącem wsi rozrzuconych po całym kraju.[47] Stowarzyszenia te inicjują i współdziałają z urządzaniem przedstawień na wsi, przeważnie siłami amatorskiemi, które również dzięki tym dwu stowarzyszeniom są szkolone. Aktorzy wiejscy grają Szekspira, sztuki, a raczej misterja religijne, komedję z wielkiego repertuaru lub farsę.

[46] Les loisirs des travailleurs ruraux en Grande-Bretagne, (Revue International du Travail, Nr. 6, Juin, 1924, str. 981.

[47] Revue International du Travail, Nr. 6, Juin, 1924, str. 987.

Obie instytucje posiadają dwie kolekcje kostjumów i ogłaszają szczegółowy katalog z ich opisem. Każda instytucja posiada wędrowną bibljoteczkę sztuk teatralnych. Środki finansowe czerpią obie instytucje ze składek członkowskich, z opłat za wypożyczanie kostjumów, książek, władze zaś udzielają zapomóg. *Village Drama Society* wysyła swoich instruktorów za opłatą najmniej 10 sh. od sztuki i za zwrotem kosztów podróży i t. p. Instruktor jest obecny najmniej przy sześciu próbach. Poza tem grupa zawodowych aktorów *(Arts League of Service)* zwiedza wsi, dając przedstawienia.

Działalność kulturalno-rozrywkowa prowadzona za pomocą teatru doznała wśród ludności wiejskiej nader życzliwego przyjęcia.

Wmiastach teatr szuka także nowych dróg, dążąc do bezpośredniego zadzierzgnięcia stosunków z publicznością. Oto na „cichych ulicach i placach londyńskich odbywają się ciekawe przedstawienia, na które składają się utwory klasyków, głównie Szekspira i Dickensa. Jako scena służy platforma zaprzężona w konie, mogąca przenosić się z miejsca na miejsce. Dekoracyj oczywiście niema, zastępuje je stół i dwa krzesła. Ale aktorzy występują w kostjumach" [48].

W r. 1924 przygotowano się do zorganizowania zjazdów i świąt dramatycznych.

Święta muzyczne

Rozwija się również — działalność utworzonego wr. 1919 *British Federation of Musical Competition Festivales*, która jest powołana do organizowania i administrowania coraz bardziej wzrastającą liczbą świąt muzycznych *(Musical Competition Festivals)*, grających wielką rolę w życiu wiejskiem. Ruch w tym kierunku oparty jest na właściwem narodowi angielskiemu sportowem poczuciu współzawodnictwa.

Po wsiach tworzą się kółka śpiewacze, kluby muzyczne i t. p. Współubiegają się one o zdobycie nagrody. W tym celu tworzy się konkursy czyli ś w i ę t a m u z y c z n e. (Musical Competition Festivals).

Otóż *British Federation of M. C. F.* wyłania z siebie radę,

[48] Wiadomości Literackie, N. 24, 10 czerwca 1928. „Kronika anglo-amerykańska".

która organizuje konkursy i za pomocą jury przyznaje nagrody. Zarazem jest to pobudka do wzniecania odpowiedniego ruchu w ośrodkach wiejskich. Poziom artystyczny jest wysoki. Pewien krytyk muzyczny mówi ,że koncert dany przez chór kobiecy dwu małych wiosek jest świetny. Śpiewano pieśni Brahmsa bardzo dobrze. Wydatki konkursów pokrywane są z ofiar prywatnych, ze sprzedaży biletów słuchaczom i t. p. „W Galji lud obecnie większą część swego czasu poświęca uroczystościom muzycznym".

Tańce ludowe

S t o w a r z y s z e n i e t a ń c ó w l u d o w y c h *(English Folk Dance Society)* mające 37 oddziałów w całej Anglji wyłącznie wśród młodych ludzi z okręgów wiejskich szerzy w tym kierunku zamiłowanie. Za odpowiednią opłatą i zwrotem kosztów podróży wysyła do okręgów wiejskich instruktorów, którzy uczą tańców ludowych, poczem urządzane są konkursy w rodzaju świąt muzycznych.

Podczas kiedy ten ruch w Anglji rozwija się, we Francji działalność w tym kierunku jest naogół dość nikła. Jeszcze przed wojną skarżył się E. Morel: „Tańce giną we Francji, a zwłaszcza w Paryżu. Obecnie tańce urządzane są w lokalach podejrzanych i są często nieprzyzwoite. Byłoby zupełnie naturalne, gdyby młodzi ludzie zaznajamiali się z dziewczętami nie na ulicy, lecz na terenie jakiegoś lokalu. Tańce — to bardzo żywa przyjemność, jedna z najzdrowszych; pobudzają do wesołości i zgoła nie prowadzą do rozpusty. Lecz lud nie umie już tańczyć. Więc należy go nauczyć".

Po wojnie wszechświatowej taniec zdemoralizował się. Nowoczesne tańce, oparte na wzorach murzyńskich, uprawiane przez ludzi zblazowanych i zmęczonych wskutek przeżyć wojennych, są najczęściej exhibicjonizmem chuci. Ze środowisk miejskich, z dancingów burżuazji przedostają się owe tańce do sfer robotniczych (ludowe sale tańca, Luna-Parki i t. p.).

„Według jednogłośnego świadectwa pracowników na polu oświaty pozaszkolnej — powiada Roman Dyboski, wyborny znawca życia angielskiego — dotąd, w wymaganiach audytorjów, nauki polityczne i ekonomiczne zajmowały tyle miejsca, co wszystkie inne umiejętności razem wzięte. Wojna zaś zmieniła perspektywę na przedmioty humanistyczne: języki, historję, literaturę (jak tego dowodzi żywy ruch amatorsko-teatralny wśród uczestników kur-

sów oświatowych), wreszcie muzyka. Anglja z tradycyjnie niemuzykalnego zmienia się w oczach na społeczeństwo o wysokiej i powszechnej kulturze muzycznej“ [49].

Charakterystyka ogólna.

Formy pracy oświatowej

Pracę oświatową i kulturalno-wychowawczą prowadzi się pod różnemi formami i nazwami; a więc: 1) wykłady w rodzaju extension, 2) klasy wychowacze (tutorial classes), 3) kursy wakacyjne (Summer Schools), 4) wycieczki wakacyjne (extension summer meetings), 5) odczyty dla szerszej publiczności, 6) szkoły wieczorowe (techniczne i zawodowe prowadzone przez władze lokalne), 7) kursy dla analfabetów i ogólne, 8) kursy naukowe, 10) *Week-end Schools.*

W istocie są to zastosowane do charaktru angielskiego odmiany działalności kulturalno-oświatowej domów ludowych i uniwersytetów ludowych pod różnemi nazwami: kolegjum, settlement, instytut wieczorny, Folkhouse, tutorial class i t. p.

Współcześnie ruch oświatowy ogniskuje się przeważnie przy uniwersytetach, przy W. E. A., przy Unji Spółdzielczej, przy Szkołach dla Dorosłych, Narodowej Federacji Zrzeszeń Kobiecych, *Y. M. C. A.* i *Y. W. C. A.*

Najpoważniejszym ruchem oświatowym jest obecnie w Anglji ten, który koncentruje się wokół „Związku Oświatowego Robotników“.

Drugim wielkim ruchem jest *Adult School Movement.*

Pierwszy bardziej oświatowo-kulturalny, drugi więcej religijno-wychowawczy.

Tak się przedstawia zarys całokształtu pracy oświatowej w Anglji.

Oświata w pojęciu Anglików

A co Anglicy rozumieją przez oświatę, określa to *Final Report:* przez oświatę rozumiemy każde zdecydowane dążenie ludzi, zmierzające do zaspokojenia żądzy wiedzy, aby się tym sposobem przygotować do wykonywania odpowiedzialnych funkcyj obywateli i członków społeczeństwa, i aby

[49] Roman Dyboski, Nauka a oświata pozaszkolna, (Polska Oświata Pozaszkolna, r. I, zesz. 2, str. 75).

umożliwić przejawianie się w jakiś sposób swej własnej jaźni (§ 53).

Celem każdego wychowania — głosi *Final Report* — jest wykształcenie człowieka dla życia i dla udziału w życiu społeczności; istota demokracji polega na czynnym współudziale wszystkich w życiu państwowem, dlatego zadaniem oświaty nie jest tylko wyposażenie każdej jednostki w to wszystko co jest jej potrzebne dla wypełnienia osobistych obowiązków domowych i zawodowych ,lecz przedewszystkiem w to, co jest jej potrzebne do wypełnienia obowiązków obywatelskich w państwie. Powinna ona zrozumieć swój naród w jego historji, w jego piśmiennictwie, w jego stosunku do innych narodów ,w jego gospodarczych i politycznych podstawach; musi znać swe obowiązki, jakie ma wobec swego narodu ,jak również i obowiązki, jakie ten naród ma wobec innych ludów brytyjskiego imperjum, wobec ludów mniej rozwiniętych; powinna wiedzieć, jak może ono współdziałać z innemi narodami na polu nauki, sztuki, handlu i ugruntowującego się pokoju światowego. Jakkolwiek szerokie masy nie mogą prowadzić studjów w dziedzinie rozmaitych gałęzi wiedzy potrzebnych do tych celów, to przecież okres wojny wykazał, że szerokie masy są także zdolne do ujmowania wielkich celów, do pokonywania trudności, jakich nastręczają podstawowe problematy, jeśli tylko podawano je w odpowiednio przystępnej formie. Potrzebują one tylko nauczycieli i kierowników, którym ufają. Tutaj — jak zresztą zawsze — powodzenie demokracji polega na tem, że lud uznaje „naturalną arystokrację“, która się znajduje w każdej grupie ludzkiej. Podczas gdy myślących i zdolnych do nauki może być tylko niewiele tysięcy i ci są przywódcami swych towarzyszy w przemyśle i handlu, to miljony mogą przynajmniej posiąść dwie istotne zdobycze kulturalne: a) przejrzysty i miłujący prawdę duchową ustrój jako zabezpieczenie przed sofisterją, frazesowiczostwem i obłudną demagogją; b) pewną dozę wiedzy gruntownej o zasadniczych zjawiskach świata, kapitału, pracy, nauki, produkcji oraz podobnych zagadnieniach. Z siłą konieczności nasuwa się wniosek, że kształcenie dorosłych nie powinno być uważane jako luksus dla garstki wybranych lub jako sprawa doty-

cząca tylko młodzieży, lecz że jest ono trwałą koniecznością narodową, nieodłączną od obywatelstwa państwowego i dla tego powinno być zarówno powszechne, jak też trwać przez całe życie człowieka. Stworzenie możliwości takiego kształcenia powinno być w sposób jednolity i systematyczny powierzone gminom, jako ich zasadniczy obowiązek z punktu widzenia własnego interesu, jak również wobec swych członków. Dlatego powinno się udzielać pomocy i poparcia wolnym organizacjom oświatowym, ażeby mogły one pracę swą, dotąd odosobnioną i chaotyczną, rozwinąć i włączyć ją w system oświecenia narodowego.

Odbudowa gospodarcza, nowe poczucia wspólnej łączności, należyte zużytkowanie odpowiedzialności ze strony nowych wyborców zależną również od tego czy oświecona opinja publiczna jest rozpowszechniona bardziej niż była przed wojną.. Tworzyć zaś ją wogóle można tylko przez długi gruntowny i ogólny proces kształcenia, który rozwijać się ma w ciągu całego życia człowieka dorosłego. Proces taki musi być natychmiast przygotowany i zainicjowany jako część ogólnej odbudowy.

Plan ten powinien nawiązać do tego, co już istnieje, rozbudować to, nastręczające się trudności usuwać.

Oświata w Anglji stała się po wojnie częścią ogólnego interesu narodowego, częścią ogólnej odbudowy.

Drogą potężnego zbiorowego wysiłku społeczeństwo angielskie dąży do ukształconej Demokracji.

Wybitny teoretyk polityki Harold Laski, profesor Londyńskiej Szkoły Nauk Ekonomicznych i Politycznych powiada, że oświata pozaszkolna powinna wyrobić w obywatelu „poczucie moralnej odpowiedzialności za bieg wypadków politycznych".

Oświatowy ruch angielski, przeszedł — zwłaszcza po wojnie — do wytężonej pracy na polu wychowania społeczno - obywatelskiego.

ROZDZIAŁ III

OŚWIATA NA USŁUGACH DEMOKRACJI PRZEMYSŁOWEJ

Ameryka

Ameryka czyli państwo interesu, gdzie pogoń za dolarem jest najbardziej może dynamicznym czynnikiem życia, zerwała z rutyną zarówno w dziedzinie wychowania młodzieży, jak i oświaty dorosłych. Przyczynił się do tego zerwania w stopniu wydatnym niezmiernie szybki wzrost kultury materjalnej oraz imponujący rozwój techniki. Rozwój ekonomiczny Ameryki, idący w tempie gwałtownem, zniewala do reformy systemów nauczania i do związania szkoły z życiem. Z tego to właśnie źródła płyną różne reformy pedagogiczne. Ale ten sam rozwój, który wywołuje reakcję przeciwko systemom pedagogicznym wieków minionych, wywołuje również ruch na polu oświaty dorosłych.

Zmechanizowanie produkcji oznacza tej produkcji udoskonalenie, a nawet jej ustawiczne udoskonalanie, do czego są wszyscy powołani. Przed każdym robotnikiem fabrycznym stoi otworem możliwość uczynienia najdrobniejszego bodaj ulepszenia w organizacji fabrycznej, bądź funkcjonowaniu maszyny. Ta możliwość otwiera przed nim perspektywy mniejszej lub większej karjery. Robotnik dąży więc do zawodowego wyszkolenia, które znów jest niemożliwe bez pewnego minimum umiejętności zasadniczych. W interesie społeczeństwa leży rozwój ekonomiczny kraju. W przemyśle znów niezbędna jest sprawna fachowa obsługa ma-

szyny. Dla potrzeb rozwojowych techniki konieczna jest myśl ludzka. Każdy więc robotnik otrzymuje „prawo do mózgu". Przestaje być tylko *homo physicus*, zdobywa prawo do wiedzy. Jego praca zawodowa staje się nauką. Książka więc staje się rzeczą pożądaną, niezbędną. Książka dostarcza wiadomości, wiedzy.

Bibljoteki.

Na początku ubiegłego stulecia było w Stanach Zjednoczonych około 100 bibljotek, w których mieściło się 50.000 książek. Na początku bieżącego stul. było już dziesięć tysięcy bibljotek, zawierających 40 miljonów książek[1]. W roku 1900 jedna bibljoteka przypadała na 14.118 mieszkańców i 59 tomów na głowę ludności. W roku 1909 wszystkie bibljoteki ludowe liczyły razem 11 miljonów tomów.

Bibljoteki publiczne W połowie ubiegłego stulecia (r. 1847) wskutek inicjatywy mera miasta Bostonu powstaje pierwsza bibljoteka publiczna miejska *(Free Town Library)*. Miasta amerykańskie zaczynają zakładać bibljoteki podobne, a nawet rywalizować między sobą co do pierwszeństwa na polu organizacji i sprawności tych instytucyj. Powstaje typ bibljoteki publicznej. Taka bibljoteka przeznaczona jest dla wszystkich. I staje się koniecznym czynnikiem wykształcenia ludowego.

Cechą charakterystyczną amerykańskich *public library* jest decentralizacja. Każda większa bibljoteka ma oddziały rozrzucone po całem mieście.

New York Public Library ma 43 oddziały, (o paruset filjach) bibljoteka w Brooklyn ma 35 oddziałów, w Filadelfji — 25 w Baltimore — 18; Bibljoteka w Bostonie, liczącym 600.000 mieszkańców, ma 30 oddziałów; bibljoteka w Chicago miała 74 oddziały, w których było do miljona tomów. Filje bibljoteki nowoyorskiej mają książki w 22 językach.

Ta decentralizacja jest posunięta jeszcze dalej, bo znów oddziały mają swoje pododdziały i t. d. Osiedle ludzkie, liczące parę tysięcy mieszkańców ma już bibljotekę, a taka bibljoteka prowadzi zazwyczaj jedną lub dwie filje. Istnieje tendencja, żeby książka dotarła do każdego i zaspokoiła wszystkie potrzeby. Publiczna bibljoteka amerykańska z reguły otwarta jest od 9 rano do 9 wieczór, a niekiedy do 10, a nawet do 10½. W Newark naprzykład, szkoła była czynna 1000 godzin w roku, urzędy 2200, biura prywatne i fabryki — 2500, sklepy — 3000, a zaś bibljoteka — 4000 godzin[2].

[1] The 19 Century. A Rewiew of Progress, New York, 1901, str. 155.

Bibljoteki rozkładają nowości do przejrzenia; wiele bibljotek wydaje miesięczne biuletyny bibljograficzne, sprzedając je za bardzo niską opłatą. W biuletynie takim pod odpowiednim tytułem znajduje się krótka notatka o autorze, o treści książki oraz wskazówka dla jakich czytelników jest przeznaczona. Co pewien czas bibljoteki urządzają wystawy zbiorów literackich (dzieła, artykuły z czasopism i dzienników), dotyczące różnych spraw często aktualnych, jak np. Dickens, Szekspir, przemysł amunicyjny, wolność mórz, Liga Narodów, stosunki Rosji z Ameryką południową, żelazobeton, higjena życia codziennego i t. p. Bardzo wiele bibljotek udziela wszelkiego rodzaju informacyj: listownie, bądź telefonicznie, a nawet telegraficznie, jak to czyni bibljoteka kongresowa. Zapytania są najróżnorodniejsze, np.: jaki jest londyński adres Kiplinga, co znaczy słowo Forum i t. p. Bibljoteka w Newark udziela około pięciu tysięcy informacyj w ciągu roku.

Fundacje prywatne Na bibljoteki nie żałuje się pieniędzy i znamienne są właśnie dla stosunków amerykańskich olbrzymie fundusze prywatne na cele bibljotek[3].

Chicago	
Walter N. Newbury . .	2.000.000 dol.
John Crerar	3.000.000 „
Baltimore	
John Peabady	1.400.000 „
Enoch Pratt	1.225.000 „

[2] H. Escher, Amerikanisches Bibliothekwesen, Tübingen, 1923, str. 28.

[3] M. Pellisson, Les bibliothèques populaires à l'etranger et en France, Paris, 1906, str. 8.

Saint Paul (Minnesota)	
Henry Hall	500.000 „
New York	
Rodzina Astor	200.000 „
James Lenox	800.000 „
Rochester	
Mortimer F. Reynolds . .	500.000 „
Filadelfja	
Dr. James Rush	1.500.000 „

Największa jest wszakże fundacja Carnegie'go, który w r. 1900/01 ofiarował na bibljoteki 12,759.700 dolarów, a zaś od 1-go czerwca r. 1902 do 31 maja 1903 jeszcze 6.679.000 dolarów, a wogóle w ciągu swego życia ofiarował na bibljoteki 288 miljonów dolarów, w czem 64 miljony na budowę gmachów bibljotecznych. Są to sumy ofiarowane specjalnie na potrzeby bibljotek w Ameryce, niezależnie od podobnych fundacji Carnegie'go dla krajów europejskich.

Dużo zrobili Amerykanie na polu zorganizowania i uruchomienia akcji bibljotecznej w zniszczonych przez wojnę departamentach Francji. Bibljoteki zorganizowano całkowicie według amerykańskich *public library*. Akcję rozpoczęła komisja Funduszu amerykańskiego dla rannych żołnierzy francuskich założ. r. 1916. Zaczęła ona pracować pod kierownictwem marsz. Petaina w północn. Francji w r. 1917. Rozpoczęto od bibljotek szkolnych. Pierwszą czytelnię dla dzieci otwarto w kwietniu r. 1919. Działalność ta pięknie się rozwinęła i rozwija nadal

Ogromne zasługi na polu rozwoju bibljotek położyły także samorządy. „Niema organizacji samorządu na świecie, któraby gorącej, bardziej entuzjastycznie, z większym nakładem pracy i środków popierała bibljoteki publiczne, niż w Ameryce".

Dzięki właśnie tym ofiarom osób prywatnych i wysiłkom miast amerykańskich, bibljoteki są tam wspaniale uposażone, świetnie zorganizowane i doskonale funkcjonują.

Rodzaje bibljotek Oprócz bibljoteki kongresowej, założonej przez rząd związkowy w Waszyngtonie — która jest niejako amerykańską bibljoteką narodową, zajmując przytem pierwsze miejsce na świecie co do ilości książek — są bibljoteki następujące: a) poszczególnych stanów, b) uniwersyteckie, c) departamentów, d) gminne, e) wędrowne, f) zakładane z inicjatywy i fundacyj prywatnych.

Stopniowanie bardzo duże: od bibljoteczki wędrownej, składającej się z niewielkiego kompletu 25 książek do olbrzymiej bibljoteki narodowej w Washingtonie!

Wzorem wielkiej bibljoteki amerykańskiej jest *Public Library* w Bostonie. Jest to bodaj największa na świecie bibljoteka publiczna. Posiada wielką salę do czytania *(Bates Hall)*, obliczoną na 275 miejsc siedzących i przeznaczoną do studjów; drugą salę dużą *(Lower Hall)* do czytania utworów lżejszych, czytelnię pism, w której w r. 1900 było 300 gazet i 630 czasopism. Bibljoteka bostońska otwarta jest w dni powszednie od 9 rano do 10 wieczór, a w niedzielę od 2-ej po popołudniu do 10 wieczór.

Bibljoteki amerykańskie grają na polu oświatowem rolę pierwszorzędną i stanowią wraz z bibljotekami szkolnemi niezmiernie ważny czynnik kulturalny.

Sposób działania W szkole uczeń otrzymuje książkę z prośbą, aby ją doręczył ojcu. Przytem uczeń został zapewniony w sposób sugestyjny, że właśnie ta a nie inna książka jest ojcu potrzebna i że go zainteresuje. „Zmęczonemu pracą ojcu — który — jako robotnik fabryczny — tylko wieczorem parę godzin w domu przebywa, oszczędza się w ten sposób drogi do czytelni i z powrotem. Bardzo prędko jednak nabiera on chęci do czytania i wielokrotnie widzi się go później w czytelni w popołudnie niedzielne". W każdem mieście znajduje się bibljoteka, co więcej, budynki wielu bibljotek są to prawdziwe pałace, jedyne może z nielicznych artystycznie wykonanych budynków w Ameryce.

Organizacja bibljotek jest znakomita. Użytkowanie ogromnie ułatwione. „Naród powinien odczuwać, że te bibljoteki są domami ludowemi w najlepszem tego słowa znaczeniu... W bibljotece kongresowej w Waszyngtonie widzimy w niedzielę zupełnie prostych ludzi ze wsi, a nawet całe rodziny, zbierające się tutaj jak we własnym domu. Istnieją przytem odpowiednie urządzenia, ażeby w specjalnych pomieszczeniach dla studjów i w specjalnych bibljotekach dla czytelników podobne zebrania nie przeszkadzały. Dawniej starano się, ażeby czytelnik nie miał dostępu do książek; był on oddzielony kratą żelazną, a książki były mu wydawane przez urzędnika. Obecnie starają się w Ameryce ułatwić użytkowanie książek. W ogólnych salach dla czytelników książki są dostępne dla każdego. Książkę wyjmuje się samemu,

jest tylko przepis, aby z powrotem nie umieszczać jej samemu na półkach. Jest tu wygodniej niż w domu. W wielu bibljotekach widzimy wygodne stoły okrągłe, krzesła z dogodnem oparciem. Jest nawet możność przesunięcia krzesła do półek i przeglądania to tej to innej książki".

Np. w bibljotece uniwersyteckiej w Denver (Colorado) niema bibljotekarza. Studenci wybierają książki z katalogu kartkowego, sami zdejmują książkę z półki, kładąc na jej miejsce kartkę z datą i nazwiskiem, a po przeczytaniu kładą z powrotem książkę na swoje miejsce, wycofując kartkę. W r. 1921 z księgozbioru stutysięcznego zginęły tylko trzy książki!

W roku 1876 powstało specjalne stowarzyszenie bibljoteczne *American Library Association*, które wydaje swoje pismo *The Library Journal*.

W r. 1878 powstał związek pięciu tysięcy bibljotek publicznych, który z pomocą uniwersytetu Columbia w New Yorku zorganizował pierwsze kursy wyszkolenia bibljotekarzy. Bibljoteki amerykańskie z roku na rok rozszerzają swą działalność, zwiększają ilość zakupywanych książek, a nadto corocznie powstają nowe bibljoteki.

W r. 1901 zaczęto sporządzać katalog wszystkich książek posiadanych przez bibljoteki amerykańskie. Katalog taki pozwala zorjentować się, gdzie znajduje się książka potrzebna w danej chwili.

Czasopismo *National Book Council* w formie biuletynu, podaje bibljografję i rozumowany przegląd nowości.

Reformy na polu bibljotekarstwa

Ameryka jest krajem reform na polu bibljotekarstwa.

Dla ożywienia działalności bibljotek prowincjonalnych Dewey, bibljotekarz bibljoteki miejskiej w New Yorku, podał w r. 1898 rządowi projekt rozszerzenia dzieła bibljotecznego przez powołanie do życia bibljotek wędrownych *(Travelling Libraries)*. Za pieniądze, które uchwalono w kongresie, kupiono komplety po 100 książek. Komplety owe rozesłano po Stanach na przeciąg pół roku. Ten system zyskał szybko gorących zwolenników i wielką sympatję ogółu. W r. 1908 pięć tysięcy księgozbiorów publicznych miało oddziały dla bibljotek wędrownych, które po całym obszarze Stanów rozsyłały około 750 tysięcy tomów rocznie. Bibljoteczka wędrowna obejmuje komplet od 25 do 100 tomów. Zazwyczaj na 100 książek ¼ jest treści ekonomicznej, ¼ dla dzieci, $^1/_3$ rolniczych, reszta obejmuje literaturę piękną. Bibljoteczki wędrowne, pociągając niewielkie koszty, przynoszą ogromnie dodatnie rezultaty na polu pracy oświatowej. Zdanie Deweya, że bibljoteka jest szkołą a bibljotekarz wychowawcą w najlepszem znaczeniu tego wyrazu, znajduje potwierdzenie w działalności bibljotek amerykańskich. Bibljoteki niosły ze sobą promienie miłości i światła — pisze M. Orsetti — a stwarzając potrzebę i nałóg czytania, dawały poglądową lekcję korzyści, jakie szerzyłaby stała bibljoteka lokalna. I w rzeczy samej niejednokrotnie spowodowały założenie bibljotek stałych, spełniając tem swoją najwyższą misję kulturalną.

Uniwersytety poszczególnych stanów zakładają także i prowadzą bibljoteki wędrowne.

Na krańcach miast docierają bibljoteki wędrowne do szkół, kościołów, szkółek niedzielnych, fabryk, lokali biurowych, związkowych, do urzędów, stacyj policyjnych, szpitali, więzień, domów pracy i t. p. W r. 1919 centralna bibljoteka publiczna w New Yorku obsługiwała przeszło 700 takich stacyj. Bibljoteki wędrowne idą na prowincję, docierają do najmniejszych osad. Oto np. osada Bishop, położona w górach Serra Nevada, otrzymuje nietylko dzienniki, czasopisma i książki, ale nawet stereoskop. Gdy ktoś zwróci się telefonicznie z Bishop do bibljoteki okręgowej po książkę potrzebną, a tej niema, bibljotekarka telefonuje o setki kilometrów do bibljoteki Stanu i tak dalej, aż wreszcie zostanie książka znaleziona i przysłana do Bishop.

Typowym również przykładem bibljoteki wędrownej jest tak zwany *Bookwagen* czyli wagon z książkami, obsługujący stacje kolejowe i t. p. Zresztą bibljoteczka wędrowna korzysta również i z samochodu, i to w dużym stopniu.

Wzorem bibljotek wędrownych powstały wędrowne księgarnie. W stanie

Massachusets czynna jest księgarnia w automobilu. Zarówno automobil jak i księgarnia prowadzona jest przez dwuch wychowańców Radcliff College. Komplet około 500 książek dobierany jest przez pracowników oświatowych. Na komplet ów składają się powieści współczesne, poezje i podróże.

Bibljoteka wędrowna gra największą rolę w ośrodkach wiejskich, w niewielkich osiedlach. Ale, jak zauważa H. Putman, nowe bibljoteki pragną stworzyć nowe potrzeby: książka nie powinna czekać aż jej zażądają, powinna być wciąż podsuwana czytelnikowi pod rękę. Więc bibljoteki publiczne zakładają filje po wsiach: w urzędzie pocztowym, w aptekach, u lekarzy, przyczem zarządzający otrzymują za swą pracę wynagrodzenie (przed wojną 50 dol. rocznie) i szafę na książki.

Szczególnym typem bibljotek jest *Package Library*, która przesyła zbiory materjałów na określony temat. Są to najczęściej wycinki z czasopism, ulotek, sprawozdań drukowanych różnych instytucyj organizacyj państwowych, społecznych, urzędów federalnych, stanowych i wogóle z wszelkich źródeł. Informacje przesyłane są pocztą. Bibljoteki tego typu śledzą w czasopismach różne tematy, segregują je, tworzą archiwa informacyjne i w odpowiedniej chwili na żądanie służą materjałem.

W sierpniu 1922 uniwersytet w Texas rozesłał 911 przesyłek informacyjnych czyli przeciętnie 35 dziennie. Uniwersytet Winsconsin wysłał w 1920/22 takich przesyłek 17.114[4].

Bibljoteki tego typu cieszą się powodzeniem i są niezbędnem dopełnieniem pracy oświatowej w ruchu *extension*.

Uniwersytety poszczególnych Stanów prowadzą tego rodzaju bibljoteki, uważając je za „służbę informacyjną uniwersytetu rozszerzonego".

Bibljoteka amerykańska nie czeka aż przyjdzie do niej czytelnik, lecz sama go szuka. Reklamuje się w pismach, ogłasza za pomocą plakatów na ulicach, korzystając z każdej okazji, choćby

[4] Ch. G. Maphis, Výchovné extense ve Spojených Státech severoamerických (Česká Osvěta, Roč XX, N. 11, 1924, str. 398).

Ob. rów. W. S. Bittner, Public Discusion and Information. Service of University Extension. Washington 1920, str. 16—24.

np. ze sprowadzenia jakiej książki, korzysta z propagandy w kinie i t. d.

Wogóle bibljoteka amerykańska jest obliczona na wielki rynek. Jest to z punktu widzenia gospodarczego — wielki przemysł.

Z wypożyczalni publicznej w New Yorku korzystało w r. 1918/19 około 3½ miljona osób, z czytelni oddziałów przeszło 4 miljony. W r. 1923 czynnych było w Ameryce 3960 bibljotek publicznych, nie licząc bibljotek zakładanych przez różne przedsiębiorstwa, szkoły zawodowe, instytucje techniczne i t. p. Statystyka Bureau of Education podaje, że w r. 1923 było czynnych wogóle 18 tys. bibljotek. Z tych bibljotek publicznych korzystało w roku sprawozdawczym około 104 miljonów czytelników Oczywiście każda bibljoteka, zależnie od stanu zaludnienia okolicy, ma inną frekwencję. Naogół jednak frekwencja jest znaczna. Ruchliwość książki duża. „Z zasobów bibljotecznych Public Library w Detroit (Michigan) wypożyczono 370%, w Cincinati (Ohio) 280%, w Cleveland (Ohio) aż 525%, czyli że każda książka znajdowała się kilkakrotnie w obiegu nie licząc książek wydawanych na miejscu".

Bibljoteki Amerykańskie w r. 1908[5].

Miasta	Ludność miasta w tysiącach	Liczba czytelników w tysiącach	% ogółu mieszkańców	Ilość żądań w tysiącach	Na czytelnika wypada zażądań
New York	4.000	834	20.8	5.490	6.6
Boston	595	79	13.3	1.500	2.19
Cleveland	437	100	22.9	1.670	16.7
Chicago	2.000	109	5.5	1.600	14.7
Filadelfja	1.417	149	10.5	1.800	12.1
Buffalo	376	69	18.3	1.277	17.5

W działalności bibljotek amerykańskich, które na polu krzewienia oświaty mają zasługi niepomierne, zauważa się jednak rzecz charakterystyczną. Oto bibljoteki mimo swą pracę owocną pozostały poza ruchem oświatowo-kulturalnym, mającym na celu

[5] S. Posner, Bibljoteki amerykańskie (Przegląd Bibljoteczny 1909, t. II. str. 274—275). Tablica, którą podaję za Posnerem, jest skrócona.

wytworzenie społecznie zespołowego życia obywateli. Bibljoteki pracowały nie z zespołami, lecz przeważnie z wielkiemi ilościami jednostek. Tam zaś, gdzie bibljoteka, jak np. w Portland w Stanie Oregon, prowadziła ogólno-oświatową działalność, nie wnosiła do tej pracy nic nowego. Zdarzają się jednak próby wyjścia poza ten mur chiński, ograniczający pracę bibljoteki do wąskiej sfery działalności. Np. bibljoteki w Cleveland, w St. Louis, w Newark, prowadzą już pracę zespołową. Oto w jednym z parków New Yorku klub dzieci i młodzieży jest w zarządzie i pod kontrolą bibljoteki. Odbywa się rewizja pojęć wstosunku do działalności dotychczasowej. Monotonja zmechanizowanej pracy współczesnej zwraca człowieka w kierunku rozrywek. I te właśnie rozrywki stwarzają obecnie groźną konkurencję bibljotece. Trzeba wreszcie zacząć od zmiany architektury. Dawne bibljoteki były stawiane w stylu kościołów gotyckich. Ten styl musi ustąpić takiemu, który widokiem swym będzie pociągał czytelnika. Wewnątrz budynku bibljotecznego powinny być ruchome ściany, któreby pozwalały na ustanawianie dowolnej ilości pokojów zależnie od potrzeby. Gmach bibljoteczny powinien mieć sale odczytową, dla wystaw, koncertów, przedstawień teatralnych i t. p. W gmachu bibljoteki powinno mieścić się muzeum, galerja obrazów. Bibljoteka powinna dążyć do zaspokajania możliwie największego zakresu kulturalnych potrzeb i rozrywek. W ten sposób nietylko rozszerzy sferę działania, ale i zdobędzie więcej czytelników. Rewizja pojęć w zakresie dotychczasowej działalności prowadzi do nowych metod i nowych terenów pracy. Związane jest to z nowemi warunkami życia, wytworzonemi zwłaszcza przez ostatnie lat kilkanaście, i z nowemi wskutek tego wymaganiami ludności. Są to narazie nieliczne jeszcze próby rozszerzenia dotychczasowego zakresu pracy.

Słusznie wszakże mówią o sobie Amerykanie, że dolary i książki stworzyły ze Stanów Zjednoczonych najsilniejsze państwo na świecie.

Atmosfera pracy

Wogóle jednak „bibljoteki amerykańskie powstają i rozwijają się w Ameryce w atmosferze nie walki, ale kooperacji. Przyjaciele oświaty nie tracą energji na ich obronę nazewnątrz od groźnych i bezwzględnych wrogów; ogrodnicy duchowi ludu amerykańskiego nie urządzają inspektów dla ochrony od srogich wiatrów borealnych — jeno całą energję swoją w błogosławionej atmosferze zupełnej wolności zwracają, bo zwracać mogą, na wydoskonalenie tego narzędzia wspaniałego oświaty, jakiem jest księgozbiór. W tych warunkach bibljoteka staje się instytucją narodową. Nie zakłada jej tylko samo społeczeństwo poza państwem, albo i przeciwko państwu, jak to bywa gdzieindziej; nie zakłada wyłącznie rozumny, szlachetny a zamożny filantrop, niezależnie od społeczeństwa jako całości; nie zakłada jakaś klasa, wyodrębniająca się od innych, dla użytku jedynie swoich własnych członków: zakładają ją i wznoszą wszyscy społem — i właśnie tylko w klimacie takiego przedziwnego zespołu księgozbiór w Stanach Zjednoczonych mógł się stać instytucją narodową, owocem zbożnego, ogromnego wysiłku państwa, społeczeństwa, jednostek światłych, specjalistów i mas ludowych. W podziw wprawia ogrom energji, którą pochłonęła i chłonie wciąż ta piękna sprawa na gruncie amerykańskim; ale też i skutki usiłowań są zadziwiające, — nie mają sobie równych w starym świecie. W tej dziedzinie Stany Zjednoczone wysunęły się na czoło świata“[6].

Uniwersytety ludowe.

Lycea

Praca oświatowa wśród ludu w Ameryce sięga początku ubiegłego stulecia. Niejaki Josiah Holbrook zorganizował w r. 1826 w Millbary, stan Massachusetts, grupę oświatową z miejscowych farmerów i robotników. Nazwał ją Lyceum. Był to w gruncie rzeczy uniwersytet ludowy. Ten ruch *(Lyceum Movement)* rozpowszechnił się szybko w Ameryce. W r. 1831 powstało stowarzyszenie lyceów *(American Lyceum Association)*. W roku 1845 miała Ameryka takich „lyceów“ czyli uniwersytetów ludowych — trzy tysiące.

[6] S. Posner, Bibljoteki amerykańskie (Przegląd Bibljoteczny, 1909 t. II, str. 266).

Ruch ten miał na celu: a) polepszyć szkolnictwo elementarne, b) urządzić odczyty i kursy dla dorosłych, c) organizować bibljoteki i muzea.

Najwybitniejsi ludzie Ameryki, jak Emerson, Webster, Bell byli prelegentami owych lyceów.

Obecnie „lyceum" jest w Stanach Zjednoczonych bardzo rozpowszechnioną instytucją.

W r. 1920 były one w 1480 miejscowościach na przestrzeni Stanów i Kanady. Frekwencja w owym roku wynosiła 11.867.600 osób.

Aczkolwiek jest to bardzo popularna instytucja oświatowa, nie jest to jednak jedyny typ uniwersytetu ludowego w Ameryce.

Zawodowe kształcenie dorosłych

Mając na uwadze osoby zajęte w ciągu dnia pracą zarobkową, kierownictwo „Woodward College" w Cincinnati zorganizowało w r. 1841 specjalne kursy wieczorowe bezpłatne. Miały one na celu uzupełnić matematyczne i przyrodnicze wykształcenie w zakresie niezbędnym do wykonywania zawodu.

Kursy te, wprowadzone w różnych miastach, dały początek wieczornym wyższym szkołom ludowym *(Evening High Schools)*. Oprócz nauki języka, mają one na celu przeważnie zawodowe wykształcenie. Ale jak słusznie powiada pisarz niemiecki Wendt, technika uzdalnia siły ludzkie do dalszego uduchowienia. Przeto zawodowe wykształcenie przestało wystarczać szerszym warstwom ludowym. Sama lektura staje się także niewystarczająca. Zjawia się dążność do systematycznej lektury.

Tej potrzebie uczyniły zadość uniwersytety rozszerzone.

University extension

Gdy w r. 1889 pod wpływem angielskim uniwersytet Columbia w New Yorku zorganizował kurs *university extension* trafił na grunt przygotowany przez *Lyceum Movement*.

Rzeczą nową w *university extension* na gruncie amerykańskim była tylko strona organizacyjna, to, że inicjatywę i organizację oświaty dorosłych wzięły uniwersytety.

Dzięki staraniom Melvill Dewey'a stan New Yorku udzielił w r. 1891 zapomogi w kwocie 10 tysięcy dolarów, co pozwoliło zorganizować kursy ludowego uniwersytetu rozszerzonego. W niedługim czasie inne stany poszły za tym przykładem i już po latach dziesięciu Ameryka Północna pokryta była siecią uniwersytetów rozszerzonych. Zdobyły one sobie uznanie odrazu.

W r. 1903 w Filadelfji na 91 kursach było 24.944 słuchaczów. W Chicago wr. 1906 na 224 kursach było 58.500 słuchaczów.

Wstęp był przeważnie bezpłatny. Deficyt pokrywały bądź osoby prywatne, jak w Filadelfji, bądź gmina miejska, jak w Chicago. Często też uniwersytet normalny organizuje serję odczytów lub odczyty poszczególne, wygłaszane przez profesorów i docentów w różnych pomieszczeniach municypalnych, jak np. w Newark, na tematy przeważnie prawne, ekonomiczne i handlowe.

Ruch uniwersytetów rozszerzonych trafił w Stanach Zjednoczonych na grunt wielce podatny i działalność instytucyj oświatowych tego typu ogromnie się rozwinęła.

Psychologja życiowa mieszkańca Ameryki jest oparta na ustawicznem dążeniu do awansowania.

Uniwersytet rozszerzony i dążność do poprawy bytu

Chociaż szkoła powszechna jest obowiązkowa do 16 roku życia, w praktyce młodzież już w 13 roku opuszcza szkołę, poświęcając się przeważnie pracy zarobkowej[7]. Młodzież, przerywająca naukę w szkołach po-

[7] Niech mi wolno będzie przytoczyć następującą charakterystykę stosunków oświatowych szkolnych, podaną przez tak bystrego obserwatora życia amerykańskiego, jakim jest J. London („Odszczepieniec". — *The Apostate)*. Rzecz dzieje się w fabryce podczas inspekcji.

— Ja go znam — rzekł inspektor. — Ma dwanaście lat. W tym roku wykreśliłem go już z trzech fabryk, ta będzie czwarta.

Zwrócił się do kaleki:

— Obiecałeś mi słowem honoru, że pójdziesz do szkoły.

Chłopak wybuchnął płaczem.

— Proszę pana Inspektora, dwoje dzieci nam umarło, i straszna bieda w domu.

Otóż właśnie o tę straszną biedę w domu rozbije się często piękny program szkolnictwa ludowego. I może z powodu tej biedy właśnie, uniemożliwiającej naukę szkolną, istnieje pęd do zdobycia nauki u dorosłych, albowiem nauka ta niezbędna jest do otrzymania większych zarobków. A przemysł i rolnictwo chętnie korzysta z pracy dzieci i młodocianych, jako taniej siły roboczej.

W r. 1910 było zatrudnionych przeszło miljon dzieci między 10 a 15 rokiem życia. (The Times, Educ. Suppl., Oct. 27, 1923).

wszechnych przed dojściem do 17 roku życia, podlega ewidencji władz szkolnych i obowiązana jest uczęszczać do szkół uzupełniających (4godziny tygodniowo), w których nacisk główny położony jest na naukę obywatelską i matematykę.

W rzeczywistości tuż przed wojną w Stanach Zjednoczonych było „około 5½ miljona analfabetów. Na tę sumę składało się około 4 miljonów kolorowych oraz imigrantów i 1½ miljona rodowitych Amerykanów. Ogromna liczba mieszkańców zaledwie umie czytać i pisać. Prawie 18 miljonów dzieci uczęszcza do szkoły powszechnej, przeszło miljon do High Schools lub Secondary Schools i niewiele więcej ponad 330 tysięcy uczy się w różnych Colleges, uniwersytetach, szkołach zawodowych i normalnych. Trochę mniej niż 1¾ miljona dzieci uczęszcza do szkół prywatnych"[8]. W istocie do szkoły powinno uczęszczać przeszło 25 miljonów dzieci, uczęszcza zaś mniej niż 20 miljonów, przyczem jeszcze w ciągu roku liczba ta spada do jakich 14 miljonów. Rodzice posyłają dzieci do szkoły lub trzymają je w domu wedle swego upodobania 30% dzieci opuszcza szkołę powszechną przed dojściem do lat 14, a zaś 60% uczniów nie kończy 8 klasy szkoły powszechnej. Wakacje letnie trwają długo, trzy miesiące. W ciągu tego czasu dzieci nie biorą książki do ręki i od rana do wieczora przebywają na ulicy.

Po wojnie statystyka wykazuje w Stanach 4.900.000 analfabetów[9], (w wieku ponad 10 lat), ale w rzeczywistości jest ich dużo więcej, przyczem około 3 miljonów analfabetów urodziło się w Stanach. Podczas wojny światowej czteromiljonowa armja amerykańska miała miljon analfabetów. Wyniki poszukiwań badawczych, czynionych wśród wojska z wielkim nakładem przez różne instytucje naukowe stwierdzają, że poziom przeciętny żołnierzy odpowiada normalnej inteligencji człowieka w wieku mniej więcej lat 13-tu. Rozmieszczenie analfabetów na przestrzeni Stanów jest niejednakowe. W Luizjanie jest ich około 21,9%, w południ. Karolinie 18,1%, w Mississipi 17,2%, w Alabamie 16,1%, w St. Jowa tylko 1%; a przeciętna liczba dla całego kraju wynosi 6%[10].

Niema jednolitości w systemie szkolnictwa Stanów Zjednoczonych. Każdy stan, miasto, gmina, a nawet każdy nauczyciel ma swój system. Szkoła powszechna

[8] Dr. K. L. Hennig, Denver, Colo. U. S. A.,Die Wahrheit über Amerika, Leipzig 1915, str. 126.

W r. 1922 w szkołach powszechnych było zapisanych 22 miljony uczniów, z czego na szkoły prywatne przypadało 1,5 miljona (Handbuch der Pedagogik, IV B., Langensalza 1928, str. 441).

[9] A. Jürgens, The Public Library in American Cultural Life (The Library Journal N. 10, 15 May 1928).

[10] Charlotte Lütkens, Neu Amerikabücher (Archiv für Soziologie und Sozialwissenschaft, 57 B. 3 H. 1927, str. 785).

ogranicza się naogół do nauki czytania, pisania i rachunków. Przy różnorodności „systemów" istnieje tendencja do mechanizacji nauczania i „fordyzacji" duszy dziecka. High School (czteroletnia) jest to coś w rodzaju gimnazjum, przyczem nie wszystkie przedmioty są obowiązkowe. Poziom tych szkół naogół niski, bez porównania niższy aniżeli europejskich szkół średnich; przygotowanie nauczycieli pozostawia dużo do życzenia. To też lepsze uniwersytety (Harvard, Yale, Columbia) wymagają egzaminów wstępnych.

Wybitny pedagog amerykański Granville Stanley Hall, zarazem prezydent uniwersytetu Clarka w Worcester, Mss., w swoich *Educational Problems* opisuje stan szkolnictwa amerykańkiego — wprost okropny.

Uwzględniwszy stan oświaty szkolnej, rozumie się wytężoną działalność bibljotek i wszelakich instytucyj oświaty i wychowania dorosłych, oraz pęd dorosłych do wykształcenia zawodowego. Życie ma swoje wymogi.

Młodzież, zarobkująca w czasie dnia, może również uczęszczać do bezpłatnych szkół wieczorowych, cieszących się dużą frekwencją. „Program szkolnictwa wieczorowego jest bardzo bogaty. Obejmuje on zarówno całokształt nauk teoretycznych, jak i zawodowych, po których ukończeniu otrzymuje się dyplom. Sposób prowadzenia wykładów i ćwiczeń w szkołach wieczornych ujęty jest praktycznie, a myślą przewodnią całej pracy jest to, aby uczęszczającemu możliwie szybko ułatwić większe zarobkowanie". Otóż właśnie dążność do większego zarobkowania jest w Ameryce cechą niezmiernie charakterystyczną, wytwarza ona u tamtejszego mieszkańca specjalną psychologję życiową, u nas nieznaną. Amerykanin dąży ustawicznie do większego zarobkowania. Stąd rozpowszechniony jest tam system częstej zmiany zawodu. Przewodnią myślą uniwersytetów rozszerzonych jest właśnie ułatwić to większe zarobkowanie. Organizacja więc uniwersytetów rozszerzonych będzie dostosowana do potrzeb życia praktycznego. Co to jest uniwersytet rozszerzony (czyli *(extension teaching)*, określa statut normalnego najwspanialszego bodaj na świecie uniwersytetu Columbia w New Yorku (sec.250):

Amerykański uniwersytet rozszerzony

„rozszerzona nauka *(extension teaching)* jest to udzielanie nauki przez uniwersytet i pod administracyjnym nadzorem i kontrolą uniwersytetu w gmachach uniwer-

sytetu dla pożytku tych studentów, którzy nie mogą uczęszczać na regularne kursy“ [11].

Słuchaczy można podzielić na dwie grupy: pierwsza, to ci, którzy mogą poświęcić na naukę tylko część swego czasu a chcą uzyskać świadectwo przeważnie z odbycia studjów zawodowych, co im da możność większego zarobkowania; druga grupa chce zdobyć wogóle wiedzę.

W Ameryce uniwersytet rozszerzony ma inny charakter niż w Europie. Jego działalność najtrafniej może określa A. Klein, sekretarz komitetu wykonawczego „National University Association“, mówiąc, że są to rozszerzone klasy uniwersytetów i kolegjów amerykańskich.

Jego typy

Są cztery typy owych kursów rozszerzonych. Tak zwane kursy zwyczajne, krótkie kursy, kursy wykładowe i kółka studjów *(ordinary classes, short-course classes, lecture classes, and group or club study classes).*

Na kursach zwyczajnych prowadzone są wykłady, studenci czytają i dyskutują, składają egzaminy.

Krótkie kursy obejmują przeważnie studja nad poszczególnem zagadnieniem dotyczącem grup zawodowych. Połączone są z lekturą i konferencjami wewnątrz uniwersytetu albo po za jego obrębem. Trwają od trzech dni do tygodnia. Niekiedy trwają i trzy tygodnie, jak np. w uniwersytecie Minnesota. Uniwersytet Yowa i Colorado urządzają takie kursy w różnych miejscowościach stanu, z programem wyczerpującym treść w trzy do sześciu dni. W r. 1917—18 siedem kursów handlowych, urządzonych przez uniwersytet Colorado miało 1471 słuchaczy.

Uniwersytet Wisconsin miał kursy dla lekarzy i piekarzy. Kurs dla lekarzy cieszył się dużą frekwencją. W stanie Massachusets otworzono krótkie kursy dla nauczycieli w czasie ferji zimowych.

Życie współczesne stawia coraz to nowe zagadnienia, człowiek musi się douczać, aby mógł sprawnie spełniać swą pracę zawo-

[11] University Extension Announcement. Afternoon, Evening and Saturday Classes 1922—1923. Columbia University Bulletin of Information. May 13, 1922. New York, str. 1.

dową. Krótkie kursy mają właśnie na celu douczać tych, którzy, żyjąc z pracy zarobkowej, nie są w stanie poświęcać dużo czasu na studja. Jest to typ, który przed paru laty zainicjowała Wolna Wszechnica Polska w Warszawie. Inicjatywa jej wszakże nie została ani rozwinięta, ani kontynuowana, pozostał tylko coroczny 10-dniowy kurs dla nauczycieli w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Kursy wykładowe najbardziej zbliżają się do typu wykładów uniwersyteckich. Są to różne grupy. Jedne kursy są przeznaczone dla słuchaczy studjujących w ciągu dłuższego czasu, piszących referaty, składających egzaminy w celu otrzymania stopnia naukowego i prócz tego kursy, mające raczej ogólno-oświatowy charakter; są jeszcze kursy o charakterze wykładów publicznych. Columbia University w dziale grup kursów specjalnych posiada wieczorowe kursy: architektury, handlowe, t. zw. secretarial courses dla przyszłych sekretarzy prywatnych, szkoły zawodowe (handlowa, dentystyczna, dziennikarska, prawa i medycyny), kursy dla optyków, rolnicze, szkoła muzyczna, kursy stenografji, nauki pisania na maszynie, kursy rękodzielnicze i t. p. Oczywiście, wstępujący do szkół zawodowych lub na kursy specjalne, musi posiadać odpowiednie kwalifikacje, ewentualnie świadectwo szkoły średniej lub poddać się odpowiedniemu egzaminowi.

Wykłady publiczne poświęcone są ogólno-kulturalnym zagadnieniom. Columbia University urządza krótkie serje, przeważnie z 6 odczytów, z dziedziny historji, literatury, sztuki, muzyki, geografji, zagadnień ekonomiczno-społecznych.

Jest jeszcze inny typ wykładów publicznych, jak te, które dzięki staraniom dr. H. Leipzigera, superintendenta szkolnego zorganizowano w r. 1889 na koszt miasta. Cieszą się one dużem powodzeniem. W paru dzielnicach miasta w bliskości gmachu szkolnego, gdzie ma się wieczorem odbyć wykład a właściwie odczyt, powiewa na ulicy transparent z napisem: *To — night free lecture,* — „dziś wieczór odczyt bezpłatny“. Dzieło to, które rozpoczęto od odczytów biograficznych i geograficznych, w krótkim czasie

dzięki agitacji, przeważnie słuchaczy, zyskało ogromną popularność.

W pierwszym roku uczęszczało 22.000 osób, a w roku 1907-8 odbyły się w New Yorku 5.572 odczyty, które miały 1.203.336 słuchaczów.

Odczyty te odbywają się w gmachach szkolnych, kościołach, bibljotekach, lokalach klubowych, domach misyj religijnych i t. p. Odbywają się zazwyczaj w okresie t. zw. roku szkolnego.

W r. 1907-8 tematy były następujące: z literatury angielskiej i powszechnej, z historji amerykańskiej i powszechnej, ze sztuk pięknych, nauk gospodarczych, i społecznych, z astronomji, fizyki, chemji, geologji, biologji i historji przyrody; z fizjologji i nauki o zdrowiu; geografji, polityki handlowej, nauki o handlu, o finansach, o cłach, o ubezpieczeniach; z nauki o produkcji i spożyciu.

Odczyty są związane z życiem. Wygłaszają je nie mole książkowi, ale ludzie poświęcający się praktycznie tej gałęzi wiedzy, o której mają odczyt. Odczyty są ilustrowane, bądź połączone z demonstracjami, np. odczyt o Wagnerze odbywa się przy odpowiedniej ilustracji muzycznej i t. d. i t. d. Prelegentami są nie tylko profesorowie uniwersytetów, bądź kolegjów, ale i kaznodzieje, doktorzy, adwokaci, nauczyciele, przemysłowcy, dziennikarze, wojskowi, urzędnicy miejscy i t. p.

Dla słuchaczy nie znających języka angielskiego odczyty odbywają się jeszcze w trzech językach: po włosku, w żargonie i po niemiecku.

Jeżeli odczyty składają się z cyklu (np. 6) i tworzą tak zwane wykłady, często bywają połączone, dla życzących, z odpowiednim egzaminem.

W związku z działalnością oświatową wykładów publicznych, prowadzona jest praca kulturalna. A więc odbywają się wieczory recytacyjne, występy wokalne, muzyka kameralna i koncerty. Pozatem urządzane są również wykłady publiczne specjalne, np. w Massachusetts urządzono serję odczytów lekarskich ze szczególnem uwzględnieniem społecznej strony pracy lekarskiej wśród dzieci; w New Yorku urządzono wykłady dla policji: siedem z dziedziny prawa kryminalnego, pięć z zakresu zarządu miejskiego i trzy z kryminologji. Podobne kursy urządzano i w innych miejscowościach.

Kółka studjów *(club study classes)*, przedstawiające w praktyce dużą rozmaitość, są odmianą kursów wykładowych. Tutaj podstawę studjów stanowi podręcznik. Członkowie kółka otrzymują książki i syllabusy, wedle których prowadzą naukę. Opracowywa się referaty, na regularnie urządzanych zabraniach dyskutuje się tematy studjowane, a sekretarz kółka donosi o postępach. Najmniejsze kółko składa się z 12 osób. Członkowie kółka opłacają 1 dolara. Członkowie tych kółek studjują przeważnie nauki społeczno-ekonomiczne lub socjologję i mają one charakter ogólno-oświatowy, nie zaś wyszkolenia zawodowego. Najczęstszą metodą pracy w tych kółkach jest kurs korespondencyjny, połączony z dyskusjami na zebraniach odbywanych regularnie.

Universities extension i potrzeby życia

Kursy, bądź wykłady uniwersytetu rozszerzonego dotyczą więc nauczania będącego na różnych stopniach i obejmującego różnorodne gałęzi wiedzy. Od luźnych odczytów aż do systematycznych wykładów na wyższym poziomie, mającym na celu określone wyszkolenie zawodowe. W Stanach Zjednoczonych istnieje 405 ognisk, które prowadzą akcję oświatową takiego *extension teaching* (nauka rozszerzona). Ogniska tej oświaty mieszczą się na uniwersytetach stanów, w prywatnych kolegjach, przy szkołach powszechnych i przy wydziałach wychowania, jakie są w każdym stanie.

Najwspanialsza bodaj na świecie instytucja naukowa Columbia University w r. 1917—18 prowadziła 425 kursów dla 48 różnych przedmiotów, nadto 110 kursów Szkoły Sztuk Stosowanych, 26 kursów językowych i t. p.

W Ameryce północnej życie płynie w atmosferze udoskonaleń technicznych w każdej gałęzi pracy. Zrozumiałe przeto, że na kursach uniwersytetu rozszerzonego spotyka się często lekarzy, nauczycieli, techników i prawników. Chodzi im o ostatnie zdobycze wiedzy, którą w życiu praktycznem mogą zastosować, a nie mają czasu na długie studja.

Typ uniwersytetu rozszerzonego, odpowiadający tym potrze-

bom, uzupełnia rolę doszkolania zawodowego. Takie kursy istnieją dla pracowników biurowych, mechaników, urzędników bankowych, dla piekarzy, są kursy gospodarstwa domowego dla kobiet, pielęgnowania dzieci, nauki obywatelskiej i t. p. Przy Columbia University są szkoły górnictwa, inżynierji, szkoły chemiczne, oparte na zasadzie *extension teaching*, a więc dla dorosłych, zajętych pracą zarobkową. Przy instytucie technologji w Massachusetts istnieją kursy dla mechaników i elektrotechników. W Delaware College są specjalne kursy wieczorowe dla mechaników, robotników metalowych i t. p., będących w wieku od lat 25 do 40. Przeciętny wiek słuchaczy tych kursów jest 26 lat. Poniżej lat 16 nie przyjmuje się na kursy uniwersytetu rozszerzonego. Słuchaczami są mężczyźni i kobiety.

Na ogólną liczbę 6867 słuchaczów kursów uniwersytetu rozszerzonego w Columbia University było 3123 mężczyzn i 3744 kobiety. Na podobnych kursach, urządzanych przez wydział wychowania stanu Massachusetts było 1662 mężczyzn i 1482 kobiety; w Chicago na kursach przy uniwersytecie — 219 mężczyzn i 950 kobiet, w Rochester 29 mężczyzn i 157 kobiet; na kursach University extension urządzonych przy Bradley Polytechnic Institute 116 mężczyzn i 34 kobiety [12]. Oczywiście kobiet jest mniej na kursach technicznych, mechanicznych i t. p.

Opłata na kursah najróżnorodniejsza, zależnie od Stanu. Przeciętnie 2 lub 5 dolarów za kurs roczny, niekiedy semestralny. Oto np. w znanym Reed College kurs kosztuje 2 dolary, w Ohio University, są one bezpłatne, w Indiana University za 18 wykładów 50-cio minutowych — 3 dolary. W Union College za każdy przedmiot 10 dolarów, w kolegjum przy uniwersytecie w Chicago za 2 godziny tygodniowo w ciągu 24 tygodni (kurs 48 wykładów) 16½ dolara. W każdej miejscowości są inne opłaty i zwyczaje. Sal wykładowych dostarczają lokalne wydziały oświatowe, stowarzyszenia nauczycielskie, szkoły i t. p. instytucje, będące w jakimś związku z organizacjami oświatowemi. Zasiłki państwowe dla biur uniwersytetów rozszerzonych wynoszą w 39 stanach przeszło półtora miljona dolarów rocznie [13].

[12] A. K l e i n, Class Extension Work in the Universities and Colleges of the United States, (Bulletin Nr. 62, Departament of the Interior Bureau of Education, Washington, 1920, str. 19).

[13] F o l k e E r i c s s o n, Studier rörande elektroteknisk undervisning och elektrotekniska anläggningar i Nordamerikas Förenta Stater (Tidskrift för Praktiska Unggdomsskolor, Hudiksvall. Mars. 1922, str. 98).

Książki niezbędne przy uczeniu się słuchacze otrzymują z bibljotek uniwersyteckich na czas nieokreślony.

Uniwersytet normalny a rozszerzony

Związek uniwersytetów rozszerzonych z uniwersytetami normalnemi jest bardzo ścisły. Uniwersytety normalne nietylko inicjują, ale też często pokrywają koszty odczytów lub całych kursów, udzielają prelegentów i t. p.

Uniwersytet amerykański jest ściślej jeszcze złączony ze sprawami bieżącemi życia spółczesnego. Kilka uniwersytetów normalnych posiada biura informacyj i porad we wszystkich sprawach społecznych, jako też dotyczących kwestyj robotniczych. Uniwersytet Colorado opracowywa kwestje dotyczące samorządu i ogłasza swoje badania i sprawozdania. Uniwersytet Indiana swoje biura badań prowadzi łącznie z biurem informacyjnem Stanu. Uniwersytet w Michigan ogłasza wydawnictwa tyczące się kwestyj społecznych. Biuro uniwersytetu Wisconsin udziela informacyj w zakresie municypalizacji, włóczęgostwa, kanalizacji, oświetlenia ulicznego, i spraw sanitarnych.

Istnieje specjalizacja w zakresie kwestyj życia społeczno-ekonomicznego.

Uniwersytety normalne zachęcają i same organizują odczyty, kursy, bibljoteki i różne rozrywki towarzyskie i kulturalne. Pomagają im często miejscowe związki oświatowe.

Działalność uniwersytetów na polu t. zw. *extension service* jest bardzo rozgałęziona i niezmiernie wydajna. Zakładane są kluby dyskusyjne. Wiele kwestyj poddaje się publicznej dyskusji. Owo ścieranie się zdań, wymiana poglądów, jest niezmiernie pożyteczne. Wyrabia ludzi społecznie. Rozwija w nich konieczność orjentacji, formułowania myśli, przezwyciężania nieśmiałości i t. p.

W różnych stanach istnieją ligi dyskusyjne przy szkołach wyższych.

Wogóle zaś w 48 Stanach prowadzone są przez uniwersytety, kolegja, szkoły, bądź też przez instytucje społeczne lub prywatne — kursy uniwersytetu ludowego, bibljoteki publiczne, bibljoteki wędrowne, kółka studjów, kluby dyskusyjne i t. p. O rozmiarach tej działalności informują następujące liczby [14]:

[14] W. T. B i t t n e r, Public Discussion and Information Service of University Extension (Bulletin Nr. 61. Bureau of Education, 1919, Washington, str. 52).

Rodzaj działalności	Liczba stanów	Liczba osób
Wykłady extension (1918 - 19)	24	2.026.330
Debaty i dyskusje	20	936.550
Pogadanki	19	308.800
Udzielanie informacyj	14	179.900

Miljony łakną wiedzy. Ale te miljony znajdują wiedzę. Na oświacie nie oszczędza się, owszem, ta wytężona działalność oświatowa dla warstw najszerszych pochłania sumy olbrzymie. W tej pracy pomagają często miejscowe związki oświatowe oraz bibljoteki (prywatne, bądź gminne). Działalność ta, jak wogóle w Ameryce, jest zdecentralizowana. Uniwersytety ludowe *(extension)* rozporządzają specjalnemi czasopismami, jak miesięczniki *The University Extension* i *The University Bulletin*, wychodzące w Filadelfji oraz kwartalnik chicagoski *The University Extension World.*

Kursy korespondencyjne.

W ścisłej łączności z uniwersytetem rozszerzonym pozostają tak zwane kursy korespondencyjne. Są one pewną odmianą uniwersytetu rozszerzonego. Zastosowane zostały poraz pierwszy w Chautauqua. Obecnie ogromnie w Ameryce rozpowszechnione. W roku 1920 na 73 wyższych uczelniach (uniwersytety, kolegja, wyższe szkoły rolnicze) Stanów Zjednoczonych zaprowadzono kursy korespondencyjne *(Correspondence Teaching).*

Rozpowszechnienie I w tym samym roku korzystało z nich 100.000 uczących się. „Jedno tylko kollegjum w stanie nowojorskim miało 25.000 uczących się systemem korespondencyjnym. Najważniejsze uniwersytety (Columbia, Chicago, California, Wisconsin) w czasach ostatnich do swego działu *extension* wprowadziły

naukę za pomocą korespondencji. W niektórych stanach uchwalono po wojnie ustawę, że uczestnicy wojny wszechświatowej mają otrzymywać roczną bezpłatną naukę przez korespondencję na jednym z uniwersytetów stanu. Stan Massachusetts przodujący pod względem oświatowym przyjął w r. 1916 ustawę, aby przy wydziale wychowania utworzyć oddział dla nauki przez korespondencję. Mieszkańcy tego stanu otrzymują tego rodzaju naukę bezpłatnie, opłacają jedynie koszty korespondencji, podręczników i t. p. W roku 1921 zmobilizowano dla nauki za pomocą korespondencji około 40.000 osób" [15].

Międzynarodowa szkoła korespondencyjna w Scranton (Pensylwanja), zorganizowana na wielką skalę, w ciągu 30 lat miała dwa miljony uczniów. Posiada ona swe oddziały w Europie. Wogóle amerykańskie szkoły korespondencyjne mają uczniów we wszystkich częściach świata: w Chinach, w Indjach, w Australji, w Chili, w Senegalu, w południowej Afryce i t. d.

Indiana University ma studentów korespondecyjnych w 35 krajach, uniwersytet w Oregonie w 31 krajach, uniwersytet w Washingtonie w 29 krajach, uniwersytet w Kansas ma studentów korespondencyjnych w 238 miastach Stanów Zjednoczonych [16]. Są to ludzie dorośli, przeważnie w wieku od 20 do 40 lat, mężczyźni i kobiety.

Sposób nauczania Nauka odbywa się według trzech sposobów. Uczeń studjuje podręcznik polecony przez szkołę i posyła kierownictwu odpowiedzi pisemne na pytania zawarte w książce. Albo też uczeń co pewien czas otrzymuje zeszyty zawierające wykłady, ściślej mówiąc, komentarze do wykładów i z pomocą tych komentarzy pisze referaty. Lub też uczeń otrzymuje temat, zawierający w sobie całość jego studjów przed odpowiedzią.

---

[15] K. Velemínský, Dopisní vyucování, (Česka Osvěta, Ročník XVII, 1921—22, Nr. 14, str. 317).

[16] A. Klein, Correspondence Study in Universities and Colleges, (Bulletin Nr. 16 Departament of the Interior Bureau of Education) Washinghton, 1920 ,str. 24.

System korespondencyjny, system piśmiennej odpowiedzi z tematów studjowanych jest wskaźnikiem czy uczeń dobrze umie. Odpowiedzi są poprawiane, odpowiednie postępy notowane, poczem odpowiedź wraca do ucznia.

System ten ma jedną dobrą stronę. Mianowicie jest to metoda indywidualnego uczenia się, dostosowana do osobistych zdolności, wskutek czego zdolni nie są zatrzymywani w postępach przez mniej zdolnych. Jest to swoista selekcja zastosowana do nauki dorosłych i zarobkujących. Jest to system zorganizowanego samouctwa.

Zazwyczaj studjuje się tylko jeden temat, najwyżej dwa, a tylko wyjątkowo trzy. Najczęściej kurs jednego tematu ma 20 lekcyj, każda znów lekcja wymaga od 6 do 10 godzin pracy domowej, więc jedna lekcja opracowywana jest mniej więcej w ciągu tygodnia. Cały kurs powinien być skończony w ciągu roku. Pisemne referaty są obowiązkowe. Niektóre szkoły usuwają nawet tych uczniów, którzy najdalej w ciągu trzech miesięcy nie nadeślą referatu.

Jeżeli w jakiejś miejscowości ten sam przedmiot studjuje większa ilość osób, to tworzy się kółko korespondencyjne. Kółko urządza regularne zebrania, na których omawia się kwestje studjów, poczem pisze się referaty. Co pewien czas szkoła wysyła do takiego kółka nauczyciela dla wyjaśnienia i uzupełnienia nauki za pomocą wykładu bezpośrednio osobistego.

Tematy studjów

Przedmioty studjowane są najróżnorodniejsze. Wszakże pewne tematy, jak np. chemja, i t. p. nauki eksperymentalne, wymagające pokazów i demonstracji mniej się nadają do tego sposobu nauczania. Naogół przeważają tematy zawodowe.

Słynna *Scranton School* uczy takich przedmiotów: reklama, rolnictwo, architektura, automobilizm, chemja, matematyka, budownictwo, górnictwo i hutnictwo, metalurgja, przemysł włókienniczy, inżynierja cywilna, administracja, elektrotechnika, języki, prawoznawstwo i t. p.

W szkole korespondencyjnej uniwersytetu Wisconsin z przedmiotów ogólnych korzystało 34,3% uczniów, technicznych 23,6%, społecznych 11,8%, języka angielskiego 9,2%, matematyki 8,2%, fizyki 7,6%, języków obcych 5,4 %[17].

BIBLIOTEKA MIEJSKA
m. Radomia

W szkole korespondencyjnej stanu Massachusetts taki był podział płci na poszczególnych kursach[18].

Przedmioty	Mężczyzni	Kobiety
Inżynierja	149	10
Nauka o obywatelstwie	77	15
Buchalterja i arytmetyka handlowa	80	19
Rachunkowość	26	3
Stenografja i pisanie na maszynie	7	14
Organizacja przedsiębiorstwa	35	1
Korespondencja handlowa	10	1
Matematyka stosowana	121	—
Matematyka czysta	57	8
Ekonomja gospodarstwa domowego	3	28
Wychowanie	4	5
Angielski, kurs elementarny	16	11
Historja, ekonomja	156	71
Angielski dla zaawansowanych	24	51
Języki obce	27	41
Rysunki	120	10

Kto i dlaczego studjuje

Według statystyki, przeprowadzonej przez wydział wychowania stanu Massuchusetts, na 1200 zapisanych uczniów korespondencyjnych — 30% podało, jako motyw nauki, zdobycie większej wydajności w pracy przyszłej, 22% zdobycie lepszej płacy, 23,5% przygotowanie się do dalszych studjów, 22% doskonalsze wykształcenie własne lub przyjemność, 1% cele altruistyczne, płynące z obowiązku społecznego.

Z tych 1200 studentów 35% skończyło szkołę powszechną, 49% średnią, 8% kolegjum (coś w rodzaju ogólnego, niezawodowego kursu uniwersyteckiego), 1,8% szkoły prywatne, 4,6% szkoły

---

[17] K. Velcminsky, l. c. str. 320.

[18] A. Klein, Correspondence Study in Universities and Colleges, Washinghton, 1920, str. 21.

wieczorne, 0,8% szkoły wyższe zawodowe, 0,3% niższą szkołę zawodową.

Uczniów dostarczają najróżnorodniejsze zawody.

Uczniowie zarejestrowani w r. 1918 w szkole korespondencyjnej istniejącej przy uniwersytecie w Oregon podzieleni byli na następujące grupy zawodowe [19].

Nauczycieli	264
Żołnierzy	88
Pracowników biurowych	25
Zatrudnionych w gospodarstwie	27
Różnych pracowników umysłowych	18
Rolników	13
Niewiadomych	61

Wysokość opłaty za naukę jest niejednakowa. Naogół jedna lekcja kosztuje od 30 do 70 centów. *Y. M. C. A.*, w której ceny są niższe niż gdzieindziej pobiera za kurs 35 dolarów, uniwersytet Wisconsin jeszcze mniej, od 5 do 10 dolarów. Ale są szkoły, w których opłata za niektóre kursy przekracza 100 dolarów.

Scranton School

Szkoła korespondencyjna w Scranton *(International Scranton School)* jest największa i typowa. „Od 1891 roku t. j. od chwili powstania zapisała 1½ miljona uczniów... szkoła zamieniona jest obecnie na Towarzystwo Akcyjne... 50% akcji znajduje się w rękach uczniów... Działalność szkoły korespondencyjnej, zależnie od liczby uczniów, jest bardzo rozległa. Wielki budynek służy jedynie do zarządu handlowego; dalej idą gmachy, mieszczące nauczycieli, którzy przeglądają i poprawiają napływające prace uczniów. Technika zajmuje tylko jeden dział w tej szkole. Uczą tu wogóle wszystkiego, o czem tylko można pomyśleć, np. gotowania, robót ręcznych, dekoracji wystaw i t. p.

[19] porów. A. Klein, op. c. str. 22.

W pracach nauczycieli wprowadzony jest daleko idący podział. Zadania przedstawiane są w ten sposób, że i napływające odpowiedzi nie zawierają wiele nowych punktów widzenia. Dla tego też 80% korektury oddano w ręce odpowiednio przygotowanych kobiet. Można nawet powiedzieć, że starają się tam poprawiać robotę maszynowo. Czego się nie da uskutecznić tą drogą załatwia kierownik danego oddziału, który jest odpowiednio wykształcony w danym kierunku. Ponieważ stanowiska te są dobrze płatne, znajdują się więc zawsze wybitne siły. Jest oddział zajmujący się przygotowaniem skryptów-podręczników... Wyszło z tej szkoły 150 książek. Książki te znajdują wielkie uznanie fachowych profesorów szkół wyższych i uniwersytetu. Dowodem tego jest fakt, że wielokrotnie były one wprowadzane w tych szkołach, jako oficjalne podręczniki szkolne. Przy układaniu tych książek, autorzy dają przedewszytkem zestawienie tematów, jakie mają być poruszane w danej książce, następnie zwracają się do jednej z powag naukowych tego fachu, aby zechciała zająć się redakcją tego podręcznika. Honorarjum, płacone w tym wypadku, jest dość wysokie, a jedynym warunkiem jest życzenie, aby nazwisko redagującego nie było znane. Manuskrypt jest wielokrotnie poddawany krytyce innego fachowca, oczywiście bez wymieniania nazwiska. Czasami bywa wciągnięty jeszcze ktoś trzeci, jako rzeczoznawca. Tym sposobem otrzymuje się doskonały materjał naukowy, jako podstawę danej książki. Materjału tego jednak nie publikuje się w tej formie, w jakiej napisał profesor. Teraz dopiero zaczyna się praca biurowa. Przez długoletnią korespondencję z kołami, które będą książkę użytkowały, jest się doskonale poinformowanym w kwestji formy, jaka przez dane koła byłaby najbardziej zrozumiała... Wogóle zdolność przystępnego przedstawienia rzeczy jest tu bardzo rozwinięta. Ze szkołami korespondencyjnemi związane są wielkie drukarnie, olbrzymie sale rysunkowe do przygotowania rysunków, introligatornie i t. p. Nawet naukę języków wykładano w tej szkole, posiłkując się w tym celu fonografami: uczniowie uczyli się według słuchu. Gdy uczniowi wydaje się, że pojął język dostatecznie, mówi wtedy we własny aparat i posyła go do korektury do Scranton. Po otrzymaniu wał-

ka z powrotem dalszą naukę prowadzi uczeń, słuchając samego siebie“ [20].

Scranton jest to miasto w okręgu górniczym w Pensylwanji.

Międzynarodowa szkoła korespondencyjna w Scranton jest to instytucja zorganizowana na wielką skalę. Przedewszystkiem jest to wielka organizacja handlowa, zatrudniająca przeszło trzy tysiące osób.

Instytucja składa się z pięciu wydziałów.

Wydział pierwszy, wytwórczy, zawiera drukarnie, introligatornie, sekcję rysunkową.

Wydział drugi, finansowy, zatrudniający przeszło 150 osób, zajmuje się kontrolą wpływów od miljonów uczni.

Wydział trzeci, oświatowy, prowadzi korektę prac uczniowskich.

Wydział czwarty — sprzedaży wydawnictw.

Wydział piąty — ogłoszeń i zdobywania uczniów .

Szkoła ogłasza się stale w wielkich dziennikach i czasopismach. Akcja ta uzupełniana jest jeszcze przez armję przedstawicieli, którzy za pomocą osobistych odwiedzin werbują nowych uczniów.

Dzięki temu skombinowanemu systemowi przybywa miesięcznie do 12 tysięcy uczniów [21].

Szkoła wydaje miesięczniki *Ambition* i *Trained Men.*

Korespondencyjna szkoła międzynarodowa w Scranton ma jeszcze specjalny Instytut gospodarstwa domowego, t. zw. *Woman's Institute of Domestic Arts and Sciences*, który za pomocą korespondencji uczy krawiecczyzny, kucharstwa i t. p. Obie instytucje od pięciu lat licza rocznie więcej niż 125 tysięcy uczniów.

„Gospodarstwo domowe w St. Zjedn. włączone zostało od dość dawna już do programów wszystkich szkół, od ochronek poczynając, a na uniwersytetach kończąc. Małe dzieci w ochronkach uczą się praktyką własną nakrywać i sprzątać ze stołu, usługiwać drugim, wybierać najodpowiedniejsze pokarmy na śniadania, obiady i kolacje. W szkole powszechnej uczą dziewczynki „sztuki“ nabywania produktów, odróżniania zafałszowanych, orjentowania się w cenach, w ilościach potrzebnych dla danej liczby osób i t. p. Jednocześnie uczą je pielęgnowania dzieci.

Warto nadmienić, że zadania w podręcznikach arytmetyki są układane z zakresu gospodarstwa i rzemiosł, co zachęca dzieci przez swe praktyczne zastosowanie odrazu w ich zajęciach.

W szkołach średnich są obowiązkowe dla dziewcząt teoretyczne i praktyczne kursy z tychże dwu dziedzin, obejmujące już chemję gospodarczą i t. p. gałęzie nauki stosowanej. Wreszcie na uniwersytetach zaliczenie studentkom innych studjów uwarunkowane jest przesłuchaniem ekonomji domowej. Równorzędnie każde większe miasto ma szkoły gospodarcze specjalne, a uniwersytety — wydziały gospodarstwa domowego z programem 5-letnim (tak!).

Z absolwentek tych wydziałów powoływane są nauczycielki gosp. dom. i kierowniczki szkół, a poza tem tak wykwalifikowane „gospodynie“ również dobrze prowadzą pensjonaty i hotele, intendenturę szpitali i zakładów opieki społecznej. jak stają do pracy w laboratorjach miejskich czy instytutach naukowej organizacji gosp. dom. i t. p.

Program wykształcenia gospodarczego na uniwersytetach amerykańskich obejmuje 5 działów: pokarmy i gotowanie, żywienie i djetetyka, prowadzenie domu, krawiecczyzna i związane z nią umiejętności (haft, mereżkowanie i t. p., nauka kroju, kreślenie form i modeli), ekonomja domowa, ogólna nauka gospodarstwa. Wykładane są wszelkie nauki pomocnicze, jak fizyka, chemja, biologja, hygjena, pedagogika, psychologja, estetyka i t. p.

Całe to kształcenie gospodyń jest ściśle złączone z ruchem naukowej organizacji pracy, którym kierują inżynierowie i najwybitniejsze siły z pośród profesorów uniwersytetów amerykańskich, nie uważających za ujmę dla siebie zająć się naukowem zbadaniem pracy kucharek, praczek, pokojówek i t. d. Jest to budowa od fundamentów do szczytu, bez luk i zakamarków zaniedbanych. Celem jest zarówno zwiększenie dobrobytu i zdrowia społeczeństwa, jak uwolnienie kobiet od ciężkiej i brudnej pracy, która jest wynikiem ciemnoty i zacofania“ [22].

Podłoże i racja bytu szkół korespondencyjnych

Nauka przez korespondencję jest wydoskonaloną metodą samouctwa. Dla osób dorosłych, zwłaszcza starszych wiekiem, jest bardzo dogodnym sposobem uczenia się. Wymaga wszakże wyższej duchowej kultury, niż uczenie się przy pomocy wykładów, odczytów i t. p. Wywołała ją industrjalizacja i mechanizacja współczesnego

[20] C. Matschoss, Intelektualne środki postępu w technicznego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Warszawa, 1917, str. 47—48.

[21] René Vrinat, L'effort industriel et social aux Etats-Unis, Paris, 1927, A. Michel, str. 191.

[22] Nasz Dom, Szkoły gospodarstwa domowego w Stanach Zjedn. (Kurjer Warszawski, 7 kwietnia 1928 r.).

społeczeństwa amerykańskiego [23]. Obecnie w całym świecie anglosaskim ten typ samouctwa jest ogromnie rozpowszechniony, zdobywając sobie coraz więcej zwolenników. Trzeba przyznać, że ma on duże zalety. Zwrócić należy również uwagę na osobisty wysiłek uczącego się, jego krytyczny i aktywny stosunek do nauki, umiejętność posługiwania się książkami oraz zniewalanie przez prace piśmienne do formułowania swych myśli.

Według zdania kierownika Scranton, szkoły korespondencyjne mają rację bytu tylko tam, gdzie niema środków i czasu na normalne uczelnie. „Wobec tak rzadkiego zaludnienia Stanów Zjednoczonych, wobec wielkiej odległości, które należy brać pod uwagę, nie wszyscy oczywiście są w możności uczęszczać do szkół. W takich wypadkach szkoła korespondencyjna ma rację bytu. Daje ona sposobność dalszego kształcenia się robotnikom nawet w małych warsztatach na głębokiej prowincji, gdzie nie ma ani szkół, ani bibljotek".

Ujemną stroną szkół korespondencyjnych na gruncie amerykańskim jest, że sprzyjają powierzchowności. Każdy chce zdobyć zawód, umiejętność (elektrotechnik — literat, ślusarz — muzyk, architekt — spirytysta i t. p.) nietylko tanio, ale i — prędko *Get rich quick* — oto motto szkół korespondencyjnych. Wytwarza się powierzowność, *Amateurismus*. Na tę cechę robotnika, fachowca, technika i t. p. amerykańskiego, zwrócił mi był uwagę w rozmowie inż. St. Kruszewski, który przed szeregiem lat z ramienia rządu polskiego jeździł do Stanów po lokomotywy i z tego tytułu miał dużo do czynienia z różnemi fachowcami tamecznemi.

Kursy wspólnego czytania.

Pewnego rodzaju odmianą kursów korespondencyjnych są kursy wspólnego (albo domowego) czytania *(Home Education Reading Course)*. Utworzone zostały przy centralnym wydziale oświaty (Bureau of Education) w Washingtonie. Wydział wydaje ogólne programy systematycznej lektury opracowane przez specjalistów. Każdy, kto się zgłosi do urzędu, może otrzymać taki program bezpłatnie. Otrzyma dyplom, kto po 3-ch latach studjów odbytych na zasadzie programu odpowie na zawarte w nich pytania egzaminacyjne.

[23] Zobacz ciekawe uwagi na ten temat u C. Brinkmana, Demokratie und Erziehung in Amerika, Berlin. 1927, str. 66—69.

Przedmioty studjów

Tematy są różnorodne. Naprzykład na 21 kursach były następujące: wielkie pomniki literackie świata, mistrzowie literatury starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej, literatura amerykańska, historja Ameryki, bohaterzy demokracji amerykańskiej, historja Francji, kurs lektury dla rodziców, dwadzieścia książek wybranych dla rodziców, kurs lektury dla młodzieży, trzydzieści najsłynniejszych powieści; sprawy wychowawcze, gospodarcze, przemysłowe, polityka zagraniczna i t. p.

Na kursie mistrzów literatury czyta się: księgę Joba, Pięcioksiąg, proroctwa Izajasza, Iljadę i Odyseję, Ajschylosa—Prometeusz skowany, Wergilego—Eneidę, Nibelungi, Boską Komedję, Don Kichota, Szekspira (Kupiec Wenecki, Makbet, Hamlet, Otello), Moljera (3 sztuki), Raj utracony Miltona i Faust Goethego.

Kurs trzydziestu wielkich ludzi: Mojżesz, Sokrates, Aleksander Macedoński, Juljusz Cezar, Chrystus, św. Paweł, Marek Aureljusz, św. Augustyn, Mahomet, Alfred Wielki, Joanna d'Arc, Dante, Michał Anioł, Franciszek z Assyżu, Wilhelm Orański, Galileusz, Szekspir, Moljer, Kromwell, Napoleon, Pestalozzi, Goethe, Rousseau, Darwin, Walter Scott, Livingstone, Florence Nightingale, Elizabeth Fry, Pasteur i Tołstoj [24].

O każdej osobistości czyta się biografje, bądź studjuje jej własne dzieła.

Kurs lektury dla rodziny podaje tematy wychowawcze, a więc szczegółowo opracowane: macierzyństwo, wychowanie dzieci, postępowanie z dziećmi, gry i zabawy dzieci, wychowanie dzieci religijne, dziecko w szkole, w domu, na łonie rodziny, dzieci niemoralne i t. p.

Kursy te powstały już po wojnie wszechświatowej. Zgromadziły przeszło 200 tysięcy osób, z której to liczby trzynaście tysięcy osób otrzymało dyplomy w r. 1920.

Kursy wspólnego czytania cieszą się w Ameryce dużem uznaniem. Zwłaszcza wśród kobiet znajdują członków niezmiernie chętnych, albowiem zamiast lichych romansideł dają swym czytelniczkom prawdziwie wartościową lekturę.

[24] K. Velcminsky. Moderni ctenařske kroužky (Česká Osvéta, Nr. 17. 1921. 22 str. 393.

Praca czytelników

Ilość kursów można wybrać dowolną. Bibljoteki czynią wszelkie ułatwienia w dostarczaniu książek. Prace pisemne członków oceniane są przez uniwersytety państwowe, z któremi porozumiał się centralny wydział oświatowy. Nadto miejscowe wydziały oświatowe urządzają dla członków kursów wykłady przy pomocy nauczycieli.

Organizacja ta pragnie jaknajbardziej rozszerzyć czytelnictwo.

Trusty duchowe.

a) *Chautauqua.*

W Ameryce „oko ogląda niejednokrotnie namioty w uroczych zakątkach; nad jeziorami, w gąszczu leśnym, na wysepkach. Na upartego, w niejednym z takich obozów ujrzanoby wieczorem w pośrodku proste ognisko. To *Yankee* używa wczasów na łonie przyrody! A obozy takie bywają różnej wielkości i różnego celu. Niekiedy szkoła na parę tygodni wynosi się pod gołe niebo studjować naturę. Np. „wolna akademja“ w Rochesterze ucieka do kniei na ośm tygodni, połowę tego czasu obozują chłopcy, drugie pół—dziewczęta[25]... Obozy są najrozmaitsze, są obozy sportsmenów, są obozy religijne, coś w rodzaju tygodniowych i dłuższych meeting'ów ekstazy duchowej...[26] tysiąc osób i więcej wynosi się do gajów tonąć w zachwycie mistyczno-religijnym i studjują one treść kazań, śpiewają hymny pokutne, wywołują w sobie dreszcz skruchy. Niekiedy taki *revival* liczy do dziesięciu tysięcy uczestników. Z podobnych namiotów narodził się też Chautauqua. Powtórzono zbory pod gołem niebem w drugim i trzecim roku na coraz większą skalę, do wykładów z historji świętej dodano kurs pedagogiki. Aż wreszcie ktoś wpadł na myśl zorganizowania stałego związku, który pod nazwą *Chautauqua Assembly* wniesiono r. 1873 do aktów stanu nowoyorskiego“ [27].

Yankee i przyroda

---

[25] K. Żywicki, Nad jeziorem Chautauqua (Ateneum, 1894, t. IV. str. 559).

[26] Ż., Obozy — uniwersytety (Gazeta Polska, Nr. 268, 23 lutego 1893).

[27] K. R. Żywicki, Nad jeziorem Chautauqua (ibid. str. 559).

Skoro obozowiska, meetingi, revivale itp. zaczęły się rozszerzać i znaczna ilość ludzi poczęła brać w nich udział, przemysł amerykański bardzo szybko dostosował się do wszelakich potrzeb zwolenników przepędzania wolnego czasu na łonie natury. Fabrykanci zadbali o to, by dostarczyć łóżek, stoleczków, stoliczków i t. p. najniezbędniejszych sprzętów, wyrabianych najpraktyczniej, iżby można z nich zrobić mały pakunek (plecak). Pustkowie, gdzie obozowano początkowo pod namiotami, w latach następnych przekształca się w osadę, a nawet miasteczko, gdzie obok namiotów, stoją pobudowane zajazdy i hotele, w których każdy odpowiednio do zamożności znajduje pomieszczenie.

Powstanie Chautauqua

Chautauqua leży w południowo zachodniej stronie stanu New York, nad jeziorem Chautauqua w miejscowości idyllicznie położonej, Jest to amerykański *educational Bayreuth.* Miasteczko to w ciągu lipca i sierpnia zaludnia się nadzwyczajnie, goszcząc w specjalnie na ten cel wybudowanych hotelach i pensjonatach, willach i t. p. do dziesięciu tysięcy osób płci obojga, którzy zjechali się, aby odetchnąć tu inną atmosferą, odświeżyć się duchowo i zdobyć nowe przeżycia.

Te zbiórki wakacyjne, owe *revival'e,* owe *camp-meetings,* owe *summer study,* na które zjeżdża co roku dziesięć tysięcy osób ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych powstały właściwie z odradzającego się ponownie ruchu religijnego metodystów.

Bodźca w tym kierunku dał biskup dr. J. Vincent. Owe zebrania miały służyć celom religijnym, odświeżać i podtrzymywać ducha.

Pierwotne cele

Dr. Vincent pierwszy powziął myśl o zorganizowaniu stowarzyszenia dla oświaty dorosłych. Założycielom szło o podniesienie poziomu oświaty wśród nauczycieli, którzy wykładali w szkółkach niedzielnych.

Ale dzieło założycieli i organizatorów rozrosło się nadspodziewanie. „Kurs obliczony na dwa tygodnie, przekształcił się na uniwersytet, trwający przez siedm miesięcy, nauka religji na wykłady o wiedzy świeckiej, namioty na hale i pracownie“. Organizatorzy, odczuli, zrozumieli potrzeby życia. Poszli z życiem naprzód.

„Nowy plan działalności d-ra Vincenta, ogłoszony został na letniem zebraniu w r. 1878 w Chautauque i zaraz też zapisało się na członków nowego stowarzyszenia 700 osób. Wiara w jasną

przyszłość tego przedsięwzięcia okazała się niezachwiana i wielka... entuzjazm był tak niezwyczajny, że kiedy członkowie wrócili do domów i rozpowiedzieli przyjaciołom i znajomym o tem, wnet ze wszystkich stron posypały się prośby o przyjęcie do towarzystwa".

Ośrodek organizacyjny

Pierwszą myślą organizatorów było umożliwienie dorosłym uzupełnienia braków wykształcenia. Założono w tym celu „kółko", w którem podstawą nauki był systematyczny kurs czytania.

„Kółko" do dziś jest też siłą całej organizacji, z tą różnicą, że „teraz do Kółka zapisują się spragnieni wiedzy, jak i ludzie, kończący chlubnie nietylko średnie, lecz i wyższe kursy nauk".

Owo „Kółko" było to właśne *Chautauqua Literary and Scientific Circle*, czyli *C. L. S. C.*

System

Z mistyczno religijnych *revival'ów*, urządzanych przez sekty metodystów powstały obozy uniwersyteckie, kursy wakacyjne. Z prób wspólnego czytania wytworzyła się z biegiem czasu rozgałęziona organizacja samokształcenia. Te dwa prądy połączyły się, tworząc oryginalny pełen rozmachu i życia *Chautauqua - system.*

Organizacyjny gmach tego systemu wzrastał powoli. Od głównego pnia kółek rozchodziły się z biegiem lat różne gałązki, składające się na współczesną całość.

Chautauqua to wczasy racjonalnie pojęte, połączone z kursami wakacyjnemi *(summer study and rational recreation).*

System Chautauqua składa się z samouctwa w domu, u siebie oraz z nauki odbywanej w samym Chautauqua i połączonej z wakacjami. System chautauqański składa się z dwu części: z samouctwa, a więc kształcenia umysłu i z przeżywania wzruszeń.

Kierunki działalności

Działalność Chautauqua rozwija się w następujących kierunkach:

1. zbiorowe wzruszenia *(summer community)*,
2. samokształcenie i nauczanie, a więc:
   a. kursy wspólnego czytania *(The Home Reading system)*,
   b. kółka *(The Chautauqua literature and scientific circle*, w skróceniu *C. L. S. C.)*,

   c. kursy korespondencyjne *(correspondence instruction).*

Kursy korespondencyjne

Kursy korespondencyjne Chautauqua, otworzone w r. 1885, mają program bardzo obszerny. Składają się nań najróżnorodniejsze działy.

Od początku funkcjonowały: akademja greckiego i łaciny, kolegjum języków nowożytnych, matematyka, wydział historji i literatury, wydział mikroskopji, szkoła teologiczna, szkoła retoryki i wydział chemji. W latach następnych przybył instytut języków wschodnich, wydział filozofji porównawczej, szkoła nauk przemysłowych, szkoła handlowa, szkoła sztuk pięknych, szkoła kościelna *(the Ecclesia)*, kolegjum muzyczne, wydział prawa, instytut inżynierów górniczych, szkoła dróg i komunikacji wydział antropologiczny, wydział historji naturalnej i t. p. i t. p.

Racja istnienia

Owe kursy są właściwie uniwersytetem i szkołą politechniczną. Kursy korespondencyjne nie mają zgoła zamiaru współzawodniczyć z oficjalnemi wyższemi zakładami naukowemi. Powstały one w tym celu, ażeby „dać możność osiągnięcia wyższego i praktycznego wykształcenia: tym młodym mężczyznom i kobietom, którzy nie mogą oddalać się z domu, aby uczęszczać na uniwersytet; tym, którzy uczęszczali już na kursy uniwersyteckie, lecz zmuszeni byli opuścić je z przyczyn od nich niezależnych; tym mężczyznom i kobietom, którzy doszedłszy do pełnoletności i zupełnego rozwoju umysłowego, chcą wynagrodzić sobie pewne niedostatki z lat młodych".

Wogóle cały system Chautauqua cieszy się ogromnem powodzeniem. Często się zdarza, że ludzie moralnie wykolejeni, bez celu w życiu, trafiwszy do Chautauqua zmieniają się do niepoznania, odzyskują ufność w swe siły, zdobywają entuzjazm. Ta właśnie strona moralna wyróżniała kursy korespondencyjne Chautauqua od wszelkich innych kursów korespondencyjnych.

Summer community

Ruch religijny wyrażający się w całości przeżyć charakteryzuje i dzisiejsze Chautauqua. Rok rocznie odbywają się tu parlamenty religijne i revivale. Znajduje się tam amfiteatr mogący pomieścić do 6000 osób, słuchają-

cych odczytów słynnych mówców. W amfiteatrze tym odbywają się także audycje muzyczne bądź deklamacyjne. Uczestnicy biorą również żywy udział w różnorodnych klubach, rozrywkach, igrzyskach, wycieczkach, grach, wieczorynkach, sportach, koncertach i t. p.

Są też różne „szkoły" zgromadzające pewne grupy słuchaczy.

A więc szkoły języka angielskiego i literatury, języków nowożytnych, starożytnych, matematyki i przyrodoznawstwa, polityki i nauk społecznych, pedagogiki, religji, muzyki, sztuk pięknych, wychowania fizycznego, różnych metod gimnastycznych, gospodarstwa domowego, pracy ręcznej, szkoły handlowe kształcące buchalterów, szkoły fotograficzne, prawne, deklamacyjne i t. p.

Każdy odpowiednio do swego zamiłowania znajduje sobie właściwą szkołę, w której prowadzi studja nietylko przez owe dwa letnie miesiące, ale w ciągu paru lat. Studja te prowadzone są pod kierownictwem ukwalifikowanych profesorów, z któremi uczniowie pozostają w ścisłej korespondencji, umożliwiającej naukę i po opuszczeniu Chautauqua. Uczestnik takiej szkoły poskończeniu kursu otrzymuje odpowiednie zaświadczenie i tytuł *Bachelor of Arts* lub *Bachelor of Science*.

Jest kolegjum. Ma ono wydziały: grecki, łaciński, niemiecki, francuski, fizyczny, chemiczny, biologiczny, i geologiczny, psychologiczny i matematyczny, historyczny i ekonomiczny. Ludwik Krzywicki, który onego czasu zwiedzał Chautauqua, nadmienia, że „niewielu słuchaczy z wszechnic europejskich może rywalizować ze znajomością przedmiotu, jaką wynosi student fakultetu ekonomicznego". Przy każdym wydziale istnieje seminarjum. Kolegjum zostało uznane za filję uniwersytetu w New Yorku. Pod koniec sierpnia do Chautauqua przyjeżdżają urzędowi egzaminatorzy.

A wogóle wszystkie uczelnie „są prowadzone zgodnie z przepisami systematycznego szkolnictwa. Dają one wiedzę teoretyczną, względnie umiejętność praktyczną za tanie pieniądze, o jakiej to taniości nie mamy w Europie wyobrażenia... Nauczanie jest tam poważniej i serdeczniej traktowane, aniżeli w naszych zakładach wyższych, może mniej jest balastu erudycyjno-mandaryńskiego, więcej za to zrozumienia podstaw danej nauki, uświadomienia sobie jej zasad i owładnięcia przedmiotem" [28].

C. L. S. C.

Niezależnie od owych różnych szkół, do których trafiają w ciągu letnich miesięcy uczestnicy *Summer community* w Chautauqua, organizują się również podczas lata kółka z osób zbliżonych zamiłowaniami do pewnej gałęzi wiedzy sztuki i t. p. Opracowuje się plan studjów zazwyczaj czteroletni, a po przyjeździe do domu, osoby te otrzymują z Chautauqua książki z odpowiedniemi wskazówkami. Członkowie kółka zbierają się co tydzień na narady (oczywiście muszą zamieszkiwać wpobliżu), w celu omówienia swoich studjów oraz zredagowania zapytań o wyjaśnienia, których udziela Chautauqua. Wstąpić do stowarzyszenia może każdy niezależnie od miejsca zamieszkania, zatrudnienia i wieku. Po wpłaceniu 50 centów sekretarz Chautauqua posyła kandydatowi kwestjonarjusz do wypełnienia. Po zwróceniu wypełnionego kwestjonarjusza, Chautauqua wysyła zainteresowanemu katalog książek, które on powinien przeczytać w ciągu roku. Za korzystanie z książek i wskazówek, wpłaca 5 dolarów.

Te kółka *(C. L. S. C.)* systemu Chautauqua, w których nauka polega na systematycznem czytaniu i omawianiu książek w ścisłej łączności korespondencyjnej z centralą, cieszą się w Ameryce bodaj większą jeszcze popularnością niż *Summer Study*. Do roku 1900 korzystało z nich w Chautauqua ćwierć miljona osób.

Wpływ C. L. S. C. systemu

Aczkolwiek ten system „kółek" był pierwowzorem kursów wspólnego czytania i kursów korespondencyjnych, rozwija się jednak samodzielnie, jako typ odrębny chociaż pokrewy. Wywołał pewien duchowy przełom w dziejach czytelnictwa i wśród rzesz amerykańskich czytelników.

Sposób działania

Na te kursy wakacyjne, bądź wywczasy letnie *(Summer community)* „przybywa też prócz członków i uboczna publiczność. Dla tego, żeby zyskiwać prezolitów, kierownicy towarzystwa działają w sposób odpowiedni: jednych, aby nie odstraszyć surowością praw i formułek, drugich,

[28] K. R. Żywicki Nad jeziorem Chautauqua (ibid. str. 573 — 574).

ażeby olśnić wspaniałością i formą zewnętrzną. Urządzane więc są między odczytami: świetne ognie sztuczne, fajerwerki, iluminacje, urządzają się wycieczki po jeziorze na fantastycznych iluminowanych statkach, elektryczne fontanny, zresztą wieczorem cała miejscowość lśni światłami elektrycznemi, w ciemne noce puszczają się na jezioro beczki z zapaloną smołą, wznoszą stosy palące i ogniska, około których słychać chóry. Urządzane bywają koncerty pod gołem niebem, zgromadzenia obrad nad różnemi przedmiotami, uroczyste wieczory muzykalne, filologiczne konferencje, bankiety, sesje szkół niedzielnych, różne religijne procesje, nabożeństwa, kazania meetingi, wieczorne hymny, francuskie i niemieckie odczyty. Wydają się ilustracje głośnych obrazów, statui i widoków. Odbywają się badania przez teleskopy, mikroskopy z wszelkiemi objaśnieniami nowoczesnych odkryć w naukach. A to wszystko dlatego—mówi dr. Vincent—aby wywołać w obecnych symetrję i równowagę ducha i zbliżyć ich do Stworzyciela świata i dawcy słowa bożego"[29].

Zgromadzeni w Chautauqua ulegają również wpływom sławnych osobistości. Mówcami, a więc duchowymi kierownikami podczas niejednego *summer study* byli tacy ludzie, jak Emerson, słynny przyrodnik Agassiz, wybitny mówca parlamentarny Beecher, były prezydent Roosevelt i t. p. Jest to pewnego rodzaju atrakcja, która się sporo przyczyniła do spopularyzowania tego amerykańskiego Beyreuth'u.

Charakterystyczne, że Chautauqua wykazuje troskę nie tylko o dorosłych, lecz o młodzież, a nawet i o dziatwę. Założony zo-

Chautauqua i młodzież

stał związek młodzieży *Chautauqua Young Folk's Reading Union. Związek* co rok wydaje program czytania książek. Jeden dla dziatwy do 12-go roku życia, a drugi dla starszej. Każdy z uczestników Związku jest obowiązany do przeczytania wskazanych w programie sześciu książek. Memoranda wydawane przez komitet związku ułatwiają zapamiętanie treści

[29] W. Mac Gahan, Uniwersytet dla Samouków (Dodatek miesięczny do czasopisma „Przegląd Tygodniowy życia społecznego, literatury i sztuk pięknych", Warszawa, 1886, str. 317—318).

książek przeczytanych. Ponadto drukowany jest kwartalnik przeznaczony dla komunikatów swoich członków.

Dziatwa i młodzież ma szereg innych jeszcze zrzeszeń. Oto np. Klub miejsko-wiejski *(Chautauqua —town and country Club)*, który „zresztą wyrósł ponad zamiary pierwotne i zagarnął swoją organizacją starsze wiekiem osoby.... Jest to klub, poświęcony samouctwu, w którem poznanie żywej przyrody nierozerwalnie wiąże się z praktycznemi zastosowaniami wiedzy w rolnictwie, hodowli bydła, pszczelnictwie i innych pokrewnych gałęziach przemysłu. Członkowie w ciągu zimy czytują polecone książki; kiedy zaś nadejdzie lato, pracują praktycznie. Przez cały zaś czas, codziennie w ciągu każdego z następujących po sobie miesięcy, winni wprawiać się kolejno w jakąś z czynności meteorologicznych, zapisywać o wyznaczonej godzinie wysokość barometru, notować kierunek wiatrów, hodować pewne zwierzę lub roślinę według udzielonego programu. Siedzibą zarządu jest pewna ferma w stanie newyorskim, gdzie wszyscy, zapisani do klubu, są mile widziani. W tem to ognisku znajduje się biuro informacyjne — rodzaj skrzynki otwartej, każdy z młodocianych czytelników może nadsyłać zapytania z zakresu rolnictwa, ogrodu, hodowli i otrzymuje odpowiedź od kogoś, kto odpowiednim działem zarządza na folwarku" [30].

Badanie konjunktur, szczególnie w rolnictwie, posunęło się w Stanach Zjednoczonych dość daleko. Przepowiednie poprzednich lat dotyczące kukurydzy, bawełny i trzody chlewnej osiągnęły znaczny stopień dokładności. Z obserwacji zbiorowych opadów atmosferycznych przewiduje się wyniki zbiorów na kilka miesięcy naprzód. A pomiędzy zbiorami kukurydzy a produkcją trzody chlewnej istnieje stały związek, co również jest wiadome z obserwacji.

Wyniki tych badań wywołują łatwo zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie wśród rolników Stanów Zjednoczonych.

Ile się do takich badań przyczynił *Chautauqua—town and Contry Club.* który wśród swoich członków organizował już dawno obserwacje opadów atmosferycznych! Wystąpiły tu najwyraźniej e k o n o m i c z n e s k u t k i p o d n i e s i e n i a p o z i o m u k u l t u r a l n o - o ś w i a t o w e g o l u d n o ś c i.

[30] K. R. Ż y w i c k i, Nad jeziorem Chautauqua, ibid. str. 571.

Owe zrzeszenia różnego rodzaju, powstałe w czasie lata w Chautauqua, nie giną wraz z rozjechaniem się uczestników do domów. Jeśli członkowie pochodzą z tej samej miejscowości, to kluby i różne zrzeszenia zawiązane w Chautauqua prowadzą swą działalność w ciągu całego roku. Albo też uczestnicy wieczorów, rozjechawszy się do domów, zakładają tam nowe kluby, kółka, związki, na wzór tych, jakie widzieli w Chautauqua.

Łączność zgromadzonych w Chautauqua podtrzymuje jeszcze pismo codzienne *Chautauqua Assembly Herald*, które wychodzi podczas obozowania. Informuje ono o programie dnia, przytacza różne zdarzenia z życia obozowego i t. p.

W Chautauqua, zwłaszcza podczas *summer community* powstaje szczególny zbiorowy fluid, mający na celu wytworzenie nowej u ludzi postawy w stosunku do życia. Każdy odczyt poprzedzany jest muzyką i modlitwą, po odczycie odbywa się śpiew, w dni uroczyste urządzane są procesje, wygłaszane są mowy z trybun. Wszystko w tym celu, aby wytworzyć u zgromadzonych stan ekstazy, bo ma on wielką własność przekształcania dusz ludzkich. Te stany ekstatyczne, zjawiające się na gruncie wzruszeń religijnych, dodają energji duszom ludzkim.

Atmosfera w Chautauqua

Przy dokładniejszem zaznajomieniu się z rozwojem współżycia duchowego w Chautauqua nasuwa się uwaga dr. R. B. Bucke z Kanady o świadomości kosmicznej. „Pierwszem znamieniem świadomości kosmicznej—powiada Bucke—jest poczucie kosmosu czyli życia i porządku wszechświatowego. Spółrzędnie z poczuciem kosmosu przychodzi rozjaśnienie umysłowe, które dopiero umieszcza jednostkę na nowym poziomie istnienia — czyni z niej jakby członka nowego gatunku. Do tego przyłącza się stan podniecenia moralnego, nieopisane uczucie podniesienia, dumy i radości; dalej zaostrzenie poczucia moralnego, będące czemś nie mniej wyraźnem, a większy wpływ mającem, niż spotęgowanie siły intelektualnej...."

Korzystający z dobrodziejstw organizacji Chautaqua nietylko zwiększają zasób wiadomości umysłowych, kształcą się, lecz —

i to może ważniejsze — zmieniają swój stosunek do życia. Chautauqua czyni z nich „jakby członka nowego gatunku", ze użyję określenia dr. Bucke.

„Przeczytałem wasze sześć książek — pisze ktoś zagnany losem aż nad nurty Amazonki — kiedy siedząc na skale olbrzymiej, nad zbiorem rzek Rio Blanco i Rio Negro, wśród Andów, na wiele mil dokoła nie miałem innego sąsiada prócz chaty ubogiego Indjanina". „Jestem matką ośmiorga dzieci — pisze jakaś Amerykanka. — W ciągu lat czterech pracowałam nad krosnem, o ile na to pozwalały okoliczności. Nie byłabym tym, czym jestem dzisiaj, gdyby wasze kierownictwo nie zwróciło myśli moich ku czemuś wyższemu nad troski życia codziennego! „Nocą odwiedzam celki — ktoś jeszcze mówi o swojej działalności. — Więźniowie siedzą przy stolikach, mając przed sobą książki i papier. Zasypują mnie gradem pytań. Chautauquański sposób kształcenia skierował ich myśli w inną stronę i kształci smak więźniów. Niektórzy otwarcie przyznają się iż przedtym nic czytali nic podobnego. A czytanie lepszych rzeczy prowadzi do lepszych myśli, lepsze zaś myśli są pragnieniem lepszego postępowania".

Chautauqua ludzi przeznacza, odmienia, wyrabia w nich nową postawę duchową. Członkowie kółek samokształcenia marzą o tem, żeby pojechać nad jezioro, skąpać się w panującej tam atmosferze, brać udział w meetingach, pochodach, słuchać odczytów, wykładów, dysputować, wiosłować, jeździć konno, na rowerze, słuchać koncertów, słowem żyć życiem chautauquańskiem. Ci, którzy tam już byli, marzą o tem, żeby pojechać jeszcze raz i jeszcze raz przeżyć tę samą, a jednak inną rozmaitość.

Chautauqua obecnie—jest to centrum nowych prądów artystycznych, humanitarnych i społeczno-gospodarczych, a nawet religijnych.

Chautauqua — to zbiorowisko wysyłające nowe, bogate pole życia. Chautauqua, to odrodzenie moralne, duchowe. System specyficznie amerykański.

„W kąpielach nad jeziorem — pisze W. Mac Gahan — napotkałem jako członka żonę dozorcy łazienek zajmującą się pobieraniem pieniędzy za wejście i wydawaniem kostjumów kąpielowych. Kąpiących się dziennie było około 60 osób, przeto miała ona dosyć czasu. Kobieta owa, nie mając co robić, zajęła się nauką kursu *C. L. S. C.*; mordowała się cały rok nad trudnością przyswojenia sobie zwykłych książkowych terminów i frazesów, obecnie jednak przechodzi już trzeci kurs

Impulsy popychające do Chautauqua

„koła", i za półtora roku ma nadzieję otrzymać dyplom. Na pytanie zadane jej przeze mnie, do czego jej to może być potrzebne, gdyż dzieci niema, a starość prawie za progiem, odpowiedziała mi, że od urodzenia jest ciekawa. Zainteresowały ją kabalistyczne litery *C. L. S. C.*, potem ciekawość swą posunęła dalej aż do poznania treści zaleconych książek; od tej też pory ciekawość ta nie pozwala jej porzucić tego zajęcia, głównie będąc zainteresowaną: „co też to z tego będzie później". [31]

Promieniowanie działalności i wpływu Chautauqua czyni rzeczy nadzwyczajne. Oto starzec sześćdziesięcioparoletni zapisał się do kółka w celu studjowania greki, co idzie mu tak skutecznie, że po paru latach otrzymuje patent, zresztą praktycznie bezwartościowy. Oto rodzina złożona z czterech osób: męża, żony, i dwu córek strawiła zgodnie cztery lata nad kursem historji Stanów Zjednoczonych. [32]

Podobnych przykładów możnaby wyliczyć legjon.

Wpływ Chautauqua sięga daleko i głęboko, obejmuje nietylko ludzi z umysłem prostym, garnących się do źródła wiedzy, lecz i osoby z wykształceniem wyższem.

Oto pewien pastor, doktór teologji i przewodniczący miejscowego kółka *C. L. S. C.* tak tłumaczy swoje wstąpienie do „koła":

„.....przeżyłem na świecie przeszło lat pięćdziesiąt i przyszedłem do przekonania, że człowiek z otwartemi oczyma i nie ograniczony rozumem, nigdy bezkorzystnie czasu nie traci... Akuratnie i punktualnie jestem obecny na zebraniach członków i na dysputach na temat przeczytanego ustępu; słysząc te dysputy, zaczynam wieść spór z punktu swego widzenia i przyznam się, że często nie jest to dla mnie czemś łatwem. Jaka tam u tej młodzieży logika, jakie argumenty, których my się nie domyślimy za lat dziesięć, siedząc samotnie w swoich gabinetach i bibljotekach... „Koła" to istne dobrodziejstwo, ono zbliża stare pokolenia z młodem, nie pozwala tworzyć między niemi nieprzebytej otchłani. Gdybym się był nie wpisał do tego koła, anibym się obejrzał, kiedybym został poza obrębem.[33]

Przykładów podobnych możnaby mnożyć setki i tysiące.

Owe kilka tygodni, jakie się spędza w Chautauqua są ogromnie urozmaicone. I właśnie cecha główna wczasów chautauquańskich to rozmaitość, różnorodność, bogactwo ogromne przejawów życia. Oprócz wszelakich gier, zabaw, sportów, mityngów, koncertów, odczytów, kursów, wydawnictw i t. p. zawiązują się różne koła i kluby. Organizowane są koła młodzieży, koła matek, koła pedagogów. „Koło" jest wszędzie, koła przenikają do armji, a nawet do więzień, w których koła organizują kapelani. Oto np. klub kobiecy, który dyskutuje wszystkie kwestje dotyczące kobiety, jej życia domowego, zarobków, jej praw politycznych Oto klub dziewcząt (w wieku od lat 12-tu do 18-tu), który nietylko urządza dyskusje, ale i zabawy zbiorowe, przyjęcia, wycieczki i t. p. W Chautauqua nie zapomniano i o dzieciach. Wszak przyjeżdżają rodzice z dziećmi, więc jest *Kindergarten.*

Różnorodność oddziaływań

Są także wędrowne Chautauqua *(Chautauqua circuit).* Składa się taki *Circuit* z pastora i 3-ch lub 4-ch studentów. Posiadają oni stół, stołek i trybunę. Wędrują po całym stanie, głosząc słowo. Prawie każdy stan ma swój *Circuit.*

Wędrowne Chautauqua

Niezmiernie charakterystycznem jest, że wędrowne Chautauqua poprzedzane bywa przez *bookmanów* czyli bibljotekarzy, którzy zjawiają się wszędzie tam, gdzie ma potem przybyć *circuit.* Przyjechawszy do jakiejś miejscowości, urządzają zgromadzenia, na których wyjaśniają o celach i działalności *Circuit'u.* Słowem przeprowadzają odpowiednią kampanję tak, że skoro Chautauqua przybędzie, znajdzie już grunt w dużym stopniu przygotowany.

I na tem też polu bibljoteki amerykańskie położyły ogromne zasługi. Jak słusznie bowiem zauważa L. Krzywicki—wzięły one sobie za hasło, iż ani jeden atom wiedzy ludzkiej zawartej w książkach nie powinien pozostawać niedostępnym dla czytelników, urządzenia zaś oświatowe głoszą, że każdy atom wiedzy powinien przedostać się do ustroni najodludniejszych.

Podobnież jak w Chautauqua, ruch kulturalno-oświatowy zogniskował się jeszcze w Lyceach.

Wokół Chautauqua i Lyceów zgrupowały się miljony Amerykanów.

[31] W. Mac Gahan, Uniwersytet dla samouków (Dodatek miesięczny do „Przeglądu Tygodniowego", Warszawa, 1886, str. 304).

[32] K. R. Ż., Uniwersytet letni (Prawda, Nr. 32, r. 1894).

[33] Cytow. przez W Mac Gahana, ibid, str. 305.

Frekwencja

W r. 1920 w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie było 14.800 Lyceów, które miały 11.867.000 członków.

Liczba uczestników Chautauqua wynosiła 10.456.000 osób. Czyli w obu tych instytucjach wzięła udział piąta część ludności Stanów Zjednoczonych. Chautauqua urządziło w r. 1920 — 185.855 zebrań wespół z koncertami.

Mother Chautauqua ma obecnie przeszło półdziewiąta tysiąca filij rozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych.

Dzięki naśladownictwu, istnieje w Stanach przeszło półtora tysiąca różnych tego rodzaju settlementów wakacyjnych. Należą one do wszelakich wyznań, są np. i katolickie i żydowskie. Niektóre z nich przejęły nawet nazwę swego pierwowzoru.

Są filje Chautauquańskie kopjujące swoją macierz, są inne odbiegające od pierwowzoru, np. „Chautauqua" w Montéagle położyła główny nacisk na stronę towarzysko społeczną pożycia.

Chautauqua znalazła naśladowców w Australji, Nowej Zelandji, w Południowej Afryce, nawet w Japonji.

Założono także *International Chautauqua Alliance.*

b) Y. M. C. A.

W społecznem i kulturalno - oświatowem życiu Ameryki wybitną rolę grają dwa stowarzyszenia o charakterze religijnym: *Y.M.C.A.* i *Y.W.C.A.* Jedno działa wśród mężczyzn, drugie wśród kobiet. Dążą one do zaspokojenia wszystkich potrzeb człowieka: fizycznych, umysłowych i społecznych.

Typowa organizacja stowarzyszenia

Y. M. C. A. bądź *Y. W. C. A.* przedewszystkiem umiejscawia i organizuje naturalne dążenia ludzkie do zrzeszania się, powtóre grupuje tych, co chcą iść w kierunku braterstwa Chrystusowego, a następnie udziela stowarzyszonym różnego rodzaju świadczeń.

Stowarzyszenie składa się z członków wspierających i zrzeszonych. Typowa organizacja stowarzyszenia jest następująca: 1) komitet kierowniczy, 2) biuro zarządzające z dyrektorem i sekretarzem na czele, 3) gmach, mieszczący biura, sale zebrań, czytelnię, bibljotekę, sale wykładowe, sale dla chłopców, sypialnie, sale gimnastyczne, restaurację; 4) wydziały: a) organizacyjny, b) religijny (klasy biblijne, odczyty i pogadanki dla robotników, zebrania religijne, etyczne, c) oświatowy (kursy wieczorne, kółka literackie, kółka i lektury], d) wychowania fizycznego (sale gimnastyczne i dla atletyki), e) kulturalno-rozrywkowy (muzyka, zabawy, gry, zebrania, wieczorynki), f) samopomocy społecznej (biuro pracy, stołownia, pływalnia, ambulatorjum, wizytowanie chorych), g) wogóle działalność wśród młodzieży we wszystkich kierunkach.

Działalność Związku *Y. M. C. A.* jest bardzo różnostronna. Prowadzi się ją wśród dzieci, młodzieży szkolnej oraz wśród dorosłych. Dla uskutecznienia zamierzeń Związku stosuje się różne sposoby pracy, a więc: a) pogadanki (o życiu, religji, kościele), b) porady osobiste i zbiorowe, prace społeczne, c) odczyty dla robotników, d) kursy biblijne i dyskusje zbiorowe nad zagadnieniami życia, e) wiece i forums'y, f) szkolenie kierowników.[34]

Cała działalność Związku przeniknięta jest duchem religijnym.

Duch religijny

Związek bynajmniej nie jest kościołem, ale stara się pracować w kontakcie z wszystkiemi kościołami, których sposoby nauczania i działalność są zgodne z Ewangelją.. przynależność do jednego z kościołów jest warunkiem, wymaganym w Ameryce od rzeczywistych członków Związku"[35] Ale i nie należący do żadnego kościoła są przyjmowani w charakterze członków wspierających, bez prawa głosu. Członkami czynnymi nie mogą być żydzi, mormoni, unitarjusze i t. p.

Związek krzewi wychowanie religijne, wydając odpowiednie publikacje oraz urządzając zebrania religijne (pogadanki) dla młodzieży i dorosłych, często z pokazami kinematograficznemi treści moralnej, niekiedy z herbatką po odczycie; mityngi religijne i kursy wakacyjne na temat kwestyj związanych z religją; prowadzi działalność misyjną. Nastrój i ton amerykańskiej *Y. M. C. A.* jest protestancki (klasy biblijne, konferencje, wiece biblijne i t. p.).

Wychowanie religijne

Kursy religijne mają duże powodzenie.

„Ogólna liczba osób, które brały udział w badaniu Pisma Św. w roku 1917 wyraża się cyfrą pokaźną 1.774.416. Niektóre podręczniki, traktujące o więcej

[34] P. Super, What is the Y. M. C. A.? A study in the Essential Nature of the Young Men's Christian Association. New York 1922, str. 67—68.

[35] J. Hekker, Ogniska społeczne w życiu nowoczesnem, Warszawa 1921, str. 47.

wybitniejszych kwestjach, wydawane były w liczbie zgórą półmiljona egzemplarzy. Powodzenie, jakiem się cieszy religijna literatura, tłumaczy się częściowo tem, że jest ona czemś nowem dla ogółu, po części zaś tem, że ma ona ścisłą łączność z najbardziej skomplikowanemi kwestjami życiowego charakteru".[36]

W r. 1927 liczba osób, która brała udział w badaniu Pisma Św. wynosiła 607.934.

Działalność społeczna

W zakresie społecznej działalności Związek Y. M. C. A. prowadzi bezpłatne biura pośrednictwa pracy, udziela noclegów, wydaje posiłki. Wśród emigrantów Związek stale prowadzi działalność oświatową (nauka języka angielskiego, nauka obywatelska i t. p.) i wychowawczą w celu podniesienia kulturalnego poziomu przybyszów i ostatecznie ich amerykanizacji.

W r. sprawozdawczym 1928 za pośrednictwem Biura pracy Y.M.C.A. otrzymało zatrudnienie 65.105 osób dorosłych i 16.549 młodocianych W r. 1920 nauczono języka angielskiego 22 tysiące cudzoziemców.

Działalność wychowawcza

Praca wychowawcza wśród młodzieży szkół średnich i pośród studentów szkół wyższych ma na celu podniesienie poziomu moralnego, zwłaszcza w zakresie moralności płciowej.

Moralność młodzieży amerykańskiej znajduje się w upadku Stan moralny uczniów płci obojga, uczęszczających do High Schools jest bardzo niski.

Młodzież powszechnie uprawia prostytucję. Za błyskotki, buciki i tp. rzeczy uczennice prostytuują się. Nietylko dziewczęta z Highs Schools, lecz i z wyższych klas szkół powszechnych tworzą bardzo liczny zastęp *charity girls*. Dziewczęta tego typu uprawiają prostytucję nie za pieniądze, lecz za podarek, poczęstunek, teatr i t. p.

Młodzież męska szkół powszechnych i średnich uczęszcza do domów publicznych oraz uprawia nierząd z koleżankami.

College home life znajduje się w moralnym upadku. *College and Fraternity Banquete* kończyły sę orgjami pijackiemi. Moralność płciowa bardzo niska Conajmniej 20% studentów cierpi na choroby weneryczne.

Wśród młodzieży szkolnej szerzy się syfilis. Raport *Committee of Fifteen*

[36] J. F. Hekker, op. cit. 48.

w New Yorku stwierdza, że chłopcy w wieku od lat 13 do 19, znajdujący się w szpitalach, są chorzy przeważnie na syfilis. Np. z pośród 3122 dzieci pociągniętych w r. 1903 przed sądy dla małoletnich 20% dziewcząt było chorych wenerycznie.

Choroby weneryczne, będące następstwem upadku obyczajów, szerzą się nagminnie wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej.

Młode pokolenie żyje w okresie pewnego rodzaju rewolucji moralnej.[37]

Związek *Y. M. C. A.* prowadzi pracę wychowawczą przez organizowanie dyskusyj nad rozmaitemi zagadnieniami etycznemi.

Przed r. 1920 takich grup było 800, należało do nich 19.000 młodocianych.

Związek urządza specjalne zebrania propagujące ideę przyjaźni, co wpłynęło na pogłębienie chrystjanizmu.

Prowadzone są również konferencje wychowawcze dla młodzieży klas starszych. Na te konferencje uczęszcza również i młodzież zarobkująca.

Praca Związku w zakresie podniesienia poziomu moralnego i pogłębienia życia religijnego wśród młodzieży wydaje rezultaty.

Przed r. 1920 Związek liczył 700.000 członków z pośród młodzieży szkół średnich.

Wychowawcza działalność Związku wśród akademików idzie głównie w kierunku zaspokojenia potrzeb religijnych, propagandy religijnej i wytworzenia uczuć społecznych.

Związek urządza zebrania religijne i kursy biblijne.

W r. 1928 w kursach uczestniczyło 70.700 osób, w mityngach — 751.300. W r. 1917 przeszło 5500 akademików brało udział w propagandzie religijnej, zorganizowanej w uniwersytetach staraniem *Y. M. C. A.* W r. 1917 przeszło 10% wszystkich akademików wyraziło chęć poświęcenia się „służbie Chrystusowej".

Związek organizuje w uniwersytetach kółka, które dążą do zainteresowania studentów sprawami społecznemi, jak emigracja,

[37] p. Ben B. Lindsay u. Wainwright Evans, Die Revolution der modernen Jugend, deutsche ueber., Berlin — Leipzig. B. B. Lindsay jest sądzią sądu dla małoletnich w Denver, Colorado, U. S. A. Patrz zwł. roz. 6 i 7. Wszakże cała książka daje obraz, prawie zastraszający, przemian obyczajowych, jakie się odbywają wśród młodego pokolenia Stanów Zjednoczonych.

kwestja rasy kolorowej, ubóstwo, eugenika, praca dzieci t. p. Urządza się kursy społeczne.

Akademicy wciągani są do pracy oświatowej wśród ludu. (szkoły średnie, wieczorne, kluby robotnicze i t. p.). Studenci wyrabiają w sobie poczucie społeczne, a zarazem podnosi się ich poziom moralny i kulturalny. Praca *Y. M. C. A.* wśród akademików ma w skutkach duże znaczenie dla inteligencji amerykańskiej.

Działalność oświatowa

Rozpowszechnione są i często stosowane przez Związek „praktyczne konferencje oświatowe" czyli pogadanki dostępne dla wszystkich. „Miejsce wykładów nie gra żadnej roli. Czasem te konferencje odbywają się w budynkach Związku, czasem gdzieś w kącie warsztatu w porze obiadowej, w pralniach, w lokalach, należących do rozmaitych kółek, w szkołach, nawet pod otwartem niebem w cieniu drzew".

Tematy różnorodne. Najczęściej uwzględniano: podróże i badanie naukowe, technika, życiorysy, sprawy praktyczne, związane z dobrobytem, zdrowie i higiena, małżeństwo, ustrój państwowy, polityka, sztuka, muzyka, przyrodoznawstwo.

Naukowe odczyty mają tematy najróżnorodniejsze. O tych odczytach zawiadamia się za pomocą ogłoszeń. Frekwencja większa niż na „konferencjach praktycznych". Bardzo często są to popularne odczyty nie wiele różniące się od konferencyj praktycznych.

Kółka naukowe lub samokształceniowe mają na celu urządzanie konferencyj i wieczorów literackich, śpiewów chóralnych, występów orkiestrowych, badanie różnych kwestyj, mających łączność z życiem przemysłu, ze sprawami techniki, z handlem, gospodarstwem społecznem, biurowości, bankowości, sztuką, rzemiosłami i t. p.

Szkoły różnych stopni (powszechne dla dzieci, średnie dla młodzieży i kolegja oraz uniwersytety dla dorosłych). Są szkoły dzienne i wieczorowe; ogólne, uzupełniające, zawodowe i t. p. Siły pedagogiczne dobre, poziom nauczania — również dobry. Świadectwa *Y. M. C. A.* cieszą się w Ameryce uznaniem.

Analfabetyzm jest powodem, że na polu oświaty, Związek ma

Przyczyny powodzenia

wdzięczne pole do pracy. „W nowych częściach kraju wyrastają ludzie jak zwierzęta, a później pragną uzyskać to, czego nie zdobyli jako dzieci. Dlatego to garną się do *Y. M. C. A.*, gdzie uczą się czytać, pisać i rachować. Uczą się matematyki, fizyki, chemji, stenografji, elektrotechniki, budowania domów, mostów i maszyn. Przedewszystkiem uczą się kochać rzeczy piękne, malarstwo, muzykę, uczą się sposobu ozdabiania własnych domów. Przez to wszystko rozszerzają swoje poglądy na świat, poznają prawa społeczne jako coś ważnego i wysokiego, stają się lepszymi mężami, ojcami i obywatelami" [38].

W zakresie pracy oświatowej *Y. M. C. A.* urządza odczyty, zakłada i prowadzi czytelnie, bibljoteki, kursy handlowe, polityczne, przemysłowe, naukowe i językowe, szkoły powszechne, średnie, kolegja, uniwersytety, kursy korespondencyjne i t. p. Po egzaminach wydaje świadectwa.

Jedną z charakterystycznych stron działalności społeczno-wychowawczej jest praca *Y. M. C. A.* wśród kolejarzy.

Y. M. C. A. kolejarzy

Szerzona na 300 stacjach węzłowych i końcowych, posiada ta działalność duże znaczenie. Daje bowiem możność korzystania pracownikom kolejowym z dobrodziejstw pokojów klubowych, bibljoteki, czytelni i rozmaitych rozrywek. Jest więc to coś w rodzaju domu ludowego dla kolejarzy.

Przedmioty nauki wybiera się po starannem zbadaniu warunków życia członków związku *(Y. M. C. A.)* i ich potrzeb. Przeważnie są to tematy związane z życiem kolejarzy, skierowane do bezpośrednich potrzeb zawodowych.

Naprzykład: opalanie i oświetlanie pociągów, przepisy kolejowe, długotrwałe smary, hamulce pneumatyczne, składowe części parowozu i t. p.

Naukę prowadzi się i za pośrednictwem t. zw. „oddziałów ruchomych". Te oddziały urządzają pogadanki w godzinach południowych albo w czasie innych przerw w pracy na stacjach, podwórzach kolejowych, w warsztatach lub gdziekolwiek wpobliżu

[38] W. J. Rose, Duch i praca Chrześcijańskiego Związku Młodych Ludzi w Ameryce, Warszawa, 1920, str. 43.

tych zakładów. „Oddziały ruchome" organizują kółka oświatowe lub wychowawcze, a gdzie nadarza się sposobność tworzą kursy, korzystając z pomocy miejscowego nauczyciela lub drogą systemu korespondencyjnego. Oprócz działalności oświatowej szerzona jest również akcja religijna.

W r. 1928 wśród kolejarzy było czynnych 222 klasy biblijne, do których zapisało się 7396 osób, mityngów odbyto 9632, urządzono 13140 pogadanek.

Y.M.C.A. wśród robotników

„Działalność wśród robotników przemysłowych już została po części dostosowana do życia i rozwija się pomyślnie. Wiele miejskich Związków rozszerza zakres swej pracy, idąc z pomocą robotnikom przemysłowym. W dzielnicach przemysłowych zostały wybudowane osobne gmachy, utrzymywane kosztem społeczeństwa. Prócz tego istnieje dużo budynków, wzniesionych staraniem przemysłowców. Budynki utrzymuje się kosztem chlebodawców i przedsiębiorców, podobnie jak i na kolejach. Najlepiej rozwija się praca w fabrykach wyrobów żelaznych i stalowych, w kopalniach, w fabrykach tkackich, tartakach i t. p."

„W 46 miastach sekretarzy opłacają same zakłady przemysłowe. W r. 1918 jednocześnie z wzrostem owych Związków w stolicach i dużych miastach 134 związki podjęły pracę w mniejszych osadach. Różne przedsiębiorstwa przemysłowe ofiarowały budynki, szacowane na sumę 4.717.434 dolarów i corocznie przyznają na ich utrzymanie zgórą 497.761 dolarów"[39] W r. 1928 robotników liczono w Związku prawie 145 tysięcy.

Fundusz robotniczych stowarzyszeń powstaje w ten sposób, że do każdego dolara ofiarowanego przez przedsiębiorców czy kompanje, robotnicy dodają od siebie drugiego dolara

Y. M. C. A. prowadzi wśród robotników przemysłowych pracę nad rozwojem fizycznym, umysłowym (szkolenie ogólne i zawodowe, odczyty i t. p.) kulturalnym (teatr, muzyka, śpiew etc.), społeczno-towarzyskim (zebrania, kluby, dyskusje itp.).

Działalność oświatowo-wychowawcza i religijna wśród robotników Stanów Zjednoczonych rozwija się coraz żywiej.

[39] J. F. Hekker, op. cit., str. 75.

Działalność na wsi

Y.M.C.A. rozszerza też swe wpływy i na wsi, pracując na rzecz podniesienia kulturalnego poziomu ludu wiejskiego przez akcję religijną i oświatową, urządzanie rozrywek i propagowanie życia towarzyskiego, co w stosunkach wiejskich ma ogromne znaczenie.

wśród żołnierzy i marynarzy

Związki *Y.M.C.A.* mają bardzo wdzięczne pole pracy wśród żołnierzy i marynarzy, dla których tworzą ogniska społeczne, gdzie znaleźć można godziwą rozrywkę i kulturalny sposób przepędzania czasu samotnie czy też w towarzystwie.

Y. M. C. A. cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem wśród żołnierzy i marynarzy w portach. Prócz tego na dużych okrętach czynni są sekretarze związkowi.

W r. 1928 dla żołnierzy i marynarzy dano 2829 seansów kinowych. W dziale oświatowym było 2445 uczestników, godzin wykładowych 85.600, klas biblijnych 184, uczestniczyło 9093 osoby, w mityngach religijnych wzięło udział 6575 osób.

Y.M.C.A. murzyńska

W r. 1875 grupa pastorów murzynów podała wniosek na zjazd międzynarodowy *Y.M.C.A.* prosząc o zorganizowanie wśród nich stowarzyszenia.

Ostatecznie w r. 1888 w Norfolk (Stan Wirginia) został mianowany generalnym sekretarzem po raz pierwszy Wiliam Hinton. W niedługim czasie utworzono wydział dla pracy wśród murzynów, który został mu poruczony. Murzyńskie związki *Y.M.C.A.* borykają się z trudnościami finansowemi. Juljusz Rosenwald, Żyd, i paru innych filantropów ofiarowało większe sumy pieniężne na budowę gmachów. Dzięki tej inicjatywie kilkanaście miast zgodziło się na tę propozycję, część kwoty (¼) ofiarowała ludność murzyńska, połowę dopełnił Komitet Międzynarodowy *Y. M. C. A.*

W r. 1918 liczono 56 stowarzyszeń które miały 17,602 członków. Na kursy ogólno-kształcące uczęszczało murzynów 4,7% (białych 15,3%), na kursy biblijne uczęszczało murzynów 4,7% (białych 17,4%). W r. 1928 murzyńska *Y.M.C.A* miała 27.801 członków.

Y.M.C.A. indyjska

Pierwsza myśl założenia *Y.M.C.A* wśród Indjan powstała w r. 1879, kiedy to kilku Indjan, przybywszy do Washingtonu, zetknęło się z działalnością Związku. Kierownik

kiem pracy wśród Indjan jest dr. K. Istman, z plemienia Siouxów. Wszakże działalność ta jest w upadku. Przed lat dziesiątkiem w indyjskich stowarzyszeniach liczono przeszło dwa tysiące członków, w r. 1928 jest ich zaledwie 19!

Ameryka staje się czarniejsza

Działalność *Y. M. C. A.* wśród kolorowych posiada znaczenie: kulturalne, społeczne i narodowe. Kwestja rasowa gra bowiem doniosłą rolę w życiu Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone są mieszaniną ras i narodowości.

W r. 1910 skład ludności był następujący[40] :

Biali, urodzeni w Stanach, rodzice Amerykanie	49.488.575
Biali, urodzeni w Stanach, rodzice obcokrajowcy lub mieszańcy	18.897.837
Biali urodzeni zagranicą	13.345.545
Murzyni	9.872.763
Indjanie	265.683
Japończycy	72.157

Rdzenni Amerykanie stanowią zaledwie połowę ludności.

W r. 1920 było 106 miljonów mieszkańców (89.8%) urodzonych w Stanach, urodzonych za granicą — 12 milj. (10,2%). Z pośród urodzonych w Stanach było białych (rdzennych Amerykanów, z rodziców obcokrajowców lub mieszkańców) — 89 milj. (89,7%), murzynów 10,5 milj. (10%), Indjan 240 tys., a jak podają niektórzy (K. Hassert) do 340 tys.[42a].

Murzynów jest obecnie powyżej 10 miljonów, Chińczyków i Japończyków, grupujących się w wielkich miastach, około 200 tysięcy. Poza rdzennymi Amerykanami, na resztę rdzennych białych składa się mieszanina ras i narodowości: Germanowie i Romańczycy, Słowianie, Węgrzy, Żydzi itp.

Anglików i Anglo-Amerykanów — 6,8 milj., Niemców (zachow. odrębność narodową) — 9 milj., a wogóle Niemców do 20 milj.,

[40] H. Levy. Die Vereinigten Staaten von Amerika als Wirtschaftsmacht. Leipzig — Berlin 1923, roz. II.

[40a] Woytinsky, Die Welt in Zahlen, 1925, I B.; Andree, Heiderich, Sieger, Geographie des Welthandels, 1927, II B.

Irlandczyków 8 milj., Słowian 3½ milj., Żydów lekko biorąc — 3 milj., Włochów — 1½ milj., Francuzów 1 miljon.

Prawdziwy tygiel.

Z ras kolorowych skazani są na wymarcie—Indjanie. Wśród białych zauważa się spadek urodzeń. Natomiast murzyni się rozradzają. Liczba ich zwiększa się. Z biegiem czasu Stany Zjednoczone stają się „czarniejsze".

Biali, czarni i czerwonoskórzy. Odmienne rasy, różne kultury i tylko wspólne środowisko (na południu Stanów). Każdy z tych ludów szedł inną drogą swego rozwoju. Dzieli ich różnica tradycji, środowisko, stan postępu społecznego.

Analfabetyzm wśród murzynów jest bardzo duży, w r. 1910 osiągnął 30,4%. Są oni leniwi o niewielkich zdolnościach umysłowych. Wyróżniają się w dziedzinie sportu. Wykazują uzdolnienia do śpiewu, muzyki, malarstwa, rzeźby, poezji[41]. Zatrudnieni są przeważnie w rolnictwie, (bawełna!), tworzą zastępy służby domowej, kelnerów, służby wagonów sypialnych. W całości element raczej ujemny i społecznie i kulturalnie. Problemat murzyński ma dla Ameryki wielkie znaczenie. Stanowisko murzynów wskutek większej rozrodczości, udziału ich w wojnie, tanich rąk roboczych nabrało zabarwienia nie tylko rasowego, lecz gospodarczego i politycznego. A zaś ich niski poziom umysłowy i moralny, swoisty stosunek erotyczny do kobiet białych wywołuje bardzo duże zaognienie rasowe[42].

Niema mowy o zupełnej asymilacji (amalgamation). Odrzucał ją nawet Booker Washington, autor „Autobiografji murzyna". Trudności zaś polityki separacyjnej są ogromne. Zjawiają się prądy, zmierzające w kierunku porozumienia, współpracy (cooperation), może nawet na zasadzie autonomji „czarnych" stanów po-

[41] J. M. Reinhard, The Negro: Is He a Biological Inferior? (The American Journal of Sociology, Nr. 3, Sept. 1927).

[42] por. J. W. Gregory, The Menace Colour, II-ed, London 1925, roz II The Negro Problem in North America i roz. XII Summary of Conclusions „Niebezpieczeństwo kolorowe", to nietylko kwestja murzyńska, lecz i kwestja „żółtych" (japończycy, chińczycy).

ludniowych w granicach federacji[43]. Czy wtedy powstanie równoległa kultura ukształconych, ucywilizowanych murzynów? I czy będzie płynąć swojem własnem łożyskiem czy też połączy się z ogólnym prądem białych w Ameryce północnej? Obecnie jest wzajemne oddziaływanie. Rasa biała chce wytworzyć wspólną podstawę za pomocą religji. Kościół chrześcijański jest wpływowym i potężnym czynnikiem wychowawczym i oświatowym. Powstają specjalne seminarja teologiczne dla murzynów. Jest ich bodaj więcej niż dla białych. Przyszłość pokaże, czy zdolności umysłowe rasy czarnej pozwolą jej nietylko na wchłonięcie kultury białych, ale także i na przysparzanie dorobku tej kulturze. A więc: czy murzyni pozostaną nadal pasorzytami, będą—tylko konsumentami, czy też staną się i producentami w dziedzinie kultury i cywilizacji.

Murzyni się systematycznie organizują. W r. 1920 było około 950 tys. ferm prowadzonych samodzielnie przez murzynów. Mają oni swoje banki, tow. ubezpieczeń, spółdzielnie spożywców, budowlane; wytwarzają swój stan kupiecki, swoją inteligencję zawodową, a więc nauczycieli, duchownych, prawników, redaktorów i t. p. Wszyscy — są to chrześcijanie, mówiący po angielsku.

Wśród murzynów amerykańskich szerzy się swego rodzaju „sjonizm", który ma podstawę w Harlem (dzielnica w New Yorku), ojczyźnie jazzu i murzyńskiem centrum kulturalnem (murzyn Claude Mackay „Back to Harlem").

Jako pierwszy owoc renesansu murzynów wychodzi w New Yorku w r. 1925 „The New Negro" pod redakcją murzyna Alain Locke, prof. filozofji w uniwersytecie Howarda w Waschingtonie, gdzie jest stu murzynów profesorów i około dwu tysięcy murzynów studentów. W dziele tym murzyni piszą sami o sobie. Poeta J. W. Johnson, murzyn, wydaje w r. 1925 „Book of American Negro Spirituals" (New York), do których to śpiewów muzyczne opracowanie dał brat jego J. R. Johnson. Są to, na wzór hebrajskich, psalmy murzyńskie; wykwit genjusza rasy, a zarazem uświadomienie rasowe. W ciągu pięciu miesięcy — cztery wydania.

Biali działają za pomocą religji i oświaty. Na tem polu wyróżnia się właśnie praca *Y.M.C.A.*

[43] por. J. D o w d. The Negro in American Life, New York 1926, Autor jest zwolennikiem współpracy.

W stanach południowych liczba białych spada do 15%.

Ale widoczny jest również i wpływ murzynów na białych[44]. Nie da się zaprzeczyć, iż kolorowi wywarli wpływ na emocjonalne i duchowe życie Amerykanów. Taniec amerykański jest murzyński, muzyka Amerykanów powstała pod inspiracjami murzyńskiemi (choćby jazz); amerykański temperament wyładowujący się w sposób swoisty nie tylko przy grze w baseball, ale i — w druku (exemplum: prasa amerykańska, polemika) zalatają zdaleka... wioską murzyńską.

Zewnętrzne przejawy uczuć religijnych, jak różne revival meetings, holy rollers itp. (np. Chautauqua!) noszą na sobie widoczny wpływ murzyński.

C. G. Jung, głęboki badacz życia psychicznego, zwrócił uwagę, że w dziedzinie fantazji amerykańskiego świata bohaterów główną rolę gra pierwiastek indyjski; że formy umysłowe religijnych wyobrażeń kształtują się u Amerykanów pod wpływem Indjan; że ruchy religijne Amerykanów, jak np. spirytyzm, Christian Science itp. noszą ślad indyjski. „....Tuziemcy zasymilowali zdobywców... Amerykanie są to Europejczycy z manjerami murzynów i duszą indyjską"[45].

Charakterystyczne, że zarówno biały, jak murzyn, zbliżają się pod względem typu do tuziemców. Koncesja na rzecz rasy wymierającej. Spostrzeżenia dokonane przez prof. Boasa nad „przybyszami do Ameryki z różnych krajów Europy świadczą, iż nowe otoczenie w sposób dotychczas niewytłumaczony zmienia w mierze rozległej kształt głowy... przekształcenia te idą w kierunku tym samym, ku temu samemu typowi amerykańskiemu... Jeśli czaszka tak dalece ule-

[44] Kwestja murzyńska wkracza jako temat do literatury pięknej. Waldo Frank, Sherwood Andersen, Carl v. Vechten, Dorothe Mill, E. O'Neill opisują środowisko murzyńskie, bądź przedstawiają murzyna, jako symbol swobody, a białych jako niewolników konwenansu (Sh. Anderson). Militaryzacja Afryki i częściowa afrykanizacja Europy (Francja) wywołała oddźwięk tego zagadnienia i w literaturze francuskiej (Morand, Ph. Soupault).

[45] odczyt C. G. J u n g a, Die Erdbedingtheit der Psyche, wygłoszony w r. 1927, przedrukowany tegoż roku w *Leuchter* (Mensch u. Erde).

Co się tyczy charakteru, temperamentu, psychologji, zwyczajów i kultury rasy indyjskiej, obacz: C h i e f S t a n d i n g B e a r, My People the Sioux (Williams and Norgate). Autor jest Indjaninem, który skończył Carlisle Coll., uniwersytet dla Indjan.

ga wpływom, co mamy rzec o mózgu, w niej się znajdującym?" (antropolog R. R. Marett). Na dalekim Zachodzie biali koloniści upodobniają się pod względem fizycznym do tubylców.

Kwestja więc rasowa, zwłaszcza zaś amerykańska, jest dla Amerykanów bardzo skomplikowana i niezmiernie poważna, a zarazem trudna.

Z tego też punktu widzenia należy oceniać pracę wychowawczą i oświatową Amerykanów, a przedewszystkiem pracę *YMCA* wśród ras kolorowych. Sama bowiem działalność oświatowo-kulturalna i społeczno-wychowawcza prowadzić może na drogi, skąd widać horyzont niepokojąco zamglony. Zgoła naturalne warunki przygotowują grunt dla kryzysu oświatowego[46]. Tym więcej sprawa się zaostrza, że rdzennym Amerykanom przeciwstawiają się nietylko murzyni, lecz także imigranci z południowej i wschodniej Europy. Amerykanie żywią już obawę przed inwazją Włochów, którzy są czynnikiem gospodarczo ruchliwym a trudnym kulturalnie do zasymilowania (NB. Włosi w swoich dzielnicach chętnie pozwalają osiedlać się murzynom).

Statystyka

W roku 1920 piąta część uczącej się młodzieży Stanów Zjednoczonych korzystała z wszelakich urządzeń oświatowych *YMCA*.

W r. 1922 (31 grudnia) do szkół *YMCA*, mieszczących się w lokalach *YMCA*, uczęszczało 49.478, do szkół *YMCA*, nie mieszczących się w lokalach *YMCA* 13.864, ze szkół korespondencyjnych korzystało 30.333 osób, z uniwersytetów i kolegjów 12.438, łącznie 106.113 osób otrzymywało oświatę w instytucjach prowadzonych przez *YMCA*. Największa ilość (22,8%) uczących się w instytucjach oświatowych *YMCA* jest w wieku lat 25-ciu.

Administracja przedsiębiorstw, biuralistyka dostarcza 41%, a przemysł 37% studentów.

W r. 1921/22 tematy handlowe studjowało 48,7%; w dniu 31 października 1923 r. szkoły korespondencyjne *YMCA* liczyły 35.193 osoby, z których 52% uczyło się nauk handlowych, 31%—technicznych (z przyrodą, matematyką i rysunkiem włącznie), 10% różne inne przedmioty uniwersyteckie, 5% tematy dowolne, a zaś 2% ćwiczyło się w umiejętności kierownictwa.[47].

[46] por. W. T. Bawden, The National Crisis in Education, an Appel to the People (1920), praca znana mi jedynie ze sprawozdania, zamieszczonego w *Magyar Peadagogia* 7—10 Szám. Budapest 1923 (Kemeny Ferenc, Ujab hivatalos amerikai iskolaügyi irodolam, str. 61—62).

[47] W. F. Hirsch, Educational Work of the Young Men's Christian Association, (Bulletin Nr. 7 Bureau of Education, 1923. Washington str. 21).

W r. 1928 sprawozdawczym członkowie *YMCA* mieli 22.781 seansów kinowych (w r. 1920 było ich 20 tys.). Biuro pośrednictwa pracy znalazło 81.654 osobom zatrudnienie (1929 r. — 117 tys.). Na kolonjach letnich przebywało 92.729 osób w tem 82.810 chłopców (1920 r. — 55.600 chłopców). Udzielono 1.815.180 noclegów (3.720.000). Wydano 33 miljony posiłków. Związek ma 835 sal gimnastycznych (838), 112 placów do ćwiczeń atletycznych, 672 baseny do kąpieli i pływania (610). Placów do gier 265 (w r. 1920). W różnych kołach gimnastycznych było 454.688 osób (308 tys.), któremi kierowało 13.869 nauczycieli (10 tys.). W ciągu r. sprawozdawczego 1928 wygłoszono 19.701 odczytów i pogadanek (w 1920 r. — przeszło 22 tys.). Uczyło się 77.574 osoby (107 tysięcy) przyczem godzin wykładowych było 6.978.200 (14 miljonów). Klas biblijnych czynnych było 9.338 z 201.684 uczestnikami w tem dorosłych 61.793. Mityngów religijnych urządzono 76.746 (70 tys.), uczestników liczono 5.324.100 (w r. 1920—6 miljonów). Chłopców do lat 17 liczono 252.774 z tej liczby prawie 40 tysięcy było czynnych i wciągniętych do bezpośredniej pracy w różnych klubach. W r. 1920 bibljoteki wypożyczyły około 82 tysięcy tomów. Majątek Związku w r. 1928 wynosił 24.482.000 dolary. Z każdego dolara wpłaconego Związkowi w r. sprawozdawczym przypadało na stowarzyszenia miejskie 82 centy, na kolejowe —6, wiejskie — 4 centy, studenckie i szkolne 3, murzyńskie — 2, żołnierskie i marynarzy — 3. Repartycja w stosunku do Stanów: na Stany wschodnie 35 cent., środkowe — 30, Pacific — 12 i południowe — 11, zachodnie — 9, Kanada — 3 cent. Z każdego dolara wydanego przez Związek przypadało 81 c. na stow. miejskie, 12 na kolejowe, 3 c. na żołnierskie i marynarzy, 2 na murzyńskie 1 c. na akademickie, 1 cent na wiejskie. Od r. 1917 wzrastają stale stow. miejskie, natomiast działalność stow. kolejarzy i akademickich zmniejsza się, w akademickich spada o połowę. Stow. wiejskie wykazują nieznaczny spadek przy wahadłowej linji rozwoju. Stow. indyjskie prawie w zaniku. Stow. murzyńskie oraz Army and Navy wykazują nie wielki wzrost. W r. sprawozd. *YMCA* liczyła w Stanach Zjedn. 957.827 członków, w tem 252.774 chłopców [48].

W ostatniem dziesięcioleciu działalność oświatowa Związku osłabła, natomiast wykazuje wzrost wychowanie religijne (tzw Bible Study) oraz znaczny wzrost—wychowanie fizyczne..

Zjawisko charakterystyczne dla nastrojów szerokich warstw w Stanach Zjednoczonych. Następuje ekspansja w sferze gimna-

W r. 1927 z oświaty korzystało 83 tysiące osób (w r. 1920 — 107 tys.) z wychowania religijnego 234 tys. (136 tys.). z wychowania fizycznego 465 tys. (309 tys.).

[48] Year Book and Official Roster of the *YMCA*, for the Year May 1. 1927 to April 30, 1928. New York 1928, jak również roczniki poprzednie.

Rok sprawozdawczy obejmuje okres od 1 maja do 30 kwietnia r. następnego

styki, atletyki, sportów, gier i zabaw. Przytem *Y.M.C.A.* ma duże zasługi na polu rozwoju fizycznego ludności.

c) Y. W. C. A.

Ameryka jest ojczyzną ruchu kobiecego. Powstał on przy końcu XVIII stulecia. Wprawdzie kongres w Filadelfji odrzucił w r. 1787 żądanie kobiet, aby i one korzystały ze wszystkich praw w całych Stanach Zjednoczonych. Ale warunki ekonomiczne sprawiły, że kobiety wyemancypowały się w Ameryce północnej a co więcej, nadały nawet społeczeństwu specjalny ton feministyczny.

Kobiety nie ustawały w walce o prawa polityczne. W niektórych stanach, zwłaszcza zachodnich, zdobyły zupełne równouprawnienie. Niektóre stany „dzikiego zachodu", np. Wyoming, mające mało kobiet, zastosowały równouprawnienie z przyczyn praktycznej natury dla zareklamowania warunków bytu i ściągnięcia płci odmiennej. Centralna organizacja czyli Amerykański Związek Równouprawnienia Kobiet dąży do zdobycia pełnego równouprawnienia we wszystkich stanach. Amerykanki dały inicjatywę do założenia międzynarodowego związku równouprawnienia kobiet oraz założyły International Council of Women, która grupuje wszystkie narodowe związki kobiece. Ruch emancypacji politycznej ma podłoże w warunkach gospodarczych a otrzymuje sukurs od kobiet pracujących i studjujących oraz od wszelakich a tak licznych klubów kobiecych.

Stanowisko kobiety w Ameryce

W przemyśle i handlu pracuje w Stanach przeszło dwa miljony kobiet. Liczba kobiet wogóle pracujących dochodzi do 10 miljonów. Wśród wolnych zawodów dużo kobiet; są lekarkami, adwokatkami, kaznodziejkami, inżenierkami, maszynistkami, sterniczkami, grają na giełdzie i t. p. Niewiele jest zawodów, którychby kobiety nie uprawiały. Liczba kobiet uczących się t. zw. College Women jest znaczna, przekracza 245 tysięcy (w r. 1924).

Niektóre dane ze statystyki zajęć: kobiet nauczycielek i wychowawczyń w szkolnictwie elementarnem — 635 tys., pracownic biurowych—564 tys., pielęgniarek—13 tys., dyrektorek i profesorów szkół wyższych—10 tys., doktorek medycyny—9 tys., pracujących w dziennikarstwie i na polu literackiem 9 tys.,

Kobiet samodzielnych jest dużo. W życiu społecznem, w różnych stowarzyszeniach, instytucjach kobiety grają znaczną rolę.

Amerykańska szkoła opanowana jest niemal w zupełności przez kobiety. Oczywiście, że w ciągu dwu, trzech pokoleń odbije się to na umysłowości młodzieży męskiej. Sprawy wychowawcze pozostają w dużej mierze pod wpływem kobiet. Na tle purytanizmu wytworzył się specjalny stosunek do kobiety w życiu rodzinnem, w którem kobieta zdobyła przewagę. „W towarzystwie kobieta prowadzi djalog, dyskutuje, podczas gdy mężczyźnie przypada rola słuchacza. Na ulicy pozdrawia go pierwsza, jeśli chce podtrzymać z nim znajomość. Gdy mąż się wsławi, fotografuje się jego żonę.... W każdej sztuce teatralnej kobieta jest symbolem najdoskonalszej cnoty. Jej natura, pełna dobroci, zwycięża męską bestję... w każdej noweli. Przynajmniej co drugi film jest taki, że kobieta policzkuje mężczyznę, a on z miną zawstydzonego żaka pociera sobie policzek... Są to życiowe symbole stosunków między dwoma płciami, ale zarazem są one odbiciem rzeczywistości".[49] W uczuciowem życiu społeczeństwa zauważa się przewagę kobiety, jej idealizację, jest tam pewien ton wyższości kobiety, pewnego rodzaju feminizacja kultury. Amerykanie nazywają to *girlculture*. Inna rzecz czy to stanowisko kobiety amerykańskiej jest usprawiedliwione. H. E. S t e a r n s, wydawca znanej antologji *Civilization in the United States* (1922), uważa, iż życie intelektualne kobiety amerykańskiej zgoła nie jest życiem intelektualnem. Według niego jest to raczej rodzaj ogłady i rozszerzenia wiadomości z zakresu domowego i zawodowego.

Jej wpływ

Faktem jest, że dziedzina wychowania, życia moralnego, estetycznego uprawiane w Europie od najdawniejszych czasów przez umysł męski, w Ameryce zostały przez mężczyzn puszczone odłogiem. Opanowały je kobiety. Zajmują one w Ameryce mocną społecznie pozycję i są tego świadome. A przytem są bardzo czynne na różnych terenach pracy społecz-

[49] A. H a l f e l d, Amerika und der Amerikanismus, Jena 1928, str 213 Por. też obfity materjał u F. G i e s e, Girlkultur, Berlin, H. Koller oraz bystre uwagi u J. M a k a r e w i c z a, U. S. A. Kartki z podróży. Lwów 1929, rozdz. 23, 24, 30—33.

nej. Biorą żywy udział w najprzeróżniejszych organizacjach i stowarzyszeniach, zresztą nietylko kobiecych. A przytem kobiety warstw średnich wyswobodziły się z zamkniętego koła ogniska domowego.

Kobiety w Ameryce zawsze grały rolę wydatną w różnych ruchach społecznych i sekciarsko-religijnych.

Wyswobodzenie murzynów (Beecher-Stowel). Armia zbawienia, Volunteers of America, Women's Christian Temparance Union, Christian Science, Divine Science, New Thought Movement, Church of the Soul, Christian Catholic Church i wiele innych — oto instytucje kobiece bardzo ruchliwe, czynne, niektóre nawet hałaśliwe.

Takie stowarzyszenie, jak *Young Women's Christian Asociation (Y. W. C. A)*, musiało zająć miejsce wybitne na polu pracy kulturalnej, wychowawczej i oświatowej w Ameryce.

Powstanie Y.W.C.A. *Y. W. C. A.* powstała w Anglji, podobnie jak bratnie stowarzyszenie *Y. M. C. A.* Idea przedostała się do Ameryki. Były to początkowo dwa stowarzyszenia kobiece, które się połączyły ostatecznie w r. 1906, tworząc *Y. W. C. A.* Pierwsze stowarzyszenie kobiece tego typu założono w r. 1866 w Bostonie. Różnorodne ruchy religijne (wszelakie Christian i Church Movement), powstałe w drugiej połowie ubiegłego stulecia, oraz prądy płynące z walki o oswobodzenie murzynów, stały u kolebki pierwszych poczynań amerykańskiej *Y. W. C. A.*

Rozwój życia przemysłowego, powstanie wielkich miast, wciągnięcie kobiet do pracy, zwłaszcza udział ich w pracy fabrycznej, handlowej i biurowości, wytworzyły armję kobiet samodzielnych, które z biegiem czasu coraz więcej zaczęły odczuwać określone potrzeby kulturalne i społeczne.

Działalność Y. W. C. A. Przeto *Y. W. C. A.* krzewi moralność, wyrabia charakter, rozwija „chrześcijańską działalność społeczną", propaguje demokratyzm, ten powszedni, w życiu.

Stowarzyszenie dużo uwagi poświęca rozwojowi ogniska rodzinnego i życia rodzinny, podniesieniu poziomu w zakresie komfortu i estetyki mieszkania. W tym celu prowadzona jest nauka gospodarstwa domowego, urządzenia mieszkania. Na tem polu *Y. W. C. A.* ma wiele do zdziałania.

Rodzina w Ameryce przechodzi kryzys bardzo poważny. Znana powieściopisarka amerykańska Mary Borden pisze w *Evening News*[50]:

„Mężczyzna coraz bardziej odrywa się dzisiaj we wspólnem pożyciu od kobiety, która nietylko już nic kucharuje, nie wychowuje dzieci ale nic dba wcale o ognisko domowe. Kobieta amerykańska żyje dziś w hotelu; nie troszczy się o interesy męża, nie obchodzi jej handel i przemysł, natomiast wie doskonale jakie są najświeższe hasła mody, a w klubie swoim, gdzie spędza popołudnie, dowiaduje się ostatnich nowin. I nie są to wcale prerogatywy żon miljonerów. Klasa robotnicza nie uniknęła tej demoralizacji. W Nowym Yorku żony murarzy, strojne w jedwabie i klejnoty pędzą płoche życie, gdy mężowie zarabiają na budowie dziesięć do 15-tu dolarów dziennie... Kobieta dla Amerykanina jest przedmiotem zbytku... Dzieci? Rodzice się nie troszczą o nie. Amerykanin nie żeni się po to, żeby utworzyć rodzinę. Rozwodzi się z łatwością..."

Dużo uwagi poświęca się nauczaniu higjeny, w tym celu urządza się odpowiednie wykłady dla matek, wychowawczyń i t. p.

Wogóle działalność *Y. W. C. A.* na polu indywidualnej i społecznej higjeny jest ogromna. Nietylko prowadzona jest olbrzymia wprost ilość kursów, wykładów, odczytów z zakresu higjeny, nauki o zdrowiu, wychowania niemowląt, łącznie z demonstracjami i pokazami filmowemi, lecz—co nie mniej ważne —, zakładane są ogniska ochrony zdrowia, gdzie kobiety zamężne, matki i młode dziewczęta otrzymać mogą wszelkie rady z zakresu higjeny życia codziennego.

Y. W. C. A. wciąga w wir swej działalności kobiety wszystkich warstw społecznych i zawodów. Studentki *(College Women)* są wciągane do pracy nad emigrantami i murzynami, pracują też wśród robotnic. Wśród uczennic szkół średnich *Y.W.C.A.* prowadzi działalność kulturalno-rozrywkową, organizuje kluby, w lecie—*camping*. W dzielnicach robotniczych *Y. W. C. A.* zakłada tanie restauracje i kawiarnie dla pracownic i robotnic. Są również tanie mieszkania dla dziewcząt, czynne jest biuro pośrednictwa pracy.

W zakresie działalności oświatowej *Y. W. C. A.* (jak i bratnie *Y. M. C. A.)* prowadzi czytelnie, bibljoteki, kluby oraz różnorodne kursy w celu wykształcenia zawodowego, uzupełniającego czy ogólnego.

---

[50] Cyt. przez „Epokę" z dn 19 grudnia 1926: „Małżeństwo w Stanach Zjednoczonych".

W szczególności: 1) kursy przyspasabiające do High School, College lub do szpitali (na pielęgniarki, sanitarjuszki i t. p.), 2) nauczanie w zakresie podstawowych zawodów, 3) kursy handlowe, 4) kursy specjalne, jak krawiecczyzna, modniarstwo, krój i t. p., 5) kursy uzupełniające języka angielskiego dla stenografistek i nauki gospodarstwa domowego dla służby, 6) wieczorne kursy kucharskie, dekoracji mieszkań, 7) wykłady z dziedziny społecznej, 8) kursy rękodzieł oraz 9) urządza wykłady na temat poszczególnych zagadnień społecznych, np. prawodawstwa i t. p. dla kobiet o wyższym stopniu wykształcenia.

Zwrócona jest również uwaga na rozwój fizyczny. Temu celowi służą sale gimnastyczne, pływalnie i t. p. istniejące w gmachu *Y. W. C A.*

W r. 1915 Związek *Y. W. C. A.* liczył 289.777 członkiń; z wydziału oświatowego korzystało 57.438 kobiet. Na kursy biblijne uczęszczało 73.345 kobiet. Przeszło 200 stowarzyszeń prowadziło wychowanie fizyczne, w którem uczestniczyło 66.473 kobiety. Restauracyj i kawiarń było 157. Z noclegów korzystało przeszło 161 tysięcy kobiet. Pracę znaleziono dla 21 tys. kobiet.

W r. 1920 Związek liczył do pół miljona członkiń zgrupowanych w 1179 stowarzyszeniach. W różnych instytucjach handlowych *Y W. C. A.* pracuje przeszło 300 tysięcy dziewcząt. Tanich restauracyj było przeszło 225. Budżet ogólny Związku wynosił 29 miljonów dolarów.

Instytucja jest zdecentralizowana. W ostatnich czasach rozwija się prąd, aby pomocy finansowej szukać wśród warstw najszerszych.

Olbrzymie te organizacje *(Y. M. C. A.* i *Y. W. C. A.)*, oparte na solidaryzmie są prawdziwą „maszyną społeczną zaprzęgniętą do rydwanu religji".

Grają wydatną rolę w życiu kulturalno - społecznem Ameryki.

A. Zielenko, który na gruncie amerykańskim spędził różnemi czasy sporo lat, i poznał osobiście wszelakie organizacje, tłumaczy powodzenie związków *Y. M. C. A.* (i *Y. W. C. A.)* w sposób następujący: „Amerykańskie miasta i środowiska fabryczne powstały w tempie gwałtownem. Nie mają jeszcze tradycji społeczno - obywatelskiej, na wzór europejski. Każda nowa grupa przybyszów posiada bardzo mało uświadomienia obywatelskiego, jako też i wzruszeń obywatelskich. Taka grupa przybyszów, zupełnie obca, działa rozkładowo na miejscowe poczucie spólnoty.

Przyczyny powodzenia Y.M.C.A. i Y.W.C.A.

Z drugiej znów strony młodzi emigranci i młodzież, która się przesiedliła ze wsi do miast posiada dużą tendencję do samodzielności jako też dąży do tego, aby najprędzej zdobyć powodzenie w życiu i zarabiać dużo pieniędzy. Zarazem chcą mieć poczucie niezależności, nie chcą być „gorsi od innych". Porządny garnitur, czysty kołnierzyk, świeży krawat wypada pokazać tym z kim się chce spólnie czas przepędzić i rozweselić. Trzeba także wyprostować członki po długiej, nudnej, mozolnej pracy, zająć się sportem, zabawą. W samej rzeczy, społeczeństwo amerykańskie ceni sport, walkę, zawody i z tego powodu, że jest to sposób zdobycia dla siebie rozgłosu w swojem bodaj kółku. Wszelkie sporty, atletyka wymaga dobrego pomieszczenia i urządzenia. Jak je zdobyć? Własnemi środkami często niemożliwe. Organizacje robotnicze zwracały dotychczas zbyt mało uwagi na potrzeby młodzieży i zużywały swoją energję głównie na zaspokojenie potrzeb dorosłych, szukających odpowiedzi w sprawach politycznych i społecznych.

Samorządy przy niedostatecznym poziomie poczucia obywatelskiego nie zaspokajały tych potrzeb w mierze dostatecznej prawie do czasów ostatnich. Wiedziano przytem, że klasa obywateli zamożnych, dobrze zorganizowanych, świetnie zaspokaja potrzeby oświatowe i kulturalno - rozrywkowe swej młodzieży, zużytkowując na te cele olbrzymie sumy, podczas kiedy zebranie takich kwot zapomocą podatków byłoby dla miasta problematyczne.

Bywa często, że jakaś grupa społeczna, silna dzięki swej organizacji, posiadanym wpływom i środkom, wykonywa pracę, którą właściwie powinni podjąć sami mieszkańcy za pośrednictwem swoich organów wyborczych. Grupa społeczna, obdarzona pewną siłą, zdobywa się na inicjatywę, szuka nowych dróg, stwarza nowe formy społecznego współdziałania. Wreszcie albo schodzi z areny, przekazawszy swoje czynności, urządzenia i organizacje nowym siłom albo też przeciwnie znajduje wśród ludności poparcie; biorąc zaś asumpt z potrzeb szerokich sfer, zaspokaja je umiejętnie i kroczy w takim kierunku, dokąd zapewne nie prowadziliby jej sami założyciele.

Wreszcie *Y. M. C. A.* daje ciekawy przykład zmieniającej się równowagi sił".[51]

Instytucja, ufundowana początkowo na idei wspólnej modlitwy, przekształciła się z biegiem czasu i ze zmianą warunków w organizację „współdziałającą harmonijnemu rozwojowi fizycznych, umysłowych, społecznych i duchowo moralnych właściwości młodych ludzi".

Niewątpliwie słuszne są uwagi Zielenki co do przyczyn współdziałających w rozwoju *Y. M. C. A.* Sądzić jednak można, iż tajemnica powodzenia tkwi poczęści i w tem, że organizacja ta zaapelowała do pewnego rodzaju idealizmu, uderzyła w ton entuzjazmu zabarwionego zapałem religijnym. Dotychczasowe formy kościoła (w tym wypadku protestanckiego) przeżywają się w Ameryce. Ale pozostały — odczuwania i potrzeby. *Y. M. C. A.* — to właśnie nowa forma dla zaspokojenia tych odczuwań i potrzeb.

Organizacje te prowadzą bowiem pracę religijną przez specjalne zebrania, konferencje, propagandę ewangelji, misje religijne i badanie pisma świętego. Celem np. zebrań religijnych jest dać ludziom wykształcenie religijne, wzbudzić w nich nastrój religijny, pokrzepić wierzących i nawrócić na prawdziwy chrystjanizm tych ludzi, którzy nie poznali jeszcze Chrystusa. Przekonywające kazania, nastrojowa muzyka, śpiew potęgują popularność zebrań, które odbywają się regularnie co niedziela w gmachu instytucji albo też w warsztatach w postaci pogadanki religijnej podczas przerwy południowej lub też odbywają się zebrania z programem religijnym wokalno-muzycznym[52].

[51] A. Zielenko, Obszczestwiennyje cientry i narodnyje doma w Siew. Amierykie, Praga 1923, str. 46—47.

[52] Rozwija się w Stanach pogląd, aby w kolegjach i uniwersytetach wprowadzić nauczanie przedmiotów religji (teaching religion) i obowiązek w tej materji rozłożyć na państwo i kościół. Naprzykład College of the Liberal Art (Yowa) prowadzi działalność w tym kierunku, przyczem profesorowie religji (katolik, protestant i żyd) są członkami fakultetu i korzystają z tych samych praw (Religions Teaching in Tax-Supported Colleges, *The Literary Digest*, January 5, 1929). Ale to zgoła nic wpływa na ekspansję *Y. M. C. A.* na tem polu, albowiem ta praca prowadzona jest w innej atmosferze.

Y. M. C. A. i *Y. W. C. A.* są to instytucje uwydatniające w działalności swej pewien nastrój religijny. Aczkolwiek nie wyznaniowe, przyjmują członków wszelkich wyznań, jednak głównie przeznaczone są dla ludności protestanckiej.

Organizacje *Y. M. C. A.* i *Y. W. C. A.* na terenie amerykańskim można uważać za domy ludowe, a ściślej, nawet za domy społeczne oczywiście typu swoistego, zastosowanego do potrzeb życiowych ludności amerykańskiej.

A przytem są to organizacje — olbrzymy. Prawdziwe trusty. Liczą przeszło miljon członków, do czterech miljonów osób korzysta ze wszelkich urządzeń tych instytucyj. Rozporządzają kilkodziesięciomiljonowym kapitałem.

Nietylko administracja, ale i cały aparat pracy kulturalno-oświatowej jest prowadzony według amerykańskiej techniki organizacji.

d) Rycerze Kolumba.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajduje się około 37 miljonów katolików, z czego mniej więcej połowa, to gorliwi wyznawcy kościoła.

Ruch katolicki wzmaga się widocznie w latach ostatnich. Sprzyja temu rozrost protestantyzmu, a raczej rozrost protestanckiego sekciarstwa, dość ekskluzywnego.

Główniejsze np. sekty są to: metodyści, baptyści, prezbiterjanie, kongregacjoniści, episkopatyści, luteranie, reformowani (kościoła niemieckiego i holenderskiego), uniwersaliści, unitarjusze, mormoni i wiele innych.

Te zaś sekty rozpadają się znów na podsekty. Np. metodyści mają następujące podsekty: episkopatyści, południowi episkopatyści, wolnych metodystów, prymitywnych metodystów i wiele innych.

Metodystów liczą po wojnie około 9 miljonów, baptystów, presbiterjanów, luteranów — 2½ milj., protestantów, episkopatystów — więcej niż miljon. Oczywiście formalnie należących do tego czy innego kościoła jest dużo więcej. Nadto liczba zgoła obojętnych religijnie t. zw. pogan nowoczesnych wynosi około 30 miljonów[53]. Pozatem w Ameryce codzień powstaje jakaś nowa sekta, z których

[53] H. Werdermann, Das religioese Angesicht Amerikas, Guetersloh, 1926.

słynniejsze są *Men and Religion Forward Movement* (zał. 1912 r.) oraz *Billy Sunday Movement.*

M. R. F. M. urządza zebrania w całej Ameryce od Atlantyku do Pacyfiku Na wielką skalę praca kulturalna, oświatowa, wychowawcza, działalność społeczna. Ruch ten zainicjował w Ameryce odrodzenie religijne, oczywiście w płaszczyźnie kościoła protestanckiego.

Billy Sunday Movement zwalcza korupcję, skandale i pijaństwo. Billy Sunday był zawodowym graczem w baseball, poczem został reformatorem obyczajów.

Różne owe, często zwalczające się wzajemnie, sekty kościoła protestanckiego tworzą wspólny front w stosunku do katolicyzmu.

Atmosferę wiary w środowisku sekciarskiem opisują dwa utwory literackie, Amerykanina Grey'a „Jeźdźcy purpurowego stepu" i Francuza Benoît'a „Słone jezioro".

Z punktu widzenia amerykańskiego „wyznania religijne razem wzięte są (na gruncie Unji) najpotężniejszym trustem, który stale robił i robi doskonałe interesy bez obawy krachu"[55a].

Prócz tego katolicyzm ma przeciwników w organizacjach wolnych mularzy i *Ku-Klux-Klanu.*

Wolnomularstwo Nigdzie bodaj wolnomularstwo nie jest tak rozpowszechnione jak w Ameryce. Odkąd wielka loża bostońska *(The Massachusetts Grand Loge)* za Washingtona ogłosiła swą niezależność, ruch wolnomularski zaczął szybko wzrastać. Wolnomularze w Stanach Zjednoczonych należą do najróżnorodniejszych rytów. Osobne loże mają czerwonoskórzy Indjanie. Wszyscy prezydenci od Washingtona do Coolidge'a należeli do wolnomularzy, z wyjątkiem jednego Clevelanda. Na 96 senatorów, 65 jest wolnomularzy, z pośród 435 posłów 304 jest członkami lóż. Stany Zjednoczone składają się z 48 stanów, z których tylko cztery stany nie mają w kongresie swych przedstawicieli należących do wolnomularstwa. Natomiast trzynaście stanów wysyła do kongresu wyłącznie wolnomularzy. Za prezydentury Coolidge'a pięciu ministrów t. j. Kellog, Davis, Work, Jardine, New należało do lóż. Duży więc jest wpływ wolnomularstwa w amerykańskiem życiu państwowem, politycznem, społecznem.

Stowarzyszenie to rozporządza ogromnemi funduszami. Według informacyj Wielkiej Loży w New Yorku, Ameryka Północna ma 58 wielkich lóż i 17008 lóż, które liczą 2.790.000 członków[54]. W Chicago wznosi się olbrzymi kościół wolnomularzy *(The New United Masonic Temple)*, jedna z najznamienitszych budowli.

[53a] J. Sawicki, Treściwa historja Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, od odkrycia aż do obecnych czasów. 1910, Toledo, Ohio, str. 447.

[54] Brat Sz. Stojkowicz, Slobodno Zidarstvo, Bieograd, 1926, str. 149.

Wolnomularstwo wyrodziło się w Stanach w stowarzyszenie wzajemnego popierania się w celu opanowania bogactw i władzy[54a].

Ku-Klux-Klan Innem, wielkiem stowarzyszeniem, zwalczającem katolicyzm jest *Ku-Klux-Klan*, który „zwraca ostrze swej propagandy przeciw żydom, żółtym i murzynom i wogóle przeciw wszystkim cudzoziemcom" Jest to bojowe tajne stowarzyszenie protestanckie, które zorganizowało do pięciu miljonów osób. Stowarzyszenie to, oprócz akcji bojowej, prowadzi wytężoną propagandę przy pomocy słowa drukowanego i żywego. *Ku-Klux-Klan* rozporządza zorganizowaną i potężną prasą. Istnieje wiele miejscowości, gdzie „gubernator, szeryfi i policja są prawie wszyscy czynnymi Klanowcami lub sympatykami Klanu... Np. w Dallas „cały zarząd prowincji, prokurator, szeryf, sędziowie i t. d. byli wybrani przez Klan"[55]. Wielu pastorów należy do stowarzyszenia. Jest to potężne, terorystyczne, bojowe, tajne stowarzyszenie, które *kontroluje różne dziedziny życia ludności.* Działalność jego wytwarza takie nastawienie psychiczne ludności, że należy się na gruncie amerykańskim z tem liczyć w pracy kulturalnej czy oświatowo-wychowawczej. Taka bowiem praca może się np. Klanowi nie podobać, wobec czego teroryzuje i bojkotuje kierowników, a nawet samych uczestników. Stowarzyszenie to dzieli Amerykę na dwa obozy: Klan i antyklan. Działalność Klanu zbliża Irlandczyków (katolicy!), żydów i murzynów.

Ale ta działalność wpływa także i na to, że przedewszystkiem organizują się katolicy. Taką zorganizowaną siłą katolicką są Rycerze Kolumba.

Pracę społeczno-wychowawczą, kulturalną i oświatową dla tej części ludności pełnią organizacje katolickie, wśród których, na miejscu naczelnem stoi Narodowa Rada Katolicka Opieki Społecznej i Rycerze Kolumba.

N. C. W. C. Narodowa Rada Katolicka Opieki Społecznej (The *National Catholic Welfare Council)* z siedzibą w Waszyngtonie została wyłoniona z lokalnych organizacyj. Prowadzi olbrzymią pracę polityczną, społeczną i wychowawczą za pomocą ogromnej ilości poszczególnych komitetów. Na czele każdego komitetu stoi biskup. Duszą całej działalności *N. C. W. C.* jest generalny sekretarz O. Jan Burke[56].

Komitet wychowawczy zbiera za pomocą poszczególnych wydziałów wszelkie informacje z zakresu szkolnictwa; czuwa nad in-

[54a] J. Sawicki, op. cit., str. 204.

[55] F. B. Cz., K. K. K. Najosobliwsze na świecie tajne stowarzyszenie (Z Całego Świata, Nr. 8, 1925, str. 107).

[56] La Civita Cattolica, z dn. 4 listopada 1922. Roma.

stytucjami katolickiemi i pośredniczy między niemi a władzami; wydaje różne publikacje z zakresu szkolnictwa, bibljografje i t. p. Komitet akcji społecznej rozsyła profesorów i prelegentów po organizacjach i uniwersytetach oraz prowadzi naukę o obywatelstwie dla immigrantów.

Komitet organizacyj świeckich zajmuje się wszystkiemi katolickiemi zespołami, obejmując do półtora tysiąca związków kobiecych i męskich, wśród nich np. Rycerzy Kolumba.

W zakresie oświatowo - wychowawczym *N. C. W. C.* prowadzi prace zakrojoną na wielką skalę, przyczem podkreślić należy, że w życiu Ameryki wpływ *N. C. W. C.* jest bardzo duży. Ta organizacja katolicka wywiera wpływ zarówno na masy robotnicze, jak na ciało prawodawcze, bądź samorządy. Niejednokrotnie organizacja ta występuje np. podczas strajków po stronie robotników i przeciwko policji. *N. C. W. C.* śmiało podnosi słowa protestu przeciwko potężnym trustom kinematograficznym, demoralizującym ludność. O wpływie *N. C. W. C.* świadczy objaw bodaj taki, że prasa nie występuje przeciwko niej z naganką.

Owóż *N. C. W. C.* zakłada domy społeczne, zwłaszcza w tych ośrodkach przemysłowych, gdzie pracują w niej licznie robotnicy katolicy (Włosi, Polacy. Słowacy, Irlandczycy).

W tych domach społecznych urządzane są sporty, gimnastyka, znajduje się basen, kino. Nadto są też wykłady i różne kursy oświatowe.

W ostatnich czasach N. C. W. C. stanął na platformie kooperacji spożywców, którą bardzo energicznie popiera, uważając ją za pomost do przebudowy społecznej.

Rycerze Kolumba

Rycerze Kolumba *(the Knights of Columbus)*, katolickie stowarzyszenie dla celów braterstwa i filantropji, założone w New Haven r. 1882. Jest to stowarzyszenie tajne, z rytuałem, ze stopniami, jak wogóle wszystkie stowarzyszenia amerykańskie. Do grona swego Rycerze Kolumba nie przyjmują restauratorów, zresztą bardzo wpływowych w kołach politycznych i na terenie działalności samorządowej. Stowarzyszenie zyskało przez to dużą popularność. Do Stowarzyszenia Rycerzy Kolumba, podobnie jak do *N. C. W. C.*, mogą

należeć nietylko mężczyźni, lecz i kobiety, dzięki czemu ma ono pewną przewagę nad *YMCA.* i *YWCA.*, bo podtrzymuje więcej związek rodzinny.

Kobiety mają także swój zakon, Córek Izabelli, który się dopiero organizuje.

Stowarzyszenie zorganizowane jest od dołu. Według statutu cele stowarzyszenia są następujące: pomoc dla członków i ich rodzin, współżycie członków, społeczne i umysłowe, oświata i moralne wychowanie oraz opieka społeczna.

Stowarzyszenie Rycerzy Kolumba jest pewnego rodzaju kooperatywą. W działalności swej wyróżnia się, z pośród innych stowarzyszeń, samopomocą ekonomiczną członków.

Stowarzyszenie ma dużo własnych domów społecznych, przy końcu r. 1922 około 40. Prócz tego różne ogniska społeczne w liczbie wielu tysięcy mieszczą się w szkołach, klasztorach itp.

W San Francisco dom społeczny kosztował 250.000 dolarów, w Cleveland przeszło sto tysięcy. Budowa domów społecznych oparta jest na udziałach od 10 do 50 dolarów.

Na 31 grudnia 1922 r. Stowarzyszenie Rycerzy Kolumba miało 774,189 członków [57]. W r. 1928 statystyka wykazuje zmniejszenie liczby członków do 662.468 osób. W tym też roku stowarzyszenie miało majątek 27.976.721 dolarów [58].

Praca oświatowa stowarzyszenia idzie w trzech kierunkach: szkoły wieczorowe, kluby naukowe, szkoły korespondencyjne.

Dotychczas ze szkół wieczornych korzystali najwięcej żołnierze zdemobilizowani.

W roku szkolnym 1921 — 22 było czynnych 106 szkół wieczorowych, do których zapisanych było 89.931 osób, na wszystkie kursy.

Kluby naukowe zakładane są w instytucjach naukowych wyższego stopnia (uniwersytety, politechniki, instytuty techniczne, szkoły handlowe). Do r. 1922. liczono ich 403.

---

[57] Mark J. Sweany, Educational Work of the Knights of Columbus (Bulletin Nr. 22 Bureau of Education 1923. Washington str. 1).

[58] Slovák Nr. 282 z dn. 14 grudnia 1928 r.

Szkoły korespondencyjne przeznaczone są wyłącznie dla zdemobilizowanych i dla kobiet.

Ze szkół wieczornych korzystało w ciągu trzechlecia (1919—1922) około 200.000 osób, ze szkół korespondencyjnych około 10.000[59].

Ponieważ pracę oświatową zaczęto w latach wojennych i powojennych, wyniki, jak na tak krótki okres czasu, są pomyślne.

Działalność Stowarzyszenia wychodzi poza granicę Stanów. Stowarzyszenie działa np. w Meksyku, a nawet i w Europie. W r. 1923 Rycerze Kolumba założyli w Rzymie wielki stadjon, przy którym pobudowano sale gimnastyczne, kąpiele itp. Założono oratorjum św. Piotra, szereg szkół dla młodzieży płci obojga, teatr na tysiąc osób itp. [60].

Organizacja Rycerzy Kolumba ogarnia w zakresie wychowania społecznego i oświaty bardzo liczne rzesze ludności.

Jest to zrzeszenie ludności mniej zamożnej a przytem z pochodzenia nie anglosaskiej. Niezwykle to oryginalna i ciekawa organizacja przez zespolenie czynników religijnego, ekonomicznego i społeczno-wychowawczego. „Religja czyni nową próbę stworzenia poza terytorjalnej władzy politycznej i społecznej jedynie za pomocą zrzeszenia ludności".

d) Żydowskie związki młodych mężczyzn i kobiet.

Żydzi tworzą w Stanach Zjednoczonych zwartą odrębną grupę antropologiczną. Liczba ich dochodzi do czterech miljonów. Mieszkają przeważnie w miastach i to większych. W New Yorku jest ich przeszło półtora miljona. Proletarjat pracuje w przemyśle. Niektóre działy przemysłu robotnicy żydowscy opanowali prawie całkowicie, np.: przemysł tytuniowy, kuśnierski, modniarski, ubraniowy. Żydzi mają swoje związki zawodowe: krawców (b. liczny), stolarzy, szewców, tapicerów, murarzy, mechaników. Masa żydowska przystosowuje się szybko do nowych warunków, zachowując wszakże żargon. Są fabryki w których wszyscy robotnicy mówią po hebrajsku. Handel konfekcyjno-bieliźniarski, rękawiczniczy, futrzarski, tytuniowy, pozostaje przeważnie w rękach Żydów. Warstwa średnia uczy się szybko angielskiego, pozornie się amerykanizując. Żydzi newyorscy stanowią 27% ogółu ludności, natomiast udział ich w szkołach średnich i wyższych wynosi 48%, a w New York City College nawet 80%.

[59] Mark J. Sweany, op. cit. str. 12.
[60] Słovák, 24 listopada 1927.

Inteligencja w dużych miastach

Inteligencja żydowska zapełnia szeregi wolnych zawodów. Co drugi lekarz, adwokat czy inżynier jest w New Yorku żydem [61], pracują oni także na kierowniczych stanowiskach w bankach, biurach, w handlu i przemyśle, w prasie, wielu jest w urzędach państwowych. Są to tak zwani „izraeliccy Yankeesi". Wszystkich łączy wspólność religji lub rasy. Rozwój gwałtowny miast, przemysłu, handlu, techniki wpłynął rozkładowo na te formy społeczno-gospodarczego bytu, jakie immigranci żydowscy przynieśli do Ameryki i w jakich przez pewien czas trwali. Wielkie miasta wpłynęły radykalizująco na masy żydowskie. Do różnych organizacyj wyznaniowych należy mniej niż 25% ludności żydowskiej. Starsze pokolenie Żydów konserwatywnych jest objawem tym zatrwożone, uważając, że judaizm jest zagrożony.

Ogniska społeczne

Przed niedawnym czasem zaczęto organizować żydowskie ogniska społeczne. Dzięki ofiarności bardzo licznych bogatych Żydów pobudowano w wielu miastach wspaniałe gmachy.

Istnieje Żydowski Związek Młodych Mężczyzn oraz Młodych Kobiet. Technika pracy ta sama, co i w związkach chrześcijańskich, np. w *YMCA* lub *YWCA*.

Związek żydowski grupuje wyznawców wszystkich sekt judaistycznych. Związek kładzie duży nacisk na utrwalenie form życia rodzinnego. W każdem ognisku Związku Żydowskiego Młodych Mężczyzn czy Kobiet zorganizowana jest w tym kierunku

[61] dr. S. N. Melamed (New York), Die eingewanderten Juden in Amerika (Süddeutsche Monatshefte, Jhrg. 13 H, 5, 1916 str. 787).
Co czwarty mieszkaniec New Yorku jest Żyd.

konsekwentna opieka, poczynając od żłobka a kończąc na klubach młodych ojców i matek. Religja żydowska jest cementem spajającym całość.

„Wpływ na młode dziewczęta jest trudny. Wszakże i w tej dziedzinie widoczna jest siła i zwartość rodziny żydowskiej. Oddzielne Żydowskie Związki Młodych Mężczyzn i Kobiet dosyć często mieszczą się pod jednym dachem, aby dać możność swoim członkom do spotkań wzajemnych.

We wspaniałym gmachu dla młodych żydowskich kobiet w New Yorku zobaczyłem — powiada Zielenko — szereg niewielkich pokoików z ruchomemi ścianami. Pokoiki były zajęte przez samodzielnie utrzymujące się młode dziewczęta. „Cóż to za pokoje?" — zapytałem. Towarzysząca mi sekretarka uśmiechnęła się: ach, to są pokoje dla konkurentów... Inaczej, pokoje dla przyjmowania gości. Każda młoda kobieta, zamieszkująca w ognisku, może w takim pokoju posiedzieć z przyjaciółmi czy z przyjacielem na osobności bez konieczności wychodzenia do sali ogólnej. Widzimy zawsze odwiedzających, w razie czego możemy wpływać na naszą lokatorkę, ale nie chcemy wdzierać się do jej duszy".

Dom w New Yorku ma 172 pokoje do wynajęcia po niskiej cenie. Zapotrzebowanie duże. Mieszkało w ciągu roku 327 dziewcząt... kandydatek było dwa tysiące. Wszędzie czysto, przytulnie. Niewielka pralnia mechaniczna, dobrze zaopatrzona, pozwala każdej mieszkance na samodzielne wypranie i wyprasowanie swej bielizny, co jest znaczną pomocą. Jest także kasa oszczędnościowa. Co tydzień odbywa się wieczorynka: śpiew, tańce, głośne czytanie, kinematograf. Są starania, żeby wytworzyć życie rodzinne.

Zatrudnienie tych dziewcząt różnorodne. Najwięcej biuralistek, potem pracownic przemysłu krawieckiego, kwiaciarek, robotnic z fabryk cygar, dwie nauczycielki, jedna bibljotekarka, dziennikarka i studentka" [62].

[62] A. Zielenko, op. cit. str. 81 — 83.

Praca oświatowa — jak w związkach chrześcijańskich. Różnorodne kursy odczyty, koncerty, kluby itp.

Religijne organizacje i wszelakie kulturalno-oświatowe instytucje pracują w duchu podtrzymania kultury żydowskiej. Temu separatyzmowi narodowemu pomagają bogaci żydzi, np. miljarder Jakób H. Schiff. Ogół żydowski nie wynaradawia się a nawet nie rozproszkowuje. Nakład dzienników żargonowych dochodzi prawdopodobnie do dwu miljonów egzemplarzy[63]. Nadto jest jeszcze sporo żydowskich i w żydowskim duchu tygodników, drukowanych po angielsku.

Po angielsku wydają Żydzi (w r. 1925) 98 dzienników i czasopism, w tem 12 gazet codziennych, z których jedna o nakładzie dwustu tysięcy, a druga — sto tysięcy.

W takiej atmosferze pracują kulturalne i oświatowe organizacje żydowskie. Wpływ ich jest bardzo widoczny i w zakresie wychowania fizycznego, zwłaszcza u młodego pokolenia zrodzonego w Ameryce.

Różne typy ośrodków społeczno-kulturalnych.

a) uspołecznienie życia miejskiego.

Działalność społeczno-kulturalna i oświatowa jest pod względem form bogata i różnostronna. Ruch silny na tem polu powstał w dużych miastach, szczególnie po wojnie wszechświatowej. Zjawiła się potrzeba spólnoty społecznej. Niejaka jedność interesów, występująca w związku z łącznością polityczną, zwłaszcza podczas wyborów, okazała się niedostateczna. Potrzeba spólnoty musiała się wyrazić w bardziej konkretnych ogniskach życia społecznego. Powstał ruch uspołecznienia życia miejskiego.

[63] Przed dwunastu laty nakład dzienników żargonowych miał 1.625.748 egz (W. Heintze, Internationale jüdische Beziehung. „Preussische Jahrbücher", B. 169. 4.III, 1917).

W r. 1925 dzienników i czasopism żargonowych wychodziło w Stanach 44.

Ruch ten zaczął się grupować około: 1) szkół, 2) miejskich domów rozrywkowych, 3)miejskich dzielnicowych ognisk społecznych, zarządzanych przez różne ugrupowania, 4) bibljotek.

Na tym gruncie rozwinęła się żywa działalność społeczno-kulturalna, często oświatowa.

Rola szkoły

W istocie, szkoła dosyć już dawno odpowiedziała na potrzeby życia, co było zresztą rzeczą naturalną w kraju praktycznych Amerykanów. Skoro zaczęły powstawać wykłady kursów wieczornych, szkoły uzupełniające dla dorosłych, zawodowe i t.p., to oczywiście znalazły one pomieszczenie w murach szkoły powszechnej, która jest czynna tylko pół dnia, a więc zużytkowanie jej pomieszczenia jest niezupełne.

Tendencje grupowania życia społeczno-kulturalnego wokół szkoły rozwijają się w trzech kierunkach: a) oświatowym *(educational center),* b) rozrywkowym *(evening recreation center)* i c) społeczno-kulturalnym *(social center).*

Oświatę dorosłych zapoczątkowały po raz pierwszy w r. 1902 dwie ludowe szkoły bostońskie. Uczono krawiecczyzny, modniarstwa, hafciarstwa, kucharstwa, ciesielstwa, rysunku, utworzono kursy dla maszynistów kolejowych, nauki administracji, buchalterji, stenografji; nadto wygłaszano odczyty z zakresu literatury, geologji. prowadzono naukę gimnastyki.

W pięciu takich ośrodkach było 8948 słuchaczów.

W miastach większych działalność szkoły na terenie oświaty dorosłych ma na celu głównie warstwy imigrantów.

Praca w kierunku rozrywkowym na terenie szkół została zapoczątkowana w r. 1899 w New Yorku i tamże najwięcej się rozwinęła. Każdy ośrodek posiada w gmachu szkolnym: czytelnię, miejsce dla ćwiczeń gimnastycznych, pokój dla gier spokojnych, pokoje klubowe, — dla zebrań, pływalnie, łazienki; w każdym ośrodku zorganizowano basket bal, atletykę, urządza się tańce ludowe. Kluby dorosłych prowadziły nadto debaty, kursy atletyki. Ośrodek taki czynny jest od października do kwietnia w godzinach wieczornych w każdą niedzielę i święto. W roku 1907 było 9545 uczestników, w r. 1911 liczba ich wzrosła do 20085 osób.

Nowy ruch grupowania życia społecznego osiedla na terenie

szkoły bierze początek od agitacji Edwarda Warda, który zaczął krzewić swe idee w r. 1907 w Rochester (stan New York).

Idee Warda idą w tym kierunku, aby szkoła powszechna, oprócz nauczania dzieci i młodzieży, stała się również ośrodkiem życia społeczno-kulturalnego (tzw. *social center)* dorosłych danej dzielnicy czy okręgu. Wedle idei Warda, szkoła powinna stać się pewnego rodzaju domem ludowym, zaspokajającym nietylko potrzeby społeczno-kulturalne (bibljoteka, koła muzyczne, kursy, ośrodek higjeny, zebrania, wieczorynki i t. p.), ale i — materjalne. Ward rozpoczął nawet agitację za tym, aby w lokalach szkół znalazły pomieszczenia sklepy spółdzielcze, sprzedające towar po cenach hurtowych.

W r. 1916 powstał w Stanie Minnesota *Hwitons School Social Hous,* który jednoczy interesy farmera, mieszkańca miasta i uczniów, jest to bowiem kooperacja szkoły i domu ludowego pod jednym dachem. Jeżeli np. w małych miastach mieści się w jednym gmachu szkoła rolniczo-gospodarska i powszechna. wtedy powstaje często ośrodek pracy społeczno-kulturalnej.

Naprzykład w stanie Maryland w okręgu Fayolopolis klub młodzieży rolniczej i klub kobiecy otworzyły szkołę, a łącznie z tem rozpoczęto pracę oświatowo-kulturalną, zwołano konferencję nauczycieli ludowych w celu zorganizowania sobotnich kursów rolniczych. Uczestnicy kursów otrzymują, dzięki szkole i klubom, kawę i herbatę, którą przyrządzają uczennice szkoły średniej, występujące w charakterze gospodyń. Dla fermerów zorganizowano przy szkole zimowe kursy rolnicze, dla kobiet odczyty i pogadanki z zakresu gospodarstwa domowego, oraz kółka (literackie, gospodarstwa domowego, wyplatania, tkactwa oraz stolarstwa). Nadto szkoła organizuje wystawy: rolnicze, badania nasion mleka i t. d.

Każdy taki szkolny ośrodek życia społeczno-kulturalnego ma sale gimnastyczne, Kindergarten, pokoje dla gier i zabaw, czytelnie, prowadzi kółka śpiewacze, muzyczne, taneczne; urządza wystawy obrazów, rysunków, posiada bibljotekę, biuro informacyjne, klub dyskusyjny, obradujący nad sprawami polityki, ekonomji i religji; klub kobiecy, dyskutujący sprawy gospodarstwa

domowego; urządza tygodniowe zebrania w sprawach municypalnych i wogóle lokalnych i t. p.[63a]

Przed kilku laty takie ośrodki *(social centers)* prowadziło 338 szkół w 100 miastach. Wydatki na ich działalność wyniosły 139.535 dolarów. Pokrywali je sami uczestnicy, przeważnie robotnicy, bądź wespół z wydziałami oświaty. Bywa niekiedy, że wydziały oświaty pokrywają całkowite koszty, co ma miejsce w 15 miastach.

Budynek szkolny staje się rozsadnikiem cywilizacji i kultury. Prowadzi to do życia bardziej uspołecznionego.

W r. 1912 w 207 miastach były szkoły, prowadzące pracę kulturalno-oświatową. W roku 1920 w 107 miastach, rozrzuconych po 26 Stanach, otwarto 667 ośrodków szkolnych dla pracy społecznej. Czynne są one 2 do 3-ch razy tygodniowo.

Owe 667 ośrodków pozwala na urządzenie w całym kraju około miljona zebrań dla zabaw atletycznych; dwustu tysięcy posiedzeń klubowych; około 340 tysięcy zebrań zużytkowanych na gry pokojowe; około miljona wieczorków i t. d.

Praca społeczno-kulturalna, prowadzona na terenie szkoły, obejmująca całą ludność danej miejscowości, jest organizowana przez stowarzyszenia nauczycielskie i rodziców, przez różne kluby społeczne, stowarzyszenia o charakterze religijnym i związki robotnicze. Praca ta osiąga wcale pokaźne rezultaty. Ową tendencję grupowania pod jednym dachem różnych form pracy społecznej i oświatowo-kulturalnej zauważa się zresztą nie tylko na terenie szkoły. Równie dobrze taki ośrodek społeczny pozostaje w budynku zarządu municypalnego. Jest to właśnie dom ludowy.

Znaczenie zabaw i rozrywek

Społeczne domy gier i zabaw, fundowane i utrzymywane przeważnie przez samorządy, prowadzą szeroko zakreśloną działalność rozrywkową, oraz społeczno kulturalną.

A wogóle ruch ten, chcący ze szkoły uczynić ośrodek życia nietylko oświatowego, ale i społeczno-kulturalnego, ma więcej przyszłości w okręgach wiejskich, niż w miastach. Zresztą rozwija się powoli. Napotyka też różne sprzeciwy. Narodowe Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół na Zjeździe w r. 1921 uchwaliło rezolucję przeciwko napływowi na teren szkoły różnych organizacyj; jako to Czerwony Krzyż dla młodzieży, boy—scauting, tow. oszczędnościowe i t. p.

[63a] p. A. M a l c h e, L'éducation américaine (Annuaire de l'Instruction publique en Suisse, XII a. publié par J. Savary, 1921, 38 i nast.).

BIBLIOTEKA MIEJSKA w Radomiu

Nietylko w sferach specjalistów, lecz i wśród szerokiego ogółu coraz bardziej ustala się przekonanie, że gry i zabawa nie dość, że uprzyjemniają życie, ale są wprost konieczne dla organizmu ludzkiego, zwłaszcza zaś dla młodzieży. Sprawą tą zajęły się uniwersytety amerykańskie (np. Harward), wprowadzający do swych programów kursy teorji i praktyki gier. W jednym z miast stanu Indiana cały system nauczania w szkołach oparty jest na zabawie, jako czynniku kształtującym osobowość ludzką. Ten stosunek do gier i zabaw, jaki się zjawił w ostatnich trzech—czterech dziesiątkach lat, zaczął zmieniać pełną surowości atmosferę purytańską. Zjawił się on może nawet jako reakcja właśnie przeciwko purytanizmowi życia i monotonji zmechanizowanej pracy fabrycznej.

Taki amerykański dom rozrywek, różnych gier i zabaw ma nietylko sale gimnastyczne i wszelakie sale do gier, ale pozatem również prysznice, baseny, sale zebrań, tańców, bibljotekę, pokoje dla posiedzeń różnych klubów, kółek dramatycznych, lóż masońskich, i t. p. stowarzyszeń, kółek dyskusyjnych.

Działalność na terenie municypjum

Samorządy budują nietylko domy gier i zabaw, które przeważnie są pod zarządem organizacyj społecznych, lecz też starają się o to, aby w miastach była dostateczna ilość placów do gier i zabaw. New York wydał na ten cel przeszło 16 miljonów dolarów.

W r. 1920 wydatkowano więcej niż 7 miljonów dolarów w 465 miastach, które posiadały 4.293 place do gier. Z tych placów i domów gier korzystają zarówno dorośli jak i młodzież.

Niezależnie od tego samorządy starają się o różne parki, ogrody i t. p. dla swych mieszkańców. Bez wątpienia, tego rodzaju działalność, mająca na celu stworzenie atmosfery radości i wesołości życia, wyrobienie pewnej tężyzny fizycznej w myśl zasady: w zdrowem ciele, zdrowa dusza, — jest społecznie owocna.

Wczasie wojny światowej powiał prąd w kierunku stworzenia organizacyj mających na celu różne interesy ogółu, zwłaszcza kupiectwa miejskiego. Różni entuzjaści społeczni wykorzystali ten

nowy nastrój, aby pobudzić i rozwinąć wśród ludzi ideały obywatelskie *(citizenship)*, będące według nich podstawą lepszego ustroju społecznego. W różnych miastach powstały specjalne ogniska społeczne, gdzie (jak np. w Cincinati, Ohio) omawia się sprawy dotyczące mieszkańców miasta, a więc: drożyzna, walka z nią zapomocą kooperacji, bezrobocie, immigracja, Liga Narodów, przyszłość rasy żółtej i t. d. A ponieważ Amerykanie są praktyczni, więc nietylko dyskutują w takiem *forum*, lecz badają stan rynku pracy, by dać zatrudnienie bezrobotnym, albo też ognisko takie przeprowadza w swej dzielnicy walkę z jakąś chorobę zakaźną, np. grypą. Podstawą tej pracy jest poznanie miast i jego potrzeb, obywatelskość, wytwarzanie życia zbiorowego opartego na współżyciu, nie zaś na dzikiej walce instynktów. Charakterystyczną cechą dla tego rodzaju działalności, płynącej z różnych ognisk społecznych, które określić można mniej więcej trafnie domami ludowemi, jest nuta jakaś idealizmu. Głębokie przeświadczenie, choćby u entuzjastów ruchu, że ważną jest zmiana wewnętrznej atmosfery grupy społecznej. Dąży się do tego za pomocą różnych środków.

Jednym z piękniejszych są urządzane w ogniskach społecznych miast mniejszych o b i a d y p o s p ó l n e m a t e k z s y n a m i w celu wzbudzenia i utrwalenia u dorastającej młodzieży szacunku dla kobiety. Owi młodzi ludzie, uczestnicy takich obiadów, podpisują po uroczystości przysięgę: „Składam obietnicę uroczystą, że dążyć będę do czystości w myślach, słowie i uczynkach. Przez wzgląd na swą matkę, będę stawał w obronie kobiet. Przez wzgląd na nią, będę baczył na swą męską dostojność. Na pamiątkę tej przysięgi ofiarowywam swej matce biały gwoździk, którego biel i zapach niech będzie symbolem miłości macierzyńskiej". Urządzane są również podobne obiady pospólne ojców z synami, matek z córkami i t. p.

W kraju tayloryzmu i fordyzmu, w kraju dolara powstaje prąd specjalny: odrodzenia — rycerskości. Możnaby rzec, że treść katolicyzmu znajduje swój wyraz w nowych formach życia społecznego, które powstały pod wpływem rozwoju gospodarczego.

Dom ludowy czyli ognisko życia społeczno-kulturalnego i oświatowego ma w Ameryce różne nazwy i różne formy swej działalności. Owa działalność jest bardzo wielostronna. Organizowana i prowadzona jest przez wielorakie organizacje: szkoły, samorządy, a najczęściej przez różne stowarzyszenia społeczne i kongregacje religijne.[63 b]

b) Settlementy.

Do dziedziny pracy społeczno-wychowawczej należy nietylko religijne, ale i etyczne oddziaływanie na młodzież, jakie wywiera uniwersytet amerykański. Zresztą nietylko na młodzież. Jest to bowiem praca kulturalna o szerszej podstawie.

Studenci i settlement

Większe uniwersytety normalnie utrzymują o s a d y u n i w e r s y t e c k i e *(university settlements)*, zakładane pod wpływem idei Anglika Toynbee'go. Osady te mają na celu szerzenie kultury wśród najbardziej nieoświeconych warstw społecznych. „W tym celu studenci i studentki uniwersytetu, zwykle pod kierownictwem paru starszych osób, specjalnie oddanych temu zadaniu, urządzają osady w ubogich dzielnicach miasta. Dążą oni do zakładania stowarzyszeń oraz do przodownictwa w towarzystwach i klubach miejscowych, do urządzania wykładów naukowych, koncertów, wystaw obrazów i t. d., dostępnych dla ludu. Wreszcie prowadzą agitację w celu umoralnienia polityki, zorganizowania pracy, rozszerzenia wiadomości sanitarnych i t. p. Wogóle praca w osadach uniwersyteckich uważana jest za praktyczne dopełnienie wykładów z nauk społecznych".

Osady te powstają zwłaszcza w uniwersytetach należących do *Y. M. C. A.*, który to związek pospołu z siostrzaną organizacją *Y. W. C. A.*, organizuje settlementy i w innych uniwersytetach.

Ruch, koncentrujący się wokół settlementów, miał na celu pracę jednostek kulturalnych wśród ludu. Było to swego rodzaju

[63 b] O roli bibljoteki, jako ośrodka społeczno-kulturalnego, patrz ustęp „Reformy na polu bibljotekarstwa", str. 104, a zwłaszcza 106—107.

„narodniczestwo". Tak zostało pojęte przez Arnolda Toynbee'go, założyciela ognisk społecznych w Anglji i jego następców. Z tym ruchem zaznajomili się dosyć wcześnie Amerykanie. Już w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia zaczęto zakładać w Ameryce settlementy. Ogniskiem, wokół którego scentralizował się cały amerykański ruch settlementów, jest *Hull House*, założony w Chicago r. 1889 przez panią Jane Adams.

Typowy obraz działalności settlementu amerykańskiego przed wojną podaje Barszczewski:

W Chicago.

Jak settlementy pracują

„Wchodzę do domu jasno oświetlonego. W przedpokoju wita mnie młodzieniec poważny i uprzejmy. Jestem w kolonji (settlement) uniwersytetu North Western. Kolonje takie istnieją w różnych dzielnicach, zamieszkałych przez ludność uboższą.

W jednym z pokojów kilkanaście osób słucha wykładu dziejów Stanów Zjednoczonych. W innym — spostrzegam kilkanaście obrazów malarzy pierwszorzędnych Ameryki i Europy.

Przed jednym z obrazów grono młodzieży otacza pannę o wzroku rozumnym...

Słucham. Panna opowiada o mistrzu, którego obraz ma przed sobą. Wykład jasny, prosty, dostępny.

To wystawa wędrowna. Obrazy, pożyczone ze zbiorów miljonerów, wędrują od settlementu do settlementu, uczą młodzież, wyrabiają w niej poczucie piękna.

Przechodzimy do czytelni. Tu tygodniki i miesięczniki, nadsyłane obficie do settlementu, szachy i warcaby dla rozrywki.

Dalej kilkanaście panienek pochylonych nad stołem i rysujących formy ubrania.

— Więc i kroju uczycie? — pytam młodzieńca, zarządzającego settlementem.

— Wszystkiego. Chcemy być użytecznymi w tej dzielnicy. Czy uczymy socjologji, estetyki, literatury czy też kroju lub szycia — wszystko jedno, cel nasz spełniamy. Zgłasza się do nas ktoś i powiada: Jest nas grono pragnących poznać, przypuśćmy, zasady fizyki. Dobrze. Niech się zbierze komplet z 12-stu — odpowiadamy — niech każdy zapłaci po 25 cent. wpisowego, a dostarczymy wam nauczyciela i oznaczymy godziny.

— Któż wykłada?

— Starsi studenci lub studentki, studjujący specjalnie dany przedmiot, docenci, a nawet profesorowie uniwersytetu naszego. Nietylko wszakże o samą naukę dbamy. Chodzi nam również o wyrobienie cnót obywatelskich. Tworzymy więc z młodzieży kółka, których zadaniem dbać o czystość, porządek i przyozdobienie dzielnicy. Utrzymujemy żłobek dla niemowląt rodziców, pracujących w sklepach lub fabrykach, staramy się o wolne place na miejsca zabaw dla dziatwy, założyliśmy restaurację tanią i zdrową. Ale właśnie zebrał się klub rozpraw *(debating club)*...

W obszernej sali sutereny, stanowiącej salę bilardową settlementu, bilard okryty ceratą, a dokoła, na krzesłach, fotelach lub stojąc pod ścianami, kilkunastu młodzieńców słucha starszego jegomościa, zapalonego apostoła reform społecznych.

— Za pozwoleniem — odzywa się jeden z młodzieńców, gdy wykładający skończył. — Więc pan sądzi, że takie reformy dopną celu zamierzonego?

I rozpoczyna się wymiana zdań, czasem naiwnych, czasem głębokich, a zawsze rozszerzających widnokrąg myśli". [64].

Typy New York

Wśród tych kilkuset settlementów, z czego na sam New York przypada około 70, są naturalnie pewne różnice w rodzaju i zakresie działalności. Są settlementy duże, są małe; jedne specjalizują się w nauczaniu, a drugie w dziale rozrywkowym, jedne są wybitnie muzyczne (New York, Boston, Filadelfja, Chicago), bądź też uprawiają ze szczególnym zamiłowaniem sztukę dramatyczną. Są jeszcze inne jak np. *Settlement Henri Street* w New Yorku, który wytworzył specjalny typ, doskonałych w swoim rodzaju domowych sióstr miłosierdzia społecznego.

---

[64] S. Barszczewski, Chicago (Kurjer Warszawski, Nr. 274 z dn. 4 paźdź. 1903 r.).

Cele

Cele mają wspólne. A co się tyczy tych celów, tak o nich powiada deklaracja pracowników settlementów uchwalona na zjeździe w r. 1920: „settlementy służą ludzkości na drodze współdziałania mieszkańców danego okręgu. Przez cały czas swego istnienia, settlementy starały się, aby immigranci otrzymywali w Ameryce to, co jest najlepszego, żeby przez to mogli znów oddać Ameryce swe pożyteczne wartości. Settlementy z wytrwałością pracowały gwoli podniesieniu ideałów życiowych i pogłębieniu wartości duchowych. Pośredniczyły one między klasami. Settlementy różnią się między sobą poglądami i metodami. Ale łączą ich sympatje i cele wspólne. Pracują zawsze dla postępu i za pomocą środków prawnych dla tej właśnie Ameryki, w której wszystkie klasy powinny żyć i pracować w zgodzie".

Ta podstawa solidaryzmu społecznego, na której oparta jest praca settlementów, odstręcza nowe pokolenie klasy pracującej, wychowywane już w atmosferze radykalnej kółek politycznych, związków zawodowych i t. p. organizacyj, wyznających zasady walki klasowej.

Ruch settlementów wyrósł z idei i działalności entuzjasty Arnolda Toynbee'go, który chciał zreformować społeczeństwo na drodze szerzenia dobroci i miłości wśród ludzi. Toynbee miał wielu równie entuzjastycznych zwolenników i następców, którzy zrobili dużo dobrego w dziedzinie poprawy panujących stosunków, przekształcając środowisko społeczne, podnosząc je na wyższy poziom, a przedewszystkiem wytwarzając stosunki sąsiedzkie oparte na współżyciu kulturalnem. Wszakże każdy ruch z biegiem czasu mechanizuje się, entuzjazm coraz częściej zostaje zastępowany przez rutynę.

Służba społeczna

Ford mówi o tem, że przemysł powinien być zorganizowany jako służba społeczna. Otóż settlement w Ameryce stanął na stanowisku niesienia kulturalnej służby społecznej. Ruch settlementów, „owa doświadczalna próba — jak powiada pani Adams — rozstrzygnięcia społecznych i przemysłowych zagadnień, wysuniętych przez warunki życia współczesnego", położył wielkie zasługi w Ameryce i ma w dziejach

swoją piękną kartę. Zbliżył, zespolił grupy mieszkańców, zamieszkujących jakąś dzielnicę, wyswobodził różne wartości, drzemiące w komórce społecznej, przekształcał i niwelował szkodliwe społecznie siły, działające rozkładowo na grupy ludzkie, nie mówiąc już o tem, że w okręgach wiejskich, gdzieś na Florydzie, w Luizjanie, w Alabamie czy w innych jeszcze mniej zaludnionych stanach, settlementy prowadzą pracę nietylko społeczno-kulturalną, ale nadto są ośrodkiem wychowania i nauczania dzieci, młodzieży i dorosłych.

Nadto większość pracowników na niwie społecznej przeszła przez settlement. Ma to znaczenie pierwszorzędne.

Wprawdzie wiele dziedzin działalności od niedawna prowadzonych przez settlement przejęły ostatnio inne instytucje. A więc szkoły przejęły ogródki dziecięce, samorządy—place zabaw i gier, miejskie domu ludowe — kluby dorosłych, forum — dyskusje, nie licząc sióstr miłosierdzia społecznego, które wkraczają na teren zajmowany przez settlementy. Mimo to jednak settlementy w dalszym ciągu pozostają wielkiem laboratorjum społecznem. A przytem przygotowują one pracowników służby społecznej.

Szkolenie pracowników społecznych

Na polu pracy społeczno- wychowawczej są jeszcze instytucje specjalnego typu krzewiące pracę kulturalną. Oto w New Yorku są szkoły filantropji.

Szkoła taka ma charakter poniekąd zawodowy. Kształci specjalnych pracowników, uzdalniając ich do działalności na polu opieki społecznej. Ale oprócz studentów uczęszczają do nich i tzw. wolni (postronni) słuchacze. Kultura ludzkości i uczuć prawdziwie chrześcijańskich promieniuje z tej instytucji na szersze warstwy.

Urządzane są specjalne kursy letnie (odczyty z dyskusją), na których porusza się palące sprawy, jak fałszowanie pożywienia dla dzieci, gry i zabawy dzieci, sądy dla nieletnich, ubezpieczenia robotników i pracę dzieci, dzieci ulicy i t. p.

W celach pracy społeczno-wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą pozostawioną bez opieki, na ulicy, stworzono specjalne instytucje, jak *Boy's Club* w San-Francisco. Działalnością społeczno-wychowawczą wśród kobiet zajmuje się *Women's Educational and Industrial Union* z siedzibą w Bostonie.

c) *Forums i kluby.*

W krajach anglosaskich rozpowszechnione są bardzo dyskusje na różne tematy. Jest to jedna z bardziej ulubionych form rozszerzania horyzontu umysłowego. Uprawiały ją w Ameryce settlementy w swych klubach dyskusyjnych (debating clubs). Oprócz tego dyskusje takie urządzane perjodycznie nazywają się zwyczajem amerykańskim *forums*. Tych *forums* jest w Ameryce ogromna ilość. Są to swoiste kluby dyskusyjne. W New Yorku istnieje np. od lat trzydziestu Liga wychowania politycznego, licząca przeszło sześć tysięcy członków, w czym dobre tysiąc członków stanowią nauczyciele.

„Niedawno Liga wybudowała gmach „Domu Miejskiego". Przeszło 500 osób zebrało na początek 300.000 dolarów, resztę dopożyczono i wybudowano gmach wartości 1.350.000 dol. Gmach wybudowany jest według ostatniego słowa techniki, wygodny, piękny, chociaż wystawiony na niewielkiej przestrzeni. Pierwsze dwa piętra zajmuje audytorjum obliczone na 1.700 osób; na dwuch piętrach następnych mieszczą się biura Ligi, *Forum* klubu politycznego i ekonomicznego. Prócz tego kilka pomieszczeń jest wynajętych... Na piątem piętrze mieści się bibljoteka polityczno-ekonomiczna licząca 10,0000 tomów. Na szóstem piętrze ma swój lokal „Klub obywatelski" płci obojga dla rozwoju ducha obywatelskiego i lepszego ustroju społecznego". Znajdują się tam również lokale zjazdowe, restauracje i t. p. Są tam również pomieszczenia dla wystaw socjologicznych".

Tematy dyskusji są najróżnorodniejsze: sztuka, literatura, forma rządów, sprawy oświatowe, wydajność pracy w przemyśle i t. p,

Nauczyciele opłacają składkę w kwocie 3 dol., inni członkowie płacą po 25 dol.

Forum Ligi wychowania politycznego w swej działalności przypomina zupełnie dom ludowy, a właściwie dom społeczny.

Członkiem klubu można zostać jedynie na zasadzie polecenia czynnego członka i po zasięgnięciu informacyj przez komitet balotujący. Do Ligi należy sporo stowarzyszeń o celach pokrewnych; wśród członków klubu jest sporo wybitnych działaczy społecznych. Liga ma tendencje polityczne — umiarkowane. „Zarząd Ligą składa się z osób mających różne poglądy religijne, polityczne i społeczne, obdarzonych różnemi temperamentami, ale wszyscy są wierni ideałom amerykańskim". Dla tego też zebrania

i dyskusje o charakterze skrajnym, rewolucyjnym, bądź występującym przeciwko władzy, są niedopuszczalne na terenie Ligi. „Ci, co nie sympatyzują z amerykańskiemi ideałami oraz instytucjami, mogą zbierać się gdzieindziej". Oczywiście są różne *forums'y*, a więc — i radykalne.

Instytucje w rodzaju *forums* grają rolę poważną w wytwarzaniu poczucia obywatelskości, wciągają bowiem zmienną, płynną masę ludności osiedli miejskich w krąg spraw samorządowych, bądź państwowo-narodowych i w ten sposób wychowują obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Różne *forums'y* i wszelakie kółka dyskusyjne prowadzone są przez uniwersytety i należą do programu *extension*. Kółka naukowe i t. p. organizują dyskusje polityczne na różne tematy. Są specjalne Stowarzyszenia dyskusyjne *(debating societies, discussion leagues)*, które urządzają systematyczne rozprawy. Takie ligi istnieją przy uniwersytetach w 35 stanach. Dyskusje należą do zakresu studjów. Studenci, a nawet uczniowie są wciągani do dyskusyj. *Highschool debating* należy do normy. Przeto na terenie *extension university*, wszelkie *forums* i dyskusje nabierają dużego znaczenia i są szeroko stosowane.

Forums, jak i settlementy, służą także w niemałym stopniu sprawie amerykanizacji.

Kluby historyczne

Poważną działalność na tem polu prowadzą miejskie kluby historyczne dla dziatwy, młodzieży i dorosłych. Podstawą działalności jest regjonalizm. Rozbudzają poczucie obywatelskości i zamiłowanie do historji lokalnej. Za pomocą wycieczek zaznajamia się mieszkańców z różnemi instytucjami miejskiemi i państwowemi (elektrownia, szpitale i t. p.), aby przez to „zaznajomienie się z życiem i działalnością ludzi, którzy przysporzyli miastu rzeczy wielkich i wspaniałych oraz przez poznanie praw i obowiązków każdego działu samorządu miejskiego — poznać historję i tradycję narodu i miasta i rozwinąć poczucie lepszego, rozumniejszego ducha obywatelskiego".

Działalność ta dla immigrantów oznacza amerykanizację, dla Amerykanów zaś wychowanie „w wierności dla konstytucji", co oczywiście nie zawsze jednakowo bywa rozumiane.

Różne kluby historyczne prowadzą często swą działalność na terenie innych instytucyj oświatowo-kulturalnych. Nadto kluby wydają różne publikacje, zdjęcia fotograficzne i filmy, dotyczące osobliwości miasta, różne grafiki, karty historyczne i t. p.

Kluby historyczne cieszą się największem powodzeniem wśród warstwy średniej.

Ośrodki społeczne mieszczaństwa

Interesujące są kluby *Rotary i Kiwanis*. Są to klasowe, rzec można, ogniska społeczne warstwy średniej. Organizacja ich jest oparta na zasadzie przedstawicielstwa warstw handlowych. Pewnego rodzaju rada gildyj handlowych, mająca na celu współżycie towarzyskie i społeczne. Istota działalności tych klubów polega na wymianie informacyj i opinji wśród poszczególnych członków tej samej grupy społecznej.

„Przez kluby *Rotary i Kiwanis* przepłynie wszelka nowina miejska, wszelka opinja dotycząca spraw bieżących, najczęściej poruszanych przez prasę. Nawzajem opinja powstała właśnie w tych klubach przeniknie z tych klubów do odpowiednich organizacyj zawodowych w różnych działach handlu... Kluby *Rotary i Kiwanis* są przeto ośrodkami dla określonej grupy społecznej. Mogą też pochwalić się wcale poważnemi wynikami w dziedzinie społecznej. Członkowie tych klubów, poznają różne zjawiska życia, a powołując do prelekcyj siły najróżnorodniejsze rozszerzają swój horyzont umysłowy, wytwarzają opinję społeczną i przygotowują do przedsięwzięć natury ogólnej najbardziej wpływową i czynną grupę ludności miejskiej“ [65].

Kluby *Rotary i Kiwanis*, oparto na nowej technice organizacyjnej zbliżonej do ruchu gildyjnego. Są one w Ameryce bardzo rozpowszechnione i biorą w życiu miejskiem udział bardzo czynny. Znajdują się w każdem mieście, biorą udział w każdym niemal przejawie działalności społeczno-obywatelskiej miasta. Słowem kluby te na gruncie amerykańskim odgrywają rolę poważną, choć są przejawem aktywności społecznej jednej tylko klasy, zresztą bardzo zwartej i silnej.

[65] A. Zielenko, op. cit. str. 268, pass.

Są również ogniska charakteru klasowego, a więc zakładane bezpośrednio przez klasę robotniczą i służące bezpośrednio jej interesom, ogniska klas średnich oraz ogniska zakładane przez kapitalistów dla robotników, a więc do pewnego stopnia filantropijne.

Domy robotnicze

Robotnicze ogniska społeczne czyli domy robotnicze *(Labour Temples)* są nieliczne. Na tem polu najbardziej czynnym jest Związek Międzynarodowy Krawców Damskich, którego członkami są przeważnie Żydzi oraz Włosi. Domy robotnicze oddają obecnie duże usługi na Dalekim Zachodzie, nad brzegami oceanu Spokojnego, gdzie nieraz są jedynym ośrodkiem życia społecznego.

Kluby dla robotników

Robotnicy uprawiają różne gry i sporty. Najbardziej ulubione przez robotników i wszelkich pracowników fabrycznych są: tennis, hockey, golf, baskett-ball oraz narodowa gra amerykańska base-ball, podobna do piłki nożnej. Wolne przestrzenie przy fabryce bardzo często są zużytkowane do gier, uprawianych przez robotników. Administracja fabryczna naogół nie stawia przeszkód, a nawet wyzyskuje taki układ stosunków dla swoich wpływów na kierownictwo gier i zabaw robotniczych lub wogóle akcję kulturalno-wychowawczą.

„Każdy zbędny kawałek przestrzeni przy fabryce zużytkowany jest na plac do gry w piłkę nożną, a w czasie przerw w pracy młodzież — gra. Bardzo wiele fabryk posiada zupełnie urządzone sale gimnastyczne oraz sale do gier i różnych przedstawień. Często robotnicy grupują się w klubach, opłacają składki członkowskie, które idą na urządzenie sal; poczem porozumiewają się z kierownictwem fabryk co do opłaty i godzin korzystania z tych sal. W miastach place do gier urządzane są przeważnie na dachach fabrycznych. Kluby organizują różne obchody, zawody; widowiska, wycieczki połączone z piknikami i t. p. Podtrzymuje się przez to lokalny patrjotyzm czyli, jak mówią Amerykanie — „lojalność, przywiązanie do przedsiębiorstwa“. Z tego właśnie powodu działalność tego rodzaju popieraną jest przez fabrykantów. Kluby takie są, właściwie mówiąc, domami ludowemi. „Niekiedy

stawiane bywają wspaniałe budynki, stanowiące pomieszczenia dla klubów. Mieszczą się tam sale gimnastyczne ze wszystkiemi niezbędnemi urządzeniami, baseny, kręgielnie, pokoje bilardowe, czytelnie i t. d.".

Stosunek przedsiębiorstwa fabrycznego do przejawów życia społeczno-kulturalnego robotników jest w Ameryce zgoła inny niż w Europie. Naogół stosunek patrjarchalnej filantropji należy do przeszłości. Coraz częściej się zdarza a nawet staje się regułą, że właściciele zakładów przemysłowych bądź zarządy fabryk, wychodząc z założenia dobrze zrozumianego interesu, udzielają poparcia t. zw. wczasom robotniczym. Być może płynie to z tendencyj odwrócenia uwagi klasy robotniczej od żywotnych spraw społeczno-politycznych. Faktem jest, że przedsiębiorstwa przemysłowe udzielają funduszów na bibljoteki, kursy, na urządzenie sal gimnastycznych i opłacają specjalistów kierowników. Reszta zaś należy do robotników. Oczywiście, że zarządy fabryk starają się zapewnić sobie wpływ na kierownictwo takiego robotniczego domu społecznego, bądź na dobór sekretarzy, których opłacają lub też wogóle wpływ — na ten ośrodek oświatowo-kulturalny czy rozrywkowy, jaki powstał przy ich współudziale przy fabryce.

W r. 1922, przedsiębiorstwo pneumatyków Goodycar, zatrudniające 13 tys. robotników, zorganizowało dla swych pracowników kursy o bardzo różnorodnym programie: technika fabrykacji kauczuku, nauki ekonomiczne, prawodawstwo handlowe, administracja kopalń, mechanika, matematyka i trygonometrja, stenografja, rachunkowość, sprzedaż i reklama, arytmetyka, kaligrafja, korespondencja, angielski, sztuka przemawiania

„Około 29% ogólnej liczby robotników i pracujących (służący i t. p.) należy do klubów przy różnych przedsiębiorstwach, nie zależnie od wszelkich innych klubów i t. p. stowarzyszeń istniejących po za fabryką. Zarząd klubami znajdującemi się przy przedsiębiorstwach przedstawia się następująco: 40% znajduje się w rękach fabrykantów, 50% klubów podlega zarządowi pospólnemu fabrykantów i robotników, a zaledwie 10% znajduje się w rękach samych robotników. Często takim klubem zarządza jakaś instytucja społeczna (np. *Y. M. C. A.*). Wogóle kluby te uważane są za dobry środek wychowania masy robotniczej w kierunku społecznie umiarkowanym. Główną rolę w klubach grają ćwiczenia sportowo-atletyczne, pozatem tańce, widowiska, pikniki. Na ostatniem zaś miejscu jest zainteresowanie do bibljoteki, kursów, wykładów, dyskusyj... Niektóre wielkie przedsiębiorstwa, np. Kodak w Rochester, dalej Westinghaus, kopalnia F

Dodga w Arizonie, Goodycar Comp i t p. pobudowały wspaniałe gmachy dla domów ludowych..." [66]

Kluby wiejskie Kluby wiejskie spełniają niezmiernie pożyteczną rolę. Działalność ich przekracza ramy klubu dyskusyjnego. W klubie farmerów odbywają się czytanki, obrady na tematy bezpośrednio życiowe, związane z gospodarstwem wiejskiem. Kluby farmerów występują częstokroć z inicjatywą wspólnego załatwienia szeregu spraw związanych z życiem codziennem np. poprawa szosy, wykarczowanie pól wokół szkoły, zakup nasion, bydła zarodowego i t. p. Klub staje się wtedy stowarzyszeniem samopomocy, a nawet ośrodkiem poczynań spółdzielczych. Zdarza się też, że kluby farmerów są oddziałami jakiejś organizacji spółdzielczej, działającej na wsi. Klub rozwija również życie towarzyskie na wsi, zbierają się w nim bowiem farmerzy i dla rozrywki (gramofon, tańce, muzyka i t. p.).

Są kluby męskie, są też kobiece. Kluby kobiece mają duże znaczenie, sprzyjają bowiem ucywilizowaniu wsi: szerzą spółdzielczość, uświadamiają o konieczności elektryfikacji, dążą do założenia we wsi wspólnej piekarni, pralni i t. p. Zmierzają do zmniejszenia kobiecie wiejskiej nadmiernego trudu.

Wiejskie kluby młodzieży prowadzą działalność oświatową i wychowawczą. Kluby farmerów cieszą się dużem uznaniem i są rozpowszechnione. Około r. 1920 liczono w Stanach do 25 tysięcy klubów.

Instytucje oświatowe dla robotników.

Najwybitniejszą instytucją oświatową przeznaczoną dla robotników jest dotychczas jeszcze *Cooper Union Institute* w New Yorku, powstały w r. 1859 z fundacji Coopera.

Instytut Coopera Mieści się ta instytucja w gmachu siedmiopiętrowym, który ma pomieszczenia następujące. Na parterze składy i warsztaty do modelowania. Na pierwszem piętrze sale szkolne

[66] A. Zielenko, op. cit., 271

i wielką salę, zastrzeżoną w testamencie darczyńcy na zebrania religijne, polityczne i społeczne. Na drugiem piętrze czytelnia i bibljoteka, mieszcząca do 20 tysięcy tomów. Obie dostępne bezpłatnie dla publiczności. Trzecie piętro przeznaczone jest dla muzeum sztuki stosowanej, urządzone już przez wnuki Coopera. Na czwartem piętrze znajdują się laboratorja fizyczne i chemiczne oraz sala mająca 500 miejsc dla słuchaczów. Piętro piąte mieści szkołę sztuk pięknych dla kobiet oraz salę rysunkową dla mężczyzn. W innych pomieszczeniach tego piętra znajdują się specjalne kursy zawodowe dla kobiet, zwłaszcza telegrafji, stenografji i pisania na maszynie.

Nauczanie *Cooper Union Institute* oddaje duże usługi na polu oświaty ogólnej, jak i w zakresie działalności kulturalnej, wszakże główny nacisk w swej działalności instytucja położyła na kształcenie zawodowe. Instytucja posiada dwa wydziały: naukowy i sztuk pięknych. Na wydziale nauki kształcą się przyszli budowniczowie, maszyniści, elektrotechnicy, chemicy i t. d. Wydział sztuk pięknych przeznaczony jest dla malarzy, zwłaszcza sztuk stosowanych i rysowników. Ten nacisk, położony w kierunku szkolenia zawodowego, jest całkowicie zrozumiały na tle życia amerykańskiego, gdzie specjalizacja, fach w ręku umożliwiają walkę o byt, a nawet poprostu nie pozwalają stoczyć się na dno lumpenproletarjatu.

Wszyscy jednak słuchacze, bez względu na kierunek studjów zawodowych, słuchają zasad nauk społecznych i ekonomicznych. Rzeczą również charakterystyczną, zrozumiałą jednak na tle czynnego publicznego życia amerykańskiego, są odczyty o sztuce wymowy, połączone z praktycznemi ćwiczeniami, jako też nauka prowadzenia rozpraw. Pozostaje to w ścisłym związku z rozpowszechnieniem się klubów i lig dyskusyjnych tak w Ameryce popularnych, a prowadzących rozprawy na tematy najróżnorodniejsze.

Słuchacze tych kursów wieczorowych są to ludzie dorośli, we dnie zatrudnieni przeważnie w innym jakimś podrzędniejszym zawodzie. Po pięcioletnich studjach otrzymują dyplom ze stopniem akademickim *Bachelor of Science*, który im otwiera drogę w zdobywaniu innej ukwalifikowanej pracy. Uczniowie kursów dziennych i wydziału sztuki otrzymują dyplom po trzech latach. Na te kursy napływają architekci, nauczyciele rysunków, rysownicy, rękodzielnicy, pragnący uzupełnić swoje specjalne wykształcenie.

Nauka bezpłatna.

Stroną charakterystyczną *Cooper Union Institute* jest, że daje nietylko wiedzę zawodową, ale również wykształcenie ogólne. W tem leży główny punkt ciężkości tej instytucji, wyróżniający ją z pośród innych zakładów naukowych poświęconych szkoleniu zawodowemu.

W r. 1909—10 na kursy wieczorowe uczęszczało 2524 osób, na dzienne — 626. Budżet w r. 1910 wynosił przeszło 166 tysięcy dolarów.

Instytut Coopera *(Cooper Union for the Advancement of Science and Art)* posiada więc szkołę technologiczną *(Institute of Technology)*, szkołę sztuk pięknych dla kobiet *(Woman's Art School)*, kursy wieczorowe *(Night School of Science)*, kursy wieczorowe sztuki dla mężczyzn i kobiet *(Night School of Art for Men and Women)*.

Kluby Pracę społeczno-kulturalną prowadzą różne kluby (t. zw. *People's Institute)*, które się mieszczą w *Cooper Union Institute*. A więc: klub religijny *(People's Church)* urządza zebrania w wieczory niedzielne. Klub dyskusyjny *(People Forum)* urządza dyskusje na tematy religijne i społeczno-polityczne. Sekcja chórów, sekcja recytacji dramatycznej, sekcja muzyczna prowadzą również ożywioną działalność. Urządzane są serje odczytów o obowiązkach obywateli itp. *People's Institute* w New Yorku jest typowy. Podobnych klubów jest w Ameryce przeszło 400 w różnych miastach. Wybitniejsze: *Brooklyne Institut* oraz *Ford Hall meetings* w Bostonie. Wszystkie te kluby organizują odczyty, bądź dyskusje na tematy polityczne i ekonomiczno-społeczne.

Fundacja Carnegiego Pod względem działalności oświatowej zbliżona jest do instytutu Coopera fundacja Carnegiego w Pittsburgu. Na fundację tę składa się instytut i bibljoteka. Lokal, mieszczący obie instytucje, zajmuje cztery akry przestrzeni. W budynku znajdują pomieszczenia: sala muzyki, muzeum sztuki.

zbiory przyrodnicze, szkoła techniczna, warsztaty i laboratorja. Bibljoteka urządzona ze wspaniałym przepychem. Organizacja wedle ostatniego słowa techniki. Bibljoteką zarządza miasto. Bezpłatna dla wszystkich. Czynne są: szkoła techniczna, szkoła nauk stosowanych, szkoła rzemiosł oraz szkoła architektury i dekoracji dla kobiet. Prócz tego dla kobiet nauka gospodarstwa domowego, krawiecczyzny, kroju i nauka kierownictwa.

Każda z tych szkół ma po kilkuset słuchaczów. Specjalną uwagę zwrócono na wychowanie muzyczne *(Carnegie Music Hall).*

Wychowanie muzyczne

Podczas zimy instytut urządza koncerty. Prócz tego od października do czerwca urządzane są koncerty popularne w soboty wieczorem i w niedziele po południu. Oprócz odczytu o treści muzycznej, koncert gry organowej. Są one bezpłatne.

Dzięki wytrwałej pracy podobnych instytucyj krzewiących znajomość poważnej muzyki, w Ameryce istnieje elita publiczności, znającej się i kochającej muzykę, a nie szukającej zwykłej tylko rozrywki muzycznej, którą dać może jazz lub kino. „Drobny przykład: murzyn, usługujący w wagonie sypialnym, wdaje się w rozmowę ze skrzypkiem Hubermanem. W ciągu rozmowy okazuje się, że murzyn jest melomanem; artysta ofiarowuje mu bilet na swój koncert, murzyn dziękuje, bo — jako abonent koncertów symfonicznych — i tak będzie obecny na tym koncercie".

Organomistrzostwo doszło do nadzwyczajnego poziomu. Organy znajdują się nietylko w kościołach i salach koncertowych ale w kinematografach, teatrach, aulach szkół, salonach prywatnych.

Wanameker, właściciel znanych wielkich magazynów nowości a przytem wielki miłośnik muzyki, kazał zbudować organy w jednym ze swych sklepów w New Yorku. Po zamknięciu sklepu, wnętrze zamienia się na salę koncertową. Podobną salę koncertową urządzono również w jego sklepie w Filadelfji, gdzie znajdują się największe organy świata. A zaś sala może zmieścić do 10 tysięcy słuchaczów.[67]

[67] K. Stromenger, Przegląd muzyczny — Odkrywanie Ameryki (Tygodnik Ilustrowany Nr. 36 z 8 września 1928).

Aczkolwiek jazz jest bardzo w Ameryce rozpowszechniony, ma ogromny zastęp entuzjastów, jednak nie zaspakaja on wszystkich upodobań muzycznych mieszkańców Unji. Rozwija się tam muzyka poważna. Ale że poważna, rzetelna muzyka znajduje w Ameryce zwolenników, jest zasługą takich instytucyj, jak fundacja Carnegiego, które krzewią kulturę wśród szerokich warstw.

Muzea

W instytucie Carnegiego znajduje się również muzeum sztuki, do którego wstęp raz na tydzień bezpłatny. Jest to jeden z najbogatszych zbiorów sztuki artystów współczesnych wszelkich narodowości. Muzeum posiada zbiory fotografij i reprodukcyj klasyków rzeźby i malarstwa. Korzysta z nich młodzież szkolna.

Bogate muzeum zbiorów zoologicznych, paleontologicznych, etnologicznych, geologicznych i archeologicznych stoi również otworem dla publiczności.

Jest to jeden z największych i najbadziej wartościowych zbiorów.

Jako cel stawia sobie instytut rozpowszechnienie oświaty ogólnej. Kierownik instytutu Hammerschlag zadanie w tym kierunku określił następująco: instytucja ma przysposabiać do pracy ogólnej, a nietylko wyłącznie do działalności estetycznej czy też prowadzącej do jakiegoś celu praktycznego. Instytut dąży do tego, aby każdego przysposobić do pracy opartej na wykształceniu w tych trzech kierunkach z uwzględnieniem oczywiście poszczególnych uzdolnień każdego.

W działalności swej Cooper Union Institut przypomina Instytut Ludowy w New Yorku i Brooklynie, który to instytut jest w istocie rzeczy domem społecznym a rozpoczął swą pracę przed laty dwudziestu, zakładając ogniska społeczne, inicjując *forums* w instytucie Coopera, organizując kursy dla pracowników społecznych itd.

Instytut Coopera położył na polu oświaty bardzo duże zasługi. Wychował całe szeregi robotników.

Aczkolwiek instytucje te, jak fundacja Carnegiego oraz insty-

tut Coopera są dostępne dla wszystkich, przeważnie jednak korzysta z nich klasa pracująca.

Robotniczy ruch oświatowy.

Istnieje jeszcze legjon instytucyj różnego typu, które prowadzą nietylko działalność ściśle oświatową, lecz i kulturalną oraz społeczno-wychowawczą. Na tę drogę weszły organizacje robotnicze. Tę pracę pełnią także i organizacje charakteru przejściowego, jak instytut Carnegiego, Rand School, Instytut Ludowy w New Yorku, będące domami społecznemi i powstanie swe zawdzięczające fundacji osób prywatnych.

Poczynając od r. 1918 zaczęto zakładać uniwersytety ludowe, pozostające pod wpływem organizacyj robotniczych. Inicjatywę do tej akcji dały elementy radykalne i socjalistyczne, a zwłaszcza *Women's Trade Union League* oraz *International Ladies' Garment Workers Union.*

Te uniwersytety ludowe zaczęły szybko powstawać w rozmaitych miejscowościach pod różnemi auspicjami. Tworzyły je związki zawodowe lokalne, Centralny Związek Pracy, związki międzynarodowe, federacje stanów, grupy socjalistyczne i radykalne, Liga Rolniczych Związków Zawodowych itp. Największy wszakże udział w tej akcji wzięły związki zawodowe.

W r. 1918 zorganizowano uniwersytety ludowe w różnych miastach Stanów. W r. 1920 było już 13 takich uniwersytetów. Do połowy r. 1921 w 22 miejscowościach Stanów założono 24 oświatowe instytucje robotnicze. Noszą one różne nazwy: Kolegjum robotnicze, uniwersytet robotniczy, kolegjum pracy, kolegjum ludowe, liceum ludowe, klasy oświatowe, klasy robotnicze, kolegjum związkowe i t. p.

Słuchacze składają się przeważnie z elementów radykalnych. Dużego kontygentu słuchaczów dostarczają również żydowskie organizacje robotnicze.

W 15 miejscowościach słuchacze byli członkami związków zawodowych. W pięciu związkach zawodowych członkowie stanowili 75% słuchaczy. Liczba kobiet dochodziła przeciętnie do 25% ogółu słuchaczy. Są to przeważnie ludzie dorośli, wiek przeciętny — lat 30.

Wykłady odbywały się w najróżnorodniejszych pomieszcze-

niach. Oto np. w 15 miastach wykładano w halach fabrycznych, dosyć często w lokalach szkół powszechnych, albo — jak w Minneapolis — w pomieszczeniu bibljoteki ludowej.

Te robotnicze, klasowe organizacje oświatowe czerpią fundusze na swą działalność z centralnych organizacyj robotniczych i lokalnych związków zawodowych, które się na ten cel opodatkowały. Opłaty za naukę nie są ustalone. W niektórych instytucjach pobierają od $ 2 do $ 5 za kurs. W kolegjach opłaty bywają miesięczne. Wykładający są przeważnie nauczycielami szkół powszechnych albo profesorami uniwersytetów. Honorarja ich wahają się od 1½ do 10 dolarów, przeciętnie $ 5 za wykład. Oprócz wykładów i odczytów odbywają się również zebrania słuchaczów, przeważnie raz w tygodniu.

Tematy wykładów są różnorodne i na różnych poziomach. Przeważnie dotyczą nauk ekonomicznych i społecznych, ale cieszy się powodzeniem i literatura, język angielski, matematyka, koncerty, trening fizyczny.

Z pośród 30 przedmiotów studjowanych w r. 1920, największą frekwencję miały: język angieski (12 kursów), historja ruchu robotniczego (10 kursów), nauki ekonomiczne (9 kursów). sztuka wymowy (9 kursów), przegląd ogólny postępu przemysłowego (7 kursów), literatura (6 kursów), trening fizyczny (5 k.)[68].

Organizacje robotnicze rozwijają na własną rękę coraz energiczniejszą działalność oświatową i społeczno-kulturalną. Prawie każde większe miasto ma dom ludowy, t. zw. p a ł a c p r a c y *(Temple of Labor)*, w którym oprócz lokali mieszczących biura związków zawodowych, znajdują się różne kluby, sale wykładowe, gdzie uniwersytet robotniczy prowadzi swoje kursy.

Wogóle wydatniejszą pracę oświatową wśród rzesz robotniczych opartą na gruncie klasowym prowadzą następujące organizacje: 1) Międzynarodowy Związek Krawców Damskich, 2) Związek Krawców w Cleveland, 3) Zjednoczony Komitet Oświaty Robotników, do którego należy około 28 związków, 4) Robotniczy

[68] Adult Working — class education in the United States (Monthly Labor Review Nr. 6, June 1921, Washington, str. 189).

Komitet Oświatowy w Pensylwanji, 5) Wyższa Szkoła Robotnicza w Bostonie, mająca naśladowców, 6) Szkoła Nauk Społecznych w New Yorku (Rand School), 7) Cooper Union Institute.

Działalność organizacyj związkowych

Międzynarodowy Związek Krawców Damskich *(International Ladies' - Garment Workers' Union*, bardzo silna organizacja zawodowa, składająca się przeważnie z Żydów i Włochów, prowadzi ożywioną działalność oświatową na polu nauczania w zakresie angielszczyzny, rachunków, historji, ekonomji. Urządzane są kursy odczytowe z zakresu zagadnień społecznych i gospodarczych. Nauka tylko dla członków i bezpłatna. Na kursy mogą się zapisywać jednak i członkowie innych organizacyj zawodowych. Wykłady odbywają się w lokalach szkół ludowych (miejskich); miasto opłaca nauczycieli, lektorów opłaca związek. Zorganizowano uniwersytet robotniczy, liczący paruset słuchaczów. Wykłady tego uniwersytetu odbywają się w Washington Irving School w New Yorku, a także i w lokalach własnych. Od czasu do czasu urządzane są koncerty i tym podobne wieczorynki charakteru rozrywkowego, dość licznie nawiedzane. Co tydzień zwiedzane bywają muzea połączone z odczytem. Cieszą się te wycieczki naukowe dużem powodzeniem. Urządzane bywają przedstawienia teatralne po zniżonych cenach, kinematograf naukowy. W lokalach związkowych organizowane są bibljoteki, czytelnie, urządzane są zebrania towarzyskie, bankiety i t. p.[69] Działalność nietylko oświatowa, ale i społeczno-kulturalna.

Działalność Związku Krawców jest refleksem angielskiego W. E. A. Szersze masy związkowe nie zostały jeszcze objęte przez akcję oświatową, zaledwie bowiem jedna setna członków korzysta z dobrodziejstwa oświaty szerzonej przez Międzynar. Związek Krawców Damskich.

Związek krawców posiada w New Yorku, (w Bronx, Manhattan i Brooklyn) trzy gmachy zbudowane przez Centralę oświatową, w których prowadzone są różne kursy. W niektórych miejscowościach, jak Boston, Filadelfja, Baltimore Związek współpracuje z innemi organizacjami robotniczemi. W latach 1922—24 całkowita liczba uczestników wszystkich kursów i t. p. wynosiła 196.650 osób. Na kursy języka angielskiego Centrali oświatowej uczęszczało w tym czasie 162.400 osób. Frekwencja w New Yorku w latach 1922—24 była następująca[70]:

	Uniwersytet robotniczy	Centrala oświatowa	Kursy dla Żydów	Kursy dla Rosjan	Razem
Osób	13.024	9.076	4.674	2.065	28.839

Wykładający, aczkolwiek nie są zaangażowani w ruchu robotniczym, jednak z nim sympatyzują.

Budżet oświatowy Związku wynosił w r. 1916 — pięć tysięcy dolarów, w r. 1922 wzrósł do 17,500 dol.

Działalność oświatowa Związku Krawców w Cleveland o tyle ciekawa, że program kursów jest układany przez robotników, którzy również sami dobierają sobie nauczycieli.

Zjednoczony Komitet Oświaty Robotników urządza wykłady, odczyty, *forums*, organizuje rozrywki, widowiska kinowe itp. Prowadzi także działalność oświatową wśród bezrobotnych (w razie strajku, lokautu lub bezrobocia). Wszakże działalność ta nie objęła jeszcze szerszych mas.

Podobną pracę prowadzi Robotniczy Komitet Oświatowy w Pensylwanji, który nadto zorganizował fabryczny uniwersytet latający połączony z systematycznym czytelnictwem.

Rand School

Rand School pozostaje pod nadzorem związków zawodowych, *Rand School of Social Sciences* w New Yorku powstała w r. 1906 z fundacji pani Rand. Przeznaczona jest dla podniesienia poziomu umysłowego członków związków zawodowych. Szkołą zarządza amerykańska partja socjalistyczna.

[69] Report of the Proceedings of the Thirty-ninth Annual Convention of the American Federation of Labor, Washington 1919, str. 136, pass.

[70] Bedeutung und Entwicklung der Arbeiterbildungsbewegung. Amsterdam 1925, str. 118.

Rand School pozostaje pod nadzorem związków zawodowych, które udzielają pomocy finansowej. W kierownictwie mają także reprezentację różne instytucje robotnicze. Roczny budżet wynosił około 50 tys. dolarów, wpływ od słuchaczów około 20 tysięcy.

Szkoła ma dwuroczny kurs dzienny i trzyletni wieczorowy. Nauka trwa tylko sześć miesięcy w roku.

Szkoła prowadzi instytut badawczy spraw robotniczych i socjologicznych, wydaje roczniki, opracowuje księgę adresową ruchu robotniczego, prowadzi księgarnię; wespół z Ligą demokracji przemysłowej organizuje zebrania tygodniowe, na których wybitni mówcy poruszają aktualne zagadnienia; szkoła współdziała także z różnemi radykalnemi elementami w New Yorku.

Wogóle program wykładów urozmaicony. Frekwencja znaczna. W r. 1923 prowadzono 41 kursów, na które było zapisanych dwa tysiące słuchaczy. Jest internat. Oprócz działalności oświatowej *Rand School* prowadzi też i pracę kulturalną.

Typ robotniczych organizacyj oświatowych realizowany w postaci uniwersytetów ludowych, bądź kolegjów spotkał się z uznaniem. Charakterystyczna jest odpowiedź dana na ankietę przez St. Paul Labor College: przedewszystkiem ćwiczymy i wychowywamy robotnika dla pracy; powtóre staje się on lepszym obywatelem kraju, a po trzecie czynimy zadość pewnym potrzebom, które dotąd nie były zaspokajane.

Ostatniemi czasy powstają w Ameryce kolegja dla robotników typu internatowego *(resident college for workers)* oraz szkoły wakacyjne dla robotnic, jak np. *Summer School for Woman Workerst at Bryn Mawr College*, gdzie panuje „zupełna wolność uczenia się i dyskusji".

Robotniczy wydział oświatowy

Robotniczy ruch oświatowy w Stanach Zjednoczonych ujęty jest w określone formy organizacyjne. Nad całokształtem czuwa robotniczy wydział oświatowy. (t. zw. *Workers Education Bureau of America* w skróceniu W. E. B. A.). Wydział ten został ukonstytuowany na specjalnem zebraniu przedstawicieli instytucyj robotniczych, przeważnie związków

zawodowych, w r. 1921 pod wpływem angielskiego *W. E. A.* i utrzymuje kontakt z Anglją przez swych kierowników prof. H. W. Dana i prof. Spencera Millera, generalnego sekretarza.

Wydział oświatowy stawia sobie za cel nie tylko udzielać informacyj w sprawach oświatowych, lecz i skoordynować całą pracę oświatową dotychczasową i dodawać bodźca w zakresie tworzenia różnych instytucyj oświatowych w Stanach.

Członkami *W. E. B. A.* mogą być. a) międzynarodowe i narodowe związki robotników, federacje pracy w poszczególnych stanach oraz wszelkie inne zrzeszenia pracy; Centralne związki pracowników miejskich i okręgowe organizacje, lokalne związki zawodowe i stowarzyszenia spółdzielcze; b) robotnicze organizacje oświatowe. Członkowie lokalnych związków zawodowych, nauczycielskich, oświatowych i t. p. mogą wejść do wydziału jako członkowie stowarzyszeń. Opłaty członkowskie były następujące. Związki międzynarodowe i narodowe — 25 dol. rocznie; organizacje związkowe poszczególnych stanów — 20 dol.; Związki zawodowe robotników miejskich, organizacje okręgowe, instytucje oświatowe — 15 dol.; związki lokalne — 5 dol.: członkowie fizyczni — 2 dol.

Komitet wykonawczy *W E. B. A.* składa się z kierownika, sekretarza i siedmiu członków.

W. E. B. A. rozwija się, ogarniając coraz szersze masy. Do niedawna do *W. E. B. A.* należało 40 narodowych i międzynarodowych organizacyj, w czem 75% amerykańskich związków zawodowych, czyli przeszło dwa miljony członków. Należy jeszcze doń amerykańska Liga Spółdzielcza.

W. E. B. A. zorganizowało kilka kolegjów internatowych, w tem Brookwood, kolegjum dla kobiet zrzeszonych zawodowo, uniwersytet robotniczy kolonji spółdzielczej (Conmonwealth College in Newllano) itp. Każde kolegjum ma przeciętnie dziesięć klas. Nadto biuro utrzymuje i prowadzi około trzydzieści (25 w r. 1924) kolegjów bez internatu. Większość tych kolegjów założyła w r. 1919 wyższą szkołę zawodową w Bostonie, do której Związki przysyłają stypendystów. W r. 1924 szkoła miała 400 słuchaczów.

Prowadzone są jeszcze w paruset miejscowościach kółka studjów, kursy wakacyjne, szkoły dla kobiet itp. W r. 1924 ogólna liczba klas wynosiła 360 (w internatach — 30, w kolegjach nie internatowych — 130, w kółkach — 200).

Urządzane są odczyty, w których biorą udział setki tysięcy słuchaczów rocznie, oraz mniej już liczne, pogadanki z dyskusjami.

Liczba słuchaczów różnych kolegjów, kursów, szkół itp. pozostających w r. 1921 pod kierownictwem robotniczego wydziału oświatowego osiągnęła 20 tysięcy osób.

Wydział wydaje kwartalnik *Workers' Education*, następnie wydaje podręczniki, zainicjowano także specjalne wydawnictwo *The Workers Bookshelf*, które ma na celu ogłaszanie publikacyj z zakresu spraw robotniczych, zagadnień naukowych i z dziedziny sztuki. Książki te przez wzgląd na cenę, po pół dolara, są popularne.

Kursy wakacyjne dla robotnic

Z fundacji dr. J. W. Taylora i innych kwakrów otwarto w r. 1885 na przedmieściu Philadelphji *Bryn Mawr College* wyłącznie dla kobiet. Dobrze zorganizowane kolegjum dla posiadających stopień naukowy, dla studentek, nie posiadających bakalaureatu i dla słuchaczek. Na 52 akrach przestrzeni znajdują się trzy gmachy kolegjum, bibljoteka z czytelnią, laboratorja, internat itp. Otóż dzięki ofiarności prywatnej w czerwcu r. 1921 otwarto tam kursy wakacyjne dla robotnic *(Summer School for Woman Workers at Bryn Mawr College)*, które trwają dwa miesiące.

Program obejmuje: język angielski i literaturę, historję, sztukę przemawiania, praktykę parlamentarną, zagadnienia pracy, ruch robotniczy, ustawodawstwo pracy, fizjologję i higjenę.

Frekwencja około stu robotnic.

Brookwood

Internatowe kolegjum robotnicze *Brookwood*, założono na jesieni r. 1921 pod protektoratem wydziału *(W. E. B. A.)*. Instytucja pośrednia pomiędzy angielskim Ruskin College a London Labour College. Jest to właściwie szkoła zawodowa, mająca przygotować dla ruchu robotniczego: organizatorów, statystyków, dziennikarzy, oświatowców itp. Kurs dwuletni, po osiem miesięcy rocznie, od października do czerwca. Kurs roku pierwszego daje przygotowanie ogólne: język angielski, historja kultury, psychologja życia zbiorowego, finansowe i społeczne zagadnienia produkcji itp. Rok drugi obejmuje studja nad praktyką i techniką organizacyj robotniczych.

W pierwszym roku swego istnienia *Brookwood College* miał 22 studentów, w roku następnym około 40, na początku r. 1923 było 37.

Ciekawa jest organizacja wewnętrzna tego kolegjum. Mianowicie kierownictwo pozostaje w rękach tow. *Brookwood Cooperators* czyli komitetu, składającego się z jednakowej liczby studentów i profesorów. Studenci prowadzą rachunkowość i tworzą komisję rewizyjną. Każdy członek kolegjum poświęca na rzecz tej małej społeczności dwie godziny tygodniowo pracy w zakresie gospodarstwa domowego.[71]

Wykładający są to przeważnie fachowcy, równocześnie jednak należeć muszą do właściwego związku zawodowego.

W r. 1924 kolegjum zainicjowało tygodniowe kursy wakacyjne dla robotników, bądź funkcjonarjuszy związków zawodowych. W czerwcu kolegjum zwołuje również konferencję oświatowe, które się odbywają pod auspicjami „Central Trades and Labour Council".

Uniwersytet wiejski

W r. 1924 zorganizowano w Pensylwanji wiejski uniwersytet ludowy wzoru duńskiego pod nazwą *Pocono People's College*.

Jest to wyższa szkoła koedukacyjna dla dorosłych z programem obliczonym na trzy miesiące.

Kolegjum tak jest zorganizowane, aby wypuszczać rocznie najwyżej 200 wychowanków, stu w zimie i tyleż w lecie. Nauka obejmuje literaturę i historję powszechną, przyrodę, życie społeczne i umiejętność prowadzenia zabaw oraz wychowanie estetyczne (plastyka, muzyka). Dużą uwagę zwraca się na ćwiczenia sportowe, gry i zabawy towarzyskie.

W kolegjum kładzie się nacisk na rozwój życia indywidualnego wychowanków.

[71] A. J. Muste na oświatowym Kongresie w Brukselli (Die Internationalen Arbeiterbildunsbestrebungen, Amsterdam. str. 119).

Wychować jednostki do twórczej pracy w społeczeństwie oraz „obudzić entuzjazm dla wszystkiego co piękne i szlachetne" — oto cel działalności *Pocono People's College*.

Kolegjum, oparte na współżyciu wychowanków z profesorami, przeznaczone jest dla młodzieży dorosłej. Mieści się w uroczej okolicy.

Oświata spółdzielcza

Centralny Związek Spółdzielczy amerykański liczył prawie sto tysięcy członków czyli tyle co związek litewski, a przeszło pięć razy mniej niż związek spółdzielczy austrjacki. Podczas gdy w Anglji do stowarzyszeń spożywców należy 45% ludności, w Danji, Finlandji, na Węgrzech — 40%, w Stanach Zjednoczonych zaledwie — 2½. A więc ruch spółdzielczy dopiero się tam rozwija, jest jeszcze w powijakach.

Działalność oświatowa na tym terenie jest dopiero zapoczątkowana. Zajmuje się tą działalnością amerykańska Liga spółdzielcza, urządza odczyty, pokazy filmowe, audycje muzyczne, wieczorynki (z tańcami); wydaje broszury, książki, pamflety, ulotki, czasopisma, sylabusy i t. p. Wespół z komisją oświatową Związku spółdzielczego prowadzi w szeregu miejscowości kursy spółdzielcze dla pracowników kooperatyw, kierowników, buchalterów, członków rad nadzorczych. Są to kursy wykształcenia zawodowego. Wśród przedmiotów wykładanych znajdują się: administracja i kierownictwo spółdzielniami kredytowemi, ubezpieczeniowemi, mleczarskiemi, budowlanemi, restauracjami spółdzielczemi, stołowniami, pralniami spółdzielczemi, stowarzyszeniami spożywców.

W New Yorku istnieją od r. 1919 trzy szkoły spółdzielcze (Student's Federated Schools of Greater New York), które wypuszczają co rok około trzech setek uczniów i wykształciły już kilkaset tysięcy kooperatystów.

Profesorzy i uczniowie są członkami kooperatyw.

Stroną charakterystyczną tych szkół, jest, że uczniowie sami angażują profesorów, obierają tematy studjów i administrują szkołą za pomocą specjalnego komitetu wykonawczego. Jeśli okaże się nadwyżka przy zamknięciu bilansu to ją rozdzielają pomiędzy sobą. Jest to więc s y s t e m k o o p e r a c j i w r u c h u o ś w i a t o w y m, a przytym zastosowanie teorji do praktyki życia.

Przedmiotami wykładów w r. 1921 była historja, ekonomja, przyroda, matematyka, języki, angielski, literatura, filozofja, psychologja, fizjologja, nauki handlowe, sztuka wymowy, teorja i praktyka z zakresu kooperacji i t. d.

Roczny bilans szkoły wynosił w tym czasie 12 tysięcy dolarów, a w ciągu pierwszych trzech lat istnienia, w murach szkolnych przebywało dwa tysiące uczniów.[71a]

[71a] Report of the Proceedings of the Third Congress of the Co-operative League Chicago, Ill., Oct. 26—28, 1922, New York 1922, str. 33.

Oświata wśród emigracji polskiej

Wśród emigracji polskiej działa kilka organizacyj oświatowych.

P o l s k i U n i w e r s y t e t L u d o w y zorganizowany w r. 1908 w Chicago zapoczątkował pierwszy systematyczną oświatę wśród robotników. Urządza wykłady na półn. zachodn. stronie Chicago, ale prelegenci P. U. L. udają się z wykładami i do innych polskich dzielnic. Pracują bezpłatnie. Formy szerzenia oświaty: wykłady niedzielne, kursy naukowe, wycieczki naukowe, koncerty, bibljoteka. Przeciętna liczba słuchaczy dochodzi do kilkuset. Przeciętna liczba wykładów rocznie około 50. Z bibljoteki korzystają przeważnie prelegenci. W naukowych wycieczkach brało udział przeszło sto osób (przeciętnie). W ciągu pierwszego dziesięciolecia urządzono 440 wykładów, w tym 20 seryj wykładowych, 3 wycieczki, kursy rysunków i rachunków. Słuchaczy było na tych wykładach do 42.500, a zaś osób sześć tysięcy.

Oprócz P. U. L. czynnych jest na obszarze Stanów Zjednoczonych — 11 polskich instytucyj oświatowych.

P. U. L. w Detroit, założony w r. 1912 urządza wykłady z różnych dziedzin wiedzy, posiada bibljotekę, składającą się przeważnie z książek przyrodniczych; wykładającymi są również i robotnicy.

P. U. L. w Toledo, założony w r. 1911, oprócz wykładów niedzielnych prowadzi kursy matematyki, języka polskiego i angielskiego. Wykłady z dziedziny fizyki, historji, literatury, higjeny; wydaje biuletyn miesięczny. Rozwija się.

P. U. L. w Buffalo, założony w r. 1917· oprócz odczytów i kursów regularnych urządza wycieczki naukowe, przedstawienia teatralne, pogadanki, biesiady literackie. W pracy oświatowej natrafia na duże przeszkody.

Kształcące tow. „Siła" w Chicago (zał. 1914) — oświatowa instytucja robotnicza. Urządza wykłady popularne, dyskusje; bibljoteka, czytelnia. Prelegentami są i robotnicy.

W Chicago czynne jest Literackie Koło Młodzieży (zał. 1917) urządzające popularne wykłady z dziedziny nauk społecznych, literatury i historji; referaty, odczyty; Koło organizuje także wycieczki naukowe cieszące się dużą popularnością.

Poza tem czynne są jeszcze w New Yorku Polska Rada Oświatowa oraz w Chicago: Wydział Oświaty Związku Narodowego Polskiego w S. Zj. Am Półn., Wydział Ośw. Zjedn. Rz.-Katolic. w Ameryce, Wydział Oświatowy Związ-

ku Polek w Ameryce. Ale instytucje te wyniki swej działalności trzymają w tajemnicy.[72]

Amerykanizacja, która nabrała rozpędu po wojnie wszechświatowej, czyni różne utrudnienia w zakresie szkolnictwa narodowościowego. W różnych stanach ruguje się obce języki wykładowe ze szkół parafjalnych. Są stany, zabraniające zakładania ludowych szkół prywatnych.

Niechętnie widziane są też i różne oświatowe instytucje narodowościowe immigrantów, jako że nie pozwalają na zupełną amerykanizację czyli wynarodowienie.

Z tego powodu i organizacje oświatowe polskie napotykają w czasach ostatnich trudności, jakich nie miały poprzednio.

Dotychczasowa bardzo tolerancyjnie pojmowana wolność narodowościowa ulega przeobrażeniu w kierunku nacjonalistycznego stopienia wszystkich w jednym tyglu amerykańskim.

Ten prąd wytwarza odpowiednie nastawienie rdzennych Amerykanów w stosunku do oświatowych i kulturalnych instytucyj immigrantów.

Prasa.

Podstawy gospodarcze

Świat zorganizowany jest na modłę gospodarki wielkokapitalistycznej. Jednem z ogniw w tej organizacji gospodarczej jest prasa. Przed stu laty najpoważniejszy dziennik francuski *Constitutionnel* wychodził w nakładzie 25.000 egzemplarzy. A czemże to jest wobec dziennika *Petit Parisien*, który ma sześć edycyj dziennie, z czego pięć na prowincję a nakład dzienny wynosi przeszło dwa miljony egzemplarzy! Paryż ma około stu dzienników, z której to liczby cztery (Le Petit Parisien, Le Journal, Le Matin, Le Petit Journal) mają przeszło sześć miljonów egzemplarzy nakładu dziennego! Jest to więc masowa produkcja towarowa w dziedzinie tworów duchowych. Czytelnik gazety jest konsumentem określonego towaru (gazety). Fabryka gazeciarska dostarcza mu przedmiotu codziennego spo-

[72] Szczegółowiej o polskich instytucjach oświatowych obacz m ó j artykuł „Prądy oświatowe w Ameryce" (Oświata Pozaszkolna, zesz. 5, 1923).

życia. Powstał przemysł prasowy. Typowa produkcja wielkich miast. W Anglji wychodzi dziennik brukowy *Daily Mail*. Ma on parę wydań: londyńskie, manczesterskie, paryskie, każde o miljonowym nakładzie. Nawet socjalistyczny dziennik włoski *Avanti* wychodził przed faszystowskim przewrotem w kilkuset tysięcznym nakładzie w Medjolanie, Turynie i Rzymie.

Dziennik taki jak *Frankfurter Zeitung*, *Berliner Tageblatt* czy *Neue Freie Presse* albo nawet *Kurjer Warszawski*, to duża broszura. Egzemplarz *Times* czy *Daily Telegraph*, to cała książka! A takich broszur i takich książek rozchodzi się dziennie dziesiątki a nawet setki miljonów egzemplarzy! Takiej produkcji codziennej odpowiada właściwy stopień przemysłu gazetowego.

Przedewszystkiem olbrzymie zakłady drukarskie. Naprzykład tygodnik Londoner Lloyds Weekly News, mający półtora miljona egzemplarzy nakładu, posiada 44 linotypy, 21 pras drukarskich i zużywa 550 rol papieru. Nakład roczny Le Petit Journala pochłania czternaście miljonów klg. papieru. Do sześciu codziennych wydań Le Petit Parisien robi się codzień parę set klisz, do których zużywa się więcej niż siedem tysięcy klg metalu. Gazeta owa zużywa dziennie 60 ton papieru, co uczyni 22 miljony klg, rocznie. Prowincjonalna gazeta niemiecka Muenchner Neueste Nachrichten, która przed wojną miała nakład 90 tysięcy egzemplarzy, zużywała tyle papieru że gdyby rozwinąć rolę, wyniosłoby to 135.135.000 klm. długości, a więc trzy razy więcej niż równik. Na poranny numer Berliner Zeitung idzie 130 rol papieru długości 1.700 kilometrów, numer niedzielny zużywa 270 rol papieru, długość 2.400 kilometrów co jest równe długości odległości od Berlina do Gibraltaru. Rocznie spożywa ta gazeta przeszło 600 tysięcy kilmetrów papieru czyli możnaby tym papierem owinąć równik piętnaście razy.

Dzienniki i różne pisma wychodzące w Stanach Zjednoczonych zużywają rocznie przeszło 2.600.000 ton papieru gazetowego. Hearst, wielki amerykański fabrykant gazet, zużywa dla swej produkcji więcej niż dziesiątą część amerykańskiej wytwórczości papieru gazetowego. Lasy są wprost pożerane przez gazety. Na roczną produkcję papieru gazetowego w Ameryce potrzeba około 600 tysięcy hektarów przestrzeni leśnej, co wynosi jakieś ¾ terenu województwa tarnopolskiego.

Trust prasowy Hearsta zużywa tygodniowo tyle papieru, że gdyby role rozwinąć, opasałyby kulę ziemską.

Gazety współczesne pochłaniają olbrzymie ilości papieru, który jest niezbędnym surowcem dla fabryk dziennikarskich. Właściciel Daily Mail posiada własne lasy na New Foundland w celu zabezpieczenia sobie potrzebnego papieru czyli surowca. Stinnes, posiadacz kilkudziesięciu gazet, skupował je nietylko

w celu urabiania opinji dla swoich interesów. Gazety stanowiły ostatnie ogniwo w jego organizacji trustu drzewno-celulozo-papierowego. W Anglji istnieje trust papierniczo-dziennikarski Inverest Paper Company, który jest wydawcą pism Illustrated London News, Graphic, Sketch, Sphere, Tatler, Drapess Record i t, d. Są to tygodniki ilustrowane, wychodzące w dużych nakładach znane na całym świecie. W Austrji syndykaty fabryk papieru (np. Elbemühle, Steyermühle) są właścicielami gazet, dzięki czemu mają rynek zbytu dla swego towaru, a zarazem nowe przedsiębiorstwo i wyborny środek wpływów różnego rodzaju. Prócz papieru zużywa się w fabryce dziennikarskiej jeszcze inne materjały jak sadze, siarka, farba drukarska, i tym podobne produkty potrzebne przy drukowaniu gazety. Le Petit Journal pochłania rocznie 250 tysięcy klg. farby. Prasa niemiecka zużywa rocznie 68 tysięcy beczek farby, co jest tak wiele, że możnaby temi beczkami zastawić całą wyspę Helgoland.

Fabryka dziennikarska

Dziennik jest obecnie przedsiębiorstwem. Wielki przemysł współczesny, np. papiernictwo stwarza, rozszerza i zabezpiecza sobie rynek zbytu skupując gazety. W ten sposób powstaje trust w pewnej dziedzinie przemysłu. Ale gazety są nietylko przedsiębiorstwami, stają się też i organami propagandy interesów swoich akcjonarjuszy, uprawiających różne rodzaje przemysłu. Gazety angielskie są to przeważnie spółki akcyjne. Akcjonarjuszy tych przedsiębiorstw nie obchodzą zasady, lecz zysk. Gazety współczesne są to przedsiębiorstwa oparte na tych samych podstawach handlowych co fabryka samochodów czy kapeluszy.

Gazety współczesne są w posiadaniu kapitalistów, są to duże przedsiębiorstwa, zakładane i nabywane w celu określonych zysków.

Taka fabryka dziennikarska, jak *Le Petit Parisiene*, drukujący codzień około dwu miljonów egzemplarzy, zatrudnia więcej niż trzy setki robotników, personel administracyjny wynosi około 400 osób, sztab redakcyjny liczył przed wojną 75 pracowników i 450 korespondentów.

Dziennik *Franfurter Zeitung*, drukujący dziennie trzy wydania, ma 108 korespondentów, z których 35 przebywa za granicą. Niemiecki koncern prasowy Ullsteina liczy 232 korespondentów, gazeta *Leipziger Neueste Nachrichten*—800.

Personel redakcyjny i techniczny *Timesa* wynosi trzy tysiące osób.

Japoński dziennik *Tokio Asahi* drukuje 1.200.000 egzemplarzy. Pismo to posiada własną stację radjotelegraficzną, własną sieć telefoniczną, trzynaście aeroplanów dla reporterów. Sztab współpracowników pisma, redaktorów, reporterów, zecerów i korektorów liczy 3.500 osób. Tokio Asahi i Osaka Asahi należą do spółki wydawniczej Asahi Publishing Co Ltd, rozporządzającej czterema miljonami yen kapitału zakładowego.

Współczesne gazety to są wielkie fabryki. Wymagają też dużego kapitału na założenie i prowadzenie.

Chcąc założyć dziennik w Londynie, trzeba mieć około ćwierć miljona funtów sterlingów. Strona podrzędnego dziennika w Paryżu kosztuje około półtora miljona franków. Kapitał zakładowy amerykańskiej gazety codziennej w dużym mieście zaczyna się od miljona dolarów a dochodzi do sześciu miljonów.[73]

Trusty prasowe

Warunki produkcji nowoczesnej powodują, że przedsiębiorstwa prasowe dążą do koncentracji z drugiemi fabrykami gazeciarskiemi, bądź też łączą się z przedsiębiorstwami pomocniczemi, jak drukarnie, papiernie, biura prasowe itp. W ten sposób powstają trusty prasowe. Trust poziomy obejmuje serję dzienników w jednem mieście lub w różnych miastach albo nawet w różnych krajach. Do takiego trustu należą gazety o różnych barwach politycznych czy społecznych. Trust pionowy obejmuje przedsiębiorstwa prasowe i wszelkie inne. Ponieważ wielkie przedsiębiorstwa prasowe są spółkami akcyjnemi, zdarzyć się może, iż jakakolwiek grupa finansowa czy przemysłowa, np. finansiści zaangażowani w przemyśle tkackim, chemicznym lub węglowym wykupią część akcyj jakiejś gazety i uzyskają przez to wpływ na pismo a przez nie na kierunek opinji.

Właścicielami nowoczesnych gazet są wielcy kapitaliści. „Mało kto zna ich nazwiska. A jednak wysyłają oni codziennie z samego Londynu dziesięć miljonów gazet do wszystkich zakątków kraju. Dają nam oni wiadomości, które sami uważają za pożądane. Nie dopuszczają do nas wiadomości, które im się nie podobają. Każą nam wierzyć w to, co im jest przyjemne. A jeśli zapytamy: kto oni, na jakiej zasadzie narzucają nam swe opinje?

---

[73] M. Garr. Die Wirtschaftlichen Grundlagen des modernen Zeitungswesens (Wiener Staatswissenschaftlichen Studien, 10 Bd. 3 H., 1912, str. 38).

— to nie dostaniemy odpowiedzi... Są potęgą.., zgromadzili znaczny kapitał i ulokowali go w przedsiębiorstwach gazetowych".[74]

Oto w Anglji bracia Berry, właściciele kopalń węgla, posiadają zarazem firmę wydawniczą Cassel i wydawnictwo Kelly, mają trust prasowy, do którego należy około setki pism różnego rodzaju i różnych kierunków politycznych.

Większość prasy niemieckiej, bo prawie 60% znajduje się pod kontrolą H. Hugenberga, byłego radcy, i byłego podrzędnego urzędnika, który dziś stoi na czele potężnego koncernu prasowego. Do tej pory tylko dziennik *Berliner Tageblatt*, *Vossische Zeitung i Frankfurter Zeitung* mają własną obsługę informacyjną. Większość prasy niemieckiej, nawet socjalistyczna i komunistyczna, czerpie wiadomości z prasowego biura Hugenberga.

Koncern prasowy Hugenberga ma wpływ nieograniczony niemal na całą prasę niemiecką. Rozsyła tylko te wiadomości, na jakich mu najbardziej zależy. Każda wiadomość jest odpowiednio spreparowana. Od biura prasowego Hugenberga zależy wpływ na opinję Niemiec prawie we wszystkich sprawach, ono tę opinję urabia. Jest to typowy koncern dziennikarski zorganizowany według zasad nowoczesnej produkcji. Połączenie wielu dzienników i czasopism oraz towarzystw wydawniczych, drukarń, biur prasowych, ajencyj telegraficznych, biur reklamy, i wszelkich przedsiębiorstw. Wielki organizm przemysłowy dla masowej produkcji.

Jeszcze potężniejsze trusty dziennikarskie są w Ameryce. „Żółta prasa", sensacyjna, brukowa, należąca do trustu Hearsta obejmuje szereg gazet codziennych i tygodniowych o łącznym nakładzie 20 miljonów egzemplarzy.

Tworzą się trusty dziennikarskie nietylko w granicach narodowych lub państwowych. Są trusty międzynarodowe. Obejmują pisma o różnem zabarwieniu politycznem i społecznem w różnych krajach.

[74] Słowa Gardinera, redaktora londyńskiego przytoczone przez chicagoski „Dziennik Ludowy" z 27 listopada 1922 w artykule „Kontrola nad prasą".

Podczas wojny światowej Northcliffe, angielski król prasowy, miał w Stanach Zjednoczonych osiemnaście dzienników. Poważny wielki dziennik angielski *Daily Telegraph* (własność lorda Burnhama, właściwe nazwisko Edward Levy) jest skartelowany z amerykańskim trustem prasowym Hearsta. Poza tem *Daily Telegraph* tworzy kartel z *Echo de Paris*, z medjolańskim *Corriere della Sera*, pozostaje również w łączności z hiszpańską *Correspondencia da Espagna*. Londyńskie *The Times* tworzą kartel z paryskim *Matinem*, a większość akcyj Matina została ostatnio zakupiona przez trust naftowy amerykański Standard Oil Company należący do Rockefellera.

Dostawcy wiadomości

Prasa współczesna niemoże się obejść bez telegrafu. Ajencje telegraficzne dostarczają materjału informacyjnego.

W Stanach Zjednoczonych telegraf znajduje się w rękach prywatnych kapitalistów. Ajencja telegraficzna *Associated Press* jest to olbrzymie przedsiębiorstwo rozporządzające ogromnym kapitałem. W r. 1924 ajencja miała siedem miljonów dolarów czystego zysku. *Associated Press* zmonopolizowała wszelkie wiadomości telegraficzne. W jej posiadaniu znajduje się sto tysięcy mil linij telegraficznych, nie licząc tego, że ma kontrolę nad wiadomościami kablowemi oraz iskrowemi. Od tej ajencji zależy byt gazety. Nikt nie jest w stanie założyć nowego dziennika, o ile się na to nie zgodzi ajencja telegraficzna. A także każde pismo może być doprowadzone przez ajencję do upadku.

Associated Press, olbrzymia ajencja telegraficzna, której wpływ odczuwa się i w Europie, niewygodne wiadomości zamilcza, dostarczając tylko te, które są dogodne trustom, bankom i wogóle wielkim kapitalistom. Nawet gazety niezależne, jeżeli się gdzie znajdą, muszą się posługiwać materjałem informacyjnym, dostarczanym przez ajencję. *Associated Press* przesyła wiadomości około 1200 gazetom amerykańskim, drukowanym w językach angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, portugalskim, japońskim, mającym łączny nakład około 20 miljonów egzemplarzy dziennie[75]. Prócz wiadomości telegraficznych ajencja przesyła także pocztą artykuły i feljetony, często pisane przez ludzi o głośnych nazwiskach, znanych polityków i t. p., płacąc przytem auto-

[75] O. G r o t h, Die Zeitung, Mannheim 1928, I-er B. str. 516.

rom sumy bajeczne. Lloyd George, który na zamówienie *Associated Press* pisuje co dwa tygodnie artykuły dla prasy międzynarodowej, otrzymuje jeden funt sterling za każde słowo i za każdy znak pisarski.

Wieczorną prasę amerykańską obsługuje ajencja *United Press*, mająca miljon dolarów kapitału zakładowego, która rozsyła wiadomości około 1200 gazetom drukowanym w 38 krajach, a w samych Stanach Zjednoczonych korzysta z jej usług około 800 gazet. Ajencja ta posiada 2.500 korespondentów w Stanach i w różnych miejscowościach świata. Te dwie ajencje telegraficzne pracują w gruncie rzeczy wspólnie na zasadzie porozumienia. Filją *United Press* jest *British United Press* z siedzibą w Londynie i Montrealu, która dostarcza wiadomości gazetom Zjednoczonego Królestwa i Dominjom (Południowa Afryka, Australja, Nowa Zelandja) oraz prasie japońskiej i niemieckiej.

Prócz tych ajencyj jest jeszcze w Stanach Zjednoczonych ajencja fabrykanta prasowego Hearsta — *International News Service* dla prasy porannej i *Universal Service* dla prasy wieczornej. Obsługuje ona około 900 gazet amerykańskich.

Socjalistyczna ajencja *Federated Press* jest pozbawiona wpływu, ponieważ prasa robotnicza, prócz gazety *Appel to Reason*, jest bez znaczenia.

W każdym kraju jest jakaś ajencja oficjalna (lub też różne biura prasowe): Havas we Francji, Reuter w Anglji, biuro Wolffa w Niemczech i t. p. Istnieją również ajencje tak zwane niezależne. W gruncie rzeczy jednak monopol faktyczny na informacje z całego świata ma tylko kilka ajencyj, które podzieliły między sobą sferę wpływów, a więc Associated Press, United Press, Hearst, Havas, Reuter, Hugenberg, Wolff.

Wymienione ajencje telegraficzne są to wielkie międzynarodowe fabryki wiadomości i opinji. Inne ajencje są zazwyczaj pionkami w rękach tych kolosów[76]. Ajencja telegraficzna każdego kraju może otrzymać wiadomości dla swej prasy wtedy o ile zawrze umowę z jedną z ajencyj monopolistycznych. To samo się tyczy wysyłania wiadomości ze swego kraju zagranicę. Tak zwane niezależne ajencje nie mają wielkiego znaczenia, posiadają bowiem sferę działania ograniczoną. Zresztą są one w gruncie rzeczy zależne. *Associated Press* włącza w orbitę swej organizacji 26 ajencyj zagranicznych (w r. 1926), przeważnie t. zw. niezależnych. Ajencja Reutera zaś zakłada w różnych miejscowościach kuli ziemskiej ajencje pozornie niezależne ,które są pod jej kontrolą.

[76] Fr. S å t o r a, Mezinárodni zprawadajstvi a tiskove kanceláře (Zahraniční Politika, zesz. 19, 1922).

Co się tyczy Ameryki, to *Associated Press*, *United Press* i Ajencja H e a r s t a mają wpływ nieograniczony na kształtowanie się opinji. Wielkie ajencje utrzymują w różnych wyższych urzędach swoich przedstawicieli, co więcej, kierownik *Associated Press* jest w Białym Domu przyjacielem i doradcą w zawiłych i subtelnych sprawach natury politycznej. Zwrócił był już uwagę Ch. E. Russel, jeszcze przed wojną światową, że potęga *Associated Press* jest większa niż wszystkie potęgi wielkich autokratów, jacy żyli kiedykolwiek.

Sąd Amerykanina w różnych sprawach, jego umysłowość, urabiane są przez ajencje, które trzymają rękę na pulsie codziennego życia współczesnego.

Ścisły stosunek *Associated Press* z trustami amerykańskiemi i miljonerami został ustalony przez urzędowe badania zarówno oficjalnego *Industrial Research Bureau*, jak i instytucji religijnej *Interchurch World Movement*, cieszącej się wielką powagą.

Czytelnik i gazeta

Trusty, jako wielkie organizacje przemysłowe, określają nietylko gatunek mąki, cukru, nafty, tytuniu itp. lecz i charakter strawy duchowej, jaką codzień konsumuje czytelnik gazety. Spożywcy chleba zdani są w Ameryce na łaskę trustu chlebowego (Continental Baking Corporation), który dyktuje cenę i gatunek mąki. Od niego zależy czy zwykły śmiertelnik będzie miał chleb i jakiego rodzaju.

Od ajencyj telegraficznych, od trustów prasowych zależy znów strawa duchowa przeciętnego Amerykanina. Amerykanin czyta dużo więcej gazet niż książek. Amerykanin czyta gazetę już

w szkole. Gdy opuści mury szkolne przekłada gazetę nad książkę. Gazeta większy wywiera nań wpływ niż książka, niż szkoła, większy nawet niż kazalnica. Gazeta urabia nietylko umysł, lecz i duszę przeciętnego Amerykanina. Gazeta jest dlań najpowszechniejszym uniwersytetem ludowym. Amerykanin pochłania gazety. Jest niewolnikiem gazety. A zaś gazeta jest niewolnicą kapitału.

„Amerykanie — powiada Anglik W. T. Stead — czuliby się pokrzywdzeni, gdyby u drzwi ich nie oddano paki druków objętości jakiej biblji domowej. Czytają oni wszystko do najmniejszych szczegółów, tak że porównać ich można do owej krowy na łące, pożerającej wszystką trawę na miejscu, gdzie jej to dozwolono. Gazeta staje się więc niemal leksykonem dziennikarskim lub jakąś encyklopedją. Ale nikt nie będzie miał na tyle cierpliwości, aby przeczytać encyklopedję od początku do końca. Każdy czytający encyklopedję, przewraca w niej jedynie kartki; tak samo przeglądają Amerykanie swoje dzienniki, czytając naturalnie ustępy, które posiadają dla nich wartość“ [77].

Właśnie jest to jeszcze szczęście, że Amerykanie raczej przeglądają swój dziennik zamiast go studjować. Przenikliwy pisarz, Amerykanin W. Lippmann [78] zwrócił uwagę na fakt, że człowiek współczesny nie wiele czasu poświęca na czytanie dzienników. I to jest ratunkiem przed zupełnem opanowaniem jego umysłu przez prasę. A zalew czytającego ogółu jest ogromny.

Prasa amerykańska

W Stanach Zjednoczonych codzień 36 miljonów osób kupuje dzienniki, 25 miljonów—kupuje je co niedziela, 45 miljonów osób kupuje tygodniki, 29 miljonów—kupuje miesięczniki. Trzy „magazyny“ należące do trustu Curtisa, mają siedem miljonów nakładu. Trust prasowy Hearsta jest to produkcja masowa, wychodząca z zasady, że im niższy poziom tem szerszy rynek zbytu.

[77] W. T. Stead, Die Amerikanisierung der Welt, wyd. niem. Berlin 1902, str. 129.

[78] Walter Lippmann, autor *Public Opinion*, wyd. w Londynie 1922 i *The Phantom Public*, wyd. w New Yorku 1925,. wydawca tygodnika *The New Republic* (w New Yorku), poczytnego wśród młodzieży inteligentnej. Pismo uchodzi za „A Journal of Opinion“.

Do trustu prasowego Hearsta należy dziewiętnaście pism, które wychodzą w różnych miastach od Atlantyku do Pacyfiku. Należą doń gazety drukowane nietylko w angielskim, lecz i w innych językach. Są to pisma o setkach tysięcy egzemplarzy nakładu, a w sumie trust Hearsta wypuszcza w świat około 20 miljonów egzemplarzy! Jest to prasa brukowa, sensacyjna, żółta [79]. Gazety Hearsta kupuje co piąty mieszkaniec Stanów.

Co drugi mieszkaniec Unji kupuje dzienniki codzień, na każdą rodzinę wypada dziennik ranny, na każdą drugą rodzinę przypada dziennik wieczorny, na każdą rodzinę przypada dziennie 9 egzemplarzy perjodyków i różnych publikacyj.

A treść przeważnej większości gazet amerykańskich, a przedewszystkiem „żółtych“, to wiadomości sportowe, historje kryminalne i plotki miejscowe. Według wyliczeń Wilcox'a z przed lat trzydziestu, cztery piąte materjału to nowiny, przyczem skandale, przestępstwa, plotki, sport i t. p. zajmowały 55.3%, a reszta miejsca poświęcona była polityce, wiadomościom handlowym etc [80]. Sprawy zagraniczne zajmowały miejsce ostatnie w depeszach, a na opis sukni jakiejś miljonerki poświęca się więcej uwagi niż na literaturę. Obecnie nie jest lepiej, może nawet gorzej. Informacje, jaknajwięcej informacyj, t. zw. *story*, a więc z pierwiastkiem anegdotycznym, wywiady, giełda, *bon-mots*, artykuliki i tym podobne historyjki. Przytym jaknajwięcej sensacyj i kryminalnych opowieści.

[79] Nazwa żółtej prasy pochodzi od dziennika amerykańskiego *The World*, który zaczął dawać ilustracje drzewne żółtą farbą. A ponieważ *The World* jest pismem sensacyjnem, brukowem, przeto ten typ zaczęto nazywać żółtą prasą, co miało tem większe uzasadnienie, iż w żargonie nowyorskim słowo angielskie *yellow* znaczy nietylko żółty ale także niski, pospolity i t. p. O „żółtej“ prasie i jej wpływie na psychikę społeczeństwa patrz: The Yellow Press, *The Bookman*, May 1907; The Psychology of the Yellow Press, *Americane Magazine*, 1907.

[80] D. F. Wilcox, The American Newspaper. A Study in Social Psychology (Annals of the American Academy of Political and Social Science 1900 Philadelphia, str. 67).

Im większy ma pismo nakład, tem mniej uwagi poświęca sprawom polityki, a więcej historjom kryminalnym i skandalom.

Prasa amerykańska w sposób znakomity podporządkowała się pewnej psychologji czytelnictwa. Najwięcej bowiem są czytane wiadomości o śmierci, anonse małżeńskie, potem sprawozdania kryminalne, o zbrodniach, z sali sądowej; następnie dopiero kronika dzienna, feljeton, wiadomości polityczne i artykuły wstępne, a na samym końcu dopiero artykuły treści ekonomicznej [81].

Prasa nietylko się podporządkowała, ale i umiejętnie owe skłonności wyzyskuje. „A o ile wogóle prasa brukowa wywiera wpływ na usposobienie moralne ludności, o ile wpływ ten zależy od ilości powtarzających się impulsów (podniet naśladowczych), to wpływ jej jest bardziej stale ujemny aniżeli dodatni..."

Strawa duchowa, którą codzień karmi się dziesiątki miljonów Amerykanów jest niewybredna. Naogół poziom niski, dużo głupoty i trywialności.

Wytężona praca wywołuje zmęczenie. Umysł większości czytelników jest zmęczony. Dziennikarstwo amerykańskie dostosowuje się do tego stanu fizjologicznego czytelników. Stąd w gazetach amerykańskich dużo nagłówków, ilustracyj, *bon-mots*, kącik humorystyczny, skandale, historje kryminalne, spiski.

Okazy tej specyficznej umysłowości amerykańskiej zebrał, między innymi, sceptycznie nastrojony H. L. Mencken w swej książce p. t. *Menceniana: A. Shipflexicon.*

Ponieważ „wielka prasa", wydawana w dużych miastach, mało się interesuje prowincją, istnieje liczna prasa lokalna, codzienna i tygodniowa. Ale te gazety albo należą do jakiegoś trustu prasowego, albo są obsługiwane przez trust prasowy. Są także specjalne biura prasowe, które drukują cały egzemplarz gazety, pozostawiając tylko niezadrukowaną pierwszą stronę. Taką gazetę rozsyła się po wszystkich stanach do pism lokalnych, gdzie dodrukowują wiadomości miejscowe. Parę takich biur prasowych obsługuje wiele tysięcy pism prowincjolanych czyli te pisma znajdują się pod kontrolą owych biur.

[81] H. Gross, Handbuch für Untersuchungsrichter als System der Kriminalistik, V-te umgearb. Aufl. rozdz. Die Verwendung der Presse.

Proces koncentracji objął nietylko gazety wielkich miast, lecz i prasę prowincji.

Pisma dla ludności wiejskiej są specjalnie rolnicze, wogóle wiejskie t. j. treść dla mieszkańców wsi i prowincjonalne.

Większa część tekstu, przeszło 55% zajęta jest w nich przez ogłoszenia, około 17% — przez artykuły techniczno-praktycznej treści, resztę miejsca zajmują przeważnie wiadomości z życia rodzinnego, przyrody, polityki, religji, beletrystyka, wiadomości różne i t. p. Polityce, ekonomji, sprawom oświatowym, kulturalnym, a nawet i rolnictwu pisma te poświęcają stosunkowo niewiele miejsca. Istnieje specjalizacja w wiadomościach lokalnych.

W r. 1927 lista tych pism obejmowała 13.839 tygodników i perjodyków, z której to liczby 8.972 tygodniki wychodziły w miasteczkach mających mniej niż pięć tysięcy mieszkańców[82].

Na dalekiej prowincji są także pisemka zakładane z kapitałem paru set dolarów, przyczem redakcja jest wędrowna, przenosi się z miasteczka do miasteczka, zależnie od powodzenia. Redaktor jest wydawcą, administratorem, korektorem i t. p. Ale są to raczej świstki, pozbawione wszelkiego wpływu. Zresztą pisemka te są wypierane przez tygodniowe wydania „wielkiej prasy", zwłaszcza „żółtej".

„Pogardzam żółtemi — pisze Upton Sinclair — są oni całkowicie wyprani z honoru, ordynarni i okrutni. Co więcej, przy wszystkich wadach, jakie posiadają, są to pisma bardziej niebezpieczne dla społeczeństwa aniżeli tak zwane „porządne" dzienniki, jak New York Tribune i t. p., które służą portfelom całej posiadającej klasy... Ale z drugiej strony prasa „żółta", służąc wyłącznie swojej kieszeni, drukuje często ataki na zdecydowanie bogatych ludzi pod warunkiem — aby ataki te były przerażające i sensacyjne i aby atakowany nie był osobnikiem, dającym pokaźne ogłoszenia" [83].

[82] J. F. Steiner, The Rural Press (The American Journal of Sociology, November 1927).

[83] Upton Sinclair, The Brass Check. A Study of American Journalism, Published by the Author. Pasadena, California; rozdz. The Great na Panic.

Ogłoszenia!!

Czytający ogłoszenie, często kupuje towar zachwalany.

Wpływ ogłoszeń na psychikę czytelników

Między czytelnikiem gazety i ogłoszeniem istnieje ścisły związek. Gazety nowoczesne sprzedają czytelnikom wiadomości, rzadziej artykuły, ale przedewszystkiem sprzedają — ogłoszenia. Są bowiem ogłoszenia podstawą finansową pisma. Ogłoszenia chronią przed deficytem, równoważą budżet a nawet sprawiają, że pismo przynosi zyski, grube zyski. Im większe promieniowanie gazety, to znaczy im większy jej nakład, tym większy efekt ogłoszenia. Sprawa związku efektu ogłoszeń z ich rentownością spowodowała, że gazety zaczęły się interesować siłą kupna swych czytelników. Zwrócono uwagę na kobiety, jako czytelniczki gazet i na ich potrzeby. Gazeta zamieszcza codzień stronicę czy szpaltę poświęconą sprawom kokiecym, w każdą niedzielę jest dodatek kobiecy. Wskutek zwiększenia się liczby kobiet wśród czytelników, znikły ze szpalt gazety artykuły rzeczowe. Zamiast uczonych i mężów stanu coraz częściej zabierają głos artyści, przedewszystkiem filmowi, no i szampioni sportowi. Opisują intymne przeżycia. Oto „feminizacja" dziennika.

Działalność różnych spółek lub banków może być szkodliwa dla społeczeństwa, ale prasa milczy, bo jest „niemal całkowicie w rękach finansowych monopoli... Wielkim emisyjnym operacjom towarzyszą zawsze liczne subsydja, miesięczne zasiłki, opłacone przedruki... Biorą prawie wszystkie pisma. Przeglądy prasowe gazet politycznych przeważnie są wydzierżawione, a szczera opinja wyrażona jest w nich o tyle tylko, o ile jej zrozumieć nie można"...[84] Zdarza się często, że artykuł najwybitniejszego ekonomisty nie będzie wydrukowany, jeżeli nie zostanie zaakceptowany przez bank, który w danym piśmie dzierżawi biuletyn finansowy. Cenzura banków i spółek akcyjnych jest potężna.

Zależność opinji od reklamy

Reklama redakcyjna w postaci opłaconych artykułów i notatek rozrzuconych na przestrzeni całej gazety, demoralizuje prasę, a czytelnika wiedzie na manowce. Oto

[84] L y s i s, L'Oligarchie financière en France, onzième edition, Paris, str. 27.,

naprzykład recenzja o książce zjawia się wtedy, jeżeli zostanie uprzednio zapłacona określona suma w administracji pisma. Jeśli dajmy na to książka wyszła w Paryżu i recenzję ma napisać Albert Wolff lub inny sprawozdawca z nazwiskiem, wtedy autor lub wydawca powieści płacił przed wojną tysiąc franków sprawozdawcy Wolfowi, a drugi tysiąc do kasy administracyjnej gazety[85]. Przeciętnie zaś wzmianka o książce kosztowała przed paru laty 15 do 20 fr. za wiersz[86]. To samo dotyczy wszystkich dziedzin sztuki. A dzieje się tak nie tylko w Europie, lecz i w Ameryce. Za sprawozdanie o książce, o koncercie, wystawie etc. — trzeba płacić. Jeśli jakaś humanitarna organizacja amerykańska chce, aby dowiedziano się o jej działalności, płaci za ogłoszenie w gazecie.

W reklamie redakcyjnej celują zwłaszcza gazety francuskie i amerykańskie. Ogłoszenie i reklama redakcyjna gra wogóle dużą rolę w prasie amerykańskiej. Gazety amerykańskie otrzymują z ogłoszeń około stu miljonów dolarów rocznie; są przy tym gazety, które jeszcze drukują rocznie około dwu miljonów drobnych ogłoszeń. Wielkie zaś firmy wydają na ogłoszenia sumy olbrzymie.

Przemysł filmowy wydaje na propagandę (w której najznaczniejszą pozycją są ogłoszenia i reklama) 67 miljonów dolarów rocznie.

Fabryka gramofonów Victor Talking Company przeznacza rocznie 3 miljony dolarów na reklamę w pismach codziennych. Lefers Brothers—2,5 miljona dol., Dodge Brothers Company (samochody) — 2 miljony dol. trust naftowy Standard Oil Co — 1,3 miljona dol., trust tytuniowy American Tobacco Company — miljon dol., trust żywnościowy Talumet Baking Company — 800 tysięcy dolarów.

„Wszyscy współpracownicy gazet burżuazyjnych mają zawsze dokładne instrukcje, co do kierunku oraz co do tego, jakie grupy społeczne można atakować, a które są nietykalne... niektóre gazety amerykańskie dają swym współpracownikom listy tych finansowych i handlowych przedsiębiorstw, o których dziennikom nie wolno mówić, ponieważ owe przedsiębiorstwa pozostają

[85] G. F o n s e g r i v e, Comment lire les journaux? Paris 1903, str. 12.

[86] O. J ö h l i n g e r, Probleme des Tagespresse (Schmollers Jahrbuch, 44 Jhrg. I-e H, 1920, str. 228).

z gazetą w pewnych stosunkach“ [87]. Zresztą ten system stosowany jest niestety nietylko przez gazety burżuazyjne.

Prasa i polityka

W Ameryce posługują się reklamą również i w celach politycznych, np. przy wyborach municypalnych, stanowych, bądź też do Białego Domu. Republikanie ogłaszają swój program w pismach demokratów, demokraci znów korzystają z pism republikanów.

Pecunia non olet, mawiali starożytni.

Money talks, talks loudly, mówią dzisiaj.

Gdy się płaci kilka lub nawet kilkanaście tysięcy dolarów za ogłoszenie, niema gazety, która by się nie zgodziła zamieścić reklamy programu stronnictwa przeciwnego. W ten sposób kupuje się trybunę dla głoszenia swego byznesu, boć polityka to interes, niekiedy lepszy niż jakikolwiek inny. Każda gazeta powiadomi swoich czytelników o poglądach stronnictwa przeciwnego, jeśli zostanie za to opłacona. To się nazywa tolerancja przekonań oparta na interesie. I właśnie przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych ogłoszenia w dziennikach, tygodnikach a nawet miesięcznikach grają dużą rolę. Zależność prasy od kapitału jest bardzo duża, ale bo też i kapitał jest wielki. Chcąc wzbudzić entuzjazm wyborczy wśród ludności trzeba płacić, płacić i jeszcze raz płacić.

Na fundusz wyborczy w roku 1912 złożyli: Standart Oil—275 tysięcy dolarów, Pierpont Morgan i Harriman po 150 tysięcy, Gould i Depew po sto tysięcy, G. W. Perkins 160 tysięcy. Na przeforsowanie Wilsona plutokraci złożyli 1,200,000 dolarów[88]. Kampanja wyborcza w roku 1928 kosztowała obie partje (republikańską i demokratyczną) do dwudziestu miljonów dolarów, przyczem pieniądze złożyli oczywiście plutokraci. Kto chce mieć udział w zyskach płynących z przeforsowania swego kandydata, ten musi płacić na fundusz wyborczy. A są tacy, którzy się asekurują na dwie strony. Szefem narodowego komitetu wyborczego, przeprowadzającego kampanję wyborczą za Smithsem, został John J. Raskob prezes trustu samochodowego General Motors, morganowskiego przedsiębiorstwa, ten Raskob, który jest razem w zarządzie banku Morgana. Natu-

[87] P. M. K i e r ż e n c e w, Gazieta. Organizacja i technika gazietnogo dieła. Moskwa 1925, str. 6.

[88] J. P h a y e r e, Presidential Elections in the United States (The Quarterly Review, N=o 498, October 1928, London).

ralnie, że Raskob złożył na fundusz wyborczy partji demokratycznej sporą sumę morganowskich dolarów. Lamont, drugi wspólnik Morgana, wstąpił do partji republikańskiej i złożył kilkadziesiąt tysięcy dolarów na fundusz wyborczy w celu wybrania Hoovera.

Wypróbowana zasada podwójnej asekuracji.

A przecież *money talks, talks loudly*...

Nawet pisma, stojące na wysokim poziomie literackim, jak *New York Times*, *New York Evening Post* czy *Sun*, czytane przez szczupłe koła, przeważnie intelektualistów, są to gazety zależne od interesów wielkiego kapitału i pozosają w ścisłych stosunkach z Wall street lub Tammany Hall.

Próby wychowawczego działania

Oczywiście są i w Ameryce pisma nie poddające się ogólnemu prądowi demoralizacji prasowej. Ale takich pism jest niewiele i przytem mają wąskie koło wpływów. Wychodzi np. w New Yorku radykalny tygodnik *The New Republic*, stawiający sobie za cel zreformowanie politycznego, społecznego i kulturalnego życia Ameryki. Jest czytywany przez inteligentną młodzież Stanów. Oto *Boston Evening Transcript*, gazeta czytywana przez profesorów, artystów, literatów. Zamieszcza wyborne artykuły. Drukowana jest w niewielkim nakładzie i dla czytelników, mających... czas na lekturę. Rozpowszechnionym, drukującym do dwustu tysięcy egzemplarzy dziennie jest *Christian Science Monitor*, wychodzący w Bostonie. Dziennik ten ma wysoki poziom moralny, usunął ze swych szpalt wiadomości o zbrodniach a nawet o wypadkach nieszczęśliwych, jak również unika opisów różnych chorób i epidemij, pozbawiony jest sensacji. Gazeta pracuje świadomie w celu podniesienia poziomu moralnego i kulturalnego. Wprawdzie ideowa prasa katolicka niema dziennika, ale rozporządza tygodnikami. Ta prasa, jak i np. socjalistyczna oparta jest na innych podstawach niż gazety „byznesowe”. Dobry popularny *Bookman*, wyborny, poświęcony krytyce literackiej — *Dial*, o duchu rewolucyjnym, *The Atlantic Monthly*, *Century*, radykalny i wolnomyślny *American Mercury*, *The Freeman*, *The Nation:* oto c z a s o p i s m a, mające własne oblicze i wypowiadające śmiało swe poglądy. Ale pisma ideowe nie mają wpływu w Stanach Zjednoczonych. Przedewszystkiem

pozbawione są niezależnego źródła informacyj ze świata. A powtóre nad wszystkiem rozpościera władze plutokracja. Posiada ona tysiące sposobów kontrolowania całokształtu przejawów życiowych, a w tem i prasy, przedewszystkiem prasy, jako jednego z najlepszych środków urabiania umysłowości, wytwarzania duchowego nastawienia. Za pomocą prasy (i kina) aranżuje się hasła, emocje zbiorowe, wystąpienia tłumów. Społeczeństwo jest usposabiane przychylnie lub przeciwnie — nieprzychylnie do jakiejś sprawy, w zależności od interesu.

Demoralizująca potęga kapitału jest wielka bez względu na to czy rzecz dzieje się w monarchji czy w republice. Oto np. *American Magazine*, pismo powołane do demaskowania machinacyj miljonerów amerykańskich w rewolucji meksykańskiej Diaza, nieuczciwości *Beef Trustu* i tym podobnych rzeczy, zamiast przeprowadzać sanacje w przemysłowem i stołeczno-politycznem życiu Ameryki zmieniło front i zaczęło w krótkim czasie drukować artykuły „o chłopczyku hodującym kartofle w pudełku od cygar i o tem jak można stać się miljonerem, szyjąc sobie samemu obuwie".

Moralność prasy

Poziom moralny prasy!!

Na bankiecie prasy w New Yorku John Swenton, wówczas redaktor *New York Tribune* wzniósł taki oto toast oryginalny. Między innemi powiedział: „Ameryka, z wyjątkiem może małych miasteczek na głębokiej prowincji, nie posiada prasy niezależnej... Żaden z nas nieważy się wypowiedzieć swej opinji... Gdy komu przyjdzie do tego ochota, to każdy wie uprzednio, że opinja taka nie wyjdzie z druku. Płacą mi 150 dolarów tygodniowo z tym wszakże, abym swe poglądy trzymał jaknajdalej dziennika, w którym pracuję. Każdy z nas otrzymuje podobne wynagrodzenie za tę samą służbę. Gdybym się ośmielił wypowiedzieć swe poglądy w swej gazecie, musiałbym opuścić zatrudnienie prędzej nim by upłynęły 24 godziny. Człowiek, który jest tak głupi, aby za drukowanie swoich istotnych poglądów znalazł się na ulicy, musi szukać innego zajęcia. Obowiązkiem dziennikarzy New Yorku jest kłamać, bałamucić opinję, znieważać kraj i społeczeństwo oraz łasić się u nóg Mammona — za kromkę chleba codziennego... Jesteśmy niewolnikami, jesteśmy narzędziem bogaczy, stojących za kulisami. Jesteśmy marjonetkami. Pociągają za sznurek,

a my tańczymy. Nasz czas, talent, nasze życie, zdolności — wszystko jest własnością tych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytuentami".[89]

Dziennikarze są to przeważnie urzędnicy, na ogół skąpo opłacani przeciętnie po parę set dolarów miesięcznie. Pisują anonimowo.

Honorarja w kwocie dwu tysięcy dolarów tygodniowo jakie pobierał A. Brisbane, naczelny redaktor New Yorku Evening Journal, są rzadkością. Brisbane posiada patos i styl przypadający do gustu najszerszym warstwom. Jest to dziennikarz, fabrykujący towar dla najszerszego rynku. „Ford" prasowy. A przytem Brisbane jest socjalistą, redagującym radykalizującą gazetę należącą do trustu prasowego miljonera Hearsta. A za to się także płaci.

Maszyny drukarskie w Stanach Zjednoczonych wyrzucają dziennie 38 miljonów egzemplarzy pism wszelkiego rodzaju. Przytłaczająca większość, to produkty wielkich fabryk dziennikarskich.

Interesy i przekonania w prasie

A „zarówno ajencje jak wszystkie prawie pisma narodów zachodnich z jednej strony są przedsiębiorstwami dochodowemi, z drugiej reprezentują nie zasady lecz pewne interesy kapitalistyczne... prawdziwem zadaniem jest dawać dochód i popierać pewną grupę finansistów. W odniesieniu do ich interesów pisma jednego bloku, rozbieżne w innych kwestjach, będą zawsze zgodne. Co więcej, potrafią i te inne kwestje przykroić tak, jak ze względu na popierane interesy wygodnie. Pisma urabiają pojęcia i to nietylko bezkrytycznych czytelników, ale choć powolniej nawet i pojęcia tych, co biorą je do ręki z ostrożną nieufnością. Nikt niema w głowie całych stosunków światowych, całej historji lat ostatnich, całej statystyki z różnych zakresów, aby potrafił zawsze gazetę skontrolować lub chociażby poczuł zasadzkę — tembardziej, że uśpią jego uwagę, podając mu cały szereg informacyj prawdziwych i bezstronnych, naturalnie o rzeczach, które stoją poza reprezentowanym przez pismo kręgiem interesów"[90].

Przekonania gazety?

Gazeta niema przekonań. Ona zna tylko interesy. Czyż może

[89] cyt. przez dr. J. Eberle, Grossmacht Presse, Wien. 1920, str. 342.

[90] Wł. Tarnawski, Z Anglji współczesnej, Lwów 1927 str. 120

prowadzić walkę z alkoholizmem radykalny dziennik paryski *Quotidien*, skoro jego właściciel to słynny Hennessy, fabrykant koniaków, a zarazem dostawca win i wódek dla armji i szpitali. Czy mogą mieć niezależne zdanie w sprawach gospodarczych, społecznych, politycznych a nawet i kulturalnych gazety, które są instrumentami rządzenia w rękach plutokracji?

Król stali, król nafty, król cukru, bawełny, miedzi, pszenicy itp. — oto są prawdziwi władcy, kierujący opinją Amerykanina.

Ci potentaci i właściciele trustów prasowych „nie dopuszczają do nas wiadomości, które im się nie podobają. Każą nam wierzyć w to, co im jest przyjemne".

Publicystę ubiegłego wieku zastąpił dziennikarz. Dziennikarza — reporter. I on nadaje ton gazecie nowoczesnej. Nastał okres *rouletabille'izmu* w prasie.[90]

I właśnie ta pozbawiona moralnej wartości prasa amerykańska, będąca bezwolnem narzędziem w rękach wielkiego kapitału, jest dla większej części ludności Stanów Zjednoczonych żywotnym organem oświaty, jest uniwersytetem ludowym w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Znaczenie wychowawcze gazety

Znaczenie wychowawcze prasy jest ogromne. Czytelnik gazety przyjmuje przeważnie bezkrytycznie sądy i opinje w sprawach politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych. Poglądy gazety są poglądami czytelnika. Opinje gazety o książce, o sztuce teatralnej, obrazie na wystawie czy o utworze muzycznym przyjmuje czytelnik za własne. Nieświadomy a sugestjonujący wpływ prasy jest nadzwyczaj silny[91].

[90]a Rouletabille, reporter a zarazem bohater dedektywistycznych romansów G. Leroux. Na to zjawisko zwrócił uwagę Robert de Jouvenel, La République des camarades, Paris 1924, rozdz. Apologie pour Rouletabille.

[91] O wpływie prasy na czytelnika p. także: Placzek (Gross Archiv, 2 Bd. str. 132 f. f.); L. Benario, Zur Soziologie der Zeitung (Zeitschrift f. Völkerpsychologie u. Sociologie, 2 Jhrg., Juni 1926); G. Roffenstein. Zur psychologie der politischen Meinung (Zeitsch. f. Völk. u. Soz., 3 Jhrg., H. 4. Dez. 1927); O. Stoll, Suggestion und Hipnotismus in der Völkerpsychologie, Leipzig 1904. Praca Steeda, Journalism or God of the Contemporary World i A. Robbina, The Press znane mi są niestety tylko z krótkich sprawozdań.

Ci autorzy dochodzą do tych samych, co i ja konkluzyj.

Wpływ ten jest jeszcze donioślejszy na ludzi niewykształconych i półwykształconych. Industrjalizacja nowoczesnego dziennikarstwa sprawiła, że wychowawcza rola prasy w znaczeniu dodatniem zmalała prawie do zera. Gazeta dziś nie wychowuje, lecz urabia opinje, sądy, umysły czytelników. Przeto wielkie są niebezpieczeństwa, płynące z tej roli, jaką obecnie gra prasa w społeczeństwie. Prasa nie jest wprawdzie jedynym czynnikiem tworzącym opinję, ale jest jednym z najpoważniejszych, albo może nawet—najpoważniejszym. Nowoczesne gazety są fabrykami sprzedającemi wiadomości i kształtującemi opinję w myśl określonych interesów. W tem właśnie leży niebezpieczeństwo. Fabryki gazeciarskie, jak wszelkie fabryki, ulegają wymogom produkcji. Tworzą się trusty prasowe, rozrzucone po różnych krajach i miastach. Tworzą się trusty pionowo-poziome. Wystarczy, że bankier, właściciel browaru czy jaki inny przedsiębiorca lub zgoła nawet spekulant powojenny posiada większość akcyj jakiegoś dziennika. Wywiera wtedy wpływ na opinję publiczną, wywiera wpływ na administrację, na władze państwowe. Pewien austryjacki prezes ministrów przyznał szczerze, że bez *Neue Freie Presse* nie mógłby rządzić ani chwili.

A jakże często cele trustów prasowych są nieokreślone i nieznane. I w tem właśnie tkwi niebezpieczeństwo.

Dawno minęły w prasie europejskiej czasy Mickiewiczów i Courierów. Jakże to również dawno, gdy niezmordowany Samuel Adams zapełniał dzienniki i czasopisma amerykańskie swemi niezliczonemi artykułami ideowemi! Obecnie panuje Plutos.

Interesy zabijają idee[92].

Prasa techniczna

Rozwinięte jest w Ameryce czytelnictwo czasopism fachowych i technicznych. Czasopisma te są inaczej redagowane niż europejskie. Technika podobna jak w dziennikach: zwrócić uwagę na artykuł za pomocą układu, tytułu i t. p. Nawet w fachowych pismach baczy się na to, żeby artykuł był

[92] Szczegóły rozwinięcia tematu p. moje artykuły „Mechanizm i dusza prasy współczesnej", Przegląd Współczesny, r. 1929 oraz „Za kulisami dziennikarstwa" I—VIII Głos Prawdy, tygodnik Nr. Nr. 135—147 z r. 1926.

napisany przejrzyście, popularnie, i był łatwy do czytania. Wiadomości mają mieć znaczenie praktyczne. Pisma fachowe trzymają się zasady, że *magazine* techniczny nie może być redagowany przy biurku. „Redaktorzy są przeważnie stale w podróżach... podróżujący redaktor zwiedza warsztaty, a znając swój fach, widzi, co jest nowego lub interesującego w tym kierunku, rozmawia z odpowiednimi majstrami, robotnikami, inżynierami i stara się możliwie zaraz na miejscu temat ten obrobić i gotowy przesłać zaraz do redakcji. Zdjęcia fotograficzne, o ile są potrzebne, robi własnym aparatem... Czytelnicy czasopism technicznych nie składają się z samych wykształconych inżynierów; przeciwnie, redakcje starają się trafić do kół najszerszych, interesujących się techniką... Robotnicy wykształceni nietylko czytają pisma techniczne dlatego, że firma dostarcza je do dyspozycji, lecz również prenumerują je sami. Niektóre pisma posiadają specjalnie niskie ceny dla kół robotniczych. Amerykański robotnik wykształcony wykazuje zainteresowanie w kierunku dalszego rozwoju swego fachu, i to właśnie tworzy most, łączący inżyniera, kierownika, z wykształconym robotnikiem... Niektóre pisma wciągają chętnie robotników, jako współpracowników. Brak zdolności pisarskich zastępuje swą pracą redaktor, zaś robotnik poczytuje sobie za zaszczyt, że jest współpracownikiem pisma; zapłatę za to otrzymuje robotnik. W wielu fabrykach, które zwiedzałem — pisze Matschoss — zauważyłem leżące na miejscach robotników amerykańskich pisma fachowe, na których znać było wielokrotne ślady nieczystych rąk. W innem miejscu zwróciłem uwagę na planowe przymuszanie terminatorów do czytania pism technicznych. Nawet w kotłowniach znalazłem na stole cały stos pism fachowych, tyczących się silników i kotłów. Pisma te były również własnością odpowiedniego robotnika".[93]

Sposób jej redagowania

Pisma techniczne i robotnicy

[93] C. Matschoss, Intelektualne środki postępu technicznego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Warszawa 1917, tłum. z niem. str. 46—47 Spostrzeżenia te mają wartość bezpośrednią, ile że autor odbył specjalną podróż naukową do Ameryki (w r. 1912) na zlecenie Stowarzyszenia Inżynierów Niemieckich.

Kształcące znaczenie prasy technicznej

Ta właśnie prasa fachowa gra ogromną rolę kształcącą. Podnosi poziom wykształcenia zawodowego, jest tego wykształcenia koniecznym uzupełnieniem, nieodzownym stałym składnikiem. Przez czytanie pism fachowych utrzymuje się każdy na poziomie nauki, idzie z postępem, staje się w swoim zawodzie prawdziwie wykształconym i pożytecznym pracownikiem.

Do takich rezultatów dochodzi się dzięki połączonym wysiłkom bibljotek, uniwersytetów rozszerzonych, najróżnorodniejszych organizacyj oświatowych, odpowiednich tendencyj przedsiębiorstw fabrycznych i prasy fachowej.

Teatr.

W każdym kraju teatr jest poważnym czynnikiem wychowawczym. Sztuka dramatyczna, sceniczna i krytyka teatralna stwarzają *milieu* duchowe, które działa a raczej działało do niedawna kształcąco i wychowawczo na społeczeństwo.

Żywe słowo płynące ze sceny ma siłę wielorakiego oddziaływania. Może poruszać tłumy, wywoływać nastroje, zmieniać opinję, kształtować sądy, poprawiać obyczaje. Skala wzruszeń wytwarzanych przez scenę jest szeroka i różnorodna. Wystarczy wspomnieć Figara, Zbójców, Wilhelma Tella, Hernaniego, Niemą z Portici, Rienzi'ego, Dziady, Wesele, Profesję pani Warren, teatr ibsenowski. Sztuki, które poruszały tłumy. I zarazem sztuki, których grać nie pozwalała cenzura.

Teatr jest nadto świątynią piękna.

Teatr jest także miejscem rozrywki.

W Stanach Zjednoczonych teatr miał również pewną pod tym względem kartę. W XIX stuleciu na scenach angloamerykańskich w różnych miastach Stanów szły sztuki z repertuaru tragicznego, jak Zbójcy, Wilhelm Tell, Kupiec Wenecki, Lady Macbeth, Hernani, sztuki dramatyczne Amerykanina Edwina Forresta. Ze scen angielskich wędrowały do Ameryki sztuki francuskie Scribe'a, i dramat sensacyjny Dumasa ojca, francuski teatr obyczajowy.

Do końca trzeciego ćwierćwiecza XIX stulecia publiczność

lubowała się w teatrze. Szedł wielki repertuar, lekki — szedł jeszcze lepiej. Uczęszczano na sztuki Sheridana i Goldsmitha a także na ówczesną komedję Buckstona, Robertsa czy Godwina. Grano Hamleta i Otella, ale na parodjach tych sztuk publiczności było jeszcze więcej. Niektóre sztuki z popularnego repertuaru grane były parę tysięcy razy, np. „Colleen Bawn" — 3100 razy, „London Assurance" — 2900 razy itp.[94]

System organizacyjny

Teatr amerykański zorganizowano na systemie „gwiazd" i „rotacji". Punktem zbornym *engagement* teatralnego jest New York. Na początku sezonu teatralnego przedsiębiorca zbiera trupę, stwarza dekoracje i odpowiednie rekwizyty i — zaczyna się wędrówka po wszystkich Stanach.

Każda trupa ma w swym repertuarze najwyżej dwie — trzy sztuki, a często tylko jedną. Bywa, że „gwiazda" całe życie grała jedną tylko rolę. Maggie Mitchell, pierwsza naiwna scen amerykańskich przez trzydzieści lat grała co wieczór „Grille" albo „Lorle". Jefferson przez kilkanaście lat zrzędu grał tytułową rolę w „Rip van Winkle".

Dzięki temu systemowi gwiazdy dochodzą do wirtuozostwa, publiczność każdego miasta co tydzień miała nową trupę i nową sztukę. Ale wskutek braku stałego teatru, sztuka dramatyczna się nie rozwija, a nawet zaczęła się chylić ku upadkowi.

Upadek sztuki

A przytym r. 1885 przyniósł nową zmianę. Organizacja przedsiębiorstw teatralnych zaczęła przechodzić w ręce kapitału żydowskiego[95]. W związku z tem nastąpił upadek sztuki.

Tragedja, poważna sztuka straciła prawo wstępu na scenę teatru amerykańskiego. Scena zamieniła się na scenkę, dającą „farsę z łóżkiem" i lekką muzyką *„jazz-bandową"*. Teatr przemienił się na *varieté*, wystawiane z całym pietyzmem bogactwa i udosko-

[94] W. Müller, Das angloamerikanische Theater (dzieło zbiorowe „Amerika" gesam u. herauss. v. Armin Tenner, Berlin-New York 1886, str. 104).

[95] Żydzi byli w Ameryce promotorami kapitalizmu. Sombart zwrócił już był uwagę na to, że kultura amerykańska mocno jest zabarwiona specyficznym duchem żydowskim. (Żydzi i życie gospodarcze, przekł. pol. Warszawa, 1913, rozd. IV).

naleń techniki. Ale obliczone to jest na pospolite gusty i niższe instynkty publiczności. Punkt ciężkości przeniósł się ze sztuki i sceny na wynajmowanie krzeseł. Każdy teatr musi oczywiście zważać na to — „by najwięcej miejsc było zajętych i to przez widzów zadowolonych z przedstawienia". Wszakże zjudaizowanie teatrów amerykańskich oznaczało ich zupełne skomercjalizowanie. Celem została jedynie — kasa, za wszelką cenę. Sytuacja jeszcze się pogorszyła, skoro powstał przed laty trust teatralny. Powstające teatry zaczęły się dostawać we władzę trustu, który „traktował sztuki, teatry i aktorów, jako przedmioty handlu, obecnie zaś rozpoczął proces spospolitowania i uhandlowienia wszystkiego, co ma z teatrem jakikolwiek związek".

Krytyk teatralny *American Mercury* pisze o teatrze amerykańskim: to, co króluje na scenach Stanów Zjednoczonych, niema nic wspólnego ze sztuką. „Nigdzie nie widziałem, aby tak bezczelnie i bezwstydnie pokazywano publiczności perwersję, inwersję i podobne idjosynkrazje psychologiczne". Dyrektorzy teatrów amerykańskich traktują swój zawód jak najordynarniejszy geszeft. Na scenach sketch'e pornograficzne lub obracające się wokół zboczeń płciowych.

Trust teatralny obniżył honorarja autorskie. Jeśli autor nie zgodzi się na warunki trustu, sztuka jego nie zostanie wystawiona, bo prawie wszystkie teatry są strustowane. Trust ma swoje szkoły dramatyczne, skąd werbuje sobie personel, płacąc gaże parokrotnie mniejsze.[96] Wielu artystów poświęciwszy swe zdrowie, talent, siły i życie, w późniejszym wieku musi iść — na ulicę, dzięki polityce trustu. Przez dobór sił artystycznych, a co więcej, przez dobór sztuk, trust usiłuje wpływać na opinję publiczną.

Próby odrodzenia

Przeciwstawiła się temu pewna liczba artystów dramatycznych i krytyków teatralnych. Do nich przyłączyła się głębiej myśląca publiczność, rozumiejąc, że obniżenie poziomu sztuki teatralnej i wypaczenie jej ducha wytworzy fałszywą perspektywę, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, co odbije się szkodliwie na życiu kulturalnem.

Skoro nie można było oglądać sztuk dramatycznych, zaczęto je czytać. Powstawały koła dramatyczne, przedewszystkiem na

[96] Raport of the Industrial Commision, Washington 1901, Vol. VII. Digest str. 98, oraz Testimony.

terenie rozlicznych instytucyj i zrzeszeń kulturalnych i społecznych, w które Ameryka obfituje. Ale ponieważ — było także i pragnienie oglądania sztuk dobrych i poważnych, sztuk, nie grywanych w teatrach wielkich, strustowanych, przeto powstają „małe kluby dramatyczne w stodołach i kościołach, w szkołach i salach przygodnych".

Małe teatry

To była najpoważniejsza bodaj przyczyna powstawania „Małych Teatrów".

Szeroka publiczność, zwłaszcza młodszego pokolenia, była zdemoralizowana teatrami amerykańskiemi, rządzonemi przez trust. W teatrach tych królowała podkasana muza, zły smak i owa szczególna atmosfera widowiskowa, zadawalniająca wzrokowy głód zmysłów.[96a] Publiczność, uczęszczająca do tych teatrów, początkowo była niepodatna dla sztuk prawdziwie artystycznych, bądź zabarwionych myślą społeczną, np. Wilde'a, Hauptmana, Galsworthy'ego, Tołstoja.

Usposobienie w tym kierunku zostało zmienione przez uporczywą działalność „Małych Teatrów", czyli teatrów ideowych, urządzanych w klubach, settlementach, różnych domach społecznych i t. p.

Wybitniejsze większe teatry poświęcone prawdziwej sztuce są to *The Theatre Guild* w New Yorku, *Provincetowne Players*, *Washinghton Square Players* i t. p.

W r. 1928 Theatre Guilde wystawił sztukę *Porgy* z życia murzyńskiego[97]. Grała trupa murzyńska, składająca się przeważnie z rzemieślników-amatorów.

[96a] Upadek sceny, od której wymaga się przedewszystkiem oddziaływania na zmysły, tłumaczy Papini „wzrokowością" nowego pokolenia, które woli patrzeć niż myśleć oraz rozwojem sportu i lokomocji, dostarczających rozrywek nie pozwalających na skupienie się. (J. Papini, Su questa letteratura, *Pègaso* Nr. 1, Firenze 1929).

[97] *Porgy* jest przeróbką dokonaną przez autora Amerykanina Du Bose Heywarda z powieści jego pod tym samym tytułem. Rzecz dzieje się przed dwudziestu pięciu laty w Stanach Południowych. Po wystawieniu sztuki pisano, że autor z rzadką odwagą wybrał murzyna dla studjum charakteru. Wielkie powodzenie sztuki w New Yorku zachęciło londyńskiego reżysera Cochrana do wystawienia jej w r. 1929. — Jako pendant *Porgy* Rudolf Fischer napisał *Walls of Jericho;* rzecz dzieje się obecnie w murzyńskiej dzielnicy New York (por. str.. 150 i nast. książki niniejszej).

Sztuka miała duże powodzenie. Przy końcu r. 1928 w Theatre Guild wystawiono Majora Barbarę Bernarda Shawa i sztukę E. O'Neilla, wybitnego współczesnego dramaturga amerykańskiego. A więc poziom artystyczny oraz — ideowy.

Szersze warstwy publiczności przyzwyczajono do teatru, wdrożono im zrozumienie ważności sztuki dramatycznej dla kultury duchowej. A zrozumienie to stało naogół na bardzo niskim poziomie. Zresztą i teraz nie wiele postąpiło naprzód wśród szerszych warstw.

Teatr ludowy

Ale dzięki ideowemu ruchowi, wywołanemu przez grupy miłośników sztuki dramatycznej, powstał teatr ludowy. Oczywiście, że na rozwój tego ruchu wywarły także wpływ i europejskie prądy reformatorskie w zakresie teatru (Antoine, Reinhard, angielski Teatr Niezależnych, Artystyczny Teatr Moskiewski). Duże zasługi na tem polu położyła trupa teatralna *Provincetowne Players*, zgromadzona przez Crama Cooka. Pewien wpływ wywarły także wykłady o technice dramatu, wygłaszane przez Bakera w jego szkole dramatycznej. Zjawiła się rodzima twórczość, np. E. O'Neilla, będąca wyrazem tego przełomu społeczno-politycznego w jakim się Stany Zjednoczone obecnie znajdują — twórczość, stojąca na pograniczu dwu światów i wydająca dla Amerykanów nowe tony.

Teatr ludowy grywa pod gołem niebem i w zamkniętych pomieszczeniach.

Teatry pod gołem niebem są różnych typów, od bardzo prymitywnego, urządzonego na tle grupy drzew, do luksusowego budynku w stylu greckim, mogącego pomieścić do 7.000 widzów, jak np. grecko-rzymski teatr w uniwersytecie kalifornijskim w Berkeley, gdzie grane są przeważnie sztuki symboliczne i tańce starożytne.

Obecnie każde miasto posiada t. zw. mały teatr czyli teatr miłośników sztuki dramatycznej, teatr ideowy. Na prowincji w mniejszych miastach, studenci w dni targowe grywają różne sztuki ludowe, często współczesnych pisarzy, nieraz dwa do trzech razy w tygodniu w jakimkolwiek bądź pomieszczeniu, choćby w szopie, bądź w stodole. Dużo jest trup wędrownych. Na polu popierania tych teatrów wędrownych odznaczyły się

wybitnie niektóre uniwersytety (np. w półn. Dakocie, w półn. Karolinie). Po Misisipi jeździ „O p e r a P ł y w a j ą c a". Pewne stowarzyszenie społeczne wynajęło statek, urządziło na nim scenę i widownię na parę set osób i statek pływa po rzece, zatrzymując się przy nadbrzeżnych miasteczkach dla odegrania jakiejś opery, bądź operetki. Opłata za wejście na statek 5 centów. Rozpowszechnia się teatr lalek i marjonetek (*Commedia dell'arte*, chiński i jawajski teatr cieni i t. p.).

Teatr Reed'a

Najciekawszym, bo bardzo oryginalnym jest teatr Reed'a w Kolumbji, w południowej Karolinie.

Sztuki są grane na scenie przenośnej w audytorjum szkoły średniej. Aktorzy angażowani są zewsząd. „Reed spaceruje po mieście, obserwuje typy, przygląda się twarzom ludzkim i jeśli zauważy jakiś typ odpowiedni proponuje mu wystąpienie w stosownej sztuce. Zazwyczaj nie spotyka się z odmową. Ludzie chętnie przystają na propozycję. Tego rodzaju werbunek, ma także pewne znaczenie społeczne. Oto miejscowy bankier w podeszłym już wieku spotkał się na próbie z gońcem ze swego biura. Z początku obadwaj byli nieco zażenowani, lecz się potem rozegrali. W teatrze Reeda grają bankierzy i kupcy korzenni, woziwodowie i szewcy" [98]. Jest to zdemokratyzowanie sztuki w sensie wciągnięcia wszystkich sfer i każdego zosobna w krąg życia teatralnego. Klub zrzeszenia teatralnego Reeda urządza nadto dyskusje nad zagadnieniem teatru i dramatu. Opłata za wejście na przedstawienie niska, pół dolara. W łączności ze składkami członków opłaty wejściowe pozwalają na pokrycie wszelkich kosztów, pensyj i t. p. Poczynania Reeda znalazły oddźwięk do tego stopnia, że zwracano się do niego, aby urządził podobne przedsięwzięcie teatralne w kilku innych miastach. Podobne imprezy teatralne odbywają się w jednej osadzie robotniczej w kopalni w Kolorado. Osada liczy zaledwie cztery tysiące mieszkańców, a w przedstawieniach operowych bierze udział każdy, poczynając od dzieci, a kończąc na starcach [99]. Dosyć często teatry są prowadzone przez domy ludowe, uniwersytety, różne kluby, organizacje kościelne, settlementy, jak np. oryginalny i wybitny teatrzyk urządzony przez *Settlement Henri Street* w New Yorku.

Nie zapominają o teatrze i na wsiach, traktując go w sposób wybitnie rozrywkowy. Oczywiście, że środki i wystawa są prymitywne. Chodzi w tym wypadku o pewien rodzaj rozrywki.

[98] A. Zielenko, op. c. str. 152.

Można tu przytoczyć słowa pisarza czeskiego Karola Čapka: w nowoczesnej cywilizacji teatr przestał być domem złudzeń a stał się domem rzeczywistości (The Film and the Drama, *The Observer*, December 23, 1928).

Punkt widzenia rozrywkowy gra rolę pierwszorzędną. „Teatr amerykański dostosowuje się raptownie do gustów publiczności, wychowanej w kinie. Stara technika dramatyczna nie wystarcza, a nie wszyscy autorzy pozbyli się balastu przeszłości. Ma im w tem dopomóc *Play-doctor*, coś w rodzaju dawnego dramaturga tylko z większemi kompetencjami, dla którego dostarczony przez autora tekst jest tylko kanwą. Na niej dopiero snuje własny wątek (tabu tekstu przestało istnieć). Łączy on w sobie rzeczowość reportera, znawstwo psychologji tłumu godne dyrektora domu towarowego i brak skrupułów agenta ogłoszeniowego. Z dwu stron, z New Yorku i Moskwy (Meyerhold) idzie kierunek nawiązujący do stacji XVII i XVIII w., niwelujący autonomicznego autora wieku XIX i depcący jego rolę w imię postulatów czystej teatralności! (?) [100].

Kinematograf.

Sztuka kinematograficzna wywołała gwałtowny przewrót w duszy nowoczesnego człowieka. „Jest to taka sama podstawowa przemiana kulturalna w duszy ludzkiej, jaka niegdyś odbywała się np. wskutek wynalezienia rysunku lub pisania... Powiększa się optyczna powierzchnia świata" [101]. Rozszerzyła się skala wzruszeń i upojeń, co ma niesłychane znaczenie dla życia współczesnego. Mieszkaniec nowoczesnego miasta zmęczony, znudzony szablonową pracą fabryki, magazynu, sklepu, biura ucieka od jednostajności życia codziennego. Nauka, książka, bibljoteki, kursy,

[99] Zielenko, op c., str. 154.

[100] Die Literarische Welt, cytowane przez Wiadomości Literackie Nr 20 z 13 maja 1928.

[101] K. I r z y k o w s k i, Dziesiąta muza, Kraków 1924, str. 31.

kluby dają tę potrzebną dla ducha rozmaitość, ten konieczny płodozmian mózgowy. Żeby jednak czytać naukową książkę lub studjować jakąś umiejętność albo dyskutować w klubie, trzeba wysiłku intelektualnego. Wystarcza natomiast pójść do kinematografu, aby doznać pewnego upojenia, znaleźć się w stanie euforycznym, tak niezbędnym po nużącej pracy. Dlatego też kino w tak krótkim czasie zdobyło wielkie powodzenie. „Z chwilą, kiedy ludzie przyzwyczają się używać tego nowego stanu intelektualnego, nader przyjemnego, — powiada teoretyk kina Epstein — staje się on taką potrzebą jak tytuń lub kawa. Mam moją dawkę, lub nie mam jej; głód tej hipnozy jest o wiele gwałtowniejszy niż potrzeba lektury lub teatru".

Rozpowszechnienie kina

Potrzeba zaspokojenia tego głodu wywołała gwałtowny rozwój przemysłu filmowego. Kinematograf jest ogromnie rozpowszechniony. W Ameryce co piąty mieszkaniec uczęszcza codzień do kina, każdego wieczora przebywa tam w kinie około 22 miljonów osób, podczas kiedy w r. 1910 na seansach filmowych bywało zaledwie pięć miljonów. W dalekobieżnych pociągach amerykańskich wprowadzono przedstawienia kinowe. W Niemczech w połowie r. 1925 do kin uczęszczało codzień około 3½ miljona osób. W Anglji około 20 miljonów osób odwiedza kinematograf tygodniowo, wogóle około 30% całej ludności i 50% wszystkich osób powyżej lat dziesięciu uczęszcza do kina regularnie.[102] We Francji w r. 1921 co wieczór uczęszczało do kin półtora miljona osób.

Zagadnienie kierownictwa kinematografją

„Skoro widzimy miljony ludzi cisnących się do drzwi kinematografów w każdej godzinie dnia i nocy, gdy przypatrzymy się temu nieskończonemu potokowi istot ludzkich w każdym zamieszkałym zakątku kraju, warto zdać sobie sprawę z tego, co ich tam ciągnie, co działa na ich zmysły, gdy przebywają na ściemnionej widowni, i kto właściwie rządzi tą olbrzymią sumą sił i idei ludzkich, zrodzonych i kierowanych

[102] C. Moreck, Sittengeschichte des Kino, Dresden 1926, str. 22—24.

przez sugestję ekranu. Kto stoi u szczytu tej władzy? Odpowiedź znajdziemy w stwierdzeniu: kinematograf w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie znajduje się wyłącznie pod moralną i finansową władzą żydowskich wytwórców opinji publicznej... gdybyśmy przeszli całą organizację od góry aż do dołu, do ostatniego wyświetlenia popękanego i wyblakłego filmu w najpodrzędniejszym kinematografie najgorszej dzielnicy wielkiego miasta, przekonalibyśmy się, że cały przemysł kinematograficzny, jego strona handlowa spoczywa wyłącznie w rękach żydowskich.

Obecni arbitrzy sztuki filmowej w Ameryce, to — dawni roznosiciele gazet, handlarze, kanceliści, zarządzający *variétés* i wychowawcy ghetta. Nie jest to zarzut, jeśli jakiemu przedsiębiorcy handlowemu powiemy, że sprzedawał niegdyś gazety na ulicach, albo roznosił towary po domach, albo też stał przed sklepem i zachęcał do obejrzenia towaru... Idzie o to, że ludzie, którzy przeszli do kinematografów od tego rodzaju zawodów bezpośrednio, bez żadnego przygotowania, nie posiadając nic poza handlowym poglądem na „interes teatralny", nie mogą wprost zrozumieć, a jeśli zrozumieją, nie mogą wznieść się do stanowiska, żądającego, by dramaty filmowe stanowiły dzieło sztuki i były zarazem moralne".

Kinematograf i wychowanie

A to jest właśnie niesłychanie ważne, bo kinematograf gra wielką rolę wychowawczą.

Większość filmów jest opartych na sensacji i czynniku kryminalnym. Szerokie warstwy uczęszczają do kinematografu ponieważ zaspakaja on ich najprymitywniejsze gusty. Kinematograf mógłby być środkiem planowego wykształcenia ludu, atoli w rękach magnatów przemysłu filmowego teatr świetlny stał się miejscem najczęściej poziomej uciechy wywoływanej w niższych rejonach ducha.

Co się tyczy np. młodzieży rosyjskiej, to na jej rozwój wywiera obecnie najsilniejszy wpływ kinematograf. Około 28% dzieci i młodzieży moskiewskiej (w wieku od 8 do 17 lat) uczęszcza stale do kinematografu, większość z nich „na gapę". „Jedna ze szkół moskiewskich wyświetliła film „Złodziej z Bagdadu", aby zbadać działanie kina na młodzież. Obserwując następnie swych wychowańców przez kilka dni, stwierdzono szalone wprost wrażenie, jakie przez dłuższy

czas film ten wywierał na młodociane umysły. A gdy po jakimś czasie nauczyciel zapytał swych uczniów czego ich ten film nauczył większość chłopców oświadczyła wprost: film ten nauczył nas, jak należy kraść"[103]. Odpowiedzi, które napłynęły na ankietę, mówią wyraźnie, że młodzież chodzi do kina po to, aby się uczyć „sztuki życia".

Po „sztukę życia" idzie do kina i robotnik i służąca, panna sklepowa, subjekci, urzędnicy i wielu, wielu tak zwanych inteligentów. Kino jest w naszem życiu swojego rodzaju wybiegiem, transfiguracją, ucieczką ze świata rzeczywistości, romantyzmem.[104] Życie nasuwa każdemu z nas pewne porażki bądź w sferze uczuciowej, zawodowej, towarzyskiej, bądź społecznej. Stwarza się pewna suma niezadowoleń. U każdego powstaje pewien deficyt duchowy z powodu braku zupełnego zaspokojenia. Sztuka i muzyka, a w szerokim sensie zabawa usuwa te niezadowolenia gromadzone przez dzień powszedni. Na tem polega wysoka wartość kulturalna sztuki i muzyki, wogóle zabawy. Po części wyrównywa niezaspokojenia i nauka. Tem się tłumaczy także ten gwałtowny rozkwit ruchu oświatowego przy końcu ubiegłego stulecia. Z chwilą demokratyzacji szerokie warstwy ludu szukały drogi, aby zniwelować nagromadzone niezadowolenia. Szukały nauki, szukały „wyimaginowanej linji życia". Umożliwiało im to przetrwanie trudnych warunków egzystencji.

Panem et circenses: psychologicznie głęboka zasada.

Kinematograf posiada w wysokim stopniu właściwość poddawania wyimaginowanej linji życia. Rozporządza potężnym środkiem sugestji. Jest to bodaj najsilniejszy obecnie środek propagandy i — wychowania. Dla tego też wielkiego znaczenia jest fakt

[103] Cytowane przez „Dziennik Poznański", Nr. 202 z 2 września 1928, według ankiety przeprowadzonej przez kierowników szkół moskiewskich z początkiem kwietnia 1928, której wynik został ogłoszony w Izwiestjach pt. Młodzież szkolna i kino. „Kino wywiera duży wpływ na młodzież", mówi 18-letni młodzieniec w odpowiedzi na jedną z ankiet w Szwajcarji. (L. Henchoz, Le Cinéma, „Annuaire de l'instruction publique en Suisse", XIII anné, publié par J. Savary 1922). Tamże przytoczone przykłady tego wpływu społeczno-wychowawczego, programy kinowe i t. p.

[104] C. M. Arconada. Musica y cinema (La Gaceta Literaria Nr. 43, 1 de octubre de 1928, Madrid).

w czyich rękach znajduje się wytwórczość filmowa. Kto zajmuje się wychowaniem szerokich warstw ludu?

Opanowanie produkcji filmowej i kinematograficznej

Przemysł filmowy rozwinięty jest w Stanach Zjednoczonych do ogromnych rozmiarów. „Rynek filmowy jest zupełnie opanowany przez Amerykanów. Produkcja filmowa Stanów stanowi 60% produkcji światowej"[105], przed paru laty stanowiła nawet 90%. Kapitał inwestowany w amerykańskim przemyśle filmowym wynosi około 2 miljardów dolarów. Przemysł ten zajmuje w gospodarstwie narodowem trzecie miejsce, po samochodach i konserwach. Zatrudnionych jest w nim 400 tysięcy osób. Od r. 1915 nakręcono w Ameryce 9243 filmy, w r. 1927 produkcja Stanów wynosiła 2½ tysiąca filmów z czego 98% przypada na Hollywood. Pod koniec r. 1925 znajdowało się w Stanach Zjednoczonych przeszło 20 tysięcy kinematografów[106]. Roczne wpływy kinematografów wynoszą około 730 miljonów dolarów, czyli 60 razy tyle, co teatrów. Budżet roczny tej produkcji wynosi około 175 milj. dolarów, na reklamę wydaje się 67 milj. dol. Przemysł filmowy jest więc potęgą finansową. Istnieje tendencja do koncentracji nietylko w zakresie produkcji, lecz i w dziedzinie „sprzedaży miejsc widowiskowych". W r. 1928 Fox nabył 200 kin w New Yorku i okolicach. Kina te mają 280 tysięcy miejsc i dają rocznego dochodu 72 miljony dolarów. Wogóle Fox ma 600 kin czyli 700 tysięcy miejsc i 200 miljonów dolarów dochodu. Potentat finansowy.

Przemysł filmowy jest strustowany.

Są cztery główne trusty filmowe:

1) *Famous Players Lasky Corp.* (albo *Paramount Pathé*), należący do „króla" filmowego Adolfa Zukora, który był poprzednio ulicznym handlarzem futer. Obecnie trust ten operuje kapitałem przeszło 200 miljonów dolarów. Zukor dąży do zupełnego zmonopolizowania przemysłu filmowego. Akcję swoją przerzucił nawet poza grunt amerykański, do Niemiec. Trust Zukora nietylko produkuje filmy, ale ma także i teatry świetlne w liczbie przeszło 400. Trust ów jest w finansowej łączności z bankiem Morgana.

[105] British Film and the Future (The Observer, Januar 20, 1929).

[106] Dr. Hans Wollenberg, Das Welt-Filmgeschäft am Wendepunkt (Handels Zeitung des Berliner Tageblatt, Nr. 433, 13 septenber 1928).

2) *Metro — Goldwyn Meyer Corp.*, na czele którego stoi Samuel Goldwyn poprzednio pracujący „w handlu". Ten trust filmowy pozostaje w stosunkach z bankiem Dillon, Read and Co oraz z „królem" stali Charles M. Schwabem. „Metro-Goldwyn" uzyskało kontrolę nad 60 amerykańskiemi stacjami radjowemi. Fox, właściciel 600 kin amerykańskich, na początku r. 1929 nabył 51% akcyj wytwórni Metro-Goldwyn Mayer i objął całkowitą kontrolę nad produkcją *Metro* i nad wszystkiemi kinami należącemi do tej wytwórni.

3. *Uniwersal Pictures Corporation*, na którego czele stoi Karol Laemmle, pracujący poprzednio w handlu odzieżowym. Trust ten opanował rynek francuski. Trust ten daje do 3 miljonów dolarów rocznie czystego zysku. Jest to najsilniejszy konkurent Zukora.

4. *First National Pictures Inc.* Jest to trust o koncentracji pionowej. Należą doń wytwórnie surowców dla produkcji filmów, wytwórnie filmowe i kinematografy.

Firma Stanley Co reprezentuje zrzeszenie kinematografów. Pathe Exchange Co — wytwórnie filmów. A Dupont Pathé Manufacturing Co — wytwórnie surowców niezbędnych dla produkcji filmowej. Przez Dupont Pathé Manufacturing Co jest ten trust filmowy w ścisłej łączności z E. I. du Pont de Nemours, największym trustem chemicznym Stanów Zjednoczonych. Największym producentem surowca filmowego na świecie jest *Kodak*. Firma ta rozpoczęła starania o uzyskanie wpływów w przemyśle filmowym Stanów Zjednoczonych.

Przemysł filmowy jest potęgą finansową. Rozporządza ogromnemi wpływami.

Komik filmowy Arbookle był wprawdzie zabójcą, ale był jednocześnie niezmiernie cenny dla wytwórców filmowych. Mieli oni bowiem nakręcone z nim filmy długości paru tysięcy kilometrów. Jeśli Arbookle zostanie skazany, publiczność zbojkotuje filmy, a wytwórnie poniosą olbrzymie szkody. Tedy puszczono w ruch cały skomplikowany aparat, zebrano miljon dolarów funduszu na obronę, użyto wszelkich możliwych środków w celu sterroryzowania sędziów, *Associated Press* zaczęła urabiać odpowiednio opinję, a w rezultacie prasa związana przecie z wielkiemi trustami filmowemi ogłosiła, że Arbookle został moralnie — uniewinniony.

Movietone i filmy mówiące

Rozwój techniki pozwolił Amerykanom dać nowy rodzaj przedstawienia kinowego, t. zw. *movietone* czyli film, któremu towarzyszy oddanie wszelkich dźwięków i szmerów. „W chwili naprzykład odlotu aeroplanu, słychać nietylko dokładne odgłosy poruszeń śmigi, ale nawet ostatnie słowa pożegnalne załogi i tych, którzy pozostali na lądzie. Również i podczas wyświetlania obrazów z wyścigów słyszy się nawoływania i hałasy wśród widzów, a nawet tętent galopujących koni i t. d.".

Oprócz tych *Movieton-film'ów* zjawiły się filmy mówiące. Te filmy wokalne *(talkies)*, z djalogiem lub „śpiewane" mogą być wyświetlane jako filmy nieme. Wytwórcy filmowi, rozszerzając coraz bardziej rynek zbytu, spowodowali, że wytworzyło się sztuczne zapotrzebowanie. Aby je zaspokoić produkowano coraz więcej filmów, które były coraz gorsze. A gdy wartość ich spadła niżej poziomu prymitywnego życia duchowego przeciętnego widza kinowego, zmniejszyła się liczba publiczności, odwiedzającej teatry świetlne.

Aby utrzymać rynek zbytu przemysł filmowy stosuje coraz nowe pomysły widowiskowe.

Kinematografy amerykańskie

Największy kinoteatr świata *Roxy* w New Yorku, którego widownia może pomieścić siedem tysięcy osób, daje w czasie jednego przedstawienia pokaz filmowy, koncert, kabaret i jazz.

W *Roxy* przedstawienia odbywają się od 11 rano do północy. Hall jest udekorowany z niezwykłym przepychem. Nad hall'em znajdują się lokale restauracyjne, kawiarnie, sale dla palaczy, ambulatorja, dyżurni lekarze, siostry miłosierdzia będący na usługi publiczności kinowej, sale operacyjne i tp.

Między seansami grają organy. Poczem następuje koncert orkiestry złożonej z 90 osób, zazwyczaj program klasyczny.

Potem następuje sketch muzyczny, śpiewają chóry i soliści, tańczy balet. Następnie grane są przez pianistę utwory o wysokiej wartości artystycznej. Po tym punkcie programu następuje arja i kuplety. Poczem idzie przedstawienie kinematograficzne i przeglądy tygodniowe, sportowe i główny obraz.

Pokazom filmowym towarzyszy muzyka, najdokładniej zastosowana do treści obrazu. Orkiestrę zastępują organy amerykańskie. Oddają one dźwięki wszystkich instrumentów, używanych w orkiestrze; oddają one również—wszelkie szmery, znane w przyrodzie, jak odgłos burzy, zawieruchy, gry fal u brzegów morza, szczekania psa, miauczenia kota, śpiew ptasząt, kaszel i charczenie ludzkie itd. Za kinematografem *Roxy* poszły wślad inne teatry świetlne New Yorku, a więc i *Paramount* (widownia na 5000 widzów), *Capitol, Rialto, Rivoli* (od 3 do 4 tys. widzów). Ceny przystępne. Wejście do kina *Roxy* kosztuje 75 centów, do *Capitol Theatre* od 55 centów do 1½ dolara.

Jest to nowa atrakcja dla szerokich warstw ludności. Program muzyczny stoi na wysokim poziomie. Ten rodzaj widowisk rozpowszechni się w niedługim czasie po całej Ameryce.

Propaganda

Kinematograf daje rozrywkę. Daje zapomnienie rzeczywistości życiowej, przenosi widza w krainę — złudzenia. Posiada wartości emocjonalne i kulturalnie wychowawcze.

To jest jedna strona działalności kinematografu.

Ale przecież — film może być i często bywa wybornym instrumentem propagandowym. W r. 1908 wprowadzono w kościołach Kalkuty regularne przedstawienia kinematograficzne, jako dodatek do kazań. Filmem posługuje się w swej pracy Indyjskie towarzystwo misyjne. W r. 1912 Katolickie tow. oświatowe przy Watykanie uznało za pożyteczne i potrzebne posiłkowanie się filmem przy nauce historji i katechizmu. W życiu praktycznem film jest używany jako znakomity środek propagandowy. W r. 1919 Anglicy zaczęli posługiwać się filmem podczas walki wyborczej. W czasie wojny wszechświatowej film zużytkowano dla agitacji na wielką skalę. W Rosji Sowieckiej kinematograf jest zużytkowany na szeroką skalę jako środek agitacji i wpływu politycznego w rękach państwa.

Kino i obyczajowość

Poza tem kinematograf wywiera znaczny wpływ na stronę obyczajową. Nie jest tajemnicą, że kino popycha dziewczęta w objęcia prostytucji. Znany jest związek kina z dziedziną kryminalistyki. W tym zakresie kino wywiera wpływ szkodliwy na młodzież, w Ameryce zaś i na murzynów.

Szkodliwe działanie kina w dziedzinie obyczajowej może być wybitne. Wytwórcy filmów, korzystając ze swobody pod tym względem, produkują obrazy pornograficzne, kryminalistyczne i t. p., obniżające poczucie moralności. Prócz filmów wyraźnie destrukcyjnych pod tym względem, są takie, co w sposób zamaskowany szerzą demoralizację lub też wpływają na umysły, uczucia i opinję dla celów wiadomych jedynie wytwórcom filmowym. Film jest potężnym środkiem, wywołującym emocje zbiorowe. Np. obraz p. t. „Czterech jeźdźców Apokalipsy" wywoływał pożądany nastrój nawet w środowiskach zgoła obojętnych. Widzowie, spieszący do kina, pożądają rozrywki, wrażeń. Nie są w stanie i nie mogą kontrolować intencyj i tendencyj wytwórców.

Cenzura filmów

Cenzura filmów w zakresie obyczajowym powstała przed wojną w sześciu stanach Unji. W pozostałych 42 Stanach działała *National Board of Review*, jako bezpartyjny organ oceniający filmy dobrowolnie nadsyłane przez wytwórców. W r. 1908 na żądanie *Children Society* zorganizowano w New Yorku lokalną kontrolę filmów. W r. 1909 na wniosek *Peoples Institute*[107] wprowadzono *National Board of Censorship*, jako instytucję działającą na zasadzie nie przymusowych kompetencyj, której opinja wszakże posiada znaczenie poważne, jeśli nie decydujące, przy wprowadzeniu filmu na rynek. Od r. 1915 centrala urzędu *National Board of Review* mieści się w New Yorku i współdziała z podobnemi instytucjami w innych miastach (Detroit, Portland, San Francisco, Chicago).

Urząd składa się z przedstawicieli *Peoples Institute*, municypalności, delegatów instytucyj użyteczności publicznej, oraz z osób czynnych na polu kinematografji. Komisja zbiera się parę razy tygodniowo przyczem każdy członek komisji przedkłada sprawozdanie piśmienne, zaznaczając, które miejsca w filmie uważa za niestosowne.

Zwraca się uwagę przedewszystkiem na stronę moralną filmów, ile że 15% wszystkich widzów w Stanach Zjednoczonych stanowi młodzież do lat szesnastu, a zaś tylko 25% wszystkich filmów może być dozwolone dla młodzieży.[108]

Radjo.

Nowy wynalazek epokowego znaczenia przywrócił należne miejsce zmysłowi ludzkiemu zgoła zaniedbanemu i wskutek tego w znacznym stopniu obumarłemu.

Porozumiewanie się ze światem odbywało się w dużym stopniu przy pomocy oka. Druk, pismo, książka, gazeta, telegraf, sztuka, fotografja, reflektory, druk kolorowy, ilustracje, nowoczesna reklama, wreszcie kino; wszystko to działa na wzrok. Przez oko zwiększyliśmy w stopniu niezwykłym powierzchnię kontaktu społecznego. Słuch ustąpił na plan dalszy, i ustępował na plan coraz dalszy. W pracy oświatowej zauważa się zmniejszenie

---

[107] Ściślej mówiąc na wniosek Charles Sprague Smitha, pierwszego dyrektora Peoples Institutes, poważnych organizacyj oświaty ludowej.

[108] dr. A. Zucker, (New York), Die Arbeit des „National Board of Review" (Illustr. Film-Zeitung, Woch. des Berl. Tagbl. Nr. 2, 10 Januar 1929).

frekwencji odczytów, natomiast niezwykłe wprost ożywienie w dziedzinie nauki korespondencyjnej, a więc znów przez oko.

Zmniejszenie czynności zmysłu słuchu i powolne jego obumieranie zwęziło jednak zasięg naszych zmysłów. Bezwątpienia odbiło się to na rozwoju zarówno uczuciowym jak intelektualnym.

Przewrót dokonany przez radjo

Radjo dokonało przewrotu. Zmysł słuchu powraca do życia z długotrwałego letargu. „Radjo obiecuje zmysłowi słuchu, że da mu zdolność malowania w naszej świadomości takich samych obrazów, jakie maluje oko, że pozwoli mu z dźwięków, szmerów i odgłosów odtwarzać żywe obrazy, tak jak oko odtwarza je z światła i cienia".

W krótkim przeciągu czasu, wprost w oczach naszych radjo rozwinęło się w sposób nadzwyczajny. Radjo informuje, głosi wiadomości. O siódmej godzinie wieczór w Warszawie dowiadują się przez radjo o treści popołudniowego posiedzenia parlamentu angielskiego. Przez radjo głoszone są odczyty z różnych dziedzin wiedzy, recytacje, deklamacje, ale co najważniejsze przez radjo słyszymy śpiew i muzykę, a więc poddajemy się działaniu harmonji. Przez radjo płyną do ucha naszego tony, które wywołują w nas świat melodji. Dzięki wynalazkowi radja zwiększyć się może wpływ społeczny muzyki. A pod wpływem muzyki powinien tryskać ogień z ducha ludzi, jak powiedział Beethoven. Radjo można wyzyskiwać do celów nietylko oświatowych i wychowawczych, ale też i do propagandy wszelkiego rodzaju. Wiadomości informacyjne o charakterze reklamowym, głoszone przez radjo, mogą wywierać wpływ silniejszy, niż reklamy i ogłoszenia w gazetach.

Podczas tygodnia przeciwgruźliczego (1929) zwrócono się do ludności turyńskiej za pośrednictwem radja z apelem przeciwko nałogowemu przeklinaniu. Apel ten wywarł na ludności ogromne wrażenie.

W ostatnich czasach firma automobilowa Dodge urządziła w Ameryce koncert „monstre" dla celów reklamowych. Koncert słychać było świetnie na przestrzeni całych Stanów Zjednoczonych. Kosztował on firmę 67 tysięcy dolarów Za kable zapłacono 30 tysięcy dolarów, za godzinę pracy stacji nadawczej — 7.600 dol., artystom — 25 tysięcy dolarów. Na wypadek przerwy w koncercie przez S. O. S. firma Dodge ubezpieczyła się w londyńskiem towarzystwie ubezpieczeń, opłaciwszy pięć tysięcy stawki. Koncert odbył się bez przerwy. Sumy kosztów wskazują na rozmach, z jakim użytkuje się radjo w Ameryce. Charakterystyczne.

Koleje żelazne zrodziły życie świata nowoczesnego. Koleje żelazne, wogóle nowoczesne środki komunikacji, zmniejszając czas na przebycie odległości, tem samem względnie zmniejszyły przestrzeń.

Gugliemo Ferrero zauważa, że świat dzisiejszy, to świat kolei żelaznych. A jak będzie wyglądał jutrzejszy świat radja? A to jutro staje się już dzisiaj. Radjo zmniejszyło przecież odległość w sposób nieprawdopodobny. Siedzieć w pokoju swego mieszkania w Warszawie i słuchać koncertu z Wiednia lub Medjolanu czy odczytu z Londynu lub Paryża, toż to przewrót w umysłowości współczesnego człowieka. Mieszkaniec miasteczka na Wołyniu czy wsi podkarpackiej lub pomorskiej, słuchający przez radjo odczytu, wygłaszanego w Warszawie lub przysłuchujący się rozprawom sejmowym, w sposób dla siebie nieświadomy zmienia, przekształca swój stosunek do świata. Zwiększa się zainteresowanie i poczucie łączności.

W Stanach Zjednocznych Ameryki Północnej, stanowiących jedno państwo na olbrzymiem terytorjum, radjo może wywołać przewrót w umysłowości i postawie duchowej mieszkańców.

Książki kółek Chautauqua'ńskich, docierające do odludnych miejscowości głębokiej prowincji amerykańskiej, wytwarzały rewolucję w duszach mieszkańców skazanych na osamotnienie. Trudno przewidzieć ten wpływ, jaki wywrze żywe słowo i dźwięki muzyki przesyłanej przez radjo z New Yorku, Chicago, Washinghtonu czy innego wielkiego miasta, a słyszane przez farmera z Dakoty czy górnika z Dalekiego Zachodu. Oprócz wielkich miast, oprócz miast dużych, w Ameryce kwitnie także życie wiejskie. W stanach rolniczych zaludnionych przez farmerów, sposób spędzania wolnego czasu jest inny niż w dużych miastach.

Farmer ma niewiele czasu na odpoczynek, zimą około 3,4 godziny, a latem zaledwie dwie godziny.

BIBLIOTEKA MIEJSKA w Radomiu

Praca i odpoczynek na wsi

Kobieta na farmie zajęta jest przeciętnie 11½ godzin dziennie, a latem nawet 13¼ godzin na dobę. Wstając o 5-ej rano, ma do sprzątnięcia mniej więcej — 7 izb, w tem kuchnię. 79% farmerów ma jeszcze lampy naftowe, które należy oczyścić i przygotować, 94% kobiet wypieka chleb, 60% same wyrabiają masło, 56% rozwozi jarzyny, 25% kobiet pomaga przy popasaniu, 24% zajętych jest pracą polną, 92% kobiet szyję bieliznę i ubranie w domu. Jeżeli się jeszcze doda tzw. kłopoty domowe i wychowanie dzieci, widać, że kobieta w amerykańskiem gospodarstwie wiejskiem jest zapracowana. Rzadko odpoczywa, nie wiele ma czasu na czytanie. Dla młodych dziewcząt najczęstszą rozrywką jest taniec, zwłaszcza w święta. Radjo zostało przyjęte z radością, bo ułatwiło wykorzystanie krótkiej chwili wypoczynku.

Ludność małych miasteczek i wsi do kinematografu uczęszcza rzadko. Wolne od pracy chwile najczęściej spędza w domu, prowadząc życie naogół zamknięte. Każda rodzina otrzymuje gazety, bądź pisma fachowe, rolnicze. Trochę czasu zabiera gra na jakimś instrumencie muzycznym. Przeciętnie 10% domów wiejskich posiada pianino, 22%—skrzypce, 28%—organy. Są i gramofony, ma je przeciętnie 18% domów wiejskich.

Młodzież z upodobaniem oddaje się grom i sportom.

Automobil rozszerzył pole zetknięcia się mieszkańca wsi, ułatwił mu szybki i częstszy dojazd do miasteczka, gdzie są różne zrzeszenia, bibljoteki, kinematografy i t. p.

Ale osady i małe miasteczka nie wiele się różnią od wsi. Mniej więcej ten sam poziom dobrobytu, techniki, kultury. Ta sama skala pracy, wypoczynku i podobny rodzaj zabaw.

Zastosowanie radja

Naogół mieszkaniec wsi pędzi, poza pracą, życie dosyć zamknięte, domowe. Otóż dla wsi, osad i małych miasteczek radjo jest dobrodziejstwem. Rozwinęło się też nadzwyczajnie. Osiągnęło stopień wysokiego udoskonalenia. Ma ogromne zastosowanie.

O wysokiem wydoskonaleniu radjotechnicznem w Stanach Zjednoczonych świadczy, że np. muzyka, śpiew a nawet przemówienia czy rozmowa nadana w Arlington jest słyszana równie dobrze i wyraźnie w najdrobniejszych szczegółach w New Yorku oddalonym o 400 klm., w San Francisco, położonym o sześć tysięcy kilometrów[109].

Co więcej, w Paryżu słyszano z oddali zapomocą przyrządów radjowych szmery serca chorych w Saint Germain. Te szmery demostrowano studentom na chorych oddalonych od audytorjum[110]!

[109] Nils Åkesson. Nagra blad radiohistoria (Tidskrift för Svenska Folkhögskolan, Arg. IV, H. IV, 1923 Lund str. 279).

[110] La Presse Médicale N 89, 1927.

Co za wspaniały środek przy nauczaniu:
Jaka ogromna skala zastosowania!

Dla uczonego, profesora, technika, literata radjo jest niezwykle cenne jako środek wychowawczy i do nauczania.

Za pomocą radja uczyć można różnych przedmiotów, nawet języka, śpiewów i tańców.

Odczyty radjowe mogą mieć olbrzymi zastęp słuchaczów — w jednym czasie, a w różnych miejscach.

Kwadranse literackie i wieczory autorskie popularyzują utwory piśmiennictwa, radjofonizacja utworów literackich nietylko krzewi znajomość literatury, ale pozwala głębiej wniknąć w treść dzięki ekspresji słowa żywego.

Przed literaturą otwiera się możliwość nowych sugestji, a mianowicie — żywego słowa. Scena i kino zwiększyły oddziaływanie literatury. Transpozycja utworu literackiego z dziedziny oddziaływania wzrokowego na — słuchowe, jest to ogromne poszerzenie sfery wpływu. Tym więcej, że towarzyszy temu ogromna liczba słuchaczów.

Na całym świecie istnieje 1116 stacyj nadawczych (r. 1928). Z tego na Stany Zjednoczone przypada 813 stacyj, na Europę 196. Polska ma 5 stacyj. Ilość odbiorców radjowych w Europie na 1 stycznia 1929: Niemcy — 2.635.567, Anglja — 2.594.168, Włochy — 530 tys., Austrja — 318.396, Danja — 244.559, Czechosłowacja — 231.189, Węgry — 134.498, Szwajcarja — 68.835, Norwegja — 62.832. Polska około dwustu tysięcy.

W Pittsburgu po raz pierwszy w Ameryce zastosowano radjo w szkołach jako pomocniczy środek przy wykładach. Główny zarząd szkół przesyła przez radjo wykład, którego słuchają dzieci danej klasy wszystkich szkół pittsburskich. A więc i rodzice mogą być poinformowani co do treści i formy wykładu. Dzięki temu wykład wybitnego pedagoga może być słuchany przez dzieci wszystkich szkół jednocześnie.

Radio Corporation of America zainicjowała na początku r. 1929 nadawanie koncertów muzyki klasycznej do szkół. W 26 stanach będą transmitować muzykę do wszystkich szkół.

W Anglji przed sześciu laty czyniono próby w celu wprowadzenia radja do szkół. W niektórych miejscowościach transmitowano język francuski, lekcje

historji i śpiew[111]. W czasach ostatnich zaś korzysta z radja do trzech tysięcy szkół w Anglji[112].

Oczywista, że radjo może mieć rozległe zastosowanie w pracy oświatowej, kulturalnej i wychowawczej. Oddać może usługi nieocenione.

Telewizja w łączności z radjo, a więc umożliwienie widzenia czyli możność nietylko słyszenia tekstu np. sztuki dramatycznej, ale i jednoczesnego widzenia jej, wprowadzi działalność kulturalną na całkiem nowe tory.

Rozwój techniki otwiera zgoła nowe horyzonty przed pracą oświatową.

A powtóre nie bez znaczenia jest strona eksploatacji tych przedsiębiorstw, które wymagają wielkich kapitałów. Kto będzie niemi kierował?

W Stanach Zjednoczonych wytwórnia filmowa Metro-Goldwyn-Mayer zgłosiła inicjatywę eksploatacji przesyłania obrazów [113]. Gdyby ta inicjatywa została urzeczywistniona, powstałby trust radjo-telewizyjno-filmowy. Miałoby to ogromne i raczej ujemne znaczenie dla kształtowania umysłowości Amerykanina. A dodać trzeba, że tego rodzaju niebezpieczeństwa zagrażają i w innych krajach.

Opanowanie radja

Ponieważ jednak już obecnie stacje nadawcze znajdują się w rękach wielkiego kapitału, grozi tedy takie samo niebezpieczeństwo, jak i przy opanowaniu prasy, teatru, bądź kina przez finansistów.

Oto dwa przykłady.

Radio-France posiadała we Francji monopol telegrafji bez drutu. Prezesem Radio-France jest były ambasador francuski w Berlinie Juljusz Cambon, który zarazem zasiada w zarządzie Banque de Paris et de Pays-Bas, prowadzącego wielkie interesy nafciane wespół ze Standard Oil Co i Shell Combine. Cambon

[111] The Times Educ. Suppl., May 5, 1923.

[112] J. A. Cole, The Other End of the Wireless (The Millgate Monthly, March 1928).

[113] W. J. Brittain, The Beginnings of Television (The Quarterly Review N 496, April 1928).

jest również prezesem Banque de Pays de l'Europe Centrale, który jest niejako filją wymienionego poprzednio banku i rozciąga swą działalność na tzw. państwa sukcesyjne.

Radio-France jest pod kontrolą Banque de Paris oraz pozostaje w stosunku łączności kartelowej z angielską Marconi Wireless Telegraph Company Ltd., która jest opanowana przez Godfreya Isaacks, brata vicekróla Indji, lorda Reading. Godrey Ch. Isaacks jest administratorem wszystkich towarzystw telegraficznych Marconiego. Jego brat, lord Reading, niezmiernie wpływowa osobistość przy prezydencie Wilsonie, współtwórca Ligi Narodów, przyjaciel Lloyd Georga, niezwykle wpływowy nietylko w sferze finansjery żydowskiej, lecz wogóle wśród kapitału międzynarodowego.

Międzynarodowym handlem bananów zajmuje się amerykańska United Fruit Co. W celach transportu przedsiębiorstwo to posiada znaczną flotę własną. „Żeby ją odpowiednio wyzyskać, urządza przejażdżki turystyczne do tych portów, skąd banany zabiera. tj. do portów Wysp Antylskich oraz Centralnej Ameryki. Posiadając wielkie własne tereny w minjaturowych republikach Ameryki, która dotąd stoi na bardzo niskim poziomie kulturalnym, United Fruit Co., było zmuszone założyć na swych plantacjach własne linje telefoniczne i telegraficzne. Wszedłszy w ten sposób w nową sferę, nic wspólnego z owocami na pierwszy rzut oka nie mającą, firma ta nie zatrzymała się na półdrodze, lecz wzięła udział w złożeniu... *Radio Corporation of America*"[114] wraz z firmami General Electric Co, Westinghouse Electric and Manufacturing Co., oraz Americane Telephone and Telegraph Co.

Radio jako objekt finansowy wielkiego znaczenia, stało się jednem z ogniw w gospodarce kapitalistycznej.

Radjo jest opanowane przez wielki kapitał. We władaniu tego kapitału radjo może się stać narzędziem propagandy powolnej jego interesom, podobnie jak stała się jego niewolnicą prasa i — kino. W tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo na jakie radjo może być narażone w swojej pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej.

Radjo i polityka

Co się tyczy wyraźnej propagandy politycznej za pomocą radja, sprawa ta przedstawia się niejednolicie. Dotychczas nie wszystkie parlamenty zgodziły się, aby ustawić mikrofon przy trybunie poselskiej. Wszakże taki zakaz nie licuje z zasadą demokratyzmu i koniecznością kontroli przedstawicieli ludu.

[114] H. Gliwic, Podstawy ekonomiki światowej, t. I Warszawa 1926, str. 114.

Rosja jest pokryta cała radjoodbiornikami. Za pomocą radja uprawiana jest na szeroką skalę propaganda polityczno-społeczna, oczywiście w jednym tylko kierunku. O ile w Rosji uprawiana jest przez radjo polityka, ale tylko komunistyczna, to w Niemczech polityka w radjo jest zakazana i cenzura odczytów w tym kierunku jest surowa. W Anglji istnieje duża skłonność do wpuszczenia polityki do radja, dla polityki bowiem zużytkowano już przed wojną — kinematograf.

W Stanach Zjednoczonych w czasie wyborów radjo służy dla wszystkich partyj, oczywiście za opłatą za każdą minutę użytkowania.

Znaczenie mają tylko wielkie stacje nadawcze, i ci, co mogą dużo zapłacić za użytkowanie.

Muzea.

Muzea europejskie, które powstały przeważnie w XIX wieku, są albo składem różnych precjozów i osobliwości lub też są instytucjami przeznaczonemi dla ludzi o wyższem, a właściwie o specjalnem wykształceniu. Muzea są dla pewnych tylko kół, dla ograniczonej liczby osób. Dla historyków sztuki, artystów, ukształconych miłośników piękna, dla przyrodników, techników i t. p. Aczkolwiek muzea otwarto dla wszystkich, lecz dla szerokiego ogółu są niedostępne. Słusznie więc wyszła z ust Ruskina goryczą napojona uwaga, że „muzea są cmentarzami sztuki". Tak, to cmentarze, po których błąkają się bez celu zwiedzający, wychodząc w oszołomieniu i z bólem głowy.

W ostatnich czasach zmieniło się wprawdzie w muzeach europejskich nieco na lepsze. Niektóre muzea podjęły się bezpośredniego oddziaływania na publiczność. W celu lepszego zapoznania się ze zbiorami wprowadzono stałe cykle wykładów ilustrowanych reprodukcjami i przezroczami zbiorów. Wykłady te są uzupełniane przez regularne oprowadzanie po muzeach. Jest to już żywszy i bezpośredni stosunek muzeum do publiczności, oparty na zainteresowaniu i ułatwieniu korzystania ze zbiorów. Poza tem różne instytucje oświaty dorosłych (a także i młodzieży) starają się uprzystępnić muzea dla szerszej publiczności przez systematyczne ich zwiedzanie. Korzyść bowiem prawdziwą ze zbiorów muzealnych odnieść można tylko wtedy, jeśli się muzea odwiedza stale. Wówczas materjał zebrany w muzeum staje się księgą otwartą, z której czytać można rzeczy cudowne, prawdziwie kształcące umysł i podnoszące ducha. Muzeum wtedy staje się źródłem wiedzy i żywych, bogatych wzruszeń kulturalnych. Na to trzeba w muzeum niejako zamieszkać. Stać się musi muzeum pewnego rodzaju domem ludowym.

Muzea amerykańskie

Muzea europejskie dotychczas są jeszcze od tego dalekie. Zato muzea amerykańskie imponują nietylko ilością, bogactwem zgromadzonych materjałów, lecz, co najważniejsze, uprzystępnieniem zbiorów szerokiemu ogółowi. Muzeów jest dużo. Każde miasto ma parę muzeów, jeśli nie więcej. Są muzea duże, są małe. Ale najciekawsze są właśnie muzea mniejsze.

Otwarcie drzwi na oścież

„Ruch na tem polu rozpoczął się od tego, że szkoły zaczęły korzystać z muzeów dla swoich celów, potem muzea zaczęły posyłać kolekcje zbiorów do szkół, wreszcie kierownicy muzeów zorjentowali się, że daleko owocniej można pracować z poszczególnemi grupami, bądź klubami zorganizowanemi według odpowiednich upodobań i chęci. Różne organizacje oświaty pozaszkolnej, settlementy, kluby kobiece, kluby historyczne, ligi dramatyczne i artystyczne, — wszystkie one chcą dla swych celów korzystać z muzeów. Stary zwyczaj demokratyczny, co każe urządzać wspólne obiady, wieczorki bądź pikniki zaapelował pod adresem muzeów. W szeregu więc muzeów prowincjonalnych rezerwuje się pokoje dla klubów, urządza się kuchnie i bufety; muzeum zwolna, lecz konsekwentnie i stopniowo przekształca się w ognisko społeczne. W salach muzeum życzą sobie urządzać zebrania skauci albo np. liga znawców lasu. W muzeach urządzają sobie posiedzenia kluby historyczne, poczem tamże urządzają wieczorynki. Grupy studjujących różne epoki sztuki, bądź jakąś gałąź nauk stosowanych otrzymują nietylko prawo urządzania zebrań w muzeum, lecz tamże pracują, czytają,

rysują, wogóle spędzają czas".[115] Podwoje muzeów amerykańskich otwarte są dla wszystkich. Ale nie dosyć, że są otwarte.

Działalność Każdy ma dostęp do skarbów zebranych w muzeach. Stosunek muzeów jest bezpośredni i żywy. Zdumiewająca jest na tem polu praca z dziećmi i młodzieżą szkolną, przez co następuje przyzwyczajenie do stałego korzystania z muzeów oraz oswojenie człowieka ze sztuką od lat najwcześniejszych, co w wykształceniu estetycznem gra rolę pierwszorzędną.

Są specjalne muzea dla dzieci (np. w Brooklynie), będące oddziałem ogólnych zbiorów. Najbardziej interesująca w tych muzeach jest właśnie działalność różnych klubów dzieci i młodzieży. W audytorjum klubu chłopcy i dziewczęta odczytują swe referaty z dziedziny przyrody, etnografji, geografji, historji; urządzają pokazy zbiorów zebranych w czasie wycieczek krajoznawczych; wykonywują różne modele z zakresu techniki, hodują zwierzęta, zajmują się lekturą w bibljotece muzealnej.

Wiele muzeów posiada specjalne ośrodki artystyczne dla dzieci. Na ścianach sal rozwieszone są ilustracje do bajek, robione przez Dulaca, Rackhama; lalki z różnych krajów, modele wyobrażające sposób życia różnych ludów, modele bohaterów i ich przygód z opowieści Guliwera. Młodzież dramatyzuje bajki i podania, spożytkowując materjał zebrany w muzeach.

Muzea stały się domem społecznym dla dzieci i młodzieży, ale takim domem społecznym są i dla dorosłych.

Muzea urządzają odczyty, wykłady, kursy, pokazy kinematograficzne, organizują koncerty, pieśni narodowe różnych plemion i t. p. Muzea urządzają wewnątrz swego gmachu bezpłatne koncerty. Cieszą się one dużem powodzeniem. W wielkiej sali muzeum nowojorskiego na taki koncert przybywa do sześciu tysięcy słuchaczów. Publiczność najróżnorodniejsza.

Muzea amerykańskie przestały być „cmentarzami sztuki". Stały się prawdziwemi ogniskami społecznemi, w których tętni życie.

Muzea prywatne są również dostępne dla publiczności, np. w Bostonie muzeum p. Gardner otwarte w r. 1925 po jej śmierci.

[115] A. Zielenko, op. c., 156—157.

Muzea amerykańskie posiadają bardzo bogate zbiory wielu „szkół" europejskich, np. w Chicago muzea posiadają szkołę aragońską, obrazy Greca, Goyi. W San Marino w pobliżu Pasadeny (Kalifornja) muzeum posiada zbiory Reynoldsa, Turnera, szkoły angielskie, hiszpańską starą i nową. W New Yorku znajduje się bogate muzeum sztuki hiszpańskiej, muzeum indyjskie itp.[116] Są muzea poświęcone sztuce, folklorowi, etnografji, geografji, historji, przyrodzie, technice itp.

Działalność muzeów amerykańskich wpłynęła w pewnym stopniu i na poczynania muzeów europejskich.[117]

Ruch reformatorski w Europie Zaczęto urządzać wystawy reprodukcyj i fotografij odlewów. Przystąpiono do wymiany tych reprodukcyj i fotografij. Podjęto również pracę ujednostajnienia Katalogów muzealnych. Przedsięwzięto pracę organizacyjną w celu wydania ogólnego przewodnika orjentacyjnego oraz katalogu szczegółowego o charakterze naukowym. W międzynarodowym urzędzie muzealnym ustalono ogólne zasady muzeografji. Wysunięto projekt „unifikacji" muzeów w celu wprowadzenia wspólnych metod pracy w muzeach całego świata. Ze strony urzędu międzynarodowego muzealnego zjawił się projekt publikacji wielkiego katalogu z klisz i reprodukcyj istniejących w poszczególnych zbiorach.

Ponieważ rola wychowawcza muzeów jest ogromna, wysuwany jest projekt z pośród sfer pracowników muzeograficznych, żeby uczniowie systematycznie i pod kierownictwem zwiedzali muzea, aby w szkole wprowadzić „godzinę w muzeum", iżby zachęcać młodzież szkolną do odwiedzania muzeów w soboty lub w dni wolne od nauki.

Powiew świeżego powietrza coraz bardziej odświeża zatęchłą atmosferę muzealną.

Oto we Francji zaczęto otwierać muzea wieczorami, aby je udostępnić robotnikom. Muzea się uspołeczniają, powoli wprawdzie, ale przystosowują się jednak do potrzeb życia. Największy ruch reorganizacyjny odbywa się w muzeach włoskich i hiszpańskich. W muzeum Prado (Madryt) zmienia się układ galerji obrazów, albowiem dotychczasowy, oparty na pomieszaniu szkół, męczył

[116] Ch. Diehl, Universités et musées d'Amerique (Revue des deux mondes du 15 Mai 1928).

[117] O poczynaniach na tem polu informuje dr. Edw. Łepkowski (Z dziedziny organizacji muzeów „Przegląd Współczesny", lipiec 1928), opierając się na materjale zawartym w *Mouseion*, który jest organem paryskiego Institut International de coopération intellectuelle de la Société des Nations i stanowi Bulletin de l'Office international des Musées.

widza. W muzeach włoskich odbywa się praca porządkowania i racjonalizacji.

Pod wpływem wymagań życia i europejskie muzea dążą do tego, by stać się ośrodkiem kultury artystycznej i szkołą dla młodzieży, na co się zgodzili przedstawiciele różnych instytucyj naukowych w Paryżu na odbytej w październiku r. 1927 naradzie. Wyłom — zrobiony.

W czasy.

Stany Zjednoczone Ameryki zatrudniały w r. 1920 na roli 11 miljonów osób, w górnictwie, przemyśle metalowym i manufakturze pracowało 21.200.000 osób, liczba służby domowej wynosiła około 3½ miljona, w przemyśle transportowym pracowało około 3 miljonów. Są to olbrzymie, a przecież niezupełne jeszcze, liczby, dotyczące ilości robotników i pracowników.

Przed społeczeństwem amerykańskiem, złożonem z różnych ras i wyznań; przed społeczeństwem, na które się składa duża armja pracujących fizycznie, a wśród niej właśnie jest znaczna liczba immigrantów jeszcze nie uobywatelnionych w sensie amerykańskim — powstało ważne zagadnienie wczasów robotniczych.

Szkoła jest dla wszystkich, robotnik młodociany przechodzi szkołę uzupełniającą lub zawodową. Dla dorosłych są różne kursy zawodowe lub uzupełniające, albo wyższe, ogólne. Doskonali się fachowca. Ułatwia mu się przejście na wyższy szczebel w hierarchji jego zawodu.

Grupa społeczna w Ameryce jest zmienna. Miasta są świeżej daty przeważnie bez tradycji mieszczańskiej. Przez miasta płyną fale immigrantów. Jeszcze jedna grupa niezadomowiła się w jakiejś dzielnicy, gdy napływa inna grupa. Włosi, Słowacy, Żydzi, Polacy, Grecy, Finlandczycy. Różnica języka, kultur, tradycyj, religji, zwyczajów... Zmienia się charakter ekonomiczny dzielnicy czy miasta, przeto zmienia się jego wygląd. Wraz przychodzą nowe fale immigrantów. Miejska grupa społeczna nie jest ustabilizowana jak w Europie, jest owszem płynna.

Na wsi odbywa się wędrówka do okolic bardziej urodzajnych. W latach urodzajów rolnictwo się nie opłaca, następuje tedy wielka emigracja ze wsi do miast. W r. 1921/22 w stanie Michigan 10% wszystkich farm zostało porzuconych, 13% było tylko pod częściową uprawą. W. r. 1922 ze wsi przeniosło się do miast 1.120.000 osób. (W ostatniem dziesięcioleciu zarobki w mieście wzrosły o 100%, podczas gdy na wsi zaledwie o 37%).

Ta ruchliwość grupy społecznej jest symptomatyczna. Została nawet zanotowana i wyzyskana w beletrystyce.

Ta ruchliwość sprzyjać będzie „włóczęgostwu romantycznemu", którego cechą charakterystyczną był traper, pionier, a teraz jest tramp. Ale nietylko: rozwinie się jednocześnie turystyka, camping, skauting itp., co w sumie da sublimację libido.

Owa płynność grupy społecznej w Ameryce gra rolę zarówno w pracy oświatowej jak i przy wszelkich poczynaniach kulturalnego charakteru

Ze względu na interes postępu technicznego należy dbać o sprawność umysłu. Ze względu na interes nacjonalistyczny Ameryki, rozbudzony silnie podczas ostatniej wojny, należy dbać o wychowanie obywatela, ku czemu służy cały system *training for citizenship*, począwszy od całkowitego zniesienia szkół „obcych", a kończąc na amerykanizacji terorem ekonomicznym (przez utrudnianie znalezienia pracy), bądź pomocą udzielaną przez instytucje społeczno-kulturalne.

Pozostaje jeszcze obszerna dziedzina rozrywek i rozwoju fizycznego.

Na tem polu zrobiono w Ameryce rzeczywiście dużo, wykorzystując wczasy robotnicze. Należy tu zaznaczyć, że z bogactw Stanów Zjednoczonych większe korzyści ciągnie klasa robotnicza, niż warstwy średnie.

Rozrywki

Na wsi ośrodkiem akcji społecznej i wszelkich poczynań kulturalnych jest szkoła, klub i kościół. Ludność miejska ma daleko więcej możności do zużytkowania swoich wczasów. Tenis, sale gry w pool, kawiarnie, a zwłaszcza kina są zapełniane w celach przedewszystkiem rozrywkowych. Kinematograf gra w Ameryce rolę olbrzymią. Jedna piąta ludności Stanów Zjednoczonych codzień bywa w kinie, trzy piąte zaś regularnie uczęszczają do kina.

Organizacje dla rozrywek i sportu

Szereg rozrywek wszelkiego rodzaju i ćwiczeń sportowo-fizycznych dostarczają organizacje: *Y. M. C. A.*, *Y. W. C. A.*, Rycerze Kolumba, wszelakie *Labour Temples*, związki zawodowe, *Mechanic's Institute*. Samorządy ze swej strony starają się również zapełnić wczasy robotników w sposób należyty. Zresztą samorządy tworzą centra rozrywkowe,

bądź sportowe dla wszystkich warstw ludności. W r. 1923 samorządy utrzymywały 6591 centrów rozrywkowych, przy których było zajętych 12 tysięcy osób personelu.

Czynne są również różne stowarzyszenia, jak np. stowarzyszenie filantropijne w New Yorku *Playground and Recreation Association of America*, które oficjalnie ma na celu rozwój wszelakich rozrywek organizowanych przez samorządy.

Sport, atletyka i gimnastyka

Co się tyczy zwłaszcza wychowania fizycznego, bądź sportów, to w tej dziedzinie czynne są: *Amateur Athletic Union*, tysiące klubów sportowych, różne ligi obywatelskie i towarzystwa filantropijne, misje, settlementy itp.

Bardzo liczne i różne są instytucje, mające na celu zużytkowanie wczasów ludności pracującej.

Formy tych wczasów są również różnorodne, aczkolwiek przeważają gry, ćwiczenia fizyczne, sporty. Corocznie organizowane są zapasy fizyczne przez *Amateur Athletic Union*. Amerykanie biorą zawsze żywy udział w różnych ćwiczeniach i walkach fizycznych, a do tego zaś Amatorskiego Związku Atletycznego należy około 5 miljonów osób. Poza tym *American Gymnastic Union* liczy około 200 stowarzyszeń, w których w r. 1919 było ponad 70 tysięcy członków. W r. 1922 na 505 miast w 173 urządzono zapasy atletyczne dla robotników fabrycznych.

Charakterystyczne, że do Związku Atletycznego należy około pięciu miljonów osób, podczas gdy do Związku Gimnastycznego — 70 tysięcy. Sport i gimnastykę zamieniono na boks, z niemoralnym match'em. W ćwiczeniach fizycznych, na które wywarli pewien wpływ murzyni, zapomniano o czynniku estetycznym. Ignoruje się linję, grację i piękno zawodów greckich, wogóle to, co kulturze europejskiej pozostawiła tradycja Apollina. Fałszywe poglądy i wartości o rozwoju fizycznym wtłaczają społeczeństwu duże ilości bokserów, zarobkujących brutalną pięścią."[118] Ale ćwiczeniom gimnastycznym, sportom a przedewszystkiem atletyce (łącznie z boksem) oddają się miljony osób. Jest to objaw znamienny, bo w ten sposób sublimuje się popęd erotyczny

[118] ob. M. Cardini, Il problema estetico nell'educazione fisica e negli sports (Rassegna Italiana, novembre 1928, str. 990).

społeczeństwa amerykańskiego, dosyć pierwotnego w instynktach, co tak często widać w różnych przejawach. Dzięki tej sublimacji ten potężny popęd znajduje szerokie ujście i zastosowanie w celach kulturalnych.

Dekadencja fizyczna

W ostatnich kilkudziesięciu latach rozrodczość zmniejszała się wśród rdzennych Amerykanów w sposób wyraźny. Gdy na początku bieżącego stulecia na tysiąc kobiet przypadało w Niemczech 145 urodzeń rocznie, w Belgji — 119, a nawet we Francji — 86, to w Stanach Zjednoczonych Ameryki najwyżej — 65 urodzeń.

To też prezydent Roosevelt zjawisko powyższe określił, jako *race suicide*, co jest tembardziej groźne, że murzyni, którzy stanowią dziesiątą część ludności, wykazują tendencję niezwykle szybkiej rozrodczości. Wskutek tego właśnie stosunku, Unja staje się „czarniejsza" (por. str. 150—151).

Złożył się na to szereg przyczyn. Dziadowie byli pionierami przedsiębiorczości, synów pociąga — sport i zabawa, niekiedy sztuka. Amerykańskie *corsi e ricorsi*. Warstwy średnie żyją w dosyć trudnych, niewygodnych warunkach życia; z powodu braku służby—przeważnie w pensjonatach, co utrudnia posiadanie większej ilości dzieci. Skłonność do zbytku, zabaw, uleganie modzie, manja sportu itp. rozpowszechnia się nawet wśród warstw ludowych. Kobieta amerykańska jest bardzo emancypowana; w większych miastach wyswobodzona od ogniska domowego, spędza wolny czas w klubach wszelakich, oddaje się sportom i różnym innym przyjemnościom. Te i tym podobne przyczyny nie sprzyjają zakładaniu ognisk rodzinnych obdarzonych większą ilością dzieci.

Rozrodczość się więc zmniejsza. Młode pokolenie ucieka od wytężonej pracy, od przedsiębiorstw, od podbojów na polu ekonomicznem. Wykazuje pewne znużenie. Zjawiają się głosy ostrzegające przed dekadencją. Sprawa wyższości rasy i ochrona jej przed zwyrodnieniem nabrała więc znaczenia, szczególnie po wojnie wszechświatowej, w czasie której została jaskrawo zaakcentowana narodowość amerykańska, jako odrębna indywidualność. Prezydent Coolidge zapowiedział w Kongresie 14 kwietnia r. 1924,

że państwo zajmie się organizowaniem życia wśród natury.

Nawrót do przyrody

W związku z przerostem przemysłu w kraju zjawił się wśród mieszkańców miast prąd ucieczki na łono natury. Ruch ten powstał wprawdzie w Europie. Szwajcarja i Norwegja rozpoczęły od wycieczek krajoznawczych. Ale Amerykanie rozwinęli ten ruch w stopniu bodaj największym, przyczem przybrał on wśród nich postać życia wśród natury. Są różne formy tej ucieczki i życia na łonie przyrody.

Różne formy wczasów

Najpospolitszą formą są gry i zabawy pod gołem niebem, sporty wszelkiego rodzaju, amfiteatry i stadjony. Na gry wszelkiego rodzaju, na zabawy i sporty Amerykanie poświęcają dużo czasu. Nietylko pracownicy zawodów wyzwolonych lub biuraliści albo pracownicy sklepowi i t. p., lecz i robotnicy fabryczni uprawiają sporty, czas wolny poświęcają różnym grom i t. d.

Najbardziej rozpowszechnione gry na powietrzu, jak piłka nożna, baseball, tenis, golf są ulubioną rozrywką w okresie wczasów.

Inną znów formą wczasów na powietrzu jest pływanie, ogromnie sprzyjające wychowaniu fizycznemu. Każde miasto amerykańskie uwzględnia pływanie w programie samorządowej działalności wychowawczej. Według danych za r. 1922 każde miasto ma conajmniej dwa do trzech basenów kąpielowych (pływalnie), dwa tereny przeznaczone na kąpiele powietrzno-słoneczne i trzy łaźnie miejskie[119]. Nadto przedsiębiorstwa przemysłowe urządzają łaźnie i pływalnie dla swych pracowników.

Amfiteatry i stadjony są w Ameryce bardzo rozpowszechnione. Często budują je samorządy i uniwersytety. Typy są różne. Są takie co mogą zmieścić pięć tysięcy osób, a nierzadko dochodzą do rozmiarów imponujących, zmieścić bowiem mogą od 50 do 75 tysięcy widzów. Przeznaczone są przeważnie dla popisów atle-

[119] L'utilisation des loisiers ouvriers aux Etats-Unis (Revue International du Travail N 6, Juin 1924, str. 964).

Zużytkowanie amfiteatrów i stadjonów

tycznych. Ale zużytkowywa się je również i dla śpiewów chóralnych coraz więcej rozpowszechniających się w ostatnich latach. „Śpiewane są znane melodje, każdy śpiewa, jak umie, lecz kierownik, posługujący się rezonatorem, prowadzi tę olbrzymią parotysięczną rzeszę, uczy nowych melodyj, wprowadza nastrój.... W letni wieczór o zmierzchu estrada amfiteatru znajdującego się pod gołem niebem — oświetlona, reszta zaś przestrzeni dla nastroju pozostaje w zmroku. Na schodach amfiteatru siedzą i półleżą tysiączne rzesze ludzkie, słuchając dobrego koncertu (np. newyorskiej Ligi muzycznej), często bezpłatnego, niekiedy kosztującego drobną kwotę". W ciągu lata wydaje się kilkadziesiąt tysięcy biletów, w czem pośredniczą różne instytucje, jak settlementy, *YMCA*, domy społeczne itp. Oto nowa forma wzruszeń kulturalnych, płynących z nowego współżycia zespołowego.

Parki amerykańskie

Wycieczkom krajoznawczym i życiu wśród natury *(camping)* sprzyjają ogromnie lasy, rezerwaty zwierzyny, a przedewszystkiem parki (narodowe czyli państwowe, utrzymywane przez rząd federalny, stanowe, samorządowe).

Typem parku narodowego jest słynny *Yellowstone National Park* w Stanie Wyoming.

Jest to największy rezerwat ochrony przyrody, o powierzchni 8677 kw. kilom., mający teren górzysty, wulkaniczny, gejzery, wielkie kanjony, jeziora, rzeki, wspaniałe wodospady, odwieczne lasy szpilkowe, bogate zbiorowisko zwierząt, około 200 gatunków dzikiego ptactwa oraz wielką obfitość ryb.

Drugim wielkim rezerwatem ochrony przyrody czyli parkiem narodowym jest dolina *Yosemite*, leżąca w środkowej części wschodniej Kalifornji na zboczu gór Sierra Nevada.

Zajmuje 3920 kw. kil. powierzchni i posiada niezwykle malownicze krajobrazy. Na zboczach gór znajdują się wspaniałe lasy z najwyższych drzew na świecie, których wiek sięga do 1500 lat.

Poza tem jest jeszcze kilkanaście parków narodowych o mniejszych rozmiarach.

W r. 1926 Stany Zjednoczone miały 19 parków rozrzuconych po całem państwie, o powierzchni łącznej 28.315 klm. kw., co wraz z mniejszemi rezerwatami tzw. „pomnikami natury" daje powierzchnię 34.335 klm. kw., podlegającą ochronie.

Camping w parku Narodowym

Do *Yellowstone* przybywa corocznie kilkadziesiąt tysięcy osób, które czas wakacyjny spędzają w obozach letnich w namiotach na łonie natury. Temu celowi służą zresztą wszystkie parki, w których w ciągu lata przebywa razem wiele miljonów osób. W r. 1925 *Camping* uprawiało 12 miljonów Amerykanów.

Są to jedyne w swoim rodzaju wywczasy. Podróżnik ze swym wózkiem, bądź automobilem lub rowerem, albo piechur z tornistrem na plecach może postawić namiot, gdzie mu się podoba. Lecz właściwie dla wygody tych uciekinierów na łono przyrody „zarząd parku przeznacza na owo biwakowanie najlepsze zacienione miejsca, mające wpobliżu dobrą wodę; zarząd parku buduje szereg pieców i kuchen z kamieni i cegły, żeby łatwiej było gotować strawę, przeprowadza światło, oczyszcza park z odpadków, a nawet stawia namioty. W parku *Yellowstone* urządzono już 10 takich miejsc do biwakowania; ma ich być około 50-ciu. Pomieszczą one do 10.000 osób w ciągu jednego dnia.

W lesie stoi szereg namiotów, palą się ogniska, śpiewają pieśni, grają w piłkę nożną, tańczą, zbierają kwiaty, obserwują zwierzęta (polowania surowo wzbronione). Niedźwiedzie ściągają z głębi lasu do biwaków, poszukując odpadków: zwierzęta są obserwowane przez ciekawych". Zwłaszcza niedźwiedzie są ogromnie oswojone. W sezonie letnim przesiadują stale w okolicy schronisk i miejsc kempingowych, wysiadują godzinami pod oknami kuchni. Zatrzymują przejeżdżające automobile i biorą z rąk słodycze. Są tu bizony, łosie, jelenie żyjące na swobodzie i nie obawiające się turystów, co więcej, bobry tak się oswoiły z widokiem człowieka, że co wieczór można je obserwować przy pracy, niekiedy nawet z odległości paru metrów. „Owo życie zwierząt można obserwować nawet w parkach miejskich, gdzie wiewiórki przemieszkują stadami, biorą orzechy z rąk ludzkich, dzieci zaś nie chwytają ich, ani na nie polują. Ptaków śpiewających dużo; wydrążono dla nich w skałach specjalne rezerwoary dla kąpieli, a także zawierające wodę do picia. Skauci obojga płci w porze zimowej umieszczają na drzewach pokarm dla ptaków.

Zbliżenie z przyrodą idzie jeszcze dalej. Powstają całkiem nowe ideowe zespoły społeczne pod gołem niebem. Kongres zaś uchwalił prawo o asygnowaniu sum przeznaczonych dla podróżujących wycieczkowiczów.

W parku *Yellowstone* 45 (przed paru laty) młodych specjalistów uniwersytecko wykształconych zbierało wokół siebie grupy ciekawych w celu objaśnienia otaczającej przyrody, różnych zjawisk geologicznych. Specjaliści owi pomagają kolekcjonować kwiaty, różne skamieniałości, ułatwiają poznawanie ptaków i zwierząt, przebywających na swobodzie. Wieczorami zaś miewają na owe tematy wykłady.

Budowane są na miejscach postoju sadyby w lasach, w których wystawione są mapy okręgu i zbiory przyrodnicze; przytem udzielane są na miejscu różne informacje i wyjaśnienia.

Ma to ogromnie doniosłe znaczenie zwłaszcza dla nauczycieli, biwakujących z uczniami.

I właśnie na podłożu tych wycieczek w celu poznania przyrody powstał cały ruch społeczny.

W parkach są telefony dla użytku ogólnego. Jeżeli powstał jaki wypadek w rodzinie biwakującego i trzeba wezwać pomocy lekarskiej, bądź ktoś potrzebuje np. mleka dla swych dzieci — wszystko można otrzymać przy pomocy najbliższej budki telefonicznej i dozorcy znajdującego się wpobliżu.

Dzięki tym biwakom na łonie natury, przy pomocy tych kółek poznawania przyrody, pogłębia się znakomicie stosunek człowieka do przyrody, z którą następuje zbliżenie".[120]

Wieczory przy kominku w Yellowstone

Typy wycieczek i wycieczkujących po Yellowstone są najprzeróżniejsze. Ale „co dnia jest moment, łączący wszystkich jakby w jedną, wielką rodzinę. Momentem tym są codzienne wieczory przy kominku, gromadzące w kil-

[120] A. Zielenko, op. c. 139—141.

kunastu punktach ogromną większość rozproszonych za dnia po puszczy turystów. W wielkich hotelach węzłowych mają wieczory te charakter jakichś olbrzymich wieców, w których biorą udział setki ludzi, w mniejszych schroniskach przybierają charakter skromniejszy i są jakgdyby domowem świętem większej rodziny. Oto do sali ogromnej, opatrzonej w środku lub pod ścianą olbrzymim kominkiem, na którym płoną potężne kłody smolnej sosny, napływają po kolacji wszyscy chwilowi goście hotelowi, do których przyłączają się niebawem grupki osób, mieszkających w maleńkich, leśnych domkach kempingowych oraz osoby spędzające noce we własnych namiotach wpobliżu schroniska. Siadają obok siebie ludzie zupełnie obcy i nawiązują swobodne rozmowy, bez zachowania formalności europejskiego prezentowania się sobie wzajemnie. Niebawem rozpoczyna się przygodne zebranie towarzyskie według programu ułożonego przez... kelnerów i kelnerki, którymi są tutaj wyłącznie akademicy i akademiczki, spędzający tu okres wakacyj i zarabiający, poza utrzymaniem, po 5 dolarów dziennie. Teraz, po skończeniu swej dziennej pracy uwijają się oni żywo wśród gości i aranżują zabawę wieczorową. Na dany znak ucisza się. Przed kominkiem staje ubrany w zielony mundur straży parkowej prelegent i w krótkim, dwudziestominutowym odczycie opowiada w sposób prosty któreś ze swoich przeżyć w rezerwacie. Wspomina np., co przeżył w czasie ostatniej zimy w Yellowstone, opisuje jak bobry budują swe domki i jamy, jak budzą się ze snu zimowego niedźwiedzie lub opowiada o jakiejś szczególnie krwiożerczej pumie, którą trzeba zabić; rzuca przytem w toku pogadanki liczby statystyczne i zaznajamia słuchaczy z planami zarządu budowy nowych schronisk, dróg, mostów lub ścieżek. Krótka prelekcja rychło się kończy i następują dalsze punkty swobodnego programu. Więc np. przebrani za Indjan akademicy przedstawiają jakąś pantominę, której główna treść leży w apoteozie walki i bohaterstwa, lub wykonywują na tle ogniska tańce wojenne. Kiedyindziej znów rozbawiona młodzież daje pokaz iście amerykańskich kawałów lub urządza komiczne djalogi i dysputy. Młodzież żeńska sekunduje swym kolegom deklamacją, grą na fortepianie lub śpiewem solowym. Gdy publiczność rozbawi się na dobre, wtedy rozdaje się wszystkim książeczki z napisem: „Songs of the Yellowstone Park Camps", w których znajduje się tekst (a czasem i melodje) popularnych piosenek, śpiewanych przez wszystkich w Yellowstone. Te śpiewniki rozchwytywane są skwapliwie przez obecnych, którzy z całym zapałem biorą się teraz do chóralnego śpiewu, przyczem śpiewa każdy jak umie, w myśl maksymy wypisanej na czele śpiewnika, a mówiącej wyraźnie, że „jeśli śpiewać nie potrafisz, staraj się niemniej wydawać odgłosy radości". Występuje teraz aranżer lub aranżerka i po dłuższej dyskusji z publicznością, co i w jakim porządku śpiewać się będzie, daje znak do rozpoczęcia śpiewu, wybija takt ręką lub kijem i prowadzi zwycięsko do końca każdą rozpoczętą pieśń, choćby miała dwadzieścia zwrotek i choćby przygodni śpiewacy mieli głosy jak barany. Po odśpiewaniu kilku pieśni następuje charakterystyczna pauza gimnastyczna, w której to zabawie towarzyskiej uczęstniczą wszyscy bez wyjątku, starzy i młodzi... Zaśmiewają się starzy i młodzi śpiewając fraszki ludowe... Wreszcie na zakończenie rozbrzmiewa raz jeszcze poważna pieśń o Ameryce... Wszyscy rozchodzą się po swych kwaterach na nocleg".[120a]

Taki jest przebieg owych wieczorów przy kominku, które co dnia skupiają prawie wszystkich turystów nawiedzających Yellowstone. Po dniu spędzonym z wycieczką zbiorową lub na samotnem błądzeniu po puszczach parku, pływaniu łodzią, obserwowaniu okazów fauny i flory, takie wieczory przy kominku mają swój szczególny urok dostępny do zrozumienia jedynie temu, kto je choćby raz jeden przeżył. Noc jest dalszym ciągiem w tym zespalaniu człowieka z naturą.

Sens campingu

Przeważnie nocuje się w domkach kempingowych, to znaczy w jedno lub dwu osobowych namiotach. Są tacy co nocują w namiotach, przed któremi płonie ognisko. Dla ludzi wiekowych, bądź żądnych wygód są hotele. Prof. uniwersy-

[120a] Wład. Szafer, Yellowstone. Kraj gorących źródeł i niedźwiedzi, Lwów—Warszawa 1929., str. 81 i nast. Autor opisuje park na zasadzie osobistego poznania go w r. 1926.

tetu krakowskiego Władysław Szafer, który w r. 1926 kempingował w Yellowstone, powiada: „Życie samotne lub z jednym tylko towarzyszem w maleńkim domku ma wiele uroku, gdyż zbliża człowieka do przyrody. Nie pozwala mu ono zapomnieć o tem, że tu na łonie pierwotnej natury jest tylko jej drobniutką cząstką. Gdy wicher załopoce za płótnem nad jego głową, gdy nagła ulewa zadudni po dachu, albo gdy zbudziwszy się w nocy, usłyszy szum bliskiego wodospadu lub stąpania i głosy idących do wodopoju zwierząt, — jakże czuje się on tu, w tem minjaturowem schronieniu, rozkosznie i jak oderwany od świata ludzkiego, kłębiącego się gdzieś tam daleko wśród murów miejskich. W tej samotności, niejako przymusowej, iluż to ludzi, przepojonych uciechami i troskami życia cywilizowanego, odkrywa w sobie niespodziewanie nić łączności swej z matką przyrodą, z której wyszli. W tem upatruję najwyższy sens kempingu amerykańskiego".

Rodzaje campingu

Camping to nowy typ życia zbiorowego na łonie natury. Kempingują dorośli, młodzież i dzieci. *Camping* uprawia się mieszkając na polanach, w lasach itp., w stałych domach, przeważnie z bierwion lub w namiotach. Jest to biwakowanie, połączone ze wspólnemi wieczorynkami. Oprócz tych obozowisk stosuje się system ruchomego *campingu*. W ciągu dnia wędruje się, rozstawiając namioty tylko do noclegu. Ten typ jest bardzo rozwinięty wśród młodzieży, na terenie której działają organizacje boy scout, girl-scout, liga znawców lasu, liga dziewcząt u ogniska obozowego. Organizacje te organizują zgórą miljon dziatwy i młodzieży.

Parków jest dużo: narodowe, lokalne, samorządowe po wsiach i miastach. Coraz częściej się zdarza, że gminy urządzają w parkach specjalne miejsca przeznaczone dla takiego właśnie biwakowania.

Park międzystanowy

Międzystanowy park *Palisade* powierzchni około 13 klm. kwadratowych ciągnie się po obu brzegach rzeki Hudson na przestrzeni 20 kilometrów. Wspaniale zorganizowany. W czasie lata roku 1920 z parku korzystało około 2 miljonów osób. W tym też roku 192.000 osób korzystało z autobusów parkowych w celu przejażdżki; 50 tysięcy korzystało z kąpieli; 50 tysięcy biwakowało w parku w namiotach co najmniej w ciągu ośmiu dni; przeszło czterysta tysięcy osób korzystało z łódek bezpłatnych; w pawilonach parkowych odbywały się tańce; więcej niż 70 tysięcy młodzieży biwakowało w parku pod nadzorem kierowników *Y. M. C. A.*, settlementów, misyj kościelnych i t. p.. Nie zapomniano również o ułomnych, a także o matkach z klasy robotniczej, które mogły oddać swe dzieci do specjalnych ogródków, aby w ciągu całego dnia używać wywczasów.[121]

Chautauqua

Również i system Chautauqua polega na używaniu wczasów. Przyroda, obozy, biwakowanie, *revivals* stanowią podstawę Chautauqua. Są to tylko wczasy racjonalnie pojęte, połączone z kursami wakacyjnemi (summer study and rational recreation, szcz. p. str. 130 i nast.),

Zabawy ludowe

Charakterystycznem miejscem zabaw ludowych jest *Luna* na Coney Island. Na południowym cyplu Coney Island, która należy do Brooklynu, w parku Luna urządzono w wielkim stylu i z nadzwyczajną pomysłowością zabawy ludowe, odbywające się w niedziele. Jest to przedsiębiorstwo prywatne. Dla spracowanych ludzi chcących się zabawić niefrasobliwie — prawdziwy raj na ziemi. Frekwencja wynosi pół miljona, a niekiedy i więcej.[121a]

Komunikacja i wczasy

Korzystać z różnych *Luna Parks*, położonych na krańcach wielkich miast lub z parków międzymiastowych jak np. *Interstate Park and Coney Island* mogą Amerykanie dzięki szybkiej komunikacji i ogromnemu zastosowaniu ruchu automobilowego. Jeżeli robotnik fabryczny, wogóle pracownik, chce korzystać z gier, sportów, bądź zabaw pod gołem niebem, to ekonomja czasu zazwyczaj traconego na przejazd ma

---

[121] Zielenko, o. c., 141.

[121a] Różne *Luna* parki międzystanowe itp. są dobrodziejstwem, bo niedziela w lecie jest bardzo ciężka do przetrwania dla mieszkańca Stanów Zjednoczonych, szczególnie na wschodzie. Tam, gdzie niema wpobliżu parków, ucieczka na łono natury w niedzielę ma swoje strony niedogodne i ujemne. (ob. o tem uwagi z podróży J. Makarewicza, op. cit. rozdz. 22 i 40).

ogromne znaczenie, rozstrzyga o powodzeniu wczasów. Oprócz szybkiej komunikacji kolejowej wszelkiego rodzaju, rzecz ułatwia „Ford" dostępny naogół średnio sytuowanej rodzinie robotniczej.

Koleje amerykańskie odznaczają się szybkością, która często dochodzi do 118 kilometrów na godzinę. Często w jednym kierunku idą linje kolejowe czterech lub pięciu towarzystw, a wskutek takiej konkurencji komunikacja jest i tańsza i szybsza. Ale jeszcze bardziej rozpowszechniona jest komunikacja automobilowa. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kursuje przeszło 24 miljony automobilów z czego około 5 miljonów jest w posiadaniu farmerów. Co szósty mieszkaniec Stanów ma samochód. Dziesięć procent ludności utrzymuje się z produkcji samochodów.

Aczkolwiek po wojnie stopa życia w Stanach podrożała, samochód staniał o 30% przy jednoczesnem ulepszeniu konstrukcji. Każdy stara się mieć własny samochód. Dąży do tego robotnik, urzędnik, a nawet panna pisząca na maszynie! Samochód jest tani, a przytem nabycie go ułatwia system spłat ratami.

Rozpowszechnienie się samochodów wywołało przewrót w sposobie spędzania wakacyj i urlopów. Dzięki samochodom wytworzył się *Camping* na wielką skalę. Rodzina posiadająca samochód wyjeżdża latem co sobota poza miasto o kilkadziesiąt kilometrów — nad brzeg morza, jeziora, rzeki, w lasy, góry. Do samochodu zabiera się namiot, materace i maszynkę do gotowania. Powrót następuje w niedzielę wieczorem. Powrót trwa godzinę, półtorej. W ten sposób miljony ludzi spędzają czas wolny od pracy. Urlopy spędza się też w aucie. W ciągu paru tygodni przejeżdża się Stany od Atlantyku do Pacyfiku, czas spędza się w parkach, które są w poszczególnych stanach. Pod wpływem auta zmieniła się forma spędzania wakacyj.

Dopuszczenie ruchu automobilowego do parku Yellowstone zwiększyło ogromnie ruch wycieczkowiczów. W r. 1909 nawiedziło park 33 tysiące osób, w r. 1913 — 25 tys. w r. 1915 — 52 tysiące. Po upływie lat dziesięciu liczba ta wzrosła w r. 1925 do 200 tys. osób. (W r. 1915 dopuszczono ruch automobilowy do Parku). W sezonie r. 1924 przybyło do bram Parku osób [121a]

koleją	automobil.	motocykl.	wierzchem lub pieszo
41.054	100.186	225	1.569

[121a] Wł. Szafer, op. c. 72, 73.

Od sposobu lokomocji zależy tryb życia turysty zwiedzającego Yellowstone.

Auto spowodowało także i wśród farmerów postęp nietylko gospodarczy, ale i kulturalny. Auto umożliwiło farmerom szybką komunikację z osiedlami i miastami, gdzie znajdują się instytucje społeczno-kulturalne.

Auto wytworzyło nowe potrzeby, a także rozszerzyło wśród szerokich warstw ludności możność zaspokojenia tych potrzeb. W dziedzinie wczasów odegrało rolę poważną. Zmieniło wprost formę wzruszeń przy zetknięciu z przyrodą, a także nasunęło inny sposób korzystania z wzruszeń dotychczasowych.

Znaczenie parków

„Parki Narodowe to pomoc doraźna i jednocześnie środek zapobiegawczy. Zapobiegają one bardziej naruszaniu praw, niż policja; leczą skuteczniej niż lekarze; dostarczają więcej myśli, niż kazania; więcej dają wykształcenia, niż szkoły. Tok i napór życia współczesnego, codzienne jego obowiązki i wymogi sprawiają, że każdy musi gruntownie orzeźwić się, źródłem zaś tego krzepiącego i bezustannie wzywającego nas orzeźwienia, źródłem odwiecznem i radosnem jest przyroda. Przyroda porywa ducha i ciało, uzdalnia ku najlepszemu. Tu poznajemy siebie i stajemy się takimi, jakimi radzibyśmy być. Przyroda jest ratownikiem rasy; wielka i swobodna przestrzeń jest stacją ratowniczą narodu... Potrzeba nam wmieszać działanie klimatu i krajobrazu do naszego życia; aby stać się sobą należy jednoczyć się z przyrodą... Nic bardziej powszechnego, jak poczucie wyższości ze strony mieszczucha nad swymi wiejskimi kuzynami... Wszelako, który z dwóch zajmuje zdrowszą postawę wobec świata oraz żywi więcej poczucia międzynarodowego w sercu?... Jest to ze wszech miar niefortunne, że większość dzisiejszych ludzi ma tak mało bezpośredniej znajomości z żywiołami, i że przeto patrzy z trwogą na życie na swobodzie... Najlepszymi obywatelami w przyszłości będą ci, których kształciła przyroda; ci, którzy zaczerpnęli najwięcej wiedzy o życiu u drzew, kwiatów, skał i roli, słońca, wiatru i deszczu... Rozrywka jest niesłusznie zaniedbywanym przez nas czynnikiem powodzenia.

Jest to jedna z najczarowniejszych tajemnic sztuki życia. Gdzie i jak spędzać czas wolny, oto jedno z największych zagadnień. Ludzie potrzebują swobody nie przymusu... Obyczaje narodu całego mogą być odmienione przez świadomą zmianę i kierunek w zakresie rozrywek ludowych. Potępianie rozlicznych rozrywek domowych i nadużyć nie pociągnie za sobą reformy, lecz przeciwstawienie temu atrakcyj lepszego rzędu i w zdrowotniejszych miejscach prędko wyda pożądane skutki... Ludzie, którzy zajmują miejsce swoje pod słońcem, bawić się muszą w słońcu... Parki zachowują ludzi młodymi i pełnymi nadziei. Na tych terenach rozrywek wszyscy przysłuchiwać się mogą porywającej wymowie pierwotnej przyrody... Parki zachęcać będą do celowego wypoczynku — prawidłowego wydawania pieniędzy na czyste powietrze i miłe widoki. Wszystko to zaś da nam ludzi zdrowszych i dzielniejszych. Parki sięgną w życie każdego człowieka".[121b]

Charakterystyka ogólna działalności oświatowej i kulturalnej w Ameryce.

Znane nam rodzaje oświaty dorosłych w Ameryce scharakteryzować można najogólniej w sposób następujący:

1. Nauczanie analfabetów.
2. Amerykanizacja (nauczanie angielszczyzny).
3. Nauka obywatelska *(citizenship,* w gruncie rzeczy taż sama amerykanizacja przy naturalizacji, względnie niezależnie od niej).
4. Oświata o charakterze zawodowym lub półzawodowym.
5. Oświata o charakterze przemysłowym lub półprzemysłowym.
6. Oświata robotnicza.

Poziomy są różne. Oświata elementarna, zawodowa, przemysłowa, ogólna, oświata o charakterze specjalnym (acz nie zawodowa) — ma różne stopniowanie zależnie od materjału ludzkiego.

[121b] Emos A. Mils. (The rocky Mountain National Park. New York 1924) twórca *Est Park'u* w południowej części Gór Skalistych, osobistość wybitna w tej dziedzinie, cytow. przez Wł. Szafera, op. c. 98 pass.

Oświata prowadzona jest przez instytucje, pewnego rodzaju przedsiębiorstwa, szkoły i t. p.

Z punktu widzenia organizacyjnego oświatę dorosłych w Ameryce można ugrupować w sposób następujący:[122]

1. Odpowiedzialność osobista: indywidualne czytanie i studja.
2. Odpowiedzialność grupowa: oświata zbiorowa wszelkich rodzajów (intensywna i ekstensywna). Metoda nauczania: kursy wykładowe, dyskusje i korespondencja.
3. Odpowiedzialność instytucyj: typ studjów systemu Chautauqua, różne sposoby oświatowe stosowane przez *YMCA,* szkoły korespondencyjne.
4. Odpowiedzialność prywatna: różne typy oświaty pod auspicjami osób prywatnych przedsiębrane z pierwiastkiem zysku osoby nauczające, (a więc np. szkoły prywatne specjalne, nawet szkoły korespondencyjne i t. p.).
5. Odpowiedzialność publiczna: szkoły wieczorowe, kursy dla dorosłych, *university extension* i t. p. organizowane pod auspicjami uniwersytetów, szkół, municypalności i t. p.

*

Mieszanina ras i narodowości

Olbrzymi obszar Stanów Zjednoczonych zamieszkuje ludność bardzo niejednolita: prawdziwa mieszanina ras i narodowości. Trzeba zawsze pamiętać o tem, że kraj ten, posiadający większość tuziemców Indjan, był zaludniony i kolonizowany przez emigrantów europejskich, którzy na początku XVII st. zaczęli sprowadzać z Afryki murzynów jako niewolników do pracy na plantacjach. Kraj o przestrzeniach olbrzymich i obecnie jeszcze niedostatecznie zaludniony a posiadający ogromne bogactwa naturalne potrzebował ludności. Przedewszystkiem płynie z Europy fala emigrantów. Pierwsi osiedleńcy, to purytanie angielscy, Holendrzy i hugonoci francuscy. Przeważnie ludzie dzielni, energiczni, często różni awanturnicy. Są to kolonizatorzy i pionierzy. Przeważa wśród nich element anglosaski, który jednak począwszy od r. 1820, zaczyna się w przypły-

[122] R. T. Hill, The Present Status of Education for Adults (Educational Review, November 1923, New York).

wie do Ameryki zmniejszać na rzecz celtyckiego potem germańskigo, wreszcie słowiańskigo i romańskiego.

W r. 1800 ludność Stanów wynosiła sześć miljonów, po stu latach liczba mieszkańców wzrosła do 72 miljonów. Ludność biała wzrosła conajmniej o jedną trzecią dzięki immigracji. Albowiem od r. 1832 do końca 1903 liczba białych immigrujących wynosiła w Stanach około 20 miljonów[123]. W latach od 1840 do 1850 immigracja Irlandczyków stanowiła 41% całej liczby przybyszów, a w latach 1850—1860 liczba Niemców immigrujących wzrosła do 36%, w latach 1860—1870 stanowiła 35%[124]. Od r. 1871 następuje spadek na rzecz Włochów i Słowian, a także Żydów.

Immiracja w % do U. S. A, według krajów[152]

	1861-70	*1901-1910*	
Anglja Irlandja	38	4,40 3,90	8,3
Austrja (Słowianie, Węgrzy, Włosi, Niemcy)	0,35	24,4	
Niemcy	35	3,9	
Rosja, Polska	0,02	18,2	
Włochy	0,51	23,3	
Różni	26,14	21,9	

Liczba mieszkańców w r. 1880 wynosiła 50 miljonów. W r. 1926—117 miljonów. Podwojenie ludności zawdzięczać należy w dużym stopniu immigracji, wszakże już nie anglosaskiej a nawet nie germańskiej, lecz pochodzącej z południowej i wschodniej Europy. Z tej mieszaniny ras i narodów tworzyło się państwo. Zauważyć należy przytem, że o ile immigracja angielska i szkocka rozeszła się po całym kraju, to inne narody potworzyły skupienia. Niemcy osiedlali się przeważnie w Pensylwanji, Holendrzy w Neuyorku, Irlandczycy i Walijczycy w stanach środkowych, francuscy hugonoci w Luizjanie, w stanach zaś południowych, gdzie były plantacje bawełny — murzyni, którzy ostatnio wskutek złych dla siebie warunków coraz bardziej emigrują na północ. Emigranci z Niemiec, Anglji i krajów skandynawskich idą przeważnie do rolnictwa, a zaś emigranci z Europy południowej i wschodniej osiedlają się zazwyczaj w miastach. Włosi, Polacy, Słowacy, Rosjanie po przyjeździe do Ameryki zapełniają kadry robotników niekwalifikowanych, natomiast Niemcy w znacznej części są robotnikami profesjonalnemi.

[123] R. R. Kuczyński. Die Vereinigten Staaten zu Anfang des 20. Jahrhunderts (dzieło Zbior. „Amerika" Herausg. v. dr. E. v. Halle, Hamburg 1905, str. 46).

[124] F. Roz, L'Energie americaine, Paris 1910. Str. 20.

[125] A. Halfeld, op. c., 20.

Immigranci, udający się do Ameryki w okresie pierwszej połowy ubiegłego wieku, pochodzili zazwyczaj z warstwy mieszczańskiej, a więc byli to tacy, co mieli choćby wykształcenie elementarne. Kraj zyskiwał więc pracowników, nic nie wydając na ich oświatę. Z chwilą kiedy w ostatniem pięćdziesięcioleciu zaczął się coraz gwałtowniej rozwijać wielki przemysł, Stany Zjednoczone potrzebowały rąk roboczych w dużej ilości. Tedy patrzono przyjaźnie na imigrację z Europy wschodniej i południowej. Ale ta immigracja była spowodowana przeludnieniem i nędzą w kraju pochodzenia immigrantów. Byli oni biedniejsi i na znacznie niższym stopniu rozwoju kulturalnego niż immigranci poprzednich okresów. Procent analfabetów był wśród nich znaczny. Rozwijający się coraz bardziej przemysł potrzebował nietylko tanich rąk roboczych, ale i wykwalifikowywanych. Powstaje więc przy końcu stulecia ruch oświatowy, wyrażający się w różnych formach. Jego zadaniem jest przygotować robotników do pracy wykwalifikowanej czyli uczynić zadość potrzebom przemysłu w ówczesnym stanie rozwoju. Stany zaczynają ponosić znaczny ciężar oświaty mas ludowych. Powstają więc prądy zwracające uwagę na pochodzenie immigrantów. Włochów i Słowian zaczyna się uważać za niepożądanych, tymbardziej że jest to element rasowo inny niż Anglosasi, o odmiennej kulturze i obyczajach. Wyrazem tego jest kontrola immigracji i tendencja do jej zmniejszenia. Znajduje to swój refleks i w pracy oświatowej czy kulturalno-wychowawczej.

„Amerykanizacja dzieci immigrantów stała się najważniejszem zadaniem szkoły zwłaszcza powszechnej". Miasta są prawdziwą wieżą Babel narodowości. New York jest miastem międzynarodowem: jest w nim Włochów więcej niż w Rzymie, Irlandczyków więcej niż Dublinie, Niemców więcej niż w Berlinie, co czwarty

mieszkaniec New Yorku jest Żydem... Drugie wielkie miasto amerykańskie Chicago ludność ma mieszaną: rdzennych Amerykanów zaledwie szósta część. Niemców tyle co we Frankfurcie n/M., Anglików tyle co w Southampton, Irlandczyków tyle co w Dublinie, Włochów tyle co w Wenecji, Rosjan tyle co w Astrachaniu, Polaków mniej więcej tyle co w Częstochowie i Białymstoku razem, Skandynawów tyle co w Oslo... Słyszy się tam conajmniej 40 języków, nabożeństwa odbywają się co najmniej w 20 językach. Washington, stolica administracyjna państwa, jest miastem, w którem mieszka więcej murzynów niż gdziekolwiek bądź na świecie (białych — 330 tysięcy, murzynów — 240 tysięcy), zresztą co dziewiąty mieszkaniec Stanów w r. 1920 był murzyn. Narodowościowa wieża Babel jest rzeczą zwykłą w bardzo wielu miastach Ameryki.

Amerykanizacja szkoły

W New Yorku wiele szkół jest całkowicie zapełnionych przez dzieci żydowskie. W szkołach St. Louis przed laty dwudziestu dzieci rdzennych Amerykanów były w mniejszości. Przewagę stanowiły dzieci rosyjskie, włoskie, niemieckie i czeskie. Do wielu szkół w Chicago uczęszczały dzieci ośmiu a czasem i dziesięciu narodowości. Podobny stan jest w bardzo wielu miastach.

W Stanie New Jersey leży miasto Passaic, mające do 70 tysięcy mieszkańców, w r. 1910 — 54.773 mieszk. Stare miasto, wolno powstające od 17 stul. o rozwiniętym przemyśle tkackim. Osiedlają się tu chętnie emigranci z południ. i wschodn. Europy. W r. 1910 z pośród ogólnej liczby mieszkańców mężczyzn, w wieku uprawniającym do głosowania, 73% urodziło się za granicą. W tym też roku 27% ludności nic znało wcale języka angielskiego. Do szkół uczęszczało 14.623 dzieci. 80,8% tej liczby dzieci miało rodziców urodzonych za granicą, a zaledwie 19,2% dzieci miało rodziców urodzonych w Stanach. Wśród wszystkich dzieci urodzonych zagranicą było 23,8% analfabetów, a 55% z nich, powyżej lat dziesięciu, nie znało angielskiego. Poczynając od r. 1914 około 450 osób rocznie nabywa znajomości angielszczyzny w mowie i piśmie (kursy wieczorowe, YMCA.). 395 osób zapisanych na Kursy wieczorowe należało do 22 narodowości. Immigranci mieszkają w zwartych grupach narodowościowych i uważają, że jest im zbędna nauka angielskiego.[126]

[126] Szczegóły statyst. patrz: The Problem of Adult Education in Passaic, New Jersey. Bulletin 1920, N 4, Bureau of Education. Washington, pass.

Od niezdolności dostosowania się, przedewszystkiem językowego, Słowian i Włochów, zależy utrzymanie ich narodowego stanu posiadania na emigracji. Ta niezdolność jest związana przeważnie z niskim poziomem oświaty immigrantów. Oświata jest więc w U. S. A. synonimem amerykanizacji i to nietylko w skutkach, ale i w zamierzeniach. Przed amerykanizacją czyli wynarodowieniem bronili się immigranci za pomocą własnej oświaty.

Rozwijało się przeto szkolnictwo parafjalne w skupieniach immigracyjnych z odpowiednim językiem narodowym. Sprzyjało to odrębności immigrantów. Przed Amerykanami stanęło zagadnienie: czy Stany Zjednoczone mają być konglomeratem wszelkich narodowości, czy też z tego konglomeratu ma powstać nowy naród amerykański. Wojna wszechświatowa wyjaskrawiła i zaostrzyła ten problemat. „Pocichu uruchomiono różne środki. Inspirowany przez władze chicagowskie biskup katolicki Mundelein (Niemiec z pochodzenia) wydaje rozkaz bezwarunkowy wyrugowania obcych języków wykładowych ze szkół parafjalnych... Na początku roku 1924 stan Oregon przeprowadza ustawę, zabraniającą zakładać szkoły ludowe prywatne, pozostają jedynie szkoły gminne i powiatowe".[127] Za pomocą szkoły amerykanizuje się młode pokolenie immigrantów. „Amerykanizacja dzieci immigrantów stała się najważniejszem zadaniem szkoły, zwłaszcza powszechnej"[128]. Natomiast w stosunku do przybyszów urodzonych za granicą stosuje się różne środki w celu ich amerykanizacji. Pracę w tym kierunku prowadzą różne instytucje oświatowe i kulturalne, przedewszystkiem *YMCA* i *YWCA*, kursy uniwersytetu rozszerzonego i t. p. Dorosłych, wśród których jest znaczny odsetek, naucza się języka angielskiego oraz czyni się starania, aby jaknajwiększą liczbę dorosłych immigrantów przepuścić przez kursy tak zwanej amerykanizacji lub nauki obywatelskiej *(citizenship)*. Każdy immigrant, chcący się naturalizować, musi wykazać

[127] Amerykanin, Listy z Ameryki. Polityka immigracyjna w St. Zjedn. (Robotnik, Nr. 136 z dn. 29 maja 1924).

[128] Podkreślił to dr. Fr. Kuypers, Volksschule und Lehrerbildung der Vereinigten Staaten etc. etc. Leipzig 1907, str. 24, który pisał na podstawie obserwacyj osobistych przed dwudziestu paru laty.

się ze znajomości angielszczyzny i nauki o obywatelstwie *(civics for naturalization)*. Oświata dorosłych z tego punktu widzenia uważana jest za podstawowy problemat społeczny.

Decentralizacja

Stany Zjednoczone są krajem o daleko posuniętej decentralizacji. Najważniejsze czynności administracyjne wykonywane są przez władze poszczególnych stanów. „Całe prawodawstwo dotyczące życia codziennego i w istocie rzeczy określające całą budowę społeczeństwa oraz organizacje przemysłu i handlu oddane jest w ręce stanów". Wskutek tego wynikają często kolizje prawodawczej natury. „Istotną władzę ześrodkowują z swych rękach dyrektorzy okręgów szkolnych, którzy nawet wydatkują sumy przeznaczone na szkolnictwo według własnego uznania. Wskutek tego kwalifikacje nauczycieli oraz programy szkolne odznaczają się wielką różnorodnością"[129]. Stan podobny panuje i w szkolnictwie wyższem. Brak wielkiego ośrodka życia umysłowego, któryby całemu krajowi narzucał wzory jednolite. Każde miasto ma swoją odrębną fizjognomję i żyje swojem własnem życiem. Chicago, Boston, Sain Louis, San Francisco, Baltimore mają oryginalne własne oblicze. Różnica między Bostonem a niedaleko położonym New Yorkiem, uderza w sposób jaskrawy, pisze Anglik podróżujący po Stanach[130]. Boston ma reputację miasta prawdziwie angielskiego i odczuwa się tam tę atmosferę. „Newyorkczycy przebywają na ulicach, bostończycy w swych domach". Washington jest stolicą tylko polityczną, miejscem zamieszkania urzędników i miastem, w którem prawie połowę mieszkańców stanowią murzyni. Boston przez długi czas grał w amerykańskiem życiu umysłowem rolę kierowniczą, był czemś w rodzaju Aten dla Ameryki. Wszakże od lat kilkudziesięciu w związku z rozwojem przemysłu rolę tę zaczął tracić coraz bardziej na rzecz New Yorku, który chciał zostać nietylko stolicą finansów lecz także i życia umysłowego. „Ale osiągnął to, że jest jedynem miastem amerykańskiem, w którem cudzoziemiec czuje się jak u siebie..

[129] W. Wilson, Ustrój państwowy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Warszawa 1917, str. 89.

[130] St. John Ervine, Boston (The Observer, February 10, 1929).

New York jest miastem cudzoziemskiem, międzynarodowem, jest na wielką skalę miastem Wschodu",[131] gdzie mieszają się wszystkie narodowości. Dopiero o parę set mil na Zachód od New Yorku znajdują się miasta rdzennie amerykańskie. Czysty typ amerykański spotykamy dopiero w miastach i miasteczkach środkowego zachodu. W północnych częściach stanu Illinois, w przyległych częściach stanu Iowa, w stanie Wisconsin, Minnesota, Indiana, Missouri, Kansas, Nebraska, Colorado, Kalifornji przemieszkuje typ rdzenny, amerykański. Jest tam duże zamiłowanie porządku i spokoju, ludność jest zamożna, szkoły doskonałe, poziom inteligencji znaczny, rozwija się zamiłowanie dla zagadnień umysłowych, ludność czyta dużo książek i czasopism, kościoły są liczne i wywierają wpływ poważny, oświata i moralność mieszkańców stoi w tych stanach na znacznym poziomie.[132]

Różne poziomy

Na olbrzymiej przestrzeni Stanów Zjednoczonych jest różny poziom materjalny, kulturalny i moralny ludności. Wskutek tego i poziom pracy oświatowej wśród dorosłych i młodzieży jest różny. Znaczną część działalności oświatowej prowadzą uniwersytety i tym podobne szkoły wyższe. Amerykańskie szkoły wyższe trzeba dokładnie rozróżniać. Niektóre są wspaniale ufundowane i mają wysoki poziom nauki, wiele z nich stoi na poziomie europejskich szkół średnich a niekiedy trochę niżej. A więc i poziom *university extension* nie wszędzie jednakowy. Amerykańska *Public and High School*[133] jest naogół szablonowa, często zaprawiona niezwykle prowincjonalnym poglądem na świat i jego sprawy. A prowincja amery-

[131] St. John Ervine, An American Village (The Observer, January 20, 1929).

[132] N. M. Butler, Les Américains, Paris 1909, str. 57, przekł. franc. Autor jest rektorem uniwersytetu Columbia (New York).

[133] Ustopniowanie szkolnictwa jest następujące: 1 szkoła powszechna *(primary and secondary schools)*, 2. szkoła średnia *(high school)*, 3. Kolegjum, w gruncie rzeczy szkoła średnia, w której panuje tylko większa specjalizacja i kurs szczegółowszy *(colleges)*, 4. uniwersytet *(graduate schools)*, przygotowujący profesorów kolegjów i szkół wyższych oraz pracowników naukowych, 5. wyższe szkoły zawodowe, często wydziały specjalne przy uniwersytecie (tzw. *professional school)*

kańska bywa bardzo głucha i głęboka. Przed paru laty głośny był na cały świat słynny proces wytoczony przez prokuratorję pewnemu nauczycielowi, który zaznajamiał uczniów swej klasy z teorją darwinizmu. Proces trwał parę dni i skończył się wyrokiem skazującym nauczyciela... za obrazę religji i zatruwanie dusz młodzieży. Ustawodawcy stanu Arkansas poszli jeszcze dalej. Uchwalono tam ustawę, która zabrania nietylko nauczania, ale i jakiejkolwiek wzmianki w słowie i w druku o teorji Darwina i wszelkich innych teorjach ewolucyjnych niezgodnych z poglądem o stworzeniu świata przedstawionym w Starym Testamencie. W całym stanie po przyjęciu ustawy zaczęła się jeneralna rewizja wszystkich bibljotek publicznych i księgozbiorów. A wszystkie dzieła naukowe, niezgodne ze Starym Testamentem co do powstania świata i życia na ziemi, są konfiskowane i palone. Co więcej, temu samemu losowi ulega i literatura powieściowa o ile w jakikolwiek sposób, a niezgodny z biblją, porusza owe tematy.

Mechanizacja życia

Inna cecha charakterystyczna, to mechanizacja, szablonowość. Jakiś nauczyciel w Ohio wynalazł maszynę, która zadaje pytania, poprawia błędy i w nagrodę daje cukierki. Coraz bardziej staje się ideałem automat, *The Iron Man*[134] Masowa produkcja, typizacja i standaryzacja, a więc czynniki gospodarczej natury, wpłynęły na kształtowanie opinji w kierunku całkowitej mechanizacji życia. *Scientific Management* zastosowana w całej rozciągłości zmechanizowała najpierw pracę robotnika w fabrykach i warsztatach, teraz dostała się do biur. „Polecenia kierownika biura komunikowane są szeregowi funkcjonarjuszy, z których każdy wykonywa na maszynie jedną jedyną operację. W oddziale faktur jeden wpisuje listę sprzedanych towarów, drugi wstawia ceny, trzeci dodaje je, czwarty oblicza również na maszynie rabat, piąty go odejmuje, szósty przyciśnięciem jednego klawisza „załącza wyrazy głębokiego szacunku", siódmy adresuje itd. aż do znudzenia, a podobnie w buchalterji,

[134] Tytuł utworu Arthura Pounda, który opisuje psychologję mechanizacji amerykańskiej: „Żelazny człowiek" — jest to automat, który zastępuje mężczyzn i kobiety, młodych, starych i t. p.

w kalkulacji, w ekspedycji i wszystkich niemal departamentach... Terminator dawno stał się przedpotopowym mamutem w amerykańskich stosunkach. Dziś do historji przechodzi uczeń szkoły handlowej, czy przemysłowej a symptomatycznym jest rezultat ankiety prof. Micholsa na łzawy temat czy kierownicy biur poszukują pracowników bez intelektualnego przygotowania i bez ambicji do zajęcia stanowiska, wymagającego w pierwszej linji kwalifikacyj umysłowych. 72% odpowiedzi brzmiało wyraźnie — tak".[135] Dąży się więc do ideału, aby maszyna zastąpiła człowieka, a jeśli pracownik jest konieczny, to tylko jako specjalista na bardzo wąziutkiem terenie.

W domu winda, telefon, gramofon, radjo, wogóle wszystko zmechanizowane. Na ulicy samochód, kolej podziemna, kolej napowietrzna, regulacja ruchu automatyczna, w fabrykach maszyny, praca ludzka zmechanizowana w stopniu najwyższym, w biurze dyktafon, maszyny do pisania, maszyny do liczenia, maszyny do księgowości, w polu — traktory[136]. Wytwarza to niesłychaną monotonję pracy. Monotonja staje się zagadnieniem powszechnem, społecznem. Z pobudek natury utylitarnej państwo, municypalność jak również i przedsiębiorcy czynią koncesję na rzecz działalności oświatowej i kulturalnej. Tem się tłumaczy popieranie i rozwój wszelakich rozrywek, sportów i t. p.

Przemysł oświatowy

Więc fordyzacja w szkołach powszechnych, szkoły wyższe pojęte jako wielki przemysł oświatowy, przeprowadzany w sposób koszarowy z zastosowaniem *Military Preparedness*. Jest to masowe przygotowywanie ograniczonych specjalistów bez szerszych horyzontów umysłowych.

Przeszło siedemdziesięciu studentów pewnego kolegjum nic nie wiedziało o Kancie, większość uważała Goethego za muzyka; Nietzschego, Balzaca, Maupassanta miano za Rosjan, o Koperniku więcej niż połowa nic nie słyszała, co do Kromwela sądzono, że to Amerykanin[137]. „Kultura" jest wprawdzie w Stanach ogromnie ceniona, ale niema ona zbyt wiele wspólnego z codziennem życiem przeciętnego Amerykanina. „Kulturalny" Amerykanin to pewna ilość kursów z matematyki czy fizyki albo Szekspira lub botaniki. W kolegjach, bądź wyższych szkołach zawodowych są nawet kursy o pisaniu bajek i nowelek, wogóle

[135] Inż. H. Koźmian, Granice systemu (Kurjer Warszawski 4 czerwca 1928).

[136] por. ciekawy materjał W. G. Fitz Gerald, Men versus Machines in the United States (The Quarterly Review Nr. 497, July 1928).

[137] A. Halfeld, op. c., 204.

cokolwiek umysł ludzki wymyślił, o tem są kursy i przeważnie z każdego kursu otrzymuje się jakiś dyplom. Młodzież obecnie zna najlepiej boks, piłkę nożną i różne sporty. Satyryczna definicja Kolegjum amerykańskiego głosi, że jest to wielki stadjon, mający dopiero na końcu instytucję oświatową.[138]

Uniwersytet Columbia miał 32 tysiące studentów, uniwersytet kalifornijski nie spoczął póki nie ogłosił 42 tysięcy zapisanych studentów. Operowanie wielkiemi ilościami jest to cecha charakterystyczna życia amerykańskiego. Zauważa się to i w pracy oświatowej bądź kulturalnej wśród dorosłych. Lycea, uniwersytety rozszerzone, szkoły korespondencyjne, *YMCA* operują w swej działalności miljonami lub setkami tysięcy osób. Ta masowość wpływa na charakter pracy oświatowej, bądź kulturalnej. Wytwarza się mechanizacja tej pracy. System szkół korespondencyjnych, pewien rodzaj osobistych pogadanek wprowadzony przez *YMCA* oparty jest na zindywidualizowanym stosunku. Wszakże tylko pozornie, albowiem podręczniki szkół korespondencyjnych i pytania zadawane w tym systemie nauki tak są ułożone, że przewiduje się pewne szablony odpowiedzi. Podobnież i pogadanki osobiste w *YMCA* mają swoje szablony, chyba że gdzieś na dalekiej prowincji stowarzyszenie ma niewielką liczbę członków.

Każdy stan Unji ma swój własny uniwersytet stanowy. Są uniwersytety powstałe z fundacyj prywatnych, są uniwersytety towarzystw, bądź instytucyj (np. *YMCA*, Rycerzy Kolumba), są uniwersytety municypalne, a nawet zakładane przez organizacje kościelne. Zróżniczkowanie duże, organizacja niejednolita, poziom rozmaity.

Brak wolności nauki

Najważniejsze wszakże, że uniwersytety w rękach oligarchji plutokratycznej są narzędziem wpływu na opinję i środkiem do urabiania umysłowości społeczeństwa, podobnież jak prasa i film. Niektóre uniwersytety, jak Columbia i jemu podobne, to półfinansowe instytucje, prawdziwe „nowoczesne kościoły kapitalizmu". Poszczególni magnaci przemysłu, handlu czy finansów mają „swoje" uniwersytety. Z fundacji Morgana założono uniwersytet Columbia i Pennsylwanja. Z fundacji

[138] Ob. Ing. K. Ficek, Americké skolstvi (Parlament, Nr. 6—7, 1928. Praha). Autor ocenia pesymistycznie i profesorów, a także i kulturę amerykańską.

Rockefellera powstał uniwersytet w Chicago i nazywa się nawet *The University of Standard Oil*. Finanse mają swój uniwersytet Cornnel w Ithaca, przemysł automobilowy — w Detroit, trust stalowy — w Pittsburgu, trust drzewny ma uniwersytet w Oregonie, trust miedziany ma uniwersytet w Anacondzie itd. itd. W roku 1923 kolegja i uniwersytety w liczbie pięciuset otrzymały przeszło pół miljarda dolarów zapomóg. To też uniwersytety są „koszarami w rękach panującej plutokracji i centralami propagandy na usługach biurokracji rządzącej".[139] Wolność nauczania jest tolerowana o tyle o ile nie jest w sprzeczności z interesami oligarchji plutokratycznej.[140] Z uniwersytetu kalifornijskiego usunięto pewnego z profesorów za to jedynie ,że atakował — po za murami szkolnemi — miejską kolej żelazną, w której była zainteresowana fundatorka pani Stanford. Byli także usunięci i ci profesorzy, co wyrazili z tego powodu swoje niezadowolenie. Z uniwersytetu w Chicago został usunięty profesor, znany specjalista spraw municypalnych, z tej przyczyny, że wypowiedział się publicznie przeciw przywilejowi, którego domagało się towarzystwo gazowe. A w towarzystwie był zainteresowany Rockefeller, fundator uniwersytetu chicagowskiego. Tenże Rockefeller ulokował swego syna w uniwersytecie małego miasta Providence, przyczem zastrzegł, że ofiaruje uniwersytetowi miljon dolarów, jeśli syn jego skończy kurs z powodzeniem. Aliści Rockefeller dowiedział się, że prof. Andrews, wykładający ekonomję jest zwolennikiem swobodnego bicia monety ze srebra. Cofnął przeto swoją obietnicę. Rada uniwersytetu, chcąc otrzymać dar, zaproponowała profesorowi powstrzymanie się od wypowiadania publicznie swoich poglądów naukowych. Prof. Andrews, uważając,

[139] H. G. Scheffauer, Das geistige Amerika von heute, Berlin 1925, str. 88.

[140] Administracja uniwersytetów (i kolegjów) nietylko tych, które powstały z fundacyj prywatnych, lecz i stanowych czy municypalnych znajduje się niemal zawsze w rękach plutokracji: prezesów banków, kolei żelaznych, kopalń, ciężkiego przemysłu, członków różnych trustów i t. p. Ci *trustees* czyli zarządcy finansowi uniwersytetu mają głos decydujący w sprawie wolności ducha. Na wolność nauczania wywierają również presję purytanie i kwakrzy, domagający się zgodności nauki z biblją.

że takie stanowisko nie licuje z godnością człowieka nauki, opuścił mury uniwersytetu.[141] Przykładów podobnych można przytoczyć bardzo dużo. Oczywiście, że są w Ameryce jeszcze uniwersytety, jak Wisconsin, Clark College, Princeton za czasów Wilsona, Yale, Harvard, przechowujące tradycje wolności nauczania. Naogół wszakże wielką rolę odgrywa wszędzie arystokracja pieniężna, daje się nawet we znaki tym szkołom wyższym, które chciałyby zachować tradycje tolerancji i wolność opinji wśród ciała profesorskiego.

Wolność osobista w Ameryce jest iluzoryczna. Przeciętny mieszkaniec Stanów Zjednoczonych znajduje się w rękach *bossa*, robiącego wybory, organizowane i przeprowadzane przez *Tammany Hall* operujący miljonowym kapitałem. Jak łatwo jest się dostać do więzienia, opisuje to w wielu pismach z przeżyć osobistych Jack London. Wolności prasy niema. Wolności opinji także. Ten, co wyraża opinję niezgodną z interesami rządzącej oligarchji i arystokracji pieniężnej, uważany jest przez policję za zbrodniarza.[142]

„Każdy człowiek ma tam swoją normę, swój numer, jest trybikiem wielkiego koła, jest kółeczkiem, obracającym się z miljonem innych kółeczek, jak w aucie Forda".

Jest to nowoczesne niewolnictwo.

Ten stan rzeczy odbija się naturalnie na oświacie dorosłych, która prowadzona jest na szerokim terenie przez różne wyższe szkoły amerykańskie.

Utylitaryzm Merkantylizacja życia i kult pieniądza tak charakterystyczne dla Amerykanów wycisnęły swe piętno i na oświacie. „Młody Amerykanin nie ma zgoła tęsknoty do nauki, ani miłości wiedzy, jak możnaby sądzić z wielkiej liczby uczestników różnych kursów; nauka znaczy dla niego dzisiaj: dolar

[141] Prof. I. H. Ozierow. Kuda my idiom? S.-Pietierburg 1911. Str. 45.

[142] Charakt. materjał ob. L. Whipple, The Story of Civic Liberty in the United States, New York 1927 oraz G. N. Tricoche, Trente annés aux États-Units, Paris 1927.

i majątek".[143] Minęły czasy romantyzmu oświatowego. Dzisiaj nauka służy do celów wyłącznie i niezmiernie utylitarnych.

Zjawiają się atoli prądy — jak np. w programie oświaty dorosłych w Kalifornji — wnoszące nowe wartości. Zmierzają one do szkolenia rozważnego i krytycznego myślenia, chcą uzdolnić do korzystania z dorobku kulturalnego przeszłości oraz uspołecznić ludzi przez naukę obywatelską.[144]

Są nietylko światła, ale i cienie, wielkie cienie na obrazie Stanów Zjednoczonych. A przytem są duże różnice w każdej prawie dziedzinie między poszczególnemi stanami.

Próby odrodzenia Wszakże na olbrzymim obszarze Ameryki znajdują sobie przytulisko instytucje krzewiące wiedzę dla samej wiedzy. Są to prawdziwe bastjony idealizmu wśród powszechnego zalewu falami uczuć merkantylnych. Znajdują się także i tacy, co poszukują nauki z miłości dla wiedzy. Są to prawdziwe *revivale* romantyzmu oświatowego. Robotnicze instytucje oświatowe, które zaczęły rozwijać działalność, zwłaszcza po wojnie w łączności z angielskim *W. E. A.* bądź samodzielnie, mają na celu przedewszystkiem przeciwdziałanie wpływom arystokracji pieniężnej na umysłowy rozwój ludu. Czy to zostanie urzeczywistnione i w jakim stopniu, pokaże dopiero przyszłość. Czy będą w stanie przeciwstawić się prądowi masowej cywilizacji i czy w swoich instytucjach oświatowych wykrzeszą tyle idealizmu, że byłby on w stanie zniwelować działanie i hypnozę bogatych i zasobnych współczesnych fabryk oświatowych opartych przedewszystkiem na czynniku materjalnym?

Rekreacje ducha urządzane w czasie lata w Chautauqua, urządzane w dużej mierze na podłożu religijnych emocyj różnorodnych grup protestanckiego kościoła, były także w pewnym sensie protestem przeciwko materjalizmowi życia amerykańskiego. Idealizm oświatowy, wyraził się początkowo, w romantycznym okresie swego rozwoju, w pragnieniu wiary, w postaci *the will to believe*, jak to nazywa James.

[143] J. F. Fraser, L'Amérique au travail, przekł. z ang. Paris 1910, str. 75.

[144] Ethel R. Allen, Social Phases of Adult Education (Sociology and Social Research, Los Angeles, t. XII, Nr. 4, 1928).

Stany Zjednoczone są bowiem areną „walki między idealizmem i plutokracją, między tradycją *Pilgrim Fathers* i moralnością *Wall Street*, między partyjnictwem senatu i królami *Tammany Hall*".[145]

A zaś idealizm oświatowy, polegający na pogłębianiu ducha, szuka różnych form uzewnętrznienia. Przejawy tych uzewnętrznień można znaleźć w pracy społeczno-wychowawczej katolickich Rycerzy Kolumba, bądź protestanckich organizacyj *YMCA*, czy *Hull Houss*, a nawet w rozrywkach kulturalnych organizowanych przy uniwersytecie Columbia lub w społecznej działalności Armji Zbawienia.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej tworzą pewnego rodzaju laboratorjum. Są polem doświadczalnem dla wszelkiego rodzaju pomysłów. Widać to zresztą z wielości przejawów ruchu oświatowego wśród dorosłych, w tym kraju nowoczesnego feodalizmu arystokracji pieniężnej.

Stany Zjednoczone. Kraj wszechmocy dolara i kultu mamony. Ale zarazem ojczyzna Washingtona, Jeffersona i Lincolna, kraj, w którym światło dzienne ujrzeli i tworzyli Emerson, Poe i Whitman. Kraj pełen materjalizmu, ale zarazem i swoistego idealizmu, który znajduje wyraz w postaci fundacyj Carnegiego. Kraj, w którym dolar jest bogiem, a zarazem kraj, w którym odzywa się sumienie społeczne przez usta Uptona Sinclaira.

---

[145] Garcia Calderon, Les démocraties latines de l'Amérique, Paris 1912, str. 278.

Pilgrim Fathers — jest to pierwsza grupa emigrantów, która przybyła w grudniu 1620 na „Mayflower" z Southampton. Wylądowali oni tam, gdzie obecnie leży miasto Plymouth, Mass. A wogóle *Pilgrim Fathers*, to pierwsi osiedleńcy w Plymouth. *Wall Street*, ulica bankierów w New Yorku; w przenośni plutokracja amerykańska. *Tammany Hall* — Stow. polityczne zwane tak od własnego gmachu w N. Y. istnieje od r. 1879 i „robi" wybory.

ROZDZIAŁ IV

DEMOKRATYZACJA KULTURY

Skandynawja.

A. DUŃSKIE UNIWERSYTETY LUDOWE CZYLI CHURCH EXTENSION.

Oświata pozaszkolna dorosłych w Skandynawji posiada w czasach ostatnich dwa typy zasadnicze: duński i szwedzki.

Typ duński powstał samodzielnie i nie jest żadnem naśladownictwem. Owszem jest wykwitem ducha Skandynawów. Powstał jako idealistyczna reakcja przeciwko racjonalizmowi, a powtóre był wynikiem potrzeb gospodarczych i społecznych Skandynawji. Posiada swoiste i oryginalne cechy, gdzieindziej nie spotykane. Jest jedną z najpiękniejszych kart w historji Skandynawji ubiegłego stulecia.

Inicjatywa Grundtviga Kolebką skandynawskiego ruchu oświatowego jest Danja. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia poeta, pastor i reformator religijny Grundtvig zaprojektował stworzenie uniwersytetu ludowego dla włościan, wychodząc z założenia, że człowiek nieukształcony nie może być prawdziwym chrześcijaninem. „Grundtvig był tym, który wskrzesił na nowo zamarłe życie religijne w Danji i prawdziwe chrześcijaństwo oparł o prawdziwe człowieczeństwo". Obserwując zaś życie w swej ojczyźnie, uświadomił sobie Grundtvig potrzebę „oświecania ludu w rzeczach umysłowych". W państwie chrześcijańskiem nie można pozostawiać ludu w stanie nieuctwa

i ciemnoty. Szkoły dla nieletnich są znów niewystarczające, bo umysł dziecka nie jest w stanie wyrobić sobie pojęć ogólniejszych.

Przytem wedle Grundtviga „każda szkoła jest martwa, jeśli nauka w niej zaczyna się od liter, a kończy na książkach, nie mając związku z odpowiedniem doświadczeniem życiowem uczniów". Przeto niezbędne jest istnienie szkół dla starszej młodzieży, wogóle dla młodych ludzi od 18 do 30 roku życia, umysł ich bowiem najłatwiej może wyrobić sobie poglądy ogólne. Pierwszy taki uniwersytet ludowy powstał w Danji w roku 1844, a ruch rzeczywisty na tem polu powstał dopiero po 1864 roku. Założono go w Rödding dla podtrzymania duńszczyzny w północnym Szlezwiku. Jest on pierwszą próbą praktyczną myśli Grundtvigowskiej, aczkolwiek nie jest uniwersytetem ludowym w znaczeniu Grundtviga.

Grundtvig i nauczanie ludowe

Idea Grundtviga dotycząca nauczania ludowego jest następująca. Ludzie uczą się wyłącznie z potrzeby praktycznej, żeby otrzymać większy zarobek, dostać jakiś urząd, słowem „dla chleba". A nauka powinna być bezinteresowna. Powinno się dbać o rozwój swej osobowości. Nauczanie odbywa się w ten sposób, że się gromadzi wiadomości, przeważnie z książek, Grundtvig zaś powiada, że wiadomości, wogóle to, co my dzisiaj nazywamy intelektualizmem w nauczaniu, powinno grać role możliwie skromną. Ważniejsze jest „to, co żyje, co ma charakter społeczny, powszechny", słowem, „wszystko, czem dla przyjemności lub pożytku poszczególny człowiek ma czas i ochotę się zajmować..." A więc wedle Grundtviga „książki i wszystko im podobne musi w uniwersytecie ludowym odgrywać możliwie małą i podrzędną rolę. „Zamiast książek, z których się ma gromadzić martwą wiedzę, powinien stanąć przed słuchaczami nauczyciel o wybitnej indywidualności. W uniwersytecie ludowym ma rozbrzmiewać i panować żywe słowo wybitnych osobowości. To żywe słowo ma wytwarzać odpowiedni nastrój i właściwy ton dzięki czemu zostanie nawiązana łączność nauczyciela ze słuchaczami. Nauczyciel bowiem ma rozwijać w słuchaczach życie wewnętrzne, życie osobowe. Żywe słowo powinno panować nad

słuchaczami i dla tego nauczyciel musi „trafić do duszy słuchaczy". Nauczyciel powinien być człowiekiem o bogatem życiu wewnętrznem. „Nie wystarcza — powiada Grundtvig — chociaż jest to konieczne, ażeby w duńskim uniwersytecie ludowym dążyć przedewszystkiem do zapoznania młodzieży z mową ojczystą, historją, statystyką, ustrojem państwa, prawodawstwem, stosunkami administracyjnemi i komunalnemi: gdyż mogłoby się to odbywać z łatwością w tak sztywny, martwy i nudny albo wreszcie w tak nieduński sposób, że wyższa szkoła (uniwersytet ludowy) stałaby się albo pustym cieniem albo dotkliwą plagą kraju. Grundtvigowi chodzi o sposób traktowania, o metodę. Przytem podkreśla on, że ten sposób ma być duński, narodowy, a więc wysuwa czynnik patrjotyczny. „Kosmopolita może wprawdzie chodzić prosto na dwuch nogach i mieć nos na środku twarzy, lecz nie może mieć duszy, jako człowiek nie wchodzi on zgoła w rachubę". Ośrodkiem nauki w uniwersytecie ludowym, w znaczeniu Grundtviga, ma być język ojczysty, naród, ojczyzna. Nadto uniwersytet ludowy jest przeznaczony dla wszystkich obywateli, oddających się pracy. Rozwój osobowości, poczucie narodowe, pielęgnowanie wartości kulturalnych, wogóle nauka w atmosferze poezji: oto świat idei Grundtvigowskich, dotyczących uniwersytetu ludowego nazywanego inaczej „wyższą szkołą ludową".

Następcy Grundtviga

Idee Grundtviga o uniwersytecie ludowym rozpowszechnił i urzeczywistnił rękodzielnik Chrystjan Kold. Uniwersytet ludowy założony przez Kolda w połowie ubiegłego stulecia był właściwie skromną szkołą wiejską dla młodzieży, ale w owoczesnych warunkach trudno było wymagać więcej, zważywszy, że trzeba się było borykać z wielkiemi trudnościami. Nawet budynek stanął tylko dzięki temu, że Kold osobiście się przyczyniał do budowy. Ale idea uniwersytetu ludowego zawdzięcza właśnie wpływowi Kolda zyskanie trwałego gruntu wśród ludności duńskiej. Kold bowiem „nietylko stworzył zewnętrzne podwaliny uniwersytetu ludowego w Danji, lecz także wskazaną przez Grundtviga metodę nauki po raz pierwszy praktycznie w ramach istniejących warunków zastosował".

Program uniwersytetu ludowego Ch. Kolda był w r. 1851 następujący:[1] historja ojczysta i mitologja skandynawska, historja powszechna w ogólnym zarysie, historja biblijna i kościoła z uwzględnieniem kościoła duńskiego i jego rozgałęzień, geografja Danji i powszechna, śpiew oraz język ojczysty z literaturą.

Kold powiadał, że uważa „za ważniejsze swe zadanie w szkole — ożywiać niż szerzyć oświatę, mimo to zależnie od stopnia, w jakim jesteśmy ożywiani, raz po raz przypływa też wraz z tem i odrobina oświaty... Najpierw ożywiam, a następnie dopiero oświecam równocześnie i sądzę, że jest to słuszne, ponieważ ożywienie jest tą sprawą, na której przedewszystkiem zależy".

Wcielając idee Grundtviga w życie, Kold stworzył uniwersytet ludowy typu internatowego z wybitnem piętnem chrystjanizmu.

Uniwersytety ludowe i demokracja

Od r. 1844, kiedy to w Rödding założono pierwszy uniwersytet ludowy do r. 1864 powstało w Danji zaledwie jedenaście uniwersytetów. Rozwój rzeczywisty rozpoczął się po r. 1864, po wojnie przegranej, będącej dla Danji nieszczęściem narodowem. Uniwersytet ludowy stał się jednym ze środków postępu. Klęska narodowa r. 1864 wywołała głębokie zmiany społeczno-polityczne. Oto lud wysunął się na widownię życia społecznego i politycznego. Kraj zaczął wstępować w okres demokracji. Z jednej strony arystokracja i burżuazja, z drugiej strony — chłopi. Powstało zagadnienie życiowe demokratyzacji prawa wyborczego i udziału w rządach. Ale walka o system parlamentarny była w gruncie rzeczy walką o nowy pogląd na świat, walką o treść kulturalną między demokracją chłopską a burżuazją i arystokracją. Otóż trzeba było „ludowi dać prawdziwą ludzką oświatę, któraby go uzdolniła do udziału w kulturalnem życiu narodu, i stwarzała przez to rzeczywiście narodową kulturę, będącą po wszystkie czasy podstawą narodowej wielkości i postępu ludów". Uniwersytet ludowy stał się szkołą demokracji. Między rokiem 1870 a 1880 Danję nawiedził kryzys ekonomiczny, który groził zupełną ruiną. Danja jest krajem rolniczym, a podówczas była gospodarka zbożowa, obliczona na eksport. Konkurencja zboża amerykańskiego spowodowała kryzys w rolnictwie duńskiem. Z kryzysu wybrnęli Duńczycy w ten sposób, że dokonali zupełnego przewrotu gospodarczego przez zastosowanie i rozwój spółdzielczych zrzeszeń rolnych zapomocą których uspołeczniono przemysłowo-handlową stronę gospodarki włościańskiej. Zarazem zmieniono kierunek gospodarki rolnej i od zbożowej przeszli Duńczycy do hodowlanej. „Ale zapytajcie Duńczyka w jaki sposób chłopi mogli tego dokonać, bezwątpienia jedyni w Europie, a odpowie bez namysłu: za pomocą uniwersytetu ludowego".[2] Właśnie za pomocą tych uniwersytetów ludowych, które mają na celu nie fachowe przygotowanie, lecz rozwój osobowości, wyrobienie poglądu na świat, rozbudzenie poczucia narodowego, związanie z kulturalnem życiem narodu i ludzkości; tych uniwersytetów, w których słuchacze oddają się nauce bezinteresownie. Bo „wyższa szkoła ludowa (uniwersytet ludowy) nie ma na celu przygotować w ciągu roku fachowców, lecz obywateli społeczeństwa; szkoła ma przedewszystkiem zadanie wychowawcze. Chodzi jej więcej o kształcenie uczuć i woli, niż o ćwiczenie umysłu, chodzi o przygotowanie uczniów do życia, do jego wielkich szlachetnych zadań, nie zaś do szkół innych. Brakujące wiadomości nabędzie każdy w miarę potrzeby, jeśli wyjdzie ze szkoły ze wskazówkami ogólnemi".

W Norwegji

Idee Grundtviga rozpowszechniły się po Skandynawji, przybierając formy organizacyjne odpowiednio do specjalnych własności każdego kraju.

Przedewszystkiem w Norwegji, zjednoczonej z Danją wspólnym prawie językiem. Pod wpływem zwolenników Grundtviga i entuzjastów na polu wychowania narodowego i obywatelskiego, jak Ole Vig, Herman Anker, Olaus Arvesen, Viggo Ulmann, Björnson, Jacob Sverdrup, a zwłaszcza Henryka Wergelanda, wymownego propagatora nowego typu oświaty ludowej, zaczęły

[1] A. de Rothmaler, Wisze seljaczke szkole u Danskoj (Proswetni Glasnik, Nr. 4, 1923. Biełograd, str. 262).

[2] Unghe Jones, autor angielskiej monografji o Danji współczesnej pisze: historja oświaty duńskiej, to właściwie historja uniwersytetów duńskich ludowych (Modern Denmark: its Social, Economic, and Agricultural Life, P. S. King).

na wzór duński powstawać w Norwegji Folkehöiskoler, t. j. wyższe szkoły ludowe czyli uniwersytety ludowe, albo jak je w Szwecji nazywają — chłopskie.

Pierwszy uniwersytet ludowy w Norwegji powstał w r. 1864 w Sagalun. Miał na celu rozwój umysłowy, moralny i narodowy dorosłych wieśniaków. Założyli go dwaj młodzi zwolennicy Grundtviga — Herman Anker i Olaus Arvesen. Nauka historji, literatura narodowa, krajoznawstwo stanowiły główne przedmioty Przytem śpiew, gry i dyskusja na różne aktualne tematy tworzyły główny program zajęć dziennych.

Ale uniwersytety ludowe wiejskie nie rozwijały się dalej w tak szybkiem tempie, jak w innych krajach Skandynawji. Stawiała temu rozwojowi przeszkody norweska teologja ortodoksalna, obawiająca się wpływu Grundtvigjanizmu na szersze masy, przytem zaczęto zakładać szkoły państwowe na wzór duńskich.

Ale ten ruch oświatowy, przeznaczony dla szerokich warstw ludności, wydał rezultaty niezmiernie dodatnie, przyśpieszając przytem założenie państwowych szkół rolniczych *(Amtsskoler)*, szkół dla młodocianych *(Undomsskoler)*, trwających przez dwie zimy i szkół uzupełniających *(Middeskoler)* dla uczniów od 12 do 16 lat.

W całej Skandynawji włościaństwo było niezmiernie żyzną glebą, na której najpierw zaczęto szczepić oświatę powszechną. Nietylko w Danji, ale w Szwecji i Norwegji włościanie gorąco popierali oświatę pozaszkolną, brali żywy udział w jej rozwoju i wielce się przyczynili do rozpowszechnienia uniwersytetów ludowych. W Finlandji, która się broniła przed rusyfikacją, w krzewieniu oświaty wybitny udział wzięli studenci, podobnie jak w Polsce, pod zaborem rosyjskim.

Przyczyny rozwoju grundtvigjanizmu

Grundtvig znalazł w Szwecji i Norwegji naśladowców. Przyczyny wszakże, powodujące rozpowszechnienie się szwedzko-norweskiego ruchu oświatowego, były inne niż w Danji. Po przegranej wojnie z Prusami powstał w Danji ruch „powetowania strat zewnętrznych zdobyczami wewnętrznemi". Temu służyć miały duńskie uniwersytety ludowe.

W Szwecji i Norwegji

W szóstym dziesiątku lat ubiegłego stulecia nastąpił w Szwecji i Norwegji przewrót polityczny. Zaprowadzono równouprawnienie wszystkich stanów z wyjątkiem bezrolnych lub zupełnie biednych nie płacących podatku conajmniej od 208 kr. rocznego dochodu. Stan włościański, najliczniejszy w Szwecji, otrzymał przewagę polityczną. Włościanie stali się najwpływowszą partją w drugiej izbie. Został przytem zorganizowany ustrój gminny. W Szwecji i Norwegji w tym czasie zaprowadzono obowiązkową i bezpłatną szkołę ludową.

Na taki grunt padły idee Grundtviga w Szwecji.

A więc w środowisko społecznie wyrobionego włościaństwa, posiadającego swobody polityczne. Niezmiernie charakterystyczne jest, że inicjatywa założenia uniwersytetu ludowego wyszła od dwu chłopów (posłów) Ola Anderssona z Barlöf i Sven Nilssona z Efveröd, którzy niezależnie od siebie powzięli myśl uniwersytetu ludowego. W życiu bowiem społeczno-politycznem odczuwali oni niedostateczność wykształcenia, jakie otrzymali w ówczesnej szkole ludowej.

Pierwsze uniwersytety ludowe zaczęły w Szwecji powstawać już w r. 1868.

Finlandja

W Finlandji w r. 1868 zaczęto mówić o zakładaniu uniwersytetów ludowych, ale pierwszy uniwersytet ludowy założono dopiero w r. 1889 w Borgo. Powstał pod wpływem tych samych prądów ideowych, jakie nurtowały Danję po r. 1864.

Nauka języka ojczystego, odczyty popularne z zakresu historji, nauk przyrodniczych, zwłaszcza krajoznawstwo, rachunki, nauki społeczne i zasady organizacji municypalnej stanowią główne tematy wykładowe uniwersytetów ludowych w Finlandji, przyczem śpiew, jak wogóle w całej Skandynawji, gra rolę znaczną[3]. Towarzystwo Pellerwo przeznaczone dla propagandy i organizacji kooperatyw, postawiło sobie za zadanie podniesienie na drodze

[3] dr. P. Nordmann, L'instruction populaire en Finlande (Les Documents du Progrès, Mai 1908).

spółdzielczości nietylko poziomu ekonomicznego, ale i kulturalnego włościan. Studenci wzięli w tej akcji duży udział jako prelegenci. Przy organizacji ruchu spółdzielczego na wsi budowano domy ludowe, które stawały się siedzibą kooperatyw i uniwersytetów ludowych, stawały się tym ośrodkiem, wokół którego koncentruje się życie społeczne.

Dużem powodzeniem cieszą się kursy wakacyjne uniwersytetu ludowego, urządzane w murach uniwersytetu klasycznego. „Inauguracja tych wykładów jest świętem młodzieży helsingforskiej, odbywa się w tym dniu coś w rodzaju „braterstwa broni", jeżeli można użyć tej przenośni... polega ona na zamianie barw i oznak akademickich. Studenci oddają wówczas robotnikom i włościanom swoje czapki i szarfy korporacyjne, sami zaś nakładają ich kapelusze i tak parami chodzą po mieście. Zwyczaj ten, który się przyjął i utrwalił w ostatnich dopiero latach kilkunastu przed wojną, ma znaczenie głębsze, pedagogiczne. Oto słuchacze uniwersytetu ludowego nabierają pod wpływem barw noszonych ambicyj „studenckich", pilnie uczęszczają na wykłady, pracują wytrwale i zachowują się na mieście przystojnie jak na prawdziwych studentów przystało".[4] Nie wiem niestety czy ten zwyczaj zachował się i po wojnie europejskiej.

Po wojnie światowej z chwilą uzyskania zupełnej niezależności i niepodległości państwowej, rozwinęło się w Finlandji szkolnictwo. Wzrosła sieć szkół powszechnych, jak również i średnich. Oczywiście sprzyja to rozkwitowi oświaty ogólnej.

Szkoły powszechne.[5]

	1919-20	*1925-26*
Szkół	587	2124
Nauczycieli	635	2146
Uczniów	21.428	64.052

Liczba szkół wzrosła prawie czterokrotnie, liczba uczniów potroiła się.

Co się tyczy szkolnictwa średniego stan jego przedstawiał się następująco:

[4] Z. Dębicki, Z południa i z północy, Warszawa 1926, str. 60—61.

[5] Johannes Onhquist, Finnland, IIste vermehrte u. umgearbeitete Auflage, Berlin-Grünewald, 1928, str. 178—179.

Szkoły średnie.[5]

	1919-20	*1925-26*
Szkół	3639	4548
Nauczycieli	7789	9795
Uczniów	179.389	720.274

Postęp jest znaczny, jeśli się jeszcze zważy, że przy końcu ubiegłego stulecia zaledwie połowa dzieci w wieku szkolnym uczęszczała do szkoły (ściśle 51%).

Jakaż jest treść i metoda obecnego uniwersytetu ludowego?

Treść nauczania

„Dzisiejsze uniwersytety ludowe nietylko przyjęły w swoją sferę nauczania nowoczesne nauki, jak: nauki przyrodnicze i nauki o państwie, lecz ćwiczą też istotnie swych uczniów w wiadomościach szkolnych, jedne więcej, drugie mniej, zależnie od stanowiska przełożonego i przeciętnego poziomu wykształcenia uczniów, który zwykle nie bywa we wszystkich okolicach jednakowy.... Ćwiczenie w praktycznych wiadomościach szkolnych, lub udział w niem przynajmniej, są rozmaite i rozmaite być muszą. W każdym razie ćwiczenia w wiadomościach szkolnych w tem znaczeniu nie jest treścią uniwersytetu ludowego, ani nawet istotną częścią tegoż.... Ponieważ uniwersytet ludowy ma za cel wprowadzić młodych ludzi w ogólno-ludzkie życie kulturalne i uzdolnić ich do świadomego i rozumnego udziału w ogólnem życiu kulturalnem narodu, z drugiej zaś strony ma przed sobą ludzi, których wiadomości są wielokrotnie niezupełne, jest rzeczą jasną, że musi on wytyczać własne drogi, jeśli chce osiągnąć coś z tego, co zresztą jest tylko do osiągnięcia w nierównie dłuższej drodze ogólnego wykształcenia.... Przeto uniwersytet ludowy odrzuca przedewszystkiem obce języki a zwłaszcza języki klasyczne. Ale także i naukę gramatyki ojczystego języka prowadzi się tylko o tyle, o ile jest to nieodzownie konieczne, aby uczniowie nauczyli się prawidłowo pod względem ortograficznym pisać i zdobyli poprawną, wolną od gwarowego zabarwienia, formę językową i wymowę. W uniwersytecie ludowym w Askov prowadzi się z nowoczesnych języków niemiecki i angielski w celu przyswojenia uczniom dostatecznej biegłości w mówieniu, co da

się najzupełniej osiągnąć w dwu kursach. Dalej odrzuca uniwersytet matematykę jako systematyczne studjum i zadawala się ćwiczeniem praktycznej biegłości w arytmetycznem i geometrycznem rachowaniu... Profesor La Cour w Askov wykształcił własną metodę historycznego nauczania matematyki i fizyki, która... zdobyła sobie stanowisko w uniwersytecie ludowym. Tą drogą wciskały się również nauki przyrodnicze coraz bardziej do materjału naukowego uniwersytetu ludowego, a także i geografję traktuje się w ten sam sposób. Jako przedmioty główne pozostają historja i literatura, które zato zostały rozbudowane tem szerzej i przenikają całe nauczanie. Nauczanie historyczne w najszerszem znaczeniu, jako historja polityczna, historja kultury, literatury, i ewentualnie jeszcze historyczna matematyka i fizyka zajmują najmniej $^2/_3$ ogólnej liczby godzin a uniwersytet ludowy nosi dlatego słusznie nazwę „szkoły historycznej". Wypływa to z tego założenia, że jako zasadniczy cel akademickiego kierunku kształcenia można niewątpliwie oznaczyć sumę historycznej i literackiej wiedzy, wprowadzającej tego, który ją posiada w osobisty na zrozumieniu oparty stosunek do kultury i do życia umysłowego, jakie się objawia w rozmaitych dziedzinach. Różnica między rzeczywiście „wykształconymi" i „niewykształconymi" polega wszak na tem, że pierwsi czują się w organicznym związku z życiem umysłowem i jego rozwojem w ciągu epok, podczas gdy drudzy — nie wiedząc o tem — żyją w pozbawionym związku i skrajnie przypadkowym stosunku do kultury i życia umysłowego, które ich otacza" [6].

W uniwersytecie ludowym duńskim „chodzi przedewszystkiem o wykazanie, że właściwe wartości życia tkwią poza zewnętrznym materjalnym światem i że ten świat ducha jest światem prawdziwym, zarazem tym, który sam jeden sprawia, iż wogóle warto żyć" [7].

[6] A. H. Hollman, Uniwersytet ludowy i duchowe podstawy demokracji, Warszawa 1924, Str. 70, pass.

[7] Fr Schröder, Duński uniwersytet ludowy (Oświata Pozaszkolna, zesz. 2 r. 1923, str. 105).

Podstawa religijna

Treść tego nauczania ma podstawę religijną, chrześcijańską. Jesienią roku 1922 minister oświaty Jakób Appel tak to sformułował: „uniwersytet ludowy, przedstawiając bogactwo życia ludzkiego, ma umysły młodzieży tak oświecić, iż odczuje ona nieprzeparty pęd, aby życie przeżyć nietylko jak krótką scenę (w teatrze), lecz jako życie wieczne, które tylko chrześcijaństwo dać może". Aczkolwiek każdy dzień w internatach rozpoczyna się chrześcijańskiem nabożeństwem rannem, jednak udział w niem jest dobrowolny, w większości uniwersytetów ludowych nie udziela się osobnej nauki religji, zagadnienia religijne wyjaśnia się w dyskusjach. Wogóle „wpływ religijny wywiera się nie bezpośrednio, lecz pośrednio. Zwolennicy Grundtviga wierzą w *anima naturaliter christiana*, w duszę zatem, której potrzeba tylko „oświecenia", „zbudzenia" i „ożywienia". Owa cała słoneczna atmosfera pobożności, szacunku, naturalności i bezpośredniości ma wytworzyć „klimat", w którym by się dusza rozwijać mogła" [8].

Żywe słowo

Uniwersytety ludowe nie mają podręczników. Zamiast książki jest żywe słowo. Żywe słowo wykładającego z pamięci w sposób indywidualny, nastrojowy, poetycki wytwarza łączność między nauczycielem a słuchaczami, nawiązuje nić duchową pomiędzy uczącymi się a przedmiotem nauczania. „Z sali wykładowej wytryska źródło swoistego prądu życiowego, przenikającego uniwersytet ludowy". Ale też dla tego niema szablonu w metodach nauczania, bo każdy nauczyciel musi sobie znaleźć swą własną drogę. Są tylko pewne wspólne zarysy, które ożywia każdy na swój sposób zależnie od siły indywidualności, daru natchnienia i wymowy. Przyznać jednak trzeba, że nauczyciele duńskich uniwersytetów ludowych umieją przemawiać. Przy tem każda lekcja rozpoczyna się odśpiewaniem pieśni kościelnej, w celu wywołania nastroju. A więc oświata szerzona przez uniwersytety ludowe: 1. musi mieć w sobie nieco gruntowności, właś-

[8] O. Planck, Volkshochschule und Volkserneuerung (Volksbildungsarchiv, H. 10/12, 1920, zesz. zbior. Eine Reise zum Studium derdänischen Volkshochschule, str. 314).

ciwej nauce, 2. musi być prosta i zrozumiała, 3. musi zmierzać przez rozmaitości ku jedności (musi być poetycka).[9]

„Żywe słowo jest siłą, wytwarzającą poczucie łączności, siłą, która mimo wszystkie wielkie różnice jest wspólna wszystkim uniwersytetom ludowym i zarazem jest może najcharakterystyczniejszą cechą uniwersytetu ludowego. Stwierdzić tutaj wypada tajemniczy fakt, którego wyjaśnienie i krytyczna analiza zawsze napotykać będzie na nieprzezwyciężone przeszkody, tak jak wpływ osobisty jednego człowieka na drugiego ostatecznie zawsze pozostanie tajemnicą. Z sali wykładowej wytryska źródło swoistego prądu życiowego, przenikającego uniwersytet ludowy. W tej sali również bije silne tętno serca tegoż organizmu i z tej sali wykładowej płynie ten przedziwny fluid pełen życia i wspólnoty, przenikający wszystkie części i członki wielkiego organizmu"[10].

Dla tego również zawsze przed każdym wykładem bywa śpiewana pieśń, która stanowi pewnego rodzaju uwerturę. „Przez śpiew mają wrażenia i nastroje na całe życie głęboko zapaść w dusze słuchaczów".

Metoda żywego słowa jest to przeniesienie kazalnicy pastorskiej z kościoła do szkoły wiejskiego uniwersytetu ludowego. Niezmiernie charakterystyczna np. jest sala odczytowa w bibljotece kopenhaskiej, która całą budową swoją przypomina kaplicę. Jest to chrystjanizm czasów najnowszych w edycji protestanckiej. W duńskim uniwersytecie ludowym chrystjanizm jest duchowym spoidłem między wykładającymi i słuchaczami. Marzeniem kierowników tego ruchu jest ogarnąć całe duchowe życie Danji, co wszakże nie zdaje się możebne, bo duńska oświata ludowa, promieniejąca z uniwersytetów wiejskich jest w gruncie rzeczy w opozycji przeciwko wiedzy ścisłej i zawodowej, kładąc przedewszystkiem nacisk na wychowanie i pogłębianie duchowe.

[9] J. Appel. Die erweiterte Volkshochschule in Askov w książce zbiorowej: „Die dänische Volkshochschule", Kopenhagen, str. 114. Schönbergske Forlag.

[10] Fr. Seefeldt. Gemeinschafts- und Gemeinde-bildende Kraft der dänischen Volkshochschule (Volksbildungsarchiv, H. 10/12, 1920, str. 325).

Charakterystyka uniwersytetu wiejskiego

Uniwersytety ludowe *(Folkehöiskolar)* mieszczą się na wsi. Przeznaczone są dla ludności włościańskiej. Wszelako ostatnio zdarza się coraz częściej, że technicy, oficerowie, wogóle wszyscy ci, co kształcąc się zawodowo, nie mieli możności przyswojenia sobie głębszego ogólnego wykształcenia, spędzają zimę w Askov, najznamienitszym duńskim uniwersytecie ludowym. W ostatnich zaś czasach władze wojskowe zapoczątkowały wysyłanie podoficerów do uniwersytetów ludowych.

Nauczanie odbywa się w formie systematycznych wykładów, bądź luźnych, aktualnych odczytów. Audytorjum słucha, niekiedy notuje, często wykład odbywa się w formie sokratycznej pogadanki.

Szeroko stosowana metoda pogadanek sokratycznych daje dobre rezultaty, zwłaszcza w mniejszych grupach. Zwykle zaczyna się od łatwych i obojętnych pytań. Najpierw wyjaśnia się znaczenie słów, jak np. ortodoksja, monopol, szowinista, paradoks, kamień mądrości i t. p.

Potem idą kwestje z zakresu życia praktycznego, jak np. dlaczego tak trudno znaleźć prawdziwego przyjaciela i t. p. przyczem w krąg ten wchodzą jeszcze zagadnienia przyrodnicze bądź etyczne, np. czy zwierzęta myślą, dlaczego drzewa tracą liście w zimie i t. p.

Kwestje historyczne, przyczym uwzględnione są także różne sprawy społecznej, politycznej i prawnej natury. A więc: społeczny rozwój Niemiec w ostatnich latach 20-stu i wpływ na rozwój Danji, co to jest demokracja, czy słuszne jest zaprowadzenie przymusowej służby wojskowej, jakie są cele różnych partyj politycznych, co to jest giełda, inflacja, co to jest ślub cywilny i t. p.

Kwestje językoznawcze wraz z literaturą: dla czego w języku duńskim tak wiele słów obcego pochodzenia, czy chłopi w Essex mówią djalektem, jakie są dzieła Szekspira, jakie są myśli zasadnicze utworów Selmy Lagerlöf, jakie znaczenie ma dla nas literatura piękna i t. p.

Sprawy wychowawcze: czy bez nauki może być człowiek wykształcony, czy krytyka jest zapoczątkowaniem poprawy, szkoła publiczna czy prywatna, czy powinien być przymus szkolny, czym się tłumaczy zniewalające działanie muzyki i t. p.

Sprawy dotyczące religji: czy religja jest nieprzyjaciółką postępu, gdzie jest Bóg, niebo; co to jest ideał życiowy, kiedy zostały napisane ewangelje, jak należy rozumieć zmartwychpowstanie ciała i t. p.[11]

[11] J. Monrad, Gespräche und Fragen, w księdze zbiorowej „Die dänische Volkshochschule" hersg. vom den Verein für Volkshochschulen u. Landwirtschaftsschulen in Dänemark. Det Schönbergske Forlag. Kopenhagen, str. 60 ff.

Oczywiście, że uczniowie korzystają z bibljoteczki podręcznej, znajdującej się w każdym uniwersytecie ludowym[11a].

Prawie każdy odczyt ilustrowany jest przezroczami. Dyskusja jest składową częścią oświaty, prowadzonej przez uniwersytety ludowe, które są przeznaczone przeważnie dla młodzieży płci obojga w wieku lat 18—25. Personel wykładowców jest rozmaity. Waha się od 2 do 20. Zazwyczaj wszyscy posiadają wykształcenie akademickie. Uniwersytety ludowe są przeważnie z internatami. Pod tym względem przypominają angielskie kluby jak Ruskin College i t. p.

Ustalonym zwyczajem jest, że do uniwersytetów ludowych nie przyjmuje się osób z miejscowości okolicznych, chyba że opuszczą domostwo i na czas pobytu nietylko ciałem, ale i duszą oddadzą się społeczności uniwersytetu. Uniwersytet ludowy stroni od miasta, od wielkich zbiorowisk (ucieczka do natury: Rousseau!). Nietylko zakładany jest na wsi, ale nawet w małej wsi jak Askov, najlepszy w Danji lub Hvilan w Szwecji, który niema nawet połączenia kolejowego. Ale ciekawe jest, że powstał Grundtwigowski uniwersytet r o b o t n i c z y w Esbjerg *(Arbejdeshöjskole)*. Zajmujące jest ,jak pogodzono ton religijny i nastrój uczuciowy z socjalistycznym duchem wykładu. Profesorzy bez wyjątku są socjalistami. Kurs zimowy jest mieszany, letni tylko dla kobiet. Uniwersytet robotniczy w Esbjerg otrzymuje zapomogi rządowe.[12]

[11a] Z pośród bardzo dużej ilości pytań przytoczonych przez Monrada, podałem dla przykładu tylko kilka, wziętych na chybił trafił. W mojem seminarjum na W. Wszechnicy Polskiej wyjaśniałem niejednokrotnie znaczenie słów ze słuchaczami, studjującemi prawo, historję, filozofję i t. p. Stwierdzałem często nieporozumienia, płynące z niezdawania sobie sprawy z różnych słów używanych w życiu politycznem, bądź codziennem i t. p. Ciekawe doświadczenia w tej materji podaje także P i t i r i m A. S o r o k i n „Experimente zur Soziologie" *(Zeitschrift f. Völkerpsychologie und Soziologie, H. I, 1928)*. Doświadczenie wykonywano ze studentami uniwersytetów amerykańskich. Stwierdziły one nieporozumienia w zakresie rozumienia słów i rozbieżność między słowem i czynem. Zaledwie 27% badanych studentów harmonizowało bierne pojęcie słowne rzeczywistości z jej czynnem, dynamicznem rozumieniem. Ankieta przeprowadzona w Rosji Sowieckiej w gub. Woroneżskiej wśród uczniów szkoły rolniczej, robotników i żołnierzy armji czerwonej wskazuje, że nie rozumieją oni zgoła języka gazet. Dla szerszej publiczności niezrozumiałe są skróty i słowa obce, nawet częściej używane. Np. słowo „reklama" rozumiane jest w sensie proklamacji; słowo „pawilon" rozumiane jest jako zarządca, starszy wiekiem itp. (zob. J. S z a f i r. Woprosy gazietnoj kultury, Moskwa-Leningrad 1927, str. 131, ff.).

Charakterystyczną cechą skandynawskich uniwersytetów ludowych *(Folkehöiskolar)* jest nie tyle to, że powstały z inicjatywy prywatnej, ale że zawdzięczają dużo ofiarom prywatnym albo też, jak w Danji, są niejako prywatnemi przedsiębiorstwami. Uniwersytety ludowe w Danji są własnością dyrektorów, niekiedy towarzystw akcyjnych.

Inicjatywa prywatna

Przedsiębiorczy mężczyzna, bądź kobieta wynajdzie sobie jakiś uroczy zakątek, przeważnie teren nad jeziorem lub wpobliżu morza, zakupi kawałek gruntu i postawi na nim budynek szkolny. Zaangażuje personel nauczycielski, zręcznie zwróci uwagę publiczności na swoje przedsiębiorstwo i rozpoczyna naukę. Prywatną inicjatywę na polu oświaty uważają Duńczycy za przejaw wysokiej kultury i są dumni ze swoich przedsiębiorstw oświatowych"[13] .

Szwedzkie uniwersytety są przeważnie własnością władz wojewódzkich albo towarzystw oświatowych lub społeczno-kulturalnych.

Państwo i uniwersytety ludowe

Ostatnio w Szwecji, również w Finlandji coraz większy udział biorą w kierownictwie ruchem oświatowym instytucje społeczne i związki. Ale dzięki właśnie temu prywatnemu charakterowi, uniwersytety ludowe nie są zależne od państwa, które nie wywiera żadnego wpływu ani na bieg spraw oświatowych ani na programy bądź personel wykładowy, bynajmniej nie krępowany przez czynniki rządowe żadnym określonym poglądem religijnym czy przynależnością partyjną.

Można nawet powiedzieć, że rząd jest usposobiony przyjaźnie. Państwowy wizytator uniwersytetów ludowych (którym w Danji zazwyczaj jest nauczyciel un. lud.), może być obecny na lekcjach, przeglądać prace uczniów, ale nie miesza się do spraw związanych z metodą wykładu i t. p.

[12] Höjskolcaarborg 1922, Köbenhavn, str. 38.

[13] A n t. M a t u l a. Lidova výchova v Dansku. (Česká Osvěta, ročník XX, Nr. 8, str. 189).

W ostatnich czasach rządy państw skandynawskich udzielały dość wydatnej pomocy finansowej.

Pomoc państwowa dla uniwersytetów ludowych w Skandynawji[14].

Kraj	*Rok*	*Suma*
Danja	1913	160.000 koron
Norwegja	1913/14	126.331 „
Szwecja	1920	750.000 „ 300 000 dodatek drożyźniany
Finlandja	1919	1.300.000 mk. fiń.

Duńskie uniwersytety ludowe otrzymały w r. 1920/21 od ministerjum oświaty 626.309 koron zapomogi, od lokalnych władz oświatowych i ministerjum przemysłu i t. p. 45.738 kor.

W Szwecji uniwersytety ludowe otrzymują poparcie finansowe od komun i sejmików gubernjalnych.

Zapomogi udzielane przez władze państwowe idą w znacznej części na subsydja dla uczniów, którzy nie zawsze są w stanie zebrać kwotę, pozwalającą opłacić internat i naukę. Np. z zapomogi udzielonej w r. 1906 przez rząd duński w sumie 433.000 koron uniwersytetom ludowym wogóle, przeznaczono dla niezamożnych studentów 252.000 koron, zaś w r. 1913 zapomoga dla uczących się wynosiła 350.000 koron, a od r. 1869 rząd duński udzielił uczniom wogóle 1.045.000 koron.

Z zapomogi rządowej r. 1910 w Szwecji udzielonej w kwocie 260.000 kor. szw. — dla studentów przeznaczono około 35.000 kor.[15]

W r. 1918 z zasiłków rządowych korzystało w Norwegji 87 instytucyj oświatowych, w tem prócz 23 uniw. ludowych i tak zwane „Ungdomsskoler", będące prywatnemi szkołami dla młodzieży płci obojga; mają one charakter uniwers. ludowych. W r. 1922 było ich 21. Są jeszcze i szkoły wędrowne i szkoły misji wewnętrznej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę zaludnienie Skandynawji, które w r. 1921 nie przewyższało 15 miljonów mieszkańców, a poszczególnie Norwegja liczyła 2,6 milj., Finlandja 2,7 milj., Danja 3,3 milj., Szwecja 5,8 milj., to zauważyć trzeba, że zapomogi państwa dla uniwersytetów ludowych nie są niskie. Zapomogi te bowiem są w stosunku do ilości uniwersytetów ludowych.

[14] Else Hildebrandt, In den nordischen Ländern im L. Wiese: Soziologie des Voksbildungswesens, München 1921, str. 470.

[15] Paul Monroe, A Cyklopedia of Education, New York 1911, t. II, 299; t. V, 479.

Liczba uniwersytetów ludowych i słuchaczy [16]

Kraj	*Rok*	*Liczba U. L*	*Liczba słuchaczy*
Danja	1919/20	59	7995 (4396 m., 3599 k.)
Norwegja	1920/21	32	1453
Szwecja	1921/22	52	4157
Finlandja	1921	44 (w tem 14 szwed.)	2300 (400 z jęz. szwedz.)

W r. 1920/21 Danja miała 58 uniwersytetów ludowych, otrzymujących od rządu zapomogi. Liczba słuchaczy wynosiła 7006 osób, a łącznie ze słuchaczami szkół rolniczych — 9385 osób. W tej liczbie drugorocznych było — 15%. Zawodowych szkół rolniczych *(landbrugskole)* Danja miała 20.

W r. 1923 w Danji było 61 uniwersytetów ludowych, 9 z nich należy do „misji wewnętrznej" (pietystów), jeden do baptystów, jeden do metodystów, jeden do socjalistów.

Wiejskie uniwersytety ludowe mają Duńczycy na emigracji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Kanadzie (6 uniwers.) i w Argentynie. W Irlandji istnieje pięć szkół dla młodzieży o charakterze uniwersytetu wiejskiego. Nadto na wzór duński założono także uniwersytety w Szwajcarji (Frauenfeldt). w Polsce (w Dalkach — polski, w Dornfeldzie — niemiecki), w Niemczech, w Anglji.

Zawody słuchaczów

Podział słuchaczów według zawodów w duńskich uniwersytetach i szkołach rolniczych jest następujący: [17]

ROK	Ogólna ilość	Podział według zawodów procentowo				
		Robotnicy rolni	Drobni dzierżawcy	Robotnicy	Rzemieślnicy	Różni
1905-06	7.886	52	22	3	10	13
1920-21	9.385	57	65	3	9	16

[16] Höjskolcaarborg 1922. Kobenhavn, str. 41—46. Por. także Adult Education in Norvay (Bulletin III of the World Association for A. Ed., February 1920. str. 7).

[17] Adult Education in Denmark (Bulletin XVIII of the W. A. for A. E. November 1923, str. 19).

Ich pochodzenie

W uniwersytetach duńskich więcej niż połowa uczniów pochodzi z zagród wiejskich; szósta część, to dzieci chałupników, z miasta pochodzi tylko 5%.

Co trzeci Duńczyk i co czwarta Dunka, wogóle 30% mieszkańców przechodzi przez uniwersytety wiejskie,[17a] oprócz rolników, robotników, rzemieślników słuchaczami uniwersytetów wiejskich są także nauczyciele, studenci innych wyższych szkół, a nawet osoby z „wyższych" sfer społeczeństwa.

Koszty utrzymania

Za utrzymanie i mieszkanie uczniowie płacą od 20 kor. miesięcznie, a za naukę 20 kor. za pierwszy miesiąc i stopniowo mniej za następne. Wogóle wszystkie wydatki połączone z utrzymaniem, mieszkaniem i nauką wynoszą za 5-cio miesięczny kurs zimowy przeciętnie 162 kor., a za 3 miesięczny letni 102 kor. Bywa też, że opłata całkowita dochodzi miesięcznie do 85 kor. duńskich. Kurs ma przeciętnie 100 słuchaczów, więc opłaty miesięczne wynoszą od 3240 kor. do 8500 koron duńskich. Nic też dziwnego, że uniwersytety wiejskie rozwijają się obecnie w Danji dzięki inicjatywie prywatnej.

Czynniki rozwoju uniwersytetów

Uniwersytety ludowe wiejskie rozwinęły się w Skandynawji głównie pod wpływem dwu czynników. Jeden związany jest z imieniem Grundtwiga, inicjatora tego ruchu oświatowego i założyciela nowego kierunku religijnego, wymierzonego przeciwko racjonalizmowi. Zwolennicy Grundtwigjanizmu, który szerzył się zwłaszcza w Danji i Norwegji, byli propagatorami uniwersytetów ludowych. Drugi czynnik rozwoju uniwersytetów ludowych był uwarunkowany społeczno-gospodarczemi i kulturalnemi stosunkami w Danji i społeczno-politycznemi przemianami Szwecji. Rolnictwo, będąc najważniejszą podstawą dobrobytu kraju i najliczniejszej warstwy ludności, znalazło się w upadku. Należało nie tyle odrodzić, ile przekształcić stosunki wytwórców. Temu zadaniu mogli podołać tylko oświeceni wytwórcy i technicznie przygotowani do swego zawodu, umiejący wykorzystywać w swem niewielkiem gospodarstwie zdobycze techniki. Tacy, co rozumieją już owocność organizacji społeczno-gospodarczej.

[17a] Pero Slepčevič, O savremenom vaspitanju naroda, Sarajevo 1920, str. 33.

W Anglji, kraju typowo przemysłowym ruch oświatowy powstał z dwu źródeł t. j. ekonomicznych warunków kraju i emancypacji klasy robotniczej. W Skandynawji znów, której charakter nadawało rolnictwo, ruch oświatowy powstał z tych samych źródeł z tą różnicą, że do emancypacji gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej zbudziło się pierwsze włościaństwo i ono w zaraniu nadało ton ruchowi oświatowemu.

Jest wszakże jeszcze jedna cecha wspólna a charakterystyczna. Angielski ruch oświatowy od zarania swego, kiedy to Owen dążył do odrodzenia ludzkości przez „szkoły kształcenia charakteru", aż do współczesnego nam Mansbridge'a, nie tyle ma na celu techniczne przygotowanie do tego czy innego zawodu, ile głosi rozwój wewnętrzny, tworzenie całego człowieka. Do tego dążą również skandynawskie uniwersytety ludowe.

Czem jest uniwersytet wiejski

W jednych to udoskonalenie wewnętrzne polega na kształceniu uczucia religijnego, w czem rolę główną gra Biblja, tak przecie ważny czynnik wychowawczy u narodów protestanckich. Dla wszystkich zaś uniwersytety ludowe są miejscem zbiorowego życia, gdzie się wyrabia towarzyskość, wspólnota współżycia, skandynawski bowiem uniwersytet ludowy jest prawdziwym domem ludowym, domem społecznym, gromadzącym nietylko uczniów, ale całą rodzinę, znajomych, wogóle całą gminę. Tam się żyje zbiorowo, społecznie. W dzień czy w święto tam pojawia się społeczne życie w zakresie interesów zbiorowych dotyczących gminy. Dlatego też uniwersytet ludowy w Skandynawji odegrał tak niezmiernie wybitną rolę w zakresie uspołecznienia ludności wiejskiej, podnosząc ją na wysoki stopień kulturalnego współżycia zbiorowego.

Jego życie wewnętrzne

Uczniowie, bądź uczenice wyższych szkół ludowych w ciągu paru miesięcy przebywają razem, żyją wspólnem życiem własnej gminy. Współżycie to nie tylko obejmuje uczniów, lecz idzie dalej. Dom bowiem dyrektora szkoły tworzy ognisko, wokół którego gromadzą się wszyscy codziennie.

„W Szwecji weszło to już w zwyczaj — powiada dyrektor uniw.

lud. — że część uczniów przepędza wieczory w naszem towarzystwie. Ponieważ trudno byłoby pomieścić wszystkich w naszym saloniku, zmieniają się więc kolejno po kilku. Czasem gawędzimy o różnych sprawach, innym razem ja czytam coś na głos, kiedy indziej znów zabawiamy się muzyką. Reszta uczniów spędza czas ten na gimnastyce".[18]

W Anglji to współżycie, zbratanie się duchowe, osiąga się w settlementach, klubach robotniczych, na kursach wakacyjnych, podczas których „uczniowie" i „nauczyciele" spędzają czas wspólnie na nauce, grach i zabawach.

Różnice lokalne

Poszczególne różnice lokalne ruchu oświatowego w Skandynawji, wyrażającego się w działalności uniwersytetów ludowych czyli tak zw. wyższych szkół ludowych są zależne od charakteru danego kraju. Norweskie i duńskie uniwersytety ludowe bywają np. wspólne dla mężczyzn i kobiet. W Szwecji zaś istnieją z reguły dwa kursy: zimowy sześciomiesięczny dla mężczyzn i letni trzymiesięczny dla kobiet. System wspólny, koedukacyjny, na wzór finlandzki, wprowadzony tylko na północy w Szwecji. W Danji kurs męski trwa pięć miesięcy zimowych, dla dziewcząt zaś od 3 do 4 miesięcy w ciągu lata.

W Danji wśród słuchaczów jest duża ilość kobiet. W r. 1919/20 było ich 45%; w norweskich uniwersytetach stosunek jest mniej więcej taki sam, natomiast w Szwecji — duża przewaga mężczyzn.

Gdy w Danji historja w każdej formie jest dominującym tematem uniwersytetu ludowego, to w Szwecji z reguły poświęca się znacznie więcej czasu niż w Danji — naukom przyrodniczym, rysunkom, rachunkom, wypracowaniom stylistycznym. Przytym w Szwecji niema tak wielkiego nacisku na „żywe słowo", jak w Danji. Szwedzi w dosyć znacznym stopniu posługują się także książkami.

Wspólna zasada

W całej Skandynawji jednak wpływ przeważający w akcji oświatowej wywarła zasada Grudtviga, którego zdaniem ani dziecko ani młodzieniec nie jest w stanie zdobyć się na samodzielność myśli. Szkoła w tym wieku może uczyć tylko obserwować zjawiska przyrody i nie tamować, ale rozwijać ucznia fizycznie. Wyrobić sobie ogólny pogląd na świat, uzupełnić wykształcenie początkowe każdy nie tylko może, ale powinien dopiero po roku 18-ym, gdyż zaczyna się wtedy okres rozkwitu życiowego, czas tworzenia ducha, a więc najwłaściwszy dla kształcenia wewnętrznego i wyrobienia człowieka.

[18] cyt. Dr. Z. Kowalewska, Uniwersytet Chłopski w Szwecji, Warszawa, 1903, str. 16—17.

W skandynawskich uniwersytetach ludowych powszechnem jest zjawisko, że najwięcej jest słuchaczy (płci obojga) od 18 do 25 lat. W Danji np. w roku 1919/20 uczniów od 18 do 25 lat było 81%, powyżej 25 lat około 12%, w wieku od 16 do 18 lat około 6%.

Angielski a duński ruch oświatowy

Skandynawski ruch oświatowy mający niektóre wspólne podstawy ideowe z ruchem oświatowym angielskim posiada wszakże pewną zasadniczą różnicę. Podczas bowiem, gdy bardzo często uczniowie *Mechanics Institutions* lub nawet *Extensions Universities* w Anglji, po skończeniu kursu nietylko awansowali, lecz zmieniali zawód, to słuchacze duńskich wyższych szkół ludowych pozostają nadal w swych wioskach rodzinnych, pełnią na roli lub przy warsztacie te same czynności. Pełnią je tylko umiejętniej, lepiej, z całem poczuciem odpowiedzialności za pracę na swem stanowisku. Są nietylko świadomymi swego zadania pracownikami, ale i kulturalnymi oraz uspołecznionymi członkami w swej wsi rodzinnej oraz obywatelami kraju, którzy rozumieją swe prawa i — obowiązki.

Cele

Dyrektor duńskiej szkoły w Askov, a uczeń Grundtviga mówił o celach swej uczelni tak: „Wpajamy w naszych wychowańców potrzebę inicjatywy i przedsiębiorczości, rozbudzamy w nich charakter, uczymy umiejętności życia, rozwijamy światopogląd na idealizmie oparty i osiągamy to nie teoretyzując, lecz wzbudzając ich zamiłowanie do dzielności ludzi, po których żywe przykłady sięgamy do historji".

Te zasady kierownicze w działalności oświatowej są wspólne dla całej Skandynawji. Podobny bowiem pogląd wyrażono w deklaracji przyjętej w r. 1906 na dziewiątej Konferencji Szwedz-

kich Uniwersytetów ludowych.[18] Uniwersytety ludowe — głosi deklaracja — są uczelniami przeznaczonemi dla dorosłych już młodych mężczyzn i kobiet w celu dania im ogólnego wychowania obywatelskiego, w których punkt ciężkości położony będzie na wyrobienie samodzielności myśli i siły moralnej; na zaznajomienie się z własnym krajem, jego rozwojem historycznym i teraźniejszemi warunkami społecznemi, oraz moralnemi i materjalnemi zasobami tego kraju; nadto zadaniem uniwersytetów ludowych jest przygotowanie życiowe słuchaczy takie, by w życiu, które ich czeka, praca ich była dzielna i owocna.

Uniwersytet ludowy ma więc na celu przedewszystkiem zadanie wychowawcze, chce przygotować obywateli społeczeństwu. Kształcenie uczuć i woli, przygotowanie do życia, to jest najważniejsze zadanie uniwersytetu ludowego podług kierowników oświaty pozaszkolnej w Skandynawji. Naprzykład jeden z kursów duńskiego uniwersytetu wiejskiego nosił tytuł: „okno na zachód". Zbierano tam i studjowano wszystkie rzeczy pożyteczne z zagranicy (z Anglji, Ameryki, Francji itd.).

Uniwersytet wiejski i życie codzienne

Zadanie życiowe uniwersytetów ludowych na tle ich codziennej działalności może najtrafniej formułuje dr. Ingers, kierownik szwedzkiego uniwersytetu ludowego w Hvilan, powiadając, że w planie nauczania uniwersytetów ludowych występują podstawowe elementy: z jednej strony ogólne wychowanie obywatelskie, z drugiej zaś praktyczne, do zastosowania w życiu, wyszkolenie. Pierwsze osiąga się przez odczyty z historji, nauki o obywatelstwie, krajoznawstwa i przyrody.

Słowo nauczyciela gra tu rolę główną, książka pomocniczą. Nie ma tu specjalnych ćwiczeń albo przepisanego z góry sposobu nauczania. Wykład najczęściej odbywa się za pomocą rozmowy: nauczyciel pyta, uczeń odpowiada. Tą drogą nauczyciel się upewnia, że słowa jego zostały zrozumiane. Niekiedy znów są luźne odczyty. Za temat służy przeważnie życiorys osobistości historycznej lub poety. Tą drogą poznaje się życie nietylko wybitnych

[18] Adult Education in Sweden (Bulletin XIV of the World Association for Adult Education, November 1922, str. 3).

osobistości, ale i społeczeństwa. Nauki religji w sensie zwykłym niema, ale w wielu uniwersytetach ludowych całe wychowanie jest zabarwione religijnie albo też chrystjanizmowi, jako czynnikowi kulturalnemu, wyznacza się należne mu miejsce.

Momentem spajającym wszystko jest miłość ojczyzny. W szczególności zadaniem historji jest otworzyć młodym ludziom oczy na żywy organizm narodu, który pracuje i walczy, na jego duchowość, na to, w jakich ustawach i formach prawnych wyraża się jego życie obywatelskie.[20]

Raz w tygodniu jest godzina dyskusji dla przyzwyczajenia uczniów do wypowiadania swoich poglądów i do wymowy swobodnej, co w życiu społecznem jest potrzebne; wybiera się członków do rady gminnej, co przyzwyczaja do procedury wyborczej; odbywają się też posiedzenia, na których roztrząsane są sprawy, żywo obchodzące wieśniaków. Jest to praktycznie przeprowadzone uspołecznienie. Gimnastyka i śpiew, który gra dużą rolę w uniwersytecie ludowym skandynawskim, dopełniają tego przygotowania przyszłego obywatela swego kraju.

Co się tyczy wyszkolenia praktycznego, które będzie można zużytkować bezpośrednio w życiu, to do tego celu służy nauka języka ojczystego, rachunki, buchalterja, rysunek, kaligrafja, miernictwo i niwelacja, nauki przyrodnicze. Kobiety uczą się fizjologji, nauki o zdrowiu i chemji gospodarstwa domowego.

Uniwersytet ludowy a nauczanie zawodowe

W mniejszych uniwersytetach ludowych Danji obok nauki ogólnej są jeszcze kursy zawodowe, najczęściej rzemieślnicze lub rolnicze. Ale są to nieliczne wyjątki. Naogół nauka zawodowa jest z uniwersytetów ludowych usunięta. Do tego są szkoły specjalne. W ostatnich wszakże czasach powstają uniwersytety ludowe, mające charakter specjalny, np dla subjektów; uniwersytet z oddziałami dla rzemieślników, dla gospodarstwa domowego, uniwersytety robotnicze, dalej — grupujące tylko np. rybaków, kobiece itp.

[20] Freies Volksbildungswesen im Schweden im dr. R. V. Erdbergs „Freies Volksbildungswesen". Berlin 1919, str. 77—78.

Danja ma 25 szkół rolniczych, 4 szkoły ogrodnicze, 2 szkoły dla chałupników i jedną szkołę rybacką.

Szkoły rolnicze duńskie mają dla różnych celów wspólną organizację; te szkoły przenika duch uniwersytetu ludowego i służą one do szkolenia zawodowego, podczas gdy uniwersytety ludowe mają zadania wychowawcze.

W Szwecji obowiązkowy jest dla wszystkich slöjd, znajdujący się zawsze w programie uniwersytetu ludowego.

Istnieje w Szwecji np. szkoła specjalna gospodarstwa domowego *(Fackskolan för huslig ekonomi)*. Posiada kursy: a) dla instruktorek szkół kucharskich, b) dla instruktorek szkół kucharskich i rękodzielniczych, c) dla intruktorek szkół kucharskich gospodarstwa wiejskiego, d) kurs gospodarstwa wiejskiego, e) kurs dla instruktorek gospodarstwa domowego, f) taki sam kurs wyższy, g) zawodowy kurs kucharski, h) wreszcie roczny kurs ogólny dla dziewcząt, które po skończeniu szkoły ludowej chcą przejść naukę gospodarstwa domowego i kurs wieczorny dla robotnic, żon robotników itp.; oprócz tego są kursy wychowania dziecka. Kurs c) przeznaczony jest między innemi dla instruktorek uniwersytetów ludowych.

Do r. 1912 kurs a) skończyło 291 słuchaczek, kurs b) — 57; c) — 138; e) — 454; f) — 148; g) — 272.[21]

Jakim rozsadnikiem kultury codziennej życia domowego są takie instruktorki! I takie szkoły!

Duńskie uniwersytety ludowe utrzymywane przez związki misji wewnętrznej (pietystów) wysuwają przedewszystkiem czynnik chrześcijański, dążąc do religijnego nawrócenia poszczególnych uczniów; jeden uniwersytet należy do baptystów, jeden do metodystów.

Nuta religijna

Założony w r. 1917 w Sigtuna w Szwecji uniwersytet ludowy (z internatem) posiada charakter religijny z pewną domieszką wzorów angielskich. Oprócz rozbudzenia i wychowania — praca w ogrodzie, krawiecczyzna, nauka gospodarstwa domowego, niwelacja, miernictwo, rysunek, buchalterja, nauka o zdrowiu dziecka, opieka nad niemowlęciem, praca ręczna.

Co tydzień odbywają się dyskusje etyczne. Najsilniejszy moment przeżyć duchowych w pracy wewnętrznej całodziennej przy-

[21] L'Ecole Speciale d'economie domestique à Upsal (Suède). 1913, Upsal.

pada na czas wieczornego nabożeństwa, odbywającego się w kapliczce.

Koszt nauki wynosił 50 kor. oraz 95 kor. miesięcznie za utrzymanie.

Uniwersytet ludowy w Sigtuna jest połączony z hospicjum. Te dwie instytucje stanowią wspólnie ognisko ruchu religijnego t. zw. młodokościelnego, zapoczątkowanego w r. 1908 przez studenterję szwedzką.

Podłożem tego ruchu jest mesjanizm szwedzki, czerpiący swe idee z odnowionego luteranizmu.

Co roku odbywają się dwa kursy podwójne, pięciomiesięczny w zimie, trzymiesięczny — w lecie. Kurs zimowy przeznaczony jest dla mężczyzn i kobiet. Przeciętna liczba uczestników — 50 osób. Więcej niż połowa pochodzi ze wsi, część z kół urzędniczych i z pośród robotników. Słuchacze zjeżdżają się ze wszystkich prowincyj Szwecji, nawet z zagranicy. Kurs letni przeznaczony jest dla dziewcząt. Na kursie niższym są dziewczęta przeważnie ze wsi i z rodzin robotniczych, mające wykształcenie szkoły powszechnej. Na kurs wyższy zapisują się uczenice z rodzin zamożnych i przeważnie takie, co ukończyły szkołę średnią.

Wspólne a podstawowe przedmioty: religja, nauka o życiu, nauka obywatelska, gospodarstwo społeczne, gimnastyka, śpiew. Gimnastyka uprawiana jest wedle sytemu Linga; prócz tego w zimie — saneczkowanie, ślizgawka, w lecie — pływanie, wiosłowanie.[21a]

Dużem powodzeniem cieszą się kursy dziesięciodniowe urządzane w Sigtuna w końcu lipca po zakończeniu normalnego kursu letniego. Profesorzy uniwersytetów wygłaszają wtedy codziennie prelekcje z dziedziny zagadnień kulturalnych. Zjeżdżają się na nie nawet z poza granicy Szwecji. Słuchaczami są przeważnie duchowni, nauczyciele, urzędnicy. Koszt łącznie z całkowitem utrzymaniem wynosi do 120 kor.

Akcentowana jest nuta wychowania religijnego i narodowego. Mimowoli przypomina się Trentowskiego: „a czem jest światło bez religji i narodowości?"

Rzecz przytem charakterystyczna. Aczkolwiek działalność uniwersytetów ludowych uwzględnia nietylko pierwiastek narodowy, ale i religijny, duchowieństwo na te uczelnie nie wywiera żadnego wpływu. Skoro się rozważa pracę oświatową w Skandynawji, po-

[21a] Opis życia wewnętrznego w Sigtuna ob. S. Ehlers. Die Volkshochschule in Sigtuna (Die Schweizerische Volkshochschule H. 2, Okt. 1922, Bern). Sigtuna jest to starożytne miasteczko szwedzkie nad jeziorem Mälar.

legającą na wychowaniu i nauce, trudno nie nadmienić, że właśnie jeden z najgłębszych filozofów polskich pisał, iż „wychowanie, nauka i oświata są trzema przystankami... są środkiem wiodącym nas do ostatecznego celu, gościńcem trzema rzędami palm wysadzonym do salomonowej świątyni ludzkiego przeznaczenia."[22]

W całokształcie działalności oświatowej Skandynawji odgrywa dużą rolę poznanie kraju ojczystego, jego historji, zwyczajów, kultury, ziemi własnej.

Skansen Stockholmski dom ludowy *Skansen*, który powstał dzięki fundacji obywatelskiej patrjoty Hazeliusa jest muzeum kultury szwedzkiej; bogactw naturalnych kraju, szwedzkiej fauny i flory. W pięknym parku znajduje się *in natura* rozwój typów budownictwa; dworki szlachty, domy miejskie i chaty wieśniaków. Ich mieszkania, ubiory, zwyczaje, śpiewy itp. *Skansen*, który jest celem wycieczek włościan z całego kraju, służy dla poglądowej nauki o ziemi ojczystej.

Uniwersytety wiejskie znaczny wywarły wpływ na poziom kultury, a więc i na rozwój czytelnictwa oraz na rozwój literatury.

Świadczą o tem fakty następujące:

Irlandja, związana unją personalną z Danją i od lat pod jej wpływami pozostająca, liczy niespełna sto tysięcy ludności. Jest to wyspa bezdrzewna, pokryta trawami. Zaledwie 1/7 wyspy ma ziemię użyteczną, a dopiero ¼ jest wyzyskana, przeważnie pod uprawę siana, a potem kartofli i rzepy. Ludność trudni się produkcją siana i hodowlą owiec, oraz rybołóstwem.

Otóż „książka popularna ukazuje się tu w 5000 egzemplarzy, to znaczy, iż kupuje ją co dwudziesty człowiek, w niektórych zaś wypadkach cyfra nakładowa jednego dzieła osiąga aż 15.000 egzemplarzy. W przeliczeniu na Polskę, oznaczałoby to nakład 4 miljony z górą egzemplarzy. Bezprzykładny stosunek ten ludności do piśmiennictwa sprawia, iż stutysięczna wyspa wyżywia dziesiątek pisarzy, których głównym zawodem jest praca literacka".[23]

Budżet państwowy z r. 1924 przeznaczał na oświatę pozaszkolną, literaturę i sztukę 249.000 koron islandskich.

W r. 1927 duński *Frem*, naukowy tygodnik ludowy, drukowany był w 166

[22] B. F. Trentowski, Chowanna czyli system pedagogiki narodowej. Poznań 1845, str. 96.

[23] F. Goetel, Wyspa na chmurnej północy, Warszawa 1928 Str. 44.

tysiącach egzemplarzy. *Illustreret Familijeejournal* bił 196 tysięcy. Poziom prasy codziennej i tygodniowej — wysoki.

Askov Uwieńczeniem duńskiej organizacji oświatowo-wychowawczej jest rozszerzony uniwersytet w Askov. Jest on wyższym stopniem w organizacji duńskich uniwersytetów ludowych. Uczniowie, wstępujący do Askov, muszą już mieć odpowiednie wykształcenie zdobyte w ogólnym uniwersytecie ludowym lub też na innej drodze. W Askov jest większa ilość tematów do studjów, co wymaga daleko bardziej wytężonej pracy. Nauka oparta jest na pogłębianiu tematów.

W Askov nauka wyjątkowo odbywa się jednocześnie dla obu płci. Codzień bywają wygłaszane dwa odczyty, jeden przed południem, drugi po południu. Nauka odbywa się w małych kompletach. Odczyty są z dziedziny historji i nauk przyrodniczych. Z uczniami drugiego i trzeciego półrocza odbywają się seminarja z historji i literatury. W związku z odczytami przyrodniczemi połączone są ćwiczenia laboratoryjne, rachunkowe, godziny dyskusyjne. Oprócz nauki języka ojczystego, uczniowie już na pierwszem półroczu uczą się szwedzkiego i norweskiego. Z języków obcych: niemiecki, angielski, a także w trzeciem półroczu francuski. W pierwszem już półroczu są wykłady o społeczeństwie duńskiem, dalej matematyka w ujęciu historycznem.

Program kursu zimowego (1922/23) był następujący: Historja Kościoła, historja cywilizacji, historja Skandynawji, mitologja, historja religji i historja powszechna; nauki przyrodnicze, arytmetyka i matematyka, ekonomja polityczna, statystyka i socjologja, geografja, duński, szwedzki i norweski, języki obce, gimnastyka i higjena, śpiew.

Wykłady są powiązane z wybitnemi osobistościami w danej gałęzi wiedzy czy też działalności ludzkiej.

Kursy letnie W lecie odbywają się w Askov dla młodych nauczycieli uniwersytetów ludowych kursy trzymiesięczne, a podczas tego w ich własnych uniwersytetach urządzane są letnie kursy dla kobiet pod kierownictwem nauczycielek.

Podobne kursy letnie odbywają się i w innych tego typu uniwersytetach.

Oto np. uniwersytet w Ryslinge miał następujące kursy w lecie 1923: język duński i ortografja, historja duńska, powszechna, geografja, przyrodoznawstwo, historja literatury duńskiej, socjologja, gimnastyka, nauka pisania, nauka szycia, śpiew, recytacja. Znajduje się tutaj przedmiot „praktyczny" jak nauka szycia, ale jest to właściwie przedmiot kształcący pewne zdolności kobiety, niezbędne jej do ogólnego rozwoju, do ogólnego jej przystosowania do życia. Odpowiednio do tego na kursie zimowym dla mężczyzn (1923/24) w Vestbirk wykłada się rysunek i rachunkowość dla rolników oraz osobno dla rzemieślników. A dla wszystkich, oprócz gimnastyki, nauka pływania.

Rzecz w tym, aby w sferze oddziaływania osobistego, każdego uzdolnić do możliwie najpełniejszego wyzyskania swych zasobów duchowych.

Zebrania ludowe W okolicach, gdzie są uniwersytety ludowe, odbywają się co rok na jesieni wielkie zebrania ludowe *(Efteraarsmöder)*, naturalnie pozbawione charakteru politycznego. Wybiera się w tym celu dzień niedzielny i miejscowość położoną w lesie, albo nad brzegiem morza lub na wzgórzu.

We wrześniu i październiku urządzają uniwersytety ludowe kursy trzy albo czterodniowe, przeważnie dla

Kursy parodniowe swych byłych uczniów, którzy są zgrupowani w stowarzyszenia byłych studentów *(Elevforening)*. Te kursy odczytowe cieszą się dużem powodzeniem.

Odczyty zimowe W ciągu zimy każda większa gmina wiejska urządza odczyty (od 6 do 12) przeważnie z dziedziny literatury, historji, sztuki, przyrody, życia rodzinnego. Prelegentów przysyłają stowarzyszenia młodzieży, związki misji wewnętrznej i t. p.

Church extension Zapoczątkowane w uniwersytecie ludowym życie duchowe uczniów nie zamiera po powrocie do domu, owszem, ma możność spotęgować się jeszcze.

Christoffer Bruun powiada, że „zapał młodości jest czemś, co nie powinno wygasnąć. Nie jest to odurzenie, z którego należy się zbudzić; nie, jest to dar, który powinno się przechowywać. Jest to siła, która przenikać musi całe dalsze życie, o ile ma z tego powstać prawdziwe ludzkie życie".

Rolę uniwersytetów wiejskich w Skandynawji niezmiernie trafnie określił pisarz duński M. Pontoppidan, nazywając je *church extension* (kościół rozszerzony) w przeciwieństwie do starej formy oświatowej angielskiej *university extension*.

Uniwersytet wiejski wprowadza młodzież z warstw ludu pracującego w czarowny kraj idealizmu.

Wpływ uniwersytetu wiejskiego Uniwersytety ludowe czyli chłopskie w Skandynawji, nie dając żadnych świadectw ani praw, a przytem stosunkowo dość kosztowne, bo opłata wynosi w Danji od 60—80 kor. miesięcznie, pociągają niczem magnes. Albowiem budzą poczucie godności własnej, dają pojęcie o tem, jakie to skarby w dziedzinie sztuk i nauk ludzkość nagromadziła i wywoływują tęsknotę do bliższego poznania tych skarbów.

Oto piękny obrazek z życia uniwersytetu ludowego w Szwecji, zaobserwowany osobiście przez Z. Kowalewską.

„...Człowiek już niemłody napozór, o wychudłej twarzy i zlekka przyprószonych siwizną, rudawych włosach. Ma 33 lata, ale sądząc z jego wyglądu, możnaby mu dać czterdziestkę z okładem. Należy do sfery bezrolnych chałupników i jest kowalem z rzemiosła. W ciągu 10 lat zbierał pieniądze, żeby mieć możliwość spędzenia zimy w szkole i teraz, chociaż nauka nie idzie mu bynajmniej tak łatwo, jak jego młodym towarzyszom, uczy się z całym zapałem, prawie namiętnie. Wszelkie wiadomości, nabyte w szkole początkowej, dawno wywietrzały mu z głowy. Spracowane ręce, przywykłe do innej zupełnie pracy, z trudnością ujmują za pióro; widocznie każdy wysiłek umysłowy kosztuje go dużo trudu.

Wielkie krople potu występują na czerwone jego czoło.

— Czy zadowolony pan jest ze swego pobytu w szkole i nie żałuje pan wydanych na naukę pieniędzy? — zapytałam go.

— Co też pani mówi! Wszak ja nie byłem człowiekiem, dopóki się tutaj nie dostałem — odpowiada mi tonem najgłębszego przekonania" [24].

„Wszak ja dotąd nie byłem człowiekiem..."

To jest najlepszy, najgłębszy sąd o tem, czem są w życiu Skandynawji uniwersytety wiejskie *(Grundtvigs höjskole)*.

[24] Dr. Z. Kowalewska, Uniwersytet chłopski w Szwecji, Warszawa 1903, str. 38.

b. SZWEDZKI TYP OŚWIATY ROBOTNICZEJ.

Podstawy rozwoju uniwersytetów wiejskich

Typ duński oświaty pozaszkolnej dorosłych, to ludowy uniwersytet wiejski. Aczkolwiek powstał w Danji, rozpowszechniony jest w całej Skandynawji. Był on wynikiem potrzeb kraju o charakterze rolniczym, mało uprzemysłowionym, słabo zaludnionym. I jest formą pozaszkolnej oświaty ludowej kraju rolniczego. Uniwersytet wiejski, zapoczątkowany ongi przez Grundtwiga, i w stopniu mniejszym lub większym urzeczywistniony, stał się w Skandynawji ostatecznie koncepcją oświatową mieszczańskiego ewolucjonizmu społecznego. Liberalne żywioły miejskie dążyły do rzucenia pomostu duchowego między dwie warstwy ludności: posiadaczy rolnych i mieszczaństwa. Rozwój wiejskich uniwersytetów ludowych, przytem dodać należy, że rozwój imponujący, był urzeczywistnieniem ideologji burżuazyjnej demokracji, która jest przecie dzieckiem miasta. W drugiej połowie ubiegłego stulecia wzrasta w Danji żywioł miejski, ale najliczniejszą reprezentację parlamentarną mają włościanie. Są oni przytem elementem radykalnym. W ostatnich paru dziesiątkach lat ubiegłego wieku powstaje i rozwija się w Danji przemysł, zwłaszcza związany z rolnictwem. Zmiany gospodarcze otwierają przed burżuazją różne możliwości społeczno-polityczne i kulturalne. Dlatego powszechne wychowanie narodowe i obywatelskie, prowadzone przez uniwersytety, cieszyło się bardzo życzliwem poparciem demokracji burżuazyjnej. Uniwersytety wiejskie najsłabiej rozwinęły się w Norwegji, która liczy ich najmniejszą ilość. W Norwegji włościanie są nieliczni, zaledwie bowiem 2,2% ziemi zdatnej jest pod uprawę, a większa część ludności zajęta jest rybołóstwem i żeglugą. Ale już w Szwecji, gdzie duża ilość ludności poświęca się rolnictwu i chłopi posiadają znaczną oddawna reprezentację parlamentarną, uniwersytety wiejskie cieszą się nie mniejszem niż w Danji powodzeniem.

Oświata dla robotników.

Na gruncie burżuazji radykalno-demokratycznej wyrosły też instytucje mające na celu szerzenie oświaty wśród ludności miejskiej, ściślej mówiąc — wśród klasy robotniczej.

Uprzemysłowienie Skandynawji

Kraje Skandynawskie poczynają się uprzemysławiać dopiero w końcu XIX wieku. Wielkiego przemysłu Danja np. i dziś nie posiada; jej przemysł oparty jest na zaspokojeniu rynku wewnętrznego, eksport zaś w postaci mleka, masła i mięsa związany jest ściśle z rolnictwem spółdzielczo zorganizowanem. Aczkolwiek robotnicy duńscy wykazują największy procent robotników zawodowo zorganizowanych, niema Danja armji proletarjatu miejskiego. Jest to kraj typowo rolniczy. Z całej znów Skandynawji krajem najwięcej uprzemysłowionym jest Szwecja, aczkolwiek i tu robotnicy stanowią zaledwie 10% ludności. I rzecz charakterystyczna, że właściwym proletarjuszem jest najemnik rolny i rybak. Między chłopem szwedzkim a najemnikiem rolnym leży przepaść natury gospodarczej. Wytwarza ona do tego stopnia poważne między nimi różnice społeczno-towarzyskie, że utrzymują się one nawet na uniwersytetach wiejskich, zwłaszcza na kursach dla kobiet.

W Danji powstał, rozpowszechniony w całej Skandynawji, typ uniwersytetu wiejskiego. W Szwecji zaś zrodził się typ oświaty robotniczej, naśladowanej przez inne kraje skandynawskie.

Od r. 1880 zaczyna się w Szwecji rozwój przemysłowy. Zwiększa się liczba robotników. I w tym też roku dr. Antoni Nyström, lekarz i pisarz, znany zresztą polonofil, zakłada w Stokholmie Instytut Robotniczy *(Stockholms Arbetarinstitut)*. Instytut Robotniczy, wyłączając wszelką agitację polityczną, miał być ogniskiem wiedzy i kultury humanistycznej. W celu szerzenia oświaty, Instytut robotniczy rozpoczął systematyczne odczyty. Począwszy od roku 1885 państwo udzielało rocznie 2.400 kor. zaś od 1895 r. municypjum poczęło dodawać 6.000 kor. na akcję odczytową. Dziś każde miasto i miasteczko, a nawet wiele wsi szwedzkich ma podobne Instytuty, ogniskujące akcję odczytową, która zawsze i wszędzie daje doskonałe rezultaty oświatowe, naturalnie jeżeli jest dobrze zorganizowana i posiada dobrze obmyślony program.

Odczyty w Szwecji

w Norwegji

Podobną instytucję na wzór szwedzki zorganizowano i w Norwegji, założywszy w roku 1884 Akademję Robotniczą *(Folkeakademierne)* w Krystjanji. Wy-

BIBLIOTEKA MIEJSKA
Radomia

kłady odbywały się w uniwersytecie. Wygłaszali je profesorowie uniwersytetu na wszelkie tematy, z wyjątkiem religijnych i politycznych.

W ciągu 23 lat istnienia (t. j. do r. 1912) wygłoszono w tej Akademji 6459 odczytów, na których było z górą miljon słuchaczy.[25] Koszty utrzymania pokrywa się z podatku wódczanego. Podobne Akademje, korzystające z pomocy rządu i municypalności, założono już w Bergen, Drontheim, Drammen i Stavanger.

W roku 1908 Norwegja miała 70 Akademij Robotniczych, z czego 40 w miastach, a 30 na wsi. Obecnie jest 130 Akademij w różnych miejscowościach.

W roku 1905 zorganizowano Związek Akademij Robotniczych. Związek podjął usiłowania w celu uzyskania dla prelegentów wolnych przejazdów koleją i ustalenia minimum honorarjum za odczyt. W r. 1914 Związek zwrócił się do Stortingu, by rząd opłacał dwie trzecie wydatków za odczyty i podróże, które to rachunki pokrywały dotychczas municypalności i w znacznej mierze ofiary osób prywatnych. Miesięcznik *For Folke-og Barneboksamlinger* (Czytelnie bezpłatne dla ludu i dzieci), wydawany przez ministerjum oświaty, jest również — organem norweskich Akademij Robotniczych. Słuchacze otrzymują bezpłatnie małe broszureczki, zawierające streszczenie odczytu, co przypomina konspekty prelekcyj urządzanych przez Uniwersytet dla Wszystkich w Warszawie.

W Finlandji Instytuty Robotnicze są komunalne, oddzielne dla ludności fińskiej i szwedzkiej. Obecnie jest 40 Instytutów. Posiadają one około 15 tys. słuchaczy, przeważnie Szwedów.

Rozszerzanie działalności oświatowej

Działalność oświatowa za pomocą odczytów, do której impuls dał Instytut Robotniczy, założony w Stockholmie przez dra Nyströma, przybrała w Szwecji szersze rozmiary. Inteligencja zaczyna interesować się pracą społeczno-polityczną i oświatową. Na podłożu ruchu społeczno-reformatorskiego, związanego z rozwojem przemysłowym, literatura piękna przeprowadza krytykę społeczeństwa burżuazyjnego (Strindberg w swoim „Czerwonym pokoju", Ibsen i t. p.). Rozwija się ruch sekciarski, krzewi się ruch abstynencki. Gdy rozwój przemysłowy

[25] Adult Education in Norway (Bulletin III of the World Association for Adult Education. Ferbuary 1920, str. 9).

wypchnie jakiś kraj z dotychczasowego łożyska starych form produkcji, wtedy zaczynają się zjawiać nowe formy życia społecznego, politycznego, kulturalnego. Rozwój przemysłu powołał burżuazję do warsztatu pracy społeczno-politycznej. Zaczęła się więc ona organizować, a co więcej, zaczęła ona organizować proletarjat, na którym mogła się oprzeć i który zmobilizowała dla swych potrzeb. Terenem, na którym odbył się ten proces, był ruch kulturalno-oświatowy i abstynencki. Powstało, założone przez burżuazję demokratyczną Stowarzyszenie oświaty ludowej *(Folkbildningsförbund)* w celu krzewienia oświaty za pomocą odczytów. Wyłonione z tego Stow. specjalne biuro dla organizowania odczytów pod nazwą *Föreles-ningsbyra* prowadzi działalność bardzo owocną. Ostatecznie w roku 1921 czynnych było 678 oddziałów odczytowych *(Förelesnings-föreningarna)*, z których 623 zostały uprzywilejowane do uzyskania świadczeń ze strony państwa. Najwyższa roczna zapomoga rządu nie przekracza 3.000 koron, przyczem państwo zastrzega sobie dzięki niej prawo inspekcji. Ponadto przychodzą jeszcze z pomocą municypalności; ofiarność zaś publiczna jest znaczna. Pokrywa większą część kosztów. Zapomogę prawie półmiljonową (450.000 kor.) w r. 1921, Riksdag z powodu ciężkiej depresji zmniejszył w r. 1922 do 100.000 koron. Frekwencja słuchaczy na tych odczytach jest olbrzymia, w sumie dochodzi do miljona w ciągu roku. W samym Stockholmie naprzykład w roku 1917 urządzono 3.200 odczytów. Wygłaszają te odczyty profesorowie uniwersytetu, wiejskich uniwersytetów, nauczyciele szkół, niekiedy studenci.

Kursy wakacyjne

W związku z tą działalnością odczytową kilka szwedzkich uniwersytetów wiejskich zorganizowało roku 1893 wakacyjne kursy uniwersyteckie, odbywające się corocznie. Fińskie uniwersyteckie kursy wakacyjne są, dla ludności wiejskiej i miejskiej, za drogie. Trwają około dwu tygodni. Mają słuchaczów, rekrutujących się przeważnie z nauczycieli wiejskich, subjektów, drobnych przemysłowców, zamożniejszych włościan. Muzea, laboratorja, bibljoteki uniwersyteckie są dostępne dla słuchaczy kursów wakacyjnych. „Czas trwania wy-

kładów bywa urozmaicany koncertami, zwiedzaniem miast, zebraniami wieczornemi i t. p.".

Godne uwagi są, odbywające się od r. 1911 w duńskich uniwersytetach ludowych, wakacyjne kursy uniwersyteckie, znane pod nazwą 8 dni w uniwersytecie ludowym. Przeznaczone są dla ludności miejskiej. Słuchacze — różnego wieku płci obojga, różnorodnych poglądów religijnych i politycznych. Według rodzaju zatrudnień są to pracownicy handlowi i biurowi, pastorzy, nauczyciele i nauczycielki, dziennikarze, studenci, robotnicy, szwaczki, ekspedjentki, służące i t. p.[26] Zrana odbywają się odczyty na temat życia rodzinnego, wychowania dzieci lub wogóle życia. Inny rodzaj odczytów dotyczy poezji, historji ojczystej lub powszechnej, np. o grekach, jako wykwicie kultury. Wieczorem — muzyka, deklamacja, śpiew. Charakterystyczne, że robotnicy nie życzą sobie na tych kursach odczytów politycznych lub społeczno-ekonomicznych.

W r. 1921 kursy te liczyły 957 uczestników; kobiety stanowiły 75%. Większość (80%) mieszka w Kopenhadze. Również większość (62%) uczestników była poraz pierwszy.

W r. 1923 zorganizowano po raz pierwszy kurs ośmiodniowy i w uniwersytecie robotniczym w Esbjerg. Przybyło 30 uczestników z Kopenhagi, z Aarchaus, z Silkeborgu, Laalandu. Wogóle z całej Danji. Wiek uczestników wahał się od lat 16 do 60. Ludzie najprzeróżniejszych zawodów: nauczyciele, seminarzyści, robotnicy, kowale, cieśle, pomocnicy handlowi, urzędnicy. Zrana słuchali odczytów, np. o stanie gospodarstwa Europy, zwłaszcza Danji, po południu mieli odczyty o literaturze, wieczorami dyskusje, recytacje, śpiew. W chwilach wolnych zwiedzano piękniejsze miejscowości okoliczne.

Prowadzenie kursów „8 dniowych", zachęciło do urządzenia kursów 14 dniowych, które się odbywają w sierpniu w Slagelse i mają już zabarwienie kościelno-religijne.

[26] C. Larsen, 8 Dage paa Höjskole (Höjskoleaarbog 1922, Kobenhavn, str. 15).

Uniwersytet rozszerzony

W Danji Stowarzyszenie studentów duńskich *(Studentersamfundet)* w roku 1882, w dwa lata po założeniu, rozpoczęło ożywioną działalność oświatową, urządzając odczyty i kursy wieczorne dla robotników, zwiedzanie muzeów, zorganizowano poradnię prawną, urządzano koncerty ludowe, zainicjowano korespondencję naukową w gazetach i t. p. Słowem, studenci duńscy zorganizowali tzw. uniwersytet rozszerzony (University extension) dla ludności robotniczej.

Szwedzki związek studentów i robotników *(Studenter och arbetan)* założony pod wpływem idei angielskiej (Toynbyego) rozpoczął podobną działalność, zwłaszcza w Danji, gdzie też w roku 1899 uniwersytet państwowy, na skutek wniosku związku uniwersytetów wiejskich, zaczął prowadzić akcję odczytową w stolicy i na prowincji. Praca oświatowa, prowadzona przez zrzeszenie studentów, została rozszerzona jeszcze dzięki działalności profesorów.

Dla celów oświaty wśród rzesz robotniczych zakładane są w Finlandji tzw. „związki młodzieży" i „związki młodzieży chrześcijańskiej". Do tych związków należą studenci, rzemieślnicy, robotnicy, szwaczki, nauczyciele ludowi i t. p. Studenci niosą czynną pomoc przy pracy oświatowej. Urządzane są zebrania dyskusyjne na tematy społeczno-etyczne, wykłady; prowadzona jest czytelnia.

Studenci spełniają również wydatną rolę przez zasilanie pism prowincjanalnych artykułami treści ogólnoświatowej.

W Szwecji zorganizowano w roku 1922 rodzaj uniwersyteckich klas wychowawczych (University Tutorial Classes).

Właściwie uniwersytetem rozszerzonym jest zarówno działalność oświatowa zrzeszeń studenckich, jako też i akcja odczytowa Instytutów Robotniczych pospołu ze Stowarzyszeniami Oświaty Ludowej.

Szkoły wędrowne

W pewnem pokrewieństwie z uniwersytetem rozszerzonym są jeszcze szkoły wędrowne, istniejące w Norwegji, Szwecji, Finlandji. W Szwecji nazywają je wę-

drownemi kursami wyższej szkoły ludowej *(Flyttande Folkhögskolekuser)*. Od r. 1907 Szwedzka Wielka Loża Dobrych Templarjuszy prowadzi pracę oświatową za pomocą szkół wędrownych. Kursy te trwają od 3 do 6 tygodni w każdej okolicy. Oprócz dyskusji, śpiewu, muzyki, głównemi przedmiotami nie tyle oświatowemi, ile nauczania, są rachunki, buchalterja i język szwedzki. Czesne wynosi koronę tygodniowo. Kursy wędrowne otrzymują zapomogi od związków, gmin i rządu. Przeznaczone są przeważnie dla robotników, zwłaszcza rolnych.

Wszystkie powyższe instytucje oświatowe wyrosły na gruncie liberalizmu mieszczańskiego. Zakładała je burżuazja radykalno-demokratyczna, prowadząc działalność oświatową wśród mas ludowych, przy starannem unikaniu wszelkiego zabarwienia politycznego.

Oświata szerzona przez instytucje robotnicze.

Rozwój ruchu robotniczego

W Szwecji od ósmego dziesiątka lat ubiegłego stulecia zaczęły się rozwijać pewne działy przemysłu jak metalurgja, cukrownictwo, przemysł cementowy. Gdy w r. 1880 w przemyśle szwedzkim było zatrudnionych przeszło 84 tysiące robotników, to do roku 1912 liczba ta wzrosła prawie czterokrotnie. Po wojnie połowa ludności zajęta jest na roli i w przemyśle leśnym, $^1/_3$ w przemyśle fabrycznym, $^1/_6$ w handlu i w przemyśle transportowym. W r. 1922 — 46% robotników fabrycznych przemieszkiwało w miastach. Gdy zaczęło wzrastać znaczenie gospodarcze warstwy robotniczej, zwiększał się jej udział w życiu społeczno-politycznem.

„W r. 1870-ym 51,7% ludności utrzymywało się z rolnictwa i pokrewnych zajęć, 9,4% czerpało środki utrzymania z przemysłu, a 2,9% z handlu i komunikacji. W roku 1920 odnośne liczby wynosiły: 38,5%, 31,3%, 12,9%".[27]

W ostatniem pięćdziesięcioleciu rozwinął się przemysł i handel, więcej niż trzykrotnie wzrosła warstwa robotnicza, a ludność utrzymująca się z handlu i komunikacji wzrosła sześciokrotnie. Zmieniło się więc poważnie oblicze gospodarcze kraju, a przeto

[27] G. Asbrink, Szwecja, przek. pol., Warszawa 1928, str. 38.

i społeczne. Odbiło się to na stosunkach politycznych, a więc i na oświatowych.

W r. 1884 następuje rozszerzenie prawa wyborczego w Norwegji, a do duńskiego Folkstingu dostają się dwaj socjalni demokraci. W trzy lata potem powstaje norweska partja robotnicza. W roku 1898 utworzono w Szwecji związek robotniczy oraz scentralizowano duńskie stowarzyszenia zawodowe. W r. 1900 norweska partja robotnicza zdobywa przy wyborach 7000 głosów, w rok potem 150 socjalnych demokratów wchodzi do reprezentacji gminnych, a w r. 1907 przy wyborach do parlamentu socjalna demokracja (czyli partja robotnicza) zdobyła w Norwegji 24½ tysiąca głosów. W Szwecji zaś zostaje wybranych 3 socjalnych demokratów, zaś w roku 1905 już 17, w 1908 roku 35 a w 1914 aż 87 socjalnych demokratów, na których pada 265.669 głosów.[28]

Po zorganizowaniu partji robotniczej, ruch socjalistyczny wzmaga się bardzo szybko w każdym z krajów skandynawskich.

„W r. 1920 powstała pierwsza rada ministrów zupełnie socjalistyczna z Brantingiem na czele. I obecna (r. 1928) rada ministrów jest socjalno-demokratyczna, nie posiada jednak większości w sejmie".

Szwedzka partja robotnicza, zdobywając w szybkiem tempie coraz większą ilość mandatów do parlamentu, zdawała sobie sprawę, że zbliża się do okresu czynnego udziału w rządach kraju. I dlatego właśnie szwedzki ruch socjalistyczny musiał się zająć zagadnieniem oświaty pozaszkolnej i kształcenia warstw robotniczych. Skoro bowiem klasa robotnicza zmierza do roli wybitnej rządzenia krajem, musi być do tego przygotowana.

Dotychczasowy ruch oświatowy, wyrosły na gruncie liberalizmu mieszczańskiego, programowo nie wiele się różnił, albo wcale się nie różnił od uniwersytetów wiejskich. Cała działalność oświatowa grupuje się w tych instytucjach wokół nauki o kraju ojczystym. Działy socjologiczne, ekonomiczne i polityczne były uwzględnione w stopniu niedostatecznym albo zupełnie nawet pomijane.

Skoro więc ruch robotniczy uświadomił sobie konieczność akcji oświatowej, to pierwszym przejawem samodzielności na

[28] G. Hennricksson-Holmberg, Die entwicklungsgeschichte der Arbeiterbewegung in Schweden (Archiv f. die Geschichte des Sozialismus und der Arbeiterbewegung, 6-er Jhr. I H. 1915, str. 66).

tem polu było zakładanie t. zw. kółek młodzieży socjalistycznej przy domach ludowych. Kółka te prowadziły dyskusje w różnych sprawach społecznych i ćwiczyły w wymowie. Nie przyniosły atoli większych korzyści.

Kursy miejskie

W Kopenhadze prowadzone są od r. 1891 pod kierownictwem Jana Borupa popołudniowe i wieczorne kursy dla mężczyzn i kobiet. Kursy te urządzane są w czasie od października do kwietnia. Jest to właściwie robotniczy uniwersytet miejski, oczywiście bez internatu.

W r. 1921 uniwersytet ten miał 600 słuchaczów, przeważnie ze sfer robotniczych. Słuchacze opłacają niewielkie wpisowe. Koszty pokrywane są z zapomóg gminy kopenhaskiej. Również i rząd udziela zapomóg. Słuchacze otrzymują stypendja.

Nauka odbywa się za pośrednictwem kursów odczytowych dla większej liczby słuchaczów. Są i kursy specjalne dla małych kompletów.

Przedmiotami wykładów są: historja, ekonomja, literatura i przyrodoznawstwo.

Historję i literaturę zazwyczaj wykładają socjaliści.

Rozwijający się wszakże ruch robotniczy miał swoje wyraźne potrzeby w zakresie oświaty.

Uniwersytety robotnicze

Zwrócono się więc do zakładania uniwersytetów robotniczych. Pierwszy uniwersytet robotniczy założono w r. 1906 w Brunnsvik w Szwecji i w Esbjerg w Danji w r. 1910

Brunnsvicks Folkhögskola

Większość słuchaczy uniwersytetu w Brunnsvik należy do partji socjalno-demokratycznej. Partja i związki zawodowe udzielają znacznych zapomóg słuchaczom mniej zamożnym. Ale i rząd udziela też subsydjum uniwersytetowi w Brunnsvik. Podobny uniwersytet robotniczy powstał jeszcze w Hola i w Stockholmie.

Kurs w Brunnsvik trwa 25 tygodni, od 15 października do 30 kwietnia. Jest wspólny dla obu płci. Przedmiotami nauki są: kultura szwedzka, historja literatury, geografja i ekonomja społeczna, przyrodoznawstwo z higjeną, język szwedzki, matematyka, buchalterja, ślöjd kobiecy (tkactwo zwykłe i artystyczne, bieliźniarstwo, krawieczyzna). Sposób nauczania jest kombinowany. Składa się

z kółek, dyskusyj, wycieczek i różnych ćwiczeń praktycznych. Nadto są specjalne godziny poświęcone czytaniu utworów literackich, muzyce, grom, śpiewom, gimnastyce. Bibljoteka własna do użytku słuchaczy. Nauka droga, normalny kurs całkowity kosztuje do 650 kor.

Birkagården

Dom społeczny Birkagården w Stockholmie posiada Kindergarten, kluby dla chłopców i dziewcząt, bibljotekę, urządza wieczory rodzinne, wieczorynki, rozwija życie towarzyskie, prowadzi ogniska społeczne, organizuje kółka naukowe. Znajduje się tam także uniwersytet ludowy *(Birkagårdens Folkhögskola)*. Typowy uniwersytet wiejski.

Kursy dzienne trwają od 1 listopada do 15 kwietnia, kursy wieczorne od października do kwietnia.

Przedmioty nauki: język szwedzki, historja (szwedzka, powszechna, literatury, religji, sztuki), nauka o państwie, samorząd, ekonomja, etyka, psychologja, geografja, matematyka, chemja, nauka o zdrowiu.

Ekonomja, nauka o samorządzie i państwie są obowiązujące. Kurs kosztuje 25 koron.

Esbjerg

Duński uniwersytet robotniczy *(Arbejderhöjskole)* w Esbjerg różni się od wiejskich uniwersytetów ludowych w duchu grundtwigowskim, przedewszystkiem przez to, że gromadzi w swych murach element robotniczy, a powtóre uniwersytety wiejskie mają ideologję religijno-narodową, podczas gdy w Esbjerg fundamentem ideowym jest socjalizm. Z punktu widzenia organizacyjnego jest to uniwersytet robotniczy według wzorów grundtvigowskich.

W r. 1923/24 program wykładów był następujący:

1. Historja (dzieje czasów ostatnich, historja przemysłu, związków zawodowych, socjalizmu, nowoczesny ruch robotniczy, Europa po wojnie światowej).
2. Ekonomja społeczna (rozwój gospodarczy, współczesne stosunki ekonomiczne, teorje ekonomiczne).
3. Nauka obywatelska (gospodarka państwowa, gospodarstwo obecnie a dawniej).
4. Historja literatury (duńskiej i powszechnej).
5. Historja kultury (duńskiej i powszechnej).
6. Różne (duński, rachunki, buchalterja, języki obce, śpiew, gimnastyka).

Hasłem wychowawczym w Esbjerg jest, że „praca zwycięża wszystko, wiedza jest potęgą".

Nauka polega nietylko na słuchaniu wykładów, lecz nadto pro-

wadzone są dyskusje po wykładach i pisane referaty. Pod kierownictwem nauczycieli, słuchacze uczęszczają do wielkiej miejskiej bibljoteki w Esbjerg, gdzie uczą się korzystać z książek. Wielu ze słuchaczy powraca na rok drugi, wszakże zwraca się uwagę na to, żeby nie zmieniali swych zawodów. Uniwersytet robotniczy w Esbjerg jest obliczony na 60 słuchaczów. W ciągu 5 miesięcy zimowych przebywają w nim mężczyźni, przez 3 miesiące letnie (kwiecień, maj, czerwiec) gości on — kobiety.

Uniwersytet robotniczy ma na celu dać pewną sumę wykształcenia ogólnego, zawodowego (dla robotników, chałupników, rzemieślników, dla gospodyń) oraz wytworzyć u słuchaczy postawę obywatelską. Śpiew gra dużą rolę wychowawczą. Wykładają wyłącznie socjaliści.

Gmina miasta udzielała rocznego subsydjum 3600 kor. duńsk., państwo — 5000 kor. duń., a prócz tego opłaca nauczycieli i udziela stypendja dla słuchaczy niezamożnych.

Uniwersytet robotniczy w Esbjerg założył w r. 1910 syn pewnego chałupnika. Pomocy udzieliły mu organizacje robotnicze. Początkowo uniwersytet był bez internatu. W r. 1916 organizacje robotnicze kupiły za 76 tys. koron duń. gmach, w którym obecnie mieści się uczelnia wraz z internatem. Akademja w Sorö udzieliła na ten zakup 36 tys. koron duń. w postaci pożyczki bezterminowej.

Z założeniem tych uniwersytetów powstało w Skandynawji nowe zagadnienie na polu oświatowem, mianowicie: s t o s u n e k i n s t y t u c j i o ś w i a t o w e j d o p a r t j i p o l i t y c z n e j.

Szkoły partyjne

Dalszym krokiem na tej drodze jest założenie w r. 1919 szkoły partyjnej (*Den socialistike partiskole)* w Oslo— przez dwie połączone organizacje: „Centralkomiteen den Socialistike skolevirksomnet" czyli centralny komitet wychowania szkoły socjal. i „Arbeidernes faglige Landsorganisation" (związek zawodowy).

Wykłada się w tej szkole: języki nowożytne, ekonomję społeczną, socjologję, socjalizm współczesny, historję polityczną, historję ruchu robotniczego, pracę społeczną, organizację polityczną, agitację, dziennikarstwo.[29]

[29] B e t s y K j e l s b e r g, Educational Activities Among Workers in Norway (Life and Labor, October 1921. Chicago).

W Kopenhadze są k u r s y s o c j a l i s t y c z n e dla działaczy na niwie ruchu robotniczego (politycznego, zawodowego, spółdzielczego). Kursy są dwuroczne. Nauczanie ogranicza się do przedmiotów społeczno-ekonomicznych, związanych z ruchem zawodowym. Koszty pokrywają organizacje.

Szwedzkie robotnicze instytucje oświatowe są w ścisłej łączności ze Związkiem Oświatowym Robotników, który jest znów stockholmską sekcją londyńskiego *Workers' Educational Association.*

A. B. F.

Przy współudziale robotniczego uniwersytetu w Brunnsvick a pod przewodem kierowników partji socjalistycznej i związków zawodowych założono w roku 1912 w Stockholmie Związek Oświatowy Robotników *(Arbetarnes Bildningsförbund).*

Z w i ą z e k O ś w i a t o w y R o b o t n i k ó w *(A. B. F.)* liczy 20 organizacyj: zawodowych, spółdzielczych, politycznych (partje socjalistyczna i komunistyczna) i kulturalnych, objętych ruchem robotniczym w Szwecji.

Ogólna liczba członków tych organizacyj wynosiła 31 grudnia r. 1919 — 896.443 osoby. Na dzień 1 maja r. 1922 liczba ta spadła do 798.083 osób; wszakże liczbę czynnych członków można określić na 300 tysięcy, przyczem nie wszyscy biorą udział w pracy oświatowej.

Związek Oświatowy Robotników *(A. B. F.),* obejmujący kraj cały, ma zadanie: tworzenie robotniczych rad oświatowych, organizowanie bibljotek i odczytów ludowych, specjalnie dla robotników, subwencjonowanie kółek naukowych i kursów odczytowych oraz wogóle podniesienie zainteresowania się oświatą w sferach robotniczych i umożliwienie samokształcenia, jak również skoordynowania pracy poszczególnych form organizacji oświatowych, powstałych na tle ruchu robotniczego.[31]

Kierownictwem związku zajmuje się dyrekcja złożona z przedstawicieli powyższych organizacyj, należących do *A.B.F.* Dyrekcja *(representantskap)* w roku 1920 liczyła 23 członków. Dyrekcja

[30] Allmänna Upplysnigar om Bildningsarbetet. Stockholm 1920, str. 30.

[31] Allmänna Upplysningar om Arbetarnes Bildningsförbund, Hösten 1919, Stockholm 1919, str. 6—9.

wybiera z pośród siebie komisję zarządzającą *(Verkställande Utskott)*, złożoną z 5 osób. Bieżące sprawy związku załatwia biuro centralne, w Brunnsvik, Sörvik, odpowiedzialne przed dyrekcją.

Działalność Związku Oświatowego Robotników oparta jest na zasadzie decentralizacji.

Biuro centralne ma dodane do organizowania studjów specjalne komitety dla poszczególnych przedmiotów (t. zw. *studiekommittéer)*. Członkowie komitetów są specjalistami w poszczególnych gałęziach nauki. W roku 1920 takie komitety istniały dla nauki prawodawstwa państwowego i komunalnego, ekonomji społecznej, socjalizmu, zagadnień filozoficznych i religijnych i literatury pięknej.

Oświatowe rady robotnicze

W miejscowościach zaś, gdzie Związek jest reprezentowany, istnieją lokalne komitety oświatowe (oświatowe rady robotnicze — *arbetarnes bildningsräd)*, złożone z przedstawicieli takich stowarzyszeń lokalnych, których organizacje centralne należą do związku. Taki komitet oświatowy czyli oświatowa rada robotnicza organizuje działalność wśród robotników miejscowych w zakresie bibljotek, odczytów i kółek naukowych. Do działalności oświatowej wśród robotników włączone są jeszcze: muzyka, śpiew, teatr, kinematograf, ćwiczenia fizyczne. W roku 1920 istniało około 500 lokalnych komitetów oświatowych.

Działalność A. B. F.

W związku z działalnością decentralizacyjną na polu oświaty *(A. B. F.s distrikt)*, okręgowe organizacje oświatowe wybierają, w porozumieniu z biurem centralnem Związku Oświatowego Robotników, specjalnego instruktora. Taki instruktor pozostaje w ścisłej łączności z kierownictwem centrali Związku, ma obowiązek śledzić rozwój pracy oświatowej w swym okręgu i udzielać rad i wskazówek w tych sprawach robotnikom. Związek Oświatowy Robotników tworzy bibljoteki dla robotników, współdziała w organizowaniu kółek oświatowych i prowadzi t. zw. kursy odczytowe. To jest działalność wyłącznie oświatowa. Ale w ścisłym z nią związku *A. B. F.* prowadzi szeroko zakrojoną pracę kulturalną. W większych miasteczkach oddziały *A. B. F.* mają sekcje koncertowe, teatralne, muzealne, które organizują stałe uczęszczanie do teatrów, na koncerty, zwiedzanie muzeów. Tę stronę działalności traktuje się nie tylko jako rozrywkę kulturalną, ale jako pewnego rodzaju rozszerzenie pracy oświatowej, zwężonej dotychczas do wąskich ram intelektualizmu. Chociaż, — jeśli mowa o pracy oświatowej w Skandynawji, to muzyka i śpiew grały tu zawsze rolę poważną i były od początku wprowadzone do uniwersytetów wiejskich. Na terenie wszakże miasta ta strona działalności oświatowej została pięknie rozwinięta. Dość nadmienić, że istnieją kółka robotnicze, studjujące muzykę kameralną oraz w Stockholmie jest szkoła chórów ludowych.

Nie zaniedbywane jest również wychowanie fizyczne. Owszem, zwrócono na nie uwagę, organizując ćwiczenia gimnastyczne, gry i wycieczki piesze.

W roku 1922 *A. B. F.* łącznie ze Stowarzyszeniem Gimnastyków Szwedzkich zorganizował kurs instruktorski dla kierowników gimnastyki, prowadzonej w Związku.

Bibljoteki

Bibljoteki są rozpowszechnione w całej Skandynawji, ale bodaj największą rolę grają w robotniczym ruchu oświatowym w Szwecji. W publikowanych swego czasu artykułach w czasopiśmie angielskiem *The Library* przewijała się idea, ujęta aforystycznie, że bibljoteka publiczna jest uniwersytetem ludowym, oraz że w naszych czasach prawdziwym uniwersytetem jest zbiór dobrych książek.

Szwedzi są zdania, że dobrym uniwersytetem robotniczym jest dobra bibljoteka dla robotników. To też tam, gdzie istnieją lokalne komitety oświatowe, tworzą się osobne dla robotników bibljoteki (t. zw. *Studiecirkelbiblioteken)*.

Liczba bibljotek dla robotników w Szwecji.

Rok	*Bibljoteki*	*Ilość tomów*	*Liczba książek wypożycz.*	*Suma zakupów — na rzecz bibljoteki*
1919—1920[32]	425	79937	176876	48310,44 kor. szw.
1921—1922[33]	620	119481	377000	360700,00 kor. szw.

[32] Arbetarnes Bildningsförbund. Verksamhetsberättelse för åttonde arbetsåret 1 Juni 1919 — 31 Maj 1920, Stockholm 1920, sid. — 25—26.

[33] Adult Education in Sweden (Bulletin XIV of the World Association for Adult Education, November 1922).

Naturalnie, że niezależnie od tych bibljotek robotniczych istnieją jeszcze liczne bibljoteki publiczne, miejskie itd., zakładane od lat kilkudziesięciu. Pierwszą specjalnie dla robotników bibljotekę założono w roku 1892 w Stockholmie przy współudziale organizacyj robotniczych. Począwszy od r. 1910 powstają bibljoteki dla robotników zakładane przez fabrykantów, towarzystwa wstrzemięźliwości i organizacje robotnicze.

W Norwegji bibljoteki organizowane są na wzór amerykańskich *free libraries*. Każde miasto i przeważnie każda gmina wiejska posiadają bibljotekę publiczną założoną i utrzymywaną z funduszów gminnych. Państwo udziela zapomóg w tej samej wysokości, co gmina. Prócz tych istnieją jeszcze bibljoteki różnych stowarzyszeń, subsydjowane przez państwo i gminę pod warunkiem, że będą otwarte dla wszystkich. *Deichmanske Bibliotek* w Oslo, największa norweska bibljoteka publiczna, mająca filję w dzielnicach robotniczych, posiada salę zebrań, z której korzystają stowarzyszenia, różne kółka lektury, kółka studjów i t. p. Prócz tego są jeszcze bibljoteki wędrowne, przesyłane do miejsc połowu ryb, na dworce kolejowe, robotnikom, zatrudnionym w dokach, pracującym na dalekich przestrzeniach, latarnikom i t. p. Nadto władze państwowe stworzyły specjalne komplety bibljotek wędrownych dla marynarzy. Są one w Oslo oraz w konsulatach norweskich główniejszych portów zagranicznych. Statki norweskie, będące w podróży, otrzymują te komplety bezpłatnie.

W styczniu r. 1923 Norwegja miała 1121 bibljotek publicznych w 63 miastach oraz 1158 — w 648 gminach wiejskich. W r. 1922/23 municypja wydatkowały na rzecz bibljotek około miljona koron, państwo około 180 tys. koron.

Danja ma liczne bibljoteki wiejskie, które możnaby nazwać parafjalnemi. Bibljoteki publiczne duńskie wzięły początek z przedsięwzięć prywatnych, podejmowanych na wsi i w miastach. Po pewnym czasie gminy zaczęły udzielać bibljotekom niewielkich zasiłków. Za przykładem gmin poszły kasy oszczędności, kooperatywy, banki i różne instytucje gospodarcze i finansowe, ułatwiając w ten sposób rozwój bibljotek a przez to przyczyniając się do wznowienia czytelnictwa.

Państwo też nie pozostaje wtyle, w roku 1919 rząd duński udzielił 30.000 kor. zapomogi na zakup książek.

Duńska ustawa o bibljotekach

Działalność na polu bibljotekarstwa w Danji prowadzona jest przez związki bibljoteczne. W r. 1920 parlament uchwalił ustawę o bibljotekach powszechnych. Na zasadzie tej ustawy zapomogę państwową otrzymują te bibljoteki, które mają za zadanie rozpowszechniać wiadomości i szerzyć oświatę (§ 4). Z reguły otrzymuje jedna bibljoteka w każdem mieście i w każdej gminie zasiłek państwowy (§ 1). Zasiłek władz lokalnych może mieć także charakter świadczeń jak dostarczenie lokalu, opału i światła dla bibljoteki... (§ 4). Prawo własności do tych bibljotek, które czynność swą zawiesiły przechodzi na gminy lub państwo... Bibljoteka, będąca instytucją gminną lub przedsięwzięciem niezależnem lub wreszcie należąca do związku, który ma za cel główny prowadzenie pracy bibljotecznej, winna wypożyczać książki bądź bezpłatnie, bądź też za niską opłatą wszystkim w obrębie działania bibljoteki zamieszkałym obywatelom, poczynając od lat 14. Tam, gdzie znajduje się czytelnia, winni mieć wszyscy wolny do niej dostęp (§ 7). Ustanowiona została państwowa rada bibljoteczna *(Biblioteksraadet)*, wykonywująca nadzór. Przy radzie czynna jest komisja bibljoteczna *(Statens Bibliotekstilsyn)*, której zadaniem jest rozdzielanie zapomóg bibljotekom, nadzór i wreszcie udzielanie im rad i wskazówek. Komisja bibljoteczna ogniskuje więc działalność na polu bibljotekarstwa w całym kraju.

Kursy dla bibljotekarzy

Co drugi rok odbywają się w Kopenhadze półroczne kursy dla bibljotekarzy.

Wykłady są następujące: 1. Filozofja i zadania praktyki bibljotekarskiej. 2. Historja książki i bibljotek. 3. Katalogowanie książek. 4. Klasyfikacja książek. 5. Historja literatury. 6. Nauka o gazetach. 7. Bibljoteki zagraniczne. Nabywanie książek. 8. Bibljografja. Księgi pomocnicze. 9. Przegląd bibljotek duńskich. 10. Prawodawstwo w zakresie bibljotek. 11. Stosunek bibljotekarstwa do nowoczesnych kierunków na polu oświaty ludowej. 12. Czytanie starych dzieł. 13. Codzienna praktyka bibljotekarska (technika, administracja, buchalterja bibljotekarska).

Związek bibljotekarzy duńskich wydaje czasopismo *Bogens Verden* (Świat książki) w 3500 egz. nakładu!! Kierownikiem jest Svend Dahl, inspektor bibljotekarski i autor wybitnego dzieła *Haandbog i Bibliotekskundskob.*

W roku 1921/22 Danja miała 733 bibljoteki subsydjowane przez rząd. Liczyły one 937.150 tomów, miały 4762800 wypożyczeń; zasiłek gminy wynosił 1.027.200 kor. duń., państwowy zasiłek wynosił 564.850 kor. duń. Wogóle jeśli się obliczy wszystkie zasiłki jakie w r. 1921/22 w Danji otrzymały bibljoteki, to suma wyniesie przeszło 2 miljony koron duńskich.[34]

W Finlandji w każdej gminie znajduje się bibljoteka. We wszystkich państwach skandynawskich jest w ministerjum oświaty specjalny referat poświęcony sprawie popularyzacji książki wśród szerokich mas ludowych.

Kółka naukowe

Dewey głosił ongi w Ameryce, że „bibljoteka jest szkołą", zrozumiałe więc, że bibljoteki tworzą jakby ośrodek kółek naukowych *(Studiecirklar).*

W roku 1919—20 liczba tych kółek wynosiła 811, miały one 11.252 członków. W r. 1922 funkcjonowało 1387 kółek.

Na polu oświaty pozaszkolnej w zakresie działalności bibljotecznej, związanej w miastach ściśle z kółkami oświatowemi, spotkały się dwie niezależne od siebie organizacje. Mianowicie Międzynarodowy Zakon Dobrych Templarjuszów *(I. O. G. T.)*, prowadzący propagandę wstrzemięźliwości i organizacje robotnicze, scentralizowane potem w *A. F. B.* ściślej zaś mówiąc, Międzynarodowy Zakon Dobrych Templarjuszów rozpoczął pierwszy tę działalność oświatową, którą teraz prowadzi wspólnie ze Związkiem Oświatowym Robotników.

Templarjusze

Mianowicie w okresie 1895—1902 prowadził kursy wieczorne, a od r. 1902 zorganizował ruch kółek naukowych *(Studiecirkelrörelsen).* Pierwsze takie kółko powstaje we wrześniu 1902 r. w Lund. Towarzystwa propagandy wstrzemięźliwości położyły duże zasługi na polu organizowania

[34] Ant. Matula, Lidová výchova w Dánsku (Česká Osvěta, roč. XX. N 9, str. 258—259).

kółek naukowych, które obecnie prowadzą działalność pod ogólnym patronatem *A. B. F.*, jako instytucji, organizującej wszelką pracę oświatową wśród robotników Szwecji.

Zakon Międzynarodowy Dobrych Templarjuszów *(Internationalgoodtemplarorden)* liczy około 132 tys. członków.

Zakon Narodowych Templarjuszy *(Nationaltemplarorden)* ma około 43 tys. członków.

W roku 1921/22 te dwa zakony zorganizowały 450 kółek, które zgrupowały blisko dziewięć tysięcy członków, mających do swego rozporządzenia 52 tysiące książek.

Oprócz tego czynne jest jeszcze Szwedzkie Stowarzyszenie Niebieskiej Podwiązki *(Blabandsförbundet)*, mające około 63 tys. członków. Zorganizowało ono 242 kółka, liczące 3370 członków, dla których bibljoteki stowarzyszenia miały 17 tysięcy książek.

Następnie Stowarzyszenie Młodzieży Rolniczej *(Jordbrukarnesungdomsförbundet)* zaczęło organizować kółka w r. 1920; w r. 1922 zorganizowało 50 kółek, mających około tysiąca członków.

Centralą tych organizacyj jest Zakon Dobrych Templarjuszy *(Goodtemplarorden).*

Templarjusze są organizacją wolnomularską.

W zakresie organizowania kółek naukowych najmłodszą instytucją jest Związek Oświatowy Robotników. Ale jest to organizacja niezmiernie żywotna, mająca w całym kraju swoje przedstawicielstwa (lokalne komitety oświatowe), a przytem organizacja pracująca łącznie z szeregiem stowarzyszeń czynnych na polu oświatowem. Działalność tych stowarzyszeń jest podporządkowana ogólnemu planowi oświatowemu Związku.

Kółka oświatowe same wspólnie z komitetem oświatowym i za poradą instruktora układają swoje programy zupełnie dowolnie. Kółka są bez nauczyciela i z nauczycielem.

Typy kółek

W kółkach bez nauczyciela studja odbywają się w formie lektury wspólnej *(läsecirkeln* albo *upplasningscirkeln)* jednego dzieła, przyczem wywiązuje się dyskusja.

Metoda ta daje dobre rezultaty. Umożliwia lepsze poznanie książki. Jest pierwszym szczeblem w pracy oświatowej. Liczba członków waha się od 15 do 20. Drugą formą, a raczej następnym szczeblem dla zaawansowanych, są kółka referatów, *(refe-*

ratcirkeln). Referaty są wygłaszane po kolei przez członków, odnośnie do pewnej części przedmiotu wybranego. Referaty opracowywane są na podstawie książek. Po referatach odbywają się dyskusje. Ten typ kółek, polegający na tem, że członkowie w ciągu roku studjują systematycznie jakiś kurs *(kurscirkeln),* rozwija się bardzo, zwłaszcza w Danji. Ten typ kółek pracuje naogół bez nauczycieli.

Innym typem są kółka z nauczycielem, a więc kółka szkolne *(skolcirkeln).* Ten rodzaj zbliżony jest do angielskich klas wychowawczych *(Tutorial classes).* W roku 1922 *A. B. F.* zorganizował w wielu miejscowościach wyższe kółka szkolne z nauczycielami ze Stockholmu. Doświadczenie wskazuje, że najlepszymi kierownikami kółek szkolnych są nauczyciele uniwersytetów wiejskich. Na jesieni 1922 r. zorganizowano dwuletnie uniwersyteckie kółka *(universitetscirklar),* poświęcone ekonomji społecznej. Kółko w Stockholmie znajduje się pod kierownictwem prof. Gösta Bagge, a w Malmö pod kierownictwem prof. Emila Sommarina. Te dwa kółka powstały z inicjatywy departamentu wyznań.

Instytut Robotniczy zorganizował jeszcze w Stockholmie kółko, poświęcone studjom chemicznym. Te kółka pozostają pod kierownictwem profesorów uniwersytetu. Są one niekiedy trzyletnie. Noszą także nazwę kółek studjów naukowych *(Vetenskapliga Studiecirklar).*

Są jeszcze kółka objaśniające *(Utredningscirkelns),* które mają za zadanie, za pomocą podziału pracy i współpracy między uczęszczającymi, wyjaśnić i opracować referat w jakiejś sprawie. Takie kółka zbierają się przeważnie przez osoby interesujące się nietylko teoretycznie, ale i praktycznie sprawami administracji państwowej i samorządu komunalnego. Przypominają one angielskie klasy wychowawcze i są wynikiem bezpośrednich potrzeb życia. Duży udział robotników w przedstawicielstwach państwowych i komunalnych zmusza ich często do spełniania władzy wykonawczej, a więc ponoszenia odpowiedzialności. Kółka, zwłaszcza objaśniające, pozwalają na zdobycie wiedzy potrzebnej.

Te wszystkie kółka są odpowiednio do środowiska, zmodyfikowanemi odmianami powstałemi pod wpływem angielskich *tutorial classes.*

Z takich praktycznych potrzeb życiowych powstały też zorganizowane przez Związek Kooperatyw kółka naukowe za pomocą korespondencji *(Undervisningen för Studiecirklar pr korrespondens).* Ten anglosaski sposób oświaty pozaszkolnej, bardzo rozpowszechniony w Ameryce i Anglji, cieszy się coraz większą popularnością w Szwecji. Czynne są kursy buchalterji (w 15 listach), szwedzkiego, bankowości, arytmetyki handlowej (w 15 listach) i nauki o samorządzie. Koszt listu wynosi przeciętnie 1 koronę.

Praca kółka

Kółko składające się z paru osób albo też kilka kółek, tworzących grupę, opracowują i dyskutują pewne kwestje. Dla tych opracowań otrzymują wzory z pytaniami, odpowiedziami i zagadnieniami. Wyjaśnień udziela wydział oświatowy Związku Kooperatyw. Korespondencję prowadzi kierownik kółka lub grupy.

Postępy uczniów są notowane, a po skończeniu kursu wydział wydaje świadectwa, które służą przy zgłaszaniu się o posady w kooperatywach. Kółka naukowe za pomocą korespondencji prowadzone są poza organizacją kółek, pozostających pod protektoratem Związku Oświatowego Robotników.

W czerwcu r. 1922 było czynnych 50 kółek korespondencyjnych, prowadzonych przez Związek Spółdzielczy. Miały one około 4300 członków.[35]

Z działalnością oświatową kółek wogóle związane jest ściśle wydawanie dwu czasopism, poświęconych omawianiu różnych spraw niezmiernie dla uczących się pożytecznych. Pisma te, a zwłaszcza *Bokstugan,* wydawany od 1917 r. przez *I. O. G. T.* (Międzynarodowy Zakon Dobrych Templarjuszy) i *A. B. F.* zamieszczają plany studjów.

Bokstugan wychodzi w dziesięciu zeszytach rocznie i kosztuje 3,75 koron, zaś *Studiekamraten,* dwutygodnik kosztuje 5 kor. szwedzkich rocznie i poświęcony jest samokształceniu.

[35] L'éducation ouvrière en Suède (Revue International du Travail, Mai 1923, str. 829).

Praca wewnętrzna kółka lektury wspólnej jest następująca: Do dyskusji np. nad etyką podane są następujące książki: J. Stuart Mill „Utylitaryzm", Spencer „Etyka", Kant „Podstawy dla wszelkiej przyszłej metafizyki", Christensen, Dam i Lambek „Zasady moralności". W związku z czytaniem książki Milla, jako zasadniczej, rozwija się dyskusja na podstawie szeregu pytań, podanych w specjalnym formularzu.

W kółkach referatowych lub naukowych *(Kurscirkeln)* studja są prowadzone na podstawie planów drukowanych w *Bokstugan*. Więc np. plan studjów nad etyką został opracowany przez komitet filozoficzny *A. B. F.* Podana jest literatura, cztery dzieła zasadnicze: Christensena „Zasady moralne", J. S. Milla „Utylitaryzm", H. Larssona „Idee i obowiązki" oraz tegoż „Platon i nasze czasy". Dla lektury uzupełniającej służy jeszcze dziesięciu autorów, między innymi Windelband, Platon, Kant i Nietzsche.

Studja składają się z dziewięciu (w tym wypadku) dyskusyj, podzielonych na różne tematy. Każda dyskusja oparta jest na jakimś zasadniczym temacie poruszonym przez jedno z czterech dzieł podstawowych. Do każdego tematu wskazane jest dzieło i odpowiednie w nim stronice do przestudjowania.

W podobny sposób zorganizowane są kółka naukowe studjujące różne kwestje. Poziom studjów jest wysoki. Naprzykład na literaturę do studjów nauki społecznej składają się, między innemi, dzieła ogólnie znane, autorów o sławie europejskiej: F. Lista, Adama Smitha, Liefmanna, Cassel'a, lorda Hugh Cecila, Hobhouse'a, Bebla, Vandervelde'a, Mac Donalda.

Plan studjów psychologji religijnej obejmuje dzieła W. Jamesa, V. Nystroma, Marka Aureljusza, Epikteta, M. Kocha, E. Boutroux, św. Augustyna, E. Fogelklona i Wernera Sombarta.

Kółka studjujące historję kultury mają polecone między innemi dzieła Deussena „Filozofja biblji", słynnego belgijskiego historyka i archeologa I. Cumonta „Religje astralne", znane prace Belocha, Pochlmana, Mommsena, Gastona Boissiera „Cycero i jego przyjaciele" i t. p.

Literatura powyższa świadczy o wysokim poziomie studjów,

a powtóre o kulturze narodu, który ma w tłumaczeniu klasyczne z każdej dziedziny dzieła i dzięki temu robotnicy mogą korzystać z dorobku myśli wszechludzkiej, czerpią wiedzę z pierwszego źródła.

Rozległość nauczania Zakres studjów jest zupełnie dowolny. Od matematyki do literatury pięknej, od biologji do filozofji, historji, od geografji czy hygieny społecznej do literatury szwedzkiej, czy psychologji religji — cała skarbnica wiedzy ludzkiej stoi otworem dla robotników Szwecji.

W roku 1919 w kółkach studjowano przedmioty następujące: [38]

Tematy kółek naukowych.

PRZEDMIOTY	Liczba kółek	% w stosunku do liczby kółek
Literatura piękna i historja literatury	359	48,17
Nauka o państwie i samorządzie	159	21,34
Język szwedzki	83	11,14
Teorja i historja socjalizmu	74	9,50
Matematyka	54	7,25
Historja	54	7,25
Języki obce	44	5,96
Buchalterja	37	4,97
Nauki społeczne	22	2,95
Nauki przyrodnicze	19	2,56
Ekonomja społeczna	18	2,28
Filozofja i psychologja	14	1,88
Nauka języka (składnia, stylistyka itd.)	14	1,88
Esperanto, Ido	9	1,21
Kooperacja	8	1,07
Geografja i krajoznawstwo	8	1,07
Ruch zawodowy	8	1,07
Religja i historje religij	5	0,67
Praca oświatowa i wychowanie	4	0,54
Recytacja i deklamacja	3	0,40
Nauka prowadzenia zebrań	3	—
Szkolenie funkcjonarjuszy związk. zawod.	2	—
Muzyka kameralna i śpiew	2	—
Nauka o handlu	2	—

W 1921/22 r. 30% studjowało tematy literackie, zaś 57% nauki społeczno-ekonomiczne.

[38] Arbetarnes Bildningsförbund. — Verksamhetsberättelse för åttonde arbetsåret 1 Juni 1919 — 31 Maj 1920. Stockholm 1920, str. 28.

Koszty kółka i bibljoteki opłacają członkowie ze składek i subwencji, otrzymywanej od Związku.

Od chwili założenia *ABF* udzielił zapomogi: 234.000 kor. na organizację odczytów i 300.000 na zakup książek.

Pomocy finansowej udzielają też towarzystwa wstrzemięźliwości, rząd i organizacje komunalne. Zakon Dobrych Templarjuszy rocznie udziela przeszło 100.000 koron. Wielka loża tej organizacji otrzymuje od rządu subsydjum w sumie 12.000 koron rocznie. Inne stowarzyszenia wstrzemięźliwości ofiarowują również pewne sumy.

O rozwoju kółek i wzrastaniu sumy zapomóg informuje poniższe zestawienie.[37]

Rozwój kółek naukowych i suma zapomóg.

ROK	Liczba kółek czynnych	Liczba członków	Liczba bibljotek	Zapomogi dla kółek na książki w kor. szw.				
				Dodatek mieszkaniowy	Zapomoga od A. B. F.	Zapom. od rządu	Zapom. od sejmików	Razem
1912—13	57	785	51	1.664,21	1.589,60	—	—	3.253,81
1913—14	134	1824	113	4.235,51	3.105,76	—	—	7.341,27
1914—15	198	2648	155	5,213,67	3.291,09	3.425,54	—	11.930,30
1915—16	258	3134	206	6.590,19	4.302,96	4.192,29	266,15	15.351,59
1916—17	326	4010	261	10.557,08	5.288,57	5.579,65	295,06	21.720,36
1917—18	423	5535	304	13.121,71	3.442,30	7.976,32	1.588,87	26.129,20
1918—19	515	6741	358	15.949,32	3.615,37	8.269,50	1.660,50	29.494,69
1919—20	811	11252	425	28.449,64	4.714,76	10.612,59	4.533,45	48.310,44
	—	—	—	85.781,33	29.350,41	40.055,89	8.344,03	163.531,66

Kółka rozwijają się stale, liczba członków wzrasta. Uderzającym jest zwłaszcza niemal stuprocentowy wzrost członków w r. 1919/20.

W r. 1921/22 różnych kółek było około 3320 i miały one przeszło 50.000 członków, przeważnie ze sfery robotniczej albo z pośród wieśniaków. W r. 1921/22

[37] A. B. F. — Studiecirkelverksamheten, Stockholm 1920, str. 3; Verksamhetsberättelse etc. etc., Stockholm 1920, str. 30.

pod bezpośrednim kierownictwem *A. B. F.* było 1237 kółek, liczących 20.000 członków. Kółka miały 620 bibljotek.[38]

Templarjusze i *A. B. F.* prowadzą ożywioną działalność na polu rozwoju bibljotek, urządzania odczytów i organizowania kółek.

Rozwój dziesięcioletni działalności Międzynarodowych Templarjuszy, Narodowych Templarjuszy i *A. B. F.* na polu kółek naukowych.[39]

ROK	I. O. G. T.		N. T. O.		A. B. F.	
	Kółka	Członkowie	Kółka	Członkowie	Kółka	Członkowie
1912—13	823	11.842	—	—	57	785
1913—14	894	12.426	280	—	134	1 824
1914—15	939	12.556	—	—	198	2.648
1915—16	1.012	13.508	288	6.994	258	3.134
1916—17	1.083	14.676	—	—	326	4.010
1917—18	1.141	16.083	377	8.763	423	5.535
1918—19	1.147	17.306	—	—	515	6.741
1919—20	1.177	18.409	379	7.476	811	11.252
1920—21	1.203	19.223	—	—	1.097	15.495
1921—22	1.283	20.240	446	8.767	1.387	19.060
1922—23	1.316	19.671	459	6.765	1.638	21.687

Gdy w roku 1920 wprowadzono w Szwecji ustawowo ośmiogodzinny dzień pracy, odbiło się to korzystnie na ruchu oświatowym. Po 1920 r. ilość kółek podwoiła się. Jeśli zwrócić uwagę na wzrost członków *A. B. F.* w ostatniem czteroleciu widać, że jest znaczny. Tego liczbowego zwiększenia nie zauważa się w dwu związkach Templarjuszy *(I. O. G. T.* i *N. T. O.)* a to z tego powodu, że *A. B. F.* grupuje przeważnie element robotniczy podczas kiedy w związkach Templarjuszy organizują się robotnicy rolni, rzemieślnicy, wieśniacy, proletarjat zaś fabryczny stanowi zaledwie 25% ogółu członków.

[38] L'éducation ouvrière en Suède (Revue Internationale du Travaill, Mai 1923, str. 829).

[39] M. B. Nyström, L'utilisation des loisirs des travailleurs en Suède (Revue Internationale du Travail N 6, Juin 1924, str. 909).

Jest widocznie związana z duchem czasu ta forma oświaty pozaszkolnej wśród ludności pracującej. Zarówno bowiem w Szwecji, jak i w Anglji (klasy wychowawcze) lub w Niemczech *(Arbeitsgemeinschaft)*, cieszy się ta forma powodzeniem. Na tej drodze robotnicy zdobywają to, co się nazywa „wykształcenie wyższe". Jest ono częstokroć wszechstronniejsze i głębsze, niż zwykłe wykształcenie uniwersyteckie, mające na celu zawodowe przygotowanie (medycy, prawnicy, nauczyciele, urzędnicy). Uniwersytet klasyczny kształci zawodowców, nie zawsze biorąc pod uwagę rozwój ogólny.

„Kółka" powstają także w Norwegji i Danji.

Kursy odczytowe

Rozwój kółek uzależnionych jest od powstawania i rozwoju bibljotek. Stanowi bowiem bibljoteka podstawę działalności kółka. Książka odgrywa wielką rolę w pracy oświatowej w Szwecji. Ale łącznie z działalnością bibljotek i kółek naukowych czynne są też i k u r s y o d c z y t o w e, obejmujące cykle, składające się z 3—10 odczytów. Słuchacze wpłacają do Związku za odczyty pewną opłatę, za cykl 3—6 odczytów, 75 koron, poczem Związek opłaca prelegentów. Odczyty są więc na ogół drogie. Dzięki organizacji *A. B. F.* kraj cały jest obsługiwany w równym stopniu przez akcję odczytową. Kursy odczytowe zorganizowane są w ten sposób, że podobnie, jak bibljoteki, stają się również — ogniskiem działalności oświatowej. W lokalu bowiem kursów wypożyczane są i sprzedawane książki oraz na miejscu organizują się kółka naukowe w związku z przedmiotem ujętym przez kurs odczytowy. Prelegenci udzielają wszelkich, najszczegółowszych informacyj, dotyczących literatury i studjów. Kursy odczytowe są w dość ścisłym związku z kółkami naukowemi. Spełniają rolę inspiratorów kółek, częstokroć zaś studja w kółkach są prowadzone równolegle ze słuchaniem odczytów. Możnaby powiedzieć, że odczyty spełniają rolę wykładów, praca w kółkach zaś — to seminarjum.

Od założenia Związku Oświatowego Robotników, t. j. od r. 1912 do 1920 urządzono 3047 kursów odczytowych.

Rozwój kursów odczytowych (według tematów): [40]

TEMATY	1912—13	1913—14	1914—15	1915—16	1916—17	1917—18	1918—19	1919—20	Razem
Ekonomja społ. z kooperacją .	68	176	48	133	43	52	153	467	1140
Socjalizm	25	76	30	26	58	56	39	160	470
Nauka o państwie i samorządzie .	—	48	12	32	43	33	155	401	724
Przedmioty literackie . .	—	17	10	8	16	53	32	73	209
Związki zawodowe etc. . .	—	21	9	10	13	31	3	27	114
Nauki przyrodnicze . . .	—	4	—	25	12	20	3	31	95
Historja	—	31	28	17	10	7	—	—	93
Różne	6	25	4	—	9	6	40	112	202
Różne .	99	398	141	251	204	258	425	1271	3047

Odczyty te odbywają się w lokalach stowarzyszeń współdzielczych, instytucyj oświatowych, w lokalach partji robotniczych, w klubie socjalnodemokratycznym, w pomieszczeniach kółek naukowych, towarzystw wstrzemięźliwości i t. p.

Tematy

Tematy kursów odczytowych są różnorodne. Poziom zazwyczaj wysoki.

W r. 1919—1920 odbyły się kursy odczytowe na tematy: ekonomji społecznej, kooperacji, kwestji rolnej, historji i teorji socjalizmu, nauki o państwie i samorządzie, ruchu zawodowego, higjeny społecznej, pracy oświatowej, historji literatury i inne.

Oto np. siedmiu profesorów i działaczy na niwie spółdzielczej w 77 odczytach zaznajamia słuchaczów z historją, organizacją, teorją i praktyką kooperacji. Takie odczyty cieszą się dużą frekwencją słuchaczów, pracujących na niwie spółdzielczej.

Robotnicy szwedzcy biorą czynny udział w samorządzie, jak również w życiu politycznem swego kraju. Ale, gdy się mówi, że robotnicy Szwecji biorą czynny udział w samorządzie, to nie znaczy, że do pracy samorządowej przystępują ignoranci, którzy się „zaprawiają w ogniu doświadczeń życiowych" do rządzenia spra-

[40] Verksamhetsberättelse etc. etc., 33.

wami komunalnemi, na czem cierpi oczywiście gmina. Właśnie dlatego, że w samorządzie jest dużo przedstawicieli robotniczych, nauce o państwie i samorządzie poświęcono w 1919/20 największą liczbę — 401 odczytów w 79 serjach. Robotnicy szwedzcy biorą czynny udział w życiu politycznem kraju; partje robotnicze szwedzkie, to partje socjalistyczne. Ale robotnik szwedzki zna socjalizm nietylko z wiecowych przemówień albo popularnych broszurek, lecz studjuje go tak, jak każdy inny przedmiot. Socjalizmowi w roku 1919/20 poświęcono 160 odczytów w 30 kursach.

Tematy tych kursów odczytowych były następujące: Demokracja i socjalizm w Helladzie (6 odczytów), Doktryna Marxa wobec krytyki socjalistycznej (6 odczytów), Socjalizm angielski (6 odczytów), Teorje socjalistyczne z historycznego punktu widzenia (4 odczyty), Wstęp do studjów nad socjalizmem (6 odczytów), Socjalizm utopijny (4 odczyty), Marxizm (8 odczytów), Socjalna Demokracja Niemiec (6 odczytów), Socjalizm niemiecki (15 odczytów), Historja Socjalizmu (7 odczytów) Szwedzcy utopiści (5 odczytów), Socjalizm (3 kursy w 15 odczytach), Socjalizm i wojna (4 odczyty), Wojna światowa i socjalna demokracja (4 odczyty).

Jakie zagadnienia poruszane są na kursach, wystarczy przytoczyć tytuły poszczególnych odczytów z serji socjalizmu: reformizm, radykalizm, ministerjalizm, społeczna statystyka i dynamika, liberalizm i demokracja, socjalizm państwowy i komunalny, demokracja ekonomiczna, rewizjonizm i neomarxizm, sprawa koncentracji i trustów w produkcji współczesnej i t. p.

Rozmyślnie nieco szczegółowiej rozpatrzyłem odczyty, dotyczące socjalizmu. Albowiem wśród klasy robotniczej miejskiej socjalizm dziś gra dużą rolę. W Szwecji zaś partja robotnicza znaczy to samo, co socjalistyczna. Studja więc nad socjalizmem głębsze, na szerszą skalę zakrojone, postawione na wysokim poziomie, nie zamknięte w ciasne ramki doktryny partyjnej, świadczą w jaskrawy sposób o poważnym charakterze akcji oświatowej, prowadzonej przez Związek Oświatowy Robotników.

Zagadnienia, poruszane np. w powyżej przytoczonej serji odczytowej, są zupełnie obce nietylko polskiemu robotnikowi, ale i tzw. inteligentowi. Tymczasem klasa robotnicza Szwecji rozszerza we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej widnokręgi swego poznania.

To też kursy odczytowe cieszą się powodzeniem i rozwijają się stale.

W r. 1919/20 w 222 miejscowościach zorganizowano 315 kursów odczytowych, obejmujących 1271 odczytów. W r. 1920/21 zorganizowano 1322 odczyty, a w r. 1921 do 1922 odbyło się 1255 odczytów.

Koszty ogólne tych odczytów wynosiły 56.019,13.

Koszty kursów odczytowych.[41]

ROK	Liczba miejscowości	Liczba kursów odczytowych	Liczba odczytów	Liczba prelegentów	Przeciętna liczba słuchaczów odczytu	Koszty (bez kosztów lokalu)	Zapomoga od A. B. F.	Zapomoga od rządu
1912—13	17	22	99	7	70	1.550,85	550,85	—
1913—14	48	95	398	21	100	6.405,—	3.650,—	—
1914—15	28	37	141	13	70	2.823,35	1.603,35	—
1915—16	54	65	251	23	108	4.760,75	2.515,75	—
1916—17	35	53	204	18	102	4.086,95	2.221,95	—
1917—18	46	60	258	14	116	6.191,26	3.506,26	—
1918—19	88	106	425	26	91	14.410,50	8.195,30	—
1919—20	222	315	1271	53	107	39.628,26	11.753,26	11.250
Razem	—	753	3047	—	—	79.856,92	33.996,72	11.250

Godne uwagi jest, że *A. B. F.* zorganizował ostatnio kursy odczytowe dla bezrobotnych. Owa idea Solvay'a społecznika belgijskiego, urzeczywistniła się także w Kopenhadze, gdzie w r. 1918 związki zawodowe zorganizowały u n i w e r s y t e t r o b o t n i c z y d l a b e z r o b o t n y c h. Około 400 osób korzystało z odczytów, 100 robotnikom udzielono nauki indywidualnej. Wśród słuchaczów było około 7% kobiet. Wydatki wynosiły 50 tysięcy koron, które rząd pokrył w połowie, gmina udzieliła 18 tys. koron. Otworzono wydział sportu oraz nauki przedmiotów handlowych. Wzorem Kopenhagi inne miasta organizują również kursy dla bezrobotnych. Akcja ta napotyka jednak na trudności natury finansowej.

[41] A. B. F. — Föreläsningsverksamheten. Allmänna Upplysningar om kursers anordnande samt förteckning över föreläsningskurser. Stockholm 1919, str. 3; także Verksamhetsberättelse etc. etc., Stockholm 1920, str. 33.

A B. F. zorganizował także kursy odczytowe, poświęcone pracy oświatowej.

Następujące tematy uwzględnione w kursie o pracy oświatowej: 1) praca oświatowa wśród robotników (rodzaje pracy oświatowej w Szwecji), 2) sztuka szwedzka i domy ludowe, 3) formy pracy oświatowej, 4) uniwersytety wiejskie, 5) organizacja kółek, odczytów i t. p., 6) studja w zakresie pracy oświatowej w Szwecji, 7) teorja i praktyka ruchu oświatowego, 8) kulturalne znaczenie ruchu robotniczego, 9) prowadzenie bibljoteki i t. p.

Każdy temat, powyżej najogólniej tylko zatytułowany, składa się z szeregu odczytów. W roku 1919—1920 poświęcono pracy oświatowej 18 kursów, obejmujących 70 odczytów.

Odczyty są ilustrowane obrazami świetlnemi, przytem praca oświatowa prowadzona jest łącznie z pokazami kinematograficznemi. Kinematograf został wciągnięty do całokształtu działalności oświatowej, stał się również dobrym środkiem tej działalności jak np. odczyt.

Związek Oświatowy Robotników organizuje także kursy (3 do 6 odczytów) podczas *week-end*. Tematy przeważnie ekonomiczne i kooperacja.

W r. 1921—22 urządzono 301 serji takich konferencyj w 215 miastach, państwo zaś udzieliło na ten cel 18.500 koron zapomogi.[42]

Budżet i zapomogi

Ta działalność połączona jest z dużemi kosztami. Budżet Związku Oświatowego Robotników pokrywany jest przeważnie przez należące doń organizacje korporacyjne.

Do roku 1919 każda z tych organizacji wpłacała rocznie do kasy Związku 3 ory od swego członka. Od stycznia roku 1920 organizacje wpłacają po 5 orów.

Pozatem Związek otrzymuje subsydja od rządu, sejmików gubernjalnych i od komun.

Związki zawodowe wyznaczają nadto specjalne fundusze na różne cele oświatowe.

Np. związek robotników przemysłu metalowego ofiarował w r. 1922 na kółka studjów 2085 koron i 500 koron na kursy dla bezrobotnych. Związek kolejarzy wyznaczył 3000 koron na kursy korespondencyjne, różne inne związki ofiarowały

[42] Oscar Olsson. L'Éducation ouvrière en Suède (Informations Sociales, Nr. 6—13, 9 Nov. — 28 Dec. 1923, str. 207).

pomniejsze sumy po parę set koron, na różne cele oświatowe. Nawet związki nie należące do *A. B. F.* jak związek robotników hotelowych i restauracyjnych wyznaczył pół tysiąca koron na kółka studjów za pomocą korespondencji. Związek robotników przemysłu włóknistego nałożył podatek po 1.67% od osoby na kółka studjów dla swych członków i t. p.[43]

W r. 1920 subwencja rządowa na zakup książek wynosiła 18.198,35 koron. Na r. 1921 otrzymał Związek od rządu 18.000 koron na odczyty, zaś Riksdag przyznał w r. 1921 Związkowi subwencję w wysokości 12.000 kor. na koszty organizacyjne i administracyjne. Całkowita zapomoga państwowa w r. 1921/22 wynosiła 58 tysięcy kor. Zapomogi sejmików wynosiły w tym czasie 22.242 koron.

W tym czasie samorządy udzieliły zapomogi 39.389 koron.

Rząd udziela znacznych zapomóg również i na akcję odczytową, organizowaną przez specjalne stowarzyszenia, tow. wstrzemięźliwości czy też uniwersytety. Wogóle zapomogi rządowe dla różnych stowarzyszeń oświatowych robotniczych w Szwecji dochodzą do dwuch miljonów koron rocznie.

Oświata wśród robotników.

Oświatę wśród robotników krzewią różne organizacje. Jedne z nich są to organizacje społeczne, drugie zaś czysto klasowe lub partyjne.

Najwybitniejszemi organizacjami w Szwecji, są następujące:

1. Stowarzyszenie odczytowe *(Föreläsningsföreningarna)*, urządzające w licznych miejscowościach odczyty z rozmaitych dziedzin wiedzy.

W Lundzie, Stockholmie i Göteborgu ma ono specjalne biura centralne oświaty ludowej, które ogłaszają program odczytów. Biuro w Stockholmie współpracuje ze Związkiem Bibljotek, biuro w Lund z uniwersytetem. W r. 1922 urządzono przeszło 10.000 odczytów, których wysłuchało około miljona osób!

2. Stowarzyszenia wstrzemięźliwości (Międzynarodowy Zakon Dobrych Templarjuszy, Narodowy Zakon Dobrych Templarjuszy, Stowarzyszenie Centralne wstrzemięźliwo-

[43] Landsorganisationen i Sverige, Fackföreningrörelsen, Stockholm, Jan. 3. 1924, str. 15—17.

ści — *Central förbundet för nykterhetsuidervisning*, Stow. Niebieskiej Podwiązki).

3. Związek Oświatowy Robotników. *(A. B. F.)*,

Są to organizacje ogólne, działające na szerokim terenie. Prócz tych organizacyj czynne są jeszcze takie, co szerzą samodzielnie oświatę charakteru bardziej specjalnego, jak np. Związek Spółdzielczy, bądź też takie, co działają wśród sfer określonych, np. — organizacje partyjne.

Związek Młodzieży komunistycznej *(Kommunistika Ungdomsförbundet)* założony w r. 1919 zorganizował samodzielnie odczyty i kółka dla nauki języka szwedzkiego, nauki o samorządzie, ekonomji politycznej, arytmetyki handlowej i buchalterji.

Związek Młodzieży Komunistycznej wykazuje dużą ruchliwość na polu oświatowem.

W r. 1920/21 zorganizował 265 kółek, podczas gdy inne organizacje (narodowe) — 224, a partja socjalno-demokratyczna tylko — 190 kółek.

Związek Oświatowy Robotników jest instytucją organizującą wszystkie prace na polu oświaty wśród robotników. W zakresie pracy oświatowej organizacje owe na terenie związku działają zgodnie. Niektóre z tych organizacyj prowadzą autonomicznie kursy odczytowe czy kółka.

W ścisłej łączności z biurem centralnem *A. B. F.* pozostaje np. kierownik oświatowy „Związku Oświatowego Młodzieży Socjalno-Demokratycznej", który to Związek w r. 1919 i 1920 prowadził 181 kółek, liczących 2244 członków.

Udział w kółkach Oświatowych członków różnych stronnictw jest następujący: partja komunistyczna ma 25% swoich członków, zorganizowanych w kółkach oświatowych, Związek Młodzieży Socjalnodemokratycznej — 21%, Stow. wstrzemięźliwości Verdandi 19%, Związek Młodzieży Komunistycznej 16%.

Norwegja

Zainicjowane w Szwecji kółka naukowe rozwijają się ostatniemi czasy równie pomyślnie w Norwegji i Finlandji, w której działa fiński Związek Oświatowy Robotników *(Työväen Sivistyliitto)*, zorganizowany podobnie jak szwedzki.

Finlandja

W r. 1923 fiński Związek Oświatowy Robotników *(T. S.)* grupował 15 różnych organizacyj, liczących 303.800 członków. W tym też roku zorganizował on 102 kursy, na które uczęszczało 40.260 słuchaczów. Czynnych było 114 kółek naukowych, na których studjowano sprawy społeczne, ruch robotniczy, prawodawstwo robotnicze, kwestje historyczne i filozoficzne, literaturę i sztuki piękne, nauki przyrodnicze, języki i t. p. Fiński Związek Oświatowy Robotników otrzymuje zapomogi od państwa. Wogóle władze rządowe fińskie subwencjonują różne przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe, często pokrywając więcej niż połowę wszystkich wydatków. Państwo subwencjonuje 16 teatrów robotniczych oraz związek teatrów robotniczych.

Stowarzyszenie Oświaty Ludowej *(Kansanvalistusseura)* prowadzi kursy korespondencyjne. W r. 1922 korzystało z nich 4570 osób.

Z inicjatywy *T. S.* i wydziału oświatowego Związku Spółdzielczego założono wpobliżu Helsingforsu Akademję Robotniczą *Grankula* przypominającą *Ruskin College*.

Działalność oświatowa Związku Spółdzielczego.

Wzmiankowany już Związek Spółdzielczy *(Kooperativa Förbundet)* za pośrednictwem swego wydziału oświatowego prowadzi od r. 1918 akcję oświatową. Niezależnie od kółek korespondencyjnych Związek Spółdzielczy za pomocą kursów odczytowych i kółek naukowych prowadzi dobrze zorganizowaną, głęboko pomyślaną i w szerokie ramy ujętą akcję oświaty spółdzielczej.

Kursy 100-godzinne

W r. 1916 Związek Spółdzielczy urządził w Stockholmie sześciotygodniowe kursy spółdzielcze dla funkcjonarjuszy stowarzyszeń spółdzielczych. Wypracowano system kursów 100 godzinnych. Plan wykładów następujący:[44]

Buchalterja	25	godzin
Prawoznawstwo	12	„
Towaroznawstwo	10	„
Organizacja i metoda pracy	10	„
Bankowość	5	„
Kooperacja: teorja i historja	10	„
Ekonomja społeczna	10	„
Język szwedzki	12	„
Rachunkowość	6	„

Kursy 100-godzinne obliczone są na dni dwadzieścia. Oczywiście że w zakresie programu powyżej przytoczonego w granicach 100 godzin, czynione są różne przemieszczenia. Uwzględniane są takie tematy, jak technika bilanso-

[44] Kooperationens Utbildningsfråga. Utlåtande avgivet av den av K. F.s K. F. F.s styrelser tillsatta. Utbildnings-Kommitén. Stockholm 1918, str. 16

wania, rewizja stowarzyszeń spółdzielczych, prawo handlowe, nauka o handlu, korespondencja handlowa, technika odczytów, kooperacja w Szwecji i t. p. Słuchacze są zaznajamiani praktycznie z różnemi wydawnictwami spółdzielczemi, uczą się redagować ogłoszenia i afisze o odczytach i t. p.: są również zaznajamiani z prasą spółdzielczą. Nauka odbywa się systemem wykładów, po których następują dyskusje. Wykłady ilustrowane przezroczami lub pokazami filmowemi.

Poza tym uczestnicy kursów odbywają dłuższe dyskusje na temat zagadnień i prac związanych z kooperacją. (np. dyskusje o metodach propagandy spółdzielczej).

Krótkie kursy Urządzane są również krótkie kursy odczytowe, składające się z 4—5 odczytów. W zakresie odczytów z ekonomji i kooperacji Związek Spółdzielczy spożytkowywa serje odczytowe *A. B. F.* Często urządza się również krótkie kursy dla członków zarządów czy rad nadzorczych stowarzyszeń spółdzielczych oraz dla rewidentów. Oprócz kursów ogólnych wychowania spółdzielczego, przeznaczonych dla czynnych lub przyszłych pracowników Stowarzyszeń, prowadzone jest także Studjum kooperatywy spożywczej *(Studiet av Konsument-Kooperationen)*. To studjum przeznaczone jest nietylko dla biorących udział w ruchu spółdzielczym, ale i dla interesujących się tym ruchem (tak zwani w Szwecji *fem-procents Kooperatören* — Kooperatyści pięcioprocentowi). Przy stowarzyszeniach spółdzielczych tworzą się kółka studjów. Podstawę nauki tworzą książki, które się studjuje według opracowanych programów. Poszczególne zagadnienia grupują się około trzech punktów wytycznych: historja kooperacji, zasady i teorja kooperacji, organizacja spółdzielcza i problematy aktualne. Związek spółdzielczy jakoteż — i *A. B. F.* udziela wszelkiej pomocy uczestnikom kółek.

Studjum kooperacji

Kierownik wydziału oświaty Związku Spółdzielczego jest w ścisłej łączności z biurem centralnem *A. B. F.*

Ogólna charakterystyka pracy oświatowej w Skandynawji.

Znaczenie kółek „Dzięki systemowi Kółek naukowych, Szwedzi wznieśli się na taki stopień, że dotąd nie dorównał im w dziedzinie oświaty pozaszkolnej dla robotników żaden inny kraj na świecie".[45] Jedynie działalność angielskich klas wychowawczych, zapoczątkowanych przez A. Mansbridge'a, można porównać z kółkami naukowemi. Ale liczebność angielskich klas wychowawczych jest znacznie mniejsza.

[45] Adult Education in Sweden (Bulletin XV of the W. A. for A. E. February. 1923, str. 4).

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

W r. 1919/20 w angielskich klasach wychowawczych uczestniczyło 5528 osób, podczas gdy w szwedzkich kółkach naukowych było wówczas 11252 osoby.

Pierwiastki etyczne Przytem w szwedzkiej pracy oświatowej położony jest nacisk nietylko na ilość. Działalność ta zatacza istotnie coraz szersze kręgi, wszakże zwrócona jest baczna uwaga i na pogłębienie samej akcji wychowawczej, która znów zawiera wyraźne cechy treści etyczno-społecznej.

Jeżeli się zważy całokształt pracy oświatowej wśród dorosłych w Skandynawji, pracy, prowadzonej z wielkim nakładem energji i środków finansowych, trzeba przyznać, że w wyniku otrzymano również i rezultaty nadzwyczajne. Wyniki tego wysiłku zawdzięczać należy w dużej mierze *A. B. F.*, on bowiem stał się ogniskiem pracy oświatowej promieniującej na cały kraj.

Demokracja kulturalna Związek Oświatowy Robotników w działalności swej objął całokształt życia kulturalnego klasy robotniczej. Nietylko kultura umysłu, ale i kultura ducha, więcej — i kultura ciała. A więc oprócz zdobywania wiedzy i kształcenie fizyczne *(fysisk fostran)* oraz kultura rozrywek t. j. śpiew i muzyka, teatr i kinematograf, a ostatnio nawet radjo. Wszystkie zdobycze cywilizacyjne są wyzyskane w szerokiej pracy oświatowej w tym celu, by stworzyć kulturalną w całem tego słowa znaczeniu klasę robotniczą. Demokracja osiągnęła najwyższy stopień rozwoju w Skandynawji. W Szwecji jest k u l t u r a l n a d e m o k r a c j a, kraj ten bowiem zdobył się na olbrzymi wysiłek ucywilizowania ludzi pracy fizycznej. Wskutek tego całe społeczeństwo może duchowo żyć w atmosferze jednej epoki.

W ostatnich latach piętnastu stopa życiowa robotnika przemysłowego podniosła się znacznie. Zbliżyła się do stopy życiowej przeciętnej pracownika zawodów umysłowych. „Różnica powstała właściwie tylko w wydatkach na tzw. potrzeby umysłowe. A ta różnica staje się coraz bardziej tylko pozorna. Bo kiedy pracownik umysłowy te wydatki przeważnie pokrywa ze swego zarobku, to pracownikowi przemysłowemu w znacznej mierze odjęły je wspaniałe urządzenia społeczne i niemniej wspaniałe urządzenia poszczególnych fabryk. Kluby robotnicze, czytelnie, place sportowe, szkółki i ochronki dla dzieci, kursy dokształcające dla dzieci tworzył zbiorowy wysiłek społeczny, a także sami przemysłowcy.... ....Domy robotników, domy umysłowych pracowników... p-ki

i ogrody publiczne, brukowane albo makadamizowane ulice, oświetlenie elektryczne, wodociągi, zakłady kąpielowe, pralnie do wspólnego użytku, sklepy spółdzielcze, a obok nich handlowe przedsiębiorstwa prywatne, szkoły, szpitale i wszędzie czystość wzorowa i na każdym kroku dowody uspołecznienia i kultury, obejmujące wszystkich bez wyjątku mieszkańców — tak wygląda w Szwecji miasto fabryczne..." [46]

Dzięki pracy oświatowej Skandynawja ma niezmiernie wysoko stojącą kulturę demokratyczną, co więcej — posiada społeczeństwo o jednakowym mniej więcej klimacie kulturalnym we wszystkich warstwach.

W Norwegji podział na warstwy społeczne jest minimalny. Kultura demokratyczna stoi bardzo wysoko. W Szwecji, aczkolwiek różnice społeczne są dość duże (drobni i wielcy rolnicy, robotnicy i przemysłowcy), jednak dzięki wytężonej konsekwentnej pracy oświatowej podniesiono proletarjat do nowoczesnego poziomu kulturalnego, do tego poziomu, na którym najlepszą zachętą do studjów jest hasło głoszone przez szwedzki Związek Spółdzielczy: *vidare vyer* (szersze widoki).

Zdobyć szersze widoki! Pogłębić przez to ducha!

Szersze widoki!

[46] M. Goryński, Rzemiennym dyszlem przez Szwecję. V. (Czas Nr. 210, 13 września 1928).

Są to spostrzeżenia poczynione przez jednego z uczestników wycieczki, zorganizowanej przez Szwedów dla prasy polskiej.

ROZDZIAŁ V

INTELIGENCJA — SIŁĄ MOTORYCZNĄ OŚWIATY I WYCHOWANIA

Włochy

Giolitti powiedział w roku 1908, że Włochy w ciągu ostatniego trzydziestolecia odrobiły pracę stu lat zaległych. Istotnie, Włochy idą szybko naprzód. Postęp bardzo duży spostrzega się zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, tembardziej jeśli zważyć, że w ciągu ubiegłego stulecia Włochy były najbiedniejszym krajem w Europie *(siamo poveri)*, a przy tym w ostatniem dopiero ćwierćwieczu zyskały zupełną niepodległość. W spadku zaś po władzy małych księstewek włoskich, a także po panowaniu obcych, państwo włoskie otrzymało ogromną ilość analfabetów. Przyczem zupełny upadek gospodarczy kraju sprzyjał szerzeniu się tego analfabetyzmu.

Analfabetyzm

Sieć szkolna nawet dzisiaj jest niewystarczająca. Wskutek kiepskich warunków zarobkowych, znaczna część ludności pędzi życie koczownicze, przenosząc się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy. Ta emigracja wewnętrzna sprzyja krzewieniu się analfabetyzmu. Nadto część ludności, np. w prowincji rzymskiej i bardziej jeszcze na południu znajdowała się do niedawna w opłakanych warunkach klimatycznych i higjenicznych oraz w nędznem położeniu materjalnem. Ludność ta, posługująca się drewnianą sochą, nie znała użytku mydła i zegara.

Wprawdzie w czterdziestoleciu od r. 1871 do r. 1911 analfabe-

tyzm zmniejszył się, ale w stopniu niezbyt wielkim, skoro na kongresie naukowym w Padwie w r. 1909 Luzzati narzekał, że około 80% ludności nie umie czytać i pisać. Są jednak duże różnice między dzielnicami. Piemont ma kilkanaście procent analfabetów, ale Toskanja albo Lacjum — 45%, Kalabrja zaś nawet do 80%. W r. 1911 tylko sześć gmin w północnych Włoszech nie posiadało analfabetów na ogólną liczbę 3323 gminy. Ogromna jest również liczba półanalfabetów, nie mówiąc o rozpowszechnionym wśród ludu wtórnym analfabetyzmie.

Szkolnictwo elementarne bardzo upośledzone. „Na sto szkół ledwie dziesięć mieści się w możliwych zabudowaniach. Przeważnie szkoły mają swą siedzibę w barakach z licho umocowanych desek, przez które łatwo przechodzi deszcz i wiatr. Zdarza się porą zimową, że te pomieszczenia szkół przez kilka miesięcy stoją pod wodą.. W prowincji Cosenza ludność miejscowa odnosi się do szkoły zupełnie obojętnie. Z pośród dziatwy, obowiązanej uczęszczać do szkoły, nie więcej niż 30% rzeczywiście chodzi na lekcje, kończy zaś kurs 3%. Samorząd miejscowy odnosi się zdecydowanie wrogo do wszelkiej oświaty i nauczycieli"[1]. W Sardynji zaś jeszcze na początku XX stulecia dzieci pobierały naukę czytania od wędrownych nauczycieli, którzy uczyli za — jałmużnę, zatrzymując się w różnych wioskach po parę miesięcy. Gminy Włoch południowych wykazują frekwencję w szkołach ludowych następującą: uczniów obowiązanych uczęszczać do szkoły — 70, zapisanych — 51, rzeczywiście uczęszczających — 28, oraz tylko 3, kończących kurs[2].

W północnych Włoszech szkolnictwo stoi bez porównania wyżej, budowa i urządzenia są wzorowe, często wytrzymują konkurencję z najlepszemi szkołami Szwajcarji bądź Skandynawji. Ale bo też rozmaita była chyżość historyczna Toskanji a Kalabrji.

Oświata wyższa

Różnice są duże między poszczególnemi dzielnicami w zakresie oświaty elementarnej. Ale bez porównania

[1] Uwagi Umberto Zanotti Bianco (w *Educazione Nazionale* z r. 1923) o szkolnictwie kalabryjskiem cyt. przez Tcofila Szczerbę, Reforma szkolnictwa elementarnego we Włoszech (Sprawy Szkolne, Nr. 3, 1925).

[2] T. Szczerba, l. c., str. 151.

znacznie lepiej jest rozwinięte szkolnictwo średnie i wyższe. Włochy posiadają 25 uniwersytetów (21 państwowych i 4 wolne). Dysproporcja między rozwojem szkolnictwa wyższego a upośledzeniem elementarnego jest uderzająca. Jeżelibyśmy za normę wzięli Danję, która ma jeden uniwersytet, to uwzględniwszy stosunki ludnościowe, na Włochy wypadłoby 12 uniwersytetów czyli o połowę mniej.

Takie stosunki sprzyjały rozwojowi analfabetyzmu wśród ludu, a zaś wśród warstw t. zw. wyższych (burżuazja) krzewił się intelektualizm.

Ruch robotniczy a inteligencja.

W ciągu ostatniego trzydziestolecia XIX wieku Włochy, odrabiając zaległe czasy, przechodzą wprost gwałtowny rozwój ekonomiczny. Przemysł się rozwija w sposób wyjątkowy. W niektórych dziedzinach wytwórczości Włochy zaczynają współzawodniczyć z krajami o znacznie dawniejszem życiu gospodarczem. Na początku obecnego stulecia w przemyśle włoskim zatrudnionych jest około 4 miljonów robotników płci obojga. Oczywiście, że taki rozwój życia gospodarczego, jaki nastąpił po zjednoczeniu, pociągnął za sobą zastosowanie na szeroką skalę produkcji fabrycznej. Przemysł potrzebował nietylko siły fizycznej, ale i pewnej sprawności robotnika. Zmiana gwałtowna stosunków gospodarczych wywołuje zmiany natury społecznej. Włosi z natury rozwoju historycznego są raczej ludem miejskim niż rolniczym, ale rozkwit życia ekonomicznego w czasach ostatnich stosunek ten pogłębił o tyle, że w dużych ośrodkach miejskich skupiły się rzesze robotnicze. Rozwój przemysłu przyśpiesza powstanie ruchu robotniczego, a co więcej ruch robotniczy wzrasta. W tym ruchu zaś miejsce czołowe zajmują socjaliści. W r. 1892 socjaliści zdobyli 26 tysięcy głosów, w pięć lat potem liczba ta wzrosła do 135 tysięcy a w roku 1900 prawie do — 165 tysięcy. W cztery lata potem socjaliści znów zwiększyli swój stan posiadania, otrzymawszy 301,525 głosów. Partja socjalistyczna gwałtownie się rozwija, socjaliści zaczynają grać poważną rolę w ru-

chu robotniczym i na arenie życia politycznego. Każdy, komu dzieje się krzywda, zapisuje się do partji socjalistycznej. W związku z tym rozwojem partji, socjaliści poczynają się krzątać na polu pracy kulturalno-oświatowej, by utrzymać w swych rękach wpływ na pokarm duchowy sfer robotniczych. A przytem szkolnictwo dla ludu jest zgoła niedostateczne. Rozwijający się zaś przemysł fabryczny wymaga pewnej liczby zawodowo wyszkolonych robotników, którzy uprzednio muszą zdobyć jakieś minimum nauki elementarnej. Oświata dla ludu pozostaje więc w łączności z rozwojem gospodarczym kraju, a więc z rozwojem ruchu robotniczego czyli z partją socjalistyczną. Przyczynia się do tego w dużym stopniu inteligencja i socjalistyczne koła studentów, pochodzących ze sfer inteligencji, względnie burżuazji. Partja socjalistyczna włoska od swego zarania była partją ludzi wykształconych. Bardzo wielu z tych, co przyczyniali się do zdobycia niepodległości kraju, zostało później socjalistami. Włoscy studenci przed wojną wykazywali naogół pewne podobieństwa do studentów polskich: zakładali pisemka, uczęszczali na zebrania, gdzie z upodobaniem wygłaszali mowy, wogóle żyli polityką. W ostatniem dziesięcioleciu ubiegłego wieku rozwinięto propagandę wśród studenterji, która poczęła tworzyć koła socjalistyczne i projektowała nawet założenie wolnego uniwersytetu socjalistycznego na wzór belgijskiego *Université Nouvelle*. Arystokracja włoska osiadła przeważnie po miastach. W czasach ostatnich mocno zubożała, przeto różni książęta, hrabiowie, markizowie jęli się pracy zarobkowej, a więc zostają profesorami uniwersytetów, adwokatami, radcami prawnemi, urzędnikami, nauczycielami szkół średnich, poetami, artystami itp. Uprawiają zawody wolne. Stanowili oni element dość podatny dla wpływów socjalistycznych.

Według statystyki z r. 1901 we Włoszech było 0,74 pro mille adwokatów i 0,68 lekarzy, podczas gdy w Prusach odnośne liczby wynoszą 0,12 i 0,51 [3]. Z każdym rokiem przyrastała ilość pracujących w wolnych zawodach. Według ankiety Gustawa Macchi, przeprowadzonej w r. 1895 wśród *fine fleur'u* arystokracji umysłowej, większość wypowiedziała się za socjalizmem. Według drugiej ankiety przeprowadzonej pod koniec r. 1902 przez Marescottiego wśród 70 uczonych włoskich, połowa wypowiedziała się przychylnie w stosunku do socjalizmu, 15 było niezdecydowanych, 20 odpowiedziało odmownie. W r. 1907 do partji socjalistycznej należało 80 docentów szkół wyższych. Prof. L. Corio mniema, że posiadacze oraz intelektualiści traktowali socjalizm jako nowy rodzaj sportu i to ich właśnie pociągało do partji. W istocie włoska partja socjalistyczna była opanowana przez burżuazję. Socjalistyczny klub poselski składał się niemal wyłącznie z osób pochodzenia burżuazyjnego. Naprzykład w r. 1903 klub socjalistyczny w parlamencie składał się z 33 osób, z której to liczby 28 osób (84,84%) należało do burżuazji i profesorów, 3 osoby (9,09%) do drobnomieszczaństwa a zaledwie dwu było robotników (6,06%) [4]. Żaden inny socjalistyczny klub parlamentarny w Europie nie wykazywał podobnego stosunku.

[3] R. Michels, Sozialismus in Italien. Intellektuelle Strömungen. München 1925, str. 222.

Intelektualiści i drobna burżuazja coraz bardziej zaczęła opanowywać partję i w gruncie rzeczy partja robotnicza włoska została stworzona przez inteligentów pochodzących z łona drobnomieszczaństwa i burżuazji [5].

Uniwersytety ludowe.

W roku 1898 grupa entuzjastów z pośród inteligencji założyła we Florencji stowarzyszenie *Pro Cultura*, organizujące odczyty dzienne dla członków oraz w święta — koncerty i odczyty dla robotników. W roku następnym w czasie od stycznia do czerwca na koncerty i odczyty uczęszczało 500 robotników. Za tym przykładem poszły inne miasta: Turyn, Medjolan, Bolonja, Brescia itd. Na kongresie rzymskim partji socjalistycznej w r. 1900 uchwalono, wśród innych dezyderatów, zająć się sprawą uniwersytetów ludowych. Pierwszy uniwersytet ludowy powstał już o rok wcześniej w stolicy Piemontu — w Turynie, jednym z najważniejszych

[4] R. Michels, op. c., str. 164.

[5] Carlo Vezzeni, generalny sekretarz związku robotników rolnych, liczącego sto tysięcy członków — zarazem wysoki urzędnik municypalny oraz były dyrektor ubezpieczeń miejskich. Sycylijska szlachta, posiadająca w dodatku majętności, organizowała *fasci*. A wogóle kierownictwo partją socjalistyczną leżało w całości w rękach miejskich intelektualistów, tak iż Arc. Ghisleri uczynił zarzut, że włoska partja socjalistyczna nie jest partją robotniczą.

ośrodków oświatowych. W roku 1900 powstają uniwersytety w Tryjeście i Rzymie, w niedługim zaś czasie w Medjolanie, Pizie, Florencji, Wenecji, Bolonji, Parmie, Genui, Neapolu. We Włoszech rozwinięta jest bardzo silnie dzielnicowość. Rzym jest raczej administracyjno-polityczną stolicą. Daleko bardziej zaludnionym jest Neapol. Ośrodkiem handlu i giełdy jest Genua. Nauka i sztuka kwitną we Florencji. Siedliskiem przemysłu jest Medjolan. Wielcy ludzie Włoch bardzo często nie wykraczali po za mury swego rodzinnego miasta. Różnice językowe duże. Piemontczyk zgoła nie rozumie Kalabryjczyka lub Sycylijczyka. Wspólny jest tylko język literacki i literackie tradycje. Naturalnie i ruch oświatowy genetycznie i rozwojowo jest nie jednolity. Najważniejszym ośrodkiem tego ruchu są: Turyn, Medjolan, Bolonja i Rzym. W Turynie organizowano serje odczytowe (ekonomja, fizyka, chemja życia codziennego, higjena itp.), odbywające się w auli uniwersyteckiej. Opłata wynosiła jednego lira za cykl z sześciu odczytów. W Bolonji przeważały tematy literackie i techniczne. W medjolańskim uniwersytecie ludowym były sekcje: nauk przyrodniczych, technicznych i estetyczno-literackich.

Naogół włoskie uniwersytety ludowe były neutralne, apolityczne, to znaczy, że nie były to instytucje partyjne. Naprzykład w turyńskim uniwersytecie ludowym, obok Francesco Ruffini i Achilessa Lorii, wyznających ideologję socjalistyczną, współpracowali konserwatyści i klerykali, jak markiz Filippo Crispolti albo ekonomista Giuseppe Prato, co się tłumaczy udziałem inteligencji wogóle w działalności kulturalno-oświatowej bez względu na przynależność polityczną. Neutralność w zakresie spraw politycznych, bądź religijnych nie przeszkadzała temu, że przed wojną przeważał element radykalny, antyklerykalny, wolnomyślny i socjalistyczny. W zarządach owych uniwersytetów coraz częściej zasiadali robotnicy.

Związek docentów *(Associazione dei Liberi Docenti)* założył w Rzymie uniwersytet ludowy, który początkowo był pojmowany przez samych założycieli jako pewien rodzaj instytucji oświaty wyższej konkurującej z wszechnicą rzymską. Ten uniwersytet ludowy, założony w roku 1901 posiadał cztery wydziały: literacki, ustawodawstwa, nauk i medycyny. Do pewnego stopnia działały tutaj

podobne mastroje polityczno-społeczne jak i przy utworzeniu uniwersytetu londyńskiego: założyć wszechnicę o typie przeciwstawnym istniejącemu. Otóż z powodu założenia i prowadzenia tego uniwersytetu nie tyle ludowego ile wolnego, wywiązał się we Włoszech spór zasadniczy. Prasa konserwatywna, popierająca ministra oświaty Nunzio Nasi, stała na stanowisku niedopuszczenia elementu robotniczego do zasiadania w łonie władz uniwersytetu, uzasadniając swoje stanowisko tem, że robotnicy nie są kompetentni w zakresie spraw naukowych i dydaktycznych. Natomiast prasa demokratyczna i socjalistyczna popierała przedstawicieli związków zawodowych, którzy — wedle niej — powinni byli reprezentować element robotniczy w uniwersytecie.

Charatery-styka słuchaczy Kiedy otworzono pierwszy uniwersytet ludowy w Turynie zapisało się doń 700 słuchaczy, w tem 95 kobiet. Z pośród zapisanych słuchaczy 239 liczyło przeciętnie 25 lat, 358 słuchaczy było w wieku od 25 do 45 lat oraz 103 — w wieku od 45 do 75 lat. Ta ostatnia grupa słuchaczy jest godna uwagi. Co się tyczy przygotowania umysłowego, to 195 słuchaczy skończyło szkółkę elementarną, 93 posiadało świadectwo szkoły ludowej, pozostali zaledwie ukończyli szkołę powszechną uzupełniającą. Robotnicy stanowili 40% wszystkich zapisanych słuchaczów. Najwięcej, bo przeszło połowa (390) słuchaczów uczęszczała na ekonomję.

Podział słuchaczy według zawodów.

	Medjolan [6]	Wenecja [6]			Bolonja [7]
	Pierwsze dwa lata	Rok I-szy	Rok II	Rok III	R. 1910
Robotnicy	2264	41%	42%	35%	38%
Urzędnicy	1586	31%	31%	29%	17,1%
Handlowcy					
Studenci i uczniowie .	709	18%	27%	28%	4,5%
Przemysłowcy i kupcy	—	—	—	—	8,4%
Sklepowi	—	—	—	—	5,9%
Kobiety	—	—	—	—	14%

Robotnicy nie tworzyli przeważającej większości wśród słucha-

[6] Les Documents du Progrès, Avril 1908, str. 372.

[7] R. Michels. In Italien w zbiorze L. Wiesego „Soziologie des Volksbildungswesens", München 1921, str. 520.

czów. Owszem w uniwersytetach ludowych wydatny udział bierze t. zw. proletarjat inteligentny, we Włoszech bardzo liczny, oraz studenci. Zjawiła się także tendencja, aby uniwersytety ludowe zaspakajały potrzeby ogólnego wykształcenia. A więc np., żeby prawnicy mogli w uniwersytecie ludowym wypełnić braki swego wykształcenia dajmy na to na polu nauk przyrodniczych [8].

Uniwersytety ludowe na południu mają dużą ilość analfabetów i półanalfabetów, umiejących jako tako czytać, ale nie bardzo radzących sobie z książką. Atoli lud włoski posiada inteligencję wrodzoną i niejednokrotnie się zdarza, że wieśniak z południa nie umiejący czytać i pisać jest inteligentniejszy od profesora uniwersytetu niemieckiego, jak ironicznie zauważa Robert Michels.

Rola inteligentów w uniwersytetach ludowych

Udział inteligencji zaznacza się nietylko wśród słuchaczów uniwersytetów ludowych. Kierownictwo jest w rękach profesorów uniwersytetów, studentów, młodych doktorów itp. Uniwersytet klasyczny jest ogniskiem promieniującem oświatę ludową pozaszkolną. W Turynie naprzykład założono w r. 1904 szkołę dla robotników *(Scuola Popolare Universitaria)* z wybitnym współudziałem profesorów uniwersytetu i studentów wyższych semestrów. W Wenecji uniwersytet ludowy znalazł pomieszczenie w *Ateneo Veneto* na Campo della Fenice, a więc w przybytku piękna.

Uniwersytet ludowy we Włoszech jest tworem inicjatywy i ducha inteligencji włoskiej. Z pośród pierwszych jedenastu uniwersytetów ludowych, dziewięć powstało w miastach uniwersyteckich. Co więcej! włoski uniwersytet ludowy jest bratnią instytucja oficjalnego uniwersytetu. Jest szkołą dla szerokich mas wyłonioną przez uniwersytet oficjalny. Prelegenci — to profesorzy i docenci uniwersytetu oficjalnego. W tym właśnie uniwersytecie oficjalnym, a sięgnąwszy głębiej: — wśród inteligencji włoskiej, tkwi to źródło siły duchowej, promieniującej oświatę na szerokie warstwy społeczeństwa.

[8] Z podobnych pobudek uczęszcza się w Paryżu do *College de France*. W Warszawie studenci prawa czy filozofji uniwersytetu państwowego uczęszczają na wykłady wydziału społecznego, bądź humanistycznego Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Podstawy ideowe działalności inteligencji

Ta działalność inteligencji włoskiej, oraz intelektualistów Włoch współczesnych na polu oświaty ludowej jest w pewnym również związku z nowym prądem kulturalnym uwidaczniającym się we Włoszech już na lat kilkanaście przed wojną. Ten ruch kulturalny związany jest z imieniem Papiniego i Prezzoliniego, którzy zapoczątkowali krytykę kultury pokolenia poprzedniego t. zw. synów oswobodzicieli *(figli dei liberatori)*. Owo pokolenie — według Papiniego i Prezzoliniego — niedorosło do zadań, jakie czekały naród w związku z oswobodzeniem. Powstała przeciętność, przyziemność, a w gruncie rzeczy: brak ideału. Przeciwko temu wytworzyła się reakcja nowego prądu kulturalnego, którego stanowisko formułuje Papini następująco: „Chcę poprostu, aby kilkaset młodych Włochów nabyło pewne cechy i straciło inne... Nie przychodzę, aby głosić prawdę pięknie sfabrykowaną, aby narzucać dogmaty, ustalać normy, lecz tylko, aby obudzić pewną ilość dusz, aby wzbudzić pewną ilość sił, aby poddać pewną ilość uczuć, wzmocnić pewną ilość ludzi. Chcę ich obudzić, ale nie mam zamiaru dyktować im, co mają czynić, kiedy się zbudzą... Należy im poprostu dać poczuć konieczność robienia rzeczy dużej wagi, aby nasze życie miało jakiś sens i trochę piękności..." [9].

Papini chce obudzić pewną ilość dusz, poddać pewną ilość uczuć, wzbudzić pewną ilość sił, wzmocnić pewną ilość ludzi. Pragnie on życia szerszego, bogatszego, słowem życia głębszego.

A czyż nie są to podźwięki Grundtwigjanizmu? Czyż ten apostoł renesansu północy nie mówił: „...jest jeszcze w naszych ustach i w naszem sercu słowo... które działa na wszystkich naszych bliźnich... nie potrzeba ich wcale powoływać na nowo do życia, lecz tylko zbudzić, otrzeźwić i wzmocnić".

Papini chce odrodzenia duszy włoskiej, chce widzieć wielkość tej duszy w życiu, w czynach. Dąży do wydobycia z dusz ludzkich patosu religijnego, bo tylko przezeń można robić rzeczy dużej wagi. I tylko wtedy życie może mieć sens i być piękne. Ten

[9] G. P a p i n i. Campagna per il forzato risveglio (Leonardo, 1906, str. 193 ff.).

ruch kulturalny, rozbudzony przez Papiniego i Prezzoliniego oraz ich zwolenników, grupujących się koło czasopisma *Leonardo*, wywołał refleksy w życiu społecznem. Wywołał wśród inteligencji włoskiej nowe zainteresowania duchowe. A inteligencja włoska jest bodaj wrażliwsza niż jakakolwiek inna, jeżeli chodzi o życie intelektualne. Jej umysł jest łatwo podatny i chłonie nowe idee.

Papini we Włoszech — tak jak Grundtwig w Danji — dążył do pogłębienia życia, do ożywienia dusz ludzkich. Praktycznym rezultatem tej dążności był znaczny udział inteligencji włoskiej w działalności kulturalno-oświatowej. Udział jej w uniwersytetach ludowych w charakterze słuchaczów czy też w charakterze nauczających.

Rignano i polemika o podstawy kultury ludowej

Duże zasługi na polu organizacji uniwersytetów ludowych we Włoszech położył Eugenjusz Rignano, społecznik i ekonomista. Jako kierownik uniwersytetu medjolańskiego, starał się nadać mu spoistą całość organizacyjną i metodyczną. Stworzył bibljoteczkę uniwersytetów ludowych *(Collana rossa)*, którą uczestnicy kursów otrzymywali bezpłatnie. Przyczynił się także do spopularyzowania zagadnienia oświaty pozaszkolnej. Prowadził bowiem przed wojną polemikę z Prezzolinim na temat kultury ludowej na łamach czasopisma florenckiego *La Voce*. Rignano, intelektualista, założyciel czasopisma międzynarodowego *Scientia* twierdził, że kultura jest jedna. I właśnie ta kultura powinna być udostępniona ludowi. Prezzolini natomiast wychodził z założenia odrębności, swoistości kultury ludowej, która się uzewnętrznia w legendach i wierzeniach religijnych, w poezji i pracy. Według Prezzoliniego włoskie *università popolari* niosą ludowi kulturę klas mieszczańskich i są organami burżuazji. Między słuchaczami uniwersytetów ludowych niema żadnej wewnętrznej więzi, ponieważ społecznie publiczność jest bardzo niejednolita. Zdaniem Prezzoliniego musi być rozdźwięk między kulturą ludu, a działalnością *università popolari*.

Otóż przed wojną słuchacze z warstwy ludowej istotnie nie tworzyli większości, co więcej, nie stanowili nawet połowy. Wśród słuchaczów licznie była reprezentowana publiczność ze sfer mieszczańskich lub zdeklasowanej inteligencji. Kierownictwo uniwersytetów spoczywało w rękach inteligentów, pochodzących zazwyczaj ze sfer mieszczańskich. A partja socjalistyczna, przedstawicielka interesów proletarjatu, znajdowała się również pod kierownictwem intelektualistów pochodzenia burżuazyjnego. Oświata więc, krzewiona przez warstwy mieszczańskie wśród ludu, oznaczała raczej szerzenie współczesnej międzynarodowej kultury burżuazyjnej, niwelującej a nawet usuwającej swoiste odrębności kultury ludowej. Robotniczy uniwersytet duński czy szwedzki bardziej był zespolony z kulturą ludową swego kraju niż uniwersytet ludowy we Włoszech. Korzystały z tych uniwersytetów warstwy mieszczańskie, bo to było wynikiem procesu ekonomicznego przez jaki przechodziły Włochy po odzyskaniu niepodległości, zjednoczeniu i wejściu w krąg działania nowoczesnego przemysłu. Burżuazja, przed którą otworzyła się możliwość a nawet konieczność pracy na wielu terenach, traktowała uniwersytety ludowe jako jeden z etapów w swej działalności. I dla tego wykazywała tyle zainteresowania dla uniwersytetów ludowych. Odczyt o historycznych granicach Rzymu wygłaszał prof. Michels w r. 1917 w turyńskim *università popolare* wobec licznie zebranej publiczności z burżuazji i o wykształceniu akademickiem. Według Prezzoliniego działalność *università popolari* jest w stosunku do ludu — bezpłodna.

Ale ruch uniwersytetów ludowych wciągnął do pracy inteligencję, która otrzymała warsztat dla działalności kulturalno-społecznej. I pod tym względem ruch ten odegrał rolę poważną.

Uniwersytetów ludowych jest we Włoszech kilkadziesiąt. Ale frekwencja ich jest dużo słabsza, niż np. na kursach uniwersytetu rozszerzonego w krajach anglo-saskich. Inteligenci (resp. burżuazja) dążą, aby za pomocą oświaty pozaszkolnej przepuścić warstwy ludowe przez pewien alembik treningu umysłowego, który stworzy podstawę dla jedności kulturalnej i wspólnoty narodowej [10]. Do tego zmierzał Rignano. Dążenie do osiągnięcia tego

[10] „We Włoszech mówiono i mówi się jeszcze, i to nie tylko wśród ludu, — djalektami, które się tak różnią między sobą, jak język włoski i hiszpański. Wszakże literatura i tradycja jest jedna". (G. Prezzolini, *La culture*

stanu rzeczy jest dyktowane przez założenia ideowe oparte na głębszych pobudkach patrjotycznych.

Lud ze swej strony wykazuje więcej zainteresowań do wyszkolenia zawodowego w celu poprawy bytu. Tej potrzebie bardziej już odpowiadają kursy korespondencyjne lub też różne towarzystwa oświatowe prowadzące doszkalanie zawodowe. Licząc się z potrzebami życia uniwersytety ludowe prowadzą rozmaite kursy praktyczne z zakresu różnych sztuk, rzemiosł itp.

Działalność

Przed wojną Włochy miały około 70 uniwersytetów ludowych. Gromadziły one prawie 21.000 członków[11]. W r. 1924 liczba uniwersytetów obniżyła się do 61. Turyn, Medjolan, Genewa, Mantua, Bolonja, Parma, Padwa, Udine, Florencja, Livorno, Rzym, Rimini, Messyna, to są miasta, w których krzewią się i najbardziej rozwijają te organizacje oświaty ludowej. Największem powodzeniem cieszyły się uniwersytety w Medjolanie (3500 członków), w Parmie (1000 członków), w Como (4000 członków, w tem 1½ tysiąca robotników) oraz w Bolonji (500 czł.). Charakter ich jest dość różny, zależnie od okolic. Medjolański uniwersytet ludowy w roku 1913 prowadził 45 różnych kursów w rozmaitych dzielnicach miasta. Oprócz kursów urządzano jeszcze odczyty z obrazami świetlnemi. W lutym r. 1924 program uniwersytetu ludowego w Medjolanie obejmował następujące tematy[12]: a) epika, liryka i dramat d'Annunzia, myśli z maksym łacińskich, teatry i aktorzy, wiara i poezja Fogazzaro, sztuka Ambrożego Wildta, b) historja światła, Grecja i Rzym, kraj i ludzie w utworach Amicisa, życie planet, męczennicy Risorgimento, Włochy, wielcy poeci Włoch nowoczesnych, para i jej zastosowa-

italienne, trad. par G. Bourgin d'après un texte remanié par l'auteur, Paris 1925, str. 37). Łatwo to zresztą spostrzec każdemu, kto, znalazłszy się we Włoszech, sprobuje pomówić z ludem czy z inteligencją. W niższych klasach szkół średnich wykłady częściowo odbywają się w djalektach miejscowych.

Co do motywów kierujących inteligencję burżuazyjną na pole pracy oświatowej p. rów. str. 22—25, 61, 308 książki niniejszej.

[11] Congrès International de l'education populaire etc. etc. Rapports preliminaires, Bruxelles 1910, str. 211.

[12] Adult Education in Italy (Bulletin XXII of the World Association for Adult Education, November 1924, London).

nie, choroby, doktorzy i pacjenci, ogień i jego zasady, życie społeczeństwa, Boska Komedja.

Włoskie uniwersytety ludowe urządzały w okresie rozwoju (przed wojną) przeważnie luźne odczyty na tematy dowolne. Rozpowszechnione były (a i są) również cykle odczytowe. Systematycznych studjów, z wyjątkiem nauki języków obcych, uniwersytet ludowy nie prowadzi. Właśnie dla nauki systematycznej uniwersytety ludowe zakładają specjalne szkoły, jak np. kursy oświatowe założone przez boloński *università popolare* przy izbie pracy lub podobne kursy założone w Parmie albo wreszcie szkoła realna *(Scuola Tecnica)*, ufundowana w Bolonji przez tamtejszy uniwersytet ludowy. Ponadto istnieją szkoły niedzielne dla kobiet *(Scuole Festive Femminili Superiori)*. Przeznaczone są one dla dziewcząt zarobkujących, które skończyły uprzednio tylko szkołę powszechną. Program szkół niedzielnych jest równorzędny z programem gimnazjów.

Włoskie uniwersytety ludowe urządzają koncerty, wieczory recytacyjne, dają obrazy świetlne, organizują wycieczki do muzeów oraz do okolic pobliskich. Każdy uniwersytet posiada bibljotekę i czytelnię. Charakterem swym włoskie uniwersytety ludowe zbliżają się do *University extension:* niema tam egzaminów, nie wydaje się świadectw z ukończenia.

Związek włoski uniwersytetów ludowych *(Federazione Università Popolari)* opracował trzy rodzaje programów[13]: a) dla kursów w małych miastach program składa się z nauki obywatelskiej, historji, geografji i literatury; b) na kursach uniwersytetu ludowego w miastach większych, prócz przedmiotów wymienionych, wykładane są jeszcze zasady ekonomji, prawa i higjeny; c) w dużych miastach prócz odczytów i kursów organizowane są konferencje i kółka dyskusyjne.

Związek zamierzał przystąpić do opracowania podręczników dla konferencyj.

Prawie wszystkie włoskie uniwersytety ludowe otrzymywały

[13] L'utilisation des loisirs des ouvriers (Informations Sociales Nr. 3—4, 21—28 Avril 1924, Bureau International du Travail. Genève, str. 41).

zapomogi od gmin, zarządów prowincjonalnych, kooperatyw, związków zawodowych i różnych społecznych instytucyj, sympatyzujących z ruchem oświatowym.

Związek Włoskich Uniwersytetów Ludowych wydaje w Medjolanie czasopismo *Le Università Popolari Italiane.* Przygotowuje także podręczniki dla użytku wykładających.

W związku z uniwersytetami ludowemi działają jeszcze dwa stowarzyszenia: *Pro Cultura* i *Scuola Libera Popolare.* Organizują one różne kursy techniczne (praktyczne) w dzielnicach robotniczych albo położonych na krańcach wielkich miast.

Inicjatywa robotników.

Po wojnie dość charakterystyczne są niektóre poczynania klasy robotniczej na polu oświaty. Z inicjatywy właśnie warstw robotniczych a przy współudziale municypjum rzymskiego założono w r. 1922 Koło robotnicze *(Sala degli operai),* które ma na celu szerzyć kulturę wśród ludu drogą wychowania, nauczania i rozrywek. Środki w tym celu przedsiębrane miały być następujące[14]: 1. utworzenie bibljotek wędrownych, składających się z dzieł technicznych, artystycznych i literackich, 2. urządzanie pokazów kinematograficznych (widoki natury, przemysł, wielkie roboty charakteru publicznego we Włoszech i zagranicą), 3. urządzanie audycyj muzycznych i tp., 4. zwiedzanie galeryj i muzeów w Rzymie i w okolicach pod kierownictwem osób kompetentnych, 5. zwiedzanie włoskich przedsiębiorstw przemysłowych, 6. pogadanki z zakresu techniki, spraw społecznych i literatury, 7. uprzystępnianie po cenach zniżonych widowisk teatralnych w teatrach subwencjonowanych przez gminę miasta Rzymu, 8. wycieczki w okolicę, w góry, sporty.

W Rzymie

Koło robotnicze jest instytucją składającą się przeważnie z ludzi pracy; względy polityczne ani religijne nie grają żadnej roli

[14] Les Institutions d'Education populaire en Italie (Informations Sociales Nr. 3—4, 21—28 Avril 1924, str. 42).

w jego działalności. Celem jego jest podniesienie poziomu kulturalnego klasy pracującej.

W okresie rozpowszechnienia się ruchu socjalistycznego i komunistycznego po zakończeniu wojny światowej poczęły powstawać instytucje oświatowe o wyraźnem zabarwieniu partyjnem.

W Medjolanie

Z inicjatywy zrzeszeń urzędników i oficjalistów oraz związków zawodowych powstał w Medjolanie w r. 1921 uniwersytet proletarjacki *Università Proletaria Monza).* Fundusze czerpano z opłat członkowskich i od organizacyj robotniczych i spółdzielczych. Wykładowcy pochodzili ze sfer robotniczych Monza i Medjolanu. Nauki techniczne, prawne i tp. wykładali specjaliści. Słuchacze korzystali z bibljoteki słynnego socjologa i kryminologa Pawła Mantegazza, składającej się z dziesięciu tysięcy tomów.

Uniwersytet proletarjacki w Medjolanie prowadził kursy i urządzał odczyty, nietylko w lokalu własnym, ale i w poszczególnych dzielnicach. Nadto organizował wycieczki do muzeów i fabryk itp. W r. 1923 uniwersytet liczył pół czwarta tysiąca członków, a w tem 2300 robotników; w roku następnym liczba członków przekroczyła cztery tysiące.

Wskutek zmiany warunków politycznych zmniejszyła się znacznie frekwencja uniwersytetu, różne bowiem instytucje socjalistyczne jako też ich członkowie ulegli prześladowaniom w okresie faszyzmu. W r. 1921/22 uniwersytet prowadził 94 kursy i miał 491 wykładów z frekwencją przeszło 20 tysięcy osób, w następnym roku liczba kursów zmniejszyła się do 32, wykładów do — 146, słuchaczów do — 10 tysięcy[15].

Kursy korespondencyjne.

Ojczyzną kursów korespondencyjnych jest Ameryka (ob. str. 120 i nast. książki nin.). Rozpowszechniły się szybko po całym

[15] Bedeutung und Entwicklung der Arbeiterbildungsbewegung. Bericht über die zweite Internationale Arbiterbildungskonferenz in Oxford, 15—17. August 1924. Amsterdam 1925, str. 195.

świecie. W Europie założono je po raz pierwszy we Francji w r. 1891 *(l'Ecole Pigier)*, a więc w tym samym roku, kiedy otworzono pierwszą szkołę korespondencyjną amerykańską. W rok potem Francesco Bisi założył szkołę korespondencyjną we Włoszech. Z biegiem czasu powstała w Rzymie olbrzymia i zasobna organizacja Zjednoczonych Szkół Korespondencyjnych *(Le Scuole Riunite per Corrispondenza)*, posiadająca własny gmach i prowadząca bardzo rozgałęziony system nauczania. Kursy korespondencyjne prowadzi się ze wszystkich dziedzin wiedzy teoretycznej i stosowanej. Rozpowszechnione są kursy z zakresu techniki, języków, rzemiosł itp. Prowadzone są również kursy ogólnokształcące. Kursy korespondencyjne przygotowują do egzaminu dojrzałości, jakoteż do egzaminów w szkołach zawodowych, oraz do wszystkich klas szkół wszelkich typów.

Metodę nauczania za pomocą korespondencji popierają we Włoszech: ministerjum oświaty, wojny oraz ministerjum spraw wewnętrznych. A reforma szkolna ministra Gentilego, dopuszczająca eksternistów do wszystkich egzaminów, sprzyja ogromnie rozwojowi szkół korespondencyjnych. Formalistyka biurokratycznych administratorów i szkolarzy została zwyciężona przez wymogi życia.

W roku założenia korzystało ze szkoły 3347 osób, a zaś w r. 1924 liczba uczniów wzrosła do 21.913 [16]. Z kursów korespondencyjnych korzystają Włosi zamieszkali nietylko w kraju, lecz i zagranicą. W r. 1924 prowadzono 177 kursów dla Włochów rozproszonych po całej kuli ziemskiej. Opłata jest dosyć wysoka, niekiedy dochodzi do 700 lirów rocznie.

Zjednoczone Szkoły Korespondencyjne wydają miesięcznik *Scuole Riunite per Corrispondenze*, który w roku 1925 miał przeciętny nakład 130 tysięcy egzemplarzy.

Z inicjatywy prywatnej powstały i na dużą skalę zastosowany system samokształcenia, popierany przytem przez władze państwowe, cieszy się dużem powodzeniem.

[16] Le Scuole Riunite per Corrispondenze 1892—1925. Roma, Via Arno Nr. 44 Palazzo prioprio, str. 4.

Organizacja czytelnictwa.

Różne towarzystwa oświatowe zwróciły uwagę na czytelnictwo, którego rozwój ułatwia, rozszerza i utrwala pracę samokształceniową.

Bibljoteka jest uzupełnieniem uniwersytetu ludowego, który powinien zainteresować książką, pobudzić do czytania.

Na polu współdziałania w tym kierunku spotkały się dwie instytucje oświatowe: oto medjolański Związek Bibljotek Ludowych *(Federazione Italiana delle Biblioteche Popolari)*, który powstał w r. 1908 już w cztery lata później pospołu z medjolańskim uniwersytetem ludowym założył wydawnictwo *Collana Rossa*. Inicjatorem był Rignano, który też objął kierownictwo wydawnictwem. Jest to bibljoteczka uniwersytetów ludowych rozpowszechniana przez Związek Bibljotek Ludowych. Każdy tomik tej popularnej bibljoteczki składał się z ośmiu wykładów. Wybitni uczeni włoscy: historycy, ekonomiści, prawnicy, społecznicy, przyrodnicy pisują niewielkie książeczki, które po bardzo niskiej cenie są rozpowszechniane wśród ludu. Każdy zaś uczestnik kursów uniwersytetów ludowych otrzymywał bezpłatnie wydawnictwa *Collana Rossa*. Za pomocą tych książeczek, które stanowią kolekcję w rodzaju angielskiej *the People's Books*, uczeni włoscy wchodzą w bezpośrednią styczność z szerokim ogółem czytelników. A znów szerokie warstwy społeczne mogą dzięki temu czerpać naukę w różnych dziedzinach wiedzy bezpośrednio z pierwszej ręki. Wytwarza się przez to wysoce dodatni dla obu stron stosunek między uczonym a czytelnikami.

Bibljoteka uniwersytetów ludowych

Do r. 1925 w zbiorze *Collana Rossa* wyszło więcej niż 80 tomików, każdy w nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy.

Włoski Związek Bibljotek Ludowych na tem jednak nie poprzestaje. Działalność jego jest bardzo różnostronna. Ma on na celu zachęcanie do zakładania bibljotek wędrownych, opracowywanie dla nich zasad organizacji oraz zaopatrywanie bibljotek w książki i czasopisma.

Związek Bibljotek Ludowych

Związek prowadzi szeroko zakrojoną działalność wydawniczą

(dla młodzieży i dla ludu, a także dla nauczycieli); wydaje również podręczniki, katalogi, instrukcje i przewodniki dla różnych bibljotek wędrownych; posiada poradnię bibljoteczną *(ufficio di consulenza)*. Zorganizował kursy bibljotekarskie. Związek wydaje czasopismo *La Parola e il Libro* poświęcone popularyzacaji wiedzy, sztuki i literatury. Pismo zamieszcza sprawozdania z książek, bibljografję oraz komunikaty *Consorzio Nazionale Biblioteche e Proiezioni Luminose* i kronikę ruchu oświatowego. Związek organizuje bibljoteki dla każdego środowiska, które odczuwa głód książki. Związek współdziała także z Włoskim Związkiem Uniwersytetów Ludowych w celu wydawania książek popularnych przeznaczonych dla bibljotek ludowych i szkolnych. Z inicjatywy Związku został założony Włoski Instytut Książki Ludowej *(Istituto del Libro del Popolo)*, który bez widoków zysku wydaje cztery serje książek: ludowe, popularyzujące, biografje wielkich ludzi i kolekcję książek dla wszystkich. Instytut opracowuje serję książek traktujących o wielkich podróżnikach i badaczach.

Program maksymalny Związku, składany każdemu ministrowi oświaty, jest następujący: 1. każda gmina włoska, wogóle każdy ośrodek, w którym zamieszkuje ponad 500 mieszkańców, powinien mieć bibljotekę publiczną, 2. bibljoteka publiczna musi powstać na zasadzie ustawy, przez co uniezależni się od wpływów partyjnych, 3. musi być współdziałanie między bibljoteką szkolną i publiczną, 4. wszyscy obywatele powinni być opodatkowani na rzecz bibljotek publicznych, 5. bibljoteka publiczna jest zawiązkiem wolnej szkoły dla dorosłych.

Działalność swą prowadzi Związek w dużych rozmiarach. W r. 1924 wysłano do bibljotek przeszło 25 tysięcy książek. Niezależnie od tego bibljoteki otrzymują książki, na rachunek Związku, bezpośrednio od wydawców.

Funduszc czerpie Związek z wkładek bibljotek związkowych, które opłacają rocznie około 40 tysięcy lirów, oraz ze sprzedaży pisma *La Parola e il Libro*. Wydatki są znaczne, zważywszy że różne wydawnictwa jak książki, czasopismo itp. rozsyłane są członkom darmo. Rząd udziela nieznacznej zapomogi, w kwocie paru tysięcy lirów. Niedobór roczny, dochodzący do stu tysięcy lirów, pokrywany bywa przez mecenesów oświaty i przyjaciół Związku. Na podkreślenie zasługuje ta ofiarność prywatna na cele oświaty powszechnej!

Duszą Związku jest, pełen entuzjazmu, wybitny organizator Hektor Fabietti. Jest on — jak powiada Prezzolini — prawdziwym apostołem bibljotek ludowych, krzątającym się niezmordowanie w celu ich największego rozpowszechnienia i zużytkowania.

Szkoła jest niejednokrotnie punktem wyjścia dla pracy oświatowej pozaszkolnej, a co się tyczy rozwoju czytelnictwa jest ona ośrodkiem organizacyjnym obejmującym także i dorosłych.

Włoskie bibljoteki szkolne były bardzo ubogie. Z powodu kiepskich warunków gospodarczych państwo nie było w stanie uposażać ich odpowiednio. Przeto różne organizacje społeczne starały się temu zaradzić. Dekret wydany w r. 1917 normuje działalność bibljotek szkół powszechnych i bibljotek szkół ludowych. Każda klasa szkół powszechnych, z wyjątkiem pierwszej, powinna mieć bibljotekę dla użytku młodzieży szkolnej. Również kursy powszechne *(corso popolare)* powinny posiadać bibljoteki dla byłych uczniów szkół oraz dla osób dorosłych. Bibljoteki owe stają się własnością gminy. Opłata wynosi 10 centów miesięcznie, a w szkołach wiejskich pięć centów. Ubodzy są zwolnieni od opłaty. W bibljotekach tych mogą być tylko te książki, które zatwierdzi kurator szkolny.

Na tem polu działa kilka towarzystw społecznych, mających wspólną podstawę ideową: praca dla dobra narodowego Włoch.

Na czele tych organizacyj stoi *Il Gruppo d'Azione per le Scuole del Popolo*. Organizacja ta pozostaje w łączności z włoskim Związkiem Bibljotek Ludowych. Zaopatruje bibljoteki w książki dla młodzieży i dorosłych. Szczególną uwagę zwraca *Gruppo d'Azione* na bibljoteki wiejskie. W r. 1915 towarzystwo to założyło dla nauczycieli szkół różnych typów i stopni wielką, liczącą około 20 tysięcy tomów bibljotekę wędrowną *(Biblioteca Circolante dei Maestri Italiani)*. Książki wysyła się także dla nauczycieli włoskich przebywających zagranicą. Opłata roczna niewielka. Książki są różnej treści. W tej działalności towarzystwo posługuje się przewodnikiem bibljograficznym

Il Gruppo d'Azione.

(La Guido Bibliografico) oraz katalogami działowemi. Przewodnik i katalogi wydawane są staraniem Instytutu Książki Ludowej *(Istituto del Libro del Popolo)* w Medjolanie. Towarzystwo jest w bardzo ścisłych stosunkach z nauczycielstwem, prowadzi bardzo ożywioną korespondencję. Organem Towarzystwa jest dwumiesięcznik *Il Gruppo d'Azione*, na którego treść składają się sprawy wychowania, pedagogji i ruchu oświatowego we Włoszech i zagranicą [17].

Bibljoteki wiejskie.

W roku 1907 Paulina Lombroso Carrara założyła Związek Bibljotek Wiejskich *(Unione Bibliotechine Rurali „Zia Mariu")* z siedzibą w Turynie. Rozsyła po całym kraju komplety z 12 tomików. Na żądanie nauczycieli wiejskich wysyła książki do szkół, jako podarunek dla uczniów, dołączając często słodycze lub podarki wielkanocne dla pilnych czytelników. Od chwili swego założenia Związek rozdał bibljotekom szkolnym, przeważnie po wsiach, około 100.000 książek, w kompletach od 50 do 200 tomików. „Do miejscowej propagandy czytelnictwa i zarządzania bibljotekami posługuje się towarzystwo systemem „patrona", którym może być dziecko szkolne, osoba dorosła lub nauczyciel. W razie pokolorowania ręcznie przez „patrona" i sprzedania 350 obrazkowych pocztówek (po 20 c.), które dostarcza w czarnym druku Towarzystwo, daną bibljoteczkę uzupełnia się o dalsze 10 tomików" [18]. Fundusze zdobywa Towarzystwo w drodze zapomóg i sprzedaży artystycznych kart pocztowych. Jako dodatek do *Cultura Popolare* wydawany jest dwutygodnik *Bollettino delle Bibliotechine Rurali.*

[17] Szczeg. o działalności Tow. ob. *Il Gruppo d'Azione per le Scuole del Popolo* Note ilustrative con prefazione di Tommaso Gallarati-Scotti. Milano. Aprile 1922, oraz Il Nostro Lavoro *(Il Gruppo d'Azione* Nr. 7 (31), Gennaio-Febbraio 1925 Milano).

[18] Dr. Bruno Kozłowski, Oświata pozaszkolna we Włoszech II. (Szkoła Powszechna, zesz. IV, 1925, str. 260). Autor był wysłany przez Ministerjum W. R. i O. P. na Narodową Wystawę Dydaktyczną *(Mostra Didattica Nazionale)* we Florencji. Artykuł autora, zamieszczony w III i IV zesz. „Szkoły Powszechnej", 1925, jest sprawozdaniem z działu oświaty pozaszkolnej. Zawiera sporo szczegółów z obserwacji, bądź z druków wystawowych.

Instytut Narodowy powołany do rozpowszechniania kultury *(Istituto Nazionale per la Diffusione della Coltura)* zorganizował dział bibljotek przebudowy *(Biblioteche delle Ricostruzione).*

Instytut rozpowszechniania kultury.

Instytut, mający siedzibę w Medjolanie — „inicjuje i ułatwia zakładanie bibljotek: a) w szkołach i organizacjach społecznych dla Włochów na obczyźnie, b) dla nauczycieli, celem podniesienia poziomu ich zawodowego przygotowania i kultury osobistej, c) dla szkół elementarnych, średnich, seminarjów nauczycielskich i szkół artystycznych, d) dla rodzin i zbiorów prywatnych, e) dla związków celem szerzenia kultury politycznej i ogólnej, f) dla młodzieży pozaszkolnej (kultura osobista i zawodowa, g) dla wieśniaków (książki zawodowe), h) dla żołnierzy (bibljoteki po koszarach i domach żołnierskich), i) dla marynarzy na okrętach, j) dla związków byłych uczestników wojny i inwalidów, k) dla więźniów, celem ulżenia ich doli i podniesienia moralnego, l) dla szpitali, sanatorjów i domów dla ozdrowieńców, m) dla różnych organizacyj (książki instruktorskie i beletrystyka), n) bibljoteki wędrowne na każde zapoczątkowanie" [19].

Oto np. bibljoteka domowa włoskiego rolnika *(La Bibliotecha del Coltivatore)* przedstawia się następująco. „Poszczególne tomiki omawiały rozmaite kwestje mające związek z życiem rolnika, w formie przystępnych dla jego umysłowości monograficznych opracowań, które jednak stały na wysokości współczesnych badań i wyszły z pod pióra wybitnych specjalistów. Niektóre z nich omawiały sprawy zawodowe ogólnie i stanowiły rodzaj zachęty do zainteresowania się dalszemi, np. *Volete produre molto frumento.* (Czy chcecie produkować dużo pszenicy?) Inne przedstawiały kwestję uprawy kartofli, owocarstwa, winnic, ziół leczniczych, chowu koni, bydła rogatego, kur i drobiu, chorób i szkodników zwierzęcych i roślinnych i t. p. Inne znowu prawiły o grzeczności (Il Contadino Galantuomo), omawiały zdania i przysłowia rolników (Pensieri e Sentenze sull Agricoltura, La Scienza dei Proverbi i in.). Tematem dalszych były sprawy włoskich oragnizacyj rolnych, kas ubezpieczeń, choroby zawodowe (La Malatie del Lavoro) higjena osobista i domu, ra-

[19] Ibid., 261.

chunkowość rolna, gospodarstwo i kuchnia domowa, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i chorobach"[20].

Ta domowa bibljoteczka encyklopedyczna dla rolnika składała się z 76 tomików, każdy po 100—150 stron.

To samo towarzystwo rozpowszechnia kartonowe zakładki do książek *(Segnalibro)* w barwach narodowych. Na każdej z nich znajduje się jakiś portret a pod nim wybrane sentencje albo krótkie urywki z utworów lub też z przemówień głośnego współczesnego uczonego, polityka, wodza, poety itp. wogóle tych co są wyrazicielami albo budowniczymi Włoch nowoczesnych. Właśnie *Istituto Nazionale* pracuje także nad budową *Italia Nuova.*

Zwalczanie analfabetyzmu.

Po wojnie Anglja pierwsza wprowadziła w r. 1918 osobną ustawę kształcenia dorosłych *(The Education Act).* W trzy lata później we Włoszech uchwalono nową ustawę kształcenia dorosłych *(L'Opera contro l'Analfabetismo).* Ustawa ta stworzyła podstawę do skoordynowania działalności oświatowej poszczególnych stowarzyszeń społecznych, pracujących na terenie oświaty pozaszkolnej. Po wejściu ustawy w życie państwo zastrzegło sobie nadzór, pracę zaś oświatową powierzono czterem organizacjom, które ustaliły między sobą teren działania.

Organizacje szerzące oświatę

1. Związek Narodowy dla Spraw Włoch Południowych *(L'Associazione Nazionale per gli Interessi del Mezzogiorno d'Italia)* z siedzibą w Rzymie objął 13 prowincyj Włoch południowych (Kalabrja, Basilicata, Sycylja, Sardynja).

2. Towarzystwo Szkół dla Wieśniaków Kampanji Rzymskiej i Bagien Pantyńskich *(Le Scuole per i Contadini dell'Agro Romano e delle Paludi Pontine)* z siedzibą w Rzymie objęło 13 prowincyj Włoch środkowych, a więc Abruzzy, Lacjum, Umbrję, Marche, Toskanję środkową.

3. Konsorcjum Narodowe dla Emigracji i Pracy *(Consorzio Nazionale Emigrazione e Lavoro)* z siedzibą w Neapolu działa na terenie 9 prowincyj Włoch północno-wschodnich.

[20] Ibid., 262.

4. Towarzystwo Humanitarne *(La Società Umanitaria)* z siedzibą w Medjolanie działalnością swą objęło 8 prowincyj Włoch północno-zachodnich.

Prowincje przemysłowe: Lombardja, Ligurja, Piemont. Prowincje intensywnego rolnictwa: Emilja i Romagna. Prowincje ekonomicznie zaniedbane: Apulja, Kalabrja. Ubogie: Marche. Najbiedniejsze: Basilicata, Abruzzy.

Organem nadzorczym i kierowniczym dla działalności oświatowej mającej na celu zwalczanie analfabetyzmu przez stowarzyszenia powyżej wymienione, jest komitet złożony z ośmiu członków. Czterech członków delegują ministerja: oświaty (dwuch), skarbu i spraw zagranicznych, czterech innych — towarzystwa oświatowe[21].

Na zasadzie ustawy komitet może zaproponować ministrowi oświaty dopuszczenie w „finansowaniu lub współdziałaniu w walce z analfabetyzmem innych czynników wspierających lub innych godnych delegowania Towarzystw, z których każde w razie przyjęcia mianuje swego przedstawiciela w komitecie". Na tej podstawie przedstawicieli swych delegowały trzy nowe stowarzyszenia: *Ente Nazionale di Cultura, Gruppo d'Azione per le Scuole del Popolo, Comitato Ligure per l'Educazione del Popolo.*

Komitet dysponuje funduszem, który przed paru laty wynosił osiem miljonów lirów, przyznawanym rocznie przez ministerjum skarbu w celu zwalczania analfabetyzmu.

Prowadzone są szkoły dzienne dla tych dzieci do lat 12, które z jakichkolwiek bądź powodów nie mogły uczęszczać do szkoły.

Dla młodzieży powyżej lat 12 i dla dorosłych analfabetów, półanalfabetów oraz dotkniętych wtórnym analfabetyzmem prowadzone są szkoły wieczorne *(scuole serali),* oraz szkoły świąteczne *(scuole festive)* i te zaś przeważnie dla kobiet.

[21] Jednego przedstawiciela deleguje *L'Associazione Nazionale per gl'Interessi del Mezzogiorno.* — Jednego *Le Scuole per i Contadini dell'Agro Romano e dell Paludi Pontini.* Jednego przedstawiciela delegują łącznie: *La Società Umanitaria, L'Unione Italiana dell Educazione Popolare* oraz *Federazione Italiana delle Biblioteche Popolari.* Jednego przedstawiciela — *Il Consorzio Nazionale Emigrazione e Lavoro.*

Nauka składa się z czytania i pisania, rachunków, rysunków, śpiewu, nauki moralności i nauki obywatelskiej oraz religji.

Ustalone są tylko ogólne podstawy. W szczegółach nauczanie zmienia się zależnie od warunków. Uczestnicy tych szkół są po skończeniu kursu egzaminowani. Po zdaniu egzaminu otrzymują świadectwo pozwalające wstąpić na kurs wyższy, a po skończeniu całej nauki uzyskują świadectwo ukończenia, które daje pewne ułatwienia w walce życiowej, np. przy otrzymywaniu pracy.

Uczestnicy kursów otrzymują bezpłatnie podręczniki, zeszyty i wszelkie przybory do nauki. Podręczniki i zeszyty po zużytkowaniu muszą być zwrócone.

Lokali szkolnych, pomieszczeń dla nauczycieli, światła itp. dostarcza gmina. Dążeniem tej działalności oświatowej jest, aby uczestnicy nie poprzestawali na kursie nauki elementarnej, lecz by rozwijali dalej swój umysł i doskonalili się zawodowo zapomocą samokształcenia. Sprzyja temu dobrze zorganizowana działalność towarzystw bibljotecznych, zwłaszcza *Federazione Italiana delle Biblioteche Popolari* oraz kursy korespondencyjne, a także, i to w stopniu niemałym, reforma szkolna ministra Gentilego, ułatwiająca i popierająca samokształcenie.

Działalność instytucyj oświatowych, zjednoczonych na podstawie ustawy *L'Opera contro l'Analfabetismo*, dała również wyniki i w zakresie metodycznym. Zrewidowano używane dotychczas podręczniki. Przystąpiono do opracowania nowych na podstawie zdobytego materjału i doświadczenia. Zorjentowano się, że uczniów, zarówno młodocianych jak i dorosłych, należy nauczyć korzystać z bibljotek. W przeciwnym razie bowiem książki będą leżały na półkach i szafach bibljotecznych. Do nauczania elementarnego dla analfabetów wprowadzono rysunek. Na południu Włoch wprowadzono także śpiew chóralny pieśni ludowych, patrjotycznych i obrzędowych, uważając to za środek wychowawczy pod względem narodowym.

Akcja zwalczania analfabetyzmu oparta jest na organizacjach społecznych. Położyły one bowiem duże zasługi na polu oświaty. I mają już wyrobione metody działania. Ten wpływ czynnika inicjatywy prywatnej odbił się nawet na organizacji pracy wewnętrznej Komitetu, który swe regulaminy oparł na zasadach przyjętych przez jedno z najbardziej zasłużonych stowarzyszeń oświatowych *(Le Scuole per i Contadini)*. Regulaminy pracy Komitetu poprzedza wstęp, który jest zarazem instrukcją dla nauczycieli działających z ramienia *Le Scuole per i Contadini:*

Misja nauczyciela

„Jeśli rozważymy życie wieśniaków, których przeważnie dotyczy działalność szkół, gdy uświadomimy sobie ich warunki społeczne, higjeniczne, oraz warunki pracy, ciężką niedolę ich bytu, wtedy jasno zarysuje się charakter działalności szkoły w stosunku do nich. Działalność ta musi im nieść pomoc w dwuch kierunkach: umysłowym i duchowym. Pierwszy — musi polegać na zastosowaniu różnych form nauczania w szkole, ograniczonego na razie do zakresu uznanego jako minimum wykształcenia, które każdy obywatel winien posiadać (3 klasy szkoły początkowej), drugi obejmie rozmaite rodzaje przejawów opieki społecznej, jak: udzielanie porad, niesienie pomocy, serdeczny i cierpliwy współudział w życiu włościan, którego liczne braki należy każdego czasu i przy każdej sposobności łagodzić w granicach możności i środków. Środki te są przedewszystkiem natury moralnej: nauczyciel bowiem w szkołach naszych powinien być powiernikiem, pocieszycielem i przyjacielem. Od niego wymagamy wyjątkowej cierpliwości i umiejętności przystosowania. Przedewszystkiem życie jego powinno być w każdej chwili i w każdej okoliczności żywym wzorem tych zalet i tej energji praktycznej, jaką zamierza przelać w lud, wśród którego działa i który usiłuje oświecać i uszlachetnić..." [22].

Frekwencja

W pierwszym zaraz roku (1921/22) frekwencja była następująca [23]:

Le Scuole per i Contadini dell'Agro Romano e delle Paludi Pontini miały 505 szkół z frekwencją 20942 osób, w tem 2122 kobiet.

L'Associazione Nazionale per gli Interesi del Mezzogiorno d'Italia prowadziło 903 szkoły, do których było zapisanych 44.393 osoby, w tem 823 kobiety.

[22] Przytocz. przez A. P a t k o w s k i e g o, Oświata pozaszkolna we Włoszech, Warszawa 1927, str. 25.

[23] Adult Education in Italy (Bulletin XXII of the World Association for Adult Education, November 1924, str. 22).

Società Umanitaria miała 277 szkoły z frekwencją 12.034 osób w tem 104 kobiety.

Consorzio Nazionale dell'Emigrazione e il Lavoro prowadziło 422 szkoły, w których pobierało naukę 17.416 osób, w tem 1645 kobiet.

Ogółem szkół dla zwalczania analfabetyzmu było 2057. Naukę pobierało w nich 94.785 osób, w tem 4694 kobiety. Świadectwa z ukończenia wydano 42.111 osobom, w tem 2157 kobietom.

Bardzo ruchliwe, rozwijające działalność na rozległym terenie, jest *L'Associazione Nazionale per gli Interessi del Mezzogiorno*, czynne w południowych stronach Włoch.

Cele L'Associazione Nazionale Towarzystwo to zostało założone w r. 1911 przez Pasquale Villari i barona Leopoldo Franchetti. Poświęcone jest głównie interesom południa, a w szczególności, jak opiewa statut, Towarzystwo ma na celu: 1. popieranie wszystkich poczynań, któreby miały na oku polepszenie miejscowych stosunków na Południu, zwłaszcza przez rozwój szkół powszechnych i ludowych, gospodarki rolnej i kredytu w pracy wytwórczej, 2. skierowanie włoskiej opinji publicznej do lepszego poznawania życia społecznego dzielnicy południowej oraz znajdowania środków, któreby przyczyniały się do rozwiązania tej sprawy stopniowo i organicznie, 3. popieranie wszelkich instytucyj, których działalność oraz możność finansowa a także praca członków, pochodzących z innych stron kraju, zmierza do zespolenia z Południem, 4. informowanie i pobudzanie władz państwowych do stałej i metodycznej działalności również i na polu ustawodawczem — dla dobra Włoch Południowych.

Działalność rozpoczęto od zakładania schronisk dla dzieci i bibljotek ludowych.

Obecnie *L'Associazione Nazionale* rozwija rozległą i ożywioną pracę na wielu terenach.

Działalność W zakresie oświaty Towarzystwo prowadzi: 1. szkoły da analfabetów. Przed paru laty towarzystwo miało 50 szkół obowiązkowych dla młodzieży, około 1000 szkół wieczornych dla dorosłych i 100 szkół dla analfabetek. 2. Przy pomocy *Federazione per le Biblioteche Popolari* zakłada bibljoteki ludowe, szkolne, otwiera czytelnie. Założono wielką bibljotekę wędrowną dla prowincyj południowych. 3. Wypożycza wędrowne latarnie projekcyjne, 4. urządza powszechne wykłady popularne *(Scuola Libera Popolare)*, w większych ośrodkach zakłada uniwersytet ludowy *(Università popolari)*, w związku z bibljoteką wędrowną organizuje kółka kulturalne *(circoli di coltura)* i pogadanki *(Corse di Conferenze)*, na których dyskutuje się w sprawach aktualnych w związku z lekturą domową. 5. Założono szkoły rzemiosł i rękodzieł (szewskie, krawieckie, tkackie, rolnicze, dla kobiet kursy gospodarstwa domowego). 6. Uprawia kulturę śpiewu rodzimego ze względu na jego społeczno-wychowawcze znaczenie.

W zakresie ochrony sztuki ludowej: 1. zainicjowało artystyczny przemysł ludowy stron południowych, 2. wielokrotnie dawało inicjatywę do rozpoczęcia wykopalisk archeologicznych. dba o restaurację i konserwację zabytków sztuki i architektury.

Na polu medycyny i higjeny społecznej dąży do zwalczania malarji, chorób ocznych, gruźlicy przez zakładanie stacyj higjenicznych dla wszystkich i leczniczych kolonij nad morzem, bądź w górach.

Na polu ekonomicznem Towarzystwo dąży przedewszystkiem do wyrobienia ducha inicjatywy i spółdzielczości. Popiera więc i zakłada kooperatywy rolne i rybackie, wiejskie kasy oszczędności, kasy ubezpieczeń. Towarzystwo ułatwia sprzedaż i eksport płodów rolnych, propaguje hodowlę roślin leczniczych etc.

Towarzystwo roztacza opiekę nad emigrantami zapomocą specjalnych biur i patronatów. Immigrantom ułatwia zagospodarowanie się.

L'Associazione Nazionale per gli Interessi del Mezzogiorno d'Italia prowadzi rozległą działalność wyrażającą się w różnych formach. Oświata pozaszkolna jest tylko jedną z form jego pracy w zakresie krzewienia kultury materjalnej czy duchowej [23a].

Towarzystwo „Agro Romano" Drugiem towarzystwem oświatowem zorganizowanem na dużą skalę są *Le Scuole per i Contadini dell' Agro Romano e delle Paludi Pontine*. Założone zostało w r. 1907 dla włościan, pasterzy, wolarzy i koniarzy Kampanji rzymskiej i błot pontyńskich. Ludność wiejska tych miejscowości znajdowała się w bardzo ciężkich warunkach bytu. Częsty brak pracy. Zarobki bardzo niskie. Malarja dziesiątkująca mieszkańców.

[23a] O duchu i działalności Stow. p. Ruscoi, L'association pour le Intérêts du Midi et l'esprit dans lequel elle travaille (Pour L'Ère Nouvelle N. 23, Novembre 1926); także Adult Education in Calabria, Sicily and Sardinia (Bulletin XXIII of the W. A. for A. E., February 1925, London).

Chaty z trzciny, ledwo sklecone. Stan higjeniczno-sanitarny — opłakany. Słowem nędza materjalna i moralna[24]. Poeta Giovanni Cena i lekarz Angello Celli zasobni w entuzjazm i wiarę swej misji założyli organizację oświatową, której celem było sprowadzenie światła wiedzy w owe strony. Pozyskawszy poparcie osób wpływowych i fundusze zaczęli od zakładania ochronek dla dzieci, szkół wieczornych, świątecznych, wreszcie dziennych.

Le Scuole per i Contadini dell'Agro Romana miały do pokonania wiele i bardzo poważnych trudności. „Założone i utrzymywane z ofiar prywatnych, przyczem zdarza się często, że darczyńcy ofiarowywują jeszcze swą pracę osobistą; z ofiar nauczycieli, w gruncie rzeczy źle płatnych, którzy, aby dojechać na miejsce wykładu, muszą tłuc się z Rzymu w ciągu wielu godzin za co spotykają ich jeszcze nieprzyjemności od wpływowych osób nieprzychylnie usposobionych do tego rodzaju pracy oświatowej; na ołtarzu oświaty składają wreszcie część swej ofiary i sami uczniowie, którzy chcą się uczyć po 12—14 godzinnej ciężkiej pracy. Zdarza się często, że na tej samej ławce obok syna siedzi ojciec. Za lokal wykładowy służy kapliczka, częściej jeszcze gumno, jakiś szałas lub pieczara. Wykład się odbywa, gdzie się da i — kiedy się da. W Polidoro np. nauka odbywa sę trzy razy tygodniowo od Ave Maria do 3-ej godziny po północy. A bywa, że jeszcze usposobieni są nieprzychylnie księża, wielcy posiadacze rolni i podrzędni urzędnicy"[25]. Uczniowie są przeważnie analfabetami. Oprócz nauki czytania, pisania, wiadomości elementarnych z zakresu historji Włoch nowoczesnych, geografji, higjeny, rolnictwa, emigracji, udziela się także pewnych praktycznych wiadomości.

Obecnie warunki zmieniły się na lepsze. Budynki szkolne są przeważnie murowane lub też szkoły mieszczą się w drewnianych barakach specjalnie budowanych.

[24] O warunkach ekonomicznych proletarjatu rolnego we Włoszech ob. N. Totomjanc, Formy ruchu agrarnego, Kraków 1907, rozdz. II i następ. oraz G. Gatti, Agricoltura e socialismo, Milano. Remo Sandron, zwł. cz. III, roz. III.

[25] R. Michels, In Italien, l. c., 529.

Działalność misjonarska „Szkół dla włościan"

„Gdzie brak jeszcze budynku szkolnego, tam celom nauki służy każda sala, nawet stacji kolejowej. W razie pogody nauka odbywa się na wolnem powietrzu. Najbardziej prymitywnym potrzebom służy, przez muły przenoszona, zamykana trójkątna skrzynka — to przenośna katedra nauczyciela. Wewnętrzna strona wieka jest tablicą, a w środku mieszczą się w przegródkach zeszyty, książki, przybory szkolne, formularze katalogi, i t. d., a także świece, zapałki, budzik, mydło i najważniejsze medykamenty.

Włoskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża dostarcza dla tych stron przenośnych apteczek, wag sprężynowych osobowych, najpotrzebniejszych narzędzi higjenicznych (nożyce, maszynki do strzyżenia włosów, miednice, szczotki, ręczniki i in.) oraz środków leczniczych (mydło, karbol, chinina, olej rycynowy). O użyciu tych wszystkich leków i o udzieleniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach pouczają dołączone przepisy i tablice. Szafarzem tego wszystkiego jest nauczyciel, misjonarz"[26].

Działalność Towarzystwa założonego przez poetę i lekarza, ożywionych duchem ideału, wydała owoce. Z roku na rok mimo trudnych warunków wzrasta liczba szkół i zmniejsza się liczba analfabetów.

W r. 1907/8 prowadzono 8 szkół, do których uczęszczało 309 osób, w r. 1914/15 posiadano już 71 szkół z 2270 uczącymi się,[27] a zaś w r. 1921/22 czyli w pierwszym roku po wprowadzeniu w życie ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu towarzystwo prowadziło 505 szkół, do których uczęszczało 20.942 osoby, w tem 2.122 kobiety[28].

W r. 1926 do 2800 szkół dziennych uczęszczało 89 tys. uczniów (do egzaminu przystępuje 72 tys. promocje uzyskuje 57 tys.); do 2900 szkół wieczornych i niedzielnych zapisanych jest 80 tysięcy, z czego 61 tys. poddaje się egzaminowi, 45 tys. uzyskuje promocje.[28a]

[26] dr. B. Kozłowski, l. c. 189—190.

[27] Le Scuole per i Contadini dell'Agro Romano e delle Palude Pontino. Relazione ai Bilanci 1913/14—1914/15, Roma 1916, str. 7.

[28] Adult Education in Italy, l. c., str. 22.

[28-a] Al. Marcucci, La lutte contre l'analphabétisme dans la campagne romaine (Pour L'Ére Nouvelle N 24, Janvier 1927).

Duszą tej organizacji jest wybitny oświatowiec, prof. A. Marcucci, działający jednocześnie i na terenie *L'Associazione Nazionale per gli Interessi del Mezzogiorno d'Italia.*

Oświata dla emigrantów

Emigracja z Włoch jest bardzo liczna, wynosi rocznie około 600 tysięcy osób. Rząd włoski za pośrednictwem specjalnych urzędów sprawuje opiekę nad emigrantami, organizuje dla nich placówki informacyjne *(Cattedri ambulanti)*, zorganizował pomoc prawną, akcję higieniczno-sanitarną — oraz czteromiesięczne kursy w celu wyszkolenia fachowo-technicznego emigrantów. W 1924 prowadzono 90 kursów [29]. Dla młodzieży, która ukończyła niższe szkoły rolnicze, otwarto kurs przygotowawczy z zakresu rolnictwa kolonjalnego.

Prócz tego opiekę nad emigrantami roztaczają jeszcze różne organizacje społeczne: *Opera Bonomelli, Italice Gens, Consorzio Nazionale d'Emigrazione e Lavoro.* Dwie pierwsze organizacje są największe i wszechstronnie zorganizowane. Trzecia prowadzi szeroko zakrojoną działalność oświatową, na terenie 9 północno-wschodnich prowincyj.

Consorzio Nazionale d'Emigrazione e Lavoro

Dla emigrantów organizuje towarzystwo kursy 8-miesięczne. Nauka odbywa się codzień w porze wieczorowej. Przedmiotami nauki są: język kraju, gdzie emigrant się udaje, warunki gospodarcze tego kraju, warunki pracy, urządzeń, wogóle całokształt stosunków niezbędnych dla wiadomości emigranta.

„Jako specjalne środki poglądowe służą plany miast, albumy z widokami i kartki, gazety i pisma ilustrowane, kolejowe rozkłady jazdy, mapy kraju i terenów gospodarczych, zdjęcia z fabryk, wogóle wszystko, co może najlepiej kraj i ludzi unaocznić.

Emigrant, gdy stanie już na miejscu, nie jest bezradny, wie gdzie i jak się ma obrócić, zna warunki gospodarcze, rynek pracy i strony kraju, gdzie się ma spodziewać znalezienia najlepszych warunków dla siebie w nowem otoczeniu. Oczywiście wie też dokładnie, gdzie u rodaków i w jakiej instancji może w danym razie znaleźć pomoc i poparcie. Nie zajdzie też w konflikt z miejscowemi władzami, gdyż dostatecznie zna prawo krajowe i odnoszące się do niego samego stosunki prawne" [30].

[29] 30 kursów dla wyszkolenia robotników budowlanych, jeden dla murarzy, jeden dla cieśli, cztery dla posadzkarzy, 7 kursów sztuki stosowanej (mozaika, dekoracja, ceramika itp.), 8 kursów higieniczno-sanitarnych dla kobiet itp.

Towarzystwo cieszy się dużem uznaniem za swą pracę bardzo pożyteczną. W r. 1921—22 prowadziło 422 kursy z ogólną liczbą 17 416 uczestników, a w tem 1.645 kobiet [31]. Znalazłszy się na miejscu przeznaczenia, emigranci dopiero wtedy ocenić mogą właściwe znaczenie i pożytek Towarzystwa, przeto przysyłają liczne listy z podziękowaniem i słowami wdzięczności.

Oświata dla emigracji rolniczej

Emigrantów pragnących w obcych krajach osiąść na roli poucza o tamtejszych stosunkach *Istituto Agricolo Coloniale Italiano* z siedzibą we Florencji.

Instytut ten prowadzi swą pracę dwojaką drogą [32]:

a) przez kursy we własnym budynku i pracowniach przy użyciu nader bogatego materjału poglądowego (ryciny, przezrocza, okazy obcej fauny i flory, produkty, mapy, wykresy i inne).

b) przy pomocy bardzo licznych monograficznych publikacyj tyczących się warunków hodowlanych roślin czy zwierząt, np. gumy, bawełny, juty, jedwabników, tropikalnych ras zwierząt pociągowych, mięsnych, strusiów i t. d.

Wydawnictwa tego instytutu w sposób jasny i przystępny pozwalają się zapoznać emigrantowi z całokształtem stosunków klimatycznych, hodowlanych i handlowych związanych z produkcją jakiejś rośliny czy hodowlą zwierzęcia w krajach kolonjalnych.

Z inicjatywy Związku Nauczycielskiego, a przy pomocy organizacyj kulturalno-oświatowych (np. Umanitaria), założony został w r. 1908 Związek Włoski Oświaty Ludowej *(L'Unione Italiano dell'Educazione Popolare)* z siedzibą w Medjolanie. Związek ma na celu szerzenie propagandy, podtrzymującej i rozwijającej instytucje oświatowe, łączenie organizacyj oraz poszczególnych osób, pracujących na polu oświatowo-kulturalnem, bezinteresowną pomoc informacyjną

[30] dr. B. Kozłowski, l. c., 200.

[31] Adult Education in Italy, l. c., 22.

[32] dr. B. Kozłowski, l. c., 200—201.

i t. d. Związek wydaje pismo *La Coltura Popolare* o bardzo obszernym programie. Ostatnio wszakże ani Związek, ani pismo nie wykazują aktywniejszej realnej działalności, albowiem mają utrudnione stanowisko z powodu ostrej opozycji w stosunku do faszyzmu.

Domy społeczne.

Stowarzyszeniem oświatowem zakrojonem na wielką skalę i obejmującem północne Włochy jest *Società Umanitaria*, założona dzięki fundacji prywatnej Prospera Mojżesza Lorii, który na stworzenie tej instytucji przeznaczył cały swój majątek w kwocie 10 miljonów lirów. Municypjum Medjolanu dar przyjęło i w r. 1902 zawiązano stowarzyszenie *Umanitaria*.

Organizacja Umanitaria

Składa się ono z biura pracy, biura rolnego, biura informacji i tłumaczeń, izby pracy, biura ubezpieczeniowego dla emigrantów i schroniska oraz wreszcie muzeum społecznego.

Biuro pracy urządza ankiety o położeniu robotników w przemyśle, o kwestji mieszkaniowej, chorobach zawodowych, pracy chałupników i t. p. Biuro rolne popiera różne zrzeszenia spółdzielcze powstające na wsi. Biuro informacji oddaje różne w swoim zakresie usługi organizacjom spółdzielczym i zawodowym. Izba pracy spełnia opiekę nad bezrobotnymi. Biuro emigracyjne spełnia ochronę nad emigrującymi, urządza kursy dla analfabetów i t. d.

Jej działalność oświatowa

Muzeum społeczne, zorganizowane na wzór paryskiego *Musée social*[33], prowadzi między innemi szkołę

[33] W r. 1895 powstało w Paryżu *Musée social* dzięki miljonowej dotacji hrabiego Chambruna, która przynosiła rocznie około 120 tysięcy złotych procentu. Zadaniem Muzeum jest publikowanie i udzielanie bezpłatnie różnych wyjaśnień, porad, dokumentów, modeli, planów, materjałów itp. w zakresie spraw społecznych i w dziedzinie materjalnego i duchowego położenia robotników. Muzeum urządza perjodyczne wystawy ekonomiczne, modeli, tablic, druków, posiada bogatą bibljotekę dzieł specjalnych, bardzo dużą ilość czasopism w różnych językach, czytelnię, urządza odczyty i kursy z dziedziny polityki społecznej z jednoczesnem zaznajamianiem praktycznem z różnemi instytucjami społeczno-gospodarczemi, przedsiębierze ankiety w kraju oraz badania stosunków robotniczych

ustawodawstwa społecznego, która ma jeden wydział dla kooperatystów, a drugi — dla kierowników związków zawodowych. Kurs trwa trzy i pół miesiąca. W zakresie teorji słuchacze studjują rachunkowość, statystykę, ekonomję, technikę przemysłową i rolniczą, prawo, historję ruchu robotniczego. Prócz tego zwiedzają urządzenia przedsiębiorstw fabrycznych oraz różnych instytucyj społecznych. Szkoła prawodawstwa społecznego oddaje duże usługi w zakresie specjalnego wykształcenia dla kierowników kooperatyw, inspektorów pracy, sekretarzy stowarzyszeń wzajemnej pomocy, rozpowszechnionych we Włoszech.

Na polu nauczania i oświaty prowadzi *Umanitaria* bardzo szeroko zakrojoną działalność. Zorganizowano kursy dzienne dla młodzieży; dla dorosłych zaś — kursy wieczorowe i niedzielne, nadto specjalne kursy pięcioletnie dla fachowego wyćwiczenia rzemieślników. Poza tem szkoły zawodowe dla malarzy, elektrotechników, szewców, zegarmistrzów, robotników metalowych, budowlanych, sztuki przemysłowej, dekoracyj ściennych' dla kobiet, kursy wieczorowe bieliźniarstwa, krawieczyzny, haftu, modniarstwa, szewstwa, prasowania, gospodarstwa domowego i t. p. Pozatym *Umanitaria* ma laboratorjum elektrotechniczne, chemiczne, szkołę fabrykacji mydła, szkołę glazurowania, biuro poradnictwa zawodowego. *Umanitaria* położyła duże zasługi na polu zawodowego dokształcania dorosłych. Wogóle promieniowanie wpływu *Umanitarii* było rozległe. Reforma programów nauczania

za granicą, wydaje specjalne czasopisma i dzieła, udziela nagród i medali za działalność na polu literackiem, bądź społeczno-politycznem, posiada korespondentów w różnych krajach, którzy przesyłają wartościowe raporty o ważniejszych zdarzeniach życia robotniczego. Instytucja wydaje czasopismo *Le musée social*, przesyłane przeważnie bezpłatnie specjalistom, bibljotekom, czytelniom, związkom itp. Wydział rolny Muzeum zbiera tysiące ustnych i piśmiennych wywiadów dotyczących: życia zrzeszeniowego na wsi, ubezpieczeń od ognia i gradobicia oraz od nieszczęśliwych wypadków, kooperatyw, piekarń spółdzielczych i t. p. Muzeum posiada, zbiera i kompletuje *dossiers* w różnych sprawach polityki społecznej. Materjały zbierane są zarówno od pracodawców jak i pracobiorców. (Szczeg. patrz L. K a t s c h e r, Die sogenannten Sozialmuseen, Leipzig, 1904 oraz t e g o ż: Das Sozialmuseum in Paris *(Zeitschrift f. die gesamte Staatswissenschaft*, 73 Jhrg. III H. Tübingen 1918).

rysunków w szkołach włoskich została spowodowana metodami stosowanemi w tym dziale nauki w *Umanitarii*. Zajmuje się także kształceniem uczuciowej i moralnej strony życia kobiecego, oraz stanowiskiem kobiety w rodzinie.

Oprócz różnych szkół i kursów zawodowych dla młodzieży i dorosłych prowadzi *Umanitaria* również i pracę na polu oświatowem za pośrednictwem odczytów uniwersytetu ludowego, a nadto wspomaga różne uniwersytety ludowe oraz stworzyła stowarzyszenie bibljotek ludowych *(Consorzio Milanese delle Biblioteche Popolari)* i teatr ludowy jako też Włoski Związek Oświaty Ludowej *(Unione per l'Educazione del Popolo)*, który ma charakter informacyjny i doradczy.

Teatr ludowy mieści się w gmachu własnym *Umanitarii* (Via Manfredo Fanti, 19). Sala teatralna służy jednocześnie dla koncertów i na zebrania. Podczas lata *Umaritaria* urządza wycieczki, porą zimową zaś — koncerty.

Società Umanitaria jest domem społecznym zorganizowanym na wielką skalę. Posiada żłobki dla dzieci, ogródki, dom dziecięcy wedle systemu Montessori, w których dziecko wychowywa się i uczy stosownie do nowoczesnych metod pedagogicznych. Otrzymuje się tam opiekę lekarską, prawną, znajduje się tam różne instytucje społeczne, spółdzielcze, zrzeszenia bibljotek narodowych, tow. wzajemnej pomocy, teatr, różne szkoły i kursy zawodowe, odczyty uniwersytetu ludowego. *Umanitaria* urządza także wystawy sztuki stosowanej i dekoracyjnej i t. d.[84]. *Umanitaria* — rozmiarem i charakterem działalności przypomina *Toynbee Hall* w Londynie lub *Maison du Peuple* w Bruxelli. Niestety, wspaniale rozwinięta instytucja zaczęła podupadać po śmierci kierownika prof Osimo. A zaś objęcie zarządu i funduszów instytucji przez faszystów spowodowało, że rozległy zakres jej pracy ograniczył się do niewielkiego terenu i urzędowania zatrudnionych w Towarzystwie pracowników. Zresztą podobnego losu z ledwością uniknęło *L'Associazione Nazionale*, działające na południu.

[84] Szcz. ob. R. R i g o l a, L'activité de la „Società Umanitaria" (Informations Socialcs Nr. 9, 1-er Juin 1923, Genève); także R. B a u e r, Ancora per un Museo Sociale Italiano (La Rivista della Cooperazione Nr. 8—9, 1923 Milano).

Istituto Giosue Carducci

Dzięki ofiarności prywatnej fabrykanta jedwabiu p. Musa zorganizowano we wspaniałym gmachu w małem miasteczku Como na kilkanaście lat przed wojną instytut pracy społeczno-kulturalnej imienia Giosue Garducci'ego. Miasteczko przed r. 1903 nie wykazywało żywszego zainteresowania umysłowego, w roku następnym (1904) znalazło się zaledwie 8 słuchaczy uniwersytetu ludowego *Pro Cultura Popolare*, założonego przez *Istituto Giosue Garducci*. Z biegiem czasu Instytut stał się specjalnie urządzonym domem społecznym.

Jego działalność

Instytut prowadzi obecnie: Kindergarten, posługując się najnowszemi zdobyczami pedagogiki (system Montessori), szkoły dla dzieci i młodzieży płci obojga, wieczorne i niedzielne szkoły dla robotników, szkoły uzupełniające dla młodocianych płci obojga, szkoły dokształcania zawodowego, szkoły techniczne — a więc elektrotechniczne, dla telegrafistów, sztuki stosowanej, muzyczne, kursy handlowe, języków obcych,, filatelistyczne, szkoły gospodarstwa domowego, kroju i krawiecczyzny i t. p.

W instytucie znajduje się bibljoteka dla młodzieży, dla dorosłych, bibljoteka wędrowna, związek okręgowy bibljotek ludowych, muzeum. Uniwersytet ludowy urządza luźne odczyty i prowadzi wykłady, także i na tematy aktualne. Instytut dba o wykształcenie muzyczne ludności, ku czemu służą koncerty, wieczorynki muzyczne, specjalna bibljoteka, składająca się z dzieł poświęconych muzyce i t. p. Instytut imienia Carducci'ego urządza wystawy, posiada muzeum wędrowne, wypożyczalnię zaopatrzoną w bogaty zbiór przyrodniczy, przezroczy i t p., z których korzystają szkoły i kursy powszechne *(corso popolare)* na prowincji. Działalność muzeum jest bardzo rozgałęziona. Posiada ono i kolekcjonuje materjał poglądowy, wydaje katalogi, czasopisma poświęcone kulturze ogólnej. Bibljoteka posiada bogaty zbiór książek z zakresu techniki nowoczesnej, zasobny dział ogólny, pedagogiczny, dział programów zagranicznych uniwersytetów ludowych, czytelnia zaopatrzona jest obficie w czasopisma włoskie

i zagraniczne[35]. Instytut wydaje także różne prace wchodzące w zakres jego zainteresowań.

Pro Coltura Popolare Uniwersytet ludowy *(Pro Coltura Popolare)* zachowuje neutralność pod względem politycznym i religijnym. Głównym celem *Pro Coltura* jest: — zamiast szerzyć intelektualizm na modłę burżuazyjną, pogłębić i rozwinąć miłość wszechludzką; zrehabilitować pracę, wrócić jej radość, piękno tworzenia; uświadomić człowieka pracy o wzrastających jego siłach nad przyrodą; rozszerzyć świadomość społecznego podziału pracy i wpoić zrozumienie równości pracy ręcznej z wszelką inną pracą.

Budżet *Pro Coltura* rozporządzał 150.000 lirów rocznie. Zapomoga rządowa dochodzi do 20 tysięcy lirów. Uniwersytet ów został zorganizowany dzięki ofiarom mecenasów sprawy oświatowej. Ma również członków protektorów, których składka najmniejsza wynosiła 20 lirów. Członkowie czynni opłacają po 8 lirów składki rocznie. W r. 1923 członków tych było około czterech tysięcy, w tem półtora tysiąca robotników.

Dopolavore Ośrodkiem życia społecznego stworzonym przez faszystów jest zorganizowane na wzór amerykański towarzystwo *Opera Nazionale Dopolavore* w Rzymie, założone w r. 1919. „Zakres jego działalności jest nader rozległy. Prowadzi ją w domach ludowych—jako centrach—przez chóry, orkiestry, teatry amatorskie, zabawy, wychowanie fizyczne, gry, zabawy i konkursy sportowe, wycieczki krajoznawcze, radjotelefonję, kinematograf obok rozrywkowego także naukowy. — Dokształcanie szerzy zapomocą kursów wszelakich typów, wykładów i konferencyj, pogawędek naukowych, bibljotek stałych i wędrownych. - Stara się oddziaływać na kulturę mieszkania, urządzenia domowego, ogrodów kwiatowych i owocowych, hodowlę pszczół i drobiu i t. d. — Służy poradami w zakresie higjeny osobistej, mieszkaniowej i zapobiegawczej, jak również w sprawach zawodowych i prawnych. — W domach ludowych na użytek członków obojga płci prowadzi tanie restauracje i konsumy. — Słowem

[35] Ob. La Vita e le Opere dell'Istituto Carducci. Como.

niema wprost dziedziny w życiu społecznem, którejby to towarzystwo nie starało się objąć dla rozwoju jednostki i wyzyskać do celów kulturalno-oświatowych"[36]. Towarzystwo *Dopolavore* („Po Pracy") obecnie jest bardzo rozpowszechnione, działa nietylko wśród klasy robotniczej. Ma swe oddziały na prowincji.

Rozrywki kulturalne.

Podróżują po Włoszech przeważnie robotnicy[36-a], szczególnie rolni, którzy w poszukiwaniu za pracą przenoszą się z miejsca na miejsce. Ale podróże odbywane w tym charakterze stanowią raczej udrękę, bo są pogonią za kawałkiem chleba. Z wczasami nie mają nic wspólnego. A tylko wykorzystanie wczasów w celu poznania własnego kraju i spędzania wolnych chwil na łonie przyrody może grać rolę rozrywki pożytecznej i kulturalnej. Nędzne warunki materjalne zniewalają Włocha do emigracji wewnętrznej i zagranicę. Gdy mu jest dobrze, siedzi na miejscu, robi się zasiedziały. Nie opuszcza murów swego miasta, żyje w granicach swej prowincji; wielu wybitnych Włochów, mieszkańców północy, nie zna stron południowych swego kraju. Prezzolini przytacza przykłady z historji: Ariost nie znał południa, Petrarca nie opuszczał Rzymu, Mazzini nie był nigdy w dzielnicach południowych.

Touring Club Powstała atoli organizcja, która postanowiła zmienić zwyczaje pod tym względem i skłonić Włochów do wędrówek po swym kraju. Założony przed wojną w Medjolanie *Touring Club Italiano* służy właśnie temu celowi. Jest to olbrzymia organizacja poświęcona rozwojowi krajoznawstwa w różnych dziedzinach, popierająca wszelakie sporty i t. p. Organizuje konkursy kwiatowe (np. na ukwiecenie najpiękniejsze stacyj kolejowych), co ma duże znaczenie dla rozwoju uczuć społecznych i estetycznych.

Touring Club prowadzi na wielką skalę wydawnictwa kart pocztowych, widoków, przewodników, roczników i czasopism mających na celu krzewienie miłości zabytków artystycznych

[36] dr. B. K o z ł o w s k i, l. c., str. 264.

[36-a] Oczywiście — nie biorąc pod uwagę turystów cudzoziemskich.

kraju, ich ochronę, i wogóle rozbudzenie w młodzieży tęsknoty do całkowitej doskonałości.

Od lat trzydziestu pięciu Towarzystwo wydaje miesięcznik *Touring*, rozchodzący się w setkach tysięcy egzemplarzy nakładu i dostarczany członkom bezpłatnie. Pismo poświęcone jest krajoznawstwu, alpinizmowi i wszelkim innym sportom, (wioślarstwu, kolarstwu, etc.), reprodukuje zabytki sztuki etc. etc.

Kinematograf Na polu pracy społeczno-oświatowej duże znaczenie posiada kinematograf, który służyć może nie tylko dla celów nauczania, ale też grać rolę rozrywki kulturalnej.

Uniwersytety ludowe zastosowały dosyć wcześnie latarnię projekcyjną, posługując się przezroczami na swych wykładach Takie środki nauczania poglądowego, jak przezrocza i filmy, stosowane przez uniwersytety ludowe, *Le Scuole per i Contadini*, *L'associazione Nazionale* i inne organizacje oddawały ogromne usługi, zwłaszcza przy odczytach z higjeny, krajoznawstwa, różnych nauk praktycznych. Spożytkowanie przezroczy i filmów w pracy oświatowej zastosował na większą skalę Związek Narodowy Bibljotek Ludowych i Kinematografów Ludowych *(Consorzio Nazionale per Biblioteche e Proiezioni Luminose)*, z siedzibą w Turynie, założony w r. 1909 przy współudziale gminy turyńskiej, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, syndykatów rolnych i t. p., który tworzy swe oddziały w szkołach, fabrykach, warsztatach, związkach zawodowych, szpitalach, więzieniach i t. p. Dla analfabetów daje Związek obrazy propagandowe; wogóle obrazy kinematograficzne noszą charakter patrjotyczny, naukowy i wychowawczy; zwrócono specjalną uwagę na obrazy higjeniczne. Podobną działalność prowadziła *Minerva*, założona w Rzymie w r. 1911. Założony zaś w Medjolanie w r. 1919 Instytut włoski pokazów świetlnych ma na widoku rozwój i propagandę zastosowania obrazów świetlnych i kinematografji jako środka oświatowego i wychowawczego. Instytut współpracował ze Związkiem Narodowym Bibljotek Ludowych i Kinematografów Ludowych. Wreszcie w r. 1921 nastąpiło ostateczne połączenie tych dwu instytucyj pod nazwą *Istituto Italiano Proiezioni Luminose* w Medjolanie.

Na początku XVI stulecia, gdy Florencja z poduszczenia papieża była oblegana, wtedy dla obrony swej wolności w radzie florentyńskiej osiemdziesięciu postanowiono, że „wszystkie przedmieścia zostaną zburzone do fundamentów; a wszystkie budynki na milę wokoło, małe czy wielkie, święte czy świeckie, a które mogłyby służyć do pomocy oblegającym lub szkodzić oblężonym, zostaną zniszczone i zrównane z ziemią". Wszyscy z zapałem, nawet sami właściciele, nietylko niszczyli domy, lecz dosłownie równali z ziemią wszystko: wycinali ogrody i winnice, psuli fontanny, burzyli domy i t. p. Ale w owym już czasie Włosi cenili sztukę, a na jakim stali poziomie wrażliwości duchowej, świadczy wypadek, który właśnie zdarzył się podczas dokonywania owego dzieła zniszczenia w celach obrony. „Tłum obywateli, żołnierzy i wieśniaków za pomocą jednej z machin rozwalił był znaczną część kościoła, należącego do klasztoru św. Sebastjana. Gdy zniszczenie miało objąć refektarz, a w nim ścianę, na której znajdował się obraz Andrea del Sarto, wyobrażający wieczerzę Pańską, wszyscy stanęli jak wryci i ręce im opadły—pisze M. D'Azeglio.—Nikt nie miał serca uderzyć w mur, na którym jaśniało cudowne to dzieło: i ten kawałek muru został a z nim ocalał i obraz". Lud włoski jest żywy z natury, ma przytem duże poczucie artystyczne. „Nawet w klasach wieśniaczych i nieoświeconych pojęcie jest żywe i swobodne. Porównajcie ich z ludźmi tego samego stanu na północy Francji, w Niemczech i w Anglji: różnica stanie się przeciwieństwem. We Włoszech posługacz hotelowy, chłop, *facchino*, jak ich spotkacie na ulicy, umieją rozmawiać, rozumieć, rozumować: wypowiadają sądy, znają się na ludziach, rozprawiają o polityce; władają pojęciami jak słowem, instynktownie, niekiedy świetnie, zawsze z łatwością i prawie zawsze dobrze; nadewszystko mają wrodzone i namiętne poczucie piękna. W tym tylko kraju można usłyszeć ludzi z gminu, jak wołają przed kościołem lub obrazem: *O Dio, com' è bello!*" [37]. Tę wrażliwość na piękno lud włoski posiada oddawna. Przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Kiedy Cimabue wymalował swą sławną Madonnę, lud florencki wśród dziękczynień i hymnów radości, przeniósł obraz do kościoła.

Lecz piękna posiadają ulice włoskie i place, ich rozplanowanie, ich dekoracja i malowniczość osiągnięte za pośrednictwem drzew i kwiatów. Na południu, a jeszcze bardziej na Sycylji koła wozów pokryte są rzeźbami, a zwykłe proste wozy są malowane w barwne sceny z mitologji!

Słusznie i trafnie tedy powiada Viccoli, że we Włoszech więcej niż gdzieindziej p o c z u c i e p i ę k n a m a p r a w d z i w e

[37] H. T a i n e, Filozofja sztuki, przekł. polski. Warszawa 1896. Str. 77.

Charakterystykę ludu włoskiego, społeczeństwa i różnych jego warstw podał Taine w swej *Voyage en Italie*, napisanej w latach 1864—1866 (przekł. pol. A. Sygietyńskiego „Podróż po Włoszech", 2 t., II wyd. 1908).

Charakterystykę ironiczną, pełną bystrych obserwacyj, dał współczesny pisarz czeski K a r o l Č a p e k w książce *Italské listy*, Praha, 3 wyd. 1925.

zadania kulturalno-społeczne. Całe swoje uduchowienie naród włoski zawdzięcza poczuciu artystycznemu. Kultura intelektualna i artystyczna ludu włoskiego jest dziedzictwem długoletniej w ciągu dziejów uprawy. Umysł włoski jest bystry, ruchliwy, łatwo przyswaja sobie nowe idee, a przytem jest wrażliwy na piękno.

Predyspozycje „wzrokowości", jakie się zauważa u pokolenia współczesnego, zwłaszcza młodszego, sprzyjają temu, że kinematograf ludowy cieszy się powodzeniem [38].

Lud i teatr

Ale nie mniejszem powodzeniem cieszy się również i teatr ludowy.

Społeczna literatura dramatyczna datuje się od końca ubiegłego stulecia. Gdy z rozwojem przemysłu po r. 1892 zjawiła się era dobrobytu, której nie mogli jednak zakosztować pracownicy państwowi, pobierający szczupłe dochody, zostało to odzwierciadlone w sztuce tragiczno-komicznej *La Miseria di Monsii Travet*, napisanej przez Vittorio Bersezio. Ale dopiero Rinaldo Rigola, stolarz z zawodu, a przytem działacz socjalistyczny, napisał w r. 1902 wystawiony na scenie ludowej dramat *La Vista Toresa*. Dał niejako pobudkę, bo w roku następnym literat Tomaso Monicelli z Medjolanu napisał dramat społeczny *Il Viandante*, który obiegł prawie wszystkie sceny włoskie.

Usiłowania stworzenia dramatu ludowego wpłynęły pobudzająco nietylko w kierunku zdobycia własnej formy artystycznej, lecz i uprzystępnienia teatru dla wszystkich. Repertuar i niska cena wejścia, oto dwie sprawy mające znaczenie dla teatru ludowego. Na początku bieżącego stulecia w rzymskiem municypjum poruszono kwestję wybudowania opery ludowej, z opłatą pół lira za wejście.

W Turynie założono w r. 1905 teatr ludowy, dzięki inicjatywie i pomocy Związku Spółdzielczego, związków zawodowych i partji socjalistycznej. Grywane są przeważnie operetki i wodewile. Ceny przystępne, dzięki temu, że przy teatrze jest bufet, który ciągnie zyski ze sprzedaży trunków. W wielu miastach municypalności uprzystępniły operę szerokim warstwom ludności, urządzając przedstawienia po specjalnie zniżonej cenie (np. do pół lira).

[38] Ob. odsyłacz 96 na str. 226 książki niniejszej.

Stosunek ludu do teatru jest jedyny w swoim rodzaju. Lud w teatrze zachowuje się jak w świątyni. Skupienie, pewnego rodzaju nabożna ekstaza cechuje publiczność znajdującą się na przedstawieniach teatru ludowego. Jest to wyrazem przemiany duchowej i potrzeby fizjologicznej. Ludzie zmęczeni skwarem południowego słońca i pracą fizyczną potrzebują odpoczynku dla mięśni. Daje im to Kościół, ale daje także i teatr, umożliwiający stan ekstazy zbiorowej. Stosunek ludu włoskiego do teatru opisuje artystka p. J. Adamska na podstawie własnych obserwacyj:

„Nie było tego nieznośnego hałasu teatrów włoskich, nikt się nie spóźnił, nikt nie przesuwał krzeseł i nie odwiedzał znajomych.

Głęboka cisza zaległa olbrzymią widownię (*La Scala* w Medjolanie). Na wszystkich twarzach skupienie i wzruszenie, wszyscy słuchają sztuki Verdiego „Nabucca" (Nabukadnezara), który przy pełnym kielichu opowiada o cudach starego Babilonu.

Gdziekolwiek zwróciłam wzrok, wszędzie widziałam ten sam zachwyt i to samo przejęcie się sytuacją.

To samo zauważyłam kiedyś na galerji rzymskiego teatru *Constanzi*, gdy dyrekcja, sprzedając jednolirowe bilety, umożliwiła wysłuchanie Parsivala tym wszystkim, którzy nie są w stanie uczęszczać do opery.

Tam panował ten sam uroczysty nastrój, ten sam zachwyt i — co najważniejsze, ta sama cisza.

Nastrój ten w zupełności przypominał pobożne skupienie ludu włoskiego podczas mszy w wiejskim kościołku.

Spokojne i godne zachowanie się publiczności na uroczystości Verdiego należy także przypisać wdzięczności.

Lud był tu bowiem gościem księcia Umberto Visconti di Modrone, który rok rocznie ofiaruje olbrzymie sumy, by umożliwić egzystencję opery medjolańskiej.

Następnego wieczoru po dosyć fatygującej walce przed okienkiem kasjera, zdobyłam bilet do *Teatro del Popolo* (w Medjolanie). Śpiewano „Potajemne małżeństwo" Cimarosy. Jest to najdoskonalsza w formie, wesoła i melodyjna opera. Wystawa, dosyć skromna, nie przeszkodziła jednak artystom zupełnie. Było to jedno z najdoskonalszych przedstawień operowych, jakie kiedykolwiek widziałam. I tu słuchacze sprawowali się wzorowo. Bilety w cenie 60 centesimów uprzystępniają te przedstawienia jaknajszerszym masom ludności. Budynek teatralny jest bardzo skromny i położony jest w dzielnicy fabrycznej, gdzie znajduje się również dom ludowy, liczne czytelnie i żłobki dziecięce. Znalazłam tam wzorowo utrzymany szpital i mnóstwo szkół wszelkiego rodza-

ju — a wszystko to położone wśród pięknych ogrodów i obszernych skwerów, gdzie na słońcu odpoczywają starcy, a bawi się młodzież.

Dzielnicy takiej nie znajdziesz w żadnem z europejskich miast.

People's Palace zbudowany na londyńskiem przedmieściu Whitechapel nie może się zupełnie równać z teatrem, który stworzyli medjolańscy robotnicy, wyłącznie tylko ze swych oszczędności.

W całej Lombardji lud czyni wysiłki by utrzymać *Teatro del Popolo* na wysokim poziomie artystycznym i by zabezpieczyć jako tako los artystów".

W okresie faszyzmu.

Wojna przerwała normalną działalność na polu oświaty ludowej. Rozpowszechnienie się we Włoszech bolszewizmu po roku 1918, zniżka płac, wogóle depresja, a wreszcie ruch faszystowski obniżyły udział elementu robotniczego w działalności kulturalno-oświatowej Wprawdzie rozwijają się niektóre uniwersytety ludowe jak np. wenecki, pozostający pod kierownictwem znanego historyka Pietro Orsi, obecnie faszysty. Ale publiczność pochodzi przeważnie z warstw burżuazyjnych, bądź drobnomieszczańskich Nie jest to więc uniwersytet „ludowy" w ścisłem znaczeniu. Jest to wszakże zrozumiałe we Włoszech, gdzie inteligencja rekrutująca się z warstwy mieszczańskiej tak wybitny wzięła udział w krzewieniu i rozwoju oświaty ludowej. Ten udział mieszczaństwa w uniwersytetach ludowych w okresie faszyzmu jest tembardziej zrozumiały, jeśli się zważy, że faszyzm jest ruchem przedewszystkiem klas średnich, ruchem skierowanym zarówno przeciwko skrajnym żądaniom proletarjatu, jak i kapitalizmu.

Faszyzm jest ruchem, który się wywodzi z ideowego podłoża krytyki i opozycji przeciwko demokracji[39]. Faszyzm opiera się na hierarchji, tradycji, poszanowaniu władzy i religji

[39] Grupa syndykalistów francuskich: Jerzy Sorel, którego utwory często były wydawane pierwej po włosku, niż po francusku, Lagardelle, Pouget, Brouilhet; „koło" i pismo *L'Action directe i Mouvement Socialiste*. We Włoszech działalność filozofa Benedetto Croce, socjologa i ekonomisty Vilfreda Pareto, filozofa i pedagoga Gentile.

„To, co stanowi treść i chlubę demokracyj anglo-saskich (czyli oświata powszechna) nie egzystowało nigdy we Włoszech" (Prezzolini, Rignano). W partji socjalistycznej elementem rządzącym była burżuazja z pochodzenia oraz intelektualiści. Głosowanie powszechne wprowadzono dopiero w roku 1913. Masy rolne były po za polityką czynną (z wyjątkiem strajków); żyły w nędzy i nie miały politycznej areny do działania. Społeczna atmosfera antydemokratyczna we Włoszech wymierzona była raczej przeciwko mitowi demokratycznemu (R o d o l f o di M a t e i, La crisi spirituale della Democrazia: *Gerarchia* Nr. 5, 1923 Milano). Stosunek socjalistów do państwa faszystowskiego ob. Lo Stato fascita attacca *(La Giustizia* z 13.II.1923 Milano).

Reforma Gentilego

Faszystowska reforma szkolna przeprowadzona przez ministra Gentilego, wywodząca się z zainicjowanego przed laty trzydziestu ruchu idealistycznego, oparta jest na założeniu, że „obowiązkiem państwa jest stworzyć szkołę nie praktyczną, lecz f o r m u j ą c ą, dążącą do wychowania ucznia, a zatem szkołę typu humanitarnego". Filozof Gentile powiada, że „szkoła jest zwierciadłem narodu .., a nadto musi mieć jasną świadomość celu, do którego prowadzi... nauczyciel zaś musi mieć o tym celu pojęcie..., szkoła bez etyczno-religijnej treści jest absurdem .., sprawa wykształcenia nauczycieli szkoły powszechnej i średniej jest jednym z najwyższych zagadnień..."

Reforma szkolnictwa Gentilego związana jest z jego systemem filozoficznym. A filozofja Gentilego stanowi swego rodzaju reformę w umysłowości włoskiej, czerpiącej ze źródeł pozytywizmu. Benedetto Croce, a wślad za nim Gentile, zapoczątkowali koło r. 1900 renesans krytyczno-filozoficzny. Podstawą tego odrodzenia był bezwzględny idealizm. Gentile stworzył teorję ducha jako czystego czynu. Z tego stanowiska jedyną rzeczywistością jest duch myślący. Rzeczywistość istnieje tylko wtedy, gdy jest przedmiotem myślenia. Według dawnych spirytualistów duch był substancją. Gentile twierdzi, że duch jest procesem i aktem. Myślenie jest to nietylko poznawanie siebie, lecz i urabianie siebie. Rzeczywistość zależy od człowieka, jest ona własnością człowieka. Życie człowieka to stopniowy rozwój przez nieustanne i różne akty psychiczne. Czynnością podmiotu myślącego jest tworzenie samego siebie. Jeśli zaś duch jest samostwarzaniem, tedy filozofja, która ma za przedmiot ducha, nie różni się od pedagogji. A stąd znów płynie ważny wniosek praktyczny. Według Gentilego bowiem niema stałych norm i przepisów wychowawczych. Duch ciągle tworzy, nauka w szkole ma ciągle nowe, zmienne stosunki. Gentile powiada, że dziecko wymaga wychowania, nie zaś uczenia. W dziecku należy rozwijać tkwiące w niem

zdolności moralne i umysłowe, które są potrzebne do samodzielnego zdobywania wiedzy [40] (podźwięki grundtvigjanizmu!).

Takie są najogólniejsze wytyczne filozofji Gentilego, jego teorji ducha jako czystego czynu, która stanowi podstawę reformy szkolnictwa.

Reforma szkolna ministra Gentilego [41] opiera się na zasadzie zniesienia ustroju demokratycznego, przywrócenia autorytetu we wszystkich dziedzinach życia oraz postawienia na poziomie najwyższym uczucia patrjotycznego. W związku z temi zasadami religja katolicka jest podstawą i ośrodkiem nauki na wszystkich stopniach szkoły elementarnej. „Religja w szkole początkowej ma dać młodzieży orjentację duchową, podstawę idealnego wykształcenia, odwrócić od czysto utylitarnego poglądu na świat. Ma być nie jałową doktryną i mechanicznym formalizmem, ale poezją wiary i nauką moralności, ma uświadamiać młodzieży jej zadania, jako ludzi, a zarazem stać się podstawą wychowania narodowego" [42].

Co się tyczy wykonania, reforma spotyka się z zastrzeżeniami tych nawet, co stoją na stanowisku utożsamiania świadomości narodowej z katolickiem poczuciem religijnem. Oto np. senator Andrzej Torre, referent budżetu szkolnego, powiada: „...reforma ogranicza nauczanie religji tylko do szkół elementarnych. Całe nauczanie, poza początkowem, pojęte zostało jako pewna poprawa filozoficzna religji, jako jakaś sprawa wyższa, bardziej odpowiadająca rzeczywistości i prawdzie ...państwo nie zdoła podszepnąć przez szkołę wiary katolickiej, jakkolwiek niema racji wykluczać ze szkoły kultury religijnej, która uosabia wejrzenie w ducha cywilizacji. Lekceważyć życie religijne, to znaczy — zaniedbać doniosłego czynnika, który świat porusza. Lekceważyć we Włoszech życie, myśli i nauki instytucyj katolickich, to znaczy zlekceważyć wybitną część naszej historji. Nie należy tego lekceważyć i dla tego właśnie wypada to zrozumieć, aby właściwie ocenić. To zrozumienie nie w innej drodze da się osiągnąć, jak przez kościół, a nie jest rzeczą państwa środkami własnemi poruszać sumienie katolickie".

[40] ob. G. Gentile, Scuola e filosofia. Concetti fondamentali e saggi di pedagogia della scuola media, Palermo 1908.

[41] Ta reforma została zresztą rozpoczęta już przed Gentilem. W latach 1920—21 w gabinecie Giolittiego ministrem oświaty był B. Croce, współtwórca odrodzenia filozoficznego we Włoszech. Mussolini stanął u steru rządów w październiku 1922; i powołał Gentilego.

[42] dr. St. Ciesielska-Borkowska, Szkolnictwo we Włoszech, jego nowy ustrój i duch. (Przegląd Pedagogiczny Nr. 4, 1927, str. 96).

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA w Radomiu

Szkoła elementarna powinna być według Gentilego przeniknięta duchem narodowym i spirytualistycznym. Człowiek rozwija się całe życie. Między uczniem a nauczycielem jest tylko różnica stopnia rozwojowego. Wychowanie powinno być oparte na jednoczesnym rozwoju duchowym ucznia i nauczyciela. Ponieważ fałszywie pojęta i zastosowana zasada demokracji doprowadziła do nadprodukcji inteligentów, co sprowadziło upadek umysłowości włoskiej, przeto minister reformator dąży do wprowadzenia pewnego rodzaju selekcji, dzięki której Włochy zdobędą arystokrację kultury i inteligencji (zniesienie zasady demokracji a rekonstrukcja zasady autorytetu). Ostatecznie reforma faszystowska zmierza do ideału szkoły radosnej *(scuola serena)* [43].

Inteligencja i faszyzm

Na różnych polach pracy oświatowej we Włoszech bardzo wybitną rolę grała inteligencja, demokratycznie a nawet socjalistycznie usposobiona i zawsze nastrojona sceptycznie [44]. Owa inteligencja urabia różne prądy umysłowe,

[43] W sprawie reformy szkolnictwa we Włoszech, dokonanej w okresie faszystowskim ob. art. dr. St. Ciesielskiej-Borkowskiej, cyt. poprzednio, a zamieszczony w Nr. 4 i 5 Przegl. Pedag., 1927 oraz art. T. Szczerby, Reforma szkolnictwa elementarnego we Włoszech (Sprawy Szkolne Nr. 3, 1925). W literaturze obcej: G. Gentile, La riforma dell educazione, Bari 1920 oraz Educazione e scuola laica, Firenze 1921; G. Lombardo-Radice, Accanto ai Maestri, Torino 1925 oraz Vita nuova della Scuola del Popolo. 1925 Remo Sandron editore, E. Condignola, La pedagogia rivoluzionaria, Firenze 1926 oraz Il problema dell educazione nazionale in Italia, Firenze 1926, gdzie autor podaje historyczny przebieg reformy, a także tegoż Die Schul- und Universitaetsreform w dziele zbiorowem: G. Arias, B. Giuliano, E. Codignola, A. De Stefani „Mussolini und sein Fascismus" herausgeg. v. C. S. Gutkind, Heidelberg 1928, książka ta wyszła jednocześnie po włosku (Mussolini e il fascismo, u Daffino, Roma). A. Manfre, Reforma G. Gentile (Russkaja Szkoła za Rubieżom, zesz. 10—11, 1924, Praha). H. Goy; La réforme de l'enseignement primaire en Italie (Revue Pédagogique. Publication mensuelle. Nouvelle Série. Tome 86. Janvier — Juin 1925. Paris).

[44] Faszyzm, przeniknięty w wysokim stopniu sentymentem patrjotycznym, jest wrogiem śmiertelnym socjalizmu, wyznającego ideały międzynarodowe. A przytym dobrzy patrjoci w pojęciu faszyzmu — to tylko faszyści.

Faszyzm stworzył ideały zrozumiałe dla mieszkańców wsi i małych miasteczek. Tym warstwom dał ideał spokoju i dobrobytu. Nie jest to więc ideowy ruch burżuazji, i w dużej mierze z tego powodu płynie nieprzychylne doń stanowisko inteligencji.

wywiera wpływ na kształtowanie się opinji. Inteligencja ta, acz w dużym stopniu pochodzi z warstwy mieszczańskiej, w stosunku do dyktatury Mussoliniego odnosi się z powątpiewaniem i rezerwą. Faszyzm, budujący swą organizację na hierarchji i korporacjach, potworzywszy związki dla rolnictwa i przemysłu. postanowił także inteligencję zaprząc do swego rydwanu. Oczywiście inteligencję starszego pokolenia, bo faszyzm jest właśnie ruchem młodych, jest to partja młodych bojowników, cała bowiem studenterja kraju jest faszystowsko usposobiona, podczas gdy profesorzy, przeciwnie, nastrojeni są do tego ruchu nieprzyjaźnie. Jest to ideowy ruch byłych wojskowych, co wrócili z pola walki po zakończeniu wojny europejskiej. Faszyzm to *giovinezza* i *renouveau* (młodość i wiosna) [45]. W tym leży słabość i zarazem siła tego ruchu, tu jest źródło błędów a jednocześnie tryumfów.

Dla inteligentów zorganizowano trzy korporacje kierowane przez Giacomo di Giacomo.

Od siły asymilacji, jaką będą posiadały te korporacje, zależeć będzie nastrój tak zwanej inteligencji starszego pokolenia, a więc i jej stosunek do faszystowskich reform oświatowych. Od układu tych stosunków zależeć będzie także i owocność tych reform na całym terenie oświaty pozaszkolnej.

Faszyzm i oświata pozaszkolna

Do samej reformy szkolnictwa ciało profesorskie odnosiło się dość niechętnie, a oświatowcy włoscy raczej przychylnie. Atoli organizacje oświatowe, ma-

[45] Dobrym przewodnikiem informacyjnym jest książeczka G. Prezzolini ego, Faszyzm, przekład polski, Warszawa 1926 (tamże podana ważniejsza literatura włoska). Autor powiada w przedmowie, że „jedyną partją, do której się przyznaje jest — intelektualizm i inteligencja". Objektywne wyłożenie znaleźć też można u L. Bernharda, System Mussoliniego — polityczny, administracyjny, gospodarczy; tłum. z niemieckiego, Poznań 1925. Autor w sposób jasny opisuje technikę organizacyjną systemu. Historyczno-filozoficzne podłoże daje B. Giugliano, Der historische Werdegang des fascistischen Gedankes w cytowanem już dziele zbiorowem „Mussolini und sein Fascismus". Stronę historyczno-socjologiczną wyjaśnia R. Michels, Der Aufstieg des Fascismus in Italien (Archiv f. Sozialwissenschaft u. Sozialpolitik, 52 B. I H. 1924), Materjał dotyczący hierarchji i korporacji daje J. Marschak, Der korporative u. der hierarchische Gedanke im Fascismus I (tamże, 1924).

jące za sobą poważny dorobek pracy praktycznej, trzymają się naogół zdaleka od ruchu faszystowskiego. Włoski ruch oświatowy, biorący swój początek z *università popolare* i różnych organizacyj, bibljotek ludowych, rozwijał się w związku z ruchem robotniczym. Duchowymi przywódcami tego ruchu byli wprawdzie inteligenci zawodowi, profesorzy. Wskutek tego właśnie owe uniwersytety ludowe cechowała do pewnego stopnia akademickość. Ale dzięki temu udziałowi inteligencji „treścią wewnętrzną pracy uniwersytetów ludowych było wyzwolenie moralne *(liberazione morale)*". Było to więc poszukiwanie wyższych form życia duchowego, do czego zaczął nawoływać Włochów w niedługim po tym czasie Papini i Prezzolini, stwarzając nowy prąd odrodzenia. Oprócz więc pewnego oświecenia w rzeczach nauki i sztuki, uniwersytety ludowe pobudzały do odrodzenia moralnego i duchowego, jak np. uniwersytet w Como, gdzie w ciągu lat kilkunastu wytworzył się nowy stosunek do życia. Słowem rozwijały one wiele dodatnich stron życia narodowego i społecznego.

Reforma Gentilego postawiła postulat kultury ogólnej dla mas, rząd faszystowski prowadzi dalej akcję przeciwko analfabetyzmowi, zapoczątkowaną przez dekret z r. 1921. Sekretarjat generalny korporacyj faszystowskich powołał do życia urząd *Dopolavaro* (przypominający amerykańską *YMCA).* Instytucja ta, która w krótkim czasie stała się bardzo popularna, pozwala na kulturalną rozrywkę po pracy. Przeznaczona jest nietylko dla robotników, ale i dla wszelkich pracowników, nawet wolnych zawodów. *Dopolavoro* ma swe oddziały na prowincji, a ostatnio zorganizował artystyczny teatr objazdowy zwany *Carro di Tespi.*

„Pod wpływem sprawy Matteotiego zajęto się w kołach, w pismach faszystowskich kwestją rozwoju kultury umysłowej, podjęto usilne starania nad rozszerzeniem kręgu działalności, wydawnictw faszystowskich, nad organizowaniem klubów, szkół, a nawet uniwersytetów faszystowskich[46]. Wszakże na parę tysięcy *fasci*, jakie istniały na początku r. 1926 nie było ani jednej

[46] G. Prezzolini, Faszyzm, Warszawa 1917, str. 86.

bibljoteki[47], a prócz urzędu *Dopolavoro* faszyzm nie podjął samodzielnie innej próby w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Należy jednak prędzej lub później oczekiwać przemian na polu dotychczasowej działalności kulturalno-oświatowej. Papini bowiem mówi, że skoro umrze pragnienie, umrze też i działanie... gdy ustanie działalność, ustaną też i przemiany. A *Italia e viva.*

Hasłem jednej z włoskich instytucyj społecznych jest: Nie dosyć wołać: Niech żyją Włochy! Należy to życie uczynić lepszem.

Naród włoski dał zaś wiele przykładów, że dąży do tego, aby życie uczynić lepszem.

Inicjatywa prywatna i wpływ osobistości.

Na polu pracy oświatowej we Włoszech w sposób wyrazisty i plastyczny widoczny jest walor czynnika społecznego oraz wpływ wybitnej jednostki poświęcającej swoje siły, wiedzę i zdolności dla umiłowanego celu.

Oto miljoner Loria zapisuje cały swój majątek na cele humanitarne. Powstaje z tej fundacji wspaniała instytucja promieniująca kulturę duchową i materjalną na cały kraj. I oto przez długie lata kapitalizm jest na usługach socjalizmu, jak się wyraża Prezzolini.

Fabrykant Musa ofiarowuje olbrzymi majątek, aby w małem miasteczku prowincjonalnem stworzyć ośrodek opieki społecznej i kultury, mogącej być wzorem dla całego kraju. Jest nietylko inicjatorem, fundatorem, ale nadal opiekunem i kierownikiem stworzonej przez siebie instytucji.

Oto olbrzymi związek, ogarniający cały kraj: Włoski Związek Bibljotek Ludowych, który po całym kraju rozsyła książki.

Książki nie leżą na półkach księgarskich, lecz zakupywane są w wielkich ilościach u wydawców i rozsyłane po wszystkich bi-

[47] Przy końcu r. 1921 związki faszystowskie liczyły około 20 tysięcy robotników, na wiosnę zaś r. 1924 liczba członków według wydanych kart członkowskich wzrosła do 1.997.000. Faszystowscy intelektualiści zdają sobie sprawę z potrzeby wychowania szerzonego przez związki. Wskazują na konieczność pójścia do ludu zbliżenia „ludu" do „narodu".

bljotekach związkowych, których co miesiąc przybywa po kilkadziesiąt. Książki idą do ludu, znajdują czytelników, budzą myśl, uczucie, ducha, spełniają swoją rolę. Uczeni i literaci, wogóle autorzy mają dla kogo pisać, znajdują rynek zbytu dla wytworów swego ducha. Powstaje żywa cyrkulacja myśli wśród ludzi pióra Zamiast stagnacji, wytwarza się ożywienie i rozbudzenie duchowe. Zarazem rozwija się dział przemysłu i handlu związany z wytwarzaniem książki.

Związek propaguje książkę, wychowanie, podniesienie poziomu kultury. Dostarcza książek bezpłatnie. Rozsyła je do kilku tysięcy bibljotek, wydając na to przeszło pół miljona lirów rocznie. Boryka się z trudnościami, ale pełni wytrwale i niezmordowanie swą pracę olbrzymią przy pomocy zaledwie paru osób personelu. Niedobór roczny, sięgający setek tysięcy lirów, pokrywają p r z y j a c i e l e Związku.

Znajdują się więc p r z y j a c i e l e książki, p r z y j a c i e l e kultury ludowej, którzy nie skąpią setek tysięcy, aby światło wiedzy nieść potrzebującym.

Ta ofiarność prywatna czyni rzeczy nadzwyczajne.

Tę ofiarność widać nietylko w legatach na celu kultury, ale też i w pełnej poświęcenia pracy legjonu nauczycieli bezimiennych, niosących ludowi oświatę wśród najbardziej utrudzających niekiedy warunków.

Charakterystyczne przytem dla stosunków włoskich, że niektóre organizacje żyją życiem swych kierowników. Z chwilą gdy ich brak, organizacja upada. Któż zastąpi profesora Osimo, który był duszą *Umanitarii?* Gdy Osimo umarł, *Umanitaria* także zamiera. Uniwersytety Ludowe — to przecież Eugenjusz Rignano. Nazwisko Fabiettiego zrosło się ze Związkiem Bibljotek Ludowych. Gdy się mówi „bibljoteki", to się zaraz myśli: Fabietti. *Touring Club* — to Bertarelli. *Gruppo d'Azione* to prof. Volpe. A duszą *Scuole per i Contadini* jest przecież niezmordowany prof. Alessandro Marcucci. A jakby dziś wyglądało Południe, gdyby nie miało Giuseppe Lombardo Radice, pełnego zasług na polu

oświaty, a czynnego w *L'Associazione Nazionale...* Albo *Dopolavore*, kierowane przez Mario Giani, uzbrojonego w doświadczenie i wiedzę fachową..

Na całym obszarze oświaty ludowej we Włoszech widać ożywczy, zbawienny i płodny w dobroczynne następstwa — wpływ inicjatywy prywatnej, wpływ ofiarności publicznej, nietylko tych, co dają miljony, ale i takich, co niosą grosz wdowi, oraz skutki pracy wybitnych jednostek.

ROZDZIAŁ VI

OŚWIATA PARTYJNA (SOCJALISTYCZNA)

Belgja

a. TYP PRACY OŚWIATOWEJ WSZERZ.

Sztuka i budownictwo Belgji świadczą, że robotnik i rzemieślnik średniowiecza doprowadzili byli swą pracę do wyżyn artyzmu. Belgja jest krajem o bardzo starej kulturze. A jednak ilość analfabetów (11% obecnie) jest jeszcze dosyć duża. Pomimo istnienia przymusu szkolnego nie uczęszczało do szkoły przed wojną około 10% dzieci. Ten stan analfabetyzmu może powstrzymać wzrost postępu technicznego w kraju. Tem się tłumaczy powstanie wielu szkół zawodowych, utrzymywanych przeważnie przez przemysłowców, oraz oryginalnej belgijskiej instytucji t. zw. *Université du Travail* w Charleroi, który ma na celu zgromadzić dzieci w wieku szkolnym z całej okolicy. Ponieważ rodzice ponoszą „ofiarę", że posyłają swe dzieci do szkoły, a dzieci, że do szkoły uczęszczają — przeto obie strony (t. j. rodzice i dzieci) otrzymują wynagrodzenie pieniężne. Rodzice otrzymują zwrot kosztów za bilety kolejowe z miejsca zamieszkania do szkoły, a dzieci dostają obiady bezpłatnie, nadto zaś premje za każdą godzinę spędzoną w szkole, w pierwszym roku 1 sous, w drugim 2 sous, a w trzecim 3 sous'y.

Dla zwalczania analfabetyzmu i szerzenia oświaty ludowej istnieją różne organizacje społeczne i instytucje.

Instytucja bibljotek wiejskich *(L'oeuvre des bibliothèques rurales)*, założona w r. 1862, posiadająca oddziały centralne w Bruxelli, Brugge, w Gandawie i Leodjum, zaopatruje lud wiejski za pośrednictwem parafji w książki zbierane w formie darów po miastach. Bibljoteki parafjalne rozszerzone są po całym kraju. Bibljoteki ludowe, większe, istnieją dotąd tylko z Bruxelli, Antwerpji i Leodjum i wymagają znacznego rozszerzenia i wzbogacenia co do materjału książkowego. „...Przed wojną istniało w Belgji 1800 bezpłatnych bibljotek ludowych. Bibljoteki te zakładane przeważnie przez gminy, otrzymywały zasiłki od władz prowincjonalnych... w lipcu 1915, a więc za okupacji niemieckiej, utworzono wydział centralny dla lektury popularnej *(Comité Central des oeuvres de lecture populaire)* mający na celu wspomagać bezpłatne wydawnictwo książek istniejącym bibljotekom i zakładać nowe bibljoteki ludowe"[1]. Stowarzyszenie to restytuowało 182 bibljoteki, zniszczone w czasie wojny i założyło 1031 bibljotek nowych.

Wydana w czasie wojny odezwa do społeczeństwa przyniosła odrazu mimo zniszczenia materjalnego kraju, około 20.000 fr. i 20.000 tomów książek. Stworzono pozatem instytucję bibljotek wędrownych, składających się z 280 do 1000 książek.

Szkoły dla dorosłych

Na zasadzie prawa z r. 1884 mają w gminach być zakładane szkoły dla dorosłych. Ustawa wszakże mówi o tem w sposób dość nieokreślony. Istnieje więc kilka tysięcy szkół dla dorosłych. Są trzy rodzaje takich szkół. Szkoły gminne, szkoły prywatne, korzystające na zasadzie specjalnych umów z zapomóg gminy, i szkoły prywatne niezależne.

W miastach są różnorodne kursy dla dorosłych. Naprzykład w Bruxelli są one w szkole początkowej. Lekcje odbywają się w ciągu dwu godzin dziennie, trzy razy na tydzień. Pierwszy kurs dwuletni przeznaczony jest dla analfabetów i półanalfabetów. Oprócz drugiego kursu poświęconego systematycznej nauce, są jeszcze trzyletnie wyższe kursy dla dorosłych, na których

[1] J. Olszewski i St. Tatarczuk, Belgja i jej opieka społeczna w czasie wojny, Lwów 1917, str. 15—16.

nauczają matematyki, historji, geografji itp. W stolicy i większych miastach są kursy języków, kursy handlowe itp., mające znów na celu usunięcie analfabetyzmu zawodowego.

Działalność gmin

Podkreślić należy, że na polu oświaty wykazują znaczną działalność gminy i rady prowincjonalne. Przed paru laty rada prowincji Hainaut udzieliła miljona fr. zapomogi na działalność kulturalno-oświatową klasy robotniczej. Wyłoniona specjalna podkomisja opracowała szkicowy program zużytkowania wolnego czasu robotników. Kwestje, któremi należy się zająć, miały być następujące[2]:

1. Mieszkanie robotnicze: dom, sprzęty, dekoracje, higjena.
2. Ogródek i kawałek ziemi.
3. Drobna hodowla (drób, króliki, gołębie, kozy, ule itp.).
4. Wychowanie przemysłowe i zawodowe.
5. „ fizyczne i sporty.
6. „ artystyczne (muzyka instrumentalna, chóry, śpiew, sztuka dramatyczna, kinematograf).
7. Wychowanie intelektualne: bibljoteki, odczyty, wykłady, uniwersytety ludowe itp.
8. Opieka społeczna.

Prowincja Hainaut zapoczątkowała działalność na tem polu, chcąc wcielić w życie powyżej nakreślone zamierzenia, mające na celu podniesienie poziomu kulturalno-społecznego klasy robotniczej.

Wybitną rolę w dziedzinie oświaty odegrały w życiu Belgji dwie instytucje założone w stolicy: *Université Nouvelle* (1894) i *Maison du Peuple.*

Uniwersytet rozszerzony

Université Nouvelle jest uniwersytetem niekompletnym, powstałym po ustąpieniu żywiołów radykalniejszych z uniwersytetu *Libre*, w którym cofnięto katedrę znanemu geografowi Elizeuszowi Reclus z powodu jego przekonań. Uniwersytet *Nouvelle* przed wojną miał wydział nauk społecznych, prawa oraz dwa instytuty: geograficzny i fermentacyjny. Wy-

[2] Les loisirs de l'ouvrier (Le Peuple, N 297, 23.X.1920, Bruxelles).

dział nauk społecznych (czyli t. zw. *Institut des Hautes Études)* zorganizował publiczne i bezpłatne odczyty i cykle ze wszystkich dziedzin wiedzy, literatury i sztuki. Przy uniwersytecie *Nouvelle* utworzono więc uniwersytet rozszerzony

Naprzykład w r. 1908/9 odbyło się wogóle 1225 odczytów. Z tego 1168 odczytów poszczególnych bądź serjowych, jako to: architektura Francji przed i podczas cesarstwa (1 odczyt), ewolucja własności (2 odcz.), pogadanki geograficzne, powszechna konferencja pracy itp. po 6 odcz., expansja ekonomiczna narodów europejskich (15 odcz.), geografja ekonomiczna (25 odcz.), skarbowość (29 odcz.), literatura powszechna (26) rozwój rzymskich instytucji jurydycznych (85 odcz.). A więc od poszczególnych prelekcji dochodzi się do kursów odczytowych.

Drugi dział są to cykle poszczególnych tematów. W tymże roku były cykle: literacki, oświaty ludowej, ustawodawstwa robotniczego, kwestji kolonjalnych. Na cykl literacki złożyło się 30 odczytów: 1 o romantyzmie, 30 o teatrze plenerowym i ludowym, 6 o komizmie Moljera, 17 o literaturze angielskiej (Meredith, Wells, Stevenson, Hardy, Kipling, Shaw i jego teatr; 3 o literaturze włoskiej (Carducci, d'Annunzio i Pascoli,, Corradini, Papini itd.). W następnym roku cykl literacki obejmował: dwie nowe szkoły literackie: futuryzm i prymitywizm, literaturę francuską (George Sand, G. Flaubert, G. de Maupassant), literaturę amerykańską (Walt Whitman), rosyjską, włoską (romans psychologiczny, oraz Dante), literaturę portugalską. W r. 1910/11 zamiast prelekcyj literackich wygłoszono szereg odczytów o Wenecji i sztuce weneckiej, sztuce dalekiego wschodu, sztuce wymowy (pamięć, pamięć gestów, dykcja, improwizacja, mówca sądowy, mówca parlamentarny, praktyka dykcji i techniki wymowy itp.). W 1907/8 cykl z 12 odczytów poświęcono historji muzyki (między innemi: muzyka francuska w epoce odrodzenia, pieśń rosyjska, muzyka dalekiego wschodu, piosenka we Francji, humor w muzyce).

W tym czasie poświęcono cykl kryzysowi religijnemu. Kiedyindziej znów atrakcją stał się cykl filozoficzny dzięki tematowi aktualnemu (wielkie tendencje filozoficzne w polityce współczesnej: — tradycjolizm, zasada demokratyczna, socjalizm).

Kierownictwo uniwersytetu rozszerzonego, który jest zupełnie autonomiczną instytucją przy *Université Nouvelle*, stara się urządzać cykle na tematy aktualne a więc feminizm, municypalizacja, sprawy kolonjalne, ustawodawstwo robotnicze, nowe prądy literackie, współczesne wychowanie dziecka, kwestje polityczno-społeczne itp. Wogóle wszystkie zagadnienia, które nurtują społeczeństwo, zostają oświetlone w szeregu cyklów odczytowych. Rzeczą charakterystyczną jest to, że zarówno do wygłaszania

odczytów cyklowych jak i kursów odczytowych zapraszani są uczeni o głośnych nazwiskach i z poza granic Belgji, a więc z Francji, Niemiec, Szwajcarji, Włoch, Anglji, Rosji itp. Z polskich uczonych wygłaszali odczyty Stefanowska, Wł. M., Kozłowski, Krauz. W 1901/2 r. wygłoszono 535 odczytów, w 1909/10 roku już 1225.

Kursy odczytowe stanowią systematyczne studjum (nauki przyrodnicze, filozofja, humanistyka itp.). Cykle odczytowe wyjaśniają zagadnienia chwili. Jedne i drugie, a zwłaszcza cykle stanowią znakomity sposób rozpowszechniania i, co jest również niezmiernie ważne, podtrzymywania życia kulturalnego wśród inteligentnych warstw społeczeństwa. Dzięki właśnie tej akcji oświatowej, nie przestaje bić tętno życia umysłowego wśród inteligencji. Sama zaś działalność uniwersytetu rozszerzonego przy *Université Nouvelle* jest dobrze obmyślana i w sposób interesujący przeprowadzona. Jako prelegenci występują uczeni, profesorzy, lekarze, adwokaci, publicyści, literaci, artyści, a więc inteligencja zawodowa.

Uniwersytety ludowe

Pod wpływem zaś francuskim powstają na początku wieku bieżącego uniwersytety ludowe. Są one wyrazem kooperacji intelektualnej. Powstały ze współdziałania inteligencji burżuazyjnej i robotników, stojących już na wyższym stopniu emancypacji intelektualnej. Są praktycznym owocem myśli solidarystycznej. Pierwszy uniwersytet ludowy belgijski założono w r. 1901 w Mons. W niedługim czasie zaczęły się szeroko rozpowszechniać. W r. 1908 było ich 45. Gminy oddają swoje lokale bezpłatnie na pomieszczenie uniwersytetów ludowych. Koszty oświetlenia i ogrzewania ponoszą również gminy. Często znajdują uniwersytety ludowe pomieszczenie w lokalach Domów Ludowych. Członkami uniwersytetów ludowych naogół jest drobna burżuazja, urzędnicy, kobiety, jakkolwiek są i uniwersytety robotnicze, np. *Emancipation* w Bruxelli, *Université Populaire de Frameries* i inne.

Oprócz odczytów i kursów odczytowych uniwersytety ludowe urządzają wieczorynki z akompanjamentem muzyki, recytacji występów scenicznych itp.

Odbywają się koncerty poświęcone wielkim muzykom albo szkołom muzycznym. Wogóle sekcje dramatyczne un. lud. urządzają regularnie poranki muzyczne i wieczorynki. Uniwersytety ludowe urządzają wycieczki do muzeów, na wystawy, do kopalń; organizowane są święta drzew, święta natury itp. Przy uniwersytetach ludowych są bibljoteki, które mają niekiedy po parę tysięcy tomów, jak np. uniwersytet w S.-Gilles, mający bibljotekę z 8000 tysięcy tomów, w Nivelle sześć tysięcy tomów. Niektóre z uniwersytetów posiadają zbiory mineralogiczne i zoologiczne.

Działalność społeczna uniwersytetu ludowego

Częste są odczyty ilustrowane przezroczami, zużytkowywany jest film. Niezmiernie charakterystyczna jest praca społeczna. Mianowicie uniwersytety ludowe zorganizowały porady dla matek karmiących (dział ten istnieje i przy uniwersytecie *Nouvelle)*, porady prawne, kasy pożyczkowe. A więc uniwersytet ludowy belgijski jest w całem tego słowa znaczeniu instytucją samopomocy społecznej, wypływającej z kooperacji intelektualnej.

Foyer Intellectuel

Najbardziej się rozwija *Foyer Intellectuel de Saint Gilles*, mający przed kilku laty do dwu tysięcy członków. *Foyer Intellectuel* zgrupował u siebie cały zakres pracy z dziedziny oświaty pozaszkolnej w swej gminie. Środowisko mieszane: drobnomieszczanie, robotnicy.

W r. 1920/21 wygłoszono 77 odczytów dla 12460 słuchaczów, organizowano wieczornice artystyczne i obchody (27), urządzano zwiedzania, wycieczki i podróże, których odbyto 27. W roku następnym (1921/22) urządzono 16 wieczornic artystycznych i tyleż przedstawień, w których wzięło udział przeszło 15 tysięcy osób. Bibljoteka dokonała 13.018 wypożyczeń. W r. 1923 wygłoszono 74 odczyty z przeciętną frekwencją 130 osób na każdej prelekcji; urządzono 14 audycyj muzycznych, 15 wieczornic artystycznych, 12 wycieczek po kraju, 32 podróże, 20 wycieczek miejskich. W obrębie uniwersytetu potworzyły się specjalne sekcje: fotograficzna, naukowa, zawodowa, literacka, dramatyczna, śpiewacką, skautowa i sportowa.

Instytucja po wojnie odradza się szybko. Wydaje dwutygodnik „*La Foyer Intellectuel*" poświęcony sprawom oświatowym. Ruchliwa ta organizacja zainicjowała utworzenie federacji belgijskich uniwersytetów ludowych.

Charakter działalności uniwersytetów ludowych zależny jest

w dużej mierze od warunków lokalnych. Naprzykład w Saint-Gilles, odbywa się odczyt codzień, a już w Lacken raz na tydzień, zaś w Hal raz na miesiąc. Środki finansowe uniwersytety ludowe czerpią z opłat protektorów, członków czynnych i subwencyj gminnych oraz od rad prowincjonalnych. Opłata miesięczna wynosi dla robotników 20 cent., dla nierobotników 5 fr. rocznie.

Wszakże najbardziej uwagi godna jest organizacja oświaty robotniczej, jeżeli zaś mowa o robotniczej oświacie w Belgji, to należy ją rozumieć, jako ruch oświatowy socjalistyczny lub ściślej *socjalistyczno-spółdzielczy.*

Ruch robotniczy w Belgji posiada pewną swoistą osobliwość a mianowicie partja, związki zawodowe i kooperatywy tworzą jedną całość. Ogniskiem organizacji jest kooperatywa, koło której grupują się towarzystwa pomocy wzajemnej, związki zawodowe, izby pracy i organizacje polityczne. Tworzy to tak zwaną organizację federalną. Prawie wszystkie organizacje federalne są zbudowane wedle powyższego typu. Typem federacji okręgowej jest federacja gandawska. Składa się ona z pięciu różnych organizacyj: kooperatyw, związków zawodowych, stow. wzajemnej pomocy, grup politycznych i kółek oświatowo-kulturalnych. Podstawą organizacji jest kooperatywa *Vooruit.* Największem stowarzyszeniem, wchodzącem w skład organizacji gandawskiej jest *l'Union Moyson*, który się znów składa z następujących towarzystw: 1. stow. wzajemnej pomocy, 2. kasy inwalidów, 3. kasy pomocy lekarskiej aptecznej (członkami są przeważnie żony i dzieci członków tow. pomocy wzajemnej i kooperatywy *Vooruit.* 4. członkowie stow. spółdzielczych. Ale niezależnie od organizacyj wymienionych, do federacji gandawskiej należą jeszcze najróżnorodniejsze drobne stowarzyszenia, jak Cercle d'Etudes Sociales, Société de lectures des Tisserands, Société de propagande pour l'achat de livres, Société de chant, Marx-Kring (dla mężczyzn), Nellie Uccle (dla kobiet), Enfents du Peuple, Cercle Dramatique, Cercle de Gymnastique, Cercles d'abtsinents de boissons alcooliques[3].

[3] M. Varlez, Fédération ouvrière gantoise (Le Musée Sociale N. 1: Janvier 1899, Paris).

W każdej zaś dzielnicy Gandawy, federacja ma kluby dzielnicowe, które są organizacjami politycznemi partji i mają na celu pracę partyjną.

W podobny sposób, z większym wszakże jeszcze rozmachem, zorganizowany jest słynny brukselski *Maison du Peuple.*

Dom robotniczy w Brukseli

Maison du Peuple w Brukseli jest siedzibą wszystkich belgijskich centralnych organizacyj robotniczych, w tem oczywiście i oświatowych. Fundamentem organizacyjnym jest kooperatywa, cementem zaś spajającym — partja polityczna (socjalistyczna).

Odczyty przy uniwersytecie *Nouvelle* były i są przeznaczone raczej dla inteligencji. Klasa robotnicza korzystać z nich mogła i może w ograniczonej tylko mierze. Zaniedbane szkolnictwo ludowe przygotowuje w niedostatecznym stopniu, a raczej nieprzygotowuje zupełnie do późniejszego korzystania ze skarbca wiedzy. Przeto w sferach robotniczych oraz inteligencji współpracującej z partją robotniczą poruszano sprawę oświaty robotniczej. A ponieważ u Belgów wślad za słowem idzie zaraz czyn, więc już w roku 1892 utworzono w *Maison du Peuple* wydział sztuki i oświaty, który powstał z połączenia się różnych kółek oświatowych i kółek socjalistycznych. Urządzono kursy z zakresu ekonomji społecznej, historji Belgji, prawa cywilnego, matematyki, stenografji. Prowadzenie kursów systematycznych napotykało na duże trudności. Robotnicy bowiem narazie nie byli materjałem podatnym, a inteligencja miała uniwersytety *Libre* i *Nouvelle.* Zaczęto więc tworzyć w *Maison du Peuple* ośrodek kulturalno-towarzyski. Odczyty, których odbywało się zaledwie parę w ciągu roku, łączono z wieczorynkami. Sekcja sztuki i oświaty, założona r. 1892 przy *Maison du Peuple* przez młodzież akademicką, zaczęła urządzać audycje muzyczne, połączone z literackim, bądź nawet — z naukowym czy społecznym odczytem.

Ta działalność społeczno-kulturalna, wpajająca ludziom ciężkiej pracy potrzebę rozrywki na wyższym poziomie, oddała wielkie usługi i przygotowała grunt przyszłej szerszej działalności oświatowej wśród warstwy robotniczej. Wciągnięci w sferę życia kulturalnego przez poranki muzyczne, zwiedzanie muzeów, sztukę

dramatyczną, zaczęli robotnicy odczuwać potrzebę nauki jako potrzebę społeczną. Zaczęto tworzyć kółka nauk społecznych, kółka czytelników, stowarzyszenia propagandy dla zakupu książek, kółka śpiewacze, kółka marxowskie, kółka dramatyczne itp.

Maison du Peuple jest to Dom Robotniczy. Podobny *(Vooruit)* istnieje w Gandawie. Podstawę finansową *Maison du Peuple* tworzy kooperatywa, która mieści się w gmachu Domu Robotniczego. A więc jest to Dom Robotniczy kooperatywy brukselskiej *Maison du Peuple.* Tylko że kooperatywa bezpośrednio udziału w akcji oświatowej nie bierze. Działalność oświatową pozostawia tworzącym się różnorodnym grupom członków. Sama zaś ogranicza się do popierania tej działalności swych członków przez udzielanie bezpłatne lokalu i zapomóg. Istnieją więc, korzystając z lokalu w *Maison du Peuple,* różne sekcje kulturalno-oświatowe powstałe samorzutnie, jako to: sekcja bibljoteczna, czytelniana, niedzielnej szkoły robotniczej, dramatyczna, orkiestralna, chóru robotniczego, gimnastyczna, głośnego czytania, sekcja „Dzieci ludu", do której należą dzieci (przyszli kooperatyści) z chwilą ukończenia lat sześciu, sekcja nauczycieli-kooperatystów, sekcja imienia Franklina, której zadaniem jest obojętnych członków kooperatywy przeistaczać na ideowych, i sekcja sztuki.

Sekcja sztuki urządza, stojące na wysokim poziomie artystycznym, przedstawienia teatralne, koncerty i wieczory literackie, przedstawienia kinematograficzne, ściągające co wieczór tłumy ludności.

W *Maison du Peuple* mieszczą się więc sale teatralne, koncertowa itp. Mają tutaj swoją siedzibę biura porad prawnych, zawodowych, lekarskich itd.

Belgijskie domy robotnicze *(Maison du Peuple* i *Vooruit)* są partyjne, znaczy to, że trzeba uznawać program belgijskiego stronnictwa socjalistycznego, ażeby być ich członkiem.

Działalność kulturalna domów robotniczych, jako też praca oświatowo-społeczna uniwersytetów ludowych, zwłaszcza robotniczych skierowana była do tego, aby masy robotnicze uspołecznić i podnieść je na wyższy szczebel w sferze życia duchowego. Działalność ta jest niejako pracą przygotowawczą do nowego,

współczesnego nam okresu, a mianowicie oświaty socjalistycznej.

Scentralizowanie wychowania robotników

Wreszcie bowiem praca oświatowa belgijska została ześrodkowana przez powołanie do życia w r. 1911 Centrali Wychowania Robotniczego *(Centrale d'Education Ouvriere = C.E.O.)*, która pokryła całą Belgję siecią organizacyj oświatowych, urządzających kursy, szkoły, odczyty, bibljoteki. *C. E. O.* ma swą siedzibę w *Maison du Peuple.*

Centralę Wychowania Robotniczego wyłoniły z siebie trzy organizacje : socjalistyczna partja belgijska, związki zawodowe i Związek Kooperatyw Robotniczych. Działalnością *C. E. O.* kieruje zarząd, złożony z sekretarza generalnego, trzech przedstawicieli, wybranych przez partję, dwu przez Związek Kooperatyw, dwu przez Komisję Związkową i jednego przez Federację Młodzieży Socjalistycznej *(Fédération des Jeunes Gardes Socialistes)*. Zadaniem Centrali jest „organizować i koordynować działalność wszystkich instytucyj oświatowych, znajdujących się w zależności od partji, związków zawodowych, bądź od kooperatyw robotniczych, a więc tych organizacyj, które dają robotnikom wiedzę i zdolności do walki o wyzwolenie klasy robotniczej we wszystkich dziedzinach".

Działalność różnych sekcyj kulturalno-oświatowych, mających siedzibę w *Maison du Peuple*, jest koordynowana przez Centralę Wychowania Robotniczego.

Aczkolwiek wojna sparaliżowała pracę oświatową organizacji, działalność ta znowu została podjęta i rozwija się bardzo energicznie.

Zasadniczo działalność organizowana jest od góry przez sekretarjat *C. E. O*, ale co się tyczy wykonania w szczegółach punkt ciężkości tej pracy oświatowej spoczywa na specjalnych komitetach oświatowych lokalnych i okręgowych. Działalność oświatowa od początku była zdecentralizowana, każda federacja prowadziła tę pracę samodzielnie. Obecnie również jest tak samo; Centrala stanowi tylko najwyższą instancję w sprawach oświatowych, ogniskującą całokształt ruchu na polu wychowania robotniczego. Ale istotna praca spoczywa na okręgach, co zostało nawet ujęte w odpowiednie artykuły statutu partyjnego z roku 1920, które orzekają:

§ 48. Organizacje okręgowe czuwają nad tem, aby w każdej ważniejszej miejscowości okręgu został założony miejscowy komitet oświaty robotniczej.

§ 49. Komitet miejscowy Wychowania Robotniczego, jest powołany do koordynowania działalności wszystkich miejscowych instytucyj oświatowych, zorganizowanych do życia przez partję i w granicach okręgu robotniczego dąży do celu, uchwalonego przez *C. E. O.* w słowach, które głoszą: należy dawać robotnikom wiedzę, któraby pozwoliła im prowadzić walkę klasową we wszystkich dziedzinach.

§ 50. Komitety lokalne obejmują delegatów organizacji politycznej, zawodowej i spółdzielczej. Do komitetu należy również przedstawiciel młodzieży socjalistycznej jako też przedstawiciele innych grup.

§ 51. Komitety lokalne działają w porozumieniu z Centralą Wychowania Robotniczego, składają jej sprawozdanie z działalności i zapraszają na posiedzenia o ile uważa za pożyteczne w nich uczestniczyć. Czuwają przedewszystkiem nad bibljoteką socjalistyczną, nad szkołą socjalistyczną pierwszego stopnia i nad odczytami socjalistycznemi.

§ 52. Komitety okręgowe *C. E. O.* mogą być powołane do życia na tych samych zasadach, co komitety lokalne. Powołane są przedewszystkiem do prowadzenia szkół socjalistycznych drugiego stopnia.

§ 53. Komitety lokalne *C. E. O.* zbierają się najmniej cztery razy do roku w celu przedyskutowania kwestyj dotyczących oświaty robotniczej. Komitety obwodowe zbierają się conajmniej dwa razy do roku.

§ 54. *C. E. O.* zwołuje delegatów komitetów lokalnych i okręgowych raz do roku na kongres ogólny.

§ 55. Koszty, związane z działalnością komitetów okręgowych *C. E. O.*, ponoszą miejscowe organizacje robotnicze.

§ 56. Koszty, związane z działalnością komitetów okręgowych

C. E. O., ponoszą wszelkie organizacje działające na terenie okręgu.

Robotnicy nie są naogół skorzy do wysiłku pieniężnego. „Nauczyliśmy żądać, nie nauczyliśmy dawać", — powiadają kierownicy ruchu oświatowego.

Szkoły socjalistyczne W roku 1921 było czynnych 161 komitetów, które prowadziły szkoły socjalistyczne albo urządzały odczyty socjalistyczne, bądź też posiadały bibljotekę. Najczęściej komitet prowadzi działalność jednocześnie w tych trzech kierunkach.

Co się tyczy szkół socjalistycznych, organizowane są one w całej Belgji w czasie od maja do października. Program jest rozmaity, składa się z odczytów conajmniej trzech, najwyżej 12-tu.

Rozwój i frekwencja w szkołach socjalistycznych[4].

	1911-12			1912-13			1913-14		
Mężczyzn	750			1,262			1,857		
Kobiet	16			36			42		
Razem słuchaczy	766			1.298			1.899		
Kandyd. związków	605			1021			1485		
„ kooperat.		512			814			1202	
„ grup poszcz.			549			957			1195
Szkół	31			38			59		

W 1920 roku było 56 takich szkół. W r. 1923 zaś 50 szkół w języku francuskim, 26 z językiem wykładowym flamandzkim.

Przy komitetach urządzane są czytelnie gazet i książek (na miejscu), szkoły dla rajców miejskich, buchalterów komunalnych, dla agitatorów wyborczych, sekcje sztuk i muzyki, kółka turystyczne, organizacje oświatowe dla strajkujących, bądź bezrobotnych. Komitety lokalne zmierzają również do tego, aby uzyskać wpływy na wszystkie miejscowe: kółka gimnastyczne i sportowe, kółka dramatyczne, orkiestry i chóry robotnicze oraz na organizacje młodzieży, a nawet dzieci.

[4] Na podstawie danych przytoczonych przez C. Mertensa, L'oeuvre d'education ouvrière en Belgique (Le Mouvement Syndical International N. 5, sept. — oct. 1922).

Działalność C. E. O zwrócona jest głównie w kierunku tworzenia *szkół socjalistycznych*, które są dwojakie.

W szkole pierwszego stopnia uczą „zasad socjalizmu", które obejmują cykl siedmiu wykładów: gospodarka municypalna, początki kapitalizmu, maszyna i fabryka, koncentracja wytwórczości, rzemiosło i drobny handel, proletarjat, kapitał i praca. Jest to elementarne szkolenie w duchu socjalistycznym.

W szkole drugiego stopnia odbywają się cykle odczytowe na różne tematy z dziedziny społeczno-ekonomicznej. A więc: praca syndykalistyczna (6 odczytów), spółdzielcza (3 odcz.), polityczna (6 odcz.), socjalizacja (6 odcz.), prawodawstwo robotnicze (6 odcz.), ubezpieczenia społeczne (6 odcz.), historja ruchu robotniczego w Anglji (6 odcz.), walka klas (5 odcz.), rady fabryczne (3 odcz.), marxizm (3 odcz.), higjena społeczna (2 odcz.) itp.

Słuchacze są wybierani przez organizacje robotnicze z pośród robotników najbardziej kwalifikujących się do nauki. Nauka polega na uczęszczaniu na wykłady, zabieraniu głosu w dyskusji i pisaniu ćwiczeń. Przeciętna liczba klasy — trzydziestu słuchaczy. Wykładającymi są profesor, nauczyciel albo dziennikarz. Są oni wysyłani i płatni przez Centralę w sumie 15 fr. za godzinę (w roku 1922) oraz zwrot kosztów podróży. Podstawę nauczania w szkolę stanowią skróty wykładów (syllabusy). Uzupełnia nauczanie, zwłaszcza w szkole drugiego stopnia, czytanie książek, których literatura jest opracowana i podana przez Centralę przy programie kursów. W każdej szkole uczeń może kupić książki polecone przez C. E. O. Przed wojną słuchacze otrzymywali darmo papier i ołówek.

Zwraca uwagę ogromny rygor panujący w socjalistycznej szkole dla dorosłych w Belgji. Sprawdza się obecność słuchaczy, zadaje się lekcje do domu, prowadzi się statystykę dotyczącą ich wieku, płci, przygotowania, czasu nauki, uczestnictwa w bibljotece, należenia do organizacji.

Szkoły socjalistyczne belgijskie stanowią fundament organizacyjny świadomej działalności członków partji robotniczej. Ujęte

są też w mocne karby organizacyjne i co roku powstaje ich coraz więcej [5]:

1911 — 1912	—	21	1917'—'1918	—	28
1912 — 1913	—	41	1918 — 1919	—	6
1913 — 1914	—	62	1919 — 1920	—	67
1914 — 1915	—	0	1920 — 1921	—	72
1915 — 1916	—	31	1921 — 1922	—	87
1916 — 1917	—	53			

Szkoły specjalne

Drugi typ szkół, jakie *C. E. O.* organizuje, to szkoły specjalne. Będą to np. szkoły dla agitatorów wyborczych *(cours sur la plate-forme électorale)* zakładane przed wyborami. Po ostatnich wyborach partja liczyła w r. 1924 do 3379 radnych miejskich, pozatem w urzędach komunalnych pracuje duża ilość członków partji, zorganizowane są przeto w 12 miejscowościach szkoły zawodowe dla urzędników i radnych miejskich, słuchacze studjują zasady spółek, bilans i giełdę. Pozatem zorganizowano trzydziestotygodniowe kursy rachunkowe dla urzędników związków zawodowych i kooperatyw. Zajmują one słuchaczów tylko jeden dzień w tygodniu. Słuchaczy obznajmia się między innemi z analizą bilansów spółek kapitalistycznych.

Po wojnie powstały w Belgji na drodze dobrowolnej umowy rady fabryczne, powołane do nadzoru nad życiem technicznem i handlowem fabryki. W radach tych reprezentowani są w równej mierze robotnicy i właściciele fabryki. Dla wyszkolenia delegatów *C. E. O.* zorganizowało specjalne szkoły, których w roku 1921/22 było 33, z czego 25 francuskich, 8 flamandzkich. Po zebraniu odpowiednich doświadczeń, dziewięciu specjalistów opracowało z polecenia *C. E. O.* specjalny podręcznik, służący do nauki w tych właśnie szkołach dla delegatów do rad fabrycznych. Podręcznik ten składa się z trzech części. Pierwsza część traktuje o surowcu i fabrykacie, o przedsiębiorstwie metalurgicznem, o systemach płacy, o historji przemysłu. Część druga mówi o organizacji zawodowej, a trzecia o ustawodawstwie robotniczem, o ubezpieczeniach społecznych, o umowach zbiorowych i kontroli robotniczej w przemyśle.

Wydano również podobny podręcznik dla delegatów robotniczych w górnictwie. Składa się on z dziesięciu rozdziałów: organizacja zawodowa górników belgijskich, statut i działalność Narodowej Centrali górniczej, organizacje pojednawcze w górnictwie węglowem, umowy zarobkowe, bezpłatne dostarczanie węgla górnikom, ubezpieczenia od chorób, przygotowanie zabezpieczeń w kopalni, higjena pracy w kopalni, węgiel ziemny, organizacja przemysłowych i finansowych towarzystw.

Nauczycielami są technicy i działacze związkowi. Po wprowadzeniu szkół dla delegatów przemysłu metalurgicznego, powstało dążenie, aby szkoły podobne zorganizować i dla delegatów innych działów przemysłu.

Extension socialiste

Bardzo oryginalnym typem oświatowym są urządzane w całej Belgji kursy wykładów socjalistycznych, dla których zapożyczono nazwę angielską, zowiąc je *extension socialiste*. Są to odczyty dla szerszych warstw.

Odbywają się one na tematy dowolne. Lokalne organizacje zgłaszają tematy, często wybierają i prelegenta z listy *C. E. O.* Wykluczone są odczyty o charakterze propagandy politycznej, natomiast powszechne są na tematy artystyczne, literackie, dotyczące techniki, wychowania moralnego i fizycznego, higjeny itp. Odczyty przeznaczone są dla szerszej publiczności.

W roku 1919 program *extension socialiste* obejmował 54 nazwiska prelegentów i 153 tematy odczytów.

W roku 1921/22 wygłoszono 576 odczytów wobec 118038 słuchaczy, przyczem czynnych było 200 prelegentów. W r. 1923 odbyło się 540 odczytów w 192 miejscowościach. Odczyty odbywają się w języku francuskim i flamandzkim.

Organizacje lokalne opłacają Centrali koszta odczytów.

[5] Henri de Man. Le Mouvement d'Éducation Ouvrière en Belgique, Bruxelles 1922, str. 12. Toż po niemiecku Die Arbeiterbildungsbewegung in Belgien (w sprawozdaniu Die Internationalen Arbeiterbildungsbestrebungen. Bericht ueber die Arbeiterbildungskonferenz in Brüssel abgehalten am 15. und 17. August 1922. Amsterdam). Praca ta, właściwie mówiąc, jest sprawozdaniem danem przez autora, który sprawuje funkcje sekretrza *C. E. O.*

W miarę potrzeby odczyty są ilustrowane przezroczami świetlnemi lub obrazami filmowemi.

Kółka Dla grup mniejszych, t. zw. kółek *(cercles d'études)* wygłaszane są odczyty ujęte w jakieś cykle, związane pewną myślą przewodnią, np. kontrola robotnicza, walka z bezrobociem, zarobki, syndykalizm, rozwój nowoczesnego proletarjatu, nowoczesne metody wychowawcze, nowe formy walki klasowej i t. p. Każdy temat składa się najczęściej z paru odczytów. Bardzo rozpowszechnione.

Szkoły dla funkcjonarjuszy związków zawodowych W 1911/12 *C. E. O.* zorganizowała dwie szkoły związków zawodowych (t. zw. *Ecoles Syndicales nationales)*, francuską w Brukseli, flamandzką w Gandawie. Przeznaczone były dla wyszkolenia stałych funkcjonarjuszy związków zawodowych. Nauka trwała przez cztery godziny tygodniowo w ciągu 30 tygodni.

Tygodnie związkowe Do działu pracy oświatowej belgijskiej należą również t. zw. tygodnie związkowe. Jest to system anglo-saski polegający na tem, że działaczy związkowych zgromadza się w pewnej miejscowości dla „przeszkolenia". W r. 1921 w pierwszym tygodniu września taki tydzień odbył się w Morlanwelz w przemysłowej prowincji Hainaut. Było 300 uczestników, w czem 284 delegowanych przez związki zawodowe, reszta przez kooperatywy i partję. W ciągu tego tygodnia rozpatrzono kwestję kontroli robotniczej w fabryce, na co poświęcono 18 wykładów. Czas wolny od wykładów poświęcono zwiedzaniu fabryk okolicznych, a wieczorem odbywały się koncerty. Tygodnie związkowe postanowiono zwoływać co dwa lata.

Wyższa Szkoła Robotnicza W roku 1921 po paru próbach otworzono Wyższą Szkołę Robotniczą *(École Ouvrière Supérieure)*, która ma na celu przygotowanie robotniczych pracowników społecznych. Kurs dwunastomiesięczny, w pierwszem półroczu w języku francuskim, w drugiem półroczu w języku flamandzkim. Oprócz nauki jest jeszcze dwutygodniowa wycieczka naukowa i tydzień wakacyjny. Wykłady odbywają się codziennie, zazwyczaj zrana przez trzy godziny, a po południu zwiedzanie fabryk

i t. p. oraz seminarja i repetycje. Nadto codziennie gimnastyka. W roku 1921 w ciągu 414 godzin wysłuchano 23 tematy.

Tematy wykładów w E. O. S.[6]:

	godzin		*godzin*
Ekonomja przemysłowa Belgji	23	Historja muzyki	23
Organizacja pracy	23	Etapy literatury powszechnej	23
Historja ekonomiczna i społeczna Belgji	23	Higjena	23
		Ogólne zasady prawa	15
Historja ruchu robotniczego	23	Ruch zawodowy	15
Historja doktryn ekonomicznych i socjalistycznych	23	Spółdzielczość	15
		Ubezpieczenie społeczne	15
Psychologja a jej zastosowanie w życiu społecznem	23	Język francuski	15
		Statystyka	10
Skarbowość	23	Organizacja i technika biura	10
Prawodawstwo społeczne	23	Mieszkania robotnicze	9
Polityka gminna	23	Technika dziennikarska	8
Historja sztuki	23	Oświata robotnicza	3

Ogółem godzin wykładowych 414. Wykładało w szkole 28 profesorów, przeważnie teoretyków i praktyków ruchu socjalistycznego, wykładają również profesorowie uniwersytetów belgijskich nie należący do partji.

Szkoła przyjmuje uczniów tylko za pośrednictwem organizacji, która płaciła (r. 1922) za ucznia dwa tysiące franków. Uczniowie są stypendystami. Szkoła ma charakter internatowy, obliczona jest na 26 uczniów, których wiek przeciętny jest 20—25 lat. Wśród uczniów są i kobiety. Na pierwszym kursie było 5 kobiet, w tem 3 internistki.

Szkoła mieści się w Uccle w odległości pół godziny drogi tramwajem od Bruxelli. Szkoła zorganizowana jest jako kooperatywa, co umożliwia jej nabywanie w myśl praw belgijskich własności. Szkoła mieści się w dużym budynku, posiada ogród i park obszaru pięciu hektarów.

Na bibljotekę szkoły, liczącą 40.000 tomów, złożyły się: bibljoteka główna *C. E. O.*, mieszcząca się urzędowo w *Maison du Peu-*

[6] H. de Man, op. c., 26.

ple, bibljoteka Międzynarodowego Biura Socjalistycznego i bibljoteki uczonych Cezara de Paepe i Hektora Denis'a.

Szkoły pracy społecznej

Wyższa Szkoła Robotnicza zaliczona jest na podstawie ustawy do typu szkół pracy społecznej *(Les Écoles de Service Social)*. Szkół takich jest w Belgji osiem: jedna rządowa *École Centrale de Service Sociale w Brukselli*, 2 szkoły socjalistyczne (Wyższa Szkoła Robotnicza, francuska i flamandzka), 2 szkoły katolickie (francuska i flam.), 2 szkoły robotników chrześcijańskich (franc. i flam.) oraz szkoła w Anvers. Szkoły te mają na celu kształcić pracowników społecznych Studjujący specjalizują się w działach: opieki nad dzieckiem, samopomocy społecznej, ognisk kulturalnych, ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, bibljotekarstwa. W zasadzie czas nauki jest dwuletni, ale są odchylenia, np. w *E. O. S.* kurs jest roczny. Kurs pierwszy ogólny ma w zasadzie program następujący: prawo cywilne i administracyjne, ekonomja społeczna, metody statystyki i zbierania materjałów, technika pracy biurowej, rachunkowość, ekonomja gospodarstwa domowego, psychologja społeczna, higjena osobista i społeczna, opieka nad chorymi, rannymi i dziećmi, organizacja oraz instytucje dobroczynności i opieki społecznej, Czerwony Krzyż, moralność religijna i niezależna, muzyka, język flamandzki, ćwiczenia fizyczne. Kurs drugi poświęcony jest wykładom specjalnym, które uzupełnia praktyka półroczna. Szkoły pracy społecznej otrzymują zapomogi od rządu. Środowisko rozmaite. W jednych jest wyłącznie element robotniczy, w innych młode dziewczęta ze sfer mieszczańskich, zależnie od „kierunku" szkoły.

Budżet É.O.S.

Uruchomienie Wyższej Szkoły Robotniczej pochłonęło ogromne sumy. Osiemset tysięcy franków, potrzebnych na kupno lokalu i urządzenie w nim szkoły, zostały pokryte za pomocą ofiar i pożyczek udzielonych przez Związek Spółdzielczy i związek metalowców. Budżet roczny w sumie 150.000 fr. jest pokrywany na drodze specjalnego podatku, każdy bowiem członek partji, bądź związku zawodowego, płaci 10 centymów rocznie (jest to podarek t. zw. *Sou de l'Ecole)*.

W roku 1921 zebrano w ten sposób 121.000 fr. fr., a w szczególności: od Komisji Centralnej Związków Zawodowych 50.000 fr.; od Związku Kooperatyw Socjalistycznych 15.000 fr.; od partji robotniczej 56.000 fr.

Budżet szkoły jest poważny. Ale cała akcja wychowania socjalistycznego wymaga dużych środków finansowych.

Fundusze C. E. O.

C. E. O. rozpoczęła swą działalność z sumą 120.000 fr., na którą to sumę złożyła się stu tysięczna zapomoga od Ernesta Solvay'a, fabrykanta i znanego filantropa i społecznika belgijskiego.

Corocznie *C. E. O.* korzysta z zasiłków organizacyj robotniczych, a w szczególności: Komisja Centralna Związków Zawodowych 25 tys. fr., Kooperatywy 20 tys. fr., Rada Ogólna partji 15 tys. fr. i 2 tys. fr. narod. zrzeszenie współdziałania socjalistycz.— łącznie więc 62 tys. fr. Suma ta oczywiście nie obejmuje budżetu Wyższej Szkoły Robotniczej. Naogół ciężary pracy oświatowej ponoszą same komitety. Fundusze na akcję oświatową zdobywają z odczytów, z przedstawień teatralnych, z zabaw; otrzymują też zapomogi od samorządów. Socjaliści w wielu radach gminnych stanowią większość, bardzo częste są więc wypadki, że organizacje oświaty robotniczej otrzymują od samorządów subsydja, które pokrywają prawie czwartą część budżetu.

Od roku 1921 po wstąpieniu socjalistów do rządu, ministerjum sztuk i nauk udziela subsydjów na urządzenie odczytów publicznych charakteru wychowawczego. Również na zakup książek i opłacanie bibljotekarza. Ministerjum przemysłu i pracy udziela zapomóg na prowadzenie kursów specjalnych, jak np.: dla pracowników kooperatyw. Wyższa Szkoła Robotnicza uważana jest za instytucję społeczną i to stanowi podstawę do otrzymania zapomogi państwowej.

W r. 1921 rząd belgijski na uzupełnienie działalności oświatowej wśród ludu udzielił zapomogi 100.000 fr., na bibljoteki zaś 600.000 fr.

Należy jeszcze wspomnieć o bibljotekach robotniczych, wydawnictwach oświatowych i biurze informacyjnem.

Bibljoteki

Przy *C. E. O.* powstała jeszcze w r. 1912 sekcja bibljoteczna, jako Główny Urząd bibljotek socjalistycznych i syndykalistycznych. Zadaniem jego miało być: 1. organizowanie zakupu książek i podział między bibljoteki będące w styczności z organizacją, 2. ułatwianie zakładania bibljotek socjalistycznych i związkowych przez dostarczanie tym bibljotekom książek na warunkach możliwie dostępnych; 3. służenie pomocą bibljotekarzom i organizacjom, dawanie im informacyj i wskazówek ułatwiających organizowanie bibljotek i oddziały-

wanie na czytelników; 4. wydawanie katalogów rozumowanych dla użytku czytelników i bibljotek; 5. zakładanie bibljotek przeważnie dla użytku organizacyj, związanych z radą naczelną partji i Komisją Centralną związków zawodowych; 6. zwoływanie przynajmniej co dwa lata zjazdu delegatów bibljotek.

Urząd bibljoteczny obsługuje 207 bibljotek w tem 57 flamandzkich. O wzroście działalności świadczy to, że w r. 1912 urząd zakupił książek za 682 fr., a w r. 1921 za 64.988 fr.

W r. 1921 została wydana w Belgji ustawa bibljoteczna wedle której każda bibljoteka publiczna może korzystać z zapomogi państwa lub gminy[7].

Według art. 3-go ustawy gminy mogą zakładać bibljoteki gminne lub przyjąć w zarząd (adoptować) w drodze umowy jedną lub więcej bibljotek prywatnych. W gminach, gdzie niema bibljoteki odpowiadającej wymaganiom niniejszej ustawy, zarząd gminy będzie obowiązany założyć bibjotekę jeśli tego zażąda jedna piąta wyborców. Na zasadzie art. 6 bibljoteki publiczne, gminne, adoptowane lub wolne korzystają z opieki i subwencji państwowych wówczas, gdy odpowiadają następującym warunkom: jeżeli 1. są umieszczone w odpowiednim lokalu, 2. mają określone minimum książek i osiągają określoną liczbę wypożyczeń, 3. są dostępne dla każdego, 4. są bezpłatne, z wyjątkiem małej opłaty za wypożyczenie do domu, 5. wypożyczają w gminach liczących do trzech tysięcy obywateli, raz w tygodniu, w gminach zaś od trzech do dwudziestu tysięcy obywateli — dwa razy, w gminach zaś powyżej tej liczby — trzy razy w tygodniu, 6. są kierowane przez bibljotekarzy narodowości belgijskiej, mających stwierdzone kwalifikacje lub zezwolenie udzielone przez ministerjum.

W przepisach wykonawczych do ustawy powiedziane jest, że zapomogi mogą być udzielane nietylko bibljotekom gminnym lub adoptowanym, lecz też i niezależnym i prowadzonym przez osoby prywatne. Minimalna ilość tomów w gminach posiadających mniej niż tysiąc mieszkańców wynosi — 100 tomów, w gminach o dwu tysiącach mieszkańców — 300 tomów, powyżej dziesięciu tysięcy mieszkańców — 800 tomów. Do każdej bibljoteki publicznej wstęp jest wolny. Korzystanie z bibljoteki jest bezpłatne, i nie może być ograniczone do członków jakiejś organizacji, bądź do obywateli gminy. Zasiłki państwowe mogą być także udzielane w książkach i czasopismach.

[7] Tekst projektu ustawy wniesiony do parlamentu przez ministra oświaty zamieszczony w *Česka Osvěta* rocz. XVIII, zesz. 11, 1921/22, a zaś przekład rozporządzenia wykonawczego do ustawy bibljotecznej zamieszczony jest w *Česka Osvěta*, 1922/23, rocz. XIX, zesz. 5: Fr. Friedrich, Belgicky zakon knihovnicky. Tłumaczenie z tego: Belgijska Ustawa bibljoteczna (Oświata pozaszkolna, 1923, zesz. 2 str. 172 i nast. Podany jest tu również tekst projektu ustawy bibljotecznej).

W uzasadnieniu ustawy przedłożonej parlamentowi do uchwalenia, minister oświaty wskazał na to że: bibljoteka jest nieodłącznem dopełnieniem szkoły, odbudowa narodu nie da się przeprowadzić bez odbudowy duchowej, ustawa o 8-godzinnym dniu pracy będzie niezupełna, jeśli się nie stworzy dla robotników ośrodka, w którymby mogli zaspakajać swe kulturalne potrzeby w czasie wolnym od pracy; książki w okresie powojennym zdrożały tak bardzo, że prywatny zakup staje się coraz trudniejszy.

Po wydaniu tej ustawy bibljoteki wyodrębniły się od *C. E. O.* stają się publiczne, aby móc korzystać z prawa do zapomogi. Wszakże ideowy stosunek *C. E. O.* z bibljotekami pozostaje i nadal bliski.

Statystyka ruchu książek w r 1919 w bibljotekach socjalistycznych przedstawiała się następująco: [8]

	Bibljot. franc.	Bibljot. flam.
Ilość książek zakatalogowanych	23.255	28.098
Liczba czytelników	9.158	16.244
Przeciętna roczna ilość wypożyczeń	10	4—5

Na początku r. 1925 bibljotek wogóle (nietylko socjalistycznych) było 2.211 (893 gminnych i 1318 prywatnyih); zawierały one 2.550.000 tomów. Z bibljotek tych w r. 1924 korzystało 347.000 osób. Wypożyczeń było 4.595.000. Do r. 1924 na ogólną liczbę 2.671 gminę conajmniej 1565 gmin posiadało bibljoteki.

Prasa

Wydawnictwa *C. E. O.* mają cele wychowawcze. Centrala wydaje miesięcznik *Education et Récreation*, poświęcony nauce i rozrywce, który rozchodził się przed kilku laty w dziesięciu tysiącach egzemplarzy, oraz wydaje także edycję flamandzką tego pisma p. t. *Ontwikkeling*, drukowaną w tymże czasie bez mała w sześciu tys. egz.

Miesięcznik spełnia rolę komunikatu oświatowego. Znajduje się tam dział poświęcony oświacie robotniczej, bibljotekom, kronika działalności kółek dramatycznych i sportowo-gimnastycznych, wreszcie kącik młodzieży i kącik dla dzieci. Równocześnie ilustrowany ten miesięcznik jest czasopismem dla rodzin robotni-

[8] Rapports présentés au XXXI Congrés annuel, Bruxelles 1920, str. 234.

czych, które znajdują w nim różne artykuły z zakresu nauki, sztuki, z dziedzin społecznych.

Biuro informacyjne

Przy *C. E. O.* istnieje Biuro informacyjne *(Bureau de documentation)*, które ma na celu informowanie organizacyj robotniczych, jako też i poszczególnych członków tych organizacyj o sprawach związanych z działalnością ruchu robotniczego na całym świecie, a więc i w sprawie oświaty robotniczej.

Film

W działalności społeczno-kulturalnej i oświatowej, film zajmuje stanowisko poważne. Socjaliści używają go w celach propagandy. Dla przyciągnięcia publiczności na swe zebrania w okresie przedwyborczym dają przedstawienia kinematograficzne pod gołem niebem. System ten stosowany jest zresztą i w Ameryce. W Szwajcarji seanse kinematograficzne urządzane są dla tych samych celów w lokalach zamkniętych. Film stosuje się z powodzeniem przy odczytach i różnych wykładach.

W memorjale[9] przedłożonym w r. 1914 komitetowi *C. E. O.* Henri de Man zwrócił był uwagę na wielkie znaczenie filmu dla ruchu robotniczego. Film wychowawczy gra wielką rolę, jako środek uzupełniający naukę nietylko w szkołach, (Belgja, Danja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Anglja i t. p.), ale i przy wykształceniu zawodowem dorosłych, w armji, w górnictwie (system Taylora ilustrowany za pomocą filmu). Niektórzy wytwórcy filmowi, jak Gaumont, Pathé frères mają wydziały oświatowe i produkują filmy naukowe i t. p. wychowawcze. H. de Man uważa, że z punktu widzenia publiczności robotniczej znaczenie oświatowe mają tylko filmy z dziedziny zoologji, techniki, higjeny, astronomji krajoznawcze i t. p. lub antyalkoholowe.

Co się tyczy filmu informacyjnego, może on spełniać ważne zadanie. Np. film strajkowy wyświetlany w lokalach związkowych, etc. może być środkiem propagandy socjalistycznej, zawodowej i spółdzielczej. O demonstracjach strajkowych prasa podaje wiadomości sprzeczne bądź nieprawdziwe, podczas kiedy na filmie publiczność może widzieć, jak było w istocie. Filmy opracowywane z punktu widzenia robotniczego i socjalistycznego są propagandystyczne; wszakże stają się środkiem określonego wychowania. Według de Mana robotniczy ruch oświatowy winien zwrócić uwagę i na film *à tendance*. Prozelityzm katolicki będzie popierał film *Quo vadis*, socjaliści natomiast powinni rozpowszechniać *Germinal*, a z historji np. należałoby wyświetlać dzieje ostatnich dni Komuny Paryskiej.

Sprawa odpowiednich filmów dla klasy robotniczej jest ważna i z tego względu, że w wielu krajach różne organizacje robotnicze prowadzą na własną rękę przedsiębiorstwa kinematograficzne. Np. w Anglji związki zawodowe eksploatują kina, w Niemczech kina znajdują się w różnych organizacjach robotniczych, francuskie kooperatywy socjalistyczne dają przedstawienia kinowe, w Szwajcarji wyświetla się filmy w domach ludowych, na zebraniach związkowych, w Holandji Komitet wychowania robotniczego prowadzi działalność kinematograficzną, w Czechach partja socjalno-demokratyczna posiada liczne kinematografy. Jest więc rynek odbiorczy z punktu widzenia określonej ideologji.

Na wniosek H. de Mana *C. E. O.* postanowił stworzyć: 1. kolekcję przezroczy do odczytów, 2. archiwum kinematograficzne ruchu robotniczego w Belgji, 3. zainstalować model wędrownego kina oświatowego i propagandowego do użytku organizacyj robotniczych, 4. dążyć do zorganizowania własnemi środkami zakupu filmów dla przedstawień kinematograficznych w domach ludowych powstających pod kontrolą *C. E. O.*

*

Inteligencja belgijska bierze żywy i wybitny udział w pracy oświatowej uniwersytetu *Nouvelle* czy uniwersytetów ludowych. Warto tu zestawić pokrewne z włoskim, a charakterystyczne zjawisko. Po wyborach w roku 1922, do partji socjalistycznej wstąpiła znaczna ilość inteligencji zawodowej, która porzuciła stronnictwo liberałów[10]. Początkowo ci przybysze stanowili dla partji socjalistycznej nawet pewien kłopot. Partja bowiem nie wiedziała, co z niemi począć. Wreszcie zapoczątkowano tworzenie kółek na wzór angielskich *Fabian Society* oraz *Debating Society*. Inteligentów zużytkowywa się również w zakładanych poradniach technicznych, prawnych, lekarskich i t. p.

Nie należy mniemać, jakoby cała Belgja ogarnięta była jedynie socjalistycznym ruchem oświatowym. Równie żywotny jest ruch katolicki, zorganizowany w politycznych ugrupowaniach robotniczych (np. *Le Ligue démocratique chrétienne)*, czy też prowadzący działalność na terenie różnych instytucyj społecznych, Belgja jest pokryta siecią społecznych instytucyj katolickich, w których ksiądz jest *directeur des oeuvres sociales*.

Związki zawodowe socjalistyczne są w Belgji czterokrotnie silniejsze niż katolickie. Przedstawicielstwo parlamentarne jest prawie równoważne.

Działalność socjalistów na polu oświaty została przedstawiona jako właśnie typ pracy oświatowej.

---

[9] H. de Man, Rapports au Comité de la Centrale d'Éducation Ouvrière sur l'organisation de l'Office du Cinéma. Bruxelles 1914, C. E. O.

[10] Zjawisko, mówiąc nawiasem, świadczące o zupełnem zdeklasowaniu inteligentów.

Tak się przedstawia w zarysie organizacyjny gmach oświaty robotniczej w Belgji. Zdumiewa wielka energja, żywotność i sprężystość idąca od tej działalności oświatowej. Jest to z całą świadomością pomyślana i z żelazną konsekwencją przeprowadzana akcja oświaty socjalistycznej, niezbędnej dla planowego w określonym kierunku rozwoju ruchu robotniczego.

Austrja.

b. RUCH OŚWIATOWY WSZERZ I WGŁĄB.

W połowie już ubiegłego stulecia zaczęły w Wiedniu powstawać próby popularyzacji nauki i krzewienia umiejętności technicznych za pośrednictwem odczytów. Z tych prób wyłoniły się nawet odpowiednie stowarzyszenia oświatowe, które za pośrednictwem bibljotek ludowych, nauczycieli wędrownych, odczytów szerzyły oświatę wśród ludu. Jedno z takich stowarzyszeń w ciągu ośmiu lat swego istnienia (1885—1893) wypożyczyło przeszło 700.000 książek, a odczytów niedzielnych w ciągu tego czasu urządzanych słuchało więcej niż 200.000 osób.

Stowarzyszenie to od roku 1893 nosi nazwę *Wiener Volksbildungsverein.* Ale oprócz tej instytucji czynny jest w Austrji od końca wieku ubiegłego uniwersytet powszechny, stowarzyszenie *Urania, Volksheim,* i wiele innych jeszcze organizacyj kulturalno-oświatowych.

Obecnie pracą oświatową zajmują się w Austrji następujące najpoważniejsze instytucje:

1. *Volksbildungsverein* (od r. 1885).
2. *Volkstuemliche Universitaetskurse* (od r. 1890).
3. *Urania* (od r. 1897).
4. *Verein Zentralbibliothek* (od r. 1897).
5. *Volksheim* (od r. 1901).
6. Organizacja działalności oświatowej w wojsku.

Niektóre z tych instytucyj są mniej lub więcej neutralne, inne, jak np. uniwersytet powszechny są ściśle neutralne. Ale oprócz instytucyj neutralnych czynne są jeszcze organizacje oświatowe o charakterze wyraźnie politycznym lub religijnym. Działalność ich posiada również duże znaczenie w życiu praktycznem i nie można jej bynajmniej lekceważyć. Uwydatnia się to właśnie na gruncie wiedeńskim, gdzie tyle jest instytucyj oświatowych i gdzie tak dużo jest dobrych instytucyj oświatowych kierunku neutralnego.

Volksheim.

Powstanie Najlepiej zorganizował pracę oświatową wiedeński *Volksheim.* „Idea *Volksheimu* zrodziła się w głowach słuchaczów kursu filozofji Uniwersytetu Powszechnego w Wiedniu. Kurs ten odbywał się w lokalu któregoś gimnazjum w r. 1899 i liczył słuchaczów tylko siedmiu, lecz ożywionych niezwykłym zapałem. Młodzież ta zadecydowała, że podobne wykłady dla klasy pracującej nie powinny być dorywcze i nie powinny szukać przytułku kątem po różnych instytucjach, lecz muszą mieć własną siedzibę. Rozpoczęto agitację, którą prowadzono tak energicznie i tak skutecznie, że w niespełna dwa lata zostało założone stowarzyszenie *Volksheim* i wynajęto lokal z początku wprawdzie bardzo skromny i szczupły, pomieszczony częściowo w suterenach. Powodzenie tej akcji zawdzięcza się temu, że znalazła wielu czynnych zwolenników nietylko wśród tych, którzy łakną wiedzy, ale i wśród uprzywilejowanych umysłowo, t. j. wśród profesorów uniwersyteckich" [11].

Instytucja rozrastała się w tempie niezmiernie szybkiem. W drugim roku istnienia zajmowała lokal złożony z 18 pokoi i nie mogła pomieścić wszystkich, którzy się do niej garnęli. W roku 1903 uruchomiono 81 kursów, na które uczęszczało 2372 słuchaczy. Postanowiono wybudować własny gmach. Projekt zdawał się być utopją, bo stowarzyszenie rozporządzało zaledwie nie-

[11] M. Orsetti, Oświatowe domy społeczne za granicą (Oświata Pozaszkolna 1922, zesz. 4, str. 207).

wielkiemi opłatami członków. Poruszono wszakże opinję. Posypały się składki. I w roku 1905 w dzielnicy robotniczej Ottakring stanął czteropiętrowy budynek, mieszczący *Volksheim*.

Rozmieszczenie

Volksheim jest to właściwie dom społeczny, mieszczący najróżnorodniejsze instytucje oświatowe i społeczno-kulturalne.

W suterenach znajduje pomieszczenie bibljoteka pokrewnego stowarzyszenia *Volksbildungsverein'u*. Na parterze jest czytelnia, posiadająca duży zasób czasopism krajowych i zagranicznych oraz bibljoteka podręczna. Na pierwszem piętrze znajduje się aula zbudowana amfiteatralnie, obliczona na 800 osób. Oprócz wykładów najbardziej uczęszczanych, odbywają się tutaj przedstawienia, koncerty niedzielne oraz ćwiczenia chóru *Volksheim'u*. Mniejsza sala wykładowa na II piętrze obliczona jest na 200 osób. Obok mieszczą się audytorja do wykładów fizyki i chemji oraz laboratorjum chemiczne. Na wyższych piętrach pokoje muzealne oraz pracownie rysunkowe. *Volksheim* posiada jeszcze hale gimnastyczne a także gospodę prowadzoną przez abstynentów.

Cel

Volksheim postawił sobie za cel następujące zadanie: a. Umożliwienie pogłębienia i wzbogacenia zasobu wiedzy tym warstwom, którym warunki społeczne nie pozwalają zdobyć wyższego wykształcenia na drodze normalnej, za pomocą szkoły średniej i wyższej; b. stworzenie punktu koncentracyjnego dla różnorodnych i rozgałęzionych wysiłków na polu oświaty oraz innych pokrewnych przejawów pomocy społecznej; c. *Volksheim* winien stać się dla tych wszystkich ważnych przedsięwzięć niezależną i mocną warownią a przez organizacje i życie wewnętrzne instytucji powinno nastąpić wzajemne zbliżanie się.

Cechy charakterystyczne *Volksheimu są następujące:*

Sposób działania

„1. W s p ó ł p r a c a różnych instytucyj oświatowych na terenie *Volksheimu* (Powszechne Wykłady Uniwersyteckie, *Wiener Volksbildungsverein, Arbeiterbildungsvereine);*

2. U s t o p n i o w a n i e nauki, zaczynając od kursów elementarnych po przez kursy semestralne aż do świczeń seminaryjnych i laboratoryjnych, kończąc na t. zw. *Fachgruppen.*

3. Wzajemne wspieranie się k u r s ó w, w y k ł a d ó w etc. z b i b l j o t e k a m i. Chcąc rozszerzyć i pogłębić treść wykładów, słuchanych na kursach, kursista c z y t a w bibljotece podręcznej, zawierającej najwartościowsze dzieła ze wszystkich niemal gałęzi wiedzy, w y p o ż y c z a książki w drugiej obszernej bibljotece, k u p u j e książki również na miejscu w księgarni, *ad hoc* w *Volksheimie* ulokowanej"[12].

Współdziałanie instytucyj oświatowych i kulturalnych oparte jest na podziale pracy. Oto Uniwersytet Powszechny *(die Volkstümliche Universitätskurse)* prowadzi wykłady 4—8 godzinne, zaś *Volksbildungsverein* urządza odczyty poszczególne, a znów *Volksheim* — wykłady semestralne. Owa kooperacja na polu oświaty istnieje również między bibljotekami. Czytelnik bibljoteki *Volksheimu* może korzystać na miejscu prawie ze wszystkich poważniejszych bibljotek wiedeńskich (np. Uniwersytecka, Centralna, bibljoteka Muzeum Sztuki i Przemysłu), albowiem książki z tych księgozbiorów są wypożyczane na żądanie *Volksheimu.*

Metoda nauki, polegająca na ustopniowaniu *(Dreistufensystem),* zaczyna od analfabetów a kończy na samodzielnych pracach naukowych (szkoła powszechna, średnia i wyższa). Każdy przedmiot jest wykładany równolegle na różnych poziomach. Od tabliczki mnożenia do matematyki wyższej. Od abecadła do lektury *reformatio Sigismundi* w seminarjum historycznem i rozbioru Fausta w seminarjum literackiem.

Wykłady są uzupełniane ćwiczeniami seminaryjnemi i laboratoryjnemi. Istnieje laboratorjum psychologiczne, chemiczne, fizyczne, gabinet zbiorów przyrodniczych, historji sztuki. O wartości tych pracowni świadczyć mogą takie fakty, że „pierwszem i przez bardzo długi czas jedynem laboratorjum psychologji doświadczalnej w Wiedniu była pracownia *Volksheimu,* założona już w roku 1902 i studenci uniwersytetu, specjalizujący się w tej dziedzinie, musieli korzystać z gościnności *Volksheimu*". Podobnież rzecz się ma z pracownią chemiczną.

[12] N. P e r z y ń s k i w przemówieniu na konferencji oświatowej w Cieszynie („Oświata Pozaszkolna" 1922, zesz. 4, str. 252).

W dzień korzysta z niej młodzież uniwersytecka, a wieczorami pracują w niej słuchacze *Volksheimu.*

A jacy to słuchacze?

Studjujący w laboratorjach

Oto w laboratorjum chemicznem pracowało w roku 1905 siedmiu urzędników technicznych, pięciu nauczycieli, czterech praktykantów u drogistów, dwuch zecerów oraz złotnik, probierca, miedziorytnik, mydlarz, fotograf, galwanizator, aptekarz, laborant i robotnik czyszczący okna. W r. 1907 w laboratorjum pracowało sześciu robotników przemysłu metalowego i dziesięciu robotników przemysłu chemicznego. Ten zespół ludzi, łaknących wiedzy i pragnących wniknąć w zagadki przyrody prowadził studja w dziedzinie analizy chemicznej jakościowej i ilościowej. W pracowni chemicznej przyroda otwierała swe tajemnice przed zecerem i robotnikiem czyszczącym okna. Bogaty świat zjawisk przyrodniczych, poczynając od palenia się zapałki, a kończąc na zjawisku życia, pozostawałby w innych warunkach dla nich niezrozumiały, jeżeliby się nad nim zaczęli zastanawiać. Dzięki zaś instytucjom oświatowym Wiednia, każdy, kto poczuje w sobie iskrę bożą poznania, łaknienie wiedzy, ma możność uczynić zadość swej potrzebie duchowej.

Słuchanie wykładów jest to bierny udział w zdobywaniu wiedzy. Na czynnem zaangażowaniu się oparta jest dopiero współpraca w seminarjach i laboratorjach. A punkt ciężkości nauczania leży właśnie w pracy seminaryjnej oraz laboratoryjnej. W tym

Kółka

celu powstają również rozmaite k ó ł k a n a u k o w e (t. zw. *Fachgruppen)* dla studjowania pewnej gałęzi wiedzy. Koła te dobierają sobie tematy wykładów, zajęć seminaryjnych i prelegentów. Każde koło posiada bibljotekę fachową. W letnim semestrze roku 1922 były następujące koła naukowe: filozoficzne, pedagogiczne, nauk społecznych, historyczne, literackie, sztuk pięknych, muzyczne, matematyczne, fizyczne, chemiczne, geograficzne, przyrodnicze, koła języka angielskiego, turystyczne, miłośników fotografji, miłośników ogrodnictwa.

Koło filozoficzne zbiera się co tydzień na wykłady i dyskusje, wywiązujące się nad referatami. Koło posiada bibljotekę składającą się z kilkuset tomów.

Czytano wspólnie następujące dzieła, r. 1902: Liebmann'a, Analiza rzeczywistości i Kahlbaum-Hoffmann'a, Teorje Lavoisier'a w Niemczech. R. 1903: Arystoteles, Polityka. R. 1904: Berkeley, O zasadzie ludzkiego poznania i Schopenhauera, Świat jako wola i wyobrażenie. R. 1905/6: Ostwald, Filozofja Natury i Gompers, Myśliciele Grecji. R. 1906/7: Schopenhauera, Parerga i Windelband, Preludja. R. 1907/8: Le Bon, Psychologja tłumu i Freud, Psychopatologia życia codziennego. R. 1908/9: Sextus Empiricus, Zasady Pyrrhonizmu i Nietzsche, Narodziny Tragedji. R. 1922: Stöhr, Droga wiary i Hegel, Filozofja dziejów.

Koło nauk społecznych. Zajmuje się prawodawstwem robotniczem, prawem administracyjnem, zagadnieniami socjologicznemi; oprócz wykładów, opracowywane są referaty i prowadzone dyskusje. W roku 1909 koło miało około 100 członków przeważnie robotników!

Koło historyczne — seminarjum z historji 19 stulecia.

Koło literackie posiada pokaźną bibljotekę wybitnych pisarzy. W r. 1907/8 poświęcono 10 referatów literaturze XIX wieku, a dwanaście wieczorów na ćwiczenia stylistyczne. W r. 1922 ćwiczenia obejmowały gramatykę staroskandynawską i lekturę wyjątków z Eddy.

W r. 1909 najpoczytniejsi pisarze w Kole: Schnitzler (117 wypożyczeń), Zahn (47), Meyer, Dawid, Bartsch (33), Hesse (33), Gottfried Keller (31).

Koło sztuk pięknych. Prowadzone są wykłady specjalne, referaty oraz dyskusje, np. Michał Anioł, Goya, Meunier, zagadnienia Laokona, sztuka współczesna, ekspresjonizm w sztuce krajów północnych. W ciągu r. 1919 zainicjowano dwadzieścia parę wycieczek dla zwiedzenia wystaw i dzieł sztuki. Koło zorganizowało w *Volksheimie* wystawę malarską na temat: „Jarzmo wojny". Koło wydaje pisemko dla własnego użytku, które zawiera sprawozdania z wykładów i dyskusje. Członkowie koła pracują w muzeum historji sztuki.

Koło przyrodnicze. Oprócz wykładów kursowych i poszczególnych odczytów, członkowie koła pracują w gabinecie przyrodniczym, gdzie np. przerysowują preparaty oglądane przez mikroskop. Zwiedzają także ogród zoologiczny, oranżerje itp. urządzenia. W związku z wycieczkami odbywają się ćwiczenia geologiczne, np.: odczytywanie map geologicznych i rysunki profili warstwowych. Prace uzupełniają referaty i dyskusje. Bibljoteka posiada najpoważniejsze dzieła. Dwutygodnik *Wissen für Alle* zawiera dodatek, będący organem kółka.

Koło języka angielskiego zwane *English Club John Ruskin.* Oprócz systematycznych wykładów poświęconych sztuce i literaturze angielskiej urządzane są odczyty okolicznościowe przez przejezdnych Anglików. Wykłady i dyskusje odbywają się w języku angielskim. Za wypowiadanie się w języku niemieckim płaci się kary. Zorganizowano kurs stenografji angielskiej.

Koło muzyczne prowadzi studja w zakresie nauki o harmonji oraz naukę czytania nut. Odbywają się też seminarja z zakresu historji muzyki i estetyki. Koło urządza koncerty, śpiewy chóralne itp.

Koło miłośników fotografji organizuje specjalne kursy, odczyty, ćwiczenia oraz wycieczki artystyczne. Koło posiada specjalne atelier fotograficzne, bibljotekę i wydaje 3 pisma fachowe.

Koło turystyczne organizuje wykłady wchodzące w zakres terenoznawstwa, czytania map i posługiwania się kompasem. Dyskusje dotyczą alpinistyki. Koło dzieli się na sekcję narciarską, wycieczkową itp. Bibljoteka zawiera książki z turystyki, roczniki Tow. alpejskiego, przewodniki, mapy itp.

Koło miłośników ogrodownictwa ma na celu zawiązanie łączności mieszkańców miasta z naturą. Członkowie koła uprawiają racjonalnie i własnoręcznie działki ziemi na terenie posiadanym na krańcu miasta przez *Volksheim*. Zajęcia praktyczne uzupełniają odpowiednie wykłady i demonstracje.

Uwieńczeniem wiedeńskiego systemu oświatowego skoncentrowanego w *Volksheimie* są k o ł a n a u k o w e („grupy fachowe"), które wyłaniają się z zamierzeń seminaryjnych *(Arbeitsgemeinschaften)* Przyczem ustopniowanie nauki jest skombinowane ze stałem współudziałem wykładów, kursów i bibljotek.

Liczba wykładów jest bardzo duża i rozmaita. Członkami kółek naukowych *(Fachgruppen)* mogą zostać tylko te osoby, które poprzednio ukończyły kurs odnośnej gałęzi wiedzy. Do kółek przyjmuje się słuchaczów przygotowanych do dalszych a wyższych studjów.

Prowadzona jest parostopniowa nauka języków: niemieckiego, czeskiego, francuskiego, włoskiego, angielskiego i rosyjskiego oraz łaciny.

Tematy W letnim semestrze roku 1922 z dziedziny np. literatury i sztuki wykładane były przedmioty następujące: gramatyka niemiecka i stylistyka niemiecka, historja literatury niemieckiej, historja liryki niemieckiej, Hebbel (życie i dzieła), Hamlet, Boska Komedja (czytanie i interpretacja), mistrzowie nowelistyki światowej, teatr, arcydzieła renesansu, główne epoki w sztuce północnej, prądy ekspresjonistyczne w krajach północnych, Goethe i Beethoven, nauka o harmonji i nauka instrumentalna, Beethoven.

Z dziedziny historji: hellenizm, kultura rzymska i jej wpływ na nas, duchowe prądy w kościele średniowiecznym, kultura baroku, czasy Ludwika XIV, Napoleon.

Z zakresu prawa i nauk społeczno-ekonomicznych: prawo niemieckie, prawo cywilne, prawodawstwo robotnicze, państwo obecne i przyszłe, nauka obywatelska, początki społeczeństw

ludzkich, geografja gospodarcza, społeczne teorje rosyjskie, historja kultury i umysłowości rosyjskiej, zagadnienia kulturalne II poł. XIX wieku, współczesne idee gospodarcze.

Z dziedziny nauk filozoficznych: wstęp do filozofji, historja filozofji i wstęp do filozofji współczesnej, etyka i socjologja, Schopenhauera Parerga i Paralipomena.

Nauki matematyczno-przyrodnicze w całym zakresie, począwszy od rachunku elementarnego, kończąc na geometrji wykreślnej i rachunku całkowym. Zaczynając od elektryczności w zakresie życia codziennego aż do radjochemji włącznie; historja nauk przyrodniczych od Galileusza, wymarłe zwierzęta epok ubiegłych, płody świata roślinnego jako surowce techniki i medycyny, trucizny i lekarstwa.

Poza tem, prócz prac laboratoryjnych i seminaryjnych, odbywa się jeszcze nauka sztuki stosowanej: śpiewu, muzyki, rysunku i malarstwa z natury, nauki wymowy i deklamacji, stenografji.

W 1920/21 „szczególniejszy interes budziły kursy językowe, w których celem nauki było zapoznać słuchaczów z duchem danego języka i z kulturą narodową, wyrażającą się w odnośnej literaturze, oczywiście bez wszelkiego balastu filologicznego. W stopniu jeszcze wyższym zaznaczył się także pęd słuchaczy do zapisywania się na kursy i seminarja filozoficzne, gdzie największy interes wzbudzały zagadnienia wartości poznania, poglądu na świat, kształtowania się życia, wychowania charakteru. Zkolei największą popularnością cieszyły się przedmioty historyczne i matematyczno-przyrodnicze".

Słuchacze Słuchacze kursów wybierają męża zaufania, który pozostaje w stałym stosunku z kierownictwem kursu. Parę razy na rok zbierają się mężowie zaufania różnych kursów na narady i ustalają życzenia i poglądy, jakie należy omówić z kierownictwem. Przy wyborach do zarządu uwzględnia się proporcjonalnie słuchaczów kursów i wykładających.

Volksheim, który jest uniwersytetem ludowym dla ludności miejskiej, daje najobszerniejszy i zarazem najkonsekwentniej zorganizowany program nauki od najniższych szczebli nauczania elementarnego do najwyższego poziomu dla warstw spragnio-

nych wiedzy, dążących po światło nauki z potrzeby wewnętrznej, nie zaś dla świadectwa.

Słuchacze pochodzą z różnych warstw społecznych. Przeważnie jednak są to robotnicy, studenci, pracownicy biurowi i handlowi. Oczywiście, że zauważyć się daje pewna „specjalizacja", a więc w laboratorjach będą pracowali robotnicy, bądź urzędnicy zakładów technicznych, a zaś pracownicy handlowi i biurowi liczniej uczęszczają na naukę języków obcych.

Pobudki do nauki

Impulsy tej nauki są najróżnorodniejsze, ale płyną z poczucia potrzeby wewnętrznej. Oto 54-letnia kobieta wstąpiła na kursy dla analfabetów, żeby się nauczyć czytać i pisać. Dlaczego? Albowiem córka jej, służąca, pisuje do niej listy. Chce je więc odczytywać i odpisywać na nie. Młoda nauczycielka języka angielskiego uczęszcza na kursy języka dla dokształcenia się. Inna młoda niewiasta, uzyskawszy doktorat filozofji, chce zostać nauczycielką łaciny, zapisuje się tedy na odpowiedni kurs językowy. Pewien robotnik, piekarz kooperatywy robotniczej, zainteresował się przyczynami powodującemi zły wypiek i chorobami zboża, zapisał się do odpowiedniego koła naukowego, prowadził badania botaniczno-mikroskopowe i jego spostrzeżeniom nauka zawdzięcza wykrycie odpowiedniego zarazka. Inny znów robotnik tak się zainteresował chemją, że został wreszcie chemikiem. Przykładów podobnych, zaczerpniętych z bogatej pod tym względem kroniki *Volksheimu*, możnaby dużo przytoczyć.

Wykładają docenci uniwersytetu, doktorzy, inżynierzy, nawet studenci i studentki.

Budżet

Volksheim utrzymywał się z darowizn i zapomóg osób prywatnych, pochodzących przeważnie z pośród burżuazji. Dodać należy, że działalność *Volksheimu* opiera się na ofiarnej pracy bezpłatnej lub niewiele płatnej wykładających. W ostatnich czasach (r. 1923) *Volksheim* zaczyna wchodzić w coraz ściślejsze stosunki organizacyjne z kooperatywami i związkami zawodowemi. W r. 1924/25 *Volksheim* otrzymał zapomogi od ministerjum oświaty, gminy m. Wiednia, izby robotniczej, izby przemysłowo-handlowej, banku robotniczego, banków prywatnych, od związków zawodowych, prywatnych przedsiębiorstw — ogółem w sumie 40.608½ sh. Największa zapomoga w sumie 27 tys. sh. pochodziła od gminy. Zapomogi od związków zawodowych wynosiły 2 956 sh.

Oprócz członków popierających, są członkowie czynni, którymi mogą być jedynie słuchacze jakiegoś semestru. Członkowie popierający opłacają potrójną składkę członka czynnego.

Dom wakacyjny i ferma

W roku 1912 *Volksheim* założył Dom Wakacyjny *(Sommervolksheim)* pod Semmeringiem, gdzie w ciągu lata spędza swe urlopy kilkaset słuchaczy. W Domu Wakacyjnym tworzą się koła, odbywają się dyskusje, organizują się wycieczki naukowe. Jest tutaj również zbiór książek z dziedziny przyrody i literatury. W pobliżu Wiednia *Volksheim* ma jeszcze fermę *(Schrebergartenkolonie)*[12-a], na której pracuje koło miłośników ogrodnictwa.

Volksheim po wojnie

Po wojnie *Volksheim* rozszerzył ramy swej pracy oświatowej. Wskutek ogarniania swą działalnością coraz szerszych mas ludności *Volksheim* zmuszony był otworzyć dwie filje rozmieszczone na różnych krańcach Wiednia, a wysuwa się konieczność otwarcia trzeciej i czwartej filji albowiem napływających członków jest tak dużo, że nie będzie gdzie ich pomieścić.

W połowie listopada r. 1920 filja *Volksheimu* (w Koflerpark) miała 7000 słuchaczy; w ciągu roku czynnych było 227 kursów o 317 godzinach tygodniowo; w 16 kółkach naukowych prowadzono 45 seminarjów *(Arbeitsgemeinschaften)*, które pracowały po 56 godzin tygodniowo, licząc 1300 uczestników[13].

W r. 1920/21 *Volksheim* zorganizował 322 kursy semestralne z 458 godzinami w tygodniu, zatrudniające 15.323 słuchaczów. Na grupy fachowe przypada z tej liczby 64 kursy z 83 godzinami w tygodniu i 2 015 słuchaczami.

W r. 1924/25 *Volksheim* prowadził (oprócz 11 kursów uniwer-

[12-a] Pierwszy ogródek robotniczy założono w Lipsku w r. 1864 z inicjatywy dra Maurycego Schrebera; stąd — nazwa niemiecka.

[13] H: Kindermann „Die Volkshochschulen in Oesterreich (Die Arbeitsgemeinschaft N. 6—7, r. 1922, str. 162).

sytetu ludowego) 593 kursy (837 godzin tygodniowo), na które uczęszczało 25 943 słuchaczy. Kółek naukowych (Fachgruppen) było 23; miały one 68 kursów (90 godzin tygodniowo) z frekwencją 1936 słuchaczy[14].

Najwięcej słuchaczy uczęszczało w r. 1924/25 na przedmioty następujące: nauka o człowieku (350 słuch.), Szekspir (270), wstęp do psychologji (240), historja socjalizmu w XIX w. (170), Goethe (140), historja wychowania (130), wstęp do radjotelegrafji (120), filozofja Schopenhauera (110), rozwój człowieka przed urodzeniem (100).

Kursy języków obcych mają najwięcej słuchaczów.

Tematy o małej frekwencji: dramat starożytny (indyjski, grecki i rzymski)— 58 sł., duchowa kultura Chińczyków — 34 sł., teorja względności — 13[15].

Urządzano wieczory literackie i muzyczne. Na wieczorach literackich czytano utwory Szekspira, Goethego, Gottfryda Kellera, Kleista, Raimunda, Anzengrubera, Farnela, Courteline'a, Dostojewskiego, Strindberga, pisarzy austryjackich, poezje chińskie, rosyjskie i francuskie etc.

Na wieczorach muzycznych koncertowało 67 muzyków. Organizowano wieczory śpiewów chóralnych. Urządzono 60 wycieczek do instytucyj naukowych i przedsiębiorstw przemysłowych.

O stopniu rozwoju w ostatnich dwudziestu paru latach świadczą następujące liczby[16]:

	Kursy Volksheimu.	Wykłady uniw. lud.	Członk. zwyczajni
Kwiecień 1901/02	56	14	1023
Jesień 1924/25	593	11	11.733

Otworzono bibljotekę dla dzieci, zaczęto prowadzić księgarnię, uzyskano dla słuchaczów bilety ulgowe w teatrach miejskich. Zorganizowano także, wzorem francusko-belgijskim, porady prawne oraz poradnię wychowawczą, będącą uzupełnieniem wykładów z pedagogiki stosowanej. Poradnia, oprócz udzielania wskazówek rodzicom, roztacza wogóle opiekę nad dziećmi oraz bada uzdolnienia i udziela porad przy wyborze zawodu.

[14] Bericht des Vereins „Volksheim" in Wien ueber seine Taetigkeit vom Oktober 1924 bis 30 September 1925. Wien 1926.

[15] Ibid.

[16] 25 Jahre Volksheim, Eine Wiener Volkshochschul-Chronik, Wien 1926, str. 24.

Zakres i rodzaj działalności *Volksheimu* świadczy, że jest to w gruncie rzeczy przeniesiony na kontynent settlement z przewagą pracy oświatowej. Settlementy holenderskie kopjują wzory angielskie; settlementy francuskie prowadzą pracę społeczno-kulturalną, dostosowując się do potrzeb miejscowych, np. różne *foyers*, bądź założony w r. 1915 *La Résidence Social de Levallois*. A zaś *Volksheim* jest to kontynentalny, ściślej mówiąc niemiecki typ settlementu oświatowego zorganizowanego na wielką skalę.

Indywidualizacja

„Właściwy urok i punkt ciężkości *Volksheimu* tkwi w seminarjach, laboratorjach i kołach naukowych Tu daje się jednostkom wybranym możność zupełnego wykształcenia w umiłowanej dziedzinie wiedzy. Pod tym względem *Volksheim* zbliża się do ideału. Ale to jest zarazem punkt do zaczepienia. *Volksheim* za mało dba o zaspokojenie, względnie zbudzenie potrzeb umysłowych mas szerokich".

Urania.

Doskonałem uzupełnieniem *Volksheimu* jest *Urania*. Jej działalność idzie właśnie w kierunku zaspokojenia potrzeb umysłowych najszerszych warstw ludności.

Zadania

Urania prowadzi systematyczne wykłady i urządza odczyty ze wszystkich dziedzin wiedzy teoretycznej i praktycznej. Specjalny nacisk położono na naukę języków obcych. W *Uranii* uczą łaciny i starogreckiego, ale poza tem wspaniale i na szeroką skalę zorganizowano kursy języków nowożytnych: angielskiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, czeskiego, serbskiego, rosyjskiego, węgierskiego. Szczególną uwagę zwrócono na wyszkolenie zawodowe i pracę ręczną (rzemiosło, sztuka stosowana, gospodarstwo domowe). Wtej nauce zwraca się uwagę nie tylko na wyszkolenie w specjalności; na kursach *Uranii* uczą ekonomji pracy, czasu, energji. *Urania* prowadzi celową, świadomą rehabilitację pracy ręcznej przez odpowiednie przygotowanie materjału ludzkiego. Podkreśla się przytem fakt, że w r. 1921 w Niemczech dziesięć tysięcy studentów pracowało podczas lata w charakterze robotników w polu,

w fabrykach i kopalniach, co musiało wywołać rewolucję w ocenie pracy ręcznej [16-a].

Obecny kierownik *Uranii*, dr. Lasmann powiada, że ideowym programem instytucji jest „skierować ludzi do czynnego życia, pomóc im, aby mogli sobie urządzić życie wedle swych potrzeb, żeby życie ich miało treść, cel i sens. Wykształcenia nie można komuś dać, wykształcenie trzeba zdobywać i właśnie w tej walce o wykształcenie — urabia się, tworzy się człowiek". W działalności oświatowej *Uranii* wysuwa się na czoło aktywność studjującego. Pomagają temu różne kółka wychowawcze, z ktorych przy okazji sprzyjającej powstają nawet stowarzyszenia miłośników jakiejś gałęzi wiedzy (np. wiedeńskie koło miłośników astronomji). Ośrodkiem dalszej pracy pogłębiającej są seminarja *(Uraniagemeinde)*. Posiadają one zupełną autonomję. Każde seminarjum ma swój klub, pracownię, bibljotekę. W r. 1920/21 czynne były seminarja: turystyki, fotografji, astronomji, literackie, artystyczne, krajoznawcze, muzyczne, rękodzieł kobiecych.

W swej działalności *Urania* posługuje się różnemi sposobami. A więc:

Sposoby działania

„1. *Vortragswesen:*

a) recytacja bądź to z dzieł jednego autora, bądź z dzieł różnych współczesnych poetów literatury powszechnej, bądź wreszcie t. zw. wieczory autorów. *(Autorenabende)*.

b) Luźne wykłady z przezroczami.

c) Serje wykładów krótsze; kilka wykładów stanowiących pewną całość, ale wygłaszanych przez różnych prelegentów.

d) Kursy krótsze (6—12 wykładów, wygłaszanych przez jednego prelegenta).

e) Kursy semestralne (blisko 100 w roku).

f) Seminarja *(Arbeitsgemeinschaften)*, które słabo się rozwijają.

2. Filmy pouczające, połączone z wykładem przerywanym obrazami ruchomemi oraz muzyką.

3. Sztuka i rozrywki, np. liczne wieczory pod zbiorowym tytułem „Poezja i muzyka" (każdy wieczór poświęcono jednemu poecie i charakterystyce życia i osób), produkcje muzyczne oparte na utworach poety, dalej co drugi niemal dzień koncerty i wieczornice muzyczne, składające się z produkcji muzycznych i wykładu, mającego objąć poszczególne produkcje a ilustrowanego przezroczami.

4. Obserwatorjum astronomiczne.

5. Sport, turystyka.

6. Wypożyczalnia przezroczy (50.000 egzemplarzy).

Musi w sposobie pracy *Uranii* tkwić jakaś siła sugestywna, skoro w Wiedniu powstaje druga *Urania:* „Mariahilfer-Zweighaus", a na prowincji już powstały.

Tajemnica powodzenia tkwi w tem, że *Urania* nie zapomina o masach, posługując się różnemi środkami oświatowemi, tak że każdy znajdzie coś dla siebie, a przedewszystkiem w tem, że działa na masy jednocześnie słowem żywem, muzyką, przezroczem i filmem a nawet tańcem (np. wieczór Schumanowski)" [17].

Program semestru letniego w r. 1927 był następujący:

A.	Tematy ściśle naukowe	87	kursów
B.	„ zasadnicze (np. język niemiecki)	8	„
C.	Języki obce	109	„
D.	Zawodowe	19	„
E.	Sztuka stosowana	63	„
	retoryka	6	
	śpiew	13	
	wstęp do sztuki	6	
	pisanie nut	1	
	rysunek, malarstwo	16	
	rękodzieła	19	
	fotografja	2	
F.	Gospodarstwo domowe	49	„
	„ „ dla kobiet	16	„
	„ „ w tem nauka o dziecku	5	„
G.	Wychowanie fizyczne, sport	28	„
	Ogółem	384	kursy

[16-a] Porównaj na str. 376 książki niniejszej zadania rehabilitacji pracy, zamierzone przez włoski *Pro Coltura Popolare*.

[17] N. Perzyński na konferencji oświatowej w Cieszynie (Oświata Pozaszkolna, zesz. 4, r. 1922, str. 252 i nast.). Patrz również: *Neue Wege und Ausblicke*. Das Volksbildungshaus Wiener Urania im Jahre 1920/21. Wien 1922.

Frekwencja W r. 1919/20 *Urania* miała przeszło 19 tysięcy czynnych członków. Na pokazach filmowych w ciągu 246 dni było przeszło 94½ tysiąca osób. W 285 przedstawieniach wzięło udział bez mała 125 tysięcy osób. Urządzono ponadto 24 wieczorynki muzyczne, 106 wieczorów recytacyjnych (z udziałem 14.575 osób). Obserwatorjum zwiedziło w tym roku prawie 10 000 osób, nie licząc 42 szkół i stowarzyszeń, które zwiedzały zbiorowo.

Wzrost liczby wykładów i słuchaczy [18].

Rok	Kursy		Odczyty dla uczniów		Różne odczyty		Ogółem	
	Liczba				Odczyty	Słuchacze	Odczyty, kursy	Słuchacze
	wykładów	słuchaczy	odczytów	słuchaczy				
1915—16	334	32.763		102.721	1.084	279.823	1.418	415 317
1920—21	5.670	302.092		303.628	2.020	543.119	7.690	1.148.839

W r. 1920/21 najwięcej odbyło się kursów semestralnych i seminarjów, łącznie stanowiły one 59% ogólnej ilości; krótsze kursy stanowiły 13%, luźne odczyty 8% ogólnej ilości wykładów. Luźne odczyty dały największą frekwencję (27% wszystkich słuchaczy); kursy semestralne — 17%, film — 12% Największy dochód dały wieczory recytacyjne (30% ogólnego dochodu), potem wystawy artystyczne (17%), przedstawienia kinematograficzne (14%). Kursy przyniosły 11% ogólnego dochodu. A zaś suma dochodu całkowitego wynosiła 1.148.839 kor. W stosunku do roku poprzedniego był przyrost 42%. Przeciętna dzienna frekwencja wynosiła 3766 słuchaczów. Przeciętnie na każdym odczycie itp. było 149 osób. Dziennie było około 25 odczytów, wykładów itp. (w r. 1915/16 — około 5).

Po wojnie Kulturalno-oświatowa działalność *Uranii* jest prowadzona na wielką skalę. Po wojnie tak się rozrosła, że instytucja musiała swe oddziały porozmieszczać po różnych lokalach robotniczych, a nawet rozpocząć budowę nowego gmachu.

[18] Neue Wege und Ausblicke. Das Volksbildungshaus Wiener Urania im Jahre 1920/21. Wien 1922, str. 48.

Urania wydaje miesięcznik *Der neue Pflug* poświęcony nauce, kulturze, poezji, krajoznawstwu. Prócz tego wychodzi w nakładzie 6 tys. egz. tygodniowy komunikat *(Verlautbarungen des Volksbildungshauses Wiener Urania)* o wykładach, odczytach itp., rozpowszechniany w kawiarniach, cukierniach, poczekalniach, bibljotekach, czytelniach etc.

Działalność *Uranii* zmierza przedewszystkiem do ogarnięcia jaknajszerszych warstw ludności. Aby wciągnąć w swe szeregi szerokie sfery, *Urania* posługuje się różnemi środkami, jak np. film, wystawy artystyczne, scena wędrowna lub odczyty bądź wykłady głośnych osobistości z zagranicy. Na zaproszenie *Uranii* wykładali: słynny filozof Rudolf Eucken, prezydent Th. Masaryk, Jerzy Brandes, znany ekonomista Werner Sombart, głośny niemiecki polityk i ekonomista Fr. Nauman, znany filozof P. Deussen, literat T. Mann, matematyk Einstein itp.

Volksbildungsverein.

Stowarzyszenie oświatowe *Volksbildugsverein,* począwszy od roku 1887, poczęło urządzać, zwłaszcza w czasie jesiennych i zimowych miesięcy, w każdą niedzielę i święto — odczyty i koncerty popołudniowe. Frekwencja ogromnie się wzmogła, skoro tylko wprowadzono do odczytów demonstracje, eksperymenty i obrazy świetlne. Przeciętna liczba słuchaczów na odczycie ilustrowanym obrazami świetlnemi wynosiła 234 osoby, podczas gdy odczyt pozbawiony obrazów świetlnych miał przeciętnie 158 słuchaczów. Odczyty wygłaszali profesorzy szkół wyższych lub średnich. Od roku 1890 wprowadzono cykle odczytowe. Na taki cykl przypadało zazwyczaj dwa do sześciu odczytów. Odczyty wygłaszane są na tematy najróżnorodniejsze. Każdy odczyt z cyklu wygłaszany jest przez innego prelegenta. System taki stosowany jest także w szwedzkiej pracy oświatowej. Ten sam prelegent niekiedy może zająć więcej niż jedną godzinę; czasem jeden prelegent dla wyczerpania tematu zużywa do trzech godzin.

Poszczególne odczyty dotyczą wszelkich spraw aktualnych np. rocznica, jubileusz, alkoholizm, choroby weneryczne, drożyzna itp. podczas gdy cykle obejmują jakieś tematy ogólniejszego zna-

czenia ,np. nowoczesne postępy w geografji, wyższa matematyka, wyłożona popularnie itp.[19].

Charakterystyka słuchaczy

W ciągu lat dwudziestu (1887—1907) *Volksbildungsverein* urządził przeszło cztery tysiące odczytów niedzielnych, które miały więcej niż miljon słuchaczy. Każdy odczyt miał przeciętnie około dwudziestu słuchaczy. Spostrzeżono rzecz charakterystyczną Mianowicie w r. 1904 zrobiono statystykę, z której wynikało, że pewna ilość osób uczęszcza systematycznie od wielu lat na odczyty niedzielne. A więc:[20]

w	ciągu	lat	17	.	.	.	słuchaczy 16
„	„	„	6	.	.	.	„ 27
„	„	„	5	.	.	.	„ 29
„	„	„	4	.	.	.	„ 38
„	„	„	3	.	.	.	„ 34
„	„	„	2	.	.	.	„ 76
„	„	„	1	.	.	.	„ 136

Wytworzyła się więc grupka, wprawdzie niewielka, ale za to wytrwałych słuchaczy. Wzruszającym jest przecie ten objaw umiłowania, jaki wykazało tych 16 słuchaczy, którzy przez lat 17 stale uczęszczali na odczyty w niedziele. Lat siedemnaście, to niemal ćwierć życia! Co więcej, w roku 1904 żyła jeszcze w Wiedniu 80-letnia staruszka robotnica, która od lat czterech regularnie w każdą niedzielę uczęszczała na odczyty. Jaki pęd do wiedzy, jaki zapał, ile umiłowania nauki musiała mieć ta publiczność wiedeńska, wśród której znajdują się osiemdziesięcioletnie staruszki robotnice od paru już lat uczęszczające na odczyty! Ile jest tam idealizmu, który potrafiły wydobyć i uzewnętrznić wiedeńskie instytucje oświatowe. Oto cykl 16-godzinny rachunku różniczkowego i całkowego. Uczęszczało nań pewnego roku: 7 gimnazistów, 2 konstruktorów żelaznych, 1 inżynier, 1 nauczyciel szkoły miej-

[19] Dla orjentacji ob. np.: John Wesley Young, Dwanaście wykładów o zasadniczych pojęciach algebry i geometrji (Warszawa, nakładem księgarni E. Wende); A. N. Whitehead, Wstęp do matematyki (Warszawa, nakładem księgarni E. Wende).

[20] I. L. S t e r n, Wiener Volksbildungswesen, Jena 1910, str. 17.

skiej, 1 malarz krajobrazów, 1 urzędnik pocztowy, 1 terminator u mechanika wyrobów precyzyjnych, 1 zecer, 1 kaletnik.

Profesor, który prowadził wykłady tego cyklu, mówił, że „ze wszystkich odczytów akademickich czy popularnych, jakie kiedykolwiek wygłosił w kraju bądź za granicą, żaden tak go osobiście nie zainteresował i żaden nie dał mu tylu przyjaciół, co ten cykl właśnie". Ale bo też wdzięcznym materjałem jest publiczność wiedeńska. Od r. 1907 *Wiener Volksbildungsverein* po porozumieniu się z wiedeńskim *Orchesterverein* wprowadził koncerty poświęcone poszczególnym muzykom oraz wielkie koncerty symfoniczne. Na koncertach pierwszego rodzaju liczba słuchaczy dochodziła do 300 osób, koncerty symfoniczne liczyły — do tysiąca osób. Zainicjowano także akademje muzyczne.

Zakres działania stowarzyszenia

Volksbildungsverein prowadzi kursy dla analfabetów, uniwersytet rozszerzony, szkołę kucharską i gospodarstwa domowego, gdzie nauka była nietylko bezpłatna, ale dawano jeszcze darmo przybory do pisania. Kursy dla analfabetów przygotowują słuchaczy dla uniwersytetu powszechnego. Poza tem *Volksbildungsverein* zorganizował kształcące wycieczki ludowe dla poznania piękna kraju oraz zagranicy. Wycieczki organizowane są wzorowo i tanio. Biorą w nich udział i robotnicy. W ciągu siedmiu lat urządzono 19 wycieczek, w których wzięło udział 13.800 osób. Zagranicą zwiedzono Szwajcarję, Włochy północne, Monachjum, Stutgardt, Frankfurt, Wiesbaden, Amsterdam, Hagę i t. p. Wycieczki te zachęciły wreszcie senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego do tego, że dla profesorów i studentów urządzono roku 1910 pierwszą wycieczkę uniwersytecką do Sofji i Dalmacji. Świadczy to o dobroczynnym i szerszym niż by się zdawało wpływie instytucyj oświatowych.

Dom oświaty ludowej

W r. 1909 *Volksbildungsverein* założył w specjalnie zbudowanym gmachu uniwersytet ludowy *Volksbildungshaus*.

Volksbildungshaus powstanie swoje zawdzięcza radcy sądowemu R. v. Aschbachowi, który testamentem zapisał na cele *Volksbildungsverein'u* 269 tys. kor. Po upływie dwu lat oddano *Volksbildungshaus* do użytku publiczności. Wykonanie gmachu całkowite przekraczało znacznie sumę zapisaną testamentem. Przeto *Volksheim* udzielił 75 tys. kor., Rotschild ofiarował 40 tys. kor., ktoś bezimiennie 20 tys. kor., ktoś jeszcze inny — 3 tys. kor.

W r. 1915 — 1916, a więc w czasie wojny *Volksbildungshaus* prowadził 45 kursów, mających 1971 słuchaczy. Wr. 1919 — 20 było 98 kursów z 4024 słuchaczami. Niezależnie od tego urządzane są odczyty. *Volksbildungshaus* posiada obszerne sale odczytowe, salę teatralną, sale wykładowe, bibljotekę, czytelnię, laboratorja fizyczne i chemiczne. Poza tym *Volksbildungshaus* urządza specjalne pogadanki i czytanki dla dzieci.

Uniwersytet ludowy prowadzi kursy ze wszystkich dziedzin wiedzy i t. zw. *Fachgruppen*. Frekwencja na odczytach ludowych, wystawach, przedstawieniach teatralnych w r. 1925/26 wynosiła 115 600 osób. W r. 1923 zapoczątkowano kursy wakacyjne na łonie natury w Wolfersbergu w Hütteldorf. Oprócz budynku był ogród i kąpielisko. Uczestnicy kursu studjowali przyrodę, astronomję, rysunki, radjotelegrafję, nauki społeczno-polityczne i uprawiali ćwiczenia cielesne. Kurs trwa przez lipiec i sierpień.

W r. 1909 prowadzono 50 kursów uniwersytetu ludowego z frekwencją 1438 osób. W r 1925/26 kursów było 173, słuchaczów 5600.

Wśród uczestników przeważają mężczyźni. W r. 1925/26 pracownicy, urzędnicy stanowią 39% (w tem 18% kobiet), robotnicy, rękodzielnicy 32% (8% kobiet). Studjujący 12% (3% kob.), nauczyciele, zawody wolne 6% (2,5% kob.), kobiety — 10%, kupcy itd. 1% [21]. W stosunku do r. 1909 zmniejszyła się liczba rzemieślników, robotników itp.

Zainteresowania słuchaczy i czytelników

Największe zainteresowanie słuchacze (700) wykazują do filozofji, psychologji, pedagogiki, a potem do — języków, literatury (360 słuch.), matematyki (311), muzyki, sztuki, biologji; nauki społeczne i o państwie stoją pod względem frekwencji na przedostatniem miejscu; na ostatniem technika i geologja. Kursy językowe stanowią 30% ogólnej frekwencji. Najbardziej uczęszczane są kursy języka angielskiego.

Wreszcie *Volkbildungsverein* zakłada i prowadzi bibljoteki ludowe. Olbrzymia czytelnia tego niezmiernie pożytecznego wiedeńskiego stowarzyszenia mieści się w *Volksheimie*. W r. 1924/25 z bibljoteki korzystało około 12 tys. czytelników. Przeciętnie miesięcznie korzystało 8½ tysiąca osób. Każdy czytelnik wypożyczał przeciętnie 21 razy w ciągu roku. Wypożyczono około 1.150.000 tomów, w tem 6.8% naukowych używanych przy

[21] 40 Jahre Wiener Volksbildungs-Verein 1887—1927, Wien 1927, str. 42.

wykładach kursowych. W roku następnym liczba czytelników wynosiła przeszło 10 tys. osób. Wypożyczono około 850 tys. tomów. 51% czytelników stanowili mężczyzni, 48% kobiety, 0,5 młodzież. Wśród korzystających najwięcej jest pracowników, potem robotników (28%), bez określonego zawodu, subjektów.

Zainteresowania czytelników *Volksbildungsvereinu* przed wojną szły w kierunku książek powieściowych. Na dział literacki przypadało około 80% wszystkich wypożyczeń. Naukowe książki nie miały wielu zwolenników. Chętnie czytywane były czasopisma. Młodociani (terminatorzy i t. p.) płci obojga czytywali z upodobaniem czasopisma dla młodzieży. Robotnicy, a zwłaszcza robotnice, chętnie czytywały romanse. Robotnicy dorośli, jakoteż i młodzież, czytywali z pośród dzieł naukowych najchętniej książki geograficzne, podróże, potem klasyków niemieckich, dzieła biograficzne, matematyczne, przyrodnicze, z zakresu przemysłu, handlu, gospodarstwa, podczas kiedy książki z dziedziny historji literatury i językoznawstwa znajdowały znikomą ilość czytelników. W okresie 1905—07 robotnicy stanowili przeciętnie 41% wszystkich czytelników bibljotek *Volksbildungsvereinu*.

Volksbildungsverein organizuje przedstawienia operowe, teatralne, kinematograficzne, koncerty, recytacje. Od r. 1924 Związek prowadzi własne kino, prócz tego jest w stosunkach z 200 przeszło kinematografami, którym dostarcza filmów kulturalnych.

Instytucja działalność swą opiera na zasadzie samostarczalności. W uniwersytecie ludowym w Margarethen w r. 1925—26 wpływy z kursów i odczytów są większe niż wydatki (100.277 sh. i 99.000). Składki członkowskie dały 2800 sh., dary 10 tys. sh., gmina m. Wiednia udzieliła 15 tys. sh. zapomogi. Deficyt w kwocie 900 sh. przyniosły jedynie kursy wakacyjne [22].

[22] E. S. Hoke š, Lidova výchova v Rakousku (Česka Osvěta Nr. 2, Říjen 1928).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie *(die Volkstümliche Universitätskurse)* zostały zapoczątkowane przez dr. Ludo Hartmanna w r. 1890. Powstały one na wzór angielskiego uniwersytetu rozszerzonego, narazie w formie wykładów prof. zoologji Brühla i prof. L. Hartmanna. Przez następne dwa lata *Volksbildungsverein* organizował podobne wykłady. W r. 1893 został wystosowany przez 33 profesorów uniwersytetu wiedeńskiego memorjał do Senatu akademickiego, uzasadniający konieczność i obowiązek stworzenia przy wszechnicy wykładów o typie *university extension*. Memorjał był podpisany przez wybitniejsze siły profesorskie. Między innemi figurowały tam nazwiska Suessa, Jodla, A. Mengera, Billrotha, Mullera. Wydał on skutek pożądany. Ministerjum oświaty wstawiło do budżetu sumę 15.000 koron i na jesieni r. 1895 rozpoczęto regularne wykłady. Właściwie stanowiły one od początku organizację państwową, bo — prócz rządowej zapomogi, miały w statucie zastrzeżenie, że zadaniem uniwersytetu wiedeńskiego (państwowego) jest założenie i prowadzenie poszczególnych wykładów uniwersyteckich. Uniwersytet powszechny jest więc istotną częścią składową wiedeńskiego uniwersytetu. Senat akademicki i fakultety wybierają specjalny wydział wykładów uniwersytetu powszechnego.

Pozostawiając luźne odczyty innym organizacjom oświatowym zaczęto prowadzić wykłady systematyczne. Stoją one na wysokim poziomie, bezsprzecznie wyższym niż w Ameryce i Anglji.

Cel Organizacja powszechnych wykładów uniwersyteckich oparta jest na następujących zasadach wytycznych: 1. nie są to kursy dla dorosłych, do tego bowiem celu służą robotnicze związki oświatowe i *Volksheim*, kursy uniwersytetu ludowego dla analfabetów, 2. nie mogą służyć wyjaśnianiu kwestyj aktualnych, zwłaszcza z zakresu spraw politycznych i społecznych, tę rolę bowiem spełniają partje polityczne, 3. nie służą celom wyszkolenia zawodowego.

Dla tego też w statucie stowarzyszenia znajduje się zastrzeżenie, że powszechne wykłady uniwersyteckie odbywają się ze wszystkich dziedzin wiedzy, wyłączając wszakże prelekcje z zakresu polityki, religji i aktualnych walk społecznych, co łatwo mogłoby stać się przedmiotem agitacji. Celem wykładów jest umożliwienie wyrobienia samodzielności myśli. Wykładają tylko profesorzy, docenci i asystenci uniwersytetu oraz w pewnych wypadkach docenci innych wyższych szkół, np. technicznych.

Tematy Tematy są różnorodne, np. prawo wyborcze, Faust Goethego, geografja handlowa, psychologja życia codziennego, ubezpieczenia społeczne, system słoneczny i t. p. Dotyczą zarówno kwestyj teoretycznych jak i spraw życia praktycznego. Składają się przeciętnie z cyklu sześciu prelekcyj. Ale częstem jest również, że odbywają się wykłady serjowe z dwuch, trzech i czterech cyklów albo też kurs (paroserjowy) jest trzy lub nawet czteroletni np. z historji filozofji:

1903—04:	1. serja	Wstęp do filozofji	6 wykładów
	2. „	Od zarania do Sokratesa	„ „
	3. „	Plato i Arystoteles	„ „
	4. „	Grecka filozofja po Arystotelesie . . .	„ „
1904—05:	1. serja	Historja filozofji w średniowieczu . .	„ „
	2. „	Od Mikołaja Kuzańczyka do Leibniza .	„ „
	3. „	Od Leibniza do Kanta	„ „
	4. „	Kant	„ „
1905—06:	1. serja	Historja filozofji w XIX stuleciu . .	„ „
	2. „	Filozofja niemiecka w IIej poł. 19 stul.	„ „
	3. „	Filozofja poza granicami Niemiec w XIX stuleciu	„ „

Wykłady Wykłady prowadzone są według wzoru angielskich *university extension* godzina odczytu, pół godziny dyskusji. Za niewielką sumkę słuchacz otrzymuje streszczenie odczytu (sylabus), co mu ułatwia pamięciowe opanowanie wykładu. Podana bilbjografja przedmotu umożliwia uzupełnienie wykładu na drodze lektury. Na zapytania uczniów udzielane są też odpowiedzi na piśmie. Konieczne jest zbliżenie wykładającego ze słuchaczem. Jedną z najważniejszych rzeczy jest zdobycie zaufania uczącego się. Na tem właśnie zaufaniu oparty jest cały system nauki. Wykładający powinien ośmielić słuchaczy, zadających

początkowo nieśmiałe tylko pytania i wciągnąć ich do dyskusji. Dyskusja gra dużą rolę. Niejednokrotnie się zdarza, że na ławach słuchaczy siedzą obok siebie profesor i robotnik. Dyskusje te są bardzo pożyteczne i dla wykładających.

Wykłady połączone są z obrazami świetlnemi, ilustrowane filmami, uzupełniane demonstracjami, i zwiedzaniem rozmaitych zbiorów, muzeów i t. p. W r. 1904 rozpoczęto nowy rodzaj wykładów, t. zw. kursy wycieczkowe *(Wanderkurse)*. Odbywają się one z zakresu geografji, mineralogji, geologji, botaniki, historji kultury. Są to odczyty niedzielne połączone z wycieczkami zwłaszcza podczas wiosny i w lecie. Cieszą się dużą frekwencją. Przed wojną miały do tysiąca uczestników. Podobne wykłady zorganizowano też w Grazu, Innsbruku i wielu innych miastach Austrji. Już w r. 1899 sejmy krajowe zaczęły przyznawać zapomogi na tę pożyteczną działalność oświatową. Prowincja miała połowę frekwencji wiedeńskiej. Wykłady uniwersytetu powszechnego szybko przyjęły się we wszystkich krajach byłej monarchji austryjackiej, stanowiąc wybitny czynnik rozbudzenia i ożywienia umysłowego. Przedewszystkiem w okręgach przemysłowych przyjęto wykłady z żywem zadowoleniem.

Charakterystyka słuchaczy

Przez kursy powszechnych wykładów uniwersyteckich od r. 1895 do semestru 1909—10 przesunęło się 129.000 słuchaczy, przeciętnie po 113,5 na wykładzie. W samym Wiedniu urządzono w tym czasie kursów 1.145, po za Wiedniem 286 i na tych było słuchaczy 67.679, przeciętnie po 237 na każdym[23]. Słuchaczami byli (i są) przeważnie mężczyźni. Przeciętnia liczba kobiet w czasie od r. 1895 do 1905 wyniosła w Wiedniu 35%. Na prowincji udział ten był i jest jeszcze mniejszy. Liczba kobiet wzrosła, skoro zapowiedziano wykłady o higjenie kobiety i historji sztuki. Wprowadzenie tego ostatniego wykładu w 1904—05 zwiększyło udział kobiet do 53%. Najbardziej ulubione przez kobiety tematy: historja literatury (74,8% kobiet), nauka o dziecku (67,8%), higjena życia domowego (65,9%), historja muzyki

[23] Die Institution der volkstümlichen Universitätskurse (Zentralblatt f. Volksbildungswesen N 4—5, April 1910, Stutgart, str. 85—86).

(64,7%), historja sztuki (59,5%), higjena odżywiania (56%). Frekwencja dotyczy okresu 1901—1905 r. Mężczyźni więcej uczęszczali na tematy ogólno-przyrodnicze. Do r. 1905 literatura i sztuka miały 21,3% ogólnej frekwencji, nauki przyrodnicze 16,8%, medycyna praktyczna 14,4%, medycyna teoretyczna 13,6%, filozofja 10,4%, historja 9,6%, matematyka i technika 7%, prawo 4,7%, geografja i etnografja 2,2%[24]. Najwięcej uczęszczało słuchaczy w wieku od lat 15 do 20-stu stanowią oni prawie $^2/_3$, przyczem jest ciekawe, że słuchaczy od lat 41 do 60 było 15,6%, a zaś ponad lat sześćdziesiąt — 1,3%. Do końca wykładów kursowych wytrwało mniej więcej około $^3/_4$ słuchaczy. Większa część słuchaczy ukończyła uprzednio szkołę ludową i uzupełniającą. Ci zaś, którzy skończyli szkoły średnie stanowili 11,6%, zaś słuchaczy z wykształceniem wyższem było 4% w czasie od 1901 do 1905 roku.

Udział proc. słuchaczów w stosunku do grup zawodowych[25]:

w latach 1895—1901.		w latach 1901—1905.	Wiedeń	Prowincja
Robotnicy wykwalif.	35,2	Robotnicy i terminatorzy	21,	36,2
		Pracownicy handlowi .	26,7	13,2
Robotn. przem. metal.	32,7	Samodzielni	4,1	8,0
Zecerzy, drukarze	13,7	Nauczyciele	6,2	10,3
		Uczniowie szkół średnich i wyższych	3,5	6,9
Robotn. dniówk i fabr.	10,9	Urzędnicy państwowi i oficerowie	5,9	5,0
Robotnice	0,7	Inne zawody	4,9	3,8
Robotnicy budowlani	0,7	Praktykanci handlowi .	2,0	1,0

Robotnicy tworzyli większość tylko na prowincji, w Wiedniu zaś więcej było pracowników handlu i biurowości. Na prowincji więcej również uczęszcza nauczycieli i studentów. Z pośród ro-

[24] J. L. Stern, op. cit., 65 ff.

[25] Cyfry podane w sprawozdaniu na ankietę (patrz Zentralblat f. Volksbildungswesen, N 4/5 z 1910 r., str. 86); podział robotników w okresie 1895 do 1901 według Sterna, op. cit. str. 64.

botników największy udział wykazują robotnicy dobrze płatni, mający krótszy czas pracy, słowem „śmietanka" robotnicza. Fakt ów podkreśla również sprawozdanie oficjalne powszechnych wykładów uniwersyteckich. Istnieje ścisły związek między zarobkami, długością dnia roboczego a frekwencją na odczytach, bądź wykładach kursowych uniwersytetu powszechnego. Niektóre związki opłacały za swych członków karty wejścia. Zdarzali się również fabrykanci, zwłaszcza na prowincji, co pokrywali za swych pracowników koszty nauki na kursach. Naogół jednak robotnicy niechcieli korzystać z tego, uważając ten system za poniżającą jałmużnę.

Finanse Fundusze potrzebne na prowadzenie wykładów uniwersytetu powszechnego czerpane są: z opłat słuchaczów, dotacyj osób prywatnych, zapomóg od instytucji społecznych i subwencyj państwowych (ministerjum oświaty, sztuki) oraz municypalnych). Wykładający otrzymywali honorarjum za kurs w sumie 180 koron, a poza Wiedniem koszta podróży i życia.

Za kurs sześciowykładowy (ewentualnie z wycieczką i t. p.) płacono po 1 koronie. Przed wojną rząd udzielał zapomogi w sumie 16 000 koron rocznie, poza tem sejm dolno austryjacki 2 tys. koron, oraz gmina miasta Wiednia przeszło 5.000 koron. W 1908 i 1909 r. wpływy stanowiły 45.800 kor., wydatki więcej niż 50.000 koron. Opłaty w sumie 10 halerzy za wykład czyniły te kursy prawdziwie ludowemi, ale też stawało się koniecznem pokrywanie przez państwo deficytu tej pożytecznej instytucji, bo opłaty słuchaczów nie pokrywały nawet czwartej części wydatków.

Oświatowcy wiedeńscy ze szczerą dumą mówią, że *university extension* rozszedł się z Wiednia po całym kontynencie, stwarzając w Europie nową erę w pracy kulturalno-oświatowej.

Na terenie Volksheimu Te dwie instytucje: *Volksbildungsverein* i wykłady uniwersytetu powszechnego współdziałają na gruncie *Volksheimu*.

Tutaj właśnie, w laboratorjach, muzeach i seminarjach *Volksheimu* pracują słuchacze powszechnych wykładów uniwersyteckich. „Tutaj ślusarz i miedziorytnik spędzają wieczory nad dziełami Hebbla i przy retorach; tutaj torebkarz wykonywa analizy, a zecer referuje o kwestjach ekonomicznych".

Dla członków *Volsheimu* i *Volksbildungshausu* a także innych organizacyj robotniczych dawane są w *Burgteater* specjalne przedstawienia po zniżonej cenie. Od r. 1923 urządzane są specjalne popołudniowe przedstawienia niedzielne poświęcone sztuce klasycznej (Szekspir, Goethe, Schiller, Lessing, Kleist).

Wiedeńczycy są wielkimi zwolennikami muzyki. Znają się na niej, kochają ją. Urządzane są więc specjalne koncerty symfoniczne, na których występują wybitne siły artystyczne. W soboty i niedziele dawane są wieczory recytacyjne z udziałem pierwszorzędnych artystów; koncert, opera.

Dla rozwoju kultury artystycznej zrobiono dużo wysiłków.

Znajdują również w *Volksheimie* pomieszczenie bibljoteki i czytelnie *Volksbildungsvereinu*.

Działalność *Volksheimu* na polu bibljotekarstwa jest wynikiem racjonalnej organizacji pracy oświatowej. Działalność ta wychodzi z tego założenia, że książka ma służyć do utrwalenia i pogłębienia tego zaciekawienia, które wzbudził prelegent na wykładzie, bądź odczycie. Do tego celu służą bibljoteki. *Volksheim* posiada księgozbiór własny treści naukowej, wyłącznie do korzystania na miejscu. Wypożycza się do domu tylko książki z literatury pięknej w językach obcych. Prócz tego *Volksbildungsverein* ma w gmachu *Volksheimu* bibljotekę zawierającą przeszło 11.000 książek, wypożyczanych do domu.

Główna Bibljoteka Ludowa.

Różne instytucje oświatowe pozostają w bardzo ścisłych stosunkach z bibljotekami, które położyły duże zasługi dla sprawy oświaty pozaszkolnej. Pierwszą bibljotekę ludową założono w Wiedniu roku 1887.

Liczyła ona tysiąc tomów. W pierwszym roku wypożyczono 4099 książek. W dziesięć lat potem było już sześć bibljotek, które

miały 78.000 tomów, wypożyczając dziennie przeciętnie 2237 książek. W roku 1902 trzynaście bibljotek wiedeńskich, posiadając 110.000 tomów, wypożyczyło w ciągu roku 1 445.520 książek, a więc 4015 dziennie. W ciągu lat piętnastu zapotrzebowanie dzienne wzrosło 365 razy.

W doborze książek w bibljotekach ludowych, zakładanych przez *Volksbildungsverein*, nie kierowano się względami partyjnemi,, a nawet względy te zupełnie usunięto. Decydowała wartość książki. Początkowo bibljoteki ludowe były bezpłatne, potem zaczęto pobierać niewielką sumkę 20, a następnie 30 halerzy.

Co więcej! Dzięki dr Reyer'owi, który badał bibljoteki ludowe w Ameryce—powstaje w roku 1898 t. zw. Bibljoteka Główna *(Verein Zentralbibliothek)*, mająca cztery działy: naukowy, beletrystyczny, muzyczny, i dział dla młodzieży. Bibljoteka ta ma oddziały na mieście i współdziałają z nią inne wielkie bibljoteki wiedeńskie, których katalogi posiada Bibljoteka Główna. W każdej bibljotece ludowej jest katalog Bibljoteki Głównej. Książkę potrzebną, której niema na miejscu, czytelnik otrzymuje z innych bibljotek współdziałających z Bibljoteką Główną. Świetna ta organizacja zmniejszyła koszty i znacznie ułatwiła spożytkowanie książki. Dział naukowy Centrali posiadał w roku 1907 przeszło półmiljona tomów. W roku 1909 60% wypożyczeń przypadło na książki naukowe. Ale i książki beletrystyczne cieszą się powodzeniem. Przy wypożyczaniu tych książek Bibljoteka Główna zastosowała system, że do każdej książki beletrystycznej dodaje dzieło naukowe za opłatą dwutygodniową grajcara. Dział muzyczny, otwarty roku 1905, po upływie lat pięciu wypożyczył rocznie przeszło 100.000 tomów.

Liczba książek posiadanych przez *Verein Zentral-Bibliotheken* zwiększa się stale. W r. 1920 Bibljoteka Główna liczyła 9 miljonów tomów. W tem naukowych książek było około 3 miljonów, beletrystyki, poezji, podróży i t. p. 5.429.200, muzycznych 390 tysięcy [26].

[26] Adult Education in Austria (Bulletin X of the World Association for Adult Education, Nov. 1921, str. 4).

Wśród oddziałów, jakie posiada Bibljoteka Główna, są i zawodowe, jak np. bibljoteka medyczna, techniczna, prawnicza; przeznaczone są one dla studentów.

Czytelnicy Statystyka przeprowadzona pewnego dnia zimowego w roku 1910 dała, następujący, według zajęć, podział czytelników [27]:

Studenci	32,68%	Studentki	1,80%
Urzędnicy	18,42%	Urzędniczki ewen. żony urzędników	12,35%
Kupcy	6,16%	Żony kupców	11,05%
Pracownicy umysłowi	9,57%	Żony pracowników umysł.	2,70%
Nauczyciele	0,71%	Nauczycielki	3,26%
Robotnicy	0,95%	Robotnice	0,35%
Mężczyzn	68,49%	Kobiet	31,51%

Korzystający bezpośrednio z bibjotek ludowych poszczególnych stowarzyszeń należą do warstw różnorodnych. W roku 1906 z bibljotek *Volksbildungsvereinu* przeszło 38% czytelników stanowili robotnicy, 19% urzędnicy i kupcy; samodzielnie zarobkujący niewiele więcej ponad 9% [28].

Poczytność Czytelnictwo rozwijało się w Wiedniu bardzo intensywnie. W roku 1903 każdy czytelnik wypożyczał przeciętnie 10 tomów miesięcznie. Poczytnością cieszyły się nie tylko romanse bądź podróże (Nansen, Sven Hedin i t. p) lub będący wówczas w modzie Büchner, Darwin; ale również i Kant, Schopenhauer, Brehm.

Kierunek i rozwój zainteresowań czytelników [28-a]:

Rok	*1893*	*1895*	*1899*	*1901*	*1905*	*1907*
Klasycy	10 729	20.721	42.929	44.352	33.602	32.903
Historyczne	7.600	16.349	40.602	47.611	26.591	24.117
Geograficzne	4.786	12.765	45.994	59.118	28.921	38.638
Ekonomiczno-społ.	3 023	6.993	24.384	24.036	17.046	16.198
Przyrodnicze	3.683	8.402	44.085	46.809	21.716	27.964
Historji literatury	4.102	10.098	25.431	21.176	13.309	19.333

[27] J. L. Stern, op. c., str. 30.

[28] Zentralblatt für Volksbildungswesen N 6—7, 12 Juli 1907, str. 86.

[28-a] J. L. Stern, op. cit., str. 8.

Spostrzeżono, że upodobania do poszczególnych działów książek są rozmaite u różnych grup czytelników. Dzieła naukowe np.— cieszyły się największem powodzeniem u studentów; robotnicy także więcej w nich sobie podobali niż w beletrystyce, a zaś urzędnicy czytywali najwięcej książek z literatury pięknej.

Poczytność działów wśród poszczególnych czytelników:

Rodzaj czytelników	Dzieła naukowe	Literatura piękna
Studenci	56,8%	22,6%
Urzędnicy	19,9%	31,0%
Pracownicy umysłowi	12,3%	12,3%
Kupcy		22,3%

Gdy Konstruktor Reuleaux'a został wypożyczony 63 razy ogółem to na robotników przypadło 6 wypożyczeń, na studentów — 40, na chemików — 3, na inżynierów — 2 i t. p. Slatin Pascha, Ogniem i mieczem w Sudanie (6 egzemplarzy po 4 tomy): w ciągu dwu lat wypożyczono 488 razy: w tem 23% czytelników ze sfery robotniczej (¼ — kobiety!). Historja Powszechna Schlossera i Becker'a znalazła 7% czytelników wśród robotników, a po Plutarcha nie zgłosił się żaden robotnik.

Książka Richla o Nietzschem (6 egzemplarzy) wypożyczona była w ciągu 2 lat 193 razy; robotnicy stanowili 12% jej czytelników. Kanta Krytyka czystego rozumu (12 egzempl. w 3 tomach). W ciągu roku była wypożyczona 144 razy przyczem robotnicy stanowili 11% jej czytelników[29]. Wogóle robotnicy wypożyczali dużo z dziedziny przyrody i techniki.

Przy końcu ubiegłego stulecia głód książki był niezmiernie duży. Powstała formalna pasja czytania. Pochłaniano wszystko. W czytaniu np. klasyków panny sklepowe nie wiele ustępowały studentkom i nauczycielkom.

Udział kobiet stale wzrastał. W roku 1907 dochodził do 38,1%. W rzeczywistości był jeszcze większy, bo wiele kobiet posługiwało się legitymacjami swych mężów.

Czytelnie Ta niezmiernie pomyślna frekwencja bibljotek ludowych pozwoliła rozwinąć działalność oświatową, szerzoną za pomocą słowa drukowanego. Bibljoteka ludowa została uzupełniona czytelnią. Wiedeński *Volksheim*, wybudowany w roku 1905, otworzył też pierwszy wielką czytelnię nowocześnie urządzoną. Posiada ona kilkadziesiąt krajowych i zagranicznych dzienników wszystkich kierunków politycznych oraz 280 czasopism, a także bibljotekę podręczną, składającą się z 540 tomów. Czytelnia otwarta była od 9½—1½ i od 3 do 9½ w dni powszednie oraz od 10 do 12½ w niedzielę i święta. Korzystać z niej mógł każdy, prócz uczniów. Opłata za wejście wynosiła 4 halerze, członkowie domu ludowego korzystali z czytelni bezpłatnie. W pierwszych miesiącach po otwarciu z czytelni korzystało prawie dziesięć tysięcy osób. W roku 1908 liczba ta wzrosła do 42.000.

„Najgorliwiej korzystali z czytelni studenci i nauczyciele, subjekci i kantorzyści, robotnicy i emeryci, fabrykanci i oficerowie. W każdej porze dnia przychodził inny typ czytelników. Przed południem zjawiali się emeryci, odczytujący dzieła z zakresu higjeny i nauki o zdrowiu, w południe kupcy żądali podręczników prawniczych; po południu studenci zagłębiali się w pisma Darwina a wieczorem robotnicy robili wyciągi z dzieł o historji kultury. Liczba książek naukowych, z których korzystano w czytelni, była bardzo duża. Niewielu tylko czytywało ranne dzienniki. Książki nie ginęły nigdy"[30].

Ruch książek W roku 1909 wszystkie wiedeńskie bibljoteki ludowe wypożyczyły 5.703.450 tomów. Imponująca liczba! Świadczy o tem, że wiedeńczyk dużo czyta! ba, on czytywał więcej niż mieszkaniec jakiegokolwiek miasta na świecie. Gdy przed wojną w Paryżu i Berlinie na rodzinę przypadają 3 tomy przeciętnie, w Chicago 5, w Londynie i Hamburgu 7, — to na rodzinę wiedeńską wypada 9 tomów przeczytanych rocznie książek.

Spółdziałanie bibljotek z instytucjami oświatowemi Działalność bibljotek pozostaje w ścisłym związku z pracą kursów wykładowych, odczytów i t. p. Bibljotekarz spółdziała z prelegentem. Spółdziałanie to nosi charakter pracy metodycznej. „Rozpoczęto od tego, że bibljotekarz opracowywał wykazy książek, posiadanych przez

[29] Przyst. przez Herthę Siemering, Arbeiterbildungswesen in Wien und Berlin. Karlsruhe i. B. 1911, str. 51.

[30] J. L. Stern, op. cit., 10.

bibljotekę, odnoszących się do tematu danego kursu. Spisy te rozdawano słuchaczom w celu ułatwienia spotkania się czytelnika z odpowiednią książką... Spis odnoszący się do wykładu o „teorjach państwa" zwrócił uwagę jednego ze słuchaczów na teorję państwa Platona i słuchacz ten tak się tym autorem zainteresował, że przeczytał w następstwie wszystkie jego dzieła. Inny przykład: nieczytane książki z dziedziny odkrycia pierwiastku radu ruszyły po wykładzie poświęconym temu tematowi. Krokiem dalszym na drodze tego spółdziałania pomiędzy wykładem a książką było urządzenie wystaw polecanych książek, odnoszących się do danego kursu. W porozumieniu z prelegentem bibljoteka uzupełniała celowemi zakupami to, co na dany temat już posiadała... Kiedy zainteresowanie jakąś książką, specjalnie polecaną przez prelegenta jest wielkie, radzi sobie *Volksheim* w ten sposób, że stara się pożyczyć pewną liczbę egzemplarzy tego dzieła z prywatnych bibljotek swoich sympatyków"[31]. Zasadą bowiem wiedeńskiej pracy oświatowej jest, aby każdy kurs wykładowy dysponował tylu książkami, ilu jest na nim słuchaczy. Oto więc słuchaczom kursu o Goethem rozdano Fausta. Dla słuchaczy kursu o Grillparzerze wypożyczono z *Grillparzer-Gesellschaft* 64 tomy dzieł tego autora. Charakterystyczne, że zwrot nie napotyka na żadne trudności.

Działalność oświatowa na prowincji.

Praca oświatowa w Austrji powojennej pomimo trudnych warunków rozwinęła się nader szybko i to zarówno w Wiedniu, jak i na prowincji. Wiele instytucyj oświatowych musiało potworzyć oddziały, aby móc zadość uczynić wzrastającym potrzebom kulturalno-oświatowym szerokich warstw ludności.

Takie instytucje oświatowe, jak *Volksbildungsverein* (odczyty i bibljoteki), uniwersytet powszechny (wykłady), *Volksheim* (od nauczania do studjów), *Urania* (skombinowanie różnych typów),

[31] M. Orsetti, Oświatowe domy społeczne zagranicą. (Oświata Pozaszkolna, zesz. 4, r. 1922, str. 212)

Volksbildungshaus to są zarazem określone metody pracy oświatowej stosowanej przez instytucje „neutralne".

Środowisko a charakter instytucji oświatowej

Są to zarazem zasadnicze metody dla austryjackich organizacyj oświatowych różnych typów, których jest dużo na prowincji. Takie miasta jak Krems, Linz, Salzburg, Klagenfurt są siedzibami instytucyj, organizujących na prowincji odczyty, bądź zakładających liczne bibljoteki ludowe. Tutaj często rodzaj słuchaczy określa fizjognomję instytucji. Zależnie więc od środowiska, będziemy mieli taki lub inny charakter pracy oświatowej. Uniwersytet ludowy w Krems jest typem instytucji oświatowej (kursy i seminarja) w prowincjonalnem miasteczku, zamieszkałem przeważnie przez mieszczaństwo. Znów *Freie Volkshochschule* w Wiener-Neustadt, które jest miastem fabrycznem, przedstawia typ uniwersytetu robotniczego. Niektóre instytucje prowincjonalne stoją na wysokim poziomie i grają niezmiernie poważną rolę w austryjackim ruchu oświatowym. Działalność *Uranii*, mającej siedzibę w Grazu, urządzającej odczyty i prowadzącej kursy, można postawić obok oświatowych instytucyj wiedeńskich i bezsprzecznie jest to jedna z najpoważniejszych organizacyj. Pracę oświatową prowadzą w niej profesorzy uniwersytetu i politechniki w Grazu.

Uniwersytet wiejski

Na prowincji z inicjatywy władz krajowych w Styrji stworzono uniwersytet wiejski, ale nie typu duńskiego, chociaż z internatem. Uniwersytet ów, mieszczący się w zamku St. Martin około Grazu, jest przeznaczony dla młodzieży płci obojga, która ukończyła szkołę uzupełniającą. Instytucja dąży do tego, aby stworzyć typ włościanina rozwiniętego umysłowo i duchowo, włościanina, któryby przez pobyt w uniwersytecie ludowym wyniósł poczucie zespolenia z krajem rodzinnym i kulturą narodową. Różni się ten uniwersytet wiejski od typu duńskiego tem, że „program nauki ma wyjść od praktycznych celów gospodarstwa wiejskiego u chłopców oraz gospodarstwa domowego i obowiązków macierzyńskich u dziewcząt, a zmierzać po przez poszczególne, do życia przydatne dziedziny wiedzy do stworzenia u wychowańców gruntownych podstaw uświadomienia narodowego i obywatelskiego".

Oświata w wojsku.

Na dużą skalę prowadzona jest praca oświatowa w wojsku. Po wojnie armja austryjacka została zmniejszona do 30 000 żołnierzy pobierających żołd. Około 20 tysięcy zaciągnęło się na lat sześć. Zorganizowano więc szkolenie. Przez pierwsze trzy lata oświata „cywilna", ostatnie trzy lata oświata militarna. Pierwszy rok oświaty cywilnej poświęcono matematyce, geografji, nauce języka, higjenie: osobistej, społecznej i pracy. Rok drugi — specjalizacja w dziedzinach, które można spożytkować dla państwa, a więc: poczta, koleje, telegraf, telefony, policja, służba sanitarna i t. p. Przyczem studjuje się historję: społeczną, kultury; nauki przyrodnicze, zależnie od potrzeb. W trzecim roku historja pracy, łącznie z historją obranego zawodu i ćwiczenia praktyczne.

W styczniu r. 1920 funkcjonowało 111 klas równoległych, prowadzono 1848 kursów, z których korzystało 22 tysiące żołnierzy. Nauczycielami są odpowiednio wyszkoleni oficerowie. Oprócz tego urządzane są odczyty, na które przychodzą żołnierze z rodziną. Żołnierze korzystają ze specjalnie dla nich urządzonych bibljotek, jako też z bibljotek wędrownych. Żołnierze, stacjonujący w Wiednu, mają do rozporządzenia czytelnie z bardzo dużą ilością dzienników i czasopism. Urządzane są dla nich specjalne wystawy obrazów, książek i t. p., urządzane są koncerty. Wogóle prowadzona jest szeroko zakreślona działalność, aby czas pobytu w wojsku wykorzystać dla rozwoju ogólnej kultury.

Działalność oświatowa wśród wojska np. we Włoszech idzie przedewszystkiem w kierunku usunięcia analfabetyzmu. W niektórych pułkach włoskich liczba zupełnych analfabetów dochodziła do 29%, nie mówiąc już o bardzo poważnej liczbie półanalfabetów. Oprócz nauki czytania i pisania prowadzi się również w armji włoskiej i pracę ogólnokształcącą za pomocą wykładów, przezroczy i filmów naukowych, bibljotek, oraz — kulturalną przez teatralne przedstawienia amatorskie, pielęgnowanie śpiewu chóralnego. Tę pracę prowadzi Komitet kierowniczy towarzystw oświatowych delegowanych do walki z analfabetyzmem. Istnieją jeszcze Domy Żołnierskie pracujące także w tym zakresie.

Teatr Ludowy.

(Die freie Volksbühne).

Spółdzielczość austryjacka została wcześnie zorganizowana, a przytem dobrze, wzorowo. Conajmniej trzecia część ludności należała do kooperatyw. Nic przeto dziwnego, że w roczniku Stowarzyszenia Spożywców *Vorwaerts* za r. 1909 zamieszczono artykuł, uzasadniający potrzebę kooperacji w zakresie życia duchowego. Kooperatywa broni przed spekulacją środkami żywnościowemi, a zaś zorganizowani widzowie przedstawień teatralnych mogą przeciwdziałać wzrostowi cen biletów teatralnych, a co więcej, mogą się bronić przeciwko narzucaniu im sztuk nieodpowiednich. To była myśl główna, punkt wyjścia dla zrealizowania wolnej sceny ludowej, opartej na podstawie spółdzielczej. Teatr taki powstał wprawdzie najpierw w Berlinie *(Neue Freie Volksbuehne)*. Ale w niedługim czasie powstał i w Wiedniu teatr ludowy przy współudziale sfer robotniczych. Właściwie zarówno w Berlinie jak i w Wiedniu teatr ludowy powstał na drodze zbliżenia świata literackiego i artystycznego z t. zw. proletarjatem. Było to swoiste stowarzyszenie spółdzielcze „spożywców teatralnych", składające się na początku z tysiąca osób. Pierwsze przedstawienie dano na jesieni roku 1906.

Spółdzielcze stowarzyszenie teatralne

Sprawa była żywotna, albowiem różne rozrywki kulturalne, a w tem i teatr, zajmowały poważne miejsce w ogólnej działalności wiedeńskich stowarzyszeń oświatowych. Każde ze stowarzyszeń organizowało w ten czy inny sposób przedstawienia teatralne dla swych członków. Frekwencja była zawsze znaczna.

Tą oryginalną kooperatywą zarządzali przedstawiciele związków zawodowych wespół z artystami zbliżonymi do ruchu robotniczego. Kierownictwo artystyczne i handlowe stowarzyszenia powierzone zostało fachowcom. Członkowie kooperatywy teatralnej opłacali 1 kor. wpisowego i składkę miesięczną w kwocie 1 kor. 40 hal. lub 90 hal. Kto opłacał większą składkę, otrzymywał pierwszą klasę miejsc (loża, balkon, parter). Pozostałe miejsca (drugiej klasy) przeznaczone były dla tych, co opłacali 90 hal. składki miesięcznej. Podział biletów — według losowania. System

ten o tyle był różny od berlińskiego, że tam wszyscy członkowie *Neue Freie Volksbuehne* ciągnęli bilety z urny. Ta impreza wiedeńska spotkała się z powodzeniem. Po trzech latach zespół zaczął grywać jednocześnie w czterech teatrach, a zaś piąty rok teatralny otworzono na szesnastu scenach.

Wolna scena ludowa trzymała się zasad ścisłej neutralności. W wyborze sztuk kierowano się względami tylko artystycznej natury i oświatowemi.

W pierwszych latach dawano sztuki Czechowa, Andrejewa, Gogola, Ibsena, Heijermansa, Hofmannstahla, Schillera, Moliera, Grillparzera, Schnitzlera, Offenbacha, Hauptmana, Szekspira, Balzaka, Mozarta, Wieda, Klary Wiebig i t. d. Programy poprzedzane były krótkim wstępem objaśniającym sztukę z ideowej strony. Gdy np. swego czasu dawano sztukę z życia dziennikarzy, w programach zamieszczono parę urywków z mowy Lassala o prasie. Różne stowarzyszenia oświatowe brały na siebie trud współdziałania kulturalno-oświatowego z teatrem. Odbywało się to za pomocą odpowiednich odczytów bądź lektury uzupełniającej.

Wolna scena ludowa została wykorzystana również do urządzania (na tych samych zasadach organizacyjnych) wieczorów recytacyjnych (Schiller, Schnitzler, Anzengruber i t. p.) i koncertów.

W roku 1907—8 teatr ludowy liczył 6140 członków, w tem 37% kobiet. Wśród członków liczono 2681 robotników, 885 urzędników, 281 akademików. W roku 1910 teatr liczył już 12 tysięcy członków (z Wiednia)[32].

Wydatki duże, w roku 1908—9 doszły do 110 tys. kor. Największe sumy pochłaniało wynajęcie teatrów, w tymże roku kosztowało 80 tys. kor. Państwo dawało niewielkie zapomogi.

Wybitny teatrolog J. Bab mówi słusznie, że „prawdziwa oraz istotna reforma teatru jest wtedy możliwa, jeżeli się ją zacznie od publiczności"[33].

W Wiedniu zaczęto właśnie od publiczności, od tej najszerszej

[32] J. L. Stern, op. cit., 97 ff.

[33] J. Bab, Neue Kritik der Bühne, Berlin 1920, str. 166.

publiczności. Zaczęto w ten sposób, żeby najsamprzód umożliwić dostęp do teatru najszerszym warstwom ludności.

Oświata partyjna.
(socjalistyczna)

Wiedeński *Volksheim* był przed wojną kulturalnym ośrodkiem ruchu robotniczego, a nawet socjalistycznego. *Volksheim* nie prowadził wprawdzie propagandy politycznej ani społecznej, ale wszakże jest to dom ludowy! Dom ludowy poświęcony szerzeniu kultury. A przytem są wszakże jeszcze inne typy pracy oświatowej różniące się tem, że podstawę ich działalności stanowi społeczno-polityczny kierunek ideowy. Są to instytucje oświatowe prowadzone przez organizacje polityczne i grupy religijne.

Oddawna, bo od roku 1864 czynny jest socjalistyczny *Arbeiterbildungsverein*, który posiadał i posiada specjalny dla całego państwa wydział centralny (*Zentralstelle fuer das Bildungswesen der oesterreichischen sozialdemokratischen Partei in Wien).* Wydział ten wydaje czasopismo *Bildungsarbeit*, poświęcone „oświacie socjalistycznej". Partja prowadzi pracę oświatową z rozmachem, urządzając odczyty i zakładając czytelnie. Na prowincji są specjalne lokalne wydziały oświatowe, gdzie zaś niema jeszcze takiego wydziału, tam władze partyjne są jednocześnie ekspozyturą pracy oświatowej. Po wojnie partja socjalistyczna zwróciła się do szerokich sfer ludności z hasłem pracy oświatowej. Zakrojono tę pracę na szeroką skalę. Postanowiono stworzyć wychowanie socjalistyczne (*eine sozialistische Erziehung*). Wiedeń bowiem jest miastem mającem nietylko tradycje działalności oświatowej, lecz równiez i socjalistycznej. W Wiedniu działali najwybitniejsi teoretycy socjalizmu marksowskiego, jak Otto Bauer, Hilferding, Max Adler; tu powstały *Marx-Studien*, czasopismo poświęcone teorji i praktyce naukowego socjalizmu. Zresztą *Volksheim* był w gruncie rzeczy kuźnicą ruchu socjalistycznego, ponieważ większość korzystających z wszelakich urządzeń tej instytucji była

Wychowanie socjalistyczne

nastrojona radykalnie i socjalistycznie. Co się tyczy charakteru społecznego, *Volksheim* jest dotychczas bezpartyjną a właściwie apartyjną instytucją oświatową. Daje on przytułek różnym instytucjom oświatowym. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że *Volksheim* jest magnesem przyciągającym zwłaszcza organizacje socjalistyczne. Jeżeli związki zawodowe i kooperatywy dałyby podstawę materjalną *Volksheimowi*, wtedy zapewne stałby się on jednem z ogniw „wychowania socjalistycznego".

Po wojnie austryjackie sfery socjalistyczne stanęły na stanowisku wychowania klasowego proletarjatu. Zdecydowano, że wpływom reakcyjnej, klasowej szkoły państwowej, wpływom burżuazyjnych organizacyj oświatowych neutralnych należy przeciwstawić wychowanie i oświatę socjalistyczną.

Działalność rozpoczęto od młodzieży szkolnej.

Bezpośrednią pracę na tem polu podjęło stowarzyszenie robotnicze *Kinderfreunde*, które połączyło się ze stowarzyszeniem *Freie Schule*. Ta właśnie organizacja wychowawcza dla dzieci proletarjatu *(die sozialistische Erziehung des Proletarierkindes)* stała się formą walki klasowej, podobnież jak partja, związek zawodowy, kooperatywa. Według ideologów tego ruchu, proletarjat zyskał w opanowaniu wpływu na duszę dziecka nowe źródło siły w swej walce o socjalistyczne urządzenie społeczeństwa [34].

Wychowanie dzieci

Zadaniem tej organizacji jest zakładanie różnych żłobków, kolonij, ogródków dziecięcych, szkół niedzielnych i t. p. Podstawą zaś tego wychowania socjalistycznego jest uzdolnić dzieci proletarjatu do walki, zaszczepić im świadomość klasową, wzbudzić w nich poczucie solidarności z ludźmi pracy [35].

Organizacja ta (*Sozialistische Erziehungs- und Schulverein Freie Schule-Kinderfreunde*), licząc przeszło 90.000 członków, obejmuje

[34] Por. E. Straas, Sozialistische und gewerkschaftsbewegung Erziehungsarbeit in Österreich (Die Internationale Gewerkschaftsbewegung N 2, April—Juni 1925, Amsterdam, str. 102).

[35] O. F. Kanitz, Eine sozialistische Erziehungs-Internationale (Bildungsarbeit N 5, Mai 1923, Wien).

około 200.000 dzieci [35a]. W r. 1923 rozporządzała 113 gniazdami opiekuńczemi, przeszło 100 miejscami dla gier i zabaw, 5 ogniskami; w ciągu lata prowadzi wielką liczbę miejsc rozrywkowych.

Wychowanie młodzieży

Nie dość na tem, oprócz dzieci objęto działalnością swą i młodzież. Środkami pracy oświatowej są tutaj: odczyty z dyskusją, krótkie cykle (3—4 odczyty), wspólna lektura, teatr, wycieczki, wieczory muzyczne i chóralne i t. p. [36]. Słynny zamek cesarski Schoenbrunn w Wiedniu, prócz pewnej ilości sal, w których przechowują się pamiątki historyczne, został oddany do użytku instytucjom oświatowym. Mieści się w nim ognisko dla dzieci (*Kinderheim*), dom studencki, w którym młodzież ze sfer robotniczych otrzymuje tanie pomieszczenie i utrzymanie, czytelnia dla młodzieży i t. p.

Sprawozdanie na międzynarodową konferencję oświatową robotniczą odbytą w Brukseli roku 1922 głosi, że cała ta praca jest płodna w następstwa. Dla młodzieży szkół powszechnych urządzane są odczyty z historji i literatury.

Wychowanie dorosłych

Dla dorosłych są szkoły robotnicze. W r. 1920—21 czynnych było 9 takich szkół. Są jeszcze szkoły rad przemysłowych (*Betriebsraeteschulen)* zakładane pospołu przez komitety oświatowe, związki zawodowe i wielki przemysł. Szkoły zaś mężów zaufania (polityczne i zawodowe *Vertrauensmaennerschulen*) są zakładane wyłącznie przez związki zawodowe.

W Wiedniu założono dzienną szkołę dla dorosłych. Rok drugi poświęcony jest wyszkoleniu pielęgniarek i kierowniczek gniazd opiekuńczych. Po ukończeniu tych kursów, uczenice oddają się pracy praktycznej. Dla pracujących, zajętych w ciągu dnia, założono szkołę wieczorową, która przygotowuje pracowników oświatowych.

W różnych okręgach Wiednia czynne są kursy wymowy.

Oprócz szkół robotniczych, szkół rad przemysłowych, serji od-

[35a] Liczba podana dla r. 1923 przez O. F. Kanitza, l. c. E. Straas, (l. c.) w roku 1925 podaje 90 tys. członków, i około 100 tys. dzieci uczęszczających do szkół, a objętych przez organizację.

[36] E. Barnstein, Systematischer Ausbau unserer Bildungsarbeit (Die Praxis N 8—9, August—September 1923).

BIBLIOTEKA Uniwersytet Radomia

czytowych, odbywają się poszczególne odczyty. Do jesieni roku 1922 wygłoszono ich przeszło 560, w tem 195 z obrazami świetlnemi. W roku 1923—24 odczytów wygłoszono około 1200, w czem 839 z obrazami świetlnemi

Zorganizowano także szkoły dla kobiet. W roku 1921 było ich 18, na pracę oświatową poświęcono w nich 220 wieczorów. Oprócz odczytów z dziedziny politycznej i gospodarczej wygłaszane są również odczyty z higjeny i pedagogji.

Oświata socjalistyczna na prowincji

Poza Wiedniem oświatowy ruch socjalistyczny również się rozwija. Np. w Dolnej Austrji powstało 16 szkół robotniczych, (100 odczytów); 2 polityczne szkoły mężów zaufania (49 odczytów), 2 szkoły dla przedstawicieli komunalnych (28 odczytów), 6 szkół rad przemysłowych (68 odczytów), 2 szkoły dla kobiet (12 odczytów), 6 szkół dla młodzieży (24 odczyty), 19 serji odczytowych z 111 odczytami, 4 kursy wymowy, poza tem 114 odczytów luźnych, 1248 odczytów z przezroczami [37]. W Austrji Górnej, w Karyntji, w Salzburgu, wprawdzie w rozmiarach znacznie mniejszych, ale też organizują się odczyty.

Centrala oświaty socjalistycznej

Z ramienia partji socjalistycznej została utworzona (r. 1900) centrala oświatowa (*Zentralstelle fuer Bildungswesen*), której zadaniem jest kontrolowanie wszystkich organizacyj poświęconych oświacie robotniczej.

Centrala organizuje kursy wieczorowe, odczyty, zebrania, urządza bibljoteki. Kursy urządza się dla robotników, dla delegatów robotniczych, członków rad różnych przedsiębiorstw, radnych miejskich, dla mówców, kobiet, dla młodzieży.

Centrala urządza odczyty również poza granicami Austrji.

Naprzykład:

W Wiedniu	345
Na prowincji	164
W Czecho-Słowacji	74
W Szwajcarji	30

[37] Die Internationalen Arbeiterbewegungsbestrebungen, Amsterdam, str. 123.

W r. 1923/24 prowadzono kursy i wykłady następujące [38]:

	Dla kierowników	Dla członk. rad przem.	Dla członków zwycz.	Kobiece	Dla młodzieży	Dla członk. rad miejsk. i t. p.	Kursy uzup. dla wyszk.
Liczba kursów	24	16	56	22	2	1	23
Liczba wykładów	319	118	373	285	47	12	508

Rozrywki kulturalne

Nadto przy współdziałaniu partji socjalistycznej założono ludowy Instytut Sztuki *(Kunststelle)*, rozwijający bardzo ożywioną działalność wśród warstwy robotniczej.

W r. 1921 urządzono 337 przedstawień teatralnych, na których było 368.114 osób (robotników i różnych pracowników). Na przedstawieniach operowych było bez mała 20 tysięcy osób.

W programie figurowały między innemi: Trubadurzy, Don Juan, Lohengrin, Madame Buterfly. W wielkiej sali koncertowej Wiednia urządzono 21 koncertów symfonicznych, na których było prawie 38 tysięcy słuchaczy [39].

Przy pomocy Instytutu Sztuki robotnicy zawiązują amatorskie stowarzyszenia dramatyczne, występują w teatrach amatorskich i t. p. Bardzo rozwinięte i czynne są chóry robotnicze, nietylko w Wiedniu, lecz i na prowincji.

Pod egidą centrali oświatowej urządzano przedstawień i koncertów przeciętnie po 90 na miesiąc, prócz tego urządzane są przedstawienia kinematograficzne, zwiedzanie muzeów, wystaw, organizowane wycieczki naukowe, w czasie lata podróże wakacyjne, np. do Włoch z paruset uczestnikami i t. p.

Cel wychowania socjalistycznego

Instytucje te mają na celu wytworzenie określonego klimatu duchowego, określonej świadomości klasowej, słowem urobienie socjalistycznego poglądu na świat. Sfery socja-

[38] Bedeutung und Entwicklung der Arbeiterbildungsbewegung. Amsterdam 1925, str. 107.

[39] Utilisation des loisirs en Autriche (Revue Internationale du Travail, N 2, Février 1924).

listyczne wychodzą z tego założenia, że szkoła obecnie istniejąca daje burżuazyjny pogląd na świat, wychowuje w kapitalistycznej atmosferze ducha, podobnie i różne neutralne instytucje oświaty pozaszkolnej. Tym wpływom klasowego wychowania burżuazyjnego socjalizm austryjacki przeciwstawia klasowe wychowanie w duchu socjalistycznym. Do urzeczywistnienia tego programu zakreślonego w bardzo szerokich granicach, przystąpiono z całą systematycznością. Oświatowy ruch socjalistyczny chce się usamodzielnić, dla wytworzenia więc zastępu własnych oświatowców są organizowane, oprócz dawniej już istniejących kursów dla bibljotekarzy, specjalne kursy dla pracowników oświatowych. Pod wpływem działalności wiedeńskiej organizacji oświatowej socjalistycznej (*Bildungszentrale*) i w innych krajach (Czechy, Szwajcarja) zapoczątkowano podobną pracę oświatową.

Jest to więc praca systematyczna i planowa.

Program austryjackiej socjalnej demokracji uchwalony na zjeździe listopadowym w r. 1926 w Linzu wystawił w zakresie szkolnictwa i polityki kulturalnej tyle i takie żądania, aby — realizowane — mogły przygotować komórki, które staną się początkiem „przyszłej proletarjacko-socjalistycznej kultury".

Charakterystyka ogólna.

Jeżeli się ogarnie całość oświatowej działalności w Austrji, to widać, że jest to praca wszerz i wgłąb. Ale rzecz charakterystyczna, oświatowa działalność socjalistów austryjackich jest również pracą wszerz i wgłąb. Jest to jednak ruch o ściśle określonym kierunku. Ruch oświatowy partyjny o ideologji antyburżuazyjnej, proletarjackiej. Jest to oświata o charakterze klasowym. W gruncie rzeczy jest to zasadniczo to samo, co oświata burżuazyjna dla ludu — tylko w odwrotnym kierunku.

Istnieje również ruch oświatowy o podstawie ideowej religijnej, ściślej mówiąc wyznaniowy.

Verein Volkslesehalle organizacja posiadająca 35 bibljotek ludowych jest ściśle katolicka i zasady swe stosuje nawet w doborze książek; podobnież *Urania* w Salzburgu i ludowy uniwersytet katolicki w Wiedniu. Zbliżony jest także do tego kierunku narodowy uniwersytet ludowy imienia Fichtego (*Fichte-Hochschule*).

Na ruch oświatowy o podstawie ideowej religijnej wpływa to, że w Austrji szerzy się na wielką skalę odszczepieństwo. Ze statystyki opracowanej przez dr. K. Pospišila a ogłoszonej przez magistrat wiedeński wynika, że w latach 1919—1927 wystąpiło 119.870 katolików z łona kościoła rzymskiego. Przed wojną z łona Kościoła katolickiego występowało 1372 osoby rocznie, po wojnie prawie dziesięć razy więcej! Pospišil stwierdza, że „od czasu reformacji i kontrreformacji nie było w Wiedniu żadnego ruchu religijnego, któryby ogarnął tak szerokie koła ludności, jak ruch odszczepieńczy w ostatniem dziesięcioleciu. Występowanie z Kościoła katolickiego, które przedtem było zjawiskiem rzadkiem, przemieniło się obecnie w zjawisko masowe".

Wpłynął na to szereg przyczyn: rozwój ruchu wolnomyślicielskiego, agitacja socjalistyczna, stosunki kościoła katolickiego i partji politycznych na gruncie wiedeńskim, odmowa rządu wprowadzenia *ehedispense* etc.

W każdym razie odszczepieństwo jest zjawiskiem masowem.

Atoli te organizacje oświatowe — polityczne bądź religijne — metody pracy czerpią z ruchu neutralnego (odczyty, kursy, kółka naukowe). Co więcej, historja wszystkich wybitniejszych organizacyj oświatowych w Wiedniu sięga czasów *Volksbildungsvereinu*, który zaczął zakładać dla wszystkich bibljoteki i organizować odczyty.

Władze państwowe starej Austrji patrzyły na ruch oświatowy znacznie przychylniej niż municypalności.

Rząd i oświata

Natomiast rząd republiki austryjackiej nietylko z całą energją poparł działalność społeczeństwa na polu oświaty pozaszkolnej, lecz ponadto zostały stworzone odpowiednie urzędy państwowe, mające na celu współdziałanie ze społeczeństwem gwoli rozwoju ruchu oświatowego. W roku 1919 przy ministerjum oświecenia powstaje urząd oświaty pozaszkolnej (*Volksbildungsamt*), który wydaje czasopismo *Die Volksbildung*. Ma przytem na prowincji swych referentów oświatowych (*Landesreferenten* — odpowiadają naszym referentom wojewódzkim). W końcu roku 1920 zorganizowano 150 rad oświatowych po starostwach (*Ortsbildungsräte*).

Do końca zaś roku 1920, a więc w czasie katastrofy powojennej, w czasie dezorganizacji życia gospodarczego, wywołanego rozstrojem walutowym, w czasie niezwykle ciężkim pod każdym względem i dla społeczeństwa i dla państwa, urząd oświaty pozaszkolnej ministerjum oświecenia był niezwykle czynny. Zorganizował kursy dla pracowników oświatowych, kursy dla nauczycieli — oświatowców, koncerty i przedstawienia teatralne dla młodzieży w Wiedniu i na prowincji teatr wędrowny[40] (mający w zimie stałą scenę w Wiedniu), wędrowną wystawę grafiki, seminarja w muzeach, zjazd bibljotekarzy, stworzył tanią bibljotekę domową pisarzy niemieckich, wydał drukiem przewodnik dla oświatowców, zorganizował również kursy dla bibljotekarzy ludowych. Ponadto urząd zorganizował wypożyczalnię przezroczy. Wypożyczane są serje, przezrocza pojedyńcze i teksty gotowych wykładów. Wypożyczalnia obsługuje Wiedeń i prowincję.

Z inicjatywy urzędu oświaty pozaszkolnej zorganizowano roku 1921 grupy fachowe w muzeach na tematy następujące: 1) w Bibljotece narodowej na temat „droga do książki", 2) w muzeum przyrodniczem prace zoologiczne, 3) w muzeum graficznem „Albertina" zapoznanie się z grafiką, 4) w dolno-austryjackiem muzeum krajowem — zagadnienia z zakresu historycznego i kulturalnego rozwoju Austrji dolnej, 5) w muzeum ludoznawczem — przejawy sztuki ludowej, 6) w instytucie botanicznym — życie roślin.

W tych ciężkich dla Austrji czasach wydział oświaty pozaszkolnej poczynił przygotowania dla stworzenia państwowego uniwersytetu ludowego, dla którego budynek miał być wykończony w r. 1920 i, jeżeli tylko sytuacja finansowa pozwoli, instytucja miała być uruchomiona.

Działalność państwa na polu oświaty nie poszła po linji polityki zdecydowanie etatystycznej. Jak dotychczas, poprzestano na pomocy i współdziałaniu ze społeczeństwem.

[40] Wędrowny teatr narodowy został zorganizowany wyłącznie dla celów oświatowych. W roku 1920 urządził on około 780 przedstawień, z których prawie połowa odbyła się w 40 różnych miejscowościach Austrji, druga zaś połowa w Wiedniu.

*

Pięknie rozwijający się od szeregu lat austryjacki ruch oświatowy, głęboko pomyślany i niezwykle płodny w następstwa we wszystkich dziedzinach życia, ruch oświatowy, którego karta nie jest jeszcze, jak sądzić można, zamknięta, ma dużo, ma niesłychanie wiele do zawdzięczenia paru entuzjastom, którzy z całym zapałem serc gorących, z religijnem wprost oddaniem poświęcili się pracy na polu krzewienia oświaty.

Zapiszmy tutaj ich imiona. Są to Edward Reyer, twórca Bibljoteki Głównej; Ludo Hartmann, organizator uniwersytetu powszechnego, *Volksheimu*, pisma oświatowego *(Zentralblatt für Volksbildungswesen)*, kursów wakacyjnych dla nauczycieli, *Athenäum*, czyli kursów dla kobiet i dziewcząt. Prócz tych dwu jest jeszcze Aristides Brzezina, któremu Austrja zawdzięcza *Uranię*.

Urania niosła wysoko swój sztandar za monarchji. Dzierży go również dzielnie i za republiki Jest to sztandar wiedzy. Na tym sztandarze wypisano: każdy ma prawo do wiedzy.

ROZDZIAŁ VII

UPAŃSTWOWIENIE OŚWIATY I WYCHOWANIA

Czechy

a. TYP PRAWODAWCZY

Bieg wypadków dziejowych wycisnął piętno charakterystyczne na życiu duchowem narodu czeskiego. Swego czasu Czechy weszły dobrowolnie w skład Rzeszy Niemieckiej, w której przebyły całą niemal swą historję. Umysłowość czeska zniemczyła się w stopniu bardzo dużym. To też na początku XIX stulecia duchowe życie narodu czeskiego było niejako w zamarciu. Literatura czeska prawie że nie istniała. Niemcy nazywali ją *hoeschpapierliteratur*. Kto chciał ogłosić książkę czeską, napotykał ogromne trudności z powodu... braku czytelników. Wielki historyk narodu czeskiego Franciszek Palacký pisze i wydaje (r. 1836) tom pierwszy swych dziejów ojczystych — po niemiecku. Podobnież Dobrowski pisze gramatykę czeską po niemiecku, czyli w języku owoczesnej inteligencji czeskiej. Przeto gdy się duch narodu zbudził do odrodzenia, polegało ono przedewszystkiem na odniemczeniu. W tym procesie odniemczenia szukają Czesi oparcia w literaturze polskiej. Wpływ piśmiennictwa polskiego na czeskie, dopiero tworzące się, trwa prawie do roku 1865. Co więcej, mężowie stanu i politycy polscy, uzyskawszy sposobność oddziaływania na przebieg spraw w Austrji, pracowali z korzyścią na rzecz narodowego wyzwolenia czeskiego. Wszakże piśmiennictwo polskie było tylko środkiem w kierunku narodowego odniemczania. Polska, pozbawiona w XIX stuleciu własnej państwowości, nie stanowiła siły przyciągającej dla odradzających się politycznie Czechów. Zgermanizowani kulturalnie, ale już rozbudzeni narodowo, zwrócili się ostatecznie Czesi w stronę kultury rosyjskiej, ulegając jej wpływom w dziedzinie literackiej, społecznej, politycznej.

Ten ruch odrodzenia był podsycany ideowo przez słowianofilów rosyjskich, którzy rozpoczęli swą działalność po roku 1830. Ideologja słowianofilów miała cele praktyczne na widoku: stworzyć federację wszystkich Słowian, od Adrjatyku do Pacyfiku, od oceanu Lodowatego do Archipelagu. Był to więc panslawizm z Rosją na czele, jako słońcem wszystkich Słowian.[1] Wśród Słowian zachodnich panslawizm stał się ideą moralnej, intelektualnej lub politycznej solidarności wobec prześladowcy: Madziara, Turka bądź Niemca. Panslawistyczny ruch literacki zainicjowali w XIX stuleciu Słowacy Kollar, Štur oraz ich uczniowie, literaci słowaccy, a przedewszystkiem czescy. Wybitni przedstawiciele literatury czeskiej jak Palacký, Havliček byli przeciwnikami panslawizmu,[2] wszakże po pewnym czasie zasymilowali Czesi idee panslawistyczną i uczynili ją ideą odrodzenia narodowego.

Ale rosyjski panslawizm wyszedł z poczucia siły, źródłem — czeskiego, było poczucie niemocy.

Aby przeciwdziałać ogromnemu zgermanizowaniu już w roku 1830 Franciszek Palacký poruszył myśl, żeby utworzyć fundusz na wydawanie dzieł w języku czeskim. W marcu tegoż roku powstała czeska Macierz *(Matica)*. Działalność swą rozpoczęła w roku następnym. Zgromadziła wokół siebie najwybitniejsze w Czechach osobistości. Dzięki pomocy *Maticy* Jungmann wydaje słownik języka czeskiego, Palacký i Čelakowský puszczają w świat *Časopis českého Museum*. Šafařik otwiera nową epokę w dziedzi-

[1] N. J. Danilewskij, Rossija i Jewropa, Sanktpietierburg 1871, str. 385. Patrz także G. Drage, Austria-Hungary, London 1909, chapt. XVIII, 3 Pan-Slavism.

[2] Palacký mawiał, że gdyby Austrji nie było, należałoby ją stworzyć — w interesie Słowiańszczyzny.

nie badań naukowych swemi Starożytnościami słowiańskiemi. Na niwie narodowej powstaje ruch naukowy. Myśl czeska, myśl narodowa zaczyna się budzić z głębokiego uśpienia. Nakładem *Maticy* wychodzą dzieje narodu czeskiego kreślone piórem Palacký'ego. Dalsza działalność Macierzy powołuje do życia wydawnictwa: Bibljotekę Staroczeską, Nowoczeską, Małą Encyklopedję Naukową, Bibljotekę Klasyków. W roku 1854 Macierz zainicjowała zupełne wydanie pism Szekspira. Powstaje żywy ruch przekładowy. Swemu językowi przyswajają Czesi ogromną ilość arcydzieł literatury i utworów naukowych. Przekłady zbliżają Czechów do Zachodu, rozszerzają świadomość społeczeństwa, stają się czynem narodowym. W roku 1867 postanowiono aby *Matica* wydawała książeczki dla ludu, tanie i popularyzujące. Kto zapłacił guldena rocznie, zostawał członkiem i otrzymywał sześć książek. Pierwszego już roku ilość członków przekroczyła liczbę 10.000. Dawano najlepsze utwory literackie. Hasłem książek *Maticy lidovéj* było: przez oświatę do niepodległości *(osvietom k svobodie)*. Oświata stawała się środkiem i czynem na drodze narodowego oswobodzenia. Ta idea opanowała w XIX stuleciu cały naród i powiedzieć można, że oświata stała się siłą dynamiczną życia czeskiego.[3]

[3] A. Rambousek a T. Trnka. Masarykův lidovýchovný ústav (Svaz Osvětovy). Jeho vznik a vývoj (1906—1926), Praha 1926, str. 6.

Autorzy, znani pracownicy na polu oświatowem, używają niestety niecustalonej terminologji. Raz piszą, że było to dążenie narodu czechosłowackiego (str. 5), kiedyindziej znów, że była to idea czeska (str. 6). W powojennej czeskiej literaturze oświatowej błąka się dosyć często, ukuty dla celów politycznych, frazes o narodzie czechosłowackim, co jest oczywiście dziwolągiem. Czechów różni od Słowaków odmienność dziejów, tradycja kulturalno-religijna, język, no i dzieli ich teren geograficzny: Morawy. Sam termin „Czechosłowak" został ukuty na naradach paryskich Słowaka dr. Štéfanika i Czechów: Dr. Beneša i Osusky'ego, którzy w czasie wojny światowej chcieli wydać wspólną deklarację niepodległościową. Owemu terminowi okolicznościowemu nadaje się teraz całkiem inny sens. Skoro się dziś mówi o narodzie czechosłowackim, trąci to grubą demagogją i wprowadza zgoła niepotrzebny chaos. Słowacy mogą się szczechizować (jak np. Štur, Kollar, T. G Masaryk), ależ wtedy nie będzie Czechosłowaków, tylko wynarodowią się Słowacy na rzecz Czechów.

W szóstym dziesiątku lat ubiegłego stulecia Czesi zdobyli szkolnictwo średnie z ojczystym językiem wykładowym. Dla podtrzymania i utrwalenia budzącej się świadomości narodowej społeczeństwo czeskie zaczęło zakładać różne stowarzyszenia społeczne i literackie (np. *besedy)*, teatralne kółka amatorskie, chóry i t. d. Stowarzyszenia owe zmierzały przedewszystkiem do emancypacji języka czeskiego, nadania mu prawa obywatelstwa nietylko w życiu prywatnem, ale i publicznem. Towarzystwo gimnastyczne *Sokol*, które powstało w r. 1862 miało na celu rozwój nietylko fizyczny, ale i umysłowy oraz moralny. Już pierwsze grupy Sokoła tworzyły kółka czytelników i organizowały bibljoteki. Stowarzyszenie to zdobyło ogromną popularność. Macierz czeska broniła przed zakusami germanizacyjnemi *Schulverein'u*, Sokół zaś odciągał od *Turnvereinów*.

Przy końcu ubiegłego stulecia w okresie wzmożonego organizowania się warstw robotniczych w partje polityczne i związki zawodowe założono pod wpływem obecnego prezydenta T. G. Masaryka Akademję Robotniczą, która miała być centralą oświatową czeskiej partji socjalno-demokratycznej.

W roku następnym socjaliści narodowi założyli centralną szkołę robotniczą *(Ústřední škola dělnicka)*. W związku z rozwijającym się ruchem socjalistycznym zaczęto też zakładać robotnicze stowarzyszenia gimnastyczne.

Czeski uniwersytet w Pradze, który powstał w ósmem dziesięcioleciu ubiegłego wieku, rozpoczął również pracę oświatową wśród ludu, zakładając specjalny wydział odczytowy.

Przed wojną europejską w r. 1906 Czesi utworzyli samodzielną instytucję centralną *Svaz Osvětový*, poświęconą oświacie ludowej. Powstaniu tej instytucji przyświecały słowa Jaromira Čelakowskiego, że oświata ma służyć do obrony egzystencji narodu na drodze wytworzenia jedności kulturalnej.

Svaz Osvětový miał zamiar zogniskować pracę oświatową całego kraju. Było to zrzeszenie różnorodnych stowarzyszeń jako to: kółek czytelników, klubów robotniczych, związków gimnastycznych, różnych organizacyj społeczno-kulturalnych i t. p

Socjalistyczna Akademja Robotnicza nienależała jednak do *Svazu*. Wydział odczytowy *Svazu* zorganizował w całym kraju systematyczne kursy dla dorosłych. Od roku 1915 zaczęto urządzać w Pradze odczyty, corocznie wedle innej, ale określonej idei przewodniej. Pod patronatem *Svazu* zaczęły od r. 1913 powstawać *Lidove školy*, mające na celu podnosić za pomocą odczytów poziom wykształcenia wśród warstw ludowych.

Obecnie czynne są na polu oświaty następujące instytucje czeskie:

1. *Svaz osvětový.*
2. *Dělnická akademie.*
3. *Ústřední škola dělnická.*
4. *Svobodne učeni selské.*
5. *Lidová akademie.*
6. *Osvětový klub.*
7. *Proletkult.*
8. *University extension.*
9. Stowarzyszenia gimnastyczne.
10. Stowarzyszenia turystyczne, muzyczne, śpiewacze teatralne.

Oświata dla wszystkich.
Svaz osvětový.

Narodowa rada czeska, organizując za zgodą wszystkich stronnictw politycznych *Svaz osvětový*, miała na celu połączenie wszelkich instytucyj, działających na polu pracy oświatowej. *Svaz osvětový* został powołany do życia, aby krzewił oświatę wśród wszystkich warstw narodu bez względu na czyjekolwiek przekonania polityczne. Najwięcej miał jednak zwolenników wśród warstw średnich. *Svaz* prowadził swą działalność nawet poza granicami Czech, a więc na Morawach, na Śląsku, w Austrji Dolnej, w Wiedniu, wogóle tam, gdzie były mniejszości czeskie. Była to instytucja obrony i ekspansji narodowej na polu kultury.

Działalność kulturalna i oświatowa Związku Oświatowego *(Svazu)* była rozległa. Od r. 1908 do 1920 *S. O.* urządził około 16 tysięcy odczytów, których wysłuchało do dwu miljonów słuchaczów. W tym czasie odbyło się przeszło 16 tysięcy kursów odczytowych, urządzono 250 wystaw i trzy tysiące różnych koncertów, akademij i tym podobnych imprez artystycznych. *S. O.* przyczynił się do założenia przeszło 1½ tysiąca bibljotek publicznych, do których rozesłał około sto tysięcy książek.

W roku 1925 w celu uczczenia 75-lecia prezydenta republiki *Svaz osvětový* został przemianowany na instytut oświaty ludowej imienia Masaryka *(Masarykův lidovýchovný ústav* czyli w skróceniu *MLÚ)*. Składa się z członków korporacyjnych, honorowych i popierających.

Korporacyjnemi członkami są: *Dělnicka akademie, Matica slovenska, Svobodné učeni selské, Ústřední škola dělnicka.*

Każda organizacja wysyła do zarządu *MLÚ* czterech delegatów na okres czteroletni. W zarządzie zasiadają jeszcze przedstawiciele ministerjum szkolnictwa i oświaty ludowej.

Liczba członków korporacyjnych może być zwiększona za zgodą walnego zgromadzenia, wszakże wybrana zostać może tylko organizacja oświatowa działająca na gruncie państwowym i o ile jej działalność jest w zgodzie z założeniami Masaryka.

A więc *Svaz osvětový* przekształcony na *MLÚ* stracił jednocześnie swój charakter czeskiej organizacji ogólnonarodowej.

Wszakże inne narodowości narzekają na jego działalność czechizacyjną *MLÚ* wydaje także w Bratislavie swój organ oficjalny w języku słowackim p. t. *Naš l'ud*. Atoli, według opinji Słowaków, pismo to spełniałoby swą rolę właściwą, raczej gdzieś na ziemiach czesko-niemieckich. Dla Słowacji jest jednak nieodpowiednie ze względu na swego ducha. Krytyka ze strony Słowaków stwierdza, że działalność instruktorska pisma oparta jest przeważnie na tematach czeskich, a słowacką twórczość literacką i artystyczną traktuje zgoła po macoszemu [4].

Działalność Związku Oświatowego

MLÚ jest centralnym organem doradczym, który często ułatwia różnym instytucjom oświatowym organizowanie różnych przedsięwzięć, atoli *MLÚ* nie prowadzi sam bezpośredniej działalności oświatowej. Zakłada jednak wzorowe instytucje charakteru oświatowego, jak np. *Husova škola* w Pradze. Korzystając z wyników, które *Husova škola* otrzymuje w swej działalności, *MLÚ* udziela różnych rad i wskazówek pracowni-

[4] k. s. L'udovýchova bez ducha (Slovák! Nr. 292 z dn. 28/XII 1928).

kom oświatowym, bądź organizacjom, zgłaszającym się z prowincji, układa różne programy dla rozmaitych przedsięwzięć oświatowych, wysyła prelegentów itp. *MLÚ* na wydziały: bibljotekarski, oświatowy, muzyczny, radjowy, sztuk pięknych, teatralny, kinematograficzny, marjonetek.

Wydział bibljotekarski opracowywa katalogi dla bibljotek publicznych. Katalogi te wydaje się parę razy do roku. *MLÚ* zaopatruje bibljoteki publiczne w książki, a do wielu miejscowości przesyła książki bezpłatnie. Do każdej książki wysyłanej do bibljoteki publicznej przez *MLÚ* dolepiana jest recenzja opracowana przez specjalistów bibljotekarzy. Recenzja powiadamia czytelnika o tem co znajdzie w książce oraz udziela wskazówek, jak czytać książkę. Tekst tych recenzyj znajduje się również na kartkach katalogowych. Śledząc za całą produkcją literacką w państwie *MLÚ* baczy na to, aby bibljotekarze byli wczas poinformowani o wszelkich nowościach rynku księgarskiego.

Bardzo dobrze, wzorowo zorganizowana praca na polu bibljotekarstwa.

W roku 1918—19 *MLÚ* przesłał 18 gminom 2001 książkę, a zaś w r. 1924—25 wysłał 36.967 książek do 1.613 miejscowości. Od r. 1918 do 1924—25 ogólna ilość książek wysłanych do bibljotek wynosiła 281.492 [5].

Wydział muzyczny *MLÚ* działa na terenie Pragi w ramach *Husovej školy*. A co się tyczy prowincji jest organem instrukcyjno-doradczym, podejmującym inicjatywę, podobnież jak w zakresie oświatowym. Kursy muzyczne zmierzają do tego, aby stały się ludowem konserwatorjum muzycznem.[6] W roku 1924—1925 urządzono 57 koncertów, które miały 14.961 słuchaczów.

[5] A. Rambousek a T. Trnka, l. c., 30.

Cyfry podane w tej publikacji są większe niż podaje *Výroční Zpráva Masarykového Ústávu (Svazu Osvětového)* w Pradze od 1 zaři do 31 srpna 1925, str. 11. Obie publikacje wydał *Svaz Osvětovy*. *Výroční Zpráva* podaje, że Svaz od r. 1919 rozesłał 277.223 książki do 7.207 miejscowości. A wedle Rambouska i Trnka'i wynika, że rozesłano 221.492 książki do 8.325 miejscowości.

[6] Wykształcenie muzyczne prowadzone niemal przez każdą instytucję oświatową tłumaczy się tem, że Czesi, posiadając naogół duże uzdolnienia muzyczne, wykorzystują je dla pracy zawodowej w licznych bardzo uzdrowiskach i letniskach, znajdujących się na terenie państwa oraz starają się zaspokoić zapotrzebowanie muzyków przez różne orkiestry w kraju, a nawet zagranicą. (Kinematografy!).

Uważając teatr marjonetek za doskonały środek wychowania nietylko młodzieży, lecz i dorosłych, *MLÚ* stara się o podniesienie poziomu przedstawień, jako też i o rozszerzenie jego działalności.

Najenergiczniejszą i może najpłodniejszą wogóle działalność prowadził *Svaz Osvětový* w zakresie rozpowszechnienia książki. Do czasu powstania republiki czesko-słowackiej *Svaz osvětový* wysyłał książki zazwyczaj bezpłatnie do różnych bibljotek. Nie zawsze były one odpowiednie, ale bo też przeważnie otrzymywał je od różnych osób i korporacyj. Do wydania ustawy bibljotecznej *Svaz* przyczynił się w sposób bardzo wydatny. Podstawowe części tej ustawy opracowane były przez wydział bibljotekarski *Svazu*. Od r. 1919 *Svaz*, uzyskawszy licencję księgarską, rozsyła książki do bibljotek publicznych za pośrednictwem specjalnej centrali zaopatrywania. Za pośrednictwem owej centrali zaopatrywania ministerjum szkolnictwa i oświaty ludowej udziela subwencyj pod postacią książek. W ciągu pięciolecia, począwszy od r. 1919, centrala zaopatrywania *S. O.* rozesłała 241,256 książek do 6.694 miejscowości.

MLÚ (Svaz Osvětový) zwalcza złą książkę, tak zw. *Schundliteratur*, książki pornograficzne. Wtym celu *Svaz Osvětový* nawiązał łączność ze Związkiem księgarzy i wydawców, który ma stosować sankcje karne w stosunku do swych członków, wydających literaturę pornograficzną. Aby znów przeciwdziałać anarchji panującej na rynku przekładów, obniżającej poziom wydawnictw i zachwaszczające język, *S. O.* zainicjował organizację tłumaczy. Każdy, co tłumaczy lub ma zamiar przetłumaczyć jakąś książkę, zawiadamia *S. O.* o tytule oryginału zamierzonego przekładu. Jeśli się tak zdarzyło, że dana książka już wyszła w tłumaczeniu (często pod innym tytułem) lub tłumaczy ją akurat ktoś inny, *Svaz Osvětový* powiadamia obu tłumaczy, aby się porozumieli. Instytucja cieszy się uznaniem, także i u wydawców. Wszakże nie wszyscy jeszcze tłumacze do niej należą.

MLÚ posiada bibljotekę podręczną, w której gromadzi literaturę w zakresie oświaty pozaszkolnej, przyczem książki dostępne są dla wszystkich pracowników instytucji. Czytelnia *MLÚ* posiada wszystkie czeskie i zagraniczne czasopisma oświatowe, a pozatem gazety z całej republiki. Materjał znajdujący się w czasopismach i gazetach składa się na specjalne podręczne archiwum. Po wystudjowaniu teoretycznem i praktycznem metod pracy oświatowej *MLÚ* zastosowuje je w swojej działalności. Organizuje także naukowe studjum oświaty ludowej i wydaje naukowe publikacje. Wysyła specjalistów na studja naukowe oświaty ludowej. Rozpisuje ankiety i urządza zjazdy oświatowe. Prowadzi statystykę działalności oświatowej. Urządza wystawy oświatowe. Pozostaje w stosunkach korespondencji fachowej z instytucjami oświatowemi za granicą.

Organem *Svazu* było czasopismo *Česká Osvěta*, która w r. 1924 zaczęła wychodzić nakładem państwowym.

Budżet *S. O.* oparty jest na: składkach członków, darach i zapomogach, które są znaczne. Poważny dochód daje licencja kinematograficzna; znaczną sumę przyniosły składki na uniwersytet ludowy im. Husa.

BIBLIOTEKA MIEJSKA
im. Kołłątaja

Wzorowe Uniwersytety Ludowe.

Lidové školy, które zaczęto organizować pod patronatem *Svazu osvětového*, są to kursy dla dorosłych. Rozpowszechnione są na na prowincji. W roku 1920 przeszło 40 miast czeskich miało *lidové školy*. Liczba ich wzrasta ustawicznie. Dawniej były bardzo popularne odczyty z dziedziny literatury, historji i sztuki. Po wojnie powodzeniem cieszyły się nauki przyrodnicze, ekonomiczno-polityczne i higjena. Wykładane są także języki obce, zwłaszcza angielski, francuski, rosyjski. Odczyty są wieczorowe, odbywają się w czasie miesięcy zimowych, od dwu do pięciu godzin tygodniowo. Wśród słuchaczów przeważały kobiety.

Uniwersytety ludowe im. Husa

W związku z jubileuszem Husa w roku 1918 *Svaz osvětový* założył w Pradze uniwersytet rozszerzony typu amerykańskiego. Jest to tzw. szkoła imienia Husa wyższej

oświaty i wychowania narodowego *(Husova škola pro vyšší vzdělavání a národní výchovu)* czyli uniwersytet ludowy prowadzony bezpośrednio przez *MLÚ*, jako właśnie wzorowy. Uniwersytet Husa, oprócz odczytów dla szerszej publiczności, prowadzi cykle odczytowe i kursy zawodowe. Pod względem zakresu działalności *Husova škola* przypomina wiedeńską *Uranię*.

O rozmiarach działalności *Husovéj Školy*, prowadzonej z rozmachem, ale metodycznie, orjentuje

Program w r. 1923/24.

Kursy muzyczne: zasady muzyki, deklamacja, sztuka dramatyczna, gimnastyka rytmiczna, skrzypce, fortepian, śpiew solowy.

Kursy humanistyczne: historja Czech, historja języka czeskiego, historja literatury czeskiej nowych czasów, historja kultury, historja badań religijnych, propedeutyka filozoficzna, nauka o państwie. — Wykłady, konwersatorja, seminarja, zwiedzanie muzeów, archiwów, referaty.

Kursy przyrodnicze: botanika, geografja, geologja, chemja, mineralogja, radjotelefonja. — Wykłady, demonstracje, pokazy, laboratorja, wycieczki przyrodnicze, zwiedzanie muzeów, naukowych instytucyj i t. p.

Kursy językowe: języki nowoczesne (angielski, francuski, włoski, niemiecki, polski, rosyjki, serbski, chorwacki), literatura angielska, francuska i niemiecka, korespondencja handlowa i stenografja; języki klasyczne (łacina); języki wschodnie (arabski, hinduski, japoński, perski i turecki).

Kursy praktyczne: czeski, kaligrafja, pismo artystyczne, pisanie na maszynie, stenografja, rachunkowość, trygonometrja płaska i sferyczna, buchalterja, nauki handlowe, czeska korespondencja handlowa.

Kursy rzemieślnicze: drobny przemysł artystyczny, wyrób marjonetek i zabawek, rysunek i krój, bieliźniarstwo, modniarstwo (dla domowego wyrobu damskich i dziecinnych kapeluszy), nauka gotowania, introligatorstwo, zecerstwo, snycerstwo, stolarstwo, ślusarstwo.

Program w r. 1927/28.

W roku 1927—28 zorganizowano kursy dla działaczy oświatowych (pracowników spółdzielczych, reżyserów teatrów amatorskich, kierowników chórów, bibljotekarzy bibljotek związkowych i publicznych), dla pracowników związków zawodowych oraz następujące kursy fachowe: muzyczne, językowe (angielski, niemiecki, francuski i łacina dla maturzystów szkół realnych i akademij handlowych, chcących wstąpić na uniwersytet) praktyczne (kaligrafja, pisanie na maszynie, wymowa, buchalterja rysunki i t. p.), rękodzielnicze i sztuki stosowanej (aplikacja, wyplatanie, introligatorstwo, kilimczarstwo, kursy księgarskie, dla szwaczek i t. p.). W miarę potrzeby organizuje się nowe kursy poświęcone np.

tapicerstwu, szewstwu, ślusarstwu, fryzjerstwu i t. d. Kursy muzyczne obejmują naukę śpiewu chóralnego i solowego, naukę gry na skrzypcach, wiolonczeli, fortepianie. — W tym czasie czynna była również szkoła dla pracowników komunalnych.

Tematy cyklów odczytowych były następujące: historja teatru, wstęp do historji sztuki, życie materji, nowoczesna opera czeska, nowoczesne kierunki w poezji, idee i kierunki w społecznej twórczości muzycznej, historja literatury czeskiej, historja teoryj politycznych, współżycie Czechów z Niemcami, gleba Pragi w dawnych czasach, nowoczesne budownictwo, morze, Jezus, nowoczesne kierunki w sztuce dramatycznej i t. p. [7]. W r. 1925 rozpoczęto kursy korespondencyjne.

Rozwijają się stale kursy rzemieślnicze, praktyczne, językowe. Kursy łaciny mają na względzie przedewszystkiem tych, co kończą akademje handlowe, co chcą studjować prawo.

Szkoła języków wschodnich posiada znaczenie nietylko kulturalne, ale i praktyczne. Konsul czeski dr. O. Pertold wskazał na to, że na języki wschodnie uczęszcza (np. w Paryżu) znaczny procent słuchaczów z ludu. Służba konsularna i dyplomatyczna czeska wykazywała duże braki pod względem znajomości języka. Zorganizowano przeto z inicjatywy dra Pertolda w *Husové škole* przedewszystkiem kurs tych języków wschodnich, których znajomość była najbardziej potrzebna — ze względu na stosunki zagraniczne. Wszakże inicjatorzy tuszą sobie, że z biegiem czasu powstanie uniwersytet ludowy języków wschodnich *(lidová škola východnich jazyků)*. Różne tedy potrzeby życia społeczno-państwowego wpływały na rozbudowę uniwersytetu ludowego im. Husa.

Na podkreślenie zasługują zainicjowane przed paru laty przez *Husovu školu* odczyty o obcych krajach i kulturach, wygłaszane przeciętnie po dwa razy tygodniowo.

Z tego zakresu wygłoszono już odczyty na tematy: Polska, Węgry, Rosja współczesna, gospodarstwo Wielkiej Brytanji, przemysł Ameryki, Łotwa, Brazylja, Wschód muzułmański, Włochy, Wembley, Włochy i Paryż, Kras południowo-słowiański, Finlandja, Argentyna, północna Afryka, wspomnienia z podróży po Indjach, Burmie i Ceylonie. — A niezależnie od tego: piękności natury kraju ojczystego.

[7] Husova škola pro vyšši vzdělavani a národni výchovu. Ročnik 1927—1928. Praha. Program kursů a přednašek.

W r. 1924/25 wygłoszono w *Husové Škole* 317 odczytów dla 41.191 słuchaczów, urządzono 53 koncerty, które miały 14.051 uczestników, prowadzono 133 kursy (językowe, zawodowe, rzemieślnicze i muzyczne), na które uczęszczało 2.983 słuchaczów [8]. W r. 1923/24 — 338 odczytów, 48.968 słuchaczów, przeciętnie 145 na każdym. Koncertów i wieczorów literackich — 51, frekwencja 15.742 osób. Kursów. — 135, uczestników 3.210 [9].

Zauważa się zmniejszenie ilości kursów, odczytów, koncertów i spadek frekwencji. Wynika to z tego powodu, że z każdym rokiem zwiększa się liczba rożnorodnych instytucyj prowadzących pracę oświatowo-kulturalną: następuje rozproszkowanie. Kryzys gospodarczy, który najwięcej bodaj odczuwają warstwy średnie, przyczynia się również do zmniejszenia frekwencji. A zresztą zachodzi tu również i ta okoliczność, o której wspomina jeden z pracowników czeskich oświatowych, a mianowicie: „po paromiesięcznych wakacjach letnich słuchacze są zwabieni nowością i ciekawi odczytów. Po Nowym Roku uczęszczają najwytrwalsi, którym odczyty jeszcze nie spowszedniały i ci właśnie chcą rozszerzyć i pogłębić swoją wiedzę. Potem po Trzech Królach zaczyna się karnawał i publiczność, zwłaszcza z młodszej generacji, hołduje więcej Terpsychorze niż Pallas Athene. Naturalnie, że młodość ma swoje prawa i z tego powodu nie możemy mieć nic do zarzucenia".

Uniwersytet ludowy im. Komeńskiego

Na wzór uniwersytetu ludowego im. Husa w Pradze założono w Bernie podobną instytucję im. Komeńskiego *(Komenského škola pro vyšši vzdělani a narodni výchovu)*, mającą wydziały: literacki, filozoficzny, historyczno-geograficzny, ekonomiczny, matematyczno-przyrodniczy, higjeny, techniczny i sztuki stosowanej. Wykładają profesorzy wyższych czeskich zakładów naukowych w Bernie. Instytucja korzysta z lokali i wszystkich pomocy uniwersytetu i politechniki Berneńskiej. W r. 1924 w 33 cyklach — 321 wykładów i odczytów z frekwencją 17.500 słuchaczy. Obadwa uniwersytety uwzględniają w dużym

[8] Výročni Zpráva Masarykova Lidovýchovného Ústavu (Svazu Osvětového) v Praze o činnosti od 1 září do 41 srpna 1925. Praha 1925, str. 10.

[9] Česká Osvěta, roč. XXI, č. 1, str. 19.

stopniu wiadomości handlowe, techniczne, rzemiosła, sztukę stosowaną, naukę języków i t. p.

Są to więc instytucje mające w dużej mierze i praktyczne cele życia na widoku.

Uniwersytety ludowe typu im. Husa są i na prowincji dosyć liczne.

Ludowy uniwersytet niemiecki

Wzorowy, dobrze zorganizowany na większą skalę, jest niemiecki[9a] uniwersytet ludowy w Bernie *(Die Volkshoschule Brünn).* Założony (r. 1920) formalnie przez *Geselschaft fuer Wissenschaft und Kunst,* jest obecnie prowadzony przez specjalnie w tym celu powstałe towarzystwo. Większa część wykładających, to profesorzy szkół średnich. Uniwersytet berneński ma 3 trimestry. Oprócz systematycznych wykładów urządza kursy dla kobiet, dla młodzieży, dla bezrobotnych; organizuje wycieczki po kraju i zagranicę.

Liczba słuchaczów waha się od 700 do 1600. Przewaga kobiet (60%): młode pracownice zatrudnione w biurach i urzędach. Zatrudnionych w prywatnych instytucjach 34.3%, urzędników zatrudnionych prywatnie (w tem kobiety zajmujące się w domu) 26%, robotników 12,6%, uczących się 12,2%, urzędników państwowych, municypalnych i t. p. 11,7%, wolne zawody 3,2%. Element robotniczy wśród słuchaczy stanowi mniejszość. Wszakże uniwersytet ten jest radykalny, jeśli się ma na uwadze jego „atmosferę". Najpoczytniejsi autorzy w bibljotece: Upton Sinclair, Barbusse, Anatol France, Zola, T. Mann, P. Keller. Z powodu tej radykalności profesorzy niemieckiej politechniki w Bernie nie zgodzili się na współpracę.

Wykłady odbywały się w gmachu gimnazjum niemieckiego. Wszakże uniwersytet ludowy rozpoczął zbierać fundusze na wybudowanie własnego gmachu.

Budżet w ciągu 11-stu trimestrów: Wpływ 311.261,53 kč. z tego

[9a] Ludność niemiecka liczy w republice Czeskosł. 28% ogółu mieszkańców. Stoi zaraz na pierwszem miejscu za ludnością czeską. Jest to w Europie trzecie wielkie skupienie ludności niemieckiej: (pierwsze rep. niemiecka, drugie — Austrja). W rękach tej ludności niemieckiej, zdawna osiadłej po miastach i miasteczkach Czechosłowacji, znajduje się przemysł i całe życie gospodarcze kraju.

162.932,50 kč. przypada na wpisy, a 108.207 kč. na zapomogi od państwa, samorządu, miasta Berna. Wydatki wynosiły 303.954,60 kč., z tego większą część stanowiły honorarja za wykłady. Prezydent państwa ofiarował 20 tys. kč na budowę własnego gmachu oraz 20 tys. na zorganizowanie bibljoteki.

Tematy wykładów.

1. Wydział literacki: język niemiecki, sztuka wymowy, wyrazy obce w niemczyźnie, rozwój mowy, co czytać?, literatura niemiecka, poezja morawska, klasycy (poszczególne charakterystyki), niemiecka: powieść, liryka, dramat; historja dramatu, baśni, wybrane rozdziały z literatury wszechświatowej, literatury: czeska, francuska, angielska, poszczególne charakterystyki z literatur obcych. Konwersatorja ze sztuk teatralnych, granych aktualnie, poezja społeczna, historja i technika prasy, praktyka dziennikarska.

2. Wydział filozoficzny: wstęp do filozofji, pogląd na świat, psychologja, wychowanie, wstęp do logiki, etyka, estetyka, filozofja religji, filozofja przyrody, historja filozofji (poszczególne charakterystyki filozofów), seminarjum filozoficzne.

3. Wydział historyczno-geograficzny: metody badań historycznych, wstęp do historji, historja miasta Bernu, historja Czech i Moraw, historja nowych czasów, historja Grecji i Rzymu, renesans i reformacja, historja rewolucji, rozwój duchowy ludzkości, historja kulturalna Europy, charakterystyki z historji kultury, historja gospodarcza, wstęp do filozofji historji, etnografja, wstęp do geografji, mapa i jej znaczenie, nauka o ojczyźnie, wybrane rozdziały z geografji, geografja gospodarcza, morze światowe.

4. Wydział społeczno-ekonomiczny: zasady ekonomji, wybrane rozdziały z ekonomji, historja gospodarcza, skarbowość, bankowość, giełda, historja socjalizmu, kapitał Marxa, socjalizacja, kwestja kobieca, ochrona młodzieży, nauka o obywatelstwie, konstytucja Č. S. R., municypalizacja, państwo i społeczeństwo, wstęp do polityki społecznej, ubezpieczenia społeczne, cła i podatki, kwestje prawne życia codziennego, zagadnienia z prawa karnego, prawo cywilne.

5. Wydział matematyczno-przyrodniczy: algebra, geometrja, logarytmy, analiza, podstawy rachunku różniczkowego, rachunek prawdopodobieństwa; mechanika, astronomja, meteorologja, fizyka, chemja, historja chemji, laboratorjum; botanika, określanie roślin, ćwiczenia mikroskopowe, ogrodnictwo, praktyka ogrodnicza, wycieczki botaniczne; o pochodzeniu zwierząt, nasze ptaki domowe, z życia owadów, zoologiczne ćwiczenia mikroskopowe, wycieczki zoologiczne; biologja, embriologja; mineralogja, minerały Moraw, geologja historyczna, geologja okolic Berna, wycieczki geologiczne, historja praczłowieka; z dziejów nauk przyrodniczych.

6. Wydział lekarski: anatomja i fizjologja człowieka, wybrane rozdziały z somatologji, nauka o zdrowiu, higjena zawodowa, higjena kobiet, choroba niemowląt, choroby płciowe, alkoholizm, bakterjologja.

7. Wydział techniczny: mechanika techniczna, budowle żelazobetonowe, nauka o materjałach budowlanych i wytrzymałości materjałów, architektura, maszynoznawstwo, wyrób przedmiotów codziennego użytku. Przemysł graficzny, budowa kotłów i pieców, kaloryfery, technologja chemiczna, towaroznawstwo, fotografja, maszyny elektryczne, telegraf i telefon, tkactwo, lotnictwo, radjotechnika, historja techniki, zwiedzanie zakładów technicznych.

8. Wydział sztuki stosowanej: wychowanie artystyczne, sztuka stosowana naszego kraju, wybrane rozdziały z historji malarstwa, historja architektury, rzeźbiarstwa, sztuka graficzna, kultura mieszkań, galerja obrazów, kursy: kreślenia, malarski, modelowania, przemysłu artystycznego.

9. Wydział muzyczny: zasady teorji muzyki, nauka o harmonji, nauka o formach muzycznych, muzyczne dyrygowanie, śpiew, pieśni narodowe, sztuka śpiewacka, wybrane rozdziały z historji muzyki, wykłady w zakresie praktyki muzycznej.

W zasadzie kursy mają cel idealny: dawać wiedzę. Wszakże na żądanie słuchaczów organizowane są kursy językowe.

Niezależnie od tego okazała się potrzeba urządzenia specjalnego kursu dla kobiet: higjena kobiety, ochrona niemowląt, pielęgnacja dziecka, instytucje opieki nad dzieckiem, prawo rodzinne, odżywianie dziecka, kultura i higjena mieszkania, hodowla kwiatów, hodowla drobnych zwierząt domowych, pielęgnacja chorych, pierwsza pomoc.

Dla młodzieży zorganizowano kursy muzyczne, śpiewacze, gimnastyki rytmicznej i t. p.

Oto są tematy uniwersytetu ludowego, uniwersytetu dla szerokich rzesz, łaknących nauki, szukających światła wiedzy!

Takie uniwersytety ludowe są to ogniska promieniujące kulturą, która poszerza i pogłębia życie duchowe.

Regjonalne Uniwersytety Robotnicze.

Założyciel i kierownik wybornie zorganizowanego uniwersytetu ludowego dla Niemców w Brnie Morawskim wyjaśnia, że „robotnicy powinni się starać, aby wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, zdobyć wszelkiemi środkami demokratycznemi wpływ na prowadzenie instytucyj oświatowych. Jeżeli tych instytucyj niema, należy się starać, aby je zorganizować. A zaś tam, gdzie ruch robotniczy niema dostatecznego wpływu, bądź nie rozporządza odpowiednio przygotowanemi fachowcami, aby prowadzić pracę oświatową, należy się starać, iżby uniwersytet ludowy nie stał się przynajmniej narzędziem polityki kapitalistycznej, szowinistycznej bądź klerykalnej".[10]

Wypada tu przypomnieć słowa Jerzego Sorela: „...ani ja, ani moi przyjaciele, nie przestaniemy nakłaniać klasy robotniczej, aby nie dała się wepchnąć w utartą ścieżkę nauki i filozofji burżuazyjnej. Nastanie nowy wielki dzień na świecie w czasie, w którym proletarjat zdobędzie, tak jak to zdobyła burżuazja po rewolucji, świadomość, że jest zdolnym myśleć według swych własnych warunków życia"[10a].

Czynna w Pradze *Husova škola* działa wśród wszystkich warstw, największy jednak udział bierze w niej mieszczaństwo. A ponieważ robotnicy są w stolicy licznie i dobrze zorganizowani, przeto mają Akademję Robotniczą, jako instytucję klasową. Na prowincji zdarza się, że neutralne uniwersytety ludowe *(husově školy)* ulegają tak silnie wpływom organizacyj robotniczych, iż w gruncie rzeczy są to instytucje socjalistyczne. Najpoważniejszemi socjalistycznemi uniwersytetami prowincjonalnemi tego typu są: uniwersytet ludowy im. Husa w Pilznie *(Lidová universita Husova)* i uniw. lud. im. Masaryka *(Lidová universita Masarykova)* w Morawskiej Ostrawie.

Uniwersytet ludowy w Pilznie

Lidová universita Husova w Pilznie została założona w r. 1918. W trzy lata potem prowadziła już 130 kursów, na które uczęszczało przeszło 5580 słuchaczów rocznie. *LUH* prowadzi kursy z następujących dziedzin: 1. filozofja, nauki gospodarcze, sprawy społeczne, 2. wychowanie, 3. sztuka, 4. kursy nauczycielskie, 5, kursy oświaty ogólnej, 6, kursy techniczne dla robotników, 7. kursy handlowe, 8. kursy językowe, 9, kursy dla kobiet, 10. kursy dla rolników, 11. kursy specjalne.

Z niektórych kursów powstały stałe szkoły, np. jednoroczne

[10] dr. H. Iltis, Výchovné otázky socialistické (Dělnická Osvěta, Nr. 2, Únor 1925, str. 21).

[10a] J. Sorel, Złudzenia postępu, przekł. polski, Kraków-Warszawa 1912, str. 147.

kursy dla dorosłych, szkoła dla tokarzy i ślusarzy, szkoła elektrotechniczna, szkoła dla kotlarzy, kursy roczne dla nauczycieli szkół powszechnych, szkoła handlowa dla żołnierzy. *LUH* zaprojektował założenie szkół wieczorowych dla żołnierzy, organizował kursy pedagogiczne, urządza wycieczki za granicę. Zainicjował również bezpłatne wykłady dla bezrobotnych. Słuchacze, pozbawieni pracy, otrzymują bony na obiady bezpłatne. Uczęszczanie na te kursy podlega kontroli. Wzorem miasta Pilzna ten system wykładów rozpowszechnił się po całych Czechach.

Muzeum społeczno-gospodarcze

L. U. H. w Pilznie zainicjował założenie muzeum społecznego w celu udzielania bezpłatnej informacji w dziedzinie spraw społecznych, prawnych i gospodarczych.

Zadania tego muzeum określono w statucie następująco:

§ 1. Głębokie zmiany gospodarcze spowodowane przez wojnę zniewalają każdego do tej myśli, że jednak musi być znaleziona najlepsza droga dla ugruntowania nowych stosunków ekonomicznych.

Dla tego też *L.U.H.* zdecydował się założyć muzeum społeczno-gospodarcze. Zadaniem jego będzie badanie w zakresie ekonomicznym i społeczno-politycznym.

§ 2. Muzeum ma cel trojaki:

a) Zbierać wszelkie materjały, przedewszystkiem z zakresu literatury, zorganizować bibljotekę i czytelnię w przedmiocie swych badań.

b) Być studjum informacyjnem, a później i biurem dla wszelkich spraw gospodarczych, społecznych, zagadnienia reformy rolnej; biurem, gdzie wszelką literaturę oraz informacje mogliby otrzymać: politycy, redaktorzy, przedsiębiorstwa prywatne i stowarzyszenia spółdzielcze, kierownicy różnych instytucyj, mężowie zaufania organizacyj zawodowych, przewodniczący rad miejskich i pracujący na polu naukowem.

§ 3. Muzeum społeczno-gospodarcze jest instytucją autonomiczną przy *L.U.H.* Stanowi część majątku *L.U.H.* Na zasadzie statutu *L.U.H.* Muzeum kierowane jest przez zarząd autonomiczny, który co rok składa sprawozdanie ze swej działalności walnemu zgromadzeniu *L.U.H.*

§ 4. Prezesem zarządu muzeum jest prezes (lub jego zastępca) *L.U.H.* Czynności swe sprawuje w ciągu lat trzech.

§ 5. Wszyscy członkowie pierwszego zarządu muzeum są zamianowani przez *L.U.H.* i mają zorganizować aparat administracyjny. Czas trwania ich czynności określa się na rok. Mają oni prawo kooptować specjalistów.

§ 7. Zarząd może dysponować pieniędzmi przeznaczonemi na cele muzeum.

§ 8. Zarząd ma swą własną bibljotekę i własny regulamin. Powstałe sprawy

określa statut i regulamin *L.U.H.* W sprawach wątpliwych decyduje zarząd *L.U.H.*[11].

Impuls do założenia muzeum dał kryzys gospodarczy, jaki przechodziło miasto Pilzno i okolice przed r. 1924. Rozwój prac muzeum wpłynie niewątpliwie dodatnio na podniesienie poziomu wiedzy społeczno-gospodarczej oraz będzie miał skutki charakteru regjonalnego.

W r. 1923/24 *L.U.M.* prowadził 6 szkół rocznych: słuchaczy 284; 80 kursów: 3207 sł.; 15 kursów dla bezrobotnych: 589 sł.; 8 kursów dla żołnierzy: 425 sł.; 212 odczytów: 23.320 słuchacy[12].

Odczyty wygłaszano i na prowincji. Tematy najczęstsze: nauka obywatelska, higjena, historja, sprawy religijne. Cykl odczytu o dziecku: a) zaraźliwe choroby dziecięce, b) sny u dzieci, c) życie płciowe dziecka, d) dziecko w sztuce plastycznej, e) choroby oczu u dzieci, f) wpływ środowiska społecznego na moralne życie dziecka, g) wychowanie, h) gruźlica u dzieci. Odczyty wygłaszali lekarze. Na każdym odczycie było około stu słuchaczek.

Uczniowie szkół średnich i zawodowych uczęszczają dosyć licznie na różne kursy, zwłaszcza językowe *L.U.H.*

Uniwersytet lud. w Morawskiej Ostrawie

Wśród słuchaczów np. uniwersytetu ludowego im. Masaryka w Morawskiej Ostrawie w r. 1923 liczono 10.7% uczniów. Zresztą ten uniwersytet ludowy wykazuje wśród swych słuchaczów przewagę pracujących umysłowo, których było 46,4%, podczas gdy robotników 43,9.[12a] Procent kobiet uczęszczających do tego uniwersyteeu wynosił 30,6. Słuchaczy w wieku lat 15 do 20 było 32,6%, w wieku 21—30 było 45,5% w wieku 31—40 było 15,7%.[13] Uniwersytet ten prowadził w okresie sprawozdawczym 48 kursów mając 1640 zapisanych słuchaczy. Prowadzono kursy muzyczne, sztuk plastycznych, techniczne, handlowe, przemysłowe, językowe, specjalne, szycia, ludowe

[11] W sprawie porównania charakteru działalności Muzeum społeczno-gospodarczego przy *L.U.H.* w Pilznie patrz także działalność *Musée Social* i *Umanitarii* (str. 372 książki nin.) oraz biura informacyjnego przy *C.E.O.* (str. 412).

[12] Činnost Lidové university Husovy v Plzni ve šk. roce 1923/24 (Česká Osvěta, roč. XXI, č. 3, str. 187).

[12a] Wszakże udział robotników w *L.U.H.* jest bez porównania większy niż w niemieckim uniwersytecie ludowym w Bernie, gdzie wynosi zaledwie 12.6%.

[13] Lidová universita Masarykova w Mor. Ostravě (Česká Osvěta, roč. XX, č. 9, str. 273).

szkoły uzupełniające ogólno-oświatowe. Największą frekwencją cieszyły się odczyty z literatury czeskiej i kursy językowe.

Wr. 1924 prowadzono wogóle 44 cykle odczytowe, kursy i szkoły, z frekwencją 1485 słuchaczy. Zwiększył się udział robotników. W pierwszem półroczu r. spraw. było ogarniętych przez całokształt działalności *L.U.M.* 17.503 osoby.

Niektóre z tematów: Kurs odczytywania szczegółowych map, kurs dla matek, główne prądy literatury światowej (Nietzsche, Strindberg, Hauptman), życie płciowe i choroby weneryczne, nowoczesna literatura czeska (powieść realistyczna i społeczna od r. 1890), społeczne stosunki państwa czeskiego w czasach przeszłych, nauka obywatelska w teorji i praktyce.

Nadto urządzano wieczory muzyczne, obchody Żiżki (8 tysięcy osób), wieczór Sienkiewiczowski (650 uczest.) i t. p.

Uniwersytet ludowy w Mor. Ostrawie ogarnia swą działalnością warstwy robotnicze Śląska cieszyńskiego.

L.U.H. i *L.U.M.* są to typowe, odznaczające się energiczną, wybitną działalnością prowincjonalne uniwersytety ludowe kierunku neutralnego, opanowane przez sfery robotnicze.

Instytucje oświaty robotniczej.

1. *AKADEMJA ROBOTNICZA.*

W okresie reakcji po r. 1848 zwrócili Czesi uwagę na organizacje ekonomiczne. Mając utrudnioną działalność emancypacyjną w dziedzinie politycznej, poczęli się usamodzielniać gospodarczo. W szóstym dziesiątku lat ubiegłego stulecia powstają też w Pradze różne kółka robotnicze mające na celu samokształcenie. Robotnicy wykazują zainteresowanie do spraw zawodowo i życiowo im niezbędnych oraz do kwestyj politycznych. Czynią zadość swym potrzebom za pomocą bibljoteczek, odczytów i t. p. Gdy na początku ósmego dziesięciolecia XIX w. wystąpiła na widownię partja socjalno-demokratyczna, zainteresowała się także i sprawą oświatową. W miarę rozwijającego się ruchu robotniczego wyłoniła się idea stworzenia akademji robotniczej, początkowo o celach mniej może oświatowych a więcej gospodarczych i społecznych.

Powstanie

Akademja Robotnicza, *(Dělnická Akademie)* której pomysł wyłonił się w uchwałach działaczy robotniczych na zjeździe w Berounie w r. 1895, spełniać miała raczej rolę domu ludowego, w którym działacze partyjni mogliby przenocować, i otrzymać djety, niż być instytucją oświatową. Atoli myśl, która powstała, zaczęła kiełkować. *Pravo lidu* organ centralny partji, witając inicjatywę stworzenia akademji robotniczej, rozszerzył jej zakres działania i na sprawy kulturalno oświatowe. „W Pradze — pisało *Pravo lidu* — musi być Akademja Robotnicza, założona przez robotników dla robotników, akademja robotnicza, jako szkoła, jako przygotowanie ludu, któremu historja przekazała zadanie światowe".

Ideowymi założycielami Akademji byli Józef Steiner, socjalistyczny organizator rzesz robotniczych i prof. T. G. Masaryk, „Steiner miał cele gospodarcze i kulturalne na widoku, a Masaryk jedynie kulturalne. Steiner chciał, aby Akademja skończyła z przywilejem nauki dla bogaczy, chciał, aby nauka stała się środkiem do zdobycia siły gospodarczej i politycznej". Natomiast w pojęciu Masaryka Akademja Robotnicza miała być instytucją oświatową, która dawałaby dorosłym podstawowe wykształcenie mniej więcej w zakresie szkoły średniej, a nawet i wyższym. A więc — uniwersytet rozszerzony. Akademja Robotnicza miała położyć fundament do zbudowania gmachu jedności między organizacjami zawodowemi a oświatowemi. Robotnicze instytucje oświatowe miały znaleźć w A. R. pomoc w kwestjach społecznych, a „głównie w wychowaniu przyszłych nauczycieli ludu roboczego", a więc socjalistycznych dziennikarzy, mówców, organizatorów.

Podstawy ideowe

Fr. Soukup, wybitny działacz socjalnej demokracji, wyraził życzenie, żeby Akademja Robotnicza stała się gruntem, na którem nastąpiłoby „zbliżenie proletarjatu umysłowego z robotnikami". Działalność swą rozpoczyna A. R. w drugiej połowie r. 1896. I już w pierwszym roku swej pracy grupuje 88 różnych stowarzyszeń, liczących przeszło jedenaście tysięcy członków.[14] Początkowo

[14] V. Patzak, Dělnická Akademie (w zbiorze Pohledy do naší lidové výchovy, vydal Svaz Osvětový, Praha 1926, str. 61).

Akademja spełniała rolę instytucji propagandowej. Ale rozwijające się życie społeczno-polityczne w państwie austrjackiem wciągało do coraz szerszej działalności stronnictwo socjalno-demokratyczne, które potrzebowało mówców, działaczy partyjnych wszelkiego rodzaju, organizatorów, dziennikarzy i tp. Wreszcie w r. 1906 zgodzono się na to, że Akademja Robotnicza powinna stać się uniwersytetem robotniczym, któryby stanowił jedno z ogniw w ogólnym ruchu zawodowym i politycznym i, dając określony pogląd na świat, związał z partją te szerokie masy robotnicze, które wskutek rozszerzenia praw wyborczych znalazły się w szeregach socjalnej demokracji.[15] Wskutek rozwoju warunków społeczno politycznych Akademja stała się więc jedną z instytucyj ruchu robotniczego, dzięki której następowała coraz szersza tego ruchu emancypacja. Cel Akademji, który przez założycieli był jeszcze nie skrystalizowany, teraz sformułował się zupełnie wyraźnie. W r. 1907 F. V. Krejči, uczony, a zarazem działacz na polu ruchu robotniczego, sformułował ów cel tak: „zadaniem Akademji jest wychować robotników, w ramach socjalistycznej propagandy, na ludzi kulturalnych". To była pierwsza część zadania. Do drugiej części należało przygotowanie mówców, redaktorów i urzędników dla różnych organizacyj robotniczych. Akademja stała się instytucją partyjną i te zadania spełnia do dnia dzisiejszego.

Działalność

Akademja stała się też pierwszą instytucją ogniskującą wyłącznie oświatę robotniczą. Z grona pracowników A. R. wyszła myśl uniwersyteu rozszerzonego; pierwsze przedstawienie dla robotników w *Národnim divadle* odbyło się z inicjatywy A. R.; w r. 1902 urządzono pierwszą wystawę robotniczą dzięki A. R. Zainicjowała też A. R. akcję w celu zakładania czytelń publicznych. Wogóle z łona A. R. wychodziła nieraz inicjatywa różnych przedsięwzięć oświatowych, bądź kulturalnych. Początkowo poprzestawano na odczytach i zakładaniu

[15] dr. Zdeněk V. Tobolka, Dělnická akademie od jejího vzniku až do konce Světové války (w zbiorze „Třicet let dělnické výchovy", Dělnická Akademie w Praze 1926, str. 24).

bibljotek. Ale bilans działalności pierwszego dziesięciolecia jest dosyć szczupły. Oprócz luźnych odczytów i kursów odczytowych zaczęto organizować systematyczne kursy wykładów w zakresie nauki języka ojczystego, stenografji, rachunkowości, wymowy, języka niemieckiego. Po pewnym czasie przerwano kursy gry na skrzypcach, języka rosyjskiego, francuskiego i kursy prawodawstwa społecznego, ponieważ miały znikomą frekwencję. Robotnicy nie wykazywali w tym kierunku żadnych potrzeb. Dla prowadzenia działalności Akademji powstały wydziały: odczytowy, bibljoteczny, społeczny, rozrywkowy, kobiecy, literacki, dramatyczny, śpiewacki, gimnastyczny. Wydziały społeczny i kobiecy nie zaznaczyły zgoła swej działalności i po pewnym czasie przestały istnieć. Na terenie Akademji powstały różne zrzeszenia czyli kółka, jak abstynenckie, turystyczne, esperantystów, robotniczych teatrów amatorskich, szachistów, socjalno-demokratycznych wolnomyślicieli i t. p., które rozszerzały działalność instytucji. Akademja organizowała także koncerty ludowe, jako też włączyła do swego programu kinematograf.

Wojna przeszkodziła w rozwinięciu szerszej działalności instytucji, która też akcję planową rozpoczęła dopiero po zakończeniu wojny europejskiej i uzyskaniu przez Czechy niepodległości państwowej. Obecnie Akademja Robotnicza czyli uniwersytet robotniczy składa się z czterech wydziałów: naukowego, sztuki, wydawniczego i bibljotecznego. Wydział naukowy urządza odczyty, jako też cykle odczytowe z zakresu nauk zawodowych, kursy ogólne i specjalne, kursy dla kobiet i dla młodzieży, prowadzi kolonje letnie. Wydział sztuki organizuje przedstawienia teatralne, koncerty, wieczorynki artystyczne, zwiedzanie wystaw i t p. Działalność wydawnicza polega na wydawaniu książek naukowych, literatury socjalistycznej, literatury dla młodzieży, miesięcznika *Dělnická Osvěta*, poświęconego sprawie oświaty robotniczej, na wydawaniu książek dla teatrów amatorskich, materjałów odczytowych dla mówców partyjnych, broszurek, ulotek, przezroczy i t. p. Działalność bibljotekarska polega na organizowaniu czytelń i bibljotek.

Akademja Robotnicza w Pradze powstała przy współdziałaniu

związków zawodowych i partji socjalistycznej, przeto stoi na stanowisku ideologji marxowskiej. Spełnia rolę wyższej szkoły partyjnej oraz jest instytucją kulturalno-oświatową mającą na celu rozpowszechnić socjalizm wśród szerokich warstw społeczeństwa. Obok propagandy socjalistycznej i szkolenia zawodowego, Akademja zwraca specjalną uwagę na wychowanie artystyczne. Urządzane są więc liczne wieczorynki, koncerty, przedstawienia teatralne i t. p. Missa solemnis Beethovena i Requiem Berlioza wprowadzono do stałego repertuaru muzycznego.

Akademja Robotnicza rozwinęła także działalność w zakresie opieki społecznej w myśl poglądów Józefa Steinera i w związku z tendencjami ruchu socjalistycznego po wojnie. W roku 1921 prowadziła cztery ogniska dziecięce, liczące 463 wychowanków. Troska o młode pokolenie jest znaczna. Socjalizm, jako nowa wiara zorganizowanego proletarjatu, chce zaszczepić nowy klimat ducha, wychować swą inteligencję. Przeto prowadzona jest systematyczna praca wychowania dziecka. Urządzane są dla dzieci przedstawienia teatralne, wieczorki, wieczory recytacyjne, śpiewy, etc. Wogóle w 90 różnych przedsięwzięciach wzięło udział 20.000 dzieci. Po za tem urządzane są odczyty z obrazami świetlnemi, zwiedzanie wystaw, muzeów, wycieczki poza miasto i t. p. Całą tę działalność wychowania młodego pokolenia Akademja prowadzi łącznie ze związkami zawodowemi.

System organizacyjny

Na czele Akademji Robotniczej stoi wydział główny, składający się z przedstawicieli wszystkich grup robotniczych, a więc związków zawodowych, spółdzielczych, partji socjalno-demokratycznej, stowarzyszeń gimnastycznych, śpiewaczych, młodzieży i t. p. Na prowincji czynne są oddziały Akademji. Podstawę działalności stanowi właśnie taki oddział. Te oddziały łączą się w związki powiatowe i żupne i już jako jednostki autonomiczne łączą się z centralą Akademji Robotniczej w Pradze. Oprócz walnych zebrań w centrali odbywają się walne zebrania w oddziałach.

Akademja Robotnicza miała w roku 1923 ogółem 293.868 tysięcy członków: bezpośrednich (3562) i przez związki stowarzyszone (290.246).

Szkoły socjalistyczne

Niedomogi gospodarki kapitalistycznej, potrzeba reform społecznych po wojnie, wybitny udział socjalistów czeskich w zarządzie krajem spowodował konieczność szerszego i głębszego przygotowania zarówno sfer robotniczych jak i ich kierowników. Socjaliści uważają, że szkoła nie daje dostatecznej znajomości spraw społeczno-politycznych i gospodarczych, ponieważ większa część inteligencji wykazuje dużą ignorancję właśnie w tych kwestjach. Przeto socjaliści muszą oświatę ująć w swe ręce. Czynią to za pomocą różnych odczytów, kursów dla szerszych warstw oraz szkół dla funkcjonarjuszy i działaczy partyjnych, bądź związkowych. *D. A.* prowadziła przez pewien czas szkołę socjalistyczną, miesięczną, aż wreszcie w r. 1925 założono wyższą szkołę socjalistyczną dla działaczy w ruchu zawodowym, spółdzielczym, partyjnym, dla redaktorów i dziennikarzy pism socjalistycznych. Na jesieni r. 1926 zaczęto organizować na prowincji socjalistyczne szkoły żupne; przygotowują one słuchaczów do wyższej szkoły.

Zadaniem tej szkoły jest przygotować sekretarzy związków zawodowych, którzy powinni znać ze dwa języki obce, wykształconych ekonomicznie i społecznie; sekretarzy, którzyby nie ustępowali pod względem wiedzy sekretarzom w związkach przemysłowców. To samo należy powiedzieć o pracownikach na polu spółdzielczem, którzy powinni mieć nietylko spółdzielcze, ale i handlowe wykształcenie. Działacze partyjni powinni demagogję zastępować przygotowaniem naukowem. To są życzenia ideologów socjalistycznych w zakresie oświaty.

W końcu maja r. 1926 szkołę ukończył pierwszy rocznik,

Tematy nauczania tego rocznika: Ekonomja, ustawodawstwo przemysłowe, polityka społeczna, socjologja, socjologiczna analiza historji. Tematy roku drugiego: Polityka ekonomiczna, skarbowość, teorja ruchu zawodowego i spółdzielczego, historja ruchu robotniczego, w szczególności czeskiego, socjologja; ćwiczenia seminaryjne.

Przegląd statystyczny działalności D. A.

Szkoły wieczorowe: 1. pięcioodziałowa szkoła wieczorowa (język czeski z historją literatury, rachunkowość praktyczna, geografja, zarys przyrodoznawstwa, historja), 2. szkoła przygotowawcza do — miejskiej, 4. miesięczna szkoła socjalistyczna, godzin 160. Delegowani są do niej uczniowie z całego kraju. Szkoła ma 4 od-

działy po 40 godzin: a) polityczno-administracyjny, b) socjalizm i socjalizacja, c) polityka społeczna, d) praktyka zawodowa, 5. szkoła dla redaktorów robotniczych: godzin 68; uczniów 26-ciu. 6. pięciooddziałowa szkoła dla funkcjonarjuszów związkowych, godzin 230: a) buchalterja związkowa, b) prawodawstwo robotnicze z zastosowaniem do potrzeb codziennych, c) nauka obywatelska (urzędy, stosunki z niemi i t. p.), d) kierownictwo związkiem (funkcjonarjusze związku, prawo związkowe, organizacja, przegląd ruchu robotniczego za granicą i t. .d). e) kurs dla mówców. 7. ludowa szkoła sztuki, godzin 68 (filozofja i historja sztuki, przemysł artystyczny, style sztuki ludowej).

Centrala i oddziały prowadziły jeszcze kursy: 8 — dla bezrobotnych (kreślenie i rachunki dla metalowców i stolarzy), 1 — niemieckiego, 1 — czeskiego, 1 — buchalterji, 1 — rachunkowości, 1 — rolniczy 24 godz. w ciągu sześciu niedziel, 2 — prawodawstwa robotniczego, 8 kursów socjalistycznych (wychowanie obywatelskie), 2 — ekonomiczne, 12 — przyrodniczych, 8 — historycznych, 10 — higjenicznych, 6 kursów poświęconych sztuce wychowania, 42 — praktyczne, 38 — językowych.

Cykle odczytowe. W r. 1923 urządzono ich 41, na jednym odczycie było przeciętnie 144 osoby. Najbardziej uczęszczane tematy: sprawy religijne, poradnictwo zawodowe, nauki techniczne, wynalazki, kwestje socjalistyczne itd.

Poszczególnych odczytów wygłoszono w Pradze i na prowincji 598, z frekwencją 385.662 osób (226.682 m. i 115.980 k.).

W zakresie wychowania artystycznego zorganizowano 6 kursów poświęconych sztuce, jedną ludową szkołę sztuki, 2 wystawy, 16 wycieczek. Centrala *D. A.* w Pradze urządziła 18 przedstawień teatralnych (8 operowych, 10 dramatów z cyklu szekspirowskiego). Na tych przedstawieniach było 19.649 osób. Przed przedstawieniami wygłoszono 6 odczytów z pokazami świetlnemi. Prócz tego urządzano przedstawienia dla dzieci i bezrobotnych.

D. A zorganizowała 5 wycieczek artystów *Narodniho* i *Vinohradskeho divadla* (2 do Wiednia i 3 na Słowację), dano 6 przedstawień przy uczestnictwie 10.633 osób. Prócz tego zorganizowano jeszcze 24 wycieczki teatralne do pomniejszych miast prowincjonalnych.

Koncertów wieczornych urządzono 11 (w tym 10 symfonicznych, 1 wokalny), przy frekwencji 11.665 osób.

Ludowe wieczory artystyczne urządzane systematycznie co drugą niedzielę. W r. 1923 było ich 18 z frekwencją 5.946 osób.

Bibljoteka *D. A.* od r. 1919 jest centralną naukową bibljoteką socjalistyczną. W r. 1923 liczyła 7.778 t., czytelników 150, wypożyczeń 10.822. Centrala prowadziła 4 bibljoteki wędrowne dla robotników czeskich za granicą (3 w Niemczech, 1 we Francji), nadto są bibljoteki (12), i czytelnie (6) oddziałowe.

W zakresie wydawniczym *D. A.* wydała 33 odczyty w nakładzie 25.800 egz., 5 książek do ćwiczeń w nakładzie 3 tys., 2 oświatowe ulotki słowackie w nakł. 80 tys. egz., 4 zeszyty humoresek dla ludu, w 4 tys. egz., 3 zesz. opowiadań dla dzieci w nakładzie 3 tys., 7 zesz. bibljoteki teatralnej w nakł. 7 tys., 1 t. wyboru poezyj społecznych nakł. 2 tys., 1 zesz. ilustr. odczytów w nakł. 5 tysięcy. *Dělnická osvěta* miała nakład 4.500 egz. [16].

2. *GŁÓWNA SZKOŁA ROBOTNICZA*

W r. 1897, a więc bardzo prędko po założeniu Akademji Robotniczej narodowi socjaliści czescy [17] założyli swoją centralę oświatową, która początkowo wydawała różne ulotki dla mówców i prelegentów oświatowych. Działalność tej centrali ograniczona była ramami partyjnemi. W czasie wojny europejskiej została zahamowana przez rząd austrjacki. Po wojnie główna szkoła robotnicza *(Ústřední škola dělnická)*, znajdując się już w republice czeskosłowackiej, rozwinęła szeroko działalność oświatową wśród warstw pracujących. *Ú.Š.D.* — prowadzi naukę w godzinach wieczornych i dni świąteczne dla wszystkich ludzi pracy, bez różnicy wieku i poglądów politycznych.[18]

Oświata — podstawą konsolidacji narodowej

Zadaniem *Ú. Š. D*, jest tak rozpowszechnić oświatę, aby został wyrównany obecny podział społeczny, i nastąpiła konsolidacja narodowa, oparta na braterstwie pracowników umysłowych i fizycznych. Prowadzi kursy ogólnokształcące, zawodowe, językowe, handlowe, rzemieślnicze, spółdzielcze i t. p,

W r. 1924 *Ú.S.D.* prowadziła 74 kursy, na które uczęszczało 2.312 słuchaczów. A więc:

---

[16] F. Š., Dělnická akademie (Česká Osvěta, Nr. 9, rocz. XX).

[17] W r. 1897 założono stronnictwo narodowych socjalistów czeskich, przeciwstawiających się międzynarodowości S. D. i materjalizmowi Marxa (porów. w Polsce S.D., P.P.S., i N.P,R.), Stronnictwo miało zwolenników wśród robotników, rzemieślników i niższych urzędników. Po wojnie przybrało nazwę czesko-słowackiej partji socjalistycznej. Po wojnie wstąpili do stronnictwa i anarchiści (z okręgów górniczych). Jest to stronnictwo o ideologji dziwnej i niewyraźnej. Prezesem stronnictwa jest Klofač. Z pośród członków wybitniejszych — Beneš, minister spr. zagr., współpracownik Masaryka, a ten znów jest zwolennikiem raczej partji soc. dem. Organem czeskich socjalistów jest *České slovo*.

[18] por. Ústřední škola dělnická vzdělavaci ústředi československé strany socialisticke (w zbiorku Pohledy do naši lidové výchovy, Praha 1926, str. 89). Por. działalność *M.L.Ú.*

Kursy ogólno oświatowe w zakresie szkoły powszechnej i średniej. Kursy dla agitatorów łącznie z seminarjum: a) historji politycznej i historji kultury. b) nauki obywatelskiej i nauki o państwie, c) spraw społecznych. Kursy artystyczne (malarskie, rysunek i malarstwo dekoracyjne, kursy anatomji dla malarzy, perspektywa, estetyka praktyczna i t. p.). Kursy zawodowe (praktyczne ogólne, dla grafików, kroju). Kurs ubezpieczeń społecznych. Kursy przygotowujące do egzaminów ze szkoły wydziałowej i średniej. Kursy języków nowoczesnych (czeski, francuski, angielski, niemiecki). Kursy spółdzielcze (wieczorowa szkoła spółdzielcza, kursy dla funkcjonarjuszów, kurs praktyki spółdzielczej i seminarjum).

Zmniejszenie zainteresowania

W r. 1925 nie odbyły się z braku zainteresowania kursy z dziedziny nauk przyrodniczych, artystyczne niektóre handlowe i kursy stenografji, pewnych języków nowożytnych, jak włoski, węgierski, rosyjski. Zainteresowanie do tematów przyrodniczych zmniejszyło się, zwłaszcza jeżeli wykładane są systemem szkolnym. Co się tyczy innych przedmiotów, to wpływa na zmniejszenie frekwencji duża konkurencja najprzeróżniejszych instytucyj oświatowych. Owo zmniejszenie się frekwencji zauważyły także inne szkoły w Pradze.

Kursy o większej frekwencji

Największem powodzeniem w *Ú. Š. D.* cieszyły się kursy językowe (521 sł.), kursy zawodowe (331 sł.), kursy o programie szkół wydziałowych (305 sł.), artystyczne (304), kursy z programem szkoły średniej (283), handlowe (175), spółdzielcze (142).

Charakterystyka słuchaczy

Kobiety uczęszczały przeważnie na stenografję (45,6%) i na języki (25,4%). Trzecia część słuchaczek pracuje w urzędach i biurach, czwarta część to szwaczki i modystki. Wśród mężczyzn najwięcej urzędników (28%), krawców (12%), i metalowców (10%). Słuchaczów od lat 14 do 20 było 33%, od 21 do 25 lat 30,5% powyżej czterdziestu lat 2,6%.[19]

Połowa uczęszczających do szkół ludowych, to dziewczęta. W szkołach miejskich *(občanskich)* stanowią one 43%, a w szkołach średnich — 25%, a więc widać tu już wyraźny spadek. Do r. 1918 w gimnazjach i szkołach realnych dziewczęta stanowiły mniej niż 1/8 ogólnej liczby uczących się. Z pośród uczących się dziewcząt 1/3 kończy licea, które nie dają dostępu do szkół wyższych. Wśród kobiet bardzo rozwinięte wykształcenie zawodowe. Do niższych szkół

[19] J. S l a b ý. Vzdělavaci kursy Ú.Š.D. (Národni kultura, roč. IV, č. 1),

zawodowych uczęszcza 75% uczących się dziewcząt. Do średnich — 15%, uzupełniających — 22%, do wyższych zawodowych — 10% uczących się kobiet[20]. Co się tyczy dziewcząt uczęszczających do niższej szkoły zawodowej, to więcej niż 80% pobiera naukę w specjalnych szkołach gospodarstwa domowego z bardzo różnorodnym programem. Szkoły te, jak widać, czynią zadość potrzebom szerszych warstw ludności. Trzeba przytem nadmienić, że w Czechach jest sporo miast mających ludność niemiecką.

Działalność społeczna, kulturalna i wydawnicza

W zakres działalności swej Główna Szkoła Robotnicza włącza jeszcze bibljoteki, teatr ludowy, śpiew, pogadanki z dziećmi, kolonje dla dzieci i młodzieży, odczyty dla starszej publiczności, teatr marjonetek. Od r. 1921 wydaje przegląd *Narodni kultura*, czasopismo *Vzdělavatele*, służące dla potrzeb instrukcyjno-oświatowych, miesięcznik *Lidová universita*, dwutygodnik *Besedy*, tygodnik *Masarykův lid*, pismo *Pro dítě*, (42 zesz. rocznie), dwumiesięcznik *Knihovna socialnich otázek*, i *Knihovna pro mládež*. (20 zesz. rocznie),

Charakterystyczne dla stosunków czeskich, że dziennik *Ceske slovo* (organ stron. socj. nar.) wprowadził przed wielu laty rubrykę spraw oświatowych *(Setba, hlidka Ústředni školy dělnické)*, redagowany pod kontrolą Głównej Szk. Robotniczej. Świadczy to, że w Czechach cenione są zagadnienia oświatowe.

Organizacja

Instytucja jest zorganizowana według okręgów administracyjnych: ma komisje oświatowe miejscowe, powiatowe i okręgowe (żupne). W miarę potrzeby zakładane są robotnicze szkoły miejscowe, powiatowe i okręgowe, mające własne statuty. Szkoły te *(Škola socialistická, Škola dělnická, Škola robotnická)* są członkami Ú. Š. D. w Pradze. Do 1 czerwca 1926 r. *Ú. Š. D*, miała 267 korporacyj oświatowych, przeważnie robotniczych,

Centrala praska *Ú. Š. D.* bezpośrednio działa na terenie ziem czeskich. Jeden oddział *Ú. Š. D.* czyli *Socialistická škola v Brně* rozciąga swą działalność na Morawy i Śląsk, drugi oddział czyli *Robotnická škola v Bratislavě* działa na Słowacji.

[20] S. I. G e s s e n, Szkolnaja sistiema Czechosłowakji (Russkaja szkoła za rubieżom. 1927—1928. kn. 29/30 Praha).

Szkoły wieczorowe

Wieczorowe szkoły wydziałowe są dwuletnie. Kurs trwa osiem miesięcy w ciągu roku, po 3 godziny codzień. Cieszy się powodzeniem w tych miejscowościach do których, jako gospodarczo lepiej sytuowanych, ściągnęła ludność z okręgów uboższych, posiadających więcej analfabetów. Również tam, gdzie przed wojną Czesi stanowili mniejszość, obecnie garną się do tego typu szkół. Wśród słuchaczów przewaga funkcjonarjuszy kolejowych i pocztowych niższych kategoryj. Kończący taką szkołę poprawiają naogół swoje stanowisko materjalne.

Wieczorem szkoła średnia przeznaczona jest dla dorosłych, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu nie mogli się kształcić. Kurs sześcioletni. Program zreformowanego gimnazjum realnego (czeski, łacina, francuski), historja, geografja, matematyka, przyroda, kreślenie, geometrja wykreślna, filozofja.

Kurs sześcioletni; rok pierwszy przeznaczony jest na przypomnienie i odświeżenie posiadanych przez słuchaczów wiadomości. Nauka trwa przez dwie godziny co wieczór. Egzaminów niema. Świadectw się nie wydaje. W śląskiej Ostrawie większość słuchaczy to górnicy, pomocnicy kancelaryjni, rzemieślnicy. Z pięciu kobiet jedna była mężatką, mającą dzieci, jedna nauczycielka, dwie pielęgniarki, jedna biuralistka. Szkoła tego typu (wieczorowa szkoła średnia, realne gimnazjum robotnicze) przeznaczona jest dla młodzieży ze sfer robotniczych, która nie mogła się kształcić przedewszystkiem z powodu niezamożności.

3. *CZESKI UNIWERSYTET WIEJSKI.*

Stronnictwo agrarne, do którego należą drobni posiadacze wiejscy, ma Wolną Szkołę Ludu Wiejskiego *(Svobodné učeni selské)* założoną przez prof. Matulę. Są to kursy dla wieśniaków. Mają na celu uświadomienie obywatelskie, uwzględniają także specjalne zainteresowania rolników. Celem ich jest wychować wieśniaków w miłości i przywiązaniu do republiki. Składa się szkoła z trzech organizacyj: Wolnej Szkoły Ludu Wiejskiego w Pradze, w Brnie i Bratislavie, które działalnością swą obejmują całą republikę.

Pierwszy kurs był obliczony na 150 godzin. Składał się z cyklów wykładowych oświaty ogólnej, społecznej, zawodowej i praktyki (wymowa, samorząd, korespondencja, bibljotekarstwo, deklamacja).

Tematy kursu

Nowa Europa i republika czesko-słowacka (powstanie, organizacja i dotychczasowy rozwój czesko-słow. rep.). Konstytucja *Č.S.R.* i ustawa wyborcza. Działalność gminna oraz finanse municypalne. Zadania organizacji, jej zasady i praktyka. Kultura wiejska w Danji. Podstawy wymowy. Znaczenie i podstawy spółdzielczości rolniczej. Język czeski (zasady pisowni). Rozdziały z kulturalnej i politycznej historji Słowacji ze szczególnem uwzględnieniem stosunków czesko-słowackich. Krótki przegląd historji powszechnej. Istota i rozwój religji. Historja chłopów w Czechach. Kronikarstwo. Przegląd dziejów piśmiennictwa czeskiego z uwzględnieniem prowincji (rozdziały z nowej powieści wiejskiej; czeski dramat chłopski). Finansowe podstawy państwa a stan gospodarczy prowincji. Wstęp do filozofji prowincji. Wychowanie ludu w *Č.S.R.* Pod kątem widzenia wieczności (T. G. Masaryk). Teatr amatorski. Historja prasy na prowincji. Cele i podstawy statystyki. Ogólna narodowa organizacja samopomocy. Rozwój historyczny nowoczesnego rolnictwa. Społeczne sprawy prowincji. Znaczenie i rodzaj ubezpieczeń. Stosunki gospodarcze *Č.S.R.* z zagranicą. Znaczenie, organizacja i zarząd bibljotekami gminnemi. Stosunek Kościoła do państwa. Nauka obywatelska. Nasza polityka zagraniczna. Zadania młodej inteligencji. Rozdziały wybrane z nauki o zdrowiu. Reformy agrarne w Europie. Idea sokolska i prowincja.

Zwraca uwagę cały cykl wykładów poświęcony prowincji i ludowi rolniczemu,a więc: historja chłopstwa, literatura związana z chłopstwem, historja prasy prowincjonalnej, sprawy społeczne na prowincji i t. p. Jest to oryginalna strona Wolnej Szkoły Ludu Wiejskiego. Ma ona swoją podstawę w tym, że Czechy to naród — o tradycjach chłopskich. Współczesna inteligencja czeska pochodzi przeważnie z ludu.

Ankieta wśród słuchaczy

Przy końcu kursu rozdano słuchaczom ankietę z następującemi pytaniami: 1. Które przedmioty wykładowe uważa za najważniejsze dla swego przysposobienia do życia publicznego? 2. Które tematy należy w kursie uzupełnić? 3. Które wykłady można poniechać? 4. Którą metodę uważa za najbardziej celową dla zupełnego zrozumienia: a) sama lektura, b) lektura z wykładami, c) wykłady z pamięci, d) wykłady połączone z dyskusją? Które wykłady były nieinteresujące, względnie mało interesujące i t. p.? 6. Czy nie było wyczerpujące pięciogodzinne trwanie od południa wykładów? 7. Jak należałoby zużytkować wolny czas przedpołudniowy? 8. Jaką proponuje najwyższą liczbę godzin dla należytego przestudjowania przedmiotu?

9. Jak chce zużytkować nabyte wiadomości? 10. Czy uważa za potrzebne, aby program nauki był rozszerzony na przyszłość? 11. Jak sobie wyobraża swoje stosunki ze szkołą po skończeniu? 12. Czy się zgadza, aby słuchacze utworzyli stowarzyszenie w celach propagandy wśród młodzieży rolniczej, uniwersytetów wiejskich? 13. Jakie ma projekty w celu stosowania nauki? 14. Czy jest potrzeba założenia ludowego uniwersytetu rolniczego w jego gminie lub w okolicy?

Słuchacze wypowiedzieli się za tem, aby zachować wszystkie przedmioty, a jednocześnie życzyli sobie dla niektórych tematów zwiększenia godzin. Nadto zażądano, aby w programie kursów uwzględniono naukę o ojczyźnie, wychowanie obywatelskie, mechanikę rolniczą i budownictwo, zastosowanie nawozów sztucznych, programy czeskich partyj politycznych, kwestję kobiecą z uwzględnieniem interesów kobiet na prowincji. Żądali także słuchacze wykładów o charakterze specjalnym, praktycznym.

„Aczkolwiek wśród słuchaczów byli członkowie różnych wyznań, a nawet bezwyznaniowcy, wszyscy z zainteresowaniem słuchali wykładów o tematach religijnych, brali udział w dyskusjach. Brakowało im podstaw filozoficzno-naukowego poglądu. Religijność u wszystkich była duża, ale nie chcieli wierzyć na słowo i przysięgać na kościół, chcieli być natomiast przekonani i nauczani. Przekonania swoje wyjawiali spontanicznie. A zaś wykładowcy mówili o tych sprawach objektywnie, z naukowego punktu widzenia, wystrzegając się jakiejkolwiek agitacji antyreligijnej".[21]

Tematy charakteru religijnego — zresztą nietylko w Wolnej Szkole Ludu Wiejskiego — tłumaczą się rozproszkowaniem religijnem Czech, które są ojczyzną Husa i mają wiele różnych sekt wyznaniowych.[22] Oprócz katolików i husytów, są najprzeróżniejsze sekty, wolnomyśliciele, bezwyznaniowcy, Armja Zbawienia, śpiewacy psalmów hebrajskich i t. p.

Niezależnie od lektury i wykładów, słuchacze żądali jeszcze dyskusyj, pogadanek. Wyrazili także życzenie, aby prelegent na początku każdej godziny wykładowej, robił krótkie streszczenie poprzedniego wykładu. Zażądano, aby wykłady były wydrukowane. Wypowiedziano się za zwiększeniem prac piśmiennych, wprowadzeniem egzaminów, zaprowadzeniem kontroli i t. p.

[21] Ant. Matula, Lidová výchova u nas, Praha 1921, str. 81.

[22] ob. K. Farsky, Il movimento religioso contemporaneo in Cecoslovacchia (L'Europa Orientale Nr. 8—9, Agosto-Sett. 1922, Roma).

Na kursie, pierwszy raz zorganizowanym, było 60 słuchaczów zwyczajnych i 30 nadzwyczajnych (w tem 10 kobiet). Z pośród słuchaczów zwykłych — 7 skończyło uprzednio średnią szkołę rolniczą, 2 — szkoły średnie, 30 szkoły miejskie i zawodowe (przeważnie rolnicze), 10 szkoły miejskie, 2 — wyższą szkołę spółdzielczości rolniczej i t. p.

Szkoły Ludu Wiejskiego nie rozwinęły jeszcze w pełni swej działalności. Jest to wszakże oryginalna forma uniwersytetu wiejskiego odmienna od skandynawskiej; dużo więcej uwzględniająca praktykę życia.

4. *PARTYJNY PODZIAŁ OŚWIATY LUDOWEJ.*

Ponieważ życie publiczne w Czecho-Słowacji jest ogromnie rozpolitykowane, przeto odbija się to i na pracy oświatowej, która uległa rozproszkowaniu. A więc prócz *M.L.Ú.* organizacji neutralnej, pozostającej jednak pod wpływem prez. Masaryka, grupującej w dużym stopniu żywioły radykalno-mieszczańskie; prócz Akademji Robotniczej, oświatowej organizacji partji socjalno-demokratycznej, Głównej Szkoły Robotniczej, prowadzonej przez narodowych socjalistów, Wolnej Szkoły Ludu Wiejskiego, założonej przez partję drobnych posiadaczy wiejskich rolnych; czynne są jeszcze *Lidovy akademie* organizowane przez partję ludowo-katolicką oraz *Osvětovy klub* partji narodowo-demokratycznej i komunistyczny *Proletkult*, zresztą bardzo czynny na polu działalności oświatowej, prowadzący pracę podobną jak Akademja Robotnicza.

Oprócz *Svazu Osvětového*, wszystkie organizacje oświatowe są wyraźnie partyjne. Ale działalność ich jest naogół podobna. Różnią się tylko ideologją, jak np. katolicka Akademja Ludowa i Proletkult.

Prócz tych organizacyj o charakterze zdecydowanie partyjnym, pracę oświatową prowadzą jeszcze stowarzyszenia gimnastyczne i uniwersytet rozszerzony, organizowany przez wyższe szkoły państwowe w Pradze, Bratislavie, Bernie Morawskim i akademje górnicze w Przybramie.

Działalność oświatowo-kulturalna Związków Gimnastycznych.

Sokół

Już pierwsze grupy Sokoła oprócz rozwoju fizycznego miały na uwadze sprawy oświatowe, tworzyły bowiem kółka czytelników i organizowały bibljoteki. Działalność Sokoła inspirowana była pobudkami walki z germanizmem wtedy, kiedy Czesi cierpieli ucisk narodowościowy w monarchji habsburgskiej. Sokół zdobył w Czechach ogromną popularność. Każdy lokalny związek Sokoła ma bibljotekę dostępną dla wszystkich.

Organizacja Sokoła grupuje szerokie masy. Prowadzi kulturalno-oświatową pracę na ogromną skalę wśród różnych warstw społeczeństwa.

Skład społeczny członków Sokoła jest następujący: robotników 30,6%, przemysłowców, rzemieślników, kupców — 28,9%, nauczycieli, lekarzy, profesorów, studentów 18%, urzędników 14.2%, rolników 8.3%.[23]

Organizacja posiada wydziały: gimnastyczny, oświaty, higjeny, samopomocy, młodzieży i prasowy.

Ostatnio organizacja wpadła w ręce politykierów. Dostawszy się we władzę czeskich socjalistów narodowych zatraca swój kierunek ogólno-narodowy.

W końcu r. 1922 było czynnych 2.954 lokalnych stowarzyszeń Sokołów, w których, wygłoszono 32.113 przemówień przed szeregiem 17.760 odczytów, 3.710 wieczornic, 4.477 pogadanek, 8.438 przedstawień teatralnych, 812 koncertów, 4.335 wycieczek, 4.582 zabawy, 721 akademij, 136 wystaw i prowadzono 1482 szkoły. Bibljoteki mają 382,744 tomy, czytelników było 88.467; czytelń 108.[24] W r. 1924 organizacja miała z pięćdziesiąt pism własnych, o ogólnym nakładzie 200 tys. egz.

W r. 1929 Sokół miał swoje stowarzyszenia w 3200 gmin, członków 340 tys., w tem 25 tys. kobiet, poza tem 8 tys. dorastających (14—18 lat) i 150 tys. sokolląt w wieku 6—14 lat.[25]

Socjalistyczne stowarzyszenia gimnastyczne

Na uwagę zasługuje działalność oświatowa robotniczych stowarzyszeń gimnastycznych. Członkowie stowarzyszenia należą do partji socjalno-demokratycznej. W r, 1924 wszystkich członków zgrupowanych w 881 lokalnych stowarzyszeniach było 96.605. Stowarzyszenia te tworzą związek *(Svaz dělnických tělocvičnych jednot československych).*

W r. 1924 w Stowarzyszeniach urządzono 3.668 pogadanek (o 541 mniej niż w r. 1922), 2.877 odczytów (+ 122), 9.235 przemówień (+ 1.195), 2.481 przedstawień teatralnych dla dorosłych (—104), 580 — dla dzieci (—19), 437 przedst. teatru marjonetek (+ 248), 812 wieczornic (—45), 354 wieczornic dla młodzieży (+ 25), 678 pogadanek z dziećmi (— 64), 1.301 wycieczek naukowych (+ 78), 601 zebrań z rodzicami (— 85). W r. sprawozd. urządzono wogóle 23.021 przedsięwzięć kulturalno-oświatowych (+810), na stowarzyszenie wypadało przeciętnie 27 przedsięwzięć. Wzrasta ilość bibljotek. Bibljoteki członk. miały 43.573 t., zaś bibl. dla ćwiczących się 16.342 t. Na członka przypadają 3 wypożyczenia rocznie. Sceny teatralne znajdują się w 303 stowarzyszeniach, teatr marjonetek w 29. Wychowawcami są przeważnie robotnicy. Abstynentów było 6345, członków bezwyznaniowych 27.422 (+824).[26]

Związek wydaje pięć pism w nakładzie miesięcznym 70 tys. egzempl., nadto stowarzyszenia prowincjonalne wydają jeszcze osiem pism o nakładzie 30 tys. egz. Stowarzyszenia tego kierunku działają na Słowacji jako *Robotnicke Telocvicne Jednoty.* W r. 1925 członków 4098. Odczytów — 329; przedstawień teatralnych 129, akademji i koncertów — 99. Liczba członków zwiększyła się, działalność — także.

Prócz tych dwu związków gimnastycznych (Sokoła i Stow. robotniczych) kulturalno-oświatową działalność prowadzą jeszcze *Orel i Komunisticka telocvična federacia.*

Katolicki Orel

Katolickie Stow. gimnastyczne *Orel* z siedzibą w Brnie, grupuje robotników należących do chrześcijańskiej demokracji. Liczy obecnie (r. 1929) około 150 tys. członków. Stowarzyszeniem kieruje przywódca katolików czeskich ks. mons. Šramek.

Filja Słowacka *Orol,* w r. 1925 członków — 33.637; odczytów 3892; przedstawień teatralnych 1453. Od r. 1923 Słowacki *Orol* zwiększył swą działalność znacznie.

Stow. komunistyczne

Stow. gimnastyczne komunistyczne w końcu r. 1922 liczyły około 90 tys. członków. Prowadzą także działalność oświatowo-kulturalną na wzór stowarzyszeń sokolskich, bądź robotniczych (socjalnodem.).

[23] L'utilisation des loisirs ouvriers en Tchécoslovaquie (Revue Internationale du Travail, Nr. 6, Juin 1924, Genève, str. 939).

[24] Věstnik sokolsky, Nr. 47 z 15 listop. 1923.

[25] *Z. Z.* Sokolstwo słowiańskie w Polsce (Kurjer Warszawski Nr. 180 z dn. 4 lipca 1929).

[26] p. Česká Osvěta, roč. XXI, č. 5. str. 320

Oświata i udział robotników w zysku przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwa górnicze zostały w Czecho-Słowacji obciążone na rzecz działalności społecznej wśród górników. Obciążenie owo wprowadzono w r. 1920. Działalność społeczna rozumie się w szerokiem znaczeniu obejmującem także instytucje szkolne i o ś w i a t o w e, służące robotnikom, ich dzieciom oraz emerytom.

Zasady finansowe i organizacyjne tej akcji są następujące:

„1. Podstawę finansową urządzeń społecznych dla górników stanowią fundusze, wypłacane przez przedsiębiorstwa w wysokości 10% czystego zysku.

2. Zarząd powyższemi funduszami i urządzeniami społecznemi, zorganizowanemi z tych funduszów, spoczywa w ręku samych pracowników, a właściwie w ręku wybranej przez nich rady rewirowej, działającej na terenie danego okręgu górniczego.

3. Na koszty związane z funkcjonowaniem Rady ściągane są wkładki od pracowników w wysokości uchwalonej przez Radę i zatwierdzonej przez starostwa górnicze".[26a]

Oczywiście akcja ta unormowana jest ustawodawczo.

Udział górników w zysku nie ulega tedy podziałowi, lecz zostaje przeznaczony na szeroko pojęte cele społeczne dla robotników i ich rodzin.

Fundusze owe są znaczne. W ciągu sześciu lat (1921—26) Rada Rewirowa Okręgu górniczego morawsko-ostrawskiego otrzymała przeszło 20 miljonów kor. cz., co przekracza sumę pięciu miljonów zł. pol. Z sumy tej Rada Urzędnicza otrzymała 8%, resztę przeznaczono na urządzenia społeczne wśród górników.

Zarząd tej działalności społecznej należy do robotników, ściślej mówiąc do najsilniejszej w danym okręgu partji politycznej, opiekującej się robotnikami.

W związku z tem działalność Rad Rewirowych podlega stale demagogicznej krytyce i cała ta akcja prowadzona jest w ogniu

[26a] K. K o r n i ł o w i c z. Akcja Społeczno-kulturalna w górnictwie angielskiem. Warszawa, 1929, str. 69.

namiętnej walki partyjnej. Akcja jest zdecentralizowana i nagół mało wyposażona w czynniki fachowe.

Oświata w wojsku.

Również i w wojsku prowadzi się na szerszą skalę pracę oświatową. Jest ona składową częścią wychowania i wyszkolenia żołnierza. Wydano w tym kierunku szereg rozporządzeń i instrukcyj. Każdy pułk ma swego oficera oświatowego. Do jego czynności należy organizowanie kursów dla analfabetów, urządzanie odczytów i prowadzenie bibljotek wojskowych. Oprócz kursów dla analfabetów, urządzane są kursy oświatowe dla oficerów a nadto kursy praktyczne rolnictwa i rzemiosł dla żołnierzy, co ma duże znaczenie życiowo-gospodarcze. Zakłada się specjalne bibljoteki dla żołnierzy i czytelnie. Na zasadzie porozumienia ministerjum obrony narodowej z *YMCA*, zakładane są w wojsku ogniska, przyczem ministerjum kupuje urządzenia kinematograficzne, skioptikony, marjonetki i t. p.

Od r. 1923 do 1926 urządzono 315 kursów, na które uczęszczało 12.006 żołnierzy. Kosztowały przeszło pół miljona koron czeskich. W r. 1925 czynne były 332 bibljoteki; posiadały one 384.430 tomów. Z bibljotek korzystało 82.599 czytelników, którzy wypożyczyli 822,919 tomów. Czytelnie wojskowe miały w owym roku 4508 czasopism codzień wyłożonych do czytania. W roku 1925 czynnych było sto kinematografów wojskowych, wszystkie dywizje piechoty posiadały skioptikony i tp. W r. 1925 urządzono w ogniskach wojskowych 1128 pogadanek, wieczorków i akademij, 832 przedstawienia teatralne, 210 przedstawień teatru marjonetek, 5664 pokazów filmowych, 1767 odczytów z przezroczami i 1080 innych oświatowo-kulturalnych przedsięwzięć. Ogniska wojskowe prowadziły w tym czasie 446 kursów, na które uczęszczało 15.572 żołnierzy. Na książki wydano 650.000 kr. cz., na czytelnie 300.000 i sto tysięcy na kursy.[27]

Rozlegają się wszakże skargi, że za pośrednictwem działalności oświatowej prowadzona jest w wojsku czechizacja. Wbrew pedagogicznej zasadzie, głoszonej przez pedagoga czeskiego Komeńskiego, słowackich analfabetów nauczają w wojsku z elementarza czeskiego i to nawet w tych oddziałach, gdzie niema ani jednego

[27] A d. C h a l o u p k a, A. R a m b o u s e k, a T. T r n k a, Pohledy do naší lidové výchovy. Praha 1926; (patrz rozdz. Lidová výchova mezi vojskem).

Czecha.[28] W bibljotekach wojskowych książka słowacka jest upośledzona. W bibljotekach tych oddziałów wojskowych, gdzie jest połowa żołnierzy Słowaków, ilość książek czeskich jest wielekroć większa od słowackich; co gorzej, jest tam więcej nawet książek niemieckich. A zaś w oddziałach z przewagą żołnierzy narodowości słowackich stosunek książek czeskich do słowackich jest jak 10 do 1.[29] To samo zauważa się i w czytelniach czasopism, w których znajdują się różne gazety czeskie i niemieckie; są opozycyjne i socjalistyczne, ale niema w nich gazet słowackich o kierunku autonomistycznym. Jest to więc faworyzacja w myśl interesów politycznych centralizmu praskiego. A więc działalność oświatowa znajdzie się pod presją pewnego kierunku — państwowego.

Specjalne czynniki wpływu oświatowo-kulturalnego.

Gazeta jako czynnik oświaty pozaszkolnej

Gazety czytywane są nietylko przez dorosłych, lecz i przez młodzież, stanowiąc czynnik oświaty pozaszkolnej. W szkołach powszechnych w Stanach Zjednoczonych są godziny poświęcone nauce czytania gazet. Różne gazety, nawet brukowe, dzięki wprowadzeniu wszelkich dodatków popularyzacyjnych (higjena, technika, sport, i t. p.) zwiększają zasięg czytelnictwa. Nauczyciel czeski Jan Vavřik przeprowadził w r. 1922 ankietę wśród uczniów drugiej klasy szkoły miejskiej, zwracając się do nich z pytaniem: czy gazety czytują, oraz co ich najbardziej zajmuje i co im najwięcej utkwiło w pamięci z ostatnich czasów.

Wszyscy uczniowie (51) drugiej klasy czytują gazety. Połowa (24) szuka wiadomości o zabójstwach, a reszta (17) o różnych wypadkach i nieszczęściach. A najbardziej im utkwiły w pamięci zabójstwa i morderstwa szczególnie wyrafinowane.

Z młodocianych czytelników gazet powstają potem czytelnicy dorośli, niestety z tą samą przeważnie sferą zainteresowań.

[28] Sostavenie vojenských knižnic (Slovák! Nr. 137 z dn. 19. VI. 1929).

[29] Sostavenie vojenských knižnic (Slovák! Nr. 138 z dn. 20. VI. 1929).

Stwarza to przeszkodę dla ruchu społeczno-politycznego, którego zainteresowanie leży w innej płaszczyźnie. Zmienić nastawienie w zainteresowaniach czytelnika gazety, oto cel dziennikarstwa partyjnego, przedewszystkiem socjalistycznego. Do tego celu zmierza pośrednio i cały aparat działalności oświatowej.

Wybitniejsze referaty studentów angielskich Klas Tutorjalnych są ogłaszane w czasopismach specjalnych. W programach kursów dla bibljotekarzy duńskich znajduje się nauka o gazecie, a w robotniczej belgijskiej *É. O. S.* mamy już naukę techniki dziennikarskiej.

Gazeta a oświata socjalistyczna

W rozpolitykowanej republice czesko-słowackiej, gdzie znaczną rolę grają robotnicze instytucje oświatowe, prowadzone są przez instytucje oświaty dorosłych seminarja dziennikarskie, jak np. w szkołach partyjnych socjalnej demokracji. W niemieckim zaś uniwersytecie robotniczym w Bernie *(Die Volkshochschule Brün)*, na wydziale literackim wykłada się historję i technikę prasy oraz praktykę dziennikarską. W Wolnej Szkole Ludu Wiejskiego są wykłady poświęcone historji prasy prowincjonalnej![29a]

Ten stosunek oświatowców do prasy, wynika z potrzeb specjalnych ruchu politycznego, zmierzającego do przygotowania nietylko dziennikarzy dla pism partyjnych, ale i czytelników tych pism.

Z punktu widzenia państwowo-narodowego i demokratyczno-oświatowego charakterystyczna jest akcja czeskich socjalistów, których jednym z głównych przywódców jest minister dr. E. Beneš. W Morawskiej Ostrawie zaczęto wydawać słowackie wydanie czeskiego dziennika praskiego *České slovo*, organu Beneša. Poza tym plan prasowy Beneša oparty jest na wydawaniu jeszcze w Bratislavie jednego dziennika węgierskiego, niemieckiego

[29a] Przy sposobności warto nadmienić, że w niektórych szkołach amerykańskich, będących pod kierownictwem Washburne'a (Winnetka), uczniowie wydają swoją gazetę. Współpracownikami są uczniowie od pierwszej klasy. Wydawnictwo, skład, korekta i administracja spoczywa w rękach uczniów ostatnich klas. Komisja administracyjna gazety ma rachunek bieżący w jednym z banków. Rachunki pokrywa czekami. Metoda uspołeczniania za pomocą gazety!

i słowackiego. Nadto centrala rządowego biura prasowego *(Československa tiskova kancelař)* znajduje się we władaniu socjalistów czeskich. A więc: oparty o podstawę państwową prasowy trust socjalistyczny, posiłkujący się metodami kapitalistycznemi.

Stronnictwo socjalistów czeskich prowadzi pracę oświatową, zakrojoną na szeroką skalę i nietylko wyłącznie dla swych zwolenników. *Ceske Slovo* zaś ma dla swych czytelników dodatek oświatowy!

Socjaliści, reforma dziennikarstwa i — oświata

Socjaliści twierdzą, że najgłębsza reforma społeczeństwa powinna nastąpić w dziedzinie gospodarczej, tymczasem rubryka gospodarcza prasy socjalistycznej jest zaniedbana. Potrzebna więc jest — zauważa dr. J. Macak — reforma dziennikarstwa socjalistycznego, bo to, co się pojawia z zakresu gospodarstwa w prasie partyjnej, jest często niedbałym przedrukiem ze źródeł informacji kapitalistycznej, np. sprawy giełdowe.[30] „Z żalem stwierdzam, że wiadomości gospodarcze podawane są w prasie socjalistycznej w sposób dyletancki, bywają zgoła nieprzemyślane a pełne apelów do „państwa" bądź „władzy", by wstrzymała ruch cen, socjalistyczny dziennikarz nie zdaje sobie bowiem sprawy z warunków tego ruchu cen. Jest tedy konieczne, aby nasi dziennikarze posiadali lepsze, gruntowniejsze wykształcenie w sprawach gospodarczych. Wszakże koniecznem jest także, aby nasi czytelnicy bardziej niż dotychczas interesowali się sprawami ekonomicznemi. Nasze gazety powinny mieć więcej korespondentów ekonomicznych. Ileż to otrzymalibyśmy ciekawych spraw z zakulis życia gospodarczego, gdyby nasi robotnicy oraz urzędnicy przedsiębiorstw kapitalistycznych zdawali sobie sprawę z treści i doniosłości otrzymywanych informacyj czy rozkazów. Dowiedzielibyśmy się, jak się „robi kryzys",

[30] Np. współczesny wybitny francuski mąż stanu Arystydes Briand ongi administrator socjalistycznej gazety *L'Humanité*, wydzierżawił za 40 tys. fr. rocznie biuletyn finansowy w dziale giełdowym Edmundowi Théry, finansiście, giełdziarzowi, wielkorządcy olbrzymich instytucyj kapitalistycznych, przeciwnikowi socjalizmu. Obrazek charakterystyczny w dziennikarstwie. (Szczegóły patrz mój art. „Za kulisami dziennikarstwa" V. — *Głos Prawdy*, tygodnik, Nr. 139 z dn. 8 maja 1926).

„bezrobocie", dowiedzieliśmy się, jak wpływa lichwiarski kredyt bankowy na kiepską sytuację naszego przemysłu, dowiedzielibyśmy się, co się dzieje z wkładami w kasach oszczędności i t. p. Pierwszym szczeblem do naprawy jest oświata najszerszych warstw ludu i pewna szybka informacja w gazecie".[31]

Głos, który się ozwał z łona socjalnej demokracji czeskiej, mówi o tem, aby podnieść poziom techniczny dziennikarstwa czeskiego. Wszakże, jeśli mówi się o wpływie wychowawczym prasy, należy zwrócić raczej uwagę na atmosferę, w jakiej się znajduje, na jej „klimat duchowy". Bo to rzecz najważniejsza.

Republikańska demokracja i swoboda prasy

A pisarz czeski powiada: „....pióru czeskiemu działo się lepiej za Bacha (doba ucisku polityczno-narodowego za monarchji habsburskiej) niż obecnie, gdy po komnatach Franciszka Józefa spaceruje profesor Masaryk, demokrata ze szkoły Havlička, apostoł wolnej myśli, przed wojną najodważniejszy wichrzyciel cenzury austrjackiej, bojownik interpelacyj prasowych w parlamencie wiedeńskim... Praktyka konfiskacyjna, stosowana w republice czesko-słowackiej, jest jedynym zjawiskiem w całej Europie, a niedawno musiałem się jako Czech wstydzić wobec swego przyjaciela Hiszpana, który pytał mnie, co znaczą białe plamy w gazetach naszych...

My, literaci, cóż mamy powiedzieć, że wskutek tych zgoła nieprawdopodobnych stosunków zanikła satyra, która zawsze była naszym przywilejem w okresie czarno-żółtego ucisku... Satyra w Czechosłowacji nie istnieje. Znikła niedostrzegalnie, ale całkowicie. Satyrycy są, owszem, ale usta mają zamknięte wobec — cenzury i obelg dziennikarskich..." [32]

W październiku 1927 ks. Hlinka, przywódca stronnictwa katolicko-autonomitycznego na Słowacji wysyła do prezyd. republiki

[31] dr. J. Macek, Z vyšši škole socialisticke (w zbiorze Třicat let dělnické výchovy, Dělnická Akademie v Praze, 1926, str. 133). Jest to głos ze strony socjalnej demokracji czeskiej, która zorganizowała Akademję Robotniczą.

[32] K. Horký, Masaryk redivivus? 3 wyd. Praha 1926, str. 25. Przekład z drobnemi skróceniami. Jako charakterystyczne *pendent* do skargi Horkého można przytoczyć słowa prez. T. G. Masaryka, że pióro w rękach opozycjonisty musi być mieczem. (T. G. Masaryk *O naši nynější krisi*, 312).

Masaryka telegram tej treści: „Słowacja krwawi. Przyrzeczona była wolność prasy. Wszystko nogami zdeptano. Gazeta „Słowak" ulega codziennej cenzurze. Tej cenzurze podlegają i odezwy do narodu. Pastwą cenzury padają niewinne artykuły tłumaczone z gazet czeskich. Demokracja, liberalizm, dyskusja — to gołosłowne frazesy. Prosimy o pomoc, aby atrybuty wolności nie były zniszczone". A depesza do ministra sprawiedliwości opiewa: „Słowaka" cenzor niszczy w dosłownem znaczeniu. To są drwiny z wolności. Zechce pan polecić cenzorowi, aby nie urządzał kpin z demokracji i wolności prasy. Możecie nas więzić, ale nie zabierajcie wolności prasy..."

W „Słowaku" konfiskowane są nietylko wiadomości z gazet obcych, czeskich bądź węgierskich, lecz nawet wiadomości komunikowane przez urzędowe czeskie biuro prasowe *(Č. T. K.)*. Jest to więc prawdziwa dyktatura cenzury — w republice demokratycznej, gdzie duży wpływ na rządy wywierają partje socjalistyczne.[32a] A te rządy cechuje duch biurokracji, protekcjonizmu i sprzedajności. W szerokim zakresie stosuje się szpiegostwo, denuncjacje, cenzurę listów i prasy, zwłaszcza mniejszości narodowych. Nad całością powiewa sztandar *Polizeigeistu*.[32b]

Taka atmosfera życia politycznego wywiera także swój wpływ

[32a] Podczas wyborów r. 1919 socjalni demokraci otrzymali 30% a Czechosłow. socjaliści 16,6% głosów; utworzyli rząd z ziemianami (20,5% głosów). W r. 1920 stronnictwa socjalistyczne otrzymały więcej niż połowę głosów czeskich. Wskutek wielkiego wzrostu wpływów komunizmu w partjach socjalistycznych, uległy one rozłamowi na frakcje, ale to nic znaczy, że Socjalizm poniósł w Czechach porażkę. Po rozłamie w partjach socjalistycznych największą partją są agrarjusze. Albo więc socjaliści tworzą rząd wraz z agrarjuszami, albo są w opozycji, tworząc znów blok najsilniejszy. Przychodzą im z sukursem niemieccy socjaliści. W parlamencie powstałym z wyborów 1925 r. opozycja miała: czechosłow. socj. dem. 29, czechosłow. socj. nar. 28, niem. socj. dem. 17, niem. socj. nar. 7, komuniści 41. Wypada zauważyć, że w r. 1920 komuniści probowali objąć rząd republiki czesko-słowackiej.

[32b] por. dr. H. Hassinger, Die Tschechoslowakei, Wien-Leipzig-München 1925. Ob zwł. rozdz. Der Geist der Verwaltung u. die Korruption. — Jest to obszerna, źródłowa monografja. pióra prof. geografji w Bazylei, poświęcona całokształtowi spraw republiki czesko-słowackiej.

i na gazetę jako czynnik wychowawczy. Wywiera także wpływ i na pracę oświatową. Ale powiedzieć nie można, żeby ten wpływ był dodatni, jest tam bowiem zatruty duch życia publicznego. Ideały demokracji wcieliły się we frazesy. Wymowa rzeczywistości życiowej zadaje kłam wyobrażeniom marzycieli, których ideały są pięknie realizowane i przez statystykę notowane na — papierze. Między zasadami, jako ideowemi normami, a praktyką życia istnieje ogromna przepaść. Zatruwa to ducha i fałszuje istotę pracy oświatowej w republice czesko-słowackiej. Należy bowiem odróżniać technikę pracy oświatowej od jej — ducha.

Kinematograf i oświata

Działalność na polu zastosowania kinematografu do celów oświatowych jest rozległa i ożywiona. Rady oświatowe, zwłaszcza zasobniejsze, posiłkują się często i chętnie kinematografem. Poza tem stosowany jest w pracy oświatowej kinematograf wędrowny. Instytucje oświatowe wybierają filmy dobre lub conajmniej nieszkodliwe, ale publiczność uczęszcza jeszcze do różnych kinematografów na filmy o rozmaitej jakości.[33] Film zazwyczaj jest krzywem zwierciadłem życia społecznego. Walter Hofmann, pedagog niemiecki, powiada, że w kinie spotyka się człowiek z kłamliwym rytmem życia, co wywiera wpływ fatalny, zwłaszcza na młodzież. I z tego źródła po-

[33] Drugi międzynarodowy katolicki kongres kinematograficzny, który obradował w Monachjum w r. 1929, powziął rezolucje:

„1) Kongres zwraca uwagę sfer katolickich na olbrzymi wpływ, jaki wywiera film na uczuciowość i na sumienie człowieka; na wielki obowiązek niezwłocznego rozciągnięcia działalności na kinematograf; na konieczność organizowania się w poszczególnych krajach w ścisłem porozumieniu z międzynarodowem Biurem Katolickiem w Paryżu.

2) Kongres wypowiada się za współpracą, w jak najszerszych rozmiarach, z przemysłem kinematograficznym, w imię dobra powszechnego.

3) Kongres uznaje konieczność urzędowej cenzury, domagając się zakresu wyświetlania filmów, godzących w religję i zasady moralności, oraz żądając udziału przedstawicieli sfer katolickich w komisjach, cenzurujących filmy. Poza tem kongres apeluje do komisyj, sprawujących cenzurę, aby szczególną pieczą otaczała młodzież i dzieci, chroniąc je przed niedopowiedniemi filmami.

4) Kongres jest zdania, iż należy przeciwdziałać obciążeniu filmów tekstami.

5) Kongres wzywa władze publiczne, a w szczególności posłów katolickich

wstają u niej wewnętrzne konflikty ze środowiskiem. Ale te konflikty powstają zresztą nietylko u młodzieży, u niej może tylko najszybciej i w formie jaskrawszej.

Działalność Svazu na polu kinematografji

Svaz (a potem *MLU*) uzyskał zaostrzenie cenzury dotyczące przywozu filmów, stojących na niskim poziomie artystycznym i obyczajowo-kulturalnym. Nadto *Svaz* wpłynął na zreformowanie cenzury w tym sensie, że w komitecie cenzury zasiadają przedstawiciele główniejszych instytucyj oświatowych, artystycznych, literackich, humanitarnych i dziennikarskich. *Svaz* propaguje dobry film i w czasopiśmie oświatowem związku *Česká Osvěta* ogłasza przeglądy filmów, granych na obszarze państwa. Jest to stały przegląd *Film a diapositiv*, prowadzony interesująco, wybornie i z dużym nakładem pracy. Działalność swą rozszerzył *MLÚ* i na film szkolny. W roku szkolnym 1924—25 na wyświetleniach filmu szkolnego było 149.111 uczniów. Istnieje dążność, aby działalność tę rozszerzyć i na prowincję. Pod wpływem *Svazu* władze poczęły wydawać pozwolenia na otwarcie nowych przedsiębiorstw kinematograficznych instytucjom humanitarnym i kulturalnym z wyłączeniem osób prywatnych, nie posiadających przeważnie żadnych kwalifikacyj.

Na konferencji komitetu cenzury kinematograficznej *(censurního sboru filmového)*, odbytej w r. 1924, wypowiedzieli się przedstawiciele 520 różnych oświatowych i kulturalnych organizacyj z całej republiki. Krytycy dotychczasowego stanu cenzury dowodzili, że złe filmy są zamachem na poczucie moralności i psują smak szerokich warstw ludu. Ci krytycy żądali zdecydowanej walki cenzury z filmami wyobrażającemi życie pełne rozkoszy, zbytku, niemoralności i przestępstw. Flirt, spekulację, szulerkę, przedstawiane na filmie, uważają za morfinę dla ludu. A co się tyczy dorastającej młodzieży — wypowiedziano się, aby

do dopomagania rozwojowi filmów oświatowych i pedagogicznych, a także tych które stanowią godziwą rozrywkę".

Są wszakże pesymiści, co twierdzą, że walka z kinematografem wtedy byłaby możliwa, jeśliby wogóle była możliwa walka z całą epoką industrjalizmu, panowaniem sił pozaludzkich i szybkości, przewagą rytmów mechanicznych nad organicznemi (por. P. P. Muratow. Kiniematograf, *Sowr. Zapiski*, 1925, kn. 26).

wogóle zabronić jej wstępu na wyświetlanie filmów z życia kurtyzan i przestępców oraz dedektywistycznych i t. p.

W każdym razie oświatowcy w republice Č. S. uważają film za wybitny czynnik współdziałający w ich pracy prowadzonej na szerszą skalę.[34]

Teatr marjonetek

W ostatnich paru dziesięcioleciach zauważa się w różnych krajach odrodzenie teatru marjonetkowego, który swego czasu był bardzo popularny i lubiany przez szersze warstwy. Na początku bieżącego stulecia inspiracje do studjów nad zagadnieniami teatru marjonetkowego zaczęły wychodzić z łona uniwersyetów państwowych. Największe zainteresowanie w tym kierunku zjawiło się w Niemczech i w Czechach. Wogóle w Czechach teatr marjonetkowy doszedł do ogromnego rozwoju i rozpowszechnienia. Nowy okres odrodzenia rozpoczął w r. 1909 bardzo czynny w tej dziedzinie dr. Veselý swoją rozprawą uniwersytecką *Čeští loutáři a Faust*. W dwa lata potem odbyła się w Pradze pierwsza wystawa poświęcona marjonetkom. Od tego czasu sprawa teatru marjonetkowego posuwała się coraz więcej i rozpowszechniała wśród ludu. W r. 1924 odbyła się trzecia wystawa i jednocześnie pierwszy zjazd poświęcony sprawie teatru marjonetkowego.

Teatr marjonetek i oświata

Rezolucje zjazdu wzywają ministerjum szkolnictwa i oświaty ludowej, aby roztoczyło opiekę systematyczną nad rozwojem i organizacją teatru marjonetkowego na polu oświaty ludowej i to co najmniej w takich granicach, jak się opiekuje bibljotekarstwem i kinematografem. Dalej

[34] W literaturze czeskiej spotyka się wskazania na wypadki bezpośredniego wpływu filmów sensacyjno-kryminalnych na przestępczość wśród młodzieży. Pod wpływem filmu zorganizowano w *Č. S. R.* szajkę złodziejską tzw. Związek wampirów *(Spolek vampirů)*. Wpływ kina odbił się na charakterze i sposobie urzeczywistnienia działalności. Przypomnieć tu wypada wpływ Coopera, Mayne-Reida, Verne'a, Twaina itp. na młodszych wiekiem czytelników. Jest to sprawa tak zw. emocjonalnego zarażania. To też w Czecho-Słowacji, zarówno władze jak i czynniki społeczne zdecydowały się opracować ustawę mającą na celu uchronić młodzież przed niemoralną i złą lekturą. *(Péče o mládež*, 1924, str. 208, także A. W. Maklecow, Prawowaja ochrana mołodieżi w Czechosłowakji, *Russkaja Szkoła za rubieżom*, Praha, 1927/28, Kn, 29/30).

rezolucje domagają się, aby powstały wzorowe teatry marjonetek, zwłaszcza dla czeskich mniejszości narodowych w kraju i zagranicą. Zjazd zwraca się do Centrali teatru marjonetek, zorganizowanej przy *MLU*, aby postarała się, iżby teatr marjonetek wciągnięto do programów w seminarjach nauczycielskich, na kursach dla pracowników oświatowych, dla nauczycieli szkół uzupełniających, rolniczych, na kursach dla nauczycieli wysyłanych do skupień czeskich za granicą i t. p. Wreszcie zjazd uważa za konieczne wydanie ustawy, mającej na celu ochronę i rozwój teatru marjonetek.

Niezależnie od tego została z inicjatywy Veselý'ego, ułożona przez Patočka'ę ankieta,[35] mająca na celu postęp na polu tej sprawy.

Ankieta o teatrze marjonetek.

1. Jak rozbudzić historyczne studja w zakresie teatru marjonetek w kraju i zagranicą?
2. Jaka jest istota teatru marjonetek, jego kulturalne i psychiczne znaczenie, jego zdolność rozwoju artystycznego?
3. Na czem polega szczególna cecha czeskiego teatru marjonetek (karykatura realistyczna?
4. Jak zrekonstruować z poszczególnych części artystyczną całość, jak ją zwłaszcza utrwalić jako s z t u k ę?
5. W jaki sposób i dopóki utrzymać jego cechę improwizacyjną i pełną karykatury)?
6. Jak w tym sensie stosować wedle koniecznego podziału teatr marjonetek: a) w rodzinie, b) w szkole, c) w szerokich warstwach ludu, d) wśród sfer kulturalnych?
7. Jak przystosować jednolity postulat artystyczny ze względu na a) inscenizację, b) literacką produkcję, c) reprodukcję dramatyczną.

Rozpowszechnienie marjonetek

Teatr marjonetek jest obecnie w Czecho-Słowacji bardzo rozpowszechniony. Nastąpiła pewnego rodzaju epidemja „marjonetkowa". Są teatry dla dorosłych, są dla młodzieży, są szkolne. Są lepsze i gorsze. Prócz teatrów marjonetkowych stałych w kilku większych miastach, jest ogromna liczba wędrownych. Przedsiębiorcy tych właśnie wędrownych teatrów, stojąc na poziomie szeroko rozumianych zabaw ludowych, mają jeszcze huśtawki, strzelnice i t. p.

[35] J. Patočka, Ankieta o loutkovém divadle (Česká Osvěta roč. XXI, č. 5, str. 326). Część II ankiety dotyczy zastosowania marjonetek w szkole.

Produkcja marjonetek stoi na wysokim poziomie, dekoracje są dobre, wszakże tekst mówiony wykazuje jeszcze duże braki.

Teatry marjonetek na poziomie artystycznym znajdują się w Pradze, a mianowicie teatr wychowania artystycznego na Vinohradach czynny przy spółpracy malarzy Bubeniček'a Skala'y i aktora Sokołowa. Dalej teatr *V říši loutek*, kierowany przez rzeźbiarza i malarzy pp. Souchard; wreszcie nowy teatr *Scéna Drak*, pozostający pod wpływem malarza Sutnara.

Poezja, malarstwo, rzeźba podały sobie ręce przy współpracy na terenie teatru marjonetek. Dopomaga im jeszcze sztuka aktorska.

Na poziomie artystycznym stoją jeszcze teatry w Pilznie, w Turnowie, Jihlavě i t. p.

Svaz i marjonetki

Nad działalnością teatrów marjonetkowych roztoczył swą opiekę *MLÚ* za pośrednictwem specjalnego tej sprawie poświęconego wydziału. Pod jego kontrolą pozostają teatry nie tylko w republice, ale i w różnych kolonjach czeskich za granicą.

Česká Osvěta wprowadziła przegląd spraw związanych z marjonetkami; dzięki zabiegom *MLÚ* dzienniki w całem państwie wprowadziły rubrykę teatru marjonetek, którą to rubrykę zasila się odpowiednim materjałem informacyjnym, bądź propagandowym.

Teatr marjonetek jest więc na szerszą skalę zużytkowany w pracy kulturalno-oświatowej.

Rola państwa na polu oświaty.

1. KURSY WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

Oświata dorosłych w Czecho-Słowacji ma w dużym stopniu charakter p a ń s t w o w e j d z i a ł a l n o ś c i. Przedewszystkiem sprawy oświaty pozaszkolnej unormowane są ustawodawczo. W roku 1919 Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o orga-

nizacji ludowych kursów wychowania obywatelskiego oraz ustawę o publicznych bibljotekach gminnych.

Ustawa o organizacji ludowych kursów wychowania obywatelskiego nakazuje: 1. tworzyć na całym obszarze republiki czesko-słowackiej bezpłatne kursy wychowania obywatelskiego, które mają za zadanie w sposób fachowy i popularny oświecać wiejskich obywateli państwa o jego organizacji, jego funkcjach we wszelkich gałęziach działalności oraz o prawach i obowiązkach obywateli państwa; 2. w tym celu mają być utworzone w każdem mieście powiatowem, przy odpowiedniem uwzględnieniu partji politycznych, specjalne kolegja, złożone z osób fachowo znających sprawę, delegatów związków i towarzystw oświatowych, miejscowych jako też okolicznych. Kolegja te są obowiązane organizować wspomniane kursy we wszystkich gminach swego powiatu i są uprawnione tworzyć we wszystkich miejscowościach swe oddziały lokalne; 3. Koszty utrzymania tych kursów pokrywa się z zasiłków miast, gmin, samorządu powiatowego i z zapomóg państwowych. Gminy są zobowiązane postarać się o odpowiednie lokale (z wyłączeniem gospód) i ponoszą świadczenia rzeczowe; 4. organizacja i kierownictwo kursów zarówno jak nadzór nad niemi przysługuje właściwemu wydziałowi ministerjum szkolnictwa i oświaty ludowej.

Rady oświatowe

Instrukcje i rozporządzenia wykonawcze nadają ustawie kierunek organizacyjno-ideowy. W każdym okręgu sądowym, w myśl rozporządzeń, powstają Okręgowe rady oświatowe. Za pomocą swych mężów zaufania okręgowe rady oświatowe zobowiązane są postarać się, aby kursy wychowania obywatelskiego znalazły się we wszystkich miejscowościach okręgu. Aby radom okręgowym pracę tę ułatwić składać się ona musi z tych wszystkich czynników społecznych, które wpływem swoim mogą być pomocne przy akcji oświatowej. A więc do Rady wchodzić winni: a) przedstawiciele organizacji politycznych działających w okręgu, po jednym z każdej, b) przedstawiciele samorządów (gminnego i powiatowego), również po jednym, c) dwaj przedstawiciele Rady szkolnej powiatowej, d) przedstawiciele najpoważniejszych towarzystw mających na celu szerzenie ogólnego wykształcenia, po jednym, e) członkowie kooptowani z pośród znawców oświaty pozaszkolnej.

Okręgowe Rady oświatowe mają: przygotowywać programy kursów, układać listy prelegentów, organizować kursy instruktorskie dla prelegentów, urządzać składnice pomocy dla prelegentów i słuchaczy, zabiegać o zorganizowanie miejscowych komisji oświatowych, zaopatrywać poszczególne gminy w prelegentów i pomoce, przesyłać ministerjum oświaty sprawozdania roczne z działalności.

Komisje oświatowe

Poza tem z inicjatywy Okręgowej rady oświatowej w każdej gminie zostaje utworzona Komisja Oświatowa, złożona z paru (3—4) członków miejscowych.

Owe komisje oświatowe obowiązane są dostarczać z pomocą gminy lokalu na wykłady i pomieszczenie bibljoteki, wyznaczać prelegentów, gromadzić fundusze na pokrycie kosztów kursu, prowadzić statystykę uczestników kursu, przesyłać okręgowej radzie oświatowej sprawozdania z działalności. Od chwili wydania ustawy roku 1919 w ciągu okresu czteroletniego zorganizowano 467 powiatowych rad oświatowych, przy których pomocy powstało 5500 miejscowych komisyj oświatowych po gminach.

Rola szkoły

Wedle jednego z rozporządzeń ministerjum szkolnictwa i oświaty ludowej szkoła ma być siedliskiem wszystkich oświatowych poczynań we wsi,[36] i dla tego lokal szkolny winien być zawsze bezpłatnie udzielany na wszelkie oświatowe przedsięwzięcia.

Mniejszości narodowe i oświata

Istnieje również rozporządzenie (z dnia 11 sierpnia 1919 r.) dotyczące organizacji ludowego wychowania obywatelskiego dla mniejszości narodowych, dopuszczające w pewnym zakresie autonomję kulturalną i narodową. W praktyce owo rozporządzenie stosuje się w ten sposób; że z przepisu korzysta się najczęściej, jeśli nie przeważnie na rzecz oświatowej działalności — czeskiej, właśnie na zasadzie rozporządzenia o mniejszościach! Rozporządzenie bowiem o mniejszościach stosuje się w życiu naogół jeno do mniejszości narodowych — ale

[36] Przypomina to stosunki amerykańskie: porów. „Rola szkoły", str. 172 i nast.

czeskich, przemieszkujących wśród ludności niemieckiej, polskiej, bądź słowackiej.

Typy kursów

Kursy wychowania obywatelskiego, organizacyjnie i ze względu na swój charakter, są dwu typów: wiejskie i miejskie.

Reguluje tę sprawę rozporządzenie ministerjum oświaty, które zaleca tworzenie po wsiach zimowych kursów ogólno-kształcących albo specjalnych. Czas trwania tych kursów powinien wynosić najkrócej jeden tydzień z tem wszakże, że nauka odbywać się będzie codziennie i trwać najmniej 2—3 godziny. Program kursów wiejskich obejmuje naukę obywatelską, historję ojczystą (czeską), zwłaszcza historję ludu wiejskiego, historję literatury ojczystej, nauki społeczne, z przyrodniczych zaś higjenę i wiadomości z zakresu weterynarji.

W miastach kursy wychowania obywatelskiego winny znajdować się w programach uniwersytetów ludowych *(vysoké školy lidove* lub *Husové školy)* oraz w programach kursów dla dorosłych *(lidové školy).*

Schemat organizacyjny

Początkowo owa działalność państwowa na polu oświaty była scentralizowana w ministerjum szkolnictwa. Wszakże pod wpływem doświadczeń życiowych i głosów krytyki zorganizowano ten cały aparat w ten sposób, że utworzono łącznik pomiędzy ministerjum a Radami oświatowemi. Ten łącznik stanowi czterech krajowych inspektorów oświatowych dla Czech, Moraw i Śląska, Słowacji i Niemców w całem państwie oraz żupni referenci oświatowi. Ostatecznie schemat organizacyjny państwowej działalności oświatowej jest następujący: Kierownik okręgowej Rady oświatowej, zarazem mąż zaufania ministerjum szkolnictwa. Kierownik ów jest najniższym w dziedzinie oświaty organem administracji państwowej. Potem następuje żupny referent oświatowy, który stanowi łącznik między Radą Oświatową a ministerjum. Wreszcie czterej inspektorzy oświatowi, do których należy działalność nadzorcza na powierzonym sobie terenie. Wreszcie wydział wychowania obywatelskiego w ministerjum szkolnictwa. Wydział jest organem centralnym, obejmującym całe państwo.

Pomoc finansowa państwa

Oczywiście państwo popiera finansowo oświatę pozaszkolną. Przedewszystkiem kursy dla dorosłych i cykle wykładów (t. zw. *lidové školy).* W roku 1921/22 było ich w Czecho-Słowacji 114. Z zapomóg państwowych korzystają także uniwersytety ludowe *(vysoké školy lidove),* instruktorskie kursy bibljotekarskie. Kinematograf kulturalno-oświatowy i t. p. Ministerjum oświaty zorganizowało popularne wydawnictwa „Bibljoteka Obywatelska", *Knihy pro každého,* które wydaje własnym nakładem, jak również czasopismo oświatowe *Česká Osvěta,* przyczem dodatek do pisma *Film a diapositiv* jest na koszt ministerjum rozsyłany wszystkim kierownikom rad oświatowych, okręgowym referentom bibljotecznym oraz inspektorom szkolnym. Ministerjum szkolnictwa udziela zapomogi dla miesięcznika *Zorja,* organu okręgowych rad oświatowych na Rusi Podkarpackiej, dla *Buch und Volk,* organu oświatowych rad niemieckich. Przy pomocy ministerjum wychodzi pismo dla bibljotekarzy *(Časopis čs. knihovniků).* Ministerjum zakłada po gminach bibljoteki powszechne. W zakresie działalności kulturalnej ministerjum udziela pomocy finansowej na kinematograf, przedstawienia teatralne, koncerty tp.

Kinematograf został spożytkowany dla celów oświaty. Wędrowny kinematograf, działający na Słowacji i Rusi Podkarpackiej miał i ma na celu propagandę zgoła nie oświatową, lecz polityczną. Ale kinematografy podlegają ścisłej kontroli władz państwowych. Przytem każdy kino-teatr obowiązany jest przynajmniej raz na miesiąc urządzić przedstawienie dla młodzieży w porozumieniu z władzami szkolnemi i po cenach umiarkowanych. Każda Okręgowa Rada Oświatowa deleguje dla każdego kinoteatru w okręgu swego referenta, który ma obowiązek rozciągać kontrolę nad tym kinematografem i z repertuaru zdawać sprawę co miesiąc.

Na zasadzie ustawy każdy kinematograf zobowiązany jest do dawania przy każdem przedstawieniu także krótkiego (200 do 300 metr.) filmu pouczającego. Założono też z inicjatywy ministerjum oświaty Tow. „Filmowa kultura", które będzie gromadziło filmy odpowiednie w celu wypożyczania po cenach przystępnych.

Projekt nowej ustawy przewiduje również opodatkowanie dochodów przedstawień kinematograficznych na cele bibljoteczne.

Nadzór i opieka nad tą bogatą działalnością oświatowo-kulturalną zogniskowane są w wydziale wychowania obywatelskiego ministerjum oświaty.

A przytem, co rzecz najważniejsza, państwo nie szczędzi pieniędzy na akcję oświatową, która — zaznaczyć jednak trzeba — w dużej mierze nosi charakter propagandy zwłaszcza na Słowacji, na Rusi Podkarpackiej i w Cieszyńskiem, na Morawach, a nawet w niemieckich okręgach Czech.

Budżet min. szkolnictwa i oświaty preliminował na oświatę pozaszkolną:

1) w ziemiach „historycznych" (Czechy, Morawy, Śląsk) i na Słowacji

	kor. cz.
w r. 1919	418.000
1920	2.504.088
1921	3.485.898
1922	4.182.897
1923	5.936.453

2) na Rusi Podkarpackiej:

w r. 1921	315.600
1922	764.610
1923	810.700

Ogółem za okres 1919—1923 . . 18.418.246 kor. cz.

Wydatki na oświatę pozaszkolną w r. 1923 czyniły 49 hal. na jednego mieszkańca. W r. 1924 wydatki wyniosły 4.666.067 k. č., a w r. 1925 zostały zmniejszone do 4.116.067 k. č.

Dla porównania warto zaznaczyć, że w r. 1925 fundusz na propagandę zagraniczną wynosił 12 milj. k. č. (1½ milj. fr. szw.). Budżet zaś minist. spraw zagr. w r. 1922 wynosił 48 milj. fr. szw. (francuskiego min. spr. zagr. wynosił 40 milj., włoskiego — 14)

Poziom oświaty w republice

Rady oświatowe mają na zasadzie ustawy charakter jednolity w całym kraju. Ale w życiu działalność tych rad jest różnorodna. Wśród Czechów jest zaledwie do 4% analfabetów, w wieku ponad 10 lat, natomiast na Słowacji, która znajdowała się pod znacznym uciskiem narodowo-kastowym Madziarów, analfabetów jest około 40%, na Rusi Podkarpackiej

zaś do 67%.[37] Ruś Podkarpacka, znajdująca się ongi pod władzą Węgrów, pozostaje na bardzo niskim stopniu kultury materjalnej i duchowej. Naogół ludność wiejska nie zna użytku noża, łyżki, widelca, — posługując się palcami.[38] Sprawia to, że główną formą pracy oświatowej są tu kursy dla analfabetów organizowane od r. 1920 z inicjatywy referenta wychowania obywatelskiego przy urzędzie szkolnym w Bratislawie, i prowadzone są z zapomogi państwa. Zresztą pracę wśród analfabetów prowadzi *Matica Slovenska*, a na Rusi Podkarpackiej — *Prosvita;* są to organizacje społeczno-narodowe.

Działalność Rad oświatowych

Naturalnie, że działalność oświatowo-kulturalna na Słowacji i Rusi Podkarpackiej będzie i słabsza i mniej co do form rozmaita.

Odczyty i kursy zorganizowane w r. 1923 przez Rady oświatowe.[39].

Kraj	odczytów	słuchaczy	kursy dla analfab	słuchaczy	kursy zawod.	słuchaczy
Czechy	8.872	694.890	323	10.876	259	10.796
Morawy i Śląsk . .	8.821	483.501	293	16.113	708	12.041
Słowacja	982	63.619	1.834	51.441	10	229
Ruś Podkarpacka .	1.052	64.376	312	—	—	—

[37] Według E. Maliszewskiego i B. Olszewicza, Podręczny Słownik Geograficzny (Warszawa, Trzaska, Evert i Michalski). W r. 1924 na Rusi Podkarpackiej miało być podobno 45% analfabetów (Škola v Podkarpatské Rusi, *Moravské noviny*, c. 188, 19 srpna 1924). Statystyka czeska jest bardzo niepewna. Wykazuje ona np., że w r. 1928 w bratislawskim Teatrze Narodowym grano tylko sztuki słowackie, a przecież w rzeczywistości grano dużo po czesku.

[38] por. dr. G. Fuchs, Karpathorusien (Berliner Tageblatt Nr. 8, 5 Jan. 1922), *Čas* z dn. 7 stycznia 1922 (w art. Kulturní mandát československa) przyznaje, że Fuchs jest dobrze poinformowany. Por. także Fr. Tichý, Německé informace o Podkarpatské Rusi (*Čas*, 15 ledna 1922), który powiada, że analfabetów jest na Rusi Podk. „najwyżej 20%, a nawet raczej mniej", co nie zdaje się odpowiadać rzeczywistości, bo w dwa lata potem nawet *Moravske Noviny* obliczają na Rusi do 45% analfabetów.

[39] V. Patzak, Statistika osvětové činnosti w r. 1923 (Česká Osvěta, roč. XXI, č. 2, str. 78-79).

Z ogólnego budżetu w kwocie 1.230.494 kor. na odczyty i kursy przypadło na Słowację 83,369 koron, czyli dużo mniej niżby należało w stosunku do zamieszkałej tam ludności i jej potrzeb.

Wobec dużego procentu analfabetów na Słowacji, znacznej wagi nabierają kursy języka ojczystego oraz rozwój szkolnictwa, które jest przecie kamieniem węgielnym oświaty dorosłych. Wszakże stosunki oświatowe wykazują pod tym względem duże braki, — zresztą nie tylko na Słowacji — co należy zapisać na karb specjalnej polityki szkolnej Czechów.

Czechizacja na Śląsku Cieszyńskim

Jednym z pierwszych ogniw w dziedzinie oświaty dorosłych jest szkoła. Należałoby się tedy spodziewać, że władze czeskie, tak troskliwe o oświatę, będą popierały rozwój polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Tymczasem budynki i lokale szkolne Polskiej Macierzy Szkolnej na Śląsku zostały przez Czechów bezprawnie gwałtem zabrane lub zniszczone. Spowodowało to nieobliczalne szkody szkolnictwu polskiemu. „Nie uwzględnia się zasadniczo wniosków polskiej ludności w sprawie otwierania nowych szkół, mimo że odpowiadają one przepisom ustawy, znosi się polskie szkoły w miejscowościach o bezwzględnej przewadze polskiego żywiołu, a zakłada czeskie, redukuje się liczbę klas polskich wprowadzając w ich miejsce czeskie, wreszcie oczyszcza się systematycznie polskie ciało nauczycielskie z bardziej aktywnych elementów. Dotychczas zniesiono publicznych i prywatnych szkół ludowych 16, z 79 klasami i 3869 dziećmi, zamknięto szkoły wydziałowe w Dąbrowie i we Frysztacie, szkołę górniczą w Dąbrowie, uzupełniające szkoły przemysłowe w Dąbrowie, Rychwałdzie i Michałkowicach, zabrano bursę w Orłowej; nadto odebrano 25 szkołom polskim 43 klasy na rzecz nowozałożonych szkół czeskich oraz w 5 jednoklasowych szkołach umieszczono równocześnie szkoły czeskie, redukując naukę na półdniową, jakkolwiek polskie szkoły były już przepełnione. Szkoły czeskie otwiera się w miejscowościach, w których jest znikoma ilość Czechów i zmusza się Polaków do posyłania do nich swoich dzieci.. W pewnych wypadkach ludność zrywa się do czynnej obrony polskiej szkoły, co oczywiście pociąga za sobą dwa skutki: represje władz i potęgowanie się poczucia odrębności narodowej na gruncie krzywdy i nienawiści.[40] „....W Karwinie, gdy z początkiem roku szkolnego 1922/23 chciano jeszcze odebrać szkole polskiej przy szybie Henryka dalsze klasy, przez cały tydzień kilkuset robotników pełniło straż codziennie, broniąc przystępu Czechom do tej szkoły".[41] Stowarzyszenia oświatowe i kulturalne polskie na Śląsku cieszyńskim pod zaborem czeskim prowadzą pracę w niezmiernie utrudnionych warunkach, bo ustawicznie przeszkadzają tej pracy władze i społeczeństwo czeskie, które idzie ręka w rękę z rządem. „W każdej miejscowości, w której znajduje się choćby kilku Czechów zakłada się *Matice osvěti lidove*, będące tutaj nie tyle instytucją kulturalno-oświatową, ile placówką skrajnej propagandy politycznej. Stojąc w ścisłym kontakcie z władzami, wydaje ona w wielu sprawach opinję, stawia wnioski co do komisarzy gminnych, członków komisji administracyjnych oraz urzędników; nadto urządza w polskich wsiach czeskie przedstawienia, stara się ściągać dzieci do czeskich szkół".[42]

Na początku szkolnego r. 1929/30 na Śląsku Cieszyńskim pozostającym w granicach republiki Č. *S.*, rozpoczęto propagandę, by rodzice Polacy posyłali swe dzieci do szkół czeskich. Między innemi rozrzucane są ulotki, w których znajdują się groźby dla tych Polaków, co będą dzieci swe zapisywać do szkół polskich. Groźby poparte są „obietnicą": „...zastanówcie się dobrze nad tem a po dobrej rozwadze, poślecie dzieci do szkoły czeskiej, nie chcąc aby musiały wywędrować za granicę".[42a] *Sapienti sat.*

Taka działalność władz i społeczeństwa czeskiego ma na widoku cele polityczne. Ale taka działalność niema nic wspólnego z szerzeniem oświaty. Jakże daleko tej działalności do ideałów wielkiego pedagoga czeskiego Komeńskiego, który, uciekając ze swej ojczyzny przed represjami, znalazł schronienie — w Polsce.

---

[40] M. Grażyński, Ze Śląska Cieszyńskiego, zaboru czeskiego (Przegląd Współczesny Nr. 12, kwiecień, 1923, str. 114).

[41] P. Koneczny. Śląsk Cieszyński pod władzą Czeską, Poznań, 1924, str. 30—31.

[42] M. Grażyński, ibid. 116.

[42a] Ilustrowany Kurjer Codzienny Nr. 242, 5 września 1926, Kraków.

A oto obrazek przedwojenny z dziedziny — oświatowej: Czesi wtedy nie mieli jeszcze własnego państwa, znajdowali się we władzy monarchji habsburskiej. Polska Ostrawa (na Śląsku) liczyła wonczas 16 tys. mieszkańców (9 tys. Polaków, 6 tys. Czechów, jeden tysiąc Niemców). Rada miejska znajdowała się w rękach Czechów. Owóż ta Rada miejska uchwaliła budżet szkolny na r. 1911 następujący: na szkoły czeskie — 226 tys. koron, na niemieckie — 26 tys., na germanizacyjny *Schulverein* — 3 tys., a na szkoły polskie (przy 56% ludności polskiej) — nic, dosłownie nic![42b]

Na Słowacji

Rozwinięta sieć szkół na Słowacji ma ogromne znaczenie dla postępu oświaty ludowej i z tego względu, że biorąc pod uwagę stosunki komunikacyjne na Słowacji, szkoła najbardziej nadaje się jako ośrodek wszelkiej działalności oświatowo-kulturalnej.[43] A więc kto rzetelnie dba o rozwój szkół słowackich, ten istotnie pracuje na rzecz postępu oświaty ludowej. Niestety, nie widać tej dbałości ze strony centralnej władzy czeskiej.

W zakresie szkolnictwa ludowego Słowacja w r. 1925/26 miała o 1748 klas mniej oraz o 1814 nauczycieli mniej, niż mieć powinna w stosunku ludnościowym do ziem historycznych republiki (Czechy, Morawy, Śląsk).

Szkół wydziałowych było w r. 1926/27 na Słowacji mniej o 339 niż być powinno w stosunku ludnościowym: nauczycieli było mniej o 1.937, niż być powinno. Przyczym analiza statystyki uczniów wskazuje, że w Czechach o 200.640 uczniów ponad normę miało możność do uczęszczania do szkoły wydziałowej podczas gdy na Słowacji 101.946 nie miało tej sposobności.[44]

Tak samo Słowacja jest upośledzona na polu szkolnictwa średniego, zawodowego, wyższego. Na 716 profesorów szkół średnich na Słowacji jest tylko 165 Słowaków, a i z tej liczby znaczna część jest przydzielona do szkół węgierskich, a reszta rozproszkowana po wszystkich szkołach średnich. I zgoła spra-

[42b] M. G. Paljaki i Kaszuby (Sławianstwo N 2/3, S. Pietierburg 1911, str. 43).

[43] por. d. V. Maule, Pečlivost' o l'udové vzdelanie na Slovensku v zimnom obdobi r 1922/23 a 1923/24 (Česká Osvěta, roč. XXI, č. 2, str. 109).

[44] Trnowský, Dáta o našom školstve (Slovák! č. 246, l. nov. 1928), patrz także szereg artyk. pt. *O školskom rozpočte*, drukowanych w styczniu 1929 w *Slovák'u;* zwł. art. dotyczący szkolnictwa ludowego na zasadzie porównawczej statystyki rzuca charakterystyczne światło na politykę szkolną władz czeskich (*Slovák* 14 jan. 1929).

wiedliwie Słowacy zauważają, że „w ciągu dziesięciu lat egzystowania republiki przy dobrej woli i chęci można było temu stanowi rzeczy zaradzić, wszakże ministerjum szkolnictwa i oświaty nic w tym kierunku nie robi".[45]

Na Rusi Podkarpackiej

Również i na Rusi Podkarpackiej prowadzi się czechizację za pośrednictwem swoistej polityki szkolnej. Wskazuje na to owe „138 szkół czeskich założonych przeważnie w gminach, w których niema wcale dzieci czeskich; jest to dowodem historycznym asymilacyjnych usiłowań... Młodzi czescy nauczyciele zjawiający się na Rusi Podkarpackiej na drugi rok po maturze nie znają jeszcze dobrze własnego języka, nie mówiąc o obcym... Szkoły i cały system jest pomiotem szkolnictwa stworzonego przez naród, który wydał Komeńskiego, a zarazem jest to ilustracja fatalnych stosunków..." [46]

Instytucje oświatowe i polityka

Ten charakter działalności politycznej na polu oświaty dorosłych wykazują także czeskie instytucje społeczne. Oddział *Svazu osvětového* na Słowację jako też *Robotnicka akademia pro Slovensko* (filja Akademji Robotniczej z Pragi) urządziły ankietę wśród słuchaczów (Słowaków) kursów dla dorosłych. Słuchacze jednomyślnie wypowiedzieli się za tym, aby podobne kursy urządzano jaknajczęściej, natomiast by z nich stanowczo usunięto wszystkie tematy polityczne, pozostawiając jedynie ogólno naukowe.[47]

2. *PUBLICZNE BIBLJOTEKI GMINNE.*

Uzupełnieniem ustawy o kursach wychowania obywatelskiego jest ustawa o publicznych bibljotekach gminnych z dn. 22 lipca 1919, nie obowiązująca początkowo na Słowacji.

Ustawa bibljoteczna.

§ 1. Dla rozszerzenia i pogłębienia oświaty wszystkich warstw ludności mają być organizowane przez gminy polityczne publiczne bibljoteki, złożone z ksią-

[45] O Školskom rozpočte, V (Slovák! Nr. 4, 5 jan. 1929).

[46] Tygodnik czeski *Podkarpatská Rus*, wychodzący w Użhorodzie; cytuję za Antoliak'em, Bohemizacia na Podkarp. Rusi (Slovák! 27 Jan. 1929).

[47] dr. V. Maule, ibid., 111.

żek treści kształcącej, pouczającej i rozrywkowej o rzeczywistej wartości wewnętrznej.

§ 3. W pełni rozbudowana bibljoteka składa się z wypożyczalni, czytelni pism i bibljoteki podręcznej.

§ 5. Koszt urządzenia i utrzymania bibljoteki publicznej ponosi gmina, jako zwyczajny wydatek gminny. Roczną sumę, jaką gmina jest obowiązana na ten cel wyznaczyć, określi rozporządzenie wykonawcze. Przy tem jednak należy utrzymać jako podstawę, że wydatek ten zależy od ilości mieszkańców (łącznie z mniejszością narodową) licząc po 30 h. — 1 kč. rocznie na mieszkańca.

§ 7. Bibljoteką kieruje Rada bibljoteczna, złożona z 4—8 członków. Połowę członków wyznacza Rada gminna z pośród wyborców gminnych, na resztę składają się: kierownik miejscowej komisji oświatowej (por. ustawę o kursach § 2) i kooptowani z pośród tych, którzy regularnie wypożyczają książki w ostatnich czasach (paragraf w streszczeniu).

§ 8. Prawa i obowiązki Rady bibljotecznej, która się zbiera raz na kwartał, są następujące:

a) mianowanie bibljotekarza i sił pomocniczych,
b) prowadzenie administracji finansowej bibljoteki,
c) rozstrzyganie o zakupie nowych i eliminowaniu książek nie nadających się do bibljoteki na wniosek bibljotekarza,
d) ustalenie przepisów wypożyczania książek i strzeżenie interesów bibljoteki,
e) przedkładanie pisemnego rocznego sprawozdania z działalności Radzie gminnej (paragraf w streszczeniu.

§ 9. Agendy bibljoteki powierza się specjalnemu bibljotekarzowi, który posiada w Radzie bibljotecznej głos doradczy (streszcz.).

§ 11. Nadzór nad prawidłowem funkcjonowaniem wszystkich publicznych bibljotek przysługuje Ministerstwu Oświaty, które angażuje potrzebnych instruktorów bibljotecznych i rozstrzyga w ostatniej instancji o wszystkich spornych kwestjach publicznych bibljotek. W szczególności ma Ministerjum lub upełnomocniony przezeń do tego urząd prawo w razie potrzeby rozwiązać Radę bibljoteczną, wprowadzić prowizoryczny organ zastępczy, pozbawiać poszczególnych członków Rady prawa zasiadania w nich, a nowych jej członków mianować. Również może być zwolniony i bibljotekarz, którego działalność nie odpowiada celom niniejszej ustawy.[48]

Organizacja bibljotek gminnych

Każda gmina, w której są szkoły powszechne lub mieszka bodaj dwustu obywateli, miała założyć bibljotekę do końca r. 1921. Dla gmin mniejszych termin został przedłużony do końca r. 1929.

[48] cyt. za E. Nowickim, Organizacja oświaty pozaszkolnej w Czechosłowacji (Oświata Pozaszkolna, 1922, zesz. 3).

Wprowadzono więc zasadę decentralizacji sieci bibljotecznej. Złe strony decentralizacji polegają na tem, że małe gminy, a tych jest bardzo dużo, nie są w stanie opłacić bibljotekarza. Słowacja np. ma dużo gmin od 60 do 100 osób, a na Morawach i w Czechach są zjawiskiem częstem gminy od 200 do 500 osób.

Bibljoteki publiczne utrzymywane są całkowicie z funduszów gminnych, państwo zaś udziela zapomóg tylko gminom biedniejszym, zazwyczaj około $^1/_{10}$ całego budżetu.

Od r. 1920 pomoc państwowa udzielana jest zasadniczo w postaci książek oprawionych, które rozsyłają bibljoteczne centrale zaopatrywania *(výpravny knih)*. Dla bibljotek czeskich taka centrala istnieje w Pradze przy *MLU. (Svaz Osvětovy)* dla bibljotek słowackich przy *Matice Slovenskej* w Turczańskim Św. Marcinie, a dla bibljotek niemieckich przy Stow. *Verband der deutschen Buchwarte* w Pradze. Centrale te są zarejestrowane jako księgarnie, przeto uzyskują rabat przy zakupie książek. Oprócz książek dostarczają bibljotekom wszelkiego potrzebnego sprzętu oraz — ocen w postaci nalepek książkowych, a nadto umieszczanych także na kartkach katalogowych. Słowacka centrala przesyła nawet bibljotekom książki już skatalogowane i zaopatrzone w sygnatury bibljoteczne!

Rozwój bibljotek czeskich w Czechach, na Morawach i Śląsku.[49]

Rok	Bibljotek	Tomów	Czytelników	Wypożyczelni	Otrzymano kč.	Zapomogi gminne
1920	2885	1.362.303	241.801	2.511.978	2.720.641	2.051.038
1924	7694	2.876.555	468.511	8.190.466	9.246.671	7,565.297

Rozwój bibljotek niemieckich w Czechach, na Morawach i Śląsku.

1920	458	282 255	69.079	668.531	490.385	263.728
1924	2732	1.037.214	177.613	2.936.490	3.282.089	2,398,070

Napięcie rozwoju bibljotek niemieckich jest dużo większe niż bibljotek czeskich, ale gęstość bibljotek niemieckich jest mniejsza. Jedna bibljoteka niemiecka przypada na 1.088 mieszkańców,

[49] R. Balaš, Jak se plní zákon o knihovnách obecních (w zbiorze „Pohledy do naší lidové výchovy", Praha 1926, str. 48).

podczas gdy jedna czeska na 874. W r. 1924 na stu czechów przypadają 43 książki; a na stu Niemców — 35.[50]

Nowela z r. 1921 do ustawy bibljotecznej ustanawia bibljoteki okręgowe, które zajmują się rozsyłaniem po kraju bibljoteczek wędrownych. W Czechach, na Morawach i Śląsku w r. 1924 czynnych było 35 biblj. okręgowych, na Słowacji — 3, łącznie 695 skrzynek, zawierających 34.938 tomów.

Przy końcu r. 1924 Czechy, Morawy i Śląsk miały 10.426 bibljotek; Słowacja — 2609, w tem słowackich — 2314, węgierskich 255, niemieckich — 38, innych — 2. Wogóle w całem państwie było 13.035 bibljotek gminnych zawierających 4.154.605 tomów.[51]

Bibljoteki dla mniejszości narodowych

Mniejszości narodowościowe mają ustawowo zagwarantowane prawo do posiadania własnej bibljoteki. W miejscowościach, gdzie taka mniejszość zamieszkuje w liczbie 400 osób albo też posiada szkołę powszechną, gmina obowiązana jest założyć dla tej mniejszości osobną bibljotekę lub też oddział przy istniejącej już bibljotece publicznej. I taką bibljoteką mniejszościową (wzgl. oddziałem) kieruje oddzielna Rada bibljoteczna.

A jak w życiu uczyniono zadość tej zasadzie?

„Mniejszości narodowych jest w Czechosłowacji pięć, powiada Milosław Novotný. Mniejszości Żydowskiej nie należy brać pod uwagę, ponieważ niema ona swego języka literackiego. Chorwacka mniejszość jest jedna, ale niema bibljoteki. Polskich mniejszości można liczyć 19, ale mają one jedną zwykłą bibljotekę, a więc nie mniejszościową. A co się tyczy czeskich mniejszości (w Czechach, na Morawie i Śląsku), to na 354 miejscowości, gdzie powinni Czesi mieć bibljoteki, było 113 bibljotek mniejszościowych i 7 zwykłych. Co się tyczy Niemców, to na jakieś 90 miejscowości mieli zaledwie 10 bibljotek mniejszościowych. Znikomą liczbę mniejszościowych bibljotek niemieckich należy

[50] R. Balaš, l. c. 52.

[51] Na obszarze republiki Č. S. bibljoteki były zakładane na zasadzie ustawy — stopniowo. Co się tyczy Słowacji, bibljoteki publiczne zakładano do końca r. 1924 dzięki prywatnej inicjatywie, popieranej przez państwo. W tym kierunku pracowały głównie: Macierz słowacka, Sokół, Rolnicke besedy i Robotnicke teloc.

tłumaczyć nie czeskim uciskiem narodowym, tylko dużą ilością związkowych bibljotek czeskich dla mniejszości czeskich, gdyż mogły zająć miejsce mniejszościowych bibljotek czeskich... (?) A powtóre mniejszość czeska jest uboga, gdy niemiecka — zamożna więc Czesi bardziej potrzebują bibljoteki publicznej".[52] W rezultacie każda narodowość ma takie bibljoteki, jakie zdoła sobie wybudować, jak mimowoli trafnie ktoś powiedział.

Podstawa i pobudki działalności państwa.

Jeden z wybitnych oświatowców czeskich prof. Matula dał następującą syntetyczną charakterystykę rozwoju czeskiej ideologji na polu wychowania ludu: „W XV i XVI wieku były to ideały religijno-moralne (reformacja, której przedstawiciel — Jan Hus), w XVII i XVIII stuleciu — kościelno polityczne (reakcja przeciw reformacji, np. jezuita Koniáš). Od końca XVIII stulecia są to już ideały narodowe (Václav Matěj Kramerius: wychowanie za pomocą książki. Česká expedice. Josef Kajetán Tyl: wychowanie za pomocą teatru. Karel Havliček Borowský: wychowanie za pośrednictwem prasy. T. G. Masaryk: wychowanie za pomocą uniwersytetów rozszerzonych).

Od końca XIX st. narodowe tendencje wychowania ludu zostały zasilone przez ideje społeczno-polityczne (założona została np. Akademja Robotnicza).

A zaś od uzyskania niepodległości w r. 1918 wychowanie ludu posiada przedewszystkiem idee państwowo-społeczne: wychowanie ludu dla demokracji i republiki".[53]

Motywy polityczne oświaty

To też po zakończeniu wojny i uzyskaniu własnego państwa charakter czeskiej pracy oświatowej nosi wyraźne zabarwienie polityczne. Ponieważ — wedle Ma-

jednoty. Dzięki tym organizacjom — w r. 1924 każda wieś słowacka ma już swą bodaj małą bibljoteczkę (dr. V. Maule, l. c., 112).

[52] M. Novotný, Významna statistika (Česká Osvěta roč. XX, 1923/24, č. 6 str. 145. Przekład cytatu skrócony. Nowotný, chcąc wytłumaczyć, że mała liczba bibljotek niemieckich nie zależy od ucisku czeskiego — ugrzązł w mętnej sofistyce, którą trudno zrozumieć.

[53] Ant. Matula, Pět let veřejné péče o výchovu lidu v Československé republice (Česká osvetá, roč. XXI, č. 2, str. 57).

tuli — „w republice, w demokracji niema interesów sprzecznych między państwem a jego obywatelami",[54] przeto naturalnie „korzyść państwa jest naszym największym interesem",[55] a że znów wedle Matuli „interes społeczeństwa jest identyczny z interesem państwa, niema tedy powodu, by kierownicze organa państwowe były wyłączone z działalności społecznej powszechnego użytku",[56] tem więcej, że „myśl wychowania ludu jest ideą państwową".[57]

Państwo, jako punkt wyjścia, jako podstawa wszelkiej działalności: oto kamień węgielny ideologji czeskiej oświaty i wychowania ludu.

A więc podstawa etatystyczna. Ale życie przynosi różne niebezpieczeństwa, które mogą zachwiać podstawą i zdarzyć się może, że w republice są oto sprzeczne interesy między państwem a jego obywatelami. To są troski dnia codziennego. Należy im przeciwdziałać — w interesie państwa — za pomocą... oświaty i wychowania ludu. Oczywiście po myśli interesów — państwa. I właśnie profesor Matula powiada: „...Celem naszym musi być, aby mimo wszystkich kulturalnych, politycznych i ekonomicznych wpływów, jakie oddziałują na naszych obywateli, pozostali oni sobą, aby nie ulegali s i l n i e j s z y m p r ą d o m kulturalnym politycznym czy ekonomicznym, i d ą c y m z s ą s i e d z t w a, lecz aby wytworzyli kulturę własną i prowadzili politykę dla siebie korzystną. Człowiek jako jednostka może być uświadomionym, jednak może nie być jeszcze dobrym obywatelem; staje się nim dopiero wtedy, gdy czuje, że jest jednym z owych 14 miljonów członków, tworzących jeden łańcuch, gdy umie życie swe, interesy i poczynania regulować względami na całość, na naród i państwo, do którego przynależy... Wychowanie ludu jest tedy sztuką, zmierzającą do tego, by otworzyć jednostce oczy, wzbudzić w niej zrozumienie tego, że życie swe należy urządzić pod kątem widzenia potrzeb całego państwa; jest sztuką przekonania jednostki

[54] A n t. M a t u l a, Lidová výchova u nás, Praha 1921, str. 51.
[55] Ibid., 50.
[56] Ibid., 51.
[57] Ibid., 50.

o tem, że egoizmem swym nie przyniesie korzyści państwu, a przesadnym egoizmem przyniesie sobie korzyść tylko pozorną, że musi brać pod uwagę zadania całości i być przeświadczoną o tem że wyrównanie interesów całości jest także jej osobistym interesem. J e d n o l i t y l u b p r z y n a j m n i e j w y r ó w n a w c z y i z g o d n y s p o s ó b m y ś l e n i a, jednolite lub przynajmniej życzliwe współdziałanie obywateli, oto, co stanowi siłę państwa i z powodu czego słusznie wierzymy w celowość wychowania obywatelskiego".[58]

Czechizacja

Za cel czeskiej pracy oświatowo-wychowawczej wzięty jest więc nie Czech, lecz obywatel państwa czechosłowackiego, które jest przecie mozaiką narodowościową a na swych pograniczach posiada wielomiljonowe skupienia słowackie, niemieckie, polskie, rusińskie, madziarskie mogące właśnie ulegać silniejszym prądom kulturalnym, idącym z sąsiedztwa. Utrzymanie państwa czesko-słowackiego leży w narodowym interesie Czechów. Więc narodowym interesem Czechów jest taka praca wychowawcza, która wytworzy wyrównawczy i zgodny sposób myślenia dobrych obywateli republiki czesko-słowackiej, aby ci życie swe regulowali względami na państwo i naród, do którego przynależą. Z punktu widzenia czeskiego obywatel republiki czesko-słowackiej przynależy nietylko do państwa ale i do narodu czeskiego. Najwybitniejszy teoretyk czeskiego ruchu oświatowego Ant. Matula mówi wyraźnie i powielekroć to podkreśla, że państwo należy sobie przedstawić jako twór duchowy. Jeżeli wszakże w państwie Czesi, stanowiąc element rządzący, nie tworzą nawet połowy ludności, to oczywista, że oświata, mająca na celu — z czeskiego punktu widzenia — „jednolity lub przynajmniej wyrównawczy i zgodny sposób myślenia", jest w gruncie rzeczy akcją czechizacyjną, umotywowaną jeno działalnością oświatowo-kulturalną ze względu na potrzeby państwa.[59] Dlatego też Matula powiada, że oświata ludowa jest ideą państwową. Dla Czechów bowiem oświata ludowa stała się jednym ze środków konsekwentnie stosowanego systemu politycznego.

[58] A n t. M a t u l a, l. c., 10—11.
[59] Patrz str.

Dla przykładu wystarczy przytoczyć czeską pracę oświatową na polskim Śląsku Cieszyńskiem zaboru czeskiego oraz na Słowacji.

Praca oświatowa w Czecho-Słowacji rozrosła się po wojnie i co ważniejsze uzyskała podstawę i oparcie w własnem państwie. Zmienił się stosunek obywateli do państwa. Profesor Antoni Matula pisze: „Dawniej byliśmy poddanymi państwa, dziś jesteśmy jego obywatelami... Monarchja wspierała się na sile książąt.., republika opiera się na prawie, sile i woli obywateli..." [60]

Upaństwowienie oświaty

Zmienił się także stosunek państwa do spraw oświaty ludowej. Albowiem „w państwie republikańskiem publiczna opieka państwa stanowi zasadnicze kryterjum, zasadniczą cechę różnicy między starym a nowym ustrojem państwowym, jest postępem w samym rozwoju człowieczeństwa. W dawnem państwie obywatele organizowali wychowanie narodu ze swej własnej inicjatywy; prowadzili je swemi własnemi środkami, a państwo nietylko, że im nie pomagało, ale przeciwnie, często tłumiło dążenia, zmierzające do podniesienia poziomu kultury ludu czeskiego. W przeciwieństwie do tego, państwo republikańskie popiera wychowanie ludu, opracowuje projekty ustaw, odnoszących się do tegoż wychowania, opiera je na gruncie ustawodawczym i dostarcza dlań środków materjalnych. Niepodległość polityczną musimy wzmocnić oświatą, bo lud, który stanowi dziś państwo, nie może być w republikańskiem państwie przygotowany do życia gorzej, niż szlachta w państwie monarchicznem..." [61] Za pomocą oświaty lud musi ugruntować swoją niepodległość. Oto jest kamień węgielny ideologji najwybitniejszego czeskiego teoretyka oświaty pozaszkolnej. Lud musi być dostatecznie oświecony, żeby był zdolny zarządzać instytucjami municypalnemi, gospodarczemi, politycznemi i społecznemi. W przeciwnym razie socjalizacja gospodarcza stanie wobec wielkiego niebezpieczeństwa. I dla tego właśnie jest „pilna potrzeba socjalizacji wykształcenia i organizacji kształcących, przedewszystkiem zaś socjalizacji zainteresowania kulturą". [62]

[60] Ant. Matula, l. c., 4.
[61] Ibid., 4—5.

Interes oto polityczny i społeczny sprawił, że państwo zainteresowało się oświatą, że oświata stała się sprawą państwową.

Ale państwo czesko-słowackie nie jest jednolite, przedstawia konglomerat narodowości: Czesi (47% całej ludności), Słowacy, Niemcy, Węgrzy, Rusini, Polacy, Rumuni, Żydzi. Różne narody, ba, nawet różne rasy, różne kultury, wiary, różne warunki polityczne i ekonomiczne... Pod względem duchowym skombinowana mozaika. Przeto siły duchowe zostały powołane do tego, aby zabezpieczyć istnienie państwa za pomocą organizacyj demokratycznych. W tym celu należy obudzić wśród ludności państwa przywiązanie do republiki i na tem podłożu sharmonizować różnorodne materjalne i duchowe interesy mieszkańców. „Oświata pozaszkolna jest właśnie tą ideą, która może zjednoczyć we współpracy największy zastęp mieszkańców państwa". [63] Dla tego też „oświata pozaszkolna jest ideą kardynalną państwa czesko-słowackiego, jest ideą państwową". [64] Przeto ze stanowiska państwowego jest całkiem zrozumiałe, że sprawy oświaty pozaszkolnej zostały unormowane na drodze prawodawczej.

Punktem wyjścia powojennej reformy oświatowej w republice czesko-słowackiej był czynnik natury politycznej. Władza powojennej republiki dostała się w ręce Czechów, a zaś element czeski znalazł się w nowem państwie w mniejszości. Utrzymać republikę, to utrzymać państwo czyli niepodległość narodową Czechów. Przez oświatę do wolności, to było hasło czeskiego *risorgimento*. [65] A troską po zdobyciu niepodległości stało się jej zabezpieczenie i ugruntowanie. Aby to uzyskać, należało przeprowadzić ducho-

[62] Ibid., 6.
[63] Ibid., 8.
[64] Ibid., 7.
[65] Przez oświatę Czech stawał się Słowianinem. Idea panslawizmu broniła go przed germanizacją. Hasłem zaś polskiego *risorgimento* była idea walki zbrojnej (a przytem za „naszą i waszą wolność"). Tradycje polskie były — rycerskie; tradycje czeskie — chłopsko-mieszczańskie. Czesi musieli zdobyć kulturę, żeby zdobyć niepodległość. Polacy walczyli o niepodległość, aby zachować kulturę.

wą unifikację wszystkich obywateli zamieszkujących republikę czesko-słowacką. Oświata pozaszkolna, owa kardynalna czeska idea państwowa przez tradycję przekazana, stała się magnesem demokratycznym, który miał na drodze współpracy ściągnąć na teren obrony interesów republiki wszystkie a tak narodowościowo różnolite elementy państwa czesko-słowackiego w celu ich duchowej inkorporacji.

Przedewszystkiem dla zabezpieczenia całości republiki. A więc również przedewszystkiem dla zabezpieczenia i utrzymania narodowo-państwowej niepodległości Czechów. To jest idea przewodnia działalności państwa na polu oświaty pozaszkolnej w Czecho-Słowacji.

Teoretyk czeskiego ruchu oświatowego jest zdania, że ruch ten powinien mieć podstawę polityczną, społeczną, państwową i filozoficzną. Jak dotąd, widoczny jest tylko sens polityczny tej podstawy: etatyzacja czyli czechizacja. Oczywiście, że dla ludności czeskiej wychowanie będzie miało li na celu wzbudzenie zrozumienia tego, że życie swe należy urządzać pod kątem widzenia potrzeb państwa czeskiego, ale zrozumienie owo będzie miało zgoła inny wykładnik uczuciowy i społeczno-polityczny oraz kulturalny wśród innych narodowości zamieszkujących *ČSR.*

Oświata pozaszkolna stała się c z e s k ą i d e ą p a ń s t w o w ą, której zadaniem jest z różnorodnych elementów narodowościowych, zamieszkujących republikę Czesko-słowacką zrobić amalgamat narodowo-wyznaniowo-ekonomiczno-kulturalny.[66]

I dla tego też oświata pozaszkolna w Czecho-Słowacji jest w dużej mierze instrumentem polityki czeskiej. Z tego powodu jak również ze względu na bardzo wybitny udział socjalistów czeskich w rządzeniu krajem (ministerja, parlament) oświata dorosłych ma w dużym stopniu charakter państwowej działalności. W republice czesko-słowackiej dąży się do zupełnego upaństwowienia całokształtu oświaty pozaszkolnej.

[66] Por. stosunki amerykańskie, zwłaszcza str. 263—268.

BIBLIOTEKA MIEJSKA w Radomiu

ROZDZIAŁ VIII

Rosja sowiecka

b. TYP REWOLUCYJNY

Działalność komunistów na polu szkolnictwa ogólnego

Niewątpliwie oświata jest odbiciem stosunków społeczno-politycznych. Bardzo obszerna dziedzina nauczania młodzieży, bądź dorosłych zawsze nosi wyraźne piętno w duchu polityki panującej. Skoro więc w Rosji nastąpiła radykalna przemiana stosunków politycznych i społecznych, oczywiście odbić się to musiało na całym stanie oświaty. W tej dziedzinie pod każdym względem jest inaczej, niż było. Zaznajomienie się z metodami i doświadczeniem poczynionem na polu oświaty, słowem z teorją i praktyką w Rosji Sowieckiej w tej dziedzinie życia nietylko jest interesujące, ale co więcej wskazane dla ruchu oświatowego.

Niepodobna dobrze zrozumieć oświaty pozaszkolnej w Rosji, o ile się nie uwzględni organizacji szkolnictwa, a właściwie systemu i polityki szkolnej. Te sprawy jak najściślej łączą się z sobą. Dlatego też, gdy się mówi o oświacie w Rosji Sowieckiej, należy mieć na myśli nietylko oświatę dorosłych, ale i nauczanie dzieci i młodzieży.

Nadzieje i hasła rewolucji

Bolszewicy spodziewali się, że za osiem miesięcy nastąpi raj na ziemi. W takim bowiem czasie mieli zamiar wprowadzić ustrój komunistyczny. Zniknie wtedy — ma-

rzono — ucisk klasowy. A więc nie będzie państwa i prawa, które są środkami ucisku klasowego. Nowy ustrój pozbawiony zostanie wszelkiego przymusu, jednostka rozwijać się będzie w atmosferze zupełnej wolności. Co do negacji państwa zgadzali się anarchiści z socjalnemi demokratami. Naogół wyobrażano sobie powstanie w czasie niedługim jakiejś organizacji komunistycznej, która zastąpi państwo. Podkreślał to przecież Lenin, wódz rzeczywisty tej rewolucji, który mówił, że wprowadzony zostanie komunizm — za osiem miesięcy. Nastrój wrażliwości społecznej szedł po linji marzeń entuzjastów. Był to okres, kiedy się zdawało, że zrealizują się wszystkie — utopje.

Oczywiście i dziedzina szkolnictwa miała swych ideologów, entuzjastów, nowatorów. jak Szackij, Błonskij, Niewskij, Popowa i t. p. Rzecz naturalna że chcieli oni także urzeczywistnić swe pomysły, marzenia i — utopję.

Wojna europejska, a potem rewolucja zdezorganizowały życie gospodarcze Rosji i obniżyły poziom dobrobytu. Oczywiście wpłynęło to na obniżenie dochodu społecznego, a więc na budżet państwowy, który się skurczył do wydatkowania na rzeczy najkonieczniejsze. Obniżył się także poziom kulturalny kraju. A ten poziom nie był naogół wysoki. Obok garści inteligencji wykwintnie wykształconej, przebywającej w wysokich rejonach życia duchowego, olbrzymia liczebnie masa ludu, która zaledwie w połowie umiała czytać a wogóle pozostawała na bardzo niskim szczeblu kultury. Wieś rosyjska nie znała użytku mydła; nawet przy praniu bielizny, nawet w kąpieli. Skoro z wybuchem rewolucji bolszewickiej rzucono hasło oświaty dla wszystkich i przedewszystkiem postanowiono zlikwidować analfabetyzm, to rzeczą niezbędną do przeprowadzenia tego programu były — odpowiednie fundusze.

Bez tych funduszy urzeczywistnienie programu stawało się iluzoryczne.

Budżet oświatowy komunistów

Według ogólnego mniemania specjalistów, wykazywane sumy wydatków państwowych za okres 1918—21 nie mają zgoła żadnego realnego znaczenia, bo nie odpowiadają wcale rzeczywistości, albowiem jest wykluczone aby móc zbadać, ile zostało wydane, na co i w jakiej postaci w owym okresie. Ponieważ w czasie 1919—21 samorządy pieniędzy nie miały, fundusze na oświatę mogły płynąć tylko ze skarbu państwa, a wobec tego, zauważa Tieremitin, badacz budżetów w okresie carskim i sowieckim, wydatki na oświatę w budżecie *R.S.F.S.R.* były niższe niż w budżecie r. 1916

Według danych sowieckich „całkowity budżet *S.S.S.R.*[67] w r. 1925/26 był równy tylko 54% państwowego i lokalnego budżetu Rosji z r. 1914. A zaś budżet oświaty ludowej *S.S.S.R.* stanowił 65,3% przedwojennego oświatowego budżetu rosyjskiego. A przytem, co najważniejsze w ogólnej sumie wydatków na oświatę ludową w *S.S.S.R.* udział wydatków na oświatę początkową, zajmuje miejsce ostatnie, tworząc 30%, czyli mniej niż w Indjach i Egipcie".[68] I. M. Bogdanow. który uchodzi w Rosji Sowieckiej za specjalistę w zakresie statystyki szkolnictwa, twierdzi, że pod względem wydatkowania na oświatę ludową na mieszkańca *S.S.S.R.* zajmuje miejsce przedostatnie, albowiem na ostatniem miejscu jest Hiszpanja.

Rewolucja bolszewicka rozpoczęła się pod hasłem roztworzenia naoścież wszystkich wrót — dla wszystkich.

„Oświata dla wszystkich! Szkoła i uniwersytet dla wszystkich!" To były hasła rewolucji bolszewickiej w dziedzinie oświaty. Z punktu widzenia dydaktyki były to postulaty ekstensywnego nauczania. Zaprzeczyć się nie da, że te postulaty były wynikiem radykalnej zmiany warunków politycznych. Pękły okowy dotychczasowego przymusu klasowego w dziedzinie oświaty... Proletarjat wypłynął na widownię, poczuł się w pełni sił, a nawet władzy. Zrodziła się nowa ideologja, wybuchł nowy, całkowicie odmienny nastrój społecznej wrażliwości.

Po pewnym czasie ideologja komunistyczna w zakresie oświaty została sformułowana w ramach określonego programu.

Program komunistów w zakresie szkolnictwa

Stosownie do dekretu z r. 1918 *(Położenie o jedinoj trudowoj szkole)* wprowadzono powszechną i obowiązkową jednolitą szkołę pracy dwustopniową (pięcioletn

[67] *S.S.S.R. (Sojuz Socjalisticzeskich Sowietskich Republik)* czyli Związek Socjalistycznych Republik Rad, obowiązująca nazwa nadana w r. 1923. — Po rewolucji otrzymała Rosja w marcu 1917 nazwę Russkaja Republika, a po przewrocie bolszewickim w listopadzie tegoż roku zmieniono nazwę na Russkaja Socjalisticzeskaja Fjedieratiwnaja Sowietskaja Republika *(R.S.F.S.R.)*.

[68] Prof. S. I. Gessen i N. F. Nowożiłow. Diesjatj ljet sowietskoj szkoły (Russkaja Szkoła za rubieżom, N. 28, Praha 1927/28, str. 488). Obszerne źródłowe studjum. Autorzy, emigranci, od szeregu lat zajmują się badaniem szkolnictwa sowieckiego.

nia z przedszkolem i uzupełniająca czteroletnia), której zadaniem — stworzyć „osobowość politechnicznie rozwiniętą". Skasowano wszelkie prawa i przywileje, jakie może dawać wykształcenie. Szkoła jest jednolita, powszechna i obowiązkowa dla wszystkich, przeto zbędne są wyróżnienia, niepotrzebne przywileje. W związku z tą zasadą każdy niezależnie od świadectw szkolnych, miał prawo, aby został przyjęty nietylko do uniwersytetu, ale do wszelkich uczelni wyższych. Ustawa wprowadzała szkołę bezpłatną, co więcej, uczniowie mieli otrzymywać darmo posiłki w szkole oraz książki i wszelkie przybory. Koedukację wprowadzono nie z pobudek pedagogicznych, lecz z powodów natury politycznej: równouprawnienia kobiet. A ponieważ wszystkie religje są równe, więc szkoła jest świecka i nie uczy żadnej religji. Po za tem, zastrzegając dla władzy państwowej kontrolę ogólną nad sprawami oświaty, pozostawiono szkole najzupełniejszą autonomję.

Taka była treść ustawy szkolnej z r. 1918.[68a] Oczywiście, że pozostała ona w sferze utopji, jak wiele innych marzeń idealistów.

Na VIII zjeździe *R.K.P.*, który się odbył w marcu r. 1919 sformułowane zostały podstawowe zasady polityki oświatowej. A więc: 1. wprowadzenie bezpłatnego i obowiązkowego dla wszystkich do lat 17 wykształcenia ogólnego i politechnicznego. 2. Stworzenie sieci instytucyj przedszkolnych, żłobków, ogródków, ognisk i t. p. w celu poprawienia wychowania społecznego i dania swobody kobiecie. 3. Całkowite urzeczywistnienie zasad jednolitej szkoły pracy z wykładem w języku ojczystym, koedukacyjnej szkoły, przygotowującej członków gmin komunistycznych do wszechstronnego rozwoju. 4. Dostarczenie wszystkim uczącym się posiłku, ubrania, obuwia, podręczników szkolnych i t. p. na rachunek państwa.

Program szkolny a rzeczywistość

Uwierzono, że całkowity program da się wprowadzić odrazu. Oczami marzenia widziano całą Rosję pokrytą siecią przedszkoli, wspaniałych szkół, uniwersytetów,

[68a] Rozwinięcie programu podaje broszura „Jedinaja trudowaja szkoła. Położenje o jedinoj trudowoj szkole Rossijskoj Socjalisticzeskoj Fiedieratiwnoj Sowiet-

klubów, bibljotek i t. p. Ale były to tylko wspaniałe zamki budowane na lodzie. Życie bowiem ma swoje prawa. Chcąc budować, organizować oświatę ludową, trzeba mieć na to fundusze. Twarda konieczność, ale niestety konieczność. A tymczasem — jak pisze Łunaczarskij — „zjadano zapasy, które się jeszcze posiadało i które dawały złudzenie wprowadzenia śniadań i obiadów szkolnych i zaopatrzenia uczniów w obuwie, odzież, a częściowo także zatykano dziury niespodziewanemi kredytami. Długo cierpiano i oczekiwano w przekonaniu, że nie dziś to jutro wyrośnie podstawa materjalna w jakikolwiek bądź sposób. Ale trudno było cierpieć dłużej. Nauczyciel głodował. Cały olbrzymi aparat zaopatrzenia pracował w pustkę lub też marniał. Na miejsce rzeczy zniszczonych — nowe zjawiały się z wielkim trudem a często w postaci karykaturalnej. Niedostatków materjalnych było pełno. Ale pełno było również i braków pedagogicznych".

Lenin powtarzał dość często, że „naród analfabetów, naród niekulturalny zwyciężyć nie może". Program więc sprowadzał się do trzech zadań najważniejszych: 1) likwidacji analfabetyzmu, 2) wszechstronności opieki nad dziećmi, 3) stworzenia elementarnej szkoły masowej na wsi.

Powstaje wszakże zaraz pytanie: co zrobiono i urzeczywistniono oraz jak zrobiono i przeprowadzono.

Sieć szkolna

Rosja carska była krajem analfabetów. Dla zrealizowania hasła rzuconego na początku rewolucji bolszewickiej — „Oświata dla wszystkich", istniejące podówczas kadry nauczycielstwa były zgoła niedostateczne. Dla przeprowadzenia jednej tylko sprawy, mianowicie likwidacji analfabetyzmu, liczba nauczycieli była tak mała, że poważnie o tem mówić nie można było, przynajmniej w okresie lat najbliższych. Tymczasem część nauczycielstwa wszelkich stopni emigrowała, część poszła do administracji, na urzędy lub do propagandy różnego rodzaju, a gdy z pozostałej reszty część jeszcze uległa różnym represjom, to w sposób poważny została uszczuplona liczba sił nauczycielskich.

skoj Respubliki". Moskwa, 1918. Izd. Wsieros. Centr. Isp. Kom. Tow. R.S.K. i K. Dieputatow.

Mimo to jednak rząd sowiecki rozszerzył sieć szkolną. Zwiększyła się liczba szkół, uczniów i nauczycieli. Ale naturalnie kadry nauczycielstwa zapełniły się nieprzygotowanymi zawodowo.

Rozwój szkolnictwa [69]

Lata	*Szkół na 1 stycznia (w tysiącach)*	*Liczba uczniów*	*W stosunku szkół*	*%% uczniów*
1910/11	55	3.552.000	100	100
1914/15	64	4.284.000	116,3	120,6
1920/21	70	6.060.000	127.3	170,6
1921/22	58	4.915.000	105,5	138,4
1922/23	53	4 400.000	96,4	123.9
1923/24	49	3 700.000	89,0	104,2
1924/25	66	4 504.000	120,0	126,8

Okres 1920/21 nosi pierwiastki heroizmu komunistycznego. I rok ten wykazuje też wzrost liczby szkół i frekwencji uczniów. Następne lata wykazują spadek. W 1923/24 szkół było znacznie mniej niż w 1914/15. — i to o 15 tysięcy mniej niż przed wojną. Spadek 27-procentowy. W następnym znów roku wzrost o 22%. Ale wiele z tych szkół istnieje tylko na papierze. W istocie rzeczy czynnych szkół jest znacznie mniej.

W roku 1911 na tysiąc mieszkańców w Rosji uczęszczało do szkoły początkowej 45 dzieci; w roku 1914 do szkoły początkowej uczęszczało połowę (51%) dzieci w wieku szkolnym. A zaś sowiecka statystyka urzędowa stwierdza, że w roku 1923 do szkoły początkowej uczęszczało zaledwie 42%, w roku następnym 46%, a w 1925 procent ten wzrósł do 50,5% i to wedle statystyki, co do której źródła sowieckie stwierdzają, że często nie odpowiada rzeczywistości. Szkół nie przybywa, a co gorzej jest ich nawet mniej niż w okresie przedwojennym, bo w wielu wypadkach lokalne budżety na sprawy oświaty ludowej istnieją tylko na papierze.

[69] J. F. Bogdanow. Naczalnaja szkoła w cifrach do i poślje rewolucji (Narodnoje Proswieszczenje Nr. 2. Moskwa 1924, str. 71).

Dane za lata 1923/25 podaję za Nowożiłowem, Gramotnostj nasielenja i nacz. szk. w Rossiji (Russ. Szk. za rubieżom N 15/16, 1925).

Urzędowa statystyka sowiecka wykazuje, że w latach ostatnich zwiększa się także personel nauczycielski, czyli coraz częstszem staje się zjawisko, że na jedną szkołę przypada dwuch nauczycieli, oczywiście przy sumarycznem obliczeniu dla całej Rosji. Stąd I. M. Bogdanow wyprowadza wniosek, że obecna szkoła daje większe widoki pracy pedagogicznej niż poprzednia szkoła przedrewolucyjna. Jest to wątpliwe. Albowiem zdezorganizowanego personelu nauczycielskiego nie da się tak łatwo i tak prędko zastąpić. „Pod koniec realizacji pięcioletniego planu *Narkomprosu* oczekujemy olbrzymiego deficytu w zakresie pracowników na polu oświaty, głównie na wsi: zamiast 76 tys. pedagogów zdołamy przygotować zaledwie 38 tys". Tak mówił Krinickij na XV Zjeździe *R. K. P.*

Personel nauczycielski

Wzmiankowany już Bogdanow cyfrowo stwierdza, iż w roku 1920/21 zauważa się zwiększenie cenzusu wykształcenia wśród nauczycieli. Ale tenże sam Bogdanow daty statystyczne przez siebie podawane opatruje dalej zastrzeżeniem: „...oczywiście, o ile w zupełności będziemy wierzyli w dane dotyczące stopnia wykształcenia, zakomunikowane przez siły nauczycielskie". A nawet jeżeli będziemy wierzyli, to zgodzimy się właśnie z Bogdanowem, że zwiększenie ilości osób z wyższem wykształceniem w szkołach powszechnych było jedynie rezultatem siły przyciągania wsi, gdzie głodni znajdowali chleb. Wszakże nie świadczy to o poziomie pedagogicznym.

Zaopatrzenie nauczycieli

Materjalna sytuacja nauczycieli jest bardzo ciężka. Bardzo często dozorcy biorą płacę dwa albo trzykrotnie większą, niż wykwalifikowane siły nauczycielskie. „W powiecie Deberskim niektórzy nauczyciele podczas lata pracowali u zamożniejszych włościan w charakterze robotników rolnych, co stwarzało dla nich sytuację poniżającą, inni znów z powodu ciężkich warunków materjalnych najmowali się do ładowania drzew..." Z innej miejscowości piszą: „Sytuacja codzień się pogarsza i niektóre powiaty, jak Boporjiński przed zaczęciem się jeszcze roku szkolnego 1923/24 nie posiadały ani jednej siły nauczycielskiej. Nauczyciele dosłownie pouciekali, poszukując innej

roboty".[70] Jest to zjawisko powszechne. „Aby nie umrzeć z głodu, nauczyciele czytują psalmy u bogatych kułaków", pisze p. Lenin-Krupska.

To też najlepiej ilustruje sytuację odzew Kurskiego *Gubono*, który w swem sprawozdaniu pisze: W przededniu nowego roku szkolnego *Gubono* bije w dzwon na trwogę póki czas i jeśli płaca dla oświatowców nie zostanie zwiększona to stale będą nieporozumienia i konflikty, zmniejszenie wydajności pracy nauczycielskiej, nie wyłączając gremjalnej ucieczki z posterunku szkolnego.[71]

Lenin mawiał, że „w socjalistycznem państwie nauczyciel powinien stać na takiej wyżynie, na jakiej nigdy nie stoi w państwie burżuazyjnem". Takie stanowisko wyznaczono nauczycielowi — w teorji. W rzeczywistości jego pracę oceniono niżej od pracy robotnika przemysłowego. W r. 1925 płace nauczycieli wynosiły zaledwie 75% najniższego poziomu robotników pracujących w przemyśle tkackim.[72] W końcu r. 1926 nauczyciel otrzymywał wedle słów Łunaczarskiego „tylko $^2/_3$ przeciętnego zarobku robotnika, a wogóle trochę więcej niż połowę tego co otrzymywał za rządów carskich, kiedy to był opłacany bardzo kiepsko".

„W roku 1913 — powiada Komisarz Oświaty Ludowej Łunaczarskij — wydatkowanie na jednego ucznia wynosiło 30 rb., zaś w r. 1923 — rb. 14, a w 1926 rb. 18, która to suma jest o 40% mniejsza od wydatkowanej na ucznia przez rząd carski.... A smutek ogarnia jeszcze większy, gdy się zważy, że Londyn wydaje na ucznia — 163 ruble, a New York 220 rb.". A co najważniejsza, że w Sowietach płaca nauczyciela, nędzniejsza niż przed wojną, pochłania jednak dużo większe sumy z budżetu szkoły. Taka szkoła, która zaledwie może utrzymać nauczyciela a niema funduszu na inne rzeczy jest mało pożyteczna, konkluduje Łunaczarskij.

---

[70] N. Szirokow. „Matierjalnoje położenje rabotnikow proswieszczenja" (Narodnoje Proswieszczenje Nr. 2. Moskwa 1924, str. 81).

[71] Ibid., str. 81.

[72] Według danych sprawozdania Centralnego Komitetu Zawodowego Związku Pracowników Oświatowych w S.S.S.R. Przytaczam za prof. S. I. Gessenem i N. F. Nowożiłowem, l. c., 492.

Nauczyciel ludowy w Rosji otrzymywał zaledwie 58% tego, co nauczyciel włoski, 32,9% zarobku nauczyciela serbskiego, 21,3% tego, co zarabia nauczyciel w Anglji[73]. Po wojnie najniższy budżet wykazuje nauczyciel bułgarski, a tuż zaraz po nim nauczyciel Rosji Sowieckiej, który otrzymuje 66% tego, co włoski, 16,6% tego co angielski, 25% zarobków nauczyciela chińskiego, 40% — nauczyciela hiszpańskiego, i połowę tego, co serbski[74].

Ponieważ budżet oświatowy w Sowietach stanowi tylko część budżetu oświatowego przedrewolucyjnego, przeto rzecz jest naturalna, że poziom szkolny musiał się obniżyć, tem więcej jeśli chciano zwiększyć sieć szkolną. I oczywiście w tych warunkach kozłem ofiarnym został — — — nauczyciel, którego nędzne płace przedrewolucyjne, w Rosji Sowieckiej stały się wprost głodowemi.

Przyczyny początkowego przepełnienia szkół

Statystyka urzędowa wykazuje zwiększenie liczby dzieci w szkołach. Wpływają na to swoiste przyczyny. Przedewszystkiem był okres czasu, kiedy dziatwa cisnęła się do szkół, bo znajdowała tam pożywienie. Komisarjat Ludowy Oświaty *(Narkompros)*, na którego czele stał i stoi Łunaczarskij,[75] wziął na siebie nie tylko obowiązek uczenia, ale i wyżywienia, oraz dostarczenia przyodziewku i dachu nad głową.

„Już w r. 1919 rozniosło się po wsiach, że uczęszczającym do szkół będą rozdawać albo buty albo ubrania, a optymiści twierdzili, że buty i ubranie, a nawet wiele innych rzeczy. W rezultacie rodzice zmobilizowali młodzież w wieku szkolnym i posłali ją do szkoły. W r. szkolnym 1919/20 liczba uczniów wzrosła z 550 do 817 tysięcy. Dzieci nie dostały wprawdzie ani butów ani ubrania, ale płótna coś nie coś okroiło się. Nic dziwnego, że w roku następnym, kto żyw a był w wieku szkolnym, szedł do szkoły. Liczba uczniów wzrosła z 817 tys. do 1.050 tys. Rodzice gwarzyli: wydali oto płótno, a przecież dawniej

---

[73] N. Nowożiłow, Gramotnostj nasielenja i naczalnaja szkoła w Rossiji, (Russkaja Szkoła za rubieżom. N. 15/16, 1925, str. 261).

[74] M. Boubou, La situation matérielle et morale des instituteurs dans le monde 1925, tablica.

[75] Ustąpił w końcu lata r. 1929. Komisarjat Ludowy Oświaty składa sie z trzech wydziałów: 1) *Glawsocwos* (Gławnoje uprawlenie Socjalnogo wospitanja), do którego należą przedszkola, szkoły — cztero, średnio i dziewięcioletnie, oraz różne szkoły doświadczalne. 2) *Glawprofobr* (Gławnoje uprawlenje profiesjonalnogo obrazowanja), obejmujący szkołę zawodową, kursy, szkoły dla młodzieży robotniczej i włościańskiej, robotnicze fakultety i wogóle wszystkie wyższe zakłady naukowe. 3) *Glawpolitproswiet* (Gławnoje uprawlenje politiko-proswietitielnoj raboty), do którego należy państwowa propaganda komunizmu.

w szkole nic nie dawano. W tym roku będą napewno wydawali ubranie i buty. Dzieci znów dostały płótno. Atoli po upływie paru miesięcy zjawił się dekret z 15.X.21, na zasadzie którego ludność została powołana do pokrywania wydatków szkolnych. Wtedy zaczęto po wsiach mówić: Szkoła? a na cóż mnie szkoła? wszak ja nie mam dzieci. Gdy jednak zaczęto ściągać podatek szkolny, najwięcej płacić musieli rodzice, bo ludność nie posiadająca dzieci zręcznie się wykręcała od tego „dobrowolnego podatku". Wtedy liczba uczniów zmniejszyła się do 72%. Dzieci pozostały w domu, rodzice bowiem sądzili, że wówczas podatek będzie mniejszy".[76]

Świadczenia materjalne na jednego ucznia w r. 1920.[76a]

Tkaniny bawełniane	1 arszyn i 6 werszków.
Nici	1/20 szpulki.
Waty	1/100 funta.
Obuwia	1/50 pary.
Kaloszy	1/333 pary.

Niestety nie wiadomo czy — oraz ile faktycznie przypadło uczniom świadczeń materjalnych.

Prócz tkanin, reszta przydziałów była iluzoryczna. Dzieci coraz częściej opuszczały szkołę zajmując się zarobkiem i spekulacją. Przyznał to nawet Seligson, wyższy urzędnik Komisarjatu Oświaty. Wzrasta też przestępczość wśród dzieci i młodzieży. Naogół jednak dzieci i młodzież cieszą się względami władz sowieckich. Dzieci i młodzież służą bowiem do manifestacji i demonstracji, a przytem są materjałem wielce podatnym dla propagandy bolszewizmu. Zorganizowano nawet w tym celu *Komsomoł*, czyli Związek Młodzieży Komunistycznej, oraz utworzono związki młodzieży w wieku szkolnym: Pionierów i Dzieci Październikowe. Organizacja pionierów obejmuje młodzież od 10 do 15 roku życia. Dzieci do lat 10 tworzą *jaczejki* (komórki, ogniwa), które to organizacje nazywają się „dziećmi październikowemi" *(oktiabristy)*. Młodzież najstarsza należy do Związku Młodzieży Komunistycznej (w skróceniu *Komsomoł)*. Do *Komsomołu* należy każdy z młodzieży (oprócz ideowców), kto chce w Sowietach zrobić

[76] A. Pawłow, Oczerk politiki naczalnogo obrazowanja w Sowietskoj Rossiji (Russkaja Szkoła za rubieżom, kn. 15/16, Praha 1925, str. 261).

[76a] A., Narodnoje obrazowanje w R.S.F.S.R. (Gołos Rossiji, 28.II. 1922 Berlin).

jakąkolwiek karjerę życiową. Pionierzy jest to stowarzyszenie polityczne młodocianych zorganizowane w r. 1922 przez komunistów. Obejmuje najruchliwsze, najdzielniejsze, i najambitniejsze jednostki. Pionierzy, istniejący przy czynnem poparciu władz sowieckich, liczyli w r. 1929 około trzech miljonów członków.

W sierpniu r. 1925, przyjmując delegację nauczycieli zagranicznego, Łunaczarskij powiedział, że „do pionierów powinni należeć wszyscy młodociani, albowiem spodziewamy się, że gdy wyrosną z nich ludzie dojrzali — to w Rosji będą już wtedy sami komuniści".

W atmosferze okresu wyczekiwania na ziszczenie się jaknajszybsze ustroju komunistycznego, ideałem do urzeczywistnienia była płynąca z zasad demokratycznych, bezpłatna, jednolita szkoła pracy.

Pękły okowy, szkoła jest dla wszystkich! wszystkie szkoły są dla wszystkich! Więc — płynie stąd nietylko powszechność ale i jednolitość oraz bezpłatność nauczania. Ale po pierwsze w Rosji carskiej wprowadzono bezpłatne nauczanie początkowe już w roku 1908, wprawdzie nie wszystkie dzieci uczęszczały do szkoły, zaledwie połowa. Ale zasada bezpłatności nauczania poświadczona konstytucją sowiecką, jakoteż osobnym dekretem, nie jest nowością, tylko kontynuacją tego, co było. Atoli w związku z pogarszaniem się sytuacji gospodarczej kraju, władze musiały rozstać się z zasadą bezpłatności szkoły, tembardziej, że zdezorganizowane samorządy nie miały zgoła funduszów. Przeto początkowo wprowadzono dobrowolne opodatkowanie się na cele szkolnictwa, a w rzeczywistości opłata za naukę w szkołach istnieje od r. 1921 nie tylko w miastach lecz i częściowo po wsiach. Ustawa szkolna z roku 1923 nic już nie mówi o bezpłatności nauczania. Ustawy *WCIK*'u i *SNK*[77] z r. 1927 wprowadziły na tem polu duże zmiany, tak że szkoły nie tylko w rzeczywistości, ale i ustawowo przestały być bezpłatnemi.

Likwidacja zasady bezpłatności szkoły

[77] *W.C.I.K.* (Wsierossijskij Cientralnyj Ispołnitelnyj Komitiet) czyli Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy. *S.N.K.* (Sowiet Narodnych Komisarow) czyli Rada Komisarzy Ludowych.

A co się tyczy wprowadzenia jednolitej szkoły pracy, wyobrażano to sobie bardzo różowo.

Ideologja reform szkolnych

„...Nie należy wszak zapominać, że jednostka ma prawo do wszechstronnego rozwoju swej osobowości. Przeto nie możemy tej jednostki w jej rozwoju oszukiwać i zakuwać w jakieś formuły przymusowe... Gdy dziecko pożąda ruchu, zmiany, trzymają je w postawie przymusowej bezczynności. Dziecko uczy się z niesłychaną łatwością w formie zabawy wesołej, albo odpowiednio dobranej pracy (czynności) — a tymczasem uczą je z elementarza... Z tego punktu widzenia zasada pracy jest to aktywne twórcze zaznajamianie się ze światem". (Szkoła aktywna Ferrière'a!) Tak wyglądała idea szkoły pracy w projektach rosyjskich reformatorów na polu szkolnictwa. Ale po wybuchu rewolucji bolszewickiej spodziewano się, że ot lada chwila, najwyżej za parę miesięcy urzeczywistni się ustrój socjalistyczny. Prorokował przecież o tem Lenin. A społeczeństwo socjalistyczne będzie miało swoje potrzeby. Wierzono, że po wprowadzeniu komunizmu w Rosji wybuchnie rewolucja na całym świecie. Na całej kuli ziemskiej zostanie wprowadzony komunizm. Będzie to jedna wielka fabryka, produkująca wszelkie dobra dla szczęścia ludzkości. Jakież przeto szczytne zadania leżą przed szkołą: przygotować członków tego przyszłego ustroju społecznego, w którym wolny człowiek będzie panował nad przyrodą i techniką.

A więc „celem szkoły pracy zgoła nie jest przygotowanie do jakiegobądź zawodu, lecz p o l i t e c h n i c z n e wykształcenie, które praktycznie zaznajomi dzieci i młodzież z metodami ważniejszych rodzajów pracy częściowo w warsztacie szkolnym lub na fermie a częściowo w fabrykach, przedsiębiorstwach i t. p.". Opracowano w tym kierunku programy wzorcowe a w następstwie w r. 1918 ustanowiono jednolity typ nauczania.

Rozwój pojęcia „pracy" w szkole

Gdy mówiono o „pracy" w szkole, żądano wtedy wprowadzenia do szkół robót ręcznych. Motywy przemawiające za tem zarządzeniem były różne. Rousseau i Pestalozzi wychodzili z założeń psychologicznych. Inni, jak Montaigne, Komeński, Locke, Fichte, Marx — uważali, że nauka pracy ręcznej lepiej uzdolni do walki życiowej — czyli to był wzgląd ekonomiczny. W sześ-

stym dziesiątku ubiegłego stulecia naczelny inspektor szkół elementarnych w Finlandji ks. Uno Cygnäus propaguje nauczanie zręczności w szkole wprowadzone w związku z geometrją, fizyką i przyrodą. Te idee przeniknęły do Szwecji, gdzie w r. 1875 zostało założone przez A. Abrahamsona seminarjum slöjdu. Nauka zręczności, zaprowadzona w Szwecji jako przedmiot obowiązkowy, miała cel nietylko wychowawczy, lecz i ekonomiczny, albowiem powinna uzdolnić i rozpowszechnić przemysł domowy wśród klas uboższych. Propagatorem tej nauki zręczności czyli pracy ręcznej w szkole w Danji był Clauson Kaas, przez którego zaznajomiła się z tym prądem i pedagogika niemiecka. Pod wpływem krajów skandynawskich wprowadzono po pewnym czasie prawie we wszystkich europejskich szkołach na stopniu elementarnym naukę robót, co miało przygotowywać do rzemiosła. Pod koniec wszakże XIX stulecia idea pracy w szkole uległa wypaczeniu. Zamiast bowiem przygotowywać do rzemiosła, ku czemu pierwotnie została powołana, nauka pracy w szkole miała się przyczyniać do ogólnego kształcenia.

Przy końcu XIX stulecia idea pracy w szkole zjawia się w nowej postaci. Płynie ona ze szkoły eksperymentalnej Dewey'a. Według pedagoga amerykańskiego — dziecko jest istotą społeczną, będzie w przyszłości żyło w społeczeństwie, a więc należy je przygotować do spełniania funkcji społecznych. W tym celu należy w dziecku budzić instynkty społeczne. Szkoła więc powinna stać się „społeczeństwem w miniaturze". Życie szkolne należy oprzeć na współpracy i współdziałaniu, na wzajemnej pomocy. Dla rozwoju tych właśnie instynktów najlepsza jest praca ręczna, która powinna być ośrodkiem życia szkolnego. Zasadą Deweya jest: a) Dziecko w szkole powinno mieć jaknajwiększą swobodę pracy, zgodnej z jego popędami i zainteresowaniami, b) użyteczność i praca ręczna mają być środkiem w nauczaniu i wychowaniu..

Niemiecki reformator szkolnictwa Kerschensteiner opiera się w dużym stopniu na ideologji Deweya. Ale według Kerschensteinera celem szkoły elementarnej jest przygotowanie pożytecznych obywateli państwa[78]. Chce on podporządkować jednostkę interesom państwa. Wobec tego, że większość obywateli państwa oddaje się zajęciom fizycznym, przeto szkoła powinna uzdolnić do wykonywania pracy ręcznej. Szkoła, wedle niego, powinna przygotowywać do zawodu praktycznego w życiu.

Kerschensteiner chce, aby szkołą dała wykształcenie zawodowe lub do niego przygotowała, aby umoralniła pracę zawodową, oraz społeczeństwo, w którem tę pracę zawodową ma się wykonywać.

[78] Działacz szkolny z Lipska H. Gauding zajął — na kongresie pedagogicznym w Dreźnie r. 1911—stanowisko wręcz przeciwne. Według Gaudiga oprócz sprawy życia obywatelskiego istnieje jeszcze — rodzina, nauka, sztuka. Różne dziedziny życia łączy osobowość. Ostatecznym celem wychowania jest wykształcenie osobowości, nie zaś podporządkowanie jednostki interesom państwa. Wobec tego szkoła ogólnokształcąca nie powinna mieć na celu przygotowania do przyszłych zawodów. Zajęcia ręczne w szkole powinny być tylko środkiem metodycznym.

W dziedzinie uwzględniania pracy ręcznej w szkole panują trzy kierunki: zawodowy, utylitarny i wychowawczy. Pierwszy kierunek ma na celu przygotowanie do zawodu w dziedzinie przemysłu domowego. Według drugiego kierunku praca ręczna w szkole kształci sprawność i budzi wogóle zamiłowanie do pracy fizycznej, bez względu na przyszły zawód ucznia. Zwolennicy trzeciego kierunku stoją na tem stanowisku, że praca ręczna w szkole wyzwala uczucia etyczne i społeczne, więc jest czynnikiem wychowawczym.

Już przed wojną rozlegały się hasła, zmierzające do przeistoczenia szkoły pod względem ustroju i treści. Liczne szkoły doświadczalne zmierzają do realizacji tych haseł. Jeśli pominiemy angielskie, francuskie, belgijskie szkoły nowego typu, wskazać należy na szkolnictwo zawodowe wprowadzone przez Kerschensteinera w Bawarji lub szkoły Dewcya w Ameryce.

Hasła pracy w szkole odezwały się ponownie po wojnie.

Reformator szkoły rosyjskiej P. Błonskij wyciągnął konsekwencje z hasła Marxa, że „niema wychowania bez pracy praktycznej" i z postulatu Kerschensteinera, który domaga się „pracy zawodowej i przygotowania do niej w szkole".

Atoli w okresie produkcji fabrycznej — praca w szkole nie może być jednostkowa, lecz wspólna, kolektywna. „1) Praca jest produkcyjna, gdy tworzy rzeczy użyteczne. Dzieci muszą więc wykonywać pracę celową, zorganizowaną według planu i wytwarzać przedmioty użytku; 2) ponieważ pracę wykonywa się za pomocą narzędzi, przeto dzieci muszą poznać wartość i używanie narzędzi; 3) metody pracy dzisiejszej są kolektywne, przeto dzieci muszą być złączone w grupę pracy; 4) nie abstrakcyjny proces, lecz konkretna produkcja może do pracy wychować.... Punktem wyjścia szkoły jest więc życie prawdziwe, konkretne potrzeby człowieka, jak mieszkanie, sprzęty, ubiór, żywność. Szkoła wymaga więc od dzieci, aby wykonywały tę pracę według planu, względnie dzieli pracę między dzieci. W ten sposób tworzą się z dzieci zorganizowane grupy pracy. Szkoła staje się organizmem zbiorowym...

Szkoła Błonskiego otrzymuje trzy stopnie, ochronki do 7 roku życia, niższy stopień szkoły pracy od 8 do 13 roku, t. j. szkoła elementarna i wyższy stopień szkoły pracy od 14 do 17 roku życia... Szkoła Błonskiego jest konsekwentnem przeprowadzeniem zasady, że każdy człowiek musi być członkiem produktywnym społeczeństwa i że do pracy można wychować jedynie przez pracę. Niewątpliwie słabą stroną całego eksperymentu jest nieuwzględnienie pracy umysłowej. Społeczeństwo potrzebuje i opiera się w swem istnieniu nie tylko na produkcji materjalnej, ale także duchowej. Praca umysłowa jest także pracą, a w niej Błonskij nie wychowuje i wychowywać nie chce... Szkoła Błonskiego, szkoła oficjalna rosyjska robotnika chce wychować na robotnika producenta, rozumiejącego proces tworzenia, znającego zależność różnych funkcyj od siebie i umiejącego też wpływać na zmianę ich stosunku"[79]. Trockij w mowach swych

[79] Dr. Mieczysław Ziemnowicz. Problemy wychowania społecznego, 1927. Warszawa—Kraków, str. 157—161.

w r. 1921 mówił, że: „Celem propagandy produkcji jest wychowanie robotników o czynnej psychice producenta, o umiłowaniu pracy i społecznego gospodarstwa ogólnego, jako swego gospodarstwa; robotników, którzy z troskliwością właściciela śledzą wszystkie defekty, aby je natychmiast usunąć. Propaganda pracy musi obudzić w szerokich masach robotniczych zainteresowanie i entuzjazm dla technicznych zdobyczy ludzkości i własnych ulepszeń na tem polu. Każde rzeczywiste udoskonalenie, każde podniesienie produkcji musi być obchodzone w całej republice sowieckiej, jako święto"... [80]

Wszakże praca w szkole rosyjskiej sowieckiej jest przymusowa, a ponieważ jest jeszcze kolektywna, więc zamiast szkoły powstaje właściwie komuna szkolna z własnym samorządem.

Szkoła nie jest miejscem nauczania, lecz miejscem pracy produkcyjnej. Właściwą metodą jest właśnie praca produkcyjna. Wykład, bądź nauczanie jest uzupełnieniem pracy.

Szkoła typu Błonskiego odrzuca tradycyjną szkołę i jej metody, jest konsekwentna, jednolita, i jednostronna.

Metoda zespołu

Wprowadzono zasadę demokratyczną jednolitej szkoły pracy. Ale zasada jednolitości szkoły i jej aktywność była niedostateczna. Żeby sharmonizować wymagania programu partyjnego i pedagogicznych teoryj oświaty sowieckiej, chwycono się metody koncentracji syntetycznej (zespołowej). Metoda syntetyczna liczy sobie sporo lat, polega ona na skoordynowaniu wykładów szkolnych i ustanowieniu związku między oświatą a wychowaniem w szkole. Nie została bynajmniej wynaleziona przez pedagogję sowiecką,[81] lecz tylko zastosowana w sposób swoisty na użytek polityki i wprzęgnięta do jej rydwanu. Metodę koncentracyjną (zespołów) przystosowano do ideologji komunistycznej. Wprowadzono szkołę pracy. Podstawą ideową programu szkolnego stała się idea pracy, idea ludzkiej pracy. Naturalnie, że wykładnia tej idei szła w sensie materjalistycznego pojmowania dziejów w koncepcji marxowskiej. Na miejscu na-

[80] cyt. u Ziemnowicza, ibid. str. 161.

[81] Zwolennicy i propagatorzy metody syntetycznej: w Niemczech — Kerschensteiner, w Belgji — Decroly, we Francji — Ferrière, w Holandji — Jan Ligthart, w Ameryce — John Dewey. W Rosji — Uszinskij, L. Tołstoj, Szackij.

Ale „nie ulega wątpliwości — zauważa słusznie dr. M. Ziemnowicz — że liczba reformatorów bezimiennych jest wielekroć większa, że jest ich ogromny szereg wśród nauczycielstwa szkół powszechnych".

czelnem programu szkolnego ulokowano „pracę". Po jednej stronie „pracy" mieści się „przyroda", po drugiej „społeczeństwo".[82] Wokół tych trzech zespołów grupuje się cały materjał nauczania szkolnego. Koncepcja wzięta żywcem z belgijskiego systemu Decroly'ego.

W szkole reformatorskiej dra Karsena w Neukölln pod Berlinem lekcje historji dla uczniów 15-letnich — to sprawozdania z wypadków życia politycznego i ekonomicznego Niemiec, a nawet całego świata. Stosunek Niemiec do różnych krajów, traktat handlowy z Polską, cła zagraniczne, rewolucja w Chinach itp. Uczniowie czerpią materjał ze źródeł najprzeróżniejszych, przeważnie z gazet. Piszą referaty, potem następują interpelacje i dyskusje. Ale te szkoły wprowadzane są, jako eksperymentalne, stopniowo i po odpowiedniem przygotowaniu nauczycieli. Metoda Decroly'ego wprowadzana jest w Bruxelli w ciągu szeregu lat po uprzedniem wytworzeniu specjalnej atmosfery wychowawczej w kołach nauczycielstwa bruxellskiego. Natomiast w Rosji personel nauczycielski był zgoła nieprzygotowany do nowatorstwa na polu wychowawczem. Ten personel — w swej masie — zapewne nie stał nawet na poziomie wymagań szkolnictwa starego typu.

Zasada walki klasowej w szkole

Ustawa Rady Komisarzy Ludowych z r. 1923 w sprawie szkolnictwa opiewa, że „cała nauka w szkole i przygotowanie życiowe mają być ułożone tak, by wyrobiły w uczniach ogólną świadomość i instynkt proletarjuszów, by dały zrozumienie konieczności spójni, jedności wszystkich robotników w walce z kapitałem, by w ten sposób przygotowywały młodzież do pożytecznej społeczno-politycznej działalności" (art. 35).

Skoro austrjackie stowarzyszenie *Kinderfreunde* ma na celu wychować młodzież w duchu socjalizmu i walki klasowej, więc nic

[82] Podział na „pracę", „przyrodę" i „społeczeństwo" mamy również u Decroly'ego i Ligtharta. O metodzie Decroly'ego informuje dr. M. Ziemnowicz (Problemy wychowania współczesnego, Warszawa 1927. w rozdz. VII, 4), który obserwował ją w Bruxelli. Ob. również wyborną w tym przedmiocie informacyjną pracę Decroly et Boon, Vers l'école rénouvée, Paris 1921.

Patrz także poglądy Adolfa Dygasińskiego („Pierwsze nauczanie w domu i w szkole", Warszawa 1882), ogłoszone przez niego przed laty pięćdziesięciu.

dziwnego, że komuniści, zdobywszy w Rosji władzę, dążą do tego samego, uważając to za rzecz naturalną. Szkoła ma wpoić uświadomienie klasowe. Odpowiednio do tego ułożono programy zespołowe. Wprawdzie trzeba wątpić w celowość wykładów o kapitalizmie lub międzynarodowem położeniu *RSFSR*, stosowanych w szkole początkowej. Ale jest to w zgodzie z metodyką szkoły pracy, a przedewszystkiem z programem partji komunistycznej i z nowym układem stosunków w Rosji Sowieckiej.

Decroly i Ligthart pojmują „pracę" w szkole jako indywidualną aktywność uczącego się, natomiast pojęcie „pracy", które stanowi jądro komunistycznego nauczania szkolnego", stało się marxowskim dogmatem walki klasowej, który powinien być wtłoczony w głowy uczniów. „Jeżeli szkoła nie wypełnia zadań postawionych przez władzę państwową, wówczas wypełnia zadania wrogów władzy państwowej". Skoro państwo zostało opanowane przez komunistów, więc jest — w okresie przejściowym — narzędziem walki klasowej. Szkoła musi utrzymać charakter klasowy. Chodzi bowiem o przygotowanie bojowników określonego światopoglądu. To jest ważniejsze niż nauka, która jest właściwie „nadbudową", „środkiem" stosunków wytwórczych. A wogóle „czysta nauka jest tylko faryzejskim wymysłem burżuazji".

Program nauczania w szkole elementarnej

Programy szkolne, opracowane przez *G. U. S.*,[83] zostały wprowadzone w roku 1923 już nie jako wzorowe, lecz obowiązujące. Cały materjał nauczania szkolnego został ułożony według schematu „praca", a po obu jej stronach „przyroda" i „społeczeństwo". Oczywiście, że przy tym systemie znikły takie przedmioty nauczania w dawnej przedrewolucyjnej szkole jak język ojczysty, matematyka, historja, przyrodoznawstwo, literatura i t. p. W programach szkoły obydwu stopni przedmioty owe weszły do „zespołów". Na pierwszym roku nauki szkolnej jest postawiony temat zespołowy: praca rodziny we wsi i w mieście. Po jednej stronie tego tematu z zespołu przyrody: pory roku. Po drugiej stronie zespołu społeczeństwa: rodzina i szkoła. Na drugim roku nauczania temat rozszerzony: praca we wsi lub mieście, tam, gdzie mieszka uczeń. I tutaj znów w zespole przyrody będziemy mieli temat: powietrze woda, gleba, hodowane przez człowieka rośliny i zwierzęta. W zespole „społeczeństwo" temat urządzenia społecznego we wsi lub mieście. W szkole miejskiej wykład o wodzie, jako zjawisku przyrodniczem prowadzony jest w łączności z wyjaśnieniem, jak funkcjonuje miejski sowiet zarządzający wodo

[83] Gosudarstwiennyj uczonyj sowiet, czyli państwowa rada naukowa.

ciągami. Na trzecim roku nauczania w zespole pracy mamy temat: gospodarka danego kraju. W zespole przyrody elementarne wiadomości z fizyki i chemji, społeczne urządzenia gubernji lub okręgu; obrazy z przeszłości kraju. Dla czwartego roku nauczania, to jest dla dzieci w wieku lat 11—12 tematem głównym będzie gospodarstwo *R.S.F.S.R.* i innych państw. A w zespole przyrody — geografja Rosji i innych krajów, życie ciała ludzkiego, a w zespole przyrody ustrój państwowy Rosji oraz innych krajów, obrazy z przeszłości ludzkości.[84]

W programach niema miejsca na przedmioty zwykłe na tym poziomie nauczania w szkole typu konserwatywnego: a więc: nauka czytania i pisania, rachunek, rysunek, śpiew. Zaliczono je do przyzwyczajeń, które się nabywa w ciągu przyswajania materjału zespołowego, przeto nie przeznacza się na te przedmioty specjalnych lekcyj.[85]

Ewolucja komunistycznego programu szkolnego

Rozwój wypadków wpływał na zmianę poglądów w zakresie wychowania komunistycznego. Zmieniał się także sposób realizowania programu szkolnego komunistów. W pierwszym okresie, w okresie entuzjazmu, kiedy to spodziewano się, że zaraz się urzeczywistni ustrój socjalistyczny, a potem nastąpi prawdziwy raj na całej ziemi, nabrały siły i wyrazu różne ideologje, a więc i w zakresie szkolnictwa, mające charakter anarchistyczno-komunistyczny. Wolne gminy, niczem nieskrępowany rozwój jednostki, wolność, brak ucisku człowieka.

Dekret *WCIK'u* z r. 1918 głosi, że szkoła jest obowiązkowa dla wszystkich i — jednolita. A więc wszyscy mają równe prawa do korzystania z oświaty.

[84] Schemat programu przytoczony za S. I. Gessenem i N. F. Nowożiłowem, którzy zaznaczają, że cytują z tekstu oficjalnego.

[85] Nie jest to specjalny wynalazek pedagogiki komunistycznej. W szkole amerykańskiej według metody Dewey'a nauczanie rozpoczyna się od zaznajomienia się z bawełną, lnem, wełną. Metoda Montessori, zaaprobowana w r. 1920 przez ministra Gentilego, uczy przez zabawę i samowychowanie, a metoda Decroly'ego, wprowadzona do wszystkich szkół gminnych Bruxeli od r. 1922/23, zaczyna naukę od centrów zainteresowania ucznia. Czytanie i pisanie są tylko środkami technicznemi do zdobywania wiedzy, a więc nie mogą być celem nauki szkolnej. Zgodnie z tym stanowiskiem nauka czytania i pisania odbywa się, w szkołach prowadzonych metodą Decroly'ego, jako część ogólnej pracy rozwojowej dziecka, ubocznie.

W tym okresie zaczęto wprowadzać jednolitą szkołę pracy. Najsamprzód w programach. Ale realizowanie programu okazało się dużo trudniejsze. Zatem postanowiono zburzyć przedewszystkiem stary gmach. Rewolucje przedewszystkiem — burzą. Zniesiono więc dyscyplinę szkolną, wprowadzono koedukację, zniesiono opłaty szkolne, usunięto naukę religji. Czyli wprowadzono negatywną część programu szkolnego z r. 1918. Rozpadał się organizacyjny gmach szkoły przedrewolucyjnej. Atoli przeszło osiem miesięcy i jeszcze parę razy po osiem miesięcy, a niestety — raj na ziemi nie nastąpił. Rewolucja dostosowywała się do nowych warunków, a świat szedł swoją drogą. Aż wreszcie nawet entuzjaści i marzyciele zostali przywołani do rzeczywistości. Rządy *Ententy* za pomocą blokady doprowadziły Rosję do ruiny gospodarczej. Bolszewicy cofnęli się z powrotem na platformę kapitalistyczną. Rozpoczął się okres nowej polityki ekonomicznej, tak zwanego *NEP'u*.[86]

Ewolucja szkoły bolszewickiej idzie równolegle z ewolucją sowieckiej polityki społeczno-gospodarczej, jest tej polityki odzwierciadleniem na polu oświaty. Od *NEP'u* rozpoczyna się druga faza polityki szkolnej w Rosji Sowieckiej.

Komunizmu nie dało się narazie wprowadzić. Pozostał w sferze ideału. Życie nakazywało liczyć się z rzeczywistością. Wprawdzie ustroju komunistycznego nie wprowadzono, jednak partja komunistyczna sprawuje dyktaturę. Państwo sowieckie zaś weszło na drogę polityki kapitalizmu państwowego. Ma to być okres przejściowy, ale długotrwałość okresu jest rzeczą trudną do przewidzenia. Może trwać krócej, a może raczej dłużej, tembardziej iż w krótkotrwałość przejściowego okresu nie wierzą bodaj sami komuniści, ile że nie ziściła się już przepowiednia leninowska zrealizowania ustroju komunistycznego w przeciągu ośmiu miesięcy. *NEP* oznacza nowe zadania, a więc i nowe potrzeby. Państwo, jako wielki aparat przedsiębiorstwa kapitalistycznego, potrzebuje fachowców, specjalistów, *speców*. Partja komunistyczna, sprawująca dyktaturę, potrzebuje swoich ludzi, nowych ludzi, potrzebuje kierowników, słowem swojej inteligencji.

[86] Nowaja Ekonomiczeskaja Politika, czyli nowa polityka ekonomiczna.

Szkoła musi więc dostarczyć fachowców potrzebnych kapitalistycznym przedsiębiorstwom komunistycznym oraz wytworzyć nową elitę niezbędną partji komunistycznej.

Likwidacja zasady jednolitości szkoły

„Formalnie szkoła nazywa się jeszcze jednolitą szkołą pracy jak również i termin „wykształcenia politechnicznego" w dalszym ciągu zachowany jest w tytulacji tego wydziału *Narkomprosu*, który zawiaduje oświatą powszechną.[87] W rzeczywistości jednak ewolucja szkoły sowieckiej, począwszy od r. 1921 do chwili obecnej (czerwiec 1928) jest nieustannem i coraz bardziej świadomem odstępstwem od ideału jednolitej szkoły pracy (politechnicznej)... przytem jednolitość szkoły jest rozsadzana przez ideał wykształcenia fachowego, a zaś jej charakter politechniczny (ideał szkoły pracy) podważany jest przez nowy cel: stworzenia elity komunistycznej.".[88]

Rozstano się więc ze szkołą jednolitą. Zresztą ukraiński *Narkompross* nie bawił się w przebudowę ideologji. Skasował jednolity typ szkoły poprostu dlatego, że taka szkoła nie zgadzała się z charakterem klasowości! Są obecnie w Rosji Sowieckiej trzy typy szkół: czteroletnia, siedmioletnia i dziewięcioletnia. Formalnie każdy ma dostęp do szkoły stopnia wyższego. Ale w życiu jest inaczej. Przedewszystkiem szkoły drugiego i trzeciego stopnia są przepełnione, dostanie się do nich jest więc iluzoryczne. A powtóre poziom szkoły stopnia pierwszego jest taki, że dostanie się do odpowiedniej klasy szkoły drugiego stopnia jest niezmiernie utrudnione. Najwyżej 5% dzieci kończących szkoły powszechne może się dostać do szkoły stopnia drugiego lub fakultetów robotniczych, skąd mają drogę otwartą do nauki wyższej. Nadto z pośród uczniów, którzy skończyli szkołę powszechną, jeszcze jakieś 10% może się dostać do niższych szkół zawodowych i fabryczno-przemysłowych. Reszta poprzestać musi na oświacie początkowej.

[87] *Glawsocwos* czyli Gławnoje uprawlenje socjalnogo wospitanja i politechniczeskogo obrazowanja. (Główny urząd wychowania społecznego i politechnicznego wykształcenia).

[88] Prof. S. I. Gessen i N. F. Nowożiłow, Diesjatj ljet sowieckoj szkoły (Russkaja Szkoła za rubieżom, kn. 28, Praha 1927/28, str. 478—479).

Ze szkoły drugiego stopnia, siedmioletniej, t. zw. miejskiej, masowej, prowadzi droga do średniej zawodowej, do technikumu.

Szkoła stopnia trzeciego — dziewięcioletnia, będąca mieszaniną dawniejszej realnej i gimnazjów, pozwala wstąpić do uniwersytetu.

Zasada jednolitości stała się nieaktualna i niepożądana.

Schowano ją do lamusa zasad niepotrzebnych, a nawet zgoła niewłaściwych dla — państwa komunistycznego. Ale pozostała jeszcze zasada szkoły pracy.

Likwidacja szkoły pracy

Ta szkoła pracy miała na celu wszechstronny rozwój osobowości ucznia, dążyła do tego, by ucznia całkowicie usamodzielnić. Nauczyciel zaś miał zostawioną zupełną swobodę działania. Po pewnym czasie komuniści przyszli do przekonania, że w „przejściowym okresie dyktatury proletarjatu taka szkoła jest niemożliwa, a pomysł jej wcielenia wogóle przedwczesny". Taką szkołę można — wedle komunistów — zaprowadzić dopiero w ustroju komunistycznym, bezpaństwowym. A w okresie przejściowym szkoła powinna wychowywać „doświadczonego bojownika ideałów komunizmu". Każdy uczeń opuszczający mury szkolne powinien być zwolennikiem walki klasowej.[89]

A więc zbankrutowała idea szkoły pracy, została odrzucona przez komunistów.

Ogłosiwszy w programie wprowadzenie jednolitej szkoły pracy, odstąpili komuniści nie tylko od zasady szkoły pracy, ale i od demokratycznej zasady jednolitości.

Wprowadzenie zasady użyteczności

Z podstawowej zaś zasady dyktatury proletarjatu wynika, że „osobistość uczącego się nie jest celem, lecz tylko środkiem na drodze do osiągnięcia wyższego celu: ustroju komunistycznego". Przeto w okresie przejściowym dyktatury proletarjatu wprowadzono do szkolnictwa zasadę użyteczności. Stosownie do niej poczęto organizować szkoły zawodowe, specjalne, przygotowujące „speców" dla aparatu państwowego, prowadzącego liczne i olbrzymie przedsiębiorstwa.

[89] Ibid., 501.

Szkoła orężem walki klasowej

Skoro proklamowano zasadę szkoły pracy, z konieczności należało metodykę tej szkoły oddać w ręce pedagogów, których większość nie była nastrojona komunistycznie. Przeto partja i władze sowieckie zaczęły tracić wpływ na szkołę. To był trzeci czynnik — po za potrzebą przygotowania speców i elity komunistycznej, — że zaczęto przebudowywać ideologję na polu szkolnictwa. Zasada jednolitej szkoły pracy została odrzucona. Co raz bardziej wysuwa się na front oświatowy zasadę szkoły klasowej.

Szkoła pracy „ jest to taka szkoła, która wychowywa bojownika klasy robotniczej; to szkoła, która wychowywa budowniczych społeczeństwa komunistycznego. Przeto jest ona cała od góry do dołu przepojona współczesnością. Taką szkołę organizują dzieci same przy pomocy kierowników. Podstawową jej zasadą jest praca. Została powołana do życia przez bieg rozwoju ekonomicznego. Szkoła pracy, to robotnicza szkoła. Jest ona wskaźnikiem tego, że społeczeństwo burżuazyjne zamiera, że miejsce tego społeczeństwa zajmuje nowa klasa budująca. Cele tej klasy są celami tej nowej szkoły pracy. Ta szkoła pracy urzeczywistnia te cele."[90] Dlatego też — jak powiedział Zinowjew na zjeździe nauczycieli gub. Petersburskiej — „nie należy chować głowy pod skrzydło, a powiedzieć otwarcie i zdecydowanie: tak jest, nasza szkoła jest szkołą klasową. Póki istnieją klasy, szkoła musi być klasowa. Rzecz w tym, że poprzednio szkoła była przeznaczona dla ziemian, cara, burżuazji. Natomiast obecnie musi być na usługach szerokich rzesz pracujących, klasy robotniczej i włościaństwa .. Aż wreszcie osiągniemy to, że całe pokolenie podrastającej młodzieży będzie oddawało się na usługi ideowe klasie robotniczej i włościaństwu."

Zanim się urzeczywistni ustrój komunistyczny, jest ustrój przejściowy czyli kapitalizm państwowy i — dyktatura proletarjatu.

[90] W. N. Szulgin, wybitny komunistyczny teoretyk pedagogiczny, w książce „Osnownyje woprosy socjalnogo wospitanja". Cytuję za A. Bemem, Sowietskaja Szkoła i Kompleksnoje prepodawanje (*Russkaja* Szkoła za rubieżom Nr. 15/16, Praha 1925, str. 246).

Jakież mają komuniści zadania do spełnienia w tym okresie na polu szkolnictwa? Odpowiada na to W. N. Szulgin, uznany teoretyk pedagogiki komunistycznej.

„Czy możemy wychowywać obywatela państwa, — pyta Szulgin — czyż możemy urzeczywistniać ten sam ideał, jaki urzeczywistniają Niemcy i Francja? Bezwątpienia, że nie. *R.S.F.S.R.* zgoła nie jest zakończoną formą państwową, która mogłaby stać się ideałem. *R.S.F.S.R.* to tylko oręż w rękach klasy robotniczej, a my musimy przygotować tych, którzy będą urzeczywistniać ideał klasy robotniczej... Przygotowujemy nie obywatela, lecz bojownika, walczącego o urzeczywistnienie ideałów klasy robotniczej, a to nie da się zmieścić w ramach nacjonalistycznych, w ramach państwowych. Przeciwnie nawet urzeczywistnienie ideałów klasy robotniczej jest to zniszczenie państwa, zniszczenie wogóle klas."[91] A program *R.K.P.* (partji komunistycznej) zadania szkoły określa następująco: „W okresie dyktatury proletarjatu czyli w okresie przygotowywania warunków, które umożliwią całkowite urzeczywistnienie komunizmu, szkoła powinna być transformatorem zasad komunizmu wogóle, a nadto powinna transformować ideowy, organizacyjny i wychowawczy wpływ proletarjatu na pół proletarjacie i nie proletarjackie warstwy mas pracujących w celu wychowania pokolenia, które ostatecznie będzie w stanie wprowadzić komunizm". Skończyło się na tem, że w końcu roku 1922 *Narkompros* ogłosił nowy schemat ustopniowania w szkole „pracy". Ustanowiono trzy typy szkół: 1. Stopień pierwszy (szkoła czteroletnia), 2. Pierwszy stopień i pierwszy zespół stopnia drugiego (szkoła siedmioletnia), 3. Pierwszy stopień i dwa zespoły stopnia drugiego (dziewięcioletnia).

Szkoły elementarne

Szkoły pierwszego stopnia są to czteroletnie szkoły powszechne. Nowa metoda, którą do nich wprowadzono, jest to przedewszystkiem swoboda taka, o jakiej nawet nie marzył Jan Jakób Rousseau. Koedukacja jest powszechna. Autonomja w szkole posunięta jest do najdalszych granic... „Jest to sowiecka republika w minjaturze, bolszewicki mikrokos-

[91] W. N. Szulgin , O cielach szkoły; cytuję za A. Bemem, ibid. 250.

mos". Istotnym wyrazem tej autonomji i swobody są wspólne zebrania uczniów z nauczycielami, na których omawiane są wszystkie sprawy bieżące. Wprowadzono sądy szkolne. Nie jest to nic nowego. Przed wojną pisali u nas o tych sprawach Korczak, Sempołowska, zalecając wprowadzenie sądów bądź wieców uczniowskich. Kwestje te wzbudzały żywe dyskusje. W szkołach amerykańskich omawiane są z uczniami sprawy aktualne, odczytywane wyjątki z gazet; w Polsce są szkoły mające swoje gazetki, bądź też wprowadzono do niektórych szkół instytucję sądów szkolnych. Oczywiście rzeczy te wymagają wiele taktu i przezorności. Ale wszystkie inowacje wprowadzone *en masse* zwłaszcza w atmosferze ferworu rewolucyjnego zawsze dążą do krańcowości, spodziewać się tedy należy, że w Rosji będą przeważały raczej objawy pedagogicznie niedorzeczne. Profesor Ch. Sarolea, który zwiedził szkoły bolszewickie, powiada, że zauważył stosunek niewymuszony a intimny nietylko wśród uczniów, ale i między uczennicami a ciałem pedagogicznem. Gdy Sarolea zwiedzał jedną ze szkół, odbywał się w niej właśnie sąd nad uczniem, który popełnił kradzież. Obrońcą był młody nauczyciel, który wygłaszając swe przemówienie, „z czułością głaskał czarne włosy pięknej szesnastoletniej uczennicy, stojącej obok niego i zasłuchanej w to co mówi".[92]

Są pedagodzy, którzy wprowadzają wspólne sypialnie dla chłopców i dziewcząt do lat 12-stu. Z tej racji wychowawca E. Schwartzmann został uznany na konkursie nauczycielskim za najlepszego pedagoga. Zresztą skłania do tego i ustawa Lud. wydziału oświaty przy Radzie w Moskwie, która opiewa, że „szkoły, posiadające internaty, powinny się postarać o ich przystosowanie dla współżycia chłopców i dziewcząt (§ 12). Życie płciowe w Rosji Sowieckiej zaczyna się dużo wcześniej niż to jest wskazane ze względów fizjologicznych. „W obecnym czasie wszędzie w bardzo młodym wieku zaczyna się życie seksualne, stąd zaś bardzo częste choroby weneryczne", pisze bezpośredni obserwator życia w Sowietach. Erotyczna swoboda młodzieży bardzo duża. Kolonje i przytułki dla

Moralność wśród dzieci i młodzieży

[92] Ch. Sarolea, Bolševické školy (Narodni Listy Nr. 227 z d. 17.VIII.24).

dzieci służyć mają za środowiska moralnego zepsucia. „Dziewczęta — pisze prof. P. A. Sorokin — które przeszły przez punkt rozdzielczy w Piotrogrodzie, skąd są wysyłane do różnych kolonij, prawie wszystkie okazały się deflorowane, a mianowicie z dziewcząt do 16 lat było takich 86,7%". W wielu ogniskach dla chłopców kwitnie pederasja.

Zamiast etyki wprowadzono nauczanie — higjeny. Należy jednak zauważyć, że w Rosji było szczególne podłoże erotyczne wśród młodzieży na wiele lat przed bolszewizmem. Wystarcza przypomnieć ligi miłości wśród rosyjskich pensjonarek istniejące na wiele lat przed wojną.

Wychowawcy dzieci i młodzieży, przebywającej w różnych ogniskach, kolonjach, „miasteczkach młodzieży" i t. p. w wielu wielu wypadkach pracują w warunkach strasznych. Wychowawcy i nauczyciele są nie przygotowani do tej pracy. Zdarza się często, że w takich kolonjach pedagodzy nie mogą się pokazać bez rewolweru, a niektórzy wskutek warunków pracy dostają nawet pomieszania zmysłów. Ale na porządku dziennym bywa również — bat i różne sposoby znęcania się, jako... metody wychowawcze.

Stan materjalny szkolnictwa elementarnego

Brak książek i pomocy szkolnych. Na całą klasę bardzo często jest tylko jeden podręcznik. „Ostatecznie wchodzą coraz częściej w użycie pióra gęsie, zamiast papieru używa się białej ściany, na której pisze się węglem lub wreszcie do pisania służy drewniane pudełko wypełnione piaskiem, na którym rysuje się pałeczką. Z buraków wyrabia się zamiastkę atramentu i t. d.". Stosunki w zakresie pomocy szkolnej ilustruje poniższe zestawienie, zrobione dla r. 1920.[93]

	Żądano	*Otrzymano do podziału*
Papieru	30 arkuszy	$^1/_{15}$ arkusza
Ołówków	3 szt.	$^1/_{60}$ szt.
Stalówek	17 „	$^1/_{22}$ „
Piór	1 „	$^1/_{12}$ „
Kajetów	6 „	$^1/_{2}$ „
Kałamarzy	1 „	$^1/_{100}$ „

Był to przydział przypadający w roku 1920 dla każdego ucznia na okres półroczny. Otrzymano tak małą ilość, że nie podobna jej było rozdzielić.

[93] A., Narodnoje obrazowanje w R. S. F. S. R. (Gołos Rossiji, 28.II.22, Berlin).

Z powodu rozpaczliwego stanu szkolnictwa elementarnego, Łunaczarskij zaczął bić na alarm na drugiej sesji *WCIK*'u w październiku roku 1924. Według niego groziło w r. 1924/25 zmniejszenie ilości szkół o jedną piątą, a więc liczba dzieci uczęszczająca do szkół będzie mniejsza niż 3 miljony. A więc siedem dziesiątych młodzieży w wieku szkolnym znajdzie się po za murami szkoły. A po za tym do szkół już istniejących dzieci uczęszczają bardzo kiepsko. „Szkoła obliczona jest na 34, przychodzi zaledwie 10—12 dzieci. Dzieci nie mają obuwia, klasy zimową porą są nieopalane. Stosunek ludności do szkoły fatalny. Wyposażenie szkoły jest tak nędzne, że ludność zgoła nie wierzy, aby dzieci mogły się czego nauczyć. Kajet kosztuje pięć funtów żyta, ołówek — dziesięć funtów, za abecadło trzeba zapłacić cały pud żyta. A więc komisarz oświaty ludowej stwierdza, że w republice proletarjackiej dzieci biedaków nie są w stanie się uczyć: nie mają ciepłej odzieży, nie mają obuwia, muszą siedzieć w klasie nieopalanej, nie mają za co kupić przyborów szkolnych." [94]

Jeszcze bardziej pesymistycznie brzmi rezolucja VI zjazdu kierowników miejscowych oddziałów oświaty ludowej. Rezolucja oświadcza, że „już od r. budżetowego 1926/27 zauważa się spadek tempa rozwoju sieci szkół początkowych. K r a j s t a j e w o b e c n i e b e z p i e c z e ń s t w a z a ł a m a n i a s i ę p l a n u w p r o w a d z e n i a p o w s z e c h n e g o n a u c z a n i a. Do tego zmniejszenia tempa tembardziej nie należy dopuścić, że spis ludnościowy z r. 1926 wykazał znaczny przyrost kontyngentu dzieci w wieku szkolnym. Wobec tego już w roku 1928/29 będzie znacznie większe zapotrzebowanie na szkoły niż lat poprzednich. A więc stoimy wobec niebezpieczeństwa wzrostu analfabetyzmu wśród młodzieży szkolnej, jeżeli z początkiem roku szkolnego nie będzie w znacznym stopniu zwiększone tempo rozbudowy sieci szkół początkowych." [95] Władze sowieckie zupełnie szczerze są z tego stanu rzeczy niezadowolone, bo walka z analfebetyzmem, jak dotychczas, daje wyniki zupełnie niedostateczne, a „osiągane rezultaty wcale nie dają wystarczającej podstawy dla rewolucji kulturalnej. Oczywista jest stabilizacja analfabetyzmu. Sytuacja taka nie pozwala urzeczywistniać zadań partji i władz w kierunku rozbudowy socjalistycznej wogóle, a w szczególności uniemożliwia kolektywizację gospodarki wiejskiej..." [96] Więc kolegjum *Narkomprosu* zatwierdziło nowy plan wprowadzenia powszechnego nauczania w ciągu pięciolecia 1928— 1933. Ale dla zrealizowania tego planu potrzeba 2,758 milj. rb. Wszystkie teoretycznie możliwe źródła dadzą sumę 2,320 milj. rb. (84,1% potrzebnej sumy) czyli teoretyczny deficyt wynosi 438 milj. rb. Pokrycie, teoretyczne, tej sumy jest specjalną troską *Narkomprosu*. Plan przewiduje, że w roku 1933/34 przez szkołę początkową zostanie ogarniętych 97,1% dzieci w wieku szkolnym. Nadto ma być zwiększona sieć szkolna również i stopniowe poprawienie jakościowe warunków pracy szkolnej, jako to zwiększenie płac nauczycielskich, usunięcie przeciążenia przez doprowadzenie do stanu 40 uczniów na jednego nauczyciela etc.

Odłożenie zaprowadzenia nauczania publicznego

[94] podano u A. P a w ł o w a, l. c., 267.

[95] Przytaczam za prof. S. I. G e s s e n e m i N. F. Nowożiłowem, l. c., 496.

To są plany. Życie pokaże czy zostaną urzeczywistnione.

Tak wygląda materjalna strona nauczania w szkole powszechnej. Oczywiście zależna jest ona od ogólnego położenia kraju. Obecnie może jest trochę lepiej, ale chyba niewiele.

Szkoły średnie

Szkolnictwo średnie, w zasadzie 5-letnie, znajduje się w tej samej sytuacji co szkoły powszechne. Aparat nauczycielski jest niedostateczny wszędzie, pedagogicznie zaś zgoła nieprzygotowany. Początkowo szkoła średnia została przeznaczona na zagładę, jako że jest „fortecą klas burżuazyjnych". Projektowano zastąpić ją fakultetami robotniczemi („Rabfakami"). Atoli w r. 1922 rozpoczął się ruch reformatorski, na którego czele stoi Krupska, żona Lenina. Krupska wypowiada się przeciwko radykalnemu usunięciu szkół średnich. Szkoły tego stopnia należy utrzymać, ale „szkoła średnia powinna stać się szkołą masową, zamiast być tylko przygotowaniem do studjów wyższych".

[96] Stwierdzone przez VI Zjazd Kierowników miejsc. oddz. ośw. lud.; ibid., 476.

Co się tyczy szkoły średniej, Krupska pisze tak:

Program szkoły średniej

„Szkoła pierwszego zespołu drugiego stopnia powinna przygotowywać do życia: t. j. dawać przyzwyczajenia pracy i organizacji, tak niezbędne w życiu, potem wiadomości niezbędne dla każdego przy dalszem jakiemkolwiek specjalnem kształceniu się , oraz te wiadomości, które są potrzebne przy tworzeniu swego życia osobistego i skierowania się w prawidłowe łożysko działalności życiowej". Dla osiągnięcia tych celów szkoły powinny — wedle Krupskiej — „zerwać ze wszystkiemi staremi tradycjami i wypracować zgoła nowe metody działalności". Podstawową ideą całego programu szkoły średniej jest — wedle projektu — „zbadanie działania pracy i jej organizacji". Metoda wykładu zespołowa: bo jedna idea główna, idea pracy ludzkiej ma stać się ośrodkiem nauczania.

Zasadniczo nic nowego. Sprawy te były i są dyskutowane w sferach pedagogicznych poza granicami Rosji.

W szczegółach materjał nauczania wedle nowego projektu urzędowego, projektu, którego główną interpretatorką jest Krupska, ulega podziałowi na trzy grupy dla każdego roku szkolnego, jak i dla szkół początkowych. Pierwsza grupa: przyroda, jej bogactwa i siły. Druga grupa: spożytkowanie tych bogactw i sił przez człowieka (działanie pracy ludzkiej). Trzecia grupa: życie społeczne.

Kitem łączącym całoroczny materjał nauczania jest określony temat będący podstawą programu. „W samym środku programu pierwszego roku (piąta klasa) znajduje się praca gospodarcza włościanina i jej organizacja oraz ściśle związany z tym przemysł kopalny. Odpowiednio do tego zasadniczego tematu wybieramy materjał z zakresu przyrodoznawstwa. W dziedzinie życia społecznego na tym roku nauczania bierzemy za temat główny — pańszczyznę, — więc okres, kiedy przemysł był mało rozwinięty, a miejsce centralne zajmowała praca włościanina". I tak dalej we wszystkich klasach wyjaśnianie różnych zjawisk z punktu widzenia marxowskiego dogmatu.

Jest to wyraźna interpretacja materjału nauczania z punktu widzenia klasowego, interpretacja, posługująca się różnemi nowoczesnemi metodami dydaktycznemi.

Jeśliby te projekty urzędowe zostały zrealizowane, przedewszystkiem trzebaby mieć duże zastępy nauczycieli encyklopedycznie, a przedewszystkiem specjalnie pedagogicznie wykształconych, którzy byliby w stanie prowadzić nauczanie. Jest to niemożliwe. Szkoły w Rosji Sowieckiej znajdują się obecnie w takich warunkach, że nietyle uczą, ile raczej nie douczają. Przy zastosowaniu w życiu nowego projektu otrzymanoby najprawdopodobniej rezultaty jeszcze bardziej opłakane.

Program jest przeładowany materjałem z zakresu przyrodoznawstwa i ekonomicznej interpretacji zjawisk społeczno-historycznych, tem więcej że w praktyce istnieje dużo obowiązkowych a charakterystycznych zespołów. Oto np. zespół: „Lenin". Przy tym zespole wyjaśnia się stosunki gospodarcze gubernji, w której się Lenin urodził, a także zaznajamia się z geografją Szwajcarji, gdzie wódz proletarjatu długo na emigracji przebywał, a być może mówi się i o stosunkach na Podhalu, boć i tam Lenin mieszkał dłuższy czas przed wojną (w Poroninie pod Zakopanem).

Z programu zupełnie usunięto łacinę, języki nowoczesne, historję literatury, historję, sztukę, albowiem przedmioty te powinny być włączone do programu tych nauk, które zostały uwzględnione, a więc „wykład literatury należy połączyć z naukami społecznemi z nauką psychologji klas; matematykę należy złączyć z fizyką, miernictwo i t. p. „A wogóle takie przedmioty jak... „język ojczysty, matematyka, sztuka pracy (ręczna?) są tylko środkiem przy nauczaniu określonego materjału".[97]

Likwidacja metody zespołowej

Programy tego rodzaju zostały wprowadzone jako obowiązujące. Ale stało się niemożliwością, ażeby je w całokształcie w szkole zastosować. Ani w szkole powszechnej, ani w szkole średniej. Jak stwierdza kierownik sekcji metodycznej *Narkomprosu*, również i w szkole stopnia drugiego nauczanie w rzeczywistości prowadzone jest według przedmiotów. „W istocie szereg przedmiotów znikł z p r o g r a m u ; wszędzie wprowadzono społecznoznawstwo i to jako przedmiot wy-

[97] Podobne metody są stosowane przez różne — zgoła nie komunistyczne! — szkoły doświadczalne na Zachodzie Europy i w Ameryce.

BIBLIOTEKA MIEJSKA w Radomiu

kładany osobno, przeważnie przez komunistę. Zostały się jednak główne przedmioty starej szkoły: język ojczysty, matematyka, nauka o przyrodzie, fizyka, jakoteż i geografja. Wślad za bankructwem zasady bezpłatności, jednolitości, powszechności, aktywności (czynnik pracy!), zbankrutowała także i metoda zespołowego nauczania. W roku 1926 Komisarz oświaty ludowej stwierdził oficjalnie, że metoda zespołowa przechodzi kryzys. Wreszcie nowe programy wydane w końcu 1927 i z początkiem 1928 kładą kres metodzie koncentracyjnej, wprowadzając naukę według przedmiotów, a tem samem zrezygnowały władze sowieckie z reform metodycznych w zakresie nauczania. Powrócono do starego łożyska dydaktyki konserwatywnej szkoły burżuazyjnej.

A cóż pozostało z nowatorstw w dziedzinie szkolnictwa?

Poziom szkolnictwa

Obniżono poziom szkolnictwa, a przytem zmieniono treść nauczania. Szkoła, zamiast usuwać analfabetyzm i uczyć rzeczy pożytecznych w życiu codziennem, ma przygotować świadomych bojowników walki klasowej, tresować swych adeptów w marxowskim dogmacie walki.

„W rezultacie w szkołach naszych — skarży się N. Rożkow — nauka elementarna stoi niżej wszelkiej krytyki. Zarówno strona techniczna (t. j. nauka czytania i pisania, rachunek) jak i ogólna: brak głównych wiadomości elementarnych ze społecznoznawstwa, przyrody, geografji, fizyki, matematyki. I to jest wszędzie: nietylko w szkołach początkowych lecz i w wyższych..." [98] Analfabetyzm wśród uczących się jest powszechny. Co mówić o innych dyscyplinach, skoro uczniowie nie umieją pisać?! Pod tym względem stan jest przerażający.

Skład społeczny uczniów

Ustawa z r. 1923 ogłasza oświatę szkolną za przywilej proletarjatu, jako klasy panującej. Wszakże ten proletarjat nie nazbyt korzysta z dobrodziejstw oświaty. Bo przywilej proletarjatu jest w rzeczywistości przywilejem partji sprawującej dyktaturę i przywilejem rządzącej biurokracji.

[98] N. Rożkow w urzędowem *Narodnom Proswieszczenji*. Przytaczam za S. I. Gessenem i N. F. Nowożiłowem, l. c., 509.

Co się tyczy początkowych szkół wiejskich, to do nich uczęszczają przeważnie dzieci włościan zamożniejszych.

Inspekcja *Narkomprosu* w r. 1926 zbadała 42 okręgi. Otrzymano następujący obraz składu społecznego szkoły w Rosji Sowieckiej: „Z pośród 100 dzieci biedaków uczęszcza do szkoły zaledwie 38%; z pośród 100 dzieci rodziców średniozamożnych uczęszcza do szkoły połowa, zamożnych zaś — 61%. Ogólne prawidło: im wyższy typ szkoły, tem mniej uczęszcza do niej dzieci i młodzieży rodziców ubogich. Przy zbadaniu jednej z masowych szkół miejskich (drugiego stopnia) w Moskwie okazało się, że procent dzieci proletarjatu na tym stopniu oświaty gwałtownie się zmniejsza i dochodzi zaledwie do 19—20%. Skład społeczny głównej masy dzieci uczęszczających do szkoły drugiego stopnia, to drobna burżuazja i sfera nepmanów". [99]

Szkoła sowiecka jest klasowa, ale w sposób szczególny. Podczas gdy za rządów carskich szkoła początkowa była bezpłatna, teraz w Rosji porewolucyjnej, komunistycznej proletarjat za naukę musi płacić. Ale ponieważ istotny proletarjat jest w nędzy, przeto szkoła dlań jest niedostępna. Dla najszerszych mas — szkoła początkowa (czteroletnia). Do szkół wyższych stopni dostają się zamożniejsi i mający — partyjną protekcję. Gdzież tu przywilej robotników i włościan?

Likwidacja monopolu szkolnego

Oficjalny organ naukowo-metodycznej sekcji *GUS'a* pisze, że „szkoła sowiecka nazbyt często zapomina o swojem najważniejszem zadaniu, którem jest nauczyć czytać, pisać i rachować. Jest to zadanie najważniejsze, ponieważ bez tych umiejętności nie można mówić poważnie o socjalistycznem wychowaniu ogółu dzieci i młodzieży. I dla tego również zadanie to jest najważniejsze, że szkoła, która nie jest w stanie nauczyć czytać i pisać, wywołuje negacyjny stosunek ludności robotniczej i włościańskiej", [100] Zdarza się bowiem często, że uczeń trzeciego roku szkoły powszechnej nie może przeczytać ogłoszenia

[99] Z oficjalnej prasy pedagogicznej *(Na putiach k nowoj szkole, Narodnyj uczitiel)* przytaczam za Gessenem i Nowożiłowem, l. c., 481.

[100] Przytocz. przez S. I. Gessena i N. F. Nowożiłowa, l. c., 515.

władzy, tembardziej nie jest w stanie napisać cokolwiek. Wyprowadza to włościan z równowagi. A ponieważ jeszcze szkół jest liczba niedostateczna, przeto w wielu okręgach włościanie z własnej inicjatywy budują sami budynki szkolne. „Wśród włościan tak silnie odczuwa się potrzebę oświaty, że wielekroć, nie licząc się z kosztami budują i organizują nowe szkoły, obchodząc miejscowe wydziały *Narkomprosu*. „Stoimy wobec niebezpieczeństwa — pisze urzędowy organ Komisarjatu Oświaty Ludowej — że wypuścimy cugle z rąk. Otwieranie szkół prywatnych, umownych *(dogowornych)* staje się dla nas poważnem ostrzeżeniem... Organizując takie szkoły, włościaństwo żywiołowo przyśpiesza tempo rozwoju oświaty ludowej, z którego jest niezadowolone i przez to koryguje sowiecki system szkolnictwa".[101] W ten sposób sama ludność łata dziury w budżecie sowieckiej oświaty ludowej, ale władze jednocześnie tracą wpływ na szkolnictwo, bo budując szkoły i łożąc na ich utrzymanie, włościanie stawiają jednocześnie żądania co do sposobu nauczania. Sfery komunistyczne wyrażają opinję, że tego rodzaju sytuacja „nie zawsze zabezpiecza utrzymanie sowieckiej linji oświatowej, a szkoły budowane kosztem włościan stają się narzędziem antysowieckiej polityki w rękach kułaków wiejskich".

Dekret z roku 1918 zabezpieczał szkole dużą autonomję, pozostawiając dla władz państwowych ogólny tylko nadzór. W związku z ewolucją ogólnej polityki Sowietów, zmieniać się zaczęło stanowisko państwa co do szkoły. Ustawa z r. 1923 monopolizuje oświatę na rzecz państwa, zastrzegając, że szkoła I i II-go stopnia jest państwowa i nie mogą istnieć szkoły prywatne. Dekret *Wcik'a* postanawia, że każda szkoła nazywa się sowiecką t. j. Republiki Sowietów.

Wszakże już w tym samym roku 1923 władze państwowe pozwoliły na otwieranie szkół muzułmańskich przy meczetach tatarskich, do czego zresztą skłoniła Sowiety, prowadzona przez nie, polityka wschodnia. Co więcej, pod naciskiem potrzeb życiowych

[101] Przytocz. tamże, 516.

władze sowieckie zgadzają się na to, że sami włościanie organizują po wsiach szkoły. Więc powstaje na pewnych warunkach szkolnictwo początkowe wiejskie *(dogowornyje szkoły.)* Co więcej w roku 1926 władze sowieckie pozwoliły również pod naciskiem potrzeb życiowych, na otwarcie niewielkiej wprawdzie liczby prywatnych szkół artystyczno-zawodowych i kursów przemysłowo ekonomicznych. Warunki, na zasadzie których można obecnie w Sowietach zakładać szkoły prywatne, są podobno bardzo ciężkie. Aleć już wyłom został zrobiony. I na tem polu władza sowiecka zbankrutowała, o d s t ą p i w s z y o d z a s a d y m o n o p o l u o ś w i a t o w e g o. Trafną czynią uwagę prof. Gessen i Nowożiłow, że pozwolenie na prywatne szkoły średnie będzie równoznaczne z odstępstwem od dyktatury bolszewickiej.

Młodzież w szkole sowieckiej

Stosunek młodzieży do szkoły sowieckiej jest rozmaity. Niejakie światło rzucają ankiety przeprowadzane wśród młodzieży szkolnej.[102] Głosy są różne. Jeden uczeń pisze: teraźniejsza szkoła jest lepsza, niż dawniejsza, bo dawniej nie mogłem się uczyć, dlatego że mój ojciec jest chłop. Inny znów pisze: Dawniej było lepiej, bo panowała dyscyplina, był porządek, a teraz nie chce mi się chodzić do szkoły, bo jest w niej wielki nieład.

Po skończeniu szkoły chłopcy pragną zostać inżynierami, technikami, elektromonterami, mechanikami. Duża liczba chłopców i dziewcząt marzy o karjerze artystycznej: muzyka, malarza, poety, aktora. Dziewczętom podoba się zwłaszcza balet.

Najulubieńsi pisarze owego pokolenia szkolnego są: Puszkin, Juljusz Verne, Maine Reid, Gogol, Tołstoj, Niekrasow, Turgienjew, Lermontow, Dostojewskij, Gorkij, Czechow, London, Conan Doyle, Korolenko, Mark Twain. W drugim rzędzie dopiero stoją pisarze bolszewiccy Erenburg, Jesienin, Sadofijew, Sejfulina, oraz Kuprin i George Sand. Według danych Instytutu czytelnictwa dla młodzieży w r. 1927 w czytelniach stale żądano z dawniejszych

[102] W pracy S. R. Z o ł o t a r c w o j, Czetyre smieny mołodieżi, izd. Sowremiennika, zebrane są materjały ankiet przeprowadzonych wśród młodzieży szkolnej Petrogradu w latach 1917—1921.

autorów obcych — utwory Maine Reida, Verne'a, Boussenard'a, Kiplinga, Dickensa, Marca Twaina; z rosyjskich Korolenki, Mamina-Sibirjaka.

Zainteresowania w 1927 młodocianych czytelników.

Tematy	*Żądano* w %	*Zadośćuczyniono* w %%
Życiowe	20	28
Przygody	23,8	8
Wojna cywilna	6,7	4
Beletrys. przyrodn.	10,0	10
Technika i t. p.	3,2	6
Bajki	23,8	8
Beletrys. histor.	3,8	7
Ogólna beletrys.	6,2	0

Najulubieńsi pisarze młodzieży w Rosji Sowieckiej: Czukowskij, Marszak, Chwolson, Krestjanow, Krawczenko itp.

„Atoli najgłówniejszą i najżywotniejszą siłą szkoły rosyjskiej, siłą, dzięki której ta szkoła się nie rozpadła i wytrzymała nacisk utopji komunistycznych jest naturalnie nauczycielstwo rosyjskie. Nie trzeba bowiem zapominać, że istotna praca w szkole prowadzona jest nie przez administrację szkolną lecz przez nauczycieli. A zaś armja nauczycielstwa rosyjskiego, wynosząca przeszło 200 tysięcy osób, wprawdzie zmieniła się bardzo w ciągu ostatnich lat dziesięciu, lecz komunizmem zawiana jest w stopniu nieznacznym".[103] Według danych statystyki partyjnej liczba komunistów wśród nauczycielstwa nie osiągnęła nawet 2,5% w roku 1926, podczas gdy w administracji zatrudnionych jest do 20% a w urzędach centralnych nawet do 48,9% komunistów.

„Naogół nauczyciel rosyjski pozostał wiernym tradycji rosyjskiej pedagogiki demokratycznej. Jeszcze w okresie przedrewolucyjnym za dawnych carskich rządów prowadzono walkę o szkołę. Z jednej strony władza carska, z drugiej społeczeństwo wraz z nauczycielstwem. Wprawdzie powoli, ale nieustannie zwycięstwo przechylało się na stronę społeczeństwa. Walka prowadzona jest i obecnie, ale w warunkach bez porównania trudniejszych..."[104]

[103] Prof. S. I. Gessen i N. F. Nowożiłow, l. c., 518.
[104] Ibid., 518.

Cenzura bibljotek szkolnych

W związku z reformą szkolnictwa, poddano także rewizji wszelkie książki, które młodzież może czytać, zwrócono uwagę przedewszystkiem na bibljoteki szkolne. Podlegają usunięciu z bibljotek szkolnych książki następujące:

1. Nie odpowiadające obecnej ideologji: a) o kierunku reakcyjno-monarchicznym i przepojone tanim patrjotyzmem; b) o charakterze religijnym; c) propagujące poprzedni ustrój społeczny (nie wchodzą tu wszakże dzieła, które prawdziwie, objektywnie opisują poprzedni ustrój społeczny Rosji i innych krajów): d) propagujące waśni narodowe i szowinizm; e) nie odpowiadające wymaganiom naukowym, a więc w zakresie przyrodoznawstwa naukowo-popularna literatura i beletrystyka, o ile zawiera rażące błędy naukowe; traktuje zjawiska przyrodnicze ze stanowiska teologicznego, jako przejaw wyższego rozumu; antropomorfizuje zjawiska przyrody; bądź też pod szatą przyrodniczą dąży do zaszczepienia w umyśle dziecka idei całkowicie obcych przyrodoznawstwu; w zakresie historycznym literatura naukowo popularna i beletrystyka historyczna, o ile nie posiada perspektywy historycznej, nie maluje odpowiednio epoki i osób oraz książki anekdotyczne.

2. Książki pedagogicznie szkodliwe, (które rozbudzają w młodym czytelniku złe instynkty i przyzwyczajenia): a) niezdrowe w sensie seksualnym; b) literatura dedektywistyczna i awanturnicza i wreszcie książki wzbudzające okrucieństwo.

3. Przestarzała literatura dla młodzieży, to znaczy naukowo popularna literatura i beletrystyka, która wydrukowana była dawniej niż przed laty pięćdziesięciu. Oczywiście z wyjątkiem klasyków.

Polityka i oświata

Poza tem szkoła drugiego stopnia, mając do czynienie z młodzieżą dorastającą, poddaje ją działaniu propagandy komunizmu. Oświata, pojmowana w Rosji w duchu jakiegoś krańcowego heglizmu pedagogicznego, bardziej jeszcze niż w państwach burżuazyjnych stała się wykładnikiem panującej polityki społecznej. Cała praca w szkole i cała jej organizacja życia powinny współdziałać wyrobieniu wśród uczniów klasowego uświadomienia i instynktów" (§ 35 nowej ustawy z r. 1923 o jednolitej szkole pracy). Trafnie też mówi A. Bem, że ta „mieszania postępowych idei pedagogicznych, stosowanych zwykle w postaci najbardziej krańcowej z reakcyjnym w istocie rzeczy zadaniem stworzenia szkoły o charakterze klasowym, jest wogóle najbardziej typowa dla pedagogiki sowieckiej".[105]

[105] A. Bem. Płany nowoj reformy sowiestkoj szkoły wtoroj stupieni (Russkaja szkoła za rubieżom, Nr. 9. Praga 1924, str. 45).

Szkolnictwo zawodowe.

Polityka w zakresie szkolnictwa zmierzała do stworzenia nowego systemu oświatowego, opartego wyłącznie na szkole specjalnej, zawodowej. Działalność tej polityki szła w trzech kierunkach: 1. zwalczanie „analfabetyzmu technicznego", 2 reforma oświaty stopnia pierwszego i drugiego (czyli szkolnictwa powszechnego i wyższego), 3. reforma szkoły wyższej.

Pierwszy stopień

Co się tyczy reformy szkoły stopnia pierwszego i drugiego, to władze sowieckie, jako też ideolodzy komunistyczni, poniósłszy na terenie reform fiasco, cofają się na pozycje starej, konserwatywnej szkoły burżuazyjnej. Drugi prąd reformy zmierza do tego, żeby zamiast szkoły ogólnokształcącej wprowadzić tylko szkoły zawodowe, przygotowujące różnych specjalistów do pracy w przemyśle. Szkoły stopnia pierwszego przeznaczone są dla młodocianych do lat 14-stu. Kończący otrzymywaliby kwalifikacje kierownika (majstra).

Urządzenia szkolne stopnia pierwszego, jak również i programy pozostawiają jeszcze wiele do życzenia... Głosy krytyki odzywają się z łamów prasy lub też pochodzą od związków zawodowych, które wytykają brak specjalistów wykładowców, brak narzędzi, instrumentów itd. Organizowane są również na tym stopniu różne kursy dla robotników domowych.

Stopień drugi

Oprócz szkół średnich są tzw. *Technikumy* i *Profszkoły*, t. j. szkoły techniczne i specjalne, które w zakresie wykształcenia zawodowego zastępują szkoły drugiego stopnia. One też dają prawo wstępu do szkół wyższych.

Bardzo charakterystyczne jest procentowe ustosunkowanie uczących się w szkołach drugiego stopnia. Uczęszcza do szkół pedagogicznych 30,5% wszystkich uczniów profszkół, do przemysłowych 23%, do muzycznych i artystycznych 11,9%, rolniczych 11,8%, komunikacji 7,7%, ekonomji przemysłowej 6%, dramatycznych 1,1%.[106] Rosja jest krajem par excellence

[106] B. A. Nikolsky, L'enseignement professionnel en Russie des soviets. II (Revue International du Travail Nr. 4, Octobre 1925, tr. 547).

rolniczym. Tymczasem szkół rolniczych jest prawie tyleż co muzycznych i artystycznych! Rażące przeto — owo upośledzenie szkolnictwa rolniczego. Jest to charakterystyczny wykładnik stosunków społeczno-politycznych oraz demokratycznych.

Zauważyć należy, że w latach 1924—26 brakowało w Rosji około 320 tys. osób o średnim poziomie wykształcenia zawodowego. W tym czasie szkoły zawodowe skończyło 170 tys. uczniów. A więc w tym okresie sowiecka szkoła średnia zawodowa zaledwie w połowie może czynić zadość potrzebom kraju.

Na Ukrainie

W Rosji Sowieckiej wysunięto zasadę wykształcenia politechnicznego. Na Ukrainie zaś — zasadę specjalizacji. Szkolnictwo ukraińskie, to szkolnictwo zawodowe (monotechniczne). Tłumaczy się to gwałtowną potrzebą przygotowania sił ukwalifikowanych. Szkoły średnie ogólnokształcące zamknięto na Ukrainie jakoby z powodu „antysowieckiego nastroju" nauczycielstwa. Gdy w Rosji wysunięto zasadę szkoły jednolitej, na Ukrainie od samego początku oparto szkołę na „walce klas".

Kursy zawodowe dla dorosłych

Analfabetyzm techniczny miały tępić kursy dzienne i wieczorowe dla robotników różnego rodzaju grup technicznych. Na kursy przyjmuje się robotników mniej więcej do lat 40. Mają one na celu przygotowanie robotników wykwalifikowanych. Wedle statystyki sowieckiej kursy różnego rodzaju ukończyło do dnia 1 stycznia r. 1924 — 44473 osób. Wszakże Preobrażenskij oświadczył na X-ym kongresie radzieckim, że pozostało co najmniej jeszcze około półtora miljona robotników pozbawionych jakichkolwiek wiadomości technicznych. Dysproporcja duża. Trzeba zwrócić także uwagę i na to, że chcąc usunąć „analfabetyzm techniczny" trzeba przedewszystkiem nauczyć czytać i pisać.

Szkolnictwo wyższe.

Ponieważ według komunistów szkoła jest odźwierciadleniem stosunków wytwórczych, przeto, rzecz naturalna, powinna stać się częścią procesu wytwórczego. Fabryka produkuje surowce, półfabrykaty, różne wyroby, maszyny i t. p., a szkoła na-

tomiast fabrykuje siły wykwalifikowane. Szkoła jest więc też fabryką. Przeto musi być odpowiednio zorganizowana, przedewszystkiem jednolicie, a powtóre musi być dostosowana do życia praktycznego. Uniwersytet nie powinien służyć nauce, lecz życiu praktycznemu, nauka bowiem jest burżuazyjną mrzonką *(wydumka)*. Uniwersytety więc podzielono na samoistne wydziały, stosownie do zawodów praktycznych; na Ukrainie usunięto nawet nazwę uniwersytet, są natomiast poszczególne instytuty, np. Instytut medyczny, Instytut rolniczy, Instytut gospodarstwa narodowego itp. Przekształcono uniwersytety na wyższe szkoły praktyczne. Ale nie jest to żadna inowacja ze strony komunistów. Przecież jeszcze przed wojną światową wszczął się spór o to czy uniwersytety mają służyć nauce czystej, czy też pod naciskiem wymogów życia, mają przygotowywać wyższego stopnia ukwalifikowanych pracowników zawodowych i administracji państwowej. Prof. Petrażycki przed dwudziestu paru laty bronił w Rosji poglądu, że uniwersytety mają być ogniskami nauki czystej. Natomiast uniwersytety amerykańskie coraz bardziej rozpadały się na poszczególne szkoły praktyczne prawa, medycyny, technologji, dentystyki itp. Wślad za Ameryką i w innych krajach zaczęto podważać konserwatywny system studjów uniwersyteckich. W Rosji Sowieckiej nowością jest uzasadnienie reformy, oparte na ideologji marxowskiej. A przytem komuniści zrobili błąd, wyobrażając sobie, że mogą się obejść bez nauki, bo to są burżuazyjne mrzonki zgoła proletarjatowi niepotrzebne. Państwo komunistyczne nie może się przedewszystkiem obejść bez zdobyczy techniki współczesnej. A postępy techniki bez uprawiania czystej nauki są niemożliwe. Wielkie zakłady chemiczne Bayera lub *I. G. Farbenindustrie* w Niemczech albo np. fabryki samochodów *General Motors* w Ameryce posiadają wspaniale wyposażone laboratorja, w których uczeni poświęcają się badaniom naukowym. Technika zastosowuje do swych potrzeb z wielkiem często pożytkiem różne odkrycia na polu czystej nauki. A skoro naukę usunięto z uniwersytetów, a pracowni naukowych, w tym sensie jak dopiero co przytoczone, także niema — więc naturalnie poziom

naukowy wyższych zakładów musiał się obniżać gwałtownie. Wyższy zakład naukowy — w pierwszym okresie naiwnego komunizmu — otworzył swe podwoje na oścież dla wszystkich. Nie trzeba było mieć za sobą żadnych studjów, świadectw. Stało się zadość zasadzie: nauka dla wszystkich. Tylko, że zasadę pojęto po prostacku, a jeszcze gorzej wcielono w życie. Minimum wymagane przy wstąpieniu do szkół wyższych zasadzało się na znajomości „dyscyplin społecznych charakteru marxowskiego", w szczególności: 1. materjalizm historyczny, 2. kapitalizm i rewolucja proletarjacka, 3. rządy polityczne Związku Sowieckiego. Dwa dekrety określające owo minimum i brak jakiegokolwiek wskazania, normującego warunki wstępu do szkół wyższych spowodowały zupełny upadek wykształcenia wyższego. Do ogólnego obniżenia poziomu naukowego przyczyniło się zupełne nieprzygotowanie nowych słuchaczy do studjów wyższych oraz ogromne zmniejszenie personelu profesorskiego.

Uniwersytetów jest w Rosji Sowieckiej znacznie więcej niż było w Rosji carskiej. Jedna Moskwa posiada 6 uniwersytetów. Wszakże większość tych wszystkich uniwersytetów istnieje tylko na papierze, bądź też uniwersytetem jest najwyżej z nazwy. Bardzo duża ilość katedr została skasowana. Łaciny i greki w szkołach nie uczą, niema tedy tych katedr i na uniwersytetach. Wydziały prawie straciły wszelki sens, jako oparte na prawach tradycyjnych, przedrewolucyjnych, burżuazyjnych. Wydziały teologiczne także, gdyż państwo urzędowo zwalcza religję, propagując ateizm. Wydziały filozoficzne również niemają racji bytu, ponieważ tzw. humaniora z współczesną filozofją na czele nie cieszą się zgoła żadnem poważaniem. Historja wykładana jest w nowym duchu, tj. w oświetleniu marxizmu. Profesor Pokrowskij, zarazem zastępca Komisarza Ludowego Oświaty, opracował podręcznik historji Rosji z punktu widzenia wahań cen towarowych. Zamiast chronologji, dotyczącej dynastyj Romanowych — djagramy cen. Jest to do krańcowości doprowadzona metoda, zresztą znana i stosowana na Zachodzie w zakresie badań historycznych (Rogers, Buecher, Sombart, Avenel, Szelągowski). Nowa jest tylko ta konsekwencja krańcowa.

Fakultety robotnicze

Przy każdym uniwersytecie jest tzw. „fakultet robotniczy" *(Rabfak)*, na którym znajduje się młodzież od lat 13 i młodsi ludzie do lat 30-stu.[107] Rabfak przeznaczony jest dla członków Partji Komunistów i Komsomołu Na ten fakultet robotniczy wstępują komuniści umiejący czytać, pisać i rachować. Rok pierwszy poświęcony jest w fakultecie robotniczym nauce przygotowawczej w zakresie „kultury ogólnej". Poczem rok następny poświęcony jest specjalizacji, idącej w trzech kierunkach. A więc na drugim roku fakultetu robotniczego mamy: kurs nauk matematycznych i fizycznych, mający na celu przygotowanie do wyższych szkół technicznych i wydziałów matematycznych uniwersytetu; 2) kurs nauk przyrodniczych, przygotowujący do wstąpienia na wydziały medyczne i przyrodnicze uniwersytetu oraz do wyższych szkół rolniczych; 3) kurs ekonomji społecznej.

„Fakultety robotnicze mają na celu przygotowanie w krótkim czasie całego szeregu „inżynierów czerwonych", którzy się rekrutują z szeregu proletarjatu, zanim zreformowana szkoła wytworzy nową generację robotniczą o wyższem wykształceniu".[108] Ponieważ *Rabfaki* są instytucjami uprzywilejowanemi, dla tego stan ich materjalny jest zgoła inny, dużo lepszy niż innych szkół wyższych.

Rabfak stanowi pewnego rodzaju kolegjum uniwersyteckie. W. H. Chamberlen[109] powiada, że fakultety robotnicze rozwinęły szczególnie interesujące metody nauczania i studjów. Jest to raczej wątpliwe. W każdym razie *Rabfak* jest wynikiem doświadczeń na polu oświaty dorosłych. Powstał on z kolegjów robotniczych i tym podobnych poczynań oświatowych w Anglji, w Ameryce, w Niemczech. Podobnie jak w szkolnictwie powszechnem i średniem, i w *Rabkach* przeprowadzono „organiczną jedność

[107] Fridtjof Nanson, La Russie et la Paix. L'instruction publique en Russie (L'Information Nr. 119, 25.IV.1923, Paris).

[108] Słowa Lipszyca, dyrektora *Rabfaków*, wypowiedziane na II-ej Konferencji *Sowieta techniczeskogo proswieszczenja* (Rady oświaty technicznej).

[109] Workers Education in Russia, (The Higway Nr. 3, 1924).

nauki". *Rabfak* daje wykształcenie ogólne i jest podstawą studjów uniwersyteckich dla zdeklarowanych partyjnych komunistów.

Wszakże *Rabfaki* wykazują zastój a i liczba ich zmniejszyła się w ostatniem sześcioleciu.

Rok[110]	*Rabfaki*	*Słuchacze*
1922	60	24.300
1923/24	130	45.788
1924/25	113	42.220
1925/26	108	47.000
1926/27	109	46.000

Nauczanie wyższe

Nauka zaś w uniwersytecie idzie w dwu kierunkach. Jeden, to szkoły dla masowego przygotowania w pewnych dziedzinach specjalnych — praktyków („speców"), np. w ekonomji praktycznej, statystyce, handlu zagranicznym i dyplomacji, administracji, językach obcych i t. p. Drugi, to studja dla przygotowania bardziej ukwalifikowanych specjalistów, jak profesorzy uniwersytetów, pracownicy zakładów naukowych... Czas nauki dla „speców" trwa lat trzy, dla „naukowców" dwa do trzech lat.[111]

Właściwie szkoły wyższe mają charakter zawodowy. Przygotowują kategorje pracowników „Speców", którzy są najbardziej w państwie potrzebni, a więc doktorów, chemików, inżynierów itp.

Wedle sowieckiego planu pięcioletniego w okresie od 1927 potrzeba będzie mieć przeszło 87 tysięcy pracowników o wyższych kwalifikacjach. A zaś szkoły wyższe przygotowują zaledwie 75 tysięcy. Będzie więc brak inżynierów, lekarzy, profesorów i t. p. Tego rodzaju braki mają swoje skutki kulturalne, społeczno-gospodarcze i polityczne.

Rugi profesorów studentów

Oczywiście ciało profesorskie uległo zupełnemu zrujnowaniu. „Czyszczenie" zastosowano również wśród studentów, których usunięto około 30% „bądź to jako element niepewny, bądź za pochodzenie nie ze sfer robotniczych

[110] Dane dla r. 1922 według Bulletin XII of the World Association for A. E. London, May 1922, str. 15. Następne lata cytuję za prof. S. I. Gessenem i N. F. Nowożiłowem, l. c., 482, którzy podają za źródłami sowieckiemi.

[111] Adult Education in Russia (Bulletin XII of the W. A. for A. E. str. 15).

lub włościańskich". Sarolea, prof. z Edynburga, powiada, że łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż synowi profesora dostać się do uniwersytetu, w którym wykłada jego ojciec.

Od czasu do czasu władze zarządzają nowe wybory całego zespołu profesorskiego. W tym celu bada się prawo każdego profesora do zajmowania przez niego katedry. Owo badanie wartości profesorów i ocena ich zasług naukowych odbywa się na zebraniach studenckich. Na tych zebraniach publicznych każdy profesor będzie musiał złożyć sprawozdanie ze swej pracy naukowej i społecznej, poczem każdy z obecnych ma prawo wystąpić z krytyką i oskarżeniami. Następnie uczestnicy mityngu przez podniesienie rąk będą rozstrzygali los profesora, tzn. czy ma on pozostać w uniwersytecie czy też ma być wydalony, jako nieodpowiadający swemu przeznaczeniu.[112]

Owe oryginalne wybory mają niby odmłodzić zespół profesorski i podnieść poziom naukowy *WUZ'ów*, a w gruncie rzeczy są przeprowadzane w celu „przewietrzania" wyższych zakładów naukowych, które wedle władz sowieckich zarażone są ideologją burżuazyjną.

Zresztą „czyszczenie" przeprowadza się systematycznie co pewien czas. Represje owe zdaje się należą do niezbędnego obrządku obecnego *regime'u*. Np. na początku r. 1929 wydalono przeszło 100 studentów z leningradzkich *WUZ'ów* i w *WTUZ'ów*. Powodem było to, że studenci mieli ojców kupców, b. urzędników, ziemian itp. „Tragedja inteligentnej młodzieży komplikuje się jeszcze bardziej wskutek tej okoliczności, iż większość ofiar obecnego „czyszczenia" pochodzi z rodzin tych „prywatnych kupców" czyli nepmanów, którzy 3 lata temu zgodzili się zapłacić stosunkowo wielkie sumy, aby kupić dla swych dzieci prawo wstąpienia do *WUZ'ów*. Władza socjalistyczna zażądała od swych obywateli tego dziwnego okupu, pod pretekstem, że należą oni do „elementów niepracujących". Studenci ci w ciągu kilku lat płacili czesne kilkakrotnie wyższe od ustalonego przez prawo bolszewickie. I oto teraz wydalają wszystkich nawet studentów ostatniego semestru, którym pozostało zaledwie pół roku do ukończenia uniwersytetu..." [113]

[112] Bywalec, List z Leningradu (Kurjer Warszawski Nr. 38 z dnia 30 marca 1929).

Elita komunistyczna

Porzucono więc zasadę z okresu pierwszych kroków rewolucji komunistycznej, zasadę, głoszącą, że nauka dostępna jest dla wszystkich. Wprowadzono zasadę drugą: doboru klasowego. Komuniści postanowili wyhodować własną elitę, t. zw. czerwoną inteligencję. Przeto nauka wyższa stała się przywilejem, zastrzeżonym dla proletarjatu. Ustawa z r. 1923 oraz warunki wstępu do wyższych zakładów naukowych i *technikumów*, uzależniają przyjęcie od pochodzenia klasowego. Atoli proletarjat nic na tem nie zyskał. W roku 1925 w niższych klasach szkół zawodowych dzieci włościan i robotników stanowią 61,3%, a zaś w wyższych zakładach naukowych dzieci nepmanów i t. p. klas burżuazyjnych — 59,1%. [114]

Zasada została na papierze. W rzeczywistości kwitnie protekcjonizm partyjny.

W 1923/24 r. do 81 wyższych zakładów naukowych zgłosiło się o przyjęcie 67413 kandydatów. Miejsc było tylko dla 29019 osób. „Zasadniczym warunkiem przy wstępowaniu do wyższego zakładu naukowego było żądanie od kandydatów delegowania od organizacji, i tylko niewielki procent swobodnych wakansów był przydzielony tym, którzy nie byli obdarzeni delegacją... Z ogólnej liczby 67413 kandydatów tylko 50,6% t. j. 34144 miało delegację.[115] Z tej znów liczby 55,2% miało delegację od WCSPS. Drugie miejsce ze względu na liczbę (14,1%) delegowanych zajmują fakultety robotnicze. Potem RKP. wysyła do wyższych zakładów naukowych 6,7% kandydatów posiadających delegację.[116] Co się tyczy przynależności partyjnej 34815 kandydatów, przyjętych

[113] Bywalec, List z Leningradu (Kurjer Warszawski Nr. 68 z dnia 10 marca 1929).

[114] Prof. S. I. Gessen i N. F. Nowożiłow, l. c., 485. Natomiast B. A. Nikolsky, l. c., 555, podaje, że w szkołach wyższych liczba dzieci nepmanów i klas burżuazyjnych dochodzi do 61,9%.

[115] I. Ryżkow. Rezultaty pryjoma w Wuz'y R. S. F. S. R. (Narodnoje Proswieszczenje, Nr. 2, Moskwa 1924, str. 84).

[116] Ibid., str. 84.

do wyższych zakładów naukowych, statystyka urzędowa cytuje następujące dane: [117]

członkowie R. K. P.	13,1%
członkowie R. K. S. M. (młodzież)	13,8%
bezpartyjni	70,2%
nie podana przynależn. partyjna	2,9%

Przynależność partyjna studentów szkół wyższych w r. 1924: członków partji komunistycznej 6,9%, członków Komsomołu 6%, przynależnych do innych partyj politycznych (?) dziesięć osób. Większość, to 86,8% nie należy do żadnej partji politycznej. Na ankietę odpowiedziało przeszło 139.787 studentów.[118]

Stosunek klas społecznych do wyboru zawodu. [119]

Pochodzenie uczących się	Pedagogja	Rolnictwo	Technika przemysł.	Ekonomja społeczna	Medycyna	Sztuki piękne
Robotnicy	6,7	13,3	40,7	25,5	10,6	3,2
Dzieci robotników	14,3	10,0	35,8	7,5	31,1	1,3
Wieśniacy	7.9	27,0	21,5	27,4	14,5	1,7
Dzieci wieśniaków	17,6	25,6	27,0	6,1	23,0	0,7
Urzędnicy	9,3	11,7	30,9	23,2	21,4	3,5
Dzieci urzędników	11,6	8,9	36,5	14,3	27,1	1,6
Pracownicy umysłowi	15,3	15,4	30,6	10,7	23,4	4,6
Ich dzieci	18,9	18,0	23,7	7,2	31,7	0,5
Żywioły nie pracujące	9,9	27,0	10,0	21,3	30,9	0,9
Ich dzieci	10,8	21,2	24,7	6,1	37,0	0,2
Pozostali inni	6,5	23,4	31,2	11,7	18,6	5,6

Najbardziej równomierny podział wykazują dzieci wieśniaków.

Technika przemysłowa i medycyna pociąga wszystkie warstwy. Sztuki piękne — w zaniedbaniu i to bardziej jeszcze u pokolenia młodego. Tylko 0,5% dzieci inteligentów poświęca się sztukom pięknym! *Ekonomja* społeczna także nie cieszy się zbyt wielkiem powodzeniem u młodego pokolenia.

W 1924 r. „postanowiono 90% miejsc wolnych oddać delegatom partji komunistycznej i związków zawodowych, nie wymagając żadnego przygotowania do studjów". [120] Ale i wśród tych 10%

[117] Ibid., str. 89.

[118] B. A. Nikolsky, l. c., 556.

[119] B. A. Nikolsky, l. c., 551.

[120] Robotnik Nr. 210, z dnia 2.VII 1924.

miejsc pozostawionych wolnej konkurencji mają pierwszeństwo komuniści, którzy nie dostali się drogą delegowania. W r. 1925 liczba partyjnych komunistów i *komsomolców* przy przyjęciu do wyższych zakładów naukowych wzrosła do 64%. Oczywiście, że poziom nie może być wysoki, co gorzej, jest niski. Delegaci (członkowie partji, *komsomolcy* i t. p.) mają wogóle bardzo słabe przygotowanie ogólne. Bibljoteki uniwersyteckie nie są zasobne w książki. Przytem nowe pokolenie mało czytuje. Interesuje się więcej realnemi potrzebami życia i polityką.

Nawrót do dawnego systemu

Okazało się wszakże po pewnym czasie prób i doświadczeń, że nauka czysta jest konieczna przy leczeniu chorych, w zakresie elektryfikacji kraju, w przemyśle wojennym i w wielu innych dziedzinach życia praktycznego. Ponieważ rewolucja zmiotła z powierzchni ziemi duży zastęp zawodowo przygotowanej inteligencji, [121] sporo poszło ne emigrację, więc przedewszystkiem życie gospodarcze kraju zostało narażone na poważne zaburzenia, tem więcej że „czerwona inteligencja" posiadała bardzo niedostateczne przygotowanie w celu sprawowania bardziej odpowiedzialnych i specjalnych funkcyj współczesnego aparatu przemysłowego. Poczęto sprowadzać specjalistów i uczonych z zagranicy, co zresztą czynił to samo Piotr Wielki przed dwoma wiekami. Z konieczności zwrócono uwagę na stan studjów w wyższych zakładach naukowych i znów postanowiono je zreformować. Tym razem jednak w ten sposób, że cofnięto się na stare, poprzednio zwalczane pozycje uniwersytetu konserwatywnego, będącego owocem społeczeństwa burżuazyjnego. A więc wprowadzono zpowrotem stopnie naukowe, częściowo wprowadzono fakultety, zredukowano obowiązkowy program w zakresie nauk po-

[121] Według danych przytoczonych przez angielskiego ministra skarbu Churchila w jego książce o bolszewiźmie wynika, że zgładzono 28 biskupów, 1219 kapłanów, 6000 profesorów i nauczycieli, 9000 lekarzy, 2950 artystów, 54.000 oficerów, 350.000 obywateli ze sfer inteligencji, 139.000 robotników, 260.000 żołnierzy i 70.000 policjantów.

litycznych, ograniczono zasadę klasową, uprawniającą do wstępu na uniwersytet i t. p.

Ale i to ograniczenie jest wyrazem nowych stosunków, jakie się zrodziły w Rosji Sowieckiej. Młodzież robotnicza i włościańska przy wstępowaniu do wyższych zakładów naukowych korzystała tylko w pewnym stopniu z przywileju przynależności klasowej. Przedewszystkiem w pewnym tylko stopniu dlatego, że decydującym czynnikiem był protekcjonizm partyjny. Ale zaszła rzecz zgoła nieprzewidziana. „Stopniowo stało się widocznem, że robotnicy zobojętnieli na swoje „nowe prawa", i obecnie bojkotują poprostu wyższe uczelnie. Objaśniają zupełnie szczerze, że nie opłaca im się porzucać fabryk dla zakładów naukowych. Z jednej strony odstręczają ich niskie dochody pracowników inteligentnych; z drugiej strony brak zaufania do „czerwonej nauki". Lekceważący stosunek do nauki sowieckiej jest obecnie szeroko rozpowszechniony wsród ludności robotniczej.[121]

Stosunek robotników do uczelni wyższych

Jedna stara robotnica komunistka marzyła całe życie o karjerze uczonej dla swych dzieci. „Ale teraz, gdy możliwość ta stała się, zdaje się realna, komunistka stanowczo nie pozwala swym córkom na wstąpienie do sowieckich WUZ'ów. I nie krępując się niczem, objaśnia: — Prawdziwą naukę burżuazja przed nami ukryła, i wywiozła ją za granicę, do emigrantów. A ci, co pozostali, prawdziwej nauki nie znają. Gadają tylko o Marxie. — Stara robotnica uczy obecnie swe córki języków obcych, aby je wysłać na naukę za granicę"[122].

Proletkult.

Łunaczarskij, pierwszy ludowy komisarz oświaty, zaraz na początku rewolucji komunistycznej w raporcie swym rozwinął pogląd na sprawy nauczania, bibljoteki, teatry, muzykę, malarstwo, sztukę, literaturę.[123] Zapowiedział rozkwit sztuk i nauk radykalnie zdemokratyzowanych i udostępnionych dla najstarszych warstw ludności. Miano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozpowszechniać dzieła Tołstoja, Gleba-Uspieńskiego, Nikitina, Kryłowa, Kolcowa, Turgieniewa, Czechowa i t. d.

Łunaczarskij wychodzi z założenia, że kultura każdego narodu i każdego państwa jest w całości dyktowana przez klasę panującą... kultura proletarjatu walczącego jest bardzo silnie wyodrębniająca się kulturą klasową, w okresie walki budowania... Należy wywalczyć kulturę proletarjacką *(proletkult)*.[125] Idee te skrystalizowały się na pierwszej wszechrosyjskiej konferencji proletarjackich organizacyj kulturalno-oświatowych w sierpniu 1918 r. w Moskwie. Ale wywodzą się one jeszcze z rosyjskich szkół partyjnych na Capri, w Bolonji, w Longjameau, w których na parę lat przed wojną rej wodzili: Gorkij, Łunaczarskij, Aleksinskij, Bogdanow, pani Kołłontaj, Trockij, Sokołow, Zinowjew *e tutti quanti*.[125a]

Ba! te idee są jeszcze dawniejsze. Rodowód swój wyprowadzają z dzieł teoretyków francuskiego syndykalizmu: Sorela, Bertha, Peloutier'a, H. Lagardella, ze „Szkoły Nowoczesnej" Ferrera. W gruncie rzeczy ideologja *proletarjatu* już wtedy i w tych właśnie pracach została sformułowana.

Na pierwszej konferencji oświatowej referent Bogdanow rozwijał następujące idee na temat nauki:... Nauka, której zadaniem byłaby obrona interesów jakiejś klasy, nie byłaby już nauką, jak np. nie jest nią wulgarna ekonomja polityczna. „„Ale nauka jest klasowa ze swej istoty. Ten charakter klasowy płynie z jej pochodzenia, punktu widzenia, metod badania i wykładu. I ten właśnie charakter mają wszystkie nauki, nie tylko nauki społeczne; nawet nauki takie jak matematyka i logika. Panującą nauką we wszystkich jej rozgałęzieniach jest nauka burżuazyjna.„ nie tylko w zaraniu swem, lecz i dziś nauka jest środkiem do utrwalenia burżuazyjnego ustroju społecznego.„ przez cały czas historji nauka jest

[122] Bywalec, List z Leningradu (Kurjer Warszawski Nr. 225 z dnia 18 sierpnia 1929).

[123] Ibid.

[124] A. Lunacharsky, Education under the Bolshewiks. A Translaction of the Annual Report of A. V. Lunacharsky... for the Year Ending Novemberg 7, 1918. (The Liberator, Nr. 5, May 1919, New York, str. 19—24).

[125] A. Lunatscharski Die Kulturaufgaben der Arbeiterklasse. Berlin, 1919, str. 12, 19 i t. d.

[125a] Interesujące szczegóły podaje w swej brosz. H. Fenner, Die Propaganda-Schulen der Bolschewisten. Ein Beitrag zur Vorgeschichte der Proletkultbewegung. 4 Heft. Sammlung zum Studium des Bolschewismus. Berlin, str. 46.

środkiem organizacji produkcji i całego procesu, który się urzeczywistnia pod kierownictwem burżuazji.,. Punkt widzenia burżuazyjny do góry nogami wywraca stosunki rzeczywiste... jest to swoisty fetyszyzm, który możnaby nazwać „abstrakcyjnym fetyszyzmem poznania"... Każda specjalność stworzyła sobie nawet swój specjalny język, niezrozumiały nie tylko dla szerszych warstw, lecz i dla uczonych innych specjalności... Rozwój produkcji maszynowej, wprowadzając jednolitość w metodach techniki, wywołał i w nauce dążność do syntezy metodycznej, do usunięcia szkodliwych stron specjalizacji... Nauka burżuazyjna bardzo mało dostępna jest dla klasy pracującej. Jest to nazbyt olbrzymi aparat, przytem niezupełnie dobrze zorganizowany. Język nauki, ciężki i trudny, jest najpoważniejszą przeszkodą. Prócz tego nauka burżuazyjna jest tworem, który klasie robotniczej sprzedawany jest zbyt drogo... Wszystkie nauki, np. fizjologję, fizykę, chemję można pojmować z punktu widzenia teorji siły pracującej. .. Astronomja jest nauką o orjentacji wysiłków pracy w przestrzeni i czasie. Logikę należy pojmować jako naukę społecznej harmonji idei, organizacyjnych środków pracy i t. d. ...Forma wykładu musi być też zmieniona — „zdemokratyzowana".... Trzeba nauki przejrzeć i zreformować z punktu widzenia pracy praktycznej... Np. dla świadomości burżuazyjnej geometrja jest nauką abstrakcyjno-logiczną. Tymczasem jest geometrja typowem narzędziem przy organizacji pracy ludzkiej... W starożytnym Egipcie była narzędziem miernictwa i zarazem objawieniem... Współcześnie geometrja w szerokiej skali kieruje organizacją techniki nowoczesnej i pojmowana jest jako „nauka czysta". W różnych epokach nauka posiada różne kształty, różnie się pojmuje, znajdując się w rękach różnych klas. Z tego punktu widzenia nie będzie zgoła paradoksem powiedzenie, że potrzebna będzie geometrja proletarjacka". [126]

Proletarjat ma więc ogromne zadanie przed sobą: „uspołecznić

[125] Protokoły Pierwoj Wsierosijskoj Konferencji proletarskich kulturno-prosvietitielnych organizacij 15—20.VIII 1918 pod red. P. J. Liebiediewa-Polanskogo. Moskwa, 1918, str. 31—34.

cały zakres nauki, uczynić ją zdolną do tego, aby służyła celom walki i budowy socjalistycznej".

W zasadzie nic nowego. Przed wojną jeszcze zorganizowano w Belgji wśród robotników oświatę socjalistyczną. Obecnie w Wiedniu rozrasta się ruch wychowania i oświaty człowieka, począwszy od kolebki w „kulturze socjalizmu".

Tylko, że ani w Belgji, ani w Wiedniu robotnicy wychowywani w kulturze socjalizmu nie uczą się jeszcze geometrji proletarjackiej. Idee, które się w ruchu oświatowym zrodziły na zachodzie, w Rosji sowieckiej konsekwentnie doprowadzono do krańcowości.

Pozatem konferencja powzięła następujące rezolucje:... „zasadniczem zadaniem w dziedzinie naukowej jest socjalizacja nauki, t. j. — 1) rewizja systematyczna materjału naukowego z punktu widzenia pracy kolektywnej, 2) systematyczny wykład tej nauki w zastosowaniu do warunków i potrzeb pracy proletarjackiej, zarówno codziennej jak i rewolucyjnej; 3) masowe rozpowszechnianie tak zrewidowanych i przeobrażonych wiadomości naukowych" [127]

Proletkult sprowadza się w gruncie rzeczy do krytyki kultury burżuazyjnej i do agitacji komunistycznej.

Oświata pozaszkolna.

Założono nowe fundamenty pod oświatę komunistyczną pozaszkolną. Temu działowi pracy poświęca się w Rosji sowieckiej bardzo dużo uwagi.

Aparaty tej oświaty są następujące:

a) agitpunkty,
b) likpunkty,
c) ogniska-czytelnie i kluby,
d) szkoły partyjne *(politgramota)*, kółka i t. p.
e) kursy dla dorosłych, uniwersytety robotnicze i t. p.
f) bibljoteki,
g) prasa, kino, radjo i t. p.

[127] Protokoły etc. etc. passim. str. 42.

Jednocześnie z hasłem rewolucji komunistycznej, rozległ się w Rosji okrzyk: precz z analfabetyzmem! Władze sowieckie wydały nawet zarządzenie, aby do dnia 7 listopada 1927 (dziesięciolecie rewolucji bolszewickiej) wszyscy umieli czytać.

Miał powstać „nowy człowiek rosyjski". Zabrały się tedy władze sowieckie energicznie do likwidacji analfabetyzmu. Całą działalność na polu oświaty początkowej zogniskowano w „Głównym polityczno = oświatowym komitecie republiki", w tak zwanym *Gławnolitproswiet*, do którego należy państwowa propaganda komunistyczna.[128]

Działalność oświatowa skierowana jest w tym celu, aby wychować nowego człowieka, w zgoła innej niż dotychczas atmosferze duchowej.

Starają się o to najprzeróżniejsze instytucje, począwszy od żłobków, przedszkoli, szkół, wszelkich organizacji dla młodzieży, a kończąc na różnego typu instytucjach oświaty pozaszkolnej dla dorosłych.

Agitpunkt *Agitpunkt* obowiązany jest prowadzić działalność agitacyjną skoro się tylko zbierze jakaś gromada. Przytem *agitpunkt* wyjaśnia ustawy i rozporządzenia władz sowieckich i krzewi literaturę partyjną.

Zwalczanie analfabetyzmu Punkt likwidacyjny *(likpunkt)* prowadzi kursy czteromiesięczne dla analfabetów, poczem w ciągu pół roku trwa nauka czytania gazety[129] i orjentacji w ustawach sowieckich.

[128] *Gławnopolitproswiet* jest jednym z trzech wydziałów *Narkomprosu*, ale całkowicie podlega centralnemu komitetowi partji komunistycznej. W skład jego wchodzą sekretarjat, wszechrosyjska komisja nadzwyczajna do zwalczania analfabetyzmu, wydział szkolny, kursów, klubów, artystyczny, pomocy naukowych, redakcja czasopisma *Komunisticzeskoje Proswieszczenje*, urząd bibljograficzny, wszechrosyjska komisja do spraw samokształcenia, wydawnictwo *Krasnaja Nowj* i fundusz inwentaryzacyjny. *Krasnaja Nowj* ma na uwadze masową literaturę agitacyjną a fundusz inwentaryzacyjny przeznaczony jest na stałe potrzeby instytucyj oświatowych.

[129] Jest to podstawowe zadanie szkoły nowoczesnej: nauczyć umiejętności czytania. Technika bolszewickiej oświaty pozaszkolnej idzie więc z postępem czasu! Przed dwoma laty noszono się w Kopenhadze z zamiarem wprowadzenia

Ta działalność uzupełniana jest jeszcze przez teatr, kinematograf i t. p. instytucje kulturalno=oświatowe.

Ale „wszystkie bez wyjątku badania wskazują, że zwalczanie analfabetyzmu na wsi jest zgoła niedostateczne. *Likpunkty* ogarniają nieznaczną ilość analfabetów *Socwozu*. Komisje, które badały *likpunkty* przyszły do wniosku, że jeśli praca pójdzie dalej w tem tempie, to zupełna likwidacja analfabetów uskuteczni się conajmniej za jakieś dwadzieścia lat".[130] Na XV zjeździe partji komunistycznej W. M. Mołotow w swym referacie powiada, że „dane dotyczące stosunków kulturalnych wsi są przerażające. Dotychczas jest 43% mężczyzn analfabetów, a zaś kobiet dwie trzecie. W ciągu dziesięciu lat rządów rewolucyjnych wypełniliśmy zaledwie jedną piątą w zakresie zwalczania analfabetyzmu. Tylko 14% dzieci jest w stanie skończyć szkoły wiejskie. A przytym oświata dla najbiedniejszych — w stanie fatalnym. Zarówno szkoła, jak i wszelkie przedsięwzięcia oświatowe dla drobnych posiadaczy wiejskich, zaniedbane w sposób zgoła niedopuszczalny". Nic dziwnego, że „likwidacja analfabetyzmu, o której tak głośno i dużo pisała prasa sowiecka niestety nie udała się. Nauczyć w Rosji wszystkich czytać i pisać w ciągu lat kilku: było to zadanie ponad siły. W r. 1920/21 zorganizowano około 24 tysięcy szkół *likbezu*.[131] Przyjęto do nich 583 tys. uczniów. Stanowi to trochę więcej niż 1% z całej 55 miljonowej masy analfabetów. A przytem liczba tych szkół zaczęła się odrazu zmniejszać i już w roku następnym liczono ich 1.217. Miały zaledwie 39 tysięcy uczniów. I rola ich w walce z analfabetyzmem jest równa zeru ($^7/_{100}$ procentu!). Obecny plan, bardziej skromny, zamierzał do dnia dziesięciolecia rewolucji bolszewickiej zlikwidować analfabetyzm wśród mieszkańców do lat 30=stu, ale naturalnie i ten plan pozostanie tylko na papierze. Sowiety dotychczas nie zdołały dopiąć

do gimnazjów nauki czytania gazet, jako nowego przedmiotu. Czytanie gazety jest sztuką, której się trzeba nauczyć. Artykuły przeczytane miały być omawiane ustnie, jakoteż w specjalnych referatach, oraz w listach do redakcyj.

[130] A. Wigdorow i O. Wojciechowskaja, Politproswietrabota w dierewnie (Narodnoje Proswieszczenje Nr. 7, 1926).

[131] *Likbez:* likwidacja bezgramotnostji czyli zwalczanie analfabetyzmu

tego, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły chodzić do szkoły, przeto liczba analfabetów w kraju nie zmniejsza się, lecz przeciwnie ustawicznie wzrasta i wzrastać będzie póki sprawa szkolna nie wyklaruje się należycie".[132]

Na VI wszechrosyjskiej konferencji *likbezu* przewodniczący wszechrosyjskiej komisji nadzwyczajnej, powołanej do zwalczania analfabetyzmu, *(WCzK)* scharakteryzował dotychczasową działalność owej likwidacji oraz przytoczył objektywne przeszkody , wywołujące stabilizację analfabetyzmu. Oto „w ostatnim roku zmniejszono budżety na zwalczanie analfabetyzmu i to nietylko w cyfrach procentowych, lecz i absolutnych. W rezultacie: zmniejszenie liczby uczniów. A co gorsze, *likbezy* bardzo słabo docierają do właściwego proletarjatu wiejskiego. Misja zwalczania analfabetyzmu niedomaga wśród kobiet i mniejszości narodowych; a wszakże dla wszystkich było jakoby oczywiste znaczenie oświaty wśród tych grup właśnie. Ale przyczyny tkwią nietylko w zmniejszeniu funduszów. Zasadnicza przyczyna leży w zmniejszeniu się społecznego zainteresowania sprawą zwalczania analfabetyzmu. Ta zasadnicza przyczyna leży i w tem, że likwidacja analfabetyzmu została odsunięta na plan ostatni przez związki zawodowe, związki młodzieży komunistycznej, kooperatywy a także i przez szereg innych organizacyj społecznych. *Komsomoł* i związki zawodowe prawią frazesy o walce z analfabetyzmem i „wyższych formach kultury", a tu trzeba zabrać się do pracy zasadniczej... Kooperatywy są chwiejne, zajmują stanowisko niewyraźne. Chcą zwalczać analfabetyzm swemi funduszami i wśród swych członków... Dotychczas zaś organy centralne kooperacji nie zdecydowały się wyjawić, jaki procent od zysku zamierzają przeznaczyć na *likbez*... Oto mały a jakże charakterystyczny fakt: fundusze przeznaczone w Karelji na walkę z analfabetyzmem miejscowy *wołispołkom*[133] wydatkował na

[132] N. Nowożiłow, Gramotnostj nasielenja i naczalnaja szkoła w Rossicji (Russkaja Szkoła za rubieżom, Nr. 15—16, Praha 1925. Str. 283—284).

[133] *Wołispołkom:* wołostnoj inspołnitielnyj komitet czyli okręgowy komitet wykonawczy, jednostka administracyjna.

Takie wypadki zdarzają się nietylko w Rosji. W r. 1920 gmina Borščům na

furaż dla konia milicjanta... A oto drugi wypadek dość osobliwy. Wydarzył się nad Donem. W roku 1920 liczono tam 110 tys. analfabetów. W ciągu siedmiu lat nauczono czytać i pisać 60 tys. osób, wszakże analfabetów jest tam teraz — 130 tys. osób! Jest to przecież coś gorszego niż stabilizacja analfabetyzmu... Osób w kwiecie lat 16—34, którzy są analfabetami, liczy *RSFSR* około 9 miljonów (a wogóle analfabetów jest conajmniej połowa ludności). Bagaż wprost przerażający..." [134]

Zwalczanie analfabetyzmu prowadzone jest tylko wszerz: jest to akcja masowa. Chodzi o zmniejszenie liczby analfabetów. Ale ciemny, biedny ruski chłop i wszelki inny proletarjusz. który w ciągu czterech miesięcy zaledwie nauczył się jako tako czytać, w krótkim przeciągu czasu zapomina tej trudnej sztuki, tem więcej, że nauczanie prowadzone jest wedle najprzeróżniejszych metod pospołu, a wogóle — niezadawalniająco. Zjawia się więc szybko analfabetyzm wtórny. Coraz częściej tedy rozlegają się z pośród organizacyj sowieckich głosy, że całe to zwalczanie analfabetyzmu jest tylko „nieprodukcyjną stratą sił".

Zwalczanie zupełne analfabetyzmu (t. zw. likwidacja) jest na razie nie do uskutecznienia. Odłożono je przeto na dalsze lata.

Politgramota Osią całej organizacji pozaszkolnej jest *politgramota* (uświadomienie polityczne). Nie jest to nowość. Ruch oświatowy zna różne formy uświadomienia politycznego. Fryderyk Wielki był zdania, że wystarczy, jeśli proletarjusz umie czytać i pisać, bo może mu się to przydać w czasie wojny, a powtóre lepiej pozna wielkość i mądrość swego monarchy. Demokracja zrodzona w krwawych oparach rewolucji francuskiej poszła dalej: uświadomienie to szło w kierunku uobywatelnienia politycznego w interesach tejże demokracji. Socjalizm poszedł jeszcze dalej. Po ukanonizowaniu Marxa na świętego patrona wszelkiej nauki starano się całe myślenie, ba, całą sferę życia psychicznego proletarjatu na-

Morawach w Czecho-Słowacji otrzymała od ministerjum oświaty zapomogę na cele bibljoteczne, a zużyła je na kooperatywę. *(České slovo* z 23 listopada 1923).

[134] Prawda Nr. 3971 z r. 1928, przytaczam za „Russkoj Szkołoj za rubieżom" Nr. 28, 1927/28, str. 611.

stawić wedle bieguna marxizmu. „Aby każdy obywatel obowiązkowo musiał przejść specjalny kurs uświadomienia socjalistycznego i państwowego... — jest myśl zasadniczo słuszna".[135]

Politgramota sowiecka „zawiera krótki wykład o kapitaliźmie i materjaliźmie", następnie wyjaśnia powstanie klas społecznych, walkę ich i uzasadnienie komunizmu. Specjalnie uwzględnia historję ruchu rewolucyjnego w Rosji, a w szczególności wyjaśnia rewolucję sowiecką. Dalej *Politgramota* obejmuje organizację i historję partji komunistycznej a w szczególności sowieckiego *Kominternu*, jak również organizację związku młodzieży komunistycznej i organizację *Kominternu* młodzieży. Do zakresu *Politgramoty* należy jeszcze wyjaśnienie z punktu widzenia bolszewickiego dyktatury proletarjatu, zasad organizacji państwa sowieckiego, potrzeby wielkiej czerwonej armji, pomimo rzekomego antymilitaryzmu, uzasadnienie i wytłumaczenie polityki ekonomicznej rządu sowieckiego, wreszcie organizacja i zadania związków zawodowych i czerwonej komunistycznej międzynarodówki związków zawodowych.

Trzeba mieć odwagę przemyślenia sprawy do końca. Wtedy widzi się, że jest to „myśl zasadniczo-słuszna", bez względu na to, jaką jest w wykonaniu.

Jeżeli za caratu profesor fałszował historję, to nic znaczy, że należało usunąć historję... Bolszewicy usunęli carat, ale system pozostał, w większości wypaków pozostał i ten sam profesor. Nic tedy dziwnego, że wyniki *Politgramoty* są niekiedy groteskowe.

Politgramota obejmuje w gruncie rzeczy całą oświatę pozaszkolną. Oświata szkolna i pozaszkolna jest zmonopolizowana przez państwo sowieckie, a państwo radzieckie — to komuniści. *Politgramota* to są wszystkie instytucje oświaty dorosłych, a więc *likbez*, *sowpartszkoły*, szkoły i kursy dla dorosłych, *politszkoły* i *politkursy*, izby-ogniska, kluby, domy ludowe, bibljoteki, — wszystkie te instytucje służą celom *politgramoty* komunistycznej.

Ogniska Ogniska-czytelnie organizowane są po wsiach, ale ilość

[135] *Terror bezkrwawy w Rosji sowieckiej. Robotnik* z dnia 3.VIII 1924.

ich jest niedostateczna w stosunku do potrzeb ludności. Na jedno ognisko przypada około siedmiu tysięcy osób, które zamieszkują przestrzeń 698 klm. kw. a więc olbrzymi teren. Wyniki pracy tych ognisk są niewielkie. Dorosła ludność stroni od nich, bo nie są one w stanie zadowolić potrzeb wsi, a charakter pracy oświatowej jest w nich bardzo prymitywny, kierownicy tych ognisk nie są przygotowani odpowiednio, naogół stanowią oni typ kiepskiego wiejskiego agitatora wiecowego. Są przytem przeciążeni pracą w zakresie różnorodnych powinności (sowieckich, spółdzielczych i t. p.) Ogniska operują niezmiernie skromnym budżetem (od 25 do 50 rb. na literaturę i do 37 rb. na potrzeby gospodarcze), wobec czego kierownicy ich rąbią drwa, palą w piecach, myją podłogi i spełniają wiele tym podobnych czynności, co się naturalnie odbija na całokształcie ich działalności, tem więcej, że nienazbyt są do niej przygotowani.

Kluby W mieście ogniskiem *politproswiety* jest klub. Większość członków klubu, to młodzi ludzie, najwyżej do lat 23; robotników starszych wiekiem bardzo mało; robotnic także niewiele; liczba kobiet wogóle dochodzi do jednej trzeciej ogólnej ilości członków. Udział członków w zarządzie klubem jest nieznaczny. Poziom przygotowania umysłowego członków bardzo niejednolity. Masa członkowska społecznie niejednorodna. Przygotowanie do pracy klubowej słabe, stosunek do niej naogół mało poważny, działalność chaotyczna, brak istotnego entuzjazmu. Kółka przeważnie się rozpadają, nie wiele albo nawet nic nie zrobiwszy. Kluby są zazwyczaj miejscem rozrywek i zabaw. Wobec czego rezolucja IV zjazdu *politproswietczyków* głosi: „... stwierdzając, że kluby stają się przeważnie miejscem odpoczynku i rozrywek, co zmniejsza ich rolę, jako ognisk wychowania komunistycznego, podkreślamy, że trzeba pogłębić treść oświaty politycznej w działalności klubów. W tym celu trzeba spożytkować różnorodne formy i metody oraz skoordynować odpoczynek i rozrywki z zadaniami politooświaty i wychowania. Najbliższem zadaniem klubów powinno być wciągnięcie starszych wiekiem robotników..." Z tej rezolucji jest widoczne, że kluby nie są dostatecznie aktywnym środkiem propagandy i oświaty komunistycznej.

Kursy dla dorosłych

Na polu oświaty ogólnej dla dorosłych czynne są szkoły dla półanalfabetów, jednoroczne i dwuroczne kursy wieczorowe, szkoły trzyletnie, stanowiące wyższy stopień i wreszcie wieczorowe uniwersytety robotnicze.

Szkoły dla półanalfabetów są to w gruncie rzeczy przystosowane do nowych warunków dawniejsze szkoły niedzielne. Na kursach jednorocznych przedmioty nauczania są następujące: społecznoznawstwo geografja ekonomiczna, język rosyjski, matematyka, przyrodoznawstwo, geografja. A społecznoznawstwo jest to interpretacja różnych zjawisk ekonomicznych prawnych, politycznych, historycznych z punktu widzenia doktryn Marxa i Lenina. Kursy te trwają osiem miesięcy. Nauka odbywa się trzy razy tygodniowo, w sumie 28 tygodni a 236 godzin.

Kursy dwuletnie zorganizowano w Moskwie. Wyniki nauczania niedostateczne, bo uczący się stanowią element bardzo płynny, co wpływa ujemnie na frekwencję. Składa się na to szereg przyczyn, a mianowicie to przedewszystkiem, że większość stanowią delegowani przez organizacje partyjne i zawodowe, i ci tworzą element najgorszy, bo niezawsze dążą do nauki. Powtóre kursy zorganizowane w Moskwie zabardzo są oddalone od środowisk robotniczych. A wreszcie w zakresie nauczania panuje bezplanowość.[136] Na dzień 1-go stycznia 1926 na tych kursach liczono 6.284 osób, w tem 72,8% robotników, włościan jest bardzo mało, tylko 128 osób. Członków bądź kandydatów partji komunistycznej — 25,2%.

Program szkół trzyletnich: tematy ogólnokształcące i społecznoznawstwo, które obejmuje ekonomję polityczną, politykę ekonomiczną, ruch robotniczy na Zachodzie i w Rosji, historję partji komunistycznej oraz I i II międzynarodówki, kominternu i leninizmu.

Szkoły trzyletnie dla dorosłych

Szkoły tego typu w większości wypadków nie są przystosowane do potrzeb ludności miejskiej. Przygotowanie słuchaczy niejednolite, naogół niedostateczne.

[136] St. Siropołko, Wnieszkolnoje obrazowanje w R.S.F.S.R. (Russkaja Szkoła za rubieżom Nr. 26, 1927/28 str. 171).

Początkowo szkoły tego typu traktowano jako stopień przejściowy, z którego możnaby się przedostać do wyższego zakładu naukowego. Potem do szkół tych napłynął zgoła inny element młodzieży, tej mianowicie, która chce zdobyć zasadnicze wiadomości w zakresie życia społeczno-politycznego, ale ponadto chce się nauczyć także czegoś, co usprawni jej pracę zawodową.[137] W szkołach zaczęto stosować laboratoryjny system nauki. W wielu wypadkach brak pracowni. Przeprowadzona w tych szkołach ankieta stwierdza, między innemi, niedostateczne sharmonizowanie wykładów z wytwórczością i z sowiecką gospodarką i organizacją, a w zakresie metodycznym odosobnienie tych szkół od *sowpartszkół* i *rabfaków*, których słuchacze należą do tej samej kategorji. Społeczna praca, podjęta dla dobra ogółu, której oddają się słuchacze po za murami szkoły zabiera im tak dużo czasu, że odbija się to ujemnie na nauce, komsomolcy np. tracą po dziesięć a często i więcej godzin tygodniowo.[138]

Szkół tych w r. 1927 liczono 270. Zapisanych 54 tysiące osób. Robotników 60%, włościan 17%, żołnierzy armji czerwonej 3%, urzędników i t. p. 20%. Czynnych członków partji — 17%, komsomolców 31,5% bezpartyjnych 51,5%. Kobiet 35,7%. Połowa uczestników to młodzież od wieku 18—21 lat, do 25 lat uczestników 29%, po latach 40 zaledwie 1,4%. Wśród personelu nauczycielskiego członków partji komunistycznej 15 a bezpartyjnych 85%.[139]

Rok szkolny trwa osiem miesięcy, godzin wykładowych od 516 do 640.

Wśród tych robotników, co przeszli już jakieś kursy i szkoły, zauważa się coraz silniejszy prąd, aby rozszerzyć wiadomości. *Politgramota* jest niewystarczająca. Z tego względu IV zjazd *politproswietczików* uchwalił popierać uniwersytety robotnicze, wszakże mają one złą opinję u władz centralnych, t. j. u Gławpolitproswieta.

[137] A. Jełagin, Politiko-proswietitielnaja rabota w gorodie (Narodnoje Proswieszczenje Nr. 7, 1926).

[138] St. Siropołko, l. c., 175.

[139] Ibid., 174.

Działalność na polu politgramoty prowadzą oświatowcy specjalnego typu, mianowicie oświatowcy polityczni *(politproswietcziki)*. Początkowo oświatowcami tego typu zostawali komuniści bez specjalnego przygotowania. Zresztą praca ich w pierwszym okresie rewolucji komunistycznej polegała przeważnie na działalności agitacyjnej na gruncie potrzeb dnia bieżącego. Wszakże, gdy „od politycznych haseł trzeba było przejść do spraw gospodarczych na terenie miasta i wsi, gdy masom pracującym zbędna już była gołosłowna agitacja o potrzebie oświaty, bo te masy zaczęły żądać nauki; gdy w takich sprawach, jak propaganda antyreligijna, nie można już było poprzestawać na samem tylko zwalczaniu klechów, albowiem stracili oni i tak autorytet, a zaś na polu propagandy rolnej sprzykrzyły się już wymysły na trójpolówkę, bo włościanie sami przechodzą na płodozmian i żądają szeregu wiadomości w związku z nowym systemem gospodarki; właśnie okazało się wtedy, że oświatowcy polityczni *(politproswietcziki)* nie są dostatecznie przygotowani, mają poprostu za mało wiedzy".[140] Zrozumiano, że trzeba przygotować sobie zastęp pracowników oświatowych. Wypowiedział się w tym kierunku IV zjazd *politproswietczyków*. „Praca — opiewa rezolucja zjazdowa — w zakresie podwyższenia poziomu *politproswietczików* powinna być przedewszystkiem obowiązkowa dla wszystkich tego rodzaju oświatowców, bo to jest działalność państwowa, a powtóre nieustanna a po trzecie planowa. Pracę w celu podniesienia poziomu swych kwalifikacyj należy rozpatrywać jako część organiczną służbowej działalności każdego oświatowca politycznego".

Oświatowcy polityczni

Wskutek odczuwanych potrzeb i zaleceń IV zjazdu oświatowców politycznych przygotowanie fachowe *politproswietczyków* zostało zróżniczkowane. Oświatowców partyjnych przygotowują różne szkoły partyjne *(sowpartszkoły)* pierwszego i drugiego stopnia, instytuty oświaty politycznej w Moskwie i Petersburgu oraz fakultet oświaty politycznej przy akademji komunistycznej.

[140] D. Elkina w „Komunist. Proswieszczenji", Nr. 4, 1926; cytuję za St Siropołko, ibid., 157.

Oświatowców na polu oświaty zawodowej *(profobrus)* przygotowują wydziały oświaty politycznej w *technikumach* pedagogicznych. Co się tyczy oświatowców na polu wychowania społecznego *(socwos)*, tych przygotowują szkoły *socwosu*.

Oświata partyjna — dla wszystkich

Politgramota jest to właściwie rozszerzenie działalności szkoły partyjnej na całą ludność kraju. Wyciągnięcie konsekwencyj krańcowych z idei szkół socjalistycznych (partyjnych) dla członków. Owe szkoły partyjne w Sowietach są trzech stopni: początkowa czyli istotna *Politgramota*, mająca na celu uświadomienie polityczne całej ludności według dogmatów marxowsko-leninowskich. Kurs przeciętnie roczny. Poczem następuje szkoła partyjna wyższa, do której dostęp mają tylko przedstawieni przez komitet partji komunistycznej. Kończący ją stają się wykwalifikowanemi działaczami partyjnemi w granicach powiatu.

Uniwersytety komunistyczne o kursie trzyletnim przygotowują działaczy dla szerszej areny.

Uniwersytety komunistyczne

Ukoronowaniem tej działalności *Politgramoty* jest uniwersytet komunistyczny im. Swierdłowa w Moskwie i robotniczo-włościański uniwersytet im. Zinowjewa w Leningradzie.

Uniwersytet im. Swierdłowa jest istotną szkołą komunizmu. Szkoła ta ma dwa wydziały: partyjny i sowiecki (państwowy). Słuchacze obydwu wydziałów uczęszczają uprzednio na kurs ogólno-teoretyczny (240 godzin) i obowiązani są wybrać jakiś dział partyjnej, bądź sowieckiej działalności. Wydział sowiecki liczy 9 cyklów. Każdy taki cykl (gospodarstwa narodowego, pracy, transportu etc.) obejmuje 160 godzin wykładowych, poczem słuchacze stają się członkami jednej z 19 sekcyj, gdzie już praktycznie zaznajamiają się z działalnością sowiecką. Praca w każdej sekcji obejmuje 120 godzin i „słuchacz obowiązany jest być w komisarjatach, wystudjować ich sposób pracy, technikę, mechanikę i żywą pracą, swoim udziałem w komisarjacie przygotować się do przyszłej działalności".

Studenci wydziału partyjnego mają trzy sekcje: prasową, agi-

tacyjną i propagandy. W każdej sekcji nauka trwa 120 godzin przyczem nauka ta ma charakter praktyczny.

Kurs wspólny ogólno-teoretyczny „ma na celu przygotowanie robotników i włościan w zakresie elementarnej oświaty komunistycznej, która jest konieczna dla świadomej pracy w Sowietach".

Oprócz wykładów, stosowana jest jeszcze metoda pracy kółkowej i seminaryjnej. Współudział w kółkach jest obowiązkowy, w seminarjach pracowali przeważnie ci, co zainteresowali się jakiemś zagadnieniem. Dla kółek brakowało przed paru laty kierowników.

„Większość słuchaczów uniwersytetu im. Swierdłowa stanowią komuniści i sympatycy komunizmu. Więcej niż ¾ słuchaczów wstępujących do uniwersytetu im. Swierdłowa umie zaledwie czytać i pisać. Około 5% nie było w żadnej szkole. Nauczyli się czytać sami. Osób o wykształceniu średniem około 16% i zwiększa się liczba osób z wykształceniem wyższem, co jest rzeczą dziwną, ponieważ nie przyjmowani są ci, co mają wykształcenie wyższe".[141]

Czas nauki trwa pół roku.

Robotniczo-włościański uniwersytet im. Zinowjewa w Leningradzie, jest to krótkoterminowa szkoła, w której robotnicy i włościanie otrzymują wiadomości niezbędne o sowieckiem prawodawstwie i organizacji.[142] Jest to właściwie internatowa szkoła instruktorów sowieckich, mieszcząca się w petersbuskim pałacu Urickiego.

Oprócz kursu wspólnego, przygotowawczego, dla wszystkich słuchaczów, uniwersytet ma wydziały następujące: milicji sowieckiej, policji kryminalnej, rolniczy, administracji sowieckiej, miejskiej opieki społecznej, pracy partyjnej, sowiecko-partyjnej pracy.

Program wykładów na kursie wspólnym, ogólnokształcącym jest taki: historja literatury rosyjskiej (12 wykł.), historja religji

[141] Raboczyje Krestjanskije uniwiersitiety w Sowietskoj Rossieji (Kommunisticzeskij Intiernacjonał Nr. 1, 1920, str. 1515 — 1516).

[142] W. Newski und S. Rawitsch: Arbeiter und Bauernuniversitaeten in Sowietrussland (Bibliothek der Kommunistischen Internationale Nr. VI), Hamburg 1921, str. 34.

i cerkwi w Rosji (4 wykł.), historja ruchów społecznych w Europie Zachodniej (20), historja rewolucji francuskiej (15), historja kultury materjalnej (26), ustawodawstwo społeczne (25), przyrodoznawstwo (26), biologja (18), chemja i fizyka (10), historja sztuki i teatru (14). Oprócz tego historja i psychologja, kwestja rolna, polityka przemysłowa, ruchy polityczne, co to jest wiedza?

W lecie roku 1919 założono przy uniwersytecie krótko-termi nowe kursy dla milicji żeńskiej. Kurs trwa około miesiąca. Program zajęć: 1. musztra, nauka strzelania i gimnastyka, 2. krótki zarys historji rewolucji sowieckiej, 3. republika Sowietów, 4. konstytucja Sowietów, 5. teorja obrony (instrukcja milicjanta), 6. zaznajomienie się z ważniejszemi sekretami, 7. szybka pomoc, 8. geografja miasta. W ciągu lata 1919 roku kurs ten skończyło podobno 900 milicjantek.

Na wydziale ogólnokształcącym uniwersytetu Zinowjewa wykładają profesorowie uniwersytetów państwowych. Co się tyczy tematów politycznych i specjalnych, wykłady prowadzą członkowie partji i działacze sowieccy.

Ten typ szkoły nie da się zamknąć w ramach zakładów naukowych, przeznaczonych dla wykształcenia systematycznego. Jest to bowiem szkoła instruktorów, pracowników życia praktycznego... Jeżeli aparat sowiecki ma dążność do tego, aby wciągać robotników i włościan do organizacji i administracji kraju, to takie szkoły mają wielką przyszłość.[143]

W ścisłej łączności z uniwersytetem pozostawali: Zinowjew, Radek, Newskij, Bucharin, Rjazanow, M. Gorkij, a więc elita komunizmu.

Uniwersytet przygotowuje tych, którzy na wszystkich posterunkach sowietyzmu powinni zająć wybitniejsze stanowiska, zwłaszcza w różnych radzieckich i komunistycznych komitetach wykonawczych.

Jest to określony i wykończony typ szkoły instrukcyjnej, która może wykształcić rocznie około 2000 pracowników na niwie

[143] J. Rawicz, Rabocze-Krestjański Uniwersitet im. Zinowiewa w Pietrogradzie (Kommunisticzeskij internacional Nr. 10, 1920, str. 1539 — 1540).

komunizmu. Uniwersytet tylko przygotowywa. A ten, co skończy „uniwersytet" i jest „przygotowany" czyli w t a j e m n i c z o n y, musi jeszcze pracą swą i ożywioną działalnością, gorliwością na rzecz komunizmu i sowietów wykazać, że jest godny, aby go obdarzono zaufaniem.

Łącznie z uniwersytetem Swierdłowa, przedstawia uniwersytet Zinowjewa coś zgoła nowego i typowego dla naszych czasów.

Dokładnej statystyki szkół partyjnych źródła sowieckie nie podają. Liczbę uczestników tych szkół określają na kilkanaście tysięcy. Różnych kółek, szkół „politgramoty" i t. p. jest dużo, bardzo dużo.

Według materjałów zebranych przez przedstawicielstwo rządu czesko-słowackiego w Moskwie, ma być zorganizowane 11.100 bibljotek, 9000 czytelń, 400 szkół dla dorosłych, 150 agitacyjnych punktów, 1200 klubów, 1900 domów ludowych, 169 szkół partyjnych, 8 uniwersytetów komunistycznych, 1642 szkół politgramoty. W sierpniu 1923 r. projektowano zorganizować 17.600 punktów likwidacyjnych i 5800 szkół uzupełniających dla umiejących czytać.[144]. W każdym razie jest to działalność na polu oświaty w skali masowej.

Leninizm Wszakże osią tej całej działalności oświatowej jest „Politgramota". Jądro zaś „Politgramoty" stanowi leninizm. „Testament myślowy Lenina, jego życie i działalność powinny stać się przedmiotem studjów w każdej szkole — dla dzieci, młodzieży i dorosłych, i w każdem kółku młodzieży i dorosłych.[145]

Oświatę pozaszkolną pojętą w sensie propagandy wskazań Lenina zorganizowano, zwłaszcza po jego śmierci, w postaci masowej kampanji, stałej propagandy i prasy polityczno-oświatowej.

„Szeroka kampanja współrzędnie z wyjaśnieniem roli i znaczenia Lenina i leninizmu powinna: 1) wziąć sobie za cel wskazanie szerokim rzeszom pracującym, że dzieło Lenina prowadzi i stale będzie prowadzić *R.K.P.* i władza sowiecka; 2) być połączoną

[144] Lidova vychova v sovětském Rusku, (Česká osvâta, Nr. 6, stycz. 1925).

[145] Kommunisticzeskoje Proswieszczenie. Organ Glawnolitproswieta. Moskwa 1924, Nr. 1—13, str. 62.

z konkretnemi zasadami budownictwa partyjnego i państwowego (w szczególności na wsi z zadaniami polepszenia gospodarstwa rolnego i rozwoju jego nowych form na podstawie współpracy z miastem); 3) przeprowadzić hasło zespolenia pracujących wokół partji...

Działalność tę prowadzi się drogą referatów na wiecach, zebraniach etc., za pomocą cyklu pogadanek, wykładów i t. p., konferencyj w ogniskach, cyklu referatów i dyskusyj w domach oświatowych, klubach, szkołach i t. p. Powinny być zakładane kółka Lenina... wszystkie wykłady, referaty, cykle... powinny oświetlać poglądy Lenina i jego dorobek w nauce marxizmu... w klubach, domach włościańskich, ogniskach należy urządzać wieczorynki, zebrania i t. p., na których powinno się rozpatrywać życie i działalność Lenina... powinny być urządzane specjalne wieczorynki leninowskie... wogóle fundamentem pracy wszystkich kółek społeczno-politycznych, robotniczych i chłopskich (kółka samokształcenia, politkółka młodzieży, kółka robotnicze, zebrania delegackie robotnic i włościanek) powinno być zaznajomienie się z działalnością, nauką i wskazaniami Lenina i partji, którą stworzył, w związku z historją i zadaniami rewolucji proletarjackiej... we wszystkich szkołach partyjnych *komwuzach* (wyższe zakłady naukowe komunistyczne) i szkołach wojskowo-politycznych studjum Lenina i leninizmu powinno być umieszczone w programie nauczania... w innych szkołach dla dorosłych (w tem w *Rabfakach*, *Wuzach* i *Wojskowych)*, gdzie wykłady społeczne rozdzielone są między poszczególne dyscypliny... studjum Lenina i leninizmu powinno być prowadzone za pomocą wzmocnienia pierwiastków *R.K.P.* i Kominternu oraz wystudjowania epoki rewolucji proletarjackiej według Lenina w kursach historji Rosji i Zachodu... Również kółka marxowskie w pracach swoich powinny maximum uwagi poświęcić na studja poglądów Lenina i jego dorobku w dziedzinie rewolucyjnego marxizmu... Wreszcie w tych szkołach dla młodzieży i dorosłych, w których nauczanie sprowadza się jedynie do *Politgramoty*, ta część programu, która dotyczy ruchu rewolucyjnego w Rosji i na Zachodzie, R.K.P., Kominternu, rewolucji komunistycznej i polityki władzy sowieckiej po-

winna być przesiąknięta duchem Lenina i zostać fundamentem oświatowym"... [145a]

W każdej instytucji *Politproswiety* jest kącik Lenina. Urządza się go według pewnego szablonu: „portret lub biust Lenina okolony szarfą żałobną, zdarza się też w rodzaju ikony; półka lub witryna chaotycznie zgromadzonych książek Lenina i o Leninie; czerwony sztandar; jakiś plakat i hasło, — którym jest jakaś pierwsza lepsza cytata, parę gazet i czasopism przypadkowo położonych i nigdy nie rozcinanych — oto i „kącik"... Kącik dla wszystkich czasów, miejsc, wypadków, warunków". [146]

Nowa religja — „czerwona"

Taki jest duch i takie są podstawy pracy oświatowej pozaszkolnej w Rosji Sowieckiej. Właściwie wszystko się sprowadza do leninizmu. Stał się on pewnego rodzaju religją Rosji Sowieckiej. Treść życia w istocie rzeczy zawsze ma charakter religijny. Formy tej religji mogą się zmienić. To też sowiecki leninizm wydający się nam czemś absurdalnem, jest właściwie odpowiednikiem tego stadjum duchowego rozwoju, na którem znajdują się szerokie warstwy ludu rosyjskiego. W Europie zachodniej jest marxizm i wiele, wiele innych „izmów". Grają one dużą rolę w życiu duchowem człowieka i grają też niepoślednią rolę w działalności oświatowej, ile że ta służy właśnie rozwojowi wewnętrznemu. Rosja Sowiecka ma leninizm jako podstawę pracy oświatowej. I ma wielką słuszność Mikołaj Bierdiajew, że przyszłość Rosji zależy od religijnych wierzeń ludu rosyjskiego.

Dopóki lud rosyjski będzie wierzył w Lenina, dotąd ten typ oświaty będzie dominujący.

Inteligencja bowiem rosyjska dawno się już religji pozbyła. Już w połowie XIX st. „pierwsza bitwa stoczona została w dziedzinie religji, lecz ta nie była ani długotrwała, ani uparta. Zwycięstwo osiągnięte zostało odrazu, gdyż niema kraju na świecie, gdzie religja tak mało zapuściłaby korzenie w warstwie oświeconej,

[145a] K. Popow: Apparaty Komunisticzeskogo proswieszczenja (Kommunisticzeskoje Proswieszczenje, Nr. 1—13. Moskwa 1924, str. 60—62).

[146] A. Szpeer w Kommunisticzeskom Prosw. Nr. 1—2 z r. 1925, przytaczam za St. Siropołko, l. c., 179.

jak w Rosji. Pokolenie stare trzymało się od biedy cerkwi, więcej dla konwenansu, niż z przekonania. Lecz gdy tylko falanga młodych pisarzów, uzbrojonych w dane nauk przyrodniczych i filozofji pozytywnej, ludzi pełnych talentu i zapału, właściwego prozelitom, poszła do ataku, chrześcijaństwo runęło, niby stara wpółzrujnowana budowla, która trzyma się tylko dla tego, że nikomu nie przyszło na myśl podważyć ją ramionami... Ateizm przekształcił się w swoistą religję, której gorliwi zwolennicy zbawiali ludzi od — chrystjanizmu... W ten sposób bitwa była wygrana prawie bez wszelkiego wysiłku, wygrana ostatecznie, nie powrotnie. Materjalizm stał się pewnego rodzaju religją klasy oświeconej i nietrzeba chyba rozwodzić się nad doniosłością, jaką wyzwolenie z wszelkich przesądów religijnych miało dla całego dalszego rozwoju ruchu rewolucyjnego". [146a]

Historyk Rosji podziemnej już dawno stwierdził, że inteligencja rosyjska jeszcze w XIX stuleciu pozbyła się religji. Zastąpił ją materjalizm i ateizm.

Gdy wybuchła rewolucja bolszewicka, przyszła kolej na lud, który poddano propagandzie antyreligijnej. Między ateizmem inteligencji rosyjskiej XIX w. a bolszewickim ruchem antyreligijnym istnieje ścisły związek. Nie można tego przeoczać, bo — jak słusznie zauważa J. Kucharzewski — „rozwój pojęć religijnych w Rosji, miał ogromnie decydujące znaczenie dla rozwoju kardynalnych idej politycznych i społecznych" [146b]

Propaganda antyreligijna jest jedną ze składowych części kampanji oświatowej sowietów. Komunizm, sowietyzm, leninizm — jest to nowa religja. Zaborcza, imperjalistyczna. Jest to *ecclesia militans* w nowej formie zrodzonej przez czasy współczesne produkcji kapitalistyczno-maszynowej. Aby komunistyczny leninizm mógł mieć oparcie we wnętrzu duchowem człowieka, musi być z psychiki ludzkiej wyrugowana wszelka inna wiara.

[146a] J. Stiepniak, Podpolnaja Rossija. 2-oje izd. wyszedszeje w Rossiji. S.-Pieticrburg 1906, str. 2 — 9.

[146b] J. Kucharzewski, Od białego caratu do czerwonego, t. II, Warszawa, str. 131. Dotąd wyszły trzy tomy tego świetnego dzieła, które stanowi znakomity wstęp do studjów bolszewizmu.

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

Stosunek komunistów do religji

Marx, założyciel współczesnego socjalizmu, twórca jego dogmatyki, w sprawach dotyczących religji, wyraża się następująco:

„Religja jest westchnieniem uciskanej świadomości, duchem twardych, nieugiętych stosunków; religja jest opjum dla ludu. Zburzenie religji, jako ułudnego szczęścia ludu — oto warunek konieczny urzeczywistnienia jego szczęścia prawdziwego. Żądając zburzenia iluzyj dla dobra sytuacji ludu, żądamy zburzenia samej sytuacji, która wymaga iluzyj. Krytyka więc religji jest przeto sama zarodkiem krytyki tej niedoli ludu".

Lenin, twórca duchowy bolszewizmu, stanowisko swoje w tej sprawie wyraził krócej: „Religja — pisze — jest dla ludu opjum, jest rodzajem alkoholu duchowego, w którym niewolnicy Kapitału zatapiają swój ludzki charakter, swoje żądania życia cokolwiek choć godnego człowieka", Program Komunistów stwierdza, że „jednem z narzędzi otumanienia świadomości ludu jest wiara w Boga i w djabła, wiara w duchy dobre i złe, czyli wogóle religja. Wielu ludzi przywykło wierzyć w to wszystko, tymczasem, gdy się dobrze weźmie na rozum i zastanowi, skąd powstała religja oraz dla czego panowie szlachta i kapitaliści tak gorliwie ją podtrzymują, to zrozumiemy, że religja jest w rzeczywistości t r u c i z n ą, którą się wprowadza w organizm ludu". [147]

Komuniści zajęli więc stanowisko antyreligijne. Gdy opanowali władzę w państwie, Lenin ogłosił: „...żądamy, by religja była rzeczą prywatną, ale w stosunku do państwa, żadną zaś miarą — rzeczą prywatną w stosunku do naszej własnej partji..." [147a]

Zwalczanie religji

Konstytucja sowiecka poręcza wolność sumienia, a zaś interpretacja tego artykułu Konstytucji przez Komisarjat spraw wewnętrznych rozwija to zabezpieczenie wolności sumienia. Ale jest to tylko *Grau Teorie*, pozbawiona praktycznego znaczenia. W życiu zarówno władze sowieckie, jak i komuniści zwalczają religję wszelkiemi sposobami.

[147] N. B u c h a r i n, Program komunistów (bolszewików). Warszawa w styczniu 1919 r., str. 51. Wydawn. Komunistycznej Partji Robotniczej Polski (Zjednoczenie S.D.K.P. i L. i lewica P.P.S.).

[147a] Antireligioznaja Chrestomatja, Kijów, 1924, str. 6. Cytuję za X. dr. A. N i e m a n c e w i c z e m, Bolszewizm a wychowanie, Lublin 1929, str. 18.

Walkę z religją rozpoczęto systematyczną i planową. „Nadszedł już czas rozwiania ciemności, do których wprowadziła nas burżuazja. Precz z tą zarazą religji, która jest opjum dla ludu, precz z bogiem, niech raz już pękną kajdany naszej duchowej niewoli". [148]

Oświata połowiczna, dogmatyczna, doktrynerska posiada zawsze nihilistyczne tendencje, a zwłaszcza w Rosji. Nihilizm ten prowadzi do ruiny dotychczasowych wierzeń religijnych oraz wyrugowania z psychiki idei Boga, zajmującej centralne miejsce w życiu duchowem człowieka. Dlatego też prowadzona na szeroką skalę propaganda antyreligijna jest jedną z form pracy oświatowej. Religja leninizmu jest monoteistyczna. Dwóch Bogów nie znosi. Jeżeli Bogiem jest Lenin, komunizm jego kościołem, sowiety — zakonem jezuitów, to w sercach wiernych kościoła komunistycznego niema miejsca na innych Bogów. Albo — albo. Rozwinięto też w tym kierunku niezmiernie wytężoną działalność. „Metody agitacyjne w walce z religją, stosowane przez nas do czasów ostatnich — pisze sowiecki organ urzędowy — obliczone na poruszenie umysłów szerokich warstw, na wytworzenie wśród ludności zwątpienia co do rzeczywistej egzystencji objektów wierzeń, metody zbudowane na dyskredytowaniu zwolenników religji — te metody dały rezultaty pożądane... Jeżeli jeszcze niema bezwzględnego antyreligijnego nastroju umysłów w masach, to w każdym razie wytworzono wśród najbardziej uświadomionych nastrój głębokiego zwątpienia". [149]

Wszakże, nie poprzestając na wytworzeniu nastroju antycerkiewnego, stawiają sobie Sowiety za cel wytworzenie atmosfery bezbożności. „Walka z religją składa się z dwóch etapów: pierwszy to odpadnięcie od cerkwi, t. j. dyskredytowanie klechów,

[148] Biezbożnik Nr. 2, 1923.

[149] Kommunisticzeskoje proswieszczenje. Organ Gławnolitproswieta. Moskwa 1924, Nr. 1—13 (art. Antireligjoznaja propaganda w politiko-proswietitelnych uczrżdienjach dierewni str. 129).

praw religijnych i obrzędów. Drugi etap, to zburzenie ślepej wiary w Pana Boga i okalających go pseudoświętych".[150]

„Kierownictwo antyreligijnej propagandy w Rosji leży w rękach nielicznej grupy ludzi ideowych i bezinteresownych, lecz pod względem duchowym obciążonych, psychicznie nienormalnych. Komunizm jest dla nich nowem objawieniem, nową, ze względu na swą treść, pobudzającą religją. Drugi typ wrogów religji — to ludzie nowej formacji, wyhodowani w nowych warunkach marxowskiego inspektu. Ich proces myślenia jest bardzo trywialny, pospolity, lecz do tego typu należą ludzie często utalentowani, czynni i za ich pośrednictwem trujące idee bardzo łatwo przesączają się w masy ludowe. Trzeci typ — to ludzie o bardzo wyrafinowanej kulturze, co świadomie lub nieświadomie przeszli na łono komunizmu. Tę grupę uzupełnia duża liczba „przybłędów". W tej propagandzie antyreligijnej „mackami" są inteligentni włościanie, co uwierzyli w prawdę komunizmu i zostali otumanieni jego światowemi zamysłami. Aczkolwiek powoli, lecz jednak ulegają włościanie owej propagandzie antyreligijnej i trafiają się miejscowości, które według świadectw agitatorów „nie potrzebują już antyreligijnej propagandy". Owa propaganda z biegiem czasu coraz bardziej się wydoskonala, i pośmiewiska nad sprawami religji zostają poniechane. Wieś jest zarzucona antyreligijną literaturą, którą się ekspedjuje w setkach tysięcy egzemplarzy. Rezultat tej agitacji i propagandy jest niekiedy osobliwy: zamiast ateizmu, wytwarza się osobliwa „religja czerwona", komunistyczny antykościół. Antyreligijna propaganda działa często na ludność wiejską, jak głoszenie nowej wiary i na tem tle właśnie rozwija się swoista „czerwona obrzędowość". Szczególnie przerażające są skutki tej propagandy antyreligijnej wśród dzieci i młodzieży (zwłaszcza między pionierami) i dziećmi październikowemi. Z nich właśnie wyrosną zatwardziali bez-

[150] Ibid. str. 130.

Zwrócić trzeba uwagę, że austryjacka organizacja *Schul- und Kinderfreunde*, grupująca około stu tysięcy członków, t. j. mająca w swej pieczy tyle dzieci w wieku szkolnym, wprowadza na miejsce kościelnych bierzmowań i t. p. uroczystości dziecięce święta wiosny, majowe, święto republiki i t. d.

bożnicy. Młodzież bowiem bardzo łatwo przejmuje się patosem uniwersalności, a myśl o tem, że od ich wysiłków zależy los całego świata nadaje ruchowi pionierów charakter heroiczny..."[151]

Związek bezbożników

W celu skuteczniejszego zwalczania religji został w r. 1923 założony Związek Bezbożników *(Sojuz biezbożnikow)*. Związek ten, bardzo w Sowietach rozpowszechniony, liczy pięć tysięcy „komórek" *(jaczejek)*, które grupują przeszło 250 tysięcy członków. Działalność podobną prowadzą jeszcze kluby antyreligijne, których liczba przekracza 40 tysięcy. Związek Bezbożników rozwinął propagandę na ogromną skalę. Wydaje trzy czasopisma. *Biezbożnik*, którego rozpowszechniono między ludem więcej niż 20 miljonów egzemplarzy; *Biez Boga* i *Nieprijatiel religji*. W Moskwie założono teatr bezbożników, mający na celu wystawianie sztuk antyreligijnych.

Przy czynnem i finansowem poparciu partji komunistycznej i władz sowieckich, prowadzi Związek Bezbożników antyreligijną działalność na wielu polach. W tym kierunku ma do swego rozporządzenia kinematograf, teatr, radjo, bibljoteki, czytelnie, prasę. Związek projektuje urządzenie wielkiej wystawy antyreligijnej i założenie muzeum antyreligijnego. Związek Bezbożników jest ogniskiem prądów antyreligijnych, promieniującem na cały świat, temwięcej, że utrzymuje stosunki z pokrewnemi organizacjami na całej kuli ziemskiej.

Wydrukowano i rozpowszechniono przeszło dwa miljony różnych książek, broszur i ulotek treści antyreligijnej. Rosja Sowiecka jest jedynym bodaj na świecie krajem, w którym niemal wszystko przetłumaczono i wydano, co gdziekolwiek napisano przeciwko religji. Ta praca prowadzona jest wytrwale i systematycznie. W różnych szkołach i uniwersytetach komunistycznych

[151] I. A. Łaganowskij w referacie na Kongresie Paryskim zwołanym w sierpniu 1927 przez kierowników chrześcijańskiego ruchu studentów rosyjskich na emigracji. (p. Religiozno-piedagogiczeskoje Sowieszczanje w Pariże, Russkaja Szkoła za rubieżom, Nr. 26, 1927/28). Marinkowskij twierdzi na zasadzie osobistych spostrzeżeń, że taka kompletna negacja Boga i kultu religijnego z towarzyszącą im obrzędowością sprowadza tęsknotę idealistyczną do wiary w Boga (*Zapiski wierujuszczago*, Praha 1929).

organizowane są specjalne kursy i seminarja, mające na celu przygotowanie agitatorów antyreligijnych, ateistycznych.

A jeżeli i to jeszcze nie pomaga, wtedy „trzeba się starać, aby zamykano kościoły, ale nie przez władze administracyjne, lecz żeby zrobili to sami wierzący; trzeba się starać, aby do tego doszło".[152] Bo „głównem zadaniem społeczeństwa komunistycznego jest zmobilizowanie ile tylko się da miljonów przeciwko religji", jak się wyraził E. Jarosławskij, sekretarz komisji kontrolującej partji komunistycznej.

W drugiej połowie r. 1929 rozpoczęła się w Sowietach agitacja różnych stowarzyszeń antyreligijnych w celu zamykania kościołów lub przeznaczenia budynków kościelnych na inny użytek. W kościołach (cerkwiach) władze rekwirują dzwony, a budynek oddają na pomieszczenie dla różnych klubów, zrzeszeń, kinematografów i t. p. Dla ścisłości przypomnieć należy, że armje Napoleona dosyć często profanowały kościoły. W czasie wojny europejskiej rządy państw centralnych rekwirowały dzwony, bombardowano ze świadomością katedrę w Reims. Kościoły w Ameryce mieszczą w swych budynkach garaże, sklepy, kina i t. p. Świątynia, dom Boży jako wykwit uczuć, ducha i sztuki epoki feodalnej zostaje rugowana przez fabryki i maszyny w epoce kapitalistycznej. A oto w drugiej połowie r. 1929 cerkiew kolonji rosyjskiej w Berlinie została przez bank — wystawiona na licytację. Racjonalistyka okresu produkcji maszynowej prowadzi do takich — paradoksów.

Występując przeciwko handlowej eksploatacji wiary piętnował Lew Tołstoj w dzień swego jubileuszu r. 1908 „nikczemne kłamstwo religji, w którą sami nie wierzymy, ale którą narzucamy z całej siły innym". W dziesięć lat później rząd sowiecki zorganizował w Moskwie seminarja antyreligijne dla kształcenia w dogmatyce niedowiarstwa...[152a]

[152] Trud Nr. 143, 1928 w odpowiedziach od redakcji.

[152a] É. Herriot, La crise de l'Eglise russe (L'Information, Nr. 88, 30.III 1923, Paris).

Rodzaje propagandy antyreligijnej

Przy wniknięciu w tę dziedzinę oświatowej działalności, wyjaśnia się dlaczego w Rosji Sowieckiej położono taki nacisk na przyrodoznawstwo. Częściowo tłumaczy się to tem, że dużo uwagi poświęca się zawodowemu kształceniu (przemysł, medycyna), dla którego nauki przyrodnicze są niezbędne. Ale sprawa ta staje się jasna dopiero przy rozpatrywaniu działalności antyreligijnej, albowiem przy walce z religją trzeba wysunąć na plan pierwszy jaknajbardziej aktualne zagadnienia przyrodoznawstwa.[153]

Trzy są rodzaje pracy oświatowej na tem polu: indywidualny, masowy i kółkowy. Indywidualna propaganda jest podobno jedną z najbardziej owocnych. Prowadzi się ją w bibljotece, w ognisku, w czytelni za pomocą literatury antykościelnej, ośmieszającej świętych. Propaganda masowa prowadzona jest za pomocą lektury wspólnej, broszur, gazet, pogadanek, wykładów, dyskusyj. Pożądane jest urządzanie po wsiach *politsądów* nad religją z całym aparatem inscenizacji.

Przy propagandzie masowej dużą usługę oddają plakaty, rysunki i karykatury charakteru antyreligijnego.

Co się zaś tyczy pracy kółek na wsi, to te niekoniecznie mają być charakteru antyreligijnego. „Wiejskie kółka oświatowe nie są antyreligijne w zupełnem tego słowa znaczeniu, ponieważ uczestnicy kółek dopiero starają się być antyreligijni; chcą zastąpić jedno drugiem, zamiast ślepej wiary chcą zdobyć wiadomości naukowe... Dlatego też przy każdym wiejskim ośrodku naukowym koniecznem jest organizowanie kółek, ale nie wyłącznie antyreligijnych, lecz przyrodoznawczych".[154]

Stworzony w Rosji przez państwo nowy system oświaty, przeniknięty duchem klasowym, antyreligijny, pozbawiony jakoby szowinizmu — jest wedle teoretyków sowieckich etapem przejściowym do epoki socjalizmu.[155] Chciejmy wierzyć. Nowy ten system oświatowy to: proletarjacka kultura, proletarjacka sztuka,

[153] Ibid. str. 130.

[154] Ibid. str. 133.

[155] M. Astermann, Erziehungs und Bildungswesen in der ukrainischen Socialist. Räte Republik. Berlin 1922, str. 132.

proletarjacka etyka (zamiast etyki religijnej), przytem ma nastąpić „międzynarodowa unifikacja proletarjatu". A co charakterystyczne, że w sowieckim systemie oświatowym ma zostać „skonfrontowana moralność burżuazyjna z moralnością proletarjacką".[156]

Moralność komunistyczna

A moralność proletarjacka, to moralność komunistyczna. Tę zaś do pewnego stopnia określił Lenin na wszechrosyjskim kongresie *komsomolców* w r. 1920: „my mówimy: moralnością jest to wszystko, co służy do zniszczenia starej społeczności eksploatacyjnej i do zjednoczenia wszystkich pracujących przy proletarjacie, który tworzy nową społeczność komunistyczną. I my naszą komunistyczną moralność naszej sprawie podporządkowujemy". W praktyce wyraża się to w ten sposób że „to jest moralne, co służy do utwierdzenia komunizmu". W rezultacie mieszkańcy Związku Sowieckiego, gdzie jest tak dużo analfabetów, stojących wogóle na niskim stopniu postępu kulturalnego, pozbawieni są podstawy życia społecznego. Dotychczas załatwiono się bowiem tylko ze stroną negacyjną kwestji: zburzono moralność chrześcijańską, a nie wybudowano jeszcze nowej, bo co do moralności komunistycznej, faktycznie poglądu jeszcze nie uzgodniono.

Zamiast etyki chrześcijańskiej wprowadzono naukę higjeny, ale ponieważ poziom oświaty i kultury w kraju jest niski, więc higjena nie jest w stanie spełnić nawet roli sobie właściwej, nie mówiąc już o moralności. To też obniża się poziom etyczny społeczeństwa.

Jako charakterystyczny przyczynek, świadczący o prądach nurtujących wśród młodego pokolenia wychowanego w nastroju antyreligijnym i pogardzie dla moralności chrześcijańskiej, służyć może „Związek pijaństwa i rozpusty", założony w Moskwie. Na czele związku stał zarząd dwunastoosobowy, składający się z czterech dziewcząt i ośmiu chłopców od lat 15 do 18-stu. Celem związku było badanie metod pijaństwa i rozpusty oraz studja

[156] W. Mellor, Education in Russia to day is one form of the Class Struggle. London 1921, str. 98.

nad teoretycznym rozwojem tych dziedzin. W praktyce główne zadanie, któremu się członkowie związku poświęcali, polegało na gwałceniu kobiet. Prowadzono w tym kierunku specjalną nawet statystykę. Czynność członków ma być „twórcza", albowiem tylko „moralna rozwiązłość może rozbić społeczną więź burżuazyjną i pozbawić kobietę jej dotychczasowej psychiki mieszczańskiej, przez co stworzy się podstawę do wyższych komunistycznych form życia". Związek rozporządzał dużemi wpływami, obsadzał różne stanowiska w urzędach, posiadał bogatą kasę.

Co się tyczy życia rodzinnego, Łunaczarskij przyznaje, że „formowanie się nowych rodzin odbywa się w Rosji w formach chorobliwych".

Bibljoteki

Bibljoteka centralna (w mieście gubernjalnem) lub obwodowa ma służyć propagandzie literatury komunistycznej dla najszerszych warstw. Bibljoteki obwodowe pozostają w ścisłej łączności z partyjnemi szkołami, instytucjami oświatowemi i klubami. Bibjoteki wiejskie szerzą literaturę o sprawach aktualnych.

We wszystkich zbadanych przez władze sowieckie okręgach znajdują się zasobne bibljoteki, liczące od 5 do 15 tysięcy tomów. Zarówno te bibljoteki, zawierające zazwyczaj literaturę klasyczną, jak i znajdujące się w nich pozostałe resztki przeważnie zniszczonych już luksusowych wydań w pięknych oprawach, są zagrabionym spadkiem po pierwotnych właścicielach ziemskich. Bibljoteki owe są dla ludu zupełnie bezużyteczne. Natomiast brak jest książek naukowo-popularnych z zakresu rolnictwa, beletrystyki, dla młodzieży oraz książek dla dorosłych półanalfabetów. A tego rodzaju książek jest wogóle niezmiernie mało. Bibljoteki nie są w sposób należyty i w dostatecznej mierze kompletowane. Zaopatrywanie bibljotek jest scentralizowane. *Glawpolitproswiet* rozsyła do bibljotek książki, ale przedewszystkiem dzieła Marxa, Lenina, Engelsa zamiast naukowo-popularnych.

Przytem bibljoteki posiadają bardzo skromne fundusze, co uniemożliwia zwiększenie zasobu książek. Brak czasopism.

Rezolucja *Narkomprosu* głosi, że „wszystkie bibljoteki powin-

ny być bezpłatne i dostępne dla wszystkich". Wszakże wiele bibljotek gubernjalnych i powiatowych wprowadziło opłaty.

Czytelnicy Poziom kulturalny czytelników niski. Odbija się to w sposób swoisty: Czytelnicy niszczą książki a co gorzej, nie zwracają ich zupełnie.

Prowadzone są szczegółowe i wielostronne badania w zakresie czytelnictwa. Stwierdzają one, że naogół czytelnicy odnoszą się niechętnie do poddawanych im tendencyjnie książek o pewnym kierunku określonym. Najchętniej czytują utwory Gorkiego, potem Tołstoja, Turgienjewa, Gogola, Puszkina, Dostojewskiego, a z obcych pisarzy — Londona, Sinclaira.

Polityka w bibljotekach W r. 1924 przeprowadzono wśród bibljotekarzy ankietę, na którą odpowiedziało 5.521 osób. Z odpowiedzi wynika, że 76,1% bibjotekarzy jest bezpartyjnych, reszta należała do partji komunistycznej. Bibljotekarze komuniści starają się uprawiać politykę za pośrednictwem bibljoteki. Działalność tego rodzaju jest jednak bezpłodna. Zgadzam się — pisze A. Pokrowskij — że trzeba pomagać systematycznemu samokształceniu w tych wypadkach, gdy czytelnik tego żąda, prosi; jeśli chce pracować nad książką lub też jeśli utworzyło się kółko poważnie myślących czytelników... Ale radzić przeciętnemu czytelnikowi, aby rozpoczął systematyczną lekturę, radzić jakiemuś robotnikowi, bądź włościaninowi, lub młodej wesołej pannie — byłoby zgoła bezcelowe. Jeżeli nawet i zabiorą się do systematycznej lektury, znudzą się i stracą niedługo ochotę. Zamiast zdobycia jakichś uporządkowanych wiadomości, otrzymamy uczenie się na urząd, powtarzanie słów źle zrozumianych. Praca samokształceniowa powinna iść w kierunku interesów życiowych, nie zaś według zgóry narzuconych schematów. Również i praca w bibljotekach robotniczych i włościańskich, zmierzająca do wdrożenia zwyczaju czytywania książek naukowych powinna być prowadzona stosownie do zbadania i zadowolenia potrzeb życiowych".[157]

Pokrowskij, znany fachowiec na polu bibljotekarstwa, repre-

[157] Przyt. przez St. Siropołko, l. c., 168.

zentuje kierunek umiarkowany polityki komunistycznej co do oświaty pozaszkolnej. Bibljoteka dla niego jest ogniwem w działalności komunistycznej. Ale, jako wybitny specjalista w zakresie oświaty, rozumie dobrze, iż bibljotekarz musi przedewszystkiem znać dobrze książki, a potem swych czytelników. Godzi się na cenzurę bibljotek, ale według niego „oczyszczać" należy rozważnie. Książek nie należy — pisze — niszczyć w żadnym wypadku. Zbyt dobrze Pokrowskij rozumie, że w książkach zawarty jest majątek duchowy całych pokoleń. Więc książki z tych czy innych powodów wycofywane z jakiejś bibljoteki powinny, według niego, być odsyłane do centralnej bibljoteki; również rzadkie książki należy wyłączać z obiegu.

Bibljoteki są zarzucane popularną agitacyjną literaturą broszurkową, drukowaną w olbrzymich nakładach. Pokrowskij jest zdania, że bibljoteka nie powinna pozostawać jedynie placówką agitacji. Przytem z tych broszur powstały olbrzymie fury martwego inwentarza, który jest starannie omijany przez czytelników.

Zarówno władze sowieckie jak i oświatowcy idą w swej pracy w kierunku „masowego czytelnika". Rzecz to zresztą zrozumiała: w kraju analfabetów i półanalfabetów gwałtowny wybuch działalności na polu oświaty pozaszkolnej musiał pójść w kierunku ekstensywnym. Z rozporządzenia władz wprowadzono do wszystkich bibljotek system dziesiętny, ale system ten bynajmniej nie wprowadził ładu, lecz przeciwnie — chaos. Naogół bibljoteki nie odpowiadają potrzebom życia, są niedostatecznie związane z całokształtem działalności innych instytucyj oświatowych.

Bibljotekarze W różnych miejscowościach organizowane są kursy dla bibljotekarzy. Moskwa posiada muzeum bibljotekarstwa. Przy muzeum zorganizowano szkołę dla bibljotekarzy. Muzeum wydaje również fachowe czasopisma: *Krasnyj Bibljotiekar* i *Knigonosza*.

Ideał bibljotekarza według sekcji bibljotecznej moskiewskiego *gubpolitproswieta* powinien posiadać: 1) ochotę pracy, energję, zdrowie, 2) systematyczność i uczciwość, 3) takt i zalety charakteru, 4) radosną umiejętność współżycia z ludźmi, 5) przyzwyczajenie do szybkiego, różnostronnego w dużym zakresie czytel-

nictwa, 6) ogólne, choćby pobieżne wykształcenie i wyrobiony zmysł piękna, 7) szerokość poglądów, pozwalającą na tolerancję, 8) własne, głęboko przemyślane, przekonania, 9) gotowość pracy społecznej, 10) wyszkolenie zawodowe.

Taki jest ideał, którego nawet w przybliżeniu wcielić w życie niepodobna, bo w rzeczywistości uposażenie bibljotekarza jest gorzej niż skromne, jest rozpaczliwie nędzne, a przytem wypłacane bardzo nieregularnie. Bibljotekarz musi się borykać w walce o byt.

Cenzurowanie bibljotek

Z bibljotek wycofywane są starsze wydania książek, jeśli nowe wydania zawierają zmiany.

W myśl cyrkularza *Gławpolitproswieta* usunięto z bibljotek publicznych Pismo Święte, Koran, Talmud, Platona, Kartezjusza, Kanta, Schopenhauera, Nietzschego, Spencera, Taine'a, Carlyla, Ruskina, niektóre utwory Dostojewskiego *(Biesy, Idjota)*, Turgienjewa *(Ojcowie i dzieci, Rudin)*, Gonczarowa *(Obłomow)*, Tołstoja *(Anna Karenina, Zmartwychwstanie)* i wiele innych. Na początku r. 1924 *Gławpolitproswiet* wydał instrukcję, której wskazaniami należy się kierować przy usuwaniu książek z bibljotek publicznych, przyczem poszczególne powiaty otrzymały prawo cenzurowania księgozbiorów. Naturalnie że w rezultacie otrzymana prawdziwe *curiosa*. W wielu bibljotekach wycofano utwory Hercena, Dobrolubowa, Puszkina, Gogola, Bielińskiego, Aksakowa, Gribojedowa, Tołstoja, Turgienjewa, Niekrasowa, a nawet roczniki Bogu ducha winnej *Niwy*, jako że znajdują się w nich portrety carów. W poszczególnych gubernjach władze administracji politycznej przy kontroli bibljotek miejskich usuwały najprzeróżniejsze książki, kierując się najzupełniej fantastycznemi probierzami. Naprzykład z bibljoteki publicznej miasta Tweru usunięto około pięciu tysięcy tomów, zawierających utwory Szekspira, Puszkina, Sałtykowa-Szczedryna i t. p. Książki te spalono, co trwało dwa dni. A z wielu bibljotek usunięto również utwory Marxa, Lenina, Trockiego i t. p.! Książki usuwa się w dużej ilości i z najrozmaitszych przyczyn, zgoła chaotycznie. Komisja gub. Smoleńskiej np. zatwierdziła do r. 1927 aż 4.694 tytuły książek do usunięcia! W ostatnich czasach władze centralne postanowiły, aby spisy książek do wycofania posyłano *Gławpolitprosswietowi* w celu zatwierdzenia.

Zaniepokojony *Gławpolitprosswiet* wydał w czasach ostatnich spis książek, których nie należy usuwać z bibljotek.

Książki po wycofaniu są palone lub niszczone w inny sposób.

Instytucje Politprosswiety na 1-go grudnia 1925.[158].

Instytucje	R.S.F.S.R.	S.S.S.R.
Szkoły likwid. analfab.	31.428	49.804
Uczący h się	704.442	1.332 907
Szkoły i kursy dla dorosłych	351	511
Uczących się	45.977	63.928
Szkół partyjnych	168	259
Uczących się	18.340	27.603
Politszkoły i politkursy	5.263	6.431
Uczących się	126.817	163.803
Bibljóteki	13.300	19.749
Czytelników	2.599.284	3.516.608
Izby — ogniska	16.054	24.530
Kluby	3.963	5.586
Członków	641.668	1 024.022
Domy ludowe	1.676	1.756

[158] Według sowieckich danych urzędowych; przytaczam za St. Sirополko, Wnieszkolnoje obrazowanje w R.S.F.S.R. (Russkaja Szkoła za rubieżom, 26, 1927/28, str. 160).

Zazwyczaj, jak stwierdzają sami komuniści, idą do sklepów detalicznych na papier, lub „hurtem do papierni".

Po zdobyciu Aleksandrji, gdy kalifa pytano o losy bibljoteki — powiedział: „Jeżeli książki te stwierdzają Koran, są zbyteczne; jeżeli zaś zaprzeczają mu, są szkodliwe. Spalić je".

Obecnie w Rosji jest nowa sowiecka praktyka *inquisitionis haereticae pravitatis*. Zwykle tak bywa w okresach żarliwości u zelotów, a przy niskim poziomie kultury.

Według sprawozdań *Narkomprosu* za r. 1925/26 ilość bibljotek w *R.S.F.S.R.* była następująca: bibljotek miejskich na 1 stycz. 1924 liczono 3.341, w rok potem — 4.343; bibljotek wiejskich na 1 stycznia 1926 liczono — ruchomych 13.726, stałych 6.414. W stosunku do r. 1924 ogromnie (o 8.257) wzrosła liczba bibljotek ruchomych. — Dane te są niezupełne. Przytem trzeba uwzględnić, że „jeśli bibljoteką nazywa się instytucja, mająca 2 tysiące książek, bibljotekarza, i stale jest uzupełniana, to takich bibljotek jest niewiele", jak zaznacza sprawozdanie *Narkomprosu*. Z ogólnej liczby 16.922 bibljotek, zbadanych na 1 grudnia 1925, wiejskich było 11.732, miejskich 5.190. W bibljotekach tych było 7,6% książek we wszystkich innych językach poza ruskim, a jeśli wyłączyć książki angielskie, francuskie, niemieckie i włoskie to tylko jest 6,1% książek w językach narodowości zamieszkujących Związek Radziecki.

Prasa W końcu roku 1918 prasa burżuazyjna i wszelkich innych partyj politycznych poza komunistyczną — dogorywała. W pierwszej połowie roku następnego już jej nie było zupełnie. Wyrazicielką opinji społecznej w Rosji stała się prasa sowiecka, czyli rządowa. Zresztą zjawisko podobne zdarzyło się już w historji. We Francji Napoleon Bonaparte upaństwowił był także prasę, przytem w sposób dosyć oryginalny, albowiem akcje wydawnictw dziennikarskich rozdano członkom policji i cenzury. Nakłady dzienników sowieckich w r. 1920 wzrosły do ogromnych rozmiarów: *Biednota* — 570 tys., *Izwiestja* — 350 tys., *Prawda* — 250 tys., *Krasnoarmiejec* — 150 tys. Powstała bardzo duża ilość gazet zawodowych, specjalnych, dla kobiet. Namnożyło się sporo czosopism.

Na 1 marca 1923 r. czasopism urzędowych było 20,2%, partyjnych — 18,3%, spółdzielczych — 16,8%, ekonomicznych — 10,1%, literacko-artystycznych — 5,4%, handlowych — 0,2%.[159]

[159] S. B. Uriekij, Naszi itogi, Gosudarstwiennoje Izdat. Moskwa — Leningrad 1925, str. 61.

Na 1 stycz. 1929 w S.S.S.R. liczono 692 czasopisma (R.S.F.S.R. — 487, Ukraina — 127, Zakaukazie — 37, Białoruś — 18, rep. środkowej Azji — 23). Chłopskich pism liczono 214, robotniczych — 70, robotniczo włościańskich — 24, pism komsomołców i pionierów 28, związki zawodowe miały 23 pisma, wojsko 24, spółdzielczość 11, różnych 71 i t. p.

Z biegiem czasu wzrasta nakład gazet przeznaczonych dla prowincji, zwiększa się ilość gazet dla włościan. W roku 1924 jednorazowy nakład prasy włościańskiej stanowi 15% ogólnego nakładu prasy sowieckiej. *Krestjanskaja Gazeta*, tygodniowe pismo dla wsi wychodzi w nakładzie paruset tysięcy egemplarzy. Wszakże jeszcze w r. 1923 cały nakład gazet chłopskich rozsyłany był bezpłatnie po wszystkich urzędach sowieckich oraz instytucjach partyjnych i zawodowych. Ale sfery zainteresowane narzekają, że na nic się zda największy nawet nakład, jeśli gazeta nie dociera do czytelnika, a właśnie bardzo kiepsko dociera. Abonowanie gazet jest nie indywidualne, lecz zbiorowe i przymusowe. Ogólny kryzys r. 1925 odbił się i na prasie; zmniejszono nakłady przeszło o połowę, co tem więcej było wskazane, że gazety są przeważnie deficytowe. Trzeba bowiem pamiętać, że dochód w przedsiębiorstwie prasowem płynie nie tyle z nakładu ile z ogłoszeń i reklam. A właśnie to źródło dochodu zaczęło dla prasy sowieckiej wysychać.

Powstał specjalny typ korespondentów gazet robotniczych i chłopskich. Pochodzą oni z proletarjatu. W r. 1924 korespondentów gazet robotniczych *(rabkorów)* liczono 25 tysięcy. Prócz tego 50 tysięcy osób: — *rabkorów* gazet ściennych. Korespondentów do gazet chłopskich liczono w tym czasie 10 tysięcy. Sama *Krestjanskaja Gazeta* miała 1,617 *sielkorów*. W całym Związu Radzieckim miało być w r. 1928 parę set tysięcy korespondentów.

Wśród tych korespondentów chłopi płci obojga stanowią 86,4%, reszta to robotnicy, nauczyciele, młodzież ucząca się i t. p.

Co się tyczy korespondentów gazet chłopskich komuniści są zdania, że „sielkor podnosi społeczny poziom życia wiejskiego, zabezpiecza i utrwala w masach porządek rewolucyjny; podnieca psychikę włościan ospałych; niszczy wrogów ustroju sowieckiego; kładzie podwaliny pod wybudowanie fundametów między

partją a włościaństwem bezpartyjnem; sielkor, jak również i rabkor zwalcza szkodliwy i groźny dla gospodarki nieład aparatu aministracyjnego; zarówno sielkor jak i rabkor są czynnymi krzewicielami komunizmu wśród sfer najniższych wsi; dzięki zabiegom sielkora wieś pokrywa się siecią gazet ściennych; a przytem dzięki niemu zwiększa się liczba korespondentów gazety, powstają „kółka przyjaciół", kółka głośnego czytania, kółka politgramoty; słowem sielkor zdobywa dla gazety nowych czytelników".[160]

To są życzenia. W każdym razie wzrosła liczba współpracowników gazet ze sfer robotniczych i chłopskich. Przeto wzrósł zasięg wpływu gazety a także ideologji, bo ci współpracownicy są krzewicielami komunizmu. To pewne. Ta olbrzymia armja korespondentów jest niezmiernie cennem narzędziem wywiadu dla władz sowieckich. Ogromna ilość głosów nie zostaje drukowana, jednakoż przechowuje się w archiwach i stanowi cenny materjał poufny dla władz wyższych.[161] Ale nie da się zaprzeczyć, że do prasy rządowej, zmonopolizowanej przez ideologję jednej doktryny, wnoszą oni głosy krytyczne, podyktowane wbrew doktrynie i teorji przez zdrowy rozsądek, bądź bezpośrednie obserwacje zjawisk życiowych. Różne są drogi, przez jakie przekrada się promyczek wolnej myśli, której nie uda się nigdy zakuć na zawsze w posłusznej niewoli jednego szablonu, doktryny, idei...

Gazeta w pracy oświatowej

Gazeta gra poważną rolę oświatową i wychowawczą (*co ipso* agitacyjno-propagandową). Na tem polu zastosowano pomysłową i różnostronną działalność. Jest „radjogazeta", dużem powodzeniem cieszą się gazety plakatowe,[162] *(stiennyje gaziety)*, których na wiosnę 1919 r. liczono dwie, po roku zaś było ich już parę setek. „Gazeta plakatowa jest to przedewszystkiem informacja prasowa, lecz ta informacja powinna mieć charakter agitacyjny, bezpośrednio wpływający na szerokie warstwy czytelników. Gazeta plakatowa, to agitacja za pośrednictwem informacji..."[163] Gazety tego typu są plakatowane w pomieszczeniach fabrycznych i „obecnie są nader ważną organizacyjną komórką w życiu fabryki, ogniskując zarazem miejscowe siły literackie, dają im możność wykazać swe zdolności dziennikarskie, przygotowują zastępy nowych dziennikarzy".

Nadto na uwagę zasługuje gazeta mówiona[164] *(żywaja gazieta, ustnaja gazeta)*. W r. 1920 taszkiencki oddział „Rosty" zorganizował miejsca głośnego czytania *(gromkoczytalnie)*. W określonych godzinach, w różnych punktach miasta, np. na placach, na bazarze, w herbaciarni, nawet i w meczecie czytany jest na głos numer gazety. Słuchaczów zbierało się za każdym razem parę tysięcy. Wciągu dwu miesięcy powstało w Taszkiencie około 40 takich czytelń. Z początku otrzymywano zwykłe gazety. W miarę doświadczenia powstał specjalny typ gazety do odczytywania na głos. Pierwsza taka gazeta została puszczona w świat przez smoleński oddział *Rosty* w r. 1929. Odczytywana była w kiosku parku miejskiego. Powstało dużo naśladownictw.

Podczas wojny Sowietów z Polską gazety tego rodzaju miały duże powodzenie. Artykuły są czytane przez autorów, redaktorów, bądź przez aktorów. Bardzo często dział literacko-humorystyczno-satyryczny stawał się pewnego rodzaju przedstawieniem teatralnem, przyczem aktorzy, odczytujący odpowiednie ustępy, byli ucharakteryzowani i występowali w odpowiednich szatach. Często takiej gazecie akompanjowała orkiestra. Gazeta tego typu stawała się swoistego rodzaju mityngiem dla ludności analfabetycznej. Wciągała ją w odpowiedni krąg emocyj, dawała pewną ilość określonych podniet, stwarzała nastawienie, wytwarzała atmosferę.

Gazety czytane głośno miały swój okres powodzenia, poczem nastąpiła stagnacja.

Teatr

Rosji przedrewolucyjnej sztuka teatralna w głównych ogniskach życia umysłowego stała na wysokim poziomie. Teatr rosyjski miał reformatorów o sławie wszechświatowej (Stanisławskij). Ale, jak zwykle, sztuka teatralna tego rodzaju jest dla

[160] S. B. Urickij, op. c., 77.

[161] The Voice of the Peasant (The Observer, 23/XII 1928, London).

[162] Dziennik plakatowy zjawił się po raz pierwszy w Wiedniu r. 1886.

[163] P. M. Kierżencew, Gazieta, Moskwa-Leningrad. 1925, str. 117.

[164] Gazeta mówiona istnieje oddawna w miastach chińskich. Na rogach ulic lektor obwieszcza i wyjaśnia wiadomości. *Journal parlé* pisany powstał r. 1893 w dzielnicy łacińskiej Paryża przy współudziale Verlaine'a, Moreasa i innych.

garstki wybranych lub też dla snobów, przeważnie nie wiele rozumiejących się na sztuce, szukających artystycznego wyrafinowania dla emocyj tego samego gatunku, jak pożądanie kosztownej szpilki do krawata, rasowego ogiera, starego wina lub samochodu wyszukanej konstrukcji. Rewolucja komunistyczna wyprowadziła tłum na ulicę, co więcej, ta ulica dostała się wszędzie. Powoli zaczęło się wszystko zniżać do poziomu ulicy. Zczasem nastąpi odpływ fali. Poziom kultury zacznie się podnosić. Ale na razie do sal teatralnych dostał się tłum. Dla publiczności o gustach niewyrobionych, a smaku prymitywnym, dla publiczności, która w teatrze zachowywała się dość pospolicie, grano sztuki o wysokim poziomie artystycznym. Przedewszystkiem dla tego, że gorzej grać nie umiano. Nie wiele ta publiczność rozumiała, jeszcze mniej odczuwała, — ale się zgromadzano. To był czynnik natury społecznej.

W miarę rozbudowy ustroju komunistycznego teatr począł tracić niezawisłość artystyczną. Władze sowieckie zaczęły go podporządkowywać celom swej polityki. Powstała naturalnie specjalna literatura dramatyczna, która tematy i motywy czerpała z rewolucji. Ten teatr służył agitacji. Ale była to jeszcze sztuka ideowa. Teraz — na porządku dziennym jest *chałtura*, to znaczy wykonanie obstalunku dla chleba, bez przekonania, natchnienia, entuzjazmu.[165] Pisanie sztuk dramatycznych odbywa się na sposób obstalunku fabrycznego. Dramaturgów wysyła się do różnych gospodarstw kolektywistycznych, aby z ich życia właśnie pisali dramaty, oczywiście w celach propagandy gospodarki komunistycznej. Kompozytor np. Mosołowow otrzymał obstalunek na dorobienie muzyki do libretta o uprzemysłowieniu państwa. Aczkolwiek z operą szło najtrudniej, jednak i ją przystosowano do potrzeb swoistych Związku Radzieckiego. Reformie ulega libretto, muzyka. Zamiast libretta pisze się scenarjusz. Tego rodzaju nową sowiecko-komunistyczną operę stworzyli kompozytor Dieszewow, Ławrienow, reżyser Radłow, malarz Rykow. Natomiast nie wolno grać Wertera, Lohengrina, bo jest mistyczny, Marji Stuart znów ze względów religijnych.

[165] *Chałtura* czyli najemnictwo w dziedzinie twórczości duchowej też nie jest „wynalazkiem" bolszewickim. Proces, który się odbył we Francji w r. 1888 przeciwko malarzowi Van Beersowi uwidocznił niezwykle znamienne stosunki panujące... w pracowniach artystów. Utalentowani, ale bez rozgłosu, a więc biedni artyści, malowali obrazy, które Van Beers podpisywał swem nazwiskiem i sprzedawał za własne po wysokich cenach! W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej są ajencje, w których urzędnicy śledzą za codzienną kroniką wypadków, robią z niej wycinki, które idą do *chałturzystów* w celu opracowania. Zrobioną w ten sposób powieść ajencje prasowe sprzedają już na własną rękę. W XX w. ludzie oferują w gazecie, że oddadzą własną krew za kilka obiadów. Ogłaszają także, że poszukują idej do dramatów, powieści, artykułów, za co dobrze zapłacą. Wszystko jest do kupienia. — Warto zajrzeć do pełnej świeżości, a głębokiej książki L. Krzywickiego, W otchłani, Warszawa, 1909. Ob. równ. W. Fred, Literatur als Ware, Berlin, 1911. Nic, *chałtura* nie jest wynalazkiem bolszewickim. Twórczość na zamówienie dla chleba — kwitnie wszędzie.

Artystycznego teatru rosyjskiego nie udało się jednak podporządkować całkowicie ideologji komunistycznej. W roku ubiegłym w rocznicę rewolucji październikowej teatry nie pośpieszyły z własną inicjatywą w celu wystawienia sztuk proletarjackich czy rewolucyjnych.

Rzecz szczególnie charakterystyczna. Ludność wiejska zapaliła się do teatru. W ogniskach wystawia się często sztuki teatralne, ale „przedstawienia owe są tak podłe, że mogą wywołać tylko wstręt".[166] Przedstawienie tembardziej się podoba, im więcej w nim hałasu, krzyku, strzelaniny, „rewolucyjności". A oto obrazek pełen kolorytu: w pewnej miejscowości na Syberji w gub. Irkuckiej, kółko dramatyczne wystawiło 8-aktową sztukę. Przedstawienie rozpoczęto o północy. O trzeciej nad ranem skończono zaledwie trzeci akt! Ale oto na scenie zjawił się milicjant i powiada: „towarzysze drodzy, zmęczyliście się już bardzo, drugą połowę przedstawienia dokończymy jutro".[167]. Naogół sztuki wystawiane są bez żadnego przygotowania, prób niema wcale.

[166] W. Ignatow, Chudożestwiennaja rabota w dierewnie, w „Kom. Proswieszczenji", Nr. 4, 1926, cytuję za St. Siropołko, l. c., 176.

[167] St. Siropołko, l. c., 177.

Pęd w kierunku przedstawień teatralnych jest żywiołowy na prowincji rosyjskiej. I to nie tylko wśród ludności ruskiej. Powstał oto np. teatr kirgiski. Naturalnie musiano stworzyć najprzód repertuar. Powstał on częściowo ze sztuk tłumaczonych z rosyjskiego. Są tam sztuki z niedawnego okresu rewolucji, potem z życia Kirgizów, antyklerykalne, występujące przeciwko duchowieństwu machometańskiemu, haremom, a wogóle teatr jest środkiem propagandy dla władz sowieckich. Ale te wszystkie przedstawienia są jeszcze nader prymitywne. Przedstawienie np. odbywa się pod gołem niebem, widzowie siedzą na ziemi, bądź na koniach lub wysokich wozach.

Glawpolitproswiet utworzył w r. 1925 w Moskwie t. zw. *Polienowskij* dom, mający na celu działalność instrukcyjno-metodyczną dla pracowników kulturalno-oświatowych na polu artystycznem, głównie wśród ludności wiejskiej.

Kinematograf

Produkcję filmową w Rosji Sowieckiej upaństwowiono. Oprócz *S.S.S.R.* poszczególne republiki Związku Radzieckiego mają swoje wytwórnie. Oczywiście, kino zostało użyte do celów propagandy, zarówno wśród ogółu ludności, jak i jej poszczególnych grup: żołnierzy, robotników, uczniów. Za pomocą kina prowadzi się wytężoną propagandę komunistyczną wśród młodzieży. *Narkompros* stoi na stanowisku, że kino powinno szerzyć propagandę komunistyczną w sposób zgoła niewidoczny dla widza. Według *Narkomprosu* należy dawać takie filmy, któreby porywały widzów, niech to będą nawet filmy sensacyjne. I dopiero w takim filmie, który może liczyć na szerokie powodzenie, trzeba w subtelny sposób przeprowadzać wpływ ideologiczny. Tych poglądów nie podzielają kierownicy sowieckiej „kinopolityki", produkujący filmy ideowo 100%-owe, wskutek czego robotnicy stronią od agitacyjnych, propagandowych obrazów sowieckich. Te filmy są zresztą tak podrzędnego przeważnie gatunku, że rozlegają się głosy krytyki ze sfer komunistycznych. Komuniści są stale wyobrażani jako najlepsi, najmędrsi, najbardziej bohaterscy. „Zazwyczaj pokazywane są sceny batalistyczne, często sadystyczne, w których „biali" są potworami i głupcami, a „czerwoni"

właśnie szlachetni i mądrzy". [168] W dzielnicach robotniczych filmy sowieckie mają zaledwie 20—25% frekwencji, filmy komunistycznej ideologji schodzą po dwu dniach z ekranu... „Zamilcza się zwykle, — pisze Łuczanarskij — że „Patiomkin" nie cieszył się u nas zgoła żadnem powodzeniem... Gdy po raz pierwszy zaszedłem do Sowkina na Arbacie... sala była zaledwie do połowy zapełniona. Dopiero, gdy niemiecka publiczność przyjęła ten film z zachwytem, zaczęto „Patiomkina" i u nas ponownie wyświetlać. Każdy chciał zobaczyć obraz, którym podbiliśmy rynek zagraniczny. Z powszechnem niepowodzeniem spotkał się także „Strajk", dobry obraz Eisensteina, „Matka" Gorkiego... " [169] Filmy zagraniczne sprowadzane są najtańsze, a więc nie wiele warte a i z tych jeszcze cenzura sowiecka tyle nawycina, że w rezultacie widz ogląda obrazy, które wymagają wielkiej pobłażliwości. Zresztą działalność cenzury filmowej jest chaotyczna. Łunaczarskij, komisarz *Narkomprosu*, skarży się, że „często dobre pod względem literackim scenarjusze, które zostały zaaprobowane przez naszych towarzyszy, partyjnych kierowników *Sowkino* lub *WUFKU* są potem w *repertkomie* zabraniane. Filmy, które przeszły przez wszystkie instancje podczas produkcji w poszczególnych republikach Związku Radzieckiego, przy sprowadzaniu do republiki rosyjskiej uznane są za niedozwolone przez *repertkom*". [170] A kryterjum ustalić niepodobna.

Kinematograficzna produkcja sowiecka rozwija działalność ożywioną w dziedzinie filmów o charakterze kulturalno-naukowym, np. ekspedycja do Pamiru, wyprawa nad brzegi Oceanu Lodowatego, filmy antyalkoholiczne, higjeniczne, antygruźlicze, propagandowe z zakresu uprzemysłowienia kraju, z poszczególnych działów przemysłu i techniki. [171]

[168] I. P. Trajnin, Kino na kulturnom frontie, Leningrad 1928, cytuję za Dm. Cziżewskim, recenzja z książki Trajnina (Russ. Szkola za rub. Nr. 28, 1927/28, str. 575).

[169] A. W. Łunaczarskij, Kino na Zapadie i u nas, Pietierburg 1928, cytuję za recenzją Dm. Cziżewskiego, l. c. 574.

[170] Ibid.

[171] R. Marchand et P. Weinstein. L'art dans la Russie nouvelle Le cinéma. Paris 1927, Rieder. Autorzy na końcu książki wymieniają 111 filmów

Sowkino zmonopolizowało wypożyczanie filmów. W zależności od tego, kto i do jakich celów wypożycza filmy, *Sowkino* stosuje odpowiednią politykę taryfową. Uprzywilejowane są wszelkie kluby robotnicze. Obrazy otrzymują najpóźniej w dwa tygodnie po ukazaniu się ich na ekranie, a poza tem opłacają niezwykle niską cenę. Kinematografów klubowych liczą w Rosji około 5418, a zaś „handlowych" tylko 1729, wszakże kina „handlowe" mają frekwencję przeszło dwakroć większą niż klubowe. Przytem dodać trzeba, że jeszcze 50 miast powiatowych i 300 osad miejskich *w R.S.F.S.R.* nie ma zupełnie kinematografu. Na 1 kwietnia roku 1928 w Związku Radzieckim, liczono 2000 kinematografów wędrownych. W r. 1929 miało ich być siedem tysięcy, a plan przyszłoroczny przewiduje zorganizowanie 12 tys. kinematografów. Każdy taki kinematograf w ciągu miesiąca obsługuje przeciętnie 20 wsi. W ostatnich czasach władze sowieckie poświęciły szczególniejszą uwagę działalności kinematografów wśród ludności wiejskiej. Obrazy filmowe poprzedzane są zazwyczaj różnemi pogadankami, odczytami i t. p., przeważnie z zakresu *politgramoty*.

Radjo Radjo stosowane z początku na dużą skalę do agitacji politycznej zaczyna być w coraz szerszych rozmiarach zużytkowywane w działalności kulturalno-oświatowej.

Oświatowcy i kultura artystyczna Co się tyczy zadań kultury artystycznej dla proletarjatu, IV zjazd *politproswietczików* uchwalił rezolucje następujące: „Ponieważ sztuka jest jednym z walnych środków w zakresie społeczno-kulturalnego wychowania ludu, przeto należy stwierdzić, iż obecnie nie tylko można, ale koniecznie nawet trzeba zająć się sprawami kultury artystycznej, oraz artystycznej agitacji i propagandy. Za najbliższe zadanie należy uważać urzeczywistnienie bezpośredniego wpływu na kierownictwo repertuarem i artystyczną inscenizację widowisk. Wpływać systematycznie na teatry i wszystkie instytucje oświatowe, aby coraz bardziej dostosowywały się do potrzeb warstw robotniczych; tyczy się to zwłaszcza pracy artystycznych kółek amatorskich. Trzeba rozpocząć zdecydowaną walkę z poglądem, że kino w mieście służyć ma tylko celom dochodowym. Równocześnie trzeba zwalczać *chałturę* repertuaru kinematografów. Kinematografy powinny się stać ogniskami promieniującemi kulturalną pracę ekstensywną. W tym celu instytucje *politproswiety* powinny przedewszystkiem uporządkować reklamę kinową. Należy wszelkiemi sposobami dążyć do urzeczywistnienia hasła: „sowiecki obraz na sowieckim ekranie".

poszczególnych wytwórni sowieckich; notuja ilość aktów, czyj scenarjusz, reżyserja, jaki temat. Ale o wartości można by sądzić na podstawie osobistego poznania lub głosów krytyki.

Metodyka pracy oświatowej Wogóle teorja metodyki oświaty pozaszkolnej stoi wysoko. Obfita jest literatura w zakresie bibljotekarstwa. Wydano szereg dobrych książek: Chawkinej, Rubakina, Parmanina, Pokrowskiego, Borowicza. Ale rzeczy dobre toną w potopie literatury małowartościowej. Wychodzi duża ilość czasopism dla różnych typów pracowników oświatowych, organizowane są dla nich różne kursy, zjazdy oświatowców uchwalają rezolucje żądające stałego trenowania *politproswietczików*, wszakże efekt praktyczny tej na dużą skalę zakrojonej pracy teoretycznej — jest nikły. Oświatowcy czytują przeważnie bardzo niewiele.

W metodyce pracy oświatowej pozaszkolnej chodzi o jaknajwiększy efekt. Stosowane i próbowane są wszystkie metody, które mogą dać efekt największy. Opracowywana jest technika czytelnictwa, technika pracy klubowej, czynione są próby stosowania Dalton Plan'u na kursach oświatowych i t. p.

The Dalton Laboratory Plan powstał w małem miasteczku amerykańskiem w r. 1919. Twórczyni systemu Miss Helen Parkhurst, nauczycielka, przed wojną pracowała we Włoszech w *Casa dei Bambini* u Montessori. Zaznajomiła się także z systemem belgijskim dra Decroly'ego. W r. 1919 w Dalton (St. Zjedn.) otworzyła swoją *Laboratory School*.

Zasady systemu: zamiast podziału na klasy, wprowadza się podział na przedmioty. Każdy przedmiot otrzymuje laboratorjum, zaopatrzone we wszystkie środki niezbędne do pracy naukowej. Na czele takiego laboratorjum stoi specjalista, nauczyciel. Każdy uczeń, który chce pracować nad danym przedmiotem, ma wstęp do laboratorjum wolny.

Materjał naukowy przedmiotu podzielony jest na dziesięć grup, odpowiadających dziesięciu miesiącom roku szkolnego. Każdy miesiąc podzielony został na cztery badania tygodniowe.

Materjał naukowy w formie pisanego zadania uczeń otrzymuje do rozwiązania. Porządek zgóry ustalony. Odpowiednio do zdolności ucznia (słaby, normalny, bardzo zdolny) istnieją trzy stopnie zadań co do zdolności i zakresu.

Wprowadza się obliczenie wartości zużytego czasu. Panuje swoboda pracy i wolność wyboru porządku pracy. W pracowni panuje swoboda porozumiewania się, tworzenia grup w celu wykonania wspólnie jakiejś pracy i t. p.

Część godzin szkolnych poświęcona jest na wspólne konferencje z nauczycielem.

Potrójny system kontroli: 1) kontrola pracy każdego ucznia w każdym przedmiocie, 2) kontrola pracy wszystkich uczniów każdej grupy w jednym przedmiocie, 3) kontrola pracy wszystkich uczniów każdej grupy we wszystkich przedmiotach.

W r. 1922 metoda ta przedostaje się do szkół angielskich, i szybko się rozszerza w Anglji, skąd przedostaje się do szkół japońskich. W roku zaś 1923 wprowadzono ją nasamprzód w szkołach wojskowych w Moskwie, poczem czynione są próby szerszego zastosowania.

Technice pracy klubowej poświęca się dużo czasu i uwagi. Bardzo rozpowszechnione są w klubach t. zw. „kółka gazet". Zadaniem takiego kółka jest: nauczyć czytać gazetę, nauczyć pisać do gazety zwykłej, nauczyć pisać do gazety ściennej (rozpowszechniony typ gazety w klubach, ogniskach i t. p.; pokazuje się przytem uczestnikom jak „gazeta się robi"); nauczyć pisać do gazety mówionej. Pozatem w kółkach pracują różnorodne swoiste instytucje: komisje, pogadanki, sądy, wieczorynki, wycieczki, wspominki, bibljoteki, czytelnie, kółka, kluby, wykłady i t. p. Słowem oświatowcy komunistyczni stosują wszystkie rodzaje pracy oświatowej przy ujęciu najróżnorodniejszych stale doskonalących się metod technicznych. Ale coraz częstsze są narzekania na pewną ospałość tej pracy i niezbyt wielkie wyniki. Maslennikow podaje, że wśród 82 słuchaczów na kursach pracy oświatowej w klubach centralnych urządzono ankietę na temat ich fachowej lektury. Przeważająca większość odpowiedziała, że zgoła nic nie czytuje systematycznie. Sprzyja temu brak książek przystosowanych do konkretnej pracy, przeważnie autorzy pisują szablonowo na tematy ogólne lub ubiegają się za najnowszemi reformami, podczas kiedy mało wyrobiony oświatowiec potrzebuje wskazań życiowych.

Jeśli zwrócić uwagę na działalność komunistów na polu pracy oświatowej dla dorosłych, spostrzec łatwo, że działalność ich charakteryzuje umiejętność psychologicznego oddziaływania.

Oto np. w Moskwie w Klubie Lenina „odbył się sąd proletarjacki nad Tołstojem. Jako prokurator występowała Krupska, wdowa po Leninie, obronę wnosił Łunaczarski. Po krótkiej rozprawie zapadł wyrok następujący: zmarły przed 13 laty były oficer armji rosyjskiej, szlachcic i właściciel ziemski L. N. Tołstoj ściągnął na siebie winę rozszerzania dzieł o poglądach drobnomieszczańskich przy upartem przemilczeniu wszystkiego, co w jakimbądź pozostaje stosunku do dyktatury proletarjatu. Uwzględniając jednak tę okoliczność, że Tołstoj żył w okresie kultury mieszczańskiej i nie znał wielkich idei niezapomnianego Iljicza (Lenina), sąd przyznaje mu okoliczności łagodzące i postanawia: 1) usunięcie jego najszkodliwszych dzieł *(Anna Karenina* i *Zmartwychwstanie)* ze wszystkich bibljotek; 2) zniszczenie tych dzieł; 3) użycie papieru ze zniszczonych dzieł Tołstoja na wydanie dzieł Lenina, Zinowjewa, Bucharina i innych wodzów rewolucji światowej. Odwołanie się od tego wyroku jest niedopuszczalne. Sędziowie rozeszli się, śpiewając „Międzynarodówkę" i wołając: „Precz z Tołstojem! Niech żyje Lenin!". [172]

Książka w Sowietach

Produkcja książek w Sowietach zmonopolizowana jest przez państwo. Drukarnie są upaństwowione. Wprawdzie są wydawnictwa podejmowane przez instytucje spółdzielcze lub prywatne, ale w istocie, są to przedsiębiorstwa państwowe, bo władze na te wydawnictwa dają pieniądze.

W ciągu trzech lat od listopada 1918 do sierpnia 1921 prywatni wydawcy wydali 502 książki, [173] oczywiście cenzurowane przez Sowiety. W r. 1922 połowa — 51,7% całej produkcji wydawniczej stanowią książki z zakresu nauk społecznych, potem z dziedziny nauk stosowanych 19,2%, literatury 11,7%, nauk ścisłych 6,1%, historji i geografji 3,8%, sztuki — 2,5%, ogólne 2,3%, językoznawstwa 1,3%, filozofji 0,8%, religji 0,6%. [174]

Na XII zjeździe partji komunistycznej zapadła uchwała, aby

[172] *Robotnik* Nr. 181, 4.VII. 1924.

[173] E. Lo Gatto, Sulle condizioni della Russia Sovietista (L'Europa Orientale, Nr. 4—5, 1922. Roma).

[174] E. B. Urickij, op. c., 50.

stworzyć specjalny typ książek dla czytelników po wsiach. Książka miała być tania i dostępna dla umysłu czytelnika wiejskiego. Atoli specjalna konferencja zwołana w r. 1924 przez wydział prasowy Centralnego Komitetu *R. P. K:* stwierdziła, że: 1) książki wydawane dla wsi mają na uwadze bardzo rozwiniętego czytelnika włościanina, podczas kiedy zazwyczaj jest on półanalfabetą, 2) książki są drogie i po 3) z punktu widzenia politycznego pozostawiają dużo do życzenia.

Źródła sowieckie stwierdzają, że wydaje się dużo, ale pod względem jakościowym książki te w bardzo wielu wypadkach nie odpowiadają celowi. Na pierwszej wystawie wydawniczej w roku 1922 wystawiono sowieckie wydania klasyków, jak Goethe, Byron, Schiller, Gozzi, powieści Zoli, nowele Maupassanta, utwory Hamsuna, a z powojennych „Atlantydę" Benoit'a, Kellermana, Rollanda, Wellsa, Upton Sinclaire'a.

W r. 1924 z dziedziny społeczno-ekonomicznej wydano 30,1% arkuszy w stosunku do całej produkcji książkowej, a z dziedziny literacko-artystycznej zaledwie — 2,8%. A zapotrzebowanie było akurat odwrotne. W rezultacie ogromne partje książek, na które nie ma zapotrzebowania, idą do fabryk na wyrób papieru. Wskutek tego rodzaju systemu wydawniczego powstał kryzys, który zmusił do zmniejszenia ilości wydań i nakładów.

Każda książka ulega cenzurze prewencyjnej. Chcąc wydać podręcznik, trzeba mieć na to pozwolenie władz Sowieckich. Cenzurę sprawuje organ Centralny *Glawlit* (Gławnoje uprawlenje po dielam litieratury i izdatielstwa czyli główny urząd literacko-wydawniczy). Na prowincji działa *Glawlit* za pośrednictwem swych organów miejscowych, jakiemi są (okręgowe i gubernialne wydziały literackie *(oblity* i *gublity).*

Cenzurze nie podlegają: wydawnictwa partji komunistycznej, wydawnictwa państwowe *(Gosizdata), Glawpolitproswieta, Izwiestija* i prace naukowe Akademji Naukowej. Bezpośrednio z zagranicy nikt nie może sprawdzić żadnej książki, ponieważ handel zewnętrzny jest zmonopolizowany przez państwo. Na sprowadzenie książki z zagranicy należy uzyskać pozwolenie Komisarjatu handlu zagranicznego. Każda książka sprowadzana z zagranicy jest cenzurowana.

Co się tyczy rozpowszechnienia książki za pomocą jej rozsprzedaży, stosunki pod tym względem są bardzo opłakane. Ilość punktów rozsprzedaży książek jest mniejsza o połowę w stosunku do okresu przedwojennego. „Kryzys wydawniczy w *R.S.F.S.R.* niewątpliwie jest uzależniony od tego słabego rozwoju księgarń w szczególności na prowincji. Nie bacząc, że wzrosły potrzeby kulturalne wśród ludności Rosji Sowieckiej, rynek księgarski przechodzi doroczny kryzys. Książka nie znajduje odbiorcy".[175]

Zapiska urzędowego Komitetu wydawniczego nadmienia z tego powodu, że wydaje się książki dla szczupłej garstki wielkomiejskich czytelników i w nakładach ponad właściwą normę, bez liczenia się przytem z siłą kupczą ludności; a w rezultacie tego rodzaju działalność wydawnicza pracuje tylko na zapełnienie składów i półek.

Magazyny są zawalone przeważnie bezwartościową makulaturą, w dużym stopniu partyjną, i agitacyjnemi broszurami. W celu pozbycia się tego balastu, urządzane są specjalne loterje spekulujące na czynniku hazardu. Ale rozlegają się głosy krytyczne wśród sfer bibljotekarskich, nie pochwalające tego systemu rozpowszechniania słowa drukowanego.

W celu uprzystępnienia czytelnikom bibljotek i książek Amerykanie używają najprzeróżniejszych metod reklamy. Wśród bardzo wielu pożytecznych na tym polu pomysłów, zdarzają się naturalnie i ekstrawagancje. Ale pomysły sowieckie nie należą do zdrowych, bo, chcąc się pozbyć balastu, wpycha się ten balast do rąk czytelników, a więc oszukuje się ich świadomie. Również, aby ruszyć z półek księgarskich (rządowych!) te fury makulatury, kompletuje się nią w drodze przymusowej bibljoteki partyjne, związkowe i t. p.

Pisarze, profesorowie i uczeni w Sowietach.

Pisarz, utrzymujący się ze swej twórczości, musi wykupywać patent, który kosztuje 32 ruble złote półrocznie. To też słusznie

[175] St. Siropołko, l. c., 171.

Weresajew pisze, że „jest to niesłychane w literaturze światowej wydarzenie: pisarz siedzi za swem biurkiem, a przed nim na ścianie wisi patent, poświadczający prawo pisarza do zajmowania się literaturą do 1 października r. b."... [176]

Naturalnie w poszczególnych gałęziach nauki, uczeni, którzy pozostali w Rosji Sowieckiej i mają możność pracy naukowej, pracę tę prowadzą. Na polu fizjologji doświadczalnej, w najtrudniejszych warunkach, pozbawieni przez długi czas najkonieczniejszych potrzeb, pracowali profesorzy sławy światowej: Pawłow, Sawicz, Bechterew, London, W. Wiedeńskij i inni. Nikitin wydał *Technikę mikroskopową*, prof. Alkin — *Filozofję ludzką*, Borisiak wydał swój *Kurs paleontologji*, wychodzą studja z zakresu fizyki, geologji, psychologji. Dużo przetłumaczono dzieł z literatury naukowej ogólno-światowej. Żywy ruch wydawniczy panuje w zakresie nauk społeczno-ekonomicznych. Powstała bogata literatura tłumaczona i oryginalna poświęcona zagadnieniom, np. psychotechniki. Orjentalistyka jest protegowana (znajduje bowiem bezpośrednie zastosowanie w polityce wschodniej sowietów...).

Nie, zgoła nie można powiedzieć, żeby nauka w Rosji Sowieckiej zamarła.

Pierwszy okres panowania Sowietów był bardzo ciężki dla nauki i uczonych. Materjalne położenie niekiedy wprost straszne. Ale nastąpił okres drugi, kiedy *Sownarkom* począł wydawać dekrety wykazujące troskę o laboratorja, uczonych i t. p. Na szczęście po dekretach nastąpiła i pewna dbałość. Ale głównie uprawiane są te działy nauki, które niezbędne są do technicznego, materjalnego urządzenia życia. Wiele idealizmu wykazali ci uczeni rosyjscy, którzy najtrudniejsze warunki przetrwali z miłości do wiedzy.

„Wygląd zewnętrzny sal i urządzeń uniwersyteckich jest — zastraszający. Rzuca się w oczy brak konserwacji gmachów i lokali, czystości i porządku, mebli i sprzętów niezbędnych. Bibljoteki zakładów prawie się nie powiększają... To samo dotyczy pomocy naukowych, z wyjątkiem tych przedmiotów, które dla państwa mają ważne znaczenie praktyczne. W stosunku jednak do lat

[176] W Prawdzie moskiewskiej; przytaczam za *Robotnikiem* Nr. 129, V. 1925.

ubiegłych można stwierdzić pewną poprawę w zakresie organizacji i podniesienia poziomu uniwersytetów. Zaprowadzony został dość ostry rygor względem słuchaczów, przywrócono egzaminy, znaczenie profesorów wzrasta. Są nawet (!) zakłady pracujące normalnie, w których studjująca młodzież reprezentuje jaknajlepszy materjał". [177]

W ostatnich czasach prace naukowe koncentrują się w specjalnych zakładach i naukowych instytucjach. Sfery rządowe przyczyniają się również do rozwoju muzealnictwa, które ma się stać ośrodkiem pracy muzealnej, naukowej, organizowane są nawet wyprawy i espedycje naukowe. „W muzeach nie znać dezorganizującego wpływu rewolucji. Dzięki wyjątkowemu poświęceniu uczonych rosyjskich, którzy wytrwali na swych stanowiskach, uratowane zostały od zniszczenia muzea oraz znaczna część rozgrabionych lub też zagrożonych, wskutek wojny domowej, zabytków sztuki i kultury. Dziś uczeni rosyjscy mają zadanie łatwiejsze — mają za sobą opinję współdziałanie władz państwowych w zakresie ochrony wszelkiego rodzaju dóbr kulturalnych. To oczywiście nie wyłącza oficjalnego i nieoficjalnego handlu dziełami sztuki i wszelkiego rodzaju zabytkami, które nielegalnie, na wielką skalę, wywożone są z granic państwa... W życiu intelektualnem współczesnej Rosji opinja sfer naukowych poważną odgrywa rolę i wpływ jej niewątpliwie wzrasta". [178]

Naogół warunki pracy profesorów są bardzo ciężkie. Budżety instytucyj naukowych są bardzo szczupłe. Uposażenie waha się od dwudziestu do czterdziestu rubli złotych miesięcznie, za co wyżyć niepodobna. To też profesorzy i wszelcy pracownicy naukowi szukają pobocznych źródeł dochodu. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że profesorzy przeciążeni są pracą zawodową, to jasne, że warunki ich pracy są nad wyraz trudne.

Każdy, nie będąc bolszewikiem, a pracujący naukowo, uważany jest za nieprawomyślnego, dlatego też uczeni, profesorzy, pisarze znajdują się stale pod nadzorem politycznym. Oko czeki czuwa.

[177] L. Sawicki, Organizacja nauki w Rosji Sowieckiej (Przegląd Warszawski, Nr. 37, październik 1924).

[178] L. Sawicki tamże.

Widzi i słyszy. Rosja Sowiecka jest państwem klasowem. Teoretycznie klasą rządzącą państwem są robotnicy. Praktycznie zaś rządzi — oligarchja, stanowiąca aparat biurokracji komunistycznej, będącej ideologją emanacji dążeń proletarjatu. [179]

W partji komunistycznej robotnicy stanowią bardzo nieliczny procent. Przytłaczająca większość, to urzędnicy partji, urzędnicy związków zawodowych, urzędnicy wojskowi i żołnierze, urzędnicy państwowi i municypalni, pomocnicy handlowi. Przed kilku laty w Moskwie znajdowało się 100 tys. robotników, ale urzędników sowieckich płci obojga aż — 230 tysięcy! Zaiste prawdziwa biurokracja sowiecka, a więc komunistyczna.

Ci więc, którzy nie są komunistami, pozbawieni są praw i przywilejów. Dlatego „atmosfera naukowa w Rosji staje się nie do zniesienia. Uczeni rosyjscy boleśnie odczuwają brak wszelkiej praworządności, uważają, że nastała chwila, aby kraj otrzymał prawa zasadnicze człowieka i obywatela..." [180]

Rosyjska Akademja Nauk zdobywa się na dużą niezależność sądu, nie tylko w kwestjach czystej nauki, lecz i w stosunku do władz sowieckich. W roku bieżącym *R. P. K.* postanowiła przy wyborach do Akademji przeforsować „teoretyków i praktyków leninizmu". Najsamprzód rozpoczęto aresztowania i represje wśród członków Akademji, a po pewnym czasie postawiono Akademji żądanie, aby wybrała na swych członków trzech marxowskich leninistów (Fryczego, Deborina i Łukina).

„Członkowie Akademji uznali za niemożliwe wykonanie żądania partji komunistycznej. Kandydatury rządowe były odrzucone

[179] Tendencje te, które znalazły swój ostateczny i jaskrawy wyraz w Rosji Sowieckiej, scharakteryzował już dość dawno przed wojną prof. Robert Michels *(Zur Soziologie des Parteiwesens in der modernen Demokratie,* Lipsk). Bardzo głębokie uwagi zawiera również studjum Maxa Webera *(Die Typen der Herschaft* rozdział III studjum: *Wirtschaft u. Geselschaft* w zbiorze *„Grundriss der Sozialoekonomik"* Tybinga, 1921. III. *Abteilung. Erster Teil).* Wiele materjału w dziele zbiorowem *Partei und Klasse im Lebensprozess der Gesellschaft,* t. II wydawn. „Forschungen zur Völkerpsychologie und Soziologie", Verlag Hirschfeld, Leipzig.

[180] Słowa protestu kilku uczestników Kongresu geologicznego, wedle relacji prof. Uniwer. kopenhaskiego Karlgrena w *Dagens Nyheter* (cyt. w Robotniku. 18.III 25. Nauka i uczeni w Rosji Sowieckiej).

większością głosów. Władza ostro zareagowała na „niesłychaną obrazę". Prezydentowi Akademji rozkazano zwołać nowe zebranie i dokonać ponownych wyborów.

Jednak i tym razem Akademja broniła uparcie swej niezależności. Na zebraniu (które się odbyło w lutym r. 1929), wystąpił jeden z najbardziej autorytatywnych uczonych rosyjskich, słynny fizjolog, profesor Pawłow. Przemówienie jego było nacechowane zupełnie niezwykłą, jak na stosunki sowieckie, śmiałością. Zwłaszcza jeden ustęp jego przemówienia rozpętał burzę oburzenia w prasie rządowej.

— Stosunek członków Akademji do wniosków rządu może być różnoraki, mówił Pawłow. — Przedewszystkiem może to być stosunek niewolniczy, lokajski — „czego jaśnie pan sobie życzy". Może być i inny stosunek, tak zwany „rozumny", oportunistyczny. Taki stosunek jest wynikiem walki wewnętrznej; pragnienia prawdziwej niezależności z jednej strony, z drugiej zaś — obawy pogorszenia się stosunków z władzą. Pozostaje wreszcie trzeci stosunek — zupełnej niezależności, jedynie możliwy dla człowieka nauki, który w kwestjach naukowych nie liczy się z niczem i z nikim.

Przemówienie prof. Pawłowa wywarło silne wrażenie na zebranych. Akademja po raz drugi przytłaczającą większością głosów obaliła kandydatów rządowych. W rezultacie prasa sowiecka rozpoczęła kampanję, skierowaną przeciwko Akademji nauk. Łunaczarskij oświadczył między innemi:

Akademja powinna dobrze rozumieć i pamiętać, że społeczeństwo sowieckie i rewolucja komunistyczna stawiają jej określone warunki. Akademja musiała pamiętać, że w tej chwili zdaje ona egzamin przed władzą sowiecką. Egzaminu tego Akademja nie zdała; niechże teraz będzie przygotowana na represje. Kto igra z ogniem, ten się sparzy... Obawiam się, że to doświadczenie będzie Akademję drogo kosztowało". [181]

Taki jest stosunek ministerjum oświaty ludowej (bo tem jest

[181] Bywalec, List z Leningradu (Kurjer Warszawski, Nr. 54 z dnia 24 lutego 1929).

w Sowietach *Narkompros*) do Akademji Nauk, jak dotychczas jedynej niezależnej instytucji, broniącej wolności swego sądu.

Wogóle jednak w dziedzinie szkolnictwa, zwłaszcza wyższego wpływy komunistów są najsłabsze. Wśród urzędników *Narkomprosu* znajduje się 22% komunistów, których jest dużo więcej, bo 59% pośród wyższych urzędników komisarjatu oświaty. Opanowanie profesury wyższych zakładów naukowych przedstawia się dla komunistów dość beznadziejnie. W roku 1924 na 13.962 osób personelu profesorskiego i docentowskiego w 96 wyższych zakładach naukowych na terytorjum Federacji Sowieckiej było Komunistów tylko 401, czyli zaledwie... 3%. W Moskwie i Leningradzie na 26 rektorów jest tylko 6 komunistów. Między dziekanami fakultetów komunistów jest wszystkiego czterech, t. j. tyle właśnie, ile potrzeba do obsadzenia czterech stołecznych t. zw. „fonów", czyli fakultetów nauk społecznych. Personel profesorski pierwszego uniwersytetu państwowego w Moskwie liczy 236 profesorów i docentów, z czego komunistów jest 83, więc stosunkowo jeszcze bardzo wiele. Na fakultecie socjalnym tego uniwersytetu profesorów i docentów jest 153, z czego komunistów tylko 38. Nawet w *rabfakach*, t. j. fakultetach robotniczych na 32 ich dyrektorów jest komunistów wprawdzie 25, ale z 143 profesorów i docentów komunistów jest tylko 40. A już na prawdziwą humoreskę wygląda fakt, że w najwyższej akademji partyjno-bolszewickiej, mianowicie w Instytucie ekonomiczo-społecznym im. Karola Marxa, na 61 wykładających tam profesorów komunistów jest tylko... dwóch. W specjalnych wyższych zakładach naukowych komuniści znikają z profesury prawie zupełnie. ...Dla opanowania wyższej profesury bolszewicy założyli instytut „czerwonej profesury", mający na celu wychowanie komunistycznych docentów dla szkół wyższych. Wyniki jednak są dotąd mało obiecujące. Bolszewicy kształcą wprawdzie intensywnie swą młodzież, ale kierują ją głównie do szkół zawodowych..." [182] W dniu 1 października 1927 uczonych bezpartyjnych liczono 94%, reszta byli to członkowie partji i komsomołu. Liczba partyjników wśród personelu profesorów powoli wzrasta, w r. 1924 było ich tylko 3,4%.

[182] K. Srokowski, Elita bolszewicka. Kraków, 1927, str. 103—104.

Co wszakże dochodzi do szerokich warstw ludowych od tego ołtarza nauki? Zdaje się, że bardzo niewiele, a może nawet nic. Szerokie rzesze są w sferze wpływów oświatowych par excellence religijnych.

Imię tej religji — leninizm. [183]

Na ten stan złożył się szereg przemian wewnętrznych w psychice narodu rosyjskiego, przemian zapoczątkowanych jeszcze przed wojną. Wojna spowodowała wyzwolenie się tych procesów duchowych. Temu stanowi rzeczy sprzyjała monopolizacja państwowa oświaty. Państwo zdobyło za rządów sowieckich przywilej w rozmiarach dotychczas niepraktykowanych, przywilej urabiania duszy ludzkiej indywidualnie i masowo.

Byłoby tylko pocieszające to, co w 1922 r. mówił Litkens, zastępca Łunaczarskiego — a mianowicie: „faktycznie zaopatrujemy szkoły zaledwie w 7%. Państwo w rzeczywistości nie utrzymuje swych instytucyj, pensji nie wypłaca, pracowników nie żywi i t. d. Faktycznie rozwinęliśmy taką ilość szkół prywatnych, jakiej nie było za czasów burżuazyjnych. Istnieje wielka liczba szkół nielegalnych po 10—15 osób. Nielegalna opłata prywatna i prywatna przedsiębiorczość wprowadzane zostają do naszych szkół sowieckich..." Byłoby to pocieszające, gdyby istotnie szkolnictwo nielegalne wykazywało obecnie w Rosji Sowieckiej jakąś poważniejszą aktywność.

Ale trzeba zauważyć, że doktrynerska konsekwencja stosowana w Rosji Sowieckiej doprowadziła tylko do karykatury to, co jednak jest uprawiane i poza granicami Rosji, na Zachodzie. Różnica jest tylko w stopniu.

Ale do rezultatów opłakanych zawsze doprowadzi system, który ma na celu co innego niż stworzenie warunków, w jakich mogłaby się rozwinąć samoistnie i swobodnie psychika ludzka.

[183] Analiza socjologiczna zjawiska rewolucji bolszewickiej pozwoliła mi stwierdzić już w r. 1925, że doktryna leninizmu ma charakter fideistyczny (p. artykuł mój „Oświata w Rosji Sowieckiej", cz. II-ga, drukowany w Polskiej Oświacie Pozaszkolnej, maj—czerwiec 1925). Owo rozwinięcie nauki mistrza, rozwinięcie leżące w płaszczyźnie wiary i mające charakter kultu, uprawiali Stalin, Safarow, Szelawin („Uczniowie śladami Pana"). W języku polskim zjawiło się studjum p. K. Srokowskiego który posługując się metodą Pareto, Michelsa, Maxa

Państwo komunistyczne i oświata.

Całokształt spraw oświatowych został w Rosji Sowieckiej zmonopolizowany przez państwo. Ale władza państwowa w Rosji Sowieckiej, podobnież jak we Włoszech faszystowskich, jest partjokratyczna.[183] Komuniści wierzą, iż posiedli wyższość polityczno-moralną.

„Partja — powiada Zinowjew — kieruje wszystkiem, partja jest duszą wszystkiego. Partja zajmuje się nietylko agitacją i propagandą, jak nam to chciano podsunąć, ale partja organizuje, partja rządzi, partja dozoruje całą władzę sowiecką. Partja jest bowiem jej duszą".

Nowy komunistyczny zakon,[184] posiadłszy władzę państwową, zdobył monopol na masowe stosowanie szczepionek określonego poglądu na świat.

„Przykładu równie wielkiego zbiorowego zuchwalstwa intelektualnego i moralnego nie znają dzieje cywilizacji ludzkiej. Pod tym względem założyciele najpotężniejszych religij i najśmielsi

Webera w sposób bardzo bystry wykazuje fideistyczny charakter leninizmu. (K. Srokowski, Elita bolszewicka, Kraków 1927, zwłaszcza str. 43—67). Wydać się może zbyt śmiałem i paradoksalnem twierdzenie — pisze Srokowski — że w bolszewizmie można upatrywać narodziny jakiejś nowej religji. Bardzo ciekawy materjał historyczny zawiera praca T. Masaryka, Russland und Europa, 2 t. Jena 1913, zwł. II-te Hauptheil „Skizzen zur russischen Geschichte und Religionsphilosophie" oraz J. L. Seifert, Von Bogomil ueber Hus zu Lenin. Ein Beitrag zur europäischen Ideengeschichte (Zeitschr. f. Völkerps. und Soziologie, 2 Juni 1927).

[183] Oprócz wzmiankowanej już książki K. Srokowskiego w języku polskim, dla zorjentowania się w zagadnieniu bolszewickiem służyć mogą jeszcze studja: René Fülöp-Miller, Geist und Gesicht des Bolschewismus, Amalthea-Verlag 1927, Harold J. Laski, Communism 1927, Serge de Chessin, Le Schisme rouge (Revue des deux mondes, 15 Janvier, 1928); E. Busse-Wilson, Der russische Mensch. Seine Soziologie u. seine Charakterologie, Zeitschr. f. Völkerpsych. u. Soziologie, H. 2, Juni 1927; P. Krische Die Frau in Sowjet-Russland, w dziele zbiorowem Völkerpsychologische Charakterstudien, t. III-ci „Forschungen zur Völkerpsychologie und Soziologie" Lipsk. D. Mierieżkowskij, Bolnaja Rossija, S.P.B. 1910; a przedewszystkiem utwory Dostojewskiego, które stanowią niewyczerpaną skarbnicę dla psychologji Rosjan.

[184] Tak określił Trockij elitę bolszewicką na VII Zjeździe Sowietów.

reformatorzy socjalni i polityczni wydają się ludźmi skromnymi i bojaźliwymi w porównaniu z wodzami bolszewizmu".

Świat współczesny znajduje się w okresie kryzysu kultury. „Jako zwiastunka i pionierka rewolucji światowej, rewolucja bolszewicka jest produktem tej ogromnej rewolucji duchowej, która dokonała się w świecie cywilizowanym w ciągu ostatnich lat stu pięćdziesięciu. Ideologja i energetyka rewolucji bolszewickiej jest socjalnym odpowiednikiem tych wszystkich przewrotów duchowych i naukowych, których rezultatem jest współczesna cywilizacja maszynowa, panowanie kapitału finansowego i imperjalizm".[185] Stan oświaty wogóle a w Rosji Sowieckiej w szczególności jest jednym z objawów tego kryzysu. Komunistyczni teoretycy (np. A. Asterman) zmierzają do stworzenia nowej nauki o oświacie. Wyobrażając sobie dyscypliny tej nauki, schodzą się w poglądach z amerykańskiemi w tych sprawach koncepcjami. Podobnie jak bolszewiccy ekonomiści, entuzjazmujący się do fordyzmu. Oświata ma być „dziedziną stosowanych organizacyjno-ekonomicznych dyscyplin", albowiem „oświata — to jeden z zasadniczych czynników socjalistycznej przebudowy".

A w jakim kierunku zmierza ta przebudowa?

„Cała cywilizacja rasy białej w pełnych jej granicach czasowych i przestrzennych opiera się na zasadzie indywidualistycznej. Rewolucja bolszewicka, proklamując przeciwną zasadę kolektywistyczną, przeciwstawia się już nietylko poprzedniej panującej klasie społecznej, lecz całej przeszłości cywilizowanej ludzkości".

Ale rewolucja komunistyczna nie jest jedynie narodową rewolucją rosyjską. Komunizm rosyjski to wynik zmian współczesnej cywilizacji maszynowej. To pierwsza awangarda światowego przewrotu, przygotowanego przez epokę ognia i żelaza, przez epokę coraz wszechwładniej panującej maszyny.

A oświata, tak jak religja, jest sprawą wolności myśli i sumienia.

W Stanach Zjednoczonych, w kraju najwyżej rozwiniętego kapitalizmu, a więc najdoskonalszej cywilizacji maszynowej — nie-

[185] K. Srokowski, op. c., 114.

masz wolności myśli.[186] W Rosji Sowieckiej, czyli w kraju najbardziej zorganizowanego komunizmu, także niema wolności myśli i sumienia. Prawo do posiadania prawdy mają tylko wybrani. Stąd płynie wyłączność i dyktatura, nawet w zakresie ducha. Społeczeństwo i państwo jest zorganizowane na sposób sakralny.

Państwo przywłaszczyło sobie monopol na tresowanie dusz ludzkich wedle systemu koszarowego. „Nowy człowiek" wychowywany jest przez swoistą ecclesia militans zrodzoną przez epokę produkcji maszynowej.

[186] Patrz str. 262 i nast. książki nin. „Charakterystyka ogólna działalności oświatowej i kulturalnej w Ameryce", zwł. Amerykanizacja szkoły, str. 266, Brak wolności nauki, str. 272.

ROZDZIAŁ IX

CZYNNIKI EMOCJONALNO-RELIGIJNE W PRACY OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZEJ

Szwajcarja.

Już w XVIII stuleciu powstają w Szwajcarji różne stowarzyszenia, jak *Verein fuer Bildungszwecke*, mające na celu kulturę umysłową i moralną ludu. W r. 1810 powstaje *Schweizerische Gemeinnützigen Gesellschaft.* Stowarzyszenie to, istniejące do dziś, ma na celu popieranie umysłowego i moralnego rozwoju kraju, wszakże nie wyłącza ze swej działalności spraw związanych z dobrobytem materjalnym ludności (§ 1 statutu). Stowarzyszenie to organizuje pogadanki, odczyty, wydaje własne pismo. Liczy około dziesięciu tysięcy członków. Jest to typ stowarzyszeń kulturalno-oświatowych o charakterze solidaryzmu społecznego.

Rozwój ekonomiczny w ubiegłem stuleciu przekształcił Szwajcarję z kraju ubogiego i rolniczego, kraju małych miasteczek, gdzie wpływ posiadało drobne mieszczaństwo, w kraj przemysłowy. Lud wcześnie uzyskał władzę polityczną o szerokich kompetencjach. Zarazem jednak wzrosły wpływy kapitalizmu. Szkoła ludowa powszechna i bezpłatna istnieje od szóstego dziesiątka lat ubiegłego wieku. Wogóle na polu szkolnictwa ludowego osiągnięto w Szwajcarji rezultaty nadzwyczajne. Na początku bieżącego stulecia nie było tam już analfabetów.

Cechą życia szwajcarskiego jest różnorodność form zależna od różnic narodowych. Ponadto każdy kanton ma jeszcze swoje oso-

bliwości. Życie zaś publiczne posiada, tradycją przekazywane, właściwości regjonalistyczne. Pewna odrębność rozwojowa i odmienność urządzeń publicznych wpływa na to, że i na polu oświaty pozaszkolnej spotyka się różnice, gdzieindziej nie istniejące. Nie mało ważną rzeczą dla ruchu oświatowego było i to, że zorganizowana partja socjalistyczna powstała w Szwajcarji stosunkowo późno. Pod wpływem europejskich ruchów rewolucyjnych r. 1830 zaczęły się w Szwajcarji tworzyć swoiste kółka lektury *(cercles de lecture)*. Wszakże głównym celem tych kółek była propaganda polityczna. Szwajcarja była schronieniem dla emigrantów, którzy ułatwiali rozpowszechnianie idej swego czasu, t. j. demokratyzmu i radykalnego liberalizmu. W roku 1838, po wystąpieniu grupy szwajcarskiej z organizacji Weittlinga, powstaje w Genewie, ze współdziałaniem elementów immigracyjnych, stowarzyszenie narodowe, t. zw. *Gruetliverein*. Członkami tego stowarzyszenia byli przeważnie drobnomieszczanie i rzemieślnicy. Z biegiem czasu (w r. 1893) stowarzyszenie to przyjęło program partji socjalistycznej i obecnie stanowi jej ogniwo główne. Ale działalność najważniejsza, jakiej *Gruetliverein* dokonało, to była działalność oświatowa. Wedle pierwszych statutów stowarzyszenie miało na celu wolną, wzajemną wymianę myśli, naukę i oświatę w ogólności, w szczególności zaś — w sprawach ojczystych. W programowym artykule *Gruetlianer*, organie stowarzyszenia, takie, między innemi, znajduje się wyznanie: Od stopnia oświaty ludu zawisło jego polityczne, społeczne i religijne wyzwolenie, gdyż jeśli dojdziemy raz wszyscy do przekonania, że prawdziwej wolności dotychczas nie mamy i że zawsze jeszcze w imię demokracji ulegamy wyzyskowi, to znajdziemy także środki, by położyć kres temu stanowi rzeczy. Stowarzyszenie *Gruetli* dążyło więc do emancypancji ludu przedewszystkiem za pomocą oświaty. Z biegiem czasu, gdy stowarzyszenie stawało się coraz bardziej robotnicze, dzięki składowi członków, zwiększyło jednocześnie uwagę w zakresie potrzeb duchowych robotników. W roku 1900 *Gruetliverein* posiadało już 350 sekcyj sprawujących funkcje oświatowe. W łonie stowarzyszenia istnieje mnóstwo kółek, mających na celu naukę deklamacji i urządzanie amatorskich

przedstawień teatralnych. Istnieją osobne grupy gimnastyków, kółka śpiewacze a nadto potworzyły się jeszcze osobne towarzystwa strzeleckie. Stowarzyszenie urządza kursy naukowe z rozmaitych działów wiedzy praktycznej, języków obcych, historji i t. d.

W ubiegłem stuleciu działalność na polu oświaty pozaszkolnej prowadziło kółko różnorodnych stowarzyszeń, z których *Gruetliverein* stało się wkońcu organizacją klasową i w łonie partji socjalistycznej zajmowało się i zajmuje pracą kulturalno-wychowawczą wśród robotników szwajcarskich.

Szkolnictwo szwajcarskie ma tradycje, jest wzorowe, szkoła ludowa — obowiązkowa i bezpłatna, prócz tego istnieje rozgałęziona sieć szkół uzupełniających i zawodowych.

Atoli w roku 1870 przy sposobności poboru wojskowego stwierdzono, że młodzież bardzo wiele zapomniała z tego czego się nauczyła w szkole powszechnej, a co gorzej, wykształcenie tej młodzieży spadło niżej poziomu minimalnego. A gdy jeszcze w roku 1875 pierwszy egzamin rekrutów przeprowadzony na całem terytorjum wykazał 3,6% analfabetów, opinja w Szwajcarji została poruszona. Uznano oczywistą konieczność dokształcania. Departament oświaty publicznej kantonu Vaud polecił miejscowym Radom szkolnym zorganizowanie kursów wieczornych. Wszakże wskutek braku przymusu uczęszczania, frekwencja była nieregularna i pozostawiała sporo do życzenia. W następnem dziesięcioleciu rząd postanowił w drodze ustawowej wprowadzić przymus uczęszczania, określił wiek uczęszczających, jako też czas nauczania. Wieczorne kursy dokształcające przyjęły się, wszakże nie wydały tych rezultatów, których się po nich spodziewano. Zanadto przypominały szkoły powszechne, zamało uwzględniały potrzeby duchowe dorastającej młodzieży. A podczas wojny wszechświatowej powstał nawet prąd, aby zupełnie skasować instytucję kursów dokształcających, bowiem forma ta już się przeżyła.

Szwajcarskie stowarzyszenia oświatowe dla dorosłych muszą przeto z natury rzeczy wybrać inną formę działalności niż w krajach, gdzie są analfabeci. A powtóre należało je zastosować do wymagań życia i potrzeb młodego pokolenia.

Przedwojenne organizacje oświatowe

Naprzykład Stowarzyszenie imienia Pestalozziego, które powstało przy końcu ubiegłego wieku w Zurychu, ma wypożyczalnię książek (26 tys. tomów), czytelnię pism, posiadającą kilkaset gazet i czasopism różnych kierunków. Stowarzyszenie urządza jeszcze koncerty ludowe, wydaje czasopismo *(Am häuslichen Herd)*, mające przed wojną kilkanaście tysięcy prenumeratorów. *Pestalozzigesselschaft* urządza także odczyty (cykle)z rozmaitych dziedzin wiedzy, jako to: prawa a fizyczne zastosowanie ciepła i zimna, budowa Alp szwajcarskich, pogląd Goethego na świat, historja Stanów Zjednoczonych, zdrowie i choroby duszy, wybór zawodu, kobieta w życiu publicznem i t. p.

Odczyty owe uzupełniają wykształcenie szkolne, a raczej rozszerzają i pogłębiają to minimum nauki, jakie daje szkoła powszechna. Różne stowarzyszenia, z pośród których działalność *Pestalozzigeselschaft* należy do najbardziej owocnych, mają na celu rozszerzanie horyzontów umysłowych przeciętnego obywatela wolnej Szwajcarji. Oto *Freie Vereinigung Gleichgesinter*, założone przed dwudziestu laty, poświęcone jest krzewieniu nauki, etyki i sztuki. Urządza wieczory dla młodzieży i rodziców. Zaznajamia ze społecznemi i politycznemi kwestjami czasów bieżących, urządza dyskusje nad różnemi artykułami konstytucji szwajcarskiej. Dla młodzieży do lat 20-stu organizuje różne pogadanki z zakresu etyki. Podobną działalność prowadzi *Ligue pour l'Action Morale* oraz *Fédération des Sociétés Vaudoises et d'Instruction Populaire* w Lozannie. Stowarzyszenia te organizują różne grupy dla wspólnych studjów, wydają publikacje i t. d. Prócz tego jednak każdy stan i każde miasto ma swe organizacje odczytowe, stowarzyszenia pracy kulturalnej, bądź kółka literackie, które rozwijają działalność na polu oświaty.

Równie zasłużone na polu pracy kulturalno-oświatowej jest, założone w r. 1882 w Zurychu, *Lesezirkel Hottingen*, które powstało ze stowarzyszenia młodych gimnazistów. Członkowie stowarzyszenia byli zdania, że prócz sił fizycznych, trzeba wyrabiać siły ducha i uczucie. Poczęto więc urządzać bezpłatne odczyty publiczne, rozpowszechniać książki, zakładać czytelnie. Atoli działalność swą oparto głównie na programach lektury. t. zw. *Lesemappen*, zaczęto też wydawać pismo poświęcone sprawom oświatowym p. t. *Der Lesezirkel*.

Ruch oświatowy socjalistyczny

W łączności z rozwojem gospodarczym i organizacją związków zawodowych i robotniczych partyj politycznych, wysunęły się nowe zagadnienia. A mianowicie te kwestje polityczne, ekonomiczne i społeczne, o których nie mówi szkoła ludowa, ani nawet szkoła średnia, bądź zawodowa. Więc w roku 1910 Centrala związków zawodowych i partja socjalistyczna zdecydowały się przystąpić wspólnie do akcji oświatowej wśród robotników. Podstawa organizacyjna tej działalności wynikła z tego, że dla krzewienia oświaty wśród robotników połączyły się organizacje zawodowe, polityczne i spółdzielcze. W roku 1912 na wspólnem posiedzeniu tych organizacyj powołano do życia Komisję Oświatową *(Schweizerischer Arbeiterbildungs-Ausschuss)*, której powierzono zarazem opracowanie programu oświaty robotniczej. A wogóle zadaniem tej komisji było[1]: organizować oświatowe komitety lokalne, a w razie potrzeby okręgowe, dopomagać stowarzyszeniom robotniczym, związkom zawodowym i różnym organizacjom w pracy na polu oświaty robotniczej; opracowywać programy różnych typów nauczania, dostarczać profesorów, prelegentów i niezbędnych środków finansowych; organizować cykle konferencyj specjalnych; współdziałać, w razie potrzeby, z instytucjami artystycznemi; wydawać opinję co do zakupu książek i opracowywania katalogów; tworzyć komisje dla każdego przedmiotu nauczania; zachęcać do tworzenia bibljotek, opracowywać statystykę różnych dziedzin objętych przez organizacje szwajcarskie na polu oświaty.

Prócz Komisji powstał jeszcze stały Sekretarjat wychowania robotniczego. Środków materjalnych, niezbędnych do funkcjonowania Sekretarjatu, dostarczają pospołu partja socjalistyczna i Centrala związków zawodowych, oraz lokalne organizacje robotnicze. Aczkolwiek w poszczególnych miejscowościach zdarzają się różnice lokalne w działalności oświatowej, jednak dzięki pow-

[1] E. Reinhard, L'éducation ouvrière en Suisse (Revue Internationale du Travail, Nr. 6. Juin 1923).

staniu Sekretarjatu i Komisji oświatowej [2], całość ruchu została scentralizowana. Ośrodkiem socjalistycznego ruchu oświatowego jest kanton Tessin. Ale gdziekolwiek stronnictwo socjalistyczne ma swych zwolenników, powstają zaraz komitety oświatowe, które organizują odczyty na tematy ogólne i aktualne. W roku 1923 było czynnych około 70 komitetów w Szwajcarji niemieckiej i 15 w kantonach romańskich.

Po wojnie centralna komisja oświatowa zajęła się także kulturą fizyczną robotników i w tym celu zawiązała łączność z robotniczemi stowarzyszeniami sportowemi. Wogóle centralna komisja oświatowa pracuje w dwu kierunkach, t. j. prowadzi szkołę partyjną oraz uniwersytety ludowe o charakterze ogólnokształcącym. W odczytach przeważają tematy ekonomiczne, ale są także i z innych dziedzin oraz artystyczne. Sekcja kinematograficzna Komisji centralnej posiada własne filmy i pozostaje w łączności ze Szwajcarskiem Towarzystwem Popularyzacji Kinematografu [3], które ma na celu wytwórczość filmów oświatowych.

W niektórych miejscowościach (np. w Bellinzonie) cykle odczytowe, jako też i bibljoteki są bezpłatne. W r. 1922 zorganizowano kursy dla bibljotekarzy. W r. 1922 zorganizowano po raz pierwszy kurs wakacyjny, który odbył się w Zurychu. Rada szkolna krajowa udzieliła na ten cel lokalu politechniki. Czterdziestu trzech słuchaczów podzielonych na niewielkie grupki (wspólnoty), studjowało wszechświatowe zagadnienia ekonomiczne, sprawy gospodarcze Szwajcarji, kwestje związków zawodowych oraz prawodawstwo robotnicze. Kurs ten otrzymał subsydjum od rządu. Zapomogi udzieliły również gminy Zurychu i Berna. Komisja centralna projektuje także wycieczki oświatowe po kraju jakoteż i za granicę. Wydawane jest pismo oświatowe: *Die sozialistische Bildungsarbeit*, drukowane w liczbie około dwu tysięcy egzemplarzy. Miesięcznik ten przesyłany jest wszystkim członkom komitetów lokalnych. Jako dodatek miesięczny wychodzi *Der Arbeitsbibliothekar*. Nadto wydawane są różne publikacje, np. „Ekonomja i polityka", „Oświata i walka klasowa" etc. W r. 1924 uruchomiono na kursach wakacyjnych szkołę dziennikarską, mającą na celu wyszkolenie techniczne tych, co chcą pisywać do gazet, poza tem prowadzono kurs prawa robotniczego w zastosowaniu do życia robotników i t. p. Członkowie związków zawodowych i partji socjalistycznej płacą specjalny podatek oświatowy. Od r. 1920 związki zawodowe płacą Centrali oświatowej po 10 cent. od członka. Wpływy centrali w r. 1921 wynosiły 24.000 fr. w czem od związków zawodowych 16.668 fr. i 3.000 fr. od partji socjalistycznej. Bardzo często poszczególne gminy udzielają zapomóg komitetom lokalnym. Wszakże zdarzyło się, że szwajcarska Rada Związkowa zaproponowała wstawić do budżetu na r. 1924 kredyt w sumie 10.000 fr. na oświatę robotniczą, natomiast Rada Narodowa wniosek ten odrzuciła, obawiając się, że przez to będzie popierać propagandę rewolucyjną. Obawa ta wszakże — jak zaznacza Reinhard, sekretarz Komisji Centralnej — była zupełnie bezpodstawna, ponieważ oświatowa działalność Komisji zmierza ostatecznie tylko do emancypacji intelektualnej ludu. [4]

W r. 1921 zorganizowano 40 kursów, 225 odczytów, 55 koncertów, 25 wycieczek do muzeów itp. Oprócz tego urządzono 8 wycieczek turystycznych. W r. 1922 — 23 w niemieckiej Szwajcarji zorganizowano 66 kursów wykładowych, 307 odczytów, 80 koncertów i biesiad, 41 wycieczkę i 23 pokazy kinematograficzne. Około 50 biljoteczek posiadało 25 tys. tomów.

Socjaliści scentralizowali swą pracę oświatową, dzięki czemu zyskała ona na wydajności, bo w wielu wypadkach zaoszczędzono ekonomję wysiłku. Scentralizowanie np. zakupu książek pozwoliło na redukcję cen, co w budżecie oświatowym gra dużą rolę. Wszakże inne partje, jak np. szwajcarska partja ludowa, stronnictwo mieszczańskie prowadzą również działalność na polu oświaty. Atoli działalność ta nie różni się zarówno co do form jak co do napięcia i rezultatów.

Stronnictwo postępowe ma wydział oświatowy, który prowadzi akcję wśród swych członków.

[2] Commission centrale suisse d'education ouvrière-Schweizerischer Arbeiterbildungs — Ausschuss.

[3] Schweizer Filmgelschaft fuer populaer—wissenschaftliche kinematografische Vorfuehrungen.

[4] Reinhard, l. c., 1019.

Powstał także Związek oświatowy demokracji chrześcijańskiej. urządzający odczyty.

Najpoważniejszą jednak pracę oświatową poza komisją centralną prowadzą: *Lesezirkel Hottingen* i *Pestalozzigesellschaft* w Zurychu oraz berneński związek uniwersytetów ludowych.

Wyszkolenie praktyczno-zawodowe W Kantonie berneńskim władze szkolne zwróciły uwagę na wykształcenie uzupełniające kobiety. Specjalnie powołana komisja opracowała regulamin dopełniających szkół gospodarstwa domowego. Regulamin ogłoszono w r. 1920. Każda dziewczyna, obowiązana jest po ukończeniu wieku szkolnego uczęszczać do gminnej szkoły gospodarstwa domowego. Czas nauki — 200 godzin. Mogą one być rozłożone na okres kilkuletni. Program nauczania: higiena odżywiania, ubrania i mieszkania, nauka gotowania i konserwowania, nauka robót ręcznych, pielęgnowanie chorych w domu i niemowląt. Czas nauki może być przez gminę przedłużony do godzin 300. Do programu rozszerzonego wchodzi jeszcze: ogrodnictwo, ekonomja, nauka obywatelska.

Nauka jest bezpłatna. Nadzór ogólny wykonywa kantonalny wydział oświaty, nadzór specjalny należy do specjalnej komisji, w której większość mają kobiety.

Podobne szkoły są w kantonie fryburskim, z tą różnicą, że nie gminne, lecz rządowe. Czas nauki — 720 godzin, podzielonych na dwa lata. W r. 1923 w kantonie fryburskim było 45 szkół poświęconych gospodarstwu domowemu. Uczyło się w nich 2200 uczenic. Dla młodzieży męskiej (od 16 do 19) są trzyletnie kursy dokształcające o charakterze rolniczym. Czynne są tylko w kwartale zimowym. Obejmują 80 godzin nauki (30 przedmioty ogólnokształcące, 50 g. — rolnictwo).

W kantonie genewskim wydano w r. 1920 ustawę o kształceniu dopełniającem. Ustawa przewiduje kursy handlowe i przemysłowe dla środowisk miejskich. Wszyscy praktykanci (tki) i czeladnicy w wieku od 14 do 18 lat, lub młodzież przy rodzicach nie ucząca się żadnego ściśle określonego rzemiosła — obowiązana jest do uczęszczania na owe kursy. Czas nauki od 160 do 400 godzin rocznie.

Program kursów handlowych: języki francuski, niemiecki, angielski i rachunkowość handlowa, buchalterja, korespondencja, podstawy prawa, geografja handlowa, kaligrafja, nauka obywatelska.

Program kursów przemysłowych: arytmetyka, algebra, rysunki, rysunki techniczne, geometrja, mechanika, elektromechanika, krój i konfekcja damska, szycie na maszynie, prasowanie, modniarstwo, haft, nauka obywatelska.

Z powodu napływu wielkiej ilości cudzoziemców-turystów rozwinął się w Szwajcarji przemysł narodowy hotelowo-restauracyjny. Zatrudnia ogromną ilość ludności. Tedy ważnem dla kraju zadaniem jest postawienie tego przemysłu na odpowiednio wysokim poziomie. W tym celu zorganizowano specjalną gałąź szkolnictwa zawodowego, którego zadaniem dać ogólne i fachowe wykształcenie pracownikom tego przemysłu.

Szkolnictwo to powstało przy współdziałaniu sfer przemysłowych i rządu. Istnieją więc szkoły poświęcone hotelarstwu, kursy kuchmistrzowskie, winoznawstwa, kursy dla piwniczych, kursy usługi i t. p.

Wszyscy muszą ukończyć najpierw kursy ogólne, na których uczą języków obcych, buchalterji, turystyki, nauki o wekslach, czekach, kaligrafji, pisania na maszynie, układania jadłospisu i t. p.

Po ukończeniu tych kursów słuchacze zapisują się na kursy specjalne.

Naprzykład nauka na kursie kuchmistrzów trwa 10 miesięcy. Oprócz teorji, są zajęcia praktyczne. Rankiem słuchacze zwiedzają hale targowe i rynki, uskuteczniając zakupy. Potem praktycznie uczą się przyrządzać śniadania, oraz mają zajęcia we wszystkich działach sztuki kulinarnej i cukiernictwa. Po południu następuje teorja, czyli omawianie przyrządzonych zrana śniadań i różnych potraw. Na wykładach teoretycznych dowiadują się słuchacze o wartości odżywczej różnych potraw, podają się wskazówki do układania jadłospisów, uczą słuchaczy kalkulacji con przy sporządzaniu potraw, wykładana jest teorja pieczenia ciast i dziczyzny, wskazówki co do używania różnych kwasów w kuchni, teorja i praktyka palenia w piecach piekarskich, udziela się objaśnień co do zastosowania naczyń i urządzeń kuchennych, dekoracji potraw i t. p.

Kursy usługi obejmują tematy: znajomość potraw i obchodzenie się z niemi, znajomość jadłospisu, rozmaite formy obsługi hotelowej i restauracyjnej, usługa w barach, przyjmowanie zamówień, znajomość win, dekoracja stołu, dzielenie dań, higjena zawodowa, praktyczne zajęcia w sali restauracyjnej.

Przemysł hotelarsko-restauracyjny wymaga pracowników zawodowo-wyszkolonych.

Wpływ wojny na dążenia oświatowe.

Wojna wywołała nowe przeżycia. Gazety przynosiły wiadomości z pola bitew. Wiadomości o miljonach zabitych, o zniszczonych miastach i wioskach, o nędzy i głodzie, o epidemjach. Wojna spowodowała nowe zaburzenia w gospodarstwie i życiu społecznem. Podczas wojny można było wyraźniej spostrzec, gdzie tkwią korzenie zła.

Tkwią one — powiada Hans Wagner, oświatowiec szwajcarski — w egoizmie bez miary, w manji wielkości, w dążeniu do dóbr materjalnych i zadowolenia ciała, w zimnym kupieckim rozumie, który jest podstawą mądrości i filozofji czasów obecnych.

Protest przeciw materjalizmowi Otóż działalność powojennych uniwersytetów ludowych, *(Volkshochschulbewegung)* jest właśnie protestem przeciw zmaterjalizowaniu czasów współczesnych,

przeciw tej demoralizacji ducha, jaka zapanowała i rozwielmożniła się w czasie wojny.

Pod wpływem przeżyć wojny światowej, a także po przeżyciach strajku generalnego w r. 1918, powstał w r. 1919 szwajcarski ruch oświatowy, którego różne formy można określić nazwą uniwersytetu ludowego, aczkolwiek nie wszystkie typy prowadzą swą działalność pod tą nazwą.

Uniwersytet ludowy w postaci angielskiej ,jako *university extension* próbowano zaszczepić w Genewie jeszcze w r. 1892, ale dopiero w r. 1919 rozwinął się planowo pod protektoratem partji socjalistycznej; oprócz odczytów i cyklów z dyskusją zorganizowano grupę teatralną i kółko śpiewacze. Przewidziano również specjalny sekretarjat, biuro porad, warsztaty ludowe, oraz programy systematycznego czytania t. zw. *Lesemappen*. Funkcjonują dwie sekcje językowe: francuska i niemiecka.

Więc ów ruch oświatowy powstał w Szwajcarji z wojny. Jest dzieckiem naszych czasów. Jego narodziny odbywają się po wojnie każdego dnia, — powiada M. Rikli, kierownik wyższej szkoły ludowej w Zurychu.

Gdy w r. 1919 wszczął się w Szwajcarji nowy ruch oświatowy, to przedewszystkiem chodziło o nową rzecz, o nowe idee, o protest przeciw duchowi czasu, duchowi żądzy panowania materjalnego.

W ten sposób wojna zrodziła obecny ruch oświaty ludowej w Szwajcarji, jako zupełnie nowy typ w stosunku do działalności dotychczasowej.

Tęsknota do idealizmu

Teoretycy nowego ruchu oświatowego wyszli z tych założeń, że uwielbienie dla nauki współczesnej jest przyczyną wielu nieszczęść, bo materjalizuje tę naukę i materjalizuje życie. Nauka dzisiejsza zrodziła kult maszyny i kult materjalizmu. Przeto nie nauka w znaczeniu pewnej sumy wiedzy będzie punktem ciężkości nowego ruchu oświatowego, lecz pogłębienie życia wewnętrznego (por. str. 287 i nast.). Uniwersytety ludowe zaś mają tylko pośredniczyć przy wymianie wartości kulturalnych, na których piętno swe wycisnąć powinna nietylko sztuka

i wiedza, ale i religja, jak to podkreśla Georg Küffer, teoretyk tego ruchu.[5]

„...dopóki człowiek nie wyniesie się duchem swym w górę i od wszelkiego stworzenia się nie oderwie i z Bogiem się cały nie złączy, dopóty wszystko, cokolwiekby wiedział, niema wagi najmniejszej".[6] Religja bowiem powinna panować nad całem życiem. Tak twierdzą kierownicy nowego ruchu oświatowego w Szwajcarji. A znów życie musi otrzymać swój cel, duszę i treść. „Opłakujemy doczesne szkody, dla drobnego zysku łożymy trudy i zabiegi, zguba duszy w niepamięć idzie, ledwo na starość o niej myślimy. Na to zważamy, co się mało albo co się wcale nie przyda, a to pomijamy niedbale, co jest najbardziej konieczne, bo człowiek lgnie cały do rzeczy zewnętrznych, a jeśli się wcześnie nie opamięta, to w nich się łatwo pogrąży".[7] Treść więc życia musi być duchowa. Cel tego życia tkwić musi w religji, w której jedynie pulsują pierwotne siły istoty ludzkiej. Te siły przemienić trzeba przez sztukę. Stosunek człowieka do sił metafizycznych powinien ulec nowemu ukształtowaniu. Jest to nietylko kulturalne zadanie, ale i czyn kulturalny dni bieżących, czasu teraźniejszego, który przeżywamy.[8] Taki jest, wedle pionierów nowego ruchu oświatowego, cel uniwersytetów ludowych.

Kształcenie osobowości

Mają one inne zadania niż uniwersytety klasyczne, państwowe, dla młodzieży, która opuściła mury szkoły średniej. Te są bowiem szkołami zawodowemi, gdzie nauka gra rolę przemożną, ta nauka, która apeluje tylko do intelektualnych sił człowieka, tylko do rozumu. Uniwersytety ludowe zaś nie mogą i nie powinny służyć szkoleniu jeno umysłu *(die Volkshochschule ist keine Wissenschule)*,[9] są to bowiem nie tylko instytucje oświa-

[5] Georg Küffer, Die Volkshochschule der Schweiz, Bern 1919, str. 11 — 12.

[6] O Naśladowaniu Chrystusa, Warszawa 1923, str. 176.

[7] Ibid., 200.

[8] G. Küffer, Die Volkshochschule als soziale Bewegung (Die Volkshochschule Bern, H. 2, Juni 1921).

[9] H. Wagner, Zur Volkshochschulbewegung (Die Volkshochschule Bern, H. 3, Oktober 1921).

towe, lecz i szkoły charakteru.[10] Ale nie są to szkoły zawodowe, a przeto nie mogą dawać szkolenia partyjnego, nie są to więc także szkoły partyjne. Nowy uniwersytet ludowy otwiera swe podwoje dla wszystkich warstw społeczeństwa, powołując je do współudziału w życiu duchowem. Chce życie kulturalne ukształtować w nowy sposób. Klasy społecznie wyższe są zintelektualizowane. Lud zaś nie rozumie języka nauki. Należy przeto wyrabiać całą osobowość ludzi przez równorzędne ćwiczenia intelektu serca i woli, zmierzające do objektywnej zdolności sądu i większej samodzielności.[11] Ważną rzeczą jest współdziałanie charakteru i duszy oraz życia rodzinnego jako podstawy społecznego życia w państwie.[12]

Do urzeczywistnienia swych celów nowy ruch oświatowy począł dążyć przez: wieczorynki *(Vols-Feierabende)*, kursy uniwersytetu ludowego, odczyty, ogniska oświatowe *(Volkshochschulheime)*.

Komuna duchowa

Człowiek czuje potrzeby metafizyczne, należy więc czynić im zadość przez komunę duchową[13] *(Volks-Feierabende)*. W tym celu w sobotę, bądź w niedzielę uniwersytet ludowy zwołuje wszystkich mieszkańców okręgu do jakiegoś pomieszczenia, zazwyczaj do kościoła.[14] Wybiera się kościół dla tego, ponieważ jest to miejsce poświęcone, gdzie łatwiej serca ludzkie wzniosą się do nastroju podniosłego. Zbieranie się w kościele zgoła nie przesądza stosunku uniwersytetów ludowych do spraw religijnych, albowiem pod tym względem zachowana jest neutralność. Dla tych komun duchowych równie dobrze można wybrać piękną salę odczytową, jeśli dom gminny będzie taką posiadał. Zresztą komuny duchowe urządza się z powodzeniem na

[10] M. Rikli, Die Volkshochschule im Kanton Zürich und unser Verhältnis zur ihr (Die schweizerische Volkshochschule, H. 5, Mai 1923).

[11] Ibid., 136.

[12] G. Küffer, In der Schweiz (w zbiorowem dziele *L. Wiese'go*, Soziologie des Volksbildungswesens, 1921, str. 485).

[13] Użyłem tego wyrażenia, zastosowanego u nas najpierwej bodaj przez Romualda Minkiewicza, ponieważ ono najlepiej wyraża czem są owe wieczorynki.

[14] Praktyki religijne wyznania ewangielickiego są dobrem podłożem do takich poczynań wychowawczych.

placu wioski, w sali ratuszowej lub refektarzu klasztornym. Chodzi tylko o pewne czynniki estetyczne i emocjonalne, które, idąc z zewnątrz, mogą usposobić zebranych do nastroju wzniosłego. Komuny duchowe zostały po raz pierwszy wprowadzone w Bibersit przez Józefa Reinharta. Przeżycie wewnętrzne wywołuje się za pomocą odczytów, do których tematu dostarczają życiorysy wielkich ludzi. Muzyka, śpiew, obrazy, deklamacje grają również rolę ważną.

Szwajcarzy twierdzą, że te wieczorynki, czyli komuny duchowe wywierają duży wpływ na dusze ludzkie oraz na pożycie rodzinne.

W kościele ewangelickim rozpowszechnione są produkcje muzyczne, t. zw. *Musikabende*. Spożytkowywa się je w sposób znakomity w działalności kulturalno-oświatowej. Oto np. raz na tydzień dla zgromadzonych w kościele odbywa się odczyt i produkcja muzyczna. Jeżeli będzie to akurat *Haendel-Feier*, to prócz odegrania utworów Haendla, słuchacze usłyszą jeszcze życiorys tego muzyka.

Rozszerzony wieczór muzyki *(Musikabende)* tworzy t. zw. komunę duchową, czyli wieczorynkę *(Volksfeierabende)*. Znaczy to, że wieczór muzyczny *(Musikabende)* połączony jest z wieczorem poświęconym jakiejś postaci wybitnej *(Schillerabend, Hebbelabend)*, wogóle z *Personenabende*. Wieczór taki poza wstępem muzycznym, poświęcony jest rozważaniu np. postaci Hebbla (życiorys, miłość ojczyzny, głębokość uczucia, radość, humor, miłość natury, pobożność i t. d.).

Oto wieczorynka (Volksfeierabend), która się odbyła 3 kwietnia r. 1921 o godz. 8 wieczór w kościele.

Program:

1. Muzyka i dusza ludzka (krótki wstęp proboszcza Lauterburga).
2. Produkcje muzyczne wykonane przez kwartet smycz. (1 Bach., 2. Haydn. D-dur, opus 20, nr. 4. Allegro di molto — Un poco adagio affetuoso Menuetto-Presto scherzando-, 3. warjacje z Kaiserquartett Haydna, 4. kwartet smyczkowy Dworzaka F-dur, opus 96, Allegro ma non troppo-Lento-Molto-vivace — Vivace ma non troppo, 5. Bach, melodje chóralne 16 stul.).

Proboszcz Lauterburg podaje do każdego numeru programu krótkie objaśnienia. Wstęp bezpłatny. Koszty pokrywane są z datków dobrowolnych.

A oto program innej komuny duchowej (t. zw. *Volks-Feierstunde)*, która się odbyła również w kościele, ale o godz. 2-giej dn. 20 lutego r. 1921:

1. Psalm.
2. Krótki odczyt o uniwersytecie ludowym.
3. Gra na organach (Bach i Reger).
4. Odczyt o grafice jako sztuce ludowej w związku z religijnością, wygłoszony przez snycerza Karla Hanny z Berna.
5. Psalm.

Jest to jedna z komun urządzana przez Związek uniwersytetów ludowych t. zw. *Amt Seftigen.*

Często jeden wieczór nie wystarcza na wyczerpanie tematu i te odczyty odbywają się w przeciągu dni kilkunastu. Są to tak zwane *die woechentlichen Zusammenkuenfte*, zazwyczaj z mniejszą ilością osób, najwyżej do stu.

W ostatnich czasach rozpowszechnia się również odbywanie w kościele uroczystości rodzinnych (*Familienfeiern).* Śpiew chóralny i koncert nastraja takie zebranie na ton podnioślejszy, szlachetniejszy.

Wieczory muzyczne rozpowszechniły się w kantonie berneńskim dzięki działalności proboszcza Lautenburga, a co ciekawsze, że w Bernie i Lucernie zostały wprowadzone do domu ludowego przez robotniczy (socjalistyczny) wydział oświatowy.

Dużą wagę przywiązuje się również do pogadanek z rodzicami, czyli tak zwanych *Elternabende*, na których słuchacze są informowani o umysłowym i duchowym rozwoju dziecka; mówi się także o błędach wychowania, o domowem pożyciu i t. p.

Oto program pięciu pogadanek z rodzicami, czyli *Elternabende*, urządzonych przez Związek uniwersytetów ludowych *(Amt Seftigen)* w r. 1921 w Belp: 1. cel wychowania, 2. niemowlę i rozpieszczenie, 3. kary, 4. dojrzewanie, 5. zagadnienie kobiety i matki.

Wychowanie charakteru Na kwestje wychowawcze zwraca się w ojczyźnie Pestalozziego dużo uwagi i sprawa ta jest przeżywana za pośrednictwem różnych tematów. Po raz pierwszy w zimie roku 1918 proboszcz Otto Lauterburg rozpoczął w gminie Saanen kursy o wychowaniu.

Saanen jest to mała wioska górska, w której proboszcz Lauterburg prowadzi pracę oświatową. A więc w zimowej porze systematyczne odczyty o wielkich wychowawcach ludzkości, w świąteczne i niedzielne popołudnia mówi o wielkich muzykach; założona została czytelnia i bibljoteka; urządzane są wystawy wędrowne obrazów. W porozumieniu ze związkiem kobiet (Frauenverein) założone zostały szkoły uzupełniające dla kobiet jako to: kursy kucharskie, kursy prasowania, kursy reparacji i krawiectwa, szycia bielizny, kursy pielęgniarskie i wychowania.

Jest to więc praca kulturalno-oświatowa, podobna do działalności księdza Blizińskiego na Kujawach, lub księdza Ant. Ludwiczaka w Dalkach pod Gnieznem.

Pierwszy cykl odczytów poświęcony był „drogom i celom wychowania i samowychowania", cykl drugi (1919/20 i 1920/21) miał za temat wielkich wychowawców ludzkości.

Otrzymuje się wrażenie, że chodzi o stworzenie i utrwalenie pewnego nastroju wśród rodziców, o pewną duchową postawę rodziców w stosunku do dzieci. Gottfryd Keller, wielki pisarz szwajcarski, wyraził się na temat wychowania: „...wychowywała mniej językiem, niż całą swą osobą, całą duszą i ciałem, tak, iż odbywało się to razem z resztą jej istnienia".

Tytuły niektórych odczytów umożliwią bodaj powierzchowne zorjentowanie się, co proboszcz Lauterburg mówił swym słuchaczom i jakie poruszał zagadnienia, w jakim klimacie ducha przebywał wraz z nim. A więc: kształcenie sumienia i samopoznanie, autorytet i wolność, pobożność i charakter, życie rodzinne, ochrona biednych i słabszych, duchowe spożytkowanie pieniędzy i dóbr ziemskich, przyjaźń i miłość, codzienne współżycie z bliźnimi, prawdomówność, obowiązki obywatela, sens życia.

Kurs pierwszy składał się z 25 odczytów. Po każdym odczycie prelegent dyktował krótkie streszczenie, które podczas drugiej zimy zostały wydane w piśmie miejscowem.

Słuchacze w związku z odczytem o obowiązkach obywatela — rozważali takie kwestje: jakie społeczne wychowanie jest lepsze, dlaczego jestem socjalistą; który sport sprzyja cielesnemu i duchowemu zdrowiu, w czem leży religijność muzyki Beethovena, które słowa Chrystusa pokrywają się z kategorycznym imperatywem Kanta i t. d. i t. d.

Drugi cykl odczytów miał na celu wprowadzić słuchaczy w atmosferę duchową wielkich wychowawców ludzkości, zbliżyć ich do pierwiastku heroiczności, jaki płynie z ich osobowości, a przez to wywołać w słuchaczach przeżycia religijne.

Tematy odczytów drugiego kursu były następujące: Nasz codzienny wpływ wychowawczy na nas samych i na całe nasze otoczenie oraz konieczność poważnych rozmyślań o celu i drogach wychowania i samowychowania; znaczenie poglądów i przeżyć wybitnych osobistości dla rozwoju naszego charakteru i zdolności wychowawczej; życie i czyny Buddy; nauka Buddy o zbawieniu; Budda czy Jezus?; znajomość życia i sztuka wychowawcza Sokratesa; Sokrates i Jezus; co jest godne naśladowania w Jezusie?; Jezus jako nasz zbawca codzienny; ideał ubóstwa u Franciszka z Assyżu; życie Kalwina; Kalwin jako opiekun duszy; Kalwin — reformator społeczny; życie Pestalozziego, pełne miłości; religijny socjalizm Pestalozziego; prawdziwe i fałszywe uwielbienie dla Pestalozziego; stosunek Fichtego do Kanta; patrjotyzm Fichtego; Fichte jako osobistość religijna; nauka Tołstoja o niesprzeciwianiu się złu; Tołstoj i wojna; religijne posłannictwo Tołstoja; objawienie się Boże w wielkich osobistościach historji.

Przeżywanie Już *Lesezirkel Hottingen* i stowarzyszenie oświatowe imienia Pestalozziego głosiły, że literatury nie należy się uczyć, ale trzeba ją przeżywać. Więc też słuchacze muszą przeżywać pewne zagadnienia. Zamiast uczenia się — p r z e ż y w a n i e. Zamiast mechanicznego zapamiętywania — wgłębianie się i objęcie duchem. A więc przy odczycie o Buddzie temat „przeżywania' jest następujący: współczucie z nędzą wszechświata. Przy Sokratesie: — samopoznanie. Przy Franciszku z Assyżu: — miłość wszechobejmująca. Przy Kalwinie: — podbój świata dla Boga. Przy Pestalozzim: — ratunek duszy dziecięcej. Przy Fichtem: — patrjotyzm prawdziwy. Przy Tołstoju: — sens życia i więcej miłości.

Nie da się zaprzeczyć, że przemyślenie i przeżycie zagadnień poruszanych w prelekcjach szwajcarskiego kapłana pogłębia życie duchowe, uwrażliwia je, skierowywa człowieka na tory wzniosłości, umożliwia przeżycia heroiczne, słowem, zbliża człowieka

do — Boga. A czyż może być piękniejsze wzruszenie i przeżycie religijne? Jest to droga prowadząca do przeduchowienia życia obecnego, niestety tak bardzo zmaterjalizowanego.

Współpraca z kościołem Neutralny szwajcarski ruch oświatowy ma jeszcze pewną osobliwość. Istnieje oto ścisła współpraca tego ruchu z kościołem nietylko dlatego, że budynek kościelny czy klasztorny służy często na zebrania t. zw. *Volks-feierabende*. Przewodniczący berneńskiego związku uniwersytetów ludowych Karl Hänny wyraził się, że uniwersytet ludowy chce pracować z kościołem ręka w rękę.[15] Na polu tej współpracy położył duże zasługi proboszcz Lauterburg.

Ta współpraca ma kilka form. Jedna forma polega na tem, że po pierwszej konfirmacji kapłan wskazuje młodzieży na wielkich przewodników ludzkości, jakich dostarcza nam historja i życie współczesne. A więc osobistości:

Religijne: prorocy izraelscy, Jezus, apostołowie, reformatorzy, pozachrześcijańscy założyciele religji.

Muzycy: Bach, Haendel, Haydn, Mozart, Beethoven, Schubert.

Malarze: Leonardo, Michał Anioł, Rafael, Dürer, Rembrandt, Steinhausen.

Poeci: Szekspir, Schiller, Goethe.

Odbywa się to w ten sposób, że produkcja muzyczna Bacha czy Haydna poprzedzona jest słowem wstępnem. Albo też krótki życiorys Schillera czy Goethego jest połączony z odczytaniem piękniejszych urywków z utworów tych pisarzy. Kiedyindziej znów pokazuje się obrazy mistrzów włoskich lub opowiada o wielkich wychowawcach ludzkości albo o pracownikach społecznych, np. Barnardo, Elżbieta Fry, proboszcz Bovet i t. p.

Inna forma współpracy z kościołem to *Volksfeierabende* połączone z produkcjami muzycznemi, w których udział biorą: starsi, młodzież, wykształceni i ludzie prości etc. Jeszcze inną formą współdziałania ruchu oświatowego i kościoła są w i e c z o r y d y s k u s y j n e, zwłaszcza na wsi, podczas których słuchacze poruszają na tle kazania różne kwestje współczesne, a więc: nauki

[15] Szwajcarja jest ojczyzną Kalwina; ewangelików liczy 56%. Tego rodzaju pracę kulturalną łatwiej jest prowadzić na gruncie kościoła ewangelickiego.

przyrodnicze i wiara w Boga, ustosunkowanie się chrześcijan do ruchu społecznego, co różni ewangelików od katolików i t. p.

Owe *Volks-Feierabende* sprzyjają pracy nad duszą ludzką, dają sposobność do kształcenia charakteru *(Charakterschulung)*.

Ruch ten jest jeszcze bardzo młody. Przechodzi dopiero okres prób i doświadczeń. Istnieje zaledwie od kilku lat, i dla tego może brak mu jeszcze wyraźnie zarysowanych form organizacyjnych. Słuchaczy można podzielić na dwie grupy: tych, co chcą zwiększyć zapas swej wiedzy i tych, co chcą pogłębić swój pogląd na świat. Uniwersytet ludowy jest otwarty dla jednych i dla drukich. Ale różne są sposoby dochodzenia do celu. Wszakże cel jest jeden: rozwój osobowości. Harmonję osiągamy, jeśli obok rozwijania władz umysłowych, doskonalimy dusze i serca. Więc ruch oświatowy, który w Szwajcarji nazywają *Volkshochschulbewegung*, będzie prowadził szkoły charakteru, w których ważną rolę grają *Volks-Feierabende* oraz organizuje różne kursy: wieczorowe i popołudniowe, a także wycieczki, kursy wakacyjne i t. p.

Rodzaje pracy wychowawczej

W roku 1919 dr. Wartenweiler-Haffter założył we Frauenfeldzie w pobliżu Zurychu kolegjum ludowe *Zum Nussbaum*. Jest to pierwszy szwajcarski internatowy uniwersytet ludowy na wzór duński. Uczniowie — przeważnie młodzież robotnicza. W r. 1919 było czterech młodych robotników, w r. 1920 — ośmiu, w 1921 — czterech. Instytucja znajdowała się w poważnych kłopotach finansowych.

Jako szczególny typ pracy oświatowej wyrosły znów na gruncie solidaryzmu społecznego, jest t. zw. *der Hausverband Schönenwerd*. Należą doń pracownicy i robotnicy wielkiej fabryki obuwia Bally et C-ie. Założono bibljotekę i czytelnię, prowadzone są różne pogadanki i kursy naukowe, literackie, artystyczne. Zorganizowano koło dramatyczne. Kierownictwo fabryki udziela związkowi pomocy finansowej.

K u r s y w a k a c y j n e są organizowane systematycznie. Spólnota *Neuwerk* stale je organizuje w Alpach Berneńskich. Pozatem klub dziewczęcy *Gartenhof* — w Lenzerheide. Młode dziewczęta od lat 15 do 21 dyskutują tu nad sprawami życia kobiecego, kwestjami etycznemi, zagadnieniami obywatelskiemi, przyczem tematy zmieniają się co tydzień. Miesiące maj i czerwiec poświęcone są sprawom gospodarstwa domowego. W r. 1924 przebywało w Gartenhofie podczas sezonu po 17 dziewcząt, które płaciły po 4 frs. za mieszkanie i utrzymanie.

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

Wogóle kursy wakacyjne organizowane są przez różne stowarzyszenia *(Y. M. C. A.*, związki religijne, skautów, stow. wstrzemięźliwości i t. p.). Na jednych kursach grupa dziewcząt studjuje np. sprawy związane z macierzyństwem, gdzieindziej znów, na wybrzeżu Renu, omawiane są zagadnienia wstrzemięźliwości z punktu widzenia psychologicznego, fizjologicznego, wychowawczego i praktycznego. Stosunek do życia poważny.

Neutralne uniwersytety ludowe

Kursy uniwersytetu ludowego są wieczorowe, ale istnieje tendencja do zakładania i popołudniowych.

Uniwersytety ludowe (np. w Bernie) są wedle statutu stowarzyszeniami, przyjmującemi członków fizycznych i prawnych (art. 2). Osoby fizyczne opłacają conajmniej 3 fr. rocznie, osoby prawne zaś conajmniej 20 fr. Prawo głosu — równorzędne. Artykuł 5 regulaminu określa warunki powstania specjalnego cztero-osobowego wydziału *(der Arbeitsausschuss)*, wybieranego na dwa lata z pośród członków stowarzyszenia, a przeznaczonego do prowadzenia pracy oświatowej uniwersytetu. Wydziałowi przewodniczy kierownik uniwersytetu.

Szwajcarzy dążą do stworzenia internatów na wzór duński, ale jest to dla nich na razie cel drogi odległy, nie da się bowiem zaraz urzeczywistnić. Organizują się więc kursy zimowe oraz wakacyjne na wzór angielski z pracą umysłową zrana, a zaś po południu z ćwiczeniami fizycznemi bądź rozrywkami.

Zmierza się do stworzenia związkowego uniwersytetu ludowego.

Ten neutralny ruch oświatowy na polu uniwersytetów ludowych rozwija się najwięcej w kantonach Bernu i Zurychu.[16]

[16] Miasta są ośrodkami promieniejącemi działalność kulturalno-oświatową, a ponieważ Szwajcarja jest trójjęzyczna, więc dla Szwajcarji niemieckiej ogniskiem ruchu będzie Bern i Zurych, dla francuskiej — Genewa, dla włoskiej — Lugano. Lugano, siedlisko izby robotniczej, jest zarazem ośrodkiem oświatowego ruchu socjalistycznego.

W Bernie czynny jest uniwersytet ludowy *die Volkshochschule Bern*, którego kierownikiem jest snycerz Hänny. Urzędowem pismem instytucji jest *Die Schweizerische Volkshochschule*, dwumiesięcznik, redagowany przez G. Küffera.

W kantonie Zurychu, założona przez szkołę Pestalozziego *Volkshochschule Zürich*, połączywszy się z kantonalnym wydziałem kursów oświatowych powstałym w r. 1919, zorganizowała wspólnie kantonalny uniwersytet ludowy *Die Volkshochschule des Kantons Zürich*. Kierownikiem został prof. Schröter, a współpracownikami są liczni docenci uniwersytetu, nauczyciele szkół gimnazjalnych, przedstawiciele związków i robotniczych wydziałów oświatowych. Kanton Zurych udziela lokalów i opłaca prelegentów. W kantonie Zurychu, oprócz centrali, czynnych jest 10 filij. W pierwszych dwu latach w zuryskim uniwersytecie ludowym było 10.724 słuchaczy, w semestrze zaś zimowym 1922/23 wydano w kantonie 4.500 kart wstępu z czego przypada 2.912 na miasto i 1.588 na prowincję. Zwraca się uwagę na rozbudzenie zamiłowania do swojszczyzny. Drogowskazem jest niejako działalność w tym kierunku poety narodowego Szwajcarji — Gottfryda Kellera, który opisywał miasteczka, wioski, rzeki, lasy, góry swego pięknego kraju.

Dla poznania kraju urządza się w lecie wycieczki połączone ze zwiedzaniem. W celu odpowiedniego do takich wycieczek przygotowania, na letnim semestrze wykładane są takie przedmioty, jak flora ojczysta, geologja Zurychu i okolic, przewodnik wśród pomników malarstwa Zurychu, zbiory sztuki rzeźbiarskiej, fotografja z natury, ochrona przyrody, grzyboznawstwo i t. p. Ci, co chcą urządzić wycieczkę dla poznania flory swego kraju, słuchają kursu botaniki; kurs ornitologiczny połączony jest z szeregiem wycieczek po Szwajcarji. Wogóle przyrodzie i krajowi ojczystemu poświęca się dużo uwagi. Widoczna jest wyraźna troska o wywołanie i zachowanie uczuć swojszczyzny, miłości natury i dążenie do wytworzenia poczucia wspólnoty *(die Pflege des Heimatgefühls, die Liebe zur Natur und zur Volksgemeinschaft)* Latem r. 1921 w uniwersytecie ludowym Zurychu odbył się cykl odczytów o ochronie przyrody i zabytków ojczystych. Na te sprawy znacznie większy kładzie nacisk uniwersytet w Bernie. W programie widnieją tam takie np. odczyty: pielęgnowanie języka ojczystego, nasi poeci narodowi, bohaterzy życia kulturalnego naszego kraju (A. v. Haller, J. Gotthelf, Pestalozzi), pieśni ludowe, historja miasta Berna i t. d.

Volkshochschule Zürich działalnością swą obejmuje wszystkie warstwy, najwięcej wszakże jest ceniony przez klasę średnią.

Volkshochschule Zürich jest to typowy szwajcarski uniwersytet rozszerzony.

Oczywiście w różnych kantonach są pewne odrębności partykularne, ale nie zmienia to w niczem typu zasadniczego. Wy-

Wykłady

starczy wskazać, że np. *Cours publiques* departamentu oświaty są bezpłatne. Dzieci w wieku lat 12 — 15 jeśli są w towarzystwie rodziców bywają wpuszczane na odczyty. Tematy dotyczą biologji, astronomji, geografji, historji literatury, socjologji.

Wykłady urządzane przez *Vereinigung Ehemaliger Lyzeisten* zimą r. 1923/24 prowadzone były na tematy następujące: Teorja i praktyka wychowania, dramat niemiecki, historja sztuki w Europie w XV stuleciu, ruiny w Grecji, istota i oznaki choroby, wstęp do psychoanalizy, fizyka i astronomja, geologja Szwajcarji, rozwój śpiewu. Wykłady połączone są z dyskusją.

Wykłady uniwersytetów ludowych nie mają typu jednolitego. Naprzykład w Bernie jest to rodzaj systemu cyklów odczytowych; w Bazylei są to już wykłady systematyczne. Opłata przeciętna za cykl ośmiu odczytów w Bernie wynosiła od 4 do 6 fr. Wykłady odbywają się bądź w lokalu uniwersytetu państwowego, bądź w gimnazjach lub też w pomieszczeniach instytucyj naukowych, społecznych albo komunalnych, w sali ratuszowej. Wielce dla tych celów użyteczne są domy ludowe, t. zw. *Gemeindestube* albo *Gemeindehäusern*, które udzielają lokalów.

Instytucja *Schweizerische Stiftung zur Foerderung von Gemeindestuben und Gemeindehäusern* ma na celu propagowanie, oraz pomaganie do zakładania w gminach wzorowych domów ogniskujących życie towarzyskie (*Gemeindehäuser, Gemeindestuben, Foyers pour Tous*, w których wygłaszane są odczyty,

kursy naukowe, urządzane są zabawy towarzyskie, gry sportowe i t. p.) Domy ludowe szwajcarskie udzielają swych pomieszczeń wszelkim stowarzyszeniom, w szczególności zaś robotniczym i cechom, przyczem kierunki polityczne lub dążności religijne nie grają żadnej roli. Przy domach ludowych znajdują się między innemi restauracje bezalkoholowe. W zarządzie domu ludowego w Zurychu zasiadają pospołu członkowie partji mieszczańskich i socjalistycznych. Instytucja dla popierania zakładania domów ludowych *(die Schweiz.-Stiftung zur Foerderung etc.)* została założona przez Szwajcarskie stowarzyszenie użyteczności publicznej i Zuryski związek kobiet, popierający gospody bezalkoholowe.

„Izba gminna lub dom gminny powinien być ogniskiem umysłowego i duchowego życia gminy". Naprzykład dom ludowy na placu Helweckim w Zurychu zbudowany w r. 1910, posiada między innemi salę odczytową na 400 osób, dwie sale mniejsze, czytelnię stow. im. Pestalozziego.

W uniwersytecie ludowym w Bernie w r. 1921/22 urządzono 15 cyklów odczytowych na różne tematy, np. gimnastyka rytmiczna, zagadnienia muzyczne, technika snycerska, Michał Anioł i jego epoka, praca zawodowa kobiet i ich choroby, nauki ekonomiczne, astronomja, fotografja, fizyka, chemja, nauki prawne, literatura, językoznawstwo, nauki o zdrowiu, ekonomja. W seminarjum literackiem czytano Fausta, komedje Moljera (tekst francuski), oraz odbywały się niemieckie deklamacje i recytacje. W dziale nauk przyrodniczych czynne było laboratorjum chemiczne. Dla poznania geologicznego gór urządzano wycieczki.

Oprócz tego uniwersytet ludowy urządza *Volksfeierabende*. W Bernie czynne są cztery instytucje oświatowe: uniwersytet ludowy Berna, Berneński związek uniwersytetów ludowych, stowarzyszenie studenckie *(Freistudentenschaft)*, a prócz tego uniwersytet państwowy organizuje odczyty akademickie. Niektóre prelekcje wygłaszane są przez uczonych z zagranicy. W programach tych odczytów widnieją nazwiska słynnego hellenisty niemieckiego Wilamowitz-Moellendorfa, charakterjologja Klagesa, prof. Picavet'a z Tuluzy i t. p.

Uniwersytet ludowy w Bazylei charakterem wykładów przypomina działalność wiedeńskiego uniwersytetu powszechnego. Przytem kursy uniwersytetu ludowego prowadzone są przez uniwersytet bazylejski państwowy.

W semestrze letnim roku 1923 prowadzono kursy następujące:

Religja: Różnorodne formy religijne w literaturze dzisiejszej; i czego uczy historja religji o tajemnicy religji?

Nauka o zdrowiu: 1. Złamania i zwichnięcia; 2. czynności ciała ludzkiego; 3. trucizny w życiu codziennem.

Historja: Historja wschodu starożytnego. Historja kultury i zwyczaje ludowe w Szwajcarji; 2. powstanie i rozwój pisma gotyckiego i łacińskiego.

Literatura: 1. kultura literacka we Włoszech do Dantego (wykłady w języku włoskim); 2. Komedja grecka.

Sztuka: Historja ornamentu.

Nauki społeczno-ekonomiczne: szkoła i problemat pracy.

Nauki o wychowaniu: H. Pestalozzi: życie i nauka.

Geografja: wieś i miasto.

Matematyka: metody matematyczne i graficzne przyrodoznawstwa.

Chemja: wybrane rozdziały z chemji środków żywicznych.

Botanika: oddychanie i wzrost roślin.

Seminarja: czytanie komedji Moljera (tekst francuski); 2. technika wymowy niemieckiej i sztuka przemawiania (z recytacją).

Laboratorjum: kurs chemji praktycznej.

Wykłady rozpoczynają się wtedy, jeśli na kurs zapisze się conajmniej 20 słuchaczy, ćwiczenia zaś, jeśli jest nie mniej niż 15 zapisanych.

Opłata za kurs pełny wynosi 4 fr. Słuchacz, który opłacił 3 kursy ma prawo uczęszczać na inne kursy bezpłatne. Wprowadza się też porą zimową półdniowe kursy dla wieśniaków. Organizowane są również wędrowne i wakacyjne kursy uniwersytetu ludowego.

Spólnoty Oprócz typu kursów wykładowych, są także prowadzone mniej więcej wzorem niemieckich seminarjów *(Arbeitsgemeinschaft* czyli angielskie *tutorial clas)* kółka, składające się najwyżej z 20 uczestników, a zazwyczaj z 15. Uczestnicy takiego kółka kursowego odczytują w obecności kierownika jakiś ustęp z książki a potem starają się go przemyśleć zbiorowo lub też po odpowiedniem zagajeniu następuje referat i korreferat. Odczytanie jakiegoś ustępu lub referatu zajmuje przeważnie godzinę, drugą zaś godzinę — dyskusja. Zabiera głos każdy, kto ma coś do powiedzenia, kto w danej chwili czuje mus wewnętrzny wypowiedzenia się. Dużą rolę gra pomieszczenie. To też wynajmuje się, albo w razie potrzeby nawet zakupuje niewielki domek z pięknym

widokiem i z ogrodem. W małych miasteczkach taki kurs odbywa się w domu gminnym, a w miastach większych przeważnie w pomieszczeniach w dzielnicy robotniczej. Uczestnicy nie składają żadnych egzaminów, nie otrzymują też żadnych świadectw. Nie jest to bowiem szkoła zawodowa. Chodzi tylko o rozwój wewnętrzny, o pogłębienie przeżyć duchowych, a nawet o wywołanie tych przeżyć.

Typowa jest np. spólnota berneńskiego uniwersytetu ludowego — *Neuwerk*, funkcjonująca od listopada r. 1919. Powstała ona i rozwija się pod wpływem młodzieży ludowej przekonań socjalistycznych (wszakże nie w znaczeniu przynależności partyjnej). Ta spólnota uczniów i kierowników ma dwa rodzaje członków: uczniów i członków wspierających. Nauka prowadzona jest na kursach organizowanych przez spólnoty *(Arbeitsgemeinschaften)*. Nauczanie pozostaje pod kontrolą kierowników szkoły. Kierownicy każdej grupy są przez nią opłacani i za nią odpowiedzialni. Ciałem kierowniczem jest „rada ogólna członków". Sprawami administracyjnemi zajmuje się specjalny urzędnik. Dyrektor całej szkoły, wybierany na trzy lata, jest odpowiedzialny przed spólnotą *Neuwerk*, nad którą ma nadzór ogólny. Wpis wynosi 5 frs. i 1 frs. na bibljotekę. Kursy i odczyty są płatne. Bezrobotni są zwolnieni od wszelkich opłat.

Spólnota *Neuwerk* jest „szkołą życia". Organizuje ona różne kółka, mające na celu pogłębienie zagadnień życiowych: kółka rodziców, kobiet, dziewcząt, kółka, dyskutujące nad sprawami chwili bieżącej, kółka dyskusyjne z ekonomji politycznej i t. p. *Neuwerk* organizuje wieczory muzyczne, wieczory gimnastyki rytmicznej, rysunków, modelowania, urządza wycieczki i t. p.

Wielkiem powodzeniem cieszą się kursy wakacyjne organizowane od r. 1920 przez *Neuwerk*. Pierwsze kursy odbywały się nad jeziorem Thun. Uczestnicy kursów zajmują się sprawami życia i obserwacją natury. Poza tem czas wypełniają im gry, sport, śpiew, sztuka, i zebrania społeczne. Opłata wynosi 60 fr. łącznie z mieszkaniem i utrzymaniem.

W miesiącu sierpniu roku 1924 zorganizowano jednotygodniowe kursy wakacyjne w Alpach berneńskich. Program obejmował: higjenę w szkole, domy wiejskie i idea szkół ludowych w górach, znaczenie studjów życia wiejskiego podczas wycieczek, wieczory śpiewu i muzyki; wieczorynki dla wieśniaków i odczyty publiczne. Całkowita opłata wynosiła 35 fr. szw. za tydzień.

W roku 1920 uczestnicy *Neuwerk'u* założyli ogólnokrajowe stowarzyszenie „Szwajcarska Federacja Stowarzyszeń spólnot pracy i jednostek, zjednoczonych w celu działania dla duchowego odrodzenia i nowego ładu na świecie". [17] *Neuwerk'owi* przyświecają ideały przewartościowania dotychczasowej treści i form życia. Są to objawy rewizjonizmu *status quo*.

Podobna spólnota w Zurychu — *Arbeitsgemeinschaft fuer Arbeit und Erziehung* jest stowarzyszeniem członków, którzy mają na celu społeczne i duchowe odrodzenie społeczeństwa. Stowarzyszeni pragną tę ideę zrealizować przez uniwersytety ludowe, które dadzą podstawy nowego demokratycznego i społecznego wychowania. Spólnota zuryska zaprasza do spółpracy mężczyzn i kobiety, wogóle wszystkich niezależnych duchowo, ze wszelkich klas społeczeństwa. Spólnota stara się uzyskać wpływ na życie polityczne, a przez to na całe życie publiczne w celu oczyszczenia kultury narodowej.

Spólnota zuryska urządza zebrania i dyskusje.

W roku 1920/21 poruszano kwestje charakteru ogólno-oświatowego, sprawy wychowania spółdzielczego, zagadnienia biologiczne; odczyty na tematy: duchowe podstawy ludowego społeczeństwa, młodość i koleżeństwo, nowy porządek ekonomiczny jako konieczność nowego społeczeństwa. Zimą roku 1922/23 dyskutowano zagadnienia religijne, wszakże nie w duchu jakiegoś wyznania.

Poza tem treści do dyskusyj dostarczały następujące tematy: Pestalozzi, rozwój idei społecznej u Rousseau, wstęp do ekonomji Szwajcarji, uspołecznienie ruchu robotniczego, spólnota pracy spółdzielczej. Spólnoty kobiet dyskutują o stanowisku i obowiązkach kobiety, poruszają ważne sprawy, dotyczące higjeny i zdro-

[17] Adult Education in Switzerland (Bulletin XXI of the World Association for Adult Education, August, 1924, str. 12).

wia kobiecego. Co wieczór odbywają się wieczory dyskusyjne poświęcone zagadnieniom chwili bieżącej, zwłaszcza tego, co dotyczy spraw politycznych; poza tym odbywają się dyskusje miesięczne na temat sztuki oraz micsięczne wieczory muzyczne.

Podobną formalnie działalność prowadzą np. we Francji *Foyers Civiques* lub *Comitè national de l'education physique et de l'hygiene morale* albo *Societè Franklin*. Ale działalność tych organizacyj jest raczej charakteru uświadamiającego, jest to akcja czysto oświatowa, podczas gdy spólnoty szwajcarskie mają na celu pogłębianie pewnych zagadnień życiowych. Otrzymuje się wrażenie, że we Francji chodzi o podniesienie poziomu kulturalnego, a w Szwajcarji o zmianę typu kulturalnego i inne jego nastawienie do życia.

Spólnota zuryska począwszy od jesieni 1923 organizuje kursy wakacyjne.

Tematy: Chrystus i warunki chwili obecnej; stanowisko, program i formy realizacji socjalizmu, sprawy wychowania; walka klas i pokój społeczny, chwila dzisiejsza i Biblja; dlaczego wierzymy w przyjście Królestwa Bożego etc.

Spólnota zuryska posiada w dzielnicy robotniczej własną siedzibę, w której odbywają się odczyty, tamże mieści się czytelnia. Siedziba ta jest ogniskiem życia korporacyjnego spólnoty, która na prowadzenie swej działalności otrzymuje zapomogi od rządu. Kierownikiem spólnoty w Zurychu jest dr. Ragaz, który zrzekł się obowiązków profesora teologji na uniwersytecie i poświęcił się pracy wychowaczej i oświatowej.

Pisma *Neue Wege* i *Der Aufbau*, wydawane w Zurychu, uzupełniają działalność spólnoty. Pisma te poruszają zagadnienia religijne w szerokiem znaczeniu tego słowa, zajmują się sprawami politycznemi i problematami socjalizmu, udzielają też miejsca różnym polemikom w kwestjach kulturalno-oświatowych.

Rola kobiety w wychowaniu

Rodzina wywiera znaczny wpływ na kształtowanie się życia dziecka, na rozwój osobowości. W tej rodzinie wpływ poważny posiada kobieta, przedewszystkiem jako matka i wychowawczyni; wpływ kobiety w rodzinie jako żony jest również pierwszorzędnego znaczenia. Wogóle

wychowawcze znaczenie kobiety w rodzinie i społeczeństwie jest niezmiernie ważne. Rola kobiety i stosunek jej do życia wyznaczają duchową fizjognomję społeczeństwu.

Skoro więc po wojnie powstał w Szwajcarji ruch protestujący przeciwko zmaterjalizowanemu duchowi czasu, rzecz prosta, że zwrócono uwagę na rolę wychowawczą kobiety i ich znaczenie dla nowych idei.

Powstają tedy różne stowarzyszenia kobiece jak *Frauenzentrale Gemeinnützіger Frauenverein, Soziale Frauen-Schulen, Frauenbildungskurse, Ecole d'Etudes Sociales pour Femmes, Gartenhof i* t. p.

Zjawia się i rozwija działalność kulturalno-oświatowa specjalnie dla kobiet.

Niektóre z tych organizacyj mają charakter wyznaniowy, np. katolicki: we Fryburgu, Lucernie, Genewie, Zurychu.

Jedne organizacje kobiece, jak np. *Frauenbildungskurse* w Zurychu zajmują się bardziej ogólnemi zagadnieniami współczesnemi, pozostającemi w ścisłym związku z życiem kobiety (udział kobiety na arenie publicznej, różnice duchowe i moralne płci, stosunek kobiet do mody i t. p.); inne — jak np. *Ecole d'Etudes Sociales pour Femmes* w Genewie są raczej szkołą gospodarstwa domowego, które poza tem słuchaczkom swym dają wiadomości z dziedziny ekonomji, nauk społecznych, nauki o obywatelstwie i t. p.

Wogóle po całej Szwajcarji rozrzucone są liczne stowarzyszenia kobiece, których zadaniem jest wychowanie kobiety na obywatela i człowieka świadomego swych zadań i obowiązków w życiu.

W roku 1919 z inicjatywy dwu Szwajcarek został założony w Zurychu klub dziewcząt t. zw. *Gartenhof*. Życie wewnętrzne klubu oparte jest na samozarządzie. Klub jest dosyć liczny. Dziewczęta po skończeniu szkoły, zazwyczaj w wieku lat 14-stu, zapisują się do klubu. Opłata roczna wynosi 2 fr. 20 c. W sezonie zimowym organizowane są wieczorynki, gry, wycieczki; prowadzone są także systematyczne studja (np. wiedzy wychowawczej, ruch kobiecy, filozofja spółczesna); nadto udzielana jest nauka krawiecczyzny, różnego rodzaju robót ręcznych, gimnastyki

rytmicznej. Członkinie urządzają systematycznie wieczory dyskusyjne i różne zebrania charakteru społecznego; urządzane są także przedstawienia teatralne, śpiewy i t. p.

Cel oświatowego ruchu szwajcarskiego po wojnie.

W szwajcarskim ruchu oświatowym wyczuwa się zupełnie wyraźnie nowe idee i nowe prądy, płynące z przeżyć chwili bieżącej. Oczywiście, że w tym ruchu są także podźwięki grundtwigjanizmu, czemu sprzyja w dużym stopniu wyznanie religijne znacznej liczby Szwajcarów. Są także podźwięki i tego przełomu, jaki wywołała wojna w Europie (antymilitaryzm, pacyfizm, bolszewizm, faszyzm). Przełom, jaki zaszedł w Niemczech po wojnie, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej, właśnie na polu oświaty i wychowania ludu, spowodował refleksy i w Szwajcarji (przedewszystkiem niemieckiej, a więc językowo już podatnej na wpływy).

Trzeba przytem pamiętać, że Szwajcarja w czasie wojny była szlakiem wymiany towarowej między obu walczącemi stronami, że w Szwajcarji zbiegały się w czasie wojny sieci międzynarodowego handlu, i międzynarodowego szpiegostwa, propagandy antymilitarnej i obrony narodów; po wojnie zaś w Szwajcarji obrała sobie siedzibę Liga Narodów

Kraj podlegał najprzeróżniejszym wibracjom. Aby znaleźć odtrutkę na ten skłębiony chaos duchowych prądów,[18] dusza Szwajcarji poczęła szukać. I bezpośrednio lub na drodze protestu wytwarzały się nastawienia sprzyjające nowym ideom wychowawczym.

Każda generacja ma swą młodzież. Każda młodzież ma swoje ideały, nowe ideały, według których pragnie kształtować życie.

[18] Oto np. najjaskrawszy bodaj dokument anarchji powojennej w dziedzinie ducha powstał w Szwajcarji. Jest to *dadaizm*, nowy kierunek artystyczny, odznaczający się między innemi wielką pogardą ideałów wojennych.

Mekką tego nowego kierunku artystycznego jest Zurych. Jego prorokiem Tristan Tzara, typ beznarodowego Rumuna.

Dadaiści stworzyli spólnotę, gminę *Mouvement Dada*. Biblją tej gminy są *Collection Dada*. W r. 1916 wyszedł Dada I. W zeszycie II-gim, który wyszedł w końcu r. 1917 zamieszczony został w „języku francuskim" programowy utwór pióra Pierre Albert Birota treści następującej:

An An An An An An An An An An
An An An
JJ JJ J J
Pouh — Pouh Pouh — Pouh RRRRA
sl sl sl
drrrr oum oum
An An An An
aaa aaaaa aaa tzim
UJ JJJJJ
HA HA HA HA HA HA HA
rrrrrrrrr

Młodzież szwajcarska szuka nowych dróg dla nowej Szwajcarji, któraby wskazała drogi nowej ludzkości.[19] Szuka odważnie i szczerze.

Spieszą tej młodzieży z sukursem prowodyrzy ruchu oświatowego, którzy mówią głośno i wyraźnie, że społeczne, artystyczne i religijne siły serca ludzkiego i duszy ludzkiej stawiają na pierwszem miejscu.

Kultura oparta na tych właśnie czynnikach jest dla nich daleko bardziej wartościowa, niż cywilizacja, mająca swe źródło w technice i wiedzy, płynącej tylko z rozumu.

Nie dość jest wiedzieć, co pisał Platon lub kto był Proklus, ale trzeba mieć duszę heroiczną i wznosić się ponad poziom swego miasta, jak to wyraził kiedyś Emerson.

Ruch oświatowy szwajcarski ma poczucie swej misji: wieśniacy i mieszkańcy miast chcą znaleźć jedność wewnętrzną w prawdziwej europejskiej kulturze.

[19] Wśród młodzieży szwajcarskiej istnieją różne prądy społeczno-polityczne; odpowiednio do tego są różne tej młodzieży ugrupowania.

Najwybitniejszym i nastarszym, bo istniejącym od r. 1898, jest studenckie Stowarzyszenie *Zofinger (La Société de Zofingue, Zofinger-Verein)*, które ma szereg sekcyj akademickich i parę gimnazjalnych w różnych miejscowościach szwajcarskich. Siedziba znajduje się w Zurychu. Stowarzyszenie liczy zgórą tysiąc członków. Od r. 1860 wydaje czasopismo w trzech językach: francuskim, niemieckim i włoskim. Wewnątrz stowarzyszenie podzielone jest na dwa obozy: „starzy", konserwatyści, centraliści, gorliwi zwolennicy stanu studenckiego; i „młodzi" o tendencjach socjalistycznych, idealistycznych, rewolucyjnych.

ROZDZIAŁ X

JEDNOSTKA I NARÓD JAKO ZASADA W PRACY OŚWIATOWEJ

Niemcy

Dawne to już czasy, kiedy Schiller śpiewał pieśni o wolności, Kant głosił idee wiecznego pokoju, a Weimar, gdzie przebywał Goethe, był ośrodkiem intelektualnego życia dla Niemców. Dzieli nas stulecie. Ale jakże niezwykłe stulecie! Powstały w tym czasie wielkie państwa, zdemokratyzowały się społeczeństwa, rozwinął się parlamentaryzm, obywatel otrzymał wolność słowa, a prasa doszła do potęgi, rozkwitły nauki i sztuki, rozrosło się niebywale życie przemysłowe...

W ostatniem ćwierćwieczu tego stulecia zorganizowane zostało wielkie militarne państwo nowoczesne, tkwiące jednak głęboko korzeniami w feodalizmie. Czynnikiem twórczym tego państwa był miecz i żelazo. Siła militarna organizowała Rzeszę Niemiecką. Ale organizował ją także i wielki przemysł. Pruski oficer i niemiecki uczony profesor, to były dwa słupy, na których wsparła się potęga Niemiec współczesnych.

Owo stulecie, to również okres ogromnej przemiany umysłowej, jaka się dokonała wśród paru pokoleń niemieckich. Łódź Charona przewoziła na tamten brzeg zwolenników, a wreszcie już ostatnich Mohikanów idealizmu niemieckiego. Wśród ludów niemieckich coraz więcej wzbierała fala wielkich ambicyj, rozbudzonych przez Fichtego. Wytwarzała się germańska idea mesjaniczna. Gdy Prusy scementowały Rzeszę Niemiecką, idea znalazła możność urzeczywistnienia. Powstała ideologja: *Weltpolitik, Weltmacht*, wreszcie *Deutschland ueber alles*.

Inne czasy, inne pieśni. Zamiast ducha wielkiej poezji i natchnionej filozofji, zjawiła się atmosfera koszar i fabryki kapitalistycznej, produkującej na dalekie rynki pozakrajowe. Z Weimaru, który był ogniskiem wyrafinowanego życia umysłowego ówczesnych Niemiec i z Królewca, gdzie rozmyślał samotnie wielki filozof; centrum życia niemieckiego przeniosło się do Berlina, które to miasto jest głównym ośrodkiem niemieckiej pychy narodowej. Idealiści w ciągu stulecia ubiegłego przedzierzgnęli się w materjalistów, gloryfikujących *Faustmacht*.

Z gabinetu filozofów i poetów kuźnia Niemiec współczesnych przeniosła się do biur i sal fabrycznych Kruppa, zakładów elektryfikacyjnych Siemensa i Halskego, do *AEG*, do *Hapagu*... I do sztabu generalnego.

Rzeszę Niemiecką zbudowano na mieczu i żelazie. Fryderyk Wielki mawiał już, że dobrze jest, jak proletarjusz umie czytać i pisać, bo mu się to może przydać na wojnie. A powstający wielki przemysł niemiecki również potrzebował wykwalifikowanego robotnika, a taki musi umieć czytać i pisać.

Tresura ducha

Wielka rewolucja francuska dała nam armje ludowe. Wiek XIX dał nam armje przemysłowe. A w Niemczech „organizacja militarna szła równolegle z organizacją szkolnictwa."[1] Lud otrzymywał oświatę. Wśród dorosłych nie było analfabetów. Ale wytworzył się wielki państwowy szablon w tresowaniu umysłu i ducha. Wdrożono Niemcom ślepe posłuszeństwo, strach i służalstwo. Powstał stosunek pana i sługi, który się zauważa wszędzie: w wojsku, w szkole, w urzędach, w przedsiębiorstwach prywatnych, a nawet w organizacjach społecznych![2]

---

[1] Dr. E. Troeltsch. Der Geist der deutschen Kultur (w dziele zbiorowem Deutschland u. der Weltkrieg, hrsg. O. Hintze, Fr. Meinecke, H. Oncken, H. Schumacher, I. B. Lipsk i Berlin, 1916).

[2] L. v. Wiese. Umrisse eines Versuches der Synthese des Volksbildungswesens (w dziele zbior. Soziologie des Volksbildungswesens — pod red. Wiesego, Monachjum, Lipsk 1921, str. 560).

Zresztą tresura ta, tworząca się w ciągu wielu pokoleń, stała się bardzo jaskrawa w epoce demokracji. Dusza ludu niemieckiego jest produktem systemu wychowawczego, opartego na niewolniczem służalstwie. Ludzie przestali być w Niemczech ludźmi, a stali się narzędziami w ręku drugich, w ręku panów [3], obarczonych butą i pychą. Powstały tam dwie kasty: panów i sług, ale bo też Niemcy są — jak powiada filozof Keyserling — narodem kastowym z przyczyn filozoficznych, podobnie jak Hindusi [3a]. „Góra" i „niziny": *Unter* i *Ober*. Przy wysoko rozwiniętej cywilizacji technicznej, brak zupełny kultury, boć nie może jej być tam, gdzie jeden człowiek jest narzędziem drugiego. Ostatnie parę dziesiątków lat historji niemieckiej przed wojną, to „okres wzrostu dobrobytu burżuazji niemieckiej. Ten okres nie zaznaczył się żadnym postępem na drodze duchowego rozwoju. Czerpano poprostu z kapitału duchowego niemieckiego klasycyzmu, którego szumnemi frazesami zasłaniano pustkę własnej duszy. Wszędzie panowała brzydka, podła i pospolita apoteoza złotego cielca." [4]

Bankructwo duchowe

Wojna zaczęła powoli otwierać oczy ludowi na panowanie mammonizmu [5]. Zaczęto zdawać sobie sprawę, że zamiast pracy, wszędzie pieniądz jest miarą wartości. A zdobycie strawy duchowej, wykształcenia — jest także kwestją pieniądza. Klęska wojenna, poniesiona przez Niemcy, zachwiała wiarę w system tresury i ślepego posłuszeństwa opartego na służalstwie. W okresie przewrotu politycznego i związanego z nim upadku monarchji, rozpoczęła się rewizja poglądów. Wstrząs polityczny zachwiał dotychczasowym układem stosunków międzyklasowych. Okazało się, że „nie można podnieść ludu do poziomu duchowego klas wyższych, ponieważ inteligencja nie posiada żadnej kultury *(kein geistiges Niveau)*. Przeto należało stworzyć nowe formy społeczne i nowe formy duchowej selekcji, z których wyrośli by nowi przywódcy duchowi" [6]. Klęska militarna otworzyła Niemcom oczy na bankructwo duchowe.

Klęska militarna. Upadek monarchji. Przewrót polityczny. Nowe czasy, nowe zadania. Poczęto szukać drogowskazów. Zjawiła się nowa wola życia w narodzie. Ale „jeśli kultura — jak powiada Erdberg — jest wyrazem określonej woli życia w narodzie, to w momencie kiedy ta wola życia zdąża w całkiem nowym kierunku, musi się ukazać konieczność zmiany także i tego wyrazu". Znalezienie innej treści, przeobrażenie kultury: oto nowe zadania dla ducha niemieckiego. Inne potrzeby, nowe drogi.

Gdy mędrzec starożytnej Grecji podczas dnia jasnego wyszedł z latarką, a zapytano go czego szuka, odpowiedział: Szukam człowieka.

Znaleźć człowieka! jakże wielkie zagadnienie — i zadanie dziś, gdy wartość człowieka umieszczono niżej wartości maszyny. Człowiek stał się sługą maszyny. Zabrakło ludzi, są masy ludzkie. Armje: wojskowe i przemysłowe. A gdzież człowiek? Szukał go już Djogenes przed dwoma tysiącami lat i nie znalazł. O ileż trudniej znaleźć go dzisiaj w epoce seryjnych samochodów Forda i mechanizacji pracy ludzkiej.

Ruch uniwersytetów ludowych.

Indywidualizacja

Kierunek intensywny oświaty stoi na stanowisku psychologji różniczkowej (indywidualnej), że nie można wszystkich podciągnąć pod ten sam strychulec, bo nie ma dwuch jednakowych osobników na świecie Są różnice indywi-

[3] Ibid., 559.

[3a] Graf H. Keyserling, Das Spektrum Europas, Heidelberg, Dritte Auflage, str. 131.

[4] A. H. Hollmann, Volkshochschulbewegung und Revolution (Die Arbeitsgemeinschaft, I Jhrg 1920, str. 11).

[5] Prasa niemiecka jeszcze przed zakończeniem wojny poczęła zwracać uwagę na panoszącego się ducha mammonizmu, który płynie z materjalistycznego poglądu na życie. Np. *Kölnische Volkszeitung* mniema, że trzeba będzie nowych duchowych podstaw dla wszystkich organizacyj życia gospodarczego. (w art. *Die Schreckenherschaft des Mammonismus* w Nr. 585, 28 Juli 1917).

W literaturze publicystycznej zjawia się również nowa orjentacja, ob. np. E. Everth, Das innere Deutschland nach dem Kriege, Jena, Diederichs 1916.

[6] A. H. Holmann, l. c., 11.

dualne, a przeto i zainteresowania indywidualne, co stwarza rozmaitość typów ludzkich. Otóż należy wyławiać z tłumu jednostki zdolne i umożliwić im kształcenie się w kierunku osobistych zainteresowań. Takie jednostki o wysoko rozwiniętej osobowości „intensywnie kształcone z uwzględnieniem stopnia i kierunku ich wrażliwości umysłowej, będą później jak „żywe siły" promieniowały na całe swe otoczenie, odgrywając wśród niego rolę „duchowych przywódców".

Skoro Wilhelm II został zdetronizowany, monarchja się rozpadła, a na stolcu prezydenta nowych republikańskich Niemiec zasiadł siodlarz Ebert, zwykły rzemieślnik, należący do partji socjalistycznej, coś się musiało zmienić w duszy zbiorowej. Nastąpił przewrót.

Potrzeba elity społecznej

Musiały zostać poszarpane wiązadła psychologji zbiorowej, skoro w kraju, gdzie cała drabina społeczna oparta była na tresurze osiąganej za pomocą niewolniczego posłuszeństwa, klęska militarna spowodowała upadek monarchji, a co więcej, zamiast pomazańca Bożego z łaski Boga rządzącego Niemcami — na jego miejscu zasiadł zwykły robotnik! W duszy zbiorowej zachwiał się stosunek dotychczasowy, dzielący społeczeństwo na panów i sługi. Poderwany został autorytet dotychczasowych kierowników. Wszelako społeczeństwo pozbawione przywódców, będzie stanowić masę bezkształtną[7].

[7] Wskazuje na to obserwacja zjawisk społecznych, zwłaszcza w okresie falowań rewolucyjnych. Dostarcza sporo materjału rewolucja rosyjska. Spostrzeżenia bezpośrednie w zakresie nas obchodzącym ob. St. Grabski (Rewolucja. Stud. sp.-rew.). Charakterystykę przywódcy daje J. K. Kochanowski: „... gdy tłum wre, typ wyższy znajduje w wewnętrznym ustroju swoim świadomość podwójną: Tłumu, który jej w stopniu dostatecznym nie posiada i — samego siebie, a wraz z tem: potrzeb istotnych życia oraz granic możliwości najbliższego jego rozwoju. Nadto, zmysł praktyczny, — dusza daru społeczno-politycznego, umożliwia typowi takiemu realizację jego talentów w rzeczywistości, na tle wskazówek życiowych.... Jednostka może oddziaływać na tłum, może nim nawet poniekąd kierować z powodzeniem dziejowem, ale nie w linji abstrakcyjnej woli swojej. Jej zadaniem jest wyczuć w napięciu tłumu czy tłumów tendencję żywotną, aby oparłszy się na niej t. j. na kierunku strategicznym żywiołu wpłynąć na jego taktykę życiową". (Echa prawieku i błyskawice praw dziejowych na tle teraźniejszości. Warszawa, 1910, str. 32 — 33).

Nowe ustosunkowanie sił społeczno-politycznych przesunęło tylko kierownicę z jednego ośrodka siły do drugiego. Nowe zadania, do których trzeba powołać nowych ludzi. Szukać ich należy wszędzie. Znaleźć ich można wśród szarego tłumu. Umożliwić im rozwój i wykształcenie w kierunku osobistego zamiłowania, które przy szczęśliwym zbiegu okoliczności iść powinno łożyskiem pracy zawodowej. W ten sposób powstaje nowoczesna elita społeczna. W gruncie rzeczy zmierza do tego i współczesna naukowa organizacja pracy, w Niemczech bardzo rozwinięta. Słynny psycholog prof. Adler zwrócił był uwagę, że ludzie posiadający jakieś fizyczne bądź psychologiczne niedobory, mają skłonność do wybierania tych właśnie zawodów, do których akurat się nie nadają. Ruch *vocational guidance* w Ameryce ma na celu po zbadaniu kwalifikacyj psychologicznych młodych ludzi skierowywać ich do tych zawodów, do których są najbardziej odpowiedni. W Niemczech szkoły dla uzdolnionych mają wyławiać z olbrzymiej masy uczniów tych, co posiadają szczególnie wybitne kwalifikacje, aby kształcić ich odpowiednio do uzdolnień. Znajdują oni potem lepsze warunki pracy i tworzą pewnego rodzaju elitę zawodową. Wszakże wyniki pracy zależą także w dużym stopniu od moralnej wartości człowieka. Należy więc przygotowywać także, a nawet przedewszystkiem elitę moralną. Promieniując na społeczeństwo, będą — osobniki wybrane na drodze duchowej selekcji — grały rolę prawdziwych przywódców duchowych. A jest to tem więcej konieczne, że objawy zwyrodnienia kultury w Niemczech są liczne i różnorodne. Oto Liga pogotowia kobiet niemieckich *(Der Deutsche Frauenkampfbund)* ogłosiła w gazetach odezwę do społeczeństwa, w której wskazuje na objawy wprost chorobliwe, które się zauważa w literaturze, prasie, szkole. *Schmutz und Schund.* Rozwija się na ogromną skalę kult nagości *(Nacktkultur),* dla którego względy higjeny są przeważnie pozorem. Ruch ten przeniósł się także i do Belgji, gdzie jest propagowany przez dr. Vacheta. Z różnych instytutów seksuologicznych, np. dr. Hirschelda, płynie t. zw. wiedza o prawach płci *(Seksualwissenschaft),* która w gruncie rzeczy jest zamaskowaną formą erotyzmu, jeśli

nie pornografji. Objawy patologji kultury są różnorodne. Należy do niej i psychoza antypolska, na którą wskazuje red. Kuester, prezes Niemieckiego Towarzystwa Pokoju, oraz dr. Maas. Zwyrodnieniem moralnem dotknięta jest zbiorowość, jeśli nie reaguje, gdy leżącą na ziemi bezbronną a pobitą kobietę oficer kopie dla tego tylko, że jest innej narodowości. Objawów podobnych można wyliczać mnóstwo.

Rozprzęgły się wiązadła. Społeczeństwu brak podstawy moralnej. Ci, co widzą owo rozprzężenie i zdają sobie sprawę do czego to zmierza, szukają środków zaradczych. Wybitny wychowawca niemiecki prof. dr. W. Rein powiada, że przerobić duchowe życie narodu mogą — uniwersytety ludowe.

Uniwersytet ludowy ideą dynamiczną

Była to nowa wiara. A uchwycono się jej tembardziej, iż Niemcy, po klęsce militarnej r. 1918 i po przewrocie politycznym, znaleźli się w takiej atmosferze życia duchowego, że potrzebowano idei przewodniej. „Podczas rewolucji robotnicy opanowali władzę, robotnik został prezydentem Rzeszy, robotnik podpisywał pokój... Warstwy robotnicze stanęły naraz wobec rzeczywistości życia politycznego... Oświata i wiedza, którą czerpią dorośli, otwiera im drogę do życia duchowego... Uniwersytet ludowy daje możność wkroczenia w państwo ducha..." [8] Spadło to na Niemcy, jak objawienie. Rewolucja niemiecka miała dwa hasła: system radziecki i ruch uniwersytetów ludowych [9], przeto niemiecki uniwersytet ludowy jest dzieckiem rewolucji... [10].

Zmieniła się treść życia, w masach ludowych panuje chaos idej wczorajszych i dzisiejszych. „Lekarstwem ma być uniwersytet ludowy. On ma uchwycić duchową treść czasów dzisiejszych i przyczynić się do rozjaśnienia tych idei, które żyją w masach, głęboko odczute, choć zrazu chaotyczne i pełne sprzeczności.

[8] W. Picht und E. Rosenstock, Im Kampf um die Erwachsenenbildung 1912—1926, Leipzig 1926, roz. III, 4, 5 passim.

[9] E. H. Becker, Staat und Volkshochschule (Die Arbeitsgemeinschaft 1920, I Jhrg. str. 5).

[10] W. Picht. Die Aufgaben der „Arbeitsgemeinschaft" (Die Arbeitsgemeinschaft 1920, I Jhr. s. 1).

Więc ostatecznym celem tego potężnego ruchu uniwersytetów ludowych, ogarniającego dziś całe Niemcy, jest nie tyle — jak się spodziewać należało — podniesienie ludu pracującego, klasy robotniczej, ile raczej odnowienie życia duchowego wogóle, które koniecznie wyjść musi z ciasnoty dotychczasowych sposobów myślenia i nową czerpać treść z kontaktu z masami. Słowem idzie o stworzenie nowej kultury, któraby warstwę wyższą z ludem stopiła w jedną organiczną całość przy czynnym współudziale tego ludu, pod wielu względami zdrowszego od warstw wyższych" [11].

Oczywiście, że praca oświatowa w Niemczech ma swoją bogatą historję i bynajmniej nie datuje się od końca wojny światowej. W związku z postępem czasu miała ona parę etapów rozwojowych. Honigsheim dostrzega w historji niemieckiej oświaty dorosłych pięć okresów rozwojowych. W szczególności [12]:

Etapy rozwojowe oświaty w Niemczech

„1. Okres: humanistyczny. Znajduje swój wyraz przedewszystkiem w oświatowych związkach robotniczych.

2. Okres: oświata liberalno-socjalistyczna. W tym okresie buduje się gmach wiedzy przy pomocy nauk przyrodniczych, budzący pełne zaufanie dla swej jakoby absolutnej objektywności. Oświata tego kierunku pracuje w duchu liberalizmu i socjalizmu, wierząc przytem całkowicie w swą objektywność. Dla tego okresu typowe są odczyty poszczególne latającego uniwersytetu. Ducha tej oświaty reprezentują: liczne stowarzyszenia oświatowe, kierowane przez wybitniejszych posłów z grona narodowych liberałów bądź wolnomyślnych; berlińska Akademja Humboldta, liczne związki oświatowe na prowincji, jako też związki zawodowe prowadzące akcję odczytową.

3. Okres pierwszy irracjonalno-antyintelektualistyczny ze spe-

[11] N. Perzyński, Ogólna charakterystyka współczesnej pracy oświatowej pozaszkolnej w Niemczech (Oświata Pozaszkolna zesz. 3. 1923, str. 206—207). Zwięźle, ale rzeczowo i doskonale informujący artykuł.

[12] P. Honigsheim, Uebersicht ueber die bestehenden Volksbildungseinrichtungen und — stroemungen (w dziele zbiorowem pod r. L. Wiesego, op. c., str. 82—83).

cjalnem zabarwieniem pracy wychowawczej w kierunku przeżyć artystycznych. Związek Duerera, ochrona swojszczyzny, oraz liczne objawy, świadczące o ochronie zabytków sztuki, dały podstawę ruchowi oświatowemu tego okresu.

4. Okres metodologiczny. Zorjentowanie się w istniejących sprzecznościach ruchu spowodowało potrzebę pogłębienia zagadnień oświatowych. Wyrazem tego jest powstanie Instytutu opieki społecznej *(Zentralstelle fuer Volkswohlfahrt)* w Berlinie. Instytut rozporządzał swojem czasopismem *Volksbildungsarchiv*, wydawanem i redagowanem przez Erdberga, któremu w zakresie pracy bibljotekarskiej sekundował Walter Hofmann.

5. Okres drugi irracjonalno-antyintelektualistyczny. Opozycja przeciwko atmosferze wielkiego miasta, całkowitej obcości ludzi między sobą i wyrachowaniu życiowemu skłoniła do szukania drogi wyjścia, dzięki czemu zwrócono oczy na nową wspólnotę, prowadzącą do idei uniwersytetu ludowego i gmin tegoż uniwersytetu. Niemcy znajdują się na pograniczu dwu ostatnich okresów."

W nowych powojennych Niemczech masa ludowa zaczęła mieć znaczenie. Ale jakąż ma lud ideę żywotną, dynamiczną, ideę — siłę? Duński wieśniak — zauważa Werner Picht — ma swoje uniwersytety ludowe, robotnik angielski ma *Workers Educational Association*, Amerykanin co roku pielgrzymuje do Chautauqua. Lud niemiecki trzeba rozpalić do jakiejś idei duchowej, aby go na tej drodze usamodzielnić.

Oświata i odrodzenie

I oto praca oświatowa wśród dorosłych stała się nową treścią dla starego wyrazu „kultura". Zgodnie z duchem czasu rzucono hasło uspołecznienia oświaty *(Sozialisierung der Bildung)*. Od właściwego rozwiązania i przeprowadzenia tego zagadnienia zależeć ma przyszłość Niemiec i to nietylko w świecie duchowym, lecz w polityce i gospodarstwie światowem.

Praca oświatowa stała się więc jednem z głównych zagadnień w dziedzinie odbudowy i przebudowy życia po wojnie [13].

[13] Porów., co mówi o oświacie *Final Report* angielskiego *Ministry of Reconstruction*, str. 96—98 książki nin.

Oświata ekstensywna

Niemcy miały świetnie zorganizowane i uposażone szkolnictwo dla wszystkich szczebli nauczania. Ale cóż otrzymywał lud? Szablonową tresurę umysłu w zastosowaniu do potrzeb klasy panującej. Prowadzono również pracę oświatową dorosłych. Była to przedewszystkiem praca ekstensywna. Jaknajwięcej książek, jaknajwięcej bibljotek, jaknajwięcej odczytów i wykładów, jaknajwiększa frekwencja. Tews, sekretarz generalny *Gesellschaft fuer Verbreitung der Volksbildung*, największego towarzystwa oświatowego w Niemczech, z dumą wskazuje na ilość przedsięwzięć oświatowych, z wielkiej liczby wyciągając wniosek o wysokim poziomie oświaty. Ale np. niemieckie sceny otrzymują rocznie przeciętnie 2.300.000 manuskryptów. Czyżby to miało świadczyć o tak wielkiej liczbie utalentowanych poetów? Bynajmniej. Jest to tylko dowodem produkcji. Moritz Lederer obliczył, że te manuskrypty ważą mniej więcej 1.380.000 klg. Na przesłanie tej dramatycznej produkcji jednego roku trzeba 275 wagonów kolejowych i 25 tysięcy listonoszów. Owe manuskrypty ułożone obok siebie zajmą przestrzeń 700 kilometrów, na przebycie której pociąg pośpieszny potrzebuje przeszło dwunastu godzin.

Ale jeden dramat Schillera czy Hebbla wart przecież więcej niż te wagony produkcji dramatycznej. Wszakże ta masowa produkcja dramatyczna odźwierciadla styl epoki. Żyjemy w okresie masowego wytwarzania, istnieje ustawicznie tendencja do bezgranicznego zwiększania produkcji. Taki jest bowiem styl cywilizacji ilościowej. Więc w Ameryce działają prawdziwe trusty oświatowe, jak YMCA, ogarniające miljony osób, operujące miljonowym funduszem; w Rosji Sowieckiej, cała praca oświatowa nastawiona jest na jaknajwiększą masę ludności. A w Niemczech? Tews wskazuje, że ponieważ Niemcy najwięcej drukują książek, najwięcej pobudowali gmachów pocztowych i najwięcej pisują listów, więc nauka czytania i pisania ma jaknajbardziej ekstensywne zastosowanie, przeto w Niemczech najwyższy jest poziom oświaty. Jest to kult liczby, będący w zgodzie z rytmem epoki.

Od r. 1867 do 1917 światowej sławy wydawnictwo Reclama wydało miljony egzemplarzy tanich tomików, zawierających utwory pierwszorzędnej wartości:

Dantego	100.000 egz.	Hebbla	750.000 egz.
Corneille'a	200.000 „	Kanta	790.000 „
Dostojewskiego	259.000 „	Turgenjewa	1.000.000 „
Racine'a	260.000 „	Tołstoja	1.000.000 „
Byrona, prawie	300.000 „	Dickensa	1.500.000 „
Lutra	400.000 „	Wilhelma Tella	2.300.000 „
Schopenhauera	630.000 „	Szekspira, prawie	4.000.000 „
Platona	650.000 „	Ibsena	4 500.000 „

Wprawdzie tomiki te kupowali czytelnicy z całego świata, władający niemieckim. Ale większa część tomów pozostała w Niemczech.

A jaki skutek?? Lud nie ma kultury, inteligencja także (Hollmann).

Oświata intensywna

Ale ruch oświatowy, który uświadomił sobie swoje zadania w okresie powojennego przewrotu politycznego przeciwstawia się pracy ekstensywnej. Ruch ten zainicjował w Niemczech Erdberg. Człowiek ogromnych zasług nietylko na polu niemieckiej, ale i ogólnej kultury. Dziś grupuje wokół siebie najwybitniejszych oświatowców niemieckich. Oprócz przywódcy Erdberga: Hollmann, który otworzył Niemcom oczy na Grundtviga i demokrację duńską, Picht, Hofmann. Teoretycy i praktycy ruchu.

„Punktem wyjścia dla zwolenników nowego kierunku jest krytyczne opracowanie pojęcia oświaty *(Bildung)*.

Powołując się na wybitnych pedagogów podnoszą oni z naciskiem, że oświata jako (zmieniający się z każdym dniem) stan psychiczny polega na przejęciu się „temi dobrami kulturalnemi, których duchowa struktura w całości lub przynajmniej częściowo odpowiada indywidualnej strukturze duszy" *(Kerschensteiner)*, że oświata, lubo jako stan psychiczny zależna jest od działających na jednostkę wartości kulturalnych, przecież „jako forma organiczna wyrasta z głębi duszy każdej jednostki" (Paulsen) To też Erdberg, najwybitniejszy teoretyk śród pionierów nowego kierunku, oświatę określa, jako indywidualny stosunek do kultury, t. j. do wszystkich przejawów zdolności twórczych danego narodu, ludzkości wogóle.

Z pojęcia oświaty, jako „indywidualnego stosunku do kultury" wypływa przedewszystkiem postulat indywidualizacji pracy oświatowej. Kierunek stary, który oświatę pojmował czysto zewnętrznie i mechanicznie, jako „sumę wiadomości", wtłoczonych w daną jednostkę, nie liczył się w swej pracy z indywidualnemi różnicami wrażliwości umysłowej. Nie uwzględniając w tejże wrażliwości różnic stopnia czyli natężenia, wychodził raczej ze zbyt optymistycznego założenia, iż rozum ludzki, u wszystkich rzekomo równy, wszystko poznać może. Nie zdawał sobie sprawy z granic, rozwojowi poszczególnych jednostek z natury zakreślonych i skutkiem tego najwyższe dobra kulturalne jak z rogu obfitości wysypywał na szerokie masy, w przekonaniu, iż najwyższe walory kulturalne mogą się stać od razu udziałem wszystkich.

W ten sposób, stawiając postulat bezpośredniego dostępu szerokich mas do najwyższych i najszlachetniejszych wartości kulturalnych, tylko ten osiągał skutek, iż hodował półmędrków. Oświatowcy starej daty jeszcze drugi popełniają błąd. Obojętną bowiem dla nich rzeczą jest nie tylko stopień wrażliwości umysłowej, u różnych ludzi różny, lecz także jej kierunek. Pragnienie usunięcia specjalnych zapór, jakie dzielą poszczególne warstwy i stany, każe im karmić szerokie warstwy jednakową dla wszystkich strawą duchową i zapomnieć w zupełności, iż strawienie podawanego pokarmu w znacznej części zależy od tego, czy pokarm ten odpowiada kierunkowi zainteresowania.

Wyznawcy metody indywidualistycznej, chcą dwu powyższych błędów uniknąć. Ze względu na różnice indywidualne stopnia wrażliwości umysłowej (na podniety dodatnie) odróżniają oni 3 kategorje materjału ludzkiego.

1) Najniżej stojącą kategorję tych, którzy — zdaje się — bez ratunku — popadli w szpony różnorakiej tandety, bo działa na nich tylko romansidło kryminalistyczne najgorszego gatunku lub grubosensacyjne przedstawienie kinematograficzne;

2) dalej szerokie masy nie zepsutych jeszcze, ale biernych, którzy odkryliby w sobie zapewne pewien stopień wrażliwości na odpowiadające im podniety dodatnie, gdyby ich potrzeby umysłowe systematycznie i planowo zbudzano;

3) wreszcie daleko mniej liczny zastęp wybrańców o niezwykłej wrażliwości.“ [14]

Niemcy pokryły się w szybkim czasie siecią uniwersytetów ludowych. Erdberg i zwolennicy jego idei pojmowali pracę w uniwersytecie ludowym jako intensywną działalność oświatową, zmierzającą do pogłębienia ducha, kultury osobistej. Uniwersytet ludowy, to ani szkoła zawodowa, ani partyjna, ani kursy dla dorosłych. Uniwersytet ludowy, który jako formę przeżycia społecznego, uświadomili sobie Niemcy w okresie przewrotu i klęski militarnej, jest to instytucja oświatowa, mająca określone ramy organizacyjne i swoistą metodę pracy. Gorączkowa po wojnie działalność na polu oświaty dorosłych spowodowała zamieszanie pojęć w tej dziedzinie. Przeto na ogólno-państwowej konferencji szkolnej, która odbyła się w czerwcu r. 1921 w Berlinie sformułowano 11 tez normujących poszczególne formy pracy oświatowej: [15]

Normy dla pracy oświatowej

1) Praca oświatowa doby współczesnej zyskała szczególniejsze znaczenie wskutek psychicznej, a mianowicie umysłowej i moralnej potrzeby naszego narodu. Świadomość tego znaczenia pokrywa się w zupełności ze świadomością granic, które stawia się tej pracy dzisiaj także z wewnętrznych powodów.

2) Ostatecznym celem pracy oświatowej jest przygotowanie wytworzenia rzeczywistej spójności narodowej. O ile w grę wchodzi kultura życia umysłowego, to nie może tu tylko chodzić o udzielenie wiadomości, lecz przedewszystkiem o to, aby pomóc do zdobycia umysłowej samodzielności.

3) Praca oświatowa uznaje różnorodność prądów w zasadniczych poglądach niemieckiego narodu jako fakt istniejący i z niego też jako z założenia wychodzi. Sądzi mianowicie, że przez zbadanie istoty i genezy tej różnorodności, ze zgodności i przeciwieństw wyrośnie wzajemne porozumienie, którego rezultatem może być powstanie silniejszej duchowej jedności narodowej.

[14] N. Perzyński, l. c. str. 295 — 296.

[15] Die Volkshochschule auf der Reichsschulkonferenz. (Die Arbeitsgemeinschaft, II Jhrg. 1921, str. 63—65). W języku polskim tezy te podał dr. E. Nowicki, w art. Nowe kierunki pracy oświatowej w Niemczech (Polska Oświata Pozaszkolna, zesz 3-ci, 1921).

4) Zadanie to może być rozwiązane tylko przez intensywną i indywidualizującą pracę oświatową. W jej zaś istocie tkwi, że wyjść ona musi ze społeczno-psychologicznych danych życia narodowego poszczególnych kół i warstw narodu. Nie jest rzeczą możliwą wykonać tę pracę oświatową środkami, które same są produktem epoki upadku kultury.

5) Na pracownika oświatowego nadaje się ten tylko, kto sam stoi w żywym stosunku do dóbr kulturalnych, pozostaje w wewnętrznym związku z narodowością i ma ponad to zdolność wczucia się w jednostkę ludzką. Po za tem konieczne jest zdobycie sobie wymaganej przez ten rodzaj pracy metody i techniki. Wszystkie te wymagania nie są związane z góry z przynależnością do zawodu nauczyciela i wychowawcy.

6) Przy realizacji takiej pracy oświatowej rozpada się ona na uniwersytety ludowe, bibljoteki powszechne z uwzględnieniem akcji odczytowej, przedsięwzięcia masowe i ściślejsze i obszerniejsze wspólnoty o charakterze oświatowo-wychowawczym.

7) Uniwersytet ludowy jest miejscem, gdzie najczynniejsi ludzie ze wszystkich kół i warstw wchodzą w najściślejszą wspólnotę pracy z ludźmi umysłowo wyszkolonymi w tym celu, aby pracować nad pogłębieniem i przetworzeniem swej własnej jaźni, swego własnego poglądu na świat i życie i aby w rezultacie dojść, jako do ostatecznego celu, do urabiania treści nowej kultury przyszłości.

Druga forma uniwersytetu ludowego stoi na gruncie ściśle określonej spólnoty poglądów; będzie ona z reguły nosić charakter uniwersytetu ludowego połączonego z internatem.

8) Bibljoteka powszechna ma służyć wszystkim tym, którzy przez drukowane słowo pragną dojść do rozwoju, jaki umożliwić im winna praca oświatowa. W szczególności ma ona za zadanie działać, jako świadomy swej wartości łącznik między piśmiennictwem a społeczeństwem, aby tym sposobem przeciwdziałać anarchji na polu piśmiennictwa.

Pracę bibljoteki wspiera intensywna akcja odczytowa, ułatwiająca owocne użytkowanie materjału książkowego i stanowiąca pomost do uniwersytetu ludowego w ściślejszem i wyższem tego słowa znaczeniu. Wspomniana akcja odczytowa, której bibljoteka potrzebuje ze względu na siebie samą, winna być celowo prowadzona przez bibljotekę samą albo pozostawać z nią w najściślejszym organizacyjnym i osobistym związku.

9) W przedsięwzięciach oświatowych o charakterze masowym mają być podawane takie dobra kulturalne, których efekt najwyższy da się osiągnąć przez wspólne przeżycie ludzi, znajdujących się jednocześnie w jednem miejscu. Tutaj należą: koncerty ludowe, teatry ludowe, przedstawienia kinematograficzne, i obchody narodowe, a także takie wykłady, które starają się oddziałać na wyobraźnię i uczucie.

10) W ściślejszych i obszerniejszych wspólnotach o charakterze wychowawczym chodzi o pracę wychowawczą mającą na widoku ściśle określone cele. Tworzą one dla tego wspólnoty poglądów.

11) Państwo i gmina winny popierać pracę oświatową środkami finansowemi i innemi (udzielanie budynków szkolnych i t p.); nie mogą zaś rościć sobie pretensji do wywierania wpływu na ducha pracy.

Wspólnoty pracy

W uniwersytecie ludowym kierunku intensywnego powinno się dążyć do tego, aby po wykładzie rozwinęła się dyskusja, poza tem słuchacze mają pisać referaty. Dopiero wtedy bowiem rozszerzą i pogłębią zagadnienia poruszane na wykładzie. Owa dyskusja, powstająca po wykładzie, jako też i dyskusje, rozwijające się nad referatami, wytwarzają wspólną atmosferę pracy naukowej. Ta wspólna atmosfera ogarnia nie tylko słuchaczy pracujących łącznie nad jakiemś zagadnieniem naukowem, ale też i kierownika, wykładowcę. Wszyscy czynnie pracują, wyjaśniając, pogłębiając jakieś zagadnienie, przy zachowaniu ścisłej objektywności, wolnej od jakiejkolwiek tendencji. Ten rodzaj studjów Niemcy nazywają *Arbeitsgemeinschaft* czyli wspólnota pracy. *Arbeitsgemeinschaft* — to metoda uniwersytetów ludowych. Tylko te instytucje wolnej oświaty uważa Picht za uniwersytety ludowe, które w granicach wspólnoty pracy pogłębiają duchową kulturę swych członków.[16]

Oczywiście, że tego rodzaju wspólnoty pracy możliwe są przy niewielkiej ilości uczestników, kilkunastu osób, a najwyżej 25—30-stu, wtedy bowiem wszyscy zżywają się z sobą, wytwarza się harmonja i atmosfera przyjaźni, wprost konieczne do wydajnej pracy. Ta mała grupa słuchaczy wraz z kierownikiem nazywa się także *Arbeitsgemeinschaft*, jako jednostka organizacyjna. Owe wspólnoty pracy, to jest właściwe jądro niemieckich uniwersytetów ludowych, pewnego rodzaju *clearing-house* całego ruchu[17]. Jest to właściwie system seminaryjny, zainicjowany przez Związek Oświatowy Robotników w r. 1905 w Anglji, a nawet jeszcze wcześniej tę zasadę pracy zastosowano w różnych amerykańskich kółkach studjów w Chautauqua.[18]

Nowy typ oświatowca

Przy tej metodzie pracy w uniwersytetach ludowych na plan pierwszy wysuwa się sprawa kierowników, oświatowców. Słusznie zauważa Rosenstock, że oświatowiec nie miał swoistej wyraźnej fizjognomji, nie tworzył typu określonego, jak np. profesor lub choćby przez długi czas nauczyciel ludowy. Oświata pozaszkolna była bowiem działalnością na marginesie pracy zawodowej, w chwilach wolnych od innych zajęć. Ale życie zrodziło potrzeby, które muszą być zaspokojone. Dla wspólnoty pracy potrzeba oświatowców nowego typu, którzy powinni posiadać nie tylko kwalifikacje umysłu, ale i charakteru. Wykładający w uniwersytecie ludowym, jako kierownik życia duchowego, musi być nietylko uczonym i człowiekiem wyższego typu moralnego, lecz także i myślicielem[19]. Oświatowiec nowego typu musi się czuć w uniwersytecie ludowym jak u siebie w domu, podobnież jak profesor w laboratorjum; musi wraz ze swymi uczniami wykonywać wspólny

---

[16] W. Picht, Die Aufgaben der „Arbeitsgemeinschaft" (Die Arbeitsgemeinschaft, I Jhrg., 1920 str. 4).

[17] Ibid., 3.

[18] Ob. str. 52, 130, passim książki niniejszej.

[19] W. Picht, Der Geist der deutschen Volkshochschulbewegung (Der Arbeitsgemeinschaft, II Jhrg. 1921, str. 10).

wysiłek duchowy[20]. Tacy oświatowcy, prócz porządnego wykształcenia ogólnego i posiadania jakiejś specjalności w pewnej dziedzinie wiedzy muszą mieć fachowe przygotowanie w zakresie historji, organizacji, techniki i dydaktyki oświaty dorosłych. Powstają też liczne kursy dla oświatowców. Nowe zadania: — nowe programy. Rząd, gminy, instytucje i t. p. udzielają zapomóg.

Typy uniwersytetów ludowych

Licznie rozpowszechnione w Niemczech uniwersytety ludowe można w najogólniejszym zarysie zgrupować w następujące typy zasadnicze: intelektualistyczny, romantyczny, z tendencją, esseński[21].

1. Z przewagą pracy przeważnie intelektualnej, które to uniwersytety ludowe znajdują się zazwyczaj w dużych miastach, jak Berlin, Drezno, Lipsk, Darmsztadt, Fryburg, Sztutgart, Kolonja i t. p.

Typem wielkomiejskiego uniwersytetu ludowego z przewagą czynnika intelektualistycznego jest *Die Volkshochschule Gross-Berlin*. Uniwersytet zorganizowano jako stowarzyszenie, do którego weszli przedstawiciele gminy miejskiej, robotniczych instytucyj oświatowych, organizacyj robotniczych, uniwersytetu, politechniki, słuchaczów, wykładających oraz poszczególne osoby pracujące na polu oświatowem. Do kierowania sprawami stowarzyszenia wybierany jest zarząd na zasadach określonych regulaminem. Praca odbywa się przeważnie w małych grupach, wspólnotach. Duże zainteresowanie matematyką i przyrodoznawstwem; tematy z tych dziedzin stanowią trzecią część całego programu[22]. Potem idzie sztuka literatura, muzyka, filozofja. Z literatury czytanie i analiza utworów Szekspira, bądź Schillera; z filozofji takie zagadnienia, jak obyczajność, dusza i ciało. Schopenhauer i Nietzsche, Heraklit i Goethe. Sztukę studjuje się w muzeach. Z zakresu socjologji nauka obywatelska, historja przemysłowa, socjalizm, technika w historycznym rozwoju. Słuchacze są przeważnie członkami partji socjalno-demokratycznej. Instytucja otrzymuje zapomogę od miasta.

[20] E. Rosenstock, Die Ausbildung der Volksbildners (Die Arbeitsgemeinschaft III Jhrg., 1922, str. 89). Artykuł ten jest przedrukowany w książce Schriften für Erwachsenenbildung, herausg, dr. R. v. Erdberg I-er Bd. Im Kampf um die Erwachsenenbildung 1912—1926 von W. Picht und E. Rosenstock. Leipzig 1926. V. 17).

[21] Newer Adult Education in Germany (Bulletin XVII of the World Association for Adult Education, London, August, 1923 str. 16).

[22] A. Merz, Die Volkshochschule Gross-Berlin, (Die Arbeitsgemeinschaft 1921, II Jhrg., str. 46).

Szczególem charakterystycznym jest współpraca profesorów uniwersytetu z berlińską *Volkshochschule*. Ta współpraca istnieje w różnych miastach, np. we Fryburgu uniwersytet udziela swoich pomieszczeń tamtejszym wspólnotom pracy. We Fryburgu są grupy mieszane: mężczyźni, kobiety, robotnicy, studenci, urzędnicy. A więc i charakter społeczny różnorodny. Uczestników fryburskiej wspólnoty pracy interesują tematy: historja życia pierwotnego, bieżące sprawy gospodarcze, matematyka, życie i nauka Chrystusa, muzyka, gimnastyka rytmiczna. Latem urządzane są ludowe śpiewy i tańce, oraz przedstawienia na otwartem powietrzu. Instytucja nie oddziaływa w żadnym kierunku: ani politycznym, ani religijnym, z ducha jest szczerze demokratyczna.

2. typ, który możnaby nazwać romantycznym, spotyka się przeważnie na południu kraju, w środku Turyngji, w rolniczych okolicach Saksonji, w kilku miastach jak Remscheid, Luedenscheidt, Cassel, Getynga i t. p.

Jena to miasteczko o kilkudziesięciu tysiącach mieszkańców, leżące w republice Turyngji. Są tu dawne tradycje życia kulturalnego. Stary, istniejący od połowy XVI stulecia, i słynny uniwersytet. Znane na cały świat zakłady Zeissa, a także jego fundacje społeczne dla robotników, oparte na idei solidaryzmu i samopomocy. Rozwinięty jest tutaj ruch młodzieży *(Jugendbewegung)*. Ta młodzież chętnie garnie się do uniwersytetu ludowego, aby prowadzić studja nad zagadnieniami, które poruszają umysły i dusze młodych, a więc: wieczne głębie życia religijnego, pulsujące życiem sprawy kultury i socjalizmu ect. Prócz tego słuchacze wykładów i członkowie różnych wspólnot pracy tworzą przeróżne kółka: dyskusyjne, muzyczne, tańców, gier i zabaw.

Organizowane są też kursy wykładowe i wspólnoty pracy mieszane t. j. dla młodzieży i starszych wiekiem płci obojga przeważnie z warstwy robotniczej. Tematy: zagadnienia filozoficzne, pocci niemieccy, sztuka, historja przemysłu, socjologja, przyrodoznawstwo, matematyka, języki, (angielski, francuski, hiszpański). Są również grupy słuchaczów poświęcających się zagadnieniom specjalnym np. hodowli kwiatów, owoców, ect Urządzane są kursy fachowe dla metalowców, dla wyrabiających instrumenty optyczne, dla robotników ręcznych, rytowników, jak również kursy opieki nad dziećmi, higjeny, dekoracji mieszkań.

Duża uwaga zwrócona jest na wychowanie artystyczne (rysunek, malarstwo, śpiew, muzyka, taniec), a także na współżycie słuchaczów, jako ważny czynnik wychowawczy.

Uniwersytet ludowy np. w Remscheid jest instytucją miejską, zorganizowaną na zasadach społecznego samorządu. Wychodząc z założenia, że żyjemy w czasach przełomowych, w których współczesne pokolenie powinno omawiać szereg spraw z dziedziny zagadnień duchowych i gospodarczych, uniwersytet zorganizował np. dyskusje na temat, który się ogniskuje w trzech nazwiskach przewodnich: Chrystus, Goethe, Fichte.

Uniwersytet np. w Luedenscheid jest wzorowany na duńskich uniwersytetach ludowych.

3. Do tego typu można zaliczyć uniwersytety ludowe określonego kierunku: religijnego, narodowego, politycznego.

Tutaj należą takie instytucje jak liczne katolickie uniwersytety ludowe, pracujące przeważnie w małych kółkach, ewangielickie (np. Bielefeldzie), należące do Misji wewnętrznej, imienia Marcina Lutra, żydowskie uniwersytety w Berlinie i Kolonji, niemiecko-narodowe o tendencjach konserwatywnych np *Fichte-Volkshochschule* w Hamburgu czy szowinistyczny uniwersytet ludowy im. Bismarcka w Dreznie, który przy przyjmowaniu stosuje rasowo-aryjskie kryterja. Są to różne uniwersytety „prawicowe", ale do tego typu należą także i „lewicowe", przedewszystkiem socjalistyczne, liberalne, i t. d. Socjalistyczne — usposobione są do Kościoła niechętnie.

Ostatnio rozwinęły się wspólnoty duchowe o kierunku antropozoficznym, których duchowym przywódcą jest Rudolf Steiner. Panuje w nich nastrój antyracjonalistyczny, wrogi naukom przyrodniczym; występują także przeciw burżuazji i kapitalizmowi. Ruch ten ma swój ośrodek duchowy w Sztutgardzie, gdzie wychodzi czasopismo *Dreigliederung des sozialen Organismus i Walddorf-Nachrichten.* W Dornach założono akademję *Goetheanum,* która prowadzi wspólnoty pracy uniwersytetu ludowego w charakterze kół ściśle zamkniętych dla swych zwolenników. Ruch sekciarski.

4. typ t. zw. esseński.

Powstał w Essen, zorganizowany przez municypjum. Ma na celu tylko wyrobienie i pogłębienie poglądu na świat. W obrębie jednej instytucji funkcjonują cztery grupy uniwersytetu ludowego: katolicka, ewangielicka, wolna (socjalistyczna) i niezależna naukowa (przeciwna podziałowi na grupy). Od początku największe zainteresowanie budziły kwestje światopoglądu i zagadnienia religijne. Uczestnicy należą do różnych warstw społecznych: rzemieślnicy, służba domowa, pracownicy biurowi i handlowi, nauczyciele ludowi i szkół średnich, urzędnicy różnych kategoryj, aż do najwyższych, ludzie z akademickiem wykształceniem, artyści, literaci, uczniowie wyższych szkół zawodowych, studenci, rentjerzy, rzemieślnicy. Liczba robotników waha się od 1/3 do połowy wszystkich uczestników. Oprócz żon, zajmujących się gospodarstwem domowem i kobiet bez określonego zawodu, które to dwie grupy tworzą mniej więcej połowę słuchaczek, reszta kobiet należy do rozmaitych grup zawodowych. Robotnic bardzo mało.[23] Krytyka z jaką się ten system spotkał, zwłaszcza ze strony

[23] Dr. Luter, Die Essener Volkshochschule (Die Arbeitsgemeinschaft, I Jhrg. 1920); tamże podany regulamin uniw. lud. w Essen.

Erdberga wytyka różne niedomagania organizacyjne i funkcjonalne, ale przedewszystkiem podkreśla brak duchowej spójni przy tym systemie grup wyznaniowo-politycznych. „Uniwersytet ludowy zorganizowany według systemu grupowego na sposób esseński, zgoła nie daje duchowej wspólnoty pracy dla przedstawicieli różnych obozów". [24]

Ogniska uniwersytetów ludowych

Po wojnie rozwinęły się w Niemczech uniwersytety ludowe internatowe. *(Volkshochschulheime).*

Są one dwu rodzajów: o specjalnym kierunku i takie, które mają na celu rozwój etyczny.

Do pierwszej grupy należą: uniwersytet internatowy socjalistyczny na zamku Tinz pod Gera, luterański w Neudietendorf, dla wieśniaków z Turyngji, religijny w Lindenhof, w pobliżu Bielefeld; narodowy w Haus Asel w Hessen, oraz misyjne w Richerode (Hessja) w Carlshof, w pobliżu Rastenburga i w Hermannsburg — luterański.

Ognisko socjalistyczne w Tinz

Socjalistyczny uniwersytet internatowy w Tinz wprawdzie jest kierowany przez socjalistów, ale nie jest to szkoła partyjna, ani zawodowa ani stanowa. „Powstanie swoje zawdzięcza duchowi społecznej odpowiedzialności". Kierownicy socjaliści chcą wychowankom swym „wpoić duchowe i moralne wartości socjalizmu za pomocą nauki i przykładu". [25] Słuchacze przyjmowani są po skończeniu lat 18-tu. Kurs trwa: dla mężczyzn 5 miesięcy, dla kobiet trzy. Uczniowie i ciało profesorskie tworzą wspólną gminę, opartą na przyjaźni i towarzyskości. Uniwersytet ma na celu wyrobienie duchowe i życiowe. Oprócz wykładów i dyskusyj, interniści oddają się lekturze, piszą referaty, urządzają wycieczki, zwiedzają, uczęszczają do teatru, na koncerty. Resztę czasu poświęcają ćwiczeniom fizycznym, pracy w ogrodzie; sportom, grom, śpiewom i t. p.

Tematy: budowa i rozwój ziemi, rośliny, zwierzęta, człowiek i jego powstanie, ziemia ojczysta. Ziemia i ludzie; język niemiecki i wybitniejsze utwory piśmiennictwa; geograficzne, społeczne

[24] Die Schriftleitung, Zur Frage des „Essener Systems" ibid.., 303.

[25] Die Volkshochschulbewegung, 23 (Die Arbeitsgemeinschaft, I Jhrg., 1920, str. 140).

i gospodarcze podstawy rozwoju polityki międzynarodowej; historja rozwoju kultury ludzkiej, nauki ekonomiczne i społeczne, polityka społeczna, nauka obywatelska, teorja i praktyka socjalizmu.

„Szkoły życia“ Natomiast uniwersytet ludowy w Carlshof jest to raczej szkoła życia *(Volkshochschulen Lebenschulen)*, podobnie np. jak szwajcarski *Neuwerk*. Głównym przedmiotem zainteresowania jest etyka chrześcijańska, ale studjuje się także naukę obywatelską, język ojczysty, literaturę, historję, higjenę, gimnastykę i pracę ręczną. Dużo czasu poświęca się muzyce i wieczorynkom. Nauczycielami są wytrawni oświatowcy naukowo wykształceni w swej specjalności. Podobne kolegja powstają i w innych miejscowościach.

Do drugiej grupy internatowych uniwersytetów ludowych o kierunku etycznym należy kilkanaście instytucyj, w różnych okolicach kraju, między innemi są osobne uniwersytety dla młodych mężczyzn, dla dziewcząt, wieśniaków. Ognisko kobiece np. w Denkendorf w Wirtembergji zimą przeznaczone jest dla dziewcząt wiejskich a latem dla — miejskich; internistki oddają się „studjom i pracy w atmosferze usłużności i koleżeństwa“. Nauczają dzieci wiejskie, bawią się z niemi, prowadzą ćwiczenia w zakresie tańców ludowych i muzyki.

Ognisko w Dreissigacker wpobliżu Meiningen kurs wiosenny — dla kobiet, reszta czasu dla mężczyzn. (Tematy: nauki gospodarcze, socjalizacja, zagadnienia konstytucyjne, filozofja prawa, poezja ojczysta, zagadnienia poglądu na świat, sprawy dotyczące sztuki, kwestje stosunków życiowych (stosunek rodziców do dzieci, prostytucja, małżeństwa wczesne, duchowe i materjalne położenie ludu pracującego i t. p.).

Kierownictwo stara się wejść w ścisły żywy kontakt z „uczniami“. Liczba ich nie wielka, około 30 osób. Oprócz wykładów, dyskusyj, referatów — spacery, wspólne wieczorynki, lektura i t. p. Życzący sobie wstąpić składają podanie z krótkim życiorysem, dowody osobiste i świadectwo lekarskie. Utrzymanie, mieszkanie i niezbędne pomoce dostarcza kolegjum za opłatą. Uczestnicy pochodzą przeważnie z proletarjatu. Na kursie dla kobiet są służące, sklepowe, biuralistki, urzędniczki pocztowe i t. p. Z dyskusji zbiera się materjał, który zostaje potem publikowany. Ognisko wydaje kwartalnik *Die Werktätige Jugend*.

W ognisku znajduje się *Institut der Methodik der Volkshochschulunterichts*, który jest poradnią oświatową.

Kierownikiem ogniska jest Weitsch, znany oświatowiec i działacz społeczny.

Słuchacze Skład społeczny słuchaczów w uniwersytetach ludowych jest rozmaity. Są uniwersytety, w których robotnicy mają przewagę wśród słuchaczy uniwersytetów ludowych, a zaś w niektórych nie tworzyli nawet połowy, np. w uniwersytecie ludowym Wielkiego Berlina liczono ich 37%, w Bonn około 49%, (przeważnie rzemieślnicy), w Duesseldorfie 35%, w Elberfeldzie 6%, w Essen przeszło 38%, Gelsenkirchen 34%; w Muelhausen nad Thuerem przeszło 70%, w Ofenbach 36%, w Vohwickel 28% etc.

Akademja Pracy Wyrazem ducha czasu jest Akademja Pracy *(Die Akademie der Arbeit)* w Alma Mater we Frankfurcie nad M. Założono ją w r. 1921 na zasadzie porozumienia między pruskiem ministerjum oświaty i związkami zawodowemi robotników, pracowników i urzędników. „Zadaniem Akademji jest udzielać wyższego wykształcenia osobom ze sfer robotniczych, pracowniczych, urzędniczych dla lepszego wykazania ich działalności na polu samorządu gospodarczego, społecznego i politycznego. Wszakże to wykształcenie nie ma na uwadze przygotowania wyższych urzędników państwowych. Przyczym nie udziela się wykształcenia fachowego i partyjno-politycznego“ [25]. Po przewrocie politycznym rozluźniły się więzy stanowych ograniczeń, zwiększyło się przeto dla robotników pole pracy społecznej, do której wszakże muszą zostać przygotowani należycie. Słuchaczami są przeważnie funkcjonarjusze związków zawodowych. Kierownikiem jest znany oświatowiec niemiecki E. Rosenstock, prócz tego czterech stałych docentów. Do poszczególnych zagadnień powołuje się specjalistów akademicko wykształconych. Sposób nauczania następujący: wykład, wyjaśnienie, praca z poszczególnemi słuchaczami w grupach. Wykłady są wspólne dla wszystkich, grupę tworzy 25 słuchaczy. Akademja nie daje żadnych praw i nie udziela świadectw.

W pierwszym roku po założeniu następujące tematy były obowiązkowe: prawodawstwo robotnicze i regulaminy prawa, prze-

[25] Dr. Sturmfels, Die Akademie der Arbeit in Frankfurt a. M. (Die Internationale Gewerkschaftsbewegung. Nr. 4/5, 1923, str. 212). Autor jest jednym z docentów Akademji Pracy.

mysł i gospodarstwo, organizacja i społeczeństwo, prasa i piśmiennictwo, teorja i pogląd na świat, zasady pracy umysłowej, biologja i higjena, psychologja i zasady życia osobowego, chronologja i historja. Po roku studjów zaleca się słuchaczom, aby studjowali jeden z języków obcych (angielski, rosyjski, francuski) lub buchalterję wraz ze stenografją lub matematykę albo towaroznawstwo. Akademja Pracy przypomina belgijską *ÉOS*, przyczem program ma, być może, racjonalniej ułożony, a przedewszystkiem nie przeładowany. Nadto wyróżnia się w sposób charakterystyczny: słuchaczami są robotnicy, funkcjonarjusze związków zawodowych, ale szkoła jest przedmiotowa, z wyłączeniem czynnika partyjno-politycznego, podczas kiedy belgijska *ÉOS*, jest socjalistyczna. W toku sprawa zorganizowania wydawnictwa własnego pisma *(Akademiezeitung)* pod kontrolą docentów, a przy współpracownictwie słuchaczy.

Reforma bibljotekarstwa.

Walter Hofmann powiada, że „bibljoteka publiczna i uniwersytet ludowy są tylko dwoma różnemi nazwami jednej i tej samej rzeczy". Z uniwersytetu ludowego prowadzi droga do bibljoteki. Uniwersytety ludowe w różnych krajach mają nawet swoje bibljoteczki lub nawet duże bibljoteki, bądź pozostają w ścisłych stosunkach z księgozbiorami publicznemi. Stan bibljotekarstwa jest niezmiernie ważną rzeczą dla ruchu uniwersytetów ludowych.

W Niemczech poważniejsza praca na tem polu zaczęła się dopiero przy końcu XIX wieku, wtedy bowiem Towarzystwo Komenjusza zwróciło się do magistratów miast z memorjałem, podającym zasady organizacji powszechnych bibljotek publicznych.

Towarzystwo domagało się:

1. żeby kierownictwo bibljotek pozostawało w rękach fachowego bibljotekarza, który swe czynności bibljotekarskie uważa za główną pracę zawodową;
2. administracji centralnej;
3. doboru książek i czasopism, pozbawionych tendencji, obliczonych na wszystkie warstwy;

4. osobnego dla bibljoteki budynku z dostateczną ilością pomieszczeń, położonego w dogodnej części miasta.
5. przy bibljotece—czytelni publicznej;
6. bibljoteki otwartej codziennie ze wstępem wolnym dla wszystkich bez niepotrzebnych formalności.

Inicjatywa Towarzystwa Komenjusza, dając wytyczne, ułatwiła rozwój bibljotek a przedewszystkiem w dużej mierze uregulowała stan bibljotekarstwa niemieckiego. Wszakże jeszcze parę lat przed wojną stan ten pozostawiał sporo do życzenia. Oto w r. 1910 w Niemczech było około 200 miast, liczących więcej niż 10.000 mieszkańców każde, które nie miały bibljoteki publicznej! A wiele z istniejących bibljotek zasady memorjału Towarzystwa Komenjusza spełnia tylko częściowo.

Bibljoteki publiczne zakładane są przez gminy, towarzystwa oświatowe i partje polityczne

Idee Hofmanna

Twórcza i płodna w następstwa praca bibljotekarska, zaczęła się, gdy Hofmann, ongi bibljotekarz małej bibljoteki w Dreznie postawił zagadnienie—indywidualizacji czytelnika, którego dotychczas traktowano szablonowo. Wedle Hofmanna, bibljotekarz powinien być doradcą czytelnika, i dla tej pracy powinien mieć wolny czas. Jednem z najważniejszych zadań bibljotekarza doradcy jest polecić czytelnikowi książkę najodpowiedniejszą. Może to osiągnąć, jeżeli się będzie posiłkować dwoma rodzajami „pamięci sztucznej". Po pierwsze kartą czytelnika *(Leser-Bogen)* wraz z sądem czytelnika *(Leser-Urteil)*. Karta owa zawiera wiadomości o wszystkich książkach, jakie czytelnik przeczytał i o wrażeniach, jakie na nim te książki wywarły. Powtóre bibljotekarz musi mieć drukowane charakterystyki książek, aby mógł się w każdej chwili, w razie potrzeby, dowiedzieć o tych właściwościach książki, które należy uwzględnić przy wypożyczaniu.

Ten wskaźnik pracy bibljotekarskiej jest techniką metody Hofmanna, której celem jest zindywidualizowanie czytelnika. Hofmann zmierza do tego, aby właściwa książka trafiła do swego czytelnika... A więc w tej zasadzie mieści się już wybór książek...

Towarzystwo Komenjusza w memorjale swym domagało się, między innemi, aby bibljoteka publiczna posiadała dobór książek

i czasopism, obliczony na wszystkie warstwy. Hofmann jest przeciwnego zdania. Powiada, że taka bibljoteka, jeżeli będzie posiadać same wartościowe książki dla wszystkich, to ogromnej liczby czytelników nie zadowolni, bo wielu nie dorosło do poziomu książek wartościowych. Ludność będzie unikała bibljoteki. Albo też, chcąc ściągnąć czytelników, bibljoteka zrobi ustępstwa na rzecz ich smaku i będzie posiadać tandetę, zadawalającą tłum. W obydwu wypadkach bibljoteka nie spełni swego zadania. Praca bibljotekarza sprowadza się, według Hofmanna, do trzech czynników zasadniczych. Na różnorodną publiczność składają się czytelnicy o najrozmaitszych zainteresowaniach. Pomóc tej publiczności, gdy wchodzi w tajemniczy świat książki, umiejętnie ją tam wprowadzić i poprowadzić, a choćby nawet ustrzec przed omyłką, to pierwszy czynnik zasadniczy przy bezpośrednim punkcie wyjścia pracy bibljotekarza.

Bibljotekarz oddziaływa za pomocą książki. Ale książka — powiada Hofmann — to coś więcej niż środek oddziaływania wychowawczego. Książka to zarazem cenne dobro, które jedno pokolenie bierze z rąk drugiego, aby je przechować, wzbogacić i przekazać następnym pokoleniom. W zachowaniu i rozwinięciu narodowego piśmiennictwa leży warunek wewnętrznego związku duchowego narodu.

To jest drugi czynnik zasadniczy pracy bibljotekarza, mający na celu dążenie do zachowania skarbów kultury narodowej.

Zarówno jednostki jak i piśmiennictwo istnieją na glebie narodowej. Dobra kulturalne musiałyby zginąć, gdyby nie istniały narody. Więc myśl o narodzie, jego istnieniu i jego rozwoju, stanowi trzeci czynnik zasadniczy w pracy bibljotekarza.

„Bibljoteka publiczna jest miejscem, gdzie się piśmiennictwo spotyka ze społeczeństwem... a piśmiennictwo to jest coś zgoła innego niż materjał do czytania. Piśmiennictwo to jest cenne dobro w gospodarce duchowej społeczeństwa“ [27]. Chcąc to dobro

[27] W. Hofmann, Volkschochschule und Volksbücherei (Die Arbeitsgemeinschaft, I Jhrg., 1920, str. 309, 308). Oprócz tego artykułu o stanowisku Hofmanna informuje artykuł Ausleihdienst in der modernen Bildungsbibliothek (Volksbildungsarchiv, rocznik 1909); broszurka Buch und Volk und die Volkstümliche Bücherei, Leipzig, 1916; Der Weg zum Schriftum. Gedanke, Gestalt. Verwirklichung der deutschen volkstümlichen Bücherei, Berlin 1922; Zur Praxis der volkstümlichen Bücherei, Leipzig 1922; art. Menschenbildung, Volksbildung, Arbeiterbildung in der volkstümlichen Bücherei (Archiv für Erwachsenenbildung, H. 2., 1925).

rozpowszechniać należy wprowadzić możliwie wielką ilość ludzi w żywy bezpośredni stosunek z piśmiennictwem.

Dotychczasowa polityka bibljotekarstwa czyniła to zapomocą masowego rozpowszechniania „dobrych książek“. Bibljotekarz był zadowolony, jeżeli mógł się wykazać największą ilością wypożyczeń. Ale zdanie sobie sprawy z tego czem jest piśmiennictwo i jaką gra rolę w społeczeństwie zgoła inaczej każe patrzeć na bibljotekę i czynności bibljotekarza. Praca bibljotekarza w bibljotece powszechnej opiera się na dwu zasadniczych czynnościach: na wyborze, w sensie tworzenia zawartości bibljoteki i na pośrednictwie, którego zadaniem wyzyskać wybraną treść w stosunku właściwym do każdego czytelnika. Wybór książek, to wybór czytelników, mówi Hofmann. W bibljotece powinna być, według Hofmanna, tylko książka naprawdę wartościowa. Taka, która cenne dobra kulturalne przenosi z jednego pokolenia na drugie, z jednego narodu do drugiego, słowem taka — co wytwarza wymianę prawdziwie wartościowego dorobku kulturalnego. Dla tego też punktem centralnym bibljoteki powszechnej jest wybór, powiada Hofmann. Ale nie tylko należy oddzielić rzeczy naprawdę wartościowe od wszelkiej pseudo-literatury, lecz trzeba odpowiedzieć na pytanie: co z piśmiennictwa jest dla narodu bliskie i co dlań posiada wartość życiową. Specjalne badania, prowadzone w bibljotece miejskiej w Lipsku, wykazały, że tylko niewielka część książek wywoływała głębokie przeżycia w duszach czytelników. A co więcej rozmaita jest zdolność przeżyć wywoływanych przez książkę w zależności od wieku, płci i stanowiska społecznego. Stąd płynie wniosek, że bibljoteka powszechna dla wszystkich nie spełnia właściwie swego zadania. Z punktu widzenia reformy bibljotekarstwa, zainicjowanej w Niemczech przez Hofmanna, wynika, że należy tworzyć bibljoteki dla rozmaitych środowisk życiowych, a więc dla młodzieży, posiadającej przygotowanie szkoły powszechnej,

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

bibljoteki dla kobiet z poza inteligencji, bibljoteki dla dorosłych robotników, dla ludności wiejskiej, dla inteligencji i t. p.

W każdej z takich bibljotek znajdują się dzieła prawdziwie wartościowe dla czytelników danego środowiska życiowo-społecznego. I te wartościowe książki bibljotekarz wypożycza jednostkom dojrzałym, wrażliwym *(die Empfaenglichen, die Bibliotheksreifen)*. Hofmann obliczył, że przy jego systemie korzysta z bibljoteki tylko 6% ludności miasta. Ale to są naprawdę wartościowi czytelnicy, wybrani; elita czytelników. Ta selekcja czytelników, oparta na czynniku arystokracji umysłowej, płynie z przyjętej zasady pracy intensywnej — a jak określa to Hofmann — pracy dynamicznej, która indywidualizuje w przeciwieństwie do pracy mechanicznej, szablonowej.

A co się tyczy tych czytelników, co nie dorośli do poziomu książek wartościowych, znajdujących się w nowych zreformowanych bibljotekach, na nich powinien oddziaływać żywy przykład i obecność czytelników wrażliwych i dojrzałych. Jeśli się wszakże zważy na mały udział ludności w bibljotekach, prowadzonych systemem Hoffmannowskim, widać, że żywy przykład na razie nie jest jeszcze atrakcyjny. W gruncie rzeczy czytelnik musi być uprzednio przygotowany, niejako wprowadzony do bibljoteki przez inne instytucje oświatowe, np. przez uniwersytet ludowy. Dla tego Hofmann powiada, że bibljoteka ludowa i uniwersytet ludowy, są tylko różnemi nazwami jednej i tej samej rzeczy. W Ameryce np. używa się różnych sposobów z zakresu psychologicznego oddziaływania, aby ściągnąć do bibljoteki publiczność. Hofmann wywołał bardzo ostrą opozycję Ladewiga, Nörrenberga, Schulzego, Ackernechta, Fritza. Ale pomimo to jego metoda pracy dynamicznej rozwinęła się i przyjęła w wielu bibljotekach niemieckich a nawet i zagranicą: w Austrji, w Holandji, na Węgrzech.

PISARZ, CZYTELNIK, KSIĄŻKA.

Uczony rosyjski N. A. Rubakin opracował teorję bibljo-psychologji.[27a] Teorja jego oparta jest na czterech założeniach: 1. że słowo rozbudza, ale nie przekazuje myśli (Humboldt, Potiebnia); 2. że książka wywiera największy wpływ na tych czytelnikach, których organizacja psychiczna jest podobna do organizacji psychicznej autora (Hennequin); 3. że rola rasy, środowiska, momentu jest bardzo ważna (Taine); 4. i na teorji mnemy (Semona).

[27a] N. Roubakin, Introduction à la psychologie bibliologique, Paris 1922, 2 tomy.

Według bibljopsychologji badać wpływ książki na czytelnika, to badać proces asymilacji książki. Zbadanie czytelnika i procesu czytania pozwala poznać autora. Dusza autora czyli treść książki, wiadome są o tyle, o ile książka działa na jakiegoś czytelnika, oczywiście w określonych warunkach środowiska, historji, rasy, indywiduum, momentu. Wrażenie, jakie książka wywołuje, zależne jest od tych wszystkich ciągle zmieniających się czytelników. Każda książka jest funkcją czytelnika. Zgodność czytelników, to zgodność treści. Książka, to czytelnik. Treść książki, to pewien zespół właściwości czytelników, właściwości psychiki, wywołanych przez książkę przy określonych warunkach lektury, miejsca, czasu. Niema treści książki, poza czytelnikiem. Istniejąca treść książki, to projekcja przeżyć czytelników. Przeto badać książkę, to badać jej czytelników w zależności od warunków: biologicznych, fizjologicznych, antropologicznych, psychologicznych, społecznych, historycznych i t. p. Wpływ książki uwarunkowany jest indywidualnością. (Jest to również stanowisko W. Hofmanna). U podstawy wpływu książki leży zasada indywidualizacji. Asymilacja książki jest to zespół zjawisk psychicznych, wywołanych w mnemie każdego czytelnika. Mnema jest to, według Semona, pamięć każdego odziedziczona i nagromadzona. Jest to zbiór świadomych i podświadomych wiadomości, idej, chceń, emocji. Działanie książki jest to szereg pobudzeń wywołanych w mnemie czytelnika każdem słowem; jest to akord zjawisk psychicznych. Każdy czytelnik może rejestrować te zjawiska retrospektywnie. Statystyka tych notowań daje nam wyniki i procentowy stosunek psychicznych pobudzeń, wywołany przez tekst czytany w określonych warunkach. Cyfrowe współczynniki bibljopsychologiczne charakteryzują czytelnika w danej chwili. Od współczynników indywidualnych możemy przejść do przeciętnych dla pewnego czytelnika, a nawet czytelników różnych książek. Badanie różnych czytelników daje nam serje wskaźników dla czytelników wogóle przy określonym działaniu narodu, klasy, chwili. Porównanie wskaźników z indywidualnemi współczynnikami daje nam charakterystykę jakościową i ilościową czytelników i książek. Zamiast badania subjektywnego, mamy badanie objektywne. Co się tyczy krytyków, komentatorów etc. jako czytelników, wprowadza się odpowiednią poprawkę. W ten sposób przechodzimy od objektywnego badania czytelników do badania książek. Przeciętne współczynniki bibljopsychiczne charakteryzują przeciętnego czytelnika. A to charakteryzuje określone książki i wpływ ich na masy. Badając czytelnika, badamy książkę i w ten sposób docieramy do autora. Każda książka jest odczynnikiem na czytelnika; każdy czytelnik jest odczynnikiem na książkę. Między czytelnikiem, książką i pisarzem istnieje zależność funkcjonalna.

Z teorji Rubakina można wysnuć wnioski praktyczne dla produkcji książek i kompletowania bibljotek.

Teorja Rubakina, oprócz zwolenników, znalazła i krytyków. Ci przedewszystkiem twierdzą, że proces „zrozumienia" książki, to zgoła nie jest proces rozbudzenia, jak chce Rubakin, lecz proces przenoszenia, przekazywania myśli.

Washburne przeprowadził bardzo drobiazgowe badania czytelnictwa wśród dziesiątków tysięcy dzieci i młodzieży amerykańskiej. Badania zostały podjęte w celu opracowania normalnego katalogu dla młodzieży.[27b] W toku pracy zjawiła się idea standartów dla każdej książki. Washburne zwrócił był uwagę, że istnieje ścisły związek pomiędzy wyborem tej czy innej książki (przez młodzież) a jej objętością, długością zdań, trudnością słownika, rodzajem stylu. Pod tym względem wyniki badań Wasburna zgadzają się z teorją Rubakina, który swą analizę przeprowadził też na olbrzymim materjale.

Standarty, które zostaną ustalone na podstawie badań Washburne'a pozwolą klasyfikować zjawiające się książki oraz odpowiednio układać podręczniki dla różnych klas i różnego wieku. Ale i Rubakin dąży do tego samego celu. Książki, które pisał na podstawie swej teorji, z różnych dziedzin i dla różnych sfer, cieszyły się w Rosji ogromnem powodzeniem. W każdym razie nowoczesne badania książki, czytelnika i autora otwierają nowe drogi nietylko dla pracy oświatowej, ale i — piśmiennictwa.

Ideologja niemieckiej pracy oświatowej.

Charakterystyczną cechą, wprost ideą kierowniczą powojennego ruchu oświatowego w Niemczech jest postulat pracy indywidualnej, intensywnej, dynamicznej. Ta cecha najwyraźniej zaznacza się na polu bibljotekarstwa i w ruchu uniwersytetów ludowych.

Hofmann

Punkty wyjścia dla całokształtu pracy oświatowo-wychowawczej sformułował Hofmann w r. 1925 następująco:[28]

1. Oświata dorosłych — to wychowanie narodu do jedności narodowej. Bynajmniej zaś nie jest to kształcenie pewnej ilości osób w duchu otrzymanej w spadku kultury. A więc dla pracy oświatowej pożądane jest to, co ową jedność narodową podtrzymuje; natomiast co jej nie służy, jest dla niej obojętne; a zaś, co tę jedność niszczy, to praca oświatowa odrzuca.

2. Jedność narodowa powstać może jedynie wtedy, jeżeli za podstawę służyć będą bodźce i siły, tkwiące w duszy narodu. One właśnie stanowią istotny przedmiot wychowawczej pracy oświaty dorosłych. A zatem wysuwa się zadanie: poznać istotne instynkty życiowe narodu w jego rozmaitych kołach i warstwach, wyszukać w twórczości duchowej odpowiednie bodźce duchowe dla rozmaitych instynktów życiowych, a następnie wstawić odpowiednie dobra kulturalne w odpowiednie miejsca życia narodowego. Oświata dorosłych jest więc nowem poznaniem życia bytu narodu i nowem przewartościowaniem i ustosunkowaniem wartości dóbr kulturalnych — z punktu widzenia bytu narodu i jego rozwoju.

3. Przewartościowanie odziedziczonej twórczości kulturalnej i współczesnego życia duchowego prowadzi do poznania, że treść i forma zachodniej cywilizacji nie pozostaje w żadnym związku z treścią i możliwościami formy tych wszystkich warstw narodu, które nie wyrosły na zachodniej kulturze, ponieważ nie wychowywały się w niej przez dłuższy pobyt w szkole. Jeżeli więc dobra kulturalne i życie kulturalne mają posiadać siłę i znaczenie czynników wychowujących naród, musi się dokonać przebudowa tej kultury.

4. Oświata i przekształcenie poszczególnych tendencyj życiowych w narodzie nie tworzą jeszcze formy, w której mogłaby się wyrazić jedność narodowa. To tylko budulec dla tej jedności. A ta jedność narodowa może być dla narodu całego tylko tam, gdzie tendencje życiowe są oceniane i układane podług ostatecznego celu, niezbędnego dla życia narodu. Oświatowiec musi być ogarnięty świadomością tego, co jest niezbędne dla życia narodu.

5. Przeto praca oświatowa jest naturalnem polem działania wielkich prądów w zakresie formowania poglądu na świat wśród narodu.

Zjednoczenie duchowe narodu

Zasadniczy postulat pracy oświatowej współczesnego ruchu w Niemczech, to dążenie do jedności narodowej, do stworzenia, jeśli się tak można wyrazić, kul-

[27b] Washburne uzasadnia zasady swego katalogu w artykule zamieszczonym w Journal of Educational Research, Avril 1926. Washburne jest twórcą indywidualizującej metody w nauczaniu zastosowanej przez niego poraz pierwszy w Winnetce, St. Zjednoczone.

[28] W. Hofmann, Menschenbildung, Volksbildung, Arbeiterbildung in der Volkstümlichen Bücherei (Archiv für Erwachsenenbildung, H. 2., II Jhrg., 1925). Streszczenie tego artykułu w języku polskim przez p. E. N. „Walter Hofmann o wychowawczej roli powszechnej bibljoteki i jej związku z oświatą pozaszkolną" (Polska Oświata Pozaszkolna, Nr. 6, 1925).

tury jednolitej *(einheitlichen Volkskultur)*[29]. Georg Dehio we wstępie do swej Historji Sztuki Niemieckiej zauważa, iż niema wiedzy niemieckiej, francuskiej czy angielskiej, ale natomiast mamy oświatę niemiecką, francuską, bądź angielską. Ta praca oświatowa niemiecka ma współdziałać w utworzeniu poglądu, że wielkiem zadaniem dla Niemiec jest zachowanie jedności narodowej. Jest to wielki prąd, płynący z ducha czasów powojennych, z klęski militarnej Rzeszy, z kryzysu duchowego, spowodowanego przez wstrząs przegranej wojny i z przeżyć wojennych, i z eksperymentów bolszewickich. Programowy artykuł pierwszego zeszytu czasopisma *Arbeitsgemeinschaft*, wokół którego grupuje się cały współczesny ruch na polu uniwersytetów ludowych, — mówi: nie tylko duchowa, lecz również polityczna i gospodarcza przyszłość Niemiec zależna jest od nowego ruchu oświatowego[30].

Dla tego też, aby utrzymać jedność narodową, praca oświatowa musi — według Hofmanna — rozwijać i hartować łączność społeczną oraz wzmacniać wszystkie te siły, co sprzyjają rozwojowi życia, a niszczyć tendencje, które podcinają wolę do życia, albowiem bez woli do życia nie może istnieć jedność narodowa.

Aby wypełnić swe zadanie, dynamiczna praca oświatowa musi mieć — mówi Hofmann — trzy idee kierownicze: 1. cześć dla tego wszystkiego, co się nie da zbadać, a to ją zbliża i łączy z działalnością zabarwioną religijnie. 2. poczucie solidarności wszystkich pracujących na ziemi, a to poczucie łączy ją z ruchami socjalistycznemi, 3. poczucie narodowe.

Te trzy idee to, wedle Hofmanna, podstawa wszelkiej pracy oświatowej.

Sprzeczność dwu idej: poczucia solidarności klasowej pracujących i poczucia narodowego wyjaśnia on w sposób następujący:

[29] R. V. Erdberg, Vom Bildungsverein zur Volkshochschule (Die Arbeitsgemeinschaft, II Jhrg., 1921, str. 94).

[30] W. Picht, Die Aufgaben der „Arbeitsgemeinschaft" (Die Arbeitsgemeinschaft, I Jhrg., 1920, str. 1).

Stosunek oświaty do proletarjatu

Jedność narodowa, która jest celem oświaty dynamicznej, jest usunięciem rozproszkowania organizmu narodowego. Kultura burżuazyjna, która dała emancypację jednostce, nie powstrzymała tego rozproszkowania. W rezultacie kultura burżuazyjna spowodowała rozbicie narodowe, rozdarcie wewnętrzne. Masa robotnicza, po zbilansowaniu, ma do zanotowania prawie same tylko straty. Proletarjat nie znalazł żadnej podpory dla swego życia duchowego. Stanął on przeto wobec konieczności sformowania nowego świata własną twórczą mocą. Wytworzyła się więc wspólna wiara, łącząca szeregi robotnicze w walce o inne lepsze jutro, o nowe życie inaczej zorganizowane. Oczywiście, tendencje życiowe masy robotniczej, są rewolucyjne, przewrotowe w stosunku do stanu rzeczy dotychczasowego. Ale praca oświatowa musi stosunek swój określić wyraźnie.

Stosunek ów Hofmann formuluje w ten sposób, że:

1. wobec rzeczywistego położenia klasowego proletarjatu praca oświatowa musi uznać walkę klas jako konieczność dziejową i nie wolno jej żadnemi środkami tej walki sabotować.

2. W walce klasowej proletarjat rozwija siły moralne i duchowe. Otóż te siły, jako też i wytworzone wśród tej walki nowe życie społeczne, musi być przez pracę oświatową uznane w zasadzie jako pozytywny czynnik w tworzeniu jedności narodu.

3. Praca oświatowa musi się wystrzegać wszczepiania liberalno-indywidualistycznej postawy duchowej, któraby niszczyła istniejące w proletarjacie skłonności do współżycia społecznego[31].

W poglądach Hofmanna czuć podźwięki grundtvigianizmu oraz idei *Final Raport'u*, ale zdaje się także odbijać wpływ O. Spenglera, który powiada, iż rzeczywisty socjalizm, to socjalizm pruski. Oznacza on podporządkowanie organizacyj gospodarczych, trustów czyli niejako państw prywatnych ogólniejszym interesom państwa. Pruskie państwo socjalistyczne, to cały naród. A socjalizm, jest to, wyrażając się technicznie, zasada administracyjna.[32]

Oświatowiec niemiecki Fr. Curtius, chce znaleźć nowe podstawy wychowawcze. Po r. 1870 inteligencja niemiecka była wychowywana w kulcie dla

[31] W. Hofmann, ibid.

[32] O. Spengler, Preussentum und Sozialismus, München, 1922 passim.

państwa. Prawdziwy socjalizm, oznacza przewagę elementu społecznego nad państwowym. Ale zadaniem państwa jest wpływać na życie gospodarcze w celu polepszenia położenia robotników przez zarobki lepsze, tańszą żywność, dobre mieszkania i zwiększenie udziału w dobrach kulturalnych. Wszakże jest to także program socjalnej demokracji. Uczucia narodowe są właściwe naturze ludzkiej. Kultura jest tylko narodowa. W duszy robotników niemieckich kwitnie żywe uczucie narodowe. Panuje ono i w niemieckiej socjalnej demokracji. Uspołecznione państwo, jako nowe zadanie demokracji, musi pociągnąć obywateli swą nową niemiecką istotą państwową. Komunizm oświatowy jest nonsensem. Pożądanym ideałem jest oświata i wychowanie narodowe, które łączy oświeconych i niewykształconych, artystów i robotników... To jest społeczne i narodowe zadanie... [33]

W r. 1906 na zjeździe partji socjalno-demokratycznej w Mannheimie na porządku obrad był temat: „wychowanie ludu i socjalna demokracja". Referenci dowodzili, że proletarjat reprezentuje zamknięty ściśle światopogląd, który pozostaje w zasadniczym przeciwieństwie do burżuazyjnego poglądu na świat, do burżuazyjnej wiedzy i sztuki, które mają wyraźny charakter klasowy.

Po wojnie socjalna demokracja niemiecka uważa, iż nie da się nadal odosobniać socjalizm „od burżuazyjnej wiedzy i sztuki, wyrażających jakoby wybitnie klasowy charakter". [34]

Antyintelektualizm

Jest to stanowisko antyintelektualistyczne, irracjonalistyczne, w gruncie rzeczy przeciwne stawianiu i rozwiązywaniu zagadnień. Hofmann zauważa, iż oświata intelektualistyczna, racjonalistyczna budzi sceptycyzm i relatywizm [35], a jednocześnie prowadzi do bezradności i zwątpienia, co jest szkodliwe dla atmosfery duchowej warstwy robotniczej, która wierzy w nowy porządek świata i o ten porządek walczy. Przeto klasa robotnicza zamiast ćwiczyć umysł, powinna hartować ducha. A więc masy potrzebują nietyle nau-

[33] Fr. Curtius, Bildung und Masse im neuen Deutschland (Die Arbeitsgemeinschaft, I Jahrg 1920).

[34] Das Programm der Sozialdemokratie: Vorschläge für seine Erneuerung, Buchhandlug Vorwärts, Berlin 1920.

[35] Żyjemy w epoce teorji kwantów i teorji względności; w epoce radu i radja, telewizji i telekinetyki. Einstein i Spengler zmienili nasze ustosunkowanie do świata rzeczy i świata myśli. Każdy dzień przynosi nowe fakty i nowe hipotezy z dziedziny przyrody czy ducha. Zresztą do sceptycyzmu i relatywizmu przyzwyczaja nas codziennie — gazeta, ów typowy wytwór czasów obecnych. Ucieczka może być jedynie — w sferę religji i niewiadomego.

czycieli ile przywódców, kierowników. To zagadnienie nurtuje i w rozważaniach Rosenstocka [36], chociaż większość oświatowców niemieckich nie zgadza się z antyintelektualistycznem stanowiskiem Hofmanna.

Poszukiwania

W sposób bardzo interesujący Rosenstock przedstawia [37], że oświata przechodziła trzy okresy rozwojowe: teologiczny, akademicki, (filozoficzny) i życiowy *(Lebensbildung)*. Starożytność dała nam teologję i kościół, ale ten jest dzisiaj pusty lub pełen faryzeuszów, i handlarzy. Trzeba Chrystusa, aby ich ponownie wygnał ze świątyni pańskiej i napełnił kościoły spragnionymi wiary i nadziei. Starożytność germańska czyli feodalizm dał kastowość, najdłużej bodaj w Niemczech utrzymaną, i typ oficera, jako formę symboliczną pruskiego stylu życia. Ale militaryzm poniósł porażkę w wojnie światowej, rozluźniły się węzły społeczne na nim oparte i załamała się weń wiara. Przestał (przynajmniej na razie) być siłą dynamiczną narodu niemieckiego. Antyczność grecko-rzymska dała światu filozofję, na której zbudowana została kultura świata zachodniego. Ale ta kultura przechodzi kryzys.

Obraz zaiste tragiczny w swej beznadziejności. Są poszukiwania dróg wyjścia. Są angielskie *the way out*. Poszukuje Keyserling, który, uciekając przed następstwami rewolucji bolszewickiej, w roku 1918 opuścił Estonję, swą ziemię ojczystą, aby w Niemczech (Darmsztadzie) założyć szkołę mądrości dla wewnętrznego doskonalenia ducha, na wzór starożytny.

Po wojnie zjawiła się ideologja ubóstwa: serca i umysły zwracają się coraz częściej ku postaci Franciszka z Assyżu. Zwolennikami franciszkanizmu są nie tylko żarliwi katolicy czy wogóle chrześcijanie, lecz i takie umysły, jak pisarz włoski Ferrero, filozof, socjolog oraz świetny Rzymu starożytnego historyk, który powia-

[36] E. Rosenstock, Lehrer oder Führer? Zur Polychronie des Menschen (Schriften für Erwachsenenbildung, I B. Im Kampf um die Erwachsenenbildung 1912 — 1926 von W. Picht u. E. Rosenstock, Leipzig 1926).

[37] Rosenstock, Das Dreigestirn der Bildung (Die Arbeitsgemeinschaft, II Jhr. 1921); przedruk w I-ym t. Schriften für Erwachsenenbildung herg. v. dr. R. Erdberg, Lipsk 1926; E. Rosenstock, Lehrer oder Führer? loc. cit.

da, że groźne czasy dla epoki mammonizmu nastałyby wtedy, gdyby masy ludowe zarzuciły marnotrawienie pieniędzy, a ogarnął je wielki ruch ascetyczny. Szwajcarski ruch oświatowy odwołuje się do serc i dusz ludzkich, chce kształcić i wyrabiać charaktery, próbując znaleźć nić przewodnią dla młodej generacji. Bolszewicy odrzucają cały dotychczasowy dorobek kulturalny. Tworzą *proletkult* za pomocą specjalnego systemu, pod którego wpływ usiłują poddać wszystkich mieszkańców, na razie *SSSR.*, a z chwilą zwycięstwa komunizmu, ludność całej kuli ziemskiej.

Ideologowie powojennego ruchu oświatowego w Niemczech szukają idei-siły dla narodu. Jest to zrozumiałe wobec tego głębokiego kryzysu duchowego, w jakim się Niemcy znajdują. Myśliciel niemiecki H. Hellmund powiada, że cała przyszłość zależy od duchowego odrodzenia i odnowienia życia narodowego przez wewnętrzną wspólność uczuć każdej poszczególnej jednostki [38]. A zaś wybitny oświatowiec Hofmann, co otworzył Niemcom oczy na demokrację duńską, z naciskiem podkreśla, że „lud, który zdobył władzę polityczną, należy zbliżyć do dawnych źródeł niemieckiego idealizmu i tylko wtedy, gdy dojdzie do skutku ta unja między socjalizmem a niemieckim idealizmem, wywoła ta rewolucja potężny ruch kulturalny, po którym naród niemiecki spodziewać się może brzasku" [39].

Idee-siłę znaleziono w utrzymaniu i stworzeniu jedności narodu, oczywiście jedności w duchu. Motorem dynamicznym do zdobycia tego ideału ma być oświata indywidualna, intensywna, tworząca elitę duchową, propagowana przez Hofmanna, Erdberga, Hollmanna, Pichta, oraz bliższych i dalszych tej ideologji zwolenników, wielkich entuzjastów ruchu, ludzi ogromnych zasług na polu kultury i oświaty. Należy się zgodzić z Pichtem, gdy mówi, że niemiecki uniwersytet ludowy (a nawet cały powojenny ruch oświatowy) trzeba pojmować, jako produkt wspólnego losu

[38] H. Hellmund, Das Wesen der Welt, IIIer Bd. Berlin u. Leipzig 1928, str. 416.

[39] A. H. Hollmann, Uniwersytet ludowy i duchowe podstawy demokracji, z drugiego wyd. przeł. E. Nowicki, Warszawa 1924, str. X.

narodu: powstał on z niedoli, ale także i z nadziei; liczy zaś na tych, dla których przedmiotem troski jest naród sam dla siebie.

Ale jedność duchowa narodu, jako cel pracy oświatowej? Czy więc zjednoczenie narodu w jednej wierze, w jednym na świat poglądzie, w jednem przeświadczeniu o sensie życia i zadaniach ludzi? Jeden kostjum duchowy dla wszystkich, jednakie oblicze wszystkich osobowości, tworzących naród w celu stworzenia jednolitości duchowej narodu?

Niestety, przypomina to militaryzm i koszarowość przeniesione tylko w sferę ducha. Ta ideologja nieświadomie zmierza do tego samego celu, co i oświata komunistyczna, tylko innemi drogami i przy zastosowaniu oczywiście daleko precyzyjniejszych środków z zakresu psychologji, techniki i metodologji.

Każdy naród szuka własnych rozstrzygnień, takich — na jakie go stać. Idzie też własnemi drogami.

ROZDZIAŁ XI

IDEA MIĘDZYNARODOWOŚCI W DZIEDZINIE OŚWIATY

Organizacje działające na terenie międzynarodowym

Do najstarszych instytucyj pracujących na terenie międzynarodowym w zakresie oświatowo-kulturalnym i wychowawczym należy amerykańska organizacja *YMCA*, pospołu ze swą siostrzycą *YWCA*. Związek Młodzieży Chrześcijańskiej, założony w Londynie w r. 1844, wkrótce działalność swą rozszerzył na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej [1]. Po latach kilkunastu od chwili założenia, na czoło Związków Młodzieży wysunęła się federacja amerykańska. Związek Młodzieży Chrześcijańskiej amerykański od samego początku okazywał pomoc podobnym Związkom w Europie. Związek Wszechświatowy Młodzieży Chrześcijańskiej i jego Komitet z siedzibą w Genewie powstał głównie dzięki inicjatywie delegatów amerykańskich. Również praca Komitetu Międzynarodowego *YMCA* we Francji, Włoszech, Rosji została zorganizowana przez Amerykanów i przy ich pomocy jest prowadzona, co zresztą zauważa się i w innych krajach. Właściwą pracę poza granicami kraju rozpoczęła amerykańska *YMCA* w roku 1899. W tym czasie po raz pierwszy rozszerzyła swą działalność na kraje nie chrześcijańskie.

Y.M.C.A. amerykański

[1] O działalności YMCA w Stanach Zjednoczonych patrz str. 142—163 książki niniejszej.

W r. 1855 z inicjatywy Amerykanów powstaje Wszechświatowa Federacja wszystkich narodowych Związków Młodzieży Chrześcijańskiej. Zarząd tej Federacji nazywa się Komitetem Wszechświatowym i przebywa w Genewie. Ten Komitet gra rolę biura informacyjnego dla wszystkich krajów i pośredniczył we wszystkich sprawach charakteru międzynarodowego, a dotyczących Federacji.

Poszczególne Związki Młodzieży Chrześcijańskiej są zorganizowane w każdym kraju na zasadach autonomji. Władzę wykonawczą stanowi Międzynarodowy Komitet w New-Yorku, na czele którego stoi J. R. Mott. Powołany jest ów Komitet specjalnie do rozszerzenia działalności *YMCA* na obce kraje.

Doszedłszy na gruncie Stanów Zjednoczonych do olbrzymiej potęgi materjalnej i ogromnych wpływów na opinję społeczną, amerykańska *YMCA* stanęła i od szeregu lat już stoi na czele światowego ruchu. „Na ogromną sieć ognisk swych w Ameryce Północnej i subwencje Związkom Młodzieży Chrześcijańskiej w trzydziestu krajach leżących poza Ameryką, wydała amerykańska *YMCA* w r. 1924 — 52 miljony dolarów". Budżet roczny *YMCA* przewyższa pół setki miljonów dolarów! *YMCA* amerykańska jest więc instytucją społeczną o nieprawdopodobnej wprost dynamice finansowej. Prawdziwy trust duchowy.

Każdy powstający Związek narodowy musi uznać za podstawowy warunek przyjęcia, że:

„*YMCA* ma na celu zjednoczenie młodych ludzi, którzy zgodnie z Pismem Świętem widzą w Chrystusie swego Boga i Zbawiciela; chcą być jego uczniami w nauczaniu, i w życiu pragną zjednoczyć swe wysiłki w celu rozszerzenia jego Królestwa wśród młodych ludzi".

Ponadto przy każdym narodowym Związku w poszczególnych krajach poza Ameryką jest stały doradca Amerykanin

Skoro został założony Międzynarodowy Komitet *YMCA* w New-Yorku, rozwinął on energiczną działalność poza Stanami Zjednoczonemi: Meksyk, Ameryka Południowa, Ameryka Środkowa, Chiny, Indje, Korea, Filipiny, Kuba, Ceylon etc. pokryte zostały Związkami.

Niezmiernie baczną uwagę zwrócili Amerykanie na kraje położone nad Oceanem Spokojnym. Poza New-Yorkiem największe porty na świecie to są Szanghaj i Hong-Kong. Główne arterje międzynarodowej komunikacji przenoszą się stale na wybrzeża Pacyfiku. I w stronę tegoż Pacyfiku przesuwa się oś najważniejszych współczesnych a bardziej jeszcze przyszłych zagadnień wszechświatowych.

Niezmiernie baczną uwagę zwróciła także amerykańska *YMCA* na kraje położone nad Oceanem Spokojnym. Energiczną działalność prowadzi *YMCA* w Japonji, w Chinach, Indjach, Oceanji. W krajach niechrześcijańskich prowadzi *YMCA* działalność przedewszystkiem misyjną, niosąc do pogan naukę Chrystusa, a następnie szerzy oświatę, grupując jednocześnie młodzież dla celów kulturalno-wychowawczych, a nawet społecznych. Przyczem przedewszystkiem zwraca się uwagę na młodzież pracującą w zakładach przemysłowych, handlowych, oraz na studentów. Niektórzy z sekretarzy krajowców otrzymują w Ameryce wykształcenie, przygotowujące ich do kierownictwa poszczególnemi Związkami narodowemi. Obejmują oni potem główne stanowiska.

W Europie Związki Młodzieży Chrześcijańskiej zorganizowano prawie we wszystkich krajach, najsilniejsze są wśród ludności protestanckiej. Niemiecka *YMCA* najwięcej w Europie ma członków, przeszło 150 tysięcy. *YMCA* brytyjska liczy około 135 tysięcy, prowadząc przytem pracę w kolonjach, dominjach i krajach obcych. Rozwinięta jest *YMCA* duńska, coraz bardziej się rozwija YMCA w Czecho-Słowacji i t. p., a wogóle poza Rosją Sowiecką niema kraju w Europie, gdzie nie byłoby *YMCA*.

Na XIX Zjazd międzynarodowy w Helsingforsie w r. 1926 przybyli przedstawiciele 31 państw, w których działają organizacje *YMCA*.

Zadaniem *YMCA* jest chrystjanizacja świata. Przed paru laty na zjeździe w Washingtonie powiedział Hoover, obecny prezydent Stanów: „Zwiększający się dobrobyt mas zagraża charakterowi jednostek i całego narodu Dowody tego mamy w obniżeniu się moralności, rozluźnieniu więzów rodzinnych, przestępczości małoletnich, zbrodniczości dorosłych, zwiększającej się nietolerancji, coraz większych wymaganiach od państwa, niechęci do wykonywania obowiązków, lekceważeniu lub tłumieniu objawów niezadowolenia, miast szukania przyczyn i usuwania ich, na dążeniu pewnych grup do zysków bez oglądania się na interesy innych, wreszcie na marnowaniu grosza i dążeniu do zbytków. Grożą nam niebezpieczeństwa charakteru moralnego, a nie materjalnego... Życie idzie drogą obraną przez młodzież i dlatego tak ważną rzeczą jest misja *YMCA* wśród młodzieży... Wychowanie nie kończy się ze szkołą. Poważna młodzież gubi się wśród zagadnień narodowościowych i międzynarodowych, zarówno jak i trapiących rząd, przemysł i handel. Pociągnięta zostaje to tu, to tam przez apostołów pomysłów niewypróbowanych, fałszywych, jałowych, zarówno jak i przez głosicieli prawdy. Dla tego potrzebuje środowisk, gdzie sumiennie a bezstronnie poznałaby fakty i wyrobiła by sobie zdanie w atmosferze sprawiedliwości, dobrej woli i miłości bliźniego... Gdyby ludzkość spytano czego najbardziej pragnie, odpowiedzałaby: Pokoju! Związek *YMCA* usuwający tarcia drogą nawiązywania przyjaźni, podcina korzenie nieporozumieniom i niezgodom... Jedną z najważniejszych rzeczy, która dokonana być winna dla dobra ludzkości, jest umożliwienie ruchowi *YMCA* urzeczywistnienia swych dążeń i ideałów“...[2]

A Coolidge nieżyjący już prezydent Stanów Zjednoczonych powiedział: „...Chrystjanizm jest wiarą wojującą pod znakiem krzyża, tracącą swą żywotność przy bezczynności. Wzniosłe słowa duchownych muszą iść w parze z wzniosłem życiem ludzi świeckich. Związki *YMCA* są rzetelnym wysiłkiem zorganizowania sił świeckich i urzeczywistnienia nakazów wiary w życiu ludu... Niema drugiej organizacji świeckiej, którąby miała większy wpływ na młodzież, niż *YMCA*, która jest wyzwaniem rzuconem duchowi materjalizmu, świadectwem, że poza widzialnemi rzeczami, jest coś jeszcze. Związek jest siłą dążącą do zwal-

[2] *YMCA* w Ameryce (Wiadomości o Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce. Biuletyn VIII, 1926).

czenia wszystkich czynników podkopujących społeczeństwo... Rodzice coraz mniej dbają o dzieci swoje, niepomni, że rodzina jest podwaliną narodu. Zauważyć się daje chęć zepchnięcia obowiązków rodzicielskich na państwo... Jednym z ważniejszych rezultatów prac *YMCA* jest stworzenie ducha łączności wśród młodzieży różnych krajów, stopniowe usuwanie antagonizmów zawodowych, klasowych, międzynarodowych. W miarę jak, dzięki *YMCA*, młodzież różnych krajów zda sobie sprawę z tego jak dużo ma spólnych ideałów — rządom tych krajów będzie coraz trudniej znaleźć powód do niezgody"...[3]

A więc pacyfikacja świata, Królestwo Boże na ziemi. Chrystjanizacja świata nietylko w słowie, ale i w uczynkach.

Z całą świadomością podejmuje to zadanie amerykańska *YMCA*. Oto J. R. Mott, który stoi na czele Międzynarodowego Komitetu *YMCA* w New-Yorku, powiada:

„Wielkie jest zadanie północno-amerykańskiego bractwa *YMCA* i wielkiemi jego obowiązki, tembardziej, że narody nie-amerykańskie zupełnie słusznie oczekują od nas pomocy, bo któryż kraj chrześcijański posiada te środki, któremi rozporządza *YMCA* w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. „Komu wiele jest dano od tego wiele jest wymagano". A wiele danem jest nam, bo posiadamy ludzi, pieniądze, zasady wytyczne, program i metody, wiarę w zwycięstwo, natchnienie i poczucie solidarności. Wszystko to nakłada na nas obowiązek coraz większej i wydatniejszej pracy na terenach nie-amerykańskich, a więc przedewszystkiem lepszego zrozumienia obowiązków wszechświatowego braterstwa i międzynarodowej solidarności — przez naszych członków i przyjaciół. Związki Ameryki Północnej podjęły się przepoić życie całej ludzkości i stosunki między ludźmi — nieomylnemi zasadami Chrystusa.

Żyjemy w epoce zagadnień tak wielkich, że ludzkości może nie być nigdy danem w przyszłości rozwiązywanie równych im, i wymagają od nas takich nadludzkich wysiłków, jakie przypadły w udziale pierwszym apostołom chrześcijaństwa Zaiste chwila

[3] Ibid.

wymaga ludzi niezwykłego kalibru, niezwykle przewidujących i o niezwykłych zdolnościach. Z całem przejęciem się i oddaniem musimy stawić czoło wymaganiu chwili obecnej, by trafić do podrastających pokoleń i zdobyć je dla idei Chrystusa".[4]

Z Rzymu promieniowała nauka Chrystusa na cały świat. Za misjonarzem rzymskim szedł rycerz i zdobywał dla różnych krajów Europy dalekie zamorskie ziemie. Potem za misjonarzem tym szedł kupiec i zdobywał dla Europy kolonje. W ten sposób Rzym podbijał świat dla cywilizacji łacińskiej.

Związki *YMCA*, których zasadą jest jedność i życie wewnętrzne członków, ogarnięte duchem posłannictwa, niosą w świat słowo Boże, naukę Chrystusa. Ale podstawa ekspansji duchowej i materjalnej dla tego posłannictwa przeniosła się na drugą półkulę: do New-Yorku.

W.A.A.E. Wszechświatowy Związek Oświaty Dorosłych *(The World Association for Adult Education,* 16 Russel Square, London W. C. 1), założony w r. 1918 w Anglji, ma na celu pobudzać i popierać w całym świecie rozwój oświaty dorosłych „w tem mocnem przeświadczeniu, że wzrost dyscyplinowanych i wyrobionych sił ciała, umysłu i serca u ludzi sam przez się musi doprowadzić do wzmocnienia prawdziwej koordynacji ludzkiego życia zarówno z narodowego punktu widzenia jak i pod względem międzynarodowym. Dalej ma on za zadanie związać w jedną całość rozmaite a poszczególne ruchy i formy, w jakich występują, w przekonaniu, że jedność dodaje siły i że przez utworzenie takiego związku toruje się drogę dla wzajemnego porozumienia narodu na ziemi, że stać się ono może przez to głębszem, niż mogłoby być kiedykolwiek.

Wszechświatowy Związek stara się rozwiać złudne przekonanie, że dla dorosłych ludzi niema już nic do nauczenia się, przeciwnie szerzyć usiłuje we wszystkich krajach i w każdej klasie społecznej pragnienie i zdolność do wzajemnej sympatji i koleżeństwa, które dodaje życiu tyle znaczenia.

[4] J. R. Mott. O pracy amerykańskiej *YMCA* poza Ameryką. (Wiadomości o Związku Młodzieży Chrześcijańskiej w Polsce, Biuletyn V, Maj, 1925).

Wszechświatowy Związek pragnie umożliwić nawiązanie stosunków wśród tych wszystkich, co ożywieni są silną wiarą, że oświata jest drogą do życia i to drogą do prawdziwego i radosnego życia; że oświata jest dynamicznym, nigdy nie kończącym się procesem duchowym, zagadnieniem życia dla całej ludzkości.

W tem rozumieniu, oświata dorosłych budzić i kształtować będzie wszystkie wrodzone twórcze siły myśli, uczucia i działania. Rozszerzy ona i pogłębi osobowość, podniesie wartość życia i sprawi, że poszczególne jednostki staną się cennymi członkami społeczności, której mają służyć, a przytem zrozumieją, że jest ona częścią wielkiej społeczności ludzkiej, która wszystkie w sobie łączy.

Nie ten jest człowiekiem nieszczęśliwym, kto nie umie czytać, pisać, rachować, lecz ten co nic widząc i nie słysząc, samotny i nieszczęśliwy odbywa bezkresną pielgrzymkę życia po przez życiem tętniące drogi i jasne rozległe pola".

Do celu swego Związek Wszechświatowy dąży przez: 1. Popieranie wspólnej pracy i nawiązywanie stosunków wśród ruchu oświatowego na całym świecie, 2. stworzenie możliwie doskonałego biura informacyjnego, 3. prowadzenie badań nad istotą, teorją i możliwościami oświaty ludowej, 4. publikację i wymianę wydawnictw, 5. organizowanie konferencyj międzynarodowych i wszelkich innych poświęconych sprawie oświaty.

Członkiem może być każdy bez względu na narodowość, wyznanie i przynależność polityczną. Najniższa składka członkowska wynosi 6 szylingów rocznie, przyczem obejmuje ona zarazem opłatę prenumeraty za biuletyn Związku, wychodzący co kwartał. Biuro informacyjne Związku udziela członkom wszelkich informacyj i pomocy, jakiemi tylko Związek rozporządza. Przewodniczącym Związku jest Albert Mansbridge, który położył niespożyte zasługi na polu oświaty dorosłych w Anglji, jego zastępca A. B. Twentyman, sekretarzami: Dorota Jones i Horacy Fleming. Przedstawicielem Polski — prof. Roman Dyboski.

W Związku przewagę mają wielkie narody (Niemcy, Anglicy). I w organizacji Związku tworzą swoistą Ligę Narodów, tak że „nie istotny dorobek, lecz wyższość liczebna i stanowisko międzynarodowe może zdecydować o obliczu władz Stowarzyszenia". [5]

Do Związku Wszechświatowego należeć mogą i członkowie wspierający w postaci towarzystw, instytucyj i t. p., które interesują się oświatą dorosłych lub chcą się nią zainteresować, albo też mają za zadanie popieranie idei zbliżenia narodów. Najniższa składka wynosi rocznie Ł 2 i 2 sh. Związek utrzymuje się głównie ze składek dobrowolnych.

Od chwili założenia Związek rozwinął się i prowadzi energiczną działalność. Biuro informacyjne stoi do dyspozycji wszystkich krajów, regularnie informuje we wszelkich sprawach oświaty pozaszkolnej. Przez Związek został założony Brytyjski Instytut Oświaty Dorosłych, który ma na celu prowadzenie studjów w dziedzinie zadań i metod oświaty pozaszkolnej. Związek przedsiębierze i popiera różne przedsięwzięcia w zakresie oświatowym, jak np. zorganizowanie pracy oświatowej dla marynarzy i t. p. Związek wszedł w stosunki niemal ze wszystkiemi organizacjami całego świata, nawet z japońskiemi i chińskiemi. Związek spowodował, że w niektórych krajach, jak np. w Niemczech lub Japonji pod jego wpływem zostały stworzone centralne organizacje oświaty dorosłych. W tej pracy wielką rolę gra niestrudzona „sekretarka podróżująca" Związku p. Ida Koritchoner. Związek rozwinął bogatą działalność wydawniczą, dotychczas Związek wypuścił w świat przeszło 40 Biuletynów, informujących o ruchu oświatowym w poszczególnych krajach. Niektóre biuletyny zawierają wspaniałe na ten temat monografje. Brytyjski Instytut założony przez Związek Wszechświatowy wydał *The Handbook and Direktory* (za 3 i pół sh)), stanowiący prawdziwą encyklopedję oświaty pozaszkolnej w Anglji, a prócz tego wydaje *The Journal of Adult Education*, wychodzący dwa razy na rok.

Pierwszym honorowym przewodniczącym Związku został Th. G. Masaryk, prezydent Czecho-Słowacji.

---

[5] T. Dobrowolski, Pierwsza wszechświatowa konferencja oświaty dorosłych w Cambridge (Robotnik Nr. 244, 30 sierpnia 1929).

„Wszechświatowy Związek Oświaty Dorosłych zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącą prośbą, by skupili się dla urzeczywistnienia tych możliwości, które nastręcza racjonalnie pojmowana oświata dorosłych. Wszechświatowy Związek wzywa do współpracy celem obalenia granic; do współpracy nad tem, by każda dusza ludzka miała możność rozwoju, do którego ma prawo; do współpracy nad poparciem wszystkich tego rodzaju usiłowań w całym świecie, nad zacieśnieniem naturalnych węzłów między wszystkiemi, co pracują dla tej samej sprawy, gdziekolwiek by się znajdowali".

Międzynarodowe kursy wakacyjne.

Międzynarodowe kolegjum w Helsingör

Zasady działalności uniwersytetów ludowych typu duńskiego oraz doświadczenia poczynione z kółkami naukowemi typu szwedzkiego opartemi na zasadzie wspólnoty pracy (*Arbeitsgemeinschaft'y* niemieckie, *tutorial classes* angielskie), stały się podstawą do założenia w Danji Międzynarodowego Kolegjum Ludowego. Kolegjum to, założone 1 października r. 1921, oparte na wspólnocie towarzyskiej i osobistem wychowaniu, płynącem ze wspólnej pracy, jest w istocie międzynarodowem kółkiem. W pierwszym roku było 25 studentów, z których Duńczyków 9, Niemców 5, Anglików 3, Amerykanów 2, Czechów 2; Irlandczyk 1, Szkot 1 i jeden Holender. W drugim roku (1922) w pierwszym sezonie było 32 studentów, w drugim 42, w tem 12 kobiet. W tym sezonie skład narodowościowy był następujący: 26 Duńczyków, 7 Anglików, 3 Niemców, 2 Szkotów, 2 Szwedów; 1 Niemiec z Austrji; 1 Ukrainiec. Kolegjum przeznaczone jest nietylko dla osób z wykształceniem akademickiem, ale również i dla inteligentnych robotników. W r. 1922 wśród studentów znajdowało się czterech nauczycieli, i przeszło 30 robotników.

Są to młodzi mężczyźni i kobiety, przygotowani do studjów nauk społecznych, którzy na drodze wymiany myśli i wspólnej pracy duchowej chcą zapoczątkować budowanie mostu nad przepaścią, jaką nienawiść i sprzeczność interesów wytworzyła między ludami świata.

BIBLIOTEKA MIEJSKA w Radomiu

Pierwsze tygodnie poświęcone są studjom językowym, muzyce i pracy na farmie i w ogrodzie. „Muzyka zaś jest pierwszym językiem międzynarodowym, środkiem wzajemnego zbliżenia i wytworzenia sympatji" [6]. Śpiewa się przytem pieśni ludowe, pieśni duńskie, angielskie, niemieckie, co ułatwia studja językowe. Po pokonaniu trudności językowych, rozpoczynają się wykłady z literatury, historji i socjologji. Wykłady te są w językach duńskim, angielskim i niemieckim; w ostatnim okresie wykłady i dyskusje prowadzone są po angielsku, dzięki czemu studenci tworzą jedną grupę. Współczesne zagadnienia przemysłowe, polityczne, społeczne i religijne rozpatrywane są pod międzynarodowym kątem widzenia. Co się tyczy spraw religijnych, trzeba zwrócić uwagę, że „stanowisko niemieckich robotników do zagadnień religijnych jest inne, niż duńskich" [7]. Robotnicy duńscy są naogół nastrojeni religijnie, zaś Niemcy bardziej sceptycznie, a nawet zupełnie obojętnie.

Wykładowcami są profesorzy z Kopenhagi. Prócz wykładów z geografji, historji i historji kultury każdego z większych narodów w roku pierwszym odbywały się cykle na tematy: „duńskie uniwersytety", ruch spółdzielczy; kooperacja międzynarodowej pracy intelektualnej. Koszt studenta z utrzymaniem oraz nauki za ten czas wynosił 45 funt. szterl. W drugim roku wykłady dotyczyły umysłowej i duchowej strony cywilizacji nowoczesnej, nowoczesnej historji politycznej, historji religij, historji literatury angielskiej, niemieckiej, duńskiej; głównych podstaw socjologji, higjeny. Studjowano przytem języki angielski i niemiecki, a odpowiednio do życzenia duński i esperanto. Na r. 1923 projektowano studja nad duńskiemi uniwersytetami ludowemi, duńską kooperacją, ruchem młodzieży niemieckiej oraz ideałami kwakrów angielskich. W r. 1923/24 miały być poruszane zagadnienia społeczne i międzynarodowe.

---

[6] Il Collegio Popolare Internazionale in Danimarca (La Cooperazione Italiana. Nr. 1540, Milano, 19. I. 23).

[7] Die internationale Volkshochschule in Dänemark (Arbeitsgemeinschaft H. 10—11, 1920, str 331).

Na otwarcie i na fundusz rezerwowy potrzeba było 400 tys. koron duńskich: a na zorganizowanie kolegjum ogółem — 600 tys. koron.

Nadzór należy do komitetu duńskiego, złożonego z 23 osób, w tem sześć członków parlamentu, biskup Ammundsen oraz trzej kierownicy ludowych uniwersytetów duńskich. Zarząd spoczywa w ręku trzech osób, kierownikiem jest Duńczyk Peter Manniche. Prócz tego są jeszcze trzy rady szkolne (Komitety) niemiecka, angielska, amerykańska. Przewodniczącym rady niemieckiej był E. Bernstein; sekcji angielskiej — Arthur Henderson; amerykańskiej — Jane Addams.

Rząd duński na prowadzenie kolegjum udziela subsydjum, pozatem różne instytucje społeczne i prywatne osoby dają zapomogi, głównie z Danji. Ale ofiary płyną z Anglji i Ameryki.

Doświadczenie pierwszych lat wykazało, że instytucja tego rodzaju może odegrać dużą rolę wychowawczą.

Kolegjum to jest międzynarodowe, jeżeli chodzi o skład słuchaczy. Wszakże co się tyczy programu i wewnętrznego ducha jest raczej skandynawsko-angielskie.

Spółdzielcze kursy wakacyjne

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy zainicjował w r. 1921 spółdzielcze międzynarodowe kursy wakacyjne. Pierwszy kurs zorganizowano w Bazylei, drugi w Bruxelli, trzeci w Paryżu, czwarty w Gandawie, piąty w Elsinore, szósty w Manchesterze, siódmy w Sztokholmie i t. d. Kursy tego rodzaju Związek urządza corocznie. Zjeżdżają się na nie spółdzielcy z różnych krajów. Tematy wykładów dotyczą kooporacji. Wykłady odbywają się po angielsku, niemiecku, francusku, oraz w języku tego kraju, w którym urządzono kurs wakacyjny. Oprócz słuchania odczytów i wykładów, uczestnicy zwiedzają organizacje spółdzielcze, instytucje społeczne i t. p.

Kursy dla działaczy socjalistycznych

Na wzór spółdzielczych Kursów wakacyjnych, Międzynarodowe Biuro oświatowe przy Międzynarodowym Związku Zawodowym w Amsterdamie zorganizowało w r. 1923 po raz pierwszy Międzynarodowe Robotnicze Szkoły wakacyjne w Oxfordzie i w Schönbrunnie pod Wiedniem. Do Oxfordu zjechało 60 uczniów z 21 krajów, do Schönbrunnu 38 słuchaczów z 12 krajów. Słuchaczami byli działacze robotnicy — z całego świata.

Wykłady dotyczyły spraw związków zawodowych i ruchu robotniczego. Po wykładach odbywają się dyskusje, słuchacze piszą referaty; urządzają wycieczki, zwiedzają instytucje robotnicze i społeczne, oddają się sportom i t. p. Współżycie upływa w atmosferze serdeczności, koleżeństwa, braterstwa.

Po tem pierwszem doświadczeniu, które wydało dobre rezultaty, w następnym roku (1924) zorganizowano robotniczą szkołę wakacyjną w Brunnsvik w Szwecji na temat zagadnień ruchu zawodowego i oświatowego w różnych krajach, socjalizacji w Szwecji, emigracji, imigracji, międzynarodowego ruchu robotniczego. Na tych kursach było 55 uczestników z 10 różnych krajów. Z Polski był obecny działacz oświatowy pos. Zygm. Piotrowski (P. P. S), któremu przypadła rola prelegenta. Prelekcje wygłaszane były przeważnie po angielsku, poczem tłumaczono je na język niemiecki. Dyskusja toczy się w tych dwu językach, choć, jak zaznacza Z. Piotrowski, nacisk położony jest na angielski, którym włada $^3/_4$ uczestników szkoły. „Poza godzinami wykładów i dyskusyj, wieczorami odbywają się koncerty muzykalno-wokalne poszczególnych grup narodowościowych. Obok tego każdy reprezentant z poszczególnego kraju śpiewa swój hymn robotniczy" [8]. Podobne kursy urządzono następnie w Pradze Czeskiej, potem w Bruxelli i t. p.

Międzynarodowe Szkoły wakacyjne organizowane przez centralę Związków Zawodowych w Amsterdamie, są z ducha socjalistyczne. Przeznaczone dla działaczy na polu socjalistycznego ruchu robotniczego.

Międzynarodowe spółdzielcze kursy wakacyjne są neutralne.

Inicjatywa urządzania kursów wakacyjnych dla słuchaczy z różnych krajów przyjęła się, eksperyment wydał rezultaty, jeśli nie znakomite, to w każdym razie dobre. I podobne kursy i szkoły urządzane są rok rocznie.

---

[8] Z. Piotrowski, Międzynarodowa robotnicza szkoła wakacyjna w Szwecji, (Robotnik Nr. 222, 14 sierpnia 1925).

„Szkoły" międzynarodowe.

Niezależnie od tego typu międzynarodowych kursów wakacyjnych, które są urządzane przez międzynarodowe centrale spółdzielcze, bądź zawodowe; istnieją jeszcze swoiste ruchy międzynarodowe, organizujące charakterystyczne „szkoły", jak np. Międzynarodowa Szkoła Filozofji w Holandji. Szkoła ta została założona w r. 1916 w Amersfoort, a pierwszy krótki kurs odbył się w czerwcu roku 1917. Wykłady wygłaszane są przez prelegentów z różnych krajów. Po wykładach odbywa się dyskusja, a także toczone są prywatne rozmowy między prelegentami a słuchaczami. Szkoła jest tak zorganizowana, aby różne krótkie kursy odbywały się regularnie w ciągu całego roku.

Reakcja przeciw zmaterjalizowaniu i racjonalistyce

Poruszane są wielkie zagadnienia filozofji, mówi się o życiu i duchu wielkich filozofów, oraz o ich pismach.

Szkoła nie ma na celu erudycji. Przewodniczący zakończył przemówienie swoje przy otwarciu szkoły uwagą, że filozofja, co prowadzi jedynie do uczoności, jest bardzo nieużyteczna.

Jest to „ruch filozoficzno-społeczny, będący reakcją przeciw panującym tendencjom zbytniego zmaterjalizowania społeczeństw i intelektualistycznego ujmowania zjawisk życia. Wysuwa on braterstwo ludzi i ludów na pierwszy plan i zaleca zwracać uwagę przedewszystkiem na tą stronę wychowania młodzieży".

Z reakcji przeciwko kryzysowi kościoła i uniwersytetu powstała idea szkoły mądrości *(Schule der Weisheit)*, jaką Keyserling założył w Darmsztadzie. Szuka on zapłodnienia od kultur świata antycznego.

Pokrewny co do atmosfery oraz idei przewodniej jest Uniwersytet Międzynarodowy *(Visva-Bharati)*, założony w roku 1921 przez Rabindranatha Tagore w prowincji Bengalu w Indjach. Instytucja ta jest koedukacyjna, internatowa. W pierwszym roku było 50 uczestników, przeważnie Hindusów, ale Europejczycy, prelegenci, bądź słuchacze, mile są widziani. Do tego uniwersytetu zjeżdżają Japończycy, Chińczycy, Indjanie z Meksyku. Słuchacze studjują sztukę, muzykę indyjską, sztukę indyjską, sanskryt, języki Bengali, angielski, a także wiedzę o Wschodzie.

Międzynarodowym ruchem etyczno-religijnym, wychowawczym, „jednym z wielu zwiastunów końca epoki materjalizmu, świadectwem budzącej się coraz bardziej tęsknoty do rzeczy wyższych", jest Zakon Gwiazdy zorganizowany przez Hindusa Krishnamurtiego. Zakon Gwiazdy miał swoje gminy i zwoływał kongresy. Główne środowiska promieniujące idee: Ommen w Holandji, Ameryka, Indje. W r. 1929 Krishnamurti rozwiązał Zakon Gwiazdy, albowiem wedle niego organizacja wpłynęłaby na skostnienie i zdogmatyzowanie ruchu. W Eerde (Ommen, Holandja) w dalszym ciągu działa *Star Publishing Trust*. Ruch ten ma zwolenników w różnych krajach i w Polsce wychodzi także pismo ruchu, miesięcznik „Wiadomości Gwiazdy".

Coraz bardziej rozwija się i realizuje idea międzynarodowych kursów wakacyjnych czy „uniwersytetów", poświęconych wyrabianiu osobowości, bądź wyjaśnianiu jakiegoś zagadnienia w atmosferze pracy indywidualnej, braterstwa i wysokiej kultury duchowej zebranych słuchaczy pochodzących z różnych krajów.

Praca na terenie międzynarodowym, wciąganie i zbliżanie poszczególnych narodowości jest duchem czasu, także i na polu działalności oświatowej i wychowawczej.

Powstaje szczególny prąd, swoisty „kościół" międzynarodowy. Być może płynie to stąd, że „ludzie pragną dziś religji prawdziwej, jak nie pragnęli dotąd nigdy — jest to nadzieją na przyszłość. Nie znajdują jej w Kościele, i to jest nieszczęściem. Mówiąc całkiem prosto, religja pociąga, a Kościół odpycha. Charakterystyczną cechą tysięcy ludzi, istotnie szczerze szukających prawdziwej religji, jest o wiele mniejsze troszczenie się o własne zbawienie, niż o wspólne życie, o zbawienie wszystkich. Ci ludzie nie przyjmą Ewangelji, która im nie dopomoże w tem służeniu wszystkim. Odwrócą się od każdego kościoła, który zdaje się być pochłonięty własnemi interesami, jako odrębna instytucja".[9]

[9] Słowa arcybiskupa Yorku wypowiedziane na kongresie kościelnym w Sheffield.

ROZDZIAŁ XII

ZAKOŃCZENIE

Szkicując swoją „filozofję oświaty pozaszkolnej", pedagog angielski prof. A. E. Heath powiada, że zagadnienie to ma trzy zasadnicze trudności. Należy po pierwsze natrafić na swoistą u każdej jednostki „wychowawczość" *(educability)*. I tę „wychowawczość" należy obrać za podstawę, punkt wyjścia procesu ogólnego wykształcenia. Powtóre należy sharmonizować ogólne wykształcenie danej jednostki (ewentualnie jakiejś grupy) z jej szczególnem zainteresowaniem, wynikającem z pracy zawodowej. I wreszcie dać wykształcenie życiowe, t j. uzgadniające tradycję naukową z praktycznem doświadczeniem życia.

Ale jest to, powiedzieć można, zagadnienie psychologiczne oświaty. Poszukując wszakże swoistej *educability* każdej jednostki, w gruncie rzeczy poszukujemy najwłaściwszego przejawu jej osobowości, jej typu. Każdy zaś typ ludzki posiada sobie właściwe cechy w odpowiedniem uwartościowaniu. Wszelako najważniejszemi wartościami człowieka są jego wartości moralne. Ale w strukturze życia samego zawarte są antynomje etyczne, a z przeciwieństw tych antynomij wyrasta tragizm życia, jak zauważa E. Spranger.

A więc: zagadnienie etyczne oświaty. Kształcić, to zarazem prowadzić człowieka po ścieżce uświadomienia do odczucia tragizmu życia..

Poziom oświaty zależy od dynamicznego stanu nauki. Postęp oświaty wpływa na rozkwit nauki.

A zaś nauka oparta jest na intelektualizmie i racjonalistyce. Rozrost tych czynników podważa jednak życie religijne, które jest w tak blizkim związku z wartościami moralnemi człowieka.

Rozwój nauki i stan oświaty wpływa także na kształtowanie się form społeczno-politycznych. Proces ten zmierza ostatecznie do obalenia dotychczasowych wiązadeł ustroju społecznego: własności i państwa. Nie da się zaprzeczyć, że stoimy obecnie w obliczu kryzysu dotychczasowych podstaw politycznych, a co więcej prawnych.

Z rozwojem nauki i oświaty związany jest rozwój techniki. A coraz bardziej wzrastający postęp w dziedzinie techniki jeszcze więcej rozrywa dotychczasowe wiązadła prawno-ustrojowe. Następuje rozkład rodziny.

A więc: zagadnienie społeczne oświaty dorosłych.

Ale jak to powiada J. Dewey: „uczyć się? Niewątpliwie, lecz żyć przedewszystkiem; uczyć się przez to życie i w związku z niem".

Więc zagadnienie metodologiczne oświaty.

Demokracja i kultura. Ale cóż to jest demokracja? Co rozumiemy przez kulturę?

Demokracja jest przeciwstawieniem arystokracji. Ale to nie znaczy, że demokracja, to proletarjokracja. Demokracja, to nie jest także partjokracja. Każda z tych form byłaby pewnego rodzaju dyktaturą. Demokracja zaś jest przeciwieństwem dyktatury. Demokracja — na polu naszych rozważań — to swoboda, wolność, równość. Demokracja pozwala na udoskonalanie społeczeństwa pokojowe, bez wywierania gwałtu. Wartość demokracji, to wartość człowieczego dostojeństwa. Czy demokracja jest ideałem? Nie wiemy. Raczej powiedzieć można, że zgoła nie jest dowiedzione, aby demokracja była ostatecznym wynikiem rozwoju społecznego. Ale demokracja to równe szanse dla wszystkich. Wiemy dobrze o tem, że nie może być mowy o równości mechanicznej. Psychologja różniczkowa stwierdza rozmai-

tość indywidualnych uposażeń, co wytwarza różnorodność typów duchowych. Wszakże podstawowym warunkiem demokracji jest, aby wszyscy mieli równe szanse możliwości rozwoju swego ducha. Aby każdy miał „prawo do mózgu".

Niestety, życie co dnia pokazuje nam w sposób jaskrawy, jak wielu z nas niema zgoła prawa do swych rąk. W olbrzymich rozmiarach panuje bezrobocie rąk, rozwija i potęguje się proces społeczny, który Wells nazwał delokalizacją. Panuje również i bezrobocie mózgów. Zagraża nam swoista delokalizacja mózgów, błąkających się samotnie i rozpaczliwie bezradnie wśród skarbów cywilizacji nowoczesnej.

A demokracja to przecież jednak znaczy, że „każda dusza ludzka powinna mieć możność rozwoju, do którego posiada prawo".

Morgan ustala trzy stadja rozwoju kultury: dzikość, barbarzyństwo, cywilizacja. Stanisław Poniatowski odgranicza ludy cywilizowane od niecywilizowanych. Cechą, wyróżniającą ludy cywilizowane jest, według niego, wyższy rodzaj pisma, ściśle utrwalający wszelkie pojęcia i wskutek tego pozwalający magazynować i pomnażać dorobki umysłowe wielu pokoleń. Przeto cywilizacja, to wyższy rodzaj kultury. Kultura ludów cywilizowanych, to twórczość materjalna i duchowa utrwalona i przekazana następnym pokoleniom.

A „zdemokratyzowanie kultury", to danie możności wszystkim, aby mogli czerpać z dorobku umysłowego wielu pokoleń, a nawet ten dorobek pomnażać. To możność dla wszystkich korzystania ze skarbca cywilizacyjnego.

Najpilniejsze to bodaj zadanie demokracji. I najważniejsze. Bo „człowiek jest tylko tem — jak mówi wielki myśliciel Kant — co zeń uczyni wychowanie". Czyńmy więc, co do nas należy, a świat niech idzie swoją drogą.

KONIEC.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu
1014

SUMMARY

This book deals with Adult educational organizations, methods, directions, work etc., in countries other than Poland. The author considers in succession — France, England, U. S. A., Scandinavia, Italy, Belgium, Austria, Czechoslovakia, Sowiet-Russia, Switzerland, and Germany. The relation between the development of democratic institutions and the cultural level is noted.

In chapter I on France, the writer discusses the education that serves the political democracy. A republican and democratic spirit inspires there the work of education. French people is being brought up on a governmental ideology that can be traced back to the great French revolution, the aim being the education of concious republicans.

In chapter II on England, the author says that Englishmen after the war consider Adult Education necessary in the interests and reconstruction of the State. By a great collective effort they believe that a well formed efficient democracy can be created.

The United States, in chapter III, is described as a laboratory where experiments of all kinds can be made. Education here is the function of an industrial democracy. Although this is the country of the "almighty dollar", and though the cult of Mammon finds many adherants, still we must not forget that Washington, Jefferson, and Lincoln; Emerson, Poe and Whitman lived and laboured here. The U. S. A. has its own particular adult educational idealism which striving to manifest itself in manifold ways, is awakening the people to social service and a feeling of spiritual values.

In speaking of Adult Education in Denmark, Sweden, and Norway (Chapter IV), the writer considers that the Scandina-

vian democracy has reached the highest degree of educational development. Culture is at a high level in Sweden and Denmark, this being due to the fact that the nation has made great efforts to elevate those who are obliged to work physically. Due to this, society can live on one spiritual level. The ideals of Grundtvig, born and realized in Scandinavia are not passing; they are general and not confined to the few.

In chapter V, on Italy, it is stated that private initiative and public generosity are the factors that aid educational labours. The generosity of the public is great, not only of the rich, but many give the "widow's mite". Prominent personages help the work, and the intelligent classes were, and are still, the motive power of adult education.

Chapter VI is devoted to Belgium and Austria. Here the author has occasion to speak of "Political Party" education. This sort of education is extensive in Belgium, and intensive as well as extensive in Austria. To develop the preconceived plan of the workmen, education has been carried ont with an "iron hand", and by degrees it tends to Socialist instruction. Education here embraces children, youths and adults.

In chapters VII and VIII "Governmental" education is described. In Czechoslovakia it has become so by decree of Parliament. The motives that actuated this measure were political. The Czechs wish to make one religious, economic and cultural whole of the various nationalities inhabiting this country.

In Soviet-Russia, on the contrary, education has become governmental by revolutionary measures. As the country is in the power of the communists, so education here is used as an arm for class warfare. This is an example of governmental education by means of revolutionary party prevalence. As in Soviet-Russia so the Czech government holds the "ovnership" of the people, and education is conducted on the "barrack" system. But in Soviet-Russia this dictatorship is exerted even an the soul of the people. This is a native growth, this **"ecclesia militans"** born of an age of machine production.

Switzerland, described in chapter IX, gives the author the

opportunity of describing the emotional and religious form of education. The Swiss consider firstly the social, artistic, and religious factors of the human mind. For them such culture is worth more than a purely scientific and technical culture, a culture, not of the heart but of the brain.

In the Xth chapter, the writer shows how adult education in Germany has been supported, individually and by the nation. The unity of Germany in pre-war times was due to the "caste" organization of society. The war that ended in disaster, and as a consequence the political changes that followed, changed the social relations considerably. At present the same culture *(einheitliche Kultur)* is for all. It is this educational movement that must carry Germany through her crisis and her future prosperity depends upon work in this direction.

International educational institutions are dealt with in chapter XI, as the "YMCA", "the World Association of Adult Education", "Helsingör", Sriniketan" etc., whose aims are to reform the social life of the day, and to spread abroad the ideals of brotherhood and peace in a world that has become so grossly material.

In conclusion (chapter XII) the general relations between culture and democracy are examined.

In describing the relations existing between democracy and culture in these countries, the author speaks of the work done by the various Adult educational institutions as the expression of the dynamic state of civilisation. He tries to portray as accurately and minutely as possible the adult educational movement in all these various countries from this special point of view.

1014

SKOROWIDZ NAZWISK

A. 532, 547.
Abrahamson 535.
Ackernecht 678.
Adam Paul 19.
Adams Samuel 221.
Adamska J. 381.
Addams Jane 178, 180, 698.
Adler Max 449.
Adler prof. 657.
Agassiz 136.
Agathon 32.
Ajschylos 129.
Aksakow 598.
Aleksander Macedoński 129.
Aleksinskij 569.
Alfred Wielki 129.
Alkin 614.
Allemand ks. 16.
Allen Ethel R. 275.
Amerykanin 267.
Amicis 359.
Ammundsen, biskup 698.
Andersen Sherwood 153.
Andersson Ola 283.
Andree 150
Andrejew 448.
Andrews prof. 273.
Anker Herman 281, 282.
d'Annunzio 352, 394.
Antoine 21, 33, 227.
Antoliak 513.
Anzengruber 424, 448.
Apollo 250.
Appel Jakób 287, 288.
Arbookle 234.
Arconada C. M. 232.
Arias G. 385.
Ariost 377.
d'Arsonval 28.
Arvesen Olaus 281, 282.
Arystoteles 419, 435.
Aschbach R. v. 431.
Asquith 82.
Asterman A. 621.
Astermann M. 593.
Astor 102.
Augustyn św. 129, 326.
Aureljusz Marek 129, 326.
Avenel 561.
d'Azeglio M. 379.
Åkesson Nils 240.
Åsbrink G. 312.

Bab J. 448.
Bach 497.
Bach, muzyk 635, 636, 639.
B. Cz., Fr. 165.
Bagehot 66.
Bagge Gösta prof. 324.
Balaš R. 515, 516.
Bally et Cie. 640.
Balmforth Ramsden 65.

Balzac 271, 448.
Baker 227.
Barnardo 639.
Barbusse 470.
Barnett 55.
Barrès Maurycy, 18, 20.
Barszczewski 178, 179.
Bartsch 419.
Baudrillart Ch. 15.
Bauer Otto 449.
Bauer R. 374.
Bawden W. T. 154.
Bayer 560.
Baylet L. 27.
Bear Standing 153.
Beaumont Barber J. E. 84.
Bebel 326.
Bechterew 614.
Becker 442.
Becker E. H. 658.
Beecher 136.
Beecher-Stove 158.
Beer M. 43.
Beethoven 238, 420, 480, 637, 639.
Bell 110.
Beloch 326.
Bem A. 544, 545, 557.
Benario L. 220.
Beneš E. dr. 460, 483, 495.
Benoist Ch. 14.
Benoit 164, 612.
Berkeley 419.
Berlioz 480.
Bernhard L. 386
Bernstein E. 698.
Berny 32.
Berrieres R. P. 32.
Berry bracia 206.
Berseżio Vittorio 380.
Bertarelli 389.
Berth 20, 569.
Berthelot dr. 20.
Bertillon 28.
Besant Walter 85.
Bianco Umberto Zanotti 342.
Biegeleisen L. W. 92.
Bieliński 598.
Bierdiajew Mikołaj 586.
Billroth 434.
Birot Pierre Albert 651.
Bisi Francesco 256.
Bismarck 670.
Bittner W. S. 106, 119.
Bizard dr. 20.
Björnson 281.
Blanc Louis 81.
Bliziński ks. 637.
Blondel G. 28.
Błonskij 524, 536, 537.
Boas 153.
Bogdanow J. M. 525, 528, 529, 569.
Boissier Gaston 326.
Boon 538.
Borden Mary 159.
Borisiak 614.
Borkowska-Ciesielska St. p. Ciesielska Borkowska.
Bornstein E. 451.
Borowicz 609.
Borowsky Karel Havliček 517.
Borup Jan 314.
Boubou M. 531.
Bourgin G. 352.
Bousenard 556.
Boutroux 326.
Bovet proboszcz 639.
Brahms 95.
Brandes Jerzy 429.
Branting 313.
Brehm 441.
Briand Arystydes 496.
Brinkmann C. 128.
Brisbane 219.
Brittain W. J. 242.
Broda Rodolph 20.
Broilhet 382.

Brounhes 28.
Browning D. 66.
Browning Robert 84.
Brühl prof. 434.
Bruun Christoffer 304.
Brzezina Aristides 457.
Bubeníček 503.
Bucharin 583, 588, 611.
Buecher 561.
Buchez 14.
Buchner 441.
Bucke R. B. dr. 138, 139.
Buckston 224.
Budda 638.
Buisson Ferdynand 20, 27.
Burke Jan O. 165.
Burnham, lord (Levy Edward) 207.
Busse-Wilson E. 620.
Butler N. M. 269.
Byron 612, 662.
Bywalec 564, 565, 568, 617.

Calderon Garcia 276.
Calmettes dr. 20.
Cambon Juljusz 242.
Cardini M. 250.
Carducci Giosue 375, 394.
Carlyle 43, 65, 81, 598.
Carnegie 102, 189, 191, 192, 276.
Cassel 206.
Castilla José Maria 16.
Celli Angello 368.
Cena Giovanni 368.
Cernesson J. 64.
Cezar Juljusz 129.
Chaloupka Ad. 493.
Chamberlen W. H. 562.
Chambrun, hrabia 372.
Charon 652.
Chawkina 609.
Chenier M. J. 32.
Chessin Serge de 620.
Christensen 326.
Chrystus 129, 162, 637, 648, 669, 685, 690, 692, 693.
Churchil 567.
Chwolson 556.
Ciesielska-Borkowska St. 384, 385.
Cieszkowski A. 11.
Cimabue 379.
Cimarosa 381.
Claudel Paul 20.
Cleveland 164.
Cobbet 65.
Cochran 226.
Codignola E. 385.
Cole G. D. H. 74.
Cole J. A. 242.
Comte 28.
Cook Cram 227.
Coolidge 164, 251, 691.
Cooper 187, 188, 189, 191, 192, 501.
Corio L. prof. 345.
Corneille 662.
Corradini 394.
Courier 221.
Courson, Barbara, du 32.
Courteline 424.
Crerar John 101.
Crispolti Filippo, markiz 346.
Croce Benedetto 382, 383, 384.
Croiset 28.
Cumont J. 326.
Curtis 21.
Curtius Fr. 693, 684.
Cygnäus Uno ks. 535.
Czechow 448, 555, 569.
Cziżewskij D. M. 607.
Czukowskij 556.
Čapek Karel 228, 379.
Čelakowsky Jaromir 459, 461.

Dagan H. 20.
Dahl Svend 322.
Dam 328.
Dan W. 197.

Danilewskij N. J. 459.
Dante 129, 394, 645, 662.
Dantec le 28.
D'Arc Joanna 91, 129.
Darwin Karol 129, 270, 441, 443.
Dawid 419.
Dawidsohn 89.
Davis 164.
Deborin 616.
Decroly 537, 538, 539, 540, 609.
Dec John 84.
Deherme Georges 18, 19, 22, 25, 33.
Dehio Georg 682.
Denis Hektor 408.
Depew 216.
Deusen P. 326, 429.
Dewey John 535, 536, 537, 540, 703.
Dewey Melvil 104, 105, 110, 322.
Dębicki Zdzisław 284.
Diaz 218.
Dicey 54.
Dickens 94, 101, 556, 662.
Diehl Ch. 247.
Dieszewow 605.
Dillon 234.
Djogenes 655.
Dioneo 81.
Dobrolubow 598.
Dobrowolski T. 695.
Dobrowski 458.
Dodge F. 187, 215, 238.
Dostojewski T. 424, 555, 596, 598, 620, 662.
Dowd J. 152.
Doyle Conan 555.
Drage G. 459.
Dreyfus 22.
Drooman 46.
Dubois dr. 20.
Du Bose Heyward 226.
Dubreuil 27.
Dulac 246.
Dumas 223.
Du Pont de Nemours 234.
Duruy 16.
Dürer 639, 660.
Duval J. 15.
Dworzak 635.
Dyboski Roman prof. 95, 96, 694.
Dygasiński Adolf 538.

Eberle J. dr. 219.
Ebert 656.
Ehlers S. 301.
Einstein 429, 607, 684.
Elkina D. 580.
Emerson 110, 136, 276, 651.
Empiricus Sextus 419.
Engels 595.
Epiktet 326.
Epstein 230.
Erdberg R. v. 299, 655, 660, 662, 664, 668, 671, 682, 685, 686.
Erenburg 555.
Ericson Folke 118.
Ervine St. John 268, 269.
Escher H. 101.
Eucken Rudolf 429.
Eugenja, cesarzowa 15.
Evans Wainwright 145.
Everth 654.

Fabietti Hektor 359, 389.
Farnel 424.
Farsky K. 488.
Favareille C. R. 20.
Fenner 569.
Ferenc Kemeny 154.
Ferrer 569.
Ferrero Gugliemo 239, 685.
Ferri E. 28.
Ferrière 534, 537.
Ficek K. 272.
Fichte 534, 638, 652, 669.
Fischer Rudolf 226.

Fitz Gerald W. G. 271.
Flaubert G. 394.
Fleming Horacy 694.
Fogazzaro 352.
Fogelklon E. 326.
Fonsegrive G. 215.
Ford 180, 274, 655.
Forrest Edwin 223.
Fox 233, 234.
Franciszek Józef 497.
Franciszek z Assyżu 129, 638, 685.
Franchetti Leopold, baron 366.
France Anatol 470.
Frank Waldo, 153.
Franklin 399.
Fraser J. F. 275.
Fred W. 605.
Freud 419.
Frycze 616.
Friedrich Fr. 410.
Fritz 678.
Fry Elżbieta 65, 129, 639.
Fryderyk Wielki 575, 653.
Fuchs G. dr. 509.
Furniss H. Sanderson 75.
Fülöp-Miller René 620.

G M. 512.
Galileusz 129, 421.
Gallarati-Scotti Tommaso 360.
Galsworthy 58, 226.
Ganz N. 50.
Gardner 246.
Gardiner 206.
Gari M. 205.
Garnic Robert 31.
Gatti G. 368.
Gaudig H. 535.
Gaumont 412.
Gemier 33.
Gentile 358, 364, 382, 383, 384, 385, 387, 540.
George Sand (patrz Sand).
George Lloyd David (patrz Lloyd George).
Gessen S. J. 485, 525, 530, 540, 542, 548, 552, 553, 556, 563, 565.
Giacomo, Giacomo di 386.
Giani Mario 390.
Gide K. 16, 17, 28.
Giese F. 157.
Giolitti 341, 384.
Girard 15.
Giuliano B. 385, 386.
Ghisleri Arc. 345.
Gliwic H. 243.
Gleb-Uspienskij 569.
Glover Halcott 86.
Godwin 224.
Goetel F. 302.
Goethe W. 57, 129, 271, 420, 424, 435, 439, 444, 612, 626, 639, 652, 668, 669.
Gogol 448, 555, 596, 598.
Goldsmith 224.
Goldwyn Samuel 234.
Gompers 419.
Goncz arow 598.
Goodyear 186, 187.
Gorkij 555, 569, 583, 596, 607.
Górski Artur 10.
Goryński M. 340.
Gotthelf J. 643.
Gould W. A. 39, 216.
Goy H. 385
Goya 247, 419.
Gozzi 612.
Grabski St. 656.
Grażyński M. 511.
Greco 247.
Gregory J. M. 151.
Grey 164.
Gribojedow 598.
Griffuelhes 20.
Grillparzer 444, 448.
Gross H. 212.

Groth O. 207.
Grundtvig 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 287, 294, 296, 297, 306, 350, 662.
Guicysse Charles 23.
Guignebert Ch. 32.
Guliwer 246.
Gutkind C. S. 385.
Guy — Grand 20.

Haendel H. 635, 639.
Hänny Karl 636, 639, 642.
Halfeld A. 157, 264, 271.
Hall F. 64, 70.
Hall Granville Stanley 113.
Hall Henry 102.
Haller A. v. 643.
Hammerschlag 191.
Hamsun 612.
Hardy 394.
Harriman 216.
Hartmann Ludo dr. 434, 457.
Harvey J. 57.
Hassert K. 150.
Hassinger H. dr. 498.
Hauptman 33, 226, 448, 476.
Havas 208.
Havliček 459, 497.
Haydn 635, 639.
Hazelius 302.
Hearst 203, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 219.
Heath A. E. prof. 702.
Hebbel 420, 439, 635, 661, 662.
Hedin Sven 441.
Hegel 419.
Heiderich 150.
Heijermans 448.
Heintze W. 171.
Hekker J. F. 143, 144, 148.
Hellmund H. 686.
Henchoz L. 232.
Henderson Arthur 698.
Hennequin 679.
Hennessy 220.
Hennig K. L. 112.
Henrickssón-Holmberg G. 313.
Heraklit 668.
Herbert S. 39.
Herzen A. 598.
Herriot E. 592.
Hesse 419.
Hildebrandt Else 292.
Hilferding 449.
Hill R. T. 263.
Hinton Wiliam 149.
Hintze O. 653.
Hirsch W. F. 154.
Hirschfeld dr. 657.
Hlinka, ksiądz 497.
Hobhouse 326.
Hoene-Wroński p. Wroński-Hoene.
Hofmann Walter 499, 660, 662, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 682, 683, 684, 685, 686.
Hofmannstahl 448.
Hokeš E. S. 433.
Holbrook Josiah 109.
Hollmann A. H. 10, 286, 654, 655, 662, 686.
Honigsheim P. 659.
Hoover, prez. 217, 690.
Horký K. 497.
Huberman 190.
Hugenberg 206, 208.
Hugh Cecil, lord 326.
Humboldt 679.
Hus Jan 466, 467, 488, 517.
Huxley 84.

Ibsen 58, 308, 448, 662.
Ignatow W. 605.
Iltis H. dr. 473.
Ingers dr. 298.
Irzykowski K. 229.
Isaaks Godfrey 243.

Istman K. W. 150.
Izajasz 129.
Izoulet 28.

James W. 275, 326.
Jammes Francis 20.
Janet 28.
Jardine 164.
Jarosławskij E. 592.
Jefferson 224.
Jefferson, prez. 276.
Jełagin A. 579.
Jesienin 555.
Jezus 468, 638, 639.
Job 129.
Jodl 434.
Jöhlinger O. 215.
Johnson J. R. 152.
Johnson J. W. 152.
Jones Dorota 694.
Jones Unghe 281.
Jouvenel Robert de 220.
Juljusz Cezar 129.
Jung C. G. 153.
Jungmann 459.
Jürgens A. 112.

Kaas Clauson 535.
Kahlbaum Hoffmann 419.
Kalwin 638, 639.
Kanitz O. F. 450, 451.
Kant 271, 326, 435, 441, 442, 598, 637, 638, 652, 662, 704.
Karlgren prof. 616.
Karsen dr. 538.
Kartezjusz 598.
Katscher L. 373.
Kautsky K. 46.
Keller Gottfryd 419, 424, 637, 642.
Keller P. 470.
Kellerman 612.
Kellez-Krauz K. 28, 395.
Kellog 164.
Kelly 206.
Kerschensteiner 535, 536, 537, 662.
Keyserling H. 654, 685, 700.
Kierżencew P. M. 216, 602.
Kindermann H. 423.
King 42.
Kingsley Ch. 43, 65.
Kipling 101, 394, 556.
Kitson 66.
Kjelsberg Betsy 316.
Klages 644.
Klein A. 114, 118, 121, 123, 124.
Kleist 424, 439.
Klofač 483.
Koch M. 326.
Kochanowski J. K. 656.
Kodak 186.
Kolcow 569.
Kold Chrystjan 279, 280.
Kollar 459, 460.
Kołłontaj 569.
Komeński 493, 511, 513, 534.
Komenjusz p. Komeński.
Koneczny P. 511.
Koniaš 517.
Kopernik M. 271.
Korczak 546.
Koritchoner Ida 695.
Korniłowicz K. 62, 74, 78, 87, 88, 492.
Korolenko 555, 556.
Koudelka J. 48, 58.
Kowalewskij M. 28.
Kowalewska Z. dr. 296, 305.
Kozłowski Bruno dr. 360, 369, 371, 377.
Kozłowski Wł. M. 395.
Koźmian H. 271.
Krauz p. Kellez-Krauz.
Kramerius Václav Matěj 517.
Krawczenko 558.
Krejči F. V. 478.
Krestjanow 556.

Krinickij 529.
Krische P. 620.
Krishnamurti 701.
Kromwell 129, 271.
Krupp 653.
Krupska p. Lenin-Krupska.
Kruszewski St. 128.
Kryłow 569.
K. R. Ż. 140.
Krzywicki Ludwik 134, 141, 605.
Kucharzewski Jan 587.
Kuczyński R. R. 264.
Küffer Georg 633, 634, 642.
Kuprin 555.
Küster 658.
Kuypers Fr. dr. 267.
Kuzańczyk Mikołaj 435.

La Cour 286.
Ladewig 678.
Laemmle Karol 234.
Lagardelle 20, 28, 382, 569.
Lagerlöf Selma 289.
Lambek 326.
Lamont 217.
Larsen C. 310.
Larsson H. 326.
Laski Harold J. 98, 620.
Lasmann dr. 426.
Lassale 448.
Lauterburg Otto, proboszcz 635, 636, 637, 639.
Le Bon 419.
Leclerc Max 53.
Le Dantec F. 28.
Lederer Moritz 661.
Lefors, brothers 215.
Leibniz 435.
Leipziger H. dr. 115.
Lenin 524, 527, 530, 534, 549, 551, 578, 584, 585, 586, 588, 589, 594, 595, 598, 611.
Lenin-Krupska 530, 549, 550, 611.
Lenox James 102.
Leonardo 24, 639.
Lermontow 555.
Leroux G. 220.
Le Roy 28.
Lessing 439.
Levasseur Emil 15.
Levy Edward (lord Burnham) 207.
Levy H. 150.
Lichtenberg H. 28.
Liebiediew-Polanskij P. J. 570.
Liebmann 418.
Liefmann 326.
Ligthart 537, 538, 539.
Lipmann 20.
Lipmann Walter 210.
Lincoln 276.
Lindsay Ben B. 145.
Ling 301.
Lipszyc 562.
List F. 326.
Litkens 619.
Livingstone 129.
Lloyd George Dawid 207, 243.
Locke Alain 152.
Locke 534.
Lodge Oliver 90.
Lo Gatto E. 611.
Lombardo-Radice G. 385, 389.
Lombroso-Carrara Paulina 360.
London Jack 111, 274, 555, 596.
London prof. 614.
Loria Achilles 346.
Loria Mojżesz Prosper 372, 388.
Ludwiczak Ant. ks. 637.
Ludwik XIV 420.
Lumet L. 24, 32.
Luter dr. 670.
Luter Marcin 662, 670.
Lütkens Ch. 112.
Luzzati 342.
Lysis 214.

Łaganowskij I. A. 591.
Ławrienow 605.
Łepkowski Edward dr. 247.
Łukin 616.
Łunaczarskij 527, 530, 531, 533, 548, 568, 569, 595, 607, 611, 617, 619.

Maas dr. 658.
Macek J. dr. 496, 497.
Macchi Gustaw 344.
Mac Donald 74, 326.
Macé Jean 15.
Mac Gahan W. 136, 139, 140.
Mackay Claude 152.
Mahomet 129.
Maitland 54.
Makarewicz J. prof. 157, 259.
Makdocow A. W. 501.
Malche A. 174.
Maliszewski E. 509.
Mamin-Sibirjak 556.
Man Henri de 404, 407, 412, 413.
Manfre A. 385.
Mann T. 429, 470.
Manniche Peter 698.
Mansbridge Albert 47, 48, 49, 53, 54, 55, 59, 295, 338, 694.
Mantegazza Paweł 355.
Maphis Ch. G. 106.
Marchand R. 607.
Marcucci Al. 369, 370, 389.
Marek Aureljusz 129, 326.
Marescotti 345.
Marcinkowskij 591.
Marrett R. R. 154.
Marriot A. R. 46.
Marschak J. 386.
Marschall 66.
Marszak 556.
Masaryk T. G. 429, 460, 461, 463, 477, 483, 487, 489, 497, 498, 517, 620, 695.
Maslennikow 610.
Marx Karol 66, 72, 332, 471, 483, 534, 536, 568,, 575, 578, 588, 595, 598, 620.
Maspero 28.
Massiaux E. 24.
Massis H. patrz Agathon.
Matei Rodolfo di 383.
Matteoti 387.
Matschoss C. 126, 222.
Matula Antoni 291, 322, 486, 488, 517, 518, 519, 520.
Maule V. 512, 513, 517.
Maupaussant 271, 394, 612.
Maurice Fr. D. 43, 44.
Maurras Charles 20.
Mazzini 377.
Meillet 28.
Meinecke Fr. 653.
Melamed S. N. dr. 169.
Mellor W. 594.
Mencken H. L. 212.
Menger A. 434.
Meredith 394.
Merczkowski D. 620.
Mertens C. 402.
Menz A. 668.
Meunier 419.
Meyer 419.
Meyerhold 229.
Michał Anioł 129, 419, 639, 644.
Michels Robert, prof. 271, 344, 345, 347, 348, 351,, 368, 386, 616, 619.
Mickiewicz A. 221.
Mill Dorothe 153.
Mill J. St. 65, 326.
Miller Spencer 197.
Mils Enos A. 262.
Milton 129.
Minkiewicz Romuald 634.
Mirbeau Octav 19.
Mitchel Maggi 224.
Modrone visconti di Umberto 381.
Mojżesz 129.
Moljer 129, 394, 448, 644, 645.

Mołotow W. M. 573.
Mommsen 326.
Monaco, książę 20.
Monicelli Tommaso 380.
Monrad J. 289, 290.
Monroe Paul 292.
Montaigne 534.
Monteskjusz 13.
Montessori 374, 375, 540, 609.
Morand 153.
Moreas 603.
Morcek C. 230.
Morgan Pierpont 216, 217, 233, 272.
Morel E. 95.
Morris 65.
Mosołowow 604.
Mott J. R. 689, 692, 693.
Mozart 448, 639.
Müller 434.
Müller Max 84.
Müller W. 224.
Mun Albert de 17.
Mundelein 267.
Muratow P. P. 500.
Musa 375, 388.
Mussolini 384, 386.
Muste A. J. 199.

N. E. (patrz Nowicki E.).
Nansen Fridtjof 441, 562.
Napoleon 129, 420, 592, 600.
Nasi Nunzio 347..
Nauman Fr. 429.
New 164.
Newbury Walter N. 101.
Niewskij W. 524, 582, 583.
Nickrasow 555, 598.
Niemancewicz A. ks. dr. 588.
Nietzsche Fr. 271, 326, 419, 442, 476, 598, 668.
Nicholson J. 64.
Nightingale Florence 129.
Nikitin 569, 614.
Nikolsky B. A. 558, 565, 566.
Nilsson Sven 283.
Nordmann P. 283.
Nörrenberg 678.
Northcliffe 207.
Nowicki Eustachy dr. 514. 664, 680, 686.
Nowotny Miłosław 516, 517.
Nowożiłow 525, 528, 530, 531, 540, 542, 548, 552, 553, 556, 563, 565, 574.
Nyström Antoni 307, 308.
Nyström M. B. 329.
Nystrom V. 326.

Offenbach 448.
Olsson Oscar 334.
Olszewicz B. 509.
Olszewski J. 392.
O'Neill E. 153, 227.
Oncken H. 653.
Onhquist Johannes 284.
Orsetti Marja 105, 415, 444.
Orsi Pietro 382.
Osimo, prof. 374, 389.
Ostwald 419.
Osusky 460.
Oualid W. 39.
Owen R. 11, 41, 42, 65, 295.
Ozierow J. H., prof. 274.

Paepe Cezar de 408.
Palacký Franciszek 458, 459, 460.
Paon M. 39.
Papini J. 226, 349, 350, 387, 388, 394.
Papus 20.
Pareto Vilfred 382, 619.
Parkhurst H. 609.
Parmanin .609.
Parodi 20 .
Pascoli 394.
Pasteur 129.
Pathé fréres 412.
Patkowski A. 365.

Patočka J. 502.
Patzak V. 477, 509.
Paulson 662.
Paweł św. 129.
Pawłow A. 532, 548, 614, 617.
Peaboddy John 101.
Pease 90.
Peguy Charles 20.
Pellisson M. 101.
Pelloutier 569.
Perkins G. W. 216.
Pertold O. dr. 468.
Perzyński N. 417, 427, 659, 664.
Pestalozzi 129, 534, 626, 638, 642, 643, 644, 645, 647.
Petain 102.
Petrarca 377.
Petrażycki L., prof. 560.
Phayere J. 216.
Picavet, prof. 644.
Picht Werner dr. 47, 48, 57, 83, 658, 660, 662, 667, 668, 682, 685, 686.
Pinard dr. 20.
Piotr Wielki 567.
Piotrowski Zygmunt 699.
Pitmen Izaac 53.
Place Fr. 65.
Placzek 220.
Planck O. 287.
Platon 326, 435, 444, 598, 651, 662.
Plutarch 442.
Poe 276.
Poehlman 326.
Poincaré H. 20.
Poisson E. 20.
Pokrowskij 561, 596, 597, 609.
Poniatowski Stanisław 704.
Pontoppidan M. 304.
Popow K. 586.
Popowa 524.
Posner S. 107, 109.
Pospišil K. dr. 455.
Potiebnia 679.
Pottecher 32.
Pouget 382.
Pound Arthur 270.
Prato Giuseppe 346.
Prato Enoch 101.
Preobrażenskij 559.
Prezzolini 349, 350, 351, 359, 377, 383, 386, 387, 388.
Price 66.
Proklus 651.
Puszkin 555, 596, 598.
Putman H. 106.

Rabindranath Tagore 700.
Racine 662.
Rackham 246.
Radek 583.
Radłow 605.
Rafael 24, 639.
Ragaz dr. 648.
Raimund 424.
Rambousek A. 460, 464, 493.
Rand 195.
Raskob John J. 216, 217.
Rawicz S. 582, 583.
Rawitsch S. patrz Rawicz.
Reading, lord 243.
Reclus Elizeusz 393.
Reed 228.
Reger 636.
Regnault F. dr. 20.
Reid Mayne 501, 555, 556.
Rein W. dr. 658.
Reinach Salomon 20.
Reinhard E. 627, 629.
Reinhard I. M. 151.
Reinhardt Max 227.
Reinhart Józef 635.
Rembrandt 639.
Renan 27.
Reulcaux 442.
Reuter E. dr. 440, 457.
Reynolds 247.

Reynolds Mortimer F. 102.
Richl 442.
Rignano Eugenjusz 350, 351, 357, 383, 389.
Rigola Rinaldo 374, 380.
Rikli M. 632, 634.
Rjazanow 583.
Robbin A. 220.
Roberts 224.
Robertson I. Clinton 42.
Roberty de 28.
Rockefeller 207, 273.
Roffenstein G. 220.
Rogers 561.
Rolland Romain 612.
Rose W. I. 147.
Rosenstock E. 658, 667, 668, 673, 685.
Rosenwald Juljusz 149.
Roosevelt 136, 251.
Rothmaler A. de 280.
Rotschild 431.
Rouletabille 220.
Rousseau J. J. 13, 129, 290, 534, 545, 647.
Roy le 28.
Roz 264.
Rożkow N. 552.
Rubakin N. A. 609, 678, 679, 680.
Riffini Francesco 346.
Rusconi 367.
Rush James 102.
Ruskin 46, 65, 66, 81, 244, 598.
Russel Ch. E. 209.
Rykow 605.
Ryżkow I. 565.

S. K. 463.
Sadofijew 555.
Safarow 619.
Saint-Leone Martin 20.
Saint-Simon 13, 15.
Saltykow Szczedryn 598.
Sand Georg 394. 555.
Sandhagen A. 48, 54.
Sangnier Marck 29.
Sarolea Ch. 546, 564.
Sarto Andre del 379.
Sátora Fr. 208.
Sawicki J. 164, 165.
Sawicki L. 615.
Sawary J. 174.
Sawicz 614.
Scheffauer H. G. 273.
Schiff Jakób H. 171.
Schiller Fr. 439, 448, 612, 635, 639, 652, 661, 668.
Schlosser 442.
Schnitzler 419, 448.
Schopenhauer 419, 421, 424, 441, 598, 662, 668.
Schreber Maurycy dr. 423.
Schröder Fr. 286.
Schröter prof. 642.
Schubert 639.
Schulze 678.
Schumacher 653.
Schwab Charles M. 234.
Schwartzmann E. 546.
Scott Walter 129.
Scribe 223.
Seailles Gabryel dr. 19, 22, 25, 26.
Seefeldt Fr. 288.
Seifert J. L. 620.
Sejfulina 555.
Seligson 532.
Semon 679.
Sempołowska Stefanja 546.
Sernes Maurice 20.
Sextus Empiricus 419.
Shaftesbury 65.
Shaw Bernard 58, 66, 90, 227, 394.
Sheridan 224.
Sieger 150.
Siemens i Halske 653.
Siemering Hertha 442.
Sindair Upton 213, 276, 470, 596,, 612.

Siropolko St. 578, 579, 580, 586, 596, 599, 605, 613.
Skala 503.
Slabý J. 484.
Slatin Pascha 442.
Slepczewicz Pero 294.
Smith Adam 326.
Smith Charles Sprague 237.
Smiths 216.
Snowden 90.
Sokołow 503.
Sokołow 569.
Sokrates 129, 435, 638.
Solvay Ernest 333, 409.
Sommarin Emil prof. 324.
Sorel Jerzy 13, 20, 382, 473, 569 .
Sorokin Pitirim A. prof. 290, 547.
Souchard 503.
Soukup Fr. 477.
Soupault Ph. 153.
Spalding 58.
Spencer 326, 598.
Spengler O. 683, 684.
Spranger E. 702.
Srokowski Konstanty 618, 619, 620, 621.
Stalin 619.
Staudinger F. prof. dr. 46.
Stanford 273.
Stanisławskij 603.
Stead W. T. 210.
Stearns H. E. 157.
Steed 220.
Stefani A. 385.
Stefanowska 395.
Steiner I. F. 213.
Steiner Józef 478, 480.
Steiner Rudolf 670.
Steinhausen 639.
Stern I. L. 430, 437, 441, 443, 448.
Stevenson 394.
Stiepniak J. 587.
Stinnes 203
Stöhr 419.
Stojkowicz J. brat 164.
Stoll O. 220.
Straas E. prof. 450, 451.
Strindberg 308, 424, 476.
Stromenger K. 190.
Stuart Marja 605.
Stuart prof 44.
Stubbs 54.
Sturmfels dr. 673.
Suess 434.
Sunday Billy 164.
Super P. 143.
Sutnar 503.
Sweany Marck J. 167, 168.
Swenton John 218.
Swierdłow 581, 582, 584.
Sverdrup Jacob 281.
Sygietyński Antoni 379.
Synge J. M. 58.
Szackij 524, 537.
Szafer Wład. 257, 258, 260, 262.
Szafir J. 290.
Szczerba Teofil 342, 385.
Szekspir 93, 94, 101, 129, 271, 289, 424, 439, 448, 460, 598, 639, 662, 668.
Szelagowski 561.
Szeławin 619.
Szirokow N. 530.
Szpeer A. 586.
Szulgin W. N. 544, 545.
Š. F. 483.
Šafařik 459.
Šramek, ks. mons. 491.
Štefanik dr. 460.
Štur 459, 460.

T. N. 80.
Taine H. 379, 598, 679.
Talking V. 215.
Tarde Alfred de patrz Agathon.
Tarde G. 28.
Tarnawski Wł. 219.

Tatarczuk St. 392.
Taylor J. W. 198.
Taylor Fr. W. 412.
Tenner Armin 224.
Tews 661.
Texcier J. 27.
Théry Edmund 496.
Thibaudet Albert 20.
Tichý Fr. 509.
Tieremitin 525.
Tobolka Zdeněk dr. 478.
Tołstoj L. 33, 38, 89, 129, 226, 537, 555, 569, 592, 596, 598, 611, 638, 662
Torre Andrzej 384.
Totomjanc N. 368.
Toynbee Arnold 81, 177, 178, 180, 311.
Trajnin J. P. 607.
Trentowski B. F. 301, 302.
Tricoche G. N. 274.
Trnka T. 460, 464, 493.
Trnowský 512.
Trockij 536. 569, 598, 620.
Troeltsch E. dr. 653.
Turgenjew 55, 569, 596, 598, 662.
Turner 247.
Twain Marek 501, 555, 556.
Twentyman A. B. 694.
Tyl Josef Kajetán 517.
Tzara Tristan 650.

Ullstein 204.
Ulmann Viggo 281.
Urickij 582.
Urickij S. B. 600, 602, 611.
Uszinskij 537.

Wagner 116.
Wagner Hans 631, 633.
Wanamaker 190.
Ward Edward 173.
Wartenweiler-Hafftter dr. 640.
Washburne 495, 680.
Washington Booker 151, 164.
Washington, prez. 164, 276.
Webb 54, 66, 90.
Weber Max 616, 620.
Webster 110.
Weitsch 672.
Weittling 624.
Weinstein P. 607.
Wells 90, 394, 612, 704.
Wendt 110.
Werdermann H. 163.
Weresajew 614.
Wergeland Henryk 281.
Wergili 129.
Westinghaus 186.
Whipple L. 274.
Whitehead A. N. 430.
Whitman Walt 276, 394.
Wiebig Klara 448.
Wied 448.
Wiedenskij W. 614.
Wiese L. v. 347, 634, 653, 659.
Wigdorow A. 573.
Wilamowitz-Moellendorf 644.
Wilcox D. F. 211.
Wilde 226.
Wildt Ambroży 352.
Wilhelm Orański 129.
Wilhelm II 656.
Wilson W. 216, 243, 268, 273.
Windelband 326, 419.
Winogradow 54.
Wojciechowskaja O. 573.
Wojciechowski Stanisław 43.
Wolff Albert 215.
Wolff 208.
Wollenberg Hans 233.
Wołowski 15.
Wonk 164.
Woytinsky 150.
Worms René 28.
Wroński-Hoene 11.

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

Vachet dr. 657.
Van Beers 604.
Vandervelde 326.
Varlez 397.
Vavřik Jan 494.
Vechten Carl v. 153.
Veleminsky K. 91, 121, 123, 129.
Verdi 381.
Verlaine 603.
Verne Juljusz 501, 555, 556.
Veselý dr. 501, 502.
Vezzeni Carlo 345.
Viccoli 379.
Vig Ole 281.
Villari Pasquale 366.
Vincent I. dr. 131, 136.
Vitt de, baron 19, 25.
Volpe 389.
Vrinat René 126.

Young John Wesley 430.

Z. Z. 490.
Zahn 419.
Zeiss 669.
Zielenko A. 160, 162, 170, 184, 187, 228, 229, 246, 255, 259.
Zieliński J. dr. 26.
Ziemnowicz Mieczysław dr. 536, 537, 538.
Zinowjew 544, 569, 581, 582,, 583, 611.
Zola 33, 470, 612.
Zołotarewa S. R. 555.
Zucker A. dr. 237.
Zukor Adolf 233, 234.

Ż 130.
Ż. K. R. 140.
Żywicki K. R. 130, 135, 137.
Žižka 476.

7162
BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu
1876

TREŚĆ

Przedmowa . . . . . str. 7

Wstęp.

Duch demokracji i konieczność przemiany... str. 9

Rozdział I.

Oświata na usługach demokracji politycznej.

FRANCJA . . . . . str. 13—39

Uniwersytety ludowe 18. — Oświata wyższa dla wszystkich 27. — Katolicki ruch oświatowo-wychowawczy 29. — Teatr 32. — Ogólna charakterystyka działalności 33.

Rozdział II.

Od oświaty do wychowania.

ANGLJA . . . . . str. 41—98

Uniwersytety rozszerzone 44. — Związek Oświatowy Robotników 46. — Samorządy i oświata 60. — Spółdzielcy angielscy na polu oświaty 62. — Kolegja robotnicze 71. — Kluby 79. — Settlementy 80. — Ruch Szkół dla Dorosłych 87. — Działalność oświatowa i wychowawcza na wsi 92. — Charakterystyka ogólna 96.

Rozdział III.

Oświata na usługach demokracji przemysłowej.

AMERYKA . . . . . str. 99—276

Bibljoteki 100. — Uniwersytety ludowe 109. — Kursy korespondencyjne 120. — Kursy wspólnego czytania 128. — Trusty duchowe a) Chauta-

qua 130. — b) Y.M.C.A. 142. — c) Y.W.C.A. 156. — d) Rycerze Kolumba 163. — e) Żydowskie związki młodych mężczyzn i kobiet 168. — Różne typy ośrodków społeczno-kulturalnych: a) uspołecznienie życia miejskiego 171.— b) Settlementy 177. — c)Forums i kluby 182. — Instytucje oświatowe dla robotników 187. — Robotniczy ruch oświatowy 192. — Prasa 202. — Teatr 223. — Kinematograf 229. — Radjo 237. — Muzea 244. — Wczasy 248. — Charakterystyka ogólna działalności oświatowej i kulturalnej w Ameryce 262.

Rozdział IV.

Demokratyzacja kultury.

SKANDYNAWJA . . . . . str. 277—340

a) Duńskie uniwersytety ludowe czyli church extension 277. — b) Szwedzki typ oświaty robotniczej 306: Oświata dla robotników 306. — Oświata szerzona przez instytucje robotnicze 312. — Oświata wśród robotników 335. — Działalność oświatowa Związku Spółdzielczego 337. — Ogólna charakterystyka pracy oświatowej w Skandynawji 338.

Rozdział V.

Inteligencja — siłą motoryczną oświaty i wychowania.

WŁOCHY . . . . . str. 341—390

Ruch robotniczy a inteligencja 343. — Uniwersytety ludowe 345. — Inicjatywa robotników 354. — Kursy korespondencyjne 355. — Organizacja czytelnictwa 357. — Zwalczanie analfabetyzmu 362. — Domy społeczne 372. — Rozrywki kulturalne 377. — W okresie faszyzmu 382. — Inicjatywa prywatna i wpływ osobistości 388.

Rozdział VI.

Oświata partyjna (socjalistyczna).

BELGJA a) Typ pracy oświatowej wszerz. . . . . str. 391—414

AUSTRJA b) Ruch oświatowy wszerz i wgłąb. . . . . str. 414—457

Volksheim 415. — Urania 425. — Volksbildungsverein 429. — Powszechne wykłady uniwersyteckie 434. — Główna Bibljoteka Ludowa 439.— Działalność oświatowa na prowincji 444. — Oświata w wojsku 446. — Teatr Ludowy 447. — Oświata partyjna (socjalistyczna) 449. — Charakterystyka ogólna 454.

Rozdział VII.

Upaństwowienie oświaty i wychowania.

CZECHY a) Typ prawodawczy. . . . . str. 458—522

Oświata dla wszystkich (Svaz osvětový) 462. — Wzorowe uniwersytety ludowe 466. — Regjonalne uniwersytety robotnicze 472. — Instytucje oświaty robotniczej: 1) Akademja Robotnicza 476. — 2) Główna Szkoła Robotnicza 483. — 3) Czeski uniwersytet wiejski 486. — 4) Partyjny podział oświaty ludowej 489. — Działalność oświatowo kulturalna Związków Gimnastycznych 490. — Oświata i udział robotników w zysku przedsiębiorstw 492. — Oświata w wojsku 493. — Specjalne czynniki wpływu oświatowo-kulturalnego 494. — Rola państwa na polu oświaty: 1) Kursy wychowania obywatelskiego 503. — 2) Publiczne bibljoteki gminne 513. — Podstawa i pobudki działalności państwa 517. —

Rozdział VIII.

ROSJA SOWIECKA b) Typ rewolucyjny. . . . . str. 523—622

Działalność komunistów na polu szkolnictwa ogólnego 523. — Szkolnictwo zawodowe 558. — Szkolnictwo wyższe 559. — Proletkult 568. — Oświata pozaszkolna — 571. — Pisarze, profesorowie i uczeni w Sowietach 613. — Państwo komunistyczne i oświata 620.

Rozdział IX.

Czynniki emocjonalno-religijne w pracy oświatowo-wychowawczej.

SZWAJCARJA . . . . . str. 623—651

Wpływ wojny na dążenia oświatowe 631. — Cel oświatowego ruchu szwajcarskiego po wojnie 650.

Rozdział X.

Jednostka i naród jako zasada pracy oświatowej.

NIEMCY . . . . . str. 652—687

Ruch uniwersytetów ludowych 655. — Reforma bibljotekarstwa 674.— Pisarz, czytelnik, książka 678. — Ideologja niemieckiej pracy oświatowej 680.

Rozdział XI.

Idea międzynarodowości w dziedzinie oświaty.

Organizacje działające na terenie międzynarodowym 688. — Międzynarodowe kursy wakacyjne 696. — „Szkoły" międzynarodowe 700.

Rozdział XII.

Zakończenie str. 702—704

SUMMARY . . . . . str. 705—707

SKOROWIDZ NAZWISK . . . . . str. 709—723

TREŚĆ . . . . . str. 725—728

ERRATA . . . . . str. 729—730

ERRATA

Strona	*wiersz*	*zamiast*	*czytaj*
17	13 od góry	Stowarzyszenie	Stowarzyszenia
37	4 „ „	emokracje	Demokracja
39	4 od dołu	W. Oualid	[17] W. Oualid
43	15 od góry	Fr. Dr. Maurice	Fr. D. Maurice
86	10 od dołu	[4]	[41a]
87	9 od góry	[b14]	[41b]
101	5 od dołu	John Peabady	John Peabody
113	10 od góry	wproot	wprost
117	7 „ „	zabraniach	zebraniach
119	3 „ „	W. T. Bittner	W. S. Bittner
121	12 od góry	w cią	w ciągu
126	9 od dołu	licza	liczą
135	8 „ „	pokrewy	pokrewny
137	6 „ „	contry	country
148	11 „ „	[39]	[39]
155	19 „ „	murzuńskie	murzyńskie
155	8 „ „	Zjawisko charakterystyczne i t. d. i t. d.	czytaj najpierw: wiersz 6, 5 i 4, a potem dopiero w. 8 i 7.
164	2 „ „	Brat Sz.	Brat Sr. J.
165	9 od góry	zorganizowaną	zorganizowana
168	11 od dołu	d)	e)
178	7 od góry	Adams	Addams
178	10—11 od góry	*Chicago* (w tytule)	„Chicago. Wchodzę i t. d.
180	3 od dołu	Adams	Addams
205	1 „ „	część wiersza odwrócona	część wiersza odwrócona
208	2 „ „	zprawadajstwi	zpravodajstwi
212	4 „ „	prowincjolanych	prowincjonalnych
213	1 „ „	na	of
220	14 „ „	[90]	[90a]
221	12 od dołu	...r. 1929...	...zesz. lipcowy r. 1929...
227	13 „ „	Reinhard	Reinhardt
240	3 od dołu	[120]	[109]
260	1 „ „	[121a]	[121b]
„	4 „ „	[121a]	[121b]

Strona	wiersz	zamiast	czytaj
262	3 „ „	121b	121c
„	15 od góry	121b	121c
264	15 „ „	152	125
302	17 od dołu	Irlandja	Islandja
308	6 „ „	ursy	Kursy
330	12 od góry	uzależnionych	uzależniony
361	3 od dołu	oragnizacja	organizacja
366	6 „ „	da	dla
375	6 i 10 od góry	Garducci	Carducci
385	16 od dołu	Condignola	Codignola
386	6 „ „	Giugliano	Giuliano
387	3 „ „	46	140
389	15 „ „	celu	cele
431	9 „ „	wpłynie	wpływie
496	13 „ „	Macek	Macak
497	1 „ „	dowiedzieliśmy się	dowiedzielibyśmy się
528	4 od dołu	J. F. Bogdanow	J. M. Bogdanow
533	7 od góry	zagranicznego	zagranicznych
535	7 od dołu	Gauding	Gaudig
540	8 „ „	Mentessori	Montessori
547	6 od góry	pederasja	pederastja
563	6 „ „	studentów	i studentów
583	2 „ „	J. Rawicz	S. Rawicz
584	3 „ „	osvata	osvěta
593	4 „ „	153 Ibid. str. 130	153 Kommunist. Proswieszcz. 1924, Nr. 1 — 13, str. 130.
600	8 od góry	po słowie „kultury".	Opuszczono: Zresztą np. we Włoszech władze poleciły w r. 1929 usunąć z bibljotek publicznych utwory Gorkiego, Gogola, Dostojewskiego, Tołstoja, Turgienjewa i — Jacka Londona.
607	6 od góry	Łuczanarskij	Łunaczarskij
611	1 od dołu	E. B. Urickij	S. B. Urickij
644	6 od dołu	charakterjologja	charakterjologa
645	16 „ „	bezpłatne	bezpłatnie
654	8 od góry	filozoficznych	fizjologicznych
657	2 „ „	Hirschelda	Hirschfelda
„	11 od góry	psychologiczne	psychiczne
688	16 „ „	ki 68	k 39
718	12 „ „	po słowie: Moreck	Morgan Lewis, 704

BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu